

GALICJA

STUDIA I MATERIAŁY

TOM 12

Filozofia w Galicji IV



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu RZESZOWSKIEGO
RZESZÓW 2025

REDAKCJA

dr hab. prof. UR Szczepan Kozak (red. naczej.), dr Agnieszka Kawalec (z-ca),
dr hab. prof. UR Paweł Sierzęga (red.), dr hab. prof. UR Jerzy Kuzicki (red.), Natalia Gryń-Popek (sekretarz)

RECENZENCI TOMU

prof. dr hab. Piotr Biliński, prof. dr hab. Stanisław Galkowski, prof. dr hab. Krzysztof Kalka,
prof. dr hab. Lidia Michalska-Bracha, dr hab. Lidia Łazurko (Drohobycz, Ukraina), prof. dr hab. Jerzy Pająk,
dr hab. prof. UAM Klaudiusz Świącicki, prof. dr hab. Leonid Zaskilniak (Lwów, Ukraina)

REDAKTORZY TEMATYCZNI

dr hab. prof. UR Krzysztof Bochenek, prof. dr hab. Leszek Gawor

RADA NAUKOWA

Przewodnicząca: prof. dr hab. Jadwiga Hoff (Uniwersytet Rzeszowski)

Członkowie: prof. dr hab. Christoph Augustynowicz (Uniwersytet Wiedeński), prof. dr hab. Michał Baczkowski (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. prof. UEK Krzysztof Broński (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), prof. dr hab. Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), dr hab. prof. UR Mariola Hoszowska (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr hab. Urszula Jakubowska (IBL PAN), dr hab. prof. UR Jolanta Kamińska-Kwak (Uniwersytet Rzeszowski), dr Klemens Kaps (Uniwersytet Johanna Keplera, Linz), prof. dr hab. Kazimierz Karolczak (Uniwersytet KEN w Krakowie), prof. dr hab. Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), prof. dr hab. István Kovács (Budapeszt), prof. dr hab. Alla Kyrydon (Uniwersytet Kijowski), prof. dr hab. Waldemar Łazuga (PAU, Akademia Kaliska, UAM w Poznaniu), prof. dr hab. Jerzy Maternicki (Uniwersytet Rzeszowski), dr Mariusz Menz (UAM w Poznaniu), doc. dr Marian Mudryj (Uniwersytet Lwowski), dr hab. Stanisław Pijaj (Uniwersytet Jagielloński), dr hab. prof. UW Adam Redzik (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Miłoś Reznik (Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie), prof. dr hab. Éva Ring (Uniwersytet w Budapeszcie), dr hab. prof. UP Isabel Röskau-Rydel (Uniwersytet KEN w Krakowie), dr hab. Konrad Rzemieniecki (Zakład Narodowy im. Ossolińskich), dr hab. prof. UW Danuta Sosnowska (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet KEN w Krakowie), dr hab. prof. UAM Damian Szymczak (UAM w Poznaniu), dr hab. Krzysztof Ślusarek (Uniwersytet Jagielloński), prof. dr Peter Švorc (Uniwersytet w Preszowie), prof. dr hab. Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński), prof. dr hab. Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwowski)

Tłumaczenie i korekta tekstów i streszczeń w jęz. ang.: Łukasz Barciński

Korekta tekstu i streszczenia w jęz. niem.: Michael Sobczak

Opracowanie redakcyjne i korekta: Lucyna Solak

Opracowanie techniczne: Elżbieta Kot

Łamanie i prace pomocnicze: Dorota Koczab

Projekt okładki: Szczepan Kozak

THIS JOURNAL IS OPEN
ACCESS CC BY-NC-ND



© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2025

ISSN 2450-5854

DOI: 10.15584/galisim

2228

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Rzeszowskiego

35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigonia 6, tel.: 17 872 13 69, tel./faks: 17 872 14 26

e-mail: wydawnictwo@ur.edu.pl; <https://wydawnictwo.ur.edu.pl>

Wydanie I, format B5, ark. wyd. 36,75, ark. druk. 34,00, zlec. red. 41/2025

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

*Redakcja czasopisma „Galicja. Studia i materiały”
wyraża serdeczne podziękowania
prof. dr. hab. Leszkowi Gaworowi
za zainicjowanie i wieloletnie redagowanie
tomów „Filozofia w Galicji I–IV”*

Spis treści

Table of contents	7

Krzysztof Bochenek, Leszek Gawor, „Filozofia w Galicji” po raz czwarty (Wstęp do części filozoficznej)	9

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Filozofia

Paweł Polak, Galicja jako polskie centrum neoscholastycznej recepcji teorii ewolucji w latach 1900–1914. Główne nurty dyskusji	13
Alfred Skorupka, Wybrane filozoficzne wątki u twórców Młodej Polski	45
Mateusz Binek, Protestantkie wątki w historiozofii Augusta Cieszkowskiego	63
Beata Guzowska, The Postmodern Reception of Maurycy Straszewski’s Religious Explorations	80
Leszek Gawor, Napoleona Cybulskiego teoria przewrotów społecznych	88
Dariusz A. Szkutnik, Wybrane zagadnienia z dorobku lwowskiego profesora Józefa Nusbauma-Hilarowicza	104
Krzysztof Bochenek, Marian Zdziechowski w kontekście modernizmu katolickiego ...	115
Konrad Walerski, Feliksa Konecznego nauka o cywilizacjach – geneza, założenia, perspektywy	132
Marcin Subczak, Ksiądz profesor Szczepan Szydelski (1872–1967) – filozof i teolog z Uniwersytetu Lwowskiego	156
Andrzej Łukasik, O relacjach między fizyką a filozofią w pismach filozoficznych Mariana Smoluchowskiego	175
Witold M. Nowak, Stanisław I. Witkiewicz o obiektywizacji uczuć metafizycznych	196

Historia

Adam Wątor, Publiczna działalność inżyniera Leona z Rozprzry Krobickiego (1854–1923). Szkic biograficzny	221

Angelika Jamka , <i>Włodzimierz Kozłowski – próba biografii konserwatysty wschodnio-galicyskiego i działacza społecznego</i>	247
Kacper Patan , <i>Penalizacja pijaństwa w monarchii Habsburgów w drugiej połowie XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem ustawodawstwa galicyjskiego</i>	262
Andrzej Gładysz , <i>Przebudowa organów wykonana przez organmistrza Augusta Mielckiego w tuchowskim sanktuarium w latach 1870–1877</i>	279
Elżbieta Biesiadecka , <i>Wizyta nuncjusza apostolskiego Ludwika Jacobiniego w Galicji w 1877 r. w świetle ówczesnej prasy</i>	295
Ewelina Wałach , <i>Pierwsze przejście demograficzne w Pstrągowej (koniec XIX i początek XX w.)</i>	309

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Szczepan Kozak , <i>Testamenty z przełomu XVIII i XIX w. w księgach galicyjskiej Tabuli Krajowej i Tabuli Miasta Lwowa</i>	337
Robert Lesiczka , Arkadiusz Paruch , Mateusz Szymański , <i>Listy Henryka Sawczyńskiego do Ludwika Finkla w latach 1882–1919 w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego</i>	368
Magdalena Nowak , Olga Wojtiuk , <i>Listy Kyryła Studynskiego (1868–1941) do Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944) z lat 1905–1914 jako źródło do badań nad związkami Metropolity z ukraińską inteligencją na przełomie XIX i XX wieku</i>	414
Albert Kołodziejczyk , <i>„Od kuchcika do hrabiego”: pamflet na Badenich z 1895 r. i spór o pochodzenie rodziny</i>	454
Michael Sobczak , <i>Flucht und Vertreibung der galizischen Ruthenen: Die Erinnerung an Zwangsmigrationen an der Ostfront des 1. Weltkriegs im Tagebuch des österreichischen Soldaten Franz Arneitz</i>	492
Dariusz Opaliński , <i>„Rószczką czarodziejską w świat marzeń”. Przewodnik Walerego Eljasza i jego znaczenie w rozwoju turystyki tatrzańskiej</i>	507

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY O KSIĄŻKACH

Ewelina Maria Kostrzewska , <i>Wokół nowej edycji „Cichych bohaterek” Marii Bruchnalskiej, tom I: „Ciche bohaterki 1863. Udział kobiet w powstaniu styczniowym”, ss. 543, tom II: „Ciche bohaterki 1863. Kobiety Litwy – Wołynia – Ukrainy”, ss. 333, opracowanie naukowe, komentarz i przypisy Lidia Michalska-Bracha i Emil Noiński, wydawnictwo Muzeum Historii Polski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Wrocław 2024</i>	533

Table of contents

Krzysztof Bochenek, Leszek Gawor, “Philosophy in Galicia” for the fourth time (Introduction to the philosophy section)	9

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Philosophy

Paweł Polak, Galicia as the Polish Center of Neoscholastic Reception of the Theory of Evolution, 1900–1914: Main Topics of Discussion	13
Alfred Skorupka, Selected Philosophical Threads among the Creators of Young Poland	45
Mateusz Binek, Protestant Motifs in August Cieszkowski’s Historiosophy	63
Beata Guzowska, The Postmodern Reception of Maurycy Straszewski’s Religious Explorations	80
Leszek Gawor, Napoleon Cybulski’s Theory of Social Upheavals	88
Dariusz A. Szkutnik, Selected Issues from the Achievements of Lviv Professor Józef Nusbaum-Hilarowicz	104
Krzysztof Bochenek, Marian Zdziechowski in the Context of Catholic Modernism ...	115
Konrad Walerski, Feliks Koneczny’s Science of Civilizations – Origins, Assumptions, and Perspectives	132
Marcin Subczak, Priest Professor Szczepan Szydelski (1872–1967) – Philosopher and Theologian from the University of Lviv	156
Andrzej Łukasik, On the Relations Between Physics and Philosophy in Marian Smoluchowski’s Philosophical Writings	175
Witold M. Nowak, Stanisław I. Witkiewicz on the Objectification of Metaphysical Feelings	196

History

Adam Wątor, Public Activities of Engineer Leon Krobicki (1854–1923): a Biographical Sketch	221

Angelika Jamka , <i>Włodzimierz Kozłowski – an Attempt at a Biography of an Eastern Galician Conservative and Social Activist</i>	247
Kacper Patan , <i>The Penalization of Drunkenness in the Habsburg Monarchy in the Second Half of the 19th Century, with Particular Emphasis on Galician Legislation</i> ...	262
Andrzej Gładysz , <i>Rebuilding of the organ carried out by the organ builder August Mielcke at the Tuchów Sanctuary in the years 1870–1877</i>	279
Elżbieta Biesiadecka , <i>The Visit of Apostolic Nuncio Ludwik Jacobini to Galicia in 1877</i>	295
Ewelina Wałach , <i>The First Demographic Transition in Pstrągowa at the End of the 19th and the Beginning of the 20th Century</i>	309

SOURCES AND MATERIALS

Szczepan Kozak , <i>Last Wills at the Turn of the 18th and 19th Centuries in the Registers of the Galician Tabula Krajowa and the Lviv City Tabula</i>	337
Robert Lesiczka , Arkadiusz Paruch , Mateusz Szymański , <i>Letters from Henryk Sawczyński to Ludwik Finkel, 1882–1919, in the Collections of the State Archive of the Lviv District</i>	368
Magdalena Nowak , Olga Wojtiuk , <i>Kyrylo Studynsky's (1868–1941) Letters to Andrey Sheptytsky (1865–1944) from 1905–1914 as a Source for Research on the Metropolitan's Relations with the Ukrainian Intelligentsia at the Turn of the 20th Century</i>	414
Albert Kołodziejczyk , <i>“From Kitchen Boy to Count”: a 1895 Pamphlet Against the Badenis and the Dispute over Family Origins</i>	454
Michael Sobczak , <i>Flight and Expulsion of the Galician Ruthenians: The Memory of Forced Migrations on the Eastern Front of World War I in the Diary of the Austrian Soldier Franz Arneitz</i>	492
Dariusz Opaliński , <i>“With a Magic Rod into the World of Dreams”: Walery Eljasz's Guides and Their Significance in the Development of Tatra Tourism</i>	507

REVIEW ARTICLES, REVIEWS, NOTES ABOUT BOOKS

Ewelina Maria Kostrzewska , <i>On the New Edition of Maria Bruchnalska's Silent Heroines. Volume I: Silent Heroines 1863. Women's Participation in the January Uprising, 543 pp.; Volume II: Silent Heroines 1863. Women of Lithuania – Volhynia – Ukraine, 333 pp.; scientific edition, commentary, and notes by Lidia Michalska-Bracha and Emil Noiński; published by the Museum of Polish History, Ossoliński National Institute, Warsaw – Wrocław, 2024</i>	533

**Krzysztof Bochenek** (redaktor tomu)

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0001-7849-642X

Leszek Gawor (redaktor tomu)

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-6618-6202

Filozofia w Galicji po raz czwarty

(Wstęp do części filozoficznej)

W swojej książce *Galicja. Historia nie narodowa* Norman Davies przypomina o dziejach ziem dawnej Rzeczypospolitej, na których okrzepły narody współczesnej Europy Środkowo-Wschodniej – Polacy, Węgrzy, Czesi, Słowacy, Ukraińcy – i opisuje współistnienie wyznawców katolicyzmu, judaizmu, prawosławia oraz grekokatolików, symbiozę wielu przeplatających się, a jednocześnie tak odrębnych kultur. Na ulicach i placach Krakowa, Tarnowa, Lwowa czy Stanisławowa codziennie można było usłyszeć język polski, niemiecki, ruski, jidysz i ormiański. W ten sposób historia Galicji odnajduje niejako swój dalszy ciąg w naszej, coraz bardziej zróżnicowanej kulturowo rzeczywistości. Z tego względu przypomnienie o postaciach wpisujących się w krajobraz kulturalny dawnej Galicji nie ma jedynie wymiaru czysto teoretycznego. Sięgając do refleksji filozofów z tamtego okresu, dostrzec można inspiracje dla naszych intelektualnych poszukiwań, gdyż posiadają one swoją znaczną koincydencję. Niniejszy tom w części filozoficznej składa się 11 artykułów. Mają one zróżnicowany charakter, od tekstów bardziej przekrojowych do monograficznych, poświęconych poglądom konkretnych myślicieli. Tyczą się wybitnych filozofów nie tylko akademickich, ale i galicyjskich uczonych podejmujących ubocznie w swoich dociekaniach filozoficzną problematykę, jak Cybulski czy Smoluchowski. Czasopismo uporządkowane zostało według zasady ogólności tematyki. Drugą, równoległą, zasadę kolejności stanowi chronologia urodzeń bohaterów opracowań monograficznych. Autorzy poszczególnych rozpraw wywodzą się z pięciu ośrodków akademickich kraju i z zagranicy (Europa-Universität Viadrina, Frankfurt, Niemcy; Politechniki Śląskiej w Gliwicach; Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie; Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego).

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Filozofia

**Paweł Polak**

(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska)

ORCID: 0000-0003-1078-469X

Galicja jako polskie centrum neoscholastycznej recepcji teorii ewolucji w latach 1900–1914. Główne nurty dyskusji

W artykule ukazano szczególną rolę odgrywaną przez neoscholastyków z Galicji w obrębie polskiej myśli katolickiej w latach 1900–1914. Dzięki aktywności wykładowców akademickich związanych z nauczaniem filozofii chrześcijańskiej i teologii w trzech głównych ośrodkach intelektualnych Galicji (Kraków, Lwów, Przemyśl) rozwijały się ówczesne dyskusje nad teorią ewolucji. Kluczową rolę odegrali jezuici wraz prowadzonym przez nich pismem „Przegląd Powszechny”, które było najważniejszym forum katolickich dyskusji światopoglądowych w tym okresie. W artykule wyróżniono najważniejsze wątki zainteresowania i ukazano interesujący nurt „nowej apologetyki” będący próbą włączenia najnowszych wyników naukowych w obręb apologetyki chrześcijańskiej (Erich Wasmann SJ).

Słowa kluczowe: Galicja, neoscholastyka, ewolucjonizm, nauka – wiara, apologetyka

Wstęp

Teoria ewolucji biologicznej od samego początku budziła i nadal budzi duże zainteresowanie myślicieli chrześcijańskich z uwagi na jej dalekosiężne konsekwencje dla obrazu świata. Dziewiętnastowieczne polemiki wokół ewolucjonizmu, które toczyły się na ziemiach polskich, charakteryzowały się polaryzacją stanowisk wobec teorii ewolucji. Teoria Darwina spotykała się albo z entuzjastycznym przyjęciem, albo z krytyką i odrzuceniem¹. Na początku XX w. (około 1900 r.) na scenę polskiej filozofii wkroczyło kolejne pokolenie neoscholastyków, wychowanych w duchu neotomizmu lowańskiego² lub przyjmujących

¹ Z. Kępa, *Recepcja darwinizmu na ziemiach polskich w latach od 1859 do 1884*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 1996, s. 29–51.

² Zob. np. Z. Pawlak, *Nauczanie filozofii w Seminarium Duchownym we Włocławku w XIX wieku*, „Studia Włocławskie” 2015, t. 17, s. 430; P. Polak, *Neotomistyczna recepcja teorii ewolu-*

zbliżony model recepcji wyników naukowych (np. jezuici). Przenieśli oni na grunt polski kompromisowe rozwiązania w kwestii stosunku do ewolucjonizmu i przyjęli zmodyfikowaną strategię polemik ze swymi przeciwnikami³. Proces ten związany był z wdrażaniem zaleceń odnowy filozofii chrześcijańskiej sformułowanej przez Leona XIII w encyklice *Aeterni Patris* (1879)⁴. Drugą datę graniczną niniejszego opracowania wyznacza wybuch I wojny światowej, która radykalnie zmieniła sytuację polskiej filozofii, w tym neoscholastyki.

Interesujące jest, że ten etap recepcji ewolucjonizmu w obrębie myśli katolickiej skupił się prawie wyłącznie w obrębie Galicji. W dotychczasowych analizach pomijano jednak ten fakt, skupiając się albo na poglądach poszczególnych myślicieli⁵, albo na relacjach nauka – wiara⁶. Jedynie nieliczne studia wskazywały na wyjątkową rolę katolickich środowisk intelektualnych w Galicji w odnowie scholastyki⁷.

Warto zatem postawić pytania: co zadecydowało o tym, że właśnie w Galicji najsilniej interesowano się teorią ewolucji i to tu skupiały się prawie wszystkie wysiłki polskich neoscholastyków? Jakie tematy związane z ewolucjonizmem dominowały wśród nich? Niniejsza praca jest próbą odpowiedzi na te interesujące pytania. W tym celu dokonana zostanie rekonstrukcja najważniejszych wątków debat wokół ewolucjonizmu, a następnie na tej podstawie określimy, jakie środowiska angażowały się w dany wątek. Stanie się to podstawą do pewnych ogólnych obserwacji w zakończeniu.

cji w Polsce w latach 1900–1939 w kontekście relacji nauka – wiara, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2008, nr 43, s. 49–51.

³ P. Polak, *Spór wokół teorii ewolucji przed stu laty*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2007, nr 41, s. 56–90; tenże, *Neotomistyczna recepcja teorii ewolucji...*

⁴ Leo XIII, *Epistola Encyclica Aeterni Patris (die 4 Augusti ann. 1879)*, https://www.vatican.va/content/leo-xiii/la/encyclicals/documents/hf_l-xiii_enc_04081879_aeterni-patris.html [dostęp: 4.12.2024].

⁵ Z. Kępa, *Stanowisko ks. Kazimierza Waisa wobec ewolucjonizmu*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2000, t. 19, nr 2, s. 275–293; L. Farnik, *Księdza profesora Kazimierza Waisa propozycja zharmonizowania nauki i wiary w kwestii pochodzenia człowieka*, „Semina Scientiarum” 2012, t. 11, s. 107–127; B. Lisiak, *Zagadnienia naukowe i filozoficzne w dorobku pisarskim Feliksa Hortyńskiego SJ (1869–1927)* [w:] *Spółczesność, kultura, wychowanie w poglądach polskich jezuitów okresu II Rzeczypospolitej*, red. S. Cieślak, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012, s. 215–228; zob. także R. Charzyński, *Christian Philosophy? The Analysis of the Neo-Scholastic Argumentation of Franciszek Gabryl and Kazimierz Wais*, „Studia Gilsoniana” 2023, t. 12, nr 3, s. 473–489.

⁶ P. Polak, *Neotomistyczna recepcja teorii ewolucji...*; tenże, *Odniesienia światopoglądowe neoscholastycznej recepcji ewolucjonizmu w latach 1900–1914 na przykładzie poglądów F. Gabryla i F. Hortyńskiego* [w:] *Światopoglądowe odniesienia filozofii polskiej*, red. S. Janeczek, R. Charzyński, M. Maciołek, Lublin 2011, s. 291–302.

⁷ Należy wymienić tu przede wszystkim fundamentalną pracę: C. Głombik, *Galicyjskie początki neoscholastycznej odnowy polskiego katolicyzmu* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3: *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 109–127.

Pracę rozpoczniemy od przybliżenia tła historycznego. Ukazany zostanie zarys najważniejszych czynników historycznych, które decydowały o wyjątkowości recepcji teorii ewolucji w Galicji w porównaniu z innymi zaborami. Następnie w kolejnych paragrafach dokonamy rekonstrukcji głównych wątków debaty, jak: jezuicki wkład w rozwój „nowej apologetyki”, walka z nadużyciami intelektualnymi, problemy metodologiczne (status hipotez), zagadnienia metafizyczne związane z ewolucją, polemika z mechanicyzmem, czy wreszcie zagadnienie ewolucyjnego pochodzenia człowieka. Na bazie każdego wątku analizować będziemy różnice między wzorcami recepcji w galicyjskich i w innych polskich ośrodkach życia intelektualnego. W podsumowaniu przedstawimy najważniejsze wnioski ukazujące w interesującym świetle niedocenianą rolę i znaczenie galicyjskiej neoscholastyki w rozwoju refleksji z obszaru nauka – wiara związanego z ewolucją.

1. Kontekst historyczny – *Galicia felix* neoscholastyków

O wyjątkowości recepcji ewolucjonizmu w Galicji zdecydował z pewnością cały splot czynników, z których wymienimy tu najważniejsze (oczywiście lista ta nie wyczerpuje złożonych kontekstów historycznych). Decydowała zatem wyjątkowo korzystna sytuacja polityczna i kulturalna w Galicji doby autonomicznej na tle innych zaborów⁸, aż po katolicki charakter monarchii austro-węgierskiej i silne wpływy ośrodka wiedeńskiego⁹. Z pewnością ważne było to, że mogły w Galicji działać swobodnie dwa polskie wydziały teologiczne w Krakowie i we Lwowie oraz Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu. Te trzy najważniejsze ośrodki intelektualne Galicji początku XX w.¹⁰ były żywymi i niekwestionowanymi centrami sprzyjającymi rozwojowi neotomizmu. Kwestie organizacyjne również miały duże znaczenie – wszak we wszystkich trzech ośrodkach wykładano „filozofię chrześcijańską”, czyli neoscholastykę. Innym niezwykle ważnym czynnikiem były swobodnie działające zakony

⁸ Należy zaznaczyć, że oceny autonomii galicyjskiej różnią się znacząco wśród współczesnych historyków: od koncepcji Polaków jako narodu współpanującego (np. Kamińska-Kwak) po krytyczną koncepcję semi-autonomii (Davies); mimo to wszyscy podkreślają wiele pozytywnych aspektów ówczesnej sytuacji, zwłaszcza jeśli odniesiona zostanie do sytuacji w innych zaborach. Zob. np. J. Kamińska-Kwak, *Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005, s. 48; N. Davies, *Galicja: historia nie narodowa*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2023.

⁹ C. Głombik, *Wiedeń i neoscholastyka polska*, „Folia Philosophica” 1987, t. 4, s. 199–225; tenże, *Metafizyka kultury: Grabmann – Maritain – neoscholastyka polska*, Warszawa 1982, s. 105 i n.

¹⁰ J. Kamińska-Kwak, *Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym*..., rozdz. II.

i zgromadzenia zakonne, wśród których należy szczególnie wyróżnić jezuitów, którzy w kilku miejscach Galicji (Kraków, Nowy Sącz, Stara Wieś) stworzyli własne silne ośrodki intelektualne rozwijające na ich potrzeby specyficzną odmianę neoscholastyki. Większość tych czynników nie występowała w pozostałych zaborach, przez co Galicja stała się niejako predestynowana do odegrania roli matecznika polskiego ruchu neoscholastycznego. Oczywiście w zaborze rosyjskim działali wówczas neoscholastycy, ale ich pozycja i możliwości były jednak zasadniczo ograniczone. Warto też zwrócić uwagę na to, że wyjątkowość Galicji brała się również i stąd, że była ona niezwykle złożona pod względem społecznym, religijnym i tożsamościowym¹¹.

2. „Nowa apologetyka” katolicka wobec dyskusji światopoglądowych

Początek XX w. był świadkiem wielu sporów światopoglądowych. Spory inspirowane nauką, jak spór wokół ewolucjonizmu czy materializmu, były ważnym wyzwaniem dla apologetyki katolickiej. Stąd rozwój neoscholastyki odbywał się w kontekście swego zapotrzebowania na nową apologetykę odnoszącą się do dyskutowanych kwestii naukowych. Wielokulturowość i wieloetniczność Galicji oraz specyficzne idee liberalne i demokratyczne płynące z Wiednia¹² powodowały, że wyzwanie to ogniskowało uwagę neoscholastyków, co finalnie uczyniło ówczesną neoscholastykę filozofią światopoglądową¹³. Nowa apologetyka miała również być przeciwwagą dla problematycznego modernizmu katolickiego¹⁴.

Niezwykle dosadnie sytuację tę charakteryzował pochodzący z Gdańska Michał Szuca¹⁵ w napisanej podczas studiów w Krakowie książce *O pochodzeniu człowieka*:

¹¹ Interesujące studia przypadków i refleksje nad Galicją daje Norman Davies: *Galicja...*

¹² P.M. Judson, *Rethinking the Liberal Legacy* [w:] *Rethinking Vienna 1900*, red. S. Beller, New York – Oxford 2001.

¹³ Na silne w tym czasie dążenia do nadawania filozofii światopoglądowego charakteru zwracał uwagę inny krakowski jezuita ks. Fryderyk Klimke. Pisał on m.in. „W dzisiejszej filozofii objawia się dziwny pod niejednym względem kontrast do filozofii wieku przeszłego. Podczas gdy w tedy stosunkowo mało mówiono o całokształcie filozofii, o jednolitym, obejmującym wszystko poglądzie na świat, dziś niema może nikogo, który by nie wyrobił sobie takiego poglądu. Dziś pytamy się każdego myśliciela, jaki jest jego «światopogląd»; a jeżeli kto się wyłącznie zajmuje kwestiami specyjalnymi z jakiejś dziedziny filozofii, to go może już nawet nie uważamy za filozofa”, F. Klimke, *Spółczesne światopoglądy*, Kraków 1907, t. 12, s. 3. Uwaga: wszystkie tytuły i cytaty podaję w pisowni oryginalnej bez unowocześniania ortografii i interpunkcji.

¹⁴ Zob. np. R. Padoł, *Filozofia religii polskiego modernizmu*, Kraków 1982.

¹⁵ Michał Szuca (1886–1940) ur. w Brusach pow. Chojnice, uczył się w Collegium Marianum w Pelplinie, następnie w Królewskim Katolickim Gimnazjum Męskim w Chełmnie. Po maturze

Tylko tam, gdzie społeczeństwo i uczeni zapatrzyli się w tęcz [tęczę] błyskotliwej nauki niemieckiej, teorie monistyczne znajdują grunt podatny.

I dodawał:

Do takich krajów niestety zaliczyć trzeba też i niektóre części Polski. Tak np. w Krakowie panuje takie nabożeństwo do nauki niemieckiej, że w c.k. bibliotece jagiellońskiej nie można otrzymać dzieł Lamarcka i Darwina w oryginale (za to w tłumaczeniu niemieckim), nie wspominam już wcale o filozofach francuskich lub angielskich np. Bergsonie, Jamesie etc. Za to istnieją tam najgorsze dzieła niemieckie, np. Haeckla lub t.p.¹⁶

Opinia Szuce jest wyraźnie jednostronna, ale dobrze oddaje odczucia myślicieli katolickich wobec widocznej ofensywy ideologicznej monizmu materialistycznego. Szuka oczyma przyjeźdnego zapewne dostrzegał problem ostrzej niż miejscowi¹⁷.

Tematyka światopoglądowa wyraźnie dominowała w pracach neoscholastyków związanych z ewolucją i budziła wyraźne emocje¹⁸. Jak wskazywałem w poprzednich pracach, wśród różnorodnych przyczyn zainteresowania neoscholastyków zagadnieniami ewolucji najważniejsze z nich związane były z polemiką z mocno wówczas propagowaną filozofią monistyczną reprezentowaną głównie przez Ernesta Haeckla. To właśnie zagrożenie materializmem rozumianym jako nurt antyreligijny (a nawet antykulturowy jak u S. Pawlickiego) zmobilizowało nową generację neoscholastyków. W związku z tym odradzanie się tomizmu dokonywało się w kontekście recepcji najnowszych osiągnięć nauk przyrodniczych, a najbardziej obiecującym modelem filozofowania wydawał się neotomizm łowański.

Krąg problemów światopoglądowych został w dużej mierze odziedziczony przez odradzający się tomizm po dziewiętnastowiecznych polemikach¹⁹.

wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie, w 1907 r. wyjechał na studia filozoficzne do Würzburga, gdzie podjął decyzję o rezygnacji z seminarium. Od 1908 r. studiował filozofię we Fryburgu Bryzgowijskim, a w semestrze zimowym 1909/1910 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1912 r. uzyskał doktorat we Fryburgu B. z ekonomii. Zanim działacz społeczno-polityczny pomorza, publicysta, nauczyciel i bankowiec. Rozstrzelany przez Niemców 22 marca 1940 r. Więcej informacji na jego temat, zob. L. Molendowski, *Michał Szuca (1886–1940). Rekonesans badawczy w oczekiwaniu na biografię*, „Rocznik Gdański” 2021, s. 71–101.

¹⁶ M. Szuca, *O pochodzeniu człowieka*, Poznań 1910, s. 94.

¹⁷ Warto na marginesie zwrócić uwagę na to, że Szuca napisał książkę właśnie w Krakowie (datował ją na 10 stycznia 1910 r.). Widać, w Krakowie tematyka ewolucyjna i spór światopoglądowy był bardzo żywy (NB. artykuł Hortyńskiego o Wasmannie datowany był na rok 1907, a referat Klimkego cytowany w tym opracowaniu odbył się 22 lutego 1910 r.). Zresztą żarliwy wstęp ks. Kamila J. Kantaka do książki Szuce (napisany również w Krakowie w 1910 r.) jednoznacznie wskazuje na zapotrzebowanie na nową apologetykę w walce z materializmem.

¹⁸ Więcej na ten temat zob. P. Polak, *Odniesienia światopoglądowe neoscholastycznej recepcji...*

¹⁹ Temat ten analizował szerzej Z. Kępa w cytowanej pracy: *Recepcja darwinizmu na ziemiach polskich w latach od 1859 do 1884*. Zob. również G. Brzęk, *Recepcja darwinizmu w Pol-*

Apologetyczny charakter prac jest typowy dla myślicieli z Galicji, istotne zmiany w tej kwestii zaszły dopiero po odzyskaniu niepodległości²⁰.

Neotomiści polscy wskazywali, że najgłębszym podłożem sporów wokół teorii ewolucji była walka o obraz świata – przeciwstawiali się usunięciu z niego Boga. Głównymi osiami sporu były: konflikt nauki i wiary, nienaukowość pojęcia Boga i duszy nieśmiertelnej oraz kwestia pochodzenia człowieka²¹. To ostatnie zagadnienie, z uwagi na jego wagę, wymaga osobnego omówienia, które znajduje się w dalszej części niniejszego opracowania.

Problem konfliktu nauki i wiary stał się ponownie aktualny pod koniec XIX w. (na ziemiach polskich zainteresowanie to przypada na pierwszą dekadę XX w.). Stało się tak np. za przyczyną głośnej wówczas pracy Johna Williama Drapera *History of the Conflict between Religion and Science* (1874), która wywołała lawinę polemik. Na fali zainteresowania tą problematyką wielokrotnie sięgano po argumenty do zagadnień związanych z ewolucjonizmem, choć trzeba zaznaczyć, że tematyka ta była poruszana również przez polskich neoscholastyków z zaboru rosyjskiego, jak np. Idziego Radziszewskiego²². W pierwszej dekadzie XX w. neoscholastycy wypracowali własne interpretacje teorii ewolucji, co było dużą zasługą znanego biologa działającego w Cesarstwie Niemieckim – ks. Ericha Wasmanna SJ²³. Kluczową rolę odegrali w tym procesie krakowscy jezuici ze wspólnoty pisarzy (szczególnie ks. Feliks Hortyński SJ), którzy na łamach „Przeglądu Powszechnego” śmiało prowadzili polemikę światopoglądową, ukazując możliwości połączenia katolicyzmu

see [w:] *Recepcja w Polsce nowych kierunków i teorii naukowych*, red. A. Strzałkowski, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2001, s. 273–291; L. Kuźnicki, *Biologia ewolucyjna* [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1987, s. 323–339; B. Popławski, *Recepcja darwinizmu w Królestwie Polskim: „Głos” (1886–1894)*, „Przegląd Humanistyczny” 2007, nr 2, s. 97–114.

²⁰ Uwieńczeniem tego procesu jest praca P. Chojnackiego z 1939 roku (*Z filozofii przyrody i psychologii*, nakł. Archidiec. Inst. Akcji Katolickiej, Warszawa 1939), w której bardzo wyraźnie usunięty jest element apologetyczny, a teoria ewolucji rozpatrywana jest wyłącznie w kontekście filozoficznym i metodologicznym.

²¹ Szczegółowy obraz kwestii światopoglądowych związanych z ewolucjonizmem, aktualnych przed I wojną światową, można uzyskać, studiując opracowanie J. Piotrowicza *Tematy i źródła do wykładów apologetycznych*, „Stowarzyszenie” 1914/1915, s. 126–128. Zestawienie to nie tylko wylicza najbardziej aktualne kwestie apologetyczne, ale również podaje spis literatury, która może być pomocna przy opracowywaniu odpowiedzi na te zagadnienia. Dzięki temu wspomniane opracowanie jest również cennym źródłem wiedzy o inspiracjach intelektualnych dostępnych duszpasterzom na ziemiach polskich w omawianym czasie.

²² Zob. np. I. Radziszewski, *Teologia a nauki przyrodnicze. Odczyt wygłoszony w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie 12 maja 1910*, skł. gł. w. red. „Ateneum Kapłańskiego”, Włocławek 1910.

²³ Zagadnienie to zostało poddane szczegółowej analizie w pracy: P. Polak, *Spór wokół teorii ewolucji...*, s. 56–90.

z najnowocześniejszą nauką. Udało się wówczas pokazać, że teoria ewolucji daje się zinterpretować w ramach filozofii neotomistycznej. Co więcej, za Wasmannem argumentowano, że potrzeba do tego mniejszej liczby założeń niż przy interpretacji monistycznej²⁴.

Hortyński sądził, iż satysfakcjonująca neoscholastyczna reinterpretacja zagadnień ewolucyjnych pozwala ukazać, że filozofia neotomistyczna i ściśle z nią złączona teologia katolicka nie są sprzeczne z ewolucyjnym obrazem świata²⁵. Dzięki temu mógł utrzymywać, że głoszony przez niektórych ewolucjonistów konieczny konflikt nauki i wiary jest tylko pozorem. Polscy neoscholastycy bardzo szybko dostrzegli w postawie Wasmanna nowy typ apologetyki²⁶ opartej na recepcji najnowszych wyników naukowych, która wytrącała przeciwnikom neoscholastyki z ręki najważniejszy oręż w walce o materialistyczny i ateistycz-

²⁴ Por. E. Wasmann T.J., *Trzy odczyty o ewolucji*, tłumaczone z niemieckiego z upoważnienia autora, Biblioteka „Prądu” nr 1, skł. gł. Adm. „Prądu”, Warszawa 1910, s. 34–37. Rozwiązanie Wasmanna spotkało się jednak na ziemiach polskich z krytyką dr. Ludwika Bykowskiego ze Lwowa [Wasmann E.X.T.J. *Trzy odczyty o ewolucji*, „Muzeum”, rok XXVI (1910), t. 2, s. 303–304]. Recenzent ten dostrzegł jednak duże znaczenie tej pracy: „Lecz i tak wywody x. Wasmanna stanowią już postęp znaczny, są objawem pożądanym, są może zapowiedzią «zawieszenia broni» między obozami” (tamże, s. 304). Warto zwrócić uwagę na umiarkowany optymizm Bykowskiego, daleki od entuzjastycznych wypowiedzi polskich neoscholastyków. Przypadek ten wskazuje, że spory światopoglądowe były ówczesnie silne i istniało zapotrzebowanie na wypracowanie stanowisk kompromisowych, pozwalających na pogodzenie sfery nauki i wiary.

²⁵ Próba Wasmanna nie może być jednak uznana za pełną filozoficzną interpretację teorii ewolucji. Ukazał on raczej drogę do wypracowania takiej interpretacji. Tak więc dalsze wnioski neotomistów nie posiadały dostatecznego uzasadnienia. Późniejsze prace polskich neotomistów były w dużej mierze próbami rozwinięcia stanowiska Wasmanna, jednak do końca lat trzydziestych XX w. nie udało się im wypracować ani jednej kompleksowej interpretacji teorii ewolucji.

²⁶ Feliks Hortyński nazwał Wasmanna „apologetą nowego typu”, który „nie zadowolnia się pisaniami skompilowanych z różnych dziedzin apologii, lecz umiłowawszy szczerze naukę, poświęciwszy życie całe i niezmiernie wiele pracy na rozwój pewnego jej działu, przemysławszy na wskroś jej zasady, przejąwszy się gruntownie jej metodami [...] wykazuje, że między nauką ścisłą, opartą na faktach a nie na dowolnych, apriorystycznych postulatach i założeniach, a wiarą oświeconą, sięgającą głęboko w źródła objawienia, nie tylko niezgodności, lecz nawet pozornych sprzeczności nie ma” (F. Hortyński, *Teoria rozwojowa a katolicyzm*, „Przegląd Powszechny” 1907, t. 94, s. 40, praca dostępna jest również w osobnej odbitce: *Walka o światopoglądy. Z powodu książki Wasmanna*, odbitka z „Przeglądu Powszechnego”, Kraków 1907. Uwaga: wszystkie cytaty i tytuły w niniejszym opracowaniu podawane są w oryginalnej pisowni).

Należy zaznaczyć, że oczywiście nie wszyscy neoscholastycy zgodzili się z rozwiązaniami Wasmanna. Zresztą nawet w XXI w. pojawiają się nieliczni intelektualiści, którzy – mimo ogromnych przemian na łonie nauki – patrzą na zagadnienia ewolucyjne niezmiennie przez pryzmat dziewiętnastowiecznego darwinizmu, co jest samo w sobie interesującym zjawiskiem intelektualnym. Zob. np. M. Hilbert, *Darwinowskie podziały. Papież, kardynał, jezuita i ewoluująca debata nad pochodzeniem*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2005/2006, t. 2/3, s. 60. Tekst dostępny w Internecie pod adresem: <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl> [dostęp: 8.12.2008].

ny obraz świata, jakim miała być teoria ewolucji²⁷. Interesujące jest, że patrząc z perspektywy historii, to właśnie na tej płaszczyźnie polski ruch neoscholastyczny odniósł znaczący sukces. W społeczeństwie polskim udało się do lat 30. XX w. umocnić dominację poglądów katolickich w głównym nurcie dyskursu społecznego, a ewolucja biologiczna przestała być kwestią budzącą poważne napięcia (odmienna sytuacja panowała wówczas np. w USA). Ewidentnie modelowe rozwiązania, które udało się wypracować w większości w Galicji²⁸, stały się podstawą dla polskiego katolicyzmu w odrodzonej Rzeczypospolitej i trzeba tutaj docenić znaczenie i wpływ ówczesnych inicjatyw jezuickich.

Cechą charakterystyczną opisywanych sporów światopoglądowych wokół teorii ewolucji było to, że nie precyzowano jasno, co rozumiano pod pojęciem implikacji światopoglądowych teorii ewolucji. Pojęcie to używane było intuicyjnie, a intuicje różnych filozofów znacznie odbiegały od siebie. Dla dopełnienia obrazu warto dodać, że darwinizm stał się nie tylko narzędziem w rękach ideologów – na początku XX w. był on również swoistą modą intelektualną połączoną z bezkrytycznym entuzjazmem²⁹. Ową intelektualną modę utożsamiano również ze światopoglądem – co było wyrazem głębszego kryzysu, jaki przeżywała inteligencja polska na początku XX w.

Warto porównać sytuację w Galicji ze świadectwem marianina ks. Roberta Wierzejskiego MIC z Warszawy. Tam oczywiście również oddziaływanie światopoglądowe teorii było silne, inny był jednak kontekst recepcji związany z silnymi tradycjami pozytywistycznymi. Wierzejski opisał atmosferę towarzyszącą wykładom na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, gdzie studiował zoologię na początku XX w. W świetle innych relacji³⁰ wydaje się, że jego opis do-

²⁷ Wasmann tak widział źródło gwałtownych reakcji swych przeciwników: „Nie chcieli, rozumie się, ani wiedzieć o tem, że autorowi udało się połączyć postępy biologii z chrześcijańskim poglądem na świat. Przyznając to bowiem wytrąciłoby z ręki nowoczesnej niewierze główną broń w walce z Chrześcijaństwem” (*Kilka słów do moich krytyków* [w:] *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. R. Wierzejski, skł. gł. Gebethner i Wolff, Warszawa–Lublin–Łódź 1913, s. X–XI).

²⁸ Rozważając nową apologetykę, należy zwrócić również uwagę na nowe formy propagowania wizji łączącej teologię z naukami. Warto wspomnieć tu o prekursorskiej i dalekowzrocznej inicjatywie publicznych wykładów filozoficzno-apologetycznych („dla członków Związku [katolicko-społecznego] i miejscowej inteligencji”) zorganizowanych i zainicjowanych w Przemyśle przez ks. bpa Józefa Pelczara w marcu 1908 r. W kolejnych latach wykłady głosili wybitni przemyscy apologeti: ks. Kazimierz Wais (1909) i ks. Paweł Rawski (1910). Pelczar organizował również tego typu inicjatywy w latach dwudziestych. Zob. „Kronika Diecezji Przemyskiej” 1911, t. XI, nr 5, s. 342.

²⁹ We Francji analogiczny proces związany był z filozofią Bergsona. Stanowiła ona również swoistą modę intelektualną, a odczyty filozofa były również wydarzeniem towarzyskim paryskich elit. Zob. np. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, WN PWN, Warszawa 1998, s. 212; L. Kołakowski, *Poza zasięgiem nauki. Życie i materia* [w:] H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 5; L. Lawlor, V. Moulard, *Henri Bergson* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/entries/bergson/> [18.07.2008].

³⁰ Por. G. Brzęk, *Recepcja darwinizmu w Polsce...*

brze oddaje ówczesne nastawienie. Autor ten wspomniał najpierw o nadzwyczaj dużej frekwencji na wykładzie dotyczącym ewolucji, na który tłumnie przybyli słuchacze z innych wydziałów („głównie z wydziału prawnego”), a następnie tak przedstawił wydarzenia:

Na zakończenie sypią się huczne oklaski. Za co? Czy za wymowę? Nie, za.... Teorię. Nie od nas jednak przyrodników, lecz właśnie od owych gości-profanów. Profesor przetrzymał te wybuchy raz, drugi, ale wreszcie wyczerpała się jego cierpliwość, poprosił słuchaczy, żeby powściągnęli swój niedorzeczny entuzjazm. Na tym się skończyło. Owi młodzi humaniści poszli jednak w życie z niezachwianą wiarą w ostateczne zwycięstwo wielkiej idei ewolucji.

Dalej dodał jeszcze dla uzupełnienia obrazu:

Już wówczas wspomniany przez mnie [...] profesor studiował zapęły słuchaczy wołając: „więcej faktów! Danych więcej na potwierdzenie teorii!”³¹

Atmosfera bezkrytycznego entuzjazmu nie służyła racjonalnej debacie wokół tych zagadnień, umacniała raczej z góry obrane stanowiska i z tego właśnie powodu musiała stać się również obiektem krytyki ze strony neoscholastyków. Oprócz wspomnianego Radziszewskiego reakcja była jednak niewielka. Sam Wierzejski próbował się w jakiś sposób zaangażować, np. tłumacząc jedną z cytowanych prac Wasmanna podczas studiów filozoficznych we Fryburgu³². Wniósł zatem w istocie przyczynek do dyskusji zapoczątkowanej i rozwijanej w Galicji. W późniejszych latach publikował również na łamach jezuickiego „Przeglądu Powszechnego” (zob. cytowane prace), co wskazuje, że istniały nie tylko inspiracje, ale i pewna forma współpracy z galicyjskim centrum „nowej apologetyki”.

Podsumowując kwestie światopoglądowe, możemy stwierdzić, że w praktyce galicyjski ruch neoscholastyczny skupił się głównie na dwóch płaszczyznach nowej apologetyki opartej na nauce: propagowania chrześcijańskiego poglądu na świat zgodnego z nauką i walki z nieuprawnionym wykorzystywa-

³¹ R. Wierzejski, *Upadłość teorii transformizmu*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 221, s. 17–18.

³² Interesujący kontekst tego tłumaczenia udało się odnaleźć w korespondencji ks. Jerzego Matulewicza do kard. Aleksandra Kakowskiego. W liście pisanym 27 grudnia 1913 r. ze szwajcarskiego Fryburga pisał w następujący sposób o studiującym tam Wierzejskim: „Ks. Robert Wierzejski słucha wykładów filozofii, sędzę, że mu to się przyda jako przyrodnikowi do dobrego zorientowania się w światopoglądzie katolickim i niekatolickim; w wolnych chwilach tłumaczy biologię ojca Wasmanna [powinno być Wasmanna]; już kończy. Zdrowie jego bardzo wątłe; podczas wakacji prawie cały czas odpoczywał, obecnie często narzeka na osłabienie nerwowe. Do intensywnej pracy pasterskiej, moim zdaniem, nie będzie zdolny. Ten dobry przyrodnik studiuje z zamiłowaniem. Chętnie pracuje piórem. Jest to człowiek wielkiej pobożności”, J. Matulewicz, *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Licheń Stary 2012, s. 317. Warto zwrócić w powyższym cytacie uwagę, jak dużą rolę zwracano na światopoglądowe znaczenie studiów filozoficznych. Właśnie w tym kontekście światopoglądowym Matulewicz wspomina Kakowskiemu o tłumaczeniu biologii Wasmanna (*Die moderne Biologie und die Entwicklungstheorie* (1904), tłum. polskie: E. Wasmann T.J., *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. Robert Wierzejski, skł. gł. Gebethner i Wolff, Warszawa 1913, ss. 280).

niem teorii ewolucji w walce światopoglądowej. Pojawiły się wówczas nawet śmielsze propozycje włączenia popularyzacji nauk do misji światopoglądowej Kościoła. Działający także w Krakowie ks. Ernest Matzel SJ zauważył, że ważną dziedziną działalności dla propagowania chrześcijańskiego światopoglądu jest popularyzacja wyników nauk przyrodniczych pozbawiona monistycznej podbudowy ideologicznej. Zwrócił on również uwagę na to, że powodzenie Haeckla wzięło się np. z braku popularyzacji wyników naukowych dla szerszych kręgów społeczeństwa mimo istniejącego zapotrzebowania na informacje³³. Program ten był rozwijany przez krakowskich jezuitów, którzy starali się na łamach „Przeglądu Powszechnego” dokonywać takiej popularyzacji najnowszych osiągnięć nauki (np. F. Hortyński SJ).

Drugi z wymienionych nurtów zadecydował o ważnej filozoficznie roli, jaką odegrał neotomizm w sporach wokół teorii ewolucji – jednym z ważniejszych celów stało się oczyszczenie refleksji filozoficznej z roszczeń ideologicznych i odrzucenie nieuzasadnionych elementów interpretacji. Program ten wpisywał się w szersze zamierzenie neotomizmu – odnowienia metafizyki (i całej filozofii) po jej dziewiętnastowiecznym kryzysie. Przyjrzyjmy się teraz bliżej temu zagadnieniu.

3. W służbie czystości filozofii: walka z nadużyciami intelektualnymi

W pierwszych dekadach XX w. neoscholastycy z Galicji żywili przekonanie (szczególnie wyraźnie zaznaczone w pracach polskich jezuitów, np. Feliksa Hortyńskiego³⁴), że dobrze zinterpretowane prawdy naukowe nie mogą stać w sprzeczności z dobrze pojętą teologią. Można domyślać się, że koncepcja ta była owocem recepcji nauki Soboru Watykańskiego I, który przypominał znaną od dawna w teologii zasadę braku sprzeczności między nauką a wiarą. Konflikt między tymi dziedzinami nie mógł być zatem rzeczywisty – konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius* (24 kwietnia 1870 r.) przyniosła takie oto rozwiązanie: „Pozory takiej sprzeczności powstają szczególnie wtedy, gdy

³³ Zob. E. Matzel SJ, *Popularyzacja nauk przyrodniczych na tle chrześcijańskiego poglądu*, „Przegląd Powszechny” 1909, t. 102, s. 71. Warto zaznaczyć, że Matzel po studiach zakonnych i przyjęciu święceń studiował matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (R. Darowski, *Filozofia jezuitów w Polsce*, Kraków 2001, s. 219; S. Filipowicz, *Saga polskich jezuitów w USA*, Kraków 2004, s. 37).

³⁴ Zob. F. Hortyński, *Teoria rozwojowa a katolicyzm...*, s. 34–46, 181–205; 95 (1907), s. 49–64 (również w osobnej odbitce: *Walka o światopogląd. Z powodu książki Wasmanna*, odbitka z „Przeglądu Powszechnego”, Kraków 1907, s. 54). Zob. również zbiór jego prac: F. Hortyński, *Życie w świetle nauki i Objawienia*, nakładem „Wiadomości Katolickich”, Kraków 1929, s. 247.

dogmaty są rozumiane i wyjaśniane niezgodnie z rozumieniem Kościoła, albo gdy zmyślane opinie są uznawane za twierdzenie rozumu”³⁵.

Neoscholastycy przełożyli naukę soborową na praktyczną strategię prowadzenia polemik wokół teorii ewolucji. Zrozumieli oni mianowicie, że oczyszczenie badań naukowych z błędnych i nieuprawnionych interpretacji filozoficznych jest najlepszą drogą wykazania tego, że zarzuty przeciwko religii formułowane na ich podstawie okażą się pozorne. Dzięki ukazaniu pozorności zarzutów istniała uzasadniona nadzieja na podważenie stanowiska oponentów i neutralizację opartych na tych zarzutach rozwiązań światopoglądowych.

Ówczesni neotomiści sądzili, że w ten sposób neotomizm wyświadcza również ważną przysługę samej nauce, oczyszczając ją z obcych jej i deformujących elementów – można domyślać się na podstawie wzmianek zawartych w pracach. Polski neotomizm – wbrew oczekiwaniom twórców – nie spełnił oczekiwań. Stało się tak, ponieważ większość używanej wówczas argumentacji była zasadniczo wtórna (zacerpnięta głównie z ośrodka lowańskiego), kompetencje naukowe ówczesnych neotomistów były w większości przypadków niewystarczające oraz nie udało się zapobiec izolacji środowisk neoscholastyków od środowisk przyrodników. Galicyjscy neoscholastycy skupili się więc nie na samych badaniach naukowych, ale zajęli się krytycznym oczyszczaniem opracowań popularyzatorskich. Jest to kolejny wyraz ich specyficznego sposobu uprawiania filozofii przyrody bazującego na opracowaniach popularnonaukowych. Pewne światło na takie rozwiązanie rzuca również fakt, że przeciwnicy neoscholastyki również odwoływali się głównie do spopularyzowanej wizji ewolucjonizmu – naturalną płaszczyzną dyskusji stała się więc warstwa popularyzacji teorii.

Na gruncie polskiej filozofii neotomistycznej najważniejszy głos w tej kwestii zabrał działający w Przemyślu i we Lwowie ks. Kazimierz Wais. W latach 1900–1909 opublikował on 9 prac związanych z problematyką ewolucyjną. Wais, po wyjeździe naukowym do Louvain, stał się jednym z najlepszych znawców tej tematyki wśród ówczesnych neotomistów polskich. Wprowadził on w obręb polskiego neotomizmu ogromną liczbę wątków krytycznych zaczerpniętych z najnowszych wówczas badań neotomistycznych. Wątki poruszane w tych pracach zostały po latach zebrane i uporządkowane w jego podręczniku *Kosmologia szczegółowa*³⁶. Praca ta stała się fundamentalnym podręcznikiem używanym w seminariach duchownych w odrodzonej Polsce, przez co długo pozostawała źródłem argumentów przytaczanych przez polskich neotomistów

³⁵ *Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej (Dei Filius)*, rozdz. IV. Idzi Radziszewski przetłumaczył ten fragment w cytowanej powyżej pracy następująco: „Czcze zaś pozory tej sprzeczności stąd głównie powstają, że albo zasady wiary nie zostały zrozumiane i wyłożone w myśl Kościoła, albo też błędne opinie zostały podane za pewniki rozumowe”.

³⁶ K. Wais, *Kosmologia szczegółowa*, cz. I, nakł. „Studia Gnesnensia”, skł. gł. księgarńi św. Wojciecha w Poznaniu, Gniezno 1931, s. 391.

w dyskusjach wokół teorii ewolucji. Podobną rolę do Waisa, choć w mniejszej skali, odegrał również działający w Krakowie ks. Franciszek Gabryl.

Sprawie ujawniania i krytyki nadużyć intelektualnych Ernesta Haeckla szczególnie dużo uwagi poświęcili jezuici pochodzący z Galicji. Spór wspomnianego już ks. Ericha Wasmanna SJ z Ernestem Haecklem został szczegółowo zaprezentowany przez ks. Feliksa Horthyńskiego SJ, który dodatkowo wzbogacił Wasmannowską krytykę o własne argumenty³⁷. Nadużycia intelektualne i uproszczenia prowadzące do błędnych wniosków przy interpretacji teorii ewolucji szczegółowo piętnował również inny jezuita, ks. Aleksander Mohl SJ³⁸ w dwóch pracach wydanych w 1909 r.³⁹ z okazji 100. rocznicy urodzin K. Darwina. Warto poświęcić im kilka słów, gdyż pozostają one dziś w cieniu zapomnienia, a prezentują szeroki wachlarz problemów i argumenty krytyki wobec nieuprawnionych interpretacji niemieckich monistów. Na przykładzie prac Mohla przyjrzymy się głównym wątkom neoscholastycznej krytyki związanym z nadużyciami intelektualnymi. Są one również interesujące, ponieważ zostały opublikowane w zaborze pruskim i rosyjskim – są więc świadectwem transferu nowej apologetyki z Galicji na pozostałe ziemie polskie.

Mohl, jak inni neotomiści, dążył do uściślenia aparatu pojęciowego używanego w dyskusjach wokół ewolucji. Wskazywał on na nieuprawnione utożsamianie ewolucjonizmu z darwinizmem, argumentując, że oprócz teorii Darwina istnieją również inne. Z tego też względu Darwin nie może być uważany za prekursora teorii ewolucji, co Mohl uzasadnia, odwołując się do historii, poczynsz od pomysłów starożytnych (Demokryt i Lukrecjusz), poprzez myślicieli średniowiecznych (Albert Wielki), aż po Lamarcka. W jego opinii: „Darwin nie jest ani pierwszym, ani głównym, ale tylko *najgłośniejszym* przedstawicielem ewolucjonizmu”⁴⁰. Zaznacza on również, że krytyka nie jest skierowana przeciwko samym osiągnięciom naukowym, ale przeciwko nieuzasadnionym interpretacjom, które narosły wokół tej teorii.

Mohl piętnuje także częste stosowanie uników słownych przez zwolenników skrajnego darwinizmu – w jego opinii tworzy się pięknie brzmiące słowa, które mają zamaskować braki wiedzy i dużą dowolność w interpretacji ewolu-

³⁷ F. Horthyński, *Teoria rozwojowa a katolicyzm...*. Zob. również P. Polak, *Spór wokół teorii ewolucji...*, s. 56–90.

³⁸ Aleksander Mohl (1864–1913) pochodził z polskiej rodziny hrabiowskiej z Inflant (pow. dyneburski), urodził się natomiast na wygnaniu w Ufie. Wstąpił do jezuitów, został wyświęcony na kapłana w 1891 r., a po powrocie z misji w Afryce (1901–1902) pracował aż do śmierci w Krakowie.

³⁹ A. Mohl TJ, *Darwin i Haeckel*, „Ateneum Kapłańskie” 1909, t. I, s. 111–119, 221–229, 299–311. A. Mohl TJ, *Ewolucja czy trwałość gatunków*, seria „Głosy na Czasie”, nakł. Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1909, s. 95 (książka ta jest rozszerzoną wersją artykułu – autor przyjmuje w niej bardziej polemiczny ton i wprowadza elementy narracji do opisu problemów).

⁴⁰ A. Mohl TJ, *Darwin i Haeckel...*, s. 115 (podkreślenie autora).

cji. Powołuje się tutaj na zdanie Virchowa ogłoszone w 1882 r. na kongresie antropologicznym we Frankfurcie: „Mówię śmiało, że rzadko kiedy kwestię doniosłą, naukową traktowano tak lekko jak ewolucję”⁴¹. Mohl wskazywał również na częste uproszczenia, które miały służyć jedynie celom erystycznym. Dyskusja wokół teorii ewolucji, w dużej mierze za przyczyną niemieckich monistów, wkraczała bowiem często na tory pseudonaukowej walki ideologicznej.

Problem, na który zwracał uwagę Mohl, był poważny i budził słuszne zaniepokojenie świata nauki, co rok wcześniej znalazło swój wyraz np. w ostrej krytyce Haeckla za nadmierne uproszczenia stosowane w polemice⁴². Na tym tle wyraźnie widać, że filozofia neotomistyczna przejęła wówczas rolę obrońcy racjonalnego dyskursu w nauce i filozofii⁴³. Było to tym bardziej ważne, że to właśnie filozoficzni przeciwnicy neotomistów odpowiadali w dużej mierze za zepchnięcie debaty w rejon pseudonaukowy. Postawa neotomistów nie była jednakże sama wolna od problemów – największy z nich stanowiła próba wtłoczenia problematyki ewolucyjnej w pojęciowe ramy filozofii arystotelesowsko-tomistycznej. Taki zabieg dla neotomistów wydawał się obiecujący, optymistycznie założyli więc, że jest on możliwy. Innymi słowy założyli, że odnowiona filozofia tomistyczna zawiera wszystkie konstrukcje pojęciowe niezbędne do rozwiązania problemów związanych z ewolucjonizmem⁴⁴.

Problemy poruszane przez Mohla i innych neotomistów wskazywały jednakże jasno na konieczność uporządkowania interpretacji teorii ewolucji. Dostrzegano również, że do tego celu konieczne jest zrozumienie metodologicznych podstaw teorii ewolucji i poczynienie odpowiednich rozgraniczeń na tym obszarze. Zagadnieniem tym zajmiemy się w kolejnym paragrafie.

⁴¹ Cytat za Mohlem, tamże, s. 116.

⁴² Czterdziestu sześciu znanych naukowców związanych z naukami biologicznym podpisało się w 1908 r. pod opublikowanym w niemieckiej prasie listem protestującym przeciw stylowi prowadzenia polemiki przez Haeckla. Zob. R.J. Richards, *Ernst Haeckel and the Struggles over Evolution and Religion*, „Annals of the History and Philosophy of Biology” 2005, vol. 10, s. 89–115.

⁴³ Ówczesni myśliciele byli świadomi tego, że walczą nie tylko z monizmem, lecz również z szerzącym się irracjonalizmem. Warto też dodać, że po stronie katolickiej wyraźnie formułowane oczekiwanie takich działań. Por. np. wspomnienie pośmiertne Mohla autorstwa ks. Marcina Czerwińskiego SJ (redaktora wpływowego w Galicji popularnonaukowego periodyku „Misje Katolickie”) piszącego z uznaniem o publikacji *W obronie prawdy*: „[Mohl] oświecał warstwy mniej wykształcone w rzeczach dotyczących wiary i moralności, a zarazem zbijał zarzuty i oszczerstwa rzucane przez wrogie Kościołowi pisma” M. Czerwiński, *Ś.p. X. Aleksander Mohl T.J.: wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1913, s. 4.

⁴⁴ Jak wskazują późniejsze losy neotomizmu, naznaczone licznymi problemami neotomistycznej filozofii przyrody z reinterpretacją teorii naukowych w swej bazie pojęciowej, takie założenie jest mocno problematyczne – jednak jest to zagadnienie wymagające osobnej, głębszej analizy. Analizę tego typu w odniesieniu do recepcji teorii względności można znaleźć w artykule: P. Polak, J. Rodzeń, *The Theory of Relativity and Theology: The Neo-Thomist Science–Theology Separation vs. Michael Heller’s Path to Dialogue*, „Theology and Science” 2023, t. 21, nr 1, s. 157–174.

4. Problemy metodologiczne: ewolucja jako (tylko) hipoteza

Neotomiści polscy w omawianym okresie dostrzegali zasadniczo dwa problemy metodologiczne uwikłane w polemiki wokół teorii ewolucji. Pierwszy z nich dotyczył hipotetycznego statusu tej teorii, a drugi – konieczności demarkacji i rozdzielenia zakresu kompetencji różnych dyscyplin.

Problem hipotetycznego statusu teorii ewolucji miał swe źródło w akceptacji przez neotomistów popularnych dziewiętnastowiecznych poglądów metodologicznych bliskich naiwnemu indukcjonizmowi⁴⁵. Zakładano więc możliwość formułowania przez naukę niepodważalnych i powszechnie obowiązujących praw, opartych na niepodważalnych faktach (naukę postrzegano więc na sposób kumulatywistyczny). Niepodważalnej wiedzy naukowej przeciwstawiano hipotezy. Trudno jednoznacznie określić, jakie było rozumienie hipotezy, które *implicitie* przyjmowali polscy neotomiści w polemikach wokół ewolucjonizmu⁴⁶. Można jednak wskazać kilka istotnych cech tego pojęcia⁴⁷. Aby dokonać tego, dobrze jest odwołać się do analizy pojęcia hipotezy, jaką zaprezentował André Lalande w *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*⁴⁸. Wyróżnił on trzy główne sposoby użycia pojęcia „hipoteza” w filozofii:

- 1) hipoteza jako przesłanka w rozumowaniu dedukcyjnym w matematyce lub logice (przyjęta bez odniesienia do prawdziwości);
- 2) hipoteza jako pewna fikcja myślowa, przyjmowana bez względu na jej prawdziwość lub fałszywość. W tym znaczeniu jest ona fikcją przeciwstawianą prawdziwym przyczynom (*verae causae*). Według Lalande’a to właśnie przeciw takim hipotezom protestował Newton w słynnym sformułowaniu „hypotheses non fingo”;

⁴⁵ Por np. I. Radziszewski, *Teologia a nauki przyrodnicze...*, s. 14–15.

⁴⁶ Doskonałą analizę historyczno-metodologiczną koncepcji hipotezy używanej w kluczowych wypowiedziach teologów katolickich opublikował Zbigniew Liana w artykule: Z. Liana, *Criteria for the Acceptability of Scientific Theories as Locus theologicus: A Methodological Analysis of Catholic Church's Reactions to the Cases of Galileo and Darwin (Bellarmine–Pius XII–John Paul II)*, „Religions” 2025, vol. 16, s. 153. <https://doi.org/10.3390/rel16020153>. Liana poddał analizie m.in. wypowiedzi Piusa XII na temat ewolucji z encykliki *Humani generis* (1950) oraz Jana Pawła II z przesłania do członków Papieskiej Akademii Nauk z okazji dyskusji na temat początków życia i wczesnej ewolucji (1996). Miejmy nadzieję, że w przyszłości powstanie podobna pogłębiona analiza koncepcji hipotezy w pismach polskich neoscholastyków. Niniejszy paragraf należy traktować zatem jako wstęp do takiej analizy.

⁴⁷ Winien jestem w tym miejscu podziękowanie Zbigniewowi Lianie, który w dyskusji nad niniejszą pracą zwrócił uwagę na problem rozumienia hipotez przez ówczesnych neotomistów i udzielił cennych wskazówek dotyczących interpretacji tego problemu.

⁴⁸ Zob. A. Lalande, *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, wyd. 16, Presses Universitaires de France, Paris 1988, s. 428–430.

- 3) hipoteza jako prawdopodobny, ale możliwy do zakwestionowania domysł, za pomocą którego można dochodzić do wiedzy, która jest możliwa do zweryfikowania albo przez bezpośrednią obserwację, albo przez porównanie wszystkich jej konsekwencji z obserwacją.

Lalande twierdzi, że znaczenie 2) pochodzi od Platona i Arystotelsa i było używane np. przez przeciwników Galileusza. Natomiast znaczenie 3) ma pochodzić od Augusta Comte'a i Claude'a Bernarda. Te dwa znaczenia oddają schematycznie intuicje zbliżone do dwóch sposobów rozumienia hipotezy naukowej jakie funkcjonowały w filozofii na początku XX w. Rozumienie 2) było już w tym czasie przestarzałe – rozwój refleksji metodologicznej dokonany np. przez H. Poincarégo i K.R. Poppera wiązał się z dalszymi zmianami rozumienia tych pojęć, przyjęciem realistycznego rozumienia hipotez i z uznaniem ich za fundamentalne narzędzie badania rzeczywistości.

Hipoteza w ujęciu neotomistów funkcjonowała zasadniczo w znaczeniu 2). Traktowano ją jako fikcję, która niekiedy przypadkowo może okazać się prawdziwym domysłem⁴⁹. Powszechnie uznawano jednak, że hipotezy nie są narzędziem poznawania rzeczywistości.

Przeciwstawianie przez neoscholastyków hipotez udowodnionym i niezmiennym prawom naukowym odbywało się w kontekście uznania niepewności hipotez. Miało to rozwiązać problem rozwoju nauki i odrzucania nieadekwatnych teorii – podczas rozwoju nauki nie kwestionuje się nigdy praw (te są ustalone z całą pewnością), ale hipotezy, które mogły być błędnie utożsamiane z niezmiennymi prawami.

Uznanie hipotez i teorii jedynie za użyteczne domysły, które nie mają związku z prawdą, mogło wydawać się obiecujące dla wielu neoscholastyków. Osłabiało to w ich oczach status teorii ewolucji⁵⁰ i gwarantowało, że nie będzie nigdy trzeba radykalnie modyfikować tomistycznej interpretacji ewolucji. Przyjmując bowiem hipotetyczny status tej teorii można było łatwo bronić absolutności i niezmienności systemu tomistycznego twierdząc, że wnioski z teorii nigdy nie są pewne, zatem nie mogą podważyć tego systemu. Jednocześnie takie rozwiązanie pozwalało uzasadnić również nadrzędną rolę metafizyki jako kryterium prawdziwości dla niepewnych teorii naukowych⁵¹. Argumentacja ta

⁴⁹ Por. K. Wais, *Kosmologia szczegółowa...*, s. 363.

⁵⁰ Można domyslać się, że była to odpowiedź na absolutyzowanie teorii ewolucji przez niektórych jej zwolenników. Obie strony polemik przyjmowały jednak zbyt skrajne stanowiska, co wynikało z błędnej metodologii. Problem ten jest obecny do dziś w debatach wokół tzw. kreacjonizmu naukowego w USA.

⁵¹ Interesującą kwestią jest to, że neotomistyczne rozumienie hipotezy naukowej mocno zakorzeniło się w refleksji teologicznej. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na to, że słynna wypowiedź Jana Pawła II, będąca przedmiotem wielu analiz filozoficznych: „ewolucja jest czymś więcej niż hipotezą” (zawarta w tekście „Przesłania do członków Papieskiej Akademii Nauk”

szczególnie mocno została wykorzystana w kwestii ewolucyjnego pochodzenia człowieka (zob. poniżej).

W interesującym nas okresie dyskusja prowadzona wokół teorii Darwina opierała się w dużej mierze na potocznych bądź zdroworozsądkowych intuicjach. Intuicyjny charakter teorii Darwina sprawiał, że w zasadzie każdy mógł łatwo zrozumieć główne idee tej teorii. W związku z tym wydawało się, że kwestia statusu hipotez nie odgrywała kluczowej roli. Problemy pojęciowe i metodologiczne neoscholastyków ujawniły się dopiero w pełnej rozciągłości na początku lat dwudziestych XX w., gdy neoscholastyka podjęła się zadania recepcji teorii względności Alberta Einsteina⁵². W ostatnich latach Galicji neoscholastykom mogło wydawać się, że ich rozumienie hipotez jest integralną częścią *philosophiae perennis*.

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu źródłu problemów związanych z metodologią. Konieczność odpowiednich rozgraniczeń metodologicznych pomiędzy kompetencjami filozofii a nauki na gruncie zagadnień ewolucyjnych pojawia się w myśli wielu neotomistów, jednakże brak wśród nich jednomyślności. Trzeba zaznaczyć, że w zagadnienie to jest również uwikłany omawiany już problem modelu relacji nauki i wiary.

Jeśli chodzi o przyjmowane rozwiązania, to po pierwsze należy stwierdzić, że nie było powszechnej zgody co do statusu metodologicznego zagadnień ewolucyjnych. Niektórzy, jak np. Wais, przyznawali prymat filozofii⁵³ – jej miał być podporządkowany cały problem ewolucji i rozstrzygnięcia biologii. Problemy ewolucyjne redukowały się więc w tym ujęciu do problemów czysto filozoficznych. Takie podejście znalazło zwolenników także nieco później. Henryk Romanowski rozwinął jeszcze bardziej ten pogląd, pisząc na łamach krakowskiego „Przeglądu Powszechnego” o podporządkowaniu nauk przyrodniczych metafizyce, a metafizyki – teologii:

Metafizyka ta [tj. tomistyczna] spełnia od dawna w świecie katolickim rolę przewodniczki innych nauk, poddając im racjonalny pogląd na najogólniejsze własności i prawa bytu. Tę zaś rolę dlatego tak dokładnie spełnia metafizyka scholastyczna, iż sama poddaje się kierownictwu innej nauki. Tą nauką jest teologia, czerpiąca swe zasady z samego źródła prawdy, bo z Objawienia⁵⁴.

z 1996 r.) sugeruje, że użyto tu zbliżonego rozumienia hipotezy, jakie funkcjonowało w neotomizmie na początku XX w. Potwierdzenie takiej interpretacji stanowi kontekst tej wypowiedzi, związku myśli Jana Pawła II z neotomizmem oraz trudności w zrozumieniu tej wypowiedzi przy przyjęciu koncepcji hipotezy zgodnej z 3) znaczeniem wyróżnionym przez Lalande’a. (Dokładną analizę tego zagadnienia można znaleźć w cytowanym artykule Z. Liany). Wciąż utrzymujące się na gruncie dyskusji teologicznych neotomistyczne rozumienie pojęcia hipotezy ukazuje, że przed teologią wciąż stoi otwarte zadanie recepcji nowszych osiągnięć metodologii i wypracowania nowych interpretacji zagadnień ewolucyjnych na podstawie tych metod.

⁵² P. Polak, J. Rodzeń, *The Theory of Relativity and Theology...*, s. 157–174.

⁵³ Zob. np. K. Wais, *O rozwoju gatunków...*, s. 4.

⁵⁴ H. Romanowski, *Nowa metafizyka*, „Przegląd Powszechny” 1920, t. 146, s. 343.

Stanowisko izolacjonistyczne – tak charakterystyczne dla powojennego polskiego neotomizmu – nie miało w Galicji swych zwolenników. Stało się popularne w latach trzydziestych XX w. za przyczyną recepcji poglądów Maritaina. Można wskazać w tym okresie również rodzime źródła koncepcji separacjonistycznych, np. ks. Robert Wierzejski MIC, który skłaniał się ku pewnym formom izolacjonizmu argumentując, że wiara (poprzez filozofię) nie może wiązać się z nauką, bo ta ostaniam w przeciwieństwie do pierwszej wciąż się zmienia⁵⁵.

Szczególnie interesujące jest stanowisko inspirowane poglądami Ericha Wasmanna SJ, które przejęli później i próbowali rozwijać np. Feliks Hortyński i Idzi Radziszewski. Cechą tego stanowiska jest z jednej strony nacisk na metodologiczne odseparowanie nauki od filozofii (i teologii) w celu uniknięcia subordynacjonizmu, a z drugiej strony przekonanie o możliwości wzajemnego twórczego oddziaływania tych dyscyplin na siebie, które pozwalało uniknąć izolacjonizmu wiązanego wówczas z modernizmem⁵⁶.

5. Metafizyczne wyzwania teorii ewolucji

Kolejną, niezwykle ważną dla neotomistów, płaszczyzną polemiki były kwestie związane z metafizyką. Jak już wspomniano, neotomiści powszechnie uznawali prymat rozstrzygnięć metafizycznych, co wiązało się z możliwością oceny teorii naukowych w świetle tez metafizyki.

Jak zauważył Ernst Mayr, podstawowym problemem badań ewolucyjnych, przynajmniej do lat czterdziestych XX w., było interpretowanie teorii ewolucji na dwa różne sposoby i mieszanie ich. Pierwszy z nich nazwany został esencjalistycznym (typologicznym) i wiązał się z uznaniem tego, że „różnorodność w przyrodzie da się zredukować do ograniczonej liczby podstawowych kategorii reprezentujących stałe, wyraźnie odgraniczone typy”⁵⁷. Drugim jest myślenie populacyjne, które kładzie nacisk na wyjątkowość każdego osobnika w populacjach rozmnażających się płciowo, uznaje on więc rzeczywistą zmienność populacji.

Jak sugeruje Mayr, jedną z większych zasług Darwina było właśnie wprowadzenie myślenia populacyjnego do analizy problematyki ewolucyjnej⁵⁸.

⁵⁵ Zob. R. Wierzejski, dz. cyt., s. 35.

⁵⁶ Przyczyny wiązania izolacjonizmu z modernizmem zostały omówione bliżej w części dotyczącej problemów światopoglądowych.

⁵⁷ E. Mayr, *To jest biologia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002, s. 236.

⁵⁸ Nie można jednak twierdzić, że Darwin posiadał już satysfakcjonujące rozwiązanie tej kwestii, wyznaczył on raczej owocny kierunek rozważań nad tym problemem. Więcej informacji na temat różnorodnych problemów z pojęciem gatunku można znaleźć np. w pierwszym rozdziale pracy Kazimierza Jodkowskiego, *Pojęcie gatunku oraz mikro- i makroewolucji w kontekście spo-*

Przyjęcie takiej perspektywy pozwalało ominąć problem zmienności gatunków – z tej perspektywy jest on pseudoproblemem. To właśnie w latach 30. XX w. rozumiano, że duża część problemów tkwi w niewłaściwej interpretacji teorii ewolucji – dużo zasług w zrozumieniu tego przyniosły wspomniane wcześniej prace Fischera i Dobzhansky'ego. Zmiany te nie były jednak satysfakcjonujące dla neotomistów – z racji przyjęcia arystotelesowskiej koncepcji substancji i gatunku musieli z konieczności opowiadać się za myśleniem esencjalistycznym. Gatunki w rozumieniu neotomistów nie mogą zmieniać się, ponieważ wiązałyby się to ze zmianą istoty występującą pod wpływem wewnętrznej zdolności tego samego bytu. Według ówczesnych interpretacji w takim przypadku istota jednej rzeczy zmieniałaby się w istotę innej, co prowadzi do sprzeczności. Zacytujmy dla przykładu słowa ks. Kazimierza Waisa: „Gdyby więc jeden gatunek naturalny przemieniał się w drugi, natenczas istota rzeczy rozwijałaby się w to, do czego nie posiada wewnętrznej zdolności, co jest rzeczą niemożliwą”⁵⁹.

W związku z wyborem perspektywy esencjalistycznej do rangi jednego z najpoważniejszych problemów teoretycznych neotomizmu urosło zagadnienie zmienności gatunków. Problem wyglądał na poważny, gdyż brak satysfakcjonującego rozwiązania stanowił zagrożenie dla interpretacji neotomistycznej (natomiast nie stanowił zagrożenia dla systemu, o czym już była mowa). Dla neotomistów pozostawały do wyboru zasadniczo trzy możliwości: albo odrzucić zmienność na poziomie gatunków, albo przyjąć zmienność i odrzucić możliwość wytłumaczenia przemian gatunkowych, albo przyjąć zmienność i rozdzielić pojęcie gatunku filozofii od pojęcia gatunku biologii. Polscy neoscholastycy sięgnęli w praktyce po każde z możliwych rozwiązań.

Na początku XX w. bardzo popularne były argumenty za tym, że zmiany ewolucyjne nie występują na poziomie gatunkowym, lecz jedynie na niższych poziomach systematycznych (odmian, ras, form) – to właśnie typowe owoce pierwszego rozwiązania. Z tego powodu chętnie odwoływano się wówczas do argumentu, że w czasach historycznych znane gatunki nie uległy żadnym dostrzegalnym zmianom naturalnym, choć jest to długi okres. W latach dwudziestych i trzydziestych powoływano się również w tym kontekście na genetykę mendlowską – uzasadniano, że dzięki doborowi można uzyskać tylko nowe odmiany (rasy), ale nie udaje się uzyskiwać nowych gatunków.

Trzeba zauważyć, że tę postawę cechowała zasadnicza trudność – odrzucenie zmian na poziomie gatunkowym wydawało się przekreślać znaczenie całej teorii ewolucji. Na obronę neotomistów można jednak powiedzieć, że ich problemy są pochodną ówczesnego kryzysu na gruncie biologii – w świetle inter-

ru ewolucjonizm–kreacjonizm, „Na Początku...”, t. 11, nr 1–2 (2003), s. 60–80 [artykuł dostępny również w Internecie: <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl> [dostęp: 8.12.2008].

⁵⁹ K. Wais, *O rozwoju gatunków...*, s. 22.

pretacji esencjalistycznej powstawały paradoksy, które sugerowały odrzucenie koncepcji zmienności gatunków⁶⁰.

Inną postawę, pesymistyczną wobec możliwości wytłumaczenia przyczyn przemian gatunków, zajmował ks. Franciszek Garbyl⁶¹. Uważał on to zagadnienie za bardzo trudne i jednocześnie stosunkowo obojętne zarówno z punktu widzenia wiary jak i filozofii – problemy dostrzegał tylko w kwestii stworzenia pierwszych organizmów i w stworzeniu człowieka. Garbyl przyjmował przemiany gatunków biologicznych, choć polemizował z Darwinem w kwestii tego, czy teoria ewolucji adekwatnie je opisuje.

Najczęściej neotomiści polscy odwoływali się do rozwiązań kompromisowych, które próbowały redefiniować pojęcie gatunku. Na zachodzie Europy wypracowano kilka koncepcji, które w ramach klasycznych ujęć filozoficznych miały dać kompromisowe rozwiązanie. Najpełniejszy przegląd tych koncepcji zawarł K. Wais w swoim podręczniku *Kosmologia szczegółowa* – na tym przykładzie dogodnie jest więc dokonać ich prezentacji.

Neotomiści wysuwali wątpliwość, czy gatunki naturalne (określane też jako: prawdziwe, filozoficzne, metafizyczne) pokrywają się z gatunkami systematycznymi – dzięki takiemu odróżnieniu można było wytłumaczyć, że możliwa jest zmienność gatunków systematycznych w obrębie jednego stałego gatunku naturalnego. Inna koncepcja była odmianą kreacjonizmu (zwaną „rozwojem idealnym”) – mówiła o tym, że różne gatunki są bezpośrednio stwarzane w różnych okresach. Pomysł ten nie miał jednak zwolenników wśród polskich neotomistów, podobnie jak inny – zwany ewolucjonizmem biernym – który mówił o tym, że najniższe gatunki utworzone zostały z materii nieożywionej, a wyższe powstały z niższych poprzez otrzymanie nowych form substancjalnych (Albert Gaudry mówił o „metafizycznym impulsie”).

Szczególnie interesująca dla Waisa była koncepcja, która mówiła o utworzeniu wszystkich gatunków w stanie wirtualnym⁶². Ewolucja w takiej interpretacji jest procesem przechodzenia gatunku przez tymczasowe stadia rozwojowe

⁶⁰ Warto dodać, że dopiero w latach 20. i 30. neotomiści polscy zaczęli zajmować bardziej radykalne postawy wobec teorii ewolucji – ks. Feliks Horthyński SJ i ks. Robert Wierzejski MIC uznali, że należy odrzucić strukturę teorii ewolucji, choć paradoksalnie w tym właśnie czasie został przełamany kryzys badań ewolucyjnych dzięki tworzeniu syntetycznej teorii ewolucji.

⁶¹ Zob. F. Gabryl, *Darwinizm a stanowisko Kościoła Katolickiego*, „Miesięcznik Kościelny Unitas”, 2 (1910), s. 252–264, 367–378; tenże, *O pochodzeniu gatunków* [w:] *Filozofia przyrody*, nakł. autora, Kraków 1910.

⁶² Oczywiście chodzi o scholastyczne filozoficzne rozumienie pojęcia wirtualności jako przeciwstawienia aktualności. Warto zauważyć, że na początku XX w. pojęcie „wirtualny” używane było również jako synonim funkcjonującego w fizyce pojęcia potencjalności. Świadectwem tego pozostaje m.in. hasło z *Encyklopedii powszechnej* (1903) S. Orgelbranda: „Wirtualny (z łac. *virtus*, cnota, przydatność). W fizyce [oznacza] toż [tj. tyle] co możliwy, przygotowany. Energia wirtualna toż co [tj. czyli] energia potencjalna, przygotowana”.

zmierzającym ku ostatecznej formie gatunku. Jako zwolenników tej koncepcji Wais wymienił myślicieli średniowiecznych oraz współczesnych mu: Harpera, Wasmanna i Mivarta. Wais twierdził również, że nigdy nie będziemy wiedzieć z całą pewnością, która z powyższych interpretacji jest prawdziwa, ale najwięcej zalet ma właśnie ta ostatnia, bo najlepiej ukazuje mądrość Stwórcy i pasuje do faktów potwierdzających ewolucję.

Problem niezmienności gatunków miał również jeszcze inne, głębsze znaczenie dla neotomistów. Zauważali oni, że z ich punktu widzenia obrona koncepcji stałych gatunków jest ważna, gdyż jest to spór o samą metafizykę. Z ich perspektywy wydawało się, że teoria ewolucji, wprowadzając wizję zmiennej przyrody, usuwa różnicę pomiędzy istotami rzeczy i usuwa niezmiennność tych istot. Wydawało się wówczas, że odrzucenie koncepcji trwałego gatunku prowadzić musiało ku pogładowi monistycznemu, który mówił, że wszystkie rzeczy są nieustannie zmieniającymi się przypadłościami jednej substancji. Tak więc znalezienie kompromisowej koncepcji miało być w gruncie rzeczy ratunkiem przed popadaniem w metafizykę monistyczną. Argumentacja tego samego typu zastosowana została przez Henryka Romanowskiego w polemice z koncepcjami Bergsona i Joela na łamach jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”, a podstawą zarzutu była błędna wizja metafizyki pozbawionej stałych elementów, jakimi są istoty rzeczy⁶³.

6. Polemika z mechanicyzmem wokół problemu przypadku i celowości

Neoscholastycy krytykowali teorię doboru naturalnego (utożsamianą zwykle bezpośrednio z darwinizmem) z tego powodu, że tłumaczyła powstawanie nowych gatunków, odwołując się do pojęcia przypadku. U źródeł tej krytyki można odnaleźć co najmniej trzy przeświadczenia.

Po pierwsze, w krytyce odwoływano się do klasycznej zasady metafizycznej mówiącej, że skutek nie może być doskonalszy od przyczyny. Tak więc przypadkowa przyczyna zmian, którą uważano za niedoskonałą z natury, nie mogła prowadzić do wzrostu doskonałości gatunków. Zakładano przy tym niejawnie, że ewolucja jest procesem wzrostu doskonałości organizmów – postępem, przy czym pojęcie doskonałości traktowano bardzo ogólnie, nie precyzując, co miało by ono konkretnie znaczyć. W tym sformułowaniu problemu widać, że zwiększanie się doskonałości gatunków jest ujęte tak szeroko, że nie da się go ani uzasadnić, ani obalić na gruncie badań biologicznych, stanowi więc tezę metafizyczną narzuconą na teorię ewolucji.

⁶³ Por. H. Romanowski, *Teoria ewolucji w filozofii Bergsona*, „Przegląd Powszechny” 1921, t. 151, s. 112–125; 1921, t. 152, s. 245–255.

Warto zauważyć, że ks. Erich Wasmann SJ, a za nim ks. Feliks Hortyński SJ (oraz później, już w okresie międzywojennym, ks. Konstanty Michalski CM), nieco inaczej stosowali zasadę mówiącą o stosunku doskonałości przyczyny i skutku – dotyczy ona nie poszczególnych gatunków, ale stwórczej relacji Boga do świata. To właśnie Bóg jest najdoskonalszą przyczyną. Natomiast najdoskonalszym skutkiem jego stwarzania (oczywiście mniej doskonałym od swej przyczyny) jest proces ewolucyjnego powstawania gatunków⁶⁴. Argument ten był używany w polemice z fiksyzmem⁶⁵ (uważanym już wówczas za nienaukowy), który negował jakąkolwiek zmienność gatunków.

Po drugie, przypadkowość była przeciwstawiana celowościowej wizji procesów naturalnych przyjmowanych przez neotomistów. Celowość ta była uzasadniana przede wszystkim poprzez odwołanie się do struktury metafizyki arystotelesowsko-tomistycznej, posiłkowano się przy tym również argumentami teologicznymi – odwoływano się do opatrności Bożej. Był to jeden z ważniejszych punktów polemiki z Haecklem.

Na przełomie XIX i XX w. na gruncie filozofii polskiej kwestia celowości była dyskutowana głównie pod wpływem ruchu neoscholastycznego. Powstawanie gatunków interpretowano antropomorficznie przez analogię do celowego wytwarzania przedmiotów technicznych, co prowadziło do wniosku, że w obu przypadkach konieczny jest rozum kierujący tymi procesami. Rozumowanie to miało wspierać zarówno tezę o stworzeniu świata przez Boga (w istocie zakładało ją), jak i tezę o racjonalności przyrody. Podstawowym problemem było przecoczenie braku analogii tych kwestii – to typowy błąd wczesnych interpretacji teorii Darwina, który brał się z nadmiernego rozciągnięcia zakresu analogii między doborem sztucznym i naturalnym oraz z antropomorfizacji boskiego procesu stwarzania. Opór neoscholastyków, choć oparty na niewłaściwych podstawach, dawał jednak okazję dla potrzebnej wówczas krytyki pochopnych poglądów o ostatecznym rozwiązaniu filozoficznego problemu celowości przez Darwina.

Po trzecie, koncepcja przypadkowych zmian była krytykowana przez neoscholastyków za to, że miała przedstawić świat rządzony ślepyimi, mechanicznymi siłami⁶⁶. Tak więc polemika z koncepcją przypadkowych zmian była

⁶⁴ Doskonałość jest tu rozumiana po leibnizjańsku – chodzi o najprostszą przyczynę i najbogatsze skutki. Tak więc zasada ewolucji jest najprostszą z możliwych przyczyną powstania całej ogromnej różnorodności biologicznej.

⁶⁵ Tym pojęciem neoscholastycy polscy nazywali na początku XX w. różnorodne formy kreacjonizmu młodej Ziemi. Nazwa *fiksyzm* odnosiła się do absolutnej niezmienności (fr. *fixe*) gatunków.

⁶⁶ Charakterystyczne są słowa Kazimierza Waisa, według którego przeciwnicy uważali, że dopiero Darwinowi „udało się wyrzucić z morza celowości ze świata organicznego, a jego rozwój wytłumaczyć czysto mechanicznie” (K. Wais, *O rozwoju gatunków...*, s. 7). Jak widać, utożsamienie zaprzeczenia celowości z mechanicyzmem było bardzo wyraźnie akcentowane.

w istocie polemiką z mechanistycznym i redukcjonistycznym obrazem przyrody. Zauważył to np. A. Mohl, pisząc o niemożliwości akceptacji darwinowskiego i haecklowskiego mechanicyzmu. Dodał on także, że pojęcie przypadku występuje często w poglądach ewolucjonistów jako zasłona dla braku wiedzy lub naiwności poglądów.

Dla dopełnienia obrazu należy dodać, że problem celowości zajmował neotomistów nie tylko dlatego, że dotyczył ogólnej wizji przyrody⁶⁷ i możliwości opisu jej za pomocą przyczyn celowych. To, co decydowało o tak dużej wadze przykładanej do kwestii celowości, to inny problem uwikłany w tę kwestię – problem ewolucyjnego pochodzenia człowieka.

7. Spór o wizję człowieka w kontekście zagrożeń materializmem

Na sam koniec pozostał do omówienia bodaj najważniejszy z problemów, w którym jak w soczewce skupiała się cała różnorodność problematyki związanej z ewolucją. Horthyński następująco zwięźle scharakteryzował sedno sporu: „Uczą [...], że między człowiekiem a zwierzęciem nie ma żadnej istotnej różnicy, że tak pierwszy, jak i drugie rozwinęli się tylko czystym przypadkiem z chaosu wiecznej materii”⁶⁸.

Krakowski neoscholastyk ks. Franciszek Gabryl posunął się nawet do uwagi, że ten problem jest jedyną zasadniczą przyczyną sporów pomiędzy nauką i wiarą na gruncie ewolucjonizmu – gdyby Darwin poprzestał na opisie wszystkich innych organizmów, to problemy nie byłyby tak poważne. Jak już wskazano, Gabryl był wśród filozofów osamotniony w takiej diagnozie – problemów apologetycznych było znacznie więcej i wiele z nich było równie głębokich. Trzeba jednak przyznać, że kwestia ewolucyjnego pochodzenia człowieka najczęściej pojawiała się w polemikach i poświęcano jej sporo uwagi. Większość neotomistów (poza Gabrylem) dostrzegała, że rozwiązanie tego problemu wymaga rozwiązania wielu innych kwestii filozoficznych związanych z ewolucjonizmem.

Warto wspomnieć dla uzupełnienia obrazu, że podobne stanowisko do Gabryla przyjmował ks. Maciej Sieniatycki, profesor teologii dogmatycznej uni-

⁶⁷ Neoscholastyka miała poważne problemy z akceptacją pojęcia przypadku wykorzystywanego w nauce z racji narzucenia średniowiecznej ramy pojęciowej na kwestie, których nie znali ani Arystoteles, ani św. Tomasz z Akwinu. Nowoczesne próby zrozumienia naukowej koncepcji przypadku w kontekście rozważań teologicznych poszły w kierunku wypracowania nowej podstawy filozoficznej. Zob. M. Heller, *Filozofia przypadku: kosmiczna fuga z preludium i codą*, CCPress, Kraków–Rzeszów 2011.

⁶⁸ F. Horthyński, *Teoria rozwoju*..., s. 43.

wersytetu we Lwowie, a od 1908 r. pracujący na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W wydany jeszcze we Lwowie podręczniku *Dogmatyka szczegółowa* (1908)⁶⁹ w rozdziale III „O człowieku” zawarł charakterystyczny paragraf „Kilka uwag o Darwinizmie”⁷⁰. Sieniatycki uznawał, że nawet ewolucyjne pochodzenie człowieka od zwierząt w zasadzie samo w sobie nie sprzeciwia się nauce Kościoła katolickiego. Zastrzega jednak, że dusza rozumna człowieka nie może być wytworem ewolucji i musi być wprost stworzona przez Boga. Dodaje do tego jednak i kolejne zastrzeżenia:

Wiara bowiem nas uczy, że człowiek ma duszę rozumną, wolną wolą obdarzoną, nieśmiertelną, od Boga wprost stworzoną i tą duszą głównie różni się od zwierząt. Ktoby tedy twierdził, że i dusza człowieka pochodzi przez ewolucję od zwierząt, byłby heretykiem. A także i co do ciała ludzkiego Pismo św. i Kościół katolicki stoją na tym stanowisku, że ciało pierwszych rodziców nie od zwierząt przez ewolucję powstało, ale przez Boga zostało ukształtowane⁷¹.

Przyjmując tak obszerny zakres tez stwierdził od razu:

Kto przyjmuje te prawdy nauki katolickiej, mógłby, gdyby miał na to naukowe dowody, być zwolennikiem darwinizmu i wcale przez to nie naruszałby wiary katolickiej.

Sieniatycki nie odrzucał teorii ewolucji, ale uznawał, że dałoby się ją pogodzić z wiarą, akceptując pewien subordynacjonizm teologiczny. W jego ujęciu teologia sama mogła rozstrzygać o kwestiach antropologicznych i w ten sposób tworzyć ograniczenia dla wiedzy przyrodniczej. To oczywiście zbyt daleko idące roszczenie. Sieniatycki uważał też, że teoria ewolucji nie była dostatecznie potwierdzona, jest więc tylko hipotezą. Należy więc konsekwentnie zachować wobec niej daleko posuniętą ostrożność. Kontekst sporu światopoglądowego z materializmem jest czytelny w zastrzeżeniu teologa:

żebyśmy nigdy nie odstępowali dla jakiegokolwiek hipotezy naukowej od nauki kościoła katolickiego, bo już tysiące było hipotez, które miały wielki swego czasu rozgłos i bardzo wielu zwolenników, a dziś są zupełnie zarzucone, a niektóre z nich stały się przedmiotem pośmiewiska⁷².

Warto natomiast zaznaczyć, że także w Krakowie ks. F. Klimke SJ prezentował o wiele bardziej wyważone stanowisko w odczycie wygłoszonym w auli im. Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w 1910 r.⁷³

⁶⁹ Nowy typ apologetyki Sieniatyckiego podkreślano w anonimowej recenzji na łamach „Kroniki Diecezji Przemyskiej” 1911, t. XI, nr 1, s. 43: „W dowodach unika autor formy scholastycznej i opiera je na wynikach nauk przyrodniczych lub na codziennem doświadczeniu”.

⁷⁰ M. Sieniatycki, *Dogmatyka szczegółowa: podręcznik szkolny*, Lwów 1908, s. 64–66.

⁷¹ Tamże, s. 65.

⁷² Tamże, s. 66.

⁷³ F. Klimke, *Darwin i jego dzieło*, „Przegląd Powszechny” 1910, t. 105, s. 313–330; F. Klimke, *Darwin i jego dzieło – dok.*, „Przegląd Powszechny” 1910, t. 106, s. 51.

Wskazywał na trudności eksplanacyjne teorii Darwina, wskazując też na wiele „niedokładności, a nawet błędów logicznych”⁷⁴. Wszystko to przemawiało według niego za tym, że nie ma dowodu na ewolucyjne pochodzenie człowieka od zwierząt. Podobnie też do Sieniatyckiego i Gabryła widział jakieś możliwości akceptacji ewolucyjnej wizji człowieka, jeśli wykluczy się ewolucyjne pochodzenie duszy ludzkiej, choć był o wiele bardziej sceptyczny od Gabryła:

A choćby nawet kiedyś przyszedł czas – o czym słusznie wątpić można – że będziemy mieli zupełnie pewne, niezbite dowody na descendencyę [tj. pochodzenie ewolucyjne] człowieka, i wtedy nawet, powiadam, materialistyczny ewolucjonizm nie może się cieszyć z wygranej. Dusza bowiem ludzka pozostanie na zawsze wykluczoną z descendency⁷⁵.

W przytoczonym cytacie wyraźnie widoczna jest polemika ze światopoglądem materialistycznym i ewolucją używaną do celów promowania takiego światopoglądu. Warto zauważyć też, że linia obrony stosowana przez Sieniatyckiego i Klimkego za kluczowy punkt przyjmowała zagadnienie metodologiczne dotyczące statusu hipotez i możliwości udowodnienia wiedzy naukowej. Poglądy neoscholastyków w tej kwestii były same w sobie problematyczne, a ich rozwiązania okazały się przez to wysoce niewystarczające⁷⁶.

Główne stanowiska polskich neoscholastyków w sporze w kwestiach antropologicznych były już przedmiotem dokładniejszej analizy⁷⁷. Warto przypomnieć, że neotomizm przyjmował ontologiczną koncepcję człowieka, którą tak kilkadziesiąt lat później streścił Stefan Swieżawski: „człowiek jest substancją, czyli bytem całościowym, jednolitym, złożonym z materii pierwszej, z tworzywa, które jest jego stroną cielesną, i z formy, z tego czynnika kształtującego, którym jest dusza”⁷⁸. Łączył się z tym pogląd o tym, że każdy człowiek posiada naturę, czyli „stałą i niezmienną podstawę działań. [...] Naturą ludzką jest coś, co sprawia, że jesteśmy ludźmi, a nie innym gatunkiem zwierząt i że nasze działania przebiegają w nas tak, a nie inaczej”⁷⁹.

Monizm materialistyczny natomiast radykalnie redukował człowieka jedynie do warstwy materialno-biologicznej (Swieżawski taki typ redukcji nazy-

⁷⁴ F. Klimke, *Darwin i jego dzieło – dok....*, s. 55.

⁷⁵ F. Klimke, *Istota i zadanie światopoglądu*, seria: „Licealna Biblioteczka Filozoficzna” t. 18, Lwów 1938, s. 57.

⁷⁶ Słynne słowa Jana Pawła II z przesłania na temat ewolucji do członków Papieskiej Akademii Nauk (*Magisterium Kościoła wobec ewolucji*) stwierdzające, że jest to, „coś więcej niż hipoteza” były kierowane ewidentnie do teologów katolickich i myślicieli chrześcijańskich wychowanych w tradycji neoscholastyki. Ta wadliwa i jednocześnie prosta linia argumentacji, mając wielu zwolenników, blokowała na dłuższą metę dialog nauki i teologii. Poglębianą analizę ukazującą nowość podejścia Jana Pawła II znajdziemy w pracy Z. Liany, dz. cyt.

⁷⁷ Por. P. Polak, *Neotomistyczna recepcja teorii ewolucji...*

⁷⁸ S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983, s. 139.

⁷⁹ Tamże.

wa somatyzmem). Redukcja człowieka tylko do ciała i brak jego wyróżnienia spośród innych bytów ożywionych budziły ostry sprzeciw neotomistów. Bardzo ważną przesłanką dla nich był przyjmowany powszechnie, zgodnie z nauczaniem Kościoła, pogląd, że dusza ludzka jest bezpośrednio stworzona przez Boga. Ten element wizji człowieka nie podlegał dyskusjom, stąd np. wspomniani F. Gabryl, F. Klimke SJ, A. Mohl SJ czy M. Sieniatycki uważali, że teza ta, wraz z tezą o stworzeniu świata przez Boga, stanowią jedyne ograniczenie teologiczne możliwych interpretacji teorii ewolucji.

Liczne drobiazgowy argumenty na rzecz różnic anatomicznych między ludźmi a innymi ssakami przytaczane przez neotomistów miały zaświadczyć o wyjątkowości człowieka. Jednak dość szybko zauważono, że te argumenty nie dotyczą najważniejszej różnicy, stąd większą wagę zaczęto zwracać na przesłanki ukazujące różnice psychologiczne, upatrując w tym możliwości wykazania wyjątkowej inteligencji człowieka, wyjątkowości jego rozumu, czy wreszcie istnienia jego sfery duchowej. Problemem neotomizmu tego okresu była próba połączenia kartezjańskiego radykalnego dualizmu ciała i duszy z arystotelesowską koncepcją duszy, wypływało stąd wiele trudności, których można było uniknąć, pozostając jedynie na gruncie klasycznych koncepcji tomistycznych. Problem ten wiązał się również z tym, że próbowano utożsamiać elementy metafizyczne organizmów z ich elementami biologicznymi, co miało potwierdzać prawdziwość interpretacji neotomistycznych, ale w dalszej perspektywie prowadziło do wypaczenia samych koncepcji filozoficznych.

Dyskusje wokół wizji człowieka były bardzo ważną częścią rozważań galicyjskich neoscholastyków – ukazywały pewne granice w możliwości akceptacji wizji ewolucyjnej, ale jednocześnie unikano jednoznacznie negatywnych ocen ewolucjonizmu. Kwestie te podnoszone były i na terenie zaboru rosyjskiego, ale tam działali jedynie Radziszewski i Wierzejski. Neoscholastycy z Galicji byli dobrze zorganizowani i próbowali skutecznie odpowiadać na aktualne problemy, co jest z pewnością dużą zasługą silnego wpływu galicyjskich jezuitów.

Zakończenie

W Galicji idee ewolucyjne miały najsilniejszy oddźwięk w dwóch kręgach intelektualnych – przede wszystkim wśród jezuitów oraz w środowiskach akademickich: Wydziału Teologicznego w Krakowie (Gabryl) i we Lwowie (Wais) oraz Wyższego Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego w Przemyślu (Wais). Warto podkreślić, że szczególną rolę w dyskusjach światopoglądowych odegrało jezuickie czasopismo „Przegląd Powszechny”, które stało się najważniejszym forum dyskusji myślicieli katolickich wokół ewolucji. To właśnie tam pisali jezuici i nie tylko, a czasopismo stało się najważniejszym forum „nowej

apologetyki” otwartej na nauki przyrodnicze. Poza Galicją działali tylko dwaj polscy neoscholastycy mający znaczniejszy wkład w kwestii pogodzenia filozofii katolickiej z ewolucjonizmem, tworzyli jednak w odosobnieniu. Pierwszym z nich był ks. Idzi Radziszewski – wychowanek Lowanium, bardzo bliski podejściem i rozwiązaniami galicyjskim neoscholastykom. Drugim był ks. Robert Wierzejski MIC – biolog wykształcony na Imperatorskim Uniwersytecie Warszawskim. Jego podejście filozoficzne i podejmowana tematyka były bliskie tym reprezentowanym przez ks. Feliksa Hortyńskiego SJ z Krakowa, który również studiował biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim⁸⁰. Szczyt zainteresowania teorią ewolucji przypadł na lata 1907–1910 i wyraźnie związany był z recepcją prac E. Wasmanna SJ. To właśnie Wasmann stał się przykładem i zachętą do tworzenia nowej apologetyki, a jego prace jeszcze w okresie międzywojennym były podstawowym źródłem dla filozofów chrześcijańskich i apologetów. Nawet w podręczniku dogmatyki i apologetyki dla szkół wyższych (obecnie „średnich”), napisanym przez ks. Wacława Kalinowskiego, autorytet Wasmanna przywoływany był na poparcie następującego twierdzenia: „Kościół nie potępia tłumaczenia godzącego wiarę z teorią ewolucyjną”⁸¹. Jak widać nowa apologetyka stosunkowo szybko nie tylko zdobyła powszechne uznanie, ale i została wprowadzona stosunkowo szybko do nauczania.

Rola galicyjskich myślicieli, która wyłania się z niniejszej analizy, była wyjątkowa. Na początku XX w. w kontekście ewolucjonizmu galicyjscy neoscholastycy narzucali ton polskiej apologetyce katolickiej. W interesującym nas okresie panoramę poglądów zdominowało przekonanie o konieczności uzgodnienia wizji ewolucyjnej z chrześcijaństwem. Przekonanie to było nieoficjalnym programem apologetyczno-społecznym galicyjskich neoscholastyków i stało się wzorem dla całej polskiej apologetyki. Interesującym świadectwem jest wydany w roku 1927 *Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach*, który w części poświęconej literaturze na temat darwinizmu wymienia z polecanej literatury w języku polskim jedynie prace galicyjskich neoscholastyków: F. Hortyńskiego SJ, F. Klimkego SJ, A. Mohla SJ, K. Waisa, a poza tym jedynie wydane w Warszawie tłumaczenia Wasmanna przez R. Wierzejskiego MIC oraz jedną pracę Radziszewskiego. Co ciekawe praca pochodzącego z Pomorza Michała Szucy powstała rów-

⁸⁰ Niestety nie udało się odnaleźć dowodów bezpośredniej współpracy Wierzejskiego i Hortyńskiego, inspiracje mogły płynąć z „Przeglądu Powszechnego”, gdzie Wierzejski publikował po I wojnie światowej.

⁸¹ W. Kalinowski, *Dogmatyka w oświeceniu apologetycznym: podręcznik szkolny dla klas wyższych*, Poznań–Warszawa 1921, s. 66. Warto dodać, że broszury: Wasmanna *Trzy odczyty o ewolucji* oraz Hortyńskiego *Walka o światopoglądy* były lekturami zalecanymi. Część poświęcona ewolucji nie zmieniła się również w kolejnych wydaniach (II – 1922, III – 1925).

nież w Krakowie, natomiast wydana została w Poznaniu⁸². To kolejne świadectwa tego, jak silne i stałe było oddziaływanie galicyjskiej neoscholastyki w kwestiach interpretacji ewolucjonizmu, które uzupełniane było lekturą autorów zagranicznych. Warto dodać, że neoscholastyczne podręczniki kosmologii Gabryła i Waisa były jeszcze przez dziesięciolecia używane w nauczaniu w seminariach duchownych, dodatkowo utrwalając ten wpływ, choć były już wówczas opracowaniami ewidentnie anachronicznymi⁸³.

Autonomia galicyjska wyraźnie sprzyjała rozwojowi myśli katolickiej, a wielokulturowość Galicji i otwarcie na nowe idee stwarzały silne zapotrzebowanie na rozwiązania o charakterze światopoglądowym i apologetycznym. Przed I wojną światową to właśnie w Galicji przecież najsilniejsza była odnowa scholastyki w duchu łowańskim⁸⁴ i można obserwować największe zainteresowanie recepcją nowych idei naukowych⁸⁵. Co ciekawe – tak silne podkreślenie wątków światopoglądowych stało się być może jedną z przyczyn stworzenia właśnie na ziemiach byłej już Galicji w latach 30. XX w. na zasadzie przeciwnieństwa wyjątkowego programu odnowy myśli katolickiej unikającego światopoglądowych zaangażowań tej filozofii. Koło Krakowskie – uważane dziś słusznie za prekursora nieświatopoglądowej filozofii katolickiej oraz tomizmu analitycznego – jest swoistą odpowiedzią na intelektualne dziedzictwo Galicji⁸⁶.

⁸² *Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofii i nauk społecznych*, red. J. Woroniecki, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1927, s. 52, 87–88.

⁸³ Podręczniki Gabryła i Waisa były polecane jako podstawowa lektura z filozofii przyrody klerykom seminariów jeszcze ponad dekadę po zakończeniu II wojny światowej, gdy niektóre oryginalne publikacje miały już ponad pół wieku, zob. M. Kowalewski, *Wstęp do filozofii*, Poznań 1958.

⁸⁴ C. Głombik, *Galicyjskie początki neoscholastycznej odnowy...*

⁸⁵ P. Polak, *Zmagania polskich filozofów z ogólną teorią względności: przypadek neoscholastycznej recepcji teorii Einsteina przed II wojną światową* [w:] *Ogólna teoria względności a filozofia: sto lat interakcji*, red. P. Polak, J. Mączka, Kraków 2016, s. 29–64; P. Polak, J. Rodzeń, *The Theory of Relativity and Theology...*

⁸⁶ A. Szaniawski, J.M. Bocheński (red.), *The Cracow Circle* [w:] *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, Springer Netherlands 1989, s. 9–18; J. Woleński, *Polish Attempts to Modernize Thomism by Logic* (Bocheński and Salamucha), „Studies in East European Thought” 2003, t. 55, nr 4, s. 299–313; Z. Wolak, *Naukowa filozofia Koła Krakowskiego (Scientific Philosophy of the Cracow Circle)*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2005, nr 36, s. 97–122; Z. Wolak, *Koncepcje analogii w Kole Krakowskim*, Tarnów 2005; R. Pouivet, *Le thomisme de l'École de Lvov-Varsovie et du Cercle de Cracovie*, „Revue des Sciences philosophiques et théologiques” 2013, t. 97, nr 1 s. 59–76; S. Lapointe i in. (red.), *Jan Salamucha's Analytical Thomism* [w:] *The Golden Age of Polish Philosophy*, Dordrecht 2009, s. 235–245; M. Tkaczyk, *Cracow Circle. Theology in the Lvov-Warsaw School* [w:] *The Significance of the Lvov-Warsaw School in the European Culture*, red. A. Brożek, F. Stadler, J. Woleński, Springer International Publishing 2017, s. 173–188; M. Tkaczyk, *Geneza koła krakowskiego*, „Studia Philosophiae Christianae” 2019, t. 55, nr 2, s. 9–39; R. Murawski, *The Conception of Logic in the Cracow Circle: Salamucha, Drewnowski, Bocheński*, „Studia Philosophiae Christianae” 2021, t. 57, nr 1, s. 109–125.

Możliwe stało się to w Krakowie, który był najsilniejszym ośrodkiem myśli katolickiej u zarania niepodległej Polski. Myśl katolicka nie sprowadzała się tu jednak tylko do neoscholastyki, ale to temat na inne opracowanie⁸⁷.

Analizy przeprowadzone w niniejszym artykule pokazały, że sytuacja problemowa podejmowana przez neotomistów wykraczała daleko poza głośny problem ewolucyjnego pochodzenia człowieka. Duża część dylematów wynikała z przedzałożeń filozoficznych neotomizmu i dotyczyła wizji uprawiania filozofii. Przyjmowanie podobnych przedzałożeń tłumaczy podobieństwo postaw neoscholastyków wobec teorii ewolucji. Na tym tle widoczny jest wysiłek poszczególnych badaczy, którzy nie tworzyli indywidualnie całych rozwiązań. Próbowali raczej wspólnymi siłami wzbogacać refleksję, rozwijając różne elementy wypracowanych już koncepcji neotomistycznych. Przyczynki te nie były jednak zbyt wielkie, co zadecydowało o tym, że ten etap rozwoju neoscholastyki oceniany był jako wtórny wobec tego, co działo się na Zachodzie i mało twórczy. Ogromną zasługą polskiej neoscholastyki w tym okresie było natomiast podtrzymywanie relacji między nauką i wiarą oraz racjonalna krytyka stereotypów i uprzedzeń na tym polu.

Przedstawione tu analizy ukazały również, jak ważną rolę dla filozoficznych rozważań o ewolucji stanowiła odpowiednia metodologia i epistemologia nauki. W omawianym okresie brak dobrych rozwiązań w tych kwestiach w połączeniu z systemowym charakterem filozofii scholastycznej niepasującym do antyfundacjonistycznego⁸⁸ nastawienia nauki nowożytnej były jednym z poważniejszych problemów wewnętrznych neotomizmu. Na gruncie polskim nie dostrzegano potrzeby radykalnych zmian w obrębie systemu neotomistycznego, co w konsekwencji prowadziło do stopniowego izolowania się refleksji neotomistycznej od nauk przyrodniczych. Zmierzch galicyjskiego neotomizmu w modelu lowańskim nie podkopał jednak przekonania, że chrześcijaństwo należy harmonizować z nowoczesną nauką. Szukano więc nowych dróg dla filozofii chrześcijańskiej i to właśnie nieprzypadkowo w Krakowie podjęto pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. nowoczesne próby przełamania tego impasu (Heller i Życiński)⁸⁹. Inicjujący te poszukiwania i patronujący im arcy-

⁸⁷ Zob. P. Polak, *The historical and philosophical context of Marian Zdziechowski's intellectual activities in Krakow*, „Studies in East European Thought” 2025, doi: 10.1007/s11212-025-09739-5

⁸⁸ M. Heller, *Przeciw fundacjonizmowi (Against foundationalism)* [w:] *Filozofia i wszechświat: wybór pism*, Kraków 2006, s. 82–101.

⁸⁹ P. Polak, J. Rodzeń, *The science-religion relationship in the academic debate in Poland, 1945–1998*, „European Journal of Science and Theology” 2021, t. 17, nr 6, s. 1–17; K. Trombik, *Koncepcje filozofii przyrody w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w latach 1978–1993: studium historyczno-filozoficzne*, Kraków 2021; K.P. Trombik, *The origin and development of the Center for Interdisciplinary Studies. A historical outline by 1993*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2019, nr 66, s. 271–295.

biskup Karol Wojtyła⁹⁰ sam zresztą dopisał niezwykle ważne karty do rozwoju tej problematyki. Doskonałym przykładem jego znaczącego wpływu jest słynne przesłanie dotyczące ewolucji *Magisterium Kościoła wobec ewolucji*, które skierował jako papież Jan Paweł II do członków Papieskiej Akademii Nauk⁹¹. Galicyjskie dziedzictwo poszukiwań powiązania nauki i wiary w kontekście teorii ewolucji okazało się więc nad wyraz owocne i trwałe, choć sama filozofia katolicka w Krakowie uległa znaczącym przemianom.

Bibliografia

- Barrajón A.-P., *Stworzenie duszy, ewolucja i bioetyka. Refleksje wokół przesłania Jana Pawła II*, „Communio” 2004, t. 24, nr 4 (142), s. 99–113.
- Brzęk G., *Recepcja darwinizmu w Polsce* [w:] *Recepcja w Polsce nowych kierunków i teorii naukowych*, red. A. Strzałkowski, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2001, s. 273–291.
- Charzyński R., *Christian Philosophy? The Analysis of the Neo-Scholastic Argumentation of Franciszek Gabryl and Kazimierz Wais*, „Studia Gilsoniana” 2023, t. 12, nr 3, s. 473–489.
- Chojnacki P., *Z filozofii przyrody i psychologii*, nakł. Archidiec. Inst. Akcji Katolickiej, Warszawa 1939.
- Czermiński M., *Ś.p. X. Aleksander Mohl T. J.: wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1913.
- Darowski R., *Filozofia jezuitów w Polsce*, Kraków 2001.
- Davies N., *Galicja: historia nie narodowa*, tłum. B. Pietrzyk, Kraków 2023.
- Farnik L., *Księżda profesora Kazimierza Waisa propozycja zharmonizowania nauki i wiary w kwestii pochodzenia człowieka*, „Semina Scientiarum” 2012, t. 11, s. 107–127.
- Filipowicz S., *Saga polskich jezuitów w USA*, Kraków 2004.
- Głombik C., *Galicyjskie początki neoscholastycznej odnowy polskiego katolicyzmu* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3: *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 109–127.
- Głombik C., *Metafizyka kultury: Grabmann – Maritain – neoscholastyka polska*, Warszawa 1982.
- Głombik C., *Wiedeń i neoscholastyka polska*, „Folia Philosophica” 1987, t. 4, s. 199–225.
- Heller M., *Filozofia przypadku: kosmiczna fuga z preludium i codq*, Copernicus Center Press, Kraków–Rzeszów 2011.
- Heller M., *Przeciw fundacjonizmowi (Against foundationalism)* [w:] *Filozofia i wszechświat: wybór pism*, Kraków 2006, s. 82–101.
- Hilbert M., *Darwinowskie podziały. Papież, kardynał, jezuita i ewoluująca debata nad pochodzeniem*, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2005/2006, t. 2/3, <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl> [dostęp: 8.12.2008].
- Hortyński F., *Teoria rozwojowa a katolicyzm*, „Przegląd Powszechny” 1907, t. 94.

⁹⁰ K. Trombik, *Stworzyć płaszczyznę wolności myśli. Wkład Karola Wojtyły w powstanie Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, „Ethos Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL” 2022, t. 35, nr 1(137), s. 255–276.

⁹¹ Zob. np. A.-P. Barrajón, *Stworzenie duszy, ewolucja i bioetyka. Refleksje wokół przesłania Jana Pawła II*, „Communio” 2004, t. 24, nr 4 (142), s. 99–113; Z. Wolak, *Jan Paweł II o relacjach między nauką i teologią*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2014, nr 57, s. 83–110; Z. Liana, dz. cyt.

- Hortyński F., *Życie w świetle nauki i Objawienia*, nakładem „Wiadomości Katolickich”, Kraków 1929.
- Judson P.M., *Rethinking the Liberal Legacy* [w:] *Rethinking Vienna 1900*, red. S. Beller, New York – Oxford 2001.
- Kalinowski W., *Dogmatyka w oświeceniu apologetycznym: podręcznik szkolny dla klas wyższych*, Poznań–Warszawa 1921.
- Kamińska-Kwak J., *Inteligencja województwa łwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005.
- Kępa Z., *Recepcja darwinizmu na ziemiach polskich w latach od 1859 do 1884*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 1996, s. 29–51.
- Kępa Z., *Stanowisko ks. Kazimierza Waisa wobec ewolucjonizmu*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2000, t. 19, nr 2, s. 275–293.
- Klimke F., *Darwin i jego dzieło*, „Przegląd Powszechny” 1910, t. 105, s. 313–330.
- Klimke F., *Darwin i jego dzieło – dok.*, „Przegląd Powszechny” 1910, t. 106, s. 51.
- Klimke F., *Istota i zadanie światopoglądu*, seria: „Licealna Biblioteczka Filozoficzna”, t. 18, Lwów 1938.
- Klimke F., *Spółczesne światopoglądy*, seria: „Broszury o chwili obecnej”, Kraków 1907.
- Kołąkowski L., *Poza zasięgiem nauki. Życie i materia* [w:] H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2005.
- Kowalewski M., *Wstęp do filozofii*, Poznań 1958.
- Kuźnicki L., *Biologia ewolucyjna* [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1987, s. 323–339.
- Lalande A., *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, wyd. 16, Presses Universitaires de France, Paris 1988.
- Lapointe S., Woleński J., Marion M., i in. (red.), *Jan Salamucha's Analytical Thomism* [w:] *The Golden Age of Polish Philosophy*, Dordrecht 2009, s. 235–245.
- Lawlor L., V. Moulard, *Henri Bergson* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, <http://plato.stanford.edu/entries/bergson/> [18.07.2008].
- Leo XIII, *Epistola Encyclica Aeterni Patris (die 4 Augusti ann. 1879)*, https://www.vatican.va/content/leo-xiii/la/encyclicals/documents/hf_l-xiii_enc_04081879_aeterni-patris.html [dostęp: 4.12.2024].
- Liana Z., *Criteria for the Acceptability of Scientific Theories as Locus theologicus: A Methodological Analysis of Catholic Church's Reactions to the Cases of Galileo and Darwin (Bellarmine–Pius XII–John Paul II)*, „Religions” 2025, vol. 16. <https://doi.org/10.3390/rel16020153>
- Lisiak B., *Zagadnienia naukowe i filozoficzne w dorobku pisarskim Feliksa Hortyńskiego SJ (1869–1927)* [w:] *Społeczeństwo, kultura, wychowanie w poglądach polskich jezuitów okresu II Rzeczypospolitej*, red. S. Cieślak, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012, s. 215–228.
- Matulewicz J., *Listy polskie*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Licheń Stary 2012.
- Matzel E. SJ, *Popularyzacja nauk przyrodniczych na tle chrześcijańskiego poglądu*, „Przegląd Powszechny” 1909, t. 102.
- Mayr E., *To jest biologia*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002.
- Mohl A. TJ, *Darwin i Haeckel*, „Ateneum Kapłańskie” 1909, t. I, s. 111–119, 221–229, 299–311.
- Mohl A. TJ, *Ewolucja czy trwałość gatunków*, seria „Głosy na Czasie”, nakł. Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1909.
- Molendowski L., *Michał Szuca (1886–1940). Rekonesans badawczy w oczekiwaniu na biografię*, „Rocznik Gdański” 2021, s. 71–101.
- Murawski R., *The Conception of Logic in the Cracow Circle: Salamucha, Drewnowski, Bocheński*, „Studia Philosophiae Christianae” 2021, t. 57, nr 1, s. 109–125.
- Padoł R., *Filozofia religii polskiego modernizmu*, Kraków 1982.

- Pawlak Z., *Nauczanie filozofii w Seminarium Duchownym we Włocławku w XIX wieku*, „Studia Włocławskie” 2015, t. 17, s. 427–450.
- Piotrowicz J., *Tematy i źródła do wykładów apologetycznych*, „Stowarzyszenie” 1914/1915, s. 126–128.
- Polak P., *Neotomistyczna recepcja teorii ewolucji w Polsce w latach 1900–1939 w kontekście relacji nauka – wiara*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2008, nr 43, s. 44–88.
- Polak P., *Odniesienia światopoglądowe neoscholastycznej recepcji ewolucjonizmu w latach 1900–1914 na przykładzie poglądów F. Gabryla i F. Hortyńskiego* [w:] *Światopoglądowe odniesienia filozofii polskiej*, red. S. Janeczek, R. Charzyński, M. Maciołek, Lublin 2011, s. 291–302.
- Polak P., *Spór wokół teorii ewolucji przed stu laty*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2007, nr 41, s. 56–90.
- Polak P., *The historical and philosophical context of Marian Zdziechowski's intellectual activities in Krakow*, „Studies in East European Thought” 2025, doi: 10.1007/s11212-025-09739-5.
- Polak P., *Zmagania polskich filozofów z ogólną teorią względności: przypadek neoscholastycznej recepcji teorii Einsteina przed II wojną światową* [w:] *Ogólna teoria względności a filozofia: sto lat interakcji*, red. P. Polak, J. Mączka, Kraków 2016, s. 29–64.
- Polak P., Rodzeń J., *The science-religion relationship in the academic debate in Poland, 1945–1998*, „European Journal of Science and Theology” 2021, t. 17, nr 6, s. 1–17.
- Polak P., Rodzeń J., *The Theory of Relativity and Theology: The Neo-Thomist Science–Theology Separation vs. Michael Heller's Path to Dialogue*, „Theology and Science” 2023, t. 21, nr 1, s. 157–174.
- Popławski B., *Recepcja darwinizmu w Królestwie Polskim: „Głos” (1886–1894)*, „Przegląd Humanistyczny” 2007, nr 2, s. 97–114.
- Pouivet R., *Le thomisme de l'École de Lvov-Varsovie et du Cercle de Cracovie*, „Revue des Sciences philosophiques et théologiques” 2013, t. 97, nr 1, s. 59–76.
- Przewodnik po literaturze religijnej i pokrewnych dziedzinach filozofii i nauk społecznych*, red. J. Woroniecki, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1927.
- Radziszewski I., *Teologia a nauki przyrodnicze. Odczyt wygłoszony w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie 12 maja 1910*, skł. gł. w redakcji „Ateneum Kapłańskiego”, Włocławek 1910.
- Richards R.J., *Ernst Haeckel and the Struggles over Evolution and Religion*, „Annals of the History and Philosophy of Biology” 2005, vol. 10,
- Romanowski H., *Nowa metafizyka*, „Przegląd Powszechny” 1920, t. 146.
- Romanowski H., *Teoria ewolucji w filozofii Bergsona*, „Przegląd Powszechny” 1921, t. 151; 1921, t. 152.
- Sieniatycki M., *Dogmatyka szczegółowa: podręcznik szkolny*, Lwów 1908.
- Swieżawski S., *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Znak, Kraków 1983.
- Szaniawski A., Bocheński J.M. (red.), *The Cracow Circle* [w:] *The Vienna Circle and the Lvov-Warsaw School*, Springer Netherlands 1989, s. 9–18.
- Szuca M., *O pochodzeniu człowieka*, Poznań 1910.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 3, WN PWN, Warszawa 1998.
- Tkaczyk M., *Cracow Circle. Theology in the Lvov-Warsaw School* [w:] *The Significance of the Lvov-Warsaw School in the European Culture*, red. A. Brożek, F. Stadler, J. Woleński, Springer International Publishing 2017, s. 173–188.
- Tkaczyk M., *Geneza koła krakowskiego*, „Studia Philosophiae Christianae” 2019, t. 55, nr 2, s. 9–39.

- Trombik K., *Koncepcje filozofii przyrody w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w latach 1978–1993: studium historyczno-filozoficzne*, Kraków 2021.
- Trombik K., *Stworzyć płaszczyznę wolności myśli. Wkład Karola Wojtyły w powstanie Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL” 2022, t. 35, nr 1(137), s. 255–276.
- Trombik K.P., *The origin and development of the Center for Interdisciplinary Studies. A historical outline by 1993*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2019, nr 66, s. 271–295.
- Wais K., *Kosmologia szczegółowa*, cz. I, nakł. „Studia Gnesnensia”, skł. gł. księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, Gniezno 1931.
- Wais K., *O rozwoju gatunków*, Lwów 1907.
- Wasmann E. T.J., *Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. Robert Wierzejski, skł. gł. Gebethner i Wolff, Warszawa 1913.
- Wasmann E., T.J., *Kilka słów do moich krytyków [w:] Biologia nowoczesna a teoria rozwoju*, tłum. R. Wierzejski, skł. gł. Gebethner i Wolff, Warszawa–Lublin–Łódź 1913.
- Wasmann E., T.J., *Trzy odczyty o ewolucji* (tłumaczone z niemieckiego z upoważnienia autora), Biblioteka „Prądu” nr 1, skł. gł. Adm. „Prądu”, Warszawa 1910, s. 34–37.
- Wierzejski R., *Upadłość teorii transformizmu*, „Przegląd Powszechny” 1939, t. 221.
- Wolak Z., *Jan Paweł II o relacjach między nauką i teologią*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2014, nr 57, s. 83–110.
- Wolak Z., *Koncepcje analogii w Kole Krakowskim*, Tarnów 2005.
- Wolak Z., *Naukowa filozofia Koła Krakowskiego (Scientific Philosophy of the Cracow Circle)*, „Philosophical Problems in Science (Zagadnienia Filozoficzne w Nauce)” 2005, nr 36, s. 97–122.
- Woleński J., *Polish Attempts to Modernize Thomism by Logic (Bocheński and Salamucha)*, „Studies in East European Thought” 2003, t. 55, nr 4, s. 299–313.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Galicia as the Polish Center of Neoscholastic Reception of the Theory of Evolution, 1900–1914: Main Topics of Discussion

Abstract

This article highlights the significant contributions of neoscholastics from Galicia to Polish Catholic thought during the period 1900–1914. Thanks to the efforts of academic lecturers teaching Christian philosophy and theology at the three main intellectual centers of Galicia (Kraków, Lwów, and Przemyśl), discussions about the theory of evolution flourished during that period. The Jesuits played a key role, particularly through their periodical “Przegląd Powszechny” (“The Universal Review”), the most important forum for Catholic worldview debates during that period. The article identifies the most significant topics and highlights the interesting trend of “new apologetics”, which attempted to incorporate the latest scientific findings into Christian apologetics (Erich Wasmann, S.J.).

Keywords: Galicia, neo-scholasticism, evolutionism, theology and science, apologetics

**Alfred Skorupka**

(Politechnika Śląska, Polska)

ORCID: 0000-0002-0360-6564

Wybrane filozoficzne wątki u twórców Młodej Polski

Młoda Polska to epoka literacka z przełomu XIX i XX w. Artykuł przedstawia wybrane wątki filozoficzne obecne u poetów i pisarzy tej epoki: bankructwo idei, rozpaczliwy hedonizm, dążenie do nirwany, hasło „sztuka dla sztuki” i kult artysty, krytykę moralności mieszczańskiej, nawiązywanie do kultury ludowej oraz podjęcie kwestii narodowej. W końcowej części zawarto krytykę Młodej Polski według filozofa Stanisława Brzozowskiego oraz konkluzje pracy.

Słowa kluczowe: Młoda Polska, filozofia, modernizm, filozofia polska, Stanisław Brzozowski

Wstęp

W artykule tym przybliżymy pokrótce tematy filozoficzne, które występowały u twórców Młodej Polski – epoki literackiej z przełomu XIX i XX w. Przedstawimy je właśnie „pokrótce”, bo jest to problematyka rozległa, ponieważ w tym okresie tworzyło wielu wybitnych poetów i pisarzy. Temat jest więc tak szeroki, że można by o nim napisać monografię, zatem osoby zainteresowane tą epoką odsyłamy do dwutomowego dzieła prof. Kazimierza Wyki o Młodej Polsce, na które też się powołujemy w tym artykule.

W tekście skupiamy się na literaturze (poezji i prozie) tego okresu, chociaż miały miejsce wtedy znaczące dokonania także w samej filozofii. Badacze jednak twierdzą, że rodzimi myśliciele byli zwykle mało oryginalni, ale właśnie pod koniec XIX w. i w pierwszym półwieczu XX w. pojawiło się w naszym kraju sporo interesujących poglądów filozoficznych¹. Do grupy ważniejszych filozofów młodopolskich należeli: Edward Abramowski, Zygmunt Balicki, Tadeusz Garbowski, Jan Karol Kochanowski-Korwin, Józefa Kodisowa,

¹ Por. L. Gawor, *Myśliciele mało znani. Filozofia polska końca XIX wieku i pierwszych dekad XX wieku*, Rzeszów 2011, s. 11 i 19.

Władysław Mieczysław Kozłowski, Wicenty Lutosławski, Idzi Radziszewski oraz Erazm Majewski².

Centrum polskiego modernizmu stanowił galicyjski Kraków, a jego ważnymi ośrodkami były też Lwów i Warszawa. Jednak wydaje się, że to właśnie krakowskie środowisko ludzi sztuki najpełniej przyswajało wszelkie zagraniczne nowinki, na co duży wpływ miał krakowski okres działalności wpływowego artysty skandalisty Stanisława Przybyszewskiego. W 1893 r. otwarto też w Krakowie nowy gmach teatru miejskiego, który wystawiał m.in. dzieła Ibsena i Maeterlincka, ale też Słowackiego i Mickiewicza, wreszcie – samego Wyspiańskiego.

Praca ma następującą zawartość; najpierw ogólnie charakteryzujemy Młodą Polskę, a dalej przedstawiamy wybrane wątki filozoficzne: bankructwo idei, rozpaczliwy hedonizm, dążenie do nirwany, hasło „sztuka dla sztuki” i kult artysty, krytykę moralności mieszczańskiej, nawiązywanie do kultury ludowej oraz podjęcie kwestii narodowej. Na końcu przedstawiono krytykę Młodej Polski według filozofa Stanisława Brzozowskiego oraz konkluzje pracy.

Ogólna charakterystyka epoki

Słowo „modernizm” jest pochodzenia łacińskiego (*modernus*, czyli: współczesny, nowoczesny). Na przełomie XIX i XX w. pojęcie „modernizm” występuje w dwu znaczeniach. Po pierwsze, jest to ogólna nazwa tendencji artystycznych, jakie się wówczas pojawiły, a ich wspólną cechą było przeciwstawienie się tzw. historycznym stylom w sztuce. W opozycji do nich kształtowały się nowe zjawiska („nowa sztuka”), jak np. secesja („oddzielnie”, „odłączenie się” od historyzmu i akademizmu), której odpowiednikiem we Francji był *le style moderne*, w Anglii *modern-style*, w Niemczech *Jugendstil*, a u nas Młoda Polska. Towarzyszyły im następujące zjawiska w sztuce: naturalizm, dekadentyzm, estetyzm, parnasizm, impresjonizm, symbolizm, ekspresjonizm oraz nawiązywanie do twórczości ludowej. Po drugie, modernizm to także nazwa ruchu filozoficzno-religijnego w łonie katolicyzmu (choć nie tylko), który przeciwstawiał się dominującemu dotychczas pierwiastkowi racjonalnemu w wierze, podnosząc jednocześnie rolę czynnika emocjonalnego. Cechami twórczości młodopolskiej były także – powrót do romantyzmu (stąd inna nazwa epoki – „neoromantyzm”), sprzeciw wobec kultury mieszczańskiej, niechęć do racjonalizmu, industrializmu, utylitaryzmu oraz opozycja wobec społecznych funkcji sztuki i jej demokratyzacji³.

² Por. K. Bochenek, L. Gawor, M. Michalik-Jeżowska, R. Wójtowicz, *A Brief History of Polish Philosophy*, Rzeszów 2021, s. 140–163.

³ Por. J. Skoczylski, J. Woleński, *Historia filozofii polskiej*, Kraków 2010, s. 353–354.

Epoka modernizmu to umownie lata 1890–1918, wiąże się z załamaniem ideologii filozoficznego pozytywizmu z jego: minimalizmem i fragmentaryzmem poznawczym, scjentyzmem, realizmem politycznym, społecznym organicyzmem, optymizmem i niechęcią do metafizyki. W filozofii akademickiej nurtem dominującym staje się empiriokrytycyzm (Avenarius, Mach), filozofia życia (Nietzsche, Bergson), a w Ameryce pragmatyzm (Pierce, James). W naukach przyrodniczych króluje ewolucjonizm Darwina, w ekonomii popularność zyskuje Marks, w medycynie i psychologii modna staje się psychoanaliza (Freud), która szeroko oddziałuje na kulturę. W sztuce do głosu dochodzi estetyzm zwany „religią piękną” (Ruskin, Wagner), w poezji dominuje francuski symbolizm (Verlaine), w dramacie naturalizm (Ibsen, Hauptmann) i psychologizm (Maeterlinck), natomiast w prozie wielką sławę zyskuje powieść rosyjska (Dostojewski, Tołstoj)⁴.

Czołowi ideolodzy nurtu artystycznego Młodej Polski uznawali literaturę za formę ekspresji znacznie wykraczającą poza kanony literackie – w stronę: filozofii, religii, psychologii czy socjologii. Do twórców tej epoki zaliczyć należy Ignacego Matuszewskiego, Antoniego Langego, Stanisława Przybyszewskiego, Zenona Przesmyckiego, Artura Górskiego, Jerzego Żuławskiego, Bolesława Micińskiego, Karola Irzykowskiego, Wacława Berenta, a także wielu innych, wśród których zaszczytne miejsce należy przyznać poetom (Stanisław Wyspiański, Bolesław Leśmian, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jan Kasprowicz), powieściopisarzom (Wacław Berent, Władysław Reymont, Stefan Żeromski) oraz dramaturgom (Jan August Kisielewski, Gabriela Zapolska)⁵.

Bankructwo idei

Jak pisze Kazimierz Wyka (1910–1975) – wybitny polski historyk i krytyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – w świadomości polskich modernistów najważniejszą warstwą motywacji ideowej i artystycznego wyróżnienia staje się świadomość bankructwa wszelkich wierzeń i ideałów. To zjawisko we wspomnianej epoce nie występowało w takim nasileniu we Francji lub w innych krajach. Artyści Młodej Polski odrzucają zarówno ideały religijne, jak i filozoficzne⁶. Dlatego A. Lange pisał:

Mistrzu! Ja zatraciłem tajemnicę wiary. W sercu moim za lat dziecięcych obudziła się truczna zwątpień – i wierzyć przestałem, a dumny byłem z tego, że już umiem nie wierzyć i bluźnić potrafię. I szatana uczciłem naprzeciw Boga, i jako chorągiew ducha swego podniosłem

⁴ Tamże, s. 354.

⁵ Tamże, s. 356.

⁶ Por. K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1: *Modernizm polski*, Kraków 1987, s. 67–74.

niewiarę. Ale niewiara nie nasyciła mi ducha i byłem jak drobna łódź, kołysana burzą nieustannych zwątpień... Więc drwić zacząłem z swojej niewiary, bom roił, że tak wiarę w sobie obudzę. Ale nie – to było złudzenie: jam tylko bluźnił swojemu bluźnierstwu. I dalej, dalej traciłem wiarę: bo kiedyś przestał wierzyć w swą niewiarę, rozpadły się w nicłość te widziadła, które mi dawną wiarę zastępowały. Ludzkość i nauka, natura i życie, prawda i obowiązek, i wartość wszystkich rozkoszy, i dusza wszystkich łez – i wszystko współczucie dla istot cierpiących zniknęły we mnie i we mgły się rozprysły – i sam siebie zacząłem zatracać, i straciłem wiarę w samego siebie⁷.

To bankructwo idei, można rzec – po nietzscheańsku – przewartościowanie wszystkich wartości, na pewno też wynikało właśnie z fascynacji twórców młodopolskich dziełami Nietzschego, w których te motywy były obecne. Dzieło *Also sprach Zarathustra* jako *Tako rzecze Zarathustra* przetłumaczył Wacław Berent, autor m.in. głośnej powieści *Próchno*, którą się jednak nie będziemy bliżej zajmować ani jej cytować, ponieważ jej autor mieszkał i tworzył w Warszawie. Jednak filozofię Nietzschego można różnie interpretować i niekoniecznie trzeba z niej wyciągać wnioski o potrzebie odrzucenia wszelkich wartości; pisał o tym prof. Władysław Stróżewski:

Cała nietzscheańska rewolucja aksjologiczna wynika z czegoś bardzo ważnego, a mianowicie z pewnego zużycia się wartości, które wydawały się obowiązujące, a które się jak gdyby strywalizowały, przestały być żywe, zostały pozbawione autentyczności. Wydaje mi się, że postulat Nietzschego był czymś niesłychanie żarliwym i zdrowym w gruncie rzeczy. Przewartościowanie mogło oznaczać także powrót do autentyczności – to, co później tak mocno akcentował egzystencjalizm, żeby wreszcie zrzucić z siebie te rozmaite maski, zachowania, które są typowe dla naszego społecznego sposobu bycia, te rozmaite „się”: bo „tak się robi”, bo „tak wypada”, bo trzeba grać taką, a nie inną rolę – żeby to wszystko zrzucić z siebie i wreszcie zastanowić się nad tym, jakimi być powinniśmy⁸.

Rozpaczliwy hedonizm

Nie można ciągle żyć w obliczu kryzysu wartości, jaki diagnozowali autorzy młodopolscy, toteż szukali oni wyjścia z niego, a jednym z nich był „rozpaczliwy hedonizm”. Pragnienie gwałtownego użycia (np. zmysłowego, ale nie tylko) jest u modernistów hedonizmem ostatecznej rozpacz i gra rolę narkotyku budzącego krótkotrwałe zapomnienie. Ponadto artyści modernistyczni obnosili się z piciem alkoholu, a czasem propagowali także inne używki, nawet haszysz⁹.

⁷ A. Lange, *Poezje*, cz. I, Kraków 1895, s. 216–217, cyt. za: K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1..., s. 68.

⁸ Rozmowa z prof. Władysławem Stróżewskim [w:] C. Wodziński, *Filozofia jako sztuka myślenia*, Warszawa 1993, s. 136.

⁹ Por. K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1..., s. 91–99.

W wierszu *Lubię, kiedy kobieta...* Tetmajer m.in. pisze:

Lubię, kiedy kobieta omdlewa w objęciu,
kiedy w lubieżnym zwisa przez ramię przegięciu,
gdy jej oczy zachodzą mgłą, twarz cała blednie
i wargi się wilgotne rozchylą bezwiednie.

Lubię, kiedy ją rozkosz i żądza oniemi,
gdy wpija się w ramiona palcami drżącemi,
gdy krótkim, urywanym oddycha oddechem
i oddaje się cała z mdlejącym uśmiechem¹⁰.

W historii myśli filozoficznej taki rozpaczliwy hedonizm, zdaje się, głosił tylko w starożytności Arystyp, o którym niewiele wiemy oprócz tego, że przyjemność była dla niego najwyższym dobrem. Nikt jego myśli już potem nie kontynuował, bo nawet epikurejczycy mieli bardziej wysublimowane poglądy; Hegel pisał:

Jednakże zwrócić przy tym należy uwagę na tę istotną okoliczność, że Epikur określa cel jako przyjemność tylko o tyle, o ile zażywanie przyjemności jest rezultatem filozofii. Jeżeli ktoś nie jest niczym więcej niż po prostu bezmyślnym rozwiązłym człowiekiem, który nawet wbrew wszelkiemu rozsądkowi pławi się w rozkoszach i prowadzi hulaszcze życie, to nie należy go bynajmniej uważać za epikurejczyka ani wyobrażać sobie, że Epikur widziałby w tym spełnienie celu życia¹¹.

Dążenie do nirwany

Aby przezwyciężyć uczucia bankructwa wszelkich idei, niektórzy artyści młodopolscy oprócz hedonizmu wskazywali na ukojenie duszy w nirwanie czy nawet śmierci. Zwykle niewiele rozumieli z filozofii indyjskiej, a konkretnie z buddyzmu, niemniej – poszukiwali w tej nirwanie oderwania od trosk życia codziennego¹².

Poniżej fragment typowego wiersza o nirwanie z tamtego okresu:

Nirwano, zstąp!
Cichymi kroki kwiaty depech,
Nieporuszoną, bladą twarz
Na naszej drżącej piersi złóż
I pochylona cicho szepech,
Że nas pogrążasz w czarną głąb,

¹⁰ K. Przerwa-Tetmajer, *Lubię, kiedy kobieta...* [w:] tenże, *Poezje*, Kraków 1996, s. 92.

¹¹ G.W.F. Hegel, *Wykłady z historii filozofii*, t. II, przeł. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2013, s. 387.

¹² Por. K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1..., s. 99–109.

Że niezaznany sen nam dasz
I nicość ciał –
I nicość dusz¹³.

Nirwanę można jednak też różnie rozumieć i odmiennie jest ona pojmowana w poszczególnych szkołach buddyjskich. Dlatego np. Hugo Makibi Enomiya-Lassalle (1898–1990), który był jezuitą działającym w Japonii, a także został tam mistrzem buddyzmu zen, twierdzi, że nirwana (jap. *satori*) ma wiele wspólnego z doświadczeniem duchowym w chrześcijaństwie. Lassalle był gorącym zwolennikiem uniwersalistycznej interpretacji zen; uważał, że *satori* jest najcenniejszym skarbem azjatyckiej kultury i religii, ale to „oświecenie” zen samo w sobie nie jest ani buddyjskie, ani chrześcijańskie, nie jest też nierozzerwalnie związane z żadnym innym wyznaniem. Na pytanie: „gdzie jest Chrystus w zen?” – odpowiadał: „praktykuj zen, a znajdziesz Chrystusa”¹⁴. Droga oświecenia jest w buddyzmie zen drogą wiodącą ku chrześcijańskiemu zbawieniu¹⁵. Podczas gdy zbawienie w sensie chrześcijańskim określić można jako wybaczenie grzechów oraz przeniesienie do świata nadprzyrodzonego, w odniesieniu do buddyzmu nie byłoby to trafne, gdyż nie istnieje tam ani żaden Bóg, ani żadna sfera nadprzyrodzona. Zbawienie w sensie buddyjskim jest wyzwoleniem od cierpień oraz wygaszeniem żądz, które są tych cierpień przyczyną. Takie jego pojmowanie opiera się na czterech szlachetnych prawdach Buddy¹⁶. Intuicja oświecenia to *satori* albo ogląd istoty (*kensho*). Jest opierającym się na doświadczeniu poznaniem absolutnej jedności wszelkiego bytu, w której nie ma ani samoistnego ja, ani jakiegokolwiek pojedynczej rzeczy i dlatego brak w niej także jakichkolwiek sprzeczności. Dlatego świat, który objawia się w oświeceniu, określa się jako „świat jednakości” w przeciwieństwie do „świata różnic”. Ten ostatni oznacza rzeczywistość postrzeganą zmysłami i poznawaną przez myślenie w pojęciach; zgodnie z doktryną buddyjską jest on iluzją¹⁷.

Sztuka dla sztuki i kult artysty

Zenon Przesmycki jest autorem hasła: „sztuka dla sztuki”, które charakteryzowało zapatrywania wielu młodopolskich twórców. Był to sprzeciw pokolenia wobec utylitarystycznych zadań sztuki doby pozytywizmu. Wedle Przesmyc-

¹³ E. Leszczyński, *Hymn do nirwany* [w:] tenże: *Radość samotna*, Warszawa 1923, cyt. za: K. Wyka, *Młoda Polska*, t. 1..., s. 103.

¹⁴ J. Prusak SJ, *Wprowadzenie. Jezuita i mistrz zen* [w:] H.M. Enomiya-Lassalle, *Medytacja zen dla chrześcijan*, przeł. T. Zatorski, Kraków 2008, s. 10.

¹⁵ H.M. Enomiya-Lassalle, *Medytacja zen...*, s. 16.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże, s. 19.

kiego sztuka miała być dziedziną poznania metafizycznego oraz pośredniczką pomiędzy jednostką a absolutem¹⁸.

Modernistyczny manifest programowy *Confiteor* ukazał się w 1899 r. w czasopiśmie „Życie”, a jego autorem był Stanisław Przybyszewski, który został też wtedy redaktorem naczelnym tego pisma. Pisał w nim m.in.:

Działać na społeczeństwo pouczająco albo moralnie, rozbudzać w nim patriotyzm lub społeczne instynkta za pomocą sztuki, znaczy poniżać ją, spychać z wyżyn absolutu do nędznej przypadkowości bycia, a artysta, który to robi, niegodny jest miana artysty.

Sztuka demokratyczna, sztuka dla ludu jeszcze niżej stoi. Sztuka dla ludu to wstrętne i płaskie banalizowanie środków, jakimi się artysta posługuje, to plebejuszowskie udostępnienie tego, co z natury rzeczy jest trudno dostępnym.

Dla ludu chleba potrzeba, nie sztuki, a jak będzie miał chleb, to sam sobie drogę znajdzie.

Zwlekać sztukę z jej piedestału, włożyć ją po wszystkich rynkach i ulicach to rzecz świętokradcza¹⁹.

Natomiast w wierszu *Evviva l'arte!* (co po włosku znaczy: „Niech żyje sztuka!”) Tetmajer pisał:

Evviva l'arte! Człowiek zginąć musi –
cóż, kto pieniędzy nie ma, jest pariasem,
nędza porywa za gardło i dusi –
zginąć, to zginąć jak pies, a tymczasem,
choć życie nasze splunięcia niewarte:
evviva l'arte!

Evviva l'arte! Niechaj pasie brzuchy,
nędzny filistrów naród! My, artyści,
my, którym często na chleb braknie suchy,
my, do jesiennych tak podobni liści
i tak wykrzyknem: gdy wszystko nic nie warte,
evviva l'arte!²⁰

Filozofowie, którzy są naukowcami badającymi świat i ludzi, niezbyt często głosili zdecydowaną apoteozę życia artystycznego, ale wielu z nich apelowało w swych tekstach o przejawianie zachowań twórczych przez człowieka, które, jak wiadomo, są sednem artystycznego sposobu bycia. Jednym z takich filozofów był Nikołaj Bierdiajew (1874–1948) – rosyjski myśliciel głoszący egzystencjalizm i światopogląd chrześcijański, który musiał opuścić Rosję po rewolucji bolszewickiej. Sytuuje on etykę twórczości poza etyką prawa (Stary Testament) i poza etyką odkupienia (Nowy Testament); jest ona dla niego inną postacią etyki, jakby dopełnieniem dwóch poprzednich. Ewangelia mówi przecież o talen-

¹⁸ J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii...*, s. 358.

¹⁹ S. Przybyszewski, *Confiteor* [w:] tenże, *Wybór pism*, Wrocław 1966, s. 143.

²⁰ K. Przerwa-Tetmajer, *Evviva l'arte!* [w:] tenże, *Poezje...*, s. 67.

tach, które należy pomnażać czy o plonie, który powinno wydać ziarno, gdy pada na żyzny grunt. Zdaniem tego myśliciela – to Chrystus poprzez alegoryczne przypowieści mówi o twórczości człowieka, o jego twórczym przeznaczeniu. Symboliczne zakopywanie darów w ziemi, czyli brak twórczości, zostało przez Chrystusa ocenione negatywnie, ponieważ człowiek powinien nieść przez swoje życie brzemień twórczości. Nie tylko nie ma prawa zakopywać swoich talentów w ziemi, ale powinien on heroicznie walczyć o urzeczywistnienie swojego twórczego powołania i to wbrew trudnościom egzystencjalnym natury rodzinnej, ekonomicznej czy politycznej. Twórczość jest jednak zjawiskiem złożonym, ponieważ zakłada istnienie nie tylko danych człowiekowi przez Boga talentów, ale także istnienie wolności początkowej. Dlatego można powiedzieć za Bierdiajewem, że świat jest dla niego areną twórczości, na której rozgrywa się dramat wolności²¹. Istotę pojęcia twórczości u tego rosyjskiego filozofa dobrze oddają jego własne słowa: „Postępuj tak, jakbyś słyszał Boże wezwanie i był powołanym w wolnym i twórczym akcie współuczestniczyć w dziele Bożym, ujawniaj w sobie czyste i oryginalne sumienie, dyscyplinuj swoją osobę, walcz ze złem w sobie i wokół siebie, ale nie po to, żeby odsuwać złych i zło w piekło oraz tworzyć piekielne królestwo, ale po to, żeby realnie zwyciężać zło oraz przyczyniać się do rozjaśnienia i twórczego przemieniania złych”²². Jak widać z powyższego, ujęcie twórczości z elementami religijnymi u Bierdiajewa jest inne nieco niż w Młodej Polsce, ale zarówno rosyjski myśliciel, jak i polscy artyści akcentują znaczenie twórczości w życiu człowieka i ludzkich zbiorowości.

Krytyka moralności mieszczańskiej

Gabriela Zapolska (1857–1921, właściwie Maria Gabriela Janowska) pisała komedie satyryczne, dramaty i powieści, w których wykpiwała moralną obłudę mieszczaństwa; sama wykonywała zawód aktorki. Manifestowała dużą niezależność życiową, upominała się o prawa kobiet i miała odwagę przeciwstawiać się tzw. przyzwoitemu środowisku. Jej najśłynniejsze dzieło – to tragikomedia *Moralność pani Dulskiej*. Tytułowa pani Dulska ma podwójną moralność; z jednej strony w swym otoczeniu społecznym uznaje powszechnie akceptowane zasady moralne (np. dba o męża i dzieci oraz chodzi do kościoła), a z drugiej – jest kobietą bezwzględną i zdolną do naruszenia norm moralnych, ale w taki sposób, by to naruszenie nie było znane opinii publicznej. Jej syn – Zbyszek uwodzi służącą i ona to akceptuje, aby młody człowiek się wysumiał.

²¹ Por. G.J. Grzmot-Bilski, *Bierdiajew i problem wolności*, Bydgoszcz 2010, s. 218–221.

²² M. Bierdiajew, *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przeł. H. Paprocki, Kęty 2006, s. 299.

Kiedy jednak służąca zachodzi w ciążę, a Zbyszek deklaruje, że się z nią ożeni – Dulska wyperswadowuje mu ten megalomanię, a służącą „po cichu” zwalnia z pracy. Zacytujmy fragment z tego dzieła:

DULSKA

Szczęśliwa jestem, że już jestem w domu. Dla kobiety nie ma jak dom. Ja to zawsze powtarzać będę. Zawołajcie Zbyszka.

MELA

Zbyszko wyszedł.

DULSKA

Wyszedł?

MELA

Ale pewnie zaraz wróci.

JULIASIEWICZOWA

A mówiła ciocia, że się poprawił.

DULSKA

Bo też tak jest. Przekonał się, że nie ma jak dom i rodzina. Musiało mu coś wypaść.

JULIASIEWICZOWA

Wcale nie. Mówił, że mu już zbrzydł ten dom i ta rodzina.

DULSKA

Mówił?

JULIASIEWICZOWA

Tak. Przed chwilą. Zresztą nie mówił tak wyraźnie. Co mu tam zbrzydło... nie wiem. Dość że poszedł.

HESIA

Będzie się znów lumpował.

DULSKA

Patrz swego nosa. Z tym chłopcem już nie ma rady. Już mu tak dogadzam, żeby go tylko w domu przytrzymać.

JULIASIEWICZOWA

znacząco

E! proszę cioci – może właśnie to dogadzanie osiąga przeciwny cel.

DULSKA

Nie rozumiem. Przecież gdzie może być mu lepiej jak w rodzinnym kole?²³

Krytykę moralności mieszczańskiej u twórców młodopolskich inspirował zapewne Nietzsche i Freud. Ojciec psychoanalizy dużo pisał o różnych kom-

²³ G. Zapolska, *Moralność pani Dulskiej*, Warszawa 2003, s. 176–179.

pleksach, utajonych konfliktach i wypieranych popędach, które targają ludzką psychiką, w wyniku czego człowiek jest bardzo często niejako marionetką nieświadomych sił, osobą zakłamaną i znerwicowaną. Z kolei Nietzsche, jak wiadomo, był zagorzałym krytykiem moralności europejskiej, w tym szczególnie chrześcijańskiej i mieszczańskiej, a „ratunek” dla ludzkości widział w swoim ideale nadczłowieka; pisał:

Biada! Nadchodzi czas, kiedy człowiek nie zrodzi już ani jednej gwiazdy. Biada! Nadchodzi czas godnego największej wzdąry człowieka, który sam sobą już nie będzie umiał gardzić.

Oto ja wam pokażę o s t a t n i e g o c z ł o w i e k a.

„Czym jest miłość? Czym jest stworzenie? Czym jest tęsknota? Czym jest gwiazda?” – tak pyta ostatni człowiek, mrugając oczyma.

Ziemia zmaleje, a na niej będzie podrygiwał ostatni człowiek, który wszystko uczyni mądrym. Jego ród jest nie do wypalenia, jak pchła ziemna; ostatni człowiek będzie żył najdłużej²⁴.

W polskiej nauce moralnością mieszczańską zajmowała się socjolożka i filozofka – prof. Maria Ossowska. Badaczka ta wyróżniła następujące cechy negatywne mieszczaństwa²⁵, które formułowała lewica i które często były podzielane przez twórców młodopolskich:

- a) sprawą centralną dla ukształtowania się psychiki drobnomieszczaństwa jest pośredniość jego pozycji, to znaczy – jest ono zawieszone między bogatą burżuazją a proletariatem, dlatego i jego pozycja jest niestała i jego poglądy;
- b) zasadnicza reakcyjność drobnomieszczaństwa polega na tym, że jest ono bliższe w poglądach burżuazji;
- c) mieszczenie uważają też, że są „ponadklasowi”, ale to złudzenie;
- d) indywidualizm i skłonność do anarchizmu, ponieważ u drobnych posiadaczy jest duża skłonność do indywidualizmu, braku karności i występuje zazdrośne strzeżenie swojej prywatności;
- e) pokojowość i szukanie bezpieczeństwa polega na tym, że nie rozumieją „walki klas”, lecz koncentrują się na przeciętności, „tkliwej” moralności i spokojnym handlu;
- f) oszczędność i wyrzeczenie dla posiadania, czyli rezygnacja z wielu przyjemności, dóbr czy twórczości artystycznej – aby tylko pomnażać swój kapitał;
- g) kult pieniądza i myślenie w jego kategoriach, nawet wartość człowieka ocenia się w pieniądzech;
- h) egoizm – czyli myślenie tylko o sobie, a nie o dobru społecznym;
- i) *Mediocritas*, czyli mierność – to jest pożądanie różnych rzeczy, ale tylko w średniej skali;
- j) szacunek dla hierarchii społecznej, nawet tej niesprawiedliwej;

²⁴ F. Nietzsche, *To rzekł Zaratustra*, przeł. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Warszawa 1999, s. 17–18.

²⁵ Por. M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Wrocław 1985, s. 28–37.

- k) sentymentalizm, czyli brak realnego, zdrowego i rozumnego namysłu nad rzeczywistością;
- l) filisterstwo i kołtuństwo, czyli bycie wygodnym, zamkniętym w swoim świecie i niepoczuwającym się do odpowiedzialności za życie zbiorowe.

Wydaje się, że przynajmniej niektóre z tych cech trafnie przedstawiają negatywne postawy także u dzisiejszej klasy średniej.

Nawiązywanie do kultury ludowej

Poeci i pisarze Młodej Polski zachwalali życie wiejskie, chłopskie, czego szczególny wyraz dał Władysław Reymont (1867–1925) w swojej monumentalnej powieści *Chłopi*, za którą w 1924 r. otrzymał Literacką Nagrodę Nobla. Dzieło przedstawia losy społeczności zamieszkałej we wsi Lipce, a fabuła obejmuje 10 miesięcy i opisuje losy Macieja Boryny, jego rodziny i innych mieszkańców Lipiec. Powieść ukazuje zarówno problemy społeczne chłopów, jak i ich codzienne życie, święta oraz tradycje; życie wiejskie jest uzależnione od pór roku i pogody. Powieść ta realizuje założenia zarówno naturalizmu, jak i realizmu.

Prof. Kazimierz Wyka stwierdza, że porządek pracy i pór roku oraz porządek obyczajowo-obrzędowo-religijny jest w *Chłopach* rytmem, ponieważ powtarza się i może wrócić; a porządek wydarzeń fabularnych oraz porządek istnienia ludzkiego jest pewnym tokiem, ponieważ jest niepowtarzalny. Związek funkcjonalny między tokiem a rytmem daje się zrozumieć przez to, co charakteryzuje piarstwo Reymonta bez względu na jego tematykę; a mianowicie, że u tego pisarza jest mocno zakorzeniona antyintelektualna filozofia życia oparta na świadomości toku, przemijania, na nieuchronnym następstwie śmierci po życiu. Była to filozofia swoistej konieczności, lecz nie oznaczała pesymizmu. Ponadto, chociaż *Chłopi* są powieścią realistyczną, są także powieścią mitotwórczą. Środki mitotwórcze w tym utworze polegają na odniesieniu do najbardziej archaicznych i pradawnych pomysłów mitotwórczych człowieka, a mianowicie do rytmu będącego „corocznym powtarzaniem kosmogonii” oraz rytmu czasu sakralnego²⁶.

A oto jak poeci dawali wyraz swojemu przywiązaniu do wsi:

Chaty rzędem na piaszczystych wzgórkach;
Za chatami krępy sad wiśniowy;
Wierzyby siwe poschylały głowy
Przy stodołach, przy niskich obórkach.

Płot się wali; piołun na podwórkach;
Tu rzą konie, ryczą chude krowy,

²⁶ Por. K. Wyka, *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 59/2, s. 91–92.

Tam się zwija dziewczek wieniec zdrowy
W kraśnych chustkach, w koralowych sznurkach.

Szare chaty! Nędzne chłopskie chaty!
Jak się z wami zrosło moje życie,
Jak wy, proste, jak wy, bez rozkoszy...

Dziś wy dla mnie wspomnień skarb bogaty,
Ale wspomnień, co łzawią obficie –
Hej! Czy przyjdzie czas, co lży te spłoszy?!²⁷

Niewielu było klasycznych filozofów, którzy by jakoś szczególnie opiewali wiejskie życie, ale wydaje się, że pewną analogię do tych poglądów młodopolskich możemy znaleźć u XVIII-wiecznego filozofa francuskiego – Jana Jakuba Rousseau. Myśliciel ten twierdził, że człowiek jest z natury dobry i dopiero cywilizacja czyni go „złym”, dlatego głosił apoteozę „stanu natury”, w którym ludzie mieli być szlachetni, postulował życie zgodne z rytmem przyrody i według jej praw – co, w dużym skrócie, odpowiada intuicjom młodopolskim doceniającym wartość chłopskiego życia.

Kwestia narodowa

Twórcy polskiego modernizmu byli patriotami i boleśnie przeżywali to, że Polska nie jest niepodległa, dlatego w swoich dziełach często dawali wyraz troski o naród, o polskość i o upragnioną wolność. Szczególnym echem odbił się w tej dziedzinie dramat Stanisława Wyspiańskiego – *Wesele*. Jego akcja opiera się na faktach; w 1900 r. w podkrakowskich Bronowicach odbyło się wesele młodopolskiego poety Lucjana Rydla z chłopką Jadwigą Mikołajczykówną. Zaślubiny zgromadziły licznych przedstawicieli inteligencji i środowiska artystycznego Krakowa, a także chłopów. Na weselu był Wyspiański i zainspirowany tym wydarzeniem napisał swój słynny dramat. W dziele dochodzi do konfrontacji światopoglądów chłopskiego i inteligenckiego, jednak ostatecznie okazuje się, że obie te grupy społeczne mają trudności w porozumiewaniu się: chłopci interesują się wprawdzie polityką, ale inteligenci i artyści traktują ich jako skansen barwnego obyczaju i jakichś „wartości pierwotnych”.

Scena 34.

JASIEK
Maryś, panie, panie – Jezu!
koń w podworcu padł.

²⁷ J. Kasprzowicz, *Z chałupy I* [w:] tenże, *Najpiękniejsze wiersze*, Warszawa 2000, s. 59

(rozglądając się)

Cóż wy – Hanka – Jaga – hej,
cóż wy – cóż to, Jaga – ej

Cóż to, co to, czy zakłęci:
stoją wszyscy jak pośnięci;
słysza, Hanuś, Błazek, matuś,
panie młody, Czepiec, tatuś,
panie, cóż to – czy zakłęci;
stoją syscy jak pośnięci;

Acha; prawda, żywy Bóg,
przecie miałem trąbić w róg;
kaz ta, zaś ta, cyli zginoł,
cyli mi się ka odwinoł –
kajsim zabył złoty róg,
ostał mi się ino sznur.
(...)

Scena 35.

CHOCHOŁ

.....

Jak ci spadła czapka z piór.

JASIEK

Tom sie chył po te copke,
to mi może się odwinoł.

CHOCHOŁ

Miałeś, chłopie, złoty róg,
miałeś, chłopie, czapkę z piór:
czapkę ze łba wicher zmiotł.

JASIEK

Bez tom wieche z pawich piór.

CHOCHOŁ

Ostał ci sie ino sznur.

JASIEK

Najdę ka gdzie przy figurze.

CHOCHOŁ

Pod figurą ktosik stał²⁸.

Innym znanym dramatem Wyspiańskiego, który podejmował tematykę polską, było *Wyzwolenie*. Jego główny bohater – Konrad (nawiązanie do roman-

²⁸ S. Wyspiański, *Wesele*, akt III, scena 34–35, 1079–1105 [w:] tenże, *Warszawianka. Wesele*, Kraków 1992, s. 235–236.

tyzmu) chce wystawić widowisko o współczesnej Polsce. Bohater przechodzi liczne rozterki duchowe, chce przezwyciężyć męczeńską tradycję romantyczną na rzecz romantycznego czynu, konfrontuje się z lojalizmem wobec zaborcy, cynicznym kompromisem czy pretensjami i nienawiścią społeczną. Tak więc i w tym dramacie Wyspiański nie daje prostego rozwiązania problemów narodowych; czytamy w nim jednak:

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
I śpiące niech pobudzi.

Niech się królestwo stanie
nie krzyża, lecz zbawienia.
O daj nam, Jezu Panie,
twa Polskę objawienia²⁹.

Pisząc o kwestii narodowej, nie sposób tutaj chociażby nie wspomnieć o Stefanie Żeromskim (1864–1925), który wprawdzie urodził się na ziemi kieleckiej w zaborze rosyjskim, ale swoimi powieściami do tego stopnia poruszał wyobraźnię Polaków, że był określany „sumieniem narodowym” i do dziś uznawany jest za jednego z najwybitniejszych polskich pisarzy. W swoich książkach poruszał problemy społeczne i był szczególnie uwrażliwiony na krzywdę ludzką. W *Szyfowych pracach* zawarł obraz przygnębiających rasyfikatorskich poczynąń zaborcy. W *Silacze* przedstawił nauczycielkę Stanisławę Brzozowską, która w trudnych warunkach uczy dzieci w wiejskiej szkole, a jej działalność kończy przedwczesna śmierć. Bohaterka noweli jest zestawiona kontrastowo z doktorem Obareckim, który dawno już zrezygnował z ideałów posłannictwa społecznego i żyje dostatnio, choć jest niejako „pusty wewnątrz”. Rzeczywistą sławę przyniosła Żeromskiemu powieść *Ludzie bezdomni* z 1900 r., której bohaterem jest doktor Tomasz Judym, syn robotniczej rodziny, który uzyskał zawód lekarza za cenę licznych wyrzeczeń i upokorzeń. Jego poczucie więzi z biednymi i skrzywdzonymi spotyka się z wrogością środowiska lekarskiego; Judym straci aprobatę warszawskich lekarzy, kiedy zażąda od nich rezygnacji z honorariów za leczenie biedaków, ponieważ jego koledzy pragną wykonywać zawód przynoszący dochód, a nie społeczną misję. Światem, w którym poru-

²⁹ S. Wyspiański, *Wyzwolenie*, akt II, 1486–1497 [w:] tenże, *Dramaty*, t. II: *Wyzwolenie. Noc listopadowa. Sędziowie*, Kraków 1970, s. 144–145.

sza się Judym, rządzi więc zasada zysku, korzyści, a egoizm jest silniejszy niż instynkt społeczny. Altruizm Tomasza wydaje się wielu czymś dziwnym, a nawet niebezpiecznym.

Krytyka Młodej Polski

Za głównego „likwidatora” Młodej Polski uważa się filozofa Stanisława Brzozowskiego (1878–1911). Inspirował się Fichtem, Kantem, Nietzschem, Marksem i Sorelem. Ideowo i formalnie był związany z ruchem socjalistycznym, jednak stopniowo od niego odchodził w stronę nauki Kościoła. Podkreślał irracjonalny wymiar życia, które zawiera w sobie dynamizm, zmienność i wolę twórczości, a owocem tej ostatniej jest czyn. Podstawowe zadanie filozofii ma się sprowadzać do uzasadnienia naszego czynu, czyli pracy, dzięki której przekraczamy granicę poznawalności świata. Rzeczywistość musimy więc nieustannie kreować. A praca jest genetycznie pierwsza, ponieważ od niej zależy wszelkie ludzkie bytowanie. W swej filozofii pracy Brzozowski kładł nacisk na wysiłek fizyczny i łączył myślenie romantyków oraz pozytywistów. Szczególną rolę historyczną przyznawał proletariatu. Polacy powinni więc wytrwale pracować, narzucić sobie dyscyplinę myślenia, ale jednocześnie Brzozowski z upływem lat doceniał także rolę religii³⁰.

Przytoczmy dwa wybrane cytaty tego uczonego o konieczności pracy:

Wychowana przez niewolę bierność, poczucie bezsily wytwarzają naokoło jednostki pustkę, martwy przestwór, pośród którego czuje się ona całkowicie odosobnioną od wszystkiego, pozostawioną samej sobie wraz ze swą dziejową psychiką, oddartą od bezpośredniego związku z twórczością. Samotność ta maskuje się sama przed sobą, sama dla siebie stwarza dumne, demoniczne legendy i oszalecia samą siebie zakresem własnej swej obojętności. Trzeba pewnej psychologicznej wprawy, aby ujrzeć leniwe, gnuśne zamulenie duszy poza dumą gestu, aby zrozumieć, że ci wyniesieni po nad społeczeństwo samotnicy, te negujące empirię „nagie dusze”, „czyste jaźnie”, to są szczątki rozkładającego się społecznego istnienia³¹.

Nadewszystko zaś zrozumiemy, że spuścizna Wyspiańskiego w ten sposób może być streszczona: w imię tego, co jest dla was religią narodową, twórcie energię narodu. Najgłębszą podstawą wszelkiego kultu jest praca, tworzenie mocy. Niech was nie przeraża chropawa postać życia: ono jest jedynym organem prawdy. Każda myśl, która zakresu realnego poznania nie rozszerza, rzeczywistej energii biologicznej, ekonomicznej, politycznej nie pomnaża, jest kłamstwem i złudzeniem, chociażby przyjmowała postać sentymentalnej czci dla narodowej tradycji. Bezpłodność poznawcza, bezczynność życiowa i ekonomiczna są zawsze fałszem, chociażby dochodziło się do nich poprzez Monsalwat Górskiego, chociażby znajdowało się je „U źródeł duszy polskiej”

³⁰ Por. J. Skoczyński, J. Woleński, *Historia filozofii...*, s. 363–365.

³¹ S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, reprint wydania II z 1910 r., Kraków–Wrocław 1983, s. 277.

Micińskiego, chociażby hodowano je w Komunie duchowej Romina. Nauka, praca, rozwój biologiczny, technika są sprawdzianami myśli. Myśli, które w ż a d n y m z tych języków nie są rejestrowane, są bardzo wątpliwymi myślami³².

Wydaje się, że słusznie Brzozowski akcentował znaczenie pracy dla wzmoczenia potęgi narodu. Artyści młodopolscy nierzadko posługiwali się skandalami artystycznymi i obyczajowymi, hasłem „sztuka dla sztuki” itp. zjawiskami, podczas gdy rzeczywista siła każdego narodu może wynikać tylko ze żmudnej pracy jego obywateli.

Konkluzje

Podsumowując, u twórców Młodej Polski występowały liczne wątki filozoficzne i nawiązania do różnych filozofii, ale w większości przypadków nie były one zbyt systematycznie, z rygiorem naukowym, opracowane, ponieważ epoka Młodej Polski jest epoką literacką. Niektóre motywy jak „rozpacżliwy hedonizm” czy „dążenie do nirwany” były wręcz mglistymi intuicjami różnych filozofii i postaw wobec życia i nie szły za nimi głębokie przemyślenia pisarzy i poetów, którzy je głosili. Jednak w Młodej Polsce występowały także bardziej wysublimowane poglądy, będące owocem rzetelnego namysłu nad ówczesną sytuacją społeczną i polityczną, jak krytyka moralności mieszczańskiej czy podejmowanie kwestii narodowej.

Jak pisaliśmy wcześniej, na pewno dużo racji ma Brzozowski w swej krytyce tej epoki, która skupia się na tym, że twórcy młodopolscy bardzo często zaniedbywali pracę, codzienne sprawy i obowiązki oraz rzeczywisty wysiłek dla wzmocnienia sił narodu – na rzecz fantazji, racjonalizacji, hasła „sztuki dla sztuki”, czy nawet dla hedonizmu oraz używek. Z drugiej strony, mówiąc kolokwialnie, „nie samą pracą człowiek żyje” i jednostka ludzka tak kiedyś, jak i dzisiaj – potrzebuje od obowiązków codzienności jakiejś „odskoczni” czy rozrywki, którą często daje sztuka. Współczesna kultura masowa jest wszechobecna i to, co nam proponuje (np. filmy, muzykę, gry komputerowe), jest często oceniane przez naukowców jako „oderwana od rzeczywistości” rozrywka. Dzisiaj także wiele gwiazd popkultury znanych jest ze swych skandali obyczajowych i prowokacji artystycznych, które niegdyś, na przełomie XIX i XX w., oferowali nam twórcy Młodej Polski.

Tak więc, na pewno epoka młodopolska przyniosła pewne korzyści dla polskiej kultury, bo chociaż można długo krytykować postawy i poglądy jej twórców, to jednak kto jak kto, ale właśnie artysta – często w historii ludzkiej

³² Tamże, s. 582.

był właśnie prowokatorem, który zmuszał ludzi do myślenia, inicjował nowe postawy życiowe czy poszerzał nasze horyzonty poznawcze.

Bibliografia

- Berent W., *Próchno*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971.
- Bierdiajew M., *O przeznaczeniu człowieka. Zarys etyki paradoksalnej*, przeł. H. Paprocki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2006.
- Bochenek K., Gawor L., Michalik-Jeżowska M., Wójtowicz R., *A Brief History of Polish Philosophy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2021.
- Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, reprint wydania II z 1910 r., Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1983.
- Enomiya-Lassalle H.M., *Medytacja zen dla chrześcijan*, przeł. T. Zatorski, WAM, Kraków 2008.
- Gawor L., *Myśliciele mało znani. Filozofia polska końca XIX wieku i pierwszych dekad XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011.
- Grzmot-Bilski G.J., *Bierdiajew i problem wolności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2010.
- Nietzsche F., *To rzekł Zaratustra*, przeł. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1999.
- Hegel G.W.F., *Wykłady z historii filozofii*, t. II, przeł. Ś.F. Nowicki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.
- Kasprówicz J., *Najpiękniejsze wiersze*, Wydawnictwo „bis”, Warszawa 2000.
- Miciński T., *Poematy prozą*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985.
- Ossowska M., *Moralność mieszczańska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1985.
- Przerwa-Tetmajer K., *Poezje*, Eventus, Kraków 1996.
- Przybyszewski S., *Wybór pism*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966.
- Reymont W., *Chłopi*, Wydawnictwo Dragon, Bielsko-Biała 2017.
- Rozmowa z prof. Władysławem Stróżewskim [w:] C. Wodziński, *Filozofia jako sztuka myślenia*, Fundacja Buchnera, Warszawa 1993, s. 134–142.
- Skoczyński J., Woleński J., *Historia filozofii polskiej*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
- Wyka K., *Młoda Polska*, t. 1: *Modernizm polski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.
- Wyka K., *Młoda Polska*, t. 2: *Szkice z problematyki epoki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.
- Wyka K., *Próba nowego odczytania „Chłopów” Reymonta*, „Pamiętnik Literacki” 1968, nr 59/2, s. 57–105, <https://bazhum.muzhp.pl/media/texts/pamietnik-literacki-czasopismo-kwartalne-poswiecone-historii-i-krytyce-literatury-polskiej/1968-tom-59-numer-2>
- Wyspiański S., *Dramaty*, t. II: *Wyzwolenie. Noc listopadowa. Sędziowie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970.
- Wyspiański S., *Warszawianka. Wesele*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992.
- Zapolska G., *Moralność pani Dulskiej*, Akant, Warszawa 2003.
- Żeromski S., *Ludzie bezdomni*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997.
- Żeromski S., *Silaczka*, Ibis, Poznań 2012.
- Żeromski S., *Szyfrowe prace*, Kama, Warszawa 1996.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Selected Philosophical Threads among the Creators of Young Poland

Abstract

Young Poland is a literary era at the turn of the 19th and 20th centuries. The article presents selected philosophical threads that appeared among poets and writers of this era: bankruptcy of ideas, desperate hedonism, striving for nirvana, the slogan “art for art’s sake” and the cult of the artist, criticism of bourgeois morality, references to folk culture and engagement with the national question. The article concludes with a critique of Young Poland from the perspective of the philosopher Stanisław Brzozowski and summarizes the main findings.

Keywords: Young Poland, philosophy, modernism, Polish philosophy, Stanisław Brzozowski

**Mateusz Binek**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-4791-362X

Protestanckie wątki w historiozofii Augusta Cieszkowskiego

Artykuł stanowi analizę wpływów protestanckiej myśli filozoficzno-teologicznej na mesjanistyczną historiozofię Augusta Cieszkowskiego. Po zarysowaniu biograficznych związków Cieszkowskiego z Galicją zrekonstruowano wizję historycznego rozwoju chrześcijaństwa obecną w dziełach polskiego filozofa. Następnie skupiono się na uwypukleniu wynikających z niej nieuniknionego konfliktu mesjanizmu z doktryną katolicką oraz uznania protestantyzmu za ostateczną formę religii chrześcijańskiej. W dalszej części tekstu podjęto próbę interpretacji powyższych rozstrzygnięć w kontekście silnej zależności myśli Cieszkowskiego od heglizmu, a także wpływów, jakie wywarło na jej charakterystykę długotrwałe pozostawanie polskiego myśliciela w polu oddziaływania teologii protestanckiej.

Słowa kluczowe: Cieszkowski, heglizm, katolicyzm, protestantyzm, mesjanizm

1. Uwagi wstępne

Czytelnikowi zainteresowanemu refleksją filozoficzną uprawianą w historycznej Galicji na wstępie należą się słowa wyjaśnienia. Wszakże bohater tego tekstu – August Cieszkowski – związany był przede wszystkim z Wielkopolską oraz Prusami i to tam właśnie skoncentrowana była najważniejsza część jego działalności filozoficznej oraz społeczno-politycznej. Intensywność i wieloaspektowość tych aktywności sprawia, iż nie bez powodu jest on zaliczany do grona najwybitniejszych Wielkopolan ostatnich dwustu lat¹. Niemniej jednak związki filozofa z Galicją istniały i choć trwały stosunkowo krótko, to wywarły

¹ Zob. A. Wojtkowski, *August Cieszkowski* [w:] *Wybitni Wielkopolanie XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1959, s. 247–281; A. Dubas, *August Cieszkowski – mecenas nauki i edukacji rolniczej w Wielkopolsce* [w:] *Co po Augustcie Cieszkowskim? Spojrzenie po 120 latach*, red. J. Banaszak, Poznań 2012, s. 67–75.

istotny wpływ na ukształtowanie się jego osobowości twórczej. Czas ich trwania przypadł bowiem na moment formacyjny dla większości intelektualistów, jakim jest początek studiów uniwersyteckich.

Cieszkowski rozpoczął je w roku 1832 na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie spędził zaledwie dwa semestry. W tym czasie, jak sam referował w zredagowanym na potrzeby przeprowadzenia przewodu doktorskiego na Uniwersytecie w Heidelbergu *Curriculum vitae*, odbył kurs filozofii teoretycznej i praktycznej (logika, metafizyka, antropologia, etyka, pedagogika), kurs poezji, retoryki i historii literatury, ponadto był uczestnikiem zajęć z historii powszechnej oraz literatury włoskiej. Jego nauczycielami w tym czasie byli m.in. Józef Emanuel Jankowski, Jan Kajetan Trojański, Paweł Czajkowski czy Michał Wiszniewski². Jeden z biografów Cieszkowskiego, Jan Hellwig, podkreśla, że to w Krakowie młody adept nauki „uczył się krytycyzmu, dostrzegania i formułowania problemów naukowych zgodnych z potrzebami ogólnoludzkimi, wchodził w skomplikowane kwestie doboru materiału naukowego, jego analizy i piśmiennictwa naukowego”³.

Można zatem zaryzykować stwierdzenie, iż podkreślane przez Hellwiga cechy i umiejętności rozwinięte w galicyjskim okresie życia polskiego filozofa (z których najważniejszą w kontekście tych rozważań wydaje się być wymieniony w przytoczonym cytacie krytycyzm) uwidoczniły się z całą mocą w formułowanych przez Cieszkowskiego koncepcjach historiozoficzno-religijnych będących głównym tematem niniejszego tekstu. Jak się wydaje, autor *Prolegomenów do historiozofii* dzięki nabytym w Krakowie kwalifikacjom nie uległ do końca intelektualnemu paraliżowi⁴ powodowanemu przez współczesny mu kształt polskiego katolicyzmu, wyznawanie którego skądinąd deklarował.

2. Dwa oblicza Cieszkowskiego

Nie sposób wątpić w szczerość tych deklaracji. Potwierdzają je bowiem zachowania Cieszkowskiego z końcowych lat jego życia. Biskup Edward Likowski w mowie wygłoszonej w dniu pogrzebu myśliciela szczegółowo relacjonował ostatnie chwile filozofa, przedstawiając je jako przykład wzorowej śmierci katolika⁵. Według relacji duchownego autor *Ojciec Nasz* z entuzjazmem

² Por. A. Cieszkowski, *Szkic do Curriculum vitae* [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, red. A. Wawrzynowicz, Warszawa 2019, s. 5–6.

³ J. Hellwig, *Cieszkowski*, Warszawa 1979, s. 22.

⁴ Por. S. Mazurek, *Objawić objawienie. Cieszkowski w przeddzień reintegracji* [w:] A. Cieszkowski, *Ojciec Nasz. Tom pierwszy: Wstęp. Tom drugi: Wezwanie*, Warszawa 2022, s. XXIV.

⁵ „Na dziesięć dni przed Jego zgonem a w dzień ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Nauk, odwiedzając Go, gdy mu wspomniał o spowiedzi św., nie tylko nie było potrzeba słów wielu, a tem mniej nacisku, aby Go do niej skłonić, ale po upływie kilkunastu

przyjmował także rozstrzygnięcia niektórych sesji Soboru Watykańskiego, a na kilka miesięcy przed zgonem publicznie wyrażał aprobatę dla encyklik *Aeterni Patris* i *Rerum Novarum* Leona XIII⁶. Pamięć o Cieszkowskim jako niezaprzeczalnie prawowiernym katoliku stała się częścią legendy kolportowanej przez jego syna Augusta Adolfa wśród klerykalno-konserwatywnych kół polskiej inteligencji⁷.

Przedsięwzięcie Cieszkowskiego juniora było jednak z góry skazane na porażkę. Publiczny wizerunek myśliciela ze schyłkowego okresu życia stał bowiem w jaskrawej sprzeczności z obliczem autora *Boga i palingenezy* wyłaniającym się z lektury jego dzieł. Co więcej, to właśnie ten aspekt wydaje się być istotniejszym i interesującym z punktu widzenia historyka filozofii. Heterodoksyjność i polemiczny względem rzymskiego katolicyzmu charakter myśli Cieszkowskiego są bowiem jej cechami istotowymi, ponieważ, jak zostanie uargumentowane poniżej, wynikają wprost z opracowanego przez filozofa obrazu dziejów ludzkości.

Ze względu na to, że całość *opus magnum* Cieszkowskiego została wydana dopiero kilka lat po jego śmierci, wspomniany wyżej Likowski, biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich wygłaszał swoją orację, a także osobistą zażyłość, jaka łączyła go ze zmarłym, mógł uspokajająco stwierdzać, iż chociaż filozof pozostawał pod wpływem panteistycznej filozofii niemieckiej, to jednak „założenie, istota, tendencja filozofii Jego mimo niewątpliwych w szczegółach zboczzeń [...] były i są katolickimi”⁸. Już kilka lat później dla autorów związanych z Kościołem katolickim jasnym stało się, iż zarzutów o herezję Cieszkowskiego nie można jednak bagatelizować. Jednym ze zwolenników takiego podejścia do sprawy był Teofil Gapczyński, który, nie kryjąc oburzenia, pisał w recenzji III tomu *Ojcie Nasz*:

minut pomodliwszy się razem ze mną, do odprawienia tego aktu św. przystąpił; dnia zaś następnego przyjął z rąk miejscowego proboszcza Najświętszy Sakrament Ołtarza. Co w tych Sakramentach św. dla duszy swój znalazł, niech Wam własne Jego powiedzą słowa, które w ostatnich dniach choroby swój po kilkakroć i do otoczenia swego i do mnie powtarzał: «Wszyscy lekarze, którzy mnie w chorobie odwiedzają, zacytują się i dobrzy, ale najlepsi ci dwaj, z których jeden z Panem Bogiem w Sakramencie pokuty mnie pojednał, a drugi Najśw. Ciałem i Krwią Pańską mnie nakarmił!». A jak rozrzewniającą i pięknie świadczącą o stanie Jego duszy była ta chwila, kiedy w ostatnią sobotę przed zgonem Jego raz jeszcze go odwiedziłem, a On prosząc mnie, aby jak najbliżej do Niego się przysiadł, uchwycił oburącz krzyż mój biskupi i przyłożywszy Go do ust, pocałunkami okrywał, jakoby chciał powiedzieć: «oto życia mojego jedyna nadzieja», E. Likowski, *Mowa żałobna powiedziana nad zwłokami śp. Augusta hr. Cieszkowskiego w kościele poddominikańskim w Poznaniu dnia 16 marca 1894 roku*, Poznań 1894, s. 21.

⁶ Por. tamże, s. 18–20.

⁷ Zob. A. Liebich, *Between ideology and utopia: the politics and philosophy of August Cieszkowski*, Dordrecht 1979, s. 6.

⁸ E. Likowski, dz. cyt., s. 16.

Potępić nam Cieszkowskiego nie wolno, bo wzorową śmiercią katolicką odwołał wszystko! Jeżeli zaś ktoś ponosi odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi – to jedynie wydawca, który najlepiej byłby okazał petyzm dla ojca, nie wydając dalszych tomów, skoro spostrzegł – a musiał spostrzedz – że system ojca niweczy wiarę i staje się kamieniem nie budowy, ale zgorszenia. Gdyby się zresztą wydawca był udał po aprobatę do władzy duchownej, co jako katolik powinien był uczynić, byłby odebrał należyte wskazówki. Ale stało się!⁹

3. Dziejowe zadanie chrześcijaństwa

Jak się wydaje, istotowa heterodoksja filozoficznej twórczości bohatera tekstu wykracza daleko poza pewne szczegółowe tezy dotyczące zawłości kościelnej dogmatyki. Bowiem, mówiąc w dużym skrócie, Cieszkowski w swojej historiozofii silnie relatywizował chrześcijaństwo w ogóle, zaś katolicyzm w szczególe. Chrześcijaństwo jako takie miało do odegrania ogromnie ważną rolę w dziejach świata, która jednak dobiega już końca. Katolicyzm zaś, jako pewna forma rozwoju religii chrześcijańskiej, również wydawał się być już czymś zdezaktualizowanym, natomiast dziejowe przesłanie tej religii lepiej wyrażać miały nurty zaliczane do protestantyzmu stanowiącego najwyższy wyraz jej rozwoju. Warto więc prześledzić, jak wygląda historiozoficzna opowieść owocująca tak doniosłymi rozstrzygnięciami.

Cieszkowski dzieje ludzkości postrzegał jako proces stopniowego objawiania się w nich poszczególnych osób Trójcy Świętej, odbywający się na zasadach wyznaczanych przez Heglowską dialektykę. Można wręcz stwierdzić, za Andrzejem Wawrzynowiczem, iż tradycyjnie rozumiana teologia z właściwym jej pojęciem transcendencji oraz nauką o osobach boskich stanowi dla polskiego myśliciela jedynie swego rodzaju ochronny „kokon”, który należy odrzucić, gdy zrozumiana zostanie jej właściwa treść i znaczenie, jakim jest struktura organizmu dziejów powszechnych¹⁰. Zasadniczo więc, zgodnie z wywodami filozofa, historię można podzielić na trzy epoki: starożytną Epokę Ojca, średniowieczną i współczesną Cieszkowskiemu Epokę Syna oraz mającą dopiero nadejść Epokę Ducha, która ma stanowić efekt dialektycznego zniesienia i syntezy dwóch pierwszych okresów¹¹. Alternatywna typologia obecna na kartach dzieł mesjanisty opiera się na wyznaczeniu sfer rzeczywistości, które miały nadawać erom pewien charakterystyczny dla nich rys. Odpowiednio były to: Epoka Bytu, Epo-

⁹ T. Gapczyński, *Cieszkowskiego Ojciec-Nasz (tom 3.) wobec nauki Kościoła katolickiego*, „Przegląd Kościelny” 1903, nr IV, s. 384.

¹⁰ Zob. A. Wawrzynowicz, „*Ojciec nasz*” jako projekt praktycznej realizacji idei historiozofii Cieszkowskiego, „Kronos. Metafizyka, kultura, religia” 2009, nr 1/2, s. 319.

¹¹ Por. A. Cieszkowski, *Ojciec Nasz. Tom pierwszy: Wstęp. Tom drugi: Wezwanie*, Warszawa 2022, s. 48.

ka Myśli oraz Epoka Czynu. Brak jest tu miejsca na rekonstruowanie całego opisu historiozoficznej koncepcji polskiego mesjanisty. Z perspektywy celów tego tekstu istotnym wydaje się być natomiast skupienie się na scharakteryzowaniu pierwszych dwóch wielkich okresów historycznych.

Epoka Ojca oraz Epoka Syna są tezą oraz antytezą ogólnodziejowego sylogizmu¹². Autor *Ojcie Nasz*, próbując wyjaśnić znaczenie pierwszej z nich wierze podążał śladami Hegla, pisząc:

Oto u samej kolebki Rodu ludzkiego, przy pierwszym kiełkowaniu poczucia się własnego, znajdujemy człowieka absolutnie pogrążonego w substancjalności Natury. Tam rzeczywiście nie masz jeszcze i być nie może duchowych indywiduów, każdy jest tylko jakoby akcydensem przemożnej substancji, każdy jest oddany i poddany naturze, albo też władzy jakiegokolwiek reprezentanta zewnętrznej przemocy¹³.

W epoce tej panuje religijny panteizm oraz społeczno-polityczny despotyzm¹⁴. Wewnętrzny, najgłębszym dążeniem Epoki Ojca było dla funkcjonującego w niej człowieka „powolne zdobywanie siebie samego w świecie natury, a tym samym coraz dalsze odpadanie od życia tejże natury”¹⁵. Innymi słowy, ludzkość miała stopniowo dochodzić do uświadomienia sobie prawomocności i rzeczywistej wartości życia jednostek jako bytów autonomicznych względem wszechogarniającej ich całości.

Według polskiego myśliciela ów proces realizował się poprzez coraz silniejsze dążenie do prymatu duchowo-intelektualnego aspektu człowieczeństwa. Kumulacją oraz zwieńczeniem tej ewolucji była działalność Jezusa z Nazaretu, który swymi naukami ostatecznie zapoczątkował kolejną wielką erę. Historyczna rola Chrystusa polegała na wprowadzeniu radykalnego dualizmu w dotychczas jednorodny, zanurzony w cielesności świat starożytny. Dualizm ten polegał na tym, że w ogólnoludzkiej świadomości pełną aktualizację uzyskało przekonanie o istnieniu innego, czysto duchowego wymiaru egzystencji. Mogło to nastąpić tylko „przez wejście człowieka w samego siebie, a tym samym przez stanowcze wyjście z Natury, przez pogardzenie wszelką zmysłowością, słowem przez odrzucenie od siebie wszelkiego przyrodzonego stanu, a natomiast przerodzenie się w nowy”¹⁶. Rozpoczęta przez naukę Jezusa epoka była zatem radykalnie antytetyczna, ponieważ jej celem było zanegowanie dotychczasowego

¹² Zob. tenże, *Prolegomena do historiozofii, Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838–1842*, Warszawa 1972, s. 18–19.

¹³ Tenże, *Ojcie Nasz. Tom pierwszy...*, s. 49.

¹⁴ Tamże. Jest to czytelne powtórzenie tez z Heglowskiego wykładu filozofii historii: zob. G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 1, tłum. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa 1958, s. 27, 157.

¹⁵ Tenże, *Ojcie Nasz. Tom pierwszy...*, s. 59.

¹⁶ Tamże, s. 68.

obrazu świata. Cieszkowski stwierdzał, że „[...] jak w starożytności żywot ciała głużył jeszcze żywot duszy, tak znowu w Epoce Chrześcijańskiej żywot duszy zagłużył żywot ciała”¹⁷. To napięcie, zgodnie z dialektyką historii, domaga się usunięcia poprzez syntezę, która ma stać się udziałem Epoki Trzeciej. Przekaz formułowany przez, zdobywający w ciągu dwóch tysiącleci bezsprzeczną dominację kulturową, nurt duchowo-religijny mesjanista streszczał następująco: „Bo odkrywszy zaświatowe niebo i przyniosłszy doń wszelką prawdę, wszelkie dobro i wszelki ład świata, tym samym ziemia nasza, celu swego pozbawiona i za środek tylko uznana, a więc poniżona i potępiona, pastwą nieładu się stała”¹⁸. Można zatem powiedzieć, że chrześcijaństwo dokonało swoistej dualizacji rzeczywistości i właśnie to było jego najważniejszą zasługą¹⁹.

4. Historiozoficzna niekompatybilność katolicyzmu

Sprawą wielce problematyczną wydaje się jednak, iż jeżeli przyjmie się za Cieszkowskim, że chrześcijaństwo przyniosło światu skupienie na duchowości połączone z deprecjacją materialnej strony rzeczywistości, to okaże się, że rzymski katolicyzm i jego nauki nie pasują do tego opisu. Można bowiem żywić uzasadnione wątpliwości co do tego, czy doktryna głoszona przez Kościół rzymski rzeczywiście zakłada tak radykalne odrzucenie doczesności, jak chciał tego polski mesjanista. Szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę jej ukształtowanie po soborze trydenckim, który mocno naznaczył ją filozofią św. Tomasza z Akwinu²⁰.

¹⁷ Tamże, s. 84.

¹⁸ Tamże, s. 89.

¹⁹ Takie postawienie sprawy wywołało jednak pewien dysonans u samego autora opisywanych tu teorii. Wyznawana bowiem przez Cieszkowskiego religia ostatecznie zredukowana została do istotnego momentu w dziejach samopoznania ludzkiego ducha, tracąc tym samym status religii absolutnej, za jaką się uważała. Sam polski myśliciel zdawał sobie sprawę z tych konsekwencji. W *Prolegomenach do historiozofii* pisał: „Jako religia, chrześcijaństwo jest zapewne nie tylko antytetycznym, ale zarazem i syntetycznym momentem. Stanowi ono bowiem istotne pojędanie Stwórcy ze stworzeniem, Boga z człowiekiem. Dlatego też jego założyciel prawdziwym był Bogo-człowiekiem, a w religii objawił najwyższą prawdę. Ale w procesie dziejowym okres chrześcijańsko-germański stanowi moment dialektyczno-antytetyczny” (A. Cieszkowski, *Prolegomena do historiozofii*..., s. 20). Niestety cytowane słowa zostały umieszczone jedynie jako przypisy do głównego wywodu i nie znalazły rozwinięcia w dalszych częściach dzieła myśliciela. Warto jednak zaznaczyć, że jeśli chciałoby się sporządzić swego rodzaju gradację „dyscyplin” obecną w dziełach Cieszkowskiego, to z całą pewnością na jej szczycie znalazłaby się historiozofia, a nie myśl religijna (por. tamże, s. 30–31).

²⁰ We wspomnianej wcześniej encyklice *Aeterni Patris* Leona XIII można przeczytać: „Najwyższą chwałą Tomasza, której nie dzieli on z żadnym z katolickich doktorów, jest fakt, że Ojcowie Soboru trydenckiego chcieli, by na ołtarzu w czasie posiedzeń obok Pisma św. i dekretów Najwyższych Pasterzy znajdowała się *Suma* Tomasza z Akwinu, by służyć radą, racją i wy-

Filozofia i teologia chrześcijańska w zasadzie od swych początków zmagła się ze źródłowo neoplatońskim dualizmem. Uwidaczniało się to chociażby w licznych dyskusjach antropologicznych dotyczących m.in. relacji oraz statusu ciała i duszy, które można uznać za swoiste uszczegółowienie ogólniejszej debaty o relacji materii i ducha. Stanowisko neoplatońskie, które przez długi czas pełniło dla myśli chrześcijańskiej funkcję paradygmatyczną, można, zgodnie z tezami Cieszkowskiego, przedstawić jako afirmację duchowej warstwy ludzkiej egzystencji. Jej cielesno-materialny aspekt wiązano zaś z upadkiem i upodleniem²¹. Filozofia Akwinaty była odejściem od tego typu teorii. Tomasz bowiem postrzegał człowieka jako *compositum* (zespolenie) duszy i ciała, co w konsekwencji prowadziło do tego, iż jak pisze Étienne Gilson: „złączenie duszy z ciałem nie jest karą dla duszy, lecz dobroczynnym związkiem, dzięki któremu dusza osiąga całą swą doskonałość”²² – *mutadis mutandis* odnosi się to całej sfery materialno-zmysłowej. „Pogląd, że świat materialny jest rezultatem degradacji, a związek duszy z ciałem wynika z jakiegoś upadku, nie miałby już nic wspólnego z tomizmem. Naukę św. Tomasza cechuje radykalny optymizm, gdyż tłumaczy ona świat stworzony czystą dobrocią; wszystko co się nań składa – w tej mierze, w jakiej istnieje – odzwierciedla, według niego, nieskończoną doskonałość Bożą”²³ – dowodzi francuski badacz.

Jak już wspomniano, obranie św. Tomasza za intelektualnego patrona nowożytnego katolicyzmu szczególnie silnie zaważyło na ustaleniach powziętych podczas *Tridentinum* będącego w dużym stopniu reakcją na wystąpienia Marcina Lutra i jego zwolenników²⁴. Spór między katolicyzmem a nurtami reformacyjnymi nosił w sobie jednocześnie solidny ładunek filozoficzny, przez co wzbudzał zainteresowanie myślicieli tej rangi co Hegel i ochoczo korzystający z jego intelektualnych dokonań Cieszkowski.

Spśród wielu kwestii, które podejmowano w czasie soborowych obrad, na pierwszy plan wysuwa się doktryna o Eucharystii. Jak stwierdzał autor *Feno-*

rocznią” (Leon XIII, *Aeterni Patris* [w:] *Encykliki Leona XIII*, cz. I, red. W. Mysłek, M. Siwiec, B. Drozdowicz, tłum. M. Mikłasz, Słupsk 1997, s. 22). Szczególne znaczenie filozofii Akwinaty przejawia się też w scholastycznej metodzie stosowanej przy pracy nad poszczególnymi punktami ustalonej podczas soboru doktryny. Jak pisze Edward Ozorowski: „Była ona bardzo podobna do tej, którą posługiwano się w średniowieczu w szkołach i którą stosowano w traktatach lub innych pismach. Zawiera ona w sobie 2 stałe elementy: «videtur quod non» (wydaje się, że nie) i «respondeo dicendum» (w odpowiedzi należy powiedzieć)” (E. Ozorowski, *Nauka soboru trydenckiego o Eucharystii*, „*Studia Theologica Varsoviensia*” 1988, nr 26/2, s. 17).

²¹ Zob. W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001, s. 135–140.

²² É. Gilson, *Tomizm: wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998, s. 223.

²³ Tamże.

²⁴ Zob. J.W. O'Malley, *Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, tłum. M. Chojnacki, Kraków 2014, s. 22.

menologii ducha, jest to problematyka, „w której wszystko się koncentruje”²⁵. Analiza poglądów polskiego myśliciela na to zagadnienie pozwoli rozjaśnić jego stosunek do stron omawianego sporu.

W kontekście omawianych tu zagadnień należy wskazać na ustalenia dotyczące transsubstancjacji oraz rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii. Chcąc zinterpretować uchwały Soboru Trydenckiego w świetle stosunku Kościoła do materialności oraz zmysłowości, można pokusić się o stwierdzenie, że zdogmatyzowanie doktryny o Eucharystii, czyli uczynienie jej przedmiotem oficjalnego nauczania kościelnego²⁶ wiązało się z trwałym ustanowieniem specyficznego katolickiego modelu sakramentalnego, zgodnie z którym „duch działa poprzez znaki materialne”²⁷. W efekcie, jak podkreśla John W. O’Malley, „Kościół katolicki stał się najbardziej zmysłową ze wszystkich wspólnot poreformacyjnych”²⁸. Prawdziwa, rzeczywista i substancjalna²⁹ obecność Boga pod postaciami konsekrowanego przez kapłana chleba i wina sprawia, że liturgia mszy, podczas której ów proces się dokonuje, w pewien sposób jednoczy niebo i ziemię³⁰, czyli rzeczywistości, które w myśl historiozofii Cieszkowskiego są od siebie radykalnie oddzielone i dopiero nowa era dziejów ma je faktycznie pojednać. Jak się zatem okazuje, tak ważny aspekt kościelnego nauczania, jak znaczenie mszy, sprawia, iż katolicyzm staje się niekompatybilny z historiozoficznym modelem prezentowanym przez autora *Ojczyzny Naszej*.

5. Protestantyzm jako spełnienie chrześcijaństwa

Cieszkowski świadom był powyższych konsekwencji. Dlatego też w jego pismach można odnaleźć fragmenty zawierające krytyczne uwagi na temat tradycyjnych obrzędów religijnych. Uważał bowiem, iż ich zasadność i ważność bezpowrotnie minęły. Jak pisał:

A więc wszelkie martwe dotychczasowe ceremonie, wszelkie zabobonne obrządki, które wprowadziły miały niegdyś swoje symboliczne znaczenie, i jako takie właśnie uprawnione były, bo jako

²⁵ G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 2..., s. 300.

²⁶ Por. E. Ozorowski, dz. cyt., s. 13. Jak można przeczytać w *Dekrecie o sakramencie Eucharystii*: „Dlatego ten święty Sobór, podając zdrową i autentyczną naukę o czcigodnym i boskim Sakramencie Eucharystii [...] zabrania wszystkim wiernym Chrystusa, żeby odtąd nie odważali się w odniesieniu do Najświętszej Eucharystii inaczej wierzyć, nauczać lub głosić, niż zostało to określone i wyjaśnione w obecnym dekreście” (*Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, s. 203).

²⁷ J.W. O’Malley, dz. cyt., s. 291.

²⁸ Tamże.

²⁹ Zob. *Breviarium Fidei*..., s. 204.

³⁰ Zob. J. Taubes, *Zachodnia eschatologia*, tłum. A. Serafin, Warszawa 2016, s. 106.

figury, jako przybliżenia, zbliżały się przynajmniej do obrządków Ducha, lecz których to znaczenie albo już całkiem wywietrzało, albo już jako nieodpowiadające dalszej dojrzałości Ducha, przerodzić i przeobrazić się muszą w obrządki spełna Czcii Ducha zadość czyniące³¹.

Nieco dalej polski filozof stwierdza:

Jak Bóg przez usta Izajasza proroka wyrzekł, że brzydzi się całopaleniem, odrzuca starozakonne ofiary, tak dziś również zapowiada, że się brzydzi wszystkimi ceremoniami i widowiskami kościelnymi, które były ważne i święte, póki istotnie za zewnętrzną oznakę czynności lub stanów duchowych służyły, lecz które teraz wypłynęły się i tylko *caput mortuum* dawnego żywota przedstawiają³².

Przesłanie powyższych fragmentów doskonale koresponduje z krytyką katolickiej obrzędowości formułowanej przez Hegla, co nie może dziwić, biorąc pod uwagę zakorzenienie Cieszkowskiego w filozoficznym uniwersum tworzoną przez berlińskiego klasyka idealizmu oraz jego epigonów. Autor *Encyklopedii nauk filozoficznych* nazywał liturgię katolicką „imponującym zmysłowym widowiskiem”, podczas którego „można bez zastanowienia mamrotać modły, by spełnić to, co należy”³³. Polski filozof pisał w podobnym duchu, iż katolicyzm sprzeniewierzył się w tej kwestii samemu Chrystusowi. Ten bowiem

chcąc położyć koniec zewnętrznym a martwym obrządkom, żydowski, ich mechanicznemu papłaniu modlitw, wszelkim bezistotnym wymysłom ich batologii [czyli bezmyślnemu, mechanicznemu wypowiedaniu słów, w tym przypadku, modlitwy – M.B.] i doksologii, skierował nabożeństwo do wewnętrznego natężenia ducha, nakazał zaniechanie wszelkiej zewnętrznej okazałości, zamknięcie się w swojej komorze i wzniesienie modlitwy do Ojca w skrytości³⁴.

Jego zdaniem, żeby przekonać się o zasadności tej krytyki, wystarczy odwiedzić wielowiekową stolicę religii chrześcijańskiej, jaką był Rzym, „aby na widok pysznego i przepysznego tamże nabożeństwa wszelką utracić pobożność”³⁵.

Warto w tym miejscu dodać, iż „unieważnienie” dotychczasowych obrzędów ma dotyczyć nie tylko tych, które można opisać jako rodzaj swoistego spektaklu, lecz także tych o bardziej indywidualistycznym charakterze, jak na przykład spowiedź:

I jak pierwsi Chrześcijanie zniesli nawet zdegenerowany symbol ofiary, tj. obrzezanie, tak też następnie tegoż losu dozna zdegenerowany symbol pokuty, tj. dzisiejsza po większej części dla formy i zwyczaju odbywana spowiedź³⁶.

³¹ A. Cieszkowski, *Ojciec Nasz. Tom trzeci: Pierwsza prośba. Tom czwarty: Prośby druga do siódmej i Amen*, Warszawa 2022, s. 195.

³² Tamże, s. 208.

³³ G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 2..., s. 309.

³⁴ A. Cieszkowski, *Ojciec Nasz. Tom trzeci...*, s. 209.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 522.

Zasadniczo bowiem autor *Prolegomenów do historiozofii* traktował wszystkie „ceremonie i widowiska kościelne” *en bloc*, nie polemizując tym samym wprost z rzymskokatolickim nauczaniem o mszy. Wydaje się jednak, iż taka polemika byłaby wskazana, ponieważ doktryna ta stanowi intelektualną barierę, która jeśli nie wyklucza, to przynajmniej znacznie łagodzi palącą, zdaniem polskiego filozofa, konieczność znalezienia nowych sfer łączących ducha i materię. Jednocześnie takie postawienie sprawy, jak błyskotliwie zauważa badający religijny aspekt filozofii polskiego mesjanisty Michał Klepacz, mocno zbliża Cieszkowskiego do nurtu tzw. liberalnego protestantyzmu, gdzie: „Sakramenta mają tylko pewne emocjonalne znaczenie, albo też są czczemi jedynie ceremoniami”³⁷.

Ten znaczący brak przypisania specjalnego statusu mszy można próbować tłumaczyć ukształtowaniem polskiego życia religijnego, które mogło wywrzeć istotny wpływ na ten wymiar dociekań filozofa. Wydaje się bowiem, iż ukształtowanie to raczej nie sprzyjało refleksji nad znaczeniem dogmatów o transsubstancjacji czy rzeczywistej obecności. Praktyka religijna, której polski filozof był obserwatorem, a zapewne i uczestnikiem, nie wyróżniała bowiem specjalnie mszy spośród całego szeregu innych nabożeństw. W dobitny sposób opisuje to Daniel Olszewski: „w ciągu XIX wieku (zwłaszcza w drugiej jego połowie) duszpasterstwo zmierzało do systematycznego pomnażania w kulcie parafialnym elementów paraliturgicznych i nabożeństw dodatkowych”³⁸. Według tego badacza proces ów trwał przez większą część życia Cieszkowskiego, by pod koniec stulecia zaowocować tym, że „nabożeństwo ściśle liturgiczne, rozumiane w duchu rzymskim, ze mszą świętą jako jego centrum, w polskim duszpasterstwie zepchnięte zostało na dalszy plan i pełniło w życiu religijnym Polaków rolę raczej drugorzędną”³⁹.

Sprawą o wiele ważniejszą, w kontekście głównego tematu tych rozważań, wydaje się jednak, wspominane już wielokrotnie, teoretyczne uzależnienie Cieszkowskiego od rozstrzygnięć autora *Fenomenologii ducha*. W fakcie tym można upatrywać czynnika mającego decydujący wpływ na postrzeganie przez polskiego myśliciela chrześcijaństwa jako całości. Nie od rzeczy będzie więc rekonstrukcja eucharystologicznych poglądów Hegla połączona z próbą ukazania tego, jak korespondują one z dociekaniem autora *Ojcie Nasz*. Trzeba zatem powrócić do sygnalizowanej wcześniej kwestii wielkiej wagi przypisywanej przez Hegla nauce o znaczeniu komunii. Niemiecki myśliciel dowodził w *Wykładach z filozofii religii*, że komunია jest „centralnym punktem nauki chrześcijańskiej i stąd wszystkie różnice w Kościele chrześcijańskim otrzymują swoją

³⁷ M. Klepacz, *Idea Boga w historiozofii Augusta Cieszkowskiego na tle ówczesnych prądów umysłowych*, Kielce 1933, s. 384.

³⁸ D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 161.

³⁹ Tamże, s. 163.

barwę i określenie”⁴⁰. W związku z tym Hegel wyróżnił trzy sposoby rozumienia komunii, które jego zdaniem charakteryzują trzy główne odłamy zachodnioeuropejskiego chrześcijaństwa, czyli katolicyzm, luteranizm oraz protestantyzm reformowany.

Katolickie podejście do tematu miało polegać na tym, że „hostia jako to coś zewnętrznego, ta zmysłowa, nieduchowa rzecz jest przez poświęcenie obecnym w teraźniejszości Bogiem – Bóg jako rzecz w postaci pewnej empirycznej rzeczy jest w tak samo empiryczny sposób spożywany przez człowieka. Skoro więc w tym centralnym punkcie nauki, w komunii, Bóg jest znany jako coś zewnętrznego, to ta zewnętrzność jest podstawą całej katolickiej religii”⁴¹. Według niemieckiego idealisty osoba przyjmująca tak pojmowany sakrament jest „pod każdym względem podmiotem pasywnym, doznającym, który nie wie, co jest prawdziwe, słuszne i dobre, lecz ma to tylko przyjmować od innych”⁴². Kościelna hierarchia kapłańska ustawia się w ten sposób jako jedyny dysponent środków służących uzyskaniu Bożej łaski.

Ujęciem duchowo najbogatszym⁴³ jest zdaniem Hegla to prezentowane przez luteranizm. W nauczaniu tego wyznania hostia nie jest teraźniejszym Bogiem jako zmysłowa rzecz, lecz dopiero staje się Nim w akcie konsumowania. Oznacza to, że do zjednoczenia człowieka i Boga dochodzi w „duchu podmiotu”⁴⁴. Aby oddać to zagadnienie w bardziej tradycyjnych terminach teologicznych, warto odwołać się do opracowania Stanisława Celestyna Napiórkowskiego. Autor ten za jedną z głównych cech protestanckiej teologii Eucharystii uznaje, podobnie jak Hegel, swoisty dynamizm mający cechować ów sakrament. Ta jego właściwość wyraża się w „wierze, iż Chrystus jest obecny tylko w czasie sprawowania Wieczerzy i Komunii, tzw. *in usu*, a nie poza nimi, czyli *extra usum*; dlatego w kościołach protestanckich nie przechowuje się Eucharystii i nie buduje tabernakulum”⁴⁵. Jak z kolei podsumowuje niemiecki myśliciel: „Nie ma tu żadnej transsubstancjacji – lub może jest jakaś transsubstancjacja, ale taka, przez którą zostaje zniesione to, co zewnętrzne – teraźniejsza obecność Boga jest całkowicie duchowa, tak że należy do tego wiara podmiotu”⁴⁶.

Ostatnią koncepcją opisaną przez niemieckiego filozofa jest ta, którą kojarzyć należy z nazwiskami Ulrycha Zwingliego i Jana Kalwina. Teologowie

⁴⁰ G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii religii*, t. 2, tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2013, s. 347.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 348.

⁴³ Por. tamże, s. 346

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ S.C. Napiórkowski, *Protestancka interpretacja misterium Eucharystii*, „Ateneum Kapańskie” 1983, t. 101/3, s. 387.

⁴⁶ G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii religii*, t. 2..., s. 348.

ci uznawali obecność Chrystusa w Eucharystii jedynie za symbol⁴⁷, zaś autor *Zasad filozofii prawa* nie oceniał tych teorii zbyt wysoko. Stwierdzał bowiem, że „jest to wyobrażenie reformowane, pozbawione ducha, jest to tylko żywe wspomnienie przeszłości, nie boska obecność, nie żadna rzeczywista duchowość. To, co boskie, prawda, spadło tu do poziomu prozy Oświecenia i samego tylko rozsądku, do [postaci] stosunku jedynie moralnego”⁴⁸.

W kontekście przytaczanych wcześniej cytatów z *Ojciec Nasz* oraz uwag czynionych przez Klepacza, można mówić o istnieniu pewnej, cokolwiek zaskakującej, wspólnoty poglądów teologicznych istniejących między Cieszkowskim a zwingliansko-kalwińskimi odłamami protestantyzmu, które w kontekście opisywanych zagadnień jawią się jako te najradykałniejsze.

Wracając jednak do zależności istniejących między mesjanizmem Cieszkowskiego a Hegłowską filozofią religii, należy zwrócić uwagę na ich występowanie także w ogólniejszym rozumieniu fenomenu religijności. Już na początku *Wykładów z filozofii religii* można przeczytać:

Wiemy, że w religii odwracamy się od doczesności (*Zeitlichkeit*) i że religia jest dla naszej świadomości tym rejonem, w którym rozwiązane są wszystkie zagadki świata, wyjaśnione wszystkie sprzeczności głębiej zastanawiającej się myśli, milkną wszystkie bóle uczucia – rejonem wiecznej prawdy, wiecznego spokoju, wiecznego pokoju⁴⁹.

Jak widać, Hegel skupia się tutaj na sferach takich jak świadomość, myślenie czy idee. Celnie kwestię tę komentuje Światosław Florian Nowicki, pisząc: „Dla Hegla osiągnięcie przez człowieka Absolutu jest zadaniem poznawczym, polegającym na przemianie własnego myślenia z rozsądkowego w rozumowe”⁵⁰. Taki model najpełniej, zdaniem Hegla, uwidacznia się w luteranizmie. Nakreślony tutaj intelektualny kontekst wywodów Cieszkowskiego może więc rzucić nieco światła na to, dlaczego polski mesjanista utożsamiał Epokę Chrześcijańską z Epoką Myśli.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, iż według polskiego mesjanisty istotą chrześcijaństwa jako fenomenu dziejowego było antytetyczne wobec pogańskiej starożytności zwrócenie człowieczeństwa ku sferom psychiczno-intelektualnym. W świetle przeprowadzonych wcześniej analiz można zaś zasadnie twierdzić, że pod tym względem to protestantyzm lepiej realizował historiozoficzne założenia religii chrześcijańskiej. Z tego powodu jawi się ono jako jej ostateczna i w pełni dojrzała forma. Tezy te przebijają się

⁴⁷ Por. S.C. Napiórkowski, dz. cyt., s. 383.

⁴⁸ G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii religii*, t. 2..., s. 348.

⁴⁹ Tamże, t. 1, s. 38.

⁵⁰ Ś.F. Nowicki, *Misterium przemienienia religii chrześcijańskiej w spekulatywną gnozę Hegla* [w:] G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii religii*, t. 1..., s. XLIV–XLV.

w pisarstwie Cieszkowskiego w różnym natężeniu. Są one niekiedy formułowane pośrednio, jako obecne niejako w tle. Kiedy filozof odnosił się do postaci religijnego kultu właściwego poszczególnym epokom dziejowym, pisał, że o ile obrządek pogańskiej starożytności przez składanie bóstwom materialnych ofiar był „grubo zmysłowy, cielesny, a stąd w dalszym wywodzie sprośny i wszeteczny”, o tyle w okresie dominacji chrystianizmu kult jawił się jako „czysto-umysłowy [...], a stąd **w dalszym wywodzie (w Protestantyzmie)** [pogrubienie moje – M.B] li na wierze bez uczynków zasadzony”⁵¹.

W innym miejscu Cieszkowski pisał zupełnie wprost:

Jakoż wiadomo, iż świeckie pompy katolicyzmu przyczyniły się do powstania i sprzyjały niepomąłu wzrostowi protestantyzmu, który tak w tym, jak w innych względach zawrócić usiłował ku prostocie pierwiastkowych obyczajów Kościoła, a odrzucając znowu pyszne obrządki, jako niejako sprośnością dotknięte, usiłował przywrócić ową cześć czysto umysłową, λογική λατρεία, która rzeczywiście stanowiła istotę poleconego przez Chrystusa, a przez Kościół Apostolski w pierwszych wiekach wykonywanego nabożeństwa. Ale też całą żywotną poezję w obrządkach katolickich tkwiącą przez to utracił⁵².

W *Prolegomenach do historiozofii* autor traktatu, analizując stosunek świadomości ludzkiego ducha do wolności w Epoce Myśli, stwierdzał zaś:

Na tym szczeblu wolność jest tylko idealna, podczas gdy na poprzednim była tylko realna, a to ani z jednej, ani z drugiej strony nie jest dostateczne. Abstrakcyjność tego stanowiska doszła do szczytu dzięki jego subiektywności, która tu dominuje, to zaś wywołało w dziedzinie religii protestantyzm, a w dziedzinie polityki – liberalizm⁵³.

Raz jeszcze należy z całą mocą podkreślić, że poglądy te w żadnym razie nie stanowią jakiegoś obcego wtrętu w porządku wyvodu Cieszkowskiego, lecz harmonizują z ontologicznymi zasadami dialektycznej historiozofii. Podkreślana tutaj „wzorcowość” protestantyzmu wynika z ewolucyjnego ruchu formacji kulturotwórczych, które mają wyznaczać oblicze poszczególnych epok, gdyż jak tłumaczył: „Najwyższa bowiem tożsamość zawiera w sobie również rozmaite szczeble swego rozwoju, a chociaż już sama przez się jest tym, czym ma być zgodnie ze swym pojęciem, to jednak staje się tym coraz bardziej, coraz lepiej, coraz konkretniej”⁵⁴. Rozumienie chrześcijaństwa jako formacji najsilniej oddziałującej na procesy dziejowe poprzez zwrócenie się od materialności ku idealności i zawierającej w sobie poszczególne etapy tej sekwencji (materialno-zmysłowy katolicyzm oraz duchowo-idealny protestantyzm) doskonale wpisuje się w powyższy schemat.

⁵¹ A. Cieszkowski, *Ojciec Nasz. Tom trzeci...*, s. 215.

⁵² Tamże, s. 209.

⁵³ Tenże, *Prolegomena do historiozofii...*, s. 95.

⁵⁴ Tamże, s. 72.

Zakończenie

Biorąc pod uwagę Heglowskie zakorzenienie historiozoficznych wywodów Cieszkowskiego, obecna w nich swego rodzaju preferencja dla protestantyzmu nie może do końca zaskakiwać. Związki heglizmu z luteranizmem można dostrzec zarówno na poziomie samej lektury dzieł niemieckiego idealisty, w jego autodeklaracjach składanych w korespondencji⁵⁵, jak i dzięki zapoznaniu się z wywodami komentatorów jego pism, w których bywa on określany jako ktoś w rodzaju Akwinaty świata protestanckiego⁵⁶. Nie jest to jednak jedyne źródło tego aspektu ideowych inspiracji polskiego mesjanisty.

Jeden z katolickich krytyków jego teorii, jezuita Romuald Koppens, stwierdza: „Że Cieszkowski znał lepiej pisma teologów protestanckich niż katolickich, i że z tamtych prawie wyłącznie czerpał swą wiedzę teologiczną, zdaje się nie ulegać wątpliwości”⁵⁷. Uzasadnieniem dla tej tezy może być fakt długoletniego obcowania polskiego filozofa z niemieckimi środowiskami intelektualnymi, w których to wyznawanie luteranizmu nie było przecież niczym niezwykłym. Kontakty te zaowocowały wieloletnią, zapoczątkowaną jeszcze w czasie studiów w Berlinie, przyjaźnią z Carlem Lehmannem, który do 1886 r. pełnił funkcję jego osobistego bibliotekarza i lektora⁵⁸. Andrzej Wojtkowski opisuje tę postać następująco:

Był to teolog protestancki o zainteresowaniach skierowanych ku [...] eschatologii [...]. Gdy mówimy o ścisłej zależności Cieszkowskiego od niemieckiej teologii protestanckiej [...], powinniśmy mieć na uwadze skromnego kandydata teologii, który mu umożliwił tak dokładne jej poznanie⁵⁹.

⁵⁵ Zob., G.W.F. Hegel, *The Letters*, tłum., C. Butler, Ch. Seiler, Bloomington 1984, s. 520, 531–532.

⁵⁶ Zob. K. Barth, *Protestant Thought: From Rousseau to Ritschl*, New York 1959, s. 268; W. Kaufmann, *The Hegel Myth and Its Method* [w:] tenże, *From Shakespeare to Existentialism: A New Edition with Additions*, New York 1960, s. 95. Na temat związku Hegla z luteranizmem por. także: P. Soual, *Hegel luthérien*, „Revue d'Histoire et de Philosophie Religieuses” 2021, nr 3, s. 313–334; J. Kloc-Konkołowicz, *Reformacja jako proces „uetycznienia” świata. Hegłowska hermeneutyka reformacji w „Wykładach z filozofii dziejów”*, „Rocznik Teologiczny” 2017, t. LIX, nr 4, s. 847–864.

⁵⁷ R. Koppens, „Ojciec Nasz” Cieszkowskiego. *Szkic krytyczno-literacki*, „Przegląd Powszechny” 1896, t. LI, nr 152, s. 175.

⁵⁸ Zob. J. Keller, *Czyn jako wyraz postawy moralnej Augusta Cieszkowskiego*, Lublin 1948, s. 18.

⁵⁹ A. Wojtkowski, dz. cyt., s. 252; Wiesława Sajdek uzupełnia opis zainteresowań Lehmana o dzieje wczesnego chrześcijaństwa, a jego wpływ na Cieszkowskiego miał uwidaczniać się również w doborze publikacji, do których odwoływał się polski filozof, dotycząc tej właśnie problematyki (zob. W. Sajdek, *Niemieckie inspiracje i przyjaźnie Augusta Cieszkowskiego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filozofia” 2016, nr XIII, s. 179).

W pracach naukowych Cieszkowskiemu pomagał także inny Niemiec, Carl Brade. Józef Keller, chcąc naświetlić intelektualne wpływy asystentów filozofa na jego twórczość, stwierdza:

Korespondencja Cieszkowskiego ze swymi pomocnikami wykazuje usiłowanie tych ostatnich, by skierować uwagę Cieszkowskiego na zagadnienia teologiczne w ujęciu protestanckim, a zwłaszcza na kierunek tzw. „Lichtfreunden”, który w tym czasie stanowił sztandarowy prąd w protestantyzmie⁶⁰.

Ten nurt teologiczny, choć zrodzony na gruncie protestantyzmu, charakteryzował się stopniowym odchodzeniem od, bardzo istotnej dla zwolenników Reformacji, egzegetycznej zasady *sola Scriptura* na rzecz prób interpretacji tekstów Biblii w duchu ówczynie panującej koncepcji racjonalności⁶¹. Metody stosowane przez Cieszkowskiego w jego praktyce egzegetycznej cechowały się zaś bardzo podobną mechaniką⁶². Można zatem mówić o tych wątkach jako o dodatkowych uwarunkowaniach animujących kierunki rozwoju twórczości polskiego mesjanisty.

Na sam koniec należy wskazać na szerszy kontekst teologicznych uwikłań autora *Ojcie Nasz*. Wynikają one wprost z silnego zakorzenienia myśli Cieszkowskiego w nowoczesnym obrazie świata. Tylko on bowiem umożliwić mógł uprawianie historiozofii, do której tak wielką wagę przykładął myśliciel. Jak obrazowo opisuje Jacob Taubes: „W ptolemejskim światopoglądzie panuje platoński Eros, który zbliża do siebie górę i dół, podczas gdy w świecie kopernikańskim panuje duch, który zmierza naprzód”⁶³. Katolicyzm Tomasza z Akwину oraz przesiąknięta jego naukami teologia potrydencka zdecydowanie bliższa jest ptolemeizmowi. Jeżeli na jej gruncie może wystąpić jakaś forma refleksji nad historią, to z całą pewnością nie będzie miała ona dynamistyczno-progresywnego charakteru. Jak celnie tłumaczy to zagadnienie Paweł Grad:

Nowe prawo przynosi Syn Boży; przyjęcie tego prawa uzdalnia do życia w bliskości Ojca dzięki więzi, jaką daje Duch Święty. Prawo to będąc prawem danym przez Słowo, jest doskonałe, i dlatego kończy ono ruch objawiania się Trójcy w historii. Po nim nie będzie już żadnej epoki; Nowy Testament jest ostateczny. Pozostający czas jest czasem tradycji, czasem przekazywania otrzymanej doktryny aż po kres, który przyjdzie w stosownej chwili⁶⁴.

Na takie konkluzje Cieszkowski przystać po prostu nie mógł.

⁶⁰ J. Keller, dz. cyt., s. 18–19.

⁶¹ Zob. T.H. Weir, *Secularism and Religion in Nineteenth-Century Germany: The Rise of the Fourth Confession*, Cambridge University Press, Cambridge 2014, s. 37.

⁶² Por. G. Kubski, *Egzegetyczne procedury Augusta Cieszkowskiego w „Ojcie nasz”*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1998, nr 8, s. 65.

⁶³ J. Taubes, dz. cyt., s. 107.

⁶⁴ P. Grad, *W imię Ojca. Tomistyczna krytyka joachimizmu*, „Kronos. Metafizyka, kultura, religia” 2014, nr 2, s. 212.

Bibliografia

- Barth K., *Protestant Thought: From Rousseau to Ritschl*, New York 1959.
- Breviarium Fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007.
- Cieszkowski A., *Ojcie Nasz. Tom pierwszy: Wstęp. Tom drugi: Wezwanie*, Warszawa 2022.
- Cieszkowski A., *Ojcie Nasz. Tom trzeci: Pierwsza prośba. Tom czwarty: Prośby druga do siódmej i Amen*, Warszawa 2022.
- Cieszkowski A., *Prolegomena do historiozofii, Bóg i palingeneza oraz mniejsze pisma filozoficzne z lat 1838–1842*, Warszawa 1972.
- Cieszkowski A., *Szkic do Curriculum vitae* [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, red. A. Wawrzynowicz, Warszawa 2019, s. 5–7.
- Dubas A., *August Cieszkowski – mecenas nauki i edukacji rolniczej w Wielkopolsce* [w:] *Co po Augustcie Cieszkowskim? Spojrzenie po 120 latach*, red. J. Banaszak, Poznań 2012, s. 67–75;
- Gapczyński T., *Cieszkowskiego Ojcie-Nasz (tom 3.) wobec nauki Kościoła katolickiego*, „Przegląd Kościelny” 1903, nr IV, s. 367–384.
- Gilson É., *Tomizm: wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1998.
- Grad P., *W imię Ojca. Tomistyczna krytyka joachimizmu*, „Kronos. Metafizyka, kultura, religia” 2014, nr 2, s. 203–213.
- Hegel G.W.F., *The Letters*, tłum., C. Butler, Ch. Seiler, Bloomington 1984.
- Hegel G.W.F., *Wykłady z filozofii dziejów*, t. 1–2, tłum. J. Grabowski, A. Landman, Warszawa 1958.
- Hegel G.W.F., *Wykłady z filozofii religii*, t. 1–2., tłum. Ś.F. Nowicki, Warszawa 2013.
- Hellwig J., *Cieszkowski*, Warszawa 1979.
- Kaufmann W., *The Hegel Myth and Its Method* [w:] tenże, *From Shakespeare to Existentialism: A New Edition with Additions*, New York 1960, s. 95–128.
- Keller J., *Czyn jako wyraz postawy moralnej Augusta Cieszkowskiego*, Lublin 1948.
- Klepacz M., *Idea Boga w historiozofii Augusta Cieszkowskiego na tle ówczesnych prądów umysłowych*, Kielce 1933.
- Kloc-Konkołowicz J., *Reformacja jako proces „uetycznienia” świata. Hegłowska hermeneutyka reformacji w „Wykładach z filozofii dziejów”*, „Rocznik Teologiczny” 2017, t. LIX, nr 4, s. 847–864.
- Koppens R., „*Ojcie Nasz*” Cieszkowskiego. *Szkic krytyczno-literacki*, „Przegląd Powszechny” 1896, t. LI, nr 152, s. 1–25; 174–196; 380–406.
- Kubski G., *Egzegetyczne procedury Augusta Cieszkowskiego w „Ojcie nasz”*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1998, nr 8, s. 61–78.
- Leon XIII, *Aeterni Patris* [w:] *Encykliki Leona XIII*, cz. I, red. W. Mysłek, M. Siwiec, B. Drozdowicz, tłum. M. Mikłasz, Słupsk 1997, s. 14–26.
- Liebich A., *Between ideology and utopia: the politics and philosophy of August Cieszkowski*, Dordrecht 1979.
- Likowski E., *Mowa żałobna powiedziana nad zwłokami śp. Augusta hr. Cieszkowskiego w kościele poddominikańskim w Poznaniu dnia 16 marca 1894 roku*, Poznań 1894.
- Mazurek S., *Objawić objawienie. Cieszkowski w przeddzień reintegracji* [w:] A. Cieszkowski, *Ojcie Nasz*, t. 1–2, Warszawa 2022, s. VII–XXIV.
- Napiórkowski S.C., *Protestancka interpretacja misterium Eucharystii*, „Ateneum Kapłańskie” 1983, t.101/3, s. 381–390.
- Nowicki Ś.F., *Misterium przemienienia religii chrześcijańskiej w spekulatywną gnozę Hegła* [w:] G.W.F. Hegel, *Wykłady z filozofii religii*, t. 1, Warszawa 2013, s. IX–LXXIII.

- O'Malley J.W., *Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, tłum. M. Chojnacki, Kraków 2014.
- Olszewski D., *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996.
- Ozorowski E., *Nauka soboru trydenckiego o Eucharystii*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1988, nr 26/2, s. 13–27.
- Sajdek W., *Niemieckie inspiracje i przyjaźnie Augusta Cieszkowskiego*, „*Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filozofia*” 2016, nr XIII, s. 175–196.
- Seńko W., *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001.
- Soual P., *Hegel luthérien*, „*Revue d'Histoire et de Philosophie Religieuses*” 2021, nr 3, s. 313–334.
- Taubes J., *Zachodnia eschatologia*, tłum. A. Serafin, Warszawa 2016.
- Wawrzynowicz A., „*Ojciec nasz*” jako projekt praktycznej realizacji idei historiozofii Cieszkowskiego, „*Kronos. Metafizyka, kultura, religia*” 2009, nr 1/2, s. 308–328.
- Weir T.H., *Secularism and Religion in Nineteenth-Century Germany: The Rise of the Fourth Confession*, Cambridge 2014.
- Wojtkowski A., *August Cieszkowski [w:] Wybitni Wielkopolanie XIX wieku*, red. W. Jakóbczyk, Poznań 1959, s. 247–281.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Protestant Motifs in August Cieszkowski's Historiosophy

Abstract

The article analyses the influence of Protestant philosophical and theological thought on the messianic historiosophy of August Cieszkowski. After outlining Cieszkowski's biographical ties to Galicia, the study reconstructs the vision of the historical development of Christianity as articulated in the works of the Polish philosopher. Subsequently, it emphasizes the inevitable conflict between messianism and Catholic doctrine that arises from this vision, as well as the recognition of Protestantism as the ultimate form of the Christian religion. The latter part of the text attempts to interpret these conclusions in the context of Cieszkowski's strong intellectual dependence on Hegelianism and the significant impact of his prolonged exposure to Protestant theology on the characteristics of his thought.

Key words: August Cieszkowski, Hegelianism, Catholicism, Protestantism, Messianism

**Beata Guzowska**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0003-2430-2647

The Postmodern Reception of Maurycy Straszewski's Religious Explorations

Contemporary developments in the area of religion and religiosity have been significantly influenced by the processes of modernisation, secularisation and universal pluralism. In the ideas of many postmodern philosophers, the concept of the “return of religion” appears. This concept was presented, among others, by Maurycy Straszewski, whose thought stems from 19th-century positivism. Many elements of Straszewski's theory are represented in contemporary philosophical statements on the transformation of religiosity. Particularly important are the postulate of the compatibility of religion with reason and science, the departure from dogma, the individualisation of spirituality, and the influence of religion on the formation of moral attitudes, social relations and interpersonal solidarity.

Keywords: contemporary culture, religion, transcendence, postmodernity, Straszewski

The civilization of the second half of the 20th century and the beginning of the 21st century is often described through the lens of dynamic socio-cultural transformations. Contemporary modernization processes are characterized by much broader scope than those of the past, encompassing nearly all aspects of life and occurring on a global scale. These transformations are also characterized by significant speed and, at times, an overly rapid pace of change. The values that formed the foundation of European societies continue to play an important role in an increasingly uniform, globalized world. Changes in the realm of religion and religiosity are largely tied to processes of secularization, spiritual revival, and shifts characteristic of postmodern culture, such as pluralism, individualization, subjectivization, and the development of new technologies.

Contemporary reality, characterized by rapid changes and dynamic modernization processes, fosters the development of new paradigms and cultural models. Society is compelled to greater activity and engagement across various areas of life—social, cultural, political, and economic. In this new cultural reality,

particular emphasis is placed on human intellectual potential, creativity, and imagination. At the same time, within the context of consumer society, the phenomenon of the sacralization of the profane is evident, encompassing many aspects of consumer culture. Moving away from traditional forms of institutional religion, people begin to long for religion and holidays, but they fulfill this longing in ways aligned with new cultural patterns. Consumerism, as a new "religion", adapts elements of former spirituality, assigning them new meanings that fit into the dynamic, creative, and individualistic world of contemporary culture.

Postmodernity is often depicted as a new era breaking away from the previous cultural formation, characterized by radical changes and accelerated processes. However, equally frequent are perspectives that emphasize the continuation of Enlightenment themes, the ongoing transformations initiated in modernity, and the strong connections between these epochs. It is often emphasized that the debate over postmodernity is accompanied by a debate over modernity, and the same applies to modernism and postmodernism. The transformations currently taking place in the broadly understood realm of religion and religiosity have their roots in the previous cultural formation—modernity.

Modernity was oriented toward designing the future, emphasizing progress in almost every field of life. The idea of progress shaped the form and content of culture in both its spiritual and material dimensions. "Considering the fact that the idea of progress itself was a product of philosophical thought, philosophy must also be recognized as a force shaping contemporary European civilization. [...] This assertion primarily aims to highlight one of the key determinants of this phenomenon".¹ Nineteenth-century European progress is typically associated with the advancement of science and technology, as well as the moral and social improvement of humanity and the societies it creates. The idea of progress was also perceived as a specific concept of history. It served as a tool for both understanding cultural reality and framing it within theoretical knowledge. The aforementioned idea can thus be seen as "a category defining or determining the intentionality of human actions, and thereby the process of cultural becoming".² However, it is essential to highlight the inherent incommensurability associated with this pervasive progress, which manifested itself in the rigidity of organizational and administrative systems. This, in turn, led to the formalization of interpersonal relations within various institutions.

¹ A.L. Zachariasz, *Philosophy: Its Essence and Functions*, Lublin 1994, pp. 246–247. The idea of progress was one of the most significant aspects of the development of Western European culture, especially in modern times. It determined the cultural changes that aimed primarily at improving the existing state of culture and were directed toward surpassing previous technical or social solutions.

² *Ibid.*, p. 286.

The period of modernity was marked by profound structural changes and an intensification of economic, social, and cultural processes, which significantly accelerated the pace of historical developments. Social actions at that time began to be justified primarily by appeals to natural law, experience, and reason, rather than traditional references to metaphysics. Thus, "life, actions, and social relations began to be justified in an immanent way, that is, based on earthly foundations, invoking the power of natural law, experience, or reason".³ Modern mechanisms, assumptions, and projects, in contrast to earlier historical periods, primarily focused on the following: first, the conviction of reason's dominance over faith in organizing society; second, the assumption that progress could enhance human existence, thereby serving as a path to happiness; third, the belief that every action should prioritize the autonomous value of the individual; fourth, the premise that freedom and tolerance are absolute values, forming the foundation of social equality; and fifth, the conviction regarding secularization as an expression of the independence of human knowledge from the authority of the Church.

The processes of increasing rationalization of the world are also regarded as a source of more or less radical transformations and changes in the form of religion and religiosity itself. One consequence of this is the blurring of boundaries between religion and other spheres of life. This does not merely refer to "the functions or replacement of traditional religions by forms of recreation, education, politics, or fashion, often perceived as their degradation or infantilization, but rather to the very interpenetration of the sacred and the secular".⁴ Scepticism toward metaphysics, present in postmodernity, often leads to the discovery of its new interpretative applications. Maurycy Straszewski,⁵ drew attention to this issue, emphasizing that culture, scientific progress, and the history of philosophy are inextricably linked with the history of religion and theology. He expressed this, among other things, in the following words: "Historical research also reveals to us an increasingly precise understanding of the vast and ancient past of human culture; wherever the researcher looks, they encounter religion and religious feeling as the most important factor in all intellectual progress".

„The further we advance in recognizing the primitive states of culture, the more we are convinced that religion is not some late or artificial creation but

³ T. Buksiński, *Modernity*, Scientific Publishing House of the Institute of Philosophy, Adam Mickiewicz University, Poznań 2001, p. 140.

⁴ *Ibid.*, s. 166.

⁵ Maurycy Straszewski – He lived from 1848 to 1921. He was a professor of philosophy at the Jagiellonian University and the Catholic University of Lublin. He founded the Philosophical Society in Krakow and was a representative of philosophical positivism as well as a religious thinker. His interests included, among other things, issues concerning the history of Polish philosophical thought and the history of philosophy. Among his many works addressing religious themes, particular attention should be given to *Religion of the Future* (Warsaw 1904).

something most fundamentally implanted in the human soul".⁶ Straszewski believed that philosophy had a crucial role in establishing the theoretical and methodological foundations of the sciences, as well as integrating their findings to shape a coherent picture of reality.⁷ The philosophical worldview was intended to unite the truths of science and the truths of faith through the concept of inductive metaphysics. However, the attempt to create an inductive metaphysics that would reconcile the truths of science with those of religion proved unsuccessful.

Straszewski addressed problematic issues primarily based on Catholic dogma, while simultaneously emphasizing the religious roots of philosophy. He noted that in all cultures, "there comes a moment when a religious worldview is no longer sufficient and must be organized, deepened, and philosophically expanded. On the other hand, he observed that philosophy sometimes plays an auxiliary role in the creation of religion (he highlighted in this regard the influence of the philosophy of Descartes, Buddha, and ancient Greek inspirations on Eastern religions and Christianity, respectively)".⁸

According to Straszewski, the application of the principles of inductive metaphysics was intended to provide a means of resolving questions concerning humanity and its place in the world. Straszewski emphasized not only the crucial influence of religion on philosophy but also on other aspects of reality, such as the socio-economic sphere. He believed that the development of culture, science, society, and philosophy is closely tied to the nature of religious transformations. When analyzing the impact of religion on the worldview and philosophy, he referred to specific cultures, such as those of China, India, and Egypt. In the case of Greek culture, there was a search for a faith deeper than folk beliefs, which formed the foundation for both cosmogony and theogony, as well as philosophy.

Maurycy Straszewski, in analyzing the development of European civilization, emphasized the pivotal role of Christianity and the Catholic Church in shaping culture and establishing democratic principles. He asserted that European civilization and the Church mutually supported each other in their pursuit of universality and universalization. In his book *The Religion of the Future*, he wrote: "If the entirety of today's European civilization cannot be conceived without a democratic foundation and political freedom, then I ask, what religion

⁶ M. Straszewski, *Religion of the Future*, M. Szczepkowski Publishing House, Warsaw 1904, p. 18. Original spelling. Zob. M. Straszewski, *In the Pursuit of Synthesis: Ideas and Sketches from the Years 1877 to 1907*, Warsaw 1908, p. 23.

⁷ Por. K. Bochenek, L. Gawor, M. Michalik-Jeżowska, R. Wójtowicz, *Outline of the History of Polish Philosophy*, University of Rzeszów Publishing House, Rzeszów 2013, p. 195.

⁸ *Ibid.* Zob. M. Straszewski, *The History of Philosophy in Outline*, vol. 1: *General Introduction to the History of Philosophy and the History of Philosophy in the East*, Kraków 1894, p. 9.

could better align with the ideals of liberty, equality, and fraternity”.⁹ „Let every economic organization and work also be based on Christian principles, and then the much-needed regulator in the struggle of all against all will be found”.¹⁰

Straszewski connected the future of European culture with the future of Christian religion. He assigned Catholics the tasks of renewing their own spirituality, rejecting fanaticism, and maintaining independence from political parties, doctrines, or state authorities. He strongly emphasized that religious beliefs should be an expression of goodwill and must not be influenced by any form of authority. The philosophical and religious reflections of Maurycy Straszewski pertain to broadly understood principles of social development. He believed that “good” and harmonious social life should be based on community, interpersonal solidarity, democratic principles, balance, and material achievements stemming from scientific and technological progress.

Individualism, which leads to egoism and the weakening of interpersonal relationships, was subject to thorough criticism in Straszewski’s thought. His philosophy contributed to shaping higher forms of religious life, ultimately leading to the creation of dogmatic systems. According to the author of *Religion of the Future*, contemporary philosophy will not lead to the development of a new form of religion because the rapid pace of civilizational processes prevents its universal acceptance. Additionally, Straszewski observes that humanity currently does not feel the need to create a new, global religion. The category of religion, which was a subject of Straszewski’s philosophical inquiries, continues to hold an important place in contemporary philosophical, theological, and anthropological discourse. Questions about a new form of religion arise from the transformations occurring in the realm of religion and religiosity.

At the end of the 20th and the beginning of the 21st century, an increasing number of people distance themselves from institutional religions, seeking alternative ways to fulfill their spiritual needs. The current resurgence of religiosity is, on the one hand, associated with the popularity of new forms of religiosity and spirituality, and on the other, with the rejection of grand systems that have accompanied the development of science and technology. Contemporary forms of religiosity are characterized not only by dynamism but also by the variability of individual choices, the search for new religious experiences, and the fluidity of established beliefs.

Decisions regarding religious engagement are increasingly less influenced by tradition, especially in matters of eschatology, and are more aligned with an individualized, modern culture while simultaneously subject to market mechanisms.

⁹ M. Straszewski, *The Religion of the Future*, cited edition, p. 31. Original spelling.

¹⁰ *Ibid.*, p. 39. Original spelling.

As J. Mariański emphasizes, the laws of the market mean that “one no longer grows up within a specific tradition that holds inherent validity and obligation, but must constantly choose from among many options and preferences. Everyone can find something on the worldview market that suits their wishes and needs”.¹¹

According to Ulrich Beck, distancing oneself from institutionalized religions often leads to the search for new forms of religiosity. These include belief in a “personal God” and the pursuit of direct contact with Him without the mediation of the Church. Such new religiosity draws content from diverse sources, relying on individual experiences and personal initiative. The contemporary religious situation in Europe is characterized not so much by the weakening or decline of religion but by the transformation of its forms. This leads to an expansion of the religious sphere as well as its pluralization and individualization. In postmodern societies, new forms of religiosity dominate, which are more individual and communal in nature rather than institutional. The above issues concerning contemporary transformations in the sphere of religion and their resulting consequences are also addressed in philosophical reflection.

Some representatives of postmodernism argue that modernity signifies the end not only of metaphysics but also of religion as such. Others, however, see in it a revival and a return to a significant role. An example of the first perspective is Richard Rorty, who views religion as a form of cultural mutation whose time has come to an end. At the same time, Rorty directs proposals to religious individuals aimed at avoiding situations where certain beliefs are dismissed outright as unacceptable within liberal societies.¹² Rorty advocates for a clear separation of ideological beliefs from the sphere of politics. He justifies this with the conviction that the theoretical pursuit of private perfection cannot be reconciled with the obligations we have toward other people. Rorty's understanding of religion as an inspiration for a grand adventure or as a foundation for seeking certainty and security may serve as an effective backdrop for shaping religion, though it does not necessarily align with a general, pragmatic approach to life.

Gianni Vattimo and Jacques Derrida present a different approach to religion, highlighting two potential directions for cultural development in the face of the “spirit of modernity” crisis. On one hand, they observe the return of religion in the form of fundamentalisms, integrisms, and religious conflicts, which characterize contemporary reality. On the other hand, they advocate subjecting traditional religiosity, filled with myths and metaphysical issues, to radical critique. This process, beginning with deconstruction, is envisioned to lead to

¹¹ J. Mariański, *New Religiosity in the Contemporary World – Megatrend or Megaflop?*, “Przegląd Religioznawczy” 2003, no. 3, p. 127.

¹² Zob. R. Rorty, *Religion as the End of Conversation*, “Znak” 2001, no. 1, p. 68 and following.

the emergence of a new type of religiosity, potentially incorporating a certain form of transcendence. Nevertheless, as Vattimo writes, “*We cannot not call ourselves Christians* because in a world where God is dead, where metanarratives have disintegrated, and all authorities, including ‘objective’ knowledge, have fortunately been demythologized, the only chance for humanity’s survival lies in remaining faithful to the Christian commandment of mercy”.¹³

Jacques Derrida, on the other hand, points out that the contemporary revitalization of religion represents another stage in the cycle of constant returns of religiosity. However, it is distinguished by its global reach and unique forms, such as tele-techno-media-scientific, politico-economic, or capitalist expressions. It is also linked to a peculiar kind of “suspension” of traditional religious markers, such as dogma, authority, worship, and orthodoxy.

In the postmodern debate on religion, it is also important to highlight an option that draws inspiration from Buddhism, as well as the views espoused by representatives of New Spirituality, the New Age movement, or Rudolf Steiner. This perspective assumes the necessity of changing humanity’s approach to nature—from an “object-oriented, instrumental-exploitative” stance to a “subject-oriented, empathetic, and dialogical” one. Equally crucial is the search for a primordial, pre-rational structure that would enable the unification of humanity with nature, the cosmos, as well as the past and future of the world”.¹⁴

I. Hassan refers to this tendency as *immanences*, meaning the human mind’s ability to “spread into the world, harmonize the self with the world into a new unity; it is a process of spiritualizing the world...” The source of this new religion/spirituality is the human being, understood as a *language animal*, capable of self-creation and self-realization. J. Gebser refers to this described tendency as “the birth of integral consciousness”, which he equates with cosmic consciousness – a consciousness empathetically attuned to the universe.¹⁵

Analyzing the multidirectional nature of postmodern transformations in the realm of religiosity, the search for new forms of spirituality and religion, and referencing the works of Maurycy Straszewski from the modern era, it is important to emphasize the innovative approach to understanding religion and its impact on socio-cultural reality. Straszewski, like many postmodern philosophers, sees religion as a cultural construct with its own social, historical and symbolic value. He also repeatedly pointed to the need to supplement the religious worldview with philosophical theories, which in many cases have played a supporting

¹³ G. Vattimo, *The Age of Interpretation* [in:] R. Rorty, G. Vattimo, *The Future of Religion*, ed. S. Zabala, translated by S. Królak, eidos, Jagiellonian University Press, Kraków 2010, p. 66.

¹⁴ Zob. G. Dziamski, *What Comes After Modernity?* [in:] *Postmodernism: Texts by Polish Authors*, ed. M.A. Potocka, Inter Esse Publishing House, Kraków 2003, p. 28.

¹⁵ Zob. *Ibid.*, s. 28–29.

role in the formation of religion. What Straszewski's religious conception and some postmodernists have in common is the 'postulate' of developing a model that will allow the need for transcendence and religious experience in the broadest sense to be realised.

In the context of these transformations, we can speak of "projects" that, on one hand, draw from contemporary scientific assumptions, while on the other hand, transcend the prevailing scientific paradigm.

Bibliography

- Bochenek K., Gawor L., Michalik-Jeżowska M., Wójtowicz R., *Outline of the History of Polish Philosophy*, University of Rzeszów Publishing House, Rzeszów 2013, p. 195.
- Buksiński T., *Modernity*, Scientific Publishing House of the Institute of Philosophy, Adam Mickiewicz University, Poznań 2001.
- Dziamski G., *What Comes After Modernity?* [in:] *Postmodernism: Texts by Polish Authors*, ed. M.A. Potocka, Inter Esse Publishing House, Kraków 2003.
- Mariański J., *New Religiosity in the Contemporary World – Megatrend or Megaflop?*, "Przegląd Religioznawczy" 2003, no. 3.
- Rorty R., *Religion as the End of Conversation*, "Znak" 2001, no. 1.
- Rorty R., Vattimo G., *The Future of Religion*, ed. S. Zabala, translated by S. Królak, eidos, Jagiellonian University Press, Kraków 2010.
- Straszewski M., *Religion of the Future*, M. Szczepkowski Publishing House, Warsaw 1904.
- Straszewski M., *In the Pursuit of Synthesis: Ideas and Sketches from the Years 1877 to 1907*, Warsaw 1908.
- Straszewski M., *The History of Philosophy in Outline*, vol. 1: *General Introduction to the History of Philosophy and the History of Philosophy in the East*, Kraków 1894.
- Zachariasz A.L., *Philosophy: Its Essence and Functions*, Lublin 1994.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Postmodernistyczna recepcja religijnych eksploracji Mauryczego Straszewskiego

Streszczenie

Współczesne przemiany w obszarze religii i religijności zostały znacząco ukształtowane przez procesy modernizacji, sekularyzacji i powszechnego pluralizmu. W koncepcjach wielu filozofów postmodernistycznych pojawia się idea „powrotu religii”. Koncepcję tę przedstawił m.in. Maurycy Straszewski, którego myśl wywodzi się z XIX-wiecznego pozytywizmu. Wiele elementów jego teorii znajduje swoje odzwierciedlenie we współczesnych wypowiedziach filozoficznych na temat przemian religijności. Szczególnie istotne są postulat zgodności religii z rozumem i nauką, odejście od dogmatów, indywidualizacja duchowości oraz wpływ religii na kształtowanie postaw moralnych, relacji społecznych i solidarności międzyludzkiej.

Słowa kluczowe: kultura współczesna, religia, transcendencja, ponowoczesność, Straszewski

**Leszek Gawor**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-6618-6202

Napoleona Cybulskiego teoria przewrotów społecznych¹

W artykule omówiono krytykę „prądów reformatorskich” Cybulskiego (uznanego autorytetu w dziedzinie biologii), szczególnie socjalizmu (bolszewizmu), szerzących się według bezmyślnego naśladownictwa w Europie początku XX w. Prądy te autor uznaje za wynik pobłądzenia człowieka w interpretacji świata i zagubienia jego gatunkowej natury. Na nich to, ogólnie, opierają się wszelkie przewroty społeczne. W swojej krytyce pozostaje jednak pozytywistycznym optymistą i wierzy w przezwyciężenie wszelkich ideowych aberracji (socjalizmu, jak i światopoglądu religijnego) oraz powrót do pragmatyzmu w życiu społecznym.

Słowa kluczowe: Cybulski N., naturalizm, pozytywizm, przewrót społeczny, socjalizm, teoria naśladownictwa

I

Napoleon Nikodem Cybulski (1854–1919) był czołowym polskim naukowcem okresu pozytywistycznego, od roku 1885 związanym pracą naukową z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie².

¹ Niniejszy artykuł jest poprawioną wersją rozdziału, pod tym samym tytułem, książki: L. Gawor, *Polska myśl historiozoficzna I połowy XX wieku*, wyd. UR, Rzeszów 2005, s. 18–34.

² N.N. Cybulski urodził się 14.10. 1854 w Krzywonosach. Ukończył gimnazjum w Mińsku, a następnie studiował medycynę w Akademii Wojskowo-Medycznej w Petersburgu. Studia ukończył w 1880 r., uzyskując dyplom lekarza. W latach 1877–1885 pracował tamże jako asystent w Katedrze Fizjologii. W 1885 otrzymał stopień doktora medycyny, przeprowadził się do Krakowa i podjął pracę jako kierownik Katedry Fizjologii, Histologii i Embriologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1887–1888 i 1895–1896 pełnił funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego, następnie w 1904–1905 – rektora, a w 1905–1909 – prorektora uczelni. Był założycielem krakowskiej szkoły fizjologicznej, od 1887 członkiem korespondentem, a od 1891 członkiem czynnym Akademii Umiejętności.

Uważany jest za twórcę krakowskiej szkoły fizjologicznej. Pionier polskiej elektroencefalografii i endokrynologii. W 1895 wraz z W. Szymonowiczem odkrył hormonalne oddziaływanie rdzenia nadnerczy i wyizolował adrenalinę. Jako jeden z pierwszych w 1890 otrzymał zapis EEG kory mózgowej oraz zarejestrował i opisał szybkość linearnego przepływu krwi w tętnicy szyjnej

Inspirowany pozytywizmem w scjentystycznej wersji, głównie w badaniach medycznych i biologicznych, zabierał Cybulski głos także w kwestiach filozoficznych, między innymi w sprawie witalizmu (*O współczesnym witalizmie i mechanizmie*, Kraków 1904), a także, co w niniejszym artykule najważniejsze, w zakresie refleksji społecznej (szczególnie w: *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka. Psychofizjologiczne podstawy przewrotów społecznych*, Kraków 1919). W tym zakresie podjął wysiłek zinterpretowania, w naturalistycznym duchu, zachodzących na przełomie XIX i XX w. istotnych zjawisk społecznych, takich jak: rewolucje, wojna, ruchy masowe i związane z nimi nowe ideologie – socjalizm i komunizm. Ta właśnie jego oryginalna myśl społeczna, tworząca swoistą filozofię procesu dziejowego, jest przedmiotem niniejszego tekstu.

II

Jako baczny obserwator życia społecznego Europy pierwszych dziesięcioleci XX w., obfitującego w zdarzenia tej miary, co masowe rewolucje społeczne (1905, 1917) czy wojna światowa, Napoleon Cybulski³ konstatuje, iż współczesne mu społeczeństwo europejskie

nie tylko nie doznało jakiejś wyraźnej zmiany na lepsze w porównaniu z czasami dawniejszymi, lecz nadto [...] prawie u wszystkich narodów z rozwojem nauk ścisłych, z upadkiem znaczenia kultów religijnych i ze zmianą poglądów na świat, cele i zadania człowieka, wzrastające powszechnie niezadowolenie z istniejącego bytu społecznego świadczy, że nasza organizacja społeczna musi faktycznie posiadać w sobie jakieś wady lub braki, które podtrzymują owe

i udowej. Zainicjował w Polsce badania nad hipnotyzmem. Autor około 100 prac naukowych, w tym kilkakrotnie wznawianego podręcznika *Fizjologia człowieka* (wyd. 2, Kraków 1896). Niektóre tezy zawarte w książce Cybulskiego *O hipnotyzmie ze stanowiska fizjologicznego* (Kraków 1887) pozwalają zaliczać go do prekursorów koncepcji nieświadomości wyprzedzających idee Freuda. Oprócz medycyny interesował się również zagadnieniami społecznymi, publikował na ten temat książki i artykuły, m.in.: *Czy państwo i społeczeństwo mają obowiązek popierać naukę?* (1895), *W sprawie organizacji gospodarstw włościańskich* (1896), *Nauka wobec wojny* (1918).

³ Z nielicznych opracowań poświęconych Cybulskiemu por.: A. Beck, *Profesor Napoleon Cybulski. Wspomnienia pośmiertne i ocena działalności naukowej*, Warszawa 1919; B. Skarga, A. Hochfeldowa, *Polska myśl filozoficzna w epoce pozytywizmu [w:] 700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. I, Warszawa 1980, s. 17, 22, 42, 50, a także 507–516; B. Dobroczyński, *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków 2005, s. 229 i dalej; A. Mateja, *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*, Wołowiec 2019; *Napoleon Nikodem Cybulski*, Wikipedia [12.11.2024].

niezadowolenie i stwarzają coraz więcej napięty stosunek wzajemny wśród członków tego samego społeczeństwa⁴.

Ułomności europejskiej organizacji społecznej związane są zazwyczaj, co zauważa Cybulski, z jej XIX-wieczną kapitalistyczną formułą. To właśnie ona, na pierwszy rzut oka, jest bezpośrednią przyczyną wzmiankowanego napięcia społecznego, jak pisze:

szczególnie wśród warstw pracujących w większych organizacjach fabrycznych, lub przedsiębiorstwach przemysłowych, gdzie różnice materialnego dobrobytu u rozmaitych członków tego samego przedsiębiorstwa występowały bardzo wyraźnie. Niezadowolenie to z warunków życia stopniowo [...] zatruwało coraz więcej stosunki społeczne, a obejmując coraz szersze koła najniższych i najbiedniejszych warstw [...] stale gromadziło materiał wybuchowy, który u wszystkich kulturalnych narodów faktycznie zagrażał wywołaniem w przyszłości mniejszych lub większych zaburzeń społecznych, czemu zupełnie nie przeciwdziałał, a co prawda i nie za bardzo się liczył, nasz dotychczasowy ustrój społeczny⁵.

Jednakże polski uczony nie poprzestaje wyłącznie na takim powierzchownym, jego zdaniem, wytłumaczeniu niedomagań europejskiego społeczeństwa. Uważa on bowiem, iż przyczyn owego „społecznego niezadowolenia” należy poszukiwać znacznie głębiej, wręcz u ontycznych podstaw ludzkiej struktury społecznej; w tym też celu zarysowuje własną wizję bytu społecznego.

Punktem wyjścia dla Cybulskiego refleksji nad ontycznym statusem społeczeństwa ludzkiego jest kardynalna dla naturalizmu idea głosząca, że

życie społeczne lub państwowe narodów, podobnie jak życie każdej jednostki ludzkiej i wszelkiej innej istoty, jest także zjawiskiem natury, że podobnie jak każde inne zjawisko w przyrodzie, może i winno być badane lub obserwowane możliwie obiektywnie i że tylko tą drogą możemy dojść do zrozumienia praw, którym ono podlega i w ten sposób zdać sobie sprawę także z sił, które warunkują rozmaite przejawy społecznego bytu człowieka⁶.

Spśród wszystkich determinant zawiadujących naturą Cybulski zdecydowanie wyróżnia dwie reguły obowiązujące tak w świecie przyrody, jak i w świecie ludzkim. Ma tu na uwadze, po pierwsze, prawo (albo też – jak pisze – instynkt) samozachowania tak indywidualnego, jak i gatunkowego, które nakazuje każdemu gatunkowi przetrwanie za wszelką cenę i stwarzanie jak najdogodniejszych warunków dla jego istnienia⁷; po drugie, prawo postępu narzucające wszystkim gatunkom istot proces udoskonalania się (przystosowywania się do zmiennych warunków bytowania) w imię rosnących ciągle potrzeb jednost-

⁴ N. Cybulski, *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka. Psychofizjologiczne podstawy przewrotów społecznych*, Kraków 1919, s. 7–8.

⁵ Tamże, s. 4.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 7, 13.

kowych i gatunkowych⁸. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj prawo drugie. Wiąże z nim bowiem Cybulski zasadę postępującej specjalizacji w wypełnianiu określonych ról przez jednostki w ramach gatunków tworzących organizmy społeczne, jak np. wśród mrówek, pszczół czy wreszcie ludzi. Zasada ta jego zdaniem, poprzez wprowadzanie ściśle sprecyzowanego społecznego podziału pracy oraz wynikającej stąd stratyfikacji społecznej, pozwala tym właśnie społeczeństwom w miarę sprawnie funkcjonować na płaszczyźnie życia społecznego⁹.

Jednocześnie w tym właśnie punkcie Cybulski dostrzega zarzewie możliwych defektów, zwłaszcza ludzkiej organizacji społecznej. Stwierdza on otóż, że społeczny podział pracy wymaga zróżnicowanego rodzaju wysiłku: od najprostszego fizycznego do niezmiernie wyrafinowanego umysłowo – by wskazać jedynie graniczne punkty jego form. Podkreślając, że wszystkie bez wyjątku rodzaje pracy są z punktu widzenia ogólnospołecznego równoważnościowe, zarazem zauważa polski uczony, iż ze względu na wysiłek jednostkowy (uwzględniający osobnicze zdolności, umiejętności, wykształcenie itp.) praca jest niepomierne zróżnicowana i w zasadzie niemożliwa do porównawczego oszacowywania. Stąd właśnie jego zdaniem wynika właściwy społeczeństwu ludzkiemu mechanizm kształtowania się wspomnianego uprzednio „niezadowolenia społecznego”. Najogólniej bierze się on z punktu widzenia osobniczego i sprowadza się najczęściej do „nienawiści nie tylko względem samej pracy, niezadowolenia względem swego zawodu, względem każdej sytuacji, w której jednostka się znajduje, tylko dlatego, że istnieją inne sytuacje, inne zawody, które mogą być, lub się wydają, lepszymi, wymagającymi mniej pracy i trudu”¹⁰. Twierdzi więc Cybulski, że w społeczeństwie ludzkim zasada podporządkowania interesu jednostkowego celom ogólnym (tj. społecznym w sensie gatunkowym) nie ma powszechnego zastosowania. Wyjaśnia ten wyjątek od uniwersalności w końcu reguły natury tym, że człowiek wyzwoliwszy się spod panowania instynktu (który kieruje społecznościami świata zwierzęcego), jeszcze nie osiągnął w swym pochodzie dziejowym świadomości gatunkowej. I w tym to momencie, podkreślając prymat myślenia jednostkowego nad gatunkowym, doszukuje się Cybulski głównej przyczyny „niezadowolenia społecznego”.

W kontekście prezentowanej wizji bytu społecznego Cybulskiego należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden jej charakterystyczny element. Otóż polski uczony utrzymuje, iż na gruncie kapitalistycznej formuły organizacji społeczeństwa ludzkiego (Europy w szczególności) możliwe jest osiągnięcie konsensu

⁸ Tamże, s. 14.

⁹ Tamże, s. 5. Ideę taką propagował wcześniej w swej nauce o cywilizacji Erazm Majewski, por. *Nauka o cywilizacji*, t. 1, Warszawa 1908, s. 33–36.

¹⁰ N. Cybulski, *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka...*, s. 17.

społecznego, którego celem nadrzędnym ma stać się współpraca wszystkich jednostek na rzecz realizacji gatunkowego postępu. Platformą owego wspólnego działania ma być – co mocno w duchu pozytywistycznego solidaryzmu Cybulski podkreśla – wykształcenie poczucia moralnej wspólnoty ludzi jako gatunku oraz świadomości roli, jaką odgrywa jednostka w nierozzerwalnym jej związku ze społeczeństwem. W tym sensie pisze:

każda organizacja ludzka, społeczna czy państwowa wymaga przede wszystkim więzów moralnych, wynikających z wrodzonych nam tendencji etycznych, opartych na świadomym, wyrozumowanym przeświadczeniu każdego człowieka o pożyteczności danej organizacji¹¹.

Zatem Cybulski uważa, iż niezbyt dobrej organizacji społeczeństwa Europy z przełomu ostatnich stuleci, przejawiającej się w „społecznym niezadowoleniu”, można stosunkowo łatwo zapobiec, choćby w sferze świadomości, i tą drogą niewielkich w istocie retuszy utrzymać społeczny status quo. Jego zdaniem w osiągnięciu tego celu nie powinna przeszkodzić nawet socjaldarwinistyczna „walka o byt, jako zjawisko przymusowe w naturze nie tylko pomiędzy pojedynczymi istotami żywymi, lecz także ich organizacjami”¹², gdyż wraz z rozwojem gatunku ludzkiego, uważa Cybulski, rozprzestrzenia się idea wspólnoty gatunkowej zapobiegająca bratobójczym walkom. Przykładem realizacji tej idei jest dla niego powstała w 1919 r. Liga Narodów, zaczątek myślenia o losach ludzkości w kategoriach gatunku, pojmowana przezeń jako ogólnoludzka instytucja stojąca na straży politycznego porządku nie tylko między poszczególnymi narodami, grupami społecznymi, ale i całej ludzkości.

Tak więc naturalistyczna interpretacja rzeczywistości społecznej dokonana przez Cybulskiego, przy założeniu trwałego oparcia struktury społecznej Europy na prawach natury, wyklucza możliwość upadku cywilizacji europejskiej. Interpretacja ta stanowi swoją drogą bardzo ciekawe uzasadnienie ideologii konserwatyzmu wobec tzw. kwestii społecznej. Jednakże zauważa Cybulski, że takie naturalistyczne (w sensie pozytywistycznym – naukowe) ujęcie rzeczywistości społecznej w dziejach ludzkich nigdy nie było dominujące. Polski uczony stwierdza, że człowiek w swym pochodzie dziejowym często błędził, konstruując przeróżne koncepcje społeczne, które nie uwzględniając praw natury, zazwyczaj dowolnie wytyczały cele i zadania gatunku ludzkiego¹³. Takimi koncepcjami są według niego wszystkie religie, które zawierając częściowo cenne składniki – jak choćby elementy ogólnoludzkiej etyki – niemniej jednak są konstrukcjami apriorycznymi. Takimi też koncepcjami są jego zdaniem powstałe na przełomie XIX i XX w. „prądy reformacyjne” stawiające sobie za zadanie

¹¹ Tamże, s. 30.

¹² Tamże, s. 28.

¹³ Tamże.

poprawę bytu społecznego przez radykalną przebudowę organizacji społecznej kultury europejskiej. Do nurtów tych zalicza Cybulski przede wszystkim bolszewizm i socjalizm, o których pisze:

mam to przekonanie, że ani u nas, ani nawet w całej zachodniej Europie ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że nie tylko bolszewizm rosyjski, ale cały reformatorski kierunek, który nazywamy socjalizmem, w tej swojej formie, w której dotychczas występował, jest na wskroś ruchem antyspołecznym, jest bowiem z gruntu sprzecznym z tendencją [wyrazicielami której są instynkt samozachowawczy i zasada postępu – LG.], która leży w naturze każdej organizacji społecznej [...] nie tylko człowieka [...] ale i innych istot, żyjących w układach społecznych¹⁴.

Według Cybulskiego bolszewizm (utożsamiany przez niego z systemem społeczno-politycznym opartym na dyktaturze proletariatu; Cybulski nie używa nigdzie określenia komunizm) oraz socjalizm (ideologia mas pracujących) wyrosłe na bazie wzmiankowanego „niezadowolenia społecznego” – w intencjach są więc koncepcjami szlachetnymi. Píše również, że „nie mamy podstawy wątpić, iż promotorami nowych kierunków myśli społecznej oraz twórcami nowych doktryn są [...] jednostki najwrażliwsze, najbardziej odczuwające istniejące tarcia społeczne i cierpienia najbardziej upośledzonych”¹⁵, wykluczając tym wszelkie spiskowe teorie dziejów, dopatrujące się w rewolucji bolszewickiej i ruchu socjalistycznym tajnej inspiracji ze strony np. agentury żydowskiej. Niemniej jednak uważa, że są te „prądy reformacyjne” dla cywilizacji europejskiej zabójcze, gdyż proponują budowę nowego ładu społecznego na podstawie wydumanych idei niemających jakiegokolwiek związku z ontycznymi podstawami bytu zapisanymi we wspólnych prawach rzeczywistości tak świata przyrody, jak i świata społecznego ludzi. W tych zatem nurtach myśli, szczególnie w obliczu sporej popularności socjalizmu na początku XX w. w Europie, a i praktycznego wymiaru idei nowego społeczeństwa w postaci Rosji bolszewickiej, Cybulski jednoznacznie dopatruje się najistotniejszych źródeł mogącej nastąpić destrukcji europejskiej formacji kulturowej.

W rozpościerającej się z tego punktu perspektywie Cybulski podjął dwie istotne w swej refleksji nad stanem europejskiego społeczeństwa kwestie: ukazania zasadniczych błędów tkwiących u teoretycznych podstaw ruchów zagrażających fundamentom cywilizacji europejskiej oraz wytłumaczenia przyczyn fenomenu powodzenia owych „fałszywych” – jak je ocenia – „prądów reformatorskich”.

Kardynalnym teoretycznym defektem socjalizmu jest, zdaniem Cybulskiego, bazowanie na przekonaniu, iż budowa nowego bezklasowego i sprawiedliwego porządku społecznego musi być poprzedzona radykalnym zniszczeniem

¹⁴ Tamże, s. 13.

¹⁵ Tamże, s. 8.

starego. Wspiera się to przekonanie na błędnej koncepcji człowieka. Socjalizm bowiem zakłada za Rousseau, że człowiek z natury jest dobry, a tylko wychowanie, czy też ogólniej – warunki społeczne, czynią go istotą niedoskonałą. Otóż nie można dowieść – utrzymuje Cybulski – że naprawa niezadowolającego społeczeństwa jest możliwa poprzez przywrócenie człowiekowi pierwotnego instynktu prospołecznego i altruistycznego, przez co socjalizm rozumie totalną likwidację aktualnie istniejących instytucji społecznych i budowanie nowego ładu od „bezgrzesznego” początku. Zamyśl taki jest nierealny tak z powodu braku pewności, że budowana od podstaw nowa organizacja społeczna będzie lepsza od dotychczasowej i czy nie pójdzie tą samą drogą, co stara; jak i z przyuczyny zerwania ciągłości rozwoju gatunku ludzkiego, do czego sprowadza się likwidacja zastanego porządku rzeczy¹⁶.

Inną teoretyczną wadą nowych „prądów reformatorskich jest brak – jak twierdzi Cybulski, zapominając tu o XIX-wiecznym socjalizmie utopijnym – choćby zarysu planu przyszłej, idealnej organizacji społecznej, przez co program socjalizmu i bolszewizmu sprowadza się w istocie do hasła nawołujących jedynie do zniszczenia zastanych struktur społecznych.

Jedynym elementem nowych doktryn wybiegającym w przyszłość jest w opinii polskiego uczonego głoszenie powszechnej sprawiedliwości, dobrobytu, równości i szczęścia wszystkich ludzi, możliwych do osiągnięcia natychmiast po usunięciu dotychczasowego ustroju społecznego. Dla Cybulskiego jest to element myślenia życzeniowego, utopijnego i w swej naiwnej wierze przypominającego religijne wizje eschatologiczne lokujące krainy szczęśliwości nie w granicach doczesności, a w obszarach dostępnych człowiekowi wyłącznie po śmierci. Zresztą trafnie dostrzega Cybulski w tych doktrynach strukturę sakralną (o czym pisał znacznie później i obszerniej Eliade) stwierdzając, że socjalizm

nie opiera się na doświadczeniu, ani na obserwacji faktów zewnętrznych, ale wyłącznie na wewnętrznym przekonaniu jej twórców, i skutkiem tego ma wszystkie cechy kultu religijnego, który powstając pod wpływem wiary jednostki w prawdziwość i nieomyłność przyjętej zasady, być może w najlepszej myśli, zostaje rozpowszechniony zupełnie tak samo, jak były rozpowszechniane kultury religijne¹⁷.

Następnie Cybulski zwraca uwagę na aspekt ekonomiczny głoszonej przez socjalizm nowej idei społeczeństwa. W tej mierze wychodzi od konstatacji, iż doktryna ta

nie uwzględnia żadnych innych potrzeb człowieka o ducha ludzkiego, prócz potrzeb materialnych i na pierwszy plan wysuwa nie jakieś cele i dążenia idealne, które przez szereg tysięcy przyswiecały ludzkości [...] lecz za jedyną wartościową rzecz przyjmuje [...] istotę cielesną [czło-

¹⁶ Tamże, s. 9.

¹⁷ Tamże, s. 12.

wieka – LG] nadając w ten sposób znaczenie wyłącznie sile fizycznej, o ile ta dostarcza w swym zastosowaniu praktycznym produktów pracy bezpośredniej użyteczności¹⁸.

Stąd wywodzi się jego zdaniem nieuwzględnianie przez socjalizm zróżnicowanej wartości pracy oraz przypisanie pracy fizycznej (mechanicznej – jak pisze) funkcji podstawy szacowania jakości pracy. W konsekwencji przynosi to w sferze produkcyjnej postulat ograniczenia czasu pracy i podniesienia wynagrodzeń (to zasadniczy punkt programu socjalizmu), zaś w obszarze myśli:

zupełne lekceważenie, postponowanie nie tylko samej pracy umysłowej, ale i wszelkich wyników tej pracy, chociaż [jak Cybulski ironicznie zauważa] niepodobna przypuszczać by apostołowie [socjalizmu – LG], którzy [...] przeważnie werbują się z warstw inteligentnych, nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia, jakie praca umysłowa ma dla dobrobytu społecznego i potrzeb ludzkich¹⁹.

To widoczne w socjalizmie nieliczenie się z zasadą społecznego podziału pracy jest dla Cybulskiego szczególnie ważkim dowodem destrukcyjności „prądów reformatorskich” dla europejskiego społeczeństwa.

Wreszcie zarzuca Cybulski socjalizmowi, ruchowi reprezentującemu jedną tylko klasę społeczną, uzurpację przemawiania w imieniu całej ludzkości. Z punktu widzenia gatunku ludzkiego jest to nie do przyjęcia. Tym bardziej, iż w łonie myśli socjalistycznej istnieje szereg zróżnicowanych ugrupowań i wszelkie z nich mają ten sam cel na uwadze, a mianowicie:

możliwie dokładne przekształcenie dzisiejszego społecznego ustroju świata i wszczęcie w umyśle jak najszerszych mas wiary w to, że tylko ten pogląd na świat, który dana partia reprezentuje, posiada wartość dla ludzkości i że tylko on zapewnia jej najlepszą przyszłość²⁰.

Łączy się z taką sytuacją w ruchu socjalistycznym walka frakcyjna między partiami, sektami czy odłamami ugrupowań reformatorskich, przynosząca w rezultacie fanatyczną nienawiść do wszystkich „nieprawomyślnych” – nie tylko przeciwników budowy nowego ładu, ale i tych, którzy proponują odmienne widzenie „światlanej przyszłości”. Tym właśnie fundamentalistycznym nastawieniem ruchu socjalistycznego i komunistycznego (bolszewizmu) Cybulski tłumaczy terror rewolucji bolszewickiej i z godną uwagi przenikliwością zarysowuje obraz wewnętrznych tarć ruchu robotniczego, szczególnie uwidoczniomych w latach późniejszych.

Przedstawione cechy nowych „prądów reformatorskich” w opinii Cybulskiego zdecydowanie dyskredytują socjalizm i bolszewizm jako wyrazicieli konieczności zasadniczego przebudowania społecznej organizacji Europy. Ruchy te ani nie opierają się na analizie rzeczywistej struktury społecznej organizacji

¹⁸ Tamże, s. 11.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 10–11.

gatunku ludzkiego, ani nie uwzględniają najogólniejszych reguł społecznego współżycia i rozwoju, ani nie potrafią, poza niszczycielskimi zapędami, zaofiarować konkretnej wizji nowego, lepszego ładu. Z tych też względów zasługują one nie tylko na odrzucenie, ale wręcz – z powodu niebezpieczeństw, na jakie narażają społeczeństwo europejskie – na wyeliminowanie z życia społecznego Europy.

Należy zwrócić tutaj jeszcze uwagę na charakterystyczny rys ocen socjalizmu i, przede wszystkim, bolszewizmu (komunizmu) ferowanych przez Cybulskiego. Otóż szczególnie po rewolucji bolszewickiej w Polsce ukazało się wiele katastroficznych w wymowie opisów, skupiających się na brutalności i okrucieństwie, wprowadzania nowego ustroju społecznego. Wystarczy tu przywołać teksty choćby tylko myślicieli społecznych: Konecznego czy Zdziechowskiego²¹. W tym kontekście refleksje Cybulskiego są pozbawione pierwiastka emocjonalnego; jego krytyka idei socjalizmu ma charakter wyłącznie racjonalny.

Najbardziej oryginalną jednak częścią społecznej refleksji Cybulskiego jest bez wątpienia analiza przyczyn rozprzestrzeniania się idei socjalistycznych w szerokich kręgach społeczeństwa europejskiego początku XX w. Przystępując do omówienia tej kwestii, Cybulski zauważa, że:

Próby urzeczywistnienia w praktyce życia tych nowoczesnych społecznych doktryn na każdym kroku nasuwają fakty, których niepodobna wytłumaczyć ani złą wolą, albo jakąś wrodzoną skłonnością przywódców do szkodenia swemu własnemu społeczeństwu, ani jakimś dziwnym stanem lub brakiem inteligencji u przywódców i mas, analogiczne bowiem fakty powtarzają się jednako tak u nas, jak i w Niemczech, tak we Francji, jak i w Anglii i to nas zmusza do przypuszczenia, że w tych współczesnych ruchach społecznych muszą w grę wchodzić nie indywidualne, lecz inne, o wiele potężniejsze czynniki, wynikające z ogólnych cech natury ludzkiej, zależne od właściwości organizacji umysłu ludzkiego, które kierują psychiką i świadomością zbiorową całego danego społeczeństwa, i w ostatecznej instancji decydują o sprawach, które w łonie tego społeczeństwa się rozgrywają²².

W tym momencie pojawia się w refleksji Cybulskiego motyw tragiczności europejskiego społeczeństwa, które poniekąd samo prokuruje sobie sytuację zagrożenia. Stwierdza on bowiem, że

rozpatrując każde zjawisko społeczne jako przejawy działania pewnych sił natury, uważając świadomą i uczuciową akcję człowieka jako jeden z objawów czynności tych sił, musimy z konieczności przejść do wniosku, że i obserwowany obecnie fakt wstrząsu budowy społecznej może być tylko skutkiem działania tych sił, że mógł się rozwijać i nastąpić tylko dzięki temu, że się tak ułożyły warunki do powstania tego faktu niezbędne, że sama akcja tego lub innego agitatora nie byłaby skuteczną, gdyby nie było warunków sprzyjających, do których przyczyniło się samo

²¹ Por. M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, Wilno 1938, a zwłaszcza jego szkic z lat wcześniejszych *Czerwony terror*; F. Koneczny, *Rozwój moralności*, Lublin 1938, por. s. 16–19.

²² N. Cybulski, *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka...*, s. 15–16.

społeczeństwo. Jeśli obecne zaburzenia w ustroju społecznym sprawią ludzkości pewną szkodę, cofną jej życie społeczne lub kulturalne o kilka lat lub kilkanaście wieków wstecz, odpowiedzialność spaść musi nie tylko na tego, kto bieg tych zaburzeń wywołał lub przyspieszył, ale w równej mierze i na same społeczeństwa, że wywołanie takiego zaburzenia umożliwiły²³.

Tym samym dopuszcza Cybulski potencjalną perspektywę nieuniknionej przebudowy tradycyjnego ustroju społecznego Europy, wiodącej – o ile będzie przebiegała ona pod dyktando nowych „prądów reformatorskich” – wprost do ostatecznej katastrofy polegającej na zaprzestaniu stosowania się gatunku ludzkiego do podstawowych praw (instynktów) życia społecznego.

Cybulski szerzej ową perspektywą nie zajmuje się; koncentruje natomiast swą uwagę na owych czynnikach natury, które oddziałując na społeczeństwa ludzkie, umożliwiają im wstąpienie na drogę autodestrukcji. Czynników tych doszukuje się on na gruncie psychologii i psychofizjologii. Szczególną uwagę w tym względzie obdarza zjawisko właściwe ludzkiemu działaniu polegające na tym, że pewne rodzaje indywidualnej aktywności człowieka, wywołane głównie czynnikami emotywnymi, charakteryzują się pominięciem czy zaniechaniem racjonalnego kontrolowania tego typu poszczególnych zachowań przy pełnej świadomości ich aktualnego występowania.

Tak postępujemy – pisze Cybulski – zwykle pod wpływem gniewu lub innych afektów [...] kiedy nasz sąd i rozważa zostają przytłumione, a mogą być nawet zupełnie nieczynne. Jest to działanie jakby mimowolne; chociaż wobec wszelkich ustaw jesteśmy za takie działanie odpowiedzialni, ze stanowiska jednak fizjologii musimy traktować je na równi z odruchami i nazywać takie akty odruchem psychicznym, o którym mamy świadomość, którego jednakże dzięki brakowi odpowiednich mechanizmów z winy swojej wrodzonej organizacji, wychowania lub własnego zaniedbania, zatrzymać, uregulować nie jesteśmy w stanie²⁴.

Następnie, zgodnie z pozytywistycznym duchem, Cybulski stwierdza, iż skoro na gruncie tak jednostkowym, jak i społecznym obowiązują takie same prawa, to i w zakresie przyjmowanego przez niego istnienia obszaru psychiki zbiorowej (analogicznej do psychiki indywidualnej – psychiki narodów czy wyróżnionych grup społecznych), także występuje zjawisko odruchu psychicznego.

I tu – zauważa – podobnie jak u jednostki, także akty społeczne, pozostające w związku z psychiką społeczną, są tym silniejsze, im mniej są kontrolowane świadomością i rozważą społeczną i skutkiem tego są zawsze aktami groźnymi, połączonymi z mniejszymi lub większymi katastrofami społecznymi²⁵.

Poza odruchem psychicznym Cybulski w sferze psychiki tak indywidualnej, jak i zbiorowej wyróżnia inne jeszcze mechanizmy przymuszające człowie-

²³ Tamże, s. 19.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 20.

ka do podejmowania określonych działań bez poprzedzającego tę aktywność namysłu. Do głównych w tym względzie mechanizmów zalicza on sugestię oraz imitację. Przez sugestię rozumie tu względną łatwość ulegania jednostek i mas ludzkich wpływom innej, mocnej i przywódczej psychiki; zaś przez imitację – tendencję naśladowczą, uleganie tzw. owczemu pędowi. Zakres oddziaływania tych mechanizmów jest niezmiernie szeroki, od zachowań zewnętrznych, przez obszar myśli, do sfery emotywniej. Lecz najistotniejszą dla Cybulskiego cechą tych psychofizjologicznych zjawisk jest to, że o ile w życiu jednostkowym odgrywają one marginalną rolę, to

wady te nabierają kolosalnego znaczenia z chwilą, gdy się ujawniają u mas, w tłumie zebrany na jednym miejscu lub w pewnych organizacjach społecznych. Odporność człowieka, gdy on występuje jako masa, choćby nawet zupełnie przypadkowa, na sugestię [i imitację – LG] jest nadzwyczaj mała [...]; myśl, nawet najbardziej zbrodnicza, rzucona w tłum, jak błyskawica, obejmuje umysły, które wskutek mniejszego lub większego podniecenia [...] niezdolne są do żadnej rozważki, do żadnej oceny tej myśli. Myśl taka, jak zarazek najstraszniejszej choroby zakaźnej, przenosi się i udziela coraz nowym jednostkom, szerząc zniszczenie w samych podstawach umysłowej równowagi każdej jednostki, a więc w rezultacie i całej masy²⁶.

Posługując się tu wyraźnymi zapożyczeniami z teorii naśladownictwa Tarde'a oraz z koncepcji zaraźliwości uczuć i myśli przyjmowanych przez tłum Le Bona, Cybulski w powyższy mechanizm bezwiednych odruchów psychicznych wpisuje więc wiele społecznych zjawisk o szerokim zasięgu. Twierdzi on przy tym, że w historii ludzkości, od czasu do czasu, zdarzają się okresy szczególnego nasilenia występowania mimowolnej sugestii i imitacji przybierających wówczas formę wręcz – jak pisze – „epidemii psychiczno-nerwowej”. Do jej bezpośrednich objawów społecznych zalicza wszelkie masowe zjawiska, takie jak: narodziny nowych religii, powstania narodowe, zapał wojenny (którym *nota bene* tłumaczy zmagania I wojny światowej), umożliwiające poszczególnym odłomom gatunku ludzkiego toczyć nawet kilkudziesięcioletnie nieustanne walki, czy ruchy rewolucyjne; słowem wszystkie te znaczące historycznie wydarzenia, które powodują społeczne zaburzenia – czyli, jak je określa, „przewroty społeczne”. I właśnie – co stanowi kwintesencję społecznej refleksji Cybulskiego – społeczeństwo europejskie z przełomu XIX i XX stulecia przechodzi taką „psychiczno-nerwową epidemię”, skutkiem której następuje w żaden inny sposób niewytłumaczalne bezwiedne rozprzestrzenianie się idei socjalistycznych i bolszewickich, wiodące wprost do zasadniczego „przewrotu społecznego” w podstawach społecznej organizacji europejskiej cywilizacji.

²⁶ Tamże, s. 21.

Niepokój Cybulskiego odnośnie najbliższych losów społeczeństwa europejskiego dodatkowo wzmacnia fakt, że wzmiankowanej epidemii ulegają szczególnie nieuświadomione w celach rozwoju gatunkowego ludzkości niższe warstwy, które z pozycji elitarnych zaiste kuriozalnie opisuje, jako:

wszystko to, co w swoich popędach życiowych sprzecznych z panującymi normami społecznymi lub etycznymi nie zdołało tych popędów dostatecznie złagodzić, unormować i zahamować wpływami kultury i etyki i skutkiem tego odczuwa pewną sprzeczność, podobnie jak żydzi, ze swoim otoczeniem, jak to obserwujemy w znacznej części uczącej się młodzieży obojga płci, następnie wszystko to, co kulturalnie nie dorosło, a wskutek wychowania i życia nigdy nie może dojść do zrozumienia potrzeby hamowania w sobie popędów życiu społecznemu szkodliwych, jak skłonność do próżnowania, chęć używania życia bez pracy, albo kosztem pracy wybieranej według własnego widzimisię, jak to widzimy w pewnej części warstw robotniczych; w końcu wszelkie jednostki o tendencjach zbrodniczych, które z natury swojej, ze swego przyrodzenia, posiadają bardzo słabe instynkty społeczne²⁷.

Z tych słów Cybulskiego wyraźnie przebija obawa intelektualisty przed niespotykanym do tej pory masowym charakterem ideologii socjalistycznej. Ów masowy charakter dotyczy tak zasięgu tej ideologii, jak i wymiaru jakościowego, odsłaniającego irracjonalną naturę szerokich kręgów popierających doktrynę socjalistyczną, określanych mianem masy, tłumu, plebsu czy motłochu. W sumie, zdaniem Cybulskiego, przyczynia się to wydatnie do wzmocnienia szans przeprowadzenia propagowanego przez ruch socjalistyczny „przewrotu społecznego”.

Z uwagi na realne niebezpieczeństwo, graniczące z katastrofą, zagrażające społeczeństwu ludzkiemu ze strony doktryny socjalistycznej Cybulski w sposób dość zdecydowany nawołuje do przeciwstawienia się „prądom reformatorskim”: „ponieważ te doktryny wskutek zupełnej niezgodności z naturą człowieka i z zasadniczymi prawami, którym on podlega, dążeniu do lepszego bytu stawiają nowe przeszkody, więc oczywiście ludzkość ma prawo i obowiązek im, jako szkodliwym całości, przeciwdziałać”²⁸. W tym względzie Cybulski nie wymienia środków, którymi w imię interesu gatunku ludzkości winna się posłużyć, by położyć kres ideologii socjalistycznej. W każdym razie sądzić należy, że nie zmierzał on w kierunku ogłoszenia świętej krucjaty przeciw socjalizmowi i komunizmowi, jak to na ten przykład czynił Zdziechowski²⁹. Zdaje sobie bowiem Cybulski sprawę z tego, iż popularność socjalizmu to nie tylko „epidemia psychiczno-nerwowa”, ale i „niezadowolenie społeczne”. Stąd też, w sposób bardzo zdroworozsądkowy, zaznacza,

²⁷ Tamże, s. 25.

²⁸ Tamże, s. 29.

²⁹ Idea antykomunistycznej krucjaty jest lejtymotywnym twórczości Zdziechowskiego, poczynając od: *Europa, Rosja, Azja*, Wilno 1922; przez: *Napoleon III. Szkice dziejów jego życia i pracy*, Wilno 1931; por. tu zwłaszcza s. IX, aż do: *Widma przyszłości*, Wilno 1939.

że walcząc z doktrynami burzącymi obecny ustrój, ludzkość przede wszystkim ma obowiązek, powiem więcej, nawet mus, tak zmodyfikować i przekształcić swój dotychczasowy byt społeczny, by w rzeczywistości powstały odpowiedniejsze warunki, niż obecnie, dla rozwoju wszystkich tych kierunków myśli, które są niezbędne do wzniesienia ludzkości na coraz wyższe szczeble umysłowego rozwoju, co wyraźnie wynika z obowiązków nakazanych człowiekowi samą jego naturą³⁰.

III

W świetle zaprezentowanych wiodących wątków społecznej refleksji Napoleona Cybulskiego jej autor uwidacznia się jako polski typowy przedstawiciel pozytywistycznej filozofii, uprawianej wszak już w okresie modernistycznym i postawionej w obliczu konieczności ustosunkowania się do nowych, dotąd w Europie niespotykanych na tak szeroką skalę, zjawisk społecznych w postaci masowych ruchów ideologiczno-politycznych czy zapoczątkowanych rewolucją bolszewicką zmian tradycyjnych europejskich struktur społecznych.

W kontekście pozytywistycznej orientacji Cybulskiego należy zwrócić uwagę na akcentowanie przezeń empirycznego charakteru wszelkich dociekań naukowych. Szczególnie wyraźnie widać to w stanowisku, jakie zajął on w sporze witalistów z mechanicystami na gruncie nauk przyrodniczych, twierdząc, iż jeden, jak i drugi kierunek zbyt małą wagę przywiązuje do empirycznych podstaw formułowanych teorii oraz w związku z tym pisząc, że spór ten „może nie był zupełnie bezużyteczny dla nauki, lecz w gruncie rzeczy jest pozbawiony wszelkich podstaw naukowych”³¹. Ale i na gruncie refleksji społecznej motyw ten przebiega się na plan pierwszy zwłaszcza tam, gdzie Cybulski dyskredytuje – zgodnie z pozytywistycznym nastawieniem – religijne formy świadomości (pozostałości religijnej fazy rozwoju ludzkości), jak i wszelkie aprioryczne (metafizyczne) konstrukcje myślowe postulujące przebudowę społecznej organizacji gatunku ludzkiego i nie liczące się z empiryczną rzeczywistością (z prawami nią zawiadującymi).

Niewątpliwie pozytywistycznej proveniencji jest także naturalistyczny charakter refleksji społecznej Cybulskiego. Przejawia się on tak w przyjmowanych przez niego założeniach metodologicznych, mechanicznie utożsamiających świat ludzki z naturą oraz jednostkę ze społeczeństwem, jak i przedstawianej wizji solidarystycznego społeczeństwa zawierającej elementy pozytywistycznej utopii społecznej (np. H.G. Wellsa).

Jest Cybulski wszakże pozytywistą „przebywającym” już w okresie modernizmu, stąd więc wywodzi się jego zainteresowanie psychologicznym aspek-

³⁰ N. Cybulski, *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka...*, s. 29.

³¹ Tenże, *O współczesnym witalizmie i mechanicyzmie*, „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie”, R.1903/1904, Kraków 1904, s. 172.

tem ludzkiej egzystencji przybierające formę fascynacji psychosocjologią, zabarwione przy tym scjentystyczną tęsknotą za dogłębnym rozszyfrowaniem psychofizjologicznych mechanizmów rządzących społeczeństwem ludzkim. To nastawienie wybornie ilustruje następująca jego myśl:

Sądzę, że przyjdzie czas z postępem pracy naukowej, że cała ludzkość zrozumie i uzna, że każdy fakt, każde zjawisko, w naturze martwej czy żywej, bywa tylko wynikiem pewnego zespołu i układu sił, czynników, którymi ten fakt jest uwarunkowany [...]; gdybyśmy mieli [...] dokładną znajomość motywów i sił, które kierują psychiką społeczną, potrafilibyśmy z taką samą dokładnością przewidzieć, a może nawet kierować wszystkimi ruchami i przejawami działań społecznych³².

Z tych metodologiczno-filozoficznych pozycji Cybulski stawia diagnozę odnoszącą się do społeczeństwa europejskiego początku XX stulecia, przeżywającego okres społecznych niepokojów, ideologicznego wrzenia, rewolucyjnych zmian i militarnych starć. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarcza polski uczoney wszelkie „prądy reformatorskie”, które nie licząc się z obiektywnymi prawidłowościami rzeczywistości, w tym głównie świata ludzkiego (gatunku ludzkiego), starają się radykalnie przeobrazić społeczną organizację w pierwszym rzędzie cywilizacji europejskiej. Wśród tych nowych ideologii wyrastających na fali „społecznego niezadowolenia” najbardziej wpływowymi są według Cybulskiego socjalizm i komunizm (bolszewizm), które to nurty nie poprzestają jedynie na głoszeniu programów przebudowy społeczeństwa europejskiego, ale i wcielają te hasła w praktykę życia społeczno-politycznego. Krytykując owe prądy ideologiczne (głównie przez opis ich defektów w sferze teoretycznej, unikając w pozytywistycznym stylu wyrażen wartościujących), jednocześnie polski uczoney dostrzega w części społeczeństwa europejskiego tego czasu skłonność do akceptacji planu budowy nowego ładu społecznego. Przyczyn tej sprzyjającej, najogólniej – socjalizmowi, atmosfery doszukuje się nie w proteście wobec kapitalistycznego sposobu organizacji społecznej, nawet nie w atrakcyjności socjalistycznych haseł, lecz w swoistej intelektualnej bezwładności, umysłowym marazmie społeczeństwa europejskiego, które, jak uważa, na przełomie XIX i XX w. zatraciło swą żywotność, instynkt samozachowawczy i w znacznej swej części uległo propagandzie i agitacji „prądów reformatorskich”. Zjawisko to Cybulski łączy z psychofizjologicznymi właściwościami postaw ludzkich, z „odruchem psychicznym”, „sugestią” i „imitacją”, usiłując przez wskazanie na ten mało zbadany aspekt rzeczywistości z jednej strony wytłumaczyć powodzenie doktryny socjalistycznej w społeczeństwie europejskim, z drugiej zaś – ukazać mechanizm dokonującego się na jego oczach, katastroficznego dla Europy, „przewrotu społecznego”.

³² Tenże, *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka...*, s. 26–27.

Ale i w tej, tragicznej dla Europy, chwili Cybulski nie ulega defetyzmowi, znajdując pocieszenie we właściwym dla pozytywizmu optymizmie. Dlatego też, mimo alarmującej dla Europy diagnozy stanu jej społeczeństwa, poddanego socjalistycznej infiltracji, i w związku z antyspołecznym (wręcz „anty gatunkowym”) obliczem tej ideologii narażonego na ostateczne unicestwienie, polski uczony z scjentystyczną zaiste wiarą, traktując społeczne zjawiska masowe z przełomu wieków jako nic nieznaczące w historii gatunku ludzkiego incydenty, jako efekt chwilowego pobłądzenia człowieka w swym rozwoju, kończy swą refleksję społeczną następującymi słowami:

Ludźność wcześniej czy później pracą swej myśli świadomej, rozumnej i rozważnej przebiję tę opokę sugestii, która niestety objęła masę najmniej odpornych umysłów, przyjdzie do otrzeźwienia i z konieczności nawróci na drogę, po której ją stale zmuszają kroczyć przedwieczne i niezłomne prawa natury³³.

Bibliografia

- Beck A., *Profesor Napoleon Cybulski. Wspomnienia pośmiertne i ocena działalności naukowej*, Warszawa 1919.
- Cybulski N., *Czy państwo i społeczeństwo mają obowiązek popierać naukę?*, Kraków 1895.
- Cybulski N., *Fizjologia człowieka* (wyd. 2, Kraków 1896).
- Cybulski N., *Nauka wobec wojny*, Kraków 1918.
- Cybulski N., *O hypnotyzmie ze stanowiska fizjologicznego*, Kraków 1887.
- Cybulski N., *O współczesnym witalizmie i mechanizmie*, „Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie”, R.1903/1904, Kraków 1904, s. 143–175.
- Cybulski N., *W sprawie organizacji gospodarstw włościańskich*, Kraków 1896.
- Cybulski N., *Z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka. Psychofizjologiczne podstawy prze-wrotów społecznych*, Kraków 1919.
- Dobroczyński B., *Idea nieświadomości w polskiej myśli psychologicznej przed Freudem*, Kraków 2005.
- Koneczny F., *Rozwój moralności*, Lublin 1938.
- Majewski E., *Nauka o cywilizacji*, t. 1, Warszawa 1908.
- Mateja A., *Recepta na adrenalinę. Napoleon Cybulski i krakowska szkoła fizjologów*, Wołowiec 2019.
- Napoleon Nikodem Cybulski*, Wikipedia [12.11.2024].
- Skarga B., Hochfeldowa A., *Polska myśl filozoficzna w epoce pozytywizmu [w:] 700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. I, Warszawa 1980.
- Zdziechowski M., *Europa, Rosja, Azja*, Wilno 1922.
- Zdziechowski M., *Napoleon III. Szkice dziejów jego życia i pracy*, Wilno 1931.
- Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Wilno 1938.
- Zdziechowski M., *Widma przyszłości*, Wilno 1939.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

³³ Tamże, s. 30.

Napoleon Cybulski's Theory of Social Upheavals

Abstract

The article discusses Cybulski's (a recognized authority in the field of biology) criticism of "reform currents", especially socialism (Bolshevism), spreading across Europe at the beginning of the 20th century through mindless imitation. He considers these trends to be the result of man's confusion in interpreting the world and losing touch with his own species. According to Cybulski, all social upheavals are generally based on such misconceptions. In his criticism, he remains a positivist optimist and believes in overcoming all ideological aberrations (socialism and the distorted religious worldviews) and a return to pragmatism in social life.

Keywords: Napoleon Cybulski, imitation theory, naturalism, positivism, social upheaval, socialism

**Dariusz A. Szkutnik**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-6924-1692

Wybrane zagadnienia z dorobku lwowskiego profesora Józefa Nusbauma-Hilarowicza

Artykuł poświęcono wybranym zagadnieniom podejmowanym przez lwowskiego biologa i filozofa profesora Józefa Nusbauma-Hilarowicza. Szczególną uwagę skupiono na teorii ewolucji oraz powiązanych z nią kwestiach, takich jak: regulacja i regeneracja organiczna, celowość w przyrodzie, indywidualność struktur biologicznych oraz ich ginięcie. Rozważana przez niego tematyka wpisuje się w szeroki kontekst ówczesnych badań naukowych prowadzonych na szczęblu europejskim. Praca badawcza Nusbauma-Hilarowicza miała istotne znaczenie dla rozwoju zarówno biologii teoretycznej, jak i eksperymentalnej, a także szeroko rozumianej filozofii przyrody, wzbogacając refleksję nad podstawowymi mechanizmami życia i ewolucji organizmów.

Słowa kluczowe: Józef Nusbaum-Hilarowicz, Uniwersytet Lwowski, filozofia, biologia, teoria ewolucji, regeneracja, celowość, indywidualność, śmierć

Wprowadzenie

Józef Nusbaum-Hilarowicz¹ był Polakiem pochodzenia żydowskiego. Urodził się w 1859 r. w Warszawie, a zmarł w 1917 r. we Lwowie. Był profesorem i wykładowcą Uniwersytetu Lwowskiego oraz Uniwersytetu Latającego w Warszawie. Jego zainteresowania badawcze obejmują szeroki zakres badań biologicznych, m.in. anatomii porównawczej, histologii, cytologii, embriologii, fizjologii eksperymentalnej, regeneracji. Był wielkim popularyzatorem teorii ewolucji. Nusbaum-Hilarowicz łączył nauki szczegółowe z filozofią.

Początkowo kształcił się na Uniwersytecie Warszawskim. Tam też w 1888 r. uzyskał tytuł doktora zoologii i anatomii porównawczej. W 1891 r. habilitował się na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego u Benedykta

¹ W 1907 r. uczony przeprowadził częściową zmianę nazwiska z Nusbaum na Nusbaum-Hilarowicz. Było to związane z przyjęciem chrztu.

Dybowskiego w zakresie anatomii porównawczej i embriologii. W 1892 r. przeprowadził się do Lwowa. Na Uniwersytecie Lwowskim objął stanowisko prywatnego docenta anatomii porównawczej i embriologii przy Zakładzie Zoologii i Anatomii Porównawczej. W 1906 r. po przejściu B. Dybowskiego na emeryturę został kierownikiem tego zakładu. W latach 1909–1910 pełnił funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego².

Nusbaum-Hilarowicz jest autorem rozmaitych, obejmujących szeroką gamę tematyczną, publikacji, rozpraw badawczych i problemowych, książek popularnonaukowych, podręczników szkolnych itd.³

Jego ogromny dorobek naukowy – pomimo dużego znaczenia dla nauki i filozofii – nie doczekał się kompleksowych opracowań. Brakuje zarówno szczegółowych analiz jego kluczowych prac, jak i prób oceny ich wpływu na rozwój biologii oraz filozofii. W związku z tym można wręcz twierdzić, że jego spuścizna została zapomniana, co pozostawia istotną lukę w literaturze przedmiotu.

Celem niniejszego artykułu jest podjęcie próby wypełnienia tego braku w opracowaniach dotyczących dorobku naukowego tego uczonego. Przeanalizowano zatem wybrane zagadnienia poruszane w poszczególnych jego pracach, a także omówiono kwestie dotyczące regulacji i regeneracji organicznej, teorii ewolucji, celowości, indywidualności struktur biologicznych oraz ich giniecia. Zagadnienia te można uznać za wiodące, które w mniejszym lub większym stopniu przewijają się w większości prac Nusbauma-Hilarowicza.

Ontologia życia i doniosłość metodologii w badaniach przyrodniczych

Nusbaum-Hilarowicz w swoich badaniach rozpatrywał rozmaite kwestie biologiczno-filozoficzne skierowane do różnych odbiorców, także do młodzieży⁴. W swoich pracach wyraźnie ukazywał i rozgraniczał świat ożywiony od przedmiotów fizycznych, w których zachodzą wyłącznie zmiany ilościowe, a nie jakościowe. Doskonale zdawał sobie sprawę, że zjawiska jakościowe są domeną wyłącznie organizmów żywych, cechujących się życiem i organizacją biologiczną. Przebiegają w nich procesy, tj. rośnięcie, pobieranie pokarmu z otoczenia, regeneracja itd.

² Pełny biogram uczonego jest zawarty w *Polskim słowniku biograficznym*, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 414–416; nieco skrócony w *Słowniku biologów polskich*, red. S. Feliksiak, Warszawa 1987, s. 395–396.

³ Zob. J. Nusbaum, *Podręcznik zoologii dla młodzieży od lat 10 do 14*, Warszawa 1906; J. Nusbaum-Hilarowicz, *Zoologia dla klas wyższych szkół średnich*, Lwów 1917.

⁴ Zob. J. Nusbaum, *Podręcznik zoologii dla młodzieży...*

Kontekst zjawisk biologicznych uczony osadzał w szerokim spektrum zjawisk regulacyjnych, rozróżniając strukturalne i funkcjonalne aspekty poszczególnych organizmów. Uwzględniał przy tym zewnętrzny wpływ środowiska oraz wewnętrzne oddziaływanie bodźców fizykochemicznych. W związku z tym był świadomy, że biologia jako nauka o życiu opiera się na podstawach innych nauk, tj. fizyki i chemii, optyki, morfologii czy fizjologii. Biologia, szczególnie jej działy takie jak morfologia i fizjologia, w swoim wymiarze opisywym i wyjaśniającym korzystają z kolei z podstaw nauk abiotycznych. Dlatego też sama – w najgłębszym przekonaniu uczonego – poczyniła ogromne postępy, wykorzystując podstawy metodologiczne fizyki i chemii, procedurę obserwacyjną, a z czasem poszczególne modele i techniki⁵.

Jeśli zaś chodzi o doniosłość kulturową, sama metodologia, procedury, odkrycia naukowe w zakresie stosowanej fizyki i medycyny nie są najważniejsze. Korzyść ta jest nieznaczna w porównaniu z inną, a mianowicie: z etyczną doniosłością tych nauk. Głębokie zrozumienie przyrody, zdaniem uczonego, jej odwiecznych i niezmiennych praw ma siłę wznieść ludzkość na zdecydowanie wyższy poziom, uszlachetnić i ukierunkować sprawy jednostek dla dobra ogółu jako jednostki biologicznie wyższej. W społeczeństwach ucywilizowanych – stwierdza Nusbaum-Hilarowicz – dopóki będą panować prymitywne instynkty, konflikty religijne, dopóty będzie obecna obłuda, giętkość sumienia i brak trwałych przekonań, nigdy wielkie prawdy filozoficzne płynące z badań nad przyrodą nie staną się duchowym dziedzictwem ogółu i nie wejdą w jego krew i kości⁶.

O regeneracji organicznej, czyli zdolnościach organizmów do odbudowy utraconych struktur

Nusbaum-Hilarowicz podejmował i rozstrzygał kwestie związane z regeneracjami organicznymi. Badał procesy związane z odbudową utraconych struktur, które przebiegały na różnych poziomach u poszczególnych organizmów zwierzęcych. W wyniku przeprowadzonych badań doszedł do przekonania, że w przypadku niektórych organizmów sama budowa, jako struktura, nie sprzyja, utrudnia bądź wprost uniemożliwia przebieg regeneracji organicznych. W tym sensie badacz powoływał się na teorię doboru naturalnego, która – według niego – wyjaśniała mechanizm regeneracji, wskazując, że proces ten zachodzi

⁵ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Szlakami wiedzy. Szkice i odczyty dla wykształconego ogółu o zagadnieniach biologii współczesnej*, Lwów 1909, s. 2.

⁶ J. Nusbaum, *Zamiast przedmowy* [w:] tegoż, *Z zagadnień biologii i filozofii przyrody*, Lwów 1899.

w ścisłym związku z korzyścią, jaką dany organizm uzyskuje w walce o byt. Dlatego też dużą zdolnością regeneracyjną odznaczają się np. wirki, wypławki, których bardzo delikatne ciało często jest uszkodzane przez drapieżniki wodne, tj. ryby, traszki itd. Stąd też można mówić, że w przypadku tych organizmów mamy do czynienia z wykształceniem się pewnych zdolności regeneracyjnych poszczególnych struktur, które u różnych organizmów posiadają odmienną potencjalność wykształconą poprzez mechanizm doboru naturalnego⁷.

W kontekście szczegółowych badań dotyczących przebiegu regulacji organicznych Nusbaum-Hilarowicz zweryfikował kategorie rozwojowe wprowadzone do embriologii przez Hansa Driescha, tj. *znaczenie prospektywne* i *potencję prospektywną*⁸. Znaczenie prospektywne ujęte przez niemieckiego przyrodnika wyrażało los każdego elementu embrionalnego w określonym przypadku kształtowania się zarodka. Z kolei potencja prospektywna dotyczyła możliwego losu każdego elementu embrionalnego w toku morfogenezy, ale było to pojęcie o zdecydowanie szerszym zakresie wyjaśniającym⁹.

Ważne jest to, że polski badacz doceniał zasługi Driescha, co do pojęciowego aspektu ujmowania procesów regeneracyjnych na obszarze wyjaśniającym, w ramach biologii rozwoju. Jednakże uzupełnił i dookreślił wprowadzone przez niego pojęcia o tzw. potencje pierwotne, tj. takie, które stanowią fundament rozwoju embriologicznego i są związane z normalnym kształtowaniem się organizmów, oraz potencje wtórne, mające bezpośrednio dotyczyć sposobu wyjaśniania odnawiania uszkodzanych struktur organizmów zwierzęcych. Rozszerzył również charakter samych potencji wtórnych poprzez wprowadzenie dwóch dodatkowych pojęć, tj. *potencji wtórnych homogenetycznych* i *heterogenetycznych*. Pierwszą kategorię polski uczony utożsamiał ze zdolnościami ilościowego powielania się określonych struktur histologicznych, a drugiej przypisał moc różnicowania się komórek i identyfikował ją z rozwojem właściwym. Dodatkowo w tym zakresie wyróżnił pojęcie tzw. *potencji prospektywnej wtórnej zapasowej*, które miało się przejawiać w czasie nietypowych wydarzeń rozwojowych¹⁰.

⁷ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Szlakami wiedzy...*, s. 406–407.

⁸ Pewnych wcześniejszych podstaw w kształtowaniu się tych pojęć można byłoby się doszukiwać u C.F. Wolffa oraz jego koncepcji materii rosnącej. Zob. C.F. Wolff, *Objecta meditationum pro theoria monstrorum. Predmety razmyšlenij v svjazi s teoriej urodov*, tłum. H. Kopelevyč, T.A. Lukinoj, uwagi T.A. Lukinoj, Leningrad 1973, s. 198–202.

⁹ Zob. H. Driesch, *Philosophie des Organischen*, Leipzig 1921, s. 65–68, 71–73; tenże, *Analytische Theorie der organischen Entwicklung*, Leipzig 1894, s. 12.

¹⁰ J. Nusbaum-Hilarowicz, *O pojęciu wtórnej potencji prospektywnej homogenetycznej i heterogenetycznej oraz potencji prospektywnej zapasowej w ustroju dorosłym* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza r. 1661*, t. 1, Lwów 1912, s. 2–7.

W związku z powyższym można stwierdzić, że istotę rozwoju Nusbaum-Hilarowicz utożsamiał z potencjami heterogenetycznymi oraz zmianami jakościowymi w zakresie kształtowania się poszczególnych struktur w czasie rozwoju embrionalnego. W ten sposób przypisywał mniejsze znaczenie, co jest w pełni uzasadnione, potencji homogenetycznej¹¹. Przy tym należy zaznaczyć, że uczony pominął pełne ukazanie aspektów rozwoju morfogenetycznego obejmującego swoim zasięgiem zarówno zmiany ilościowe, o których wspominał wyłącznie przy analizach procesów fizycznych, jak i jakościowe. Jakkolwiek przyrodnik był wyraźnie świadomy ówczesnej problematyki oraz prowadzonych badań biologicznych dotyczących istoty wielopoziomowego rozwoju biologicznego. Prowadzone w tamtym czasie badania biologiczne zarówno jego, jak i niemieckiego biologa stanowiły ogromny wkład pojęciowy do dalszych badań morfogenetycznych. W związku z tym badania Driescha zdobyły pełne uznanie noblisty H. Spemanna, który również koncentrował swoją uwagę na zgłębianiu zjawisk odbudowy utracanych eksperymentalnie struktur organizmu. Spemann wraz z H. Mangold wypracowali znaną koncepcję tzw. organizatora¹². Działania te zyskały pełne uznanie w zakresie współczesnego podejścia stosowanego w biologii rozwoju¹³.

Regulacyjny kontekst teleologii w badaniach biologicznych

Nusbaum-Hilarowicz wyraźnie dostrzegał celowość zjawisk w przyrodzie organicznej, tj. dopasowanie poszczególnych struktur organizmu, ich funkcjonalność w aspekcie całościowym przejawiającą się najdobitniej w toku procesów regeneracji. Jednakże w ich wyjaśnianiu stronił od przyjmowania działania transcendentnych, niekwantytatywnych czynników odpowiedzialnych za celowy przebieg zjawisk w przyrodzie. Jak sam twierdził, w poszczególnych przypadkach regeneracji organicznych ma się do czynienia nie z jakimś *spiritus rector*, który kieruje rozwojem, a z bodźcami i przyczynami, które dziedzicznie zostały ukształtowane w określonym organizmie¹⁴. W związku z tym w jego

¹¹ Uczony interesujące przykłady regeneracji podaje w: J. Nusbaum, *Przyczynek do kwestyi odradzania się (regeneracji) ryb kostnoszkieletowych*, odb. „Kosmos” 1903, R. 28, z. 1, s. 1–20; tenże, *Über die morphologischen Vorgänge bei der Regeneration des künstlich abgetragenen hinteren Körperabschnittes bei Enchytreiden*, Lemberg 1901.

¹² H. Spemann, H. Mangold, *Über Induktion von Embryonalanlagen durch Implantation artfremder Organisatoren*, „Archiv für Mikroskopische Anatomie und Entwicklungsmechanik” 1924, t. 100, s. 599–638.

¹³ K. Ostrowski, *Embriologia człowieka*, Warszawa 1985, s. 82.

¹⁴ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Szlakami wiedzy...*, s. 412.

badaniach na płaszczyźnie wyjaśniającej mamy do czynienia wyłącznie z naukowymi kwestiami oddziaływania przyczynowego poszczególnych bodźców fizykochemicznych, a nie z postulowaniem czynników metafizycznych. Dlatego też w jego podejściu do przyrody można by się było doszukiwać pewnych podobieństw w wyjaśnianiu analogicznych procesów przez C. Herbsta, który zajmował stanowisko, że za procesy regulacyjne (w tym regenerację określonych struktur organizmu) odpowiedzialne są zewnętrzne i wewnętrzne bodźce kształtujące¹⁵.

Nusbaum-Hilarowicz wskazywał również, że wielkim nadużyciem byłoby, gdybyśmy wszystkie dostrzegane zjawiska celowe podczas regeneracji wyjaśniali przy pomocy doboru naturalnego, ponieważ celowe reagowanie organizmów należy uznać za uniwersalną właściwość bytów ożywionych. Ustrój w stosunku do zmieniających się warunków zewnętrznych i wewnętrznych dopasowuje się tak, żeby była dalsza możliwość kontynuowania życia. Z kolei sama ta zdolność przystosowawcza w przekonaniu przyrodnika miała powstać w biegu rozwoju rodowego poprzez szlak doboru naturalnego. Dlatego też Nusbaum-Hilarowicz stwierdza dobitnie, że organizmy mają zdolność do eksperymentalnych i naturalnych okaleczeń oraz reagowania na nie w sposób najkorzystniejszy dla zachowania ich życia. Sama ta zdolność – jak twierdził – mogła powstać na drodze doboru naturalnego albo co najmniej przy jego współudziale¹⁶.

W związku z tym należy stwierdzić, że uczony wiedział, że w organizmach żywych przebiegają zjawiska o charakterze regulacyjnym oraz regulacyjno-kompensacyjnym, szczególnie dostrzegane w czasie przebiegu procesów regeneracyjnych. We wszystkich procesach tego typu – jak zaznacza Z. Kochański – ma się do czynienia z ciągiem zjawisk, w których zmiany początkowego stanu układu nie wpływają, przynajmniej w określonych badawczo warunkach, na dalsze losy rozwojowe tego układu. Stąd także według Nusbauma-Hilarowicza procesy ewolucji biologicznej mają charakter celowy w odniesieniu do rozumienia pewnej tendencji organizmów do osiągania efektu końcowego¹⁷. To pokazuje z kolei, że polski uczony był świadomy faktu, że zjawiska regeneracji unaocniają swój ekwifinalny charakter przebiegu w rozumieniu L. von Bertalanffyego¹⁸ oraz harmonijno-ekwipotencjalnego w ujęciu

¹⁵ C. Herbst, *Formative Reize in der tierischen Ontogenese. Ein Beitrag zum Verständnis der tierischen Embryonalentwicklung*, Leipzig 1901, s. 18–97.

¹⁶ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Szlakami wiedzy...*, s. 412.

¹⁷ Z. Kochański, *Problem celowości we współczesnej biologii. Fakty, interpretacje, światopoglądy*, Warszawa 1966, s. 34–35.

¹⁸ Oznacza ono zdolność systemu do osiągnięcia tego samego stanu końcowego różnymi drogami, nawet jeśli jego początkowe warunki są różne. Zob. L. von Bertalanffy, *General System Theory. Foundations, Development, Applications*, New York 1968, s. 40.

Driescha¹⁹. Jakkolwiek samo ukształtowanie się tego procesu rozumiał, opierając się na ewolucyjnych mechanizmach przyrody w kontekście doboru naturalnego.

Teoria ewolucji w kontekście opisowego i wyjaśniającego charakteru teleologii

Nusbaum-Hilarowicz utrzymywał teorię ewolucji Darwina oraz był wielkim propagatorem tego podejścia. W tej kwestii polemizował z takimi uczonymi jak E. Haeckel i T. Huxley, którzy również zajmowali się tą tematyką i często na swój sposób interpretowali wyniki uzyskane przez brytyjskiego przyrodnika²⁰.

W związku z tym, że Nusbaum-Hilarowicz opierał podstawy swojej teorii na koncepcji Darwina, warto skupić się na elementach, które rozwijał w sposób szczególny.

Uczony, analizując mechanizmy ewolucyjne, podkreślał zarówno kluczowe znaczenie czynników zewnętrznych, takich jak warunki środowiskowe, oraz czynników wewnętrznych, obejmujących wewnętrzne właściwości organizmów, w kształtowaniu przebiegu procesów ewolucyjnych. Zmienność zatem miała być napędzana przez takie czynniki jak klimat, presja drapieżników oraz same właściwości poszczególnych organizmów, tj. genotyp i jego struktura, mechanizmy dziedziczenia czy biochemia organizmu. W tym sensie ewolucja jawiła się mu jako złożony proces biologiczny opierający się na współdziałaniu wskazanych elementów. Sposób przebiegu całego mechanizmu, podobnie jak u Darwina, był przez niego postrzegany jako ślepy (tzn. niecelowy). Same zaś jego efekty miały prowadzić do wykształcenia się u organizmów zdolności do adaptacji organicznej oraz reakcji na zewnętrzne i wewnętrzne bodźce²¹.

¹⁹ Driesch używał określenia „system harmonijno-ekwipotencjalny” do opisanego zdolności organizmu do regulacji i regeneracji. Np. w przypadku, gdy część organizmu zostanie usunięta lub uszkodzona, reszta może „odtworzyć” brakujące elementy. „Ekwipotencjalność” w tym kontekście oznacza, że różne części zarodka mają potencjał do przyjęcia rozmaitych ról w zależności od potrzeb organizmu. Jest to przykład systemu, w którym części są wzajemnie wymienne i potrafią harmonijnie współpracować, żeby pomimo zaburzeń osiągnąć funkcjonalną całość. Zob. H. Driesch, *Philosophie des Organischen...*, s. 112.

²⁰ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Szlakami wiedzy...*, s. 40; zob także E. Haeckel, *Generelle Morphologie der Organismen. Allgemeine grundlege der organischen Formen-Wissenschaft, mechanisch begründet durch die von Charles Darwin reformirte Descendenztheorie*, Berlin 1866; T. Huxley, *Evidence as to Man's Place in Nature*, New York 1863.

²¹ J. Nusbaum, *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Warszawa 1910, s. 255–287.

W związku z tym daje się stwierdzić, że uczony akceptował pojęcie celowości wyłącznie w charakterze opisowym jako narzędzie ukazywania dostrzeganych zjawisk biologicznych. Organizmy postrzegane przez niego dobitnie przejawiały w swoim rozwoju złożone procesy i reakcje sprzyjające życiu i organizacji biologicznej. W ten sposób prowadziły do zachowania na odpowiednim poziomie regulacji strukturalno-funkcjonalnej. Jednakże badacz na poziomie wyjaśniającym sprzeciwiał się wyraźnie rozumieniu ewolucji organizmów jako procesu celowego. Same adaptacje, zgodnie z jego opinią w odniesieniu do teorii Darwina, miały wyłącznie charakter przypadkowych zmian, które następnie podlegały działaniu naturalnej selekcji. W związku z tym nie było to jakies zmierzanie teleologiczne ukierunkowanego rozwoju poszczególnych organizmów do osiągnięcia wyższych form życia biologicznego.

O indywidualności struktur biologicznych oraz ich obumieraniu

Nusbaum-Hilarowicz doskonale rozumiał ogromny postęp w naukach szczegółowych, zwłaszcza w zakresie odkrywania praw i zasad rządzących rzeczywistością przyrodniczą. W tym kontekście uważał, że zdołało się wykazać jałowość takich kategorii jak siła życiowa, które nic nie wnoszą do wyjaśniania rzeczywistego rozwoju biologicznego²². Niemniej mimo tego znaczącego postępu wskazywał, że podobnie jak starożytni nie jesteśmy w stanie w pełni uchwycić istoty życia oraz zatracania indywidualności danego osobnika. W ten sposób udało się uczonemu połączyć kwestie postępu w naukach przyrodniczych z refleksją nad ograniczeniami ówczesnego rozumienia życia i śmierci. Stanowiło to istotny punkt w jego badaniach przyrodniczo-filozoficznych.

Nieuchronnym końcem każdego istnienia jest śmierć. Problem ten był rozpatrywany przez Nusbauma-Hilarowicza z perspektywy teorii ewolucji jako naturalnego procesu, w którym jednostki podlegają selekcji. W związku z tym śmierć jawiła mu się jako coś konstruktywnego, będącego fundamentalnym elementem przyrody oraz częścią schematu przetrwania danego gatunku. Wtedy bowiem osobniki, które są najlepiej przystosowane do warunków środowiskowych, mają dużą szansę na przekazanie swoich cech następnym pokoleniom. Śmierć w tym sensie jest działaniem selektywnym, mającym służyć stopniowej eliminacji niekorzystnych cech dla całego gatunku. Filozof bezpośrednio wskazywał, że w miarę ciągłego rozwoju, zachodzących

²² E. Nagel, *The Structure of Science. Problems in the Logic of Scientific Explanation*, New York 1961, s. 401–428.

ciągłych i drobnych zmian, postępującego różnicowania się organizmów oraz działania doboru naturalnego coraz wyraźniej występowała śmierć somatycznych jednostek²³, w przeciwieństwie do ciągłości życia komórek rozrodczych. Ujęcie to doprowadziło go do konkluzji w zakresie naturalistycznego balansu pomiędzy życiem a śmiercią jako czegoś konstruktywnego, służącego utrzymaniu stabilności adaptacyjnej i ciągłości gatunku. Pomimo tego, że z jednej strony śmierć jest czymś okrutnym dla jednostek i w sposób nieuchronny wyrywa istoty najdroższe dla człowieka, z drugiej strony jest pozytywnym zjawiskiem biologicznym w odniesieniu do przystosowania organizmów, umożliwiającym ich wieczne trwanie oraz niekończące się doskonalenie świata organicznego²⁴.

Zakończenie

Nusbaum-Hilarowicz był wszechstronnym uczonym, który znał dokładnie historię filozofii i przebieg rozwoju badań biologicznych poczynając od starożytności. W tym sensie odnosił się do bogatej tradycji historycznej, obejmującej zarówno klasyczne koncepcje Arystotelesa, jak i nowoczesne idee rozwijane przez czołowych embriologów oraz fizjologów, takich jak np. William Harvey, Albrecht von Haller czy Caspar Friedrich Wolff itd. Czerpał inspirację z ich przełomowych prac, które ukształtowały fundamenty współczesnej embriologii i fizjologii, biologii w ogóle, w tym badań nad rozwojem organizmów, celowością w przyrodzie oraz mechanizmami życia. Jednocześnie poprzez te inspiracje wyrobił sobie stanowisko krytyczne wobec prób wyjaśniania procesów biologicznych opartych na spekulatywnej metafizyce w ten sposób, jak w drugiej fazie swoich badań czynił to Driesch.

W swoich badaniach zawsze opowiadał się za metodą naukową bazującą na empiryzmie, tj. obserwacji i doświadczeniu. Stąd rozpatrywane przez niego pojęcie celowości miało wyłącznie rację bytu na poziomie opisowym dostrzeganych zjawisk biologicznych, a nie na poziomie wyjaśniającym. Był zwolennikiem podejścia, które opierało się na systematycznym gromadzeniu danych oraz ich analitycznej weryfikacji.

Jego prace były głęboko osadzone w ówczesnym nurcie europejskim, a znajomość poglądów topowych badaczy tamtego okresu, jak Driescha, Rouxa czy Weismanna, pozwoliła mu na rozwinięcie kluczowych idei, które miały duży

²³ W jego terminologii chodzi o jednostki, które mają fizyczną strukturę, w odróżnieniu od komórek rozrodczych.

²⁴ J. Nusbaum-Hilarowicz, *Nowsze poglądy na życie organizmów*, „Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie” 1885, t. 3, z. 3, s. 540.

wpływ na późniejsze kierunki w biologii. Były one publikowane w znanych periodykach zagranicznych²⁵.

Jego badania i refleksje powinny zostać należycie docenione nie tylko za ich naukową głębię, lecz także za swoistą umiejętność łączenia tradycji filozoficznych z nowoczesną metodologią naukową, co czyniło go ówczesnie jednym z najważniejszych przedstawicieli biologii i filozofii w Europie.

Bibliografia

- Bertalanffy L. von., *General System Theory. Foundations, Development, Applications*, New York 1968.
- Driesch H., *Analytische Theorie der organischen Entwicklung*, Leipzig 1894.
- Driesch H., *Philosophie des Organischen*, Leipzig 1921.
- Haeckel E., *Generelle Morphologie der Organismen. Allgemeine grundzüge der organischen Formen-Wissenschaft, mechanisch begründet durch die von Charles Darwin reformirte Descendenztheorie*, Berlin 1866.
- Herbst C., *Formative Reize in der tierischen Ontogenese. Ein Beitrag zum Verständnis der tierischen Embryonalentwicklung*, Leipzig 1901.
- Huxley T., *Evidence as to Man's Place in Nature*, New York 1863.
- Kochański Z., *Problem celowości we współczesnej biologii. Fakty, interpretacje, światopoglądy*, Warszawa 1966.
- Nagel E., *The Structure of Science. Problems in the Logic of Scientific Explanation*, New York 1961.
- Nusbaum J., *Beitrag zur Frage über die Abhängigkeit der Regeneration vom Nervensystem bei Nereis diversicolor O. F. Müll*, „Archiv für Entwicklungsmechanik der Organismen” 1908, t. 25, z. 4, s. 632–642.
- Nusbaum J., *Idea ewolucji w biologii. Przeszłość, stan obecny i wpływ na rozwój wiedzy ludzkiej*, Warszawa 1910.
- Nusbaum J., *Podręcznik zoologii dla młodzieży od lat 10 do 14*, Warszawa 1906.
- Nusbaum J., *Przyczynek do kwestyi odradzania się (regeneracyi) ryb kostnoszkieletowych*, odb. „Kosmos” 1903, R. 28, z. 1, s. 1–20.
- Nusbaum J., *Über die morphologischen Vorgänge bei der Regeneration des künstlich abgetragenen hinteren Körperabschnittes bei Enchytreiden*, Lemberg 1901.
- Nusbaum J., *Z zagadnień biologii i filozofii przyrody*, Lwów 1899.
- Nusbaum-Hilarowicz J., *Nowsze poglądy na życie organizmów*, „Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie” 1885, t. 3, z. 3, s. 34–540.
- Nusbaum-Hilarowicz J., *O pojęciu wtórnej potencji prospektywnej homogenetycznej i heterogenetycznej oraz potencji prospektywnej zapasowej w ustroju dorosłym [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza r. 1661*, t. 1, Lwów 1912, s. 1–13.
- Nusbaum-Hilarowicz J., *Szlakami wiedzy. Szkice i odczyty dla wykształconego ogółu o zagadnieniach biologii współczesnej*, Lwów 1909.

²⁵ Zob. np. J. Nusbaum, *Beitrag zur Frage über die Abhängigkeit der Regeneration vom Nervensystem bei Nereis diversicolor O. F. Müll*, „Archiv für Entwicklungsmechanik der Organismen” 1908, t. 25, z. 4, s. 632–642.

- Nusbaum-Hilarowicz J., *Zoologia dla klas wyższych szkół średnich*, Lwów 1917.
- Ostrowski K., *Embriologia człowieka*, Warszawa 1985.
- Polski słownik biograficzny*, t. 23, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, 1978.
- Słownik biologów polskich*, red. S. Feliksiak, Warszawa 1987.
- Spemann H., Mangold H., *Über Induktion von Embryonalanlagen durch Implantation artfremder Organisatoren*, „Archiv für Mikroskopische Anatomie und Entwicklungsmechanik” 1924, t. 100, s. 599–638.
- Wolff C.F., *Objecta meditationum pro theoria monstrorum. Predmety razmyšlenij v syžazi s teoriej urodov*, tłum. H. Kopelevyč, T.A. Lukinoj, uwagi T.A. Lukinoj, Leningrad 1973.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Selected Issues from the Achievements of Lviv Professor Józef Nusbaum-Hilarowicz

Abstract

The article explores selected issues addressed by the Lviv-based biologist and philosopher, Professor Józef Nusbaum-Hilarowicz. Particular emphasis is placed on his theory of evolution and related topics, such as organic regulation and regeneration, teleology in nature, the individuality of biological structures, and their extinction. These subjects fit within the broader framework of contemporary scientific research conducted at the European level. Nusbaum-Hilarowicz's work was of significant importance for the advancement of both theoretical and experimental biology, as well as the broader domain of natural philosophy, contributing to a deeper understanding of the fundamental mechanisms of life and the evolution of organisms.

Keywords: Józef Nusbaum-Hilarowicz, University of Lviv, philosophy, biology, theory of evolution, regeneration, teleology, individuality

**Krzysztof Bochenek**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0001-7849-642X

Marian Zdziechowski w kontekście modernizmu katolickiego

Marian Zdziechowski to ważna postać modernizmu katolickiego, europejskiej rangi. Jest też jedynym liczącym się Polakiem w nurcie katolicyzmu liberalnego na przełomie XIX i XX w. Jako człowiek mocno wierzący uważał, że modernizm daje szansę na odnowę Kościoła katolickiego, jego wpisanie się w nowoczesną rzeczywistość. Po encyklice *Pascendi dominici gregis* z 1907 r. potępiającej modernizm katolicki Zdziechowski wybrał wierność Kościołowi. Jednak jego główne dzieła *Pestis perniciosissima* z 1905 r., jak i *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa* z 1914 r. zawierają ważne dla modernizmu katolickiego treści. Zdziechowski był z tego powodu przedmiotem krytyki polskich przeciwników tego nurtu odnowy w Kościele.

Słowa kluczowe: Marian Zdziechowski, modernizm katolicki, liberalny katolicyzm, filozofia religii, reforma Kościoła

Wprowadzenie

Marian Ursyn Zdziechowski h. Rawicz (1861–1938), historyk idei, filolog, filozof¹, związany m.in. z Uniwersytetem Jagiellońskim, był jedną z ważniejszych postaci mającego miejsce na przełomie XIX i XX w. w Kościele katolickim kryzysu modernistycznego². Właściwie jako jedyny Polak zaistniał w ogólnoeuropejskim nurcie katolicyzmu liberalnego, a znaczna liczba prac,

¹ Zob. M. Zaczyński, *Kiedy urodził się Marian Zdziechowski?*, „Przegląd Literacki” 1986, nr 2, s. 143–145.

² Studiował i uczył się w Petersburgu, Uniwersytecie Dorpackim, Zagrzebiu, Grazu i Genewie. W 1888 r. przeniósł się na UJ, gdzie doktoryzował się na podstawie pracy „Mesjaniści i słowianofile”, której promotorem był prof. Stanisław Tarnowski. Przez 20 lat (1899–1919) był profesorem UJ, a potem Uniwersytetu Wileńskiego (1919–1932), gdzie pełnił m.in. funkcję rektora (1925–1927). Zob. J. Skoczyński, *Zdziechowski* [w:] *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, Lublin 2011, s. 871.

które poświęcił zagadnieniom wpisującym się w modernizm katolicki, była niewspółmierna do skąpej twórczości innych polskich myślicieli na ten temat. Utrzymywał też Zdziechowski dosyć bliskie kontakty z uznanymi w tym nurcie autorytetami europejskimi: M. Blondelem, L. Laberthonnièrem, R. Euckenem, G. Tyrrellem, A. Fogazzarem, G. Sarrazinem, A. Loysym, Sołowjowem, Trubekim, Mereżkowskim, Bierdiajewem³, odwiedził w Jasnej Polanie Tołstoja, a dzieła modernistów czytał w oryginale bądź w tłumaczeniach na języki zachodnie⁴. Jak konstatował lapidarnie i dosadnie Czesław Miłosz, nie można jednak powiedzieć, że Zdziechowski wywierał „większy wpływ na swoich”⁵, gdyż pozostał „myślicielem bez żadnej nadziei i odludkiem zrozpaczonym tym faktem”⁶. Być może czytał go Leśmian i coś dla siebie mógł w nim znaleźć Stanisław Brzozowski, a może i Stanisław Ignacy Witkiewicz, konkludował Miłosz⁷. Ekspozując wspomnianą samotność filozofa jako myśliciela religijnego oraz jego niewielką obecność w dyskursie katolickim, Artur Żywiołek uznał z kolei, że brała się ona z typowo polskiej, irracjonalnej niechęci do interioryzowania kwestii religijnych⁸.

W kontekście refleksji nad zaangażowaniem Zdziechowskiego w modernizm katolicki podkreślić trzeba, że był on człowiekiem żarliwej wiary, którą konsekwentnie budował, poczynwszy od pierwszych prac: *Mesjanisci i słowianofile* czy *Byron i jego wiek*, poprzez dojrzałe studia: *Wizja Krasińskiego*, *U opoki mesyanizmu*, *Pestis perniciosissima*, a wreszcie w najobszerniejszym ze swych dzieł: *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*⁹. Warto jednak wspomnieć, że w 1915 r. pojawił się u niego poważny kryzys wiary związany z samobójczą śmiercią młodszego syna Edmunda¹⁰. O tym, że symptomy

³ Zob. M. Rogalski, *Producenci margaryny? Marian Zdziechowski i polski modernizm katolicki*, Wyd. Universitas, Kraków 2018, s. 85.

⁴ Zob. J. Skoczyński, Zdziechowski [w:] *Encyklopedia filozofii polskiej...*, s. 873; M. Gawlik, *Marian Zdziechowski (1861–1938) wobec modernizmu katolickiego*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, t. 53–54, z. 7, s. 168.

⁵ C. Miłosz, *Objętość katolicyzmu*, „Znak” 2002, nr 7, s. 50.

⁶ C. Miłosz, *Prywatne obowiązki*, Wyd. Literackie, Warszawa 2001, s. 125–127. Por. W. Bolecki, *Modalności modernizmu. Studia, analizy, interpretacje*, wyd. Instytut Badań Literackich PAN, Kryspinów 2012, s. 265.

⁷ Zob. C. Miłosz, *Objętość katolicyzmu...*, s. 51.

⁸ Zob. A. Żywiołek, *Chrześcijaństwo wobec modernistycznych zagrożeń. Wokół myśli Mariana Zdziechowskiego* [w:] *Drogi i rozdroża kultury chrześcijańskiej Europy*, red. U. Cierniak, J. Grabowski, Częstochowa 2003, s. 579.

⁹ Zob. J. Skoczyński, *Mariana Zdziechowskiego apologia wiary* [w:] tenże, *Wiedza i sumienie. Z badań nad filozofią polską*, Kraków 2009, s. 148.

¹⁰ Pomimo znajomości Zdziechowskiego z hierarchami Kościoła katolickiego pojawił się problem z katolickim pochówkiem samobójcy. Sam filozof nie chciał zgodzić się na wersję wydarzeń przyjętą przez policję i Kościół i chciał wierzyć, że śmierć syna, żyjącego w napięciu emo-

tego kryzysu ujawniały się także później, dowiedzieć się można z listu, który 25 VI 1934 r. napisał do niego Marian Massonius. Ten uznany filozof stwierdzał w nim, że w trakcie rozmowy, którą odbyli kilka dni wcześniej, Zdziechowski mówił mu, że zapewne do końca życia pozostanie praktykującym katolikiem, że nawet, o ile zajdzie potrzeba, będzie słowem i piśmem bronił katolicyzmu, ale że utracił wiarę wewnętrzną¹¹.

Obracając się przede wszystkim w orbicie duchowości francuskiej i rosyjskiej Zdziechowski pozostaje bez wątpienia w historii polskiej myśli religijnej postacią wyjątkową¹². Współpracujący z nim Stanisław Stomma¹³ deklarował, że w dziedzinie religii właściwie Zdziechowskiego „całkowicie imituje. I jeśli on jest dla kogo złym katolikiem, to ja jestem katolikiem takim samym”¹⁴. Ludzie Kościoła, pisał Stomma, „przynajmniej ja tak to pamiętam, zachowywali wobec Zdziechowskiego pewną doktrynalną ostrożność, rezerwę, a jednocześnie żywili dość wielki szacunek [...] Zdziechowski w dzień powszedni przychodził na nieszpory do nieopalonej katedry (w Wilnie) pełnej «babek» kościelnych”¹⁵. Nawet krytyczny wobec Zdziechowskiego, w kontekście wyrażania przez niego poglądów modernistycznych, o. Jacek Woroniecki, doceniając przywiązanie filozofa do katolickiej liturgii pisał: „nie zmarło jeszcze zupełnie w duszy Szanownego Profesora to, co nazywamy zmysłem katolickim «sensus catholicus», który sprawia, że z radością odczuwamy piękno życia Kościoła i ze zrozumieniem bierzemy w nim udział”¹⁶. Powyższy passus doskonale oddaje duchowość Zdziechowskiego bazującą na przekonaniu, że Kościół katolicki jest jedyną arką ocalenia w zalewającej świat fali zła. Z konstatacją tą wiązał on jednak wezwanie do pracy nad Jego wewnętrznym odrodzeniem oraz powinność ostrzegania przed skutkami despotycznego i negującego wolność sumienia wiernych klerykalizmu, których sam zresztą, jako oskarżany o modernizm, doświadczał¹⁷.

cjonalnym, wynikającym z zagrożenia powołaniem do wojska, była nieszczęśliwym wypadkiem, a nie samobójstwem. Zob. M. Rogalski, *Producenci margaryny...*, s. 137.

¹¹ Zob. M. Massonius, *Dwa listy do Mariana Zdziechowskiego. List z 25 VI 1934*, „Kronos” 2014, nr 3, s. 225; tenże, *Rozum w obliczu tajemnicy. Listy do Mariana Zdziechowskiego*, „Znak” 1983, nr 8, s. 1195.

¹² Zob. C. Miłosz, *Objętość katolicyzmu...*, s. 50.

¹³ W latach 30. Stanisław Stomma (1908–2005), m.in. publicysta i działacz katolicki, był dwa lata sekretarzem Zdziechowskiego, co poczytywał sobie za zaszczyt oraz ważną przygodę intelektualną i duchową.

¹⁴ Zob. S. Stomma, *Wspomnienie o Marianie Zdziechowskim*, „Znak” 2002, nr 7, s. 54.

¹⁵ Zob. tamże, s. 55.

¹⁶ J. Woroniecki, *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego*, odbitka z „Miesięcznika Katecheza i Wychowanie”, Drukarnia Józefa Chęcińskiego, Lwów 1916, s. 9.

¹⁷ Zob. M. Gawlik, *Pesymizm religijny w myśli antropologicznej Mariana Zdziechowskiego (1861–1938)*, „Nurt SVD” 2023, z. 1, s. 295.

Ewolucja poglądów

W twórczości pisarskiej Zdziechowskiego widzieć można rodzaj pomostu pomiędzy: romantyzmem i pozytywizmem, racjonalizmem i idealizmem, ideami wschodu i zachodu, między logicznym pojmowaniem świata i ujęciem metafizycznym, między pascalowską wiarą i rozumem. Równocześnie jednak był to myśliciel kierujący się własnymi pryncypiami światopoglądowymi, którego nie sposób wpisać w jakąkolwiek z uwidaczniających się w tym okresie doktryn¹⁸. Zdaniem Stommy Zdziechowski „był i pozostał romantykiem, ale żyjąc w dobie pozytywizmu, ulegał także jego wpływowi [...] wyznawał romantyzm racjonalnie kontrolowany, bowiem w rygorach myślowych Zdziechowski był pozytywistą”¹⁹. O ile w romantyzmie brakowało mu precyzyjnego, logicznego myślenia, to w pozytywizmie – pierwiastka metafizycznego. Pisał o sobie: „jestem niepotrzebnym, spóźnionym epigonem epoki romantycznej”²⁰.

Pod koniec XIX w. Zdziechowski zaczął ulegać swego rodzaju pokusie zakorzenienia kultury w rzeczywistość religijną poprzez mariaż nowych wtedy idei umysłowych z tradycyjnie rozumianym katolicyzmem. W *Szkicach literackich* z 1899 r., konstatując zjawisko odrodzenia idei religijnych, postulował odejście od pozytywistycznego sceptycyzmu na rzecz ponownego społecznego uznania wartości ideałów religijnych²¹. W *Pestis perniciosissima. Rzecz o współczesnych kierunkach myśli katolickiej*²², książce wydanej dwa lata przed apogeum kontrowersji modernistycznej, już tym tytułem Zdziechowski wyrażał modernistyczne konotacje. Nawiązał tu dosyć ironicznie do określenia „pestis perniciosissima” użytego przez Piusa IX, gdy potępiał liberalizm katolicki jako najgroźniejszą zarazę w encyklikach *Qui pluribus* i *Quanta cura* (1864)²³. Odrzucając zachowawczy katolicyzm triumfujący po 1864 r. przez dekady w Kościele, Zdziechowski postulował otwarcie go na zewnątrz i przełamanie teologicznego ekskluzywizmu poprzez rehabilitację liberalizmu²⁴. Wspomniana wyżej niezbyt obszerna książka²⁵ stanowi ważny moment w rozwoju światopoglądu Zdziechowskiego. O ile do 1904 r. nadzieje wiązał z neoideali-

¹⁸ Zob. E.N. Wesołowska, *Działać przed katastrofą*, Warszawa 1994, s. 9.

¹⁹ S. Stomma, *Oczyma świadka* [w:] J. Skoczyński, *Wartość pesymizmu*, Kraków 1994, s. 10.

²⁰ M. Zdziechowski, *Szkice literackie*, Warszawa 1900, s. 2.

²¹ Zob. tamże, s. 4.

²² Zob. J. Skoczyński, *Zdziechowski* [w:] *Encyklopedia filozofii polskiej*..., s. 872.

²³ Zob. M. Gawlik, *Marian Zdziechowski (1861–1938)*..., s. 169.

²⁴ Zob. C. Głombik, *Metafizyka kultury. Grabmann – Maritain – neoscholastyka polska*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982, s. 170.

²⁵ Wydanej w 1905 r. niemal równocześnie po polsku (w Warszawie, 95 stron) i po niemiecku (w Wiedniu, pomniejszonej o przedmowę autora – 85 stron).

zmem francuskim i neochryścianizmem rosyjskim, zwłaszcza z myślą Tolstoją, to wraz z publikacją *Pestis...*, jego poglądy religijne uległy radykalizacji. Dostrzegając walory modernizmu uznał, że katolik może go akceptować bez straty dla zachowania depozytu wiary²⁶. Uznając za skostniały, mało twórczy i jałowy neotomizm, wierzył on, co ciekawe, że było to także stanowisko Piusa X. Sądził, że w trakcie rozmowy z papieżem podczas osobistej audiencji zdawał się on być przychylny katolicyzmowi liberalnemu oraz immanentyzmowi moralnemu modernizmu katolickiego²⁷. Nadzieje te były płonne, gdyż wkrótce ukazała się encyklika *Pascendi dominici gregis* ostro potępiająca modernizm i zamykająca dialog z jego zwolennikami zarówno tymi rzeczywistymi, jak i wyimaginowanymi²⁸.

Warto też zauważyć, że choć właściwie każdy katolik włączony w modernizm przewidywał już zapewne nadejście radykalnej z nim rozprawy, którą zapoczątkowało opublikowanie 3 VII 1907 r. przez Piusa X dekretu *Lamentabili sane exitu*, to Zdziechowski zdawał się wiedzieć w tej kwestii trochę więcej już wiosną tego roku. Świadczą o tym dwa listy od matki Celiny Borzęckiej, kuzynki Zdziechowskiego (dziś błogosławionej Kościoła katolickiego) mieszkającej wtedy w Rzymie założycielki Zgromadzenia Zmartwychwstanek. W liście z 29 IV 1907 r. pisała bowiem: „Kochany Marianie, list twój mnie zmartwił i zaniepokoił. Znajduję iż walka z Kościołem, choćby najrozumniejszych ludzi, jest zawsze niebezpieczna. Ty, co tak wierzysz w prawdę Kościoła, mógłbyś się zaplątać w najlepszej intencji ratowania dusz. Pomimo iż żałuję, żeś nie przyjechał do Rzymu, sama nie wiem, czy nie lepiej, że się tak stało. Ojca Św[iętego] byś nie przekonał w orzeczeniu Jego, że oni są w błędzie zupełnym, choć może najrozumnijsi w innym kierunku myśliciele”²⁹. Nie wiadomo dokładnie jakie słowa filozofa wzbudziły taką reakcję zakonniczy, lecz widać tu jej krytyczny stosunek do prób obrony przez kuzyna liberalnego katolicyzmu. Polemizując z jego argumentami, uznała, że choćby potępieni zostać mieli ludzie najmądrzejsi i najwrażliwsi, to obowiązkiem Kościoła jest w pierwszym rzędzie bronić czystości wiary, a jeśli ktoś błądzi w wierze, to obowiązkiem pasterzy jest ten błąd wskazać i osądzić³⁰.

²⁶ Zob. Z. Zdziechowski, „*Pestis perniciosissima*”. *Rzecz o współczesnych kierunkach myśli katolickiej*, Kraków 1905, s. 10–11.

²⁷ Zob. Z. Mikołajko, *Katolicka filozofia kultury w Polsce w okresie modernizmu (1895–1914)*, „*Studia Religioznawcze. Filozofia i Socjologia Religii*” 1987, nr 21, s. 67.

²⁸ Zob. M. Rogalski, *Producenci margaryny...*, s. 61, 91; J. Stecko, *Idea katolickiego modernizmu w filozoficznych poszukiwaniach Mariana Zdziechowskiego*, „*Humanities and Social Sciences*” 2014, vol. XIX, 21 (3/2014), s. 230.

²⁹ Cyt. za: M. Rogalski, *Producenci margaryny...*, s. 92–93.

³⁰ Zob. tamże, s. 93.

Zdziechowski jako modernista

Jeśli szukać prawdy o tym, czy Zdziechowskiego rzeczywiście można uznawać za modernistę, zauważyć trzeba, że był on dosyć krytyczny wobec niektórych przejawów modernizmu, zwłaszcza w aspekcie prądu kulturowego i artystycznego, gdyż widział w nim zjawiska destrukcyjne z perspektywy wiary: dekadencję, egoizm i moralne nadużycia. Sądził, że „w oburzeniu obrońców tradycyjnego Kościoła widać sporą dozę słuszności. Niewiele bowiem lepsze od negacji religii jest współczesne bawienie się nią, stające się dziś modą, a po dekadencku stylizowane, amatorskie. W pismach modernistyczno-katolickich nieraz uprawiany jest flirt z antyreligijnym duchem wieku, z próżną nadzieją, że zostanie się zaliczonym do ludzi postępowych”³¹.

Pragnący pozostać w Kościele Zdziechowski zarzucał też modernistom przejawy buntu i braku karnośći wobec Jego autorytetu oraz zapatrzenie w nowatorstwo i postęp, implikujące zaślepieniem zbliżającym ich do nurtów antyreligijnych³². Dostrzegając jednak, że choć z modernizmem koreluje niekiedy wzrost niechęci do Kościoła wywołany jego ułomnością, to moderniści zwykle na nowo chcą skierować świat ku Niemu³³. Dlatego filozof sądził, że modernizm należy poznać i w pewnym sensie wykorzystać w celu przeciwstawienia się antychrześcijańskiej filozofii epoki³⁴. Trzeba przewartościować bazujące dotąd na tomizmie podstawy katolickiej filozofii oraz zwiększać kontakty Kościoła katolickiego z innymi religiami świata³⁵. Jako liberalny katolik, który nie odrzucał autorytetu Kościoła i jego kroków względem modernizmu, Zdziechowski sytuował się pomiędzy integryzmem katolickim a niektórymi postulatami tegoż modernizmu. W tym ostatnim widział bowiem urzeczywistnienie swego głównego celu, a więc otwarcie się na to, co jest dobre, nawet jeżeli znajduje się poza ramami Kościoła katolickiego. Po 1907 r. w atmosferze strachu przed prześladowaniami modernistów Zdziechowski unikał jasnej oceny ich stanowisk i podporządkował się autorytetowi Kościoła³⁶. Nie wyzbył się jednak zupełnie sympatii do modernizmu, właściwie balansując na granicy ortodoksji,

³¹ M. Zdziechowski, „*Pestis perniciosissima*”..., s. 63.

³² Zob. tamże, s. 74.

³³ Zob. J. Skoczyński, *Sympatyk modernizmu religijnego*, „Znak” 1983, nr 8, s. 1248; tenże, *Religijność i wiara w pismach Mariana Zdziechowskiego. Zarys problematyki* [w:] *Od Brzozowskiego do Kołakowskiego. Polscy pisarze XX wieku wobec religii*, red. P. Nowaczyński, Lubin 2001, s. 27.

³⁴ Zob. tenże, *Sympatyk modernizmu religijnego*..., s. 1236

³⁵ Zob. tenże, *Religijność i wiara*..., s. 27–28.

³⁶ Zob. T. Lewandowski, *Młodopolskie spotkania z modernizmem katolickim* [w:] *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, red. S. Fiut, TN KUL, Lublin 1993, s. 212.

sকoro potępienie liberalnego katolicyzmu uznawał za „niepojęte zaślepienie”³⁷. Odnosząc się do posądzeń o przynależność do modernizmu, filozof pisał:

nie modernizm [...] przedstawiam, ale tylko ten jego najpiękniejszy wykwit, który nie z postulatów logicznych wyrósł, lecz z wołań sumienia i wynikającej stąd głębszej i nad wszelkie wywody rozumowe mocniejszej, bo na wewnętrznym doświadczeniu opartej pewności moralnej, przyniósł pogłębienie religii³⁸.

Stomma przekonywał, że Zdziechowski

nie uważał się za modernistę; co więcej – w przeciwieństwie do ojców modernizmu – do końca życia deklarował swą wierność wobec Kościoła, pozostając jednak żarliwym obrońcą tego nurtu reformatorskiego w Kościele i starając się ukrywać swoje różnice z katolicką ortodoksją³⁹.

Skoro był bezkompromisowym antykomunistą, a katolicki modernizm miał swoją lewicującą odmianę społeczną, to z tego punktu widzenia modernistą nazwać go nie sposób, lecz wręcz przeciwnie: konserwatystą w każdym calu, konkludował Stomma⁴⁰. Wskazując na brak jednoznaczności Zdziechowskiego w tej kwestii, Rogalski uznał, że podstawę dla niełączenia tego filozofa z modernizmem dają liczne w jego tekstach figury dystansu⁴¹. Wątpliwości co do przynależności filozofa do ruchu modernizmu katolickiego nie miał zaś Zbigniew Opacki⁴², a według Artura Żywiołka modernizm jawił się Zdziechowskiemu jako forma wewnętrznej krytyki takich cech kultury chrześcijańskiej, jak: klerykalizm, babska pobożność, upadek eucharystycznego i liturgicznego kultu, dostrzeganie zagrożenia atmosferą dekadencji, poczucie schyłku cywilizacji, która nie proponuje odpowiedzi na fundamentalne ludzkie pytania⁴³.

Dogmatyzm moralny jako propozycja Zdziechowskiego

Zwieńczeniem przemysłów Zdziechowskiego nad modernizmem po jego potępieniu przez Piusa X jest obszerna dwutomowa książka *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, wydana na przełomie roku 1914 i 1915,

³⁷ Zob. S. Borzym, *Przedmowa* [w:] M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1, Warszawa 1983, s. XXVII.

³⁸ M. Zdziechowski, *Wyżej nadzieje nasze złożyć* [w:] *Wybór pism*, Znak, Kraków 1993, s. 102.

³⁹ S. Stomma, *Wspomnienie o Marianie Zdziechowskim...*, s. 54.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 54–55.

⁴¹ Zob. M. Rogalski, *Modernizant czy modernista? Marian Zdziechowski w poszukiwaniu własnej formuły religijności* [w:] *Filozofia a religia w dziejach filozofii polskiej. Inspiracje, krytyka*, red. S. Janeczek, A. Starościc, Lublin 2014, s. 439–446.

⁴² Zob. Z. Opacki, *Między uniwersalizmem a partykularyzmem. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego 1914–1938*, Gdańsk 2006, s. 36.

⁴³ Zob. A. Żywiołek, *Chrześcijaństwo wobec modernistycznych zagrożeń...*, s. 587.

drugie *opus magnum* myśli Zdziechowskiego, które umocniło jego pozycję katolika liberalnego w przestrzeni intelektualnej Europy. Filozof przedstawił tu pogłębioną, w stosunku do *Pestis*... propozycję dogmatyzmu moralnego jako propozycji dającej szansę na przezwycięzenie kryzysu cywilizacji i wskazanie kierunku optymalnego rozwoju chrześcijaństwa⁴⁴. Przecistawiając moralizm dominującemu w Kościele przez wieki dogmatycznemu racjonalizmowi, uznał Zdziechowski już w *Pestis*..., że od zarania dziejów filozofów kusiła chęć nadawania twierdzeniom swoim charakteru absolutnego, a w jeszcze większym stopniu nęciła ona teologów. Usiłują oni wciąż, pod nazwą scholastyizmu, nescholastyizmu, neotomizmu lub też po prostu racjonalizmu teologicznego, powagę Objawienia popierać dowodami, które osnute na mocnych podstawach rozumowych miałyby pozory oczekiwanej ścisłości matematycznej⁴⁵. Diagnozując przejawiającą się we współczesnej mu kulturze europejskiej tendencję odrotu od jednostronnego racjonalizmu w myśleniu religijnym, nazywał go „antyracjonalistycznym zwrotem ku moralnym postawom wiary”⁴⁶, potwierdzenia wiary szukającym w moralnych aspiracjach duszy, których najwyższym wyrazem jest świętość⁴⁷. Protoplastą tego typu myślenia w Kościele był według niego kardynał Newman, który odszedł od typowego dla katolicyzmu obiektywnego poszukiwania Boga w świecie zewnętrznym ku opisowi tego doświadczenia wiary od wewnątrz. Newman, zdaniem Zdziechowskiego, dobrze rozumiał, że skłonić ludzi do wiary mogą tylko ludzie święci lub do świętości dążący, istotna jest moralna wartość nauczającego, a nie intelektualne oczywistości⁴⁸.

Za ważną próbę syntezy intelektualizmu i moralizmu uznawał też Zdziechowski myśl Blondela, którego filozofia czynu propagowała intensywne życie religijne poparte świadectwem wiary⁴⁹. Z Tyrrellem z kolei dzielił przekonanie, że członków Kościoła nie powinna łączyć teologia ani jej rozmaite systemy, które są zjawiskami chwili, lecz jedność wiary opartej na moralnym heroizmie Chrystusa⁵⁰. Widząc konieczność dokonania w filozofii chrześcijańskiej zwrotu

⁴⁴ Zob. M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1, Kraków 1914, s. 30–31. Por. T. Knapik, *Geneza kryzysu cywilizacji w myśli wybranych przedstawicieli polskiej filozofii okresu międzywojennego*, „IDEA – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 2014, nr XXVI, s. 126.

⁴⁵ Zob. M. Zdziechowski, „*Pestis perniciosissima*”..., s. 5–6.

⁴⁶ Zob. tenże, *U opoki mesyanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Lwów 1912, s. 348.

⁴⁷ Zob. tenże, „*Pestis perniciosissima*”..., s. 6.

⁴⁸ Zob. M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 2, Kraków 1915, s. 195. Por. M. Rogalski, *Producenci margaryny*..., s. 87.

⁴⁹ Zob. J. Skoczyński, *Sympatyk modernizmu*..., s. 1247.

⁵⁰ Zob. tenże, *Mariana Zdziechowskiego apologia wiary*..., s. 157.

od grubego antropomorficznego racjonalizmu do głębin życia wewnętrznego, do moralnych pierwiastków wiary i do opartego na nich dogmatyzmu moralnego, przywoływał Laberthonniera, według którego percepcji treści teologicznych nie służy racjonalizm teologiczny, lecz dopełniający go dogmatyzm moralny podporządkowujący racjonalność wiary jej moralnemu wymiarowi⁵¹.

Odchodząc od systemowości i filozoficzności ujęcia ku tworzeniu myśli będącej drogą wewnętrzną przemiany i poszukiwaniem Boga, Zdziechowski wskazywał, że moralna wartość głoszonych prawd jest ważniejsza niż ich intelektualna oczywistość, bardziej też zgodna z naturą człowieka, jego wolą i życiem emocjonalnym⁵². Moralizm czy dogmatyzm moralny, w przeciwstawieniu do racjonalizmu, szuka bowiem „potwierdzenia wiary przede wszystkim w moralnych aspiracjach duszy, których najwyższym wyrazem jest świętość”⁵³. Argument racjonalności miał ustąpić duchowej i ufnej afirmacji Stwórcy, również wobec coraz większych zagrożeń wynikających z logiki zysku i postępu materialnego. Na gruncie chrześcijańskim, jak przyjął Zdziechowski, zwrot eklezjologiczny od dogmatyzmu racjonalnego nastąpić musi, bo rozumowi wymyka się nie tylko Bóg, ale i świat, który w swoim chaosie i anarchii wydaje się irracjonalny⁵⁴.

Polemiki antymodernistyczne ze Zdziechowskim

Pomimo tego, że polska recepcja myśli Zdziechowskiego nie przedstawia się zbyt imponująco, to warto zwrócić uwagę na kilka wnikliwych, zwykle krytycznych recenzji *Pestis perniciosissima* i *Pesymizmu...*, zwłaszcza jeśli chodzi o propozycję dogmatyzmu moralnego, oraz ogólnie rzecz biorąc, oceny jego wizji katolicyzmu. Nie mogło być inaczej, skoro katolicy myśliciele, tworzący swego rodzaju „front” walki z modernizmem, filozofa uznawali często za modernistę. Krytyka z tym faktem związana, tak jak i w innych przypadkach, stała się jednak czymś w rodzaju obowiązku dopiero po publikacji *Pascendi...* Ks. Marcin Szkopowski w 1905 r. rozprawiał bowiem m.in. o tym, że należy odrzucić dawne uprzedzenia, że liberalizm walczy z Kościołem i jest przeciwny religii:

uprzedzenie przeciwko wolnej myśli i wszelkim kierunkom liberalnym i stąd płynąca nazwa *pestis* datują się z tych czasów, gdy wolna myśl oznaczała swobodę przyjęcia lub odrzucenia do-

⁵¹ Zob. S. Borzym, *Przedmowa ...*, s. VII. Por. M. Gawlik, *Marian Zdziechowski (1861–1938)...*, s. 172.

⁵² Zob. J. Skoczyński, *Sympatyk modernizmu...*, s. 1247–1248.

⁵³ M. Zdziechowski, „*Pestis perniciosissima*”..., s. 6.

⁵⁴ Zob. J. Woroniecki, *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego...*, s. 34.

gmatów, a liberalizm uwolnienie się z wszelkich pęt religijności, zarówno w dziedzinie dogmatu, jak i etyki. Gdy taki był nastrój umysłów i serc, tj. duch czasu, gdy wszelki kompromis mógł być dokonany jedynie na drodze zasadniczych ustępstw, wtedy to Kościół uznał wystąpienie za bezużyteczne, a nawet szkodliwe. Dziś warunki się zmieniły. Liberalizm opuściwszy dziedzinę dogmatu, przeszedł na pole pracy społecznej, konserwatyzm, widząc nowego ducha czasu, widząc, że duch ten nie chce atakować jego podstaw, a pragnie jedynie nowych dróg wiary, nowych sposobów, powinien być gotów do porozumienia⁵⁵.

Z wyrozumiałością pisał też Szkopowski o domaganiu się przez Zdziechowskiego apologii wiary poprzez uczucie, co przecież wkrótce stało się jednym z powodów potępienia modernizmu:

Głos profesora Zdziechowskiego jest jednym z tysięcy domagających się apologii wiary przez uczucie, przelewania z serc do serc, oraz większej względności i powiem więcej sprawiedliwości w ocenie tych panów z obozu przeciwnego, jak lubią nazywać nasi reakcyjniści swoich przeciwników [...] Są w tej książce pewne myśli i zdania, które w sumieniu prawowitego katolika budzić mogą podejrzenia, ale należy pamiętać, że szanowny autor jest profesorem, ale nie jest teologiem, brak mu więc tego idealnego całokształtu zasady katolickiej [...] Sama jednak myśl jest słuszną i uczciwą, a brzmi mniej więcej tak: przestańcie przemawiać tylko do naszego rozumu, ale spojrzcie w nasze serca [...] Głos ten człowieka świeckiego, odzywającego się do nas księży, powinien być zbadany i rozważony, a może skutkiem tego pozbędziemy się panicznego strachu przed takimi pojęciami, jak liberalizm, duch czasu, myśl wolna, które dziś inne znaczenie przybrały, strachu przeszczepionego sztucznie z francuskich teologów na nasz grunt, strachu, który zrywa wszelkie mosty przed dwoma obozami⁵⁶.

O Zdziechowskim jako „profesorze, który zasługuje na czytanie księży, gorąco przywiązany do Kościoła i głęboko wierzący, który spotkał się z Piussem X i chciał usłyszeć jego zdanie o swoich poglądach [...] i ku swej radości wyłożył mu swe myśli i uzyskał słowa pochwały i zachęty”, pisał w 1905 r. także ks. Marian Fulman, późniejszy biskup lubelski⁵⁷:

Zdziechowski stara się dowodzić, że na obecne czasy ogólnie przyjęty sposób traktowania zagadnień religijnych nie wystarcza [...] scholastyka była zbyt sformalizowana, chciała ścisłości matematycznej [...] a zdania przeciwników bezwzględnie uznawała za absurd [...] ciągle mieszanie teologii z matematyką, wyrabiając nieubłagalny absolutyzm w sądach, wysusza serce i pozbawia zdolności orientowania się w dziedzinie moralnej [...] Zdziechowski ma wiele słuszności, wzywa do większej miłości w traktowaniu przeciwnika religijnego, do wyzbycia się absolutyzmu, tak zrażającego ludzi względem Kościoła, do świętości i podniosłości moralnej, która najwięcej może zjednać ludzi dla sprawy bożej, wreszcie i do zaniechania zbytniego formalizmu i biurokratyzmu, który wysusza serce i zabija życie⁵⁸.

⁵⁵ Zob. M. Szkopowski, *Recenzja. Zdziechowski M. „Pestis perniciosissima”. Rzecz o współczesnych kierunkach myśli katolickiej*, „Książka” 1905, nr 10, s. 382.

⁵⁶ Tamże, s. 382–383.

⁵⁷ Zob. M. Fulman, *Piśmiennictwo. Recenzja „Pestis perniciosissima” M. Zdziechowskiego*, „Wiadomości Pastorskie” 1905, t. 1, s. 146.

⁵⁸ Tamże, s. 147.

Jeszcze na początku 1907 r. ks. A. Kwiatkowski zauważał, że „Zdziechowski bardzo rozumnie się wypowiada i apelował do duchowieństwa, aby od razu nie krytykowali, nie sprzeciwiali i nie potępiali inteligencji świeckiej”⁵⁹.

Dosyć przychylne oceny poglądów filozofa zmieniły się wraz z *Pascendi*... Ojciec Jan Rostworowski, uznając głos Zdziechowskiego z *Pestis*... za „poważny i doniosły, w szlachetnej duszy zrodzony”⁶⁰, opowiadając się „za nie-naruszalnością doktrynalnego i filozoficznego stanowiska Kościoła, sądził, że w samej filozofii katolickiej, jako *philosophiae perennis*, znaleźć można środki do wyjścia naprzeciw potrzebom świata”⁶¹. Jeśli mówić o ożywieniu myśli katolickiej, odpowiadał Zdziechowskiemu, to „po co z góry zakładać, że Kościołowi brak takich sił, a ożywienie jest niemożliwe bez Jego reformy”⁶².

Ks. Charszewski w 1910 r. stwierdził bez ogródek, że już

w *Szkicach literackich* widać modernizanską skłonność filozofa do bagatelizowania rozumowych podstaw i dowodów wiary, na rzecz dowodów moralnych. W *Pestis*... zaś związki jego i sympatie modernistyczne pogłębiły się i uwypukliły. Widzieliśmy wreszcie w tej pracy, że profesor z żalem do Ojca Świętego komentował encyklikę i choć modernizm skrajny potępił, to jednak swoje dawne sympatie znowu podkreślił. Staraliśmy się wytłumaczyć to nieporozumieniem, które atoli, oszczędzając jego osobę, pozostawia w swej mocy zarzut modernizantyzmu. Najlepsze nawet intencje katolickie nie mogą ocalić nikogo od zarzutu błędzenia, jeśli ono jest faktem⁶³.

Charszewski zauważał też, że

profesor Zdziechowski myśli, że można być modernistą i nie wiąże się to z niebezpieczeństwem odejścia od Kościoła. W istocie, nie sposób utrzymać się nawet przy modernizmie umiarkowanym. Albo trzeba nawrócić ku katolicyzmowi, albo też, idąc konsekwentnie dalej, dojść do wniosków, które płyną z subiektywistycznych założeń modernizmu, mianowicie do panteizmu⁶⁴.

Wprawdzie w komentarzu jednego z odczytów Zdziechowskiego, opublikowanym w czasopiśmie „Wiara – Przegląd Katolicki” w 1910 r., nie wspomniano o podejrzeniach względem niego o modernizm, a pisano o przepełnionej sali ratuszowej i o prelegencie, uzdolnionym i pracowitym badaczu ojczystych i obcych prądów literackich⁶⁵, to ks. Tomczak w 1911 r. przekonywał, że to Zdziechowski obudził w Polsce, poprzez *Pestis*..., zainteresowanie modernizmem. Uznając przy tym modernizm za powiew niedobrej wiedzy, który zastał społeczeństwo na nią nieprzygotowane, zwrócił uwagę na to, że odpór Zdzie-

⁵⁹ A. Kwiatkowski, *Ewolucja*, cd., „Przegląd Katolicki” 1907, nr 3 (17 I 1907), s. 37.

⁶⁰ J. Rostworowski, *Z nowych kierunków myśli katolickiej (Na tle broszury prof. M. Zdziechowskiego: „Pestis perniciosissima”)*, Warszawa 1909, s. 66.

⁶¹ Tamże, s. 66.

⁶² Tamże, s. 10.

⁶³ I. Charszewski, *Moderniści. Modernizanci. Antymoderniści. Nasi i obcy*, Wilno 1910, s. 87.

⁶⁴ Tamże, s. 41.

⁶⁵ J.N., *Odczyty katolickie*, „Wiara – Przegląd Katolicki” 1910, nr 13 (26 III 1910), s. 256.

chowskiemu jako pionierowi modernizmu w Polsce dał ks. J. Rostworowski, drukując artykuły w cyklu *Pod dzisiejszą apologetykę. Z nowych kierunków myśli katolickiej*⁶⁶. Z kolei Kantak, pisząc w 1914 r., że Zdziechowski jest doskonałym znawcą Rosji i głębokim myślicielem religijno-filozoficznym o kierunku liberalnym, uznał go za wybitnego przedstawiciela mesjanizmu w Polsce⁶⁷. Biskup Pelczar zaś, jeszcze w 1920 r., ubolewając, że „Zdziechowski chce być dobrym katolikiem, a nauki Kościoła nie słucha”⁶⁸, przypisywał mu „orientację modernistyczną ze względu na to, że był wielbicielem idei Kanta oraz sądził, że dialektyka nie doprowadzi do Boga”⁶⁹.

Wnikliwszą analizę filozoficznego stanowiska Zdziechowskiego przeprowadził M. Sieniatycki, który, recenzując *Pesymizm...*, uznał, że filozof ten

nie tylko prezentuje wiernie poglądy modernistów na różne kwestie religijne, ale sam staje, niestety, po stronie modernizmu [...] przytaczając poglądy modernistów, niemal zawsze je podziela, tak że trudno te stanowiska odróżnić. O ile tylko gdzieś pojawia się umiarkowana krytyka poglądu jakiegoś modernisty, to na wielu miejscach, jakby z obawy, by nie odbiegł zbyt od ich poglądów, kruszy kopię w obronie poglądów modernistycznych nie gorzej od samych modernistów⁷⁰.

Obszerną i krytyczną rozprawę ze Zdziechowskim na kanwie *Pesymizmu...* przeprowadził także Woroniecki, który

uznał ją za zasadną, gdyż w tej książce znalazły się wykłady uniwersyteckie, a więc zawarte w nich poglądy mogły się szerzyć i wywierać wpływ szczególnie na polską młodzież, która zaczyna dopiero myśleć samodzielnie [...] z pewnym pietyzmem przyjmuje to wszystko, co z wysokości katedry usłyszy⁷¹.

Z dzieła profesora Zdziechowskiego młodzież zaś „gruntownej znajomości metod naukowych nie otrzyma”⁷². Jest on niekompetentny jako filozof, ale i wykazuje „zupełną ignorancję nauki Kościoła”⁷³. Z jego dzieła, „bije [...] wszędzie ten sam dyletantyzm”⁷⁴. Tego typu „ćwiczenia filozofującego literata” zasługu-

⁶⁶ K. Tomczak, *Modernizm a protestantyzm liberalny*, wstęp ks. C. Sokołowski, Warszawa 1911, s. 10.

⁶⁷ K. Kantak, *Mesjanizm rosyjski a Marian Zdziechowski*, „Miesięcznik Kościelny Unitas” 1914, t. 11, z. 61–66, s. 249.

⁶⁸ J.S. Pelczar, *Obrona religii katolickiej*, t. 1: *Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników*, Przemyśl 1920, s. 311a.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ M. Sieniatycki, *Modernizm w książce polskiej*, „Przegląd Powszechny” 1916, t. XXX, nr IV–VI, s. 69.

⁷¹ J. Woroniecki, *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego...*, s. 1–2.

⁷² J. Skoczyński, *Mariana Zdziechowskiego apologia wiary...*, s. 142–143.

⁷³ J. Woroniecki, *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego...*, s. 5–6.

⁷⁴ J. Skoczyński, *Mariana Zdziechowskiego apologia wiary...*, s. 146–148.

ją więc na stanowcze potępienie⁷⁵. Woroniecki za szczególne nieporozumienie uznawał krytykę tomizmu i zestawianie teologii z matematyką, skoro „Tomasz nie tylko nie ma pretensji do matematycznej ścisłości w nauce o Bogu, ale uczy, że wiadomości nasze o Bogu są bardzo niedoskonałe”⁷⁶. Z tej właśnie perspektywy Woroniecki krytykował ostro jego dogmatyzm moralny jako alternatywę dla dogmatyzmu rozumu. Dogmatyzm moralny opiera się bowiem na sferze emocjonalnej człowieka i na „religii serca”, które Woroniecki uznaje za czynniki drugorzędne⁷⁷.

Trudno też nie zauważyć, konstatował Woroniecki, że

spośród myślicieli katolickich prof. Zdziechowski zajął się wyłącznie szeregiem tych, którzy w mniejszym czy większym stopniu ulegli wpływom subiektywizmu religijnego, nieraz znaleźli się oni przez to w sprzeczności z nauką Kościoła, aż wreszcie całokształt ich poglądów został pod nazwą modernizmu potępiony przez Piusa X jako niezgodny z wiarą katolicką⁷⁸.

Woroniecki bez ogródek pisał:

Prof. Z. występuje w książce swej jako moralizator, przeciwstawiający odwiecznej moralności chrześcijańskiej jakąś wyższą moralność pod nazwą doktryny o prymacie sumienia, ale czy sposób, w jaki on sam traktuje najpoważniejsze zagadnienia, można nazwać sumiennym? Miejmy jednak nadzieję, że książka Prof. Z. stanie się dla tej doktryny grobem...!⁷⁹

Pomimo tych ostrych opinii, wbrew integrystom, Woroniecki ostrożny był w nazywaniu Zdziechowskiego modernistą, gdyż oskarżenie i napiętnowanie kogoś jako heretyka jest poważnym aktem oznaczającym wykluczenie z Kościoła i pozbawienie zbawienia⁸⁰.

Analizy Woronieckiego wokół poglądów Zdziechowskiego stanowią ewidentny dowód na istnienie konfliktu pomiędzy Kościołem instytucjonalnym a wiarą opartą na doświadczeniu wewnętrznym, pomiędzy religią zrationalizowaną, uznającą niezbędność argumentacji naukowej czy też quasi-naukowej a religią odwołującą się do sumienia, miłości i nadziei⁸¹. Uwidacznia ten fakt także krytyczne podejście do dogmatyzmu moralnego rozwijanego przez Zdziechowskiego innych przedstawicieli środowiska kościelnego z początku XX w. Według Sieniatyckiego dla Zdziechowskiego, „jak i dla modernistów, wiara streszcza się w jednym tylko, że Chrystus, Zbawiciel świata, przyszedł zwia-

⁷⁵ J. Woroniecki, *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego...*, s. 37. Por. T. Knapik, *Geneza kryzysu cywilizacji...*, s. 128.

⁷⁶ Zob. J. Woroniecki, *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego...*, s. 11–12.

⁷⁷ Tamże, s. 17.

⁷⁸ Tamże, s. 2–3.

⁷⁹ Tamże, s. 38.

⁸⁰ Tamże, s. 3.

⁸¹ S. Borzym, *Przedmowa...*, s. IV–V.

stować ludziom dobrą nowinę o nadchodzącym królestwie Bożym i że przeto powinniśmy oczyścić siebie ze wszelkiej skazy, ażeby zbliżyć panowanie Chrystusa”⁸². Dogmaty katolickie są tu „tylko analogią, próbą bliższego określenia tego wiekuistego Dobra, w świetle którego człowiek powinien kształcić uczucie swoje i wolę”⁸³. Krytykując wprost dogmatyzm moralny Zdziechowskiego i widząc w wierze akt ściśle racjonalny, Rostworowski za „irracjonalne uznał za prezentowane przez tego filozofa poszerzenie języka apologetycznego poprzez uwzględnienie w nim aspektu etycznego i zwrócenie uwagi na subiektywny proces dochodzenia do wiary”⁸⁴.

Podsumowanie

W atmosferze lęku towarzyszącego wystąpieniom zwolenników modernistycznej odnowy w Kościele Zdziechowski starał się zachować wyważoną postawę. Nie występując wprost przeciw urzędowi nauczycielskiemu Kościoła, aprobował niektóre postulaty modernistów, będąc przekonany, że dają one możliwość odnowy ducha religijnego w ogóle, a zwłaszcza polskiej religijności. Odcinając się od integryzmu, postulaty modernistów formułował, powołując się przeważnie na znanych reprezentantów tego ruchu⁸⁵, ograniczając się właściwie do krótkiego komentarza, zapewne z obawy uznania za modernistę wrogiego Kościołowi⁸⁶. Pomimo tej ostrożności, sympatia Zdziechowskiego do modernizmu nie została przeoczona i jego stanowisko uznawano za modernistyczne, czy też modernizatorskie, jak w przypadku Charszewskiego⁸⁷. Publicysta ten w liście do ks. Michała Rutkowskiego 27 IV 1908 r. pisał: „W ogromnym strapieniu pozostaje prof. Zdziechowski; po długich wahaniach cofnął swoje pisma”⁸⁸. Zdaje się z niego wynikać, o czym Charszewski wspomniał także w publikacji *Moderniści. Modernizanci. Antymoderniści. Nasi i obcy*, że Zdziechowski oficjalnie cofnął swoje poglądy przed kościelnym autorytetem⁸⁹. O tym, że filozof miał jasne zdanie w sprawie zwalczania modernistów czy też innych myślicieli uznawanych przez ludzi Kościoła za heretyków, świadczy jego wypowiedź sprzed końca życia:

⁸² M. Sieniatycki, *Modernizm w książce polskiej*, „Przegląd Powszechny” 1916, t. XXXI, nr VII–IX, s. 51.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ J. Rostworowski, *Z nowych kierunków myśli katolickiej...*, s. 327.

⁸⁵ Zob. J. Skoczyński, *Sympatyk modernizmu...*, s. 1247.

⁸⁶ Zob. tamże, s. 1246; tenże, *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1983, s. 48–57.

⁸⁷ Zob. tenże, *Religijność i wiara...*, s. 27.

⁸⁸ Cyt. za: M. Rogalski, *Producenci margaryny...*, s. 94.

⁸⁹ Zob. I. Charszewski, *Moderniści. Modernizanci. Antymoderniści. Nasi i obcy...*, s. 87.

Inkwizytorowie wszyscy – katolicy, prawosławni, protestanci, którzy myślą, że służą Bogu, służyli szatanowi, są mi równie wstrętni, jak bolszewicy, jak Lenin, Trocki czy Stalin. Niestety, historia jest niezrozumiałą, przekraczającą granice myśli ludzkiej tragedią⁹⁰.

Za pointę do powyższej konstatacji, potwierdzającej skomplikowany charakter dróg, którymi kroczy ludzka myśl przez historię, jest bez wątpienia sobór watykański II (1962–1965). Zaledwie pół wieku później wiele kontestowanych przez Kościół też jako modernistyczne stało się bowiem częścią doktryny katolickiej. W ten sposób idee Zdziechowskiego postulujące większe otwarcie katolicyzmu na świat czy też dowartościowanie roli uczuć w religii uznać można za wyprzedzające epokę, w której żył i tworzył.

Bibliografia

- Bolecki W., *Modalności modernizmu. Studia, analizy, interpretacje*, Wyd. Instytut Badań Literackich PAN, Kryspinów 2012.
- Borzym S., *Przedmowa* [w:] M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1, Warszawa 1983, s. III–XXVIII.
- Charszewski I., *Moderniści. Modernizanci. Antymoderniści. Nasi i obcy*, Wilno 1910.
- Fulman M., *Piśmiennictwo. Recenzja „Pestis perniciosissima” M. Zdziechowskiego*, „Wiadomości Pasterskie” 1905, t. 1, s. 144–147.
- Gawlik M., *Marian Zdziechowski (1861–1938) wobec modernizmu katolickiego*, „Roczniki Teologiczne” 2006–2007, t. 53–54, z. 7, s. 165–176.
- Gawlik M., *Pesymizm religijny w myśli antropologicznej Mariana Zdziechowskiego (1861–1938)*, „Nurt SVD” 2023, z. 1, s. 284–300.
- Głombik C., *Metafizyka kultury. Grabmann – Maritain – neoscholastyka polska*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.
- J.N., *Odczyty katolickie*, „Wiara – Przegląd Katolicki” 1910, nr 13 (26 III 1910), s. 256–257.
- Kantak K., *Mesjanizm rosyjski a Marian Zdziechowski*, „Miesięcznik Kościelny Unitas” 1914, t. 11, z. 61–66, s. 249–266.
- Knapik T., *Geneza kryzysu cywilizacji w myśli wybranych przedstawicieli polskiej filozofii okresu międzywojennego*, „IDEA – Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” 2014, nr XXVI, s. 120–141.
- Kwiatkowski A., *Ewolucja*, cd., „Przegląd Katolicki” 1907, nr 3 (17 I 1907), s. 35–37.
- Lewandowski T., *Młodopolskie spotkania z modernizmem katolickim* [w:] *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polsce*, red. S. Fiut, TN KUL, Lublin 1993, s. 197–252.
- Massonius M., *Dwa listy do Mariana Zdziechowskiego. List z 25 VI 1934*, „Kronos” 2014, nr 3.
- Massonius M., *Rozum w obliczu tajemnicy. Listy do Mariana Zdziechowskiego*, „Znak” 1983, nr 8, s. 1195–1225.
- Mikolejko Z., *Katolicka filozofia kultury w Polsce w okresie modernizmu (1895–1914)*, „Studia Religioznawcze. Filozofia i Socjologia Religii” 1987, nr 21, s. 46–73.
- Miłosz C., *Objętość katolicyzmu*, „Znak” 2002, nr 7, s. 48–52.
- Miłosz C., *Prywatne obowiązki*, Wyd. Literackie, Warszawa 2001.

⁹⁰ M. Zdziechowski, *W obliczu końca*, Wilno 1938, s. 106.

- Opacki Z., *Miedzy uniwersalizmem a partykularyzmem. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego 1914–1938*, Gdańsk 2006.
- Pelczar J.S., *Obrona religii katolickiej*, t. 1: *Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników*, Przemyśl 1920.
- Rogalski M., *Modernizant czy modernista? Marian Zdziechowski w poszukiwaniu własnej formuły religijności* [w:] *Filozofia a religia w dziejach filozofii polskiej. Inspiracje, krytyka*, red. S. Janeczek, A. Starościc, Lublin 2014, s. 439–446.
- Rogalski M., *Producenci margaryny? Marian Zdziechowski i polski modernizm katolicki*, Wyd. Universitas, Kraków 2018.
- Rostworowski J., *Z nowych kierunków myśli katolickiej* (*Na tle broszury prof. M. Zdziechowskiego: „Pestis perniciosissima”*), Warszawa 1909.
- Sieniacki M., *Modernizm w książce polskiej*, „Przegląd Powszechny” 1916, t. XXX, nr IV–VI, s. 69–78.
- Sieniacki M., *Modernizm w książce polskiej*, „Przegląd Powszechny” 1916, t. XXXI, nr VII–IX, s. 40–56.
- Skoczyński J., *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1983.
- Skoczyński J., *Sympatyk modernizmu religijnego*, „Znak” 1983, nr 8, s. 1236–1248.
- Skoczyński J., *Zdziechowski* [w:] *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 2, Lublin 2011, s. 871–873.
- Skoczyński M., *Mariana Zdziechowskiego apologia wiary* [w:] tenże, *Wiedza i sumienie. Z badań nad filozofią polską*, Kraków 2009, s. 142–160.
- Skoczyński M., *Religijność i wiara w pismach Mariana Zdziechowskiego. Zarys problematyki* [w:] *Od Brzozowskiego do Kołakowskiego. Polscy pisarze XX wieku wobec religii*, red. P. Nowaczyński, Lubin 2001, s. 25–38.
- Stecko J., *Idea katolickiego modernizmu w filozoficznych poszukiwaniach Mariana Zdziechowskiego*, „Humanities and Social Sciences” 2014, vol. XIX, 21 (3/2014), s. 223–231.
- Stomma S., *Oczywa świadka* [w:] J. Skoczyński, *Wartość pesymizmu*, Kraków 1994.
- Stomma S., *Wspomnienie o Marianie Zdziechowskim*, „Znak” 2002, nr 7, s. 53–55.
- Szkopowski M., *Recenzja. Zdziechowski M. „Pestis perniciosissima”. Rzecz o współczesnych kierunkach myśli katolickiej*, „Książka” 1905, nr 10, s. 382–383.
- Tomczak K., *Modernizm a protestantyzm liberalny*, wstęp ks. C. Sokołowski, Warszawa 1911.
- Wesołowska E.N., *Działac przed katastrofą*, Warszawa 1994.
- Woroniecki J., *Z powodu ostatniego dzieła prof. Zdziechowskiego*, odbitka z „Miesięcznika Katecheza i Wychowanie”, Drukarnia Józefa Chęcińskiego, Lwów 1916.
- Zaczyński M., *Kiedy urodził się Marian Zdziechowski?*, „Przegląd Literacki” 1986, nr 2, s. 143–145.
- Zdziechowski M., *Pestis perniciosissima”. Rzecz o współczesnych kierunkach myśli katolickiej*, Kraków 1905.
- Zdziechowski M., *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, t. 1–2, Kraków 1914–1915.
- Zdziechowski M., *Szkice literackie*, Warszawa 1900.
- Zdziechowski M., *U opoki mesyanizmu. Nowe szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Lwów 1912.
- Zdziechowski M., *W obliczu końca*, Wilno 1938.
- Zdziechowski M., *Wyżej nadzieje nasze złożyć* [w:] *Wybór pism*, Znak, Kraków 1993, s. 81–103.
- Żywiołek A., *Chrześcijaństwo wobec modernistycznych zagrożeń. Wokół myśli Mariana Zdziechowskiego* [w:] *Drogi i rozdroża kultury chrześcijańskiej Europy*, red. U. Cierniak, J. Grabowski, Częstochowa 2003, s. 579–588.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Marian Zdziechowski in the Context of Catholic Modernism

Abstract

Marian Zdziechowski is an important figure of Catholic modernism of European rank. He is also practically the only important Pole in the mainstream of liberal Catholicism at the turn of the 19th and 20th centuries. As a man of strong faith, he believed that modernism offered a chance to renew the Catholic Church and integrate it into the modern reality. Following Pius X's 1907 encyclical *Pascendi dominici gregis*, which condemned Catholic modernism, Zdziechowski remained loyal to the Church. Nevertheless, his key works – *Pestis perniciosissima* (1905) and *Pessimism, Romanticism, and the Foundations of Christianity* (1914) – contain content relevant to Catholic modernism. For this reason, Zdziechowski faced criticism from Polish opponents of this Church renewal trend.

Keywords: Marian Zdziechowski, Catholic modernism, liberal Catholicism, religious philosophy, Church reform

**Konrad Walerski**

(Europa-Universität Viadrina, Niemcy)

ORCID: 0009-0004-4576-3383

Feliksa Konecznego nauka o cywilizacjach – geneza, założenia, perspektywy

Niniejszy artykuł podejmuje próbę przedstawienia *nauki o cywilizacjach* autorstwa Feliksa Konecznego (1862–1949). Punktem wyjścia dla tej problematyki jest z jednej strony wzrastająca popularność bogatego dorobku naukowego krakowskiego historyka i filozofa, a z drugiej wciąż niewykorzystany potencjał poznawczy, jaki niesie jego teoria cywilizacji. Systematyzacja opisu nauki o cywilizacjach polegać będzie na wskazaniu (1) jej genezy, (2) kluczowych założeń oraz (3) perspektyw, jakie otwierają się przed nią we współczesnych naukach społecznych. Pozwoli to na lepsze zrozumienie zainteresowania paradygmatem cywilizacyjnym jak i jego praktycznym znaczeniem dla badań dynamiki cywilizacyjnej. Analiza będzie się opierać na krytycznym przeglądzie twórczości Feliksa Konecznego, a także na literaturze przedmiotu poświęconej recepcji jego twórczości.

Słowa kluczowe: Feliks Koneczny, teoria cywilizacji, filozofia społeczna, etyka, kryzys aksjologiczny

Wstęp

Nauka o cywilizacjach opracowana przez Feliksa Konecznego należy do nielicznych całościowych teorii filozoficzno-społecznych¹ z dwudziestolecia międzywojennego, które po latach budzą zainteresowanie szerokiego grona odbiorców². Powrót do zapomnianych idei wiąże się z jednej strony – szczególnie

¹ Por. A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 19.

² Chciałbym w tym miejscu przywołać przedsięwzięcie wydania *Dzieł zebranych* Feliksa Konecznego, którego podjęła się Fundacja Kwartalnika „Wyklęci” pod red. Kajetana Rajskiego. Do chwili obecnej (grudzień 2025 r.) opublikowano 16 tomów pism Konecznego w porządku chronologicznym liczących między 700 a 900 stron. Od 2022 r. Fundacja organizuje coroczne konferencje poświęcone krakowskiemu historykowi. W 2023 r. Instytut Pamięci Narodowej na wniosek Fundacji postawił nowy nagrobek rodziny Konecznych na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

po 1989 r. – z czynnikami politycznymi i potrzebą budowania nowego kapitału kulturowego i tożsamościowego polskiego społeczeństwa, opartego na rodzimym dorobku intelektualnym. Z drugiej strony wynika on z otwarcia polskiej nauki na problemy dotychczas marginalizowane, jak również ideologicznie niepoprawne.

Problematyka cywilizacji w ujęciu Konecznego jest od lat 80. XX w. integralną częścią dyskursu nauk społecznych, a współcześnie ma szansę rozwijać się obok tak popularnych problemów badawczych, jak „miejsca pamięci”, „zerwania i ciągłość tradycji”, „genealogia”, „modernizacja”, „transformacja”, „długie trwanie” czy „zwrot ludowy”. Świadczą one o żywym zainteresowaniu polskich badaczy społecznych przeszłością, a co więcej – o próbach zrozumienia jej znaczenia dla teraźniejszości. W tym kontekście potencjał nauki o cywilizacjach Konecznego pozostaje wciąż niewykorzystany. Poza oryginalnością samej koncepcji *cywilizacji* należy bowiem docenić jej znaczenie praktyczne, np. w obliczu narastających kryzysów o podłożu aksjonormatywnym. Podejście do takich problemów wymaga pogłębionej meta-refleksji oraz ujęcia w postaci modeli opisujących czasowo-przestrzenną rzeczywistość społeczną i kulturową. Taką formę badawczą oferuje moim zdaniem filozofia społeczna Konecznego i to najprawdopodobniej z tego powodu obserwować można jej współczesny renesans.

Posługiwanie się paradygmatem cywilizacyjnym w opisie i analizie złożonej rzeczywistości człowieka podyktowane jest uniwersalnym przesłaniem nauki o cywilizacjach. Koneczny twierdził bowiem, że niezależnie od czasu historycznego podstawowym mechanizmem rządzącym rozwojem społecznym jest oparcie się organizacji społecznej na współmiernych ze sobą normach etycznych i prawnych, które określił mianem „metod ustroju”. Umożliwiają one integrację wspólnot rodowych, powstawanie coraz większych ludzkich zrzeszeń, a w końcu rozwój kultur, religii, narodów i państw. Tym samym krakowski uczony zaproponował nową szeroką perspektywę analizy makrospołecznych *struktur cywilizacyjnych*, która zaprzecza oświeceniowej idei powszechnej jedności ludzkości. W jego ujęciu podmiot dziejów społecznych nie jest jednolity, lecz reprezentowany przez różnorodne *cywilizacje* – różne sposoby pojmowania moralności, a zarazem odmienne antagonistyczne „metody ustroju życia zbiorowego”. To właśnie ta *różnorodność* wyróżnia koncepcję Konecznego na tle innych definicji cywilizacji, które często skupiają się na ocenie *jakościowej* (*rozwój* vs. *barbarzyństwo*). Koneczny przyjął natomiast *opisowo-porównawczy* charakter analizy, choć nie uniknął wartościowania samych cywilizacji. Rozpatrując *pluralizm cywilizacyjny* przez pryzmat konkretnych kryteriów, dychotomii, a przede wszystkim stosunku danej cywilizacji do wizji człowieka, stwierdził, iż nierówności między cywilizacjami dotyczą ich fundamentów aksjologicznych – stosunku do prawdy, dobra, piękna, zdrowia

i dobrobytu. Według uczonego tylko te cywilizacje, które osiągnęły najwyższy stopień spójności etyczno-prawnej, mają większy potencjał tworzenia trwałych i rozwiniętych społeczności.

Geneza nauki o cywilizacjach

Feliks Karol Koneczny urodził się w Krakowie 1 listopada 1862 r. w rodzinie emigranta z Moraw. Uczęszczał do Gimnazjum św. Jacka, a od 1883 r. studiował historię na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1888 r. obronił doktorat na podstawie pracy *Najdawniejsze stosunki Inflant z Polską do roku 1339*. W latach 1889–1890 uczestniczył w ekspedycji do Archiwów Watykańskich zorganizowanej przez krakowską Akademię Umiejętności, w której następnie znalazł zatrudnienie do 1897 r. W okresie 1897–1919 pracował w Bibliotece UJ. Był członkiem Komisji Literackiej i Komisji Historycznej AU oraz współpracownikiem czasopism „Ognisko”, „Przegląd Polski”, „Światło”. Od 1905 do 1914 r. redagował krakowski miesięcznik „Świat Słowiański”.

W 1919 r. Koneczny objął Katedrę Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Rok później habilitował się rozprawą *Dzieje Rosji do roku 1449*. W 1922 r. uzyskał tytuł profesora. Z powodu krytyki władz sanacyjnych w 1929 r. został przeniesiony na emeryturę. Osiadł w Krakowie i poświęcił się opracowywaniu zasad nauki o cywilizacjach. Po 1945 r. współpracował z czasopismami katolickimi. Zmarł 10 lutego 1949 r.³

Charakter zainteresowań naukowych Konecznego ukształtował się w duchu gwałtownych przemian dwóch stuleci. W jego biografii wyraźnie zaznacza się przełom lat 1918/1919 jako cezura między epoką rozbiorową, którą można określić mianem „galicyjskiej” czy też „lokalnej” (1862–1919), a epoką niepodległościową z silnym akcentem „wileńskim” i „kresowym” (1919–1929) oraz ponownie „krakowskim” (1929–1949).

Intelektualna płodność Konecznego w **pierwszym okresie** była pośrednio rezultatem autonomii Galicji, która wyróżniała się na tle zaborów rosyjskiego i pruskiego bardziej sprzyjającymi warunkami rozwoju polskiej nauki. Dzięki przychylności władz austrowęgierskich Polacy mogli zasiadać w galicyjskim Sejmie Krajowym, tworzyć Koło Polskie w wiedeńskiej Radzie Państwa oraz używać języka polskiego w administracji i nauczaniu. Wpłynęło to na rozwój

³ Por. np.: P. Biliński, *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001; J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991; L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002; R. Piotrowski, *Problem filozoficzny ładu społecznego a porównawcza nauka o cywilizacjach*, Warszawa 2003.

polskich instytucji naukowych, sportowych i artystycznych⁴. Pomimo tych możliwości dominująca w regionie ludność wiejska i małomiasteczkowa narażona była na znaczne zacofanie gospodarcze. Galicja, najgęściej zaludniona część Polski (8 mln ludności w 1910 r.), a zarazem najbardziej prowincjonalna monarchii habsburskiej, była krainą wieloetniczną, wielokulturową i wieloreligijną. Obok Polaków i Ukraińców zamieszkiwali ją Żydzi, Niemcy i Ormianie. Napiecia społeczne (bezrobocie, przeludnienie wsi, rozdrobnienie agrarne, antagonizmy etniczne) rozładowywała masowa emigracja⁵. W rezultacie utrzymywał się lojalizm ludności wobec władz, zaś solidaryzm społeczny i współdziałanie w walce z państwem zaborczym były utrudnione. Wśród galicyjskich ziemian i chłopów powstała *kultura przetrwania*, której zasadniczym celem było zapewnienie bytu rodzinie i utrzymanie gospodarstwa⁶.

To właśnie w tej złożonej mozaice kulturowej Koneczny kształtował się jako historyk i obserwator życia społecznego. Już w trakcie studiów miał okazję współpracować z wybitnymi przedstawicielami polskiej historiografii i Krakowskiej Szkoły Historycznej⁷. Społeczność galicyjskich naukowców charakteryzowała się znacznym konserwatyzmem światopoglądowym. Twórczość Konecznego tego okresu to prace poświęcone historii Europy Środkowo-Wschodniej – dziejom Litwy i Inflant, Słowiańszczyźnie, Rosji i imperium turecko-tatarskiemu czy Zakonowi Krzyżackiemu. W jego twórczości szczególne znaczenie miały dzieła dotyczące historii Polski i monografie regionalne⁸. Uczony wypowiadał się na temat oświaty ludowej i zapisał się jako zwolennik pracy organicznej i pracy u podstaw.

Przełom XIX i XX w. to także czas dynamicznego rozwoju polskich nauk społecznych. W tym okresie powstały liczne koncepcje i projekty socjologii mające na celu uchwycenie złożonych *abstrakcji społecznych*⁹. Wśród nich znalazły się takie nurty, jak mechanika społeczna rozwijana przez Zygmunta

⁴ Do instytucji tych należały m.in.: Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Politechnika Lwowska, Polskie Towarzystwo Historyczne we Lwowie, Towarzystwo Naukowe we Lwowie, Towarzystwo Naukowe Krakowskie, Akademia Umiejętności w Krakowie, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”.

⁵ Por. W. Morawski, *Cztery koki w nowoczesność – polskie doświadczenia z modernizacją* [w:] *W drodze ku modernizacji. Synteza*, red. P. Grata, Rzeszów 2024, s. 27–28.

⁶ Por. T. Janicki, *Modernizacja polskiej wsi i rolnictwa w XIX i XX wieku. Przyczyny, uwarunkowania, rezultaty* [w:] *W drodze ku modernizacji. Synteza*, red. P. Grata, Rzeszów 2024, s. 223.

⁷ Idee Konecznego rozwijały się pod wpływem Anatola Lewickiego (1841–1899), Stanisława Smolki (1854–1924), Wincentego Zakrzewskiego (1844–1918), Stanisława Tarnowskiego (1837–1917), Franciszka Piekosińskiego (1844–1906), Karola Estreichera Serniora (1827–1908).

⁸ Por. np. *Dzieje Śląska* (1897), *Dzieje Polski za Piastów* (1902), *Dzieje Polski za Jagiellonów* (1903), *Dzieje Polski* (1908).

⁹ G. Mikl-Horke, *Soziologie. Historischer Kontext und soziologische Theorie-Entwürfe*, München–Wien 2001, s. 3.

Herynga (1854–1931) i Leona Winiarskiego (1865–1915), psychologia społeczna, do której istotny wkład wnieśli Zygmunt Balicki (1858–1916) oraz Jan Karol Kochanowski (1869–1949), teoria cywilizacji zaproponowana przez Erazma Majewskiego (1858–1922), teoria narodu rozwijana przez Jana Ludwika Popławskiego (1854–1908) oraz Romana Dmowskiego (1864–1939)¹⁰ czy teoria socjologii humanistycznej, której pionierem był Florian Znaniecki (1882–1958). Interdyscyplinarne podejście polskich uczonych oraz ich zaangażowanie w międzynarodowy obieg idei sprawiły, że polska nauka stała się zarówno narzędziem krytycznej refleksji, jak i praktycznego działania, m.in. na rzecz przyszłej polskiej państwowości.

Wkład tego okresu w kształtowanie Konecznego nauki o cywilizacjach polegał nie tylko na wpływie otaczającego go środowiska kulturowego, lecz także na inspiracji kilkoma mentorami z czasów studiów. Między innymi Michał Bobrzyński (1849–1935) dostarczył młodemu historykowi podstawowych inspiracji i wiedzy, które skłaniały go do szukania w historii zrzeszeń ludzkich na całym świecie określonych praw i reguł funkcjonowania¹¹. W dalszej twórczości Konecznego wpłynęło to na jego zainteresowanie filozofią dziejów. Maurycy Straszewski (1848–1921) wprowadził zaś Konecznego w zagadnienia filozoficzne. Inspiracja ta „widoczna jest w dziełach historyka zwłaszcza wtedy, gdy krytykował on materializm, pozytywizm, liberalizm, socjalizm, darwinizm i idealizm niemiecki”¹².

Koneczny pozostawał także pod wpływem myśli Franciszka Duchńskiego (1816–1893). Historyk ten w pracy *Zasady dziejów Polski i innych krajów słowiańskich* (wyd. 1858–1861) przedstawił teorię niesłowiańskiego, mongolskiego i bizantyjskiego rodowodu Rosji. Myśl ta wprowadziła do dyskursu naukowego pytania o odrębność dziejów Rusi Kijowskiej i państwa moskiewskiego. Idea odrębności cywilizacyjnej Rosji i jej bizantyjsko-mongolskiego dziedzictwa stała się później jednym z istotnych wątków teorii cywilizacji Konecznego, m.in. pod postacią opisu cywilizacji turańskiej¹³, a także bizantyjsko-niemieckiej.

Drugi okres twórczości Konecznego charakteryzuje się otwarciem uczonego na zagadnienia o wówczas aktualnym wymiarze, co uwidoczniło się w jego stopniowym przejściu od analizy historycznej do refleksji filozoficznej. W cza-

¹⁰ S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, Warszawa 1986, s. 373–408.

¹¹ J. Skoczylski, *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003, s. 11–12.

¹² R. Polak, *Feliks Koneczny. Biografia uczonego*, „Człowiek w Kulturze” 1998, nr 10, s. 165.

¹³ Por. P. Biliński, *Feliks Koneczny jako badacz dziejów Rosji i Europy Wschodniej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, t. 38, s. 245–246.

sie urzędowania w Wilnie Koneczny zetknął się z wybitnymi filozofami, Wincentym Lutosławskim (1863–1954) i Marianem Zdziechowskim (1861–1938). Panujące w dziejopisarstwie tendencje pozytywistyczne, usiłujące modyfikować nauki humanistyczne na wzór przyrodoznawstwa, niechętnie były jednak filozoficznym spekulacjom. Uczony sprzeciwił się temu podejściu i postanowił „wykroczyć poza historię, wznieść się na jej wyższe piętro, zrozumieć jej mechanizmy, reguły i prawa; starać się odnaleźć w dziejach sens, a nie widzieć ich tylko jako prostą sekwencję mijających zdarzeń”¹⁴.

Postawa ta była nierozzerwalnie związana z bieżącymi wydarzeniami natury politycznej: I wojną światową i załamaniem się „wiedeńskiego” porządku europejskiego, rewolucją październikową (1917), odrodzeniem polskiej państwowości (1918) czy w końcu wojną polsko-bolszewicką (1920) i ustaleniem nowych granic Polski (1921). Refleksję filozoficzną bez wątpienia pobudzała przyspieszona modernizacja gospodarcza wielu państw europejskich, unowocześnienie ich armii czy rozwój techniki i masowego przemysłu.

Wspomniane wydarzenia i zjawiska stanowiły przełom w nauce polskiej i europejskiej, a szczególnie w filozofii, socjologii i literaturze, które musiały odpowiedzieć na nową dynamikę zmian. Doświadczenia te rodziły u badaczy (np. u Oswalda Spenglera w *Zmierzchu Zachodu*, 1918 czy Floriana Znanieckiego w *Upadku cywilizacji zachodniej*, 1921) przekonanie o kryzysie Europy, jej zmierzchu czy nieuchronnej katastrofie i śmierci. Wincenty Lutosławski pisał w dziele *Wojna wszechświatowa. Jej odległe przyczyny i skutki* (1920), iż Wielka Wojna z lat 1914–1918 była właściwie częścią wojny „wszechświatowej”¹⁵, powszechnej, toczącej się z przerwami już od czasów starożytnych wojen perskich. „W katastroficznych wizjach przyszłości Zachodu wskazywano przede wszystkim na postępującą erozję fundamentalnych dlań wartości, na przykład poszanowania wolności jednostek i narodów, idealizmu, pracy, wiary w Boga”¹⁶. Wszystko to prowadziło Konecznego do namysłu nad sensem dziejów powszechnych, a szczególnie nad szansami i zagrożeniami, jakie stanęły przed Polakami po okresie zaborów¹⁷. Wyrazem tej refleksji była wydana

¹⁴ J. Skoczyński, *Koneczny. Teoria cywilizacji...*, s. 16.

¹⁵ Okres I wojny światowej (1914–1918) określany bywa jako *prakatastrofa* XX w. Jak się okaże w historii Europy, miał on decydujący wpływ na sam wybuch II wojny światowej i apogeum totalitaryzmów: faszystowskiego, nazistowskiego i komunistycznego. Por. J. Pilikowski, *Podróż w świat cywilizacji*, Kraków 2012, s. 316–318.

¹⁶ M. Urbanowski, *Przedmowa* [w:] *Europejskie wizje polskich pisarzy w XX wieku. Antologia*, red. P. Kosmala, E. Nowicka, M. Łabędzka, Warszawa 2011, s. 10; por. także L. Gawor, L. Zdybel, *Idea kryzysu kultury europejskiej w polskiej filozofii społecznej. Analiza wybranych koncepcji pierwszej połowy XX wieku*, Lublin 1995.

¹⁷ P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego*, Wrocław 2000, s. 28.

w 1921 r. w Poznaniu praca *Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*. W dziele tym Koneczny poddał analizie bieżące zdarzenia historyczne z perspektywy *historiozofii* – nauki poszukującej praw rządzących procesami dziejowymi¹⁸. W pierwszych słowach *Rozdziału wstępnego* tak opisywał ogólnoeuropejską sytuację po zakończeniu I wojny światowej:

W ogniach wojny powszechnej przetopili się potworne przeszła pancерnej budowli XIX wieku; leżą poskręcane na grzęzawicy podmokłej krwią całego pokolenia wszystkich niemal ludów ziemi. Krwią zlane pokolenie siedzi na zgłiszczach, zbiedzone, przygnębione, i nawet na zwycięzcach znać jakieś posępne skupienie. [...] Powaga odpowiedzialności wywołuje napięcie, niesprzyjające radości życia; to też panuje w całej Europie przygnębienie¹⁹.

Swą pesymistyczną wizję Koneczny uzasadnił 14 lat później w końcowej części swego sztandarowego dzieła *O wielości cywilizacji* z 1935 r., prezentując w nim zarys nowo powstałej nauki. W przeciwieństwie do Znanieckiego, Spenglera czy Lutosławskiego krakowski uczony uznał, że wszelkie kryzysy, konflikty i wojny, jakie od wieków dotyczyły Europę (a szerzej świat), są wynikiem pomieszania i konfliktu cywilizacji:

Cała Europa choruje obecnie na pomieszanie cywilizacji; oto przyczyna wszystkich a wszystkich „kryzysów”. Jakżeż bowiem można zapatrywać się dwojako, trojako (a w Polsce nawet czworako) na dobro i zło, na piękno i szpetność, na szkodę i pożytek, na stosunek społeczeństwa i państwa, państwa i Kościoła; jakżeż można mieć równocześnie czworaką etykę, czworaką pedagogię?! Tą drogą popaść można tylko w stan acywilizacyjny, co mieści w sobie niezdatność do kultury czynu. Następuje kręcenie się w kółko, połączone ze wzajemnym zżeraniem się. Oto obraz dzisiejszej Europy!²⁰

Koneczny zaobserwował, że niewspółmierność etyk – ich „harmider”, jak pisał w broszurze *Harmider etyk* (1936) – prowadzi do zderzeń opartych na nich cywilizacji. Jako anty-pozytywista odrzucił wówczas poszukiwanie tego, co wspólne. Dążył do uchwycenia tego, co odrębne, swoiste i różnicujące. Praktyka ta wiodła Konecznego do rezygnacji z myślenia w kategoriach europocentryzmu i globalizmu²¹. Do podobnych wniosków doszedł amerykański politolog Samuel Huntington (1927–2008) w latach 90. XX w., formułując teorię *zderzenia cywilizacji* (ang. *Clash of Civilizations*). W celu zażegnania owego *cywilizacyjnego kryzysu* Europy po I wojnie światowej Koneczny zaproponował m.in. oryginalny program integracji państw i narodów europejskich

¹⁸ A. Piskozub, *Czasoprzestrzeń cywilizacyjna*, Toruń 2003, s. 17.

¹⁹ F. Koneczny, *Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, Poznań 1921, s. 1.

²⁰ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 365.

²¹ B. Truchlińska, *Feliks Karol Koneczny* [w:] *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, red. J. Szmyda, Kraków 2000, s. 179.

na wzór USA, oparty na jedności cywilizacyjnej i etycznej w ramach cenionej przez niego *cywilizacji łacińskiej*²².

Istotny wpływ na naukę o cywilizacjach wywarła także katolicka nauka społeczna, filozofia tomistyczna i założenia personalizmu chrześcijańskiego. Przejawia się to w eksponowaniu przez Konecznego *cywilizacji łacińskiej* opartej na etyce katolickiej, a także w szczególnym podkreślaniu roli Polski jako głównego krzewiciela tej cywilizacji w Europie.

Drugi okres życia i działalności Konecznego jest kluczowy dla powstania nauki o cywilizacjach. Ponieważ Wielka Wojna zmieniła sposób rozumienia Europy jako pewnego rodzaju wspólnoty państw i narodów oraz Polski jako państwa wielonarodowego, uczony skoncentrował się na problemie nieporozumień międzypaństwowych oraz międzykulturowych. Uznawszy *konflikt cywilizacyjny* za ich przyczynę, zbudował przełomowy system teoretyczny w ramach filozofii społecznej pozwalający wskazywać na najgłębsze cechy poróżniające ludzkie społeczności. Dostrzeżenie zjawiska *pluralizmu cywilizacyjnego* oraz określenie *praw historii* były zarówno diagnozą jak i metodą wyjaśniającą meta-poziom stosunków międzyludzkich. Koneczny wybrał w związku z tym *metodę indukcyjną*, która pozwalała wnioskować „od szczegółowych przesłanek do ogólnych wniosków” na temat bieżących problemów i szukać praktycznych rozwiązań na podstawie analizy przeszłości²³.

Powstanie nauki o cywilizacji wiązało się niewątpliwie także z polskimi dyskursami XIX w. oraz dwudziestolecia międzywojennego, które koncentrowały się na relacjach Polski z innymi państwami i nacjami – zwłaszcza z Niemcami, Rosjanami i Żydami. Koneczny wykorzystał praktykę definiowania *obcych* poprzez ich przeciwstawienie własnej wyidealizowanej (polskiej) kulturze, przypisując im określony zbiór cech. Miało to na celu zarówno unaocznienie niesprawiedliwości dziejowych, jakie dotknęły Polskę – najpierw w wyniku rozbiorów, a następnie w czasie II wojny światowej – jak i podkreślenie wyjątkowości oraz zagrożonej pozycji polskiej kultury ze strony sąsiadów. Uwidacznianie praktyk etycznych innych kultur w ramach modeli cywilizacyjnych było charakterystycznym elementem naukowej percepcji stosunków międzynarodowych i międzykulturowych krakowskiego historyka. W toku badań doszedł on do wyraźnego zarysowania dychotomii *dobro – zło* oraz do sformułowania mechanizmów tejże funkcjonowania, które określił jako *prawa historii*. Tego

²² Por. np. P. Grabowiec, *Od partykularyzmu do uniwersalizmu. Polskie koncepcje międzynarodowej integracji politycznej w latach 1939–1945. Zarys problematyki* [w:] *Federalizm. Teorie i koncepcje*, red. W. Bokajło, Wrocław 1998.

²³ Metoda indukcyjna jest narzędziem poznawczym nauk empirycznych. Stosując ją, Koneczny odwoływał się m.in. do F. Bacona i Monteskiusza. Por. J. Skoczyński, *Koneczny. Teoria cywilizacji...*, s. 42 i nast.

rodzaju podejście było specyficzną strategią radzenia sobie z pozycją kultury słabszej i uznawanej przez *kulturę* wyższe za zacofaną, która w założeniu nauki o cywilizacjach mogła dążyć do samookreślenia i obrony własnej tożsamości w obliczu zewnętrznych zagrożeń²⁴.

Na lata 30. i 40. XX w. przypada zatem czas powstania dzieł, w których Koneczny nakreślił historiozoficzne podstawy nauki o cywilizacjach oraz zdefiniował jej pojęcie: *O wielości cywilizacji* (1935), *Święci w dziejach narodu polskiego* (1937), *Kościół jako polityczny wychowawca narodów* (1938), *Rzecz o moralności* (1938). Kolejne prace Konecznego ukazały się po jego śmierci w emigracyjnym Wydawnictwie Towarzystwa im. Romana Dmowskiego w Londynie: *Cywilizacja bizantyjska* (1973), *Cywilizacja żydowska* (1974), *O ład w historii* (1977), *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej* (1981) oraz *Prawa dziejowe* (1982).

Podsumowując czynniki, które składają się na genezę nauki o cywilizacjach, podkreślić należy nieprzeciętnie długą aktywność naukową Feliksa Konecznego, która pozwoliła mu uczestniczyć w wielu procesach dziejowych na przestrzeni wieków, obserwować dokonujące się zmiany porządków politycznych oraz doświadczać bezpośrednich oddziaływań przemian cywilizacyjnych na życie osobiste.

Na charakter nauki o cywilizacjach wpłynęło zaś podłoże lokalne – polskie środowisko intelektualne galicyjskiego Krakowa i kresowego Wilna oraz sytuacja społeczno-polityczna kraju pod zaborami i po odzyskaniu niepodległości. Dla Konecznego były to być może mikrokosmosy, w których obserwować mógł procesy, które uczynił później przedmiotem nauki o cywilizacjach. Historyk nie odrzucał galicyjskiej wielokulturowej tożsamości, która zresztą była także cechą I Rzeczypospolitej, lecz pragnął ją zrozumieć. Nie czynił tego w imię umacniania podziałów i antagonizmów, ale w nadziei na uchwycenie niedostrzegalnych praw i zasad, na jakich można się rozwijać. Dotyczy to zarówno wymiaru regionalnego, jak i światowego. Poczucie uczestnictwa w nim polskiego społeczeństwa stało się bardziej dostrzegalne w wyniku I wojny światowej.

W końcu kompetencja zawodowa historyka, bliskość materiałów źródłowych Biblioteki Jagiellońskiej czy sama ekspedycja watykańska mogły Konecznemu pomóc w poznawaniu różnych metod życia społecznego. Nauka o cywilizacjach nie rozwinęła się bowiem w oderwaniu, lecz na podstawie dotychczasowej literatury naukowej²⁵.

²⁴ Por. I. Surynt, *Krzyżak. Dychotomiczność polskiego obrazu Niemca a dyskursy o cywilizacji*, <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/58> [dostęp: 1.12.2024].

²⁵ W rozdziale wstępnym dzieła *O wielości cywilizacji* Koneczny wylicza i omawia współczesne mu, jak i dawne teorie dotyczące kształtu historii i stara się do nich ustosunkować (przywołuje 55 uczonych, w tym: Bacona, Kartezjusza, Vico, Monteskiusza, Voltaire’a, Rousseau,

Czynniki te sytuują *scienza nuova* Konecznego nie tylko w perspektywie nauki polskiej, ale i ogólnoeuropejskiej i światowej. Polski historyk znalazł uznanie u Antona Hilckmana (1900–1970) w Niemczech, który poświęcił jego teorii szereg rozpraw i zorganizował Katedrę Porównawczej Nauki o Cywilizacjach (niem. *Institut für die Vergleichende Kulturwissenschaft*) na Uniwersytecie w Moguncji, oraz u Arnolda J. Toynbee’ego (1889–1975) w Wielkiej Brytanii, który poprzedził przedmową angielski przekład *O wielości cywilizacji* (ang. *On the Plurality of Civilisation*, Londyn 1962) – jak i u interpretatorów w Polsce²⁶.

Założenia i metodologia nauki o cywilizacjach

Nauka o cywilizacjach Feliksa Konecznego to oryginalny sposób badania i rozpoznawania cywilizacji i różnic między nimi. Opiera się na teorii *pluralizmu cywilizacyjnego* istniejącego w świecie społecznym. Punktem wyjścia w rozumieniu cywilizacji przez Feliksa Konecznego jest jej definicja: „cywilizacja jest to metoda ustroju życia zbiorowego”²⁷.

W definicji tej zawierają się dwa kluczowe pojęcia omawianej nauki. Pod pojęciem *metody* Koneczny rozumiał *harmonię* i *ład* oparty na wspólnych nor-

Herdera, Hegla, Kołłątaja, Cieszkowskiego, Comte’a, Gobineau, Gumplowicza, Spenglera, Dithleya, Majewskiego, Znanieckiego). Ostatecznie zajmuje się tymi problemami, jakich nie odnalazł u swych poprzedników.

²⁶ Nauka o cywilizacjach wywarła wpływ na środowisko szkoły filozoficznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie dla części badaczy stała się punktem odniesienia do analizy rzeczywistości społeczno-politycznej, por. np.: P. Jaroszyński, *Multikulturalizm – poza cywilizacją?*, „Człowiek w Kulturze” 2014, nr 24; tenże, *Spór o Europę. Zderzenia cywilizacji*, Lublin 2015; H. Kiereś, *U podstaw życia społecznego. Personalizm czy socjalizm?*, Radom 2001; S. Kowalczyk, *Współczesny kryzys ideowo-aksjologiczny*, Lublin 2011. Drugim ośrodkiem, gdzie nastąpił rozwój nauki o cywilizacjach, był Uniwersytet Gdański i tamtejsza Katedra Nauki o Cywilizacji (1991–2002), utworzona przez Andrzeja Piskozuba, por. np. A. Piskozub, *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 1992. Problematyką cywilizacji Konecznego zajęło się także wielu polskich naukowców z najważniejszych ośrodków uniwersyteckich w kraju, por. np. S. Bukowska, *Filozofia polska wobec problemu cywilizacji. Teoria Feliksa Konecznego*, Katowice 2007; P. Grabowiec, *Model społeczeństwa...*; J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne...*; *Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Kraków 2000; tenże: *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003; P. Skrzydlewski, *Wolność człowieka w cywilizacji łacińskiej w ujęciu Feliksa Konecznego*, Lublin 2013; Z. Pucek, *Pluralizm cywilizacyjny jako perspektywa myśli socjologicznej. (Na przykładzie poglądów F. Konecznego i F. Znanieckiego)*, Kraków 1990; L. Gawor, *O wielości cywilizacji...*; R. Piotrowski, *Problem filozoficzny...* Teoria cywilizacji Konecznego uznana została także przez polskich historyków myśli społecznej, a szerzej socjologii, za integralną część polskiego myślenia społecznego, por. np. *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, red. W. Wincławski, Toruń 2001–2011; *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. J. Szacki, Warszawa 1995, *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. K.Z. Sowa, Warszawa 1983.

²⁷ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 183.

mach i zasadach istniejących w pewnym społeczeństwie, które pozwalają na jego doskonalenie się:

We wszystkim musi być jakaś metoda, bo inaczej nastaje anarchia, lub niedołęstwo [...]. Gdybyśmy baczili bardziej na trafność i ścisłość metody w naszych poczynaniach, byłoby w nas i koło nas więcej „kultury czynu” (tj. ustalonej zdatności do czynów rozumnych). [...] prawidło to [...] można odnieść do wszelkiego a wszelkiego poczynania ludzkiego, od najprymitywniejszego rzemiosła do najbardziej skomplikowanych splotów polityki²⁸.

Ponieważ cywilizacja w ujęciu Konecznego dotyczy sposobu życia człowieka i jego relacji z innymi ludźmi, nieodzownym elementem jej definicji jest również *życie zbiorowe*, pod którym uczony rozumiał różne formacje społeczne, w jakich żyje człowiek:

W dociekaniach niniejszych chodzi o rozwój zrzeseń, a więc o metody w nich, o metody w ustroju rodzinnym, rodowym, plemiennym, i przez dalsze konsekwencje w strukturze społecznej, w ustroju narodu i państwa. Wszystkie te szczeble zrzeseń można objąć jednym wyrazem: życie zbiorowe²⁹.

Życie zbiorowe wyrażone w definicji cywilizacji jest podstawą wspólnoty, jaka wytwarza się we wnętrzu cywilizacji. Wspólnotowość wewnątrz cywilizacji nie oznacza jednak, że pomiędzy cywilizacjami zachodzą relacje takie, jak jedność czy współmierność – wręcz przeciwnie, „cywilizacje pozostają zawsze w niedającym się usunąć antagonizmie, związanym z odmienną hierarchią akceptowanych wartości, odmienną etyką, innymi zasadami życia zbiorowego, inną strukturą instytucjonalną”³⁰. Według Konecznego w szeroko pojętym życiu zbiorowym mamy do czynienia z wielością cywilizacji wynikającą z odmienności i różnorodności metod jego organizacji:

Zesumujemy w myśli wszelkie możliwe pozycje odmian życia rodzinnego i publicznego we wszystkich krajach ziemi, a zrozumiemy, co za ogrom obejmujemy wyrażeniem: życie zbiorowe. Od pierwszych ognisk po dni nasze, ogrom czasu; od pigmejów do ulicy N. Yorku, ogrom różnic wszelkich przymiotów ludzkich na ogromie globu! Wszędzie i zawsze znaczy się jakieś życie zbiorowe; niemal wszędzie i zawsze odmienne. Odmienność wynika z różnaitości metod stosowanych do życia zbiorowego³¹.

Najważniejszą kwestią jest *przyczyna odmienności* cywilizacji, z której wynika ich ilość. Koneczny uważał, że skoro ludzie różnią się między sobą w działaniu, myśleniu i postrzeganiu świata, toteż większe zrzeseżenia ludzkie posiadają szereg różnic w sposobie (*metodzie*) życia, nie zaś w poziomie (*szczeblu*) jego rozwoju, co uczony wyraził następująco:

²⁸ Tamże, s. 180–181.

²⁹ Tamże, s. 181.

³⁰ S. Borzym, *Filozofia polska 1900–1950*, Wrocław 1991, s. 179.

³¹ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 181.

Gdyby wszystkie ludy trzymały się tej samej metody, zachodziłyby na ziemi tylko różnice szczebli, lecz nie rodzajów w ustrojach życia zbiorowego; byłby jeden tylko rodzaj o rozmaitych szczeblach rozwoju, możliwego tylko po jednej linii wytycznej, wszystkim wiekom, i krajom wspólnej.

Takiej wspólnej osi dla całej ludzkości nie ma, i dotychczas nigdy nie było. Nigdy bowiem „ludzkość” nie istniała ani historycznie ni socjologicznie; możnaby o niej powiedzieć, że jest widziadłem literackim. W rzeczywistości istnieją tylko pewne zrzeszenia, części ludzkości, z których tylko niektóre miewają coś wspólnego. Nie istnieje żaden ogólnoludzki ustrój życia zbiorowego, ani też nie ma żadnej ogólnoludzkiej metody pod tym względem³².

Koneczny, zaprzeczając istnieniu *ludzkości*, był mocno przekonany o jej zróżnicowaniu. Wskazywał, iż w historii różnorodne było podejście społeczeństw pierwotnych do umiejętności krzesania ognia, hodowli zwierząt domowych, organizacji rodzinnej i plemiennej, a także pojmowania prawa, ekonomii, i moralności³³. Uczony uznał podejście człowieka do tych zagadnień za fundament różnorodności ludzkości. W tym kontekście zastanawiał się:

Jak wyliczyć i jak objąć wszystko, co ludzkie? W jakim skrócie uzmysłowić dorobek tysiąceci materialny i moralny? W jaką formułą wcielić wszelkie możliwości życia zbiorowego wszystkich krajów i wszystkich czasów?³⁴.

Udzielając odpowiedzi na to pytanie, uczony doszedł do wniosku, że to *cywilizacje* zawsze stanowią

naturalne zrzeszenia największej miary. Stawają one okoniem przeciwko wszelkim próbom sztucznego wytwarzania zrzeszeń wielkiej miary, nic nie uwzględniających różnic cywilizacyjnych. Często cywilizacje – jako siły najwyższe ludzkości – obalają i obracają w niwecz wszystko, co utworzono sztucznie bez liczenia się z niemi³⁵.

W nauce o cywilizacjach ludzkość zostaje więc podzielona na szereg różnorodnych *cywilizacji*. Według uczonego, współcześnie istnieje siedem podstawowych cywilizacji: łacińska, bizantyńska, żydowska, arabska, turańska, brańńska i chińska³⁶. Do wniosków takiego obrazu pluralizmu cywilizacyjnego na świecie uczony doszedł, opracowując oparty na refleksji historiozoficznej własny sposób badania wielości cywilizacji³⁷. Pisał, że:

³² Tamże, s. 182.

³³ Tamże, s. 59–158.

³⁴ Tamże, s. 160.

³⁵ Tamże, s. 182.

³⁶ Tamże, s. 327.

³⁷ Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego artykułu nie jest możliwa prezentacja i charakterystyka poszczególnych cywilizacji. Warto natomiast zwrócić uwagę, iż nazewnictwo wspomnianych tu siedmiu cywilizacji wynika z kontekstu historycznego bądź geograficznego, jakim posłużył się Koneczny, by określić konkretne „metody organizacji życia”. Bez względu jednak na te konotacje cywilizacje stanowią same w sobie modelowe makrostruktury czy też „podsystemy kulturowe” i w celu ich enumeracji można uprawiać prostą kombinatorykę (por.

Zrzeszenia ponadnarodowego szukać należy tym sposobem, że dochodzi się, czy dana metoda życia zbiorowego nie przekracza granic narodu; jak daleko ludzie zapatrują się na *quincunx* życia tak samo, lub podobnie a współmiennie. Społeczeństwa trzymające się takiej samej w zasadzie metody życia zbiorowego, tworzą tę samą cywilizację³⁸.

Fakt, iż społeczeństwa charakteryzują się różnorodnością konstytuujących je relacji cywilizacyjnych jest podstawą teorii Konecznego:

Ilość metod ustroju życia zbiorowego jest oczywiście nieograniczona, czyli nieograniczoną jest ilość cywilizacji. Ludzkość jest pod względem cywilizacyjnym zróżniczkowana tak dalece, iż patrząc na rzeczy z tego najwyższego stopnia zrzeszeń, widzimy dopiero z całą dokładnością i pewnością, jako historycznie ni socjologicznie ludzkości niema³⁹.

Wszędzie bowiem, gdzie żyje człowiek i gdzie istnieje życie zbiorowe, występuje jakaś cywilizacja: „widoczny jest jakiś porządek spraw ludzkich, relacje konstytuujące społeczność są w jakimś nieprzypadkowym porządku”⁴⁰. Porządek życia społecznego jest wytworem ładu, na którym opiera się życie zbiorowe. Składa się na niego „zespół działań indywidualnych człowieka, powstałych za sprawą określonego poznania i rozumienia świata wraz z towarzyszącymi człowiekowi środkami i wzorami zachowań; budują ten porządek struktury życia rodzinnego, wsparte normami prawa rodzinnego, majątkowego i spadkowego; składają się nań struktury ponadrodzinne (rodowe, plemienne, państwowe czy właściwe dla ludów bądź narodów)”⁴¹. Według krakowskiego uczonego ład społeczny odpowiada *pełni cywilizacyjnej*:

Pełnia cywilizacji polega na tem, że społeczeństwo posiada taki ustrój życia zbiorowego, prywatnego (tj. rodzinnego) i publicznego, społecznego i państwowego, takie urządzenia materialne, tudzież taki system moralno-intelektualny, iż wszystkie dziedziny życia, uczuć, myśli i czynów tworzą zestroje o jednolitym umiarze, konsekwentne w zespole swych idei i czynów⁴².

Metodę badania *cywilizacji* Koneczny oparł na własnej koncepcji historyczofizycznych zasad analizy dziejów powszechnych. Poprzez porównania zaobserwowanych w tejże analizie różnych cech cywilizacyjnych uczony opracował *strukturalne wyznaczniki cywilizacji* pozwalające uchwycić ich wielość i różnorodność. W zależności od wyników obserwacji danej społeczności naukowiec

R. Piotrowski, *Problem filozoficzny...*, s. 15). Jest to szczególnie ważne w problemie uniwersalizmu nauki o cywilizacjach i jej praktycznego wykorzystania do analiz współczesnych przeobrażeń na tle cywilizacyjnym (por. podrozdział trzeci), bez konieczności używania nazewnictwa zaproponowanego przez Konecznego.

³⁸ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 183.

³⁹ Tamże, s. 183.

⁴⁰ P. Skrzydlewski, *Wolność człowieka...*, s. 101.

⁴¹ Tamże.

⁴² F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 184–185.

dokonywał na podstawie *wyznaczników* klasyfikacji cywilizacyjnej⁴³. O charakterze danej cywilizacji, a zarazem o zróżnicowaniu *ludzkości*, decydował układ trzech wyznaczników: (1) *quincunxa*, (2) *trójprawa* oraz (3) *sposobu opanowania czasu i przestrzeni*.

Pierwszy z wyznaczników – *quincunx* – jest czynnikiem najważniejszym. Obejmuje pięć kategorii egzystencjalnych bytu ludzkiego: *prawdę* i *dobro* jako przejawy życia duchowego, *zdrowie* i *dobrobyt* jako przejawy życia cielesnego oraz *piękno* jako wspólne sferze duchowej i cielesnej. Zarówno w życiu jednostki, jak i społeczeństwa kategorie te powiązane są ze sobą i wzajemnie się uzupełniają, tworząc nierozzerwalną całość – *cywilizację*. Wśród kategorii *quincunxa* istnieje hierarchia – najważniejszą według Konecznego jest dobro, czyli pojęcie moralności. Życie zbiorowe pozbawione choć jednej z nich zawsze będzie defektywne, a najpełniejsze wówczas, kiedy między prawdą, dobrem, zdrowiem, dobrobytem oraz pięknem zachowana zostanie równowaga, harmonia i współmierność⁴⁴. Życie zbiorowe, w którym harmonizują się kategorie bytu ludzkiego, rozwija się tym wyżej i lepiej, im więcej kategorii obejmuje.

Przyjęcie identycznych i harmonijnych zasad *quincunxa* przez daną społeczność Koneczny uznawał, na podstawie faktów historycznych, za asumpt powstania nowej cywilizacji. Jednocześnie stosunek do tych pięciu wartości jest podstawowym czynnikiem rozróżniającym cywilizacje. Pojęcia prawdy, dobra, piękna, zdrowia i dobrobytu funkcjonują według Konecznego odmiennie w każdej z cywilizacji:

Wiadomo, że pośród „ludzkości” panują najrozmaitsze sądy i wyobrażenia o prawdzie, o moralności i pięknie, nawet o dobrobycie i (co najciekawsze!) nawet o zdrowiu⁴⁵.

Wspomniany *quincunx* wprowadza normatywne pojęcie ładu w danej cywilizacji, a poprzez to w zbiorowości ludzi. Zasadę tę nazwał Koneczny *prawem współmierności* i uznał za obowiązującą zarówno w *quincunxie*, jak i w prawie i etyce danej cywilizacji. Równowaga ta jest jednak podatna na zakłócenia – to, co w danym zrzeszeniu nie jest współmierne, musi się wzajemnie zwalczać, a przynajmniej dążyć do tego, by się rozejść⁴⁶.

Feliks Koneczny uważał, że warunkiem społecznego zespolenia jest bliskość cywilizacyjna, zaś zrzeszenie (społeczeństwo) będzie funkcjonowało dobrze tylko wtedy, kiedy oprze się na tej samej metodzie. Jednocześnie prze-

⁴³ R. Piotrowski, *Problem filozoficzny...*, s. 43 i nast.

⁴⁴ P. Bezat, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2006, s. 17.

⁴⁵ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 165–166.

⁴⁶ Por. S. Bukowska, *Feliks Koneczny: indukcyjna nauka o cywilizacji a prawa dziejowe*, „Folia Philosophica” 1991, nr 8, s. 206.

strzegął przed mieszaniem się „metod życia zbiorowego”, gdyż groziłoby to regresem w rozwoju społecznym:

Jeżeli życie zbiorowe ma być trwałe i skuteczne, musi zachodzić współmierność struktury zrzeszenia, to znaczy, że pomyślność zrzeszenia jest tem większa, im bardziej członkowie tegoż trzymają się jednakowej metody w urządzaniu życia. Gdy w jakim zrzeszeniu współmierność ta jest tylko częściowa, natenczas metoda zachodzi na metodę i życie rozwichrza się, skoro pewna kategoria życia może być urządzona według innej metody, a druga kategoria znów według innej. W takim zrzeszeniu kultura czynu musi upadać coraz niżej, aż dojdzie do tego, iż ci zrzeszeni nie zdołają się zdobyć na żaden czyn rozumny. Bez konsekwencji w sprawach i poglądach nie może być metody – a taki brak musi wkońcu wystąpić jaskrawo i wieść do jaskrawych również wstrząśnień w zrzeszeniu; im zaś one większe, tem gwałtowniejsze nastąpić muszą objawy rozprężenia⁴⁷.

Drugim wyznacznikiem wprowadzonym przez wileńskiego profesora jest *trójprawo*. „Było ono konsekwencją *quincunxa* i występowało tam, gdzie istnieje życie zbiorowe, które wymaga norm, regulujących międzyludzkie powiązania i zależności”⁴⁸. Koneczny przyjął, iż „metody ustroju życia społecznego” rządzą się trzema, swoistymi dla każdej z nich, rodzajami prawa: rodzinnym (monogamia, poligamia lub poliandria), majątkowym (własność indywidualna każdego człowieka) oraz spadkowym (przystosowanie prawa majątkowego do rodzinnego).

Trzecim strukturalnym wyznacznikiem cywilizacji jest według Konecznego *sposób opanowywania i organizowania czasu i przestrzeni* jako sfery ludzkiego życia duchowego i etycznego. Jego szczytowym osiągnięciem była świadomość historyczna danego społeczeństwa i czynienie z tradycji siły czynnej w rozwoju cywilizacji. Pojmowanie *przestrzeni* przejawiać się zaś miało w materialnej, fizycznej i cielesnej aktywności ludzi na świecie.

Wspomniane trzy wyznaczniki różnicowania się ludzkości stanowią w nauce o cywilizacjach hipotezę, jaką udało się Konecznemu metodologicznie zweryfikować i na tej podstawie dojść do jeszcze ogólniejszej klasyfikacji cywilizacji, dzieląc je na dwie grupy: (1) *personalistyczne* i (2) *gromadnościowe*. Każda z nich zawiera siedem par przeciwstawnych *pojęć naczelných* – cech organizacji życia społecznego⁴⁹:

- cywilizacje typu *personalistycznego*: personalizm, aposterioryzm, historyzm i pojęcie tradycji, zasada jedności w różnaitości, działanie na zasadzie organizmu, dualizm prawny oraz supremacja sił duchowych (wolność);

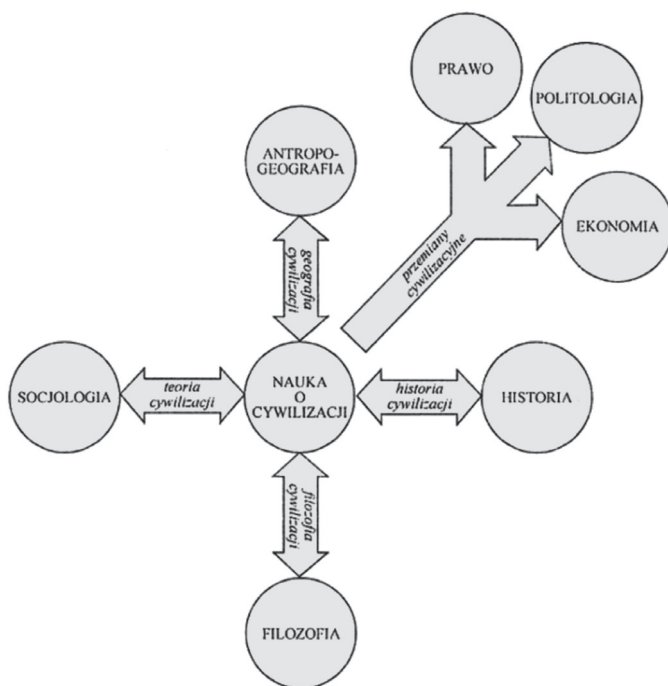
⁴⁷ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 175.

⁴⁸ M. Kuriański, *Cywilizacja bizantyjska w ujęciu Feliksa Konecznego (1862–1949). Studium historyczno-teologiczne*, Legnica 2013, s. 37.

⁴⁹ R. Piotrowski: *Problem filozoficzny...*, s. 62; por. F. Koneczny, *O ład w historii* [w:] tenże, *Dziela zebrane. Wydania emigracyjne*, t. XIV, Kraków 2024, s. 677–680.

- cywilizacje typu *gromadnościowego*: kolektywizm, aprioryzm, tradycja bierna lub negacja tradycji, jednostajność, działanie na zasadzie mechanizmu, monizm prawny, supremacja sił fizycznych (przymus przemocy).

Poszukiwanie prawidłowości procesu dziejowego za pomocą paradygmatu cywilizacyjnego doprowadziło Konecznego także do sformułowania sześciu mechanizmów regulujących *spotkania* między cywilizacjami, które określił mianem *praw dziejowych*: prawo współmierności, prawo nierówności, prawo trwałości i ekspansji, prawo niższości, prawo szkodliwości mieszanek, prawo niemożności syntez cywilizacyjnych)⁵⁰. Prawa te jawią się jako regulatory napięć na poziomie aksjologicznym we wszelkich procesach międzycywilizacyjnych (międzypaństwowych, międzykulturowych, międzynarodowych i międzyludzkich).



Ryc. 1. Miejsce nauki o cywilizacjach wśród nauk społecznych

Podsumowując założenia nauki o cywilizacjach, należy przede wszystkim podkreślić oryginalną definicję cywilizacji jak i rozbudowaną metodologię badania i bogaty aparat pojęciowy. Ponadto trzeba wskazać na jej wyjątkową

⁵⁰ Por. L. Gawor, *Szkice o cywilizacji*, Rzeszów 2009, s. 58–63.

interdyscyplinarność. Wspomniane trzy narzędzia (*strukturalne wyznaczniki cywilizacji, pojęcia naczelne i prawa dziejowe*) otwierają na tyle szeroką perspektywę wizji świata społecznego, iż przekraczają granice różnych dyscyplin naukowych. Nauka o cywilizacjach integruje zatem różne obszary wiedzy w celu stworzenia bardziej całościowego obrazu rzeczywistości – od szczegółu do ogółu – co pozwala na makrospołeczne ujęcie skomplikowanych problemów społecznych (tj. cywilizacyjnych) bez ograniczania się do poszczególnych dyscyplin naukowych. W przeciwieństwie do wyspecjalizowanych nauk nauka o cywilizacjach dostarcza kompleksowego narzędzia poznawczego rzeczywistości zdolnego do badania złożonych zjawisk w ich holistycznym kontekście. Jak podkreślał sam Koneczny w pracy *O ład w historii* (1977):

Trzeba nam formuły, w którą dałyby się wcielić wszelkie możliwości życia zbiorowego kiedykolwiek i gdziekolwiek; są to wielotysięczne sprawy i wielotysięczne ich powikłania, skomplikowane coraz bardziej w miarę rozwoju zrzeszeń ludzkich⁵¹.

Andrzej Piskozub w interesujący sposób zobrazował miejsce nauki o cywilizacjach wśród nauk społecznych za pomocą grafiki⁵² (ryc. 1).

Perspektywy nauki o cywilizacjach

Czy nauka o cywilizacjach jest przeżytkiem, który należy odczytywać wyłącznie w ramach określonego czasu historycznego? To pytanie od lat wzbudza kontrowersje i skłania do refleksji zarówno zwolenników, jak i krytyków podejścia wypracowanego przez Feliksa Konecznego⁵³. W moim przekonaniu nauka

⁵¹ Por. F. Koneczny, *O ład w historii...*, s. 668.

⁵² A. Piskozub, *Cywilizacja w czasie...*, s. 128.

⁵³ Poza badaczami wymienionymi w przypisie 26, którzy akceptują praktyczne wykorzystanie nauki o cywilizacjach w analizie współczesnej dynamiki cywilizacyjnej, do dyskusji o spuściźnie Feliksa Konecznego włączają się również nieliczne głosy krytyczne negujące możliwość stosowania jego teorii cywilizacji w analizach społeczno-politycznych. Przykładem takiego podejścia jest artykuł Marka Jakubowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w którym autor podejmuje wysiłek „ukazania niebezpieczeństw wiążących się z próbą jej aktualizacji ignorującej historyczny kontekst jej powstania”. Jakubowski przypomina oburzenie członków Parlamentu Europejskiego po otrzymaniu w 2007 r. niepoprawnej politycznie broszury o „wojnie cywilizacyjnej” w Europie autorstwa polskiego eurodeputowanego Macieja Giertycha. Jakubowski przywołuje również fakt, że z powodu skandalu odrzucono jego wykład na międzynarodowej konferencji, zarzucając teorii Konecznego „antysemityzm, rasizm i ksenofobię”. Autor nie podejmuje jednak próby wyjaśnienia, na jakiej podstawie zarzuty te mogły powstać, ani nie odnosi się do innych potencjalnych zastrzeżeń, które mogłyby rzeczywiście wzbogacić polską refleksję nad teorią Konecznego. Por. M.N. Jakubowski, *Koneczny i Giertych, czyli przyczynek do trwałości mitologii narodowej* [w:] *Practica et Speculativa. Studies Offered to Professor Andrzej M. Kanowski*, red. M. Gensler i in., Łódź 2022.

o cywilizacjach posiada ogromny potencjał badawczy i może odegrać kluczową rolę w pogłębianiu wiedzy o procesach historycznych oraz dynamice cywilizacyjnej w rozwoju współczesnych społeczeństw.

Najważniejszym aspektem nauki o cywilizacjach mającym potencjał do wykorzystania w naukach społecznych jest formuła **etycznego uniwersalizmu** życia społecznego. Jak zauważył Koneczny, zarówno życie człowieka, jak i funkcjonowanie systemów mikro- i makrospołecznych zawsze opiera się na fundamentach etycznych. W istocie, życie społeczne sprowadza się do praktyk ukształtowanych przez konkretne normy, zachowania i postawy etyczne: „nie ma praktyk moralnie neutralnych. Każde działanie bowiem pociąga za sobą określone wartościowanie prowadzących do niego intencji, skutków, jakie wywołuje, aktorów – agensów zaangażowanych w jego przygotowanie lub/i realizację, poziomu jego zdatności i tym podobne [...]”⁵⁴. Cywilizacja w ujęciu Konecznego stanowi zatem pewien rodzaj praktyki wprowadzającej określony ład – jest formą współistnienia społeczeństw, które akceptują wspólne normy etyczne, moralne oraz wspólny system wartości aksjologicznych. W tym kontekście szczególnie znaczenie zyskuje zasada *prawa współmierności*, która wskazuje na konieczność zgodności norm etycznych w danym porządku cywilizacyjnym.

Ponieważ postawy etyczne znajdują odzwierciedlenie w różnych aspektach życia, takich jak m.in. polityka, gospodarka i ekonomia, religia, nauka, estetyka, sztuka, moralność, poznanie, życie społeczne, biologia i zdrowie, można je stosunkowo łatwo zidentyfikować i zinterpretować w kontekście etyki, a zarazem cywilizacji:

Definicja [cywilizacji – K.W.] jest dostatecznie obszerną; mieści się w niej sztuka i nauka, etyka i prawodawstwo, ekonomia, szkolnictwo, komunikacja itd., boć to wszystko należy do życia zbiorowego. Wszelki zaś objaw cywilizacji w jakiegokolwiek dziedzinie należy do życia zbiorowego zarazem. Nie tworzy cywilizacji człowiek samotny, lecz towarzyski człowiek wśród ludzi⁵⁵.

Jak podkreślał Koneczny, etyka stanowi integralny element ludzkiego życia, zaś jej odmienne rozumienie znajduje odzwierciedlenie w różnorodności cywilizacyjnej świata. Nauka o cywilizacjach umożliwia pod tym względem interpretację wspomnianych aspektów rzeczywistości społecznej w świetle uniwersalnych wartości: *prawdy*, *dobra* i *piękna*, które Koneczny uzupełnił o *zdrowie* oraz *dobrobyt*. Wystarczy prześledzić sposób zapatrywań na te kategorie, aby dostrzec, że różne układy społeczne o mikroskali (osoba, rodzina, grupa itp.) i makroskali (państwo, naród, religia, cywilizacja itp.) wykazują odmienny

⁵⁴ P. Domeracki, *Etyczne aspekty fenomenów integracji i wspólnotowości* [w:] *Filozoficzne i kulturowe aspekty integracji europejskiej*, red. P. Parszutowicz, Gdańsk 2011, s. 4.

⁵⁵ F. Koneczny, *O wielości cywilizacji...*, s. 183.

stosunek do nich, a zatem żyją odmienną *metodą*, czyli sposobem, w jaki organizują się wewnętrznie i oddziałują na zewnątrz⁵⁶.

Podążając za powyższą perspektywą, należy stwierdzić, że każda cywilizacja reprezentuje specyficzny **system kulturowo-aksjologiczny**. Badanie rozwoju społecznego pod tymże względem to kolejny aspekt nauki o cywilizacjach o potencjale poznawczym. W samej Europie na przestrzeni dziejów wylaniały się i upadały różne systemy tego typu, których rywalizacja często prowadziła do katastrof dziejowych. Z perspektywy nauki o cywilizacjach zarówno siłowe, jak i pokojowe próby integracji odmiennych systemów kulturowo-aksjologicznych są skazane na niepowodzenie. Jak bowiem argumentował Koneczny, cywilizacje są nierówne i niewspółmierne, co uniemożliwia powstawanie syntez między różnymi systemami. Ów *cywilizacyjny dramat* życia społecznego opisał Koneczny w publikacji *Harmider etyk* następująco:

Ponieważ nie można być cywilizowanym na dwa sposoby, zatem wyznawana gdzieś etyka musi być czerpana z pewnej cywilizacji, z jednej tylko. Nie można trzymać się równocześnie etyki katolickiej, żydowskiej, bizantyńskiej i turańskiej: nie można też uznawać jednocześnie moralności religijnej, naturalnej i „autonomicznej” (sztucznej). Okoliczności te stanowią zarazem dowód, że nie ma syntez pomiędzy cywilizacjami, boć w takim razie musiałaby być możliwa jakaś synteza etyk. Bo jakżeż być moralnym według kilku metod etycznych, wykluczających się często nawzajem? Jakżeż w mieszance etycznej pomieścić dążenia do jakiegoś wspólnego celu? Odmienne etyki mogą tylko przeszkadzać sobie wzajemnie, bo jakżeż złączyć do wspólnego mianownika ludzi, z których jedni uważają za dobro to właśnie, w czym inni współobywatele upatrują zło? Toteż aż wre koło nas od anarchii etycznej⁵⁷.

Trzecim potencjałem nauki o cywilizacjach jest **holistyczna i indukcyjna forma rozumienia cywilizacji** pozwalająca na syntetyzowanie rozmaitych procesów historycznych i społecznych. Celem tej metodologii jest obserwacja mechanizmów wyjaśniających przeobrażenia świata społeczno-kulturowego i jego wewnętrznego ładu. Wypracowana przez Konecznego metoda badania cywilizacji pozwala budować syntezę w wymiarze ponad-społecznym, ponad-geograficznym i ponad-czasowym. Dzięki temu można diagnozować potencjały i bariery rozwojowe różnych społeczeństw w szerokiej perspektywie, rozróżniając ich *rzeczywistość* od *idealistycznych* wizji; można czerpać wiedzę z *ogółu*, a nie ze *szczegółu*.

Czwartym potencjałem nauki o cywilizacjach jest **uznanie jej za nową naukę (lub subdyscyplinę) z pogranicza filozofii, historii i socjologii**. Jak już wskazano, jest ona interdyscyplinarnym łącznikiem pomiędzy różnymi dyscyplinami nauk społecznych. Jeden z badaczy koncepcji Konecznego, Robert Piotrowski, twierdził w tym kontekście, iż „istoty życia społecznego, a przez to

⁵⁶ Por. F. Koneczny, *O ład w historii...*, s. 668.

⁵⁷ F. Koneczny, *Harmider etyk*, „Człowiek w Kulturze” 1998, nr 10, s. 211–212.

historii, należy poszukiwać gdzie indziej, w dziedzinie czysto duchowej, gdzieś wśród układów norm, wartości i celów. To by była socjologia porządku wartości, czyli aksjologiczna”⁵⁸. Ta interdyscyplinarność umożliwia uchwycenie problemów badawczych w sposób, który wykracza poza tradycyjne ramy poznawcze innych dyscyplin naukowych.

Piątym potencjałem nauki o cywilizacjach jest jej **praktyczne wykorzystanie** w interpretacji współczesnej dynamiki cywilizacyjnej na świecie⁵⁹. *Scienza nuova* Konecznego dostarcza narzędzi do opisu świata za pomocą specyficznego aparatu pojęciowego, wnosząc koncepcje *pesymistycznego* i *optymistycznego* oglądu rozwoju społecznego.

Jak wspomniano w poprzednim podrozdziale, już samo pojawienie się idei *pluralizmu cywilizacyjnego* było odpowiedzią na diagnozę konfliktów i złożonych kryzysów destabilizujących systemy kulturowe, społeczne i polityczne Europy. Tak też nauka o cywilizacjach może się przysługiwać w analizach dotyczących *pesymistycznej wizji* rozwoju społecznego, w których podkreśla się ryzyko destabilizacji systemów społecznych na skutek konfliktów o podłożu nie tyle ekonomicznym, politycznym czy militarnym, co aksjologicznym. W tej perspektywie nauka Konecznego skłania do refleksji nad przyczynami antagonizmów oraz różnic pomiędzy określonymi kręgami kulturowymi. Pluralizm cywilizacyjny, jakiego zwolennikiem jest Koneczny, stawia w tym kontekście jedność świata i Europy pod znakiem zapytania. Diagnozą konkretnego stanu *napięć cywilizacyjnych* są w tym wypadku zasady *praw dziejowych*.

Jak można przypuszczać, intencją Feliksa Konecznego było jednak przede wszystkim stworzenie nauki, która pozwalałaby na lepsze poznanie świata i miała wymiar praktyczny, wspierając rozwój społeczny i kulturowy. W tym kontekście nauka o cywilizacjach może być interpretowana jako *optymistyczna wizja* świata społecznego, której celem staje się poszukiwanie płaszczyzn współpracy, dialogu i porozumienia międzykulturowego. W perspektywie *między-cywilizacyjnej* takie podejście kładzie nacisk na wiedzę, wzajemne uświadomienie, a następnie poznanie i zrozumienie różnych porządków aksjologicznych oraz poszanowanie cywilizacyjnej różnorodności świata. W perspektywie

⁵⁸ R. Piotrowski, *Problem filozoficzny...*, s. 21.

⁵⁹ Pod pojęciem *dynamiki cywilizacyjnej* rozumiem szereg procesów opierających się na zderzeniach różnych systemów politycznych, ekonomicznych, religijnych, etycznych, prawnych i – szerzej – aksjonormatywnych i uwidacznianiu się ich antagonizmów. Pod tym względem wkład nauki o cywilizacjach znajduje zastosowanie w analizie wielu współczesnych wyzwań, np. globalizacji, multikulturalizmu, ekumenizmu, integracji i dezintegracji (np. Unii Europejskiej), procesów migracji, laicyzacji, europeizacji, ideologizacji, koncepcji państwa i demokracji, koncepcji ładu międzynarodowego i politycznego, społeczno-politycznej roli różnych religii świata i ich nauczania, zrównoważonego rozwoju, roli wartości w kształtowaniu postaw, aż po wzajemny stosunek człowieka i środowiska naturalnego i samo pojęcie i koncepcję *człowieka*.

wewnątrzcywilizacyjnej zaś umożliwia ono głębsze zrozumienie własnej tożsamości i dostrzeganie kulturowych i meta-kulturowych podobieństw przy całej kompleksowości kulturowego zróżnicowania. Optymistyczna wizja świata społecznego wyłaniająca się z nauki o cywilizacjach to w ostateczności dostrzeżenie jego różnorodności i piękna, wzbogacenie wiedzy, rozwój nauki oraz wzrost świadomości historycznej.

Szóstym potencjałem praktycznego wykorzystania nauki o cywilizacjach jest dostrzeżenie w pojęciu *cywilizacji* nowego w naukach społecznych i politycznych socjologicznego **paradygmatu wspólnoty, integracji, ale i dezintegracji**. Samo pojęcie cywilizacji może być nową socjologiczną jednostką opisującą ludzkość. Można odnaleźć wiele cech wspólnych teorii cywilizacji i idei integracji. Obie oznaczają jedność kulturową, etyczną i aksjologiczną. *Życie zbiorowe*, o jakim pisał Koneczny, ściśle nawiązuje do idei wspólnotowości, bowiem jest rodzajem praktyki zaprowadzającej określony ład między ludźmi akceptującymi te same normy etyczne. Koncepcję cywilizacji ze zjawiskiem integracji łączy także pojęcie zrzeszenia oraz życia zbiorowego opartego na zasadzie integralności i komplementarności, co Koneczny określa mianem *prawa współmierności*. Wobec powyższych wskazań można pokusić się o nową definicję cywilizacji mówiącą, iż cywilizacja to zbiór norm i zasad etycznych umożliwiających integrację wspólnoty.

Podsumowanie

Myśl filozoficzno-społeczna polskich uczonych pierwszej połowy XX w. formowała się w kontekście złożonego procesu ograniczonej modernizacji ziem polskich. Proces ten sprzyjał formowaniu się intelektualnego wzorca polskiego uczonego oraz kulturowego modelu poznania naukowego. Czynniki te odegrały kluczową rolę w życiorysie Feliksa Konecznego jako wybitnego przedstawiciela galicyjskiej inteligencji, a także w osadzeniu jego koncepcji nauki o cywilizacjach w ramach polskiej filozofii społecznej.

Nauka o cywilizacjach stanowiła oryginalny pomysł polskiego historyka na zrozumienie fundamentów życia społecznego. Silnie odzwierciedlała polskie i ogólnoeuropejskie doświadczenia historyczne XIX i XX w. oraz intelektualne dążenia do uporządkowania logiki dziejów. Jak można przypuszczać, w zamyśle Konecznego miało to umożliwić osiągnięcie szeroko pojętej wolności i rozwoju społecznego. Negacja możliwości dwojakiemu ucywilizowaniu stała się dla niego kluczem do wyjaśnienia złożonych problemów dziejowych, takich jak wojny, kryzysy i historyczne przełomy. Jak pisał w tym kontekście, także sam człowiek prowadzi *potrójną walkę o byt* – moralny, intelektualny i materialny.

Eksponując normatywną i historyczno-syntetyczną stronę stosunków społecznych, Koneczny wskazał na kluczową rolę etyki w organizacji społecznej jako tła różnicowania cywilizacyjnego. Różnice w hierarchizacji i realizacji wartości, zwłaszcza w pojmowaniu roli etyki w życiu społecznym, prowadzą według niego do odmienności i wielości cywilizacji. Istotną rolę w tym różnicowaniu odgrywa również życie duchowe i jego znaczenie w codziennym funkcjonowaniu zarówno człowieka, jak i zbiorowości⁶⁰.

Polska nauka nie pozostała obojętna na dorobek Konecznego. W eseju z 1983 r. Zbigniew Pucek zauważył, że nauka o cywilizacjach „ujmuje i wyjaśnia rzeczywistość ludzkiego świata w sposób nie tylko oryginalny, ale w wielu punktach zaskakująco zbieżny z doświadczeniami, jakie przynosi nasilająca się dzisiaj w skali globalnej i wewnątrz społeczeństw konfrontacja kultur”⁶¹. Ten wczesny, jak na polskie realia lat 80. XX w., głos w dyskusji o praktycznym znaczeniu idei Konecznego podkreśla moim zdaniem jej trwałą aktualność, a zarazem tradycyjną *nieposłusznosc* i światowość polskiej socjologii. Niewątpliwie właśnie takiego oddziaływania na współczesność pragnął sam krakowski historyk.

Recepcja nauki o cywilizacjach odbywająca się niegdyś w hermetycznym środowisku naukowym doczekała się otwarcia na szersze kręgi społeczne. Niemniej istnieje ryzyko, że pewne grupy mogą radykalnie interpretować jej założenia, przystosowując je do własnych wizji dynamiki cywilizacyjnej. Ostateczny kierunek, w jakim podąży spuścizna Konecznego, zależy jednak wyłącznie od intencji i odpowiedzialności jej współczesnych spadkobierców.

Bibliografia

- Bezat P., *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2006.
- Biliński P., *Feliks Koneczny jako badacz dziejów Rosji i Europy Wschodniej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2003, t. 38.
- Biliński P., *Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001.
- Borzym S., *Filozofia polska 1900–1950*, Wrocław 1991.
- Borzym S., Floryńska H., Skarga B., Walicki A., *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, Warszawa 1986.
- Bukowska S., *Filozofia polska wobec problemu cywilizacji. Teoria Feliksa Konecznego*, Katowice 2007.
- Bukowska S., *Feliks Koneczny: indukcyjna nauka o cywilizacji a prawa dziejowe*, „Folia Philosophica” 1991, nr 8.
- Domeracki P., *Etyczne aspekty fenomenów integracji i wspólnotowości* [w:] *Filozoficzne i kulturowe aspekty integracji europejskiej*, red. P. Parszutowicz, Gdańsk 2011.

⁶⁰ B. Truchlińska, *Feliks Karol Koneczny...*, s. 180.

⁶¹ Z. Pucek, *Feliks Koneczny: Teoria pluralizmu cywilizacyjnego* [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. K.Z. Sowa, Warszawa 1983, s. 187.

- Feliks Koneczny dzisiaj*, red. J. Skoczyński, Kraków 2000.
- Gawor L., *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002.
- Gawor L., *Szkice o cywilizacji*, Rzeszów 2009.
- Gawor L., Zdybel L., *Idea kryzysu kultury europejskiej w polskiej filozofii społecznej. Analiza wybranych koncepcji pierwszej połowy XX wieku*, Lublin 1995.
- Grabowiec P., *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego*, Wrocław 2000.
- Grabowiec P., *Od partykularyzmu do uniwersalizmu. Polskie koncepcje międzynarodowej integracji politycznej w latach 1939–1945. Zarys problematyki* [w:] *Federalizm. Teorie i koncepcje*, red. W. Bokajło, Wrocław 1998.
- Grabowski F., *Kształty historii*, Łódź 1985.
- Jakubowski M.N., *Koneczny i Giertych, czyli przyczynek do trwałości mitologii narodowej* [w:] *Practica et Speculativa. Studies Offered to Professor Andrzej M. Kaniowski*, red. M. Gensler i in., Łódź 2022.
- Janicki T., *Modernizacja polskiej wsi i rolnictwa w XIX i XX wieku. Przyczyny, uwarunkowania, rezultaty* [w:] *W drodze ku modernizacji. Synteza*, red. P. Grata, Rzeszów 2024.
- Jaroszyński P., *Multikulturalizm – poza cywilizacją?*, „Człowiek w Kulturze” 2014, nr 24.
- Jaroszyński P., *Spór o Europę. Zderzenia cywilizacji*, Lublin 2015.
- Kiereś H., *U podstaw życia społecznego. Personalizm czy socjalizm?*, Radom 2001.
- Koneczny F., *Polskie Logos a Ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, Poznań 1921.
- Koneczny F., *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935.
- Koneczny F., *O ład w historii* [w:] tenże, *Dzieła zebrane. Wydania emigracyjne*, t. XIV, Kraków 2024.
- Koneczny F., *Harmider etyk*, „Człowiek w Kulturze” 1998, nr 10.
- Kowalczyk S., *Współczesny kryzys ideowo-aksjologiczny*, Lublin 2011.
- Kuriański M., *Cywilizacja bizantyjska w ujęciu Feliksa Konecznego (1862–1949). Studium historyczno-teologiczne*, Legnica 2013.
- Mikl-Horke G., *Soziologie. Historischer Kontext und soziologische Theorie-Entwürfe*, München–Wien 2001.
- Morawski W., *Cztery koki w nowoczesność – polskie doświadczenia z modernizacją* [w:] *W drodze ku modernizacji. Synteza*, red. P. Grata, Rzeszów 2024.
- Pilikowski J., *Podróż w świat cywilizacji*, Kraków 2012.
- Piotrowski R., *Problem filozoficzny ładu społecznego a porównawcza nauka o cywilizacjach*, Warszawa 2003.
- Piskozub A., *Cywilizacje w czasie i przestrzeni*, Gdańsk 1992.
- Piskozub A., *Czasoprzestrzeń cywilizacyjna*, Toruń 2003.
- Polak R., *Feliks Koneczny. Biografia uczonego*, „Człowiek w Kulturze” 1998, nr 10.
- Pucek Z., *Feliks Koneczny: Teoria pluralizmu cywilizacyjnego* [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. K.Z. Sowa, Warszawa 1983.
- Pucek Z., *Pluralizm cywilizacyjny jako perspektywa myśli socjologicznej. (Na przykładzie poglądów F. Konecznego i F. Znanieckiego)*, Kraków 1990.
- Skoczyński J., *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991.
- Skoczyński J., *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003.
- Skrzydlewski P., *Wolność człowieka w cywilizacji łacińskiej w ujęciu Feliksa Konecznego*, Lublin 2013.
- Słownik biograficzny socjologii polskiej*, red. W. Winławski, Toruń 2001–2011.
- Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. J. Szacki, Warszawa 1995.
- Surynt I., *Krzyżak. Dychotomiczność polskiego obrazu Niemca a dyskursy o cywilizacji*, <http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/58> [dostęp: 1.12.2024].

Szkice z historii socjologii polskiej, red. K.Z. Sowa, Warszawa 1983.

Truchlińska B., *Feliks Karol Koneczny* [w:] *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, red. J. Szmyda, Kraków 2000.

Urbanowski M., *Przedmowa* [w:] *Europejskie wizje polskich pisarzy w XX wieku. Antologia*, red. P. Kosmala, E. Nowicka, M. Łabędzka, Warszawa 2011.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Feliks Koneczny's Science of Civilizations – Origins, Assumptions, and Perspectives

Abstract

This article aims to present Feliks Koneczny's (1862–1949) science of civilizations. The starting point for this exploration is, on the one hand, the growing contemporary interest in the extensive scholarly contributions of the Kraków-based historian and philosopher, and, on the other, the still untapped cognitive potential of his theory of civilizations. The systematization of Koneczny's science of civilizations involves identifying (1) its origins, (2) its key assumptions, and (3) the perspectives it offers within contemporary social sciences. This approach facilitates a deeper understanding of the civilizational paradigm and its practical relevance for studying civilizational dynamics. The analysis is based on a critical review of Koneczny's work and the literature addressing the reception of his ideas.

Keywords: Feliks Koneczny, theory of civilizations, social philosophy, ethics, axiology

**Marcin Subczak**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-4346-1048

Książd profesor Szczepan Szydelski (1872–1967) – filozof i teolog z Uniwersytetu Lwowskiego¹

Niniejszy tekst w sposób dwuaspektowy przedstawia sylwetkę pochodzącego z Sokołowa Małopolskiego księdza profesora Szczepana Szydelskiego. W pierwszej części przedstawiony został szkic biograficzny profesora, ze szczególnym uwzględnieniem jego edukacji, aktywności naukowo-dydaktycznej w strukturach Uniwersytetu Lwowskiego oraz wszechstronności zaangażowań społeczno-politycznych. W części drugiej ukazano wybrane aspekty apologetycznego tekstu księdza profesora: *Testimonium animae naturaliter christianae*. W dziele tym, głęboko zakorzenionym w tradycji patrystycznej, Szczepan Szydelski nawiązuje do dziedzictwa pisarskiego Tertuliana, argumentując na rzecz jego aktualności w świetle ówczesnych badań naukowych.

Słowa kluczowe: Szczepan Szydelski, Sokołów Małopolski, Uniwersytet Lwowski, Tertulian, apologetyka

Wstęp

Nie tylko wybitne wspólnoty rodzą osobowości wielkiego formatu; nie tylko słynne zrzeszenia i epokowe społeczności stają się kolebką znamienitych

¹ W trakcie swej historii uniwersytet we Lwowie przechodził istotne zmiany – w tym również zmiany nazw (Kolegium Jezuickie, Akademia Jezuicka, Akademia Lwowska, Uniwersytet Józefiński, Liceum Lwowskie, Uniwersytet Franciszkański, Uniwersytet Jana Kazimierza, Uniwersytet im. Iwana Franki, Podziemny Uniwersytet Jana Kazimierza, Uniwersytet Iwana Franki). Działo się to również wtedy, gdy we wspomnianej jednostce akademickiej kształcił się, a następnie pracował profesor Szydelski. Magisterium z teologii uzyskał on bowiem w roku 1896, a więc w czasie, gdy lwowska uczelnia nosiła nazwę Uniwersytet Franciszkański. Z kolei nominację na stanowisko profesora zwyczajnego otrzymał 17 marca 1919 r. Niespełna osiem miesięcy później (8 listopada 1919 r.) uniwersytet we Lwowie zmienił nazwę, w konsekwencji czego książd Szydelski może się poszczycić mianem profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza. Mając świadomość powyższych zmian, a zarazem chcąc uniknąć anachroniczności przy rekonstrukcji biografii księdza Profesora, dla uproszczenia posługiwał się będę nazwą Uniwersytet Lwowski.

postaci². Tak dzieje się również w przypadku środowisk lokalnych, małych zbiorowości obywatelskich – nawet takich jak gminy wiejskie czy grupy małomiasteczkowe. To również one są przestrzenią, w której dojrzewają postacie nietuzinkowe, w której również kształtuje się ich tożsamość, charakter, potencjał i wreszcie ponadregionalna siła oddziaływania. Jedną z takich lokalnych wspólnot jest ta usytuowana na obszarze Sokołowa Małopolskiego oraz przyległych do niego terenów. Jest to społeczność jak każda inna – z pozoru niczym się niewyróżniająca. Jednakże poszczycić się ona może tym, że właśnie z niej wywodzi się ktoś, kto swą osobowością, determinacją i pracowitością, a ponadto nieprzeciętnymi walorami intelektualno-moralnymi, zapisał się na kartach historii nie tylko lokalnej, ale i tej powszechnej. Mowa tutaj o księdzu profesorze Szczepanie Szydelskim³. To bezsprzecznie postać szczególnego rodzaju. Badacze i znawcy jego biografii w sposób bardzo szeroki określają zakres jego działalności i zaangażowań: „duszpasterz”, „uczony”, „działacz społeczny”, „polityk”, „poseł na sejm”, „działacz organizacji charytatywnych”, „dziennikarz”⁴. Warto więc przyjrzeć się tej właśnie postaci, której wielkość doceniono choćby w ten sposób, że uczyniono ją patronem jednej z ulic Sokołowa Małopolskiego.

Niniejszy tekst ma dwojaki cel. Najpierw ukazana zostanie część biograficzna, to znaczy dotycząca wybranych etapów życia profesora Szydelskiego. Trzeba tu jednak nadmienić, że nie będzie miała ona jednak charakteru wyczerpującego, ale raczej popularyzatorski⁵. Znaczy to, że poniższy artykuł ma przypomnieć postać profesora Szydelskiego, ze szczególnym uwzględnieniem procesu edukacji, kształcenia i aktywności intelektualnej oraz dydaktycznej w strukturach Uniwersytetu Lwowskiego, jak również niebywale rozległego zaangażowania sokołowianina w działalność społeczno-polityczną i filantropijną. Ale w tym kontekście pojawia się również cel pośredni, jednak bynajmniej nie drugorzędny. Chodzi o to, by przytaczając poniżej różne źródła i opracowania, zwrócić uwagę na ich redaktorów i autorów – ludzi, którymi kieruje autentyczna

² Mam tutaj na myśli na przykład sukcesję, jaka obserwowana była w antycznych szkołach filozoficznych. Założone przez wybitne i szczególnie odznaczające się osobistości, stawały się środowiskiem narodzin równie nietuzinkowych następców i kontynuatorów. Zob. P. Paczkowski, *Filozoficzne modele życia w klasycznym antyku*. (IV w. p.n.e.), Rzeszów 2005.

³ Zob. *Encyklopedia katolicka*, t. XIX: *Szczepkowski – Użhorodzka Unia*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2013, *sub voce*: *Szydelski Szczepan*, kol. 198–199.

⁴ Książd profesor Sławomir Zych wprost określa księdza Szydelskiego „bodaj najznamienitszą postacią w dziejach Sokołowa Małopolskiego”. Zob. S. Zych, *W „szkole charakterów”. Gimnazjalne lata ks. Szczepana Szydelskiego* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 13.

⁵ Aktywność polityczną i społeczną Szczepana Szydelskiego prezentuje w monumentalnej, ponadczterystronicowej pracy książd profesor Józef Wołęzański. Zob. J. Wołęzański, *Książd Profesor Szczepan Szydelski (1872–1967). Polityk i działacz społeczny*, Kraków–Lwów 2022.

i szczerą historyczną pasję, którzy czują swoisty obowiązek, by ocalić dla potomnych to, co bez ich skrupulatnej i pieczołowitej pracy zapewne zaginęłoby w mrokach dziejów⁶. Natomiast drugim (chronologicznie) celem niniejszego opracowania jest przedstawienie kilku kluczowych tez tekstu autorstwa profesora Szydelskiego, zatytułowanego: *Testimonium animae naturaliter christiana*. Jako przykład dorobku księdza profesora wybrane zostało akurat to dzieło, ponieważ ukazuje ono specyficzny rys jego warsztatu badawczego – dotyczy problematyki z dziedziny apologetyki i historii religii, a więc tych dyscyplin teologicznych, w których specjalizował się lwowski profesor. To po pierwsze. Po drugie tekst ten jest szczególnie, gdyż jego autor – choć opiera się na antycznej tradycji – wydobywa jego aktualność w świetle dostępnych mu wszechstronnych badań naukowych. I po trzecie wreszcie tematyka tej rozprawy jest tak samo teologiczna, jak i filozoficzna, co czyni pracę naukową księdza Szydelskiego faktycznie wszechstronną i kompleksową.

1. Edukacja szkolna i gimnazjalna

Szczepan Szydelski urodził się 25 grudnia 1872 r. w Sokołowie Małopolskim⁷. W wieku dziewięciu lat rozpoczął naukę w szkole ludowej w Sokołowie. Ze względu na trudną sytuację materialną rodziny młody Szczepan miał po zamknięciu trzyletniej edukacji przygotowywać się do pracy w garncarstwie – profesji uprawianej przez ojca. Tak się jednak nie stało. Po zakończeniu szkoły trzyletniej kontynuował naukę w drugim oddziale klasy trzeciej, który był odpowiednikiem klasy czwartej. Już od początku nauki młody Szydelski odznaczał się wyjątkową pilnością, pracowitością i szczególną bystrością umysłu. Klasy kończył z wyróżnieniem, otrzymując nagrody na zakończenie każdego roku szkolnego⁸. Dlatego też za dalszą jego naukę w gimnazjum optowali sokołow-

⁶ Mam tutaj na myśli ludzi, którzy czują swoiste zobowiązanie, jakie praca historyków i wierność lokalnej tradycji złożyła na ich barki, by w swych dziełach wskrzeszać znaczące i wybitne dla miejscowych społeczności postaci. To właśnie dzięki bezgranicznemu zaangażowaniu takich właśnie ludzi, dla których lokalna historia stanowi wartość nadrzędną, dzisiaj można przeczytać również o innych bohaterach ziemi sokołowskiej. Zob.: *Postacie sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 1, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2013; S. Kula, *Sokołowianie w walce o wolną i niepodległą Polskę*, Sokołów Małopolski 2018; *Postacie sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 2, red. B. Walicki, Sokołów Małopolski 2020.

⁷ Pierwotne nazwisko przyszłego profesora Uniwersytetu we Lwowie brzmiało Koziarz. Mocą dekretu z roku 1904 wrócił on do rodzowego nazwiska „Szydelski”. Zob. S. Nabywaniec, *Kapłan, polityk i społecznik z Sokołowa*, „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej” 1994, R. 3, nr 3, s. 105.

⁸ Zob. S. Zych, *W „szkole charakterów”*. *Gimnazjalne lata ks. Szczepana Szydelskiego...*, s. 16.

scy nauczyciele. Ostatecznie w 1884 r. Szczepan rozpoczyna naukę w rzeszowskim gimnazjum. Również tam dał się poznać jako uczeń pilny i pracowity.

Warto podkreślić, że w czasie nauki gimnazjalnej wiódł on życie surowe i skromne. Po latach wspominał, że rankiem, przed rozpoczęciem nauki, mógł sobie pozwolić na wypicie garnuszka ciepłego mleka, który oczywiście musiał być wcześniej opłacony przez rodziców. Wspominał również, że każdego tygodnia dostarczano mu pocztulionem ziemniaki, bochen chleba, trochę masła i kaszy. Na obiad jadał kartofle lub kaszę z masłem, a na kolację chleb z masłem⁹. Na swe utrzymanie zarabiał, udzielając korepetycji i pracując jako protokolant w sądzie oraz w starostwie¹⁰. Jak sam pisał, uzasadniając swą decyzję o udzielaniu korepetycji: *podjąłem się tej lekcji bardzo chętnie, gdyż byłem biednym, ani ubrania porządniejszego, ani płaszcza na zimę nie miałem*¹¹. Borykając się z brakiem podręczników i własnoręcznie przepisując te pożyczone od kolegów, każdy rok nauki gimnazjalnej Szczepan Szydelski kończył w grupie najlepiej ocenianych uczniów, szczególnie biegle czując się w takich przedmiotach jak: historia, religia czy propedeutyka filozofii¹².

W czasie studiów gimnazjalnych kształtowała się również jego postawa patriotyczna. Po upadku powstania styczniowego wśród młodzieży galicyjskiej pojawił się pewien szczególny trend; polegał on na podejmowaniu różnych inicjatyw samokształcenia i pielęgnowania świadomości narodowej. Szydelski zainteresował się wówczas konspiracyjnym ruchem niepodległościowym oraz wstąpił do tajnej organizacji studenckiej „Orzeł Polski”¹³. Chcący wstąpić w szeregi tej organizacji, musieli odznaczać się szczególnymi cechami charakteru. Zobowiązani byli również do codziennego pogłębiania wiedzy w zakresie polskiej historii i dorobku kulturowego zniewolonej ojczyzny¹⁴. Jednak w roku 1888 organizacja ta musiała zostać rozwiązana, gdyż istniało uzasadnione niebezpieczeństwo zdemaskowania jej działalności, a przede wszystkim tożsamości jej członków.

Okres edukacji szkolnej był dla Szczepana Szydelskiego czasem szczególnym, którego doświadczenia przynajmniej w sposób trojaki ukształtowały osobowość przyszłego profesora. Wspomniane już trudne warunki życia zapewne uwarściły go na ludzką niedolę i biedę. W późniejszym życiu i pracy

⁹ Zob. tamże, s. 22.

¹⁰ Zob. B. Walicki, *Żył między nami – szkic sylwetki ks. prof. Szczepana Szydelskiego*, „Rocznik Sokołowski” 2001, nr 3, s. 258.

¹¹ Zob. S. Zych, *W „szkole charakterów”. Gimnazjalne lata ks. Szczepana Szydelskiego...*, s. 24.

¹² Zob. tamże, s. 22–36.

¹³ Zob. S. Nabywaniec, *Kapłan, polityk i społecznik z Sokołowa...*, s. 105.

¹⁴ Zob. B. Walicki, *Żył między nami...*, s. 259.

duszpasterskiej pozwalały dostrzegać każdego człowieka potrzebującego wsparcia i bliskości. Niedostatki dzieciństwa i wczesnej młodości sprawiły też, że w kształtujący się charakter sokołowianina na stałe wpisały się takie cechy, jak pracowitość, wytrwałość w znoszeniu trudów i niedogodności, sumienność, oddanie i bezwarunkowe, pełne poświęcenia zaangażowanie w podejmowane przedsięwzięcia. Po drugie nauka w gimnazjum zaszczerpiła w jego umyśle przekonanie o roli i znaczeniu wykształcenia, jak również niegasnącą ciekawość oraz pragnienie zdobywania wiedzy i ciągłego intelektualnego samodoskonalenia. To wszystko spójnie skomponowało się z trzecią cechą: świadomością wagi i konieczności zaangażowania społecznego, politycznego i patriotycznego. Jako egemplifikację można by tu przytoczyć ewangeliczną sentencję mówiącą o tym, że wiara bez uczynków jest martwa¹⁵, albo że naturą światła jest blask i jasność, a nie ukrywanie go pod korcem¹⁶. Już w czasach gimnazjalnych wzajemną zależność tych trzech aspektów dostrzegł Szczepan Szydelski i splótł w spójną całość własnego losu. Być może dlatego wybór i ostateczny kształt jego drogi życiowej już od wczesnych lat młodzieńczych sprawia wrażenie tak bardzo świadomego i dojrzałego. To właśnie w latach gimnazjalnych przyszły profesor nabiera głębokiego przekonania, że tylko ciężka i systematyczna praca intelektualna zapewnić może trwałe fundamenty dla działalności duszpasterskiej i filantropijnej, a szczególnie korzyść obu wymienionych okaże się wtedy, gdy będzie prowadzona na skalę społeczną i w zakresie aktywności politycznej. To – można by rzec – zespolone w jednym modelu życia trojokie przekonanie okazało się być dewizą i rdzeniem osobowości Szczepana Szydelskiego. Staje się wyraźnie dostrzegalne na niemal każdym jego etapie biograficznym. A po raz pierwszy chyba dochodzi szczególnie do głosu w momencie, gdy po zdaniu egzaminów maturalnych w maju roku 1892, 23 lipca Szczepan Szydelski składa podanie do Seminarium Duchownego we Lwowie, do którego też zostaje przyjęty.

2. Między pracą duszpasterską a działalnością społeczną

Być może to właśnie poziom studiów i pewność wykształcenia, które alumni seminarium lwowskiego odbywali na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego zadecydowały o tym, że Szydelski prosi o przyjęcie właśnie do seminarium we Lwowie, a nie do seminarium przemyskiego¹⁷. Już od początku stu-

¹⁵ Por. *List świętego Jakuba*, 2, 14–26 [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opr. Zespół Biblistów Polskich, wyd. 3, Poznań–Warszawa 1980.

¹⁶ Por. *Ewangelia według św. Łukasza*, 8, 16–17; 11, 33–36 [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opr. Zespół Biblistów Polskich, wyd. 3, Poznań–Warszawa 1980.

¹⁷ Zob. B. Walicki, *Żył między nami...*, s. 259.

diów teologicznych na uniwersytecie lwowskim Szczepan Szydelski odznacza się szczególną gorliwością i chęcią gruntownego pogłębiania wiedzy. Oprócz typowo teologicznych zainteresowań, jakimi były te z dziedziny teologii fundamentalnej, jego uwagę naukową przyciągały problemy społeczne mieszkańców ośrodków nie tylko miejskich, ale i wsi. Tej rozwijającej się pasji naukowej sprzyjała funkcja bibliotekarza, którą powierzono mu, dostrzegając jego szczególne predyspozycje i uzdolnienia. Ale nie tylko okres studiów był czasem swoistej formacji alumna Szydelskiego. Ta dokonywała się również w miesiącach wakacyjnych, gdy powracał na odpoczynek do rodzinnego Sokołowa. Zajęcia, którym się wówczas oddawał, ugruntowywały jego tożsamość jako sokołowianina i patrioty. Jak zauważa historyk i znawca biografii Szczepana Szydelskiego – doktor Bartosz Walicki, przyszły profesor regularnie czytywał miejscowe czasopisma (*Wieniec, Pszczółkę, Dzwon*), zaznajamiając się w ten sposób z potrzebami miejscowego społeczeństwa. Czytywał również literaturę prawniczą i historyczną. Kopiował księgi parafialne, czytał również księgi archiwum parafialnego, poznawał dzieje Sokołowa, a zwłaszcza cechu garncarskiego, z zawodem tym związani byli przecież jego przodkowie. To ostatnie zajęcie zaowocowało jego pierwszą rozprawą naukową pt.: *Cech garncarski w Sokołowie (koło Rzeszowa)*¹⁸. Po święceniach kapłańskich i zdaniu absolutorium z teologii w roku 1896 otrzymuje nominację na wikarego w parafii Buczacz na Podolu. Wówczas przede wszystkim poświęca się pracy katechetycznej, nauczając w szkołach w siedmiu pobliskich wioskach. Wtedy też rozpoczyna na pełną skalę działalność społeczną: zakłada Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej, współzakłada Kółko Rolnicze w Buczaczu, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, organizuje Katolicką Kuchnię Ludową, zakłada stowarzyszenie chrześcijańskie „Łączność” oraz dedykowane dla ich członków pisma *Łączność* i *Jedność*. Sam również dba o własną formację intelektualną, prenumerując takie pisma jak: *Przegląd Powszechny, Przegląd Lwowski, Przegląd Filozoficzny, Kwartalnik Historyczny, Ateneum*¹⁹.

Jego drugą parafią była lwowska parafia św. Marcina obejmująca głównie środowiska robotnicze²⁰. Tu również wyraźnie widoczne jest bezgraniczne oddanie Szydelskiego pracy społeczno-duszpasterskiej i posłudze obywatelskiej (działa w chrześcijańskim ruchu robotniczym, stowarzyszeniu samopomocowym „Przyjaźń”, związku zawodowym robotników „Jedność”)²¹. W tym

¹⁸ Zob. tamże, s. 260.

¹⁹ Zob. tamże.

²⁰ Zob. J. Wolczański, *Bibliografia opublikowanych prac ks. prof. dra hab. Szczepana Szydelskiego za lata 1897–1984*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 63, Lublin 1994, s. 392.

²¹ Zob. G. Chajko, *Ks. Szczepan Szydelski w nurcie polskiego życia społeczno-politycznego I. połowy XX stulecia* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 129–142.

czasie również pogłębia swoje zainteresowania naukami historycznymi, społecznymi i ekonomicznymi, a także studiami biblijnymi i teologią fundamentalną. Przełomem, jeśli chodzi o drogę naukową Szydelskiego, jest pobyt i praca w lwowskiej parafii św. Antoniego (20.08.1902 – 28.09.1904), w czasie której postanawia doktoryzować się z teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1904, w trakcie otwartego przewodu doktorskiego, zostaje wikariuszem w parafii archikatedralnej we Lwowie. W czasie tamtejszej posługi zinwentaryzował w bibliotece katedralnej 1819 polemicznych dzieł teologicznych z okresu kontrreformacji²². Nie ustaje również w wysiłkach naukowych, które pieczętuje ostatecznie 16 listopada 1905 r. uzyskaniem stopnia doktora teologii na podstawie rozprawy zatytułowanej *Z walki o nadprzyrodzony charakter Biblii*²³. Od tego momentu rozpoczyna się intensywna aktywność dydaktyczna i naukowa Szydelskiego.

3. Profesor w służbie ludziom

W roku 1906 mianowano Szczepana Szydelskiego nauczycielem w I Szkole Realnej we Lwowie. Wówczas też, zainteresowany zagadnieniami pedagogicznymi i dydaktycznymi, wstępuje do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych oraz Fundacji Wdów i Sierot²⁴. Od 1906 r. pełni też funkcję skarbnika w Wydziale Głównym Związku Katechetów we Lwowie. W 1907 wstępuje do Towarzystwa Historycznego we Lwowie. W tym samym roku organizuje kurs katechetyczny. W miesięczniku *Muzeum i Dwutygodniku Katechetycznym i duszpasterskim* zamieszcza artykuły dotyczące tematyki pedagogicznej. W tym czasie publikuje też rozprawy z zakresu historii Archidiecezji Lwowskiej, a także podręczniki do nauki religii oparte na tematyce biblijnej²⁵. Po podziale katedry filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej na dwa odrębne podmioty akademickie, a także po dostrzeżeniu jego znaczącego już dorobku pisarskiego i zainteresowań naukowych, 1 listopada 1911 r. zostaje powołany na zastępcę profesora na wydziale teologicznym Uniwersytetu we Lwowie. Powierzono mu wykłady z apologetyki i porównawczej historii religii²⁶. W tym samym roku habilituje się

²² Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203: Szwencki Fryderyk – Szyjewski Andrzej, Warszawa–Kraków 2014, *sub voce*: Szydelski Szczepan, s. 536.

²³ Zob. B. Walicki, *Żył między nami...*, s. 262.

²⁴ Zob. J. Wołczański, *Bibliografia opublikowanych prac ks. prof. dra hab. Szczepana Szydelskiego...*, s. 392.

²⁵ Zob. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1939*, Kraków 2002, s. 561.

²⁶ Jak zauważa prof. J. Wołczański, językiem wykładowym profesora Szydelskiego była łacina. Zajęcia prowadził początkowo według podręcznika *Synopsis theologiae dogmaticae*, a od

na podstawie pracy *Początki chrześcijaństwa. Studium*²⁷. Nominację na profesurę nadzwyczajną Szydelskiego podpisał 10 czerwca 1912 r. cesarz austriacki. Mimo niewątpliwych sukcesów naukowych i dobrze zapowiadającej się kariery akademickiej sokołowianin nie rezygnuje z pracy społecznej i filantropijnej. W omawianym okresie należał do powołanego przy Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych Komitetu Środków Naukowych i Narzędzi Szkolnych finansującego pomoce dydaktyczne dla szkół. Uczestniczył w zorganizowanym w Krakowie Pierwszym Zjeździe Miłośników Ojczystych Zabytków Sztuki i Historii. Należał do komitetu redakcyjnego lwowskiego *Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego*²⁸. Na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Wiedniu, zorganizowanym w listopadzie 1912 r., apelował do polskiego duchowieństwa z trzech zaborów o wspólne działanie w sprawach narodowych²⁹.

Jako wykładowca pracował 28 lat, prowadząc zajęcia z wielu teologicznych dyscyplin³⁰. To, jak światłym umysłem cechował się Szczepan Szydelski, niech zobrazuje fakt, iż po mianowaniu na stanowisko profesora odbył on wiele podróży zagranicznych, które miały właśnie charakter poznawczy i naukowy. Odwiedzał muzea, miejsca prac archeologicznych, uczestniczył w spotkaniach naukowych, seminariach i konferencjach organizowanych w wielu miastach Europy Zachodniej. Te wyjazdy i doświadczenia nie miały jedynie charakteru epizodycznego; nie były również motywowane wyłącznie pasją krajoznawczą lub kulturoznawczą. Były wyrazem intelektualnej otwartości i świadomości tego, że również wiedza i mądrość jest czymś, co się rozwija, co ewoluuje i co w różnych czasach przyjmuje różne oblicza. Spotykając się z nurtami myślowymi zachodu Europy, książd Szydelski otwarty był na to, co nowe, a wierność tradycji i zgodność z ortodoksją potrafił skonfrontować z ich ukierunkowaniem na przyszłość. Ciekawość świata i umysłowa otwartość Szydelskiego szły w parze z jego kreatywnością na polu społeczno-politycznym. To bardzo czytelny przejaw tych trzech fundamentalnych cech, a zarazem wartości, które stały się wiodące dla całego życia i pracy Szczepana Szydelskiego.

początku lat dwudziestych używał materiałów własnego autorstwa: *Prolegomena in theologiam sacram*. Zob. J. Wołczański, *Działalność dydaktyczno-naukowa ks. prof. Szczepana Szydelskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie 1911–1939* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 62.

²⁷ Zob. tamże, s. 54–58.

²⁸ Por. A. Redzik, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 154.

²⁹ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203..., s. 537.

³⁰ Zob. B. Walicki, *Żył między nami...*, s. 263.

Gdy w nocy z 3 na 4 września 1914 r. wojska rosyjskie wkraczają do Lwowa, Szydelski zgłasza się na jednego z szesnastu wymaganych przez władze okupacyjne zakładników³¹. Rok później, po odzyskaniu miasta przez wojska austro-węgierskie, wchodzi w skład komitetu zastępującego prezydium rady miejskiej. W 1916 r. zostaje członkiem rady nadzorczej Książnicy Polskiej – spółdzielni wydawniczej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie. Tego roku opublikował następujące rozprawy: *Studia nad początkami religii* oraz *Historia religii a religia objawiona*³². Od roku 1917 należał do Wydziału Zjednoczenia Chrześcijańskiej Dobroczynności Publicznej i Prywatnej oraz Komitetu Lwowskiego Polskiego Archiwum Wojennego. W 1918 r. został powołany do lwowskiej Tymczasowej Rady Miejskiej. Działal również w Lwowskim Towarzystwie Ratunkowym i Kole Katechetów we Lwowie³³.

17 marca 1919 r. otrzymał dekret mianujący go profesorem zwyczajnym. Rok później dostał propozycję objęcia katedry historii religii na Uniwersytecie Warszawskim, jednak tej propozycji sokołowianin nie przyjął³⁴. Na uniwersytecie we Lwowie pełnił funkcje dziekana, prodziekana i członka stałego komisji senackich³⁵. Wydał dwutomowy podręcznik *Prolegomena in theologiam sacram*. Od 1920 r. uczestniczył w pracach: Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Związku Profesorów Szkół Akademickich oraz pełnił funkcję wiceprezesa Rady Głównej Związku Katolicko-Społecznego. W 1921 roku współorganizował Ligę Katolicką, działał w Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych³⁶. W czasie pracy profesorskiej podejmował starania mające na celu utworzenie Polskiego Towarzystwa Teologicznego, co zakończyło się powołaniem niniejszej organizacji 23 lutego 1924 roku. Jako profesor nie zaprzestał reprezentować interesów ludzi szczególnie potrzebujących. W swych publikacjach apelował o pomoc w zwalczaniu nędzy i bezrobocia. Działal w Wojewódzkim Komitecie Obywatelskim Pomocy dla Bezrobotnych, w Komitecie

³¹ Por. A. Redzik, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza...*, s. 151.

³² Zob. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 316–317.

³³ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203..., s. 537.

³⁴ Zob. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie...*, s. 224–225.

³⁵ To właśnie za kadencji dziekańskiej profesora Szydelskiego dokonano się zatwierdzenie przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego dnia 8 listopada 1919 r., używanej już nieco wcześniej przez uczelnię nazwy: Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Zob. J. Wołczański, *Działalność dydaktyczno-naukowa ks. prof. Szczepana Szydelskiego...*, s. 84.

³⁶ Zob. H. Borcz, *Ks. Szczepana Szydelskiego (1872–1967) związki z diecezją przemyską obrządku łacińskiego na polu robotniczych chrześcijańskich związków zawodowych* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 152–153.

Obywatelskiej Pomocy Bezrobotnym, a także lwowskim Funduszu Pracy. Należał do Związku Zakładów Teologicznych w Polsce. Jak zauważa cytowany już Bartosz Walicki: „długo by można jeszcze wyliczać różne przedsięwzięcia, w których uczestniczył oraz organizacje, do których należał”³⁷. Publikował w tym czasie również w *Przeglądzie Teologicznym*, *Głosie Narodu*, *Gazecie Kościelnej*, *Głosie Pracy*. Angażował się w życie samorządowe, był radnym miasta Lwowa, należał do Związku Miast Polskich. Był zastępcą przewodniczącego Funduszu Emerytowanych Pracowników Gminy Miasta Lwowa. Działął również jako prezes Rady Nadzorczej Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej przy Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych, był członkiem rady miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie. Choć należał do Stronnictwa Narodowo-Katolickiego, a później Chrześcijańskiej Demokracji, to jednak zawsze pozostawał otwarty na aktualne potrzeby obywateli, uwzględniając bieżącą sytuację polityczną. Wnikliwie obserwował zachodzące zmiany, jak również był w stanie trafnie zdiagnozować ich kierunek. Nigdy nie uważał się jednak za polityka „zawodowego”. Wolał pozostawać gotowy do kompromisu w imię ponadjednostkowej zgody³⁸. Zawsze przedkładał wartość wspólnoty i ogólnoludzkiego dobra nad partykularne interesy indywiduów. Jak to ujmuje książd profesor Józef Wołczański, Szczepan Szydelski „wyznawał zasadę «rzeczowej opozycji» w stosunku do rządu, głosząc konieczność współpracy z nim zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich dla obrony interesów polskiego społeczeństwa”³⁹. Domagał się również współpracy państwa i Kościoła przy zachowaniu obustronnej autonomii. Tak szeroki zakres społecznego zaangażowania i ciągła bliskość wobec codziennych ludzkich spraw spowodowały, że w roku 1930 został wybrany na posła do Sejmu z rejonu Lwowa. W czasie pięcioletniej kadencji zasiadał i prężnie działał w ośmiu komisjach, wygłaszając na forum sejmowym 29 przemówień⁴⁰. Nie zaniedbywał w tym czasie również pracy naukowej. Podczas II zjazdu Polskiego Towarzystwa Teologicznego (18–20.08.1933) wygłosił referat pt.: *Problem Chrystusa w dzisiejszej literaturze teologicznej*. W tym samym roku przyjął funkcję zastępy przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej, a rok później rozpoczął pracę w Zarządzie Towarzystwa Obrony Interesów i Kultury Lwowa. W 1935 r. został członkiem Lwowskiego Funduszu Pracy⁴¹,

³⁷ B. Walicki, *Żył między nami...*, s. 264.

³⁸ Por. J. Wołczański, *Książd Profesor Szczepan Szydelski (1872–1967)...*, s. 35–43.

³⁹ Zob. J. Wołczański, *Bibliografia opublikowanych prac ks. prof. dra hab. Szczepana Szydelskiego...*, s. 397.

⁴⁰ Zob. tamże, s. 397.

⁴¹ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203..., s. 539.

a w roku następnym powołano go do zarządu lwowskiego koła Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Pod wpływem wydarzeń wojennych, 5 listopada 1939 r. opuszcza Lwów i przenosi się do rodzinnego Sokołowa, gdzie lokalnej społeczności służy wszechstronną pomocą⁴². Ma na uwadze szczególnie chorych i starszych. Podejmuje zakończone sukcesem starania o założenie w Sokołowie przedszkola i szkoły gimnazjalnej, w której najpierw zostaje nauczycielem łaciny, a później na krótki czas dyrektorem⁴³. W 1946 r. Miejska Rada Narodowa przyznała mu dyplom honorowego obywatela miasta Sokołowa. Gdy w roku 1950 władze komunistyczne rozwiązały lwowskie seminarium duchowne, zaproponowano mu stanowisko wykładowcy w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego w Nysie⁴⁴. Od roku 1958 z przyczyn zdrowotnych stopniowo rezygnuje z pracy dydaktycznej. W dowód uznania środowiska naukowego i teologicznego zorganizowały mu jubileusz najpierw czterdziestolecia, a potem pięćdziesięciolecia pracy naukowej. Ostatnie siedem lat życia spędza jako obłożnie chory. Umiera 28 listopada 1967 r., mając 95 lat, odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (1928) oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1938)⁴⁵. Jego dorobek naukowy obejmuje – imponujące – ponad 1600 pozycji z dziedziny apologetyki, historii religii, biblistyki, historii Kościoła, katechetyki, katolickiej nauki społecznej oraz rozległą publicystykę dotyczącą różnych dziedzin życia społecznego⁴⁶. Jak zauważa znawca biografii Szczepana Szydelskiego, ksiądz profesor Józef Wołczański, charakterystyczną cechą jego twórczości było błyskawiczne reagowanie na aktualne problemy naukowe, religijno-moralne i społeczno-polityczne⁴⁷.

⁴² Por. A. Redzik, *Uniwersytet Lwowski w latach 1939–1946* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 934.

⁴³ Zob. E. Kłeczek-Walicka, *Ks. Szczepan Szydelski jako założyciel ochronki i placówki Sióstr Służebniczek NMP w Sokołowie Małopolskim* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 203–230.

⁴⁴ Zob. J. Kopiec, *Ks. Szczepan Szydelski i środowisko teologiczne Śląska Opolskiego* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 231–241.

⁴⁵ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203..., s. 540.

⁴⁶ Wspomniane publikacje były wynikiem rzetelnego i bardzo gruntownego merytorycznego przygotowania księdza Szydelskiego w zakresie podejmowanych problemów. Z wielu wzmiankowanych dyscyplin prowadził on bowiem zajęcia na Uniwersytecie Lwowskim, a później w seminarium nyskim. Naukowo zajmował się przede wszystkim teologią fundamentalną i historią religii, ale wykladał również Pismo Święte Nowego Testamentu, patrologię, historię Kościoła. Zob. J. Wołczański, *Działalność dydaktyczno-naukowa ks. prof. Szczepana Szydelskiego...*, s. 68.

⁴⁷ Zob. J. Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie...*, s. 564–565.

5. *Testimonium animae naturaliter christianae* profesora Szczepana Szydelskiego

W ostatnim punkcie niniejszego artykułu zaprezentowane zostaną wybrane aspekty jednego z dzieł profesora Szydelskiego, mianowicie pisma z zakresu teologii fundamentalnej, zatytułowanego *Testimonium animae naturaliter christianae*, a opublikowanego w *Collectanea Theologica*. Jest to dzieło – tak w swym tytule, jak i tematyce – istotowo osadzone w apologetycznej tradycji patrystycznej. Bezpośrednio odwołuje się do koncepcji Tertuliana i myśli wypowiedzianej w jego *Apologetyku*, która to traktuje duszę człowieka jako z natury chrześcijańską⁴⁸. Szczepan Szydelski podejmuje ten motyw obecny w refleksji teologa z Kartaginy i dokonuje jego reinterpretacji, analizując go w kontekście ówczesnych dokonań naukowych. Otóż wskrzesza on wczesnochrześcijańskie dziedzictwo apologetyczne i przeszczepia je na współczesny sobie grunt duszpasterski⁴⁹, innymi słowy, uaktualnia tradycję rodzącą się wówczas dopiero myśli chrześcijańskiej późnego antyku i powierza jej raz jeszcze tę samą rolę oraz zadanie, ale już w zupełnie nowych czasach. Należy tutaj zwrócić uwagę, że już sama refleksja patrystyczna ma charakter szczególnie. Z jednej strony zasługuje ona na miano „teologicznej” – gdyż w sensie przedmiotu i zakresu badań dotyczy kwestii Bożego Objawienia. Z drugiej jednak, w aspekcie metody i sposobu badania oraz rozumienia prawd Boskich, jest to refleksja w pełnym tego słowa znaczeniu filozoficzna, gdyż w sensie pojęciowym i odniesieniu do sposobu argumentacji odwołuje się i zasadniczo opiera się na antycznej tradycji filozoficznej. Dziś zadaniem chyba niewykonalnym wydaje się być oddzielenie tego, co u Ignacego Antiocheńskiego, Atenagorasa z Aten, Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenesza czy Laktancjusza stanowi pogląd czysto filozoficzny, a co jest tezą o charakterze wyłącznie teologicznym. Podobnie wydaje się być w przypadku znacznie późniejszych apologetów, również takich jak profesor Szydelski. Jego tekstom apologetycznym (zwłaszcza tym nawiązującym do starochrześcijańskiej tradycji) – choć tradycyjnie uznaje się je za teologiczne – trudno jest odebrać walor filozoficzny. Tym bardziej, że przecież pełne są one odwołań i nawiązań do filozofii pogańskiej, z którą polemizują, czy też przed którą bronią rodzącą się spekulację teologiczną. Tak jedno, jak i drugie zadanie wymagało posługiwania się wspólną aparaturą pojęciową, a także zrozumiałymi dla obu stanowisk modelami argumentacji. Stąd

⁴⁸ Tertulian mówi dokładnie o *świadczeniu duszy z natury chrześcijańskiej* – stąd tytuł rozprawy S. Szydelskiego. Zob. Quintus Septimius Florens Tertullianus, *Apologetyk*, przeł. J. Sajdak, Poznań 1947, XVII, 6.

⁴⁹ Zob. S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae*, „Collectanea Theologica” 1954, 25/1–2, s. 178–193.

też niebezzasadnie można nazwać profesora Szydelskiego – jeśli nie filozofem w pełnym tego słowa znaczeniu – to na pewno teologiem filozofującym.

Interesującą kwestią dotyczącą cytowanego tekstu Szydelskiego jest również to, że odwołuje się on właśnie do Tertuliana. Wszak to apologeta, który (według tradycyjnych przekonań) zasłynął z – najdelikatniej mówiąc – nieprzychylnego stanowiska wobec antycznej myśli filozoficznej i mądrości racjonalnej⁵⁰. Nie próbował on nawet uzgodnić Objawienia i wiedzy rozumowej, zamiast tego akcentując niejako już w punkcie wyjścia radykalne przeciwieństwo między chrześcijaństwem a światem pogańskim. Przez całe swe życie twierdził, że wiedza rozumowa jest bezużyteczna, wręcz niemożliwa, a także szkodliwa⁵¹. Jego zdaniem prawda chrześcijańska jest jedyną możliwą i dostępną człowiekowi prawdą, a droga do niej wiedzie nie przez rozum, ale przez wiarę⁵². Stąd właśnie słynne przypisywane Tertulianowi (choć nie bez kontrowersji) słowa: *credo, quia absurdum*⁵³. W podobnym tonie utrzymane są fragmenty *Apologetyki* cytowane przez Szydelskiego. W piśmie tym apologeta z Kartaginy przywołuje świadectwo duszy „prostej”, „nie uczonej”⁵⁴.

Nie na ciebie się powołuję – pisze Tertulian – któraś się w szkołach kształciła, po bibliotekach chodziłaś, któraś się duchowo karmiła w akademiach i attyckich halach kolumnowych. Przemasz do ciebie, duszo prosta, jak u ludzi, którzy tylko ciebie mają i nic więcej, całkiem jakbyś z ulicy i od warsztatów przychodziła. Nie jesteś duszo chrześcijanką, bo dopiero myślisz o tym, by stać się chrześcijańską⁵⁵.

⁵⁰ Zarzuty Tertuliana pod adresem filozofii i filozofów mają charakter nie tylko teoretyczny, ale również praktyczny (chodzi o aspekt moralny nauk filozofów). Współcześnie łągodzi się antyfilozoficzne stanowisko Tertuliana, zauważając, że nie separuje on wiary od rozumu, ale w jego nauce dostrzegalny jest raczej rozwój w kierunku filozofii opartej na wierze i Objawieniu. Zob. G.D. Dunn, *Tertulian*, London – New York 2004, p. 21–31.

⁵¹ Z drugiej jednak strony za główny przymiot boskości Tertulian uważa rozum. Bóg jawi mu się jako byt najwyższy pod względem rozumu (*ratione*). Łączy też doskonałość boską z rozumnością – a to, co nierozumne, jest niedoskonałe. To z kolei zakłada też mądrość i wiedzę Boga. Zob. A.N. Williams, *Boski zmysł. Intelpekt w teologii patrystycznej*, przeł. W. Dawidowski, Kraków 2014, s. 47–48.

⁵² Nie brak jednak również opinii, według których Tertulian jest w pełni znaczenia tego słowa filozofem, gdyż filozofia stanowi integralną część teologii, a jego teza *credo, quia absurdum* nie jest wcale obroną irracjonalizmu czy fideizmu wbrew racjonalizmowi. Eric Osborn twierdzi, że powyższa teza Tertuliana odnosi się wyłącznie do tajemnicy wcielenia, a nie do wszystkich poglądów filozoficznych. Zob. D.E. Wilhite, *Tertulian the African. An Anthropological Reading of Tertulian's Context and Identities*, Berlin – New York 2007, p. 22.

⁵³ Zob. M. Bieniek, *Ideal chrześcijanina w świetle pism Tertuliana*, Kraków 2011, s. 103.

⁵⁴ Zob. S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae...*, s. 179. *Quid ergo Athenis et Hierosolymis? quid academiae et ecclesiae? quid haereticis et christianis?* Ouintus Septimius Florens Tertullianus, *Preskrypcja przeciw heretykom*, przeł. J. Czuj, Kraków 2012, VII, 32.

⁵⁵ S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae...*, s. 179.

W dalszym ciągu swego tekstu profesor Szydelski przytacza kolejne zdania z Tertuliana, w których ten wskazuje na coś, co można by nazwać naturalnym – to znaczy wpisanym w duszę każdego człowieka – pojęciem Boga⁵⁶. Apologeta z Kartaginy zwraca uwagę na to, że nawet w języku potocznym i werbalizując codzienne przekonania zdroworozsądkowe, ludzie wyrażają się tak, jakby Bóg istniał, był jeden, kierował wszystkim, był dobry, ale i sprawiedliwy wobec występnych, a także wszechwiedzący⁵⁷. Te – jak to określa Szczepan Szydelski – „świadczenia duszy” (czyli przejawy jej boskiego charakteru) są: prawdziwe, proste, codzienne, powszechne oraz naturalne – najkrócej mówiąc są boskie⁵⁸. Profesor Szydelski rozpoznaje tutaj interesującą koncepcję duszy, która pojawia się u Tertuliana, a która traktuje ją najpierw jako dzieło Boga (a zarazem natury i przyrody), a następnie jako przekazicielkę i wyrazicielkę tej boskości⁵⁹. „Tertulian mówi tu, że natura jest nauczycielką, a dusza jej uczennicą, a wszystko to do Boga, który jest nauczycielem nauczycielki”⁶⁰. Szydelski wskazuje tutaj na pewną genetyczną zależność. Jak mowa jest przed książką, jak myśl przed tym, co napisane, jak zwyczajny człowiek przed filozofem i poetą, tak Bóg oraz boskość musi istnieć przed duszą, skoro człowiek w ogóle wypowiada się w jakikolwiek sposób na temat boskości. Źródła tych poglądów Tertuliana upatruje Szydelski w koncepcjach platońskich, tych nawiązujących do preegzystencji duszy⁶¹. Zwraca też uwagę, że poglądy Tertuliana musiały być wynikiem jego osobistych doświadczeń (zwłaszcza obserwacji świadectwa męczenników) nasuwających stwierdzenie, że „nauki chrześcijan o Bogu odpowiadają prawdzie”⁶².

⁵⁶ W. Turek zauważa, że u Tertuliana ta sama dusza potwierdza również istnienie szatana. Zob. W. Turek, *Tertulian*, Kraków 1999, s. 132–133.

⁵⁷ Zob. S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae...*, s. 179.

⁵⁸ Koncepcję „duszy z natury chrześcijańskiej” należy u Tertuliana osadzić w szerszym kontekście. Otóż dostrzeganą nie tylko przez niego zgodność między przekonaniami chrześcijańskimi a naukami (zwłaszcza platońskimi) tłumaczyć można przynajmniej na dwa sposoby. Sposób pierwszy (odwołujący się do starszej teorii pochodzenia żydowskiego) mówi o tym, że nauki Hellenów, wskutek korzystania przez nich ze Starego Testamentu, są po prostu zapożyczeniem Bożej Mądrości tam właśnie pierwotnie tkwiącej. Z kolei sposób drugi odwołuje się do stoickiego *sensus communis* – to znaczy specyfiki poznania rozumowego, w którym uczestniczy z natury każdy człowiek. Teza mówiąca o „duszy z natury chrześcijańskiej” byłaby bliższa temu drugiemu stanowisku. Zob. H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, przeł. K. Wierszyłowski, Warszawa 1967, s. 194.

⁵⁹ Dusza, jako tchnienie Boże, pamięta Boga, jest z natury zwrócona na Niego i otwarta na Jego objawienie. Zob. M. Wysocki, *Eschatologia okresu prześladowań na podstawie pism Tertuliana i Cypriana*, Lublin 2010, s. 129.

⁶⁰ S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae...*, s. 180.

⁶¹ Na uwagę zasługuje tu nie tyle materialistyczna, co korporalistyczna koncepcja duszy u Tertuliana. Zob. A.M. Filipowicz, *Tertulian przeciwko Hermogenesowi, czyli spór o stworzenie świata*, Warszawa 2018, s. 57–66.

⁶² S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae...*, s. 182.

Kolejny ważny krok argumentacji Tertuliana obecnej w *Apologetyku* dotyczy powszechności koncepcji duszy i natury ludzkiej. Tutaj Szydelski w pełni zgadza się z apologetą z Kartaginy, co więcej – uzupełnia i potwierdza jego myśl, przytaczając aktualne badania współczesnych mu naukowców: Wilhelma Schmidta – lingwisty, antropologa, etnologa (1868–1954); Wilhelma Koppersa – etnografa, językoznawcy (1886–1961); Paula Radina – etnologa, religioznawcy, antropologa kultury (1883–1959). W tym miejscu (a jest to mniej więcej połowa tekstu lwowskiego profesora) zmienia się przedmiot narracji. Słowa apologety z Kartaginy nie są już tak obszernie przytaczane i drobiazgowo analizowane, a zamiast tego Szydelski dokonuje autorskiej reinterpretacji pojęcia duszy *naturaliter christiana*. Otóż proponuje, by rozumieć je szerzej. Pisze, że jest coś w człowieku – jakiś dany przez Stwórcę „rozum naturalny” czy też „zdrowy rozum” (*lumen naturale rationis*) – pewien zmysł rzeczywistości, który świadczy na rzecz wartości moralnych i duchowych, a także odczuwa potrzebę wiary w jednego Boga⁶³. Jako przykłady podaje obecne w innych religiach tezy paralelne względem religii chrześcijańskiej: wszechwiedza, dobroć i potęga bogów religii pogańskich. To, jeśli chodzi o przymioty samych bóstw. A co do powszechności i kondycji natury ludzkiej, to – jak zauważa Szydelski – nawet misteria eleuzyjskie, których pewne obrzędy i rytuały miały wymiar nie do końca moralny, można było interpretować na sposób pozytywny i parenetyczny. Przykładem tego jest choćby świadomość wartości samych wtajemniczeń jako warunku uzyskania opatrnościowej troski na etapie pośmiertnego egzystowania. Egzemplifikację tych tez znajduje profesor lwowski w homeryckim hymnie na cześć Demeter oraz w dziełach Sofoklesa⁶⁴. Podobnie też w indyjskich misteriach ku czci Kibeli i Attisa pogański i amoralny pierwotnie obrzęd staje się figurą śmierci – ofiary – a następnie odrodzenia i powrotu do życia. Przesłaniem na nowo odczytanych tych obrzędów miało być to, które mówi o wybawieniu z trudów. Z kolei z misteriów orfickich wydobywa Szydelski przekonanie o konieczności wtajemniczenia jako warunku zbawienia, o oczyszczeniu duszy i jej życiu pozagrobowym, o karach dla dusz złych i o zbawieniu duszy przez Boga⁶⁵. W misteriach orfickich profesor lwowski dostrzega również przekonanie o konieczności prowadzenia prawego życia w celu uniknięcia kar piekielnych, a także zapowiedzi wiary monoteistycznej. Jako wyjaśnienie i uzasadnienie tych interpretacji wraca Szydelski do koncepcji *anima naturaliter christiana*. Twierdzi, że to właśnie „dusza świadczyła, że musi być jeden Pan świata, że jest życie

⁶³ Koncepcja *animae naturaliter christianae* wydaje się być spójna z głoszonym również przez Tertuliana traducjanizmem. Zob. S. Pieszczoł, *Patrologia. Wprowadzenie w studium Ojców Kościoła*, Poznań–Warszawa–Lublin 1964, s. 81–82.

⁶⁴ Zob. S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christianae...*, s. 185–186.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 187.

za grobem, że potrzeba żyć pobożnie i uczciwie, aby uniknąć po śmierci kar piekielnych, a zbawienia należy spodziewać się od Boga”⁶⁶. Następnie profesor lwowski odwołuje się do literatury hermetycznej. Zauważa, że w niej również znajduje się pouczenie moralne podobne do tego chrześcijańskiego, które każe odrywać się od rzeczy zmysłowych i rzeczy tego świata, a troszczyć się o duszę i o jej zbawienie poprzez poznanie bóstwa. Szydelski dostrzega też w niej wymiar monoteistyczny. Z kolei w religijnej literaturze indyjskiej profesor Szydelski odczytuje bliskie chrześcijaństwu cnoty teologiczne (wiara, nadzieja, miłość) i słownictwo bliskie temu ewangelicznemu. Ostatni przykład przytaczany przez profesora lwowskiego to religia i nauka Zaratustry, a także mazdaizm.

Podsumowując powyższe interpretacje, analogie i paralele, Szczepan Szydelski stawia następującą tezę: albo we wspomnianych przykładach wyraźnie występuje wpływ ewangeliczny – co w wielu podanych przypadkach byłoby co najmniej anachroniczne, albo rację ma Tertulian piszący o *anima naturaliter christiana*⁶⁷. Przytoczone przez Szydelskiego świadectwa mówią o „naturalnych zdolnościach człowieka do poznania i głoszenia prawd religijnych, do sublimowania i uszlachetniania religijnych wyobrażeń i uczuć”⁶⁸. Profesor lwowski kontynuuje dalej: „dusza ludzka przez Boga i dla Boga stworzona, jeśli nie pozostaje w niewoli pożądliwości zmysłowych, egoizmu lub pychy, jak gdyby instynktem wiedziona wznosi się do Boga i do Jego prawdy”⁶⁹. Jest więc Szydelski zwolennikiem koncepcji Tertuliana, aczkolwiek nie można nazwać go apologetą religijnego synkretyzmu. Tego kierunku (a raczej jego przedstawicieli: Andrzeja Niemojewskiego, Ryszarda Gansińca, Tadeusza Zielińskiego) był radykalnym oponentem. W tym kontekście polemizował również z naturalistyczną genezą chrześcijaństwa⁷⁰. Znaczyłoby więc to, że ze wspomnianym synkretyzmem i naturalizmem na gruncie religijnym Szydelski nie utożsamiał apologetyki, a można było odnieść takie wrażenie, przyglądając się analizowanym przykładom zaczerpniętym z różnych tradycji religijnych oraz ich interpretacji. Racja przyznana w analizowanym tekście pogładowi Tertuliana nie jest racją przyznaną eklektyzmowi religijnemu. Przeciwnie, jest podkreśleniem autonomii chrześcijaństwa i jednocześnie uznaniem słuszności spostrzeżenia Kartagińczyka, dotyczącego specyfiki ludzkiej duszy. Szydelski w pełni się z nią zgadza i dodatkowo jeszcze ugruntowuje w aktualnych badaniach naukowych, czyniąc starożytną tezę współczesnym argumentem apologetycznym.

⁶⁶ Tamże, s. 188.

⁶⁷ Zob. R. Stawinoga, *Tertulian a świat antyczny*, Kraków 2002, s. 31–31.

⁶⁸ S. Szydelski, *Testimonium animae naturaliter christinae*..., s. 192.

⁶⁹ Tamże, s. 192.

⁷⁰ Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203..., s. 539; por. J. Wołczański, *Działalność dydaktyczno-naukowa ks. prof. Szczepana Szydelskiego*..., s. 102–105.

Zakończenie

Życiorys księdza profesora Szczepana Szydelskiego wart jest tego, by się z nim zapoznać, a wszechstronność jego działalności bezsprzecznie zasługuje na uznanie. Godne dostrzeżenia są również spójność i konsekwencja, które już od najmłodszych lat cechowały najpierw osobowość sokołowianina, a następnie jego pełne oddania poświęcenie dla wszystkich tych, z którymi akurat przyszło mu dzielić los. Ponadprzeciętne zaangażowanie w sprawy społeczne i w obronę losów ludzi potrzebujących profesor uniwersytetu we Lwowie potrafił kunsztownie połączyć z imponującym dorobkiem ponad tysiąca sześciuset publikacji. W ten sposób jego biografia w wymiarze egzystencjalnym stała się tym, czym zajmował się w naukowej pracy badawczej: namacalną apologią i świadectwem pewnego teoretycznego modelu wcielonego w codzienne i zwykłe życie. Wyeksponowanie tych właśnie faktów i wydarzeń było celem pierwszej części niniejszego opracowania. Z kolei zamiarem części drugiej było ukazanie zaledwie namiastki tego, czym w swej pracy akademickiej zajmował się profesor – sokołowianin; jak wszechstronnym był badaczem, jak umiejętnie łączył tradycję filozoficzno-teologiczną antyku ze znajomością języków klasycznych i stanem ówczesnej wiedzy, również z dyscyplin diametralnie innych niż te teologiczne.

Bibliografia

- Bieniek M., *Ideal chrześcijanina w świetle pism Tertuliana*, Kraków 2011.
- Borc H., *Ks. Szczepana Szydelskiego (1872–1967) związki z diecezją przemyską obrządku łacińskiego na polu robotniczych chrześcijańskich związków zawodowych* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 143–158.
- Campanhausen H. von, *Ojcowie Kościoła*, przeł. K. Wierszyłowski, Warszawa 1967.
- Chajko G., *Ks. Szczepan Szydelski w nurcie polskiego życia społeczno-politycznego I. połowy XX stulecia* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 129–142.
- Dunn G.D., *Tertulian*, London – New York 2004.
- Encyklopedia katolicka*, t. XIX: *Szczepkowski – Użhorodzka Unia*, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2013, *sub voce*: *Szydelski Szczepan*, kol. 198–199.
- Ewangelia według św. Łukasza* [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opr. Zespół Biblistów Polskich, wyd. 3, Poznań–Warszawa 1980, s. 1179–1213.
- Filipowicz A.M., *Tertulian przeciwko Hermogenesowi, czyli spór o stworzenie świata*, Warszawa 2018.
- Kłęczek-Walicka E., *Ks. Szczepan Szydelski jako założyciel ochronki i placówki Sióstr Służebniczek NMP w Sokołowie Małopolskim* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczony, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 203–230.

- Kopiec J., *Ks. Szczepan Szydelski i środowisko teologiczne Śląska Opolskiego* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczonec, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 231–241.
- Kula S., *Sokołowianie w walce o wolną i niepodległą Polskę*, Sokołów Małopolski 2018.
- List świętego Jakuba [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opr. Zespół Biblistów Polskich, wyd. 3, Poznań–Warszawa 1980, s. 1371–1375.
- Nabywaniec S., *Kapłan, polityk i społecznik z Sokołowa*, „Zwiastowanie. Pismo Diecezji Rzeszowskiej” 1994, R. 3, nr 3, s. 105–108.
- Ouintus Septimius Florens Tertullianus, *Apologetyk*, przeł. J. Sajdak, Poznań 1947.
- Ouintus Septimius Florens Tertullianus, *Preskrypcja przeciw heretykom*, przeł. J. Czuj, Kraków 2012.
- Paczkowski P., *Filozoficzne modele życia w klasycznym antyku. (IV w. p.n.e.)*, Rzeszów 2005.
- Pieszczoł S., *Patrologia. Wprowadzenie w studium Ojców Kościoła*, Poznań–Warszawa–Lublin 1964.
- Polski słownik biograficzny*, t. XLIX/4, z. 203: *Szwencki Fryderyk – Szyjewski Andrzej*, Warszawa–Kraków 2014, *sub voce*: *Szydelski Szczepan*, s. 536–541.
- Postacie sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 1, red. Walicki B., Sokołów Małopolski 2013.
- Postacie sokołowskiej ziemi. Szkice biograficzne*, t. 2, red. Walicki B., Sokołów Małopolski 2020.
- Redzik A., *Uniwersytet Lwowski w latach 1939–1946* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 913–1078.
- Redzik A., *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 43–196.
- Stawinoga R., *Tertulian a świat antyczny*, Kraków 2002.
- Szydelski S., *Testimonium animae naturaliter christianae*, „Collectanea Theologica” 1954, 25/1–2, s. 178–193.
- Turek W., *Tertulian*, Kraków 1999.
- Walicki, *Żył między nami – szkic sylwetki ks. prof. Szczepana Szydelskiego*, „Rocznik Sokołowski” 2001, nr 3, s. 256–281.
- Willhite D.E., *Tertullian the African. An Anthropological Reading of Tertullian's Context and Identities*, Berlin – New York 2007.
- Williams A.N., *Boski zmysł. Intelpekt w teologii patrystycznej*, przeł. W. Dawidowski, Kraków 2014.
- Wołczański J., *Bibliografia opublikowanych prac ks. prof. dra hab. Szczepana Szydelskiego za lata 1897–1984*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 63, Lublin 1994, s. 391–479.
- Wołczański J., *Działalność dydaktyczno-naukowa ks. prof. Szczepana Szydelskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie 1911–1939* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczonec, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 53–108.
- Wołczański J., *Książd Profesor Szczepan Szydelski (1872–1967). Polityk i działacz społeczny*, Kraków–Lwów 2022.
- Wołczański J., *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1939*, Kraków 2002.
- Wołczański J., *Wydział Teologiczny* [w:] *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 291–384.
- Wysocki M., *Eschatologia okresu prześladowań na podstawie pism Tertuliana i Cypriana*, Lublin 2010.

Zych S., *W „szkole charakterów”. Gimnazjalne lata ks. Szczepana Szydelskiego* [w:] *Ks. Szczepan Szydelski (1872–1967). Duszpasterz, uczonec, działacz społeczny*, red. B. Walicki, ks. S. Zych, Sokołów Małopolski 2015, s. 13–52.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Priest Professor Szczepan Szydelski (1872–1967) – Philosopher and Theologian from the University of Lviv

Abstract

This text presents the figure of Rev. Professor Szczepan Szydelski from Sokołów Małopolski from two perspectives. The first part presents a biographical sketch of the professor, with particular emphasis on his education, scientific and didactic activity within the structures of the University in Lviv and the versatility of his social and political engagement. The second part shows selected aspects of the apologetic text of the priest professor: *Testimonium animae naturaliter christianae*. In this work, deeply rooted in the patristic tradition, Szydelski refers to Tertullian's literary heritage, arguing in favour of his relevance in the light of contemporary scientific research.

Keywords: Szczepan Szydelski, Sokołów Małopolski, The University of Lviv, Tertullian, apologetics



Andrzej Łukasik

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Polska)

ORCID: 0000-0001-9939-9135

O relacjach między fizyką a filozofią w pismach filozoficznych Mariana Smoluchowskiego

*Błękit nieba dla każdego, kto umie czytać w księdze
przyrody, jest oczywistym dowodem słuszności atomistyki,
gdyż dowodzi on, że powietrze posiada strukturę ziarnistą.*

Marian Smoluchowski¹

Celem artykułu jest rekonstrukcja i analiza relacji między fizyką a filozofią w pismach filozoficznych Mariana Smoluchowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich i światowych fizyków przełomu XIX i XX w. Analizowana jest rola założeń filozoficznych w praktyce badawczej fizyków, znaczenie odkryć z dziedziny fizyki dla tradycyjnej problematyki filozoficznej, problem statusu poznawczego hipotez i teorii naukowych oraz miejsce myśli Smoluchowskiego w tradycji filozoficznej.

Słowa kluczowe: Marian Smoluchowski, fizyka, filozofia, atomizm, pragmatyzm

Wstęp

Marian Smoluchowski (1872–1917) należy do najwybitniejszych polskich i światowych fizyków przełomu XIX i XX w. Jego prace nad kinetyczną teorią gazów i atomistyczną teorią materii miały fundamentalne znaczenie dla akceptacji przez społeczność uczonych atomizmu. W szczególności opublikowane, niezależnie od Alberta Einsteina, teoretyczne wyjaśnienie ruchów Browna przekonało wielu sceptycznie wówczas nastawionych uczonych do realności atomów².

¹ M. Smoluchowski, *Ewolucja teorii atomistycznej* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 246.

² Por. M. von Laue, *Historia fizyki*, tłum. A. Teske, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957, s. 157–158.

Polskie Towarzystwo Fizyczne ustanowiło na cześć uczonego Medal Smoluchowskiego będący najwyższym odznaczeniem dla uczonych, którzy w wybitny sposób przyczynili się do rozwoju fizyki. Laureat Nagrody Nobla Subrahmanyan Chandrasekhar w przemówieniu podczas nadania mu Medalu Smoluchowskiego wyraził przekonanie, podzielane zresztą przez wielu innych fizyków³, że gdyby nie przedwczesna śmierć uczonego, to otrzymałby on również Nagrodę Nobla. Nagrody Nobla z chemii otrzymali Richard Zsigmondy (1925) i Teodor Svedberg (1926) właśnie za eksperymentalne potwierdzenie teoretycznych prac Smoluchowskiego nad koloidami oraz Jean Baptiste Perrin (1926) za prace eksperymentalne nad ruchami Browna⁴.

Dzisiaj stwierdzenie, że „wszystko składa się z atomów” wydaje się banałem, jednak jeszcze na przełomie XIX i XX w. przez wielu uczonych było uznawane za czystą spekulację, a nawet za sprzeczność z dobrze potwierdzonymi teoriami fizycznymi, przede wszystkim zaś z termodynamiką. Smoluchowski przyczynił się do wyeliminowania tej – jak się okazało pozornej – sprzeczności. Jego zainteresowania wykraczały jednak daleko poza czystą fizykę – podejmował on również problematykę filozoficzną związaną z tematami prowadzonych przez siebie badań naukowych. Może być zatem zaliczony do grona filozofujących fizyków lub przedstawicieli nurtu „filozofii w nauce”, podobnie jak wielu innych wielkich fizyków, takich jak Max Planck, Albert Einstein, Niels Bohr, Werner Heisenberg i Erwin Schrödinger, którzy dokonali nie tylko fundamentalnych odkryć w fizyce, ale przyczynili się także do rozwoju filozofii. Uчени ci zastanawiali się również nad znaczeniem filozofii dla fizyki i rezultatów fizyki dla tradycyjnej problematyki filozoficznej. Celem niniejszego artykułu jest rekonstrukcja i analiza poglądów na relacje między fizyką a filozofią w ujęciu Smoluchowskiego.

Znaczenie filozofii dla fizyki

Fizyka dzięki wykorzystaniu zaawansowanego aparatu matematycznego i niezwykle precyzyjnych metod eksperymentalnych uznawana jest powszechnie za wzorzec „nauki ścisłej”. Odnośnie do filozofii nie ma takiej zgody nawet

³ Por. A.K. Wróblewski, *Historia fizyki w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020, s. 184.

⁴ Por. R.S. Ingarden, *Editor's Preface* [w:] S. Chandrasekhar, M. Kac, R. Smoluchowski, *Marian Smoluchowski. His Life and Scientific Work*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 6–7. W dziedzinie fizyki Nagroda Nobla przyznawana jest wyłącznie za takie prace teoretyczne, które są potwierdzone doświadczalnie. Nagrody Nobla nie przyznaje się pośmiertnie. Polskie Towarzystwo Fizyczne ustanowiło rok 2017 rokiem Mariana Smoluchowskiego.

wśród samych filozofów – jedni traktują ją jako naukę (humanistyczną), inni zaś jako twórczość bliższą literaturze lub nawet poezji. Jeżeli chodzi o stosunek fizyków do filozofii, to większość z nich w ogóle nie zajmuje się nią, natomiast wśród uczonych, którzy wypowiadają się na tematy filozoficzne i o samej filozofii można wyraźnie dostrzec pewną polaryzację stanowisk na profilozoficzne i antyfilozoficzne⁵. Fizycy tacy jak Richard Feynman, Steven Weinberg, Stephen Hawking, a ostatnio Sabine Hossenfelder⁶ utrzymują, że filozofia jest dla fizyki bez znaczenia, ponieważ filozofowie nie nadążają za rozwojem nauki i nie rozumieją teorii naukowych, a odpowiedzi na pytania tradycyjnie uznawane za filozoficzne mogą współcześnie być udzielane przez fizyków. Weinberg pisze na przykład, że nawet filozofia nauki stanowi jedynie „politurę na historii odkryć naukowych”⁷, a Hawking twierdzi, że dziś „filozofia jest martwa”⁸.

Z drugiej strony wielu wybitnych fizyków, zwłaszcza fizyków teoretyków, zabierało głos w kwestiach filozoficznych i wyrażało poglądy o istotnych związkach fizyki z filozofią. Przykładami mogą być Ernst Mach, Wilhelm Ostwald, Pierre Duhem, Henri Poincaré, Albert Einstein, Max Planck, Werner Heisenberg, Erwin Schrödinger, Roger Penrose, Carlo Rovelli. Stanowisko Smoluchowskiego należy niewątpliwie do postaw zdecydowanie profilozoficznych. Wielokrotnie podkreślał on istotny „związek nauk przyrodniczych, zwłaszcza fizyki z filozofią”⁹. Fizykę definiuje jako „naukę o *zasadniczych* prawach przyrody”¹⁰ i twierdzi, że „żadna nauka nie daje tyle materiału, nie doprowadza tak prosto i naturalnie do tych kwestii, jak fizyka; każdy jej problemat, należycie pogłębiony, odsłania ostatecznie zagadnienie filozoficzne”¹¹. Przykładami zagadnień filozoficznych implikowanych przez rozwój fizyki, którymi zajmował się Smoluchowski, są: problem determinizmu¹², zagadnienie przypadku w pra-

⁵ Por. A. Łukasik, *O postawach fizyków wobec filozofii*, „Filozofia i Nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne” 2020, t. 8 (2), s. 9–34.

⁶ Por. S. Hossenfelder, *Czy Wszechświat myśli? I inne ważne pytania nauki*, tłum. B. Bieniok, E.L. Łokas, Copernicus Center Press, Kraków 2023, s. 15.

⁷ Por. S. Weinberg, *Sen o teorii ostatecznej*, tłum. P. Amsterdamski, Zysk i S-ka, Warszawa 1994, s. 135–153.

⁸ Por. S. Hawking, L. Mlodinow, *Wielki projekt*, tłum. J. Włodarczyk, Wyd. Albatros, Warszawa 2017, s. 9.

⁹ M. Smoluchowski, *Znaczenie nauk ścisłych w wykształceniu ogólnym* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 355.

¹⁰ Tamże, s. 354.

¹¹ Tamże, s. 355.

¹² Dokładniejsze omówienie zagadnienia por. Z. Roskal, *Mariana Smoluchowskiego ujęcie zasady przyczynowości w badaniach ruchów Browna*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2017, nr 62, s. 99–126.

wach fizycznych¹³, status praw probabilistycznych, kwestia uzasadniania praw naukowych, rozważania nad historią fizyki, w szczególności historią atomizmu i ówczesnym stanem teorii atomistycznej, problem odwracalności zjawisk oraz problem statusu poznawczego hipotez i teorii naukowych¹⁴.

Nauki ścisłe mają zarówno wartość poznawczą, jak i praktyczną. Podejście utylitaryistyczne kładzie nacisk przede wszystkim na praktyczne rezultaty fizyki. To uznaje Smoluchowski za stanowisko krótkowzroczne, bezowocne¹⁵ i niepożądane, za „zbagatelizowanie tej pięknej nauki”¹⁶. Píše następująco: „pragnąłbym raczej usilnie filozoficznego pogłębienia tej nauki, gdyż tym sposobem zyskuje ona treści idealno-humanistyczne”¹⁷. Związek fizyki z filozofią polega również na tym, że nauki ścisłe, ucząc rzetelności w pracy laboratoryjnej i ścisłego logicznego rozumowania, mają ważny pierwiastek moralny: „Nauki ścisłe, uznając tylko prawa przyrody i własny rozum człowieka, były zawsze antidotum, były odtrutką przeciwko ślepej wierze w autorytety, przeciwko niewolniczej służalczości umysłów”¹⁸.

Tekst Smoluchowskiego *Znaczenie nauk ścisłych w wykształceniu ogólnym* jest zapisem przemówienia wygłoszonego podczas Zjazdu Członków Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych 27 maja 1917 r. – ponad 100 lat temu, gdy nie istniało państwo polskie, a Galicja należała do rejonów zacofanych gospodarczo i naukowo. Współcześnie, w roku 2025, gdy w Polsce, w zupełnie innej sytuacji geopolitycznej, toczą się dyskusje nad reformą oświaty w dobie rewolucji informatycznej, myśl Smoluchowskiego wydaje się nad wyraz aktualna. Czytamy tam m.in.: „Czas najwyższy, żebyśmy zorientowali się, że żyjemy w wieku XX [wypadałoby jedynie uaktualnić na: w wieku XXI]; żebyśmy kuli sobie broń, którą walczy się w czasach dzisiejszych, tj. wykszolenie w naukach ścisłych, znajomość praw przyrody, umiejętności techniczne, obrotność gospodarczą”¹⁹. A podstaw filozofii powinno się nauczać w każdej szkole średniej, byle nie w sposób dogmatyczny i poprzez pamięciowe uczenie się²⁰.

¹³ Por. J. Grzanka, *Filozofia przypadku w ujęciu Mariana Smoluchowskiego*, „Filozofia i Nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne” 2023. t. 11, s. 93–112.

¹⁴ Szerzej na ten temat por. M. Dziekan, *Zagadnienie hipotez i teorii naukowych w rozważaniach filozoficznych Mariana Smoluchowskiego*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2017, nr 62, s. 7–71.

¹⁵ M. Smoluchowski, *Przedmiot i zadanie fizyki* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 394.

¹⁶ M. Smoluchowski, *Znaczenie nauk ścisłych w wykształceniu ogólnym...*, s. 336.

¹⁷ Tamże, s. 336.

¹⁸ Tamże, s. 336.

¹⁹ Tamże, s. 337.

²⁰ Tamże, s. 335.

„Klasyki” i „romantycy”

Jeśli chodzi o samych uczonych zajmujących się naukami przyrodniczymi, to na uwagę zasługuje wyróżnienie przez Smoluchowskiego dwóch grup badaczy, przy czym kryterium tego podziału jest szerokość pola badawczego, którym zajmuje się uczony. „Smoluchowski – pisze Armin Teske – znał i podzielał pogląd Ostwalda, że wśród uczonych można wyróżnić dwie grupy: «klasyków» i «romantyków»”²¹. „Klasyki” to uczeni specjalizujący się w jednej wąskiej dziedzinie nauki, a ich publikacje skupione są na dodawaniu przyczynków do poprzednich badań²². Rzadko ich pracom towarzyszy refleksja metodologiczna czy też rozważania filozoficzne. Natomiast „romantycy” to uczeni interesujący się wieloma dziedzinami, często odległymi od siebie i – przynajmniej na pozór – niepowiązanymi ze sobą. Cechuje ich zdolność do formułowania śmiałych hipotez, „spekulacji” wykraczających poza aktualnie przyjęte teorie oraz dążność do sformułowania jednolitej teorii obejmującej jak największy zakres doświadczenia i unifikującej różne dziedziny²³. Uczeni tacy są również skłonni do pogłębionej refleksji filozoficznej dotyczącej natury badań naukowych, stosowanych metod i związanych z fizyką zagadnień filozoficznych. Smoluchowski sam siebie zaliczał do „romantyków” – jego działalność naukowa dotyczyła wielu różnych dziedzin fizyki (m.in. ruchów Browna, fluktuacji gęstości, opalescencji, zagadnienia formowania się gór fałdowych)²⁴. Warto również dodać, że był zarówno fizykiem doświadczalnym, jak i teoretykiem (a także wytrawnym taternikiem i alpinistą). Podkreślał również ścisły związek fizyki z filozofią i sam pisał prace o charakterze filozoficznym. Dostrzegał konieczność pogłębienia badań naukowych o rozważania filozoficzne²⁵, a fizyka będąca nauką o najogólniejszych i najbardziej podstawowych prawach przyrody prowadziła go w naturalny sposób do takich refleksji.

Niewątpliwą zaletą postawy romantycznej jest uniknięcie wąskiej specjalizacji i skupienie uwagi na kwestiach o fundamentalnym znaczeniu, w tym związanych z fizyką problemach filozoficznych. Według Smoluchowskiego śmiałe hipotezy wysuwane przez „romantyków” sprzyjają postępowi naukowemu, podczas gdy „przesadny krytycyzm” często reprezentowany przez „klasyków”

²¹ A. Teske, *Marian Smoluchowski: życie i twórczość*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955, s. 139; 251.

²² Tamże, s. 140.

²³ Por. M. Dziekan, *Zagadnienie hipotez i teorii naukowych...*, s. 28.

²⁴ Por. A. Teske, *Marian Smoluchowski...*, s. 232.

²⁵ Por. B. Morawska-Nowak, *Marian Smoluchowski – wybitny polski fizyk przełomu XIX i XX wieku*, „Wszechświat” 2017, t. 118, nr 10–12, s. 303–310.

proceedzi do skostnienia i dogmatyzmu. Taką śmiałą hipotezą była na przełomie XIX i XX w. hipoteza atomistyczna, która uchodziła nawet za nienaukową, ponieważ wykraczała poza opis fenomenologiczny. Pewną wadą postawy „romantycznej” okazuje się jednak mniejsza efektywność prowadzonych badań naukowych. „Romantycy” są również częściej narażeni na krytykę ze strony uczonych o poglądach konserwatywnych.

Atomizm w filozofii przyrody i w fizyce współczesnej

Atomizm był jednym z pierwszych systemów starożytnej filozofii przyrody. Jego podstawy stworzyli Leukippos i Demokryt, a rozwinęli Epikur i Lukrejusz. Podstawową ideę tej koncepcji filozoficznej zawiera twierdzenie, że „w rzeczywistości istnieją tylko atomy i próżnia”. Atomy nie posiadają żadnych cech jakościowych (wszelkie cechy jakościowe mają charakter subiektywny), wszystkie są równie nieprzenikliwe (czyli pozbawione próżni), a różnią się od siebie jedynie kształtem i wielkością, czyli cechami geometrycznymi. Był to niezwykle prosty ontologiczny model świata, w którym wszelkie własności rzeczy i wszelkie procesy w przyrodzie miały być redukowalne do ruchu przestrzennego, łączenia się i rozdzielania atomów – ostatecznych, wiecznych, niepodzielnych i absolutnie niezmiennych składników materii.

Pomimo tego, że pod pewnymi względami atomizm był spośród wszystkich starożytnych systemów filozofii przyrody najbliższy współczesnym poglądom na budowę materii, to jednak przez dwa i pół tysiąca lat nie miał charakteru naukowego we współczesnym rozumieniu tego słowa. Nie uzyskał również szerszej akceptacji w filozofii przyrody – zwyciężył i zapanował na ponad dwa tysiące lat pogląd Arystotelesa głoszący, że ostatecznymi składnikami rzeczy są „żywyoty” – ziemia, woda, powietrze i ogień, które różnią się od siebie jakościowo i mogą się w siebie wzajemnie przekształcać, a próżnia – równie istotny składnik ontologii atomizmu – istnieć nie może. Renesans atomizmu przypada na czas rewolucji naukowej XVI i XVII w. Poglądy atomistyczne głosili m.in. Giordano Bruno, Mikołaj Kopernik, Galileusz i Isaac Newton. Nadal jednak istnienie i własności atomów były jedynie przedmiotem spekulacji. Nawet w ramach filozofii mechanicyzmu teza o atomistycznej budowie materii była całkowicie niezależna od poprawności praw Newtona, a co więcej badania nad atomami pod koniec XIX w. wykazały, że prawa fizyki klasycznej w ogóle nie stosują się do świata atomów i cząstek elementarnych – zostały one zastąpione prawami mechaniki kwantowej.

Za pierwszą formę naukowej teorii atomistycznej powszechnie uznawany jest atomizm Johna Daltona z początku XIX w., który empirycznie ustalił względne ciężary atomowe. W fizyce atomizm uzyskał status teorii naukowej w połowie XIX w. w postaci kinetycznej teorii materii Jamesa Clerka Maxwella i Ludwiga Boltzmanna. Maxwell i Boltzmann wykazali m.in., że ciepło nie jest żadną *substancją* („ciepłikiem” przepływającym z jednego ciała do drugiego, jak wówczas powszechnie sądzono), ale jest *procesem* przekazu energii różnym od pracy i związane jest z chaotycznym ruchem cząsteczek. Prawa termodynamiki fenomenologicznej okazały się redukowalne do praw fizyki statystycznej. Z dzisiejszej perspektywy oceniamy to jako wielki sukces teorii atomistycznej i to sukces niemal oczywisty, natomiast w drugiej połowie XIX w. sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej.

Śledząc zagadnienie relacji między fizyką a filozofią przyrody warto zadać pytanie o ocenę dawniejszych koncepcji atomistycznych w świetle atomistyki fizycznej przez samych fizyków. Okazuje się, że oceny atomizmu filozoficznego są wśród uczonych bardzo zróżnicowane – od skrajnie pozytywnych po zupełne lekceważenie. Jako przykłady pozytywnych ocen myśli starożytnych atomistów podamy stanowiska dwóch wielkich fizyków XX w., twórców podstaw mechaniki kwantowej. Werner Heisenberg pisał, że „Nie można zrozumieć współczesnej fizyki atomowej bez znajomości filozofii, w szczególności zaś greckiej filozofii przyrody”²⁶. Erwin Schrödinger pisał zaś: „Atomizm okazał się więc niezmiernie owocny. Im bardziej się o tym myśli, tym trudniej powstrzymać zdziwienie, jak dalece jest to *prawdziwa* teoria”²⁷.

Smoluchowski, chociaż wielokrotnie podkreśla znaczenie filozofii dla fizyki, to jednak filozoficzne koncepcje atomistyczne, od starożytności poczynając po wiek XIX, traktuje jako spekulacje, które nie mają żadnego znaczenia dla nauki współczesnej. „Przyrodnik dzisiejszy mało znajdzie pożytku w studiowaniu atomistyki greckiej”²⁸. „Fizyka dzisiejsza – pisze on – lekceważy ową atomistykę grecką, uważając ją za bezcelowe fantastyczne spekulacje, nie dowiedzione niczym i nie tłumaczące niczego, stojące mało co wyżej od indyjskich i perskich systemów teozoficznych lub od mitologicznych baśni ludów germańskich”²⁹. Za początek naukowej atomistyki uznaje Smoluchowski dopiero prace Daltona w chemii, w fizyce natomiast teorii Clausiusa, Maxwella i Boltzmanna³⁰.

²⁶ W. Heisenberg, *The Physicist's Conception of Nature*, Greenwood Press Publishers, Westpoint, Connecticut 1970, s. 47.

²⁷ E. Schrödinger, *Przyroda i Grecy* [w:] tenże, *Przyroda i Grecy. Nauki przyrodnicze i humanistyczne*, tłum. K. Napiórkowski, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2017, s. 79.

²⁸ M. Smoluchowski, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 235.

²⁹ Tamże, s. 236.

³⁰ Tamże, s. 237.

Przeszkody epistemologiczne w akceptacji atomizmu

Właściwa historia nauki – pisze Smoluchowski – to „zdać sprawę z ukrytych sprężyn rozwoju naukowego, z ogólnych prądów umysłowych objawiających się w nauce”³¹. Otóż druga połowa XIX w. w fizyce była zdominowana badaniami w dziedzinie termodynamiki fenomenologicznej, a teoria ta, sformułowana zresztą głównie z przyczyn praktycznych związanych z budową maszyn parowych, odnosiła znaczące sukcesy – sformułowano sławne zasady termodynamiki i zasadę zachowania energii. W szczególności II zasada termodynamiki, czyli zasada wzrostu entropii, głosi, że ciepło przepływa zawsze od ciała o wyższej temperaturze do ciała o niższej temperaturze, a procesy odwrotne (w układach izolowanych) są niemożliwe. Mamy zatem do czynienia z nieodwracalnością zjawisk fizycznych – entropia układów zawsze rośnie (lub – dla procesów odwracalnych pozostaje stała). Codzienne obserwacje, jak się wydaje, doskonale potwierdzają II zasadę termodynamiki – gorąca kawa w filiżance stygnie i ostatecznie przybiera temperaturę otoczenia, mleko wlane do kawy miesza się z nią i otrzymujemy ciecz jednorodną itd., nigdy zaś nie obserwujemy procesów odwrotnych. Tymczasem kinetyczno-molekularna teoria materii oparta jest na prawach mechaniki Newtona, które są odwracalne w czasie – w II zasadzie dynamiki czas pojawia się w drugiej potęgze (przyspieszenie to druga pochodna wektora położenia po czasie), zatem zmiana t na $-t$, czyli odwrócenie kierunku czasu, nie zmienia postaci tych równań. Prawa mechaniki Newtona są niezmiennicze względem inwersji w czasie. Oznacza to, że ostatecznie wszystkie procesy fizyczne są odwracalne w czasie, co – jak wówczas sądzono – przeczy II zasadzie termodynamiki. Nie obserwujemy jednak zjawisk takich, jak wzrost temperatury kawy w niepodgrzewanym naczyniu, czy rozdzielenie się uprzednio już wymieszanych kawy i mleka. Jak rzecz ujmuje Smoluchowski, w drugiej połowie XIX w. toczyła się walka „pomiędzy dwoma poglądami na świat: termodynamiczno-energetycznym z jednej strony i atomistyczno-kinetycznym z drugiej”³². Termodynamika fenomenologiczna miała wówczas pozycję ugruntowaną w fizyce, atomizm natomiast był nadal uważany za teorię wysoce spekulatywną.

W kwestii opozycji wobec atomizmu można wskazać na dwa główne jej powody. Pierwszy wynikał ze stanu fizyki drugiej połowy XIX w. – sprzeczności (pozornej, jak się ostatecznie okazało) między odwracalnymi w czasie prawami kinetyczno-molekularnej teorii materii a bezwarunkową (jak się wówczas

³¹ M. Smoluchowski, *Dzisiejszy stan teorii atomistycznej* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 257.

³² M. Smoluchowski, *Granice stosowności drugiej zasady termodynamiki* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 106.

wydawało) nieodwracalnością, ukierunkowaniem zjawisk w czasie, wynikającą z II zasady termodynamiki. Termodynamikę uważano, zgodnie z panującym wówczas paradygmatem naukowości, za naukę, która „może najbardziej zbliżyć się do ideału wolnej od hipotez nauki”³³, natomiast atomizm, w tym kinetyczno-molekularną teorię materii, za dziedzinę spekulatywną, wykraczającą poza opis fenomenologiczny. Co więcej, II zasada termodynamiki miała olbrzymie wsparcie empiryczne, natomiast Boltzmann i zwolennicy teorii kinetycznej, zgodnie z którą istnieją zjawiska sprzeczne z tą zasadą, nie mogli „powołać się na żaden przykład potwierdzony przez doświadczenie”³⁴. Zasady termodynamiki – jak zauważa Smoluchowski – podniesiono wówczas „do godności dogmatu obowiązującego bezwzględnie, ściśle i powszechnie”³⁵.

Wiemy jednak obecnie, że wszelka wiedza o świecie fizycznym ma charakter hipotetyczny, nie sposób obejść się w fizyce bez hipotez, teorie fizyczne muszą być falsyfikowalne, a podniesienie do rangi bezwzględnej prawdy jakiegokolwiek teorii ogólnej, nawet najlepiej potwierdzonej empirycznie, stanowi przeszkodę epistemologiczną i hamuje rozwój badań naukowych.

Drugi powód sceptycyzmu uczonych wobec atomistyki miał raczej charakter filozoficzny i związany był nie tyle z konkretnymi teoriami naukowymi, jak termodynamika, ale z panującymi w tamtym czasie przekonaniem na temat kryteriów akceptacji teorii naukowych³⁶. Jak wiadomo, druga połowa XIX w. to w filozofii okres dominacji pozytywizmu, filozofii niechętniej spekulacjom wykraczającym poza obserwowane zjawiska. W tamtych czasach nikt nie mógł nawet marzyć o obserwacji atomów – atomistykę nazywano nawet „atom-mistyką” i uznawano za spekulację całkowicie wykraczającą poza możliwości poznawcze nauki, a nawet za „kompromitujący wyraz spekulatywnych tendencji”³⁷. Uznawano „tylko trzeźwy opis fenomenologiczny za uprawnioną metodę badania”³⁸, a tacy uczeni, jak Mach i Ostwald „sprzeciwiali się wprowadzeniu do fizyki hipotez nie dających się udowodnić, jak hipoteza o istnieniu atomów”³⁹.

Wprawdzie w nauce XIX w. dość powszechnie używano terminologii atomistycznej, to jednak przeważał pogląd, który można określić jako „nominalizm w atomistyce”⁴⁰. W zapisach chemików posługujących się wzorami chemicznymi na określenie związków chemicznych poszczególne symbole pierwiastków

³³ A. Teske, *Marian Smoluchowski...*, s. 201.

³⁴ Tamże, s. 205.

³⁵ M. Smoluchowski, *Granice stosowalności drugiej zasady termodynamiki...*, s. 107.

³⁶ Por. A. Teske, *Marian Smoluchowski...*, s. 68–71.

³⁷ Tamże, s. 82.

³⁸ M. Smoluchowski, *Granice stosowalności drugiej zasady termodynamiki...*, s. 107.

³⁹ Tenże, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 238.

⁴⁰ A. Teske, *Marian Smoluchowski...*, s. 154.

chemicznych nie były interpretowane jako symbole denotujące realne atomy, lecz jako skrótowo zastępcze reprezentacje stosunków wagowych pierwiastka w związku chemicznym. Zgodnie z poglądem realistycznym na przykład wzór HCl oznacza „jeden atom wodoru łączy się z jednym atomem chloru i ciężar atomu chloru jest 35,5 razy większy od ciężaru atomu wodoru”⁴¹. Natomiast w rozumieniu nominalistycznym wzór HCl znaczy tylko tyle: „«wodór i chlor łączą się w stosunku wagowym 1:35,5» – i nic więcej; jeżeli mówi się o atomach, to tylko dla prostoty, jaką odznacza się terminologia atomistyczna, dla ułatwienia konwersacji, podobnie jak i po przyjęciu systemu Kopernika mówimy, że słońce wschodzi i zachodzi”⁴². Dla laboratoryjnej praktyki badawczej w dziedzinie chemii interpretacja realistyczna albo nominalistyczna terminologii atomistycznej nie miała większego znaczenia, lecz większość uczonych nie wierzyła w realność atomów.

Dla przezwyciężenia sytuacji kryzysowej w fizyce fundamentalne znaczenie miały prace Ludwiga Boltzmanna, który zdefiniował metodami fizyki statystycznej entropię i dowiódł, że II zasada termodynamiki zinterpretowana w kategoriach atomistycznych ma charakter wyłącznie statystyczny: stany o większej entropii to stany bardziej prawdopodobne, czyli mniej uporządkowane. Wzrost entropii w procesach fizycznych, określający termodynamiczną strzałkę czasu, jest bardziej prawdopodobny niż proces przeciwny, chociaż fluktuacje polegające na zachodzeniu procesów, w których entropia maleje, są możliwe. To, że nie obserwujemy procesów zachodzących wstecz w czasie, wynika jedynie z faktu, że dla makroskopowej ilości biorących w nich udział atomów i cząsteczek są one niezwykle mało prawdopodobne i czas, jaki byłby potrzebny, powiedzmy na samorzutne rozdzielenie się cząstek mleka wlanego do kawy, jest niewyobrażalnie długi. Smoluchowski pisze, że „Zgodnie z zasadami mechaniki układów zachowawczych czas może równie dobrze płynąć w kierunku dodatnim, jak i ujemnym. Krótko mówiąc: wszelkie procesy molekularne są zasadniczo odwracalne”⁴³. II zasada termodynamiki straciła w ten sposób rangę prawa jednoznacznego, ale zachowała status prawa statystycznego w szerszym sensie – jest tym lepiej spełniona, im większa liczba molekuł znajduje się w rozważanym układzie. Zawsze jednak możliwe są fluktuacje, czyli odstępstwa od stanu równowagi termodynamicznej: „Nawet najmniej prawdopodobny stan musi się kiedyś przecież zdarzyć”⁴⁴.

Przekonanie o słuszności teorii atomistycznej skłoniło ostatecznie Smoluchowskiego do poglądu o subiektywności nieodwracalności zjawisk: „nieod-

⁴¹ Tamże, s. 149.

⁴² Tamże.

⁴³ M. Smoluchowski, *Granice stosowalności drugiej zasady termodynamiki...*, s. 129.

⁴⁴ Tamże, s. 128.

wracalność jest tylko subiektywnym pojęciem obserwatora, a możliwość stosowania tego pojęcia nie zależy od rodzaju procesu w naturze, lecz od położenia punktu wyjścia i od czasu trwania obserwacji. Nieodwracalne wydają się nam takie procesy, których punkt wyjścia jest położony daleko na zewnątrz średniego zakresu wahań i które obserwowane są w przedziale czasu krótkim w porównaniu do czasu powrotu⁴⁵. Oczywiście stwierdzenie, że mamy do czynienia z „krótkim” lub „długim” przedziałem czasu jest zrelatywizowane do czasu życia ludzkiego. Bardziej obiektywne ujęcie problemu odwracalności otrzymujemy, gdy wyrazimy to w jednostkach liczbowych. Rozważmy – za Smoluchowskim – przykład pewnej powierzchni sferycznej w powietrzu atmosferycznym o normalnej gęstości i zadajmy pytanie: „po upływie jakiego czasu można oczekiwać, że nastąpi samorzutne częściowe odmieszanie, tak iż tlen przybierze w owej objętości stężenie o 1% wyższe niż normalnie”⁴⁶. Rachunki pokazują, że jeżeli liczbę cząsteczek gazu w jednostce objętości przyjmiemy jako 3×10^{19} , wówczas dla kuli o promieniu 10^{-5} cm ów „czas powrotu” wynosi 10^{-11} s, natomiast dla kuli o promieniu 1 cm jest rzędu $10^{10^{14}}$ s. Jest to czas niewyobrażalnie długi z perspektywy czasu trwania życia ludzkiego i możemy procesy takie traktować jako „zupełnie nieodwracalne”⁴⁷. Dodajmy, że w czasach, gdy żył i tworzył Smoluchowski, panowało powszechne przekonanie o wieczności Wszechświata. Współcześnie wiemy, że liczba $10^{10^{14}}$ s przekracza o wiele rzędów wielkości wiek Wszechświata, który wynosi 13,8 mld lat, oszacowany na podstawie teorii Wielkiego Wybuchu.

Poza statystyczną interpretacją II zasady termodynamiki równie fundamentalne znaczenie dla akceptacji przez społeczność uczonych atomizmu na początku XX w. miało wyjaśnienie zjawisk fluktuacyjnych, czyli odchyłeń od stanu równowagi termodynamicznej, które są jednym z najmocniejszych dowodów na rzecz poprawności atomistycznej teorii materii. Smoluchowski (1906) niezależnie od Alberta Einsteina (1905) i posługując się nieco innymi metodami podał wyjaśnienie ruchów Browna. Zjawisko to odkryte w 1827 r. przez szkockiego biologa Roberta Browna polega na chaotycznych ruchach cząstek zawieszonych w cieczy, co można obserwować przez mikroskop. Z mikroskopowego punktu widzenia poruszanie się cząstki zawiesiny po charakterystycznej nieregularnej, łamanej krzywej wynika ze zderzeń z molekułami ośrodka, w którym ta cząstka jest zawieszona. (Ściślej rzecz biorąc, jak wykazał Smoluchowski,

⁴⁵ Tamże s. 142; por. M. Smoluchowski, *Molekularno-teoretyczne studia dotyczące odwrócenia zjawisk termodynamicznych nieodwracalnych i powrotu stanów anormalnych* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 183.

⁴⁶ M. Smoluchowski, *Molekularno-teoretyczne studia...*, s. 214.

⁴⁷ Tamże, s. 215.

obserwować można jedynie średnie położenia cząsteczek, ponieważ zderzenia następują miliardy razy na sekundę, co nie jest obserwowalne)⁴⁸.

Jak już wspomniano, zjawiska fluktuacyjne, czyli odchylenia od stanu równowagi termodynamicznej, są jednym z najważniejszych argumentów na rzecz atomistycznej struktury materii. Smoluchowski pisze: „Błękit nieba dla każdego, kto umie czytać w księdze przyrody, jest oczywistym dowodem słuszności atomistyki, gdyż dowodzi on, że powietrze posiada strukturę ziarnistą”⁴⁹. Gdyby powietrze było ośrodkiem ciągłym i jednorodnym optycznie, wówczas niebo również w dzień byłoby czarne. „W tym znaczeniu można by powiedzieć, że ludzie od niepamiętnych czasów mieli przed oczami najoczywistszy dowód wyższości teorii molekularno-kinetycznej nad termodynamiką”⁵⁰.

Na początku XX w. nastąpiła ostatecznie radykalna zmiana poglądów uczonych na relacje między termodynamiką a atomistyką: „Atomistyka – pisze Smoluchowski – jest uznana powszechnie za podwalinę fizyki współczesnej; druga zasada termodynamiki natomiast straciła raz na zawsze swą pozycję niewzruszonego dogmatu, jednej z podstawowych zasad fizyki”⁵¹. Prawo wzrostu entropii „stosuje się do indywidualnych układów tylko w przybliżeniu, mianowicie o ile wolno pomijać wpływ przypadkowych fluktuacji”⁵². Praktyczna stosowalność zasad termodynamiki pozostaje zachowana, jednak ograniczenia ścisłej obowiązywalności II zasady ukazane przez kinetyczno-molekularną teorię materii są, w opinii Smoluchowskiego, skierowane przeciwko „panującej w nauce tendencji do dogmatyzowania i idealizowania termodynamiki”⁵³.

Jeśli chodzi natomiast o aspekt filozoficzny, to sukcesy atomizmu były jednocześnie związane ze zmianą *stylu myślowego*, jakby rzecz ujął Ludwik Fleck (Smoluchowski używa terminu „ogólny *ustrój* umysłowy owej epoki”⁵⁴), z odrzuceniem fenomenalizmu, postulatu ograniczenia fizyki do opisów fenomenologicznych – świat atomów i cząstek elementarnych jest i pozostanie niedostępny bezpośredniemu doświadczeniu zmysłowemu, a mimo to dowody na rzecz

⁴⁸ Por. A. Teske, *Marian Smoluchowski...*, s. 164–165. Ścisłej rzecz biorąc, doświadczalnie można wyznaczać średnie kwadratowe przesunięcie wybranej cząstki – por. A.K. Wróblewski, *Historia fizyki od czasów najdawniejszych do współczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 433. Ilościowy związek opisujący ruchy Browna znany jest jako równanie Einsteina-Smoluchowskiego. Por. A.K. Wróblewski, *Historia fizyki w Polsce...*, s. 183.

⁴⁹ M. Smoluchowski, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 246.

⁵⁰ M. Smoluchowski, *Granice stosowalności drugiej zasady termodynamiki...*, s. 123.

⁵¹ Tamże, s. 108.

⁵² M. Smoluchowski, *O pewnych brakach w uzasadnieniu prawa entropii oraz równania zasadniczego Boltzmann w kinetycznej teorii gazów* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 222.

⁵³ Tamże, s. 233.

⁵⁴ M. Smoluchowski, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 261.

jego realności – zarówno eksperymentalne, jak i teoretyczne – są ponad wszelką rozsądną wątpliwość. Sukcesy teorii atomistycznej spowodowały odrzucenie przez wielu uczonych filozoficznych uprzedzeń dotyczących atomizmu, a nawet szerzej – teorii fizycznych zawierających terminy teoretyczne odnoszące się do przedmiotów nieobserwowalnych. „Nawet zacięty przeciwnik atomistyki – pisze Smoluchowski – Ostwald, sam w roku 1908 uznał się za nawróconego do niej przez tak oczywiste dowody, jak ruchy Browna”⁵⁵. Jest to, według Smoluchowskiego, otwarcie drogi fizyki w kierunku spekulacji lub – jak niekiedy mawiał – „powrót do spekulatywnego romantyzmu naukowego”⁵⁶. Aby jednak uniknąć nieporozumień, należy wyróżnić dwa znaczenia terminu „spekulacja” w filozofii Smoluchowskiego⁵⁷.

Pierwsze znaczenie terminu „spekulacje” ma charakter pejoratywny – są to niedowiedzione niczym „fantastyczne” domysły na temat budowy materii. Za takie uznaje Smoluchowski, jak już była o tym mowa, między innymi starożytny atomizm. Koncepcje te nie miały charakteru naukowego przede wszystkim dlatego, że nie stanowiły matematycznego, ilościowego opisu zjawisk.

Natomiast jeśli przez „spekulacje” rozumiemy hipotezy wykraczające poza opis obserwowalnych zjawisk, to w nauce, jak również w życiu codziennym „ani kroku zrobić nie można bez oparcia się o hipotezy”⁵⁸. „Hipotezy i teorie, nawet takie, w których obiektywną rzeczywistość nie wierzymy z jakiego bądź powodu, są doniosłym postępem, jeżeli ułatwiają nam objęcie myślowe szeregu zjawisk i jeżeli doprowadzają do przewidywania nowych faktów, jak właśnie atomistyka”⁵⁹. W odniesieniu do reprezentantów fenomenalizmu pisze następująco: „Zapomniano, że spekulacje były zawsze najpotężniejszym bodźcem postępu w nauce”⁶⁰. Tymczasem sukcesy teorii atomistycznej to – w wymiarze filozoficznym – „zwycięstwo spekulacji nad krótkowzrocznym empiryzmem”⁶¹.

Kryterium użyteczności a problem prawdy w fizyce

W artykule *Dzisiejszy stan teorii atomistycznej* Smoluchowski pisze: „Jest to rzeczą pouczającą śledzić zmienne losy teorii naukowych; są one ciekawsze od zmiennych losów ludzi, każda z nich bowiem zawiera w sobie coś nieśmier-

⁵⁵ Tamże, s. 243.

⁵⁶ Tamże, s. 258.

⁵⁷ Por. M. Dziekan, *Zagadnienie hipotez i teorii naukowych...*, s. 15.

⁵⁸ M. Smoluchowski, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 239.

⁵⁹ Tamże, s. 239.

⁶⁰ Tamże, s. 260.

⁶¹ Tamże, s. 266.

telnego, choć cząstkę wiecznej prawdy”⁶². Zawarte w tej wypowiedzi stwierdzenie, że teorie naukowe zawierają „choć cząstkę wiecznej prawdy” wyraźnie kontrastuje i innymi wypowiedziami, że teorii naukowych nie możemy oceniać w kategoriach prawdy i fałszu ani nawet prawdopodobieństwa, lecz jedynie w kategoriach użyteczności. Powstaje zatem problem prawdziwości teorii naukowych w filozofii fizyki Smoluchowskiego oraz problem relacji między prawdziwością a użytecznością teorii. „Często nas fizyków pytają – pisze Smoluchowski – czy wierzycie naprawdę w istnienie atomów i elektronów?”⁶³ Interesujące, że odpowiedź, jakiej udziela uczony, uzależniona jest od tego, czy pyta „filozof, czy też ktoś inny”⁶⁴.

Odpowiedź udzielona nie-filozofowi brzmi: „atomistyka należy do najpewniejszych albo, ściśle mówiąc, najbardziej prawdopodobnych hipotez naukowych”⁶⁵. Wiara w istnienie rzeczywistości obiektywnej niezależnej od podmiotu poznającego, w której obowiązują niezmiennie prawa przyrody, czyli tzw. naiwny realizm, jest naturalnym poglądem wynikającym z codziennego doświadczenia, który przyjmuje nawet „największy uczony”⁶⁶. Zwykle wiąże się z tym określony pogląd na status poznawczy teorii fizycznych. Przyjmuje się mianowicie, że „nauka przez swe badania odkrywa nam rzeczywistość ukrytą poza ułudną ograniczonością naszych zmysłów, że uczy nas, jak świat zewnętrzny *rzeczywiście jest zbudowany*”⁶⁷. Pogląd ten określa jednak Smoluchowski jako „naiwny”⁶⁸. Z punktu widzenia filozofii problem jest znacznie bardziej skomplikowany.

Gdy pyta filozof, Smoluchowski udziela więc odpowiedzi znacznie bardziej powściągliwej – „hipoteza jest mi wygodna”⁶⁹ – pisze: „O wszystkim wolno wątpić”⁷⁰. W fizyce „*nie chodzi nam wcale o poznanie istoty rzeczy kryjącej się poza pozorami; [...] zadaniem fizyki jest, o ile możliwości, gruntowne i jasne poznanie świata zjawisk nam przystępnych*. Chodzi o jak najdokładniejsze zbadanie tych zjawisk oraz o powiązanie ich w całość zrozumiałą dla naszego umysłu”⁷¹. Teorii naukowych nie możemy oceniać jako prawdziwych albo fałszywych: „naukowy pogląd na świat nie jest prawdziwy”⁷². Jego akceptacja jest

⁶² M. Smoluchowski, *Dzisiejszy stan teorii atomistycznej...*, s. 258–259.

⁶³ *tenże*, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 255.

⁶⁴ *Tamże*.

⁶⁵ *Tamże*.

⁶⁶ M. Smoluchowski, *Przedmiot i zadanie fizyki...*, s. 374.

⁶⁷ *Tamże*, s. 376.

⁶⁸ *Tamże*, s. 374.

⁶⁹ M. Smoluchowski, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 255.

⁷⁰ *Tamże*.

⁷¹ M. Smoluchowski, *Przedmiot i zadanie fizyki...*, s. 378.

⁷² *Tamże*, s. 379.

raczej kwestią „wiary”⁷³, ponieważ prawdziwości teorii naukowych (jak również np. istnienia świata zewnętrznego) nie sposób udowodnić. Na co dzień każdy, w tym również uczony, przyjmuje pogląd realistyczny. Traktujemy najnowsze i najlepiej potwierdzone teorie naukowe *tak jakby* były prawdziwe. Stawisko takie Smoluchowski uznaje za całkiem naturalne, dodaje jednak: „wystrzegajmy się upartego konserwatyzmu łączącego się zwykle z taką wiarą”⁷⁴.

Podstawowym kryterium akceptacji teorii naukowej jest według filozofii Smoluchowskiego jej *użyteczność*: „nie rozróżniamy zatem teorii prawdziwych, nieprawdziwych, bardziej lub mniej prawdopodobnych, rozróżniamy *teorie bardziej lub mniej użyteczne*. O użyteczności możemy mówić w znaczeniu trojakim. Tym użyteczniejsza jest teoria lub hipoteza: 1) im prostsza i bardziej pogładowa jest jej istota; 2) im większy obszar poznanych zjawisk objaśnia i naszemu umysłowi czyni przystępnym; wreszcie 3) im lepszym okazuje się przewodnikiem przy badaniach dalszych”⁷⁵. Wprawdzie często mówi się, że dana hipoteza czy teoria jest „bardziej prawdopodobna niż inna”, to jednak z punktu widzenia logiki Smoluchowski uznaje taki sposób mówienia za niepoprawny. Otóż w matematyce pojęcie prawdopodobieństwa oznacza po prostu względną częstość i może być stosowane w odniesieniu do wielkiego zbioru zdarzeń, podczas gdy przy ocenie „prawdopodobieństwa” danej hipotezy mamy do czynienia tylko z jedną hipotezą⁷⁶.

Kryterium użyteczności pełni dla Smoluchowskiego podstawową rolę w ocenie i akceptacji teorii naukowych⁷⁷. To zbliża niewątpliwie koncepcję Smoluchowskiego do pragmatyzmu. Akcent na niezbywalność hipotez w nauce można uznać za antycypację fallibilizmu rozpropagowanego później w filozofii nauki przez Karla R. Poppera, zgodnie z którym wszelkie, nawet najlepiej potwierdzone teorie naukowe, mogą okazać się fałszywe. Fałszyfikowalność, czyli możliwość wykazania fałszywości teorii, jest według Poppera kryterium naukowości. Teoria, która nie spełnia tego kryterium, nie jest nawet teorią naukową. Jeśli przyjmiemy za Popperem rozróżnienie na postawy dogmatyczne i krytyczne, to Smoluchowski zdecydowanie zajmuje metanaukową postawę krytyczną. „Krytycyzm jest tu połączony z filozoficznym nastawieniem antyfundamentalistycznym, które doskonale pasuje do poglądów metanaukowych wybitnego

⁷³ Tamże, s. 379.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże, s. 420.

⁷⁶ Por. M. Dziekan, *Zagadnienie hipotez i teorii naukowych...*, s. 54. Karl R. Popper wprowadził termin *verisimilitude* – „prawdopodobnienie”, czy też „podobieństwo do prawdy” ale, jak wiadomo, koncepcja ta również rodzi trudności o charakterze logicznym.

⁷⁷ J. Grzanka, *Miedzy fizyką a filozofią. Filozofia przyrody i filozofia fizyki w pismach Mariana Smoluchowskiego*, Universitas, Kraków 2020, s. 48.

polskiego fizyka”⁷⁸. Smoluchowski pisze następująco: „gdy jedna teoria okaże się wadliwą wobec postępu nauki; nie wahajmy się zastąpić ją przez inną”⁷⁹.

Istotnie, konserwatyzm przejawiający się w wierze w bezwzględną prawdziwość jakiejś teorii naukowej stanowił często w nauce *przeszkodę epistemologiczną*. Jak już wspomniano, przekonanie o bezwzględnej prawdziwości II zasady termodynamiki było taką przeszkodą epistemologiczną w akceptacji hipotezy atomistycznej. Jeżeli jednak przyjmiemy stanowisko antyfundacjonizmu głoszące, że wszelkie, nawet najlepiej potwierdzone, teorie naukowe *mogą* okazać się fałszywe albo że wszelkie teorie naukowe mają ograniczony zasięg stosowności, to takie stanowisko filozoficzne otwiera drogę do akceptacji nowych idei w nauce oraz pozwala zrozumieć relacje między dawnymi teoriami a nowszymi.

Warto zauważyć, że czasy, w których tworzył polski fizyk, były czasami upadku mechanicyzmu w filozofii i nauce. Przez ponad dwa stulecia powszechnie wierzono w dosłowną prawdziwość fizyki Newtona i słuszność nadbudowanej nad nią filozofii mechanicyzmu. Jednak druga połowa XIX w. w fizyce to przede wszystkim badania w dziedzinie elektryczności i magnetyzmu, których rezultaty zdecydowanie wykraczały poza możliwość ich mechanistycznej interpretacji. Odkrycie promieniotwórczości (Henri Becquerel, Maria Curie-Skłodowska, Piotr Curie), odkrycie promieni X (Wilhelm Konrad Röntgen), badania nad promieniami katodowymi i odkrycie elektronu (Joseph John Thomson), odrzucenie koncepcji mechanicznego eteru i absolutystycznej koncepcji czasu i przestrzeni w szczególnej teorii względności (Albert Einstein) doprowadziły do radykalnej zmiany fizycznego obrazu świata i wykazania granic stosowności fizyki klasycznej. Odkrycia te są również mocnym argumentem przeciw fundacjonalizmowi. Powstanie mechaniki kwantowej (1925–1926) nastąpiło wprawdzie już po śmierci Smoluchowskiego (1917), ale – z perspektywy historii nauki – kwantowomechaniczna rewolucja może być uznana za jeszcze jeden argument na rzecz aktualności jego poglądów na status poznawczy teorii naukowych.

Spróbujmy podsumować pogląd Smoluchowskiego na status poznawczy teorii naukowych: z punktu widzenia filozofii teorii naukowych nie możemy oceniać w kategoriach prawdy, fałszu, a nawet prawdopodobieństwa. Przekonanie co do prawdziwości naukowego obrazu świata jest raczej kwestią indywidualną, kwestią wiary, a nie poglądem, który można udowodnić metodami naukowymi. Bardziej adekwatnym kryterium oceny teorii naukowej jest użyteczność. Pozwala ono zachować dawniejsze teorie jako przybliżone, które można sto-

⁷⁸ P. Polak, *Byłem Pana przeciwnikiem [profesorze Einstein]... Relatywistyczna rewolucja naukowa z perspektywy środowiska naukowo-filozoficznego* Lwowa, Copernicus Center Press, Kraków 2012, s. 83.

⁷⁹ M. Smoluchowski, *Przedmiot i zadanie fizyki...*, s. 379.

sować w pewnych granicach. Na przykład fizyka newtonowska nie może być uznawana za ściśle poprawną, ale nadal jest użyteczną teorią w przypadku ruchów powolnych w stosunku do prędkości światła w próżni czy zastosowań np. w inżynierii – budowy mostów, domów lub samolotów. Nawet ponad sto lat po sformułowaniu teorii względności mechanika Newtona zachowuje swą użyteczność, chociaż nie jest już uważana za teorię fundamentalną. Podobnie II zasada termodynamiki zachowuje swą ważność, chociaż ma jedynie znaczenie statystyczne.

Dla uczonych XIX w. dzielających światopogląd mechanicyzmu zrozumieć jakieś zjawisko fizyczne oznaczało – jak twierdził Lord Kelvin – zbudować jego model mechaniczny. Fizyka współczesna daleko jednak wykroczyła poza taki sposób rozumienia „rozumienia” – „treść teorii fizycznej została ograniczona do treści matematycznej struktury”⁸⁰. Tak też znaczenie teorii fizycznych pojmował Smoluchowski. W jednym ze swych rękopisów pisał, np. że teoria Maxwella „to są równania Maxwella. Reszta to tylko dodatki pomocnicze”⁸¹. „Matematyka nie posiada znaków do wyrażenia niejasnych, zagmatwanych pojęć”⁸².

Filozofia fizyki Smoluchowskiego a tradycja filozoficzna

W opracowaniach filozoficznych poglądów fizyków często znajdujemy próby zaklasyfikowania ich myśli do jakiegoś nurtu filozoficznego – materializmu, idealizmu, pozytywizmu... Próby takie są na ogół dość ryzykowne i bywa, że przypisanie danemu uczonemu etykiety z określonym „-izmem” nie znajduje wystarczających podstaw w jego pismach, a nawet jawnie przeczy ich treści. Niektórzy filozofujący fizycy deklarują wprawdzie otwarcie swoje stanowisko filozoficzne, jednak dla większości z nich rozważania metafizyczne nie mają większego znaczenia. Problematyka filozoficzna na ogół ma znaczenie drugorzędne i poruszana jest jedynie o tyle, o ile ma związek z prowadzonymi przez uczonego badaniami naukowymi. Ten specyficzny stosunek fizyka do filozofii dobrze wyraził Einstein. Twierdził on, że uczonego nie powinien wiązać się z jednym systemem filozoficznym, ponieważ bogactwa rzeczywistości nie jest w stanie uchwycić żaden pojedynczy system. „Wydaje się on realistą o tyle, o ile usiłuje przedstawić świat niezależny od aktów postrzegania; idealistą, gdy uważa pojęcia i teorie za wolne twory ludzkiego umysłu (nie dające się wyprowadzić z danych empirycznych); pozytywistą, gdy uważa swoje pojęcia i teorie uzasadnione *tylko* w tej mierze, w jakiej dają one logiczne przedsta-

⁸⁰ P. Polak, *Bylem Pana przeciwnikiem...*, s. 412.

⁸¹ Cyt. za: P. Polak, *Bylem Pana przeciwnikiem...*, s. 412.

⁸² M. Smoluchowski, *Dzisiejszy stan teorii atomistycznej...*, s. 275.

wienie związków między danymi zmysłowymi. Może się on wydawać nawet platonikiem czy pitagorejczykiem, jeśli punkt widzenia logicznej prostoty uzna za niezbędne i skuteczne narzędzie swoich badań”⁸³.

Kilkanaście opracowań myśli Smoluchowskiego w polskiej literaturze filozoficznej powstało w połowie lat 50. XX. w., czyli w okresie dominacji w Polsce filozofii marksistowskiej. Interpretowano więc filozofię fizyki uczonego jako przykład materializmu, a nawet materializmu dialektycznego (choćby „nie-uświadomionego” – cokolwiek to mogłoby znaczyć). Przykłady takiej interpretacji znajdujemy m.in. w pracach Władysława Krajewskiego, *Światopogląd Mariana Smoluchowskiego* czy też we *Wstępie* tegoż autora do pracy *Marian Smoluchowski. Wybór pism filozoficznych*. Poza szczegółowym omówieniem naukowych aspektów myśli Smoluchowskiego znajdujemy tam twierdzenia o materializmie polskiego fizyka, a nawet o tym, że jego prace nad zjawiskami fluktuacyjnymi popierają tzw. „dialektyczne prawidłowości”⁸⁴, a przyjmowany przez niego „materializm przyrodniczy [...] doprowadził go do ateizmu”⁸⁵.

Problem w tym, że sam Smoluchowski nigdzie nie wspomina nawet o materializmie dialektycznym, a stanowisko materializmu uznaje za przezwyciężone we współczesnej fizyce m.in. dzięki rozwojowi teorii elektromagnetyzmu⁸⁶, w której przejawia się „tendencja antymaterialistyczna”⁸⁷. Konsekwencją szczególnej teorii względności jest między innymi to, że „runęło naczelne prawo mechaniki newtonowskiej, prawo niezmienności masy, do którego umysł ludzki już tak się przyzwyczaił, że nie brakło nawet usiłowań ze strony niektórych płytko rozumujących filozofów, aby je pod nazwą prawa niezmienności «materii» przedstawić jako prawdę przez się *a priori* rozumiałą. Co więcej, pojęcie masy mechanicznej i z nim się łączące – czyli raczej z nim pogmatwane – metafizyczne pojęcie materii, owego namacalnego «substratu zjawisk fizycznych», który niektórzy filozofowie uważali za to jedyne, co rzeczywiście istnieje, w dziwnym oświeceniu się przedstawia ze stanowiska fizyki obecnej: ułatwia się to pojęcie jakoby mara, widziadło, a odnosimy wrażenie, że właściwą podstawą zjawisk natury to jest elektryczność, i że to tylko siły elektryczne nas zwodziły, łudząc nas, że istnieje jakiś świat materyalny, kierowany niezłomnymi prawami mechaniki”⁸⁸.

⁸³ A. Einstein, *Uwagi do prac zamieszczonych w niniejszym tomie* [w:] tenże, *Pisma filozoficzne*, red. S. Butryn, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999, s. 178.

⁸⁴ W. Krajewski, *Światopogląd Mariana Smoluchowskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 85.

⁸⁵ Tamże, s. 47.

⁸⁶ M. Smoluchowski, *Zarys najnowszych postępów fizyki*, odbitka z „Muzeum”, Lwów 1907, s. 1.

⁸⁷ Tenże, *Ewolucja teorii atomistycznej...*, s. 254.

⁸⁸ Tenże, *Zarys najnowszych postępów fizyki...*, s. 1.

Jako filozoficzną konsekwencję przemian w fizyce na przełomie XIX i XX w. uznaje zatem Smoluchowski nie potwierdzenie, ale raczej destrukcję materializmu. Być może interesująca będzie uwaga, że kilka dekad później tezy takie formułowane są przez wielu innych fizyków podejmujących refleksję filozoficzną. Werner Heisenberg pisze: „Współczesne interpretacje zjawisk mikroświata niewiele mają wspólnego z prawdziwie materialistyczną filozofią. Można właściwie powiedzieć, że fizyka atomowa sprowadziła naukę z drogi materializmu, którą kroczyła ona w dziewiętnastym stuleciu”⁸⁹. Według Rogera Penrose’a „Im lepiej rozumiemy świat matematyczny, im głębiej poznajemy prawa natury, tym bardziej wydaje się nam, że świat fizyczny gdzieś wyparowuje i pozostaje tylko matematyka. Im głębiej rozumiemy prawa fizyki, tym dalej wkraczamy w świat matematyki i matematycznych pojęć”⁹⁰. Nie mamy dziś wątpliwości, że wszystkie obiekty w przyrodzie zbudowane są z atomów i będących ich składnikami cząstek elementarnych (kwarków i leptonów), jednak własności cząstek elementarnych opisywanych przez mechanikę kwantową i zbudowany na jej podstawach model standardowy fizyki cząstek elementarnych całkowicie wykraczają poza możliwości ich ujęcia w kategoriach filozofii materialistycznej, w szczególności zaś materializmu mechanistycznego.

Współczesne badania nad filozofią fizyki Smoluchowskiego wolne są już od ideologii i usilnych prób wtłoczenia jego poglądów w ramy materializmu. „W żadnym wypadku – pisze Paweł Polak – nie można uznać Smoluchowskiego za materialistę (nawet nieuświadomionego)”⁹¹. „Stanowisko Smoluchowskiego – czytamy zaś w monografii Jana Grzanki – było sprzeczne z założeniami materializmu dialektycznego”⁹². Jeżeli już chcemy jakoś „zaszufladkować” poglądy filozoficzne uczonego, to – z uwagi na nacisk na użyteczność jako podstawowe kryterium akceptacji teorii naukowych w fizyce – najbliższy był mu pragmatyzm⁹³. Jednak dodać należy, że Smoluchowski negatywnie oceniał „płaski utylitaryzm”⁹⁴ – użyteczność teorii naukowych jest dobrym kryterium ich oceny i akceptacji, jednak to nie praktyczne zastosowania stanowią siłę na-

⁸⁹ W. Heisenberg, *Fizyka a filozofia*, tłum. S. Amsterdamski, Książka i Wiedza, Warszawa 1963, s. 42.

⁹⁰ R. Penrose, *Makroświat, mikroświat i ludzki umysł*, tłum. P. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 18–19.

⁹¹ P. Polak, *Byłem Pana przeciwnikiem...*, s. 99.

⁹² J. Grzanka, *Miedzy fizyką a filozofią...*, s. 78.

⁹³ Por. M. Kac, *Marian Smoluchowski and the Evolution of Statistical Thought in Physics* [w:] S. Chandrasekhar, M. Kac, R. Smoluchowski, *Marian Smoluchowski. His Life and Scientific Work*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 16–17; J. Grzanka, *Miedzy fizyką a filozofią...*, s. 70.

⁹⁴ M. Smoluchowski, *Znaczenie nauk ścisłych...*, s. 337.

pędową nauki, ale „fanatyczne dążenie do prawdy”⁹⁵, cel czysto poznawczy, w którym fundamentalną rolę pełnią śmiałe hipotezy wykraczające poza to, co bezpośrednio obserwowalne.

Bibliografia

- Chandrasekhar R., Kac M., Smoluchowski R., *Marian Smoluchowski. His Life and Scientific Work*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Dziekan M., *Zagadnienie hipotez i teorii naukowych w rozważaniach filozoficznych Mariana Smoluchowskiego*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2017, nr 62, s. 7–71.
- Einstein A., *Uwagi do prac zamieszczonych w niniejszym tomie* [w:] tenże, *Pisma filozoficzne*, red. S. Butryn, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999.
- Grzanka J., *Filozofia przypadku w ujęciu Mariana Smoluchowskiego*, „Filozofia i Nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne” 2023, t. 11, s. 93–112.
- Grzanka J., *Między fizyką a filozofią. Filozofia przyrody i filozofia fizyki w pismach Mariana Smoluchowskiego*, Universitas, Kraków 2020.
- Hawking S., Mlodinow L., *Wielki projekt*, tłum. J. Włodarczyk, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2017.
- Heisenberg W., *Fizyka a filozofia*, tłum. S. Amsterdamski, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Heisenberg W., *The Physicist's Conception of Nature*, Greenwood Press Publishers, Westpoint, Connecticut 1970.
- Hossenfelder S., *Czy Wszechświat myśli? I inne ważne pytania nauki*, tłum. B. Bieniok, E.L. Łokas, Copernicus Center Press, Kraków 2023.
- Ingarden R.S., *Editor's Preface* [w:] S. Chandrasekhar, M. Kac, R. Smoluchowski, *Marian Smoluchowski. His Life and Scientific Work*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Kac M., *Marian Smoluchowski and the Evolution of Statistical Thought in Physics* [w:] S. Chandrasekhar, M. Kac, R. Smoluchowski, *Marian Smoluchowski. His Life and Scientific Work*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.
- Krajewski W., *Światopogląd Mariana Smoluchowskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Laue M. von, *Historia fizyki*, tłum. A. Teske, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1957.
- Łukasik A., *O postawach fizyków wobec filozofii*, „Filozofia i Nauka. Studia filozoficzne i interdyscyplinarne” 2020, t. 8 (2), s. 9–34.
- Morawska-Nowak B., *Marian Smoluchowski – wybitny polski fizyk przełomu XIX i XX wieku*, „Wszechświat” 2017, t. 118, nr 10–12, s. 303–310.
- Penrose R., *Makroświat, mikroświat i ludzki umysł*, tłum. P. Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 1997.
- Polak P., *Byłem Pana przeciwnikiem [profesorze Einstein]... Relatywistyczna rewolucja naukowa z perspektywy środowiska naukowo-filozoficznego* Lwowa, Copernicus Center Press, Kraków 2012.
- Roskal Z., *Mariana Smoluchowskiego ujęcie zasady przyczynowości w badaniach ruchów Browna*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2017, nr 62, s. 99–126.

⁹⁵ Tamże, s. 337.

- Schrödinger E., *Przyroda i Grecy* [w:] tenże, *Przyroda i Grecy. Nauki przyrodnicze i humanistyczne*, tłum. K. Napiórkowski, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2017.
- Smoluchowski M., *Ewolucja teorii atomistycznej* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Smoluchowski M., *Dzisiejszy stan teorii atomistycznej* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Smoluchowski M., *Granice stosowalności drugiej zasady termodynamiki* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Smoluchowski M., *Molekularno-teoretyczne studia dotyczące odwrócenia zjawisk termodynamicznych nieodwracalnych i powrotu stanów anormalnych* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Smoluchowski M., *O pewnych brakach w uzasadnieniu prawa entropii oraz równania zasadniczego Boltzmanna w kinetycznej teorii gazów* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Smoluchowski M., *Przedmiot i zadanie fizyki* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Smoluchowski M., *Zarys najnowszych postępów fizyki*, odbitka z „Muzeum”, Lwów 1907.
- Smoluchowski M., *Znaczenie nauk ścisłych w wykształceniu ogólnym* [w:] tenże, *Wybór pism filozoficznych*, red. W. Krajewski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956.
- Teske A., *Marian Smoluchowski: życie i twórczość*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1955.
- Weinberg S., *Sen o teorii ostatecznej*, tłum. P. Amsterdamski, Zysk i S-ka, Warszawa 1994.
- Wróblewski A.K., *Historia fizyki od czasów najdawniejszych do współczesności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Wróblewski A.K., *Historia fizyki w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

Tekst przyjęty do druku: październik 2024

Tekst opublikowany: grudzień 2025

On the Relations Between Physics and Philosophy in Marian Smoluchowski's Philosophical Writings

Abstract

The aim of this article is to reconstruct and analyse the relationship between physics and philosophy in the philosophical writings of Marian Smoluchowski, one of the most outstanding Polish and international physicists of the turn of the 19th and 20th centuries. The article analyses the role of philosophical assumptions in the research practice of physicists, the significance of discoveries in physics for traditional philosophical issues, the problem of the cognitive status of scientific hypotheses and theories, and the place of Smoluchowski's thought in the broader philosophical tradition.

Keywords: Marian Smoluchowski, physics, philosophy, atomism, pragmatism

**Witold M. Nowak**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-3799-1851

Stanisław I. Witkiewicz o obiektywizacji uczuć metafizycznych

*Nic nie może być zdobyte za darmo i ogólna szczęśliwość
nie jest tu wyjątkiem. Za cenę tej szczęśliwości musi
zaginąć pewnego rodzaju twórczość, mająca źródło
swoje w tragiczności istnienia, której nie będą mogli
odczuwać przyszli ludzie¹.*

Artykuł prezentuje poglądy S.I. Witkiewicza na temat uczuć metafizycznych jako źródła kultury w jej trzech głównych przejawach: sztuce, religii i filozofii. Uczucia metafizyczne wiążą się z doznaniem ogromu, przypadkowości i potworności Istnienia. Kultura stanowi obiektywizację tych uczuć, a proces ten jest łagodzeniem napięcia związanego z poznaniem. Jesteśmy świadkami zanikania kultury metafizycznej wraz z totalnym uspołecznieniem ludzkości – przyszłość ludzkości jest jednak nieprzewidywalna. Istnieją powody, aby nie uważać Witkiewicza za konsekwentnego katastrofistę.

Słowa kluczowe: S.I. Witkiewicz, metafizyka, uczucia metafizyczne, katastrofizm

Wstęp: „Witkiewicz”, Zakopane, Galicia

„Jeśli pouczającym jest [...] opis życia filozofa, to tak samo i portret, ukazujący jego oblicze”² – napisał W. Tatarkiewicz. Aby zrozumieć dojrzałą postawę twórczą Stanisława Ignacego Witkiewicza, spójrzmy zatem na jego lata formacyjne w Galicji. Życie autora *Szewców* dzielone bywa na dwa okresy: 1885–1918

¹ S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* [w:] tenże, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, PWN, Warszawa 1974, s. 114.

² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1998, s. 13.

i 1918–1939, a cezurą jest jego powrót z Rosji do kraju po odbyciu służby w armii carskiej. Powiada się słusznie, że o ile Galicja Wschodnia z ośrodkiem we Lwowie żywiła fascynację Karpatami i kulturą Huculów, to Galicja Zachodnia z centrum w Krakowie fascynowała się Podhalem i kulturą górali podhalańskich. Życie obu znakomitych Witkiewiczów, ojca i syna, jest tej fascynacji dobrym przykładem. Ojciec filozofa Stanisław Witkiewicz (1851–1915), pisarz, malarz i folklorysta, chorował na gruźlicę, dlatego w 1890 r. z Warszawy przeniósł się wraz z rodziną do modnego wówczas wśród elit polskich Zakopanego. Odczuł tu wielką fascynację siłami przyrody i nabrał właściwego neoromantykom przekonania, że to w sztuce ludowej kryje się prawdziwa tożsamość narodu. Witkiewicz ojciec żywił wielką miłość do góralszczyzny i jej folkloru, zwłaszcza do stylu zakopiańskiego w budownictwie: publikował na ten temat, gromadził obiekty i propagował ów styl. Interesował się zdobionymi przedmiotami codziennego użytku, takimi jak meble, narzędzia, zabawki dziecięce (np. zdobione klocki), a ludowe wzory ozdób prznosił na projektowane przez siebie w stylu zakopiańskim meble. Z uczestnictwa w życiu Podhalan wywiódł Witkiewicz przekonanie, że „sztuka to wyraz duszy”, coś naturalnego i rodzącego się spontanicznie. Wraz z żoną przyjaźnili się z góralami, ojcem chrzestnym Stasia i częstym gościem w ich domu był J. Krzeptowski ps. „Sabała”.

Syn Stanisława, Stanisław Ignacy Witkiewicz, który w 1913 r. obrał pseudonim „Witkacy”, urodził się w Warszawie w 1885 r., a po kilku latach wraz z rodzicami przyjechał do Zakopanego. Był dzieckiem szerokich zainteresowań i wyjątkowych zdolności, np. swój pierwszy dramat napisał w wieku siedmiu lat. Maturę zdał we Lwowie w roku 1903, by udać się po niej w podróż formacyjno-artystyczną do Włoch, Austrii i Niemiec. Wakacje lat 1900–1904 spędzał w Syguldyszkach na Litwie w domu swojej ciotki Anieli z Witkiewiczów Jałowieckiej; powstało tu kilka pejzaży litewskich pokazanych potem na wystawie w Zakopanem. Pisać zaczął Witkacy bardzo wcześnie, a jego pierwsze rysunki ukazały się w „Przeglądzie Zakopiańskim”, gdy miał piętnaście lat. W wieku lat siedemnastu był już autorem pierwszych pism filozoficznych: *Filozofia Schopenhauera i jej stosunek do poprzedników*, *Marzenia improduktywa – dywagacja metafizyczna*, *O dualizmie*. Studia odbył w Krakowskiej Akademii Sztuk pięknych w pracowni J. Mehoffera i J. Stanisławskiego, a po nich wrócił do Zakopanego, gdzie podjął się prac twórczych: malował, fotografował, pisał; publikował sporo w podhalańskich gazetach i czasopismach. Odbył kolejne kształcące podróże. Po samobójstwie narzeczonej, J. Janczewskiej (21 lutego 1914 r.), dręczony wyrzutami wyjechał z B. Malinowskim na Nową Gwinę, szybko jednak powrócił i zaciągnąwszy się do armii rosyjskiej, po przyspieszonym pięciomiesięcznym szkoleniu, uczestniczył w walkach Pawłowskiego Pułku Lejbguardii. Wpływ doświadczenia wojny, a później rewolucji bolszewickiej na

katastrofizm Witkacego i na jego wizję przyszłej ludzkości był niewątpliwy, wciąż jednak wymaga dokładniejszego zbadania³. Z Rosji do Polski, najpierw do Warszawy i Krakowa, a stamtąd do Zakopanego, wrócił Witkacy w 1918 r. Stanisław Witkiewicz zmarł w 1915 r. w Lovranie, skąd udało się sprowadzić jego trumnę i pochować na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem. Tutaj też w 1988 r. w grobie matki miał ostatecznie spocząć – gdyby nie upokarzające zamieszanie i pomyłka przy identyfikacji zwłok pisarza w Jeziorach na Polesiu – Stanisław Ignacy Witkiewicz. Do dziś nie wiemy, gdzie jest pochowany artysta.

Zakopane było dla Witkacego miejscem najważniejszym, centrum jego życia, miejscem obdarzonym *genius loci*. Aura duchowa Zakopanego, a bardziej jeszcze dookólna przyroda, tworzyła jego zdaniem unikalny klimat, który wyzwalał w przebywających tam ludziach instynkt twórczości spleciony niezmiennie z cechami i zachowaniami ujemnymi. Twórczość ta rozpoczynała się – a niekiedy i wyczerpywała – na poziomie życia towarzyskiego prowadzonego w domach i kawiarniach, a wieńczyło ją tworzenie dzieł kultury wysokiej: literatury, malarstwa, filozofii. Duchowi zakopiańczycy to według Witkiewicza ludzie skłonni do rozważań metafizycznych, swoiście uwewnętrznieni. W Zakopanem „życie zamienia się na sztukę”, a przebywającym tam ludziom właściwe staje się „artystyczne przeżywanie”. Zakopanemu przypisywał też Witkacy swoisty demonizm⁴. Jest to jakość trudna do eksplikacji, związana z walorami przyrodniczymi miejsca, zwłaszcza z walorami gór, unaoczniona przez pisarza choćby w *Sonacie Belzebuba*, gdzie polskie miasteczko staje się węgierskim Mordovarem. Dodajmy jeszcze, że bywał Witkiewicz bardzo krytyczny względem niektórych cech mentalności górali podhalańskich, zwłaszcza wobec ich chciwości, „umiłowania dutków” i wzgardy względem „ceprów”.

Wyrazem uznania Witkacego dla góralszczyzny jest wysoka pozycja zdrowego rozsądku w jego filozofii. Najczęściej mówi o potocznym poglądzie na świat jako wartościowym i zasadniczo prawdziwym, a przez to stanowiącym rodzaj testu dla powstających doktryn filozoficznych: jeśli jakaś doktryna jest zasadniczo niezgodna z założeniami poglądu potocznego, powinniśmy wzmóc względem niej nasz krytycyzm. Wolno też przypuszczać, że Witkiewiczowska koncepcja uczuć metafizycznych jako podstawy sztuki, religii i filozofii powstała pod wpływem doświadczenia zakopiańskiej przyrody, zwłaszcza majestatycznego piękna gór.

³ Zob. A. Micińska, *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (24 II 1985 – 30 VI 1918)* [w:] *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, A. Micińska, S. Okołowicz, T. Pawlak, PIW, Warszawa 2017, s. 259 n.

⁴ Zob. S.I. Witkiewicz, *Demonizm Zakopanego* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dzemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 547–576.

Miłość do Tatr i Zakopanego nie powinna przesłaniać nam szerszego patriotyzmu artysty. Mówienie o patriotyzmie Witkiewicza nie jest regułą wśród jego komentatorów – w przeciwieństwie do Witkiewicza ojca, którego umiłowanie polskości akcentowane jest niemal przez wszystkich badaczy – a przecież patriotyzm autora *Szewców* jest niewątpliwy. Bardzo silnie doszedł on do głosu w wydanych pośmiertnie *Niemitych duszach*, które należy postrzegać jako próbę korekty polskich wad narodowych nieomijającą nawet zachowań codziennych z poziomu troski o ciało etc.; podobnie *Narkotyki* miały cel dydaktyczny: miały przestrzegać społeczeństwo polskie przed zażywaniem „ogłupiansów”, zwłaszcza tych powszechnie dostępnych, czyli alkoholu i tytoniu.

Witkiewicz i filozofia

Jednym z najbardziej charakterystycznych i kluczowych dla systemu filozoficznego Stanisława Ignacego Witkiewicza pojęć jest pojęcie „uczuć metafizycznych”, zaś jedną z najważniejszych tez tego autora jest teza o dokonującym się wraz z rozwojem społeczno-technicznym i kulminującym w jego czasie – I połowie XX stulecia – zaniku uczuć metafizycznych. Pragnę przyjrzeć się zarówno owemu pojęciu, jak też powyższej tezie autora *Nowych form w malarstwie* (1919) i pokazać, że wskazują one na pewną niezbywalną cechę myślenia filozoficznego, cechę, bez której filozofowanie zatracą samą swą istotę. Skupiam się na relacji między uczuciem metafizycznym i twórczością filozoficzną, mniej uwagi poświęcając wpływowi tego uczucia na powstawanie religii i sztuki.

Witkiewicz mówił o swoich trzech „zawodach”: literaturze, malarstwie i filozofii, wskazując na filozofię jako najważniejszy z nich – ten, który najbardziej zabezpieczył jego życie przed uczuciem pustki⁵. Teksty filozoficzne Witkacego, podobnie jak wszystko inne w jego życiu, noszą znamię jego osobowości: są pełne osobistych wtętości, a język profesjonalnej filozofii przeplata się w nich z bogatym słownictwem autorskim. Posługując się własnymi metodami retorycznymi Witkacy uprawiał filozofowanie przez prowadzone w sposób brawurowy i ludyczny, z wielką dozą ironii, prowokacji i zgrywy, polemiki. Życie intelektualne, a także sferę twórczości traktował jako pole agonu; rywalizował ze wszystkimi, wciąż się sprawdzał, a rywalizacja ta była spleciona z zabawą i prestidigitatorstwem.

Posiadając istotny element ludyczny, filozofia jest wszakże według Witkiewicza zajęciem żmudnym i wymagającym. W artykule *Urok świata pojęć*

⁵ S.I. Witkiewicz, *Narkotyki – Niemite dusze*, wstępem poprzedziła i opracowała A. Mićńska, PIW, Warszawa 1979, s. 192. Dramaty i powieści Witkiewicza miały być artystycznym unaocznieniem jego idei estetycznych.

filozoficznych przeciwstawiał cechujące się lekkością momenty rozrywki, takie jak taniec czy wycieczka górską, lekturze filozoficznej. Między „siedzeniem o trzeciej po południu w lecie z grubą książką, którą z trudem staramy się zrozumieć”, a takimi rozrywkami jest przepaść⁶. Studium filozofii jest jego zdaniem o tyle łatwe, że jest naturalne, instynktowne, wychodzące od poglądu naturalnego i zgodne z naturą człowieka jako istoty rozumnej. Pozostaje ono jednak o tyle trudne, iż angażuje pojęcia abstrakcyjne, specyficznie „suche”, nienasycone treścią zmysłową – dlatego adept filozofii musi długo przewycięzać w sobie „wstręt inicjalny do abstrakcji”.

Filozofia – a także szeroko pojęty intelektualizm – przenika u Witkacego wszystko⁷. Poza dziełami stricte filozoficznymi, w których stosował metodę implikacji pojęć, filozofia jest obecna nie tylko w jego traktatach estetycznych, lecz także w dramatach (zwłaszcza w *Szewcach*, *Sonacie Belzebuba*, *Matce* i *Metafizyce dwugłowego cielenia*) i w powieściach; te ostatnie wskrzeszają przecież oświeceniowy gatunek powieści traktatu (Voltaire, Rousseau), czyli powieści, w której podejmuje się doniosłe filozoficznie zagadnienie społeczne, a także – i to już charakterystyczne specjalnie dla powieści Witkacego – zagadnienia *stricte* filozoficzne. Nie na tym wszakże koniec, bowiem również jako artysta malarz dążył Witkacy w sporządzanych przez siebie portretach – które nazywał psychologicznymi – do ujęcia indywidualności psychicznej swych modeli; tym samym sztuka portretowa stawała się studium duchowym o filozoficznych ambicjach⁸.

⁶ S.I. Witkiewicz, *Urok świata pojęć filozoficznych* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 41.

⁷ Dzieło Witkacego, choć powstałe w zaledwie dwadzieścia lat – Witkiewicz debiutował wszak w roku 1919 – jest ogromne. Samo dzieło piśmiennicze – zakazane w Polsce do roku 1956 i odkrywane dopiero od lat 60. – obejmuje cztery tomy dzieł filozoficznych, trzy książki należące do dziedziny estetyki i teorii sztuki, cztery powieści, ponad czterdzieści dramatów, dwie książki eseistyczno-publicystyczne (*Narkotyki* i *Niemyte dusze*) i kilkaset artykułów polemiczno-krytycznych.

⁸ Portrety te – mówi o najlepszych spośród nich R. Ingarden – „które to niby miały być portretami jego znajomych i przyjaciół [...] były wszystkie jeno przejawami koszmaru, który go wciąż nachodził w życiu” – R. Ingarden, *Wspomnienie o S.I. Witkiewiczu* [w:] Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomińskiego, PIW, Warszawa 1957, s. 176. S. Symotiuk mówił o triadzie technik portretowych Witkacego, na którą składają się portret „realistyczny”, portret zdeformowany i portret „jarzeniowy”. Technika „jarzeniową”, która najsilniej angażowała jego filozoficzną estetykę, Witkiewicz malował głównie postacie twórców, natomiast techniki realistyczne stosował dla oddania postaci przeciętnych. Portrety typu jarzeniowego, na które swą sztuką witrażu wpłynął prawdopodobnie J. Mehoffer – pod którego kierunkiem Witkiewicz studiował malarstwo w Krakowie – cechują aktywizm i dynamika, są one apelatywne, choć nie jest jasne ku czemu wzywają i o co apelują. „Można by powiedzieć, że ten najbardziej ‘w itkacowski’ typ portretowania przypomina witraż, złożony z podłużnych ‘pasków’ barwnego szkła, przez które przebijają się intensywne światło.

Jedną z najbardziej trafnych charakterystyk S.I. Witkiewicza jako myślicielela jest określenie go mianem „filozofa metafizycznego niepokoju”⁹. Określenie to, autorstwa jego przyjaciela J. Leszczyńskiego, choć zdawać się może zrazu publicystyczne, mieści w sobie głęboką treść. Idzie bowiem o to, po pierwsze, że u Witkacego wszystko, a więc również filozofia, nosi znak jego żywej, niepokojnej osobowości i potężnej indywidualności; dzieło ściśle spaja się z człowiekiem. Tę cechę twórczości Witkacego podkreślał w swoich wspomnieniach R. Ingarden; twierdził on nawet, że osobowość Witkacego wykrystalizowała się dopiero w filozofii. Po drugie zaś, Witkiewicz domagał się od wszelkich twórców, w tym od osób filozofujących, aby nie tylko nie gasili w sobie uczucia metafizycznego, lecz przeciwnie – podsycali je w sobie i z niego czerpali filozoficzną inspirację.

Ingarden, krytyczny względem Witkacego, który jego zdaniem w pracy filozoficznej nie posiadał przemyślanej i konsekwentnie stosowanej metody, przyznaje, że był on jednak filozofem *tout court*. Decydowało tu osobiste przejęcie:

Był filozofem przede wszystkim dlatego, że miał własne zagadnienia, którymi żył, które go osobliwie interesowały i na serio do głębi poruszały, a nie były tylko nabyte z literatury ani też nie były czymś, co po prostu należy do uprawianego zawodu¹⁰.

Dodajmy, że nawiązując do typologii E. Kretschmera, samego siebie klasyfikował Witkiewicz pod względem umysłowym jako schizotypika („schizoida”) – absolutystę, czyli myśliciela nakierowanego na jednolite ujęcie rzeczywistości w systemie pojęć¹¹. Jego wielkość polegała ponadto na konsekwencji w pozna-

Efekt ten pogłębiony jest właśnie przez ciemne, jednolite tło, gdzie zarysowane są kontury twarzy. To tło jest jakby przesłoną, za którą uwiecznione jest światło i zza której wydobywa się szczelinami, jakimi są właśnie ‘rysy twarzy’” – S. Symotiuk, *Filozoficzny sens sztuki portretowej Witkacego* [w:] tenże, *Rekonstrukcje witkacjańskie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015, s. 92.

⁹ J. Leszczyński, *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomińskiego, PIW, Warszawa 1957, s. 93–118.

¹⁰ R. Ingarden, *Wspomnienie o S.I. Witkiewiczu...*, s. 173–174.

¹¹ S.I. Witkiewicz, *O dwóch typach filozofów (Teoria typów ludzkich Kretschmera)* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne...*, s. 50. Witkiewicz był przeciwnikiem typu umysłowości, którą określał mianem protagorejskiej, redukującej wiedzę do czystego empiryzmu. Umysłowość protagorejska w swych różnych odmianach dąży do unifikacji systemu wiedzy za pomocą metod nauk ścisłych i pod przewodnictwem tych nauk dokonuje „odwartościowania tanim kosztem ontologii” – S.I. Witkiewicz, *O protagorejskim typie umysłowości* [w:] tenże, *Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, oprac. M. Dombrowski, M. Bizior-Dombrowska, PIW, Warszawa 2014, s. 602. Na marginesie dodajmy, że co się zaś tyczy postawy ogólnej wobec rzeczywistości i implikowanej przez nią techniki pracy, Witkiewicz łączył typ „arystokraty” z typem „rzemieślnika”: kształcił się i prowadził dociekania wszechstronnie, potrafił wszakże zmusić się do trudu specjalistycznego, rzemieślniczego badania.

niu: widział, że „Prawdy [...] metafizyczne są okrutne”¹², lecz zarazem pokazywał, iż nie można ulegać w poznaniu kompromisom ze względu na lęki własne czy opinię publiczną.

Wartość filozofii w ujęciu Witkiewicza

Spośród filozofów bardzo bliski był Witkacemu A. Schopenhauer, czytany regularnie w domu Witkiewiczów; filozofia obu autorów jest silnie odczuwana i głęboko przeżyta. Najostroższej krytyce poddawał poglądy H. Bergsona, a dalej pragmatystów i E. Macha, głównego oponenta miał jednak w „formiście” L. Chwistku, któremu poświęcił całą polemiczną rozprawę i niejeden fragment. Pomimo ostro formułowanych zarzutów – „musimy w sferze myśli Chwistka poczuć się jak w więzieniu i to nie z powodu jej ścisłości, tylko ubóstwa, graniczącego z nędzą”¹³ – traktował go bardzo serio. Autor ten, będący też przyjacielem Witkacego, był dlań figurą logika, symbolem pewnego typu myślenia, który nazywał „logistyką”, a który oznaczał skłonność do formalizacji wszelkich rozumowań, „znaczkowania”. Skłonność tę Witkacy odrzucał jako skrajną, pisząc z przesadą: „Będę zupełnie otwarty: nie mogłem, nie mogę teraz [...] i nie będę mógł prawdopodobnie nigdy zrozumieć znaczenia logistyki dla filozofii”¹⁴. Poza totalizującym logicznym formalizmem Witkacy odrzucał także pragmatyzm, który traktowałby prawdziwość każdej filozofii jako proporcjonalną do jej użyteczności. Pragmatystyczna koncepcja prawdy zamyka jego zdaniem horyzont poznawczy i przeczy istocie samej filozofii jako poznania ukierunkowanego na całość istnienia i na prawdę obiektywną¹⁵.

Na czym zatem polega według Witkiewicza wartość filozofii? W realizującym cele popularyzatorskie artykule *Znaczenie filozofii dla wszystkich* (1931) Witkacy akcentował znaczenie „sfery ducha” dla każdego człowieka: „Wypowiem zdanie na pozór ryzykowne, że dla mnie człowiek, nie mający problemów filozoficznych, choćby w najbardziej rudymenarnej formie, mało różni się od zwierzęcia”¹⁶. Ktoś taki bowiem przejawiałby jedynie aktywność adaptacyjną,

¹² S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie...*, s. 127.

¹³ Tenże, *Leon Chwistek – Demon intelektu* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne...*, s. 185.

¹⁴ Tamże, s. 138.

¹⁵ Jak trafnie pisze znawca tej twórczości: „Idealem Witkacego była obstająca przy intelektualizmie i uznająca istnienie problemów nierozwiązywalnych (lecz nie pozornych!) ontologia pojęta jako *docta ignorantia*” – S. Mazurek, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1997, s. 189.

¹⁶ S.I. Witkiewicz, *Znaczenie filozofii dla wszystkich* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne...*, s. 33. Ludzie tacy różnią się jeszcze bardziej od roślin, wszak: „Czyż jedna palma wie o drugiej, kiedy

angażując całą swą pojęciowość do zamkniętego koła zagadnień życiowych. Podobnie uprawianie jedynie nauk praktycznych oznacza rezygnację z człowieczeństwa i wtopienie w krąg istot skupionych na przystosowaniu do otoczenia. Filozofia natomiast wyraża wolność ludzką i tę wolność wzmaga – posiada zatem charakter antropotwórczy¹⁷.

Uprawianie metafizyki świadczy zdaniem Witkiewicza o posiadaniu przez ludzi „pojęciowego luksusu”: nie posługujemy się pojęciami jedynie po to, aby lepiej opanowywać środowisko. Metafizyczność istot ludzkich nie polega na zaspokajaniu jakiejś potrzeby, jednej z wielu, lecz na możliwości doświadczenia Tajemnicy Istnienia. Tajemnica ta bywa eksplorowana w jej wymiarach biologicznym i astronomicznym – istnieje bowiem odczucie dziwności biologicznej, fizycznej i dziwności astronomicznej w odniesieniu do świata – najgłębiej wszak ujmujemy ją w dociekanii metafizycznym. Innymi słowy, dopiero filozofia pozwala nam ujrzeć i uchwycić pojęciowo nowy wymiar rzeczywistości – wymiar tajemnicy i metafizycznej dziwności.

Powstaje w tym miejscu ważne pytanie o to, jaką wartość ma dla człowieka doświadczenie Tajemnicy Istnienia? Po pierwsze, świat ujęty filozoficznie jest bardziej interesujący, czyli pasjonujący poznawczo oraz piękniejszy. Piszze Witkiewicz:

studium filozofii nie tylko nie pozbawia uroku świata, ale potęguje urok ten w prawie niemożliwy do wytrzymania sposób, oczywiście w zupełnie innym wymiarze niż jazzband, sport, alkohol i najbardziej demoniczne flirty. Ale nawet na te cztery elementy życia można patrzeć w sposób daleko ciekawszy, o ile się przejdzie przedtem filozoficzną tresurę¹⁸.

Po drugie, intensyfikując nasze doświadczenie, filozofia uwalnia od życiowej nudy i łagodzi uczucie pustki¹⁹. Po trzecie, szerokość – „otchłanność” – kontekstu, w jakim filozofia sytuuje życie człowieka wraz z jego codziennymi

rodzi owoc? Czyż nasza złocista żaba wie, kiedy i przez kogo Bezkrzesna Dal zstępuje w jej skrzyżowane uda?” – S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia* [w:] tenże, *Dzieła wybrane. Dramaty*, t. IV, PIW, Warszawa 1985, akt I, s. 537.

¹⁷ Dla Witkiewicza charakter antropotwórczy ma szczególnie uprawianie filozofii w jej wersji metafizycznej. J. Grondin pisząc, podobnie jak Witkiewicz, o panującym dziś „ogłuszającym utylitaryzmie”, wskazuje na potrzebę spójnej i rozumnej myśli metafizycznej jako podstawy ludzkiej godności, nauki i edukacji – J. Grondin, *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*, przeł. M. Marczak, PIW, Warszawa 2021, s. 8 n. U Witkiewicza motyw godności istoty ludzkiej jest słabo akcentowany.

¹⁸ S.I. Witkiewicz, *Znaczenie filozofii dla wszystkich...*, s. 35–36.

¹⁹ Podobnie Schopenhauer, tak chętnie czytany w domu Witkiewiczów, twierdził, że pojmowana jako brak pragnień nuda, *languor*, jest wśród ludzi powszechna; w jej doświadczeniu przez ogół filozof upatrywał nawet źródła masowej turystyki. Zob. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i wyobrażenie*, przełożył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył J. Garewicz, PWN, Warszawa 1994, t. 1, s. 402.

troskami, pozwala uchwycić realną skalę naszych problemów i powstrzymać się przed ich wyolbrzymianiem: „A kto raz zajrzał w tę otchłań, nie tak łatwo odwróci od niej oczy, a rozmyślanie o jej głębiach może pomóc sobie do przetrzymania niejednej ciężkiej chwili życia”²⁰.

Świat odproblemiony i „życiowo jasny jak słońce” jest nudny i pozbawiony sensu. Mimo to wielu ludzi instynktownie ucieka od myślenia, wielu pograża się też w życiu zawodowym i skupia jedynie na praktycznych wymaganiach swej specjalności, resztę czasu „zapychając zabawami”, pascalską „rozrywką” (*divestissement*). Witkacy nie miał wysokiego zdania o większości ludzi, uważał ich nie tylko za nieskłonnych do umysłowego wysiłku, ale też za instynktownie mu wrogich i rychło potępiających jako „niezrozumiałość” wszystko, co niepojmowalne w jednej chwili²¹. Stąd brało się jego selektywne pojmowanie kultury, zgodnie z którym jest ona – podobnie jak w koncepcji A. Schopenhauera – tworem geniuszy, a nie dziełem całego społeczeństwa czy choćby jednostek przeciętnych: kulturę tworzą jednostki wybitne, a nie gatunek ludzki²².

Bywa, że Witkiewicz nazywa filozofię „instynktem”, aby podkreślić jej spontaniczny i naturalny charakter, a także to, że problemy filozoficzne ujmuje się zarówno pojęciowo, jak i uczuciowo. Wyrzekanie się filozofii uważa za duchową zbrodnię, a ludzie, którzy głoszą bezwartościowość filozofii, to dla niego „społeczni złoczyńcy”. Filozofowanie, czyli pojęciowa walka z Tajemnicą Istnienia, podpada także jego zdaniem pod kategorie estetyczne: Witkiewicz mówi niekiedy o „promienistej Tajemnicy” świata, co sugeruje estetyczną kategorię blasku (łac. *claritas*) właściwą estetyce średniowiecznej, zwłaszcza w wersji św. Tomasza z Akwinu. Istnienie cechują jednak w jego odbiorze nie tylko piękno i wspaniałość, lecz także okrucieństwo, groza i potworność, dlatego zachwyty Istnieniem jest u Witkiewicza zachwytem pięknem tragicznym i łączy się z pewnym psychicznym masochizmem²³.

Filozofia to dla Witkacego najpiękniejsza ze wszystkich sfer twórczości ludzkiej:

Z chwilą, kiedy raz się pojmie ogrom otaczającej nas tajemnicy, kiedy zrozumie się, że świat zawiera w sobie ukrytą zagadkę, której nie podaje nam praktycznie dobry i pocziwy pogląd

²⁰ S.I. Witkiewicz, *Urok świata pojęć filozoficznych...*, s. 44.

²¹ Tamże, s. 42.

²² Wątek ten w kontekście historiozofii Witkiewicza interesująco omawia L. Gawor w pracy *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 70–78.

²³ W *Metafizyce dwugłowego cielęcia* najwięcej pytań metafizycznych stawia Karmazyniello. O istnieniu mówi on następująco: „Wy jeszcze nie rozumiecie potworności ostatecznej. Ja to przemyślałem jeszcze na Nowej Gwinei. Sam fakt istnienia w ogóle jest czymś ohydny” – S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia...*, akt III, s. 573.

życiowy, że my sami, z całym pospolitym, nawet w swych największych 'nadzwyczajnościach', aż nazbyt jasno określonym życiem, jesteśmy częstkami przerażająco tajemniczego zjawiska Istnienia w ogóle, wszystkie pozornie suche pojęcia, którymi umysł stara się tę zagadkę Istnienia rozplątać, nabierają potwornie głębokiego znaczenia, rozbłyskują jakimś nowym światłem, którego przedtem zupełnie nie posiadały. [...] Straszliwa zagadka nasycza się pojęciami i ich koniecznymi kombinacjami...²⁴

Należy podkreślić, że sytuację w filozofii jemu współczesnej Witkacy ocenił krytycznie i diagnozował tak oto: dostrzegając niemożliwość zbudowania systemu pojęć, w którym można by bez popadania w sprzeczność ująć problem Istnienia – zrezygnowano z dociekań metafizycznych w ogóle; nastąpiło „samo-bójstwo filozofii”, jej śmierć dokonała się bowiem z ręki samych akademickich filozofów, którzy uznają klasyczne pytania metafizyki za problemy pozorne, *problèmes fantômes*. W takim nihilizującym rozwiązaniu filozofowie sięgają po pojęcia z nauk szczegółowych, czyniąc z filozofii służebnicę tych nauk.

Filozofia i pogład życiowy

Przedmiotem filozofii jest istnienie jako całość – całość bytu. Do całości tej filozofia dochodzi, biorąc za punkt wyjścia pojęcie i poglądy „implikowane” przez pojęcie istnienia: pojęcia i poglądy te nasuwają nam się w sposób konieczny, gdy założymy istnienie własne i istnienie świata²⁵. Filozofia dla Witkiewicza jest zatem metafizyką istnienia – to bardzo klasyczny i maksymalistyczny pogląd na nią, choć podważany tak w jego czasach, jak i dzisiaj przez różne typy scjentyzmu. Witkiewiczowska obrona filozofii jako metafizyki istnienia nosi przy tym znamiona dużej oryginalności, Witkacy broni bowiem uniwersalnego charakteru filozofii, czym nawiązuje z jednej strony do klasycznej koncepcji metafizyki, a zarazem wysuwa na przedni plan osobowość jako pewną pierwotną – z niczego niewywodliwą i do niczego nie sprowadzalną, daną bezpośrednio – całość, w czym bliski jest egzystencjalistom.

²⁴ S.I. Witkiewicz, *O „suchości” pojęć filozofii* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne...*, s. 47. W tym punkcie napotyamy jedną z ważnych sprzeczności w systemie Witkiewicza: twierdzi on, że istnieje wielka Tajemnica Istnienia, a zarazem uparczywie sugeruje, że życie ludzkie oraz istnienie świata są pozbawione sensu. Skoro jest tak, jak głosi teza o braku sensu – to na czym miałyby polegać Tajemnica?

²⁵ S.I. Witkiewicz, *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne...*, s. 405–542. „Implikację” pojmuje Witkiewicz szeroko, odmiennie aniżeli jest rozumiana w języku logiki, oznacza ona dla niego różne związki skojarzeniowe, synonimiczne, homonimiczne oraz różne analogie, jakie zachodzą między wyrażeniami.

Filozofia ujmuje byt pojęciowo i zmierza do zbudowania – niedoskonałego z racji naszych ograniczeń – systemu, do Ontologii Ogólnej. Odrzucał Witkiewicz irracjonalne metody docierania do prawdy, a za taką miał zwłaszcza Bergsonowską intuicję. Filozofując musimy też odrzucić programy traktowania filozofii jako syntezy nauk szczegółowych, takie podejście oznaczałoby bowiem pozbawienie filozofii charakteru uniwersalnego, autentycznie całościowego. Na gruncie nauk żadna synteza nie jest możliwa: nie da się całości istnienia opisać ze stanowiska ze swej natury częściowego, ograniczonego; nie da się dojść do całości przez złożenie części. Przede wszystkim jednak nauka, a w ślad za nią filozofie o charakterze scjentyistycznym, nie uwzględniają podmiotowości, lecz badają „samą rzeczywistość jako taką”. Nie tylko zresztą jej nie uwzględniają, lecz samo stwierdzanie istnienia „ja”, istnienia podmiotowości traktują jako nedorzeczną metafizykę. Nauki eliminują ze swego pola tak ważne dla Witkiewicza Istnienie Poszczególne – istotę żywą z jej przeżyciami wewnętrznymi, opisują istoty żywe „przykrawając” je do kategorii urobionych na bytach fizycznych²⁶. Sumując, nauka nie może zastąpić filozofii, a jej roszczenie do rugowania metafizyki jako dziedziny fantastyki i dowolności nie ma rzetelnych podstaw.

Charakterystyczne dla Witkiewicza jest, że wychodzi on nie tylko od (doświadczenia) świata, ale i od poglądów na ten świat – od wiedzy i samowiedzy w ich powiązaniu. Powodem obrania takiego punktu wyjścia jest usiłowanie uchwycenia całości: jeśli filozofia ma ująć całość bytu, musi w swe dociekania włączyć również tego, kto te dociekania uprawia. W tym punkcie Witkiewicz zajmuje stanowisko zbliżone do M. Heideggera, który utrzymywał, że nie wystarczy, aby pytania filozoficzne były przez badaczy powtarzane, lecz konieczne jest, aby były naprawdę stawiane; wszak jedynie wówczas filozofowanie jest rzetelnym zapytywaniem, gdy stawia pod znakiem zapytania także samego filozofującego; zapytywanie tego rodzaju nie jest jedynie intelektualnym ćwiczeniem – zmusza nie tylko do zmiany poglądów, ale także do zmiany życia²⁷.

²⁶ Sporowi z „hydrą naturalizmu” sporo uwagi poświęcił Ch. Taylor, argumentując zwłaszcza, że scjentyistyczne modele filozofowania usuwają z pola uwagi język, w jakim sami ludzie artykułują swe problemy i w jakim dokonują samointerpretacji. Jest to język subtelniejszy od ekspansywnego języka nauki, którego terminy traktowane są przez naukowców i podległą im publiczność jako terminy absolutne, niewymagające rzekomo dalszego rozjaśniania. Niebranie pod uwagę ludzkich samoopisów stoi w sprzeczności z tym, co Taylor nazywa zasadą najlepszego objaśniania (*the best account principle*) i pozbawia nas – jak trafnie punktuje filozof – najistotniejszego źródła wiedzy o człowieku. Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. zespół, naukowo opracował T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2002, s. 115.

²⁷ Zob. D.W.F. Hamlyn, *Being a Philosopher. The History of a Practice*, Routledge, London – New York 1994.

Jako dyscyplina całościowa nie może też filozofia abstrahować od poglądu życiowego, czyli zespołu mniemań, które, żyjąc, przyjmujemy bezrefleksyjnie w codziennym obcowaniu ze światem. Witkiewicz zalecał rozpatrywanie poglądu życiowego – będącego swoistą premetafizyką²⁸ – nie w celu odrzucenia go, lecz po to, aby uchwycić w wyraźnych pojęciach prawdę, którą on zawiera.

Branie przez filozofię pod uwagę poglądu życiowego wiedzie Witkiewicza do tezy, iż aby uznać doktrynę filozoficzną za słuszną, nie wystarczy, iż jest ona spójna pod względem logicznym. Na przykład solipsyzmowi nie sposób odmówić logicznej zwartości i nie sposób go logicznie obalić. Witkiewicz odrzuca solipsyzm ze względu na jego poznawczą bezpłodność: konsekwentny spolipysta nie może uprawiać filozofii, filozofowanie bowiem zakłada, iż jakieś wyjście poza własną jaźń jest możliwe.

Uczucie metafizyczne

Stosując metodę interpretacji koncepcji filozoficznych wypracowaną przez R.G. Collingwooda²⁹, warto postawić kwestię, na jakie pytanie odpowiedź stanowi koncepcja uczuć metafizycznych Witkiewicza. Otóż koncepcja ta powstała w kontekście rozważań o postępującym uspołecznieniu ludzkości, które skutkuje zanikiem poczucia jednostkowego „ja” czy też zanikiem świadomości u ludzi, iż stanowią oni Istnienia Poszczególne. Proces historyczny interpretował Witkacy jako rozwój form uspołecznienia, od jego form pierwotnych – początek stanowi powstanie władzy w totemicznych klanach ludzkości dzięki – poprzez rewolucję francuską oznaczającą narodziny systemu władzy demokratycznej po totalne uspołecznienie współczesne, które – wzmagane środkami technicznymi – upodabnia społeczeństwo do wielkiego mechanizmu, jednostkom zaś odbiera indywidualność. Kontekstem sformułowania koncepcji był zatem kontekst teorii społeczeństwa i filozofii dziejów, a jej dominantą – poczucie schyłku wartościowej formy kultury (kultury metafizycznej) i przekonanie, że jej koniec jest bliski³⁰.

²⁸ „Premetafizyka” to ważny termin dokonywanej przez J. Grondina próby obrony metafizyki w kontekście filozofii współczesnej i współczesnej kultury. O naszej epoce Grondin słusznie stwierdza, że jej premetafizyka jest – podobnie jak w czasach Witkiewicza – „nominalistyczna”: większość ludzi domyślnie przyjmuje, że świat jest złożony wyłącznie z rzeczywistości o charakterze materialnym rządzonej prawami ściśle fizycznymi i badanymi przez naukę. Zob. J. Grondin, *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych...*, s. 10.

²⁹ Zob. R.G. Collingwood, *An Essay on Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford 1940.

³⁰ Zob. L. Gawor, *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza...*, s. 114–117.

Mówiąc o uczuciach metafizycznych jako źródle potrójnej twórczości ludzkiej, Witkacy nie miał na myśli jedynie tego, iż aby tworzone dzieła nosiły znamię autentyczności, ich twórcy muszą być emocjonalnie osobiście przejęci problemami, na które ich wytwory stanowią odpowiedź. „Uczucie metafizyczne” to u Witkacego autorski termin techniczny – kategoria myślowa.

Aby uchwycić treść pojęcia „uczucie metafizyczne”, musimy przypomnieć w skrócie ontologię Witkiewicza. W filozofii pojęcia takie jak jedność i wielość oraz ich pochodne – całość i część, ciągłość i zmienność – uznawane są za pary przeciwieństw. Witkacy natomiast uważał jedność i wielość za konstytutywne cechy istnienia i z takiego stanowiska podejmował krytykę dwu głównych postaw filozofii XX w.: metafizycznej i pozytywistycznej. Oba stawiał zarzut deformującej obraz świata jednostronności. Oto z jednej strony tradycja esencjalizmu głosi pierwszeństwo całości nad częścią i hipostazuje „substancję”, „materię”, „ducha” i „duszę”. Specjalnie krytykował Witkacy traktowanie „duszy” jako bytu odrębnego, różnego od jakości ludzkiego życia psychicznego danych nam w introspekcji. Na drugim krańcu pozytywizm głosi prymat części nad całością i uznaje hegemonię metod analitycznych, odrzuca metafizykę i stosuje powszechnie redukcjonizm.

Centralne w ontologii Witkiewicza było pojęcie istnienia i z tego pojęcia właśnie wywodził autor wszelkie pojęcia pozostałe. Istnienie według Witkiewicza składa się z Istnień Poszczególnych, które różne poglądy filozoficzne określały mianem „indywiduów”, „jaźni”, „ja”, „osobników” czy „monad”, przy czym Witkiewicz skłonił się do przyjęcia tego ostatniego, Leibnizowskiego terminu. Najwyższy stopień organizacji wykazuje monada będąca człowiekiem, najniższy zaś monady świata materii nieożywionej. Każde z Istnień Poszczególnych jest dualistyczne, złożone z nierozdzielnych składników: ciała i świadomości – co jest odpowiednikiem ontologicznej struktury świata, która jest czasoprzestrzenna. Człowiek jako Istnienie Poszczególne musi być zatem, z racji swej budowy, ujmowany dwoiście i fałszywe są według Witkiewicza wszelkie materialistyczne, jak też spirytualistyczne jego interpretacje.

Istnienie Poszczególne stoi ze swą świadomością wobec świata, czyli całego Istnienia, świat zaś jest wobec monady ludzkiej czymś zewnętrznym. Jakkolwiek przeciwstawienie podmiot – przedmiot jest u Witkiewicza nieostre przyjmuje on zasadniczo, że proces poznania polega na pojawianiu się w świadomości wielości jakości osadzonych w rzeczywistości pozapodmiotowej. Jakości te można przyporządkować dwóm kompleksom: jedne odnoszą się do własnego cielesnego wymiaru podmiotu, drugie – do innych postrzeganych Istnień Poszczególnych. W trakcie procesu poznania zachodzi zdaniem Witkiewicza porządkowanie pojawiających się jakości, którego efektem jest odróżnianie

„ja” i „nie-ja”. Przebieg procesu poznania dowodzi, że zasadnicza funkcja świadomości monady ludzkiej polega na wyodrębnianiu własnej indywidualności z całego istnienia. Na tej drodze kształtuje się zindywidualizowana świadomość oraz poczucie osobniczej jedności każdej z monad³¹. Całość owego procesu wyodrębniania czy też budowania tożsamości podmiotowej Witkiewicz nazywa odczuwaniem „jedności w wielości”³².

Witkiewicz określał mianem uczucia metafizycznego bezpośrednio daną jedność osobowości. W roku 1931 pisał: „Dziś nazwałbym po prostu ‘uczucie’ to ‘bezpośrednio daną jednością osobowości’ i koniec...”³³. Bezpośredni charakter owego dania oznaczał, iż ma ono taki sam charakter, w jaki dane są nam wszelkie jakości: barwy, zapachy, dźwięki, jakości haptyczne (taktylne). Poczucie jedności osobowości posiada według Witkiewicza każdy człowiek, choć w niejednakowym stopniu. Uczucie metafizyczne nazwane zostało metafizycznym, aby przeciwstawić je czy odróżnić od uczuć życiowych³⁴, takich jak radość, gniew, miłość, zaś uczuciem w ogóle z tego powodu, żeby podkreślić bezpośredni charakter „dania”, różny od dania za pośrednictwem pojęć.

³¹ Zachodzi ścisły związek pomiędzy narodzinami zindywidualizowanej świadomości a doznaniem Tajemnicy Istnienia: „Dla mnie metafizycznym przeżyciem będzie pojmowanie bezpośrednio Tajemnicy Istnienia na tle spotęgowanego uczucia jedności osobowości i przeciwstawienia się Istnienia Poszczególnego (żywego stworu) reszcie nieskończonego istnienia” – S.I. Witkiewicz, *Leon Chwistek – Demon intelektu...*, s. 184.

³² Pojęcie „jedności w wielości” odgrywa centralną rolę nie tylko w ontologii Witkiewicza, ale także w jego teorii sztuki i formalistycznej estetyce, przyjmuje on bowiem że „Zasadniczą cechą dzieł sztuki jest jedność w wielości bez względu na to, jakie są elementy tej wielości i jakim sposobem osiągnięta jest ich wielość” – S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie...*, s. 10. Dzieła sztuki tym właśnie różnią się od innych ludzkich wytworów, że wyrażenie jedności w wielości jest ich celem samym w sobie, gdy w wypadku innych wytworów jedność pozostaje czymś ubocznym. Jedność, o jakiej tu mowa, jest jednością formy, ponieważ „forma dzieła sztuki jest jego jedyną treścią istotną” – tamże, s. 11.

³³ S.I. Witkiewicz, *Uczucia metafizyczne* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 30.

³⁴ Przedstawianie w sztuce uczuć życiowych nie wznosi jej jeszcze na poziom metafizyki istnienia. Takie zatrzymanie się zarzucał Witkiewicz „hiperrealiście” R. Malczewskiemu, który poprzestał na poszukiwaniu dziwności w pospolitości i nie poszedł dalej, w kierunku ostatecznego zdziwienia tajemnicą bytu: „U Malczewskiego jest to raczej akcentowanie drobnych dziwnostek życiowych, dysproporcji człowieka i natury, niesamowitego uroku wulgarne, beznamiętne istnienia w jakichś zapadłych dziurach, w których myślące istoty przez głupotę codziennych zajęć i nalogów upodabniają się do małżów i polipów; na tym tle przebłyśki ‘innego świata’ wywołane nadmiarem nudy i udręki” – S.I. Witkiewicz, *Wystawa Rafała Malczewskiego w Zakopanem* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne...*, s. 178. Dzieło tego rodzaju nie jest jeszcze przekątnikiem metafizycznych wartości poznawczych, a taką również rolę dziełu sztuki przypisywał Witkiewicz.

Przeżycie metafizyczne łączy się z takimi uczuciami jak przerażenie i zdziwienie dziwnością bytu. Przerażenie i zdziwienie odnoszą się do kontyngentnego charakteru naszego zaistnienia w świecie: że jesteśmy tym oto, a nie innym istnieniem, że pojawiliśmy się w takim a takim miejscu Bytu, że mogłoby nas wcale nie być i że mogłoby nie być niczego etc. Jak ujmuje to w *Metafizyce dwugłowego cielecia* Karmazyniello, mówiąc do Parvisa: „Przecież mogłoby mnie wcale nie być... Mogłem nie być wcale. Czyż musiałbym przyjąć moje istnienie przed moim własnym początkiem? Wcielenie w jakąś przypadkową skorupę?”³⁵.

Doświadczenie bytowej kontyngencji to właśnie powód, dla którego przeżycie metafizyczne jest źródłem kultury ujmowanej przez Witkiewicza w jej trzech głównych przejawach, jakimi są religia, sztuka i filozofia. Wszystkie one są próbami uporania się („załatwienia”) z przerażeniem i zdziwieniem ogromną skalą Bytu i narzucającym się przypadkowym charakterem mojego – a nie tylko „naszego”, gatunkowego – w nim zaistnienia. Dyskomfort, jaki rodzą w nas te uczucia wraz z ich intelektualną składową, polega na tak potężnym zachwianiu poczucia bezpieczeństwa, na „wytrącaniu z równowagi”, że konieczny staje się jakiś rodzaj jego oswojenia i kompensaty utraconego spokoju: religia dokonuje tego oswojenia przez rytuały, sztuka przez formy artystyczne, zaś filozofia za pomocą konstrukcji pojęciowych.

Uczucia metafizyczne są „metafizyczne” w dwojakim sensie³⁶. Po pierwsze odnoszą nas do metafizyki, jej dociekań i problemów. Po drugie są metafizyczne w sensie bardziej dosłownym: samo ich występowanie w człowieku jest czymś niezwykłym go i świadczy o tym, że człowiek transcenduje porządek przyrodniczy – porządek potrzeb i dążenia do przystosowania. Przejawianie uczuć metafizycznych stanowi *humanum*: zwierzęta uczuć metafizycznych nie posiadają, a o ich braku u gatunków zwierzęcych wnioskujemy między innymi *ex silentio*, z braku praktyk i wytworów mogących występowanie takich uczuć potwierdzać.

Zauważmy, że Witkiewicza interesowały uczucia przede wszystkim w aspekcie ich odnoszenia nas do świata – uczucia metafizyczne to wszak uczucia, jakie w osobowości pojedynczego człowieka wywołuje Tajemnica Istnienia. Nastawienie takie różniło Witkiewicza np. od W. Witwickiego, którego klasyfikacja uczuć – sformułowana w ramach jego teorii kratyzmu – bierze pod uwagę wyłącznie relacje między ludźmi i stosunki władzy. Obok uczucia metafizycznego i metafizycznego niepokoju Witkiewicz mówił też o specjalnym rodzaju niepokoju, który nazwał „niepokojem życiowym” i „niepokojem metapsychicz-

³⁵ S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielecia*..., akt 1, s. 541.

³⁶ Nazwę „uczucie metafizyczne” uważał Witkiewicz za niefortunną z tego powodu, że przyczyniła się do nieporozumień w sporach o jego teorię sztuki – teorię Czystej Formy. Zob. S.I. Witkiewicz, *Uczucia metafizyczne*..., s. 29.

nym”, a który stanowi kombinację „czystego uczucia metafizycznego” z uczuciami życiowymi³⁷. Brał też pod uwagę nastroje, uznając, iż mogą one cechować nie tylko stany psychiczne i sytuacje międzyludzkie, ale także miejsca; znane są Witkiewiczowskie opisy szczególnej, „demonicznej” nastrojowości, jaka znamiionowała jego zdaniem Zakopane³⁸.

Doświadczane przez twórczą osobowość uczucia metafizyczne nie zawsze są przez nią w pełni uświadamiane i poddawane refleksji³⁹ – niekiedy przybierają formę niepokoju powiązanego z rozdrażnieniem i skutkującego nieprzystosowaniem do społecznego otoczenia oraz osamotnieniem⁴⁰. Uczucia metafizyczne zawsze wyosabniają jednostkę ze zbiorowości ludzkiej, mają bowiem charakter silnie indywidualizujący, który sprawia, że jednostki odczuwają je w sposób nie tylko nieidentyczny, lecz nawet dalece różny – i ze względu na to zróżnicowanie nie tworzą wspólnoty⁴¹.

Wyrastające z doznania „dziwności życia” uczucia metafizyczne znajdują wyraz w pytaniach, do których należą: dokąd zmierzają dzieje?, co stanie się z nami po śmierci?, czy w świecie przeważa zło czy dobro? Rozwijający koncepcje Witkiewicza K. Kościuszko pisze:

Odpowiedzi na te i inne pytania są ‘metafizyczne’ między innymi w tym sensie, że nie dotyczą jakichś szczegółowych rozwiązań problemów codziennie-życiowych, lecz w tym sensie, że wyrażają całościowe powiązania między zagadnieniami teologicznymi, etycznymi, politycznymi, ontologicznymi, kosmologicznymi, estetycznymi itd.⁴²

³⁷ S.I. Witkiewicz, *Geneza uczuć metapsychicznych* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne...*, s. 57–60.

³⁸ S.I. Witkiewicz, *Demonizm Zakopanego...*, s. 547–556. Zakopiański demonizm odgrywa ważną rolę choćby w poświęconej sztuce muzyki *Sonacie Bełzebuba* (1925), gdzie aurę Zakopanego ma będący miejscem akcji węgierski Mordovar.

³⁹ J. Grondin odróżnia metafizykę „pełną” i wspomnianą już protometafizykę, czyli „metafizykę nie w pełni jeszcze wykształconą lub taką, której istnienie dopiero się zakłada, niekoniecznie będąc go pewnym” – J. Grondin, *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych...*, s. 7.

⁴⁰ Tę formę niepokoju doświadczanego przez twórczą jednostkę pokazał znakomicie B. Rafelson w nakręconym rok po swym słynnym filmie *Easy Rider* (1969) obrazie *Pięć łatwych utworów* (*Five Easy Pieces* 1970). Bohater filmu, grany przez J. Nicholsona Robert Eroica Dupea to młody mężczyzna z kulturalnej waszyngtońskiej rodziny, który mimo sukcesów w sztuce gry na fortepianie porzucił pianistykę, lecz na to miejsce nie sformułował żadnego planu życia ani choćby nowego celu. Draży go niezadowolienie, niechęć do siebie i pragnienie ucieczki od otoczenia, które notorycznie razi go swą trywialnością. Jest człowiekiem wyobcowanym, a jego samotniczą kondycję podkreślają symboliczne i profetyczne słowa kierowcy czerwonej ciężarówky, w której Dupea postanawia nagle uciec od swej dziewczyny kelnerki (K. Black) i od całego dotychczasowego życia: „Potrzebna panu kurtka. Tam, dokąd jedziemy, jest zimno jak diabli”.

⁴¹ Na temat doświadczanej przez artystę „pustki samotności wśród heterogenicznego pokolenia” zob. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i wyobrażenie...*, t. 1, s. 412.

⁴² K. Kościuszko, *O muzyce metafizycznej. Polemika z Józefem Koźieleckim* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, s. 152.

Istnieją dzieła sztuki należące do klasy dzieł metafizycznych. Metafizyczne dzieło sztuki niejako zmusza odbiorcę do myślenia w perspektywie transcendencji, czyli stawia przed nim filozoficzny problem i jednocześnie sugeruje mu jakieś jego rozwiązanie w postaci całościowej wizji świata i sensu naszego w tym świecie istnienia⁴³. Psychologia twórczości z reguły pomija różnice pomiędzy dziełami, które wywołują w nas „uczucia życiowe” i dziełami metafizycznymi⁴⁴, różnice te są natomiast bardzo istotne dla twórców i nierzadko istotne dla odbiorców. Dodajmy, że Witkiewiczowską koncepcję twórczości akceptował – pozostając tu zresztą pod wpływem Witkacego – K. Szymanowski, dla którego miarą oceny dzieła było to przede wszystkim, czy potrafi ono wywołać wzruszenie wobec samego faktu istnienia („tajemnicy istnienia”), podobne pojmowanie twórczości znajdziemy u K. Pendereckiego, który w wielu utworach miał na celu wyrażenie ponadczasowych przeżyć religijno-metafizycznych (*Pasja według św. Łukasza, Credo*), awangardę zaś odrzucał.

Uczucia metafizyczne podlegają obiektywizacji – wyrasta na tej drodze twórczość artystyczna, religijna i filozoficzna. Mówiąc o „zobiektywizowanym uczuciu metafizycznym”, Witkiewicz rozumiał przez nie „uczucie metafizyczne wyrażone” i istniejące poza podmiotem; obiektywizacją taką może być dzieło sztuki, symbol religijny lub system metafizyczny. W każdej z tych odmian obiektywizacji – poprzez którą dochodzi zarazem do rozładowania związanego z poznaniem napięcia – tak samo przeżywa się rzeczywistość, a tylko inny daje wyraz przeżyciu; owa różnica formuły, czyli zewnętrznej formy wypowiedzi, nie jest różnicą istotną; doświadczenie estetyczne, religijne i filozoficzne cechuje podstawowa homogenia.

Witkacy zdawał sobie sprawę z hermetycznego charakteru wiedzy, jaką uzyskuje się podczas doświadczania „jedności w wielości”: wiedza ta nie daje się wyrazić ani opisać w języku jednoznacznym, nie pozwala konceptualizować w słowniku tradycyjnej filozofii; nie da jej się w ogóle wyrazić w sposób ścisły i precyzyjny. Przeżycie „jedności w wielości” domaga się jednak obiektywizacji z samej swej istoty i temu zadaniu właśnie istoty ludzkie starają się podołać na trzech drogach twórczości, która niejako rozładowuje napięcie związane z przeżyciem: religii, sztuce i filozofii. Dziedziny te choć są jakościowo różne, w swej funkcji podstawowej – jako obiektywizacje przeżycia „jedności w wielości” – pozostają równoważne. Każde Istnienie Poszczególne, które jest zdolne do przeżyć metafizycznych, podąża – zgodnie ze swymi skłonnościami – którąś z powyższych trzech dróg twórczości.

⁴³ W obszarze muzyki z dziełami metafizycznymi mamy do czynienia zwłaszcza w obszarze muzyki programowej (III symfonia *Pieśń o nocy* K. Szymanowskiego, *Pasja według św. Łukasza* K. Pendereckiego), lecz nie tylko (*Kunst der Fuge* J. S. Bacha).

⁴⁴ Zob. np. J. Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Żak, Warszawa 2002.

Zakończenie

Liczni interpretatorzy od dawna stwierdzali, że filozofia Witkiewicza jest niespójna, trudna do ujednoznacznienia i – wbrew systemotwórczym ambicjom jej autora – niesystematyczna lub tworząca nie jeden, lecz kilka trudnych do uzgodnienia systemów. Jak twierdzi E. Wolicka:

Zarówno [...] u Diltheya, Heideggera, jak i innych ‘filozofów życia’, do których Witkacy wydaje się czasami podobny, brak owej tak typowej dla jego pisarstwa wieloznaczności, posuniętej aż do ambiwalencji, a nawet sprzeczności – w zamiarach i dążeniach, postulatach i ich realizacji, nadających w sumie szczególnie, nadrealistyczny klimat zarówno artystycznej, jak i teoretycznej twórczości Witkiewicza⁴⁵.

Mimo tych niedoskonałości czy może idiomatyczności wykładu myśli lekceważenie Witkacego-filozofa, zdarzające się jeszcze tu i ówdzie, uznać należy za postawę niesłuszną. Już samo to, że zajmowali się nim u nas ludzie w filozofii wybitni i reprezentujący różne opcje filozoficzne oraz światopoglądowe – T. Kotarbiński, J. Metallmann, R. Ingarden, K. Pomian, E. Wolicka, by wymienić tylko niektórych – dostatecznie zaświadcza o wielości i klasie pomysłów autora *Nowych form w malarstwie*.

Wśród komentatorów pism Witkiewicza dominuje przekonanie, że jego myśl to filozofia katastroficzna i pesymistyczna, w której istnienie ludzkie i istnienie świata uznane zostaje za „nędzne i pozbawione sensu”⁴⁶, zaś uświadomienie sobie tego faktu rodzi w człowieku odczucie „potworności istnienia”⁴⁷. Tym, co najsilniej przetrwało ze spuścizny intelektualnej Witkacego jest właśnie pesymistyczna wizja ujednoliconego społeczeństwa, dokładnie zorganizowanego na wzór wielkiego mrowiska, w którym będą panować demokracja, równość i dobrobyt („domek z ogródkiem dla każdego”), nie dojdą jednak do głosu żadne przejawy indywidualizmu. Będzie to społeczeństwo nihilistycznie odwartościowane, o kulturze niemetafizycznej (postmetafizycznej), niestawiające ostatecznych pytań ani niezdolne do odczucia Tajemnicy Istnienia⁴⁸. Prze-

⁴⁵ E. Wolicka, *Estetyka metafizyczna St. I. Witkiewicza*, „Studia Philosophiae Christianae” 1969, nr 5/2, s. 174.

⁴⁶ S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie...*, s. 121.

⁴⁷ Uznanie istnienia za „potworność” ma u Witkiewicza proveniencję Schopenhauerowską, to niemiecki filozof wszak był najczęściej czytany w domu Witkiewiczów myślicielem. Dla Schopenhauera świat – którego osnową metafizyczną była wola (*Wille*) – to arena powszechnej i okrutnej wojny międzygatunkowej: *bellum omnium contra omnes*. Nie chcąc pomnażać cierpienia cudzego (w tym cierpienia zwierząt, dla których świat jest „piekłem”, a ludzie „diablami”), należy się z niego wycofać, jak czynią to święci, ewentualnie zając wobec niego postawę czysto kontemplacyjną, oglądową, jak robią to artyści-geniusze.

⁴⁸ Jak mówi Król w jednym z najbardziej doniosłych filozoficznie dramatów Witkiewicza: „maminsynkowate automaty to typ przyszłości. Tylko, że matką ich będzie całe społeczeństwo...”

widywania Witkiewicza w tym względzie wydają się trafne. W czasie, który minął od jego śmierci liczba czynników homogenizujących zbiorowości ludzkie wydatnie wzrosła, nasiliły się też tendencje totalitarne władzy politycznej, militarnej i gospodarczej, a postępy powyższych negatywnych tendencji ułatwia rozwój technicznych środków służących inwigilacji społeczeństw.

Krzysztof Kościuszko twierdzi, że autor *Sonaty Belzebuba* nie był katastrofistą i za błędne uznaje powszechne klasyfikowanie go w ten sposób, a katastroficzne wizje Witkiewicza traktuje jako „przestrogi przed mogącym się wydarzyć wariantem rozwoju ludzkości, a nie jako stuprocentowo pewne prognozy”⁴⁹. Jego zdaniem Witkacy uważał, iż intelekt ludzki posiada zdolność samokorygowania i jako taki jest w stanie naprawić błędy przez siebie spowodowane. W kontekście rozwoju społecznego oznacza to, iż ludzie potrafią zatrzymać się wobec perspektywy totalnego uspołecznienia, które niszczy indywidualność i blokuje możliwość doznawania uczuć metafizycznych. Intencje Witkiewicza rysuje Kościuszko następująco:

Gospodarka racjonalno-planowa (czy to pojęta na sposób socjalistyczny czy kapitalistyczny) jest koniecznością, ale jeśli nie chcemy zmienić się w zmechanizowane automaty, musimy pozostawić miejsce dla indywidualnej inicjatywy zarówno w sferze ekonomii, jak i w obszarze twórczości kulturowej⁵⁰.

Kościuszko niestety nie podbudowuje dostatecznie swych twierdzeń wypowiedziami samego Witkacego, a przeciw tezie badacza świadczy nie tylko treść wypowiedzi Witkiewicza, lecz także ich ton: pisze on o zaniku uczuć metafizycznych z wyraźnym przejęciem, w nastroju przygnębienia i poczuciu bezwyjściowości; nie mamy powodu, aby traktować ton tych wypowiedzi jako mistyfikację.

Kwestia katastrofizmu Witkiewicza jest bardzo subtelna. Choć akcentował on silne związki systemu społecznego i sposobów myślenia, w tym filozofii, nie da się uznać, iżby przyjmował ścisły determinizm historyczny. Pisał przecież:

Nie możemy określić, czy zmiany społeczne są przyczyną bezpośrednią powstawania uspokajających światopoglądów, jednak musimy stwierdzić, że między objawami tymi i poglądami w filozofii, jak również ze zjawiskami w sferze sztuki jest jakiś funkcjonalny związek...⁵¹

zmechanizowanie wychowania...” – S.I. Witkiewicz, *Metafizyka dwugłowego cielęcia...*, akt III, s. 580. Nowym i jedynym bogiem przyszłości będzie tłum – tamże, s. 582.

⁴⁹ K. Kościuszko, *Czy grozi nam utrata wartości metafizycznych? Studium porównawcze z historiozofii S.I. Witkiewicza i A.A. Cournot* [w:] tenże, *Wokół Witkacego...*, s. 171. Zob. też K. Kościuszko, *O technikach (mechanizmach) eliminowania metafizyki – z perspektywy Witkacego* [w:] tenże, *Wokół Witkacego...*, s. 176–185; K. Kościuszko, *O muzyce metafizycznej...*, s. 151–166.

⁵⁰ K. Kościuszko, *Czy grozi nam utrata wartości metafizycznych?...*, s. 175.

⁵¹ S.I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie...*, s. 122–123.

Wskazać także należy na głosy bohaterów dramatów Witkiewicza, które zdają się dostrzegać możliwość znalezienia ratunku dla uspołeczniającej się ludzkości. Na przykład w *Matce Leon*, jeden z dwójga głównych protagonistów, wierzy w możliwość ocalenia ludzkości przed katastrofą zniszczenia indywiduum i ostatecznym zbydłęcieniem, deklarując w podniosłych słowach wiarę w misję ocalenia ludzkości mocą woli potężnych indywiduów. Głosy tego rodzaju odbierają bardziej jednoznaczny wydźwięk pejorystycznym teozom i mrocznej dominancie emocjonalnej pism społecznych Witkiewicza.

Zasadniczo trudno być pewnym, czy Witkacy pogodził się – intelektualnie i emocjonalnie – z nadejściem społeczeństwa zunifikowanego i jego niemetafizycznej kultury, które dostrzegał na horyzoncie dziejów. Gdyby jednak nawet tak było, to postanowił wykonać gest artystycznego sprzeciwu wobec tego, co nadchodzi. W *Pożegnaniu jesieni* (1927) znajdujemy porównanie rozwoju społecznego do pędzącej lokomotywy, której wprawdzie nie sposób zatrzymać, jednak artysta winien wetknąć patyk w jej szprychy i tym symbolicznym gestem zmanifestować brak akceptacji dla nowego ustroju. Ze strony Witkacego takim gestem było opublikowanie *Narkotyków* (I wyd. 1932) i *Niemytych dusz* (napisane w 1936 r.). Obie te broszury tworzą pewną całość, którą należy odczytywać w kontekście *Listów do syna* S. Witkiewicza – będących zapisem rodzinnej psychomachii – w których Witkiewicz ojciec nakreślił idee wychowawcze dla swego podopiecznego. Wpływem idei ojca należy tłumaczyć fakt, że Witkacy poświęcił późne lata życia nie tylko filozofii, ale też prospołecznej publicystyce i odczytom, z którymi jeździł po kraju. W tekstach pisanych dla różnych pism i w wykładach próbował być – stosując metody perswazyjne niemal z pozytywistycznej pedagogiki – wychowawcą narodu polskiego, podnosić poziom kultury umysłowej ludzi oraz kultury dnia codziennego, w tym higieny⁵². Wszystko to pokazuje jego emocjonalną, a może i intelektualną niezgodę na historiozoficzny pejoryzm i na degenerację życia polskiego: pozostając teoretycznym pesymistą, był zarazem praktycznym optymistą – działał.

Bibliografia

- Collingwood R.G., *An Essay on Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford 1940.
Degler J., *Obecność Witkacego*, PIW, Warszawa 2023.
Gawor L. *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.

⁵² Zob. J. Degler, *Obecność Witkacego*, PIW, Warszawa 2023, s. 124. Witkacy perorował przeciwko nieomyciu, nadużywaniu tytoniu i alkoholu, zażywaniu narkotyków, zalecał codzienną poranną i wieczorną gimnastykę, zachwalał stosowanie mydła i szczotki przy myciu (słynne tryady na cześć szczotek braci Sennewaldt).

- Grondin J., *Piękno metafizyki. Esej o filarach hermeneutycznych*, przeł. M. Marczak, PIW, Warszawa 2021.
- Hamlyn D.W.F., *Being a Philosopher. The History of a Practice*, Routledge, London – New York 1994.
- Ingarden R., *Wspomnienie o S.I. Witkiewiczu* [w:] Stanisław Ignacy Witkiewicz. *Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, PIW, Warszawa 1957.
- Kościuszko K., *Czy grozi nam utrata wartości metafizycznych? Studium porównawcze z historiozofii S.I. Witkiewicza i A.A. Cournot* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, s. 168–175.
- Kościuszko K., *O muzyce metafizycznej. Polemika z Józefem Kozieleckim* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, s. 151–166.
- Kościuszko K., *O technikach (mechanizmach) eliminowania metafizyki – z perspektywy Witkacego* [w:] tenże, *Wokół Witkacego*, s. 176–185.
- Kozielecki J., *Transgresja i kultura*, Żak, Warszawa 2002.
- Leszczyński J., *Filozof metafizycznego niepokoju* [w:] Stanisław Ignacy Witkiewicz. *Człowiek i twórca*, księga pamiątkowa pod red. T. Kotarbińskiego i J.E. Płomieńskiego, PIW, Warszawa 1957, s. 93–118.
- Mazurek S., *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917–1950*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1997.
- Micińska A., *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (24 II 1985 – 30 VI 1918)* [w:] *Kronika życia i twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza*, oprac. J. Degler, A. Micińska, S. Okołowicz, T. Pawlak, PIW, Warszawa 2017.
- Schopenhauer A., *Świat jako wola i wyobrażenie*, przełożył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył J. Garewicz, PWN, Warszawa 1994.
- Symotiuł S., *Filozoficzny sens sztuki portretowej Witkacego* [w:] tenże, *Rekoniesanse witkacjańskie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1998.
- Taylor Ch., *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. zespół, naukowo opracował T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2002.
- Witkiewicz S.I., *Demonizm Zakopanego* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziedzic, PWN, Warszawa 1976, s. 547–556.
- Witkiewicz S.I., *Geneza uczuć metapsychicznych* [w:] tenże, *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziedzic, PWN, Warszawa 1976, s. 57–60.
- Witkiewicz S.I., *Leon Chwistek – Demon intelektu* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 135–198.
- Witkiewicz S.I., *Metafizyka dwugłowego cielenia* [w:] tenże, *Dzieła wybrane. Dramaty*, t. IV, PIW, Warszawa 1985, s. 527–586.
- Witkiewicz S.I., *Narkotyki – Niemyte dusze*, wstępem poprzedziła i opracowała A. Micińska, PIW, Warszawa 1979.
- Witkiewicz S.I., *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia* [w:] tenże, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, PWN, Warszawa 1974, s. 3–150.
- Witkiewicz S.I., *O dwóch typach filozofów (Teoria typów ludzkich Kretschmera)* [w:] tenże, *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 48–58.

- Witkiewicz S.I., *O protagorejskim typie umysłowości [w:] tenże, Nauki ścisłe a filozofia i inne pisma filozoficzne (1933–1939)*, opracowali M. Dombrowski, M. Bizior-Dombrowska, PIW, Warszawa 2014, s. 570–602.
- Witkiewicz S.I., *O „suchości” pojęć filozofii [w:] tenże, O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 45–47.
- Witkiewicz S.I., *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia [w:] tenże, O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 405–542.
- Witkiewicz S.I., *Uczucia metafizyczne [w:] tenże, O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 29–32.
- Witkiewicz S.I., *Urok świata pojęć filozoficznych [w:] tenże, O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 41–44.
- Witkiewicz S.I., *Wystawa Rafała Malczewskiego w Zakopanem [w:] tenże, O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, opracował oraz przypisami opatrzył J. Leszczyński, posłowie B. Dziemidok, PWN, Warszawa 1976, s. 172–180.
- Witkiewicz S.I., *Znaczenie filozofii dla wszystkich [w:] tenże, O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał, opracował i przypisami opatrzył B. Michalski, PWN, Warszawa 1977, s. 33–36.
- Wolicka E., *Estetyka metafizyczna St.I. Witkiewicza*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 1969, nr 5/2, s. 159–177.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Stanisław I. Witkiewicz on the Objectification of Metaphysical Feelings

Abstract

The article presents Witkiewicz's views on metaphysical feelings as a source of culture in its three manifestations: art, religion and philosophy. Metaphysical feelings are associated with the experience of vastness, randomness and monstrosity of existence. Culture serves as the objectification of these feelings, and the process of culture alleviates the tensions associated with cognition. The article argues that the total socialization of humanity is causing the decline of metaphysical culture, though the future of humanity remains unpredictable. Moreover, Witkiewicz is presented not as a consistent catastrophist.

Keywords: Stanisław Ignacy Witkiewicz, metaphysics, metaphysical feelings, catastrophism

Historia

Adam Wątor

(Uniwersytet Szczeciński, Polska)

ORCID: 0000-0002-7670-5504

Publiczna działalność inżyniera Leona z Rozpry Krobickiego (1854–1923). Szkic biograficzny

Bohater niniejszego artykułu Leon Michał Krobicki łączył w swej działalności dwie pasje: wykonywanie zawodu inżyniera budownictwa i geometry oraz aktywność w szeregach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Osiągnięcia w pierwszej ukoronował założeniem Biura Technicznego we Lwowie i przedsiębiorstw realizujących budowy domów, dróg wodnych i lądowych oraz obiektów związanych z wydobywaniem i przetwórstwem ropy naftowej. Jego działalność na polu przemysłowym ilustruje też udział w kierowaniu jedyną w Galicji fabryką lin stalowych. Druga pasja to zakładanie i kierowanie gniazdami sokolimi oraz wpływ na kierunek rozwoju „Sokoła” poprzez zasiadanie w jego kierownictwie. Był propagatorem ćwiczeń gimnastycznych. Odegrał rolę w życiu publicznym Kołomyi, Złoczowa, Lwowa, następnie Zakopanego, a mieszkając tam od 1916 r., jako radny gminny, uczestniczył w akcjach na rzecz przyłączenia do Rzeczypospolitej spornych terenów Spisza i Orawy oraz Jaworzyny.

Słowa kluczowe: biografistyka, Galicja na przełomie XIX i XX w., działalność sokola, działalność gospodarcza

Jedną z dziś już zapomnianych postaci polskiego życia publicznego na przełomie wieków XIX i XX był Leon z Rozpry Krobicki. W opracowaniach naukowych kojarzony jest jedynie z aktywnością w szeregach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, podczas gdy jego działalność zawodowa (inżyniera, geometry, przemysłowca) i szeroko rozumiana publiczna nie doczekała się dotąd opracowania¹. Co najwyżej była incydentalnie wzmiankowana w ówczesnych

¹ Nie spełniono tym samym wezwania, „aby przyjaciele i towarzysze Jego zdobyli się na opracowanie szczegółowej historii pracownictwa Jego życia. Będzie to zarazem sporym rozdziałem Historii Sokolstwa i zmagania się polskości z najpodlejszym zaborcą, z Austrią i wiedeńskim zatruwaniem duszy narodu. Prosimy o rychłe wykonanie takiej próby”. [Redakcja] Przewodnik Gimnastyczny [dalej: PG] „Sokół” I–IV 1924, nr 1–4, s. 1.

publikacjach prasowych², a współcześnie w opracowaniach słownikowych oraz nawiązujących do dziejów ziemiańskiego rodu Krobickich³ i majątku Harkłowa koło Nowego Targu, spełniającego w r. 1848 rolę punktu przerzutowego ochotników na Węgry, także ośrodka wspierającego powstańców w 1863 r.⁴

Artykuł stanowi próbę odtworzenia publicznej aktywności Krobickiego utrudnioną faktem, że nie pozostawił on po sobie pamiętników (wspomnień, dzienników), tak często spisywanych przez jemu współczesnych. Brak również dokumentacji ilustrującej poszczególne etapy jego działalności zawodowej. Stąd szczególnego znaczenia nabiera analiza ówczesnej prasy codziennej i specjalistycznej – technicznej (wykorzystano 48 tytułów prasowych), również publikowanych sprawozdań instytucji, stowarzyszeń i organizacji, w których zaznaczył swój udział. Sam Krobicki niewiele publikował, ograniczając się do zamieszczania sprawozdań prasowych. Artykuł podzielony został na trzy części, związane z głównymi obszarami (etapami) aktywności Krobickiego.

² Np. Leon Krobicki, „Gazeta Zakopiańska” 4 XI 1922, nr 41, s. 3–4.

³ Krobiccy z Krobielic [w:] A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 12, Warszawa–Kraków 1908, s. 285.

⁴ Z gościnności właściciela Harkłowej Eleuterego Antoniego Krobickiego (zm. we wsi Horna Lehota 26 VIII 1875) korzystali m.in. Wincenty Pol, Teodor Tripplin realizujący misję zleconą mu przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie w 1848, także oficer z 1831 Jacenty Grabowiecki, w relacji którego: „Dom Krobickiego był prawdziwie w całym znaczeniu staropolski, liczna familia, kilku synów dorosłych, kilka córek, wnuków, wszyscy w domu. Sam gospodarz, mający przeszło lat 60, czerstwy, zdrow, organ mocny, rozkazujący, gościnny do zbytku, zamknie drzwi, nie puści z domu, będzie prosił, całował, aby pić. Z tymi przymiotami duszą patriotą, Polak, z poświęceniem; u niego był przesmyk na Węgry, co dzień miał gości emigrantów i tym się cieszył, za to, poczciwy ten obywatel, przesiedział w kozie w r. 1849 i był ciągle przez Niemców prześladowany. Bratanka [Wiktora] i syna swego [Stanisława] wyprawił był do Węgier, którzy służyli w Legionie Polskim”, J. Grabowiecki, *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, oprac. E. Nieciowa, Warszawa 1970, s. 132; J. Kolbuszewski, *O doktorze Teodorze Tripplinie i jego wycieczkach po stokach galicyjskich i węgierskich Tatr. Plotki, zmyślenia i szczerą prawdą* [w:] *Góry – Człowiek – Turystyka. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr. hab. Andrzejowi Matuszykowi w 75. rocznicę urodzin*, red. P. Cybulski, M. Czyż, S. Owsianowska, Kraków 2011, s. 215–219. W 1863 Eleutery był na liście płatników na podatek narodowy jako właściciel dóbr Harkłowa o wartości 30 tys. florenów; z uwagami: długi 20 tys., „patriotyzm odznaczający się”. *Akta podatku narodowego 1863 roku*, Biblioteka Ossolineum, sygn. 5951 II, k. 159; J. Kolbuszewski, *Podatek narodowy na Podhalu w 1863 r.*, „Wierchy” 1967, R. 36, s. 272; M.J. Adamczyk, *Karpaty Polskie. Przyroda, człowiek – karty z przeszłości*, Nowy Targ 2017, s. 303. Inne relacje wskazują na konflikty i ciągnące się procesy sądowe Krobickich z miejscowymi chłopami w sprawach korzystania z pastwisk i lasów. Zadłużony majątek w 1868 zlicytowano. Zob. K. Ślusarek, *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Warszawa 2013, s. 12, 304.

1. Początek drogi. W pracy zawodowej: inżynier, przemysłowiec

Bohater niniejszego artykułu, Leon Michał Eleutery z Rozpry Krobicki, urodził się 29 września 1854 r. w Harkłowej jako syn Ignacego Konstantego⁵ i Teofili Józefy⁶. Wychowany w patriotycznej atmosferze szlacheckiego dworu, z żywą tradycją udziału dziadka i stryjów w wydarzeniach 1846 i 1848 r., a ojca w powstaniu styczniowym, represjonowanego następnie przez władze austriackie, zachował na całe życie wrogość wobec monarchii habsburskiej.

Uczęszczał do c.k. gimnazjów klasycznych w Stanisławowie i Brzeżanach, gdzie w r. 1873 złożył egzamin maturalny⁷. Kolejny etap jego edukacji to studia w latach 1873–1877 na Wydziale Inżynierii Akademii Technicznej we Lwowie, która była jedyną wówczas na ziemiach polskich uczelnią techniczną kształcącą „techników w zawodzie inżynierii, budownictwa, budowy machin i chemiczno-technicznego przemysłu, nie tylko teoretycznie, za pomocą systematycznych wykładów specjalnych, ale także praktycznie, o ile takowe w szkole jest możebnem [...] Akademia jest urządzona na zasadzie wolności nauczania

⁵ Ignacy Konstanty z Rozpry Krobicki, ur. w Harkłowej 1 II 1824, syn Eleuterego i Antoniny z Hołubowiczów, starszy urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia w Krakowie, w 1848 delegat Komitetu Obwodowego Sądeckiego do Rady Narodowej we Lwowie; w 1863 naczelnik oddziału straży narodowej, członek komitetu organizacyjnego do komisji skarbowej podatku narodowego i komisji werbunkowej, przewoził broń i amunicję do obozu Mariana Langiewicza pod Goszczą; więziony przez 5 miesięcy przez Austriaków, uwolniony w złym stanie zdrowia, zm. 2 III 1864. Metryka zgonu, Kraków, szpital św. Łazarza, parafia św. Mikołaja; Wpis do Księgi Zmarłych Chrześcijan, Urząd Zdrowia w Krakowie, za: Drzewo genealogiczne klanu Ładomirskich i Kraińskich <https://lik.info.pl/glowna.php> [dostęp: 19 II 2024]. Data zgonu 3 III w: *Kronika miejscowa i zagraniczna*, „Chwila” 5 III 1864, nr 53, s. 3; *Kronika*, „Gazeta Narodowa” 8 III 1864, nr 55, s. 3; klepsydra: Biblioteka Jagiellońska, *Dokumenty życia społecznego*, 224649 V Kro 1008. J. Białynia-Chołodecki, *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913, s. 269–270 (biogram z błędną datą urodzin); *Protokoły Rady Narodowej Centralnej we Lwowie (14 IV–29 X 1848)*, red. S. Kieniewicz, F. Ramotowska, Warszawa 1996, s. 18.

⁶ Teofila Józefa z Gołaszewskich Krobicka, ur. w Samborze w 1825, córka Macieja i Rafaeli z Malczewskich, od 19 VI 1849 małżonka Ignacego Konstantego, zm. w Kołomyi 4 IX 1905. We wspomnieniu pisano o krakowskim domu Krobickich, „przytułku” dla młodzieży w 1863 „wybierającej się do rozpaczliwej walki”; podczas rewizji policyjnej Teofila ukryła poufne papiery. Po śmierci męża „zajęła się gorliwie wychowaniem” synów (Tadeusza, Wiktora, Leona, Macieja) i córki (Marii Teofili nast. Czeczcel-Nowosieleckiej). *Śp. Teofila z Gołaszewskich Krobicka*, „Gazeta Narodowa” 20 IX 1905, nr 214, s. 3.

⁷ *Kronika*. Brzeżany d. 5 lipca, „Gazeta Narodowa” 8 VII 1873, nr 162, s. 3; *Stulecie Gimnazjum Brzeżańskiego 1806–1906*, Brzeżany 1907, s. 87. Zob. też T. Ochenduszek, *Gimnazjum w Brzeżanach w latach 1806–1918. Zarys dziejów*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2022, t. XXXIV, s. 7–33.

i uczenia się”⁸. Krobicki uczestniczył w życiu akademickim, zwłaszcza w początkowym okresie studiów. Należał do największej organizacji młodzieży lwowskiej – Czytelni Akademickiej (w 1874 r. wybrany na zastępcę członka Wydziału)⁹, a przede wszystkim do Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Słuchaczy Akademii Technicznej. W jego statucie z 1867 r. mowa była o niesieniu materialnej pomocy dla niezamożnej młodzieży studenckiej, a środki na ten cel pozyskiwano ze składek członkowskich, ofiar donatorów oraz wpływów z organizowanych imprez (jak bale, wieczorki, koncerty). Na walnym zgromadzeniu 16 listopada 1873 r. Krobicki wybrany został na zastępcę wydziałowego¹⁰. Stowarzyszenie liczyło wówczas 137 członków (i 14 wspierających), fundusz „żelazny” wynosił 3869, fundusz obrotowy 7868, a biblioteczny 223 zł. Jak napisano w *Historii Towarzystwa...*, dominował w nim w tamtym czasie „element konserwatywny”, prowadząc do „zasklepiania się jedynie w pracy administracyjnej, bez zwracania uwagi na życie umysłowe młodzieży”. Natomiast za wyraz narastania „poglądów postępowych” uznano zalegalizowanie koła naukowego pod nazwą Wzajemna Pomoc Naukowa, celem którego stało się zorganizowanie repetytorium z przedmiotów wykładanych w Akademii, organizowanie wycieczek naukowych i wydawanie skryptów. W roku akademickim 1876/77 Krobicki prowadził repetytorium: *Trasowanie handlowe*¹¹.

Wybór kierunku studiów i w perspektywie uzyskanie tytułu inżyniera¹² mogły stwarzać poczucie swoistej niezależności od c.k. władz. Z uczelnią po-

⁸ Program c.k. Akademii Technicznej Lwowskiej na rok naukowy 1876/7, Lwów 1876, s. 3; Plan nauki na r. 1876/7. A. Szkoła inżynierii, tamże, s. 15–16. Uwagi do wyboru kierunku studiów: „Akademia techniczna wydawała prawie wyłącznie inżynierów i architektów, albowiem jedynie budownictwo, na dwa lata rozłożone, było w niej w dostatecznej rozciągłości wykładane, gdy tymczasem wykład mechaniki i chemii ograniczał się do części teoretycznej”. C.K. Szkoła Politechniczna we Lwowie. Rys historyczny jej założenia i rozwoju, tudzież stan jej obecny skreślił Dr Władysław Zajęczkowski profesor Szkoły politechnicznej, Lwów 1894, s. 131. W r. akad. 1872/73 na 291 studentów inżynierię studiowało 259. Politechnika Lwowska. Jej stan obecny i potrzeby [red. D. Szymkiewicz], Lwów 1932, s. 5.

⁹ Sprawozdanie Wydziału Czytelni Akademickiej we Lwowie z czynności w roku 1874, Lwów 1874, s. 9, 53, 56.

¹⁰ Kronika, „Gazeta Narodowa” 22 XI 1873, nr 277, s. 3; Kronika, „Dziennik Polski” 23 XI 1873, nr 273, s. 2.

¹¹ Księga Pamiątkowa Towarzystwa „Bratniej Pomocy” Słuchaczy Politechniki we Lwowie, Lwów 1897, s. 31, 33, 134, 232; A. Kątski, Historia Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej 1861/62–1936/37, „Życie Techniczne” VI 1937, z. 6, s. 117–118. Zob. K. Rędziński, Stowarzyszenie Bratnia Pomoc studentów Politechniki Lwowskiej (1861–1918), „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2014, t. XVI, s. 426–427. Krobicki krótko studiował też w Wiedniu.

¹² Zob. uwagi do projektu ustawy z 1 VI 1898 normującej prawo używania tytułu inżyniera. Przysługiwał tym, którzy ukończyli studia techniczne „w przepisany sposób” w jednej z austriackich politechnik oraz „w celu stwierdzenia biegłości w umiejętnościach technicznych ich zawodu

został w kontakcie, a na zjeździe byłych słuchaczy 12 lipca 1894 r. wsparł ideę założenia kamienia węgielnego pod budowę Domu Słuchaczy Politechniki Lwowskiej. Jak odnotowano w sprawozdaniu, koszty z tym związane „pokryła ze znaczną nadwyżką składka zarządzona przy poświęceniu przez inżyniera Leona Krobickiego”. Dom został uroczystie otwarty 24 listopada 1895 r.¹³

Pracę zawodową rozpoczął od służby w Wydziale Krajowym i Archiwum Krajowych Map Katastralnych we Lwowie, następnie w zarządzie kolei im. Karola Ludwika. Zrezygnował z tej posady, nie mogąc „pogodzić się z ówczesnymi rządami, a nie chcąc być czarnym krukiem”. Faktyczna niezależność nie okazała się możliwa, ale ostatecznie, decydując się na wstąpienie do służby inżynierskiej w c.k. Namiestnictwie, był przekonany, „że swoje polskie *ja* mimo wszystkie przeszkody i niebezpieczeństwa zachowa”¹⁴. Pojawiały się wówczas krytyczne głosy na temat inżynierskiej służby rządowej, ze względu na przeciążenie pracą, także negatywną, niesprawiedliwą politykę kadrową c.k. władz, nieliczącą się z kompetencjami kandydatów na stanowiska¹⁵. Krobicki został praktykantem budownictwa w Oddziale Technicznym Namiestnictwa¹⁶. Jesienią 1883 r. przeniesiono go do Oddziału Budowniczego starostwa w Kołomyi, gdzie od początku 1888 r. pracował na stanowisku adiunkta¹⁷. W grudniu 1889 r. otrzymał nominację na komisarza do nadzoru kotłów parowych dla powiatów kołomyjskiego, kosowskiego i śniatyńskiego. Kolejna nominacja, na inżyniera dla państwowej służby budowniczej, nastąpiła w lipcu 1890 r.¹⁸

złożyli z dobrym skutkiem przepisane egzamina rządowe lub dyplomowe na Wydziale Inżynierii, Architektury, Budownictwa Machin lub Chemii technicznej”. *Tytuł inżyniera*, „Gazeta Techniczna” 15 VI 1898, nr 10, s. 96.

¹³ *Zjazd słuchaczy politechniki*, „Kurier Lwowski” 13 VII 1894, nr 192, s. 4; *Kronika. Dom słuchaczy politechniki lwowskiej*, „Gazeta Narodowa” 26 XI 1895, nr 328, s. 2; *Księga Pamiątkowa Towarzystwa „Bratniej Pomocy”...*, s. 172; K. Bannert, *I Dom Techników*, „Życie Techniczne” VI 1937, nr 6, s. 129.

¹⁴ Cyt. za: Leon Krobicki, „Gazeta Zakopiańska” 4 XI 1922, nr 41, s. 4.

¹⁵ Zob. *Widoki młodych techników w służbie rządowej przy c.k. namiestnictwie*, „Gazeta Techniczna” 30 IX i 15 X 1899, nr 18 i 19, s. 139–140 (refleksje z IV Zjazdu Techników Polskich w Krakowie 7–10 IX 1899).

¹⁶ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1880*, Lwów 1880, s. 6. Zob. A. Dziadzio, M. Mataniak, *Namiestnictwo galicyjskie (1854–1914). Organizacja i zadania*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, t. 11, z. 1, s. 151, 153.

¹⁷ *Część urzędowa*, „Gazeta Lwowska” 8 I 1888, nr 6, s. 1. W Tyśmienicy Krobicki 12 I 1889 zawarł związek małżeński z Zofią Walerią z Ładomirskich, ur. 27 XI 1866 w Suchrowie, córką Konstantego i Katarzyny z Gołaszewskich. Zofia zm. w Markowcach k. Stanisławowa 1 VI 1927. *Nekrologia*, „Słowo Polskie” 4 VI 1927, nr 152, s. 8. Synowie Krobickich: Mieczysław (1890–1949) i Witold (1896–1961).

¹⁸ *Mianowania*, „Gazeta Narodowa” 14 XII 1889, nr 289, s. 2; tamże, 26 VII 1890, nr 171, s. 2; K.K. Bau-Bezirke, *Hof- und Staats-Handbuch der Österreichisch-Ungarischen Monarchie für 1890*, Wien, s. 816.

Z Kołomyi przeniesiony został do Złoczowa, gdzie w kwietniu 1891 r. objął stanowisko komisarza do nadzoru kotłów parowych dla pow.: złoczowskiego, brodzkiego i kamioneckiego¹⁹. Na mocy reskryptu c.k. namiestnika przeniesiono go w grudniu 1900 r. do Bochni (od kwietnia 1901 r. starszy inżynier w państwowej służbie budowlanej, a od lipca 1904 r. komisarz nadzoru kotłów parowych dla pow. bocheńskiego i brzeskiego)²⁰. Stąd w styczniu 1905 r. dane mu było powrócić na dwa lata do Kołomyi²¹. Kolejne przeniesienia służbowe tłumaczono cechami charakteru, niechęcią Krobickiego do podporządkowania się c.k. władzom, miał bowiem własne zdanie,

on ważył się mieć je wobec szefów i innych władz i na przekór im, chociaż nieraz spotykał się za to z tzw. nieprzyjemnościami urzędowymi, a lokowano go dla uspokojenia w dziurach prowincjonalnych. Był to człowiek zasad, nie ustnych lub papierzanych, lecz żywych i nieugiętych, które w praktyce mogły się nawet objawić z pewną chropowatością i zaciętością, lecz zawsze budziły poszanowanie, bo słyż z głębi duszy i były niezłacznie związane z jego życiem²².

Jak pisał badacz problematyki, świadomość własnego znaczenia skłaniała ówczesnych inżynierów do „określenia swego miejsca i oczywiście interesów w przemianach związanych z uprzemysłowieniem Galicji”. Dysponowali wiedzą ścisłą, pozwalającą im „zdobyć się na obiektywizm i trafne rozwiązywanie problemów społecznych”²³. Uwagi powyższe odnieść należy do Krobickiego. Napisano o nim wówczas:

Zawodu urzędniczego nie pojmował jako unormowane przepisami rządowymi zjadanie chleba i pisanie kwitów na pensję, lecz jako stanowisko obywatelskie, na którym należy działać dla społeczeństwa. Pracy się nie lękał, choćby z uszczerbkiem zdrowia być miała, a klął tylko na *Niemców i szymel*, bo i jedno i drugie stawiało jego pracy i dobrym chęciom zapory i nie dozwalało mu spełnić co do joty obowiązków zawodu²⁴.

Stanowiskowy kalejdoskop zakończył się we Lwowie złożeniem przez Krobickiego w czerwcu 1907 r. urzędowej przysięgi jako rządowo upoważnio-

¹⁹ *Przeniesienia*, „Gazeta Narodowa” 14 IV 1891, nr 89, s. 2.

²⁰ *Mianowania*, „Czas” 28 IV 1901, nr 98, s. 2; *Część urzędowa*, „Gazeta Lwowska” 21 VII 1904, nr 165, s. 1. Personalne decyzje c.k. władz budzą zdumienie, skoro Krobickiego zastąpił w Złoczowie przeniesiony tam właśnie z Bochni inż. Teofil Dujanowicz! *Osobiste. Mianowania*, „Kurier Lwowski” 29 IV 1901, nr 118, s. 3.

²¹ *Wiadomości bieżące. Osobiste*, „Słowo Polskie” 1 II 1905, nr 54, s. 3; *Mianowania i przeniesienia*, „Gazeta Kołomyjska” 4 II 1905, nr 5, s. 3.

²² [Obserwator] *Leonowi Krobickiemu serdeczne posłanie*, „Gazeta Kołomyjska” 9 III 1907, nr 10, s. 1.

²³ J. Piłatowicz, *Technicy Lwowa i Krakowa wobec perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1999, nr 4, s. 98.

²⁴ [Obserwator] *Leonowi Krobickiemu serdeczne posłanie*, „Gazeta Kołomyjska” 9 III 1907, nr 10, s. 1.

ny inżynier budownictwa i geometra²⁵. Rok ten okazał się dla jego zawodowej kariery przełomowy wraz z otwarciem własnego Biura Technicznego dla spraw i projektów drogowych, rzecznych i geometrycznych (we Lwowie, przy ul. Czarnieckiego 24, od kwietnia 1912 r. – ul. Andrzeja Potockiego 11)²⁶. Prowadziło ono szereg prac na terenie Galicji (m.in. budowa zbiorników ziemnych na ropę naftową, dróg i mostów w rejonie Borysławia, budynków i urządzeń tłoczni dla ropy w Modryczu k. Drohobycza, także modernizacja wodociągów w Krynicy). Firma kontynuowała swą działalność w niepodległej Polsce²⁷.

Od 1 października 1910 r. Krobicki wspólnie ze Stefanem Rapfem prowadził Biuro Pomiarowe w Sanoku²⁸. Natomiast w końcu listopada 1911 r., wraz z Bronisławem Wirstleinem i Stanisławem Gabrielem Żeleńskim, zarejestrował w Krakowie przedsiębiorstwo budowy jako jawną spółkę handlową z zadaniem prowadzenia prac w zakresie budownictwa drogowego, lądowego i wodnego²⁹. Przedsiębiorstwo zabiegało o kontrakty, m.in. na budowę kanału Spytkowice-Kossowa³⁰. Krobicki był również współwłaścicielem (wraz z inż. kolei Julianem Madeyskim) austriackiego patentu nr 43261 na „urządzenie paleniska dla kotłów parowozów i podobnych kotłów”, opublikowanego 25 lipca 1910 r. Próba jego rejestracji w niepodległej Polsce nie powiodła się³¹.

Współpracę z przemysłem Krobicki realizował od maja 1912 r. jako współwłaściciel, wraz z B. Wirstleinem, fabryki z siedzibą w Drohobyczu (przy ul. Samborskiej 16) zajmującej się produkcją lin z drutu stalowego do kopalń ropy naftowej, studni, wind, promów rzecznych i dzwonnicy kościelnych

²⁵ *Wiadomości osobiste*, „Czasopismo Techniczne” 25 VI 1907, nr 12, s. 202.

²⁶ *Nadesłane*, „Słowo Polskie” 13 VII 1907, nr 320, s. 4; *Nadesłane*, „Gazeta Narodowa” 6 IV 1912, nr 78, s. 3. Następnie: Biuro Techniczne we Lwowie, L. Krobicki, B. Wirstlein, ul. Pańska 18. *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1912, s. 826. Bronisław Wirstlein (Wierzyński, 1880–1944), inż.

²⁷ Firma L. Krobicki–B. Wirstlein w Drohobyczu, *Spis przedsiębiorstw budowl. w Wschodniej Małopolsce*, „Tygodnik dostaw. Pismo fachowe poświęcone polskiemu dostawnictwu i odbudowie” 9 VII 1923, nr 26, s. 4.

²⁸ Ogłoszenie w „Tygodniku Ziemi Sanockiej” 9 X 1910, nr 24, s. 4. Stefan Rapf (1885–1973), inż. geodeta.

²⁹ Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej, c.k. Sąd Krajowy. Oddział III. w Krakowie z dn. 29 listopada 1911 r. *Firmy*, „Gazeta Lwowska” 9 VI 1912, nr 130, s. 11. Stanisław Gabriel Żeleński (1873–1914), inż. architekt.

³⁰ *Budowa kanału Spytkowice-Kossowa*, „Tygodnik Mieszczański” 4 V 1913, nr 18, s. 5.

³¹ Zgłoszenie 5 I 1920 w Urzędzie Patentowym RP o przyznanie patentu na cały obszar RP nie zostało pozytywnie rozpatrzone, podobnie jak wniesione 15 IX 1924 odwołanie Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów, która na mocy umowy z Krobickim i Madeyskim z 13 VII 1921 uzyskiwała wyłączne prawo eksploatacji wynalazku. Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 22 VI 1927, „Wiadomości Urzędu Patentowego” 31 VIII 1927, z. 8, s. 469–470.

(z zatrudnieniem 20 pracowników). Przyczynił się do rozszerzenia oferty na produkcję siatek drucianych, „starając się o jak najlepszą jakość i trwałość wytwarzanych materiałów”. Szybka realizacja zamówień spotkała się z uznaniem ze strony odbiorców. Trafnie zwrócono uwagę na szersze znaczenie tego przedsięwzięcia w słabo uprzemysłowionym kraju:

Energiczne poparcie zarówno sfer przemysłowych, jak i ogółu interesantów jest objawem dobrze rozumianej idei poparcia przemysłu rodzimego, a fabryka na nie istotnie zasługuje, tem bardziej, że jest jedyną fabryką w Galicji lin i drucianych siatek; konsumenci [którzy] zaspokajają swoje potrzeby w fabrykach dolno-austriackich, czeskich lub pruskich: potrzeby swoje znacznie szybciej i lepiej mogą załatwić w fabryce krajowej³².

Idea rozwoju „rodzimego” przemysłu towarzyszyła Krobickiemu w zaangażowaniu się w szeroko propagowaną w Galicji akcję bojkotu towarów pruskich w odpowiedzi na antypolskie posunięcia władz w zaborze pruskim (ustawa o przymusowym wywłaszczeniu). Należał do grona inicjatorów bojkotu na lwowskim gruncie, jego też nazwisko znalazło się pod skierowaną do społeczeństwa odezwą z grudnia 1907 r. Krobicki w lutym 1909 i marcu 1910 r. wybierany na jednego z wiceprzewodniczących Komitetu Wykonawczego Organizacji Bojkotu Towarów Pruskich, główną uwagę poświęcił pracy w sekcji przemysłowo-handlowej, gromadzącej informacje na temat skali kupowania rowerów, gramofonów, maszyn do szycia i innych wyrobów żelaznych produkcji niemieckiej³³. W realizowaniu akcji bojkotowej odwoływano się do pomocy innych organizacji, oprócz zaangażowanej wcześniej Ligi Pomocy Przemysłowej³⁴, Towarzystwa Uczącej się Młodzieży Polskiej, Towarzystwa Oszczędności Kobiet i Akademickiego Komitetu bojkotu towarów pruskich. Akcję propagowano za pośrednictwem prasy codziennej oraz specjalistycznych pism: „Straż Polska” i „Bojkot. Miesięcznik Agitacyjno-Informacyjny poświęcony sprawom

³² Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej, Sambor 10 V 1912: jawna spółka handlowa; wspólnicy odpowiedzialni – L. Krobicki i B. Wirstlein. *Zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych: Stały dodatek do „Przeglądu Prawa i Administracji”* nr 10, Lwów 1912, s. 161; [A. Szczepański, Z. Jędrkiewicz] *Przemysł żelazny Galicji*, Lwów 1913, s. 24, 43; *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1913, s. 811; *Dział ekonomiczny. Z przemysłu żelaznego*, „Słowo Polskie” 14 III 1912, nr 124, s. 9 (stąd cyt.); Ogłoszenie firmowe w: „Naddnie-strzanin. Tygodnik poświęcony sprawom narodowym, społeczno-ekonomicznym i oświatowym” 15 III 1914, nr 1, s. 4; *Drahtwaren*, „Compass” 1913, III Band, Teil 1, s. 138.

³³ *Bojkot towarów pruskich*, „Przewodnik Przemysłowy” 31 XII 1907, nr 23–24, s. 165–170; *Organizacja bojkotu towarów pruskich*, „Kurier Lwowski” 19 VI 1908, nr 284, s. 3; *Z Ligi bojkotowej*, tamże, 18 II 1909, nr 83, s. 4; „Słowo Polskie” 9 III 1910, nr 113, s. 5; *O organizacji bojkotu towarów pruskich*, „Straż Polska” VII 1912, nr 7, s. 6. Zob. broszurę z wykazem „fabryk nie-niemieckich”: „Bojkot” towarów pruskich, Lwów 1908, s. 13–105.

³⁴ *Sprawozdanie z działalności „Ligi Pomocy Przemysłowej” za czas od 15. sierpnia 1908 do 31. grudnia 1909*, Lwów 1910, s. 14.

obrony przemysłu polskiego”³⁵. Skuteczność podejmowanych działań nie odpowiadała początkowemu entuzjazmowi inicjatorów akcji, pojawiły się głosy o „słomianym ogniu”, kwestionowano jej zasadność, jednak Krobicki pozostał aktywny w Organizacji Bojkotu jeszcze w 1912 r.

W omawianym kontekście mieści się udział Krobickiego w Komitecie założycielskim Towarzystwa i Przedsiębiorstwa Eksportowego i Importowego w Paryżu z filią we Lwowie utworzonym (26 listopada 1908 r.) w celu „ułatwienia kupcom galicyjskim sprowadzania towarów francuskich”. Zwrócono uwagę na znaczenie całego przedsięwzięcia, z jasno wyrażonym zamiarem zastąpienia przemysłowych produktów niemieckich francuskimi³⁶. Krobicki uczestniczył także w zabiegach na rzecz utworzenia Banku Przemysłowego we Lwowie w zamierzeniach mającego wspierać rozwój „rodzimej” przedsiębiorczości. Burzliwej dyskusji prowadzonej podczas obrad Sejmu Krajowego (między innymi w kwestii stopnia zaangażowania kapitału krajowego i obcego w planowanym przedsięwzięciu) towarzyszyła akcja propagandowa na rzecz założenia banku, z zaangażowaniem się Krobickiego. Wiceprzewodniczący wiecu obywatelskiego we Lwowie w styczniu 1910 r. wybrany został do komitetu subskrypcyjnego; jego podpis znalazł się pod odezwą wzywającą społeczeństwo do wspierania tej instytucji. Pięć miesięcy później bank został otwarty³⁷.

Krobicki uczestniczył w zawodowym ruchu stowarzyszeniowym. W latach 1893–1916 należał do skupiającego techników z wyższym wykształceniem Towarzystwa Politechnicznego (od 1913 r. Polskiego Towarzystwa Technicznego) we Lwowie, z ambitnym zadaniem „wzbudzenia zamięłowania do fachowego kształcenia i obznajamiania się z postępową wiedzą techniczną”, jednocześnie by wpływać na „polepszenie społecznych stosunków techników i utrzymać łączność pomiędzy nimi”. W pracach Towarzystwa uczestniczył w dziale budownictwa wodnego, dróg i mostów, kolejnictwa i miernictwa³⁸. Zgodnie z zapisem w § 2 statutu Towarzystwa, zobowiązującym do zawodowej aktywno-

³⁵ Przy okazji V Zjazdu Techników Polskich urządzono w gmachu Politechniki wystawę polskich przyborów technicznych i pisarskich. *Sprawozdanie Akademickiego Komitetu Bojkotu towarów pruskich we Lwowie za rok 1910*, „Bojkot” 1 IV 1911, nr 4, s. 29–32.

³⁶ *Towary francuskie*, „Kurier Lwowski” 30 XI 1908, nr 560, s. 4.

³⁷ *Kronika. W sprawie Banku przemysłowego*, tamże, 25 I 1910, nr 40, s. 2; *Bank przemysłowy*, „Straż Polska” II 1910, nr 22, s. 4. Zob. K. Broński, *Rozwój galicyjskiego systemu bankowego w latach 1841–1914 (Zarys problematyki)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2007, nr 749, s. 87.

³⁸ Statut Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie [uchwalony 27 I 1878, zatwierdzony 22 VI 1878], s. 1, „Dźwignia” 20 VIII 1878, nr 8; *Galicyjskie Towarzystwo Politechniczne 1877–1902. Pamiętnik Jubileuszowy*, Lwów 1902, s. 90; *Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877–1927. Księga pamiątkowa...*, red. dr. M. Matakiewicz, Lwów 1927, s. 92. Zob. *XXXIV Sprawozdanie Wydziału Głównego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie za rok administracyjny 1910*, Lwów 1911, s. 27.

ści, swym praktycznym doświadczeniem dzielił się z kolegami³⁹. Uczestniczył w obradach III (8–11 lipca 1894 r.), V (8–11 września 1910 r.) i VI (11–15 września 1912 r.) Zjazdu Techników Polskich⁴⁰. Zasiadał również w Izbie Inżynierskiej założonej we Lwowie w 1880 r. w celu reprezentowania, ochrony i popierania „instytucji rządowo upoważnionych i zaprzysiężonych techników cywilnych”. Do jej zadań należało: „ustanowienie reprezentacji stanu inżynierów cywilnych”, wydawanie sprawozdań z bieżącej działalności, zbieranie i porównywanie informacji dotyczących cen robocizny i materiałów, rozpisywanie konkursów na wykonanie prac, ustanawianie sądów polubownych dla spraw budowlanych i technicznych. Izba utrzymywała również fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po zmarłych inżynierach⁴¹. Na XXXIV walnym zgromadzeniu 5 marca 1911 r. Krobicki wybrany został do Wydziału Izby, podobnie 19 maja 1912 i 14 września 1913 r. Według danych z następnego roku do Izby należało 337 osób, z przewagą geometrów (191) i inżynierów budowlanych (89)⁴². Udział w pracach Izby stanowił dla Krobickiego istotne doświadczenie zawodowe i społeczne.

2. W sokolich szeregach

Nazwisko Krobickiego kojarzone jest przede wszystkim z działalnością w założonym we Lwowie w 1867 r. Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, którego statutowym celem było „pielęgnowanie i rozwijanie gimnastyki wspólnymi ćwiczeniami, wspólnymi wycieczkami, śpiewem i szermierką”. W zamie-

³⁹ Wraz z B. Wirstleinem oprowadzał przybyłych do Drohobycza członków Towarzystwa, zwracając uwagę na techniczne trudności przy budowie zbiorników ziemnych na ropę naftową. *Wycieczka członków Towarzystwa Politechnicznego do Drohobycza, Modrycza i Kolpca*, „Czasopismo Techniczne” 10 VI 1910, nr 11, s. 164.

⁴⁰ *Zjazd techników polskich*, „Kurier Lwowski” 13 VII 1894, nr 192, s. 5 [m.in. Krobicki wznosił toast za techników biorących udział w życiu publicznym]; *Pamiętnik V. Zjazdu Techników Polskich we Lwowie w roku 1910*, wydany przez stałą delegację V. Zjazdu pod red. dr. Stanisława Anczyca, Lwów 1911, s. XXXIII; *Pamiętnik VI-go Zjazdu Techników Polskich od 11-go do 15-go września 1912 w Krakowie*, red. inż. S.G. Żeleński, inż. R. Ingarden, Kraków 1914–1917, s. 340. Por. J. Cabaj, *Zjazdy międzyzaborowe polskich środowisk naukowych i społecznie zawodowych w latach 1869–1914*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 1, s. 51–54.

⁴¹ *Statut Izby Inżynierskiej Cywilnych Inżynierów, Architektów i Geometrów dla Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, Lwów 1900, s. 3–4.

⁴² *Z gal. Izby inżynierskiej*, „Czasopismo Techniczne” 10 III 1911, nr 5, s. 66; tamże, 5 VI 1912, nr 15, s. 207; *Lwowska Izba inżynierska*, „Gazeta Lwowska” 16 IX 1913, nr 212, s. 3; J. Piłatowicz, *Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.*, t. II: *Słownik polskich stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych do 1939 r.*, Warszawa 2005, s. 31.

zeniach organizatorów nie ograniczano się do wskazanych sfer aktywności, zasadnicze bowiem stało się stworzenie „placówki patriotycznej” w duchu szeroko rozumianego demokratyzmu, niezwiązanej z żadnym z istniejących stronnictw politycznych⁴³. Krobicki jako pasjonat ćwiczeń fizycznych przystąpił do „Sokoła” zaraz po ukończeniu gimnazjum. Uczestniczył w pracach towarzystwa we Lwowie (jako skarbnik w tzw. komitecie zabawowym w r. 1878 i w komitecie budowy gmachu sokolego w latach 1881–1884, wspierał także chór sokoli). Wprawdzie na walnym zgromadzeniu 18 listopada 1881 r. został wybrany na zastępcę członka wydziału, ale jego wniosek o podjęcie dyskusji nad zgłoszonymi kandydaturami nie uzyskał akceptacji⁴⁴. Z lwowskiego grona wyłonił się zastęp lokalnych działaczy „skąpanych w ożywczej źródle idei sokolej”⁴⁵. Wśród nich znalazł się Krobicki, który wraz z objęciem stanowiska służbowego w Kołomyi jesienią 1883 r. wystąpił z inicjatywą założenia tam gniazda sokolego. W listopadzie następnego roku podjęto odpowiednią uchwałę wraz z natychmiastowym przystąpieniem do realizacji ćwiczeń gimnastycznych. Przygotowanie statutu nowego gniazda wzięli na siebie Krobicki, Józef Dziędzielewicz i Julian Szumlański. Ćwiczeniami w sali gimnastycznej miejscowego gimnazjum kierował sam Krobicki. Na pierwszym walnym zgromadzeniu 14 października 1885 r. do towarzystwa przystąpiły 52 osoby, na prezesa wydziału wybrano notariusza Jana Dębickiego, zaś Krobicki został sekretarzem. Już 12 stycznia 1886 r. wystąpił on z inicjatywą budowy własnego gmachu „Sokoła”. W uznaniu zasług na walnym zgromadzeniu 5 kwietnia 1889 r. podjęto uchwałę o nadaniu Krobickiemu honorowego członkostwa. W 1890 r. pełnił też funkcję wiceprezesa gniazda. Wykazywano wówczas 75 druhow, z czego 28 ćwiczących (w tym dwie dziewczyny)⁴⁶. Do pracy w kołomyjskim towarzystwie powrócił wiosną 1905 r. wybrany na wiceprezesa (26 marca), kierował urządzeniem boiska sportowego oraz budową letniej szatni zaprojektowanej

⁴³ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997, s. 37.

⁴⁴ *Sprawy lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół”*, PG „Sokół” XII 1881, nr 9, s. 71. *Lista członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” we Lwowie z dn. 31. grudnia 1883* [w:] *Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” za czas od 1. grudnia 1882 do 31. grudnia 1883, odczytane na walnym zgromadzeniu dnia 2 marca 1884*, Lwów 1884, s. 24. List Stanisława Bursy do L. Krobickiego, b.d. BJ sygn. 7452III. *Kopiał listów muzyka i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1932*, t. 1: *Listy z lat 1895–1901*, k. 367.

⁴⁵ M. Wolańczyk, *Macierz Sokola w 60-letnim rozwoju (1867–1927)*, Lwów 1927, s. 67.

⁴⁶ *Sokół w Kołomyi*, PG „Sokół” XII 1885, nr 12, s. 98; *Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. Kołomyja*, tamże, 1891, nr 1, s. 4. Na wieczorku urządzonym 20 VIII 1888 na rzecz założenia strzelnicy sokolej Krobicki „znakomicie kierował tańcami”, odnotowano w „Dzienniku Polskim” 26 VIII 1888, nr 237, s. 2.

„w stylu zakopiańskim”. Towarzystwo dysponowało też budzącą uznanie własną pływalnią i kręgielnią⁴⁷.

Drugim ośrodkiem sokolim, ściśle związanym z działalnością Krobickiego, było założone 17 stycznia 1892 r. gniazdo złoczowskie. Na pierwszym walnym zebraniu 3 kwietnia Krobicki wybrany został na jego prezesa (ponownie w styczniu 1894 i w lutym 1895 r.). Towarzystwo odnotowało znaczący rozwój, z 45 do 151 członków po roku istnienia. Zajęcia gimnastyczne odbywano dwa razy w tygodniu, ale słabością była niewielka liczba ćwiczących oraz brak własnej sali gimnastycznej⁴⁸. Szkoleniem gimnastycznym objęto również polską młodzież miejscowego gimnazjum zrzeszoną w poufnej organizacji niepodległościowej⁴⁹. Wśród delegatów złoczowskiego towarzystwa na I Walny Zlot Sokoli we Lwowie w czerwcu 1892 r. znalazł się jego prezes⁵⁰. Złoczowskie gniazdo, należące do VI Okręgu w Tarnopolu, na mocy uchwały walnego zgromadzenia już 26 marca 1893 r. podjęło decyzję o przystąpieniu do Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Austrii⁵¹. Ukonstytuowanie kierownictwa związku nastąpiło na I zjeździe delegatów reprezentujących 35 towarzystw sokolich (we Lwowie 14 maja 1893 r.), zaś Krobicki znalazł się w gronie wybranych do wydziału (obok niego: Edmund Cenar, Antoni Durski, Antoni Dziędzielewicz, Ksawery Fiszer, Franciszek Zima, Leonard Tarnawski, Wojciech Biechoński, Michał Ślósarski i Jan Latour)⁵². Inicjował powstawanie nowych gniazd. Nawet pobyt „na kąpielach” w Delatynie wykorzystał do zorganizowania zebrania miejscowej inteligencji w celu założenia gniazda sokołego.

⁴⁷ *Z Towarzystw*, „Gazeta Kołomyjska” 1 IV 1905, nr 13, s. 2; [W. H.] *Z dziejów Sokola kołomyjskiego*, tamże, 4 XI 1905, nr 44, s. 1; *Rzut oka na rozwój Sokola w Kołomyi*, „Goniec Pokucki” 29 VI 1908, nr 26, s. 2; *Pięćdziesiąt lat Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kołomyi 1885–1935*, Kołomyja 1935, s. 22.

⁴⁸ *Towarzystwa sokole w kraju*, „Gazeta Narodowa” 5 VI 1892, nr 135, s. 2; *Sokół Złoczowski*, „Gazeta Lwowska” 23 II 1895, nr 44, s. 4; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie*, Lwów 1892, s. 142–143.

⁴⁹ Dr K. Kumaniecki, *Tajne organizacje niepodległościowe (Wspomnienia z przed 40-tu lat)*, „Kurier Literacko-Naukowy” 30 VIII 1937, nr 36, s. IX (571).

⁵⁰ Podczas zorganizowanej dla uczestników zlotu wycieczki do zabytkowych Podhorzec 7 VI Krobicki mówił: „Jesteśmy na kresach naszego kraju, na ziemi ruskiej, daj Boże! by i Rusini w znaczniejszej liczbie, jak dotychczas, przyszli do przekonania, że hasłem naszym «w zdrowym ciele, zdrowy duch», że «Sokół» nasz ma cechę narodową, a nie jest jakimś stronnictwem postępowo-demokratycznym, że we wspólnej pracy nad odrodzeniem ciała i ducha leży przyszłość narodu”. *Zlot sokoli: Pamiętnik I. Zjazdu Polskich Gimnast. Towarzystw Sokolich we Lwowie w dniu 5 i 6 czerwca, 1892, zebrał i spisał Dr Xawery Fiszer, dyrektor lwowskiego „Sokola”*, Lwów 1893, s. 159.

⁵¹ „Sokół” złoczowski, „Gazeta Narodowa” 1 IV 1893, nr 75, s. 3. Według Sprawozdania Wydziału za r. 1899 złoczowskie gniazdo liczyło 127 druhow. *Okręg VI tarnopolski. Złoczów*, PG „Sokół” IX 1900, nr 9, s. 71.

⁵² *I. Zjazd delegatów*, PG „Sokół” VI 1893, nr 6, s. 67.

Przewyciężywszy „różne względy hierarchiczne lub narodowościowe”, zainicjował też 24 VIII 1892 r. utworzenie gniazda w Nadwórnej, z opracowanym przez siebie statutem⁵³.

W wydziale związku zasiadał przez następne lata, a na posiedzeniu tuż po zakończeniu VI walnego zjazdu delegatów w Rzeszowie (5 czerwca 1898 r.) został wyróżniony wyborem na pierwszego chorążego „Sokoła”⁵⁴.

Kolejnym obszarem sokolej działalności Krobickiego było gniazdo w Bochni (I okręg krakowski). Za jego prezesury (od 17 stycznia 1903 r.) miejscowy „Sokół” stał się „środowiskiem życia”, bowiem „nie odpuszcza żadnej sposobności, by podnieść ducha sokolego, by podnieść rozwój sił fizycznych”⁵⁵. Jako delegat okręgu na IV Zlot Sokolstwa Polskiego we Lwowie wybrany został do wydziału związku⁵⁶. W połowie maja 1904 r. na drugim zjeździe okręgowym w Wadowicach Krobickiego wybrano na wiceprzewodniczącego wydziału okręgowego. W 25 gniazdach tego okręgu zrzeszonych było wówczas 3160 druhów, w tym 719 ćwiczących⁵⁷. Sokolą pracę w Bochni zakończył w początku marca 1905 r.⁵⁸

Wiosną 1907 r. Krobicki przystąpił do lwowskiego „Sokoła” II (dzielnicy gródeckiej), a w czerwcu 1910 r. został wybrany na jego prezesa. Jednocześnie od maja 1907 r. zasiadał w Wydziale „Sokoła-Macierzy”⁵⁹. Jego wkład w kierowanie gniazdem wyrażał się nie tylko liczbą członków (536 w kwietniu 1912 r.), ale także zabiegami o gromadzenie funduszy i przewyciężeniem kryzysu finansowego związanego z budową własnego gmachu. Wyróżniony został kolejną godnością członka honorowego (20 kwietnia 1912 r.)⁶⁰. Był bez wątpienia osobą zasłużoną dla rozwoju ruchu sokolego. Założyciel pięciu gniazd, członek Przewodnictwa Sokolego⁶¹, skutecznie realizował idee i kolejne zadania związkowe. Już podczas obrad XIX zjazdu delegatów we

⁵³ *Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich*, PG „Sokół” IX 1892, nr 11, s. 118; *Nadwórna*, tamże, X 1892, nr 12, s. 126.

⁵⁴ *Związek „Sokołów” w Rzeszowie*, „Głos Rzeszowski” 12 VI 1898, nr 24, s. 1; *Wydział Związku*, PG „Sokół” VII 1898, nr 7, s. 80.

⁵⁵ *Sprawy bieżące*, PG „Sokół” VI 1903, nr 6, s. 50.

⁵⁶ *Pamiętnik IV. Zlotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903*, Lwów 1904, s. 13, 17, 134.

⁵⁷ *II. Sprawozdanie Wydziału Okręgu I Polskich Tow. Sokolich w Krakowie za rok 1904/5 (od 1. maja 1904 do 31. maja 1905)* [Kraków 1905], s. 3; *Zjazd „Sokołów”* [Wadowice 15 V], „Głos Narodu” 17 V 1904, nr 137, s. 3.

⁵⁸ Uroczyście pożegnany 2 III 1905. *Z Kraju*, „Nowiny dla Wszystkich” 8 III 1905, nr 62, s. 2.

⁵⁹ *Wybory w Sokole-Macierzy*, „Kurier Lwowski” 6 V 1907, nr 209, s. 4; PG „Sokół” VI 1907, nr 6, s. 47; *Sokół II Lwów*, „Słowo Polskie” 6 VI 1910, nr 257.

⁶⁰ *Kronika sokola*, PG „Sokół” V 1912, nr 5, s. 40.

⁶¹ *Protokół XXI. Zjazdu delegatów Związku polskich Tow. sokolich odbytego dnia 7. grudnia 1913 we Lwowie*, PG „Sokół” I 1914, nr 1, s. 1.

Lwowie w imieniu komisji administracyjnej wnioskował, aby wydział „miał na oku” rozwój strzelnic sokolich, tudzież wprowadzenie polowego stroju sokolego⁶². W działalności „Sokoła” pojawił się wówczas nowy element, towarzystwo przygotowywało kadry dla polskich formacji militarnych, tworząc stałe drużyny polowe. Jak informowano, „drużyny stałe mają głównie na celu ułatwienie wykształcenia wojskowego, a zatem mają spełniać jedną z programowych czynności Sokolstwa”⁶³.

W czasie wojny Krobicki dojeżdżał z Zakopanego na posiedzenia wydziału „Sokoła” II we Lwowie (m.in. przewodniczył obradom 4 stycznia 1917 r.). Jednocześnie w dążeniu do odbudowy i ożywienia organizacji po zniszczeniach wojennych na posiedzeniach wydziału związkowego zalecał prowadzenie „okazjonalnych, agitacyjnych lustracji organizacyjno-administracyjnych”. Sam zlustrował gniazda w Sanoku (7 listopada 1917 r.) i Zakopanem (13 listopada 1917 r.)⁶⁴. Zabiegał o organizowanie „dorywczych” kursów instruktorskich dla prowadzących ćwiczenia gimnastyczne i kierowników skautingu, rozwoju którego był gorącym zwolennikiem. Domagał się regularnego składania sprawozdań przez poszczególne gniazda, równocześnie konstatując, „że w większości gniazd panuje bezradność i brak informacji, co dalej począć”. Jednocześnie skrytykował wiceprezesa związku inż. Władysława Turskiego z Krakowa za niezwołanie posiedzenia wydziału we wrześniu 1914 r. (w związku z udziałem sokolów w Legionie Wschodnim), a także głosował – podobnie jak większość wydziału – za odrzuceniem zastrzeżeń Turskiego kwestionującego „prawną i ideową legitymację Wydziału wybranego przed wojną do dalszego prowadzenia spraw sokolich”⁶⁵.

Po odzyskaniu niepodległości Krobicki znalazł się wśród zwolenników podjętej przez Stanisława Biegę inicjatywy połączenia dzielnicowych związków sokolich w ogólnopolską organizację. Wziął udział w lwowskiej ankiecie w tej sprawie (8 czerwca 1919 r.), wskazując, że przy akcji konsolidacyjnej „winno się zwrócić uwagę na ideową stronę Sokolstwa, na tę uczciwość obywatelską i na apolityczność Sokolstwa. Te okoliczności należy przede wszystkim

⁶² XIX. Zjazd delegatów we Lwowie w dniu 19. października 1911 r., PG „Sokół” XI 1911, nr 11, s. 82.

⁶³ *Stale drużyny sokole*, PG „Sokół” VI 1914, nr 6, s. 41–42; M. Wrzosek, *Aktywność Polaków i polskiego ruchu wojskowego przed wybuchem pierwszej wojny światowej (1908–1914)*, „Studia Podlaskie” 2007/08, t. XVII, s. 33.

⁶⁴ *Sprawozdanie Przewodnictwa Związku sokolego*, PG „Sokół” II 1918, nr 2, s. 7.

⁶⁵ Zob. *Protokół posiedzenia Wydziału Związku polskich Tow. Sokolich w Austrii*, Lwów 8 XII 1917, PG „Sokół” I 1918, nr 1, s. 2–3; obrady Wydziału 10 III 1918, tamże, IV 1918, nr 6, s. 14. Krobicki przemawiał 9 VI 1918 podczas zakopiańskich uroczystości przyrzeczenia skautowego. M. Rokosz, L. Dall, *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, Zakopane 2013, s. 114.

podkreślać w pismach, dziennikach, przewodnikach itp.” Jako przedstawiciel gniazda w Zakopanem uczestniczył w warszawskich obradach 22 czerwca z zadaniem utworzenia ogólnopolskiego Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych⁶⁶, a także w obradach XXIII zwyczajnego zjazdu delegatów Polskich Towarzystw Sokolich w Małopolsce (6 marca 1920 r.), podczas którego złożył mandat wydziału w związku z przejściem do nowo utworzonej Dzielnicy Krakowskiej „Sokoła”⁶⁷. Przewodnictwo zakopiańskiego gniazda sprawował do 1923 r.⁶⁸ Napisano o nim wówczas: „Tęgi i nieustrudzony organizator, pomimo podeszłego wieku w zlotach nie tylko bierze czynny udział w ćwiczeniach, ale i innych członków jest instruktorem”⁶⁹. To trafne podsumowanie sokolej aktywności Krobickiego.

3. W działalności społecznej, samorządowej i politycznej

Zgodnie z duchem epoki, wyrazem aktywności publicznej była przynależność do stowarzyszeń. Krobicki należał do największej organizacji oświatowej w kraju – Towarzystwa Szkoły Ludowej (w Kołomyi, następnie w lwowskim kole im. T.T. Jeża), Towarzystwa Tatrzańskiego⁷⁰, Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego⁷¹ i jako zawołany myśliwy – Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego⁷².

⁶⁶ [F. Cz.] *Protokół z ankiety*, Lwów 8 VI 1919, PG „Sokół” VII–VIII 1919, nr 7–8, s. 31; [St. Biega] *Pierwsze zebranie Wydziału międzydzielnicowego Sokolstwa polskiego w dniu 22. czerwca 1919...*, tamże, s. 33.

⁶⁷ PG „Sokół” V 1920, nr 5, s. 19.

⁶⁸ Do jego zasług zaliczano rozbudowę gmachu sokolego, założenie czytelnicy oraz oddziału narciarskiego, z wykorzystaniem dochodów z „Kina”; 24 XI 1923 otrzymał dyplom honorowy „Sokoła”. M.S., *Vivat „Sokół”!*, „Głos Zakopiański” 29 XI 1923, nr 15, s. 2; K. Kwiatkowski, *30-lecie Sokoła Zakopiańskiego (Rys historyczny)*, tamże, 29 XII 1924, nr 23–24, s. 1–2.

⁶⁹ Leon Krobicki, „Gazeta Zakopiańska” 4 XI 1922, nr 41, s. 4. Uczestnik jednego ze zlotów zapamiętał, że Krobickiemu wyznaczono wygodną kwaterę, ale ten miał odrzec: „Miejsce moje na szańsku wraz z moją drużyną”. T. Powidzki, *Po zlocie dzielnicowym*, „Pobudka Sokoła” Poznań VIII 1939, nr 8, s. 1–2.

⁷⁰ Jako sekretarz Oddziału Kołomyjskiego TT przyczynił się do budowy schroniska pod Pip Iwanem na Czarnohorze, stacji w Żabiu dla chowu koni huculskich i organizacji wycieczek turystycznych, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1883, t. VIII, s. XXXVI; *Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego*, „Pomoc Własna” (Kołomyja) I I 1886, nr 1, s. 9.

⁷¹ „Niezmordowany” Krobicki był gospodarzem zjazdu w Kołomyi 20–22 VIII 1888. [M.S.], *VI. Zjazd leśników*, „Kurier Lwowski” 25 VIII 1888, nr 236, s. 1–2. Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z obrad VI Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Leśnego Galicyjskiego w Kołomyi*, „Sylwan” 1888, nr 9–12; 1889, nr 2, s. 62 (tam uroczysty toast Krobickiego).

⁷² Np. na II Zjeździe Łowieckim we Lwowie zabrał głos w sprawie reformy ustawy łowieckiej i utworzenia Związku Towarzystw Myśliwskich „na wzór Związku gniazd sokolich – z przynależnością do gal. Towarzystwa Łowieckiego jako macierzy”; wnioskował także o obniżenie

Był też gorącym zwolennikiem rozwijania automobilizmu i turystyki⁷³. Zaznaczył swój udział w upamiętnieniach rocznic narodowych: Konstytucji 3 maja, rocznicy mickiewiczowskiej⁷⁴ i obchodu grunwaldzkiego⁷⁵. W wielonarodowościowej Kołomyi angażował się w różne inicjatywy społeczne, jak sekretarowanie w Komitecie gromadzącym fundusze na pomoc dla weteranów powstania listopadowego⁷⁶, udział w Komitecie wyborczym do rady miejskiej⁷⁷, także przewodniczenie w Komitecie rodzicielskim zabiegającym „o usunięcie przeciążenia” uczniów polskiego gimnazjum nadmierną liczbą godzin⁷⁸. Należał do miejscowego Towarzystwa Muzycznego im. Moniuszki⁷⁹. W listopadzie 1906 r. przystąpił do Polskiego Komitetu Powiatowego. Przewodniczył wiecowi zorganizowanemu 6 stycznia 1907 r. dla poparcia strajku szkolnego w Poznańskim. W przyjętej uchwale wyrażono „część prześladowanym dzieciom i ich rodzinom” oraz protest „przeciw trójprzymierz, którego dalsze istnienie *jest obrazą najświętszych uczuć narodu polskiego*”⁸⁰. We Lwowie uczestniczył w pracach komitetów obywatelskich, między innymi podczas wyborów do rady miejskiej i Sejmu Krajowego⁸¹, także w budzącej napięcia narodowościowe akcji na rzecz

ceny pisma „Łowiec” i w sprawie bezpańskich psów. *Drugi Zjazd Łowiecki*, „Łowiec” VII 1898, nr 7, s. 100–103; S. Krogulski, *Pół wieku. Zarys działalności Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego 1876–1926*, Lwów 1929, s. 53. Zob. *Spis członków i delegatów Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego wedle powiatów*, Lwów 1914, s. 33.

⁷³ Podczas urlopu prezentował góralom swoją „masinę”. *Automobil w Zakopanem*, „Giewont” 9 VII 1902, nr 2, s. 14. W Kuźnicach miał wypadek. „Pomimo upadku tak ciężkiego maszyna, którą wyciągnęło dziesięciu chłopów – nie doznała żadnego szwanku, tak, że p. Krobicki w kilka dni potem odbył nią wraz z p. J. Fischerem, kupcem z Krakowa, wycieczkę do Wanty. Pierwszy raz zatem droga do Morskiego Oka dźwigała samochód”. *Kronika*, tamże, 30 VII 1902, nr 5, s. 10–11. Por. *Pierwszy samochód w Zakopanem*, „Auto” V 1930, nr 5, s. 50.

⁷⁴ Był członkiem Komitetu Mickiewiczowskiego w Złoczowie (od 20 II 1898). *Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie*, Lwów 1899, s. 181–182.

⁷⁵ Jako współorganizator uroczystego pochodu w Zakopanem 20 VII 1902. K. Z., *Rocznica Grunwaldu w Zakopanem*, „Giewont” 23 VII 1902, nr 4, s. 5–6.

⁷⁶ *Kronika. Z Kołomyi*, „Dziennik Polski” 3 III 1884, nr 54, s. 2.

⁷⁷ *Przed wyborami*, „Gazeta Kołomyjska” 24 VI 1905, nr 25, s. 2.

⁷⁸ W tej sprawie interweniował w Radzie Szkolnej Krajowej i u posta do austriackiej Rady Państwa Jana Kleskiego. *W sprawie przeciążenia młodzieży w gimn. polskim*, „Gazeta Kołomyjska” 9 III 1907, nr 10, s. 1–2.

⁷⁹ Jako członek Wydziału. *Kronika*, „Gazeta Kołomyjska” 7 IV 1906, nr 14, s. 3.

⁸⁰ *Polski komitet powiatowy*, tamże, 17 XI 1906, nr 46, s. 1; *Wiec Narodowy*, „Goniec Południowy” 9 I 1907, nr 2, s. 1–2.

⁸¹ *Z Komitetu Obywatelskiego*, „Słowo Polskie” 8 II 1911, nr 63, s. 1. W 1913 prasa socjalistyczna informowała o jego udziale w nadużyciach wyborczych, „policja musiała wreszcie aresztować p. Krobickiego i odstawić na inspekcję policyjną, gdzie zrewidowano go i odebrano mu całą masę [wyborczych] legitymacji”. Zob. *Kłęska wszechpolaków we Lwowie*, „Naprzód” 10 VII 1913, nr 156, s. 1–2.

utrzymania polskiego oblicza Uniwersytetu Lwowskiego (z przemówieniem podczas manifestacji 5 maja 1912 r.)⁸².

Związany z ruchem demokratyczno-narodowym wyrażał najdalej posunięty sceptycyzm wobec propagowanej przed wybuchem wojny orientacji austro-polskiej. Po opuszczeniu Lwowa i pobycie wraz z rodziną w Wiedniu (przy Schmidgasse 3)⁸³ zamieszkał w Zakopanem. W prasie zamieszczono ogłoszenie o rządowo upoważnionym inż. cywilnym Krobickim (ul. Chałubińskiego, willa Jurand), prowadzącym „na podstawie norm przez władze ustanowionych” oszacowania szkód spowodowanych wojną na obszarach dworskich oraz wykonującym kosztorysy budowy domów⁸⁴. Wspólnie z nauczycielem Medardem Kozłowskim prowadzić miał poufne prace nad założeniem organizacji demokratyczno-narodowej (od marca 1917 r.), ale brak na ten temat bliższych informacji⁸⁵. Nie było to zresztą zadanie łatwe wobec dominacji w mieście zwolenników lewicy niepodległościowej⁸⁶. Ze względu na groźbę represji ze strony c.k. władz ograniczył swą publiczną aktywność. Wyjątkiem było współprzewodniczenie, wraz ze Stefanem Żeromskim, uroczystym obchodom rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja w 1918 r., zorganizowanym z udziałem działaczy miejscowego koła TSL⁸⁷. Sytuacja uległa zmianie jesienią tego roku, gdy w początkach października do Zakopanego powrócił M. Kozłowski, wcześniej wezwany do Krakowa na poufne narady, z poleceniem utworzenia Organizacji Narodowej obejmującej przedstawicieli możliwie wszystkich ugrupowań polskich. Tymczasem już 10 października utworzono w Nowym Targu pod przewodnictwem dra Jana Bednarskiego powiatową Organizację Narodową, rezerwując miejsca w zarządzie dla przedstawicieli Zakopanego i Krościenka. Trzy dni później na zgromadzeniu w sali zakopiańskiego „Sokoła” powołano miej-

⁸² *Przeciw uniwersytetowi ukraińskiemu we Lwowie*, „Kurier Lwowski” 6 V 1912, nr 207, s. 1–2; Centralny Derżawnyj Archiv Ukrainy. Akta Prezydialne Namiestnictwa, F. 148, op. 8, nr 1310, k. 13. Raport Dyrekcji Policji.

⁸³ *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny 1914–1915. Albumy pamiątkowe*, cz. I: Lwów, Wiedeń 1915, s. 109. Nie udało się potwierdzić informacji o okolicznościach jego aresztowania w Mürzzuschlag. Zob. *Leon Krobicki*, „Gazeta Zakopiańska” 4 XI 1922, nr 41, s. 4.

⁸⁴ *Rozmaite*, „Głos Narodu” 22 I 1916, nr 38, s. 4. Następnie poszerzył zakres wykonywanych prac na budowę zakładów wodnych (tartaki, młyny, gonciarnie) oraz prowadzenie pomiarów gruntów i lasów. Adres: ul. Kasprusie 28. „Gazeta Zakopiańska” 1 VIII 1922, nr 30, s. 4.

⁸⁵ *Leon Krobicki*, „Gazeta Zakopiańska” 4 XI 1922, nr 41, s. 4. Zob. L. Długolecka, M. Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Warszawa 1994, s. 25 (tam data: 1916).

⁸⁶ Zob. A. Sznapiak, *Zakopane i zakopiańska elita artystyczno-intelektualna w czasie I wojny światowej – wojenne losy, poglądy i motywacje*, „Metamorfozy Społeczne”, t. 19: *Perspektywy przegranych i zwycięzców Wielkiej Wojny: zbiorowe tożsamości i indywidualne doświadczenia w Europie Środkowo-Wschodniej (1914–1921)*, red. A. Nowak, Warszawa 2018, s. 447–481.

⁸⁷ [K.] *Z 3 maja w Zakopanem*, „Gazeta Podhalańska” 26 V 1918, nr 21, s. 6.

scową ON z Żeromskim na czele. Jako reprezentant „Sokoła” Krobicki włączył się do jej prac, a podczas sejmiku delegatów ON 31 grudnia wybrany został do komisji rewizyjnej. Od 1 listopada był członkiem Rady Narodowej powstałej z przekształcenia ON⁸⁸.

W styczniu 1919 r. Krobicki wziął udział w akcji przedwyborczej do Sejmu Ustawodawczego RP. Zasiadał w Komitecie listy katolicko-narodowej (nr 7). Aby wyeliminować wzajemną rywalizację, zawarto związek wyborczy z listami: międzypartyjną (nr 15) i ludową (nr 13)⁸⁹. Jego polityczne zaangażowanie wyrażało się w pracach nad tworzeniem struktur organizacyjnych Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, na zebraniu 6 kwietnia wybrany został do komitetu powiatowego w Nowym Targu, następnie do komitetu miejskiego SDN w Zakopanem. Uczestniczył także w pracach nad przekształceniem stronnictwa w nową strukturę organizacyjną – Związek Ludowo-Narodowy, do którego zarządu powiatowego wybrano go 30 czerwca⁹⁰. Reprezentował wówczas antysemityczne stanowisko wyrażające się uczestnictwem w założeniu i działalności zakopiańskiego oddziału Towarzystwa „Rozwój” zabiegającego o „unarodowienie” miejscowego rzemiosła i handlu⁹¹.

Brał udział w różnych akcjach charytatywnych w związku z koniecznością zorganizowania opieki nad dziećmi i młodzieżą. Według jego sprawozdania na „głodne dzieci Lwowa” zebrano 1423 koron (23 marca). Składając podziękowanie uczestniczkom zbiórki (wśród których znalazła się jego małżonka Zofia), podkreślił, iż „w akcyach na cele dobroczynne góralki nasze na każde wezwanie chętnie biorą udział”⁹². Wybierany do Rady Gminnej w 1919 i 1921 r. brał

⁸⁸ *Organizacja Narodowa w Zakopanem*, Dodatek do nr 5-go „Echa Tatrzańskiego” [z 15 X 1918], s. 1; J.T. Dz.[iedzic], *Po manifestacie Rady Regencyjnej*, „Gazeta Podhalańska” 20 X 1918, nr 42, s. 1–3; *Sejmik delegatów Organizacji Narodowej*, tamże, 12 I 1919, nr 2, s. 6–7; M. Kozłowski, *Rzeczpospolita Zakopiańska 2–16 listopada 1918 r.*, „Zakopane” 1 XI 1938, nr 11, s. 3; M. Rokosz, *Zakopane w latach wielkiej wojny 1914–1918* [w:] *Zakopane. Cztery lata dziejów*, red. R. Dutkova, t. I, Kraków 1991, s. 233–234; L. Dall, *Rzeczpospolita Zakopiańska, czyli jak Zakopane odzyskało niepodległość w 1918 roku* [w:] *Stefan Żeromski. Twórca, działacz, obywatel. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, red. R. Kotowski, S. Zacharz, Kielce 2019, s. 53, 60. Zob. także M. Pinkwart, *Stefan Żeromski. Prezydent Rzeczypospolitej Zakopiańskiej*, wyd. Wągan, 2018.

⁸⁹ Odezwa: *P.T. Wyborcy*, „Gazeta Podhalańska” 26 I 1919, nr 4, s. 2–3.

⁹⁰ *Z życia politycznego Podhala*, „Echo Tatrzańskie” 20 IV 1919, nr 7, s. 7–8; *Związek Ludowo-Narodowy na Podhalu*, tamże, 20 VII 1919, nr 12, s. 7; *Kronika*, Dodatek do „Gazety Podhalańskiej” 13 VII 1919, nr 28 [s. 2].

⁹¹ „Rozwój” w *Zakopanem*, „Gazeta Zakopiańska” 1 IX 1921, nr 8, s. 4.

⁹² [L. Krobicki] *Na biedne dzieci Lwowa*, „Echo Tatrzańskie” 5 V 1919, nr 8, s. 7; *Zbiórka*, „Gazeta Podhalańska” 20 IV 1919, nr 16, s. 5. Zdaniem red. Karola Kwaśniewskiego Krobicki „zasłużył się” również przy budowie szpitala miejskiego. *Rozmowa o „klimatyce”*, „Głos Zakopiański” 6 IV 1924, nr 8, s. 3.

udział w życiu samorządowym Zakopanego i rozwiązywaniu trudnych problemów, jak rozbudowa uzdrowiska, organizacja handlu, panująca drożyzna i braki aprowizacyjne. Przypisywano mu też, z niewątpliwą przesadą, „przyczynienie się do wprowadzenia do Rady Gminnej przedstawicieli inteligencji”, tym samym „zapoczątkował erę współżycia wszystkich obywateli gminy, a stwarzając nowe warunki, położył fundament pod przyszły kulturalny rozwój Zakopanego”⁹³. W listopadzie 1919 r. wziął udział w obradach Ankiety w sprawie rozwoju Zakopanego, wnioskując o rządową pomoc dla „Sokoła” organizującego „kurs racjonalny dla gimnastyki” chłopców i dziewcząt. Zabrał również głos w sprawie budowy teatru, proponując jego połączenie z „mającym powstać dworcem gościnnym”⁹⁴. Wraz z M. Kozłowskim uczestniczył w rozmowach z delegatem rządowym na Galicję Kazimierzem Gałęckim w sprawie potrzeb żywnościowych Zakopanego i Podhala. Delegata obciążono współodpowiedzialnością za powstałe niedobory, zaś na wiecu 8 grudnia napiętnowano jego „bez osłonek niepoważne, niezyczliwe i kompromitujące zachowanie”⁹⁵.

Angażował się także w szersze przedsięwzięcia takie, jak kwestia przyłączenia do Rzeczypospolitej kresów południowych. Uczestniczył w zwołanym przez Związek Górali wiecu w sali zakopiańskiego „Sokoła” (29 grudnia 1918 r.), podczas którego zapadła decyzja o utworzeniu Komitetu Obrony Podhala, Spisza, Orawy i Ziemi Czadeckiej; pierwsze organizacyjno-programowe zebranie, z udziałem Krobickiego, odbyło się w domu Franciszka Pawlicy 6 stycznia 1919 r.⁹⁶ Wiec spisko-orawski w Nowym Targu (3 sierpnia) zakończył się przyjęciem uchwał wzywających rząd RP do „zbrojnego zajęcia” tej ziemi i przyłączenia „w swej etnograficznej całości do Polski”⁹⁷. Kolejny wiec, z wystąpieniem Krobickiego 9 sierpnia 1920 r., uchwalił protest wobec niekorzystnego dla Polski rozstrzygnięcia przez Radę Najwyższą koalicji sporu

⁹³ *Wynik wyborów do Rady gminnej w Zakopanem*, Dodatek do „Gazety Podhalańskiej” 26 X 1919, nr 43; [M. Kozłowski] *O nowej Radzie Gminnej Zakopiańskiej i jej zadaniach na czas najbliższy*, tamże, 30 XI 1919, nr 48, s. 1–2; *Rada Gminna w Zakopanem*, „Gazeta Zakopiańska” 15 XII 1921, nr 15, s. 1. Krobicki pracował w wybranych 21 XII 1921 komisjach: administracyjnej, elektrycznej i budowlanej, *Komisje gminne*, tamże, 15 I 1922, nr 17, s. 4. Cyt. za: K. Kwaśniewski, *Śp. inż. Leon Krobicki*, „Głos Zakopiański” 6 II 1924, nr 1, s. 3.

⁹⁴ M. Orłowicz, *Plan rozwoju Zakopanego i innych polskich letnisk podtatrzańskich. Protokół ankiety odbytej w dniach 22, 23 i 24 listopada 1919 z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie*, Warszawa 1920, s. 112, 121.

⁹⁵ *Zakopane przeciw delegatowi Gałęckiemu*, „Gazeta Podhalańska” 14 XII 1919, nr 50, s. 4–5.

⁹⁶ J.M. Roszkowski, „Zapomniane Kresy” – *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działalności Polaków 1895–1925*, Nowy Targ 2018, s. 220–221. Już wcześniej Krobicki wspierał koncepcję wydawania pisma dla Polaków na Spiszu i Orawie, *Na czasopismo dla Polaków węgierskich*, „Gazeta Podhalańska” 1 IX 1918, nr 35, s. 7.

⁹⁷ *Dzień spisko-orawski*, „Gazeta Podhalańska” 10 VIII 1919, nr 32, s. 1–2.

terytorialnego z Czechosłowacją, z zapowiedzią, że „Naród Polski nie poniecha dalszej walki o odzyskanie terenów południowo-zachodnich i prowadzić ją będzie aż do ostatecznego zwycięstwa zasady: wszystkie ziemie polskie w państwie polskim”⁹⁸.

Kolejne przedsięwzięcie związane było z propagandową akcją na rzecz przyłączenia do Polski Górnego Śląska. Zorganizowany z inicjatywy prezesa gniazda „Sokoła” 1 stycznia 1921 r. wiec na wniosek M. Kozłowskiego uchwalił wystosowanie depeszy do Polskiego Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfantego „z wyrazami czci”⁹⁹. Osiem dni później delegacja 31 górali i górąlek, z Krobickim jako przewodnikiem i opiekunem, wyjechała na Górny Śląsk z występami teatralnymi i muzycznymi. W Bytomiu spotkano się z Korfantym. Relację z górnośląskiej podróży Krobicki złożył na łamach „Gazety Podhalańskiej”, w konkluzji pisząc:

nasz pobyt przyczynił się do zacieśnienia węzłów braterstwa z polskim ludem górnośląskim, tudzież w nadziei, że wkrótce jako synowie jednej ojczyzny matki Polki będziemy mogli jeszcze częściej i bliżej się poznawać i wzajemne korzyści osiągać¹⁰⁰.

Jako członek Komisji Górnośląskiej Polskiego Komitetu Obrony Państwa uczestniczył w kolejnych wiecach urządzonych w powiecie nowotarskim¹⁰¹. Podobne działania w koordynacji ze Związkiem Podhalań podjęto w sprawie Jaworzyny. W uchwale zakopiańskiej Rady Gminnej z 7 grudnia 1921 r. znalazło się wezwanie pod adresem Komisji Sejmowej Spraw Zagranicznych do uzależnienia ratyfikacji traktatu z Czechosłowacją od wcześniejszego przyłączenia do Polski „Jaworzyny z sąsiednią częścią Tatr, co stanowi żywotny interes tak Zakopanego i Podhala, jak i całej Rzeczypospolitej”¹⁰².

W imieniu Rady Gminnej Krobicki uczestniczył w rozmowach z delegacją dyrektorów i profesorów polskich gimnazjów z Pomorza oraz z przebywającym na urlopie w Zakopanem premierem Antonim Ponikowskim¹⁰³. Przywiązany do

⁹⁸ *O kresy tatrzańskie*, „Gazeta Podhalańska” 15 VIII 1920, nr 33, s. 5.

⁹⁹ *Wiec w Zakopanem w sprawie górnośląskiej*, „Gazeta Opolska” 6 I 1921, nr 4, s. 1–2.

¹⁰⁰ Inż. L. K., *Wycieczka górali zakopiańskich na Górny Śląsk*, „Gazeta Podhalańska” 6 II 1921, nr 6, s. 3–4. Na wystęпах w Zabełkowie, Lubomi, Kuźnicach Raciborskich i Raciborzu „światne obrazy z Tatr, legendę o Janosiku oraz w krótkich słowach treść sztuki objaśniał inż. Krobicki”, tamże. Obszernie zob. L. Dall, *Udział górali zakopiańskich w agitacji plebiscytowej na Górnym Śląsku w 1921 roku*, <https://powiat.tatry.pl/get?edukacja>konkursy> [dostęp 20.02.2024].

¹⁰¹ Na wiecu 13 II Krobicki „opowiedział barwnie wrażenia” z wycieczki na Górny Śląsk, *Wiec górnośląski w N. Targu*, „Gazeta Podhalańska” 20 II 1921, nr 8, s. 1–2.

¹⁰² *Rada Gminna w Zakopanem*, „Gazeta Zakopiańska” 15 XII 1921, nr 15, s. 1. Zob. *O granicę tatrzańską Rzeczypospolitej*, tamże, 15 I 1922, nr 17, s. 1.

¹⁰³ [K.S.] *Pomorzanie w Zakopanem i Tatrach*, „Gazeta Zakopiańska” 30 VII 1921, nr 6, s. 4; *Pan Prezydent Ministrów w Zakopanem*, tamże, 15 I 1922, nr 17, s. 2.

tradycyjnych wartości, staroświecki znalazł się w gronie osób występujących przeciw „zdziczeniu obyczajów” w życiu publicznym¹⁰⁴.

Jego ówczesną polityczną aktywność ilustruje udział w krakowskim zjeździe stojałowczyków (byłych członków Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego) 23 października 1921 r., na którym wystąpił z żądaniem uchwalenia ustawy antykomunistycznej¹⁰⁵. Podczas głośnego konfliktu Naczelnika Państwa z Sejmem Ustawodawczym był współprzewodniczącym wiecu zorganizowanego w Zakopanem 24 lipca 1922 r. dla poparcia kandydatury W. Korfanteo na premiera¹⁰⁶. W listopadzie 1922 r. kandydował do Senatu RP z listy nr 8 (Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej) w województwie krakowskim, ale umieszczony na ostatnim, ósmym, miejscu nie miał realnych szans na uzyskanie mandatu, pomimo zapewnień, że „imię i nazwisko jednego z najczcigodniejszych obywateli w Województwie – pomoże w walce o zwycięstwo ideałów, którym przykładdenie służy całe życie, których jest wyrazicielem i nauczycielem”¹⁰⁷. Zresztą w tym czasie przebywał we Francji. Jako członek polskiej delegacji (Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń z Adamem hr. Zamoyskim na czele) chorąży Polskiego Związku Sokolego wziął udział 11 listopada w odsłonięciu pomnika upamiętniającego czwartą rocznicę zawarcia rozejmu w Compiègne. Jak relacjonowano, polski udział w uroczystościach („zmobilizowano” stowarzyszenia polskie, zwłaszcza sokole, także górników) sprawił w „Paryżu wrażenie jak najlepsze”, a sam Krobiecki uważał uczestnictwo w tym wydarzeniu za „jeden z najpiękniejszych dni swego życia”¹⁰⁸.

Przegrana w wyborach skłoniła go do złożenia protestu dotyczącego nieumieszczenia w spisach wyborców wielu mieszkańców gminy Zakopane. Protest nie został jednak uwzględniony¹⁰⁹. Mimo to nie rezygnowano z fachowej wiedzy Krobieckiego. Na mocy decyzji prezesa Sądu Okręgowego w Nowym Sączu w lutym 1922 r. otrzymał nominację na ławnika Urzędu Rozjemczego w sprawach najmu w Zakopanem, a w listopadzie na jego prze-

¹⁰⁴ M.in. opowiedział się za powrotem na zabawach tanecznych do „przepięknych tańców narodowych” w miejsce „urągających obyczajom murzyńskim arlekinadom” [sic!], *Przeciw zdziczeniu obyczajów*, „Gazeta Zakopiańska” 15 II 1922, nr 19, s. 4.

¹⁰⁵ *Wielki Kongres Stojałowczyków*, „Ojczyzna” 6 XI 1921, nr 45, s. 5.

¹⁰⁶ *Listy z kraju. Z Zakopanego*, „Goniec Krakowski” 30 VII 1922, nr 205, s. 8.

¹⁰⁷ *Lista Chrz. Zw. Jed. Nar. do senatu*, „Gazeta Zakopiańska” 21 X 1922, nr 39, s. 1; Leon Krobiecki, tamże, 4 XI 1922, nr 41, s. 4. Krytycznie o wystąpieniu „chjenisty” Krobieckiego i jego krytyce Józefa Piłsudskiego na zebraniu wyborczym w Zakopanem 8 XI, *Partijny ruch wyborczy*, „Robotnik” 15 X 1922, nr 282, s. 2.

¹⁰⁸ *Kronika*, „Gazeta Zakopiańska” 2 XII 1922, nr 44, s. 4; K. Kwaśniewski, *Śp. inż. Leon Krobiecki*, „Głos Zakopiański” 6 II 1924, nr 1, s. 2–3. Zob. [J. Czempiński] *Compiègne i Polska (11 listopada 1918 r.)*, „Kurier Warszawski” 11 XI 1922, nr 310, s. 4.

¹⁰⁹ *Echa wyborów. Protest*, „Gazeta Zakopiańska” 20 XII 1922, nr 45, s. 2.

wodniczącego¹¹⁰. Jako rządowo upoważniony inżynier budowy został powołany na znawcę sądowego z budownictwa i inżynierii dla spraw o wywłaszczenia w razie budowy dróg żelaznych lub wodnych¹¹¹. Pełnił obowiązki asesora gminnego oraz technicznego znawcy Tymczasowej Komisji Uzdrawiskowej (na posiedzeniu 27 października 1923 r. powierzono mu tymczasowe fachowe kierownictwo spraw budowlanych do czasu uregulowania obsady inżyniera miejskiego)¹¹². Była to jego ostatnia funkcja. Po ciężkiej chorobie zmarł w krakowskim szpitalu św. Łazarza 29 grudnia 1923 r.¹¹³ Dwa dni później został pochowany na cmentarzu Rakowickim. W ostatnim pożegnaniu wzięli udział m.in. minister Władysław Kucharski, posłowie Stanisław Rymar i Tadeusz Tabaczyński, a w imieniu „Sokoła” zmarłego pożegnał dr Stanisław Rowiński¹¹⁴.

Krobickiego wspominano w kręgu bliskich jako człowieka o nieposzlakowanym charakterze, pełnym energii, cywilnej odwagi i „jowialnego” humoru, a także zawodowej fachowości¹¹⁵. Odmienne opinie wyrażali o nim ludzie związani z lewicą, zwłaszcza po doświadczeniach kampanii wyborczej 1922 r. Niewątpliwie był postacią ważną w życiu publicznym (zwłaszcza w działalności sokolej) potrafiącą umiejętnie łączyć działalność zawodową z aktywnością społeczną. Człowiekiem o mocnych, tradycyjnych przekonaniach. Jednocześnie jako inżynier realizował się nowatorskich przedsięwzięciach (takich jak automobilizm). Położył też zasługi dla rozwoju Zakopanego.

¹¹⁰ *Kronika*, „Gazeta Zakopiańska” 15 II 1922, nr 19, s. 4; *Urząd Rozjemczy*, tamże, 2 XII 1922, nr 44, s. 4.

¹¹¹ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, nr 2, 15 stycznia 1923, s. 45.

¹¹² *Z Rady Gminnej*, „Głos Zakopiański” 8 XI 1923, nr 13, s. 3.

¹¹³ Jako przyczynę zgonu podano: *hypertrophia prostatae*; Wpis do Księgi Zmarłych Chrześcijan, Urząd Zdrowia w Krakowie; Drzewo genealogiczne klanu Ładomirskich i Kraińskich, <https://lik.info.pl/glowna.php> [dostęp: 19 II 2024].

¹¹⁴ Nekrologi i wspomnienia: *Śp. Leon Krobicki*, „Gazeta Podhalańska” 6 I 1924, nr 1; *Leon z Rozpry Krobicki*, „Słowo Polskie” 4 I 1924, nr 3; *Leon Krobicki*, „Kurier Lwowski” 2 I 1924, nr 1; *Wspomnienie pośmiertne. Śp. Leon Krobicki*, „Goniec Krakowski” 2 I 1924, nr 1; *Leon Krobicki*, „Gazeta Lwowska” 1 I 1924, nr 1; *Leon z Rozpry Krobicki*, „Głos Narodu” 31 XII 1923, nr 273; *Kronika. Leon Krobicki*, „Gazeta Poranna” 2 I 1924, nr 6933; *Leon Krobicki*, „Nowa Reforma” 4 I 1924, nr 3; *Druh Leon z Rozpry Krobicki*, „Przegląd Sokoli” I 1924, nr 1, s. 1; *Osobiste*, „Kurier Poznański” 3 I 1924, nr 2.

¹¹⁵ K. Kwaśniewski, *Śp. inż. Leon Krobicki*, „Głos Zakopiański” 6 II 1924, nr 1, s. 3. We wspomnieniu Edwarda Kubalskiego: „Zamaszysty, trochę po staropolsku rubaszny, ale o złotym sercu, wyniosłego wzrostu...”, *Śp. Leon Krobicki*, PG „Sokół” 1924, nr 1–4, s. 1. B. Wierzyński przywołał „obraz tego, który naprawdę był uosobieniem energii, siły, charakteru, uczciwości i cnót obywatelskich niecodziennie spotykanych [...] Jego kolegom zawodowym – wielki zaszczyt, a młodemu pokoleniu dał przykład, jak należy pojąć i spełniać obowiązek dobrego obywatela”, *Inż. Leon Krobicki*, „Czasopismo Techniczne” 25 III 1924, nr 6, s. 63.

Bibliografia

Źródła

- II. Sprawozdanie Wydziału Okręgu I Polskich Tow. Sokolich w Krakowie za rok 1904/5 (od 1. maja 1904 do 31. maja 1905) [Kraków 31 V 1905].
- XXXIV Sprawozdanie Wydziału Głównego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie za rok administracyjny 1910, Lwów 1911. Bau-Bezirke K.K., Hof-und Staats-Handbuch der Österreichisch-Ungarischen Monarchie für 1890, Wien [b.r.].
- Biblioteka Jagiellońska: Dokumenty życia społecznego; Kopia listów muzyka i kompozytora Stanisława Bursy z lat 1895–1932.
- Biblioteka Ossolineum: Akta podatku narodowego 1863 roku.
- Centralnyj Derżawnyj Archiv Ukrainy: Akta Prezydialne Namiestnictwa. Raporty Dyrekcji Policji.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, nr 2, 15 stycznia 1923.
- Galicyskie Towarzystwo Politechniczne 1877–1902. Pamiętnik Jubileuszowy, Lwów 1902.
- Grabowiecki J., *Moje wspomnienia w emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*, oprac. E. Nieciowa, Warszawa 1970.
- Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych z Galicji i Bukowiny 1914–1915. Albumy pamiątkowe, cz. I: Lwów, Wiedeń 1915.
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestej piątej rocznicy założenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie, Lwów 1892.
- Księga Pamiątkowa Towarzystwa „Bratniej Pomocy” Słuchaczy Politechniki we Lwowie, Lwów 1897.
- Orłowicz M., *Plan rozwoju Zakopanego i innych polskich letnisk podtatrzańskich. Protokół ankiety odbytej w dniach 22, 23 i 24 listopada 1919 z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych i Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie*, Warszawa 1920.
- Pamiętnik IV. Zlotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w dniach 27–29 czerwca 1903, Lwów 1904.
- Pamiętnik V. Zjazdu Techników Polskich we Lwowie w roku 1910, wydany przez stałą delegację V. Zjazdu pod red. dr. Stanisława Anczyca, Lwów 1911.
- Pamiętnik VI-go Zjazdu Techników Polskich od 11-go do 15-go września 1912 w Krakowie, red. inż. S.G. Żeleński, inż. R. Ingarden, Kraków 1914–1917.
- „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1883, t. VIII.
- Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie 1877–1927. Księga pamiątkowa..., red. dr. M. Matkiewicz, Lwów 1927.
- Program c.k. Akademii Technicznej Lwowskiej na rok naukowy 1876/7, Lwów 1876.
- Protokoły Rady Narodowej Centralnej we Lwowie (14 IV–29 X 1848), red. S. Kieniewicz, F. Ramotowska, Warszawa 1996.
- Rok Mickiewiczowski. Księga pamiątkowa wydana staraniem Kółka Mickiewiczowskiego we Lwowie, Lwów 1899.
- Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji, Lwów 1912, 1913.
- Spis członków i delegatów Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego wedle powiatów, Lwów 1914.
- Sprawozdanie Wydziału Czytelni Akademickiej we Lwowie z czynności w roku 1874, Lwów 1874.
- Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” za czas od 1. grudnia 1882 do 31. grudnia 1883, odczytane na walnem zgromadzeniu dnia 2 marca 1884, Lwów 1884.
- Sprawozdanie z działalności „Ligi Pomocy Przemysłowej” za czas od 15. sierpnia 1908 do 31. grudnia 1909, Lwów 1910.

Statut Izby Inżynierskiej Cywilnych Inżynierów, Architektów i Geometrów dla Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, Lwów 1900.

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1880, Lwów 1880.

Zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych: Stały dodatek do „Przeglądu Prawa i Administracji” nr 10, Lwów 1912.

Złot sokoli: Pamiętnik I. Zjazdu Polskich Gimnast. Towarzystw Sokolich we Lwowie w dniu 5 i 6 czerwca 1892, zebrał i spisał Dr Xawery Fiszer, dyrektor lwowskiego „Sokola”, Lwów 1893.

Prasa

„Auto”, „Bojkot”, „Chwila”, „Compass”, „Czas”, „Czasopismo Techniczne”, „Dziennik Polski”, „Dźwignia”, „Echo Tatrzańskie”, „Gazeta Kołomyjska”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Narodowa”, „Gazeta Opolska”, „Gazeta Podhalańska”, „Gazeta Poranna”, „Gazeta Powszechna”, „Gazeta Techniczna”, „Gazeta Zakopiańska”, „Giewont”, „Głos Narodu”, „Głos Rzeszowski”, „Głos Zakopiański”, „Goniec Krakowski”, „Goniec Pokucki”, „Kurier Lwowski”, „Kurier Poznański”, „Kurier Warszawski”, „Kuryer Literacko-Naukowy”, „Łowicz”, „Naddniestrzanin”, „Naprzód”, „Nowa Reforma”, „Nowiny dla Wszystkich”, „Ojczyzna”, „Pobudka Sokola”, „Pomoc Własna” (Kołomyja), „Przegląd Sokoli”, „Przewodnik Gimnastyczny „Sokół”, „Przewodnik Przemysłowy”, „Robotnik”, „Słowo Polskie”, „Straż Polska”, „Sylwan”, „Tygodnik dostaw. Pismo fachowe poświęcone polskim dostawom i odbudowie”, „Tygodnik Mieszczański”, „Tygodnik Ziemi Sanockiej”, „Wiadomości Urzędu Patentowego”, „Wierchy”, „Życie Techniczne”.

Opracowania

Adamczyk M.J., *Karpaty Polskie. Przyroda, człowiek – karty z przeszłości*, Nowy Targ 2017.

Białynia-Chołodecki J., *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913.

„Bojkot” towarów pruskich, Lwów 1908.

Boniecki A., *Herbarz polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 12, Warszawa–Kraków 1908.

Broński K., *Rozwój galicyjskiego systemu bankowego w latach 1841–1914 (Zarys problematyki)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie” 2007, nr 749.

Cabaj J., *Zjazdy międzyzaborowe polskich środowisk naukowych i społecznie zawodowych w latach 1869–1914*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 1.

C.K. *Szkoła Politechniczna we Lwowie. Rys historyczny jej założenia i rozwoju, tudzież stan jej obecny skreślił Dr Władysław Zajęczkowski profesor Szkoły politechnicznej*, Lwów 1894.

Dall L., *Rzeczpospolita Zakopiańska, czyli jak Zakopane odzyskało niepodległość w 1918 roku* [w:] Stefan Żeromski. *Twórca, działacz, obywatel. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, red. R. Kotowski, S. Zacharz, Kielce 2019.

Długolecka L., Pinkwart M., *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Warszawa 1994.

Dziadzio A., Mataniak M., *Namiestnictwo galicyjskie (1854–1914). Organizacja i zadania*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, t. 11, z. 1, s. 137–167.

Kolbuszewski J., *O doktorze Teodorze Tripplinie i jego wycieczkach po stokach galicyjskich i węgierskich Tatr. Plotki, zmyślenia i szczerą prawdą* [w:] Góry – Człowiek – Turystyka. *Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr. hab. Andrzejowi Matuszykowi w 75. rocznicę urodzin*, red. P. Cybulski, M. Czyż, S. Owsianowska, Kraków 2011.

Kolbuszewski J., *Podatek narodowy na Podhalu w 1863 r.*, „Wierchy” 1967, R. 36.

- Krogulski S., *Pół wieku. Zarys działalności Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego 1876–1926*, Lwów 1929.
- Ochendusko T., *Gimnazjum w Brzeżanach w latach 1806–1918. Zarys dziejów*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2022, t. XXXIV.
- Pięćdziesiąt lat Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Kołomyi 1885–1935, Kołomyja 1935.
- Piłatowicz J., *Ruch stowarzyszeniowy inżynierów i techników polskich do 1939 r.*, t. II: *Słownik polskich stowarzyszeń technicznych i naukowo-technicznych do 1939 r.*, Warszawa 2005.
- Piłatowicz J., *Technicy Lwowa i Krakowa wobec perspektywy odzyskania przez Polskę niepodległości*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1999, nr 4.
- Pinkwart M., *Stefan Żeromski. Prezydent Rzeczypospolitej Zakopiańskiej*, wyd. Wagant, 2018.
- Politechnika Lwowska. Jej stan obecny i potrzeby*, Lwów 1932.
- Rędziński K., *Stowarzyszenie Bratnia Pomoc studentów Politechniki Lwowskiej (1861–1918)*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2014, t. XVI.
- Rokosz M., *Zakopane w latach wielkiej wojny 1914–1918* [w:] *Zakopane. Czterysta lat dziejów*, red. R. Dutkova, t. I, Kraków 1991.
- Rokosz M., Dall L., *Harcerstwo zakopiańskie w latach 1913–1945*, Zakopane 2013.
- Roszkowski J.M., „Zapomniane Kresy” – *Spisz, Orawa, Czadeckie w świadomości i działalności Polaków 1895–1925*, Nowy Targ 2018.
- Snopko J., *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.
- Stulecie Gimnazjum Brzeżańskiego 1806–1906*, Brzeżany 1907.
- [Szczepański A., Jędrkiewicz Z.] *Przemysł żelazny Galicji*, Lwów 1913.
- Sznapić A., *Zakopane i zakopiańska elita artystyczno-intelektualna w czasie I wojny światowej – wojenne losy, poglądy i motywacje*, „Metamorfozy Społeczne”, t. 19: *Perspektywy przebranych i zwycięzców Wielkiej Wojny: zbiorowe tożsamości i indywidualne doświadczenia w Europie Środkowo-Wschodniej (1914–1921)*, red. A. Nowak, Warszawa 2018.
- Ślusarek K., *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Warszawa 2013.
- Wolańczyk M., *Macierz Szkolna w 60-letnim rozwoju (1867–1927)*, Lwów 1927.
- Wrzosek M., *Aktywność Polaków i polskiego ruchu wojskowego przed wybuchem pierwszej wojny światowej (1908–1914)*, „Studia Podlaskie” 2007/08, t. XVII.

Materiały internetowe

- Dall L., *Udział górali zakopiańskich w agitacji plebiscytowej na Górnym Śląsku w 1921 roku*, <https://powiat.tatry.pl/get>edukacji>konkursy> [dostęp 20.02.2024].
- Drzewo genealogiczne klanu Ładomirskich i Kraińskich, <https://lik.info.pl/glowna.php> [dostęp: 19 II 2024].

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Public Activities of Engineer Leon Krobicki (1854–1923): a Biographical Sketch

Abstract

This article focuses on Leon Krobicki, who combined his professional work as a construction engineer and geometer with his engagement in the “Sokół” Gymnastic Society. He crowned his achievements by establishing the Technical Office in Lviv and by carrying out the construction

of houses, waterways and land works, as well as facilities related to the extraction and processing of crude oil. His cooperation with the industry may be illustrated by his participation in managing the only steel rope factory in Galicia. His civic involvement included establishing local “Sokół” branches and promoting physical education. He influenced the direction of development of “Sokół” by being a member of its management. He played a role in the public life of Kołomyja, Złoczów, Lviv, and then Zakopane, and while living there from 1916, as a municipal councillor, he participated in actions for the incorporation of the disputed areas of Spisz, Orawa and Jaworzyna to the Republic of Poland.

Keywords: biographical studies, Galicia at the turn of the 20th century, “Sokół” society, economic activity

**Angelika Jamka**

(Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Polska)

ORCID: 0009-0007-7236-972X

Włodzimierz Kozłowski – próba biografii konserwatysty wschodniogalicyskiego i działacza społecznego

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie postaci Włodzimierza Kozłowskiego (1858–1917) – Podolaka, ziemianina oraz działacza społecznego. Zaprezentowany tekst został oparty na materiałach zdeponowanych we Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyła Stefanyka (Archiwum Włodzimierza Kozłowskiego) uzupełnionych o źródła zgromadzone w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu. Artykuł ten stanowi przyczynek do jego dalszej biografii.

Słowa kluczowe: elity polityczne, Galicja Wschodnia, Włodzimierz Kozłowski, Podolacy, ziemianstwo

Losy karier politycznych i urzędniczych polskiej reprezentacji w Wiedniu doczekały się już kilku istotnych publikacji zarówno w formie monografii, jak i artykułów¹. Na ogół obiektem dociekań czyniono jednostki wybitne, wywierające doniosły wpływ na dzieje monarchii austro-węgierskiej. Niemniej

¹ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013; tenże, „*Rzeczy polskie*” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991; D. Szymczak, *Galicyska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013; tenże, *Ze Lwowa do Wiednia i z powrotem. Wokół kariery Filipa Zaleskiego [w:] Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 5, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2017, s. 9–26; tenże, *Ekscelecja Dawid Abrahamowicz – polityk galicyjski, polski czy austriacki? Szkic do portretu wybitnego Podolaka [w:] Między polityką historyczną a pamięcią historyczną*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 183–209; A. Chudzińska, *Wszechpolak austriackim ministrem kolei. Wokół kariery politycznej Stanisława Głabińskiego*, „*Galicia. Studia i materiały*” 2020, nr 6, s. 507–524; A. Strzelczyk, „...głos jego był w Europie słuchany” – *polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 2019, nr 1 (20), s. 96–114.

próba odtworzenia pełnego obrazu aktywności parlamentarnej galicyjskiego przedstawicielstwa wymaga uwzględnienia postaci drugoplanowych. Niniejszy tekst jest częściowym uzupełnieniem owej luki, prezentując życiorys konserwatysty wschodniogalicyjskiego Włodzimierza Kozłowskiego i stanowiąc tym samym przyczynek do jego dalszej biografii. Podstawę źródłową artykułu tworzą materiały pochodzące z zespołu „Archiwum Włodzimierza Kozłowskiego” (fond 59) zdeponowane w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, a w sposób uzupełniający materiał zgromadzony w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu.

Włodzimierz Kozłowski urodził się 8 grudnia 1858 r. w Krzywczu jako syn Zygmunta Kozłowskiego oraz Gabrieli z domu Starzeńskich². Pierwsze nauki pobierał w Szkole Głównej w Przemyślu³. Tam też uczęszczał do lokalnego gimnazjum zamienionego rok później na renomowane Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie⁴. Po egzaminie dojrzałości zdanym w 1876 r. rozpoczął studia prawnicze na uniwersytetach kolejno w Pradze, Innsbrucku, Krakowie oraz Wiedniu⁵. Z tego okresu pochodzi obszerna korespondencja pomiędzy Włodzimierzem a jego ojcem, który mimo dzielącej ich odległości nieustannie dokładał starań o odpowiednią edukację syna, przypominając, by zabawy towarzyskie traktował jako wypoczynek, „mając przede wszystkim naukę na celu”⁶. Gorliwość Zygmunta w sprawie uzyskania przez syna solidnego wykształcenia wynikała z jego osobistych doświadczeń, gdy jako młodzieniec mierzył się z nędzą i niedostatkiem, czego wyraz dawał w pisanych listach⁷. Według słów Kazimierza Chłędowskiego, wywodził się on z grona ziemian, którzy poprzez korzystny mariaż zyskali fortunę oraz pozycję otwierającą drzwi do wielkiej kariery politycznej⁸. Wartości wyniesione z rodzinnego domu rzutowały na dalsze życie Włodzimierza, który w 1883 r. z sukcesem uzyskał doktorat z prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim⁹. Po zakończeniu nauki, bez planów na przyszłość, tymczasowo przebywał za granicą¹⁰. Podjęta decyzja wywołała silną krytykę ze strony ojca, który po osiągnięciu przez Włodzimierza dwudziestego siódmego

² J. Zdrada, *Kozłowski Włodzimierz Marian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 39.

³ Lwowska Naukowa Narodowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka (dalej: LNNBU), fond: 59: Archiwum Włodzimierza Kozłowskiego, sprawa 376: Papiery osobiste Włodzimierza Kozłowskiego z lat 1865–1915, k. 1.

⁴ Tamże, k. 6.

⁵ Tamże, k. 27.

⁶ LNNBU, f. 59, spr. 361: Listy do Włodzimierza Kozłowskiego od ojca Zygmunta Kozłowskiego 1873–1893, k. 43.

⁷ Tamże, k. 153.

⁸ K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja 1843–1880*, Wrocław 1951, s. 37.

⁹ LNNBU, f. 59, spr. 376, k. 65–66.

¹⁰ LNNBU, f. 59, spr. 361, k. 157.

roku życia nalegał na stabilizację, powierzając mu do dyspozycji wydzielone środki¹¹. Zapewne też za jego namową w 1885 r. rezydował w Zarzeczu, aby podobnie jak rówieśnicy przyuczyć się do zarządzania majątkiem ziemskim. Taka perspektywa, po wielu latach spędzonych na europejskich uniwersytetach, stanowiła dla niego prawdziwe utrapienie¹². Ostatecznie jeszcze w tym samym roku zdecydował się na czynny udział w życiu politycznym poprzez wejście w skład zarządu oddziału wschodniego Centralnego Komitetu Wyborczego, co umożliwiło mu nawiązanie bliższych kontaktów z takimi osobistościami jak Wojciech Dzieduszycki, Witold ks. Czartoryski, Teofil Merunowicz czy Stanisław hr. Stadnicki¹³. Od tego okresu na stałe związał się z konserwatystami wschodniogalicyskimi potocznie określanymi mianem Podolaków. Ci począwszy od 1867 r. dzięki sprzyjającej ordynacji wyborczej stanowili u boku konserwatystów krakowskich drugi najsilniejszy obóz polityczny autonomicznej Galicji. Wejście w ich szeregi zapewniło Kozłowskiemu w 1888 r. mandat do Rady Państwa z kurii wielkiej własności ziemskiej¹⁴, natomiast rok później, miejsce w Sejmie Krajowym¹⁵.

Kozłowski na początku swojej działalności politycznej zaangażował się w głośną sprawę prywatnej linii kolejowej Karola Ludwika. Przemawiał wówczas na forum krajowym o konieczności jej natychmiastowego upaństwowienia, podkreślając wieloletnie krzywdy, których doświadczyło wskutek jej postępowania galicyjskie rolnictwo¹⁶. Stanowisko to wyrażały już wcześniej krakowska oraz lwowska Izba Handlowa i Przemysłowa¹⁷. Ostatnia z nich począwszy od lat sześćdziesiątych XIX w. apelowała o konieczność obniżenia opłat taryfowych przewyższających ceny w innych krajach¹⁸. Do wątku tego nawiązał Kozłowski w 1889 r. podczas wystąpienia w parlamencie wiedeńskim na fali dyskusji o nacjonalizacji kolei. Za przykład posłużył mu wtedy kryzys zbożowy wywołany udzieleniem przez kolej prywatną niższej taryfy dla rosyjskiego zboża¹⁹. O tym, jak kuriozalna była to sytuacja, donosił, mówiąc:

¹¹ Tamże, s. 159.

¹² Tamże, s. 166.

¹³ A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907–1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000, s. 19.

¹⁴ „Kurier Lwowski” 1888, nr 122, s. 5.

¹⁵ S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski: 1861–1914*, t. 2, Warszawa 1993, s. 184.

¹⁶ *Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego*, 21 posiedzenie 1 sesji 6 kadencji z 18.11.1889, Lwów 1889, s. 770.

¹⁷ T. Kargol, *Izba Handlowo-Przemysłowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje – ludzie – polityka gospodarcza*, Kraków 2003, s. 183.

¹⁸ K. Meus, *Izba Handlowa i Przemysłowa we Lwowie (1850–1918). Instytucja i ludzie*, Kraków 2021, s. 304–305.

¹⁹ *Przemówienie Włodzimierza Kozłowskiego w Radzie Państwa nad budżetem kolejowym wypowiedziane*, Przemyśl 1889, s. 8.

nie dość, że nasze koleje zboże rosyjskie woziły taniej aniżeli austriackie, ale jeszcze przystawiając naszego współzawodnika zza granicy rosyjskiej pod korzystniejszymi warunkami do bramy naszego targu, do niemieckich rogatek cłowych, pozbawiały nas zarazem naszych odbiorców²⁰.

Finalnie po dyskusjach skupiających przedstawicieli przemysłu i kupiectwa ustawą z 25 listopada 1891 r. kolej Karola Ludwika przeszła na własność państwa²¹.

Częste pobyty w Galicji spowodowane udziałem w sesjach Sejmu Krajowego skłoniły Kozłowskiego do znalezienia stałego miejsca pobytu, gdzie w spokoju mógłby odpocząć po częstych podróżach na linii Lwów – Wiedeń. Ostatecznie wybór padł na niewielką miejscowość Zabłotce położoną w powiecie przemyskim, mimo iż w okresie młodzieńczym życie z dala od wielkich ośrodków miejskich darzył wielką niechęcią²². W zaciszu własnego majątku poświęcał się swojej pasji do genealogii, którą jeszcze w czasie studiów został зараżony przez ojca²³. Ten ostatni w pisanej korespondencji wielokrotnie donosił synowi o swoich odkryciach naukowych²⁴. Jak wiadomo, już wtedy Kozłowski pochłonięty był prowadzeniem badań genealogicznych, nierzadko dokonując analiz źródłowych na prośbę spokrewnionych rodzin. Przykładem tego była opracowana w 1885 r. praca poświęcona postaci hrabiego Edwarda Adama Stadnickiego²⁵. Nie był to odosobniony przypadek, albowiem rok później na rynku wydawniczym ukazała się praca jego autorstwa poświęcona postaci hrabiego Edwarda Adama Stadnickiego²⁶. Niedługo później do Kozłowskiego zaczęły zwracać się kolejne rodziny arystokratyczne zainteresowane uzyskaniem pełniejszych informacji na temat przodków. W tej sprawie korespondował do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu celem pozyskania dodatkowych materiałów podczas prowadzonych kwerend archiwalnych²⁷. Poza genealogią równie wielką miłością darzył kolekcjonowanie rozmaitych książek, które nieustannie towa-

²⁰ Tamże.

²¹ *Dziennik ustaw państwa dla królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych*, Wiedeń 1891, s. 454.

²² LNNBU, f. 59, spr. 361, k. 216.

²³ Zygmunt Kozłowski należał do prekursorów badań genealogicznych, czego potwierdzeniem są liczne materiały zdeponowane w archiwach wiedeńskich, Archiwum Państwowe w Wiedniu/Österreichisches Staatsarchiv, Ogólne Archiwum Administracji/Allgemeines Verwaltungsarchiv (dalej: OeStA/AVA), sygn. AT-OeStA/AVA Adel HAA AR 473.1: Kozłowski, Sigmund Ritter von, Gesuch um Ausfertigung eines Adelszertifikates für seinen Sohn Wladimir, s. 1–4.

²⁴ LNNBU, f. 59, spr. 361, k. 70, 72–73, 81, 87, 95, 117.

²⁵ LNNBU, f. 59, spr. 482: Papiery rodzinne Kozłowskich, t. XV: Starzeńscy, Badeniowie, Ufniańscy, Stadniccy, k. 14.

²⁶ W. Kozłowski, *Edward Adam hr. Stadnicki*, Kraków 1885.

²⁷ OeStA, sygn. AT-OeStA/AVA Adel HAA AR 744.27: Potocki, Gesuch des Dr. Wladimir Ritter von Kozlowski um Anfertigung von Kopien zur Geschichte der gräflichen Familie Potocki (49/A, 1893), s. 1–3.

rzyszyły mu w trakcie podróży²⁸. Dość wspomnieć, że w posiadanym majątku stworzył bibliotekę liczącą dwadzieścia tysięcy pozycji²⁹. Pozyskaną wiedzę z powodzeniem wykorzystywał podczas wystąpień politycznych. Dowodzi tego sprawa sporu o przynależność Morskiego Oka do Galicji toczona ze stroną węgierską³⁰. W trakcie procesu Kozłowski opracował memoriał opatrzony „datami historycznymi, wyciągami z dokumentów dyplomatycznych i cennymi uwagami krytycznymi” stanowiący podstawę interpretacji Koła Polskiego w 1901 r.³¹

Na szczeblu krajowym Włodzimierz Kozłowski dał się poznać przede wszystkim jako działacz Centralnego Komitetu Wyborczego. W latach 1900–1902 wspólnie ze Stanisławem Jędrzejowiczem piastował urząd zastępcy przewodniczącego³², natomiast po ustąpieniu Andrzeja Lubomirskiego przez kolejne trzy lata był jego prezesem³³. Kierowanie akcją przedwyborczą zbiegło się w owym czasie ze sporami zachodzącymi wewnątrz Koła Polskiego. Winą za zaistniałą sytuację obarczano ówczesnego prezesa Koła Polskiego, Apolinarego Jaworskiego, który w przeciwieństwie do swojego poprzednika – Kazimierza Grocholskiego – nie potrafił utrzymać jedności pośród polskich parlamentarzystów³⁴. Sam Kozłowski miał popaść z nim w rzekomy konflikt. Jak donosiła prasa ten „swoją pracą i ruchliwością chciał ratować klikę konserwatywną przed powszechnym potępieniem”³⁵. Kilka miesięcy później w październiku 1902 r. Kozłowski złożył mandat do Rady Państwa. Decyzję tę motywował potrzebą stałego przebywania w Galicji wynikającą z zarządzania ruchem przedwyborczym. Pogodzenie częstych wyjazdów do stolicy monarchii ponadto uniemożliwiłoby mu udział w pracy narodowej i społecznej³⁶. Ostatnia z nich nabrała szczególnego znaczenia pod wpływem wydarzeń z lata 1902 r., kiedy to w Galicji Wschodniej odbyły się masowe strajki robotników rolnych. Rozmiary akcji protestacyjnej pobudziły miejscowych ziemian do większej aktywizacji, w efekcie czego już 12 października 1902 r. z inspiracji Centralnego Komitetu Wyborczego zorganizowano specjalny zjazd celem obmyślenia środków zaradczych. Na spotkaniu liczącym przeszło 300 osób zadecydowano o utworzeniu organizacji powiatowych³⁷. Od-

²⁸ LNNBU, f. 59, spr. 361, s. 119.

²⁹ J. Szocki, *Księgozbiory domowe w Galicji Wschodniej (1772–1918)*, Kraków 2001, s. 98.

³⁰ *Mowa posła Włodzimierza Kozłowskiego wygłoszona w Sejmie dnia 28 grudnia 1901 r. w sprawie Morskiego Oka*, [b.m.w.] 1902.

³¹ LNNBU, f. 59, spr. 376, k. 136.

³² „Gazeta Narodowa” 1900, nr 326, s. 1.

³³ A. Wątor, *Galicyska Rada Narodowa...*, s. 25, 37.

³⁴ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 253–254.

³⁵ „Kurier Lwowski” 1901, nr 351, s. 1.

³⁶ „Kurier Lwowski” 1902, nr 279, s. 1.

³⁷ „Gazeta Narodowa” 1902, nr 254, s. 1; „Dziennik Polski” 1902, nr 477, s. 1; „Słowo Polskie” 1902, nr 495, s. 1.

powiedzialność za nie powierzono tzw. mężom zaufania³⁸. Poza wspomnianymi krokami pochylono się nad wnikliwym zbadaniem akcji strajkowej. Realizacja tego zadania przypadła pięcioosobowemu gremium, do którego zaangażowano Kozłowskiego³⁹. Wybór ten nie był przypadkowy, albowiem w tym samym czasie stanął on na czele inicjatywy zakładającej integrację polskiej ludności w Galicji Wschodniej. Plan ten obejmował wieloaspektowe działania, m.in. nawiązanie stosunków pomiędzy ziemiaństwem a polskim włościanstwem, przeciwdziałanie parcelacji, tworzenie kas Stefczyka i czytelní ludowych, powoływanie organizacji kulturalno-oświatowych oraz budowę obiektów sakralnych. Urzeczywistnieniu powyższej koncepcji sprzyjały zjazdy powiatowe pod przewodnictwem Kozłowskiego przy udziale okolicznych mieszkańców⁴⁰. W trakcie trwania akcji miał on odwiedzić 52 powiaty we wschodniej części kraju⁴¹.

Objęcie kierownictwa nad organizacjami narodowymi otworzyło przed Kozłowskim nowy etap w dotychczasowej karierze. Stał się wówczas jednym z czołowych przedstawicieli konserwatystów wschodniogalicyskich. Nawoływanie do współpracy pomiędzy przedstawicielami wielkiej własności ziemskiej a ludnością chłopską w obliczu zagrożenia ruchem ukraińskim zyskało pozytywny odzew. Jak odnotował Jan Zamorski: „Za Kozłowskim przymknęli do pracy wszyscy ziemianie (boć to swój), dotychczas we wszystkich pracach nieobecni”⁴². Apatię ziemiaństwa poświadczały jednak relacje mężów zaufania opisujące stan powiatów, rysując przykry obraz stosunków zachodzących w Galicji Wschodniej. Dla przykładu w raporcie z września 1903 r. w powiecie bóbreckim informowano o zgubnej postawie największego przedstawiciela wielkiej własności ziemskiej – Romana Potockiego. Niechęć do pracy społecznikowskiej, wyjąwszy ziemiaństwo, okazywali miejscowi urzędnicy. Skutki takiego postępowania pod względem narodowym przedstawiały opłakany obraz. W całym powiecie ludność polska posługiwała się językiem rusińskim. Wskazane szacunki potęgował fakt powszechnego braku czytelní ludowych. Co prawda swoją działalność powoli rozpoczynały organizacje sokole, jednak w niektórych miejscowościach już donoszono o ich porażce, czemu winna była bierność ze strony inteligencji⁴³.

³⁸ LNNBU, f. 59, spr. 399: Archiwum Rady Narodowej, t. I, k. 103–104.

³⁹ Tamże, k. 101.

⁴⁰ O. Arkusha, *Ukrains'ko-pol's'ki vidnosyny u Skhidniĭ Halychyni na pochatku XX stolittia: Aktsiia Vlodzimiezha Kozlows'koho 1902–1903 rokiv*, „Visnyk L'vivs'koho universytetu. Seriia istorychna” 2002, nr 37, cz. 1, s. 290.

⁴¹ A. Wątor, *Na galicyjskim Podolu. Praca narodowa i oświatowa w relacjach uczestników do roku 1914*, Szczecin 2018.

⁴² Tamże, s. 95.

⁴³ LNNBU, f. 59, spr. 401: Archiwum Rady Narodowej, t. III, s. 7–9.

Zintensyfikowana aktywność Kozłowskiego widoczna przede wszystkim w organizacji zjazdów powiatowych, podczas których omawiano bieżące kwestie, wywołała ataki przedstawicielstwa ukraińskiego w Sejmie Krajowym. Jak argumentował sam zainteresowany podczas jednego ze swoich wystąpień, zbliżenie ziemiaństwa do chłopstwa nie miało na celu polonizacji ludności ukraińskiej, a zapobiegnięcie przyszłym konfliktom na tle narodowościowym⁴⁴. Zaśługi Kozłowskiego na tym polu znalazły szczególne uznanie wśród członków Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, kiedy to w 1903 r. jednogłośnie zdecydowano o nadaniu mu godności prezesa w następnej kadencji. Powierzone stanowisko piastował do 1906 r.⁴⁵ W tym samym roku został też mianowany na kuratora Akademii Rolniczej w Dublanach⁴⁶.

Do życia politycznego powrócił po złożeniu prezesury w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarskim za sprawą reformy ordynacji do parlamentu wiedeńskiego. Emancypacja środowisk wiejskich idąca w parze z rozwojem ruchu ukraińskiego skłoniła siły konserwatywne do wyłonienia nowej instytucji odpowiedzialnej za przygotowanie kampanii wyborczej. Po naradach w grudniu 1906 r. zdecydowano o powołaniu Rady Narodowej mającej zastąpić okryty niesławą Centralny Komitet Wyborczy. Skład Rady tworzyły trzy ugrupowania sejmowe, unia konserwatywna, demokraci oraz centrum ludowe. Wraz z Juliuszem Leo i Tadeuszem Skalkowskim Kozłowski reprezentował grono konserwatystów galicyjskich⁴⁷. W tym samym czasie został powołany do komisji reformy wyborczej w miejsce Wojciecha Dzieduszyckiego⁴⁸. Stanowczo sprzeciwiał się utracie dotychczasowej liczby mandatów przez Koło Polskie. Podczas przemówienia 26 czerwca 1906 r. podnosił niekorzystane położenie Galicji w stosunku do innych krajów koronnych w razie przyjęcia proponowanego projektu. Ponadto jako przedstawiciel konserwatystów wschodniogalicyskich zajmował opozycyjne stanowisko względem zwiększenia liczby posłów ukraińskich⁴⁹. W maju tego samego roku uzyskał mandat do parlamentu wiedeńskiego z okręgu 67 obejmującego miasto Jarosław⁵⁰. Był to niewątpliwy sukces, biorąc pod uwagę fakt, iż wyłączwszy jego osobę, w Radzie Państwa zasiadło jedynie siedmioro z konserwatystów wschodniogalicyskich. Znacznie bardziej druzgocący wynik uzyskali konserwatyści krakowscy, którzy preforsowali zaledwie dwójkę kandydatów⁵¹.

⁴⁴ „Gazeta Narodowa” 1903, nr 5, s.1; „Gazeta Narodowa” 1903, nr 39, s. 1.

⁴⁵ „Gazeta Narodowa” 1906, nr 52, s. 1.

⁴⁶ LNNBU, f. 59, spr. 376, k. 139.

⁴⁷ A. Wątor, *Ziemianin-polityk. Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu galicyjskiego*, Szczecin 1997, s. 38–39.

⁴⁸ „Gazeta Narodowa” 1906, nr 128, s. 1.

⁴⁹ „Gazeta Narodowa” 1906, nr 143, s. 1.

⁵⁰ „Kurier Lwowski” 1907, nr 246, s. 5.

⁵¹ A. Wątor, *Galicyjska Rada Narodowa...*, s. 63.

Równie pomyślnie ułożyły się dla Kozłowskiego wybory do Sejmu Krajowego w lutym 1908 r., podczas których został wybrany z kurii wielkiej własności ziemskiej ponownie jako reprezentant obwodu przemyskiego⁵². Tym razem zdecydował o utworzeniu samodzielnego klubu sejmowego pod własnym przewodnictwem. Liczące sześciu posłów „Centrum” było najmniejszym z polskich klubów, stąd nie mogło odegrać większej roli w sejmie. Dla przykładu skład Stronnictwa Prawicy Sejmowej pod kierownictwem Wojciecha Dzeduszyckiego zasiłło 66 osób. Trudno stwierdzić czym podyktowana była decyzja Kozłowskiego, tym bardziej, iż poza klubem znaleźli się jego bliscy współpracownicy, jak Tadeusz Cieński czy Witold Czartoryski, deklarujący bezpartyjność⁵³. Przeciwnicy Kozłowskiego na łamach organów prasowych donosili natomiast o bezsilności klubu, któremu już na początku swojej działalności groził rozpad⁵⁴. Należy wspomnieć, że sejm dziewiątej kadencji pracował w niezwykle trudnej sytuacji związanej z tragiczną śmiercią namiestnika Andrzeja Potockiego zamordowanego w kwietniu 1908 r. przez ukraińskiego studenta Mirosława Siczyńskiego⁵⁵. Mianowany w jego miejsce Michał Bobrzyński stanął przed niełatwym zadaniem ułożenia stosunków pomiędzy stroną polską a ukraińską. Zaproponowane ustępstwa doprowadziły do sprzeciwu w gronie konserwatystów wschodniogalicyskich, którzy od początku 1909 r. rozpoczęli trwałą współpracę ze stronnictwem narodowo-demokratycznym. Sam Kozłowski był natomiast zagorzałym zwolennikiem tego porozumienia i stopniowo zaczął odgrywać w nim coraz większą rolę⁵⁶.

Tymczasem równie niespokojny przebieg miały obrady w parlamencie wiedeńskim. Otóż w 1910 r. Koło Polskie na czele z jego prezesem Stanisławem Głąbińskim ponownie przystąpiło do dyskusji dotyczącej uruchomienia kanału Dunaj – Odra – Wisła – Dniestr⁵⁷. Warto podnieść, że sprawa zyskała akceptację w postaci uchwały jeszcze w czerwcu 1901 r. Zgodnie z jej ustaleniami strona rządowa zobligowała się do pokrycia sześćdziesięciu procent kosztów inwestycji, natomiast resztę zakładano opłacić z budżetu Galicji. Na przeszkodzie ku urzeczywistnieniu przedsięwzięcia stanęły braki finansowe⁵⁸. Do rozmów z Kołem Polskim oddelegowano dzierżącego wówczas tekę ministra skarbu Leona Bilińskiego, który zaproponował wykupienie kanałów przez skarb państwa.

⁵² „Głos Narodu: dziennik polityczny” 1908, nr 112, s. 2.

⁵³ W. Łazuga, *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński-portret konserwatysty*, Toruń 2005, s. 117.

⁵⁴ „Nowiny: dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany” 1908, nr 16, s. 1.

⁵⁵ W. Łazuga, *Ostatni stańczyk...*, s. 113.

⁵⁶ Tamże, s. 126–127.

⁵⁷ A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, s. 203.

⁵⁸ K. Witkowski, K. Meus, *The Oder–Vistula–Dniester Canal—the infrastructural legacy of the Habsburg Empire*, „Journal of Historical Geography” 2024, nr 86, s. 156.

Projekt ten został jednak odrzucony 6 lipca 1910 r., efektem czego stały się napięcia pomiędzy Bilińskim a częścią polskich parlamentarzystów zdeterminowanych do realizacji budowy ze środków państwa⁵⁹. Grupie tej przewodzili Stanisław Głabiński, Witold Korytowski oraz Włodzimierz Kozłowski⁶⁰. Sam Biliński w spisanych przez siebie wspomnieniach przyrównał nadmienionych polityków do triumwiratu zawiązanego przeciw jego osobie⁶¹. Zarzuty te odpiął Kozłowski argumentem o potrzebie ratunku inwestycji kanałowej⁶².

Pomimo udziału w licznych pracach parlamentarnych nie pozostawał głuchy na prośby potrzebujących. Powody, dla których zwracano się do niego o pomoc, były rozmaite. Przykładowo w 1911 r. kaleka wojenny Wojciech Wróbel wystąpił z zapytaniem o wstawiennictwo w sprawie wyjednanie u strony rządowej stosownej zapomogi. We wcześniejszych latach mężczyzna uzyskiwał skromne wsparcie finansowe w wysokości 20 koron, jednak wyłącznie za pośrednictwem Kozłowskiego. Podania dostarczane bez protekcji posła nie uzyskiwały akceptacji⁶³. Przeważnie pisano do niego o interwencję poselską celem uzyskania atrakcyjniejszej posady⁶⁴. Wiele z nadsyłanych listów rzeczywiście znajdowało wsparcie Kozłowskiego, który za pomocą posiadanych kontaktów starał się o pozyskanie odpowiednich informacji w tej materii⁶⁵. Na uwagę zasługuje chociażby przypadek nauczycielki Zofii Rezgowej ubiegającej się bez sukcesu o stałą posadę w szkole. Po siedemnastu latach sprawa znalazła swoje szczęśliwe zakończenie dopiero wskutek interwencji Kozłowskiego⁶⁶.

Podsumowaniem działalności na niwie gospodarczej było nadanie Kozłowskiemu godności dyrektora Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w marcu 1911 r. na okres sześcioletniej kadencji⁶⁷. Było to największe wyróżnienie w jego dotychczasowej karierze. Radość nie trwała jednak długo na skutek oskarżeń o nadużycia wyborcze, których dopuścić miała się w tym czasie Rada Narodowa⁶⁸. Do głównych przewinień zaliczano znane z wcześniejszych lat forsowanie własnych kandydatów oraz reprezentowanie interesów partyjnych⁶⁹. Pierwszy

⁵⁹ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim...*, s. 294–295.

⁶⁰ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1: 1846–1914, Warszawa 1924, s. 170; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 136–137.

⁶¹ Tamże, s. 201.

⁶² LNNBU, f. 59, spr. 398: Sprawy Koła Polskiego 1882. 1897–1913, k. 109.

⁶³ LNNBU, f. 59, spr. 442: Petycje od wyborców do Włodzimierza Kozłowskiego o interwencję poselską, t. II, 1911, k. 201.

⁶⁴ Tamże, k. 2, 11, 17, 20, 49, 112.

⁶⁵ Tamże, k. 31, 40, 126, 160–168.

⁶⁶ LNNBU, f. 59, spr. 441: Petycje od wyborców do Włodzimierza Kozłowskiego o interwencję poselską, t. I, 1906–1909, k. 202.

⁶⁷ LNNBU, f. 59, spr. 376, k. 169.

⁶⁸ LNNBU, f. 59, spr. 398, k. 157.

⁶⁹ Tamże, k. 168.

ze wspomnianych zarzutów podnoszono szczególnie intensywnie w okręgu Kozłowskiego, gdzie mimo niezadowolenia tamtejszej społeczności Rada zdecydowała o wystawieniu jego osoby. Podobnie miała wyglądać kampania w 1907 r., kiedy w ręce wyborców przekazano wypełnione wcześniej karty do głosowania. W razie sprzeciwu najbardziej niepokornych elektorów kierowano do aresztu⁷⁰. Negatywne stanowisko względem Rady zajął także Michał Bobrzyński stojący na czele uformowanego w 1911 r. „bloku namiestnikowskiego” zwalczanego z kolei przez „antyblok”. Ostatni z nich wspierany był przez narodową demokrację oraz znaczną część konserwatystów wschodniogalicyskich skupionych wokół powołanego 10 stycznia 1912 r. Klubu „Centrum”. Formalnie rola prezesa przypadła Witoldowi Czartoryskiemu, niemniej to Kozłowski grał w nim „pierwsze skrzypce”⁷¹. Tymczasem sytuacja międzynarodowa stawała się coraz bardziej niespokojna. Nie czekając na rozwój wypadków, we wrześniu 1912 r. w dobrach Tadeusza Cieńskiego zorganizowano trójzaborową konferencję polityczną. Jej celem było wypracowanie wspólnego stanowiska wobec zbliżającego się konfliktu zbrojnego. Do obrad zaproszono przedstawicieli najważniejszych ugrupowań politycznych oraz czołowych działaczy społecznych ze wszystkich dzielnic zaborczych. Poza Kozłowskim reprezentantami Galicji byli: Witold Czartoryski, Stanisław Głąbiński, Franciszek Stefczyk, Józef Milewski, Roman Cieński, Ernest Adam oraz Feliks Gniewosz. Konserwatyści galicyjscy stanęli wówczas przed wyzwaniem wyboru orientacji politycznej wynikłym z sojuszu wojskowego Austro-Węgier z Niemcami⁷². Było ono tym bardziej złożone, iż zaledwie kilka tygodni później do Wiednia dotarła informacja o wywłaszczeniu czterech polskich majątków w zaborze pruskim. W tych okolicznościach 5 października 1912 r. grono polskich polityków, włączając Kozłowskiego, skierowało protest do ówczesnego ministra spraw zagranicznych Leopolda Berchtolda. Zgodnie z jego treścią oczekiwano podjęcia nacisków, które przekonają Niemcy do zaprzestania polityki wywłaszczeniowej⁷³.

Karierę polityczną Włodzimierza Kozłowskiego przerwała w październiku 1913 r. nagła choroba⁷⁴. Od tego momentu właściwie stale donoszono o pogarszającym się stanie jego zdrowia. W lutym 1914 r. poza przewlekłym zapaleniem mięśnia sercowego lekarz prowadzący stwierdził liczne problemy z aortą,

⁷⁰ „Kurier Lwowski” 1911, nr 247, s. 2; „Kurier Lwowski” 1911, nr 271, s. 1.

⁷¹ I. Długoń, *Znad modrego Dunaju po leniwy San. Czartoryscy z Pelkiń*, Warszawa 2023, s. 228–229.

⁷² A. Wątor, *Trójzaborowa konferencja polityczna w Pieniakach w 1912 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4, s. 59–60.

⁷³ J. Buszko, *Austro-Węgry a sprawa wywłaszczenia Polaków w zaborze pruskim (1908–1914)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1965, t. 20, nr 4, s. 508–509.

⁷⁴ LNNBU, f. 59, spr. 377: Papiery osobiste Włodzimierza Kozłowskiego z lat 1890–1916, k. 187.

w efekcie czego na kilka miesięcy odsunięto go od jakichkolwiek obowiązków⁷⁵. W 1915 r. w obawie o kondycję psychiczną chorego zdecydowano o konsultacjach z wybitnymi znawcami psychiatrii, którzy uznali, iż ten: „przedstawia się jako człowiek zupełnie zdrow pod względem umysłowym”⁷⁶. Wobec braku poprawy zdrowia Kozłowski pozostawał całkowicie bierny w pracach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz w życiu publicznym⁷⁷. Jego aktywność ograniczała się do sporadycznych datków na cele dobroczynne mających symboliczny wydźwięk⁷⁸. Nadmiar wolnego czasu wykorzystwał na dogłębne czytanie majątku. W liście datowanym na 16 lutego 1915 r. pisał:

W gospodarstwie przeszkadza brak nasion i brak inwentarza. Stoi się więc wobec wyboru z dwójga złego, albo trzeba będzie gruntów pozostawić odłogiem, albo kupić inwentarz. Pomijając już, że i nabycie dobrego inwentarza jest utrudnione i środków do tego nie ma bo jedyny Związek Ziemian daje ograniczone i bardzo niskie kredyty, wpływowe i znające sytuację czynnik odradzają tego hazardu, bo mogą być w każdej chwili nowe rekwizycje, a nikt przeciwko nim zabezpieczyć się nie może⁷⁹.

Zachowane archiwalia wskazują, iż pomimo złego stanu Kozłowski w miarę możliwości starał się opiekować dobrami najbliższych podczas ich nieobecności⁸⁰. Ziemianstwo stanowiło wówczas grupę najbardziej narażoną na szkody wojenne⁸¹. W szczególnie trudnym położeniu znajdowały się gospodarstwa objęte działaniami wojennymi oraz tymczasową okupacją rosyjską z lat 1914–1915. Próby ich odbudowy powstrzymała ofensywa Brusilowa w 1916 r., powodując ponowne spustoszenia. Ogółem w wyniku okupacji zajęto jedenaście powiatów we wschodniej części Galicji⁸². Nieobecność dyrektora w warunkach wojennych przełożyła się na poważny kryzys wewnątrz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Do kolejnego ciosu doszło wiosną 1917 r., kiedy wskutek śmierci Franciszka Rozwadowskiego organizacja straciła swojego wiceprezesa. Podczas obrad z marca 1917 r. długi Towarzystwa szacowano na trzydzieści milionów koron⁸³. Tymczasem Kozłowski został pozbawiony mandatu do Rady Państwa, czego przyczyną była choroba umysłowa⁸⁴. Istotne wspomnieć, że od początku problemów zdrowotnych zgodnie z zaleceniami lekarzy pozosta-

⁷⁵ Tamże, k. 189.

⁷⁶ Tamże, k. 192.

⁷⁷ Tamże, k. 197.

⁷⁸ LNNBU, f. 59, spr. 376, k. 181.

⁷⁹ LNNBU, f. 59, spr. 379: Papiery osobiste Włodzimierza Kozłowskiego, k. 174.

⁸⁰ Tamże, k. 169.

⁸¹ T. Kargol, *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012, s. 33.

⁸² Tamże, s. 26–27.

⁸³ „Kurier Lwowski” 1917, nr 102, s. 6.

⁸⁴ „Kurier Lwowski” 1917, nr 253, s. 2.

wał z dala od spoczywających na nim obowiązków poselskich. W zasadzie nie utrzymywał także kontaktów z dawnymi współpracownikami. Nałożyło się na to kilka kwestii. Jedną z nich było internowanie Tadeusza Cieńskiego, który wraz z rodziną 4 grudnia 1914 r. decyzją władz austriackich został przeniesiony z Zakopanego do Budapesztu, rozpoczynając kilkuletnią tułaczkę. Decyzja ta spowodowana była brakiem poparcia dla Legionu Wschodniego, a w konsekwencji jego likwidacją 21 września 1914 r. Jego los podzielił Stanisław Stroński skierowany przez wywiad austriacki do Muerzzuschlag w Styrii⁸⁵. Dotychczasowe więzi uległy ponadto rozluźnieniu na skutek zaangażowania znacznej części konserwatystów wschodniogalicyskich w działalność Naczelnego Komitetu Narodowego. Niektórzy z nich równie intensywnie pracowali na rzecz pomocy uchodźcom wojennym z terenów Galicji. Do szczególnie zasłużonych na tym polu należeli Leon Biliński, Andrzej Lubomirski czy Zygmunt Lasocki⁸⁶. W przeciwieństwie do nich Kozłowski pozostawał całkowicie nieobecny na każdej ze wspomnianych płaszczyzn, czemu winne było podupadające zdrowie. Śmierć zastała go w Krakowie 26 listopada 1917 r. Zmarł samotnie w wieku pięćdziesięciu dziewięciu lat, nie pozostawszy po sobie rodziny⁸⁷. Posiadany księgozbiór wraz z licznymi archiwaliami przekazał na własność Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie⁸⁸.

Podsumowanie

Współcześni charakteryzowali Kozłowskiego jako osobę wszechstronnie wykształconą. Podobno „pamięć miał tak szaloną że, znał prawie wszystkie mowy wybitniejszych polityków w Austrii [...], a gdy ktoś nie wierzył, wyszukiwał natychmiast w bibliotece parlamentarnej odpowiedni rocznik stenogramów i odczytywał wstęp”⁸⁹. Zbliżony obraz skreślił Damian Szymczak według, którego ten należał do „tytanów pracy”⁹⁰. Całkowicie odmienne stanowisko względem jego działalności zajął Jerzy Zdrada, przypisując mu nie tyle skrajny, co

⁸⁵ M. Wrzosek, *Prześladowanie Tadeusza Cieńskiego przez austriacką policję podczas pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14, s. 33–35.

⁸⁶ K. Ruszała, *Działalność polityków Koła Polskiego w Wiedniu na rzecz pomocy Polakom zesłanym w głąb Austro-Węgier podczas I wojny światowej* [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013, s. 164–167.

⁸⁷ „Kurier Lwowski” 1917, nr 555, s. 4.

⁸⁸ J. Zdrada, dz. cyt., s. 40.

⁸⁹ A. Wątor, *Na galicyjskim Podolu...*, s. 94.

⁹⁰ D. Szymczak, *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914*, „Galicja. Studia i materiały” 2018, nr 4, s. 31.

wręcz reakcyjny konserwatyzm. Bez wątpienia Kozłowski reprezentował najbardziej zachowawczą grupę galicyjskiego ziemiaństwa znaną przede wszystkim z torpedowania ustępstw względem środowisk ukraińskich. Dał o tym znać, zarówno kształtując politykę „antybloku”, jak i podczas dyskusji wokół reformy prawa wyborczego z lat 1906–1914. Na pozór mało postępowe poglądy widoczne w życiu politycznym kontrastowały z reformatorskim stanowiskiem wobec zagadnień gospodarczych. Był w końcu uczestnikiem żywotnych spraw z punktu widzenia Galicji, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę jego wkład w negocjacje dotyczące budowy drogi kanałowej na linii Dunaj – Odra – Wisła – Dniestr. Jeszcze bardziej doniosłą rolę odegrał, inicjując próby porozumienia pomiędzy przedstawicielami wielkiej własności ziemskiej a polskim włościanstwem. Tym bardziej interesujący wydaje się powód, dla którego Kozłowski nigdy nie uzyskał awansu na wyższe stanowisko w monarchii naddunajskiej. Jest ono jeszcze mocniej uzasadnione, gdy uwzględnimy fakt, iż na okres jego działalności przypadły zawrotne kariery polityczne Polaków w Wiedniu. Postawione pytanie pozostaje otwartym do czasu opracowania całościowej biografii obejmującej wszystkie dziedziny życia owego bohatera.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka
fond 59, Archiwum Włodzimierza Kozłowskiego:
sprawa 361: Listy do Włodzimierza Kozłowskiego od ojca Zygmunta Kozłowskiego 1873–1893.
sprawa 376: Papiery osobiste Włodzimierza Kozłowskiego z lat 1865–1915.
sprawa 377: Papiery osobiste Włodzimierza Kozłowskiego z lat 1890–1916.
sprawa 379: Papiery osobiste Włodzimierza Kozłowskiego.
sprawa 398: Sprawy Koła Polskiego 1882, 1897–1913.
sprawa 399: Archiwum Rady Narodowej, t. I.
sprawa 401: Archiwum Rady Narodowej, t. III.
sprawa 441: Petycje od wyborców do Włodzimierza Kozłowskiego o interwencję poselską, t. I: 1906–1909.
sprawa 442: Petycje od wyborców do Włodzimierza Kozłowskiego o interwencję poselską, t. II.
sprawa 482: Papiery rodzinne Kozłowskich, t. XV: Starzeńscy, Badeniowie, Ufniańscy, Stadniccy.
- Austriackie Archiwum Państwowe w Wiedniu/ Österreichisches Staatsarchiv
Ogólne Archiwum Administracji (Allgemeines Verwaltungsarchiv):
sygn. AT-OeST/AVA Adel HAA AR 744.27
sygn. AT-OeStA/AVA Adel HAA AR 473.1

Źródła drukowane

- Przemówienie Włodzimierza Kozłowskiego w Radzie Państwa nad budżetem kolejowym wypowiedziane, Przemyśl 1889.*

Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego, 21 posiedzenie 1 sesji 6 kadencji z 18.11.1889, Lwów 1889.

Dziennik ustaw państwa dla królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, Wiedeń 1891.

Mowa posła Włodzimierza Kozłowskiego wygłoszona w Sejmie dnia 28 grudnia 1901 r. w sprawie Morskiego Oka, [b.m.w.] 1902.

Źródła memuarystyczne

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1: 1846–1914, Warszawa 1924.

Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja 1843–1880*, Wrocław 1951.

Głąbiński S., *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939.

Wątor A., *Na galicyjskim Podolu. Praca narodowa i oświatowa w relacjach uczestników do roku 1914*, Szczecin 2018.

Prasa z epoki

„Dziennik Polski” 1902, nr 477.

„Gazeta Narodowa”: 1900, nr 326; 1902, nr 254; 1903, nr 5, nr 39, nr 52; 1906, nr 52, nr 128, nr 143.

„Głos Narodu: dziennik polityczny” 1908, nr 112.

„Kurier Lwowski”: 1888, nr 122; 1901, nr 351; 1902, nr 279; 1907, nr 246; 1911, nr 247, nr 271; 1917, nr 102, nr 253, nr 555.

„Nowiny: dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany” 1908, nr 16.

„Słowo Polskie” 1902, nr 495.

Opracowania

Arkusha O., *Ukrains'ko-pol's'ki vidnosyny u Skhidni Halychyni na pochatku XX stolittia: Aktsiia Włodzimierza Kozłows'koho 1902–1903 rokiv*, „Visnyk L'vivs'koho universytetu. Seriia istorychna” 2002, nr 37, cz. 1, s. 268–314.

Buszko J., *Austro-Węgry a sprawa wywłaszczenia Polaków w zaborze pruskim (1908–1914)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1965, t. 20, nr 4, s. 488–526.

Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.

Chudzińska A., *Wszecpolak austriackim ministrem kolei. Wokół kariery politycznej Stanisława Głąbińskiego*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, nr 6, s. 507–524.

Długoń I., *Znad modrego Dunaju po leniwy San. Czartoryscy z Pełni*, Warszawa 2023.

Grodziski S., *Sejm Krajowy Galicyjski: 1861–1914*, t. 2, Warszawa 1993.

Kargol T., *Izba Handlowo-Przemysłowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje – ludzie – polityka gospodarcza*, Kraków 2003.

Kargol T., *Odbudowa Galicji ze zniszczeń wojennych w latach 1914–1918*, Kraków 2012.

Kozłowski W., *Edward Adam hr. Stadnicki*, Kraków 1885.

Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.

Łazuga W., *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Toruń 2005.

Łazuga W., „Rządy polskie” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897*, Poznań 1991.

Meus K., *Izba Handlowa i Przemysłowa we Lwowie (1850–1918). Instytucja i ludzie*, Kraków 2021.

Ruszała K., *Działalność polityków Koła Polskiego w Wiedniu na rzecz pomocy Polakom zesłanym w głąb Austro-Węgier podczas I wojny światowej* [w:] *Front wschodni I wojny światowej. Studia z dziejów militarycznych i polityczno-społecznych*, red. M. Baczkowski, K. Ruszała, Kraków 2013, s. 153–171.

- Strzelczyk A., „...głos jego był w Europie słuchany” – polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej, „Historia Slavorum Occidentis” 2019, nr 1 (20), s. 96–114.
- Szocki J., *Księgozbiory domowe w Galicji Wschodniej (1772–1918)*, Kraków 2001.
- Szymański Ł., *Konserwatyści wschodniogalicyscy wobec strajków chłopskich w 1902 r.*, „Studia Prawnoustrojowe” 2020, nr 50, s. 439–453.
- Szymczak D., *Ekscelencja Dawid Abrahamowicz – polityk galicyjski, polski czy austriacki? Szkic do portretu wybitnego Podolaka* [w:] *Między polityką historyczną a pamięcią historyczną*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2015, s. 183–209.
- Szymczak D., *Galicyjska „ambasada” w Wiedniu. Dzieje ministerstwa dla Galicji 1871–1918*, Poznań 2013.
- Szymczak D., *Nad modrym Dunajem. Refleksje o życiu codziennym polskich polityków w Wiedniu w okresie konstytucyjnym 1861–1914*, „Galicja. Studia i materiały” 2018, nr 4, s. 23–43.
- Szymczak D., *Ze Lwowa do Wiednia i z powrotem. Wokół kariery Filipa Zaleskiego* [w:] *Znani i nieznani dziewiętnastowiecznego Lwowa. Studia i materiały*, t. 5, red. L. Michalska-Bracha, M. Przeniosło, Kielce 2017, s. 9–26.
- Wątor A., *Galicyjska Rada Narodowa w latach 1907–1914. Z dziejów instytucji obywatelskiej*, Szczecin 2000.
- Wątor A., *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002.
- Wątor A., *Trójjazdowa konferencja polityczna w Pieniakach w 1912 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4, s. 57–62.
- Wątor A., *Ziemanin-polityk. Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu galicyjskiego*, Szczecin 1997.
- Witkowski K., Meus K., *The Oder–Vistula–Dniester Canal the infrastructural legacy of the Habsburg Empire*, „Journal of Historical Geography” 2024, nr 86, s. 149–162.
- Wrzosek M., *Prześladowanie Tadeusza Cieńskiego przez austriacką policję podczas pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14, s. 27–37.
- Zdrada J., *Kozłowski Włodzimierz Marian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 39–40.

Tekst przyjęty do druku: październik 2024

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Włodzimierz Kozłowski – an Attempt at a Biography of an Eastern Galician Conservative and Social Activist

Abstract

The aim of this article is to present the figure of Włodzimierz Kozłowski (1858–1917) – a native of Podolia, landowner and social activist. This text is based on materials deposited at the Vasyl Stefanyk National Scientific Library of Ukraine (Vladimir Kozlovskyi Archive), supplemented by sources from the Austrian State Archive in Vienna. The article might serve as a contribution to a more complete biography of this social figure.

Keywords: political elites, Eastern Galicia, Włodzimierz Kozłowski, native of Podolia, landowners

**Kacper Patan**

(Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska)

ORCID: 0009-0002-4733-932X

Penalizacja pijaństwa w monarchii Habsburgów w drugiej połowie XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem ustawodawstwa galicyjskiego

Celem artykułu jest wnikliwa analiza złożonego procesu penalizacji pijaństwa w drugiej połowie XIX stulecia w monarchii Habsburgów. Szczególną uwagę poświęcono austriackiemu kodeksowi karnemu z 1852 r. Analiza przepisów skoncentrowana jest głównie na przedstawieniu znamion poszczególnych czynów zabronionych wraz z ich sankcjami karnymi. Kluczowy jej element stanowi ustawa dla Galicji z 1877 r. obejmująca przepisy, których celem było ograniczenie opilstwa. Dodatkowe regulacje zostały wprowadzone w wyniku depenalizacji lichwy stanowiącej reakcję na powszechne zaciąganie przez chłopów galicyjskich pożyczek u żydowskich szynkarzy. Analiza powyższego zagadnienia pozwoli na pełniejsze zrozumienie kontekstu społeczno-prawnego drugiej połowy XIX w. w monarchii habsburskiej, gdyż ustawa ta znalazła swoje odzwierciedlenie w Czechach i na Morawach.

Słowa kluczowe: monarchia Habsburgów, Galicja, pijaństwo, kodeks karny, lichwa

Wprowadzenie

Dziewiętnastowieczna monarchia Habsburgów podjęła próbę walki z pijaństwem, tj. wszelkimi zachowaniami, które naruszałyby spokój społeczny i obyczajność publiczną poprzez kryminalizację zachowań człowieka popełnionych pod wpływem alkoholu, wprowadzając pierwsze unormowania związane bezpośrednio ze sferą pracowniczą czy cywilną. Literatura związana z unormowaniami prawnymi dotyczącymi alkoholu w monarchii Habsburgów

jest zdecydowanie bogata. Zajmowało się nią już wielu badaczy, nie tylko w aspekcie prawnym¹, lecz również medycznym² czy socjologicznym³.

Badania wskazują, że problem społeczny w postaci nadmiernego spożycia alkoholu pojawił się przy wzroście konsumpcji bimbrowa, a wraz z nim zaczął towarzyszyć ludności niedostatek i ubóstwo⁴. Niniejsza analiza skupia się przede wszystkim na refleksji dotyczącej prawa karnego, sygnalizując jednocześnie zagrożenia, które są niejako powiązane z głównym przedmiotem rozważań, oraz przedstawiając postawy społeczne, które wpisywały się w problemy ówczesnej Europy Środkowo-Wschodniej. Warto zaznaczyć, że w pierwszej połowie stulecia unormowania prawnokarne zawierał co do zasady tylko austriacki kodeks karny z 1803 r. tzw. Franciscana⁵. Historia penalizacji pijaństwa w drugiej połowie XIX w. miała zasadniczo trzy punkty kulminacyjne. Pierwszy z nich datować można na moment uchwalenia austriackiego kodeksu karnego z 1852 r.⁶ zawierającego dwie istotne normy prawne. Drugi punkt rozkłada się w czasie na przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych aż do 1877 r., kiedy to Galicyjski Sejm Krajowy uchwalił dwie ustawy, jedną o lichwie⁷ a drugą o pijaństwie⁸. Kwestia pijaństwa budziła w tym czasie również szerokie zainteresowanie lokalnej prasy galicyjskiej, która chętnie opisywała różnego rodzaju ekscesy związane ze spożywaniem alkoholu⁹. Natomiast trzeci, a zarazem ostatni punkt ponownie dotyczy całej monarchii

¹ Szeroko tą tematyką w historii prawa zajęło się np. czasopismo wydawane przez Komisję do Spraw Historii Prawa Austriackiego przy Austriackiej Akademii Nauk: *Alkohol in der Rechtsgeschichte*, „Beiträge zur Rechtsgeschichte Österreichs” 2023, nr 13, z. 2 oraz M. Kluss, *Prawo propinacyjne w Galicji. Zarys problematyki*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2023, nr 16 (4), s. 469–486.

² Zob. A. Grotjahn, *Der Alkoholismus nach Wesen, Wirkung und Verbreitung*, Lipsk 1898.

³ Zob. M. Grütnier, *Die Alkoholfrage im 19 Jahrhundert*, „Archiv für Sozialgeschichte” 1991, nr 31, s. 457–463.

⁴ S. Mitevski, *Alkoholkonsum. Ein Vergleich zwischen der griechisch-römischen Antike und dem deutschsprachigen Raum im 19. und frühen 20. Jahrhundert*, Wiedeń 2012, s. 93.

⁵ Księga ustaw na zbrodnie i ciężkie policyjne przestępstwa, Kraków 1804 (dalej: Ustawa karna z 1803 r.).

⁶ Österreichisches Strafgesetz vom. 27 Mai 1852 über Verbrechen, Vergehen und Übertretungen, RGBL 117/1852. Autor w artykule posługuje się przetłumaczoną formą kodeksu wydanego przez Józefa Wiktora Willauma: Ustawa karna z dnia 27 maja 1852 r. l. 117 dpp. z uwzględnieniem wszelkich zmieniających ją ustaw austriackich i polskich, Lwów 1929 (dalej: Ustawa karna z 1852 r.).

⁷ Ustawa z dnia 19 lipca 1877, o środkach zaradczych przeciwko nieuczciwemu postępowaniu przy umowach o pożyczki, RGBL 66/1877 (dalej: Ustawa z 1877 r. o lichwie).

⁸ Ustawa z dnia 19 lipca 1877, zawierająca przepisy mające na celu położenie tamy opilstwu, RGBL 67/1877 (dalej: Ustawa z 1877 r. przeciwko pijaństwu).

⁹ Np. „Czas” 1879, nr 290; „Gazeta Lwowska” 1879, nr 287; 1883, nr 151. Najczęściej można odnaleźć przykłady statystyk policyjnych, jednakże prasa uwzględniała również aktualne

Habsburgów¹⁰. Są to lata dziewięćdziesiąte XIX w. i początek wieku XX. To właśnie w tym czasie trwała zażarta dyskusja dotycząca nie tylko penalizacji pijaństwa jako czynu naruszającego pewne wartości czy ład społeczny, ale również samego kręgu podmiotów uprawnionych do sprzedaży alkoholu.

Penalizacja pijaństwa w austriackim kodeksie karnym

Pierwsza istotna walka z alkoholem i jego wpływem na społeczeństwo w drugiej połowie XIX w. została podjęta od razu po rewolucji 1848 r., tzw. Wiośnie Ludów poprzez uchwalenie w 1852 r. nowej austriackiej ustawy karnej (dalej: u.k.)¹¹. Ustawa ta zasadniczo posługiwała się dwoma terminami na określenie dotyczące czynów popełnionych pod wpływem alkoholu tj. pijaństwo (*Trunkenheit*) oraz zastarzałe pijaństwo (*eingelalterte Trunkenheit*)¹². Należy zaznaczyć, iż „w granicach całej Austrii opilstwo uznane jest za osobne przekroczenie tylko w dwóch przypadkach w §§ 523 i 524 u.k.”¹³. Oba te przestępstwa zostały uregulowane w rozdziale III tytułu II nazwanego przeciwko obyczajności publicznej obok między innymi nierządu czy żebractwa¹⁴. W związku z tym jednoznacznie można stwierdzić, iż pijaństwo stanowiło moralny problem społeczny, który władza starała się zwalczać wszelkimi dostępnymi środkami.

Czyn zabroniony pijaństwa z § 523 u.k. polegał na tym, iż kto będąc pod wpływem alkoholu dopuścił się zbrodni, podlega karze od jednego do trzech miesięcy aresztu. Na gruncie tego przepisu należy wytłumaczyć, na czym polegała odpowiedzialność karna. Konstrukcja zbrodni w austriackim kodeksie karnym oparta była na „złym zamiarze” (*dolus indirectus*)¹⁵, który „nazywa się skierowaniem przez sprawcę woli ku sprowadzeniu na widowni świata zewnętrznego jakiegoś skutku przestępnego”¹⁶. Sprawca działa w złym zamiarze

spory polityczne w Galicyjskim Sejmie Krajowym. W gazetach prawnych pojawiały się także przypadki z ówczesnego orzecznictwa.

¹⁰ Ostatni okres zostanie tylko zasygnalizowany, gdyż dyskusja co do zasady nie wprowadzała nowych rozwiązań prawnokarnych, lecz skupiała się przede wszystkim na działalności handlowej i prawie propinacji.

¹¹ Ustawa karna z 1852 r.

¹² W kwestii terminologicznej stosować można również synonimicznie opilstwo oraz odpowiednio zastarzałe opilstwo.

¹³ E. Krzymuski, *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego*, t. 1–2, Kraków 1902–1911, t. 2, s. 512.

¹⁴ Rozdział III k. k. obejmuje czyny od § 500 do § 525.

¹⁵ Patrz także: Z. Papierkowski, *Wina kombinowana: odpowiedzialność karna za niezamierzony skutek umyślnego działania przestępczego*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawnohistoryczny” 1965, nr 8/3–4, s. 122.

¹⁶ E. Krzymuski, dz. cyt., t. 1, s. 311.

na poziomie warstwy intelektualnej, tzn. umyślnie co do pewnego celu, ale na poziomie warstwy wolicjonalnej z jego zachowania wynika inny niż zamierzony skutek przestępczy. W tym miejscu należy zaznaczyć, że ustawa jednoznacznie przesądza, iż czyn pijaństwa był przekroczeniem, mimo iż zachowanie mogło nosić znamiona zbrodni. Wynikało to bezpośrednio z § 236 u.k.: „Jakkolwiek czynności, stanowiących zresztą zbrodnię, nie można, jeżeli je popełniono w stanie przypadkowego pijaństwa, uważać za zbrodnię, mimo to przecie ma być pijaństwo w takim wypadku karane jako przekroczenie”. Do popełnienia zbrodni wymagany był zły zamiar, a pijaństwo jest jedną z przesłanek ją wykluczających (§ 2c u.k.). Sprawca czynu zabronionego według ustawy nie jest go świadomy, więc nie może go popełnić. Musi jednak odpowiadać niejako za stan, w którym się znalazł.

§ 523 zd. 2 u.k. zawierał *de facto* dwa typy zmodyfikowane kwalifikowane w stosunku do zd. 1. Przesłanką pierwszego było posiadanie świadomości przez sprawcę czynu, iż pod wpływem alkoholu „podlega gwałtownemu wzruszeniu umysłu”, za co podlega karze aresztu zastrzonego. Natomiast przesłanką drugiego był czyn, który stanowiłby cięższe przestępstwo, karany aresztem ścisłym. Ciekawym jest, że konstrukcja obu przepisów była niemal identyczna jak te zawarte we Franciscanie. Można powiedzieć, że były one niemal przepisane z niewielką zmianą stylistyczną¹⁷.

Na tle tych rozważań wyjaśnić należy, iż austriacka ustawa karna z 1852 r. zawierała cztery rodzaje aresztu: pierwszego i drugiego stopnia, domowy oraz areszt dla nieletnich. Czas trwania aresztu wynosił co najmniej dwadzieścia cztery godziny i mógł trwać do sześciu miesięcy (§ 247 u.k.). Ustawa знаła także wyjątki, które mogły zarówno ograniczyć czas trwania aresztu, jak i go zastrzyć (odpowiednio § 260 u.k.¹⁸). Areszt pierwszego stopnia (§ 244 u.k.) polegał na osadzeniu skazanego w domu więziennym, jednakże bez dalszych ograniczeń. Mógł on prosić swoich bliskich o wsparcie finansowe w utrzymaniu oraz wybrać dla siebie zajęcia na czas przebywania w areszcie. Konstrukcja aresztu drugiego stopnia (§ 245 u.k.¹⁹), zwanego także ścisłym, była dość podobna, jednakże z kilkoma istotnymi różnicami. Tutaj skazany mógł otrzymać polecenie np. pracy w zakładzie karnym. „Oprócz tego między aresztem pierw-

¹⁷ Ustawa karna z 1803 r. zawiera odpowiednio uregulowania w § 267 oraz w § 268.

¹⁸ Przykładowo zmiana aresztu może nastąpić „a) jeżeli kara pieniężna przyniosła znaczny uszczerbek w stosunkach majątkowych albo w sposobie wyżywienia zasądzić się mającego lub jego rodziny”.

¹⁹ „Pieczołowitość prawodawstwa w zamiarze swoim, pod nazwiskiem publicznej obyczajności nie tylko te czynności rozumie, które same z siebie zdolne ją publicznie zgorszenie i wstręt wzbudzi, lecz podciąga także te czynności, które podług własności swej do rozszerzenia zepsucia obyczajów przyczyniają się, niemniej te, z którymi nieporządek i rozpusta jako skutki zwyczajne połączone są. Podług takowego oznaczenia, [...] karane będą: [...] d) pijaństwo”.

szego a drugiego stopnia zachodzi jeszcze ta ważna różnica, że tylko areszt pierwszego stopnia dopuszcza wśród pewnych warunków zamiany na areszt domowy (§ 262 u.k.) lub grzywny (§ 261 u.k.)”²⁰.

W orzecznictwie znalazł się przypadek zastosowania pijaństwa jako okoliczności wyłączającej zły zamiar. Kazus ten dotyczył bezpośrednio osoby cesarza Franciszka Józefa i pewnego pijanego wieśniaka, który stwierdził, że cesarz jest tylko pierwszym urzędnikiem w państwie i ludzie tego nie rozumieją. Został on skazany za obrazę majestatu²¹. Jednakże sprawa ta toczyła się w napiętym okresie zmian konstytucyjnych i wprowadzania konstytucji grudniowej, dlatego sąd również wziął to pod uwagę, zakładając, że owa przemowa wieśniaka nie wpływa na należne poszanowanie monarchy, gdyż jego prawa w państwie prawa są okrojone. Ponadto zły zamiar nie wystąpił po stronie oskarżonego, albowiem sprawca znajdował się w stanie upojenia alkoholowego²². P. Czech podaje, że jedną ze strategii przyjętych przez ludzi oskarżonych o zdradę majestatu było udawanie bycia w stanie upojenia alkoholowego w momencie popełniania czynu, gdyż do przyjęcia konstrukcji złego zamiaru z ustawy karnej sprawca musiał być poczytalny²³.

Ustawa dotyczyła jeszcze drugiego czynu zabronionego z § 524 u.k. tzw. zastarzałego pijaństwa (w późniejszej literaturze, tj. w nazewnictwie końca XIX oraz w wieku XX, również określanego jako nałogowe pijaństwo). Penalizacja tego przypadku polegała na ścisłym określeniu kręgu podmiotowego. Zaliczyć do niego należy rzemieślników, a także pracowników otrzymujących wynagrodzenie na koniec dnia pracy, którzy pracują na dachach bądź rusztowaniach i mieli do czynienia z przedmiotami niebezpiecznymi związanymi z ogniem²⁴ oraz ich sługi, którzy wskutek niedbalstwa pomogli rozprzestrzenić się ogniu. Kara za ten czyn wynosiła od jednego do ośmiu dni aresztu. Jeśli nastąpiła recydywa z § 524 u.k., to areszt można było zwiększyć do miesiąca, a jeśli okoliczności na to wskazywały, to również go zaostrzyć. *Ratio legis* tego przepisu pozwala stwierdzić, że był on głównie wymierzony w osoby pracujące fizycznie czy to w warsztatach, czy na świeżym powietrzu. Prawdopodobnie alkohol był często nadużywany w miejscach pracy, co prowadziło nie tylko do obniżenia jej efektów, ale też powodowało bezpośrednie niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia człowieka.

²⁰ E. Krzymuski, dz. cyt., t. 1, s. 514.

²¹ Szeroko temat obrazu majestatu opisał P. Czech, *Der Kaiser ist eine Lump und Spitzbube. Majestätsbeleidigung unter Kaiser Franz Joseph*, Wiedeń 2010.

²² A. Dziadzio, *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza – Obywatel – Prawo*, Kraków 2001, s.14–15.

²³ P. Czech, dz. cyt., s. 78–79.

²⁴ Precyzując, kodeks używa terminów: „rękodzielnicy” i „dzienni zarobnicy”.

Ponadto w orzecznictwie można znaleźć opisy przypadków kradzieży, gdy to poszkodowany był pijany, np.:

Z zeznań poszkodowanego B wynikało, że wyszedł z browaru po północy, będąc w stanie nietrzeźwym, równocześnie z A, i obudziwszy się na chodniku ze swojego upojenia alkoholowego zorientował się, że został pozbawiony swoich ubrań o wartości 22 florenów, nie wiedząc, w jaki sposób je stracił, ale wnioskował, że dostał cios w kark, gdyż czuł tam ból. Ponieważ A przyznał również, że ukradł B kilka ubrań o wartości ponad 5 florenów, więc A został przez pierwszą instancję skazany za przestępstwo kradzieży zgodnie z § 171 i 174 II lit. a u.k. Sąd Wyższy Krajowy orzekł A winnym popełnienia kradzieży w rozumieniu § 460 u.k., a Trybunał uznał to ostatnie orzeczenie, ponieważ rodzaje zagrożeń wymienione z § 174 takie jak pożoga, czy powódź, jeśli Ci sami nie czynią także żadnej różnicy pomiędzy tym czy zagrożenie zostało spowodowane z winy okradzionego, czy przez zwykły przypadek to nie dopuszczają one subsumpcji w zakresie samodzielnego wprowadzenia się w stan upojenia alkoholowego, lecz zakładają one nieszczęśliwy wypadek po stronie okradzionego, który uniemożliwił mu sprawowanie zwykłego nadzoru nad swoim mieniem lub przynajmniej bardzo mu go utrudnił. Sama tylko niemożność nadzorowania nie wystarcza, ponieważ w przeciwnym razie każda kradzież dokonana na śpiącym musiałaby być objęta tym przepisem prawnym. Ponadto, zawinione pijaństwo jest nieetycznym czynem, które w określonych przypadkach (§ 523 i § 524) podlega karze jako wykroczenie, dlatego nie można jej uznać za stan zasługujący na szczególną ochronę prawno-ustawową²⁵.

Przedstawiony kazus jednoznacznie ukazuje, iż sąd uznał, że na gruncie ówczesnie obowiązującego prawa bycie samemu w stanie upojenia alkoholowego może powodować negatywne konsekwencje dla takiej osoby przy jednoczesnym ograniczeniu ochrony prawnej.

²⁵ „Aus der Aussage des Beschädigten B ergab sich, das er nach Mitternacht ein Brauhaus gleichzeitig mit A im volltrunkenen zustande verlassen habe, und, auf dem Straßenpflaster liegend, aus seiner Berausung erwacht sei, das B sich seiner Kleidungsstücke im Werte von 22 fl. entledigt fand, nicht wusste, auf welche Art ihm seine Kleider abhandengekommen seien, doch daraus, das er einen Schmerz im Genick fühlte, schloss, das er einen Schlag dorthin erhalten haben. Da A auch gestand, das er dem B einige Kleidungsstücke im Werte von mehr als 5 fl. entwendet habe, so wurde A von der ersten Instanz wegen des Verbrechens des Diebstahls nach §§ 171 und 174 II lit. a des St. G. B. verurteilt. Das Oberlandesgericht erkannte den A jedoch Bloß der Übertretung des Diebstahls im Sinne des § 460 des St. G. B. schuldig, und der oberste Gerichtshof bestätigte dieses letztere Erkenntnis, da die im § 174 II lit. A des St. G. B. angedeuteten Arten des Bedrängnisse durch eine Feuersbrunst oder Wassernot, wenn selbe auch keinen Unterschied dazwischen machen, ob das Bedrängnis durch das Verschulden des Bestohlenen oder durch einen bloßen Zufall herbeigeführt wurde, doch nicht wohl die Subsumierung einer selbst zugezogenen Trunkenheit unter dasselbe zulassen, sondern einen Unglücksfall auf Seiten des Bestohlenen voraussetzen, welcher ihm die Anwendung der sonst gewöhnlichen Aufmerksamkeit auf die Überwachung seines Eigentums untunlich machte, ober wenigstens sehr erschwerte. Die bloße Unmöglichkeit einer Überwachung allein reiche nicht hin, da sonst jeder an einem Schlafenden verübte Diebstahl unter diese Gesetzbestimmung gebracht werden müsste. Übrigens sei die verschuldete Trunkenheit eine unmoralische Handlung, welche unter Umständen (§ 523 und § 524) als Übertretung geahndet wird, daher nicht als ein Zustand angesehen werden könne, der noch eines besonderen gesetzlichen Schutzes würdig wäre”, J. Glaser, *Sammlung strafrechtlicher Entscheidungen des k. k. obersten Gerichts-und Cassationshofes*, t. 2, Wiedeń 1873, s. 165–166.

Ustawodawca austriacki, widząc problem ze spożywaniem alkoholu w miejscu pracy, postanowił unormować ponadto tę kwestię na poziomie relacji pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Odpowiednie rozwiązania monarchia Habsburgów wprowadziła za czasów Franciszka Józefa. Pierwsza ustawa dotycząca prawa pracowniczego nazywana przemysłową została uchwalona 20 grudnia 1859 r.²⁶

Dla pracowników alkohol jest wyraźnie wymienionym w prawie powodem zwolnienia. Zgodnie z § 82 lit. c Ustawy Przemysłowej z 1859 roku, pracownik, który „ulega alkoholizmowi i był wielokrotnie bezowocnie ostrzeżony”, może być zwolniony²⁷.

Aczkolwiek w pierwotnie uchwalonej ustawie z 1859 r. nie znalazło się wprost stwierdzenie o możliwości zwolnienia z powodu pracy pod wpływem alkoholu. Zmiany w tym zakresie wprowadzono dopiero nowelizacją 8 marca 1885 r.:

przed upływem wyraźnie lub milcząco uzgodnionego okresu trwania stosunku pracy pracownik może zostać natychmiast zwolniony bez wypowiedzenia w następujących przypadkach [...], c) popada w alkoholizm i był wielokrotnie bezskutecznie upominany²⁸.

Galicyjskie ustawodawstwo wobec problemu alkoholowego

Bez wątpienia pijaństwo stanowiło istotny problem społeczny, a zwłaszcza czyny wyrządzane pod jego wpływem. Austriacki wymiar sprawiedliwości mógł korzystać tylko z rozwiązań zawartych w ustawie karnej z 1852 r., które wielokrotnie okazywały się nieadekwatne do potrzeb. Dobitnie o tym świadczą słowa konserwatywnego krakowskiego „Czasu” z 14 czerwca 1870 r.:

Cóż powiecie, gdy policzę, że w ciągu już tego roku w okolicy naszej sześć zabójstw, a dwa morderstwa spełniono? Jakiż powód tych zbrodni...? Krótka odpowiedź: bezrząd, samowola w gminach, zagnieżdżone pijaństwo robi włościanina dzikim zwierzem i posuwa do ohydnej zbrodni. Jedna chwila, jeden cios w opilstwie najczęściej nierozważnie spełniony, pozbawia sieroty ojca, a przestępcy również obarczonemu familią otwiera wrota więzienne²⁹.

²⁶ Kaiserliches Patent vom 20 December 1859, womit eine Gewerbeordnung für den ganzen Umfang des Reiches, mit Ausnahme des venetianischem Verwaltungsgebietes und der Militärgränze, erlassen, und vom 1. Mai 1860 angefangen in Wirksamkeit gesetzt wird, RGBL 227/1859.

²⁷ „Für Arbeiter: innen ist Alkohol ein ausdrücklich im Gesetz genannter Entlassungsgrund. Nach § 82 lit. c der Gewerbeordnung 1859, kann ein Arbeiter, der „der Trunksucht verfällt, und wiederholt fruchtlos verwahrt wurde“, entlassen werden”, C. Schmetterer, *Alkohol als Entlassungsgrund*, „Beiträge zur Rechtsgeschichte Österreichs” 2023, nr 13, z. 2, s. 225.

²⁸ Tamże, s. 229.

²⁹ „Czas” 1870, nr 134, s. 2.

To trafne i wręcz brutalne przedstawienie problemu alkoholowego jednoznacznie pokazuje, że był on powszechny, a ponadto to właśnie alkohol według gazety miał stanowić przyczynę wszelkich zachowań wykraczających poza jakiegokolwiek normy społeczne. Natomiast bardziej szczegółową statystykę problemu przedstawił „Kurier Lwowski”, wskazując, iż pomiędzy 1871–1875 r. przedstawiciele władz musieli interweniować w około trzydziestu tysięcy przypadków osób znajdujących się w stanie upojenia alkoholowego³⁰. Odpowiednie rozwiązania prawne mające skutecznie przeciwdziałać skutkom pijaństwa miały zostać przygotowane przez galicyjski Sejm Krajowy.

Próby wprowadzenia nowego unormowania w Galicji rozpoczęły się w latach sześćdziesiątych XIX w. Należy zaznaczyć, że owo ustawodawstwo było związane ze zwalczaniem lichwy, bardzo częstej przyczyny popadania chłopstwa galicyjskiego w trudne położenie materialne³¹. Do jednej z przyczyn podjęcia lokalnej skutecznej walki z pijaństwem należy uchwalenie ustawy z 14 grudnia 1866 „o uchyleniu ustawowych ograniczeń wysokości odsetek oraz o zmianie karalności lichwy. [...] Ustawa z 1866 r. była aktem niewątpliwie przełomowym, lecz niekompletnym – kwestię lichwy i odsetek uregulowała w sposób wybiórczy”³². Złe uregulowania prawne bezpośrednio wpłynęły na i tak już dość trudną sytuację społeczną. Wraz z pogorszeniem się warunków życia wzmagwały się nastroje antysemickie, których bezpośrednią przyczyną było udzielanie głównie przez osoby żydowskiego pochodzenia nielegalnej lichwy na terenie całej Galicji. Posiadały one niejako monopol na usługi finansowe, gdyż miejscowa ludność nie mogła korzystać z odpowiednich towarzystw kredytowych, których bądź nie było, bądź były w minimalnej ilości, a tym samym nie mogły sprostać oczekiwaniom wszystkich zainteresowanych³³. Trafną opinię, choć nieco późniejszą, przedstawia Wojciech Dzieduszycki, pisząc, że „zapewne chłop i małomieszczanin gardzą żydem, ale żyd oddaje tę wzgardę z lichwiarskimi odsetkami”³⁴.

³⁰ „Kurier Lwowski” 1894, nr 329, s.1.

³¹ Ten problem został szeroko omówiony w literaturze, np. K. Bokwa, *Historia aktualna – austriacka regulacja odsetek i lichwy w XIX–XX w.*, „Studenckie Zeszyty Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 2017, nr 21, s. 31–46.

³² Tamże, s. 37–38.

³³ Podłoże antysemityzmu opierało się przede wszystkim na dwóch założeniach. Z jednej strony lichwy chłopom udzielano w żydowskich karczmach na bardzo wysoki procent, tj. nawet do 20%, a z drugiej, lichwiarze zastosowali mechanizm krótkich terminów na zwrot pieniędzy. Te niesprawiedliwe warunki były przyczyną początkowo niezadowolenia, a następnie niechęci względem społeczności żydowskiej. Szeroko o tym problemie pisał M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011, s. 118–125.

³⁴ W. Dzieduszycki, *Listy ze wsi [w:] Wojciech Dzieduszycki. Wybór pism.*, red. J. Kłoczowski, Kraków 2016, s. 111.

Należałoby zadać pytanie, w jaki sposób te dwa z pozoru niepodobne do siebie procesy są powiązane. Wynika to bezpośrednio z przyczyny zaciągania lichwy, tj. potrzeby otrzymania pieniędzy na zakup alkoholu. W Galicji znane były przykłady wielokrotnego zaciągania kredytów u żydowskich szynkarzy przez chłopów pod wpływem alkoholu. Była to wręcz sytuacja nagminna, która skutkowałą licytacją majątków prawie 10 razy wyższą w czasie sprzed wprowadzenia ustawy o lichwie z 1866³⁵. Na katastrofalną sytuację zarówno chłopstwa, jak i stosunków kredytowych musiał zareagować Galicyjski Sejm Krajowy, do którego wpływały oddolne sygnały od rad powiatowych i gminnym o zaistniałym problemie. „U nas w kraju sprawą pijaństwa zajmują się już od dawna szlachetniejsze umysły i opinia publiczna już od kilku lat domaga się natarczywie wydania ustawy karnej przeciw szerzącemu się opilstwu”³⁶. W odpowiedzi na zaistniały problem Sejm uchwalił rezolucję w 1872 r. do rządu wiedeńskiego z prośbą o wprowadzenie odpowiedniego ustawodawstwa przeciwko wyzy-skowi prowadzonemu w Galicji. Jednak brak odpowiednich działań ze strony Wiednia zmusił Sejm do podjęcia własnej inicjatywy. Dobitnie o tym świadczy sprawozdanie komisji prawniczej o wnioskach posłów Stępka i Jędrzejewskiego dotyczących wydania ustawy przeciwko pijaństwu:

Pijaństwo, jako jedno z największych nieszczęść trapiących ludzkość, które w kraju naszym wciśnięło się prawie we wszystkie sprawy codziennego i społecznego życia ludu naszego, a degeneruje całe pokolenia – podkopuje zdrowie, przytępia umysły – prowadzi do upodlenia, do nędzy – do występków i zbrodni – i coraz szersze przybiera rozmiary³⁷.

Debata nad wprowadzeniem nowych uregulowań niewątpliwie nie należała do łatwych. Jak podaje J. Burszta, w innych krajach już obowiązywało podobne ustawodawstwo, np. w Szwabii od 1652 r., a w Rosji od 1772 r. Natomiast w samej Galicji toczyła się zacięta walka pomiędzy dwoma stronnictwami: ziemiaństwem powiązanim z rządem a pozostałą częścią społeczeństwa³⁸. Po wielu latach debat Galicyjski Sejm Krajowy uchwalił tego samego dnia dwie ustawy, które weszły w życie 19 lipca 1877 r. Trzeba podkreślić, że zdecydowanie nie należą one do rozbudowanych aktów prawnych, gdyż ustawa o środkach zaradczych przeciwko nieuczciwemu postępowaniu przy umowach pożyczki liczy 8 paragrafów, a ustawa zawierająca przepisy mające na celu położenie tamy

³⁵ A. Dziadzio, *Vertragsfreiheit in der Donaumonarchie. Das Gesetz für Galizien über das Wucherverbot*, „Journal on European History of Law” 2018, nr 2, s. 218–219.

³⁶ Alegata do sprawozdań stenograficznych z szóstej sesji trzeciego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1875. Alegat 103, Lwów 1875, s. 4.

³⁷ Tamże, s. 2.

³⁸ J. Burszta, *Spoleczeństwo i karczmą. Propinacja, karczmą i sprawa alkoholizmu w społeczeństwie polskim XIX wieku*, Warszawa 1951, s. 60.

opilstwu 10 paragrafów. W pierwszej z nich z punktu widzenia penalizacji pijaństwa najważniejszy jest § 1, który stanowi, że

kto udzielając kredytu umawia się z przyjmującym takowy o warunki, o których mu wiadomo, że przesadnością korzyści, dającemu kredyt przyznanych, spowodzić muszą na przyjmującego kredyt, zgubę pod względem gospodarskim, lub do niej się przyczynić i że tej ich własności przyjmujący kredyt z powodu słabości rozumu, braku doświadczenia lub wzburzonego umysłu dostrzec nie może karany będzie aresztem od jednego aż do szczęściu miesięcy lub grzywnami od 100 aż do 1000 złotych³⁹.

Przepis ten zawiera trzy przesłanki potrzebne do wypełnienia znamion czynu zabronionego. Dokładną analizę przeprowadził znawca prawa austriackiego A. Dziadzio, z którą nie sposób się nie zgodzić. Po pierwsze, umowa lichwiarska z góry zakładała w *essentialia negotii* uwarunkowania godzące w gospodarność kredytobiorcy. Po drugie, udzielający kredytu musiał być na uprzywilejowanej pozycji, osiągając znacznie większe benefity i to z „zamiarem osiągnięcia wygórowanego zysku” w stosunku do kredytobiorcy, który w ten sposób był wyzyskiwany. Ponadto kredytodawca musiał korzystać z ograniczonej świadomości do podejmowania decyzji biorącego kredyt, polegając na „słabości rozumu, niedoświadczenia lub wzburzenia umysłu” oraz, co najważniejsze, posiadać wiedzę, iż dana osoba może wpisywać się w te przesłanki⁴⁰. Dość interesujący wydaje się fakt, że w tym przepisie nie ma słowa pijaństwo. Należy przyjąć, że było to celowe działanie władz, które pod sformułowaniem „wzburzenie umysłu” jednak mimo wszystko zwalczały kredyty, które zawierane były pod wpływem alkoholu. Za tą tezę również może przemawiać konstrukcja § 523 austriackiego kodeksu karnego z 1852 r. zawierająca sformułowanie: „gwałtowne wzruszenie umysłu”.

Zdecydowanie ważniejsza z punktu widzenia penalizacji pijaństwa była druga ustawa, tj. przeciwko opilstwu, która w § 1 stanowi, że:

Kto w gospodach lub szynkowniach, na gościńcu lub w jakichkolwiek miejscach publicznych, oczywiście pijany, tak że wywołuje zgorszenie, pokazuje się, tudzież, kto w miejscach takich drugiego rozmyślnie upaja, karany będzie aresztem aż do jednego miesiąca lub grzywnami aż do 50 złotych. Też samej karze ulegają utrzymujący gospody i szynkownie tudzież ich pełnomocnicy,

³⁹ Ustawa z 1877 r. o lichwie.

⁴⁰ „Erstens erklärte sie die Entstehung des Gesetzes nicht als notwendige Sicherung des Allgemeinwohls mittels Festlegung niedriger Zinsen in Kreditgeschäften (über die Wiedereinführung eines Höchstzinssatzes). In diesem Punkt war das neue Gesetz eine Fortführung der kaiserlichen Beschlüsse von 1866. Zweitens versicherte die Regierung, dass das Gesetz nicht die Einführung einer Strafe bei Nichterfüllung der ethischen Pflicht zur Hilfeleistung für eine Person in Notlage zum Ziel hatte. Drittens wurde angeführt, dass das Gesetz nicht auf den Schutz vor Folgen unüberlegten Handelns abziele. Es sollte einzig vor dem rücksichtslosen und brutalen Missbrauch eines Individuums, das sich aus eigenen Kräften nicht zu helfen wusste, schützen”, A. Dziadzio, *Vertragsfreiheit in der Donaumonarchie...*, s. 219.

gdy gościom już pijanym lub, z zastrzeżeniem istotnej potrzeby, oczywiście niedorośłym, przebywającym bez towarzystwa osób starszych, napoje wysokokowe wydają, lub wydawać pozwalają⁴¹.

Ustawa jednoznacznie określa zakres miejscowy popełnienia czynu, tj. miejsca publiczne, ale koncentruje się na gospodach oraz szynkowniach. Te szczególnie unormowania względem k.k. były wymierzone bezpośrednio przeciwko osobom często uczęszczającym do miejsc z alkoholem, w celu walki z zachowaniami, które w społeczeństwie mogły zostać odebrane jako wywołujące zgorzelenie. Ponadto § 6 przewidywał, iż w przypadku kumulacji trzech czynów administracja powiatowa mogła wydać zakaz przebywania w gospodach lub szynkowniach aż na rok, ale tylko w miejscu zamieszkania⁴². Osoby chcące ominąć odpowiedzialność karną za naruszenie tego przepisu nie napotykały większych trudności, gdyż wystarczyło, iż udadzą się do sąsiedniego powiatu.

Skutki wprowadzenia ustaw z 1877 r.

Kwestia zaostrzenia penalizacji pijaństwa odbiła się szerokim echem w monarchii Habsburgów, a także w samej Galicji. Przede wszystkim poprzez powyższe akty wymierzone bezpośrednio w osoby nadużywające alkoholu i ich powszechne zachowania przeciwko obyczajności publicznej władze starały się kształtować odpowiednie postawy społeczne i zakończyć wyprzedaż majątków z powodu zawierania umów pod wpływem alkoholu. Tak o samym problemie alkoholizmu pisał w 1880 r. Stanisław Szczepankowski, poseł do Sejmu Krajowego Galicyjskiego:

Nikt nie potępia miernego pokrzepiania się wódką, ale rozmaite przyczyny złożyły się na to, że kwestia propinacji jest raną jęczącą się na naszym ciele społecznym, i że karcmy są głównym narzędziem demoralizacji naszego ludu i to nie tylko przez pijaństwo, ale przez sposobności do najrozmaitszych nieczystych interesów, którą dostarczają⁴³.

Ogromny wpływ na poziom spożywania alkoholu w Galicji miała zdecydowanie ilość jego produkcji. Według statystyk to właśnie Galicja była największym producentem spirytusu w całej monarchii Habsburgów, gdyż produkowała ona około połowę ogólnego kontyngensu, tj. 530 tys. hektolitrow⁴⁴. Ponadto ciekawym jest, iż mimo tak rozbudowanej produkcji przemysł piwowarski czy

⁴¹ Ustawa z 1877 r. przeciwko pijaństwu.

⁴² Naruszenie zakazu skutkowało ponownie karą aresztu do jednego miesiąca lub grzywną w wysokości do 50 złotych.

⁴³ S. Szczepankowski, *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1880, s. 111.

⁴⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Alkoholizm w Galicji i jego zwalczanie*, „Zdrowie” 1911, nr 11, s. 6.

cukrowniczy nie produkował wciąż wystarczającej ilości odpowiadającej jej zapotrzebowaniu⁴⁵. To jednoznacznie wskazuje, że alkohol był w powszechnym obiegu, a przeciętny mieszkaniec Galicji niemal codziennie stykał się z nim w jakiś sposób.

Oczywiście bardzo szybko w kraju rozgorzała debata na temat tego, czy ustawa okaże się skuteczną w walce z alkoholizmem. Pojawiały się różnorodne opinie. Autorem jednej z nich jest S. Głębiński, który twierdził, iż „ustawa o pijaństwie jest tylko pierwszym krokiem do ostatecznego uregulowania kwestii propinacyjnej, do ukrócenia i liczby i dochodu tych pijawek i demoralizatorów naszego ludu, arendarzy wiejskich. Samo pijaństwo jest daleko mniejszą klęską od nieczystych i brudnych interesów do których, w stanie niepoczytalnym chłop, sposobność się nadarza”⁴⁶, albo „nie brak było jednak usiłowań mających na celu zapobieżenie złemu, do których należy ustawa z dnia 19 lipca 1877 [...] zagrożająca znacznymi karami za lichwę”⁴⁷. Opinia publiczna zdawała się jednak wyrażać pozytywnie o działaniach galicyjskiego sejmu⁴⁸. Niestety, nie da się wprost oszacować wpływu ustawy na skutki walki z alkoholizmem. Najlepiej świadczą o tym słowa krakowskiego adwokata i przedstawiciela solidaryzmu katolickiego L. Caro z 1902 r.: „W roku 1889 było w Galicji 17 752 szynków (por. sten. Sprawozd. R.P. z r. 1894), ile jest dziś, nie jest mi w tej chwili wiadome”⁴⁹. Także gazety, zwłaszcza z zakresu prawa sądowego, bardzo chętnie podawały statystyki dotyczące stosowania kary za pijaństwo: „przechodząc do wyniku ustawy przeciwko pijaństwu, okazuje się, iż w r. 1879 wpłynęły przeciw 9565 osobom doniesienia o opilstwo”⁵⁰. To samo czasopismo donosi również, że „wszystkie jednakże sądy potwierdzają, że ustawa ta już dotąd jak najzbawienniejszy wpływ, szczególnie na ludność wiejską wywarła, gdyż także zgromadzenia tegoż ludu odbywały się o wiele spokojniej, przybytek zaś doniesień tłumaczy większą sprężystością żandarmerii”⁵¹.

⁴⁵ S. Głębiński, *Statystyka monarchii austriacko-węgierskiej* [w:] *Historia i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej*, red. L. Finkel, S. Głębiński, Lwów 1904, s. 69.

⁴⁶ Tamże, s. 146–147.

⁴⁷ L. Twarecki, *Rola kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi*, Lwów–Kraków–Warszawa–Wilno–Katowice–Cieszyn–Toruń 1928, s. 6.

⁴⁸ „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1880, nr 18, s. 151: „ustawa przeciw lichwie znalazła u nas wszystkich uznanie. Cieszymy się i chętnie się nią. Niemcy idą w nasze ślady. Są nawet tacy, którzy myślą, że nie ma już lichwy. Tymczasem wiele jeszcze wody upłynie, zanim ten rak ekonomiczny ciało nasze gubić przestanie”.

⁴⁹ L. Caro, *Nowy projekt ustawy przeciw opilstwu i znaczenie jego dla naszego stanu kupieckiego i przemysłu z polecenia Kongregacji kupieckiej*, Kraków 1902, s. 20.

⁵⁰ „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1880, nr 17, s. 142.

⁵¹ Tamże, s. 143.

„Kurier Lwowski” w 1885 r. szczegółowo i dobitnie relacjonuje przebieg procesu ze stosowania ustawy przeciw opilstwu w stosunku do Andrucha Koza-ka z Zamku, pisząc, że

prokuratoria oskarża go, iż dziecko dwukrotnie rzucił o ziemię, następnie butem tak mocno w główkę kopnął, że dziecko wkrótce potem umarło. [...] Inni świadkowie przesłuchani w śledztwie również zeznali, że Andruch upijał się często i w stanie pijanym był gwałtownym⁵².

Według śledczych dziecko było chore na zapalenie opon mózgowych i w krótko-ści by zmarło, a ciosy zadane przez oskarżonego doprowadziły do szybszej śmierci. Dramatyczne sytuacje wywołane często wpływem alkoholu na człowieka, według relacji gazet czy orzecznictwa, zdarzały się w Galicji, dlatego tak ważne było bezprecedensowe unormowanie penalizacji pijaństwa w drugiej połowie XIX w.

Sukces obu ustaw odnotował także Sejm Krajowy, jednoznacznie stwierdzając, że były one skuteczne, a w swoich dalszych planach chciał także przekształcić stosunki kredytowe w Galicji poprzez przyjęcie tzw. „źródła zdrowego kredytu”, które wprowadzono by w miejsce aktywów finansowych wycofanych w strachu przed konsekwencjami wynikającymi z nowej ustawy⁵³. Dzięki temu osiągnięciu w dziesięciolecie uchwalenia obu tych ustaw, tj. w październiku 1887 r., austriacki rząd przedłożył Radzie Państwa nowy projekt aktu prawnego, którego pierwowzorem były rozwiązania galicyjskie. Interesującym jest, że duża jego część była dokładnym powtórzeniem tychże przepisów, oczywiście z propozycją obowiązywania na terenie całej monarchii. Projekt poparły sejmy krajowe Moraw, Śląska, Karyntii, Krainy, czy Solnogradu. Odmienne unormowania w dyskusji proponowała Styria oraz Tyrol, a przeciw były Czechy oraz Austria Wyższa⁵⁴.

Ta rozpoczęta w 1887 r. debata trwać miała jeszcze przez wiele lat, gdyż zaczęto w niej podejmować i omawiać szeroko także kwestie dotyczące sprzedaży alkoholu, zwłaszcza uregulowanie prawa propinacji. To ostatnie przede wszystkim wywołało ogromne kontrowersje i sprzeciw wśród niektórych warstw społecznych, np. kupców. Ponadto dyskusja o przeciwdziałaniu pijaństwu prowadzona na szczytach monarchii zamieniła się w reformę wspomnianą już wyżej ustawy przemysłowej. Według L. Caro pojawiła się szansa na skuteczne przeciwstawienie się galicyjskim wpływom na wymianę towarową i sprzedaż wódki

⁵² „Kurier Lwowski” 1885, nr 256, s. 3–4.

⁵³ Alegata do sprawozdań stenograficznych z trzeciej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1880. Alegat 28, Lwów 1880, s. 4.

⁵⁴ A. Vayhinger, *Projekt rządowy do ustawy przeciwko pijaństwu*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1888, R. 13, s. 178.

na terenie monarchii. Istotną w tym rolę odegrały przede wszystkim interesy wielkich browarników i handlarzy alkoholem⁵⁵. To jednoznacznie pokazuje, jak wydająca się z pozoru prosta kwestia wprowadzenia rozwiązań mających na celu walkę z alkoholizmem wśród społeczeństwa przekształciła się w walkę o interesy najbogatszych.

Podsumowanie

Prowadząc rozważania o walce z alkoholizmem w Galicji, czy szerzej w monarchii Habsburgów, należy pamiętać, iż poza rozwiązaniami prawodawczymi pozostawała kwestia dotarcia do potencjalnego odbiorcy, tj. obywatela. Wykazać należy, iż na przełomie XIX i XX w. pojawiały się również oddolne inicjatywy np. w Galicji, które miały pomóc w tej walce, zwłaszcza wśród najniższej warstwy społecznej. Do znamienitych przykładów należy stowarzyszenie Eleutreja założone w 1902 r., posiadające około 6000 członków skupionych w 30 kołach miejskich i wiejskich. Jego głównym postulatem było zobowiązanie działaczy do niepicia alkoholu przez rok bądź nawet do końca życia. Stowarzyszenie wydawało także swój miesięcznik od 1906 r. poruszający zagadnienia dotyczące wstrzemięźliwości od alkoholu⁵⁶. Warty odnotowania jest, że ludność również w podobny sposób angażowała się w niesienie pomocy ludziom uzależnionym od alkoholu, a sam problem nie był tylko analizowany przez organy prawodawcze. Szersza perspektywa postrzegania alkoholizmu przez społeczeństwa monarchii Habsburgów zaczęła kształtować się wraz z VIII kongresem międzynarodowym, który odbył się w 1901 r. w Wiedniu i miał na celu zaprezentowanie wyników analizy naukowej dotyczącej wpływu alkoholu na ludzki organizm⁵⁷.

Niestety nie da się jednoznacznie przedstawić danych odnoszących się do ilości spożycia alkoholu przez mieszkańców Galicji w drugiej połowie XIX w.⁵⁸. Przykładowo według źródeł konsumpcja wódki waha się od 7 litrów⁵⁹ do 17,2 litra na głowę rocznie. Oprócz tego trzeba pamiętać również o innych alko-

⁵⁵ L. Caro, dz. cyt., s. 29.

⁵⁶ Z. Daszyńska-Golińska, *Z czego powstaje pijaństwo i jak z nim walczyć?*, „Encyklopedia Ludowa” 1909, nr 40, s. 10.

⁵⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Alkoholizm w Galicji...*, s. 3.

⁵⁸ Zob. np. A. Spyra, *Browarnictwo Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1994 oraz J. Michalewicz, *Przemysł gorzelniany Galicji doby autonomicznej. Między monopolem dworskim a monopolem państwowym*, Kraków 1988.

⁵⁹ P. Franaszek, *Dieta chłopów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. 126, s. 301. Ponadto według tych badań na jeden szynk przypadało średnio 233 mieszkańców.

holach np. piwo – ok. 10 litrów, a wino – ok. 2 litrów⁶⁰. Patrząc z perspektywy Wiednia – jako miasta, te statystyki będą wyglądać zupełnie inaczej. Oczywiście decydującą rolę będzie miała zamożność mieszkańców oraz dostęp do kupna alkoholu czy kultura jego spożywania. W Wiedniu w analogicznym przedziale czasowym odnotować można roczną konsumpcję piwa na średnim poziomie 133 litrów w 1850 do 223 litrów w 1870 r.⁶¹

Dziewiętnastowieczne ustawodawstwo monarchii Habsburgów przeciwko opilstwu stanowiło niewątpliwie istotny element postaw moralnych oraz społecznych obywateli. Ogromny sukces, nie tylko o charakterze lokalnym, odniosły dwie ustawy galicyjskie z 1877 r. Były one przyczynkiem do dyskusji na forum parlamentarnym całej monarchii. Świadczą o tym przede wszystkim sprawozdania sejmowe oraz artykuły prasowe. Pijaństwo bezwzględnie stanowiło poważny problem i oczywiście nie udało się go w pełni wyeliminować, ale władza austriacka przedsięwzięła odpowiednie kroki w tym kierunku. Sprawy penalizacji nie bagatelizowały także sądy, o czym świadczy zgromadzone orzecznictwo. Perspektywą badawczą byłoby przedstawienie szerzej kwestii poszczególnych krajów monarchii Habsburgów wraz z analizą porównawczą dotyczącą np. możliwości i ograniczeń w spożywaniu alkoholu. Jednak celem artykułu była przede wszystkim analiza ustaw karnych oraz zobrazowanie wkładu Sejmu Krajowego Galicji w walkę z alkoholizmem. Niewątpliwie mimo swoich niewielkich kompetencji odniósł on sukces na arenie krajowej.

Bibliografia

Akty prawne i sprawozdania sejmowe

Alegata do sprawozdań stenograficznych z szóstej sesji trzeciego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1875. Alegat 103, Lwów 1875.

Alegata do sprawozdań stenograficznych z trzeciej sesji czwartego periodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z roku 1880. Alegat 28, Lwów 1880.

Kaiserliches Patent vom 20 December 1859, womit eine Gewerbeordnung für den ganzen Umfang des Reiches, mit Ausnahme des venetianischen Verwaltungsgebietes und der Militärgränze, erlassen, und vom 1. Mai 1860 angefangen in Wirksamkeit gesetzt wird, RGBL 227/1859.

Księga ustaw na zbrodnie i ciężkie policyjne przestępstwa, Kraków 1804.

Ustawa karna z dnia 27 maja 1852 r. l. 117 dpp. z uwzględnieniem wszelkich zmieniających ją ustaw austriackich i polskich, Lwów 1929.

Ustawa z dnia 19 lipca 1877, o środkach zaradczych przeciwko nieuczciwemu postępowaniu przy umowach o pożyczki, RGBL 66/1877.

⁶⁰ S. Szczepankowski, dz. cyt., s. 31.

⁶¹ S. Kaiser, *Wer wird den a Wasser Trinken wenn das Bier so billig ist...*, Wiedeń 2020, s. 57.

Ustawa z dnia 19 lipca 1877, zawierająca przepisy mające na celu położenie tamy opilstwu, RGBL 67/1877.

Österreichisches Strafgesetz vom. 27 Mai 1852 über Verbrechen, Vergehen und Übertretungen, RGBL 117/1852.

Prasa

„Czas”

nr 134 z 14 VI 1870;

nr 290 z 18 XII 1879.

„Gazeta Lwowska”

nr 287 z 15 XII 1879;

nr 151 z 5 VII 1883.

„Kurier Lwowski”

nr 256 z 16 IX 1885;

nr 228 z 18 VII 1889;

nr 329 z 27 XI 1894.

„Przegląd Sądowy i Administracyjny”

nr 17 z 21 IV 1880;

nr 18 z 28 IV 1880;

Opracowania

Bokwa K., *Historia aktualna – austriacka regulacja odsetek i lichwy w XIX–XX w.*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 2017, nr 21, s. 31–46.

Burszta J., *Spółeczeństwo i karczma. Propinacja, karczma i sprawa alkoholizmu w społeczeństwie polskim XIX wieku*, Warszawa 1951.

Caro L., *Nowy projekt ustawy przeciw opilstwu i znaczenie jego dla naszego stanu kupieckiego i przemysłu z polecenia Kongregacji kupieckiej*, Kraków 1902.

Czech P., *Der Kaiser ist eine Lump und Spitzbube. Majestätsbeleidigung unter Kaiser Franz Joseph*, Wiedeń 2010.

Daszyńska-Golińska Z., *Alkoholizm w Galicyi i jego zwalczanie*, „Zdrowie” 1911, nr 11.

Daszyńska-Golińska Z., *Z czego powstaje pijaństwo i jak z nim walczyć?*, „Encyklopedia Ludo-wa” 1909, nr 40.

Dziadzio A., *Monarchia konstytucyjna w Austrii 1867–1914. Władza – Obywatel – Prawo*, Kraków 2001.

Dziadzio A., *Vertragsfreiheit in der Donaumonarchie. Das Gesetz für Galizien über das Wucher- verbot*, „Journal on European History of Law” 2018, nr 2, s. 216–222.

Dzieduszycki W., *Listy ze wsi [w:] Wojciech Dzieduszycki. Wybór pism.*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2016.

Franaszek P., *Dieta chłopów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Dziejów Spo- łecznych i Gospodarczych” 2016, t. 126.

Glaser J., *Sammlung strafrechtlicher Entscheidungen des k. k. obersten Gerichts- und Cassations- hofes*, t. 2, Wiedeń 1873.

Głabiński S., *Statystyka monarchii austriacko-węgierskiej [w:] Historia i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej*, red. L. Finkel, S. Głabiński, Lwów 1904.

Grotjahn A., *Der Alkoholismus nach Wesen, Wirkung und Verbreitung*, Lipsk 1898.

Grütnier M., *Die Alkoholfrage im 19 Jahrhundert*, „Archiv für Sozialgeschichte” 1991, nr 31, s. 457–463.

Kaiser S., *Wer wird den a Wasser Trinken wenn das Bier so billig ist...*, Wiedeń 2020.

- Kluss M., *Prawo propinacyjne w Galicji. Zarys problematyki*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2023, nr 16 (4), s. 469–486.
- Krzymski E., *Wykład prawa karnego ze stanowiska nauki i prawa austriackiego*, t. 1–2, Kraków 1902–1911.
- Michalewicz J., *Przemysł gorzelniany Galicji doby autonomicznej. Między monopolem dworskim a monopolem państwowym*, Kraków 1988.
- Mitevski S., *Alkoholkonsum. Ein Vergleich zwischen der griechisch-römischen Antike und dem deutschsprachigen Raum im 19. und frühen 20. Jahrhundert*, Wiedeń 2012.
- Papierkowski Z., *Wina kombinowana: odpowiedzialność karna za niezamierzony skutek umyślnego działania przestępczego*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawno-historyczny” 1965, nr 8/3–4.
- Schmetterer C., *Alkohol als Entlassungsgrund*, „Beiträge zur Rechtsgeschichte Österreichs” 2023, nr 13, z. 2, s. 225–241.
- Soboń M., *Polacy wobec Żydów w Galicji doby autonomicznej w latach 1868–1914*, Kraków 2011.
- Spyra A., *Browarnictwo Galicji doby autonomicznej*, Kraków 1994.
- Szczepankowski S., *Nędzą Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1880.
- Twarecki L., *Rola kas Stefczyka w walce z lichwą na wsi*, Lwów–Kraków–Warszawa–Wilno–Katowice–Cieszyn–Toruń 1928.
- Vayhinger A., *Projekt rządowy do ustawy przeciwko pijaństwu*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny” 1888, r. 13, s. 177–184.

Tekst przyjęty do druku: czerwiec 2024

Tekst opublikowany: grudzień 2025

The Penalization of Drunkenness in the Habsburg Monarchy in the Second Half of the 19th Century, with Particular Emphasis on Galician Legislation

Abstract

The aim of the article is to provide a thorough analysis of the intricate process of penalizing drunkenness in the second half of the 19th century in the Habsburg monarchy. Special attention is given to the Austrian penal code of 1852. The analysis of the provisions mainly focus on outlining the characteristics of various prohibited acts along with their corresponding penalties. A key element of the analysis is the 1877 law for Galicia, encompassing regulations aimed at curtailing drunkenness. Additional regulations were introduced as a result of the decriminalization of usury, in response to the widespread borrowing of loans by Galician peasants from Jewish tavern keepers. Thanks to the analysis of the above-mentioned issue, it is possible to better comprehend the socio-legal context of the second half of the 19th century in the Habsburg monarchy, as this law found its reflection in Bohemia and Moravia.

Keywords: Habsburg Monarchy, Galicia, drunkenness, penal code, usury

**Andrzej Gładysz**

(Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska)

ORCID: 0000-0002-1625-1926

Przebudowa organów wykonana przez organmistrza Augusta Mielckiego w tuchowskim sanktuarium w latach 1870–1877¹

W artykule opisano generalną przebudowę organów w maryjnym sanktuarium w Tuchowie zrealizowaną przez Augusta Mielckiego w latach 1875–1877, na podstawie oferty złożonej wiosną 1870 r. Dzięki niewykorzystanym dotychczas źródłom, głównie z Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie, w sposób znaczący poszerzono wiedzę na temat tej inwestycji, jak również działalności organmistrza na terenie Galicji. Posługując się korespondencją oraz zestawieniami wydatków, określono zakres i charakter prowadzonych przy organach prac, przedstawiając ich koszt oraz dokonując analizy jakości i terminowości. Tekst wpisuje się w prowadzone przez autora badania nad instrumentarium organowym diecezji tarnowskiej w jej historycznych granicach.

Słowa kluczowe: organmistrz August Mielcke, organy, sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej

Przełom XX i XXI w. przyniósł znaczący wzrost stanu wiedzy na temat galicyjskiego organmistrzostwa. Niewątpliwie kluczową publikacją, która wpłynęła na rozwój badań, była synteza Macieja Babnisa omawiająca kulturę organową Galicji². Ten sam autor przedstawił najpełniejszy dotychczas rys biograficzny mało znanego organmistrza, Augusta Mielckiego³, aktywnego w II połowie XIX w. na terenie Galicji. Wśród badaczy dorobku tej mało zna-

¹ Artykuł powstał w ramach badań dofinansowanych grantem dyscyplinowym Instytutu Nauk o Sztuce KUL na lata 2022–2023 pt.: *Działalność organmistrza Augusta Mielckiego (II poł. XIX w.) na ziemiach polskich*.

² M. Babnis, *Kultura organowa Galicji ze szczególnym uwzględnieniem działalności organmistrza lwowskiego Jana Śliwińskiego*, Słupsk 2012.

³ Tamże, s. 387–388; por. M. Babnis, *Dwunastu mniej znanych organmistrzów galicyjskich z drugiej połowy XIX wieku*, „Organy i Muzyka Organowa” 1991, t. 8, red. J. Krassowski, s. 139–140.

nej postaci należy wymienić również ks. Andrzeja Zajęca, Jana Gładysza oraz ks. Andrzeja Widaka⁴.

Zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami August Mielcke był imigrantem z Prus. Musiał przybyć do Galicji najpóźniej w 1865 r., gdy odnotowano wykonaną przez niego przebudowę barokowych organów w kolegiacie w Brzozowie⁵. Zakres prac wykonanych przez Mielckiego został sprecyzowany przez ks. dra Jana Chwałkę podczas oględzin instrumentu zimą 1971 r. Wykładowca muzykologii KUL i ekspert ODZ w Krakowie odnotował wówczas:

Podstawa szafy organowej, wiatrownice i głosy manuału I i pedału, pochodzą z drugiej połowy XIX w. Świadczy o tym sposób wykonania poszczególnych elementów, jak również napis umieszczony na kartce wewnątrz wiatrownicy manuału pierwszego: *Umgebaut August Mielcke Jahre 1865*. Zygmunt Janeczek pomocnik organmistrza, inną ręką dopisane stolarz⁶.

Oprócz potwierdzenia obecności organmistrza na terenie Galicji niezachowane współcześnie źródło podawało informację na temat personaliów jego czeladnika, który zajmował się pracami stolarskimi przy cokole szafy organowej oraz innych elementach drewnianych, podczas gdy organmistrz przebudował główny zespół brzmieniowy i pedał (dobudowa) barokowych organów. Instrument w kolejnych latach również poddawano przebudowom (m.in. w 1902 r. przez organmistrza Alojzego Koniecznego), aż w latach 70. XX w. jako nieprzedstawiający większej wartości ani spójności stylistycznej został zastąpiony nowymi organami przy wykorzystaniu zabytkowego barokowego prospektu, stanowiącego obecnie centralną część szafy⁷.

Kolejną aktywność Mielckiego zidentyfikowano w kościele parafialnym pw. św. Marcina w Krościenku Wyżnym, gdzie w 1868 r. zbudował on nowe ośmiogłosowe organy⁸. Instrument ten przeniesiono najpewniej do nowego

⁴ A. Zająć, *Organy Jana Śliwińskiego z 1898/1899 roku w kościele Bożego Ciała w Bieczu*, Lublin 1977 (mps pracy mgr. w AU KUL), zaś w skróconej wersji drukowanej zob.: A. Zająć, *Historia organów w kościele Bożego Ciała w Bieczu*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 1987, t. 10, cz. 2, s. 481–496; J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne w Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej w latach 1893–1966*, Tuchów 2013; A. Widak, *Zabytkowe organy w obiektach sakralnych diecezji rzeszowskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, Lublin 2008 (mps pracy dr. w AU KUL). W poszukiwaniach literatury bezcenną rolę odegrała opracowana przez Marię Szymanowicz *Polska bibliografia organów*, t. 1–5, Lublin 2011–2023.

⁵ J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 280, 296.

⁶ Archiwum Katedry Instrumentologii KUL, J. Chwałek, Sprawozdanie z ekspertyzy organów w kościele parafialnym w Brzozowie, diec. Przemyśl, woj. Rzeszów z 18.02.1971, s. 1.

⁷ Ich budowę w latach 70. rozpoczął Józef Cynar z Wrocławia, a w 1996 r. ukończył jego wychowanek Antoni Szydłowski, szerzej zob.: L. Krynicki, *Organy kolegiaty pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie*, Brzozów 1996.

⁸ W materiałach źródłowych spotkać można kilka wersji zapisu nazwiska: odręczne podpisy organmistrza w formule Mielcke oraz Milcke, adnotacje prasowe czy kronikarskie w spolszczonej wersji fonetycznej: Milke lub Mielke.

murowanego kościoła konsekrowanego w 1912 r. przez biskupa Józefa Pelczara, a w 1968 r. sprzedano parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Dębowcu, gdzie znajdują się do dzisiaj. Nie zachowano jednak ich oryginalnej struktury brzmieniowej. Organmistrz dokonujący wspomnianej translokacji, Feliks Mazur z Połomi, dodał do oryginalnej dyspozycji⁹ trzy głosy, zastosował system mechaniczny z wiatrownicami stożkowymi¹⁰. Dotychczas nie ustalono pierwotnej struktury brzmieniowej instrumentu.

Powyższe udokumentowane źródło, jak również zapewne inne realizacje organmistrza działającego w Galicji, stały się pretekstem do powierzenia mu przebudowy organów w kościele sanktuaryjnym pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Tuchowie (od 2010 r. bazylice mniejszej).

Ten uznany ośrodek kultu maryjnego, z koronowanym w 1904 r. cudownym obrazem Matki Bożej Tuchowskiej określanej „Panią Ziemi Tarnowskiej”, był notowany już w średniowieczu jako część dominium należącego do Opactwa Benedyktynów z Tyńca¹¹.

Niniejszy szkic stanowi uzupełnienie i rozszerzenie dotychczasowej wiedzy z zakresu dziejów organów w tuchowskim kościele maryjnym możliwe dzięki szczegółowej analizie źródeł znanych dotychczas tylko w niewielkim stopniu w obiegu naukowym, zachowanych w Archiwum Warszawskiej Prowincji oo. Redemptorystów w Tuchowie¹². Stosunkowo najlepiej rozpoznany z nich są źródła o charakterze kronikarskim spisywane przez dłuższy okres,

⁹ Dyspozycja to organologiczne określenie zestawu głosów w organach piszczałkowych, które składają się na brzmienie instrumentu.

¹⁰ A. Widak, *Zabytkowe organy...*, s. 78–80.

¹¹ Więcej na temat historii Tuchowa zob. np.: S. Derus, *Tuchów. Miasto i gmina do roku 1945*, Tuchów 1992; Z. Galoch, *Prepozytura benedyktyńska w Tuchowie 1460–1821*, Tyniec–Kraków 2004; *Pani Ziemi Tarnowskiej. Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie 1597–1997*, red. S. Piech, Kraków 1998; K. Plebanek, *Dzieje Kościoła i Parafii Najświętszej Maryi Panny w Tuchowie do 1460 r.*, Tuchów 2009.

¹² Wydawać by się mogło, że organy wybudowane przez Augusta Mielckiego w tuchowskim kościele na lipowym wzgórzu należą do najlepiej opracowanych w historiografii. Analizy tego zagadnienia dokonał Jan Gładysz w swojej rozprawie doktorskiej na temat życia muzyczno-liturgicznego w sanktuarium tuchowskim. Jednakże z racji, że nie był to główny temat badań mojego Ojca, ówczesnego organisty w Tuchowie, warto przedstawić je w nieco rozszerzonej formie, uzupełniając znane fakty o nowe dane, które dotychczas nie zostały opublikowane. W wersji rozszerzonej praca ukazała się drukiem: J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne...*, s. 162–164. Zob. także: A. Gładysz, *Organy i organiści w kościołach dekanatu tuchowskiego diecezji tarnowskiej. Studium historyczno-instrumentoznawcze*, Lublin 2011 (mps pracy mgr w AU KUL), s. 56–59. W skróconej wersji drukowanej problem pominięto jako opracowany (A. Gładysz, *Organy w kościołach dekanatu tuchowskiego diecezji tarnowskiej do 1918 roku*, „Studia Organologica” 2016, t. 5, red. M. Szymanowicz, s. 107–126).

tj.: akta fundacji kościoła i przeoratu przy sanktuarium tuchowskim¹³ oraz kronika prowadzona przez diecezjalnych zarządców kościoła i przedstawicieli zgromadzenia redemptorystów zawierająca wpisy dla końca XIX w.¹⁴ Źródła te były uzupełniane stosunkowo regularnie przez zmieniających się autorów, którymi byli kolejni mieszkańcy lipowego wzgórza w Tuchowie¹⁵. Z kolei tylko w niewielkim stopniu wykorzystano dotychczas skupione w zespole akt ks. M. Rozmusa i ks. L. Jemioły¹⁶ dokumenty dotyczące przebudowy organów przez organmistrza Augusta Mielckiego złożone z dyspozycji i kosztorysu z 1 marca 1870 r.¹⁷, listu korygującego wcześniejsze ustalenia z 19 kwietnia 1870 r. (korespondencja wysyłana była z Ustrobnej)¹⁸, pokwitowania wystawionego 12 października 1875 r. w Tuchowie oraz trzech zestawień wydatków różniących się nieco tytułami i treścią, które skolacjonowano¹⁹. Co istotne, wszystkie te dokumenty sporządzono odręcznie w języku niemieckim i opatrzone podpisem organmistrza o tym samym charakterze pisma, co pozwala stwierdzić, że to on był ich autorem²⁰.

Po blisko 100 latach od budowy stan 24-głosowych organów Wojciecha i Michała Rudzińskich z 1778 r. był katastrofalny²¹. Nowy komendarz kościoła maryjnego, ks. Michał Rozmus, odnotował w 1877 r.:

Zostałem wprowadzić w r. 1863 organ stary z 24 głosów składający się. Ostatni opat Tyniecki, ks. biskup Janowski sprawił go. Liczył zaledwo 60 kilka lat. Atoli dla pisku głosu ptasiego, który się nigdy wystroić nie dał, a jako nowy mógł tylko głośniej wrzeszczeć, dla braku płuc w organie,

¹³ Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie (dalej AWPR), *Acta Foundationis Ecclesiae et Prioratus ad Thaumaturga[m] Tuchoviensem Archi Coenobi Regali Tynece[n]si Benedict[inorum] immediate subordinati conscripta ab a[n]no 1767*.

¹⁴ AWPR, *Kronika domu tuchowskiego 1888–1899 (uzupełnienia)*.

¹⁵ Do 1816 r. ojcowie benedyktyni, następnie księża komendarze, a od 1894 ojcowie redemptoryści.

¹⁶ AWPR, Akta ks. M. Rozmusa i ks. L. Jemioły, nr 55 a-e.

¹⁷ Tamże, *Disposition und Kostenanschlag zu der Umbau der Orgel in der St. Maria Gnadenkirche zu Tuchów* z 1.03.1870.

¹⁸ Tamże, *List Augusta Mielcke* z 19.04.1870.

¹⁹ Tamże, *Conto über den von Herrn Mielcke für die Erbauung der Marien-Orgel vom Pater Rozmus angefangen Geldbetrag*; Tamże, *Conto über den von Herrn Mielcke für die Erbauung der Marien-Orgel vom Pater Rozmus angefangen Geldbetrag* [ver. 2]; tamże, *Conto das vom Herrn Mielcke für die Tucher Orgel übernommene* [ver. 3].

²⁰ Za weryfikację i korektę tłumaczenia niemieckojęzycznych dokumentów dziękuję uprzejmie p. Agnieszce Małuciak.

²¹ Niewielki 7-głosowy instrument w starym drewnianym kościółku na lipowym wzgórzu w Tuchowie, zlokalizowanym na tzw. tarnowskim przedmieściu, notowano w aktach wizytacyjnych już w początku XVII w. Został on zastąpiony wybudowanymi w 1778 r., już w nowej murowanej świątyni, organami, które ufundował o. Florian Amand Janowski (1725–1801), opat tyniecki i pierwszy biskup tarnowski mianowany 24.12.1785, J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne...*, s. 160–161.

miałeś muzykę Boże pożał się. O śpiewie harmonijnym ani mowy nie było. To też pobożni obywatele i obywatelki Tuchowskie śpiewając za nim z afektem chcący go przekrzyczeć gardzieli podostajali. Jakże organ ów miał strój utrzymać, kiedy piszczałki cynowe n.p. w Pryncypale były tak cieniutkie, że ciężkością swą w garby osiadły. Zresztą pedału nie było, a w pozytywie piszczałeczki jak knapskie cewki²².

Wobec powyższego zarządca świątyni rozpoczął rozmowy z polskimi organmistrzami na temat remontu instrumentu, jednak okazały się one nieskuteczne. Pozytywną odpowiedź dał dopiero „wychodźca pruski” August Mielcke, „którego sława jako fachowego organmistrza aż do Tuchowa dotarła”. 1 marca 1870 r. zaproponował przeprowadzenie dla sanktuarium na lipowym wzgórzu generalnej przebudowy organów²³. Można stąd przypuszczać, że organmistrz albo znał instrument już wcześniej (nie byłoby to nic dziwnego, gdyż pracując w galicyjskim Brzozowie czy Krościenku Wyżnym, mógł słyszeć o znanym już wówczas w Małopolsce sanktuarium, a niewykluczone, że także je odwiedzał w celach religijnych czy też zawodowych) albo specjalnie odwiedził sanktuaryjne wzgórze, poznał specyfikę organów i zaproponował ich kapitalną przebudowę²⁴.

Wspomniany powyżej list otwiera informacja na temat dyspozycji organów z uwzględnieniem koniecznych prac dotyczących aparatu brzmieniowego i ich kosztów. Organmistrz zaznacza, że w całym instrumencie konieczne jest uzupełnienie piszczałek (Cis', Dis', Fis' i Gis'), których brakowało w związku z zastosowaniem tzw. krótkiej oktawy. Ponadto zauważył, że Pryncypał 8' został wykonany ze zbyt podatnego na odkształcenia stopu: „piszczałki są tak słabe, że same nie mogą siebie nosić przez własny ciężar, tak więc ten błąd musi zostać naprawiony przez dodanie co najmniej 50 funtów cyny na cały głos, przez przetopienie i wzmocnienie pracy płyt i stóp” za kwotę 100 florenów. Podobnie przelane i wykonane na nowo miały zostać piszczałki głosów metalowych²⁵. Głosy drewniane organmistrz w całości planował wykonać z nowego materiału²⁶. Warto podkreślić, że wszystkie głosy miały być realne, jak zaznaczył Mielcke: „bez koniecznych transmisji”. Oprócz wymienionych głosów mistrz zobowiązał się do sporządzenia gratis urządzenia *Melodie Führer*.

²² AWPR, *Acta Foundationis*..., s. 126.

²³ AWPR, Akta ks. M. Rozmusa i ks. L. Jemioły, nr 55 a-e, *Disposition und Kostenanschlag zu dem Umbau der Orgel in der St. Maria Gnadenkirche zu Tuchów* z 1.03.1870.

²⁴ AWPR, *Acta foundationis*..., s. 115.

²⁵ Gamba 8', Octava 4', Quinta $3\frac{2}{3}$ ' [sic!], Octav 2', Mixtur 2' 3x, Salicional 8', Flet dolce 4'. AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Disposition*..., s. 1–2.

²⁶ Doppelfloete 8' (o dwustronnych wargach), Gedact 8', Bordun 16' (od G), Fleut amabiles 8' (od g, imitując dźwięk naturalnego fletu), Liebhlich gedackt 16', Subbas 16', Violon 16', Violon 8', tamże. Organmistrz wskazał, że „piszczałki z drewna posiadają trwałe otwory, przetrwają każdą zmianę temperatury i mogą być łatwo i wygodnie wyciągnięte i wyczyszczone [...] Piszczałki drewniane, które od góry są otwarte, otrzymują dostroiki z cyny”, tamże, s. 7.

Zgodnie z przesłanym kosztorysem dyspozycja instrumentu przedstawiać się miała następująco:

[HAUPTWERK]	OBERWERK	PEDAL
1. Principal 8'	10. Salicional 8'	14. Subbass 16'
2. Gamba 8'	11. Fleut dolce 4'	15. Violon 16'
3. Doppelfloete 8'	12. Fleut amabiles 8'	16. Violon 8'
4. Gedact 8'	13. Lieblichgedact 16'	
5. Bordun 16'		
6. Octava 4'	Urząd. dodatkowe: Melodie Führer	
7. Quinte 2 ² / ₃ '		
8. Octav 2'		
9. Mixtur 2' [3x]		

Inne prace zaplanowane przez organmistrza objęły m.in. sporządzenie trzech nowych szczegółowo opisanych miechów, spośród których dwa „dostosowane do chodzenia, trzeci przez specjalne wykonanie tak wytworzony, że sam z siebie lub poprzez zasilenie dwóch pierwszych da organom równomier-ny wiatr”. Mielcke chciał dla Hauptwerku wykorzystać wiatrownice ze starych organów przy uwzględnieniu uzupełnienia kanceli dla dźwięków Cis, Dis, Fis i Gis oraz wymianie wentyli²⁷. Oberwerk oraz Pedal miały otrzymać nowe wiatrownice o systemie wentylowym (bez taśm rejestrowych). Zakres nowych klawiatur manualowych miał objąć 49 klawiszy, z czego diatoniczne zamierzano wykonać z kości słoniowej, chromatyczne z „czarnego drewna”, a 24 klawisze Pedalu z „twardego drewna”²⁸. Zaplanowano stół gry oparty o balustradę chóru w taki sposób, że organista siedział przodem do ołtarza, a plecami do szafy organowej. Szczegółowo opisano również sposób i materiał, z jakiego wykonana zostanie od nowa traktura mechaniczna. Troski o jakość i efekt wizualny dowodzą ciągła registrów zakończone czarnymi polerowanymi guzikami, „w które wpuszczone są porcelanowe płytki, na których podane są nazwy głosów i połączeń wypalone pięknym pismem”²⁹.

Istotnym elementem było zachowanie późnobarokowej szafy poprzednich organów. Uroku konstrukcji miały dodawać „piszczalki w prospekcie, nad wyraz nieskazitelnie wypolerowane, posiadające otwarte wargi, co więcej zrobione tak, że wyglądają podobnie do najsubtelniejszych prac ze srebra”³⁰.

²⁷ Tamże, s. 3.

²⁸ Tamże, s. 4.

²⁹ Tamże, s. 5–6.

³⁰ Tamże, s. 6–7.

Całość inwestycji August Mielcke obliczył na 1089 florenów i podsumował:

Oprócz eleganckiej i solidnej pracy daję gwarancję na sześć kolejno po sobie następujących lat i obiecuję wykonać organy o wyśmienitym dźwięcznym i pełnym brzmieniu, jak również dostarczyć prace ze znakomitego materiału³¹.

Negocjacje prowadzone przez zarządców (choć odpowiedzi wysłane do organmistrza nie zachowały się), a także kolejna wizyta i osobiste oględziny organów oraz chóru sanktuaryjnego, sprawiły, że propozycja została zaktualizowana i przedstawiona w kolejnym liście z 19 kwietnia 1870 r.:

HAUPTWERK	OBERCLAVIER	PEDAL
1. Principal 8'	13. Salicional 8'	10. Subbass 16'
2. Gedact 8'	14. Flautetraveur 8'	11. Principalbass 8'
3. Hochfloete 8'	15. Flaut dolce 4'	12. Bordenbass 8'
4. Viola di Gamba 8'	16. Gedact 8'	
5. Octav 4'		
6. Hochfloete 4'		
7. Quintfloete 4'		
8. Octav 2'		
9. Mixtur 2x 2'		

Te istotne zmiany August Mielcke argumentował następująco:

Byłem zmuszony zrobić nieznaczną [sic!] zmianę we wcześniej podanej dyspozycji, a mianowicie z następujących względów. Po pierwsze podczas mojego drugiego pobytu miałem więcej okazji poznać akustykę tamtejszego kościoła. Po drugie, zyskałem spokój, a po trzecie należy sobie wszystko dojrzale przemyśleć i obliczyć, gdy zamierza się zbudować dobre organy³².

Szczegółowo opisane względy sprawiły również odejście od koncepcji wykorzystania starych wiatrownic dla głównego zespołu brzmieniowego³³. Zwiększona została liczba klawiszy w manualach do 54 (względem planowanych pierwotnie 49), a Mixtura rozszerzona z 3 do 4 rzędów³⁴.

August Mielcke zaznaczał przy tym, że „wykonać całkowicie nowe wiatrownice, jest mi miłsze niż łątać stare. Zatem otrzyma Pan przepiękne mocne organy”³⁵. A zatem organmistrz korygował swoje poglądy na realizację inwe-

³¹ Tamże, s. 8.

³² Akta ks. M. Rozmusa..., *List Augusta Mielcke* z 19.04.1870, s. 1.

³³ Tamże, s. 1–3. Co do zasady powodem był przewidywany niedobór powietrza, który powstałby przy zachowaniu starych wiatrownic i kanałów powietrznych.

³⁴ Tamże, s. 1. Zaplanowano układ Mixtury: (na 1C g¹, e², g², e³, zaś od 2Fis: cis², fis², cis³, fis³).

³⁵ Tamże, s. 3.

stycji z uwzględnieniem właściwości sanktuaryjnego wnętrza, co niewątpliwie dobrze świadczy o jego warsztacie budowniczego i znajomości parametrów akustycznych. Szczególnie rzuca się w oczy rezygnacja z dużej ilości głosów o niskich rejestrach i ciemnej barwie, które zapewne nie brzmiałyby najlepiej w niezbyt dużej świątyni.

Zbieranie środków przeciągało się. W „odpustowej zebraniu” uzyskano tylko 200 zł³⁶, a prośba skierowana przez rządców kościoła do byłego cesarza Ferdynanda oraz do cesarzowej Elżbiety – żony Franciszka Józefa I, została odrzucona wobec braków formalnych³⁷. Mimo powyższych przeszkód komendarz kościoła, ks. Michał Rozmus, podjął decyzję o rozpoczęciu przebudowy, zdając się na „grajcarkową ofiarę pobożnych pielgrzymów, którzy powoli przyczyniali się do skutecznego wykończenia rozpoczętego dzieła”³⁸.

Decyzja o przyjęciu oferty nie zapadła raczej od razu, gdyż dopiero 12 października 1875 r. August Mielcke pokwitował zaliczkę za prace przy organach, wśród których znalazło się m.in. wykonanie pięciu wiatrownic (po 2 dla Hauptwerku i Pedalu, 1 dla Oberwerku), trzech miechów o wymiarach 8 stóp długości × 4 stopy szerokości, wszystkie kanały powietrzne, piszczałki prospektowe 8' z cyny, rusztowania i łożyska, mechanika (traktura i urządzenia zarządzające), „którą to sumę ja niżej podpisany otrzymałem jako zaliczkę od Pana Ojca Michała Rozmusa Administratora Kościoła Panny Marii w Tuchowie za następujące bliżej określone i dostarczone prace dla organów w różnych ratach”, co wskazuje, że prace musiały być już dość zaawansowane³⁹.

Należy podkreślić, że już na tym etapie koszty były znacznie wyższe niż w pierwotnym kosztorysie i osiągnęły 1173 fl⁴⁰. Trudno stwierdzić, czy na długotrwałość realizacji wpłynęły wspomniane kłopoty finansowe, czy raczej niesumienność wykonawcy, skoro w kronikach odnotowano, że „prawie dwa lata nudził ks. komendarza i jego czeladź swoimi grymasami”⁴¹. Ponownie organmistrz, w porozumieniu z inwestorem, zrewidował część planów. Szafę organową zostawiono wprawdzie „nietkniętą dla pięknej rzeźby, jednak znacznie ją rozszerzono”, gdyż „nowy organ w starym pomieścić się nie mógł”⁴².

³⁶ Chodzi o tzw. złote reńskie, inaczej floreny lub guldeny, srebrne monety Cesarstwa Austro-Węgierskiego. 1 fl/złr dzielił się od 1857 r. na 100 grajcarów (krajcarów), z kolei 1 grajcar na 4 fenigi lub 8 halerzy.

³⁷ Ks. Rozmus pisał wprost, że „niestety ktoś z wrogów kościoła N.M.P. w tej sprawie buty uszył, gdyż podobnem próbom kancelarya cesarska tylko za rekomendacją władzy politycznej lub duchownej zwykła była zadosyć czynić. Przyszła tedy odpowiedź niby z braku funduszków odmowna”, AWPR, *Acta Foundationis...*, s. 116.

³⁸ Tamże.

³⁹ AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Interimsquittung* z 12.10.1875.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Cyt. za: J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne...*, s. 162–163.

⁴² AWPR, *Acta Foundationis...*, s. 125, cyt. za: J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne...*, s. 163.

Ciekawe dane, mogące znacząco uzupełnić, rzadziej zaś potwierdzić ustalenia prezentowane dotychczas odnoszące się do postaci Augusta Mielckiego, stanowią listy poborów organmistrza podczas realizacji budowy w tuchowskim sanktuarium⁴³. Można je podzielić na kilka kategorii.

Najwyższą kwotę (37 fl) wypłacono w czterech transzach w okresie od listopada 1875 do stycznia 1876 r. na podróż do i powrót z Ustrobnej⁴⁴, która – jak udało się potwierdzić – była miejscem zamieszkania i prowadzenia warsztatu organmistrza⁴⁵. Trzy kolejne wypłaty (łącznie 13 fl) z marca i kwietnia 1876 r. zaopatrzone w dopisek „w domu”⁴⁶, który może sugerować Ustrobną, ale może też odnosić się wprost do budynków komendariatu na lipowym wzgórzu w Tuchowie. Kolejna grupa wydatków wiąże się z innymi podróżami Augusta Mielckiego, tj. do Biecza (15 fl), Szynwałdu (1 fl) oraz odjazdem do Ryglic (4 fl)⁴⁷.

Z przedstawionych danych wynika, że pobory organmistrza wiążące się z jego czasowymi wyjazdami poza Tuchów wyniosły łącznie 70 fl. Najbardziej pokaźna kwota przeznaczona była na podróż do miejsca zamieszkania, Ustrobnej koło Krosna (50 fl), droga do Biecza kosztowała 15 fl, a do Szynwałdu 1 fl. Po zakończeniu prac w Tuchowie organmistrz udał się do Ryglic (4 fl), a zatem ponownie w kierunku domu. Nie można jednak wykluczyć, że Mielcke poza podróżami do i warsztatu wyjeżdżał z Tuchowa w poszukiwaniu kolejnych zleceń⁴⁸.

⁴³ AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto über den von Herrn Mielcke für die Erbaung der Marien-Orgel vom Pater Rozmus angefangen Geldbetrag*, s. 1–3. Dokument zachował się w trzech odpisach, dwa są kompletne, obejmują okres od listopada 1875 do 4.05.1877, a trzeci kończy się na 22.11.1876, tamże, *Conto über den von Herrn Mielcke für die Erbaung der Marien-Orgel vom Pater Rozmus angefangen Geldbetrag* [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto das vom Herrn Mielcke für die Tucher Orgel übernommene* [ver. 3], s. 1–2.

⁴⁴ Odpowiednio 12 i 10 fl w listopadzie 1875 oraz 10 i 5 fl w grudniu 1875 i styczniu 1876.

⁴⁵ Informacje o tym, że Mielckowie w latach 70. XIX w. mieszkali w Ustrobnej k. Krosna, może potwierdzać zapis z tamtejszej księgi zgonów, gdzie odnotowano, że 4 maja 1873 r. zmarł na tyfus, a 6 maja został pochowany syn organmistrza i Amalii z d. Krumreich, sześciolatek Hugo. Grób do dnia dzisiejszego nie zachował się. W księdze odnotowano numer domu: 1, którym zwyczajowo oznaczano miejscowy dwór. Pod tym numerem w *Liber Baptismorum* zapisane są inne osoby z personelu dworskiego.

⁴⁶ 4 fl 26.03.1876, 8 fl 1.04.1876 i 1 fl następnego dnia.

⁴⁷ Na podróż do Biecza 5 fl wypłacono 3.08.1876, zaś w samym Bieczu 10 fl dnia 28.02.1877. Wyjazd do Szynwałdu opłacono 2.01.1877, zaś odjazd do Ryglic 4.05.1877. Wszystkie dane finansowe na podstawie: AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto...*, s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 3], s. 1–2.

⁴⁸ Wiadomo, że złożył propozycję na budowę nowych organów w kolegiacie Bożego Ciała w Bieczu, gdzie ostatecznie nowe organy w 1899 r. wybudował Jan Śliwiński ze Lwowa, a w kościele franciszkanów reformatów w roku 1903 firma Gebrüder Rieger. Z kolei w Ryglicach w 1877 r. odnotowano fundację mszalne dla organisty będące dowodem pośrednim na istnienie organów, zaś między 1 stycznia 1893, a 31 grudnia 1896 r. wyremontowano organy kosztem 75 zł (realizator prac nie jest znany). W świątyni w Szynwałdzie generalny remont organów wykonano

Po rozpoczęciu realizacji inwestycji w Tuchowie odnotowano dziesięć wypłat dla organmistrza Augusta Mielckiego na łączną kwotę 170 fl, które między 26 listopada 1875 a 21 lipca 1876 r. podejmował on w Tarnowie⁴⁹.

Mimo że prace w sanktuarium maryjnym już trwały (były prowadzone przez pomocników), po raz kolejny osobiście organmistrz przybył do Tuchowa dopiero 12 czerwca 1876 r. i dalsze wypłaty, z drobnymi przerwami, pobierał na miejscu⁵⁰. Należy przy tym dodać, że Mielcke przyjechał do Tuchowa wozem wraz z wykonanymi podzespołami organów, czego dowodem może być jednorazowa wypłata dla woźnicy, w kwocie 7 fl odnotowana również 12 czerwca 1876 r.

Wśród odbiorców pieniędzy między 7 lutego 1876 a 14 marca 1877 r. odnotowano również czeladników Mielckiego (zapewne zatrudnionych w jego warsztacie na potrzeby tuchowskiej realizacji)⁵¹.

Interesującą kwestią jest pojawienie się w rachunkach żony organmistrza (ustalono, że była to najpewniej Amalia z d. Krumereich), która na ostatnim etapie prac, między 30 września 1876 r. a 27 marca 1877 r. jest notowana jako odbierająca kolejne raty płatności⁵². Co ciekawe, w tym czasie wypłaty pobierali czeladnicy, ale żadnych pieniędzy (poza kosztami podróży i materiałów) nie otrzymywał sam organmistrz. Być może było to wynikiem niewystarczającego zaangażowania w prace samego Augusta Mielckiego, czego potwierdzenia można poszukiwać w niezbyt pochlebnej opinii komendarza, ks. Rozmusa, informującego:

W maju [1877 roku] wykończyliśmy organ siedemnastogłosowy. Budowaliśmy go 7 lat. Częścią brak funduszu, częścią opieszałość pana organmistrza Augusta Mielckiego była tego powodem.

najpóźniej wiosną 1854 r. kosztem 100 fl., a kolejny zrealizowano trzydzieści lat później. ADT, Akta Lokalne (dalej AL), LS XLVIII: Szynwałd 1659–1860, List do Urzędu Dekanalnego w Pilźnie z 13.04.1854; ADT, WD XI/3: dekanat pilzneński (1841–1942), Sprawozdanie z wizyty dziekańskiej Szynwałd 13 XI 1886, s. 1; ADT, AL, LR XII: Ryglice 1851–1900, Wykaz sprawionych rzeczy do kościoła parafialnego od 1.01.1893–31.12.1896, s. 1; tamże, Ryglice. Fundacje 1854–1900, *Conspectus fundatorum missarum et aliarum devotionum ac foundationum ecclesiae parochialis in Ryglice confectus A.D. 1877*, k. 4. Zob. M. Szymanowicz, A. Gładysz, *Z dziejów organów w kościele parafialnym w Ryglicach (diecezja tarnowska)*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 2014, t. 33, nr 2, s. 147; A. Zajac, *Historia organów...*, s. 481–496.

⁴⁹ Mogło to wynikać z sieci kolejowej lub pobierania środków za pośrednictwem Kurii Biskupiej. Dane na podstawie: AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto...*, s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 3], s. 1–2.

⁵⁰ Odnotowano wówczas 44 wypłaty na łączną kwotę 334 floreny i 71 grajcarów, AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto...*, s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 3], s. 1–2.

⁵¹ Z imienia odnotowanych zostało dwóch czeladników: 29.06.1876 – Ignacy, zaś 13.12.1876 i 24.01.1877 – Maciej, AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto...*, s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 3], s. 1–2.

⁵² Na podstawie AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto...*, s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto...* [ver. 3], s. 1–2.

Dwa lata nudził mnie i moją czeladź swemi grymasami. Tylko cierpliwość niczem niezachwiana zdołała to dzieło przez ręce tego artysty niemieckiego wykończyć⁵³.

Powyższe dane pozwalają wyraźnie wyodrębnić kilka etapów pracy. I tak August Mielcke wykonywał zlecenie początkowo poza Tuchowem (od 26 listopada 1875 r.). Po kilku miesiącach w sanktuaryjnym kościele prace rozpoczął jego czeladnik Ignacy, który przygotowywał chór sanktuaryjny (być może nadzorował rozbiórkę starych organów?) do montażu instrumentu realizowanego od 7 lutego 1876 r. Osobiście organmistrz przybył do Tuchowa, jak wspomniano powyżej, z wozem pełnym wykonanych elementów instrumentu 12 czerwca 1876 r. i brał udział w pracach z przerwami do 4 maja 1877 r. Wcześniej jednak (po 14 marca 1877 r.) zrezygnował z pomocy czeladnika Macieja (zapewne wykonane zostały już najpoważniejsze prace wymagające większej liczby rąk).

Dokumentacja finansowa pozwala również na szczegółowe wskazanie materiałów i sprzętów kupowanych przez Augusta Mielckiego podczas prac w Tuchowie. Nie budzą wątpliwości wydatki na zakup metali⁵⁴, drewna, oleju, nici, śrub czy skóry, z kolei nieco dziwną odnotowane wydatki na węgiel czy pranie bielizny, a już zupełnie zaskakują nowe buty dla dziekana⁵⁵. Kolejne nieszablonowe wydatki wspomniano w miejscowej kronice:

Wlazło tam jeszcze 5 cetnarów nowej cyny i ołowiu, deszczek przeszło 200, dwa dęby, jedna gruszka, jeden jawor, 3 cetnary kleju, cetnar mosiężnego drutu, gwoździ 25 cetnarów, skórek juchtowych co niemiara, z kilku koni ścięgna, jeden kapelusz i kilka talii kart⁵⁶.

Ostatecznie prace ukończone zostały 4 maja 1877 r., gdy ostatnią wypłatę „przy odjeździe do Ryglie” pobrał osobiście organmistrz. Na finalnym etapie znaczne problemy sprawiać zaczęła duża wilgotność, będąca wynikiem pory roku, ale z jej zniwelowaniem sprawnie sobie poradzono:

Wykańczając to dzieło mokrą wiosną, rozpoczęły się drewniane piszczalki w kościele rozklejać. Pokazała się tedy potrzeba umieszczenia w podsiębitce wiatraku, którego aby malowidła nie szpecił, umieściłem pod sygnaturką⁵⁷.

Łącznie realizacja okazała się znacznie droższa niż przewidywano. Przekazy źródłowe podają kwotę 2700 złr, nie wliczając kosztów utrzymania

⁵³ AWPR, *Acta Foundationis*..., s. 125–126.

⁵⁴ Zakupiono m.in. cynę – materiał powszechnie wykorzystywany do piszczalek metalowych, lantan – pierwiastek służący do podniesienia mechanicznej wytrzymałości stopów miedzi nadający im odporność na korozję, miedź – metal używany do wykonywania piszczalek oraz innych elementów organów, AWPR, Akta ks. M. Rozmusa..., *Conto*..., s. 1–3; tamże, *Conto*... [ver. 2], s. 1–3; tamże, *Conto*... [ver. 3], s. 1–2.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ AWPR, *Acta Foundationis*..., s. 126. Por. J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne*..., s. 164.

⁵⁷ AWPR, *Acta Foundationis*..., s. 126.

organmistrza z czeladnikami, transportu i materiałów⁵⁸. Ks. Rozmus następująco scharakteryzował wykonaną przez Mielckiego pracę:

Pryncypał dzisiejszy jest ulany ze wszystkich starych registrów z dodatkiem 50% nowej cyny. Trąba jest z miedzi i cynku, i stroi się ją młoteczkami pobijając sztyfciki na dół lub do góry, aż się głos z Pryncypałem i Quintą wyrówna. Drewniane piszczałki mają wargi do wyjęcia, co czyszczenie bez uszkodzenia stroju niezmiernie ułatwia. Organ ten ma 5 wietrznicy wewnątrz misternie urządzonych podług najnowszego stylu i 3½ rzędą miksturę. Pan Mielcke sporządził też własnego pomysłu tak zwany modulator głosu [Melodie Führer], który dla skomplikowanej mechaniki jednak się mu nie udało i leży odłogiem. Kościół N.M.P. ma teraz organ okazały, muzykę melodyjną do serca mówiącą [...] jego dźwięk melancholijny serce ściskając łzy tęsknoty wyciska [...] ma tylko 17 głosów [sic!], ale wypuściwszy je okna w kościele się trzęsą. Za sto lat mój drogi następco ocenisz, czy organ ten był dobrze zbudowanym⁵⁹.

Rzeczywistość znacznie szybciej zweryfikowała jakość wykonania instrumentu. W pierwszym pięcioleciu po budowie organów konieczny okazał się zakup „przyrządu mechanicznego do organów, aby organista sam sobie kalikował i grał”⁶⁰. Z kolei naprawę odnotowano dwa lata po przejściu kościoła przez oo. redemptorystów, w 1895 r.⁶¹, zaś 9 kwietnia 1902 r. rada domu uchwaliła:

Uznaje się potrzebę gruntownej restauracji organów, a ponieważ kosztą przechodzą granice konsulty miejscowej, kosztorys będzie przedstawiony Przew[ielebnemu] o. Wizytatorowi⁶².

Remont powierzono lwowskiemu organmistrzowi Rudolfowi Haase, który prace rozpoczął w listopadzie 1902 r. Ich zwieńczeniem było poświęcenie instrumentu podczas mszy wotywniej 19 marca 1903 r. Wydatki zamknęły się w kwocie 3378 koron⁶³. Organy jednak wciąż sprawiały problemy i po kolejnych interwencjach zdecydowano o ich wymianie. Instrument Augusta Mielckiego został zastąpiony organami Antoniego Grygorcewicza z Warszawy wybudowanymi w latach 1944–1946⁶⁴.

Prezentowane w niniejszym szkicu informacje okazały się niezwykle cenne dla ukazania całokształtu procesu płatności za inwestycję organową w II po-

⁵⁸ A. Gładysz, *Organy i organiści...* (mps pracy mgr.), s. 58.

⁵⁹ AWPR, *Acta Foundationis...*, s. 126. Zapewne ks. Rozmus, nie mając specjalistycznej wiedzy, potraktował urządzenie Melodie Führer jako kolejny głos, niezgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami.

⁶⁰ ADT, AL LT XXVI: Tuchów św. Jakuba 1871–1905, Wykaz sprzętów kościelnych przy kościele cudownej Matki Boskiej w Tuchowie od r. 1877 do 1882 sprawionych, s. 1.

⁶¹ AWPR, *Kronika domu tuchowskiego 1888–1899 (uzupełnienia)*, s. 14.

⁶² AWPR, *Liber consultationum domus CSsR Tuchoviae*, 1902 r.

⁶³ A. Gładysz, *Z historii organów diecezji tarnowskiej... czyli jeszcze o Rudolfie Haase, organistrzu lwowskim*, „*Studia Organologica*” 2012, t. 4, red. M. Szymanowicz, s. 257–258. Wykorzystano zapewne wówczas depozyt na organy pozostawiony przez ks. Ludwika Jemiołę u tarnowskiego konsystorza biskupiego.

⁶⁴ Szerzej na ten temat: J. Gładysz, *Życie muzyczno-liturgiczne...*, s. 165–171.

łowie XIX w. Dowodzą również, że nawet zagadnienia podejmowane w dotychczasowej historiografii, przy wnikliwej analizie kościelnej dokumentacji archiwalnej, pozwalają na znaczące poszerzenie stanu wiedzy, weryfikację dotychczasowych ustaleń oraz wyznaczenie nowych kierunków badawczych.

Dalsze badania nad działalnością Augusta Mielckiego powinny niewątpliwie, obok uzupełnień dotychczasowego stanu badań, poddać analizie biografię budowniczego, określanego jako „wychodźca pruski”, „organmistrz niemiecki”. Z dużą ostrożnością, mając na uwadze określenia używane pod jego adresem, można przypuszczać, że pochodził z terenu tzw. Prus Wschodnich, gdzie się urodził i skąd wyemigrował⁶⁵.

Dość powszechnym kierunkiem emigracji w XIX w. były Stany Zjednoczone. Trudno jednak z pełnym przekonaniem przyjąć, że August Mielcke trafił do USA prosto z Prus Wschodnich. Należałoby raczej przyjąć, że najpierw podjął działalność w Galicji, bliskiej mu kulturowo i językowo, a bardziej tolerancyjnej niż Prusy czy Rosja. Na jej terenie, w Ustrobniej, ożenił się i zamieszkał, przynajmniej na pewien czas, a także zrealizował co najmniej kilka inwestycji (dwie z nich – Brzozów i Tuchów w kościołach o określonej renomie). Jedyna, jak dotąd, wzmianka o jego amerykańskich doświadczeniach pochodzi z ogłoszenia Romana Aleksandra Andrusikiewicza, dyrygenta i nauczyciela w Wiśniczu koło Bochni, opublikowanego dwukrotnie na łamach „Tygodnika Katolickiego” w 1892 roku:

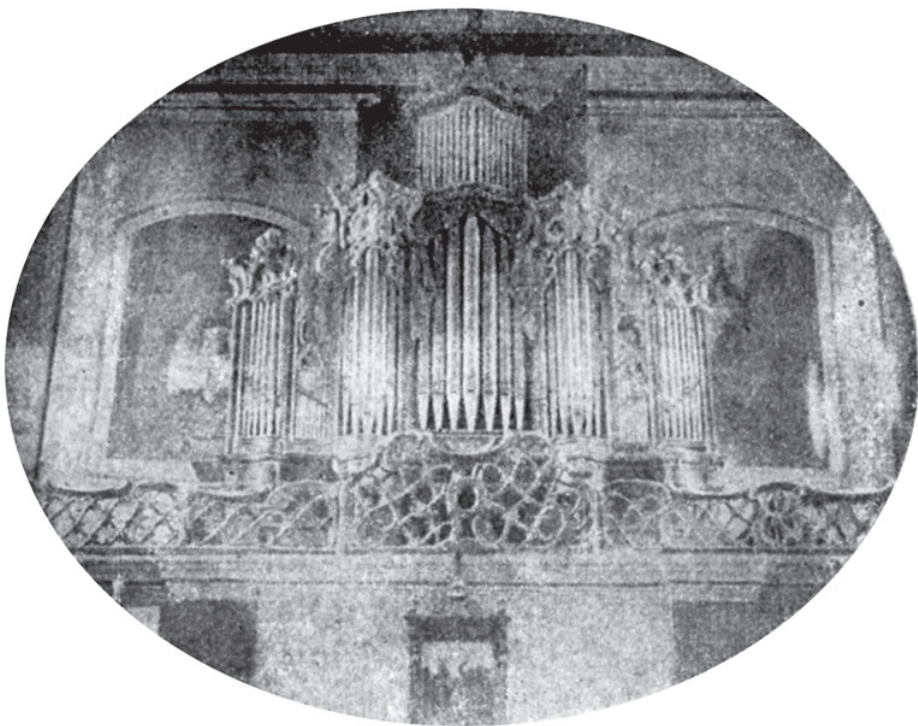
Pan August Milke zrestaurował w kościele c.k. Zakładu karnego w Wiśniczu organy bardzo stare i zupełnie zdezelowane znakomicie, trwale, szybko i za cenę bajecznie niską [sic!]. Dziękując Mu za to publicznie, polecam Go Przewielebnemu Duchowieństwu jako organmistrza nadzwyczaj rutynowanego i sumiennego i nadmieniam, że buduje też organy nowe według systemów praktykowanych w Ameryce, gdzie dotąd długie lata pracował⁶⁶.

⁶⁵ W istocie w XVIII i na początku XIX w. na polu kultury, w tym muzycznej, aktywnie działała tam związana z tradycją litewską rodzina Milkus (niem. Mielcke), której czołowymi przedstawicielami byli m.in. Peter Gottlieb Mielcke (1695–1753) – docent Seminarium Języka Litewskiego przy Uniwersytecie w Królewcu, pastor luterński w Georgenburgu oraz jego syn Christian Gottlieb Mielcke (1733–1807) – czołowy przedstawiciel środowiska lituanistycznego Prus, absolwent Seminarium Języka Litewskiego w Królewcu, kantor w Pillkallen, autor litewskojęzycznych śpiewników luteranskich (lit. Pilkalnis). Być może w wyniku dotyczącego śpiewników litewskich sporu z Gottfriedem Ostermeyerem podjął decyzję o emigracji, którą dodatkowo umocniła postępująca w okresie wojen napoleońskich germanizacja społeczeństwa na tym obszarze. Niestety, na obecnym etapie badań trudno potwierdzić tę hipotezę, a nawet ustalić informacje dotyczące potomków wspomnianych powyżej przedstawicieli rodziny Mielcke i ich losów. Ź. Sidabraitė, *Polemics as a Symbolic Capital Defence Way in the 18th Century in Prussia: the Case of Christian Gottlieb Mielcke and Gottfried Ostermeyer*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2021 nr 2 (312), s. 223–240.

⁶⁶ „Tygodnik Katolicki”, R. 2, nr 41 z 14.10.1892, s. 328; tamże, R. 2, nr 42 z 21.10.1892, s. 336.

Można zatem przypuszczać, że praktyka została zrealizowana już po opisanych powyżej galicyjskich pracach, jednak w ostatniej dekadzie XIX w. organmistrz, z nieznanых przyczyn, powrócił do Galicji i wznowił swoją działalność na tym terenie, korzystając z wieloletniego doświadczenia („nadzwyczaj rutynowany”). Musiał jednak być już w podeszłym wieku i wkrótce po remoncie w Wiśniczu umrzeć, skoro nie notowano go później.

Niewątpliwie postać organmistrza Augusta Mielckiego wymaga dalszych wnikliwych badań, zwłaszcza o charakterze genealogicznym oraz organologicznym, w celu ustalenia cech wyróżniających jego warsztat na podstawie analizy jedynego częściowo zachowanego instrumentu w Dębowcu oraz omówionej w niniejszym artykule dokumentacji przebudowy organów w tuchowskim sanktuarium. Uzyskane szczegółowe wnioski mogą być kolejnym istotnym przyczynkiem do badań nad galicyjską sztuką organmistrzowską oraz zewnętrznymi wpływami na jej ewolucję w II połowie XIX w.



Fot. 1. Organy w sanktuarium w Tuchowie na przełomie XIX i XX w. po przebudowie dokonanej przez Augusta Mielckiego

Źródło: AWPR, Akta ks. M. Rozmusa i ks. L. Jemioły, nr 55 a-e.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

Akta Lokalne

LR XII: Ryglice 1851–1900

Wykaz sprawionych rzeczy do kościoła parafialnego od 1.01.1893 do 31.12.1896

LR XII: Ryglice. Fundacje 1854–1900

Conspectus fundarum missarum et aliarum devotionum ac foundationum ecclesiae parochialis in Ryglice confectus A.D. 1877

LS XLVIII: Szywna 1659–1860

List do Urzędu Dekanalnego w Pilźnie z 13.04.1854

LT XXVI: Tuchów św. Jakuba 1871–1905

Wykaz sprzętów kościelnych przy kościele cudownej Matki Boskiej w Tuchowie od r. 1877 do 1882 sprawionych

Wizytacje Dziekańskie

WD XI/3: dekanat pilzneński (1841–1942)

Sprawozdanie z wizyty dziekańskiej, Szywna, 13 XI 1886

Archiwum Główne Zakonu Paulinów na Jasnej Górze

Akta konwentu oo. Paulinów w Leśny dotyczące budowy kościoła, sygn. 1546

Kwit z 30.08.1855, s. 207

Akta konwentu Paulinów w Leśnej Podlaskiej 1728–1856, sygn. 1622

Spis inwentarza Klasztoru Leśniańskiego zdziałany w czasie zmiany JJKK przeorów byłego WJX Justusa Prawdowskiego, a na teraz obejmującego UX Adryana Nycz w dniu 10 lipca 1856

Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie

Acta Foundationis Ecclesiae et Prioratus ad Thaumaturga[m] Tuchoviensem Archi Coenobi Regali Tynecen[si] Benedict[inorum] immediate subordinati conscripta ab a[n]no 1767

Akta ks. M. Rozmusa i ks. L. Jemioły, nr 55 a-e

Disposition und Kostenanschlag zu der Umbau der Orgel in der St. Maria Gnadenkirche zu Tuchów z 1.03.1870

List Augusta Mielcke z 19.04.1870

Interimsquittung z 12.10.1875

Conto über den von Herrn Mielcke für die Erbaung der Marien-Orgel vom Pater Rozmus angefangen Geldbetrag

Conto über den von Herrn Mielcke für die Erbaung der Marien-Orgel vom Pater Rozmus angefangen Geldbetrag [ver. 2]

Conto das vom Herrn Mielcke für die Tuchower Orgel übernommene [ver. 3]

Kronika domu tuchowskiego 1888–1899 (uzupełnienia)

Liber consultationum domus CSsR Tuchoviae

Archiwum Katedry Instrumentologii Instytutu Nauk o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Ks. Jan Chwałek, Sprawozdanie z ekspertyzy organów w kościele parafialnym w Brzozowie, diec. Przemyśl, woj. Rzeszów z 18.02.1971.

Literatura

Babnis M., *Dwunastu mniej znanych organmistrzów galicyjskich z drugiej połowy XIX wieku „Organy i Muzyka Organowa”* 1991, t. 8, red. J. Krassowski, s. 135–144.

Babnis M., *Kultura organowa Galicji ze szczególnym uwzględnieniem działalności organmistrza lwowskiego Jana Śliwińskiego*, Słupsk 2012.

- Derus S., *Tuchów. Miasto i gmina do roku 1945*, Tuchów 1992.
- Galoch Z., *Prepozytura benedyktyńska w Tuchowie 1460–1821*, Tyniec–Kraków 2004.
- Gładysz A., *Organy i organiści w kościołach dekanatu tuchowskiego diecezji tarnowskiej. Studium historyczno-instrumentoznawcze*, Lublin 2011 (mps pracy mgr. w AU KUL).
- Gładysz A., *Organy w kościołach dekanatu tuchowskiego diecezji tarnowskiej do 1918 roku*, „*Studia Organologica*” 2016, t. 5, red. M. Szymanowicz, s. 107–126.
- Gładysz A., *Z historii organów diecezji tarnowskiej... czyli jeszcze o Rudolffie Haase, organmistrzu lwowskim*, „*Studia Organologica*” 2012, t. 4, red. M. Szymanowicz, s. 255–280.
- Gładysz J., *Życie muzyczno-liturgiczne w Sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej w latach 1893–1966*, Tuchów 2013.
- Gołos J., *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972.
- Krynicky L., *Organy kolegiaty pw. Przemienienia Pańskiego w Brzozowie*, Brzozów 1996.
- Pani Ziemi Tarnowskiej. *Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie 1597–1997*, red. S. Piech, Kraków 1998.
- Plebanek K., *Dzieje Kościoła i Parafii Najświętszej Maryi Panny w Tuchowie do 1460 r.*, Tuchów 2009.
- Podejko P., *Kapele muzyczne w Leśnej Podlaskiej*, „*Studia Claromontana*” 1988, t. 9, s. 415–421.
- Sidabraitė Ž., *Polemics as a Symbolic Capital Defence Way in the 18th Century in Prussia: the Case of Christian Gottlieb Mielcke and Gottfried Ostermeyer*, „*Komunikaty Warmińsko-Mazurskie*” 2021, nr 2 (312), s. 223–240.
- Szymanowicz M., *Polska bibliografia organów*, t. 1–5, Lublin 2011–2023.
- Szymanowicz M., Gładysz A., *Z dziejów organów w kościele parafialnym w Ryglicach (diecezja tarnowska)*, „*Tarnowskie Studia Teologiczne*” 2014, t. 33, nr 2, s. 145–153.
- „Tygodnik Katolicki. Pismo poświęcone sprawom kościelnym i społecznym”, R. 2, nr 41 z 14.10.1892 i R. 2 nr 42 z 21.10.1892.
- Widak A., *Zabytkowe organy w obiektach sakralnych diecezji rzeszowskiej (studium historyczno-instrumentoznawcze)*, Lublin 2008 (mps pracy dr. w AU KUL).
- Zajac A., *Historia organów w kościele Bożego Ciała w Bieczu*, „*Tarnowskie Studia Teologiczne*” 1987, t. 10, cz. 2, s. 481–496.
- Zajac A., *Organy Jana Śliwińskiego z 1898/1899 roku w kościele Bożego Ciała w Bieczu*, Lublin 1977 (mps pracy mgr. w AU KUL).

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Rebuilding of the organ carried out by the organ builder August Mielcke at the Tuchów Sanctuary in the years 1870–1877

Abstract

The article describes the general reconstruction of the organ in the Marian shrine in Tuchów carried out by August Mielcke in the years 1875–1877, based on an offer made in the spring of 1870. Thanks to hitherto unused sources, mainly from the Archives of the Warsaw Province of the Redemptorists in Tuchów, the knowledge of this investment, as well as of the organbuilder's activities in the territory of the Galicia has been significantly expanded. Based on correspondence and expenditure statements, the scope and nature of the activities conducted within the institutions were identified, presenting their costs and providing an analysis of quality and timeliness. The text is part of the author's research on the instruments of the Tarnów diocese within its historical borders.

Keywords: organbuilder August Mielcke, organ, Sanctuary of Our Lady of Tuchów

**Elżbieta Biesiadecka**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0002-9390-8848

Wizyta nuncjusza apostolskiego Ludwika Jacobiniego w Galicji w 1877 r. w świetle ówczesnej prasy

Przedmiotem niniejszych badań jest prezentacja istotnego dla życia religijnego Galicji wydarzenia, jakim była trzytygodniowa wizyta nuncjusza apostolskiego Ludwika Jacobiniego we wrześniu 1877 r. Głównym jej celem było poświęcenie kościoła Księża Misjonarzy w Krakowie, koronacja obrazu NMP w Starej Wsi pod Brzozowem i poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół ss. Franciszkanek we Lwowie. Zbiegła się również z kryzysem Kościoła unickiego w Galicji. Zbliżyła trzy obrządki katolickie ówczesnej Galicji i umocniła ich związek z papieżem.

Słowa kluczowe: nuncjusz apostolski, Ludwik Jacobini, koronacja obrazu w Starej Wsi, Kościół unicki

Wizyta nuncjusza apostolskiego w Galicji we wrześniu 1877 r. wprowadziła duże poruszenie zarówno wśród duchownych, jak i wiernych Kościoła katolickiego, tym bardziej że była to zaledwie druga wizyta przedstawiciela Stolicy Apostolskiej na ziemiach polskich od czasu utraty niepodległości¹. Ludovico Jacobini (1832–1887), arcybiskup tytularny Tessalonik, kierował nuncjaturą wiedeńską od 1874 r., został powołany na to stanowisko kościelne przez papieża Piusa IX, a w 1879 r. wyniesiony do godności kardynalskiej przez Leona XIII².

Wydarzenie to opisywała prasa galicyjska, która stanowi główne źródło wiedzy podjętych tu rozważań, a inne, jak na przykład nieliczne relacje samego nuncjusza papieskiego czy wspomnienia Emilii z Jabłonowskich Skrzyńskiej, mają charakter uzupełniający. Najszerzej przebieg wizyty nuncjusza wiedeńskiego w Galicji prezentowało krakowskie pismo konserwatywne „Czas”,

¹ Zob. „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 17, s. 135–136.

² Ludovico Jacobini [w:] *Słownik biograficzny Włochów*, 2004, t. 61, [https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_(Dizionario-Biografico)) [dostęp: 20.06.25].

a lwowska „Chata” szczegółowo opisywała uroczystości koronacyjne obrazu NMP w Starej Wsi. Skromniejsze doniesienia znalazły się w „Wiadomościach Kościelnych” opierających się niekiedy na relacjach „Czasu” oraz w „Dzienniku Polskim”.

Okoliczności wizyty nuncjusza Jacobiniego okazały się złożone. Wiązały się z kryzysem Kościoła unickiego w Galicji³ z jednej strony oraz staraniami o koronację obrazu N.M.P. w Starej Wsi. Przełomowym wydarzeniem dla funkcjonowania Kościoła katolickiego pod zaborami było zerwanie w 1875 r. unii w grekokatolickiej diecezji chełmskiej, do czego przyczynili się księża unicy z Galicji, „którzy w liczbie 100 zbiegli do diecezji chełmskiej i przyjęli prawosławie. Świadczyło to o słabości wewnętrznej Kościoła unickiego w zaborze austriackim”⁴. Pomysłodawcą aktu koronacji i zaproszenia na te uroczystości nuncjusza papieskiego w charakterze koronatora był rektor kolegium zakonnego w Starej Wsi, jezuita ks. Henryk Jackowski, aktywny duchowny, organizator rekolekcji dla duchownych i inteligencji oraz misji ludowych. Ks. Jackowski był orędownikiem unii, a za niesienie pomocy prześladowanym unitom podlańskim spotkały go w późniejszym czasie konsekwencje w postaci wyroku osiemnastu miesięcy w więzieniu rosyjskim⁵. Dlatego koronacja w Starej Wsi w zamysle duchownego miała stworzyć okazję do zbliżenia Kościołów łacińskiego i unickiego w Galicji, tym bardziej, że tamtejsze sanktuarium maryjne było też miejscem pielgrzymek wiernych obrządku grekokatolickiego, a na terenie diecezji przemyskiej żyło ponad sześćset tysięcy unitów⁶. Dom nowicjuszy, którym kierował ks. H. Jackowski, „na uboczu oddalony od większych miast i kolei, wśród gór sanockich staje się pod jego kierownictwem głównym ogniskiem ruchu i życia katolickiego całego kraju”⁷. Oficjalnie nuncjusz L. Jacobini został zaproszony przez ks. arcybiskupa Franciszka Wierchlejskiego, łacińskiego metropolitę lwowskiego, i ks. metropolitę halickiego obrządku grekokatolickiego Józefa Sembratowicza. Papież Pius IX zlecił też Jacobiniemu wizytację apostolską diecezji galicyjskich. Z kolei „Wiadomości Kościelne” podawały za krakowskim „Czasem”, że głównym celem tej wizyty będzie: poświęcenie nowego kościoła Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie, dopełnienie aktu koronacji obrazu Matki Boskiej w Starej Wsi pod Brzozowem w dniu 8 września oraz wizyta we Lwowie, podczas której miał poświęcić kamień węgielny

³ Ks. B. Kumor, *Historia Kościoła. Czasy najnowsze 1815–1914*, cz. 7, Lublin 1991.

⁴ Ks. B. Natoński, *W setną rocznicę koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi (1877–1977)*, „Nasza Przyszłość” 1979, t. 51, s. 122.

⁵ Zob. W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007, s. 506.

⁶ Ks. B. Natoński, dz. cyt.

⁷ L. Dębicki, *O. Henryk Jackowski*, „Czas” 1905, nr 55 II, s. 1.

pod kościółek pp. Franciszkanek Najświętszego Sakramentu⁸. Zdaniem ks. Bolesława Kumora była to „wyjątkowa i prawie niespotykana misja”⁹.

Arcybiskup przybył do Krakowa koleją ze Śląska w godzinach wieczornych 31 sierpnia. Na dworcu w Krzeszowicach dostojnika kościelnego powitał poseł Paweł Popiel – prezes krakowskiej Rady Powiatowej, rodzina hr. Potockich oraz tłumy wiernych. W Krakowie honory gospodarza pełnił wiceprezydent miasta dr Ferdynand Weigel, który w stroju narodowym wygłosił mowę powitalną w języku łacińskim. W imieniu duchowieństwa wystąpił administrator diecezji krakowskiej ks. biskup Antoni Junosza Gałęcki. Klasztor Księży Misjonarzy na Kleparzu gościł legata papieskiego, który wśród wiwatującego tłumu krakowian udał się tam na odpoczynek, a w nocy z okien swojego mieszkania udzielał jeszcze apostolskiego błogosławieństwa¹⁰. Następnego dnia już od rana przyjmował na audyencji Zgromadzenie Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, biskupa A. Gałęckiego wraz z duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym, przedstawiciele Namiestnictwa, a nawet redakcję „Czasu”. Tego samego dnia gościł również w Ratuszu miejskim, przyjmowany przez radę miejską i urzędników magistratu z wiceprezydentem Weiglem, po czym udał się do zamku królewskiego¹¹. Na Wawelu zwiedzał w towarzystwie ks. Władysława Czartoryskiego skarbiec i groby królewskie. Przewodnikiem i tłumaczem był tu ks. kanonik Scipio del Campo. Stąd nuncjusz skierował się do kościoła św. Piotra, a następnie do kościoła Mariackiego. Sprzed ołtarza Wita Stwosza udzielił kolejnych błogosławieństw wiernym licznie wypełniającym świątynię. Kalendarz krakowskiej wizyty nuncjusza był bardzo napięty. Tego dnia spotkał się również z przedstawicielami Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i księżymi unitów chełmskich oraz zwiedził dom Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu. W godzinach popołudniowych udał się do rezydencji książąt Czartoryskich w Woli Justowskiej, gdzie podjęto go obiadem. Jeszcze tego samego dnia wieczorem rozpoczęły się w Krakowie obrzędy związane z konsekracją nowego kościoła Księży Misjonarzy: odprawiano nieszpory, przeniesiono relikwie do ogrodów zakonnych i umieszczono je w specjalnie przygotowanym namiocie¹². W niedzielę rano, 2 września, nuncjusz Jacobini w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa rozpoczął obrzęd konsekracji nowego kościoła pod wezwaniem

⁸ Zob. „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 17, s. 135–136.

⁹ Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 214.

¹⁰ „Czas” 1877, nr 198, s. 2 [teksty w przeważającej większości pochodziły z rubryk informacyjnych *Kronika miejscowa i zagraniczna* oraz *Korespondencja „Czasu”* i w kolejnych przepisach będą podawane bez autora i tytułu].

¹¹ Zob. „Czas” 1877, nr 198, s. 2.

¹² „Czas” 1877, nr 199, s. 2–3.

św. Wincentego a Paulo. Ceremonia przebiegała przy drzwiach zamkniętych, a po jej zakończeniu kościół został udostępniony wiernym. Pomimo zmęczenia, jak donosił krakowski „Czas”, znamienity konsekurator odprawił jeszcze pierwszą mszę świętą w nowym kościele i udzielił zgromadzonym pontyfikalnego błogosławieństwa apostołskiego. W ogrodach księcia misjonarze przygotowali posiłek dla stu ubogich znajdujących się pod ich opieką, z którymi spotkał się również papieski legat. Po zakończeniu tych uroczystości udał się on na spotkania do domu oo. jezuitów, szpitala św. Ludwika i domu ss. urszulanek. Jak sam wspominał w liście do papieża, odwiedził krakowskich notabli, dzieła charytatywne i szpitale prowadzone przez księżną Marcelinę Czartoryską¹³. Następnego dnia w towarzystwie prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego profesora Bojarskiego i dyrektora biblioteki uniwersyteckiej dra Karola Estreichera oraz kilku innych profesorów wizytował Bibliotekę Jagiellońską i gabinet archeologiczny, po którym był oprowadzany przez dziekana wydziału filozoficznego, profesora Łepkowskiego. Nuncjusz Jacobini wyraził uznanie dla działalności uczelni, a także dla przemówienia profesora Bojarskiego, w którym ten podkreślał katolickie fundamenty krakowskiej uczelni, w odpowiedzi na które nuncjusz wskazywał na harmonię pomiędzy wiarą i nauką¹⁴. Nie doszło natomiast do skutku planowane zwiedzanie Akademii Umiejętności z powodu „restauracji i porządkowania gmachu”¹⁵.

Kolejnym punktem aktywności Jacobiniego była wizyta 3 września w kopalni soli w Wieliczce, dokąd udał się w towarzystwie księcia W. Czartoryskiego i księży misjonarzy. Wyjątkową atmosferę wizyty tworzyła specjalna iluminacja salin, muzyka, sztuczne ognie, oświetlenie sali podziemnego dworca Gołuchowskiego oraz obecność górników w odświętnych strojach. Po zwiedzeniu kopalni watykański dostojnik skierował się do kościoła oo. Reformatorów w Wieliczce. Droga wiodąca do świątyni wysłana była kobiercami, a prasa podkreślała bardzo liczny udział okolicznych wiernych w powitaniu nuncjusza: „przy wyjściu z kościoła wszyscy cisnęli się do przedstawiciela Ojca Św[iętego] pragnąc ucałować jego ręce i prosić o błogosławieństwo”¹⁶. Pożegnalny obiad odbył się w pałacu Potockich „Pod Baranami”, którego gospodarzem był hr. Artur Potocki, goszczący oprócz nuncjusza władze miasta Krakowa, uniwersytetu, duchowieństwo i kilku posłów¹⁷. Ludwik Jacobini, dziękując władzom

¹³ *Relazione sul viaggio in Galicia, List nuncjusza do sekretarza stanu Simeoni o podróży do Galicji, Vienna 18 Ottobre 1877* [w:] Archivio Segreto Vaticano (ASV), Archivio della Segreteria di Stato (ASS), Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3 (146–149), prot. 26123.

¹⁴ *Relazione sul viaggio in Galicia...*; zob. „Czas” 1877, nr 200, s. 2.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Zob. „Czas” 1877, nr 201, s. 2.

¹⁷ Tamże.

miasta i krakowianom za wspaniałe i serdeczne przyjęcie, wyjechał 4 września w kierunku Rzeszowa i Tyczyna, a stamtąd do Starej Wsi. Towarzyszyli mu książę Czartoryski, książę Eustachy Sanguszko, ks. opat Stanisław Dominik Słotwiński, ks. Michał Mycielski i ks. Jerzy Józef Szembek.

Podróż odbywająca się koleją była „miarą katolickich usposobień i katolickiej wiary naszego ludu i całej ludności Galicji zachodniej”¹⁸. Na całej trasie podróży z Krakowa do Rzeszowa gromadziły się tłumy wiernych wraz z dostojnikami świeckimi i duchownymi. W Podłężu witali go oo. jezuici; w Bochni w imieniu diecezji tarnowskiej pod nieobecność ks. biskupa Józefa Alojzego Pukalskiego witał rzymskiego dostojnika ks. infułat Michał Król. Zapewniał dostojnego gościa o wierności diecezji tarnowskiej Stolicy Apostolskiej. Przybyły również miejscowe cechy i bractwa. Na dworcu tarnowskim przyjmowała nuncjusza „cała kapituła tarnowska, licznie zgromadzone duchowieństwo, członkowie rady powiatowej, władze polityczne, przedstawiciele miasta, urzędnicy sądowi, pułkownik ułanów hrabia Mensdorff i dyrektor gimnazjum Trzaskowski”¹⁹. W Dębicy pomimo ulewnego deszczu również zgromadziły się rzesze wiernych. Gościa przyjęto śniadaniem w sali gościnnej I klasy tutejszego dworca kolejowego.

W Sędziszowie w imieniu biskupa tarnowskiego żegnał legata ks. kanonik Ludwik Ruczka z Kolbuszowej – poseł do Rady Państwa, a witał, w granicach diecezji przemyskiej w imieniu nieobecnego z powodu choroby biskupa przemyskiego Macieja Hirschlera ks. infułat Józef Hoppe. Wśród dostojników obecni byli księża prałaci z Przemyśla: Ignacy Łobos, Józef Ziemiański, Edward Szediwy²⁰. Krakowski „Czas” zaznaczał, że odpowiedź Jacobiniego na powitania „pełna siły zachęcała duchowieństwo i ludność obu obrządków do wzajemnej miłości i zgody”²¹. Dworzec sędziszowski udekorowany był portretem papieża Piusa IX, barwami papieskimi i narodowymi. Przybyła straż ogniowa z naczelnikiem i członkowie rady gminnej z burmistrzem Karolem Stolcenbergerem. Uroczystą atmosferę podkreśliły salwy z moździerzy oddane na powitanie zbliżającego się pociągu, wiwatujący tłum wiernych i odgłosy miejscowych dzwonów, w czym nie przeszkodziły nawet „deszcz i ślota”²². Jak czytamy w „Wiadomościach Kościelnych” „od Sędziszowa aż do samego Rzeszowa na każdej stacji znajdował się pleban ze znaczną zawsze garstką ludu, z obrazami i chorągwiami, a w dwóch nawet miejscach w gołym polu, gdzie się pociąg nie zatrzymywał, klęczały przy drodze parafie, z plebanami na czele, z przystro-

¹⁸ „Czas” 1877, nr 203, s. 2.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. „Czas” 1877, nr 204, s. 2.

²¹ „Czas” 1877, nr 203, s. 3.

²² „Czas” 1877, nr 204, s. 2.

jonemi w kwiaty obrazami i chorągwiami”²³. Nuncjusz papieski błogosławił z okien wagonu zgromadzone na całej trasie przejazdu tłumy wiernych.

W Rzeszowie oczekiwał reprezentanta Stolicy Apostolskiej burmistrz miasta dr Ambroży Towarnicki w otoczeniu duchowieństwa i przybyłych gości. Po powitaniach wszyscy udali się na rzeszowski rynek, gdzie Jacobini udzielał błogosławieństwa zgromadzonym tłumom wiernych.

Z Rzeszowa do Tyczyna legat papieski podróżował powozami marszałka hr. Ludwika Wodzickiego. „Na granicy majątku tyczyńskiego – jak czytamy – oczekiwała dostojnego gościa kawalkada złożona z 80 świątecznie przystrojonych młodych parobków, która odprowadziła Nuncjusza aż do Tyczyna. Na rynku tyczyńskim powitali [gościa] starosta rzeszowski hr. Kazimierz Badeni i miejscowy proboszcz ks. kanonik Leopold Olcynghier, procesjonalnie wśród odgłosu dzwonów i moździerzy przy ogromnym udziale duchowieństwa i ludu”²⁴. Dostojnikowi rzymskiemu towarzyszył ks. infułat J. Hoppe. Po krótkim wypoczynku Jacobini uczestniczył w uroczystym obiedzie wydanym na jego cześć przez ks. kanonika L. Olcynghiera, goszczącego nuncjusza w Tyczynie. Następnego dnia orszak arcybiskupa tytularnego Tessalonik wyruszył w kierunku Starej Wsi. Na granicy Borku przywitała go 30-osobowa konnica włościańska z chorągwiami papieskimi, która towarzyszyła gościowi aż do granic Błażowej. Na trasie przejazdu wznoszono bramy tryumfalne. Przy pierwszej z nich, na granicy swoich włości w Błażowej, przywitał Jacobiniego Zdzisław Skrzyński w otoczeniu kawalkady stu konnych, którzy towarzyszyli orszakowi aż do Starej Wsi. W miejscowym kościele znamienity gość udzielił błogosławieństwa błażowskim parafianom, co stanowiło odstępstwo od przyjętego programu podróży. Na granicy powiatu brzozowskiego kolejne powitania wygłosili starosta brzozowski i Z. Skrzyński, który podjął nuncjusza śniadaniem w specjalnie wzniesionej w tym celu altanie. Jacobini był pod wielkim wrażeniem przygotowanego przyjęcia i jak przytaczał krakowski „Czas”, wychodziło ono w jego opinii poza ramy gościnności, a przypominało raczej tryumfalny pochód, który zamierzał opisać papieżowi. W Domaradzu, pomimo że oczekiwała na niego równie liczna rzesza wiernych, zrezygnował z wizyty w miejscowym kościele, ale zatrzymał się w tutejszej parafii, aby założyć odpowiedni strój przed uroczystym wjazdem do Starej Wsi. W Bliznem – ostatniej miejscowości poprzedzającej wjazd do Starej Wsi – podążający orszak powitało kilkadziesiąt osób w strojach narodowych pod przewodnictwem marszałków rad powiatowych: hrabiego Bukowskiego i hrabiego Franciszka Mycielskiego. Orszak papieski tworzyło blisko 30 powozów uczestniczącej w uroczystościach arystokracji

²³ B.a., *Podróż ks. Nuncjusza Jacobiniego*, „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 19, s. 147.

²⁴ „Czas” 1877, nr 203, s. 3.

i ziemiaństwa i około 200 jeźdźców. Przy ostatniej bramie tryumfalnej oczekiwała Jacobiniego barwna procesja duchownych łacińskich, greckokatolickich, kanoników i prałatów kapituły lwowskiej i przemyskiej obu obrządków, kleryków Kolegium w Starej Wsi, zakonników różnych klasztorów, sióstr Zgromadzenia Służebniczek N.M.P. oraz rzesze wiernych²⁵. W imieniu przybyłych powitanie wygłosił oo. prowincjał zakonu jezuitów ks. Franciszek Kautny, który „nadmieniał, iż od wieku naród polski różne przechodził koleje polityczne, zawsze jednak dochował wiary katolickiej i wierności Stolicy św. [...] W końcu upraszał, aby o tych uczuciach ludu polskiego zawiadomił Ojca Św[iętego]”²⁶. Obraz Zaśnięcia N.M.P. ustawiono przed kościołem na ołtarzu na specjalnie wyniesionym wysokim rusztowaniu, aby był widoczny dla zgromadzonych tłumów wiernych. Został przystrojony chorągwiami, herbami papieża, nuncjusza, Fredrów i Sierakowskich, fundatorów starowiejskiego kościoła. Wśród obecnego tu wyższego duchowieństwa należy wymienić arcybiskupa ormiańskiego lwowskiego Grzegorza Józefa Romaszkana; ks. biskupa greckokatolickiego przemyskiego Jana Saturnina Stupnickiego; przedstawicieli kapituł: lwowskiej, przemyskiej, ormiańskiej i greckokatolickiej; ks. prof. Sylwestra Sembratowicza z uniwersytetu lwowskiego, późniejszego arcybiskupa metropolitę lwowskiego; ks. prałata Henryka Skrzyńskiego z diecezji przemyskiej. Przybyłą arystokrację reprezentowali hrabiowie: Stanisław Potocki, Romer i wspomniani Mycielski i Bukowski. Po części powitalnej miał miejsce uroczysty obiad zorganizowany w korytarzach klasztornych, do którego zasiadło jak donosił „Czas” 225 osób. W obiektach klasztornych jezuici gościli w trakcie uroczystości „200 księży blisko i kilkudziesięciu świeckich [...] z wszelkimi wygodami możebnymi”²⁷. Nuncjusz Jacobini docenił trudy zarówno zorganizowania trwających oktagę uroczystości religijnych, jak i przyjęcia licznych gości, wznosząc w trakcie obiadu toasty i podziękowania dla ks. prowincjała F. Kautnego i ks. rektora Jackowskiego, głównego inicjatora tych wydarzeń. Następnego dnia, czwartek 6 września, zarówno nuncjusz, jak i arcybiskup Romaszkan poświęcili na udzielanie sakramentu bierzmowania zgromadzonym wiernym: pierwszy 1867 osobom, a drugi około 6000 od momentu przyjazdu do Starej Wsi²⁸. Czasopismo krytycznie odniosło się do faktu, że na uroczystościach nie pojawił się żaden biskup łaciński. Zabrakło biskupa przemyskiego Macieja Hirschlera, arcybiskupa lwowskiego Franciszka Ksawerego Wierzchlejskiego i biskupa tarnowskiego Józefa Alojzego Pukalskiego. Prasa galicyjska odnotowywała ten fakt, ale nie

²⁵ Pisano: „Nieprzeliczone tłumy ludu [...] zaległy wszystkie dachy, drzewa, pagórki i płoty, aby móc na wstępie powitać legata papieskiego”, „Czas” 1877, nr 205, s. 2.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 3.

w pełni wyjaśniała²⁹. „Wiadomości Kościelne” powoływały się na dyplomatyczną wypowiedź samego nuncjusza, który tłumaczył nieobecność biskupów łacińskich jako „speciales rationes”³⁰. Z kolei „Czas” zauważał, że ich nieobecność dawała się „boleśnie odczuwać”³¹. Schorowany biskup M. Hirschler, jak i wiekowy arcybiskup F.K. Wierchlejski mogli odmówić udziału w starowiejskich uroczystościach ze względu na stan zdrowia lub inne obowiązki w diecezjach³². Natomiast nieobecność biskupa J.A. Pukalskiego mogła być demonstracją sprzeciwu wobec starań o zjednoczenie się trzech obrządków podczas obchodów koronacji NMP³³.

Zauważano, że tysiące wiernych nie otrzymywało sakramentu bierzmowania, a w Starej Wsi przystępują do niego osoby w podeszłym wieku, które od 40 lat nie widziały swojego biskupa. Jako powody tej sytuacji krakowskie pismo wymieniało wiek i choroby nieobecnych biskupów. W opinii ks. Władysława Sarny dowodziło to, że w ich parafiach przez kilkadziesiąt lat nie odbywały się wizyty kanoniczne i wierni do późnych lat życia nie mogli przystąpić do sakramentu bierzmowania. Schorowany ks. biskup M. Hirschler zapewne nie był w stanie odbywać wizyt kanonicznych, co nasuwało konieczność powołania w tak rozległej i licznej diecezji jak przemyska biskupa sufragana. I taką decyzję podjął nuncjusz Jacobini po uroczystościach starowiejskich przy wsparciu namiestnika hr. Alfreda Potockiego w zakresie dofinansowania nowego urzędu diecezjalnego³⁴.

Główne uroczystości koronacyjne odbyły się w starowiejskim sanktuarium 8 września. Napływające rzesze wiernych sięgnęły tego dnia liczby około 100 tysięcy osób zgromadzonych na polach i łąkach okalających kościół i klasztor oo. jezuitów³⁵. „Lud ten obozuje pod gołym niebem, a raczej nie obozuje nawet, tylko dniem i nocą przypuszcza szturm modlitw i pieśni do Bogarodzicy jakby w chęci ubłagania Jej opieki nad krajem i narodem. Przez całą bowiem noc śpiew nie ustaje”³⁶. Licznie zgromadzeni duchowni nie nadążali z udzielaniem sakramentów, co trwało do późnych godzin wieczornych. „Są to objawy, które w podziw i rozrzewnienie wprawiają Nuncjusza i towarzyszącego mu sekretarza nuncjatury. Nie dziw, że Nuncjusz na ten widok nie daje się wstrzymać od osobistej pracy i przez cały niemal dzień do późnego wieczora udziela

²⁹ Zob. E. Biesiadecka, *Ruch pielgrzymkowy w Galicji w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku w relacjach galicyjskiej prasy*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, nr 6, s. 130.

³⁰ „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 19, s. 151.

³¹ „Czas” 1877, nr 207, s. 2.

³² Zob. ks. B. Natoński, dz. cyt., s. 135–136.

³³ Zob. E. Biesiadecka, *Ruch pielgrzymkowy w Galicji...*

³⁴ Zob. ks. W. Sarna, *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, cz. 2: 1624–1900, Przemysł 1910, s. 584.

³⁵ Zob. „Chata” 1877, nr 18, nr 19, nr 20.

³⁶ Ze *Starej Wsi*, „Czas” 1877, nr 206, s. 1.

Sakramentu Bierzmowania, w ten sposób bezpośrednio stykając się z ludem polskim”³⁷. W trakcie głównej ceremonii niesienie złotej korony powierzono hr. Bukowskiemu, hr. Stanisławowi Potockiemu, hr. Mycielskiemu i Stanisławowi Starowiejskiemu. Tego dnia w uroczystościach uczestniczyli także inni galicyjscy dostojnicy: książę Władysław Czartoryski, hrabiowie: Stanisław Tarnowski, Ludwik Dębicki, Mniszech, J. Szembek i ks. Józef Badeni oraz okoliczne ziemiaństwo. Sumę celebrował nuncjusz z udziałem duchowieństwa. W trakcie Ewangelii zgromadzona szlachta zgodnie z tradycją wyjęła karabele do połowy z pochew na znak gotowości do obrony wiary. Po odczytaniu Ewangelii odbywały się równocześnie dwa kazania, wygłoszone w otwartej przestrzeni, ale głosy kapłanów z trudem docierały do tłumu wiernych. Nuncjusz Jacobini dokonał koronacji obrazu NMP w asyście arcybiskupów, kilku infulatów i o. rektora Jackowskiego. Po zakończonych głównych uroczystościach ojcowie jezuici wydali kolejny obiad dla ponad 300 gości. Wznoszono wzajemne toasty za zdrowie Piusa IX, nuncjusza, ku czci monarchy, biskupów, polskiej szlachty, za zgodę obrządków, za gospodarzy tej uroczystości – zakon jezuitów, który przyczynił się do wzmocnienia jedności obydwu obrządków. Krakowski „Czas” podsumowywał wystąpienie legata papieskiego jako „umiejętne połączenie strony politycznej, narodowej i religijnej tej wielkiej manifestacji uczuć religijnych w naszym kraju”³⁸. Tego dnia nuncjusz do późnych godzin wieczornych nadal udzielał sakramentów świętych rzeszom wiernych, co nadszarpięło jego zdrowie i w konsekwencji następnego dnia, w niedzielę, z powodu przeziębienia ograniczył swoją aktywność, rezygnując z celebracji mszy świętej i pozostając w pomieszczeniach audiencyjnych. Druga część uroczystości koronacyjnych polegała na przeniesieniu starowiejskiego obrazu NMP do świątyni. Pismo podkreślało symboliczne znaczenie wiodącej roli w tym wydarzeniu metropolity unickiego przy nieobecności biskupów łacińskich. „Fakt ten zostanie zapisany w historii Kościoła: wywołał on silne wrażenie na ludzie, a nie minie bez wpływu na duchowieństwo”³⁹. Sam nuncjusz Jacobini, dzieląc się refleksjami z uroczystości koronacyjnych w Starej Wsi z sekretarzem Simeonim, pisał w liście, że było to budujące wydarzenie, dające świadectwo wiary i pobożności ogromnych tłumów wiernych. Zaznaczał obecność duchowieństwa trzech obrządków: łacińskiego, greckokatolickiego i ormiańskiego⁴⁰. Koronacja miała też duże „znaczenie dla rozwoju kultu Matki Bożej Starowiejskiej”⁴¹.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 2.

³⁹ „Czas” 1877, nr 207, s. 2.

⁴⁰ *Relazione sul viaggio in Galicia...* [w]: ASV, ASS, Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3 (143), prot. 26123.

⁴¹ S. Dydek, *Stara Wieś*, Brzozów 1996, s. 69.

11 września Jacobini opuścił Starą Wieś i udał się z dworca w Zagórz do Przemyśla, a następnego dnia przybył do Lwowa. Na dworcu podejmował gościa prezydent miasta Aleksander Jasiński wraz z liczną reprezentacją miejską. W sali dworcowej pierwszej klasy powitał nuncjusza arcybiskup Franciszek Ksawery Wierchlejski w otoczeniu między innymi trzech arcybiskupów, kleru duchownego i zakonnego trzech obrządków, księżnej Jadwigi Klementyny z Sanguszków Sapieżyny i kilku dam, księcia Karola Jabłonowskiego, hrabiów: Wilhelma Siemieńskiego, Kazimierza Miączyńskiego i Russockiego⁴². Rozległy plac dworcowy wypełniły tłumy wiernych przybyłe w kilkunastu procesjach z lwowskich kościołów z emblematami papieskimi. Arcybiskup Wierchlejski zapewniał o wierności, posłuszeństwie, miłości i wdzięczności dla papieża Piusa IX i trwaniu przy papieństwie, które przeżywało kryzys polityczny, skutkiem którego papież stał się „więźniem Watykanu”. Złożył także wyrazy uszanowania nuncjuszowi Jacobinemu jako reprezentantowi Stolicy Apostolskiej. Kolejne mowy wygłosili: ks. metropolita Sembratowicz i arcybiskup obrządku ormiańskiego ks. Romaszkau. Po tych powitaniach legat udał się powozem w kierunku lwowskiej katedry, pozostawiając w tyle oczekujące procesje. Tu po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie zgromadzonych w świątyni wiernych odjechał do swojego mieszkania w pałacu św. Jury. Przyjął tu przedstawicieli rady miasta, liczne korporacje oraz członków Wydziału Krajowego z marszałkiem Sejmu Krajowego Galicji, hrabią Ludwikiem Wodzickim, który w języku francuskim przywitał nuncjusza Jacobiniego „w imieniu kraju”⁴³. Wieczorem przyjmował dostojnego gościa Namiestnik Galicji hrabia Alfred Józef Potocki. Miasto rozbłysnęło pięknymi iluminacjami, które podkreślały obecność wyjątkowego gościa, a tłumy spacerowiczów snuły się ulicami Lwowa do późnej nocy, podziwiając świetlne efekty.

13 września nuncjusz poświęcił kamień węgielny pod kościółek pp. Franciszkanek wygnanych z Gniezna. Wydarzenie to również miało uroczystą oprawę. Uczestniczyli w nim ks. arcybiskup Wierchlejski, żona namiestnika Maria Klementyna Potocka, hrabiny: Siemińska, Miączyńska, Mielżyńska, hrabiowie: Wilhelm Siemiński, Stanisław Potocki, Miączyński, Wiceprezydent Namiestnictwa Galicyjskiego Oswald Bartmański, liczne duchowieństwo i świeccy. Zebrano również na ten cel składkę w wysokości 360 zł⁴⁴. Tego dnia ks. metropolita lwowski wydał obiad na cześć papieskiego legata z udziałem 80 gości. W mniej formalnych przemowach towarzyszących tym okolicznościom, które opisywał krakowski „Czas”, metropolita zapewniał o przywiązaniu

⁴² Zob. „Czas” 1877, nr 208, s. 1; *Przyjazd Księdza Nuncjusza do Lwowa*, „Chata” 1877, nr 19, s. 303–304.

⁴³ „Czas” 1877, nr 208, s. 1.

⁴⁴ Zob. „Czas” 1877, nr 210, s. 1.

zarówno jego, jak i katolików lwowskich do Stolicy Apostolskiej i uznaniu jej „prymacjalnej” godności. Z kolei Jacobini, dziękując za dowody przywiązania do Ojca Św[iętego] i gościnności dla siebie, podkreślał, że „w tej jedności ze Stolicą św. tkwi szczęście i miła zgoda ludów Galicji, a to tym bardziej, że jedność ta gorąco upragnioną i popieraną jest przez najlepszego Monarchę (optimi, gloriosi et pii principis)”⁴⁵. Wznosząc toast, podziękował „episkopatowi, obywatelom i ludności miasta Lwowa. Muzyka wojskowa i huczne salwy z sześciu moździerzy wtórowały tym toastom i uczcie”⁴⁶. 14 września nuncjusz odprowadził mszę świętą u ss. sakramentek, zwiedził ochronkę św. Heleny prowadzoną przez ss. felicjanki oraz kościół bernardyński i dominikański. W kolejnym dniu swojego pobytu we Lwowie odprowadził mszę św. w lwowskiej katedrze ormiańskiej, a następnie kilka godzin spędził na rolniczo-przemysłowej wystawie krajowej zorganizowanej w ogrodzie Jabłonowskich, z której powrócił bardzo usatysfakcjonowany. 16 września uczestniczył w mszy pontyfikalnej w lwowskiej katedrze, na której zgromadziły się tak liczne tłumy wiernych, że o bezpieczeństwo na placu katedralnym musiała zadbać policja. Tego dnia spotkał się z katolickim Stowarzyszeniem Czeladzi „Skala” założonym przez ks. Odelkiewicza. Był podejmowany przez Namiestnika, hrabiów Siemińskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego. Istotnym punktem programu wizyty we Lwowie było spotkanie z członkami komitetu pomocy wygnanym unitom chełmskim i jedenastoma księżmi wygnańcami unickimi. Wręczono nuncjuszowi dokładną listę wygnanych duchownych. Przedstawiciel tego grona, Walerian Padlewski, „zaznaczywszy męczeński charakter jedności cerkwi ruskiej z Rzymem, błagał, aby Nuncjusz” podjął starania o zakończenie ich „nędzy” i przyjęcia do diecezji⁴⁷. Strona unicka proponowała jako zabezpieczenie przejęcie beneficjów zbiegłych galicyjskich księży unickich, którzy przyczynili się w Chełmie do schizmy i zajęli probostwa opuszczone przez wygnańców. Dwa lata później, w 1879 r., diecezja tarnowska zorganizowała za zachętą papieża Piusa IX fundację na rzecz pomocy dla prześladowanych księży unickich⁴⁸. Być może przyczyniły się do tego działania samego Jacobiniego. „Dzieło wsparcia unii w Galicji miała służyć akcja poparcia na rzecz księży uciekinierów z diecezji chełmskiej, którzy dla wierności Kościołowi katolickiemu nie przyjęli prawosławia i wyjechali z diecezji w czasie likwidacji unii przez rząd carski. [...] Pomoc potrzebującym przyszła przede wszystkim ze środowiska Kościoła łacińskiego”⁴⁹.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ „Czas” 1877, nr 212, s. 1.

⁴⁸ Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 219.

⁴⁹ W. Osadczy, dz. cyt., s. 508.

17 września po porannej mszy odprawionej w kaplicy zakonnic Serca Jezusowego nuncjusz Jacobini zwiedzał pensjonat, a w dalszej kolejności w towarzystwie księżnej Jadwigi Sapieżyny, jednej z fundatorek – zakładu św. Teresy. Miał być również gościem księstwa Sapiehów. Ze Lwowa wyjechał 21 września w kierunku Jarosławia.

Krakowskie pismo odnotowało duże ożywienie Lwowa podczas pobytu nuncjusza w tym mieście. Liczne nabożeństwa odprawiane przez papieskiego legata, przyjazd wiedeńskich ministrów i gości z różnych stron kraju i zza granicy, przepełnione hotele i tętniące życiem ulice złożyły się na wyjątkową atmosferę w mieście⁵⁰. Zauważano, że nuncjusz Jacobini pomimo napiętego programu swojego trzytygodniowego pobytu w Galicji nie pokazywał znużenia, doceniano jego uprzejmość, łatwość w nawiązywaniu kontaktów i swobodę umysłu, co zjednało mu dużą przychylność Polaków⁵¹.

Wspomnienia uczestników spotkań z arcybiskupem tytularnym Tessalonik zarysowały jego osobowość. Stanisław Tarnowski tak opisywał osobę księdza nuncjusza: „przychodził zawsze do wspólnego stołu [...], uprzejmość, wesołość, nieledwie poufałość jego rozmowy, ośmielały każdego tak, że nie było ani cienia przymusu a wesołość powszechna i szczerza”⁵². W swoich wspomnieniach hrabina Emila z Jabłonowskich Skrzyńska, która podobnie jak S. Tarnowski uczestniczyła w spotkaniach z nuncjuszem w Starej Wsi, postrzegała go jako „rozumnego i miłego”⁵³. W relacji „Dziennika Polskiego” „Msgr. Jacobini [był] niskiego wzrostu, rumiany na twarzy i pomimo mocnej już szpakowacizny na głowie, ognistymi, czarnymi oczyma spogląda[ł] na świat”⁵⁴. Kiedy w 1880 r. Jakobini opuszczał nuncjaturę wiedeńską po uzyskaniu nominacji od papieża Leona XIII na sekretarza stanu, „wspominano go jako dyplomatę, który [...] zyskał tu wielkie uznanie na dworze, w rządzie i wyższych sferach, za swoje wrodzone usposobienie ugodowe, za swój ostrożny takt, a może nawet więcej, za swój szczerze pogodny charakter”⁵⁵. Doceniano również jego poczucie humoru.

Niespełna trzytygodniowa wizyta trzytygodniowa wizyta nuncjusza papieskiego Ludwika Jacobiniego w Galicji miała niewątpliwie wzniosły wymiar religijny, jednoczący wyznawców trzech obrządków katolickich wokół papieństwa. Złożyły się na nią liczne msze święte, konsekracje kościołów i domów zakonnych, masowo udzielane sakramenty i błogosławieństwa wiernych. Rozwi-

⁵⁰ Zob. „Czas” 1877, nr 215, s. 2.

⁵¹ Zob. „Czas” 1877, nr 214, s. 2.

⁵² S. Tarnowski, *Galicja we wrześniu 1877 roku*, „Przegląd Polski” 1877, R. 12, t. 46, s. 134.

⁵³ *Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska. Dzienniki z lat 1877–1891*, do druku przygotowali i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2022, s. 128.

⁵⁴ „Dziennik Polski” 1877, nr 209, s. 2.

⁵⁵ Ludovico Jacobini [w:] *Słownik biograficzny...*

nał się kult Matki Bożej Starowiejskiej, popularny również poza Galicją, wśród Węgrów i Czechów. Wizyta była próbą zażegnania trudnej sytuacji w Kościele unickim i jednocześnie wzmocniła pozycję papieża Piusa IX w Galicji. Sam nuncjusz w liście wysłanym w październiku 1877 r. do sekretarza stanu Giovanniego Simeoniego podkreślił, że podczas jego podróży padły jednoznaczne deklaracje duchowieństwa ruskiego o gotowości trwania w łączności ze Stolicą Apostolską i pełnego posłuszeństwa papieżowi. Doszło również do wyraźnego zbliżenia trzech obrządków. Jacobini zaznaczał, że najlepszym sposobem podkreślenia tego byłby list papieski skierowany do dostojników kościelnych i wiernych z Galicji. Zauważał, że władze rosyjskie i austro-węgierskie z niezadowolaniem śledziły przebieg tej wizyty. Wiedeń z pewnym niepokojem obserwował imponujące przyjęcie i szacunek, jaki oddawano papieskiemu legatowi. W opinii Jacobiniego niektóre z czasopism próbowały nadać tej wizycie charakter polityczny, jednakże on sam negował taką interpretację⁵⁶. Papież Pius IX docenił misję wiedeńskiego nuncjusza w Galicji, gratulując mu w swoim breve *Qui in tam perplexa* z 8 XI 1877 r. ożywienia i umocnienia religii katolickiej w Galicji i jej związku z papieństwem⁵⁷. W historiografii wizytę nuncjusza oceniano jako wyjątkową, miała ona też charakter towarzyski, powiązany z licznymi spotkaniami niekiedy o mniej formalnym charakterze.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Relazione sul viaggio in Galicia, List nuncjusza do sekretarza stanu Simeoni o podróży do Galicji, Vienna 18 Ottobre 1877 [w:] Archivio Segreto Vaticano, Archivio della Segreteria di Stato, Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3.

Prasa

„Czas” 1877, nr 198, nr 199, nr 200, nr 201, nr 203, nr 204, nr 205, nr 206, nr 207, nr 208, nr 210, nr 212, nr 214, nr 215; 1905, nr 55 II.
 „Chata” 1877, nr 18, nr 19, nr 20.
 „Dziennik Polski” 1877, nr 209.
 „Wiadomości Kościelne” 1877, nr 17, nr 19.
 „Przegląd Polski” 1877, R. 12, t. 46.

Opracowania

Biesiadecka E., *Ruch pielgrzymkowy w Galicji w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku w relacjach galicyjskiej prasy*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. 6.
 Dydek S., *Stara Wieś*, Brzozów 1996.

⁵⁶ *Relazione sul viaggio in Galicia...* [w]: ASV, ASS, Anno 1878, rubr. 247, fasc. 3 (143), prot. 26123.

⁵⁷ Ks. B. Kumor, *Diecezja tarnowska...*, s. 214.

Emilia z Jabłonowskich Skrzyńska. Dzienniki z lat 1877–1891, do druku przygotowali i komentarzem opatrzyli B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2022.

Ks. Kumor B., *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985.

Ks. Kumor B., *Historia Kościoła. Czasy najnowsze 1815–1914*, cz. 7, Lublin 1991.

Ks. Natoński B., *W setną rocznicę koronacji obrazu Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi (1877–1977)*, „Nasza Przyszłość” 1979, t. 51.

Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007.

Ks. Sarna W., *Dzieje diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, cz. 2: 1624–1900, Przemyśl 1910.

Netografia

Słownik biograficzny Włochów, 2004, t. 61, [https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/ludovico-jacobini_(Dizionario-Biografico))

Tekst przyjęty do druku: marzec 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

The Visit of Apostolic Nuncio Ludwik Jacobini to Galicia in 1877

Abstract

The subject of this study is the presentation of an event significant for the religious life of Galicia, namely the three-week visit of Apostolic Nuncio Ludwik Jacobini in September 1877. Its main purpose was the consecration of the church of the Missionaries in Kraków, the coronation of the image of the Virgin Mary in Stara Wieś near Brzozów, and the blessing of the foundation stone for the Franciscan Sisters' chapel in Lwów. The visit also coincided with the crisis of the Uniate Church in Galicia. It brought the three Catholic rites of Galicia closer together and strengthened their ties with the papacy.

Keywords: Apostolic Nuncio, Ludwik Jacobini, coronation of the image, religious life, Kraków

Ewelina Wałach

(Badacz niezależny, Polska)

ORCID: 0009-0000-9062-0171

Pierwsze przejście demograficzne w Pstrągowej (koniec XIX i początek XX w.)

Artykuł dotyczy zmian demograficznych zachodzących w Pstrągowej w latach 1874–1912. Zbadano pierwsze przejście demograficzne, bazując na opracowanym odpowiednio materiale archiwalnym. W tym celu przeanalizowano 4438 metryk urodzeń oraz 2564 metryk zgonów. Chcąc lepiej poznać tamtejszą społeczność, szczególne miejsce poświęcono dziejom miejscowości. Narracja obejmująca wydarzenia po rabacji galicyjskiej, zbudowana na podstawie ówczesnej prasy, zawiera dotąd nieznane informacje dotyczące badanej wsi. Dzięki temu zabiegowi ukazano, że rozwój cywilizacyjny znajduje odzwierciedlenie w zmianach demograficznych. Wykazano transformację dynamiki populacji.

Słowa kluczowe: demografia, pierwsze przejście demograficzne, Galicja, Pstrągowa, wieś

Transformacja demograficzna stanowi jeden z ważniejszych aspektów badanych przez demografię mającą na celu opis zmian przebiegających w społeczności ludzkiej. Zainteresowanie uczonych skupiające się wokół zmiany tradycyjnego sposobu reprodukcji na nowoczesny skłoniło do poszukiwania pewnych prawidłowości. Prekursorzy idei jak Adolf Landry czy Warren Simpson Thompson, dostrzegając wpływ przeobrażeń cywilizacyjnych, stworzyli teorię przejścia demograficznego¹. Według przyjętych założeń rozwój ludnościowy społeczeństwa przechodził przez kilka faz czasowych różniących się

¹ Klasyczny model przejścia demograficznego zaprezentowany przez Adolfa Landry'ego (1934 r.) wyróżniał trzy główne etapy przemian ludnościowych: pierwotny, pośredni oraz nowoczesny. Faza pierwsza charakteryzowała się nieograniczoną przez czynniki ekonomiczne płodnością, która zależała od warunków przyrodniczych, a umieralność była zbliżona do liczby urodzeń. W kolejnym etapie dochodziło do trwałego spadku umieralności z rodnością ustabilizowaną na stałym wysokim poziomie. Finalizujące się przejście demograficzne oznaczało niewielką ilość zgonów oraz permanentnie spadającą do poziomu umieralności dzietność. Źródło: A. Zygmunt, *Dokąd zmierza starzejąca się Europa? O uwarunkowaniach i konsekwencjach starości demogra-*

specyfiką przebiegu ruchu naturalnego ze szczególnym uwzględnieniem dynamiki sekularnych trendów spadku płodności i umieralności².

Model opracowany przez Franka Wallace'a Notesteina, stanowiący dojrzałą formę koncepcji, wyróżnia cztery fazy świadczące o trwającym przejściu demograficznym. W okresie przedtranzycyjnym występował naturalny proces reprodukcji ludności cechujący się wysokimi liczbami urodzeń oraz zgonów. Równocześnie trwały pewne wahania wielkości – współczynnik zgonów mógł przekraczać współczynnik urodzeń. Z czasem dochodziło do spadku umieralności przy jednoczesnym utrzymaniu wysokiego poziomu dzietności, co oznaczało wzrost przyrostu naturalnego. Następnie obniżała się stopa urodzeń. O finalizującej się transformacji świadczył współczynnik urodzeń osiągnący wartość zbliżoną do współczynnika zgonów, co sprawiało, że przyrost naturalny oscylował między poziomem zerowym a wartością ujemną³.

Proces ten odczuwalny w wielu społeczeństwach obierał najczęściej zbliżony kierunek przeobrażeń. Jednakże w różnych zbiorowościach posiadał własne unikalne cechy jak odmienny okres zapoczątkowania przejścia, różną intensywność i czas trwania tego zjawiska, inną maksymalną wartość współczynnika przyrostu naturalnego, znaczną liczbę szczegółowych charakterystyk reprodukcji ludności świadczącą o złożoności przebiegających zmian⁴.

Zauważyli to także polscy uczeni, którzy podejmowali próby opisu transformacji na ziemiach rodzimych. Stanisław Borowski, rozpatrując przemiany demograficzne w połączeniu z problemem maltuzjańskim, wskazał, że lata 1871–1914 stanowią okres demograficznej rewolucji i kontrewolucji. Przedstawiając wahania stopy zgonów i urodzeń, podkreślił znaczenie ubytków emigracyjnych, starzenia się społeczeństwa oraz wzrostu gęstości zaludnienia⁵. Z powyższymi wynikami polemizował Tadeusz Ładogórski, wskazując, że Borowski błędnie wskazał spadek stopy zgonów; zmiany nastąpiły nie wcześniej

ficznej [w:] *Wielopropoblemowość – wybrane aspekty ponowoczesności*, red. G. Libor, M. Michalska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 12.

² P. Eberhardt, *Fazy rozwoju demograficznego Polski*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2014, t. 6, nr 2, s. 135; I. Kotowska, *Ewolucja badań nad procesami ludnościowymi i relacji między demografią a naukami ekonomicznymi – zarys problematyki* [w:] *Ewolucja nauk ekonomicznych. Jedność a różnorodność, relacje do innych nauk, problemy klasyfikacyjne*, red. M. Gorynia, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2019, s. 154.

³ J. Pociecha, *The Process of Demographic Transition in Lands of the Former Polish – Lithuanian Commonwealth and Other Areas with Polish – Speaking Populations 1865–1912*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2020, t. 42, s. 126–127.

⁴ M. Okólski, *Modernizacja społeczeństwa a przejście demograficzne* [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1990, s. 21.

⁵ S. Borowski, *Rozwój demograficzny i problem maltuzjański na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckim w latach 1807–1914*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1970, t. 3, s. 127, 133–134.

niż po 1886 r.⁶ Z kolei Krzysztof Zamorski, analizując dane dla interesującej nas Galicji, wyznaczył definitywny spadek zgonów przypadający na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. (pierwsze symptomy około 1885 r.). Według niego liczba urodzeń obniżyła się w pierwszym dziesięcioleciu XX w. – skutkowało to wdrożeniem hamulców szybkiego wzrostu ludności, co świadczyło o fazie pełnej transformacji⁷.

Powyższe opracowania, stanowiące pionierskie w kraju prace, dotyczyły dużych regionów; nie skupiały się na mniejszych jednostkach. Z czasem trend uległ odwróceniu i badacze zaczęli poruszać tematykę transformacji demograficznej w kontekście zmian zachodzących w dużych ośrodkach miejskich jak Kraków⁸, Lwów⁹ czy Rzeszów¹⁰. W dalszym ciągu studiowane są parafie, lecz nie pojedyncze wsie. Wynika to z dużego nakładu pracy oraz uzyskiwania nie zawsze satysfakcjonujących wyników, co skutkuje brakiem rozpraw dotyczących przejścia demograficznego wśród niewielkich agrarnych społeczności.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest zbadanie, czy powyższe zjawisko wystąpiło w Pstrągowej. Gmina ta leżąca na terenach dawnej Galicji w powiecie ropczyckim, z racji swego położenia w kotlinie otoczonej wzgórzami porośniętymi lasami, stanowi ciekawy przykład społeczności statycznej, bardziej odpornej na zmiany¹¹. Kwerendą objęto lata 1874–1912, dzieląc je na mniejsze podokresy (1874–1883, 1884–1893, 1894–1903, 1904–1912). Z powodu zestawienia dwóch serii danych granice wyznaczyły księgi urodzeń rozpoczynające się i kończące na wyżej przyjętych datach. Jedną część poświęcono dziejom wsi

⁶ T. Ładogórski, *Periodyzacja rozwoju demograficznego ludności polskich ziem zachodnich i północnych w latach 1816–1914*, „Przeszość Demograficzna Polski” 1972, t. 5, s. 114.

⁷ K. Zamorski, *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX w.*, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1991, s. 86–87, 106.

⁸ B. Ogórek, *Transformacja demograficzna ludności Krakowa w latach 1859–2010*, „Rocznik Małopolski” 2013, t. 15, s. 105–127; B. Ogórek, *Populacja Krakowa w kontekście długofalowych procesów demograficznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Przeszość Demograficzna Polski” 2013, t. 32, s. 25–87.

⁹ K. Wnęk, L. Zyblikiewicz, E. Callahan, *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2006; K. Wnęk, *Przemiany demograficzne we Lwowie w latach 1829–1938*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2008, z. 135, s. 113–127.

¹⁰ S. Rejman, *Zgony i ich uwarunkowania w parafii farnej w Rzeszowie w latach 1876–1913 w kontekście pierwszego przejścia demograficznego*, „Przeszość Demograficzna Polski” 2018, t. 40, s. 245–270; S. Rejman, *Pierwsze przejście demograficzne w Galicji jako element modernizacji – Rzeszów na tle największych miast Galicji: Lwowa i Krakowa*, „Galicja” 2021, t. 7, s. 327–343.

¹¹ Pstrągowa obecnie położona jest w województwie podkarpackim, w powiecie strzyżowskim, w gminie Czudec.

do wybuchu I wojny światowej; szczególną uwagę zwrócono na wydarzenia po rabacji galicyjskiej. Zabieg ten miał na celu ukazanie zmiany mentalności chłopa, a wraz z nią zachodzącej modernizacji oznaczającej trwającą transformację demograficzną. Następnie przeanalizowano 4438 metryk urodzeń oraz 2564 metryk zgonów. Niezbędne informacje uzyskano łącznie z pięciu jednostek wchodzących w skład zespołu o nazwie: Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej¹². Księgi urodzeń charakteryzujące się większą obszernością liczyły trzy jednostki (1873–1890, 1890–1896, 1896–1912), zaś zgonów dwie (1864–1891, 1891–1925). Zbadano surową liczbę urodzeń i współczynnik urodzeń obliczony na dwa sposoby (jeden uwzględnił urodzenia martwe). Więcej miejsca poświęcono zmarłym, gdyż wpisy dokonywane w księgach zgonów zawierają wartościowszy materiał z punktu badań demograficznych. Prześledzono poziom współczynnika zgonów, umieralność według płci i wieku, a także obliczono średni wiek zgonu. Finalnie zasygnalizowano najpowszechniejsze przyczyny zgonów.

Na potrzeby pracy użyto metody agregatywnej polegającej na analizie urodzeń oraz zgonów bez zgłębiania personaliów badanej grupy. Zebrane zbiorczo dane statystyczne przedstawiono w postaci tabel i wykresów. Informacje zaczerpnięte z ksiąg metrykalnych opracowano w programie Excel; zliczano je ręcznie oraz komputerowo.

Dzieje Pstrągowej do 1914 r.

Najstarsza pewna wzmianka dotycząca Pstrągowej pochodzi z dokumentu datowanego na XV w. Zapisano ją wówczas jako Pyszstrogova (1436 r.). Z czasem nazwa ewoluowała, przybierając formę de Pstrągowa (1518 r.). Według niektórych badaczy sama wieś mogła istnieć już wcześniej; w 1191 r. w Kodeksie dyplomatycznym Małopolski odnotowano tajemniczą miejscowość Pistrasnici, co należy traktować z dużą ostrożnością. Kolejnym argumentem wskazującym na dużo starsze dzieje Pstrągowej jest jej nazwa zakończona końcówką dzierżawczą *-owa*, którą często nosiły wsie powstające do końca

¹² Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga urodzeń – Pstrągowa 1873–1890, sygn. 59/1113/0/-/2; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga urodzeń – Pstrągowa 1890–1896, sygn. 59/1113/0/-/4; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga urodzeń – Pstrągowa 1896–1912, sygn. 59/1113/0/-/6; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga zgonów – Pstrągowa 1864–1891, sygn. 59/1113/0/-/3; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga zgonów – Pstrągowa 1891–1925, sygn. 59/1113/0/-/5.

XIII w.¹³ Oprócz tego w 1344 r. funkcjonowała kaplica pw. św. Katarzyny mieszcząca się na terenie starego i obecnego kościoła. Początkowo obsługiwali ją kapłani z pobliskiego Czudca, bowiem ich parafia erygowana w 1326 r. obejmowała swym zasięgiem przylegające do niej miejscowości (w tym Pstrągową do 1474 r.). Źródła podają, iż posiadaczem tejże wsi był Paweł Bogoria (1427 r.)¹⁴. Bez wątplenia w tym czasie funkcjonowały łany kmieccie, z których najbogatsi chłopci zanosili kościołowi i plebanowi czudeckiemu wiadrunkowi oraz trzy miary żyta i owsa. Działała jedna karczma wraz z młynem, które także uiszczwały stołowe po groszu¹⁵.

Pierwszym poświadczonym właścicielem wsi był Paweł Frysztacki, który sprzedał swe dobra z kilkoma innymi posiadłościami Jadwidze Jarosławskiej w 1520 r.¹⁶ Szesnaście lat później doszło do podzielenia Pstrągowej na dwie części – Górną i Niżną. Pierwsza należała w połowie do Stanisława Łowczyńskiego, a w połowie do Jana Krampskiego. Gospodarowało w niej 60 kmieci na gruntach różnej wielkości, płacących czynsz w łącznej sumie 18 grzywien. Dodatkowo byli oni zobowiązani do oddawania 60 korców owsa, serów, gęsi czy jaj. W tejże części wsi 30 ról pozostawało nieobsadzonych. Oprócz tego działały dwa dwory, dwa folwarki szlacheckie, dwie karczmy płacące po 2 grzywny oraz młyn. Pielęgnowano staw, zaś trzy sadzawki zaniedbano. Sołtys posiadał cztery łany, co można tłumaczyć tym, że duża i zamożna miejscowość posiadająca dwóch właścicieli narzucała na niego podwójne funkcje administracyjno-sądowe. Wartość majątku wynosiła 300 grzywien. Pstrągowa Niżna Jana Ramołta dysponowała 17 łanami kmiecymi płacącymi 7 grzywien i 23 groszy. Kmiecie często pracowali na sąsiednich polach Nowej Wsi Czudeckiej, której częśćka należała do Ramołta i jego małżonki Małgorzaty. Karczma dawała 22 miary owsa. Wieś o mniejszej ilości zabudowań użytkowych warta była o 50 grzywien mniej niż jej większa część¹⁷.

¹³ M. Karaś, *Nazwy miejscowe byłego powiatu stryżowskiego* [w:] *Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1980, s. 37; W. Gwoździcki, *Dzieje miasteczka i parafii Czudec*, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemyśl 1992, s. 5.

¹⁴ B. Pilarz, B. Stec, M. Złotek, *Pstrągowa. Nasza mała ojczyzna*, Poligrafia Wyższego Seminarium Duchownego, Rzeszów 2004, s. 11; W. Gwoździcki, dz. cyt., s. 12–13, 78.

¹⁵ J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, t. II, Ex typographia Kirchmajeriana, Kraków 1864, s. 256.

¹⁶ B. Pilarz, B. Stec, M. Złotek, dz. cyt., s. 11.

¹⁷ S. Gawęda, *Rozwój gospodarki wiejskiej od połowy XV do początków XVII wieku* [w:] *Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1980, s. 98, 100–101; *Słownik Królestwa Polskiego*, t. 9, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1888, s. 251.

W XVI w. Pstrągowa ulegała kolejnym rozdrobnieniom; zachodziły również zmiany własnościowe. Oba skrawki znalazły się w posiadaniu Melchiora Szczepieckiego (1581 r.). Jedną część trzymała Dorota Dymnicka (25 kmieci na 13 półłankach), zaś na drugiej pracowało 43 kmieci na 11 łanach. Produkcja zbożowa folwarków była zróżnicowana; bez zachowanej równowagi wysiewu czterech głównych zbóż. Chłopi uprawiali najczęściej owies oraz żyto. Sporadycznie siali jęczmień mający duże wymagania glebowe przez słabo rozwinięty system korzeniowy. Charakterystyczne położenie wsi w kotlinie otoczonej zalesionymi wzgórzami zdeterminowało rozwój bartnictwa. Rejestr poborowy z 1536 r. wymienił m.in. Pstrągową Dolną, którą zobowiązano do oddawania wosku i miodu dworowi w ramach danin składanych w naturze. Ludność zajmowała się także rybołówstwem¹⁸.

Ustalenie wszystkich właścicieli do początku XIX w. jest zadaniem niemożliwym. Wynika to głównie z kolokacyjnego charakteru wsi skutkującego dynamicznymi zmianami stosunków własnościowych. Swoje majątki posiadali tam Boratyńscy, Tymowscy czy Żuchowscy. W 1784 r. dokument sygnowali Piotr Gozdawa Szudrawski, Ignacy Szudrawski oraz Stanisław Kostka Wyszkowski. Wiek później inny akt podpisali Ignacy Lesicki, Adam Piasecki, Barbara Bielańska i Rosa Trzemeska¹⁹.

W 1846 r. do Pstrągowej dotarła rabacja galicyjska, podczas której zamordowano jedenaście osób²⁰. Duża liczba ofiar wynikała z usytuowania w miejscowości dziewięciu lub jedenastu folwarków²¹. Najbardziej znanymi posia-

¹⁸ *Słownik Królestwa...*, s. 251; A. Falniowska-Gradowska, *Z dziejów wsi nad środkowym Wisłokiem w XVIII wieku* [w:] *Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1980, s. 210; S. Gawęda, dz. cyt., s. 110.

¹⁹ B. Pilarz, B. Stec, M. Złotek, dz. cyt., s. 12–13.

²⁰ W rzezi zginął ekonom na Sadowszczyźnie Paweł Iskrowicz (chłopi złapali go pod lasem i zamordowali na publicznej drodze). 24 lutego życie stracili trzej synowie Łazowskiego: Aleksander (26 lat), Józef (24 lata) i Henryk (22 lata) – zostali schwytani podczas zwiadów; „Zgotowano im śmierć straszną. Bito ich pałkami, powybijano zęby, potem pastwiono się nad nimi, dopóki nie wyzionęli ducha”. Kolejną ofiarą był właściciel Okopu 58-letni Erazm Antoni Łazowski zastrzelony przez Strzemeskiego. Zamordowani zostali: Józef Kazimierz Beldowski (właściciel Beldowszczyzny), Teofil Tymowski (gorzelnik), Ignacy Wiewiórski, Feliks Stetkiewicz (właściciel Żychowszczyzny) oraz Józef Koszewski (mandatariusz i dzierżawca Podbrzezia). Prawdopodobnie zabito również Stanisława Chrzanowskiego, właściciela majątku Szudrawszczyzna, który według ustnej relacji jego prawnuczki Marii Chrzanowskiej-Niepokój został załuczony. Jego żonie Mariannie przed śmiercią ucięto język, ponieważ kobieta głośno się modliła i wyzywała oprawców mordujących jej małżonka. Powyżej wymienieni zostali zamordowani 24 lutego około godziny siódmej wieczorem. Źródło: W. Gwoździcki, dz. cyt., s. 130; B. Pilarz, B. Stec, M. Złotek, dz. cyt., s. 16; J. Sieradzki, C. Wycech, *Rok 1846 w Galicji*, PWN, Warszawa 1958, s. 207.

²¹ Więcej o rabacji galicyjskiej w Pstrągowej i na ziemiach powiatu strzyżowskiego: E. Wałach, *Rabacja galicyjska w powiecie strzyżowskim*, Rzeszów 2022.

daczami byli Łazowscy oraz właściciel Markuszowej – Teofil Wasilewski, któremu udało się przeżyć²².

Szczególną uwagę należy zwrócić na poziom zaniedbania wsi przez ziemiaństwo, co silnie uwidoczniło się w chwili, gdy chłopci przystąpili do rabunku. Wedle relacji proboszcza Modły

przez przeszło dwa tygodnie, cokolwiek mogli znaleźć, zrabowali, nie zostawiając nic tak w spichlerzu, jak i w gumnach, wszystko bydło, wszelkie narzędzia rolnicze, pługi, brony, wozy, słowem wszystko, co znaleźli, nie zostawiając ani jednych drzwi, ani okna, ani gwoźdźcia w ścianie²³.

Chęć zdobycia kolejnych kosztowności sprawiła, że banda ruszyła w stronę Czudca. Mieszczanie zorganizowali obronę, a tamtejszy proboszcz Jan Tytus Hibl wyruszył z procesją z Najświętszym Sakramentem. Przestraszeni chłopci uklekli i zaprzestali dalszego marszu, jednakże sytuacja była wciąż napięta²⁴. Powołano komisję w Rzeszowie, która zabrała czternastu największych awanturników. Proboszcz pisał dalej:

jednak spokój dotąd nie nastąpił, owszem większe jeszcze rozdrażnienie umysłów, codzienne zebrania na ustroniach, okropne pijatyki, najwięcej zaś wśród tych, co sprzeniewierzyli się ślubom, największa niemoralność, w dniu niedzielne i świąteczne nie biorą udziału w nabożeństwach i nie chcą brać udziału w katechizacji i zebraniach; przez cały czas wielkiego postu bez dyspensy, nie wyjmując dni postnych tygodnia, żrą mięsivo z bydłąt, wołów, krów i świń zrabowanych, lekceważą wszystko co święte i święte prawo kościelne. Nie chcieli raz w roku się spowiadać, do wielkanocnej spowiedzi mówili że nie mogą przystąpić, gdyż księża z zemsty za zamordowanych panów zatruwają św. Komunię, ażeby po spożyciu chleba eucharystii zginęli. Przemawiając na niedzielnym zebraniu podpisał uczynił wzmiankę o zwróceniu [rzeczy zrabowanych], na co niejaki Stanisław Szczepan, tutejszy ogrodnik silnym głosem w kościele te słowa wykrzyknął: Ssali panowie z nas krew przez lat kilkanaście, darmośmy im pracowali, choć tyła nasza nagroda kto co wziął²⁵.

W następnych latach na mieszkańców spadały klęski elementarne, traktowane jako kara za popełnione zbrodnie. Dochodziło do obfitych opadów sprawiających, że dotąd niegroźne potoki wylewały. Przechodzące gradobicia uszkadzały plony i łamały drzewa owocowe. Spadała ilość i jakość zbiorów. Nieurodzaje skutkowały głodem, szczególnie w okresie trwania przednówka. W 1852 r. wieś nawiedziła epidemia cholery, co poniekąd mogło wynikać z braku pokarmu prowadzącego do ogólnego osłabienia i wycieńczenia organizmu²⁶.

²² S. Dembiński, *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego*, z drukarni L.D. Stoegera, Jasło 1896, s. 289; K. Ostaszewski-Barański, *Krwawy rok: opowiadanie historyczne*, Wilhelm Zukerkandl, Złoczów 1913, s. 115.

²³ J. Sieradzki, C. Wycech, dz. cyt., s. 206.

²⁴ S. Dembiński, dz. cyt., s. 98; <http://napogorzu.blogspot.com/2011/08/kapliczka-w-nowej-wsi-czudeckiej.html> [dostęp: 20.09.2024].

²⁵ J. Sieradzki, C. Wycech, dz. cyt., s. 207.

²⁶ B. Pilarz, B. Stec, M. Złotek, dz. cyt., s. 16.

Operaty uwłaszczeniowe, będące skutkiem zniesienia poddaństwa, umożliwiły poznanie dalszych stosunków własnościowych w Pstrągowej. Dokumenty pochodzące z 1851 r. wymieniły trzynaście części: Moraskówka i Kaczorówka (Franciszek Jarecki), Tymowszczyzna I (Antoni Jordan), Okopy (Genowefa Łazowska), Biendkówka (Franciszek Mostowski), Fąfarówka (Józef Sawicki), Lisiczyzna (Ludwika z Tokarskich Jordanowa, Albina z Tokarskich Zajączkowska i Jan Tokarski), Tymowszczyzna II (Prakseda Tymowska), Zieleńszczyzna I (scheda Adama Chronowskiego), Zieleńszczyzna II (scheda Agnieszki Ferenczyk), Trzemeszczyzna (Ludwika Łychowska i Anna Stelkiewicz), Bełdowszczyzna (Feliks Pietrzycki) oraz Blińszczyzna i Szudrawszczyzna (Maria Wasilewska i Karol Nitsche)²⁷.

Ciekawych informacji dostarcza artykuł prasowy pochodzący z 1872 r. zamieszczony w gazecie „Kraj”. Autor podkreślił w nim, że Pstrągowa

wyposażona [jest] zresztą wszystkim, co tylko na niekorzyść gospodarstwa rolniczego posłużyć może, była biedną, a lud tamtejszy wśród biedoty był ciemny i jak niestety, jeszcze wszędzie prawie podejrzliwy, nieufny²⁸.

Pewne zmiany chciał zaprowadzić jeden z właścicieli większej posiadłości – Franciszek Ksawery Jarecki, który przeżył rabację galicyjską. Powrócił do wsi, wybacząc krzywdy swym oprawcom i finalnie zdobywając zaufanie chłopstwa. Zaproponowali mu posadę wójta gminy; Jarecki odmówił, tłumacząc, że może jedynie sprawować urząd pisarza gminnego. Jednakże postawił jeden warunek – odtąd narady powinny się odbywać w jego domu, a nie w karczmie. Prawdopodobnie ziemianin chciał odciągnąć włościan od wszechobecnego pijaństwa, licząc, że ułatwi to zaprowadzanie kolejnych pozytywnych zmian; nie mylił się. Jarecki zwrócił uwagę także na problem związany ze spichlerzem gromadzkim: „do którego raz tam coś nasypawszy, urząd zapasy wydał, a nikt [...] o oddaniu nie pomyślał”. Zaproponował odebranie długu w pieniądzach i odzyskano paręset reńskich. Zaprowadzono inne kary finansowe oraz wprowadzono taksy od muzyki karczemnej. Dzięki powyższym zabiegom udało się zebrać spory fundusz oraz utworzyć kasę pożyczkową z dokładną rachunkowością. Kapitał wsi liczył

²⁷ K. Ślusarek, *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013, s. 81.

²⁸ Niekorzystne położenie wsi potwierdzają artykuły prasowe oraz materiały zbierane do opracowania klimatografii Galicji. W czerwcu 1867 r. Pstrągową nawiedziły ulewne deszcze wyrządzające wielkie szkody. Dwa lata później burze i grady zniszczyły uprawy. W lipcu 1879 r. wylały potoki, które „spustoszyły okropnie [...] także gminy Pstrągową i Wiśniową”; w 1894 r. sytuacja się powtórzyła. Jednakże najgroźniejsze były często występujące gradobicia – 1885, 1887, 1890, 1893, 1894, dwukrotnie w 1897 i 1904 r. Źródło: „Gazeta Lwowska”, nr 136, 13.06.1867, s. 2; „Gazeta Narodowa”, nr 134, 2.06.1869, s. 3; „Gazeta Lwowska”, nr 192, 31.08.1879, s. 4; „Gazeta Lwowska”, nr 147, 29.06.1894, s. 4; „Materiały do Klimatografii Galicji”, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1886, 1888, 1891, 1894–1895, 1898, 1904.

wówczas 1240 złotych reńskich, co umożliwiało opłacanie nauczyciela. Wystawiono dom ubogich – połowę budynku wynajęto na potrzeby oświatowe. W szkole uczono dzieci czytania, pisania, modlitw i patriotyzmu²⁹. Jarecki był bardzo zainteresowany postępami uczniów, więc często do nich zaglądał³⁰.

Zmieniający się posiadacze Pstrągowej podejmowali kolejne próby zmierzające do wprowadzania nowych rozwiązań, szczególnie Wasilewscy i Jareccy. Teofil Wasilewski nakazał obsiewać puste i jałowe pola rzepakiem i koniczyną. Z sukcesami prowadził zarodową owczarnię, hodował i sprzedawał barany czystej krwi Negretti. Na wystawie w Przemyśle otrzymał za nie srebrny medal zasługi, a jego syn – list pochwalny (1887 r.). Po śmierci ojca Stanisław założył stadninę koni arabskich oraz rozbudowywał owczarnię (600 sztuk owiec)³¹. Władysław Jarecki pisał listy do „Tygodnika Rolniczego”, wskazując na problemy nękające jego wieś. W 1889 r. miejscowość dotknęła susza, w wyniku której brakowało paszy dla bydła. Kolejną klęską było pojawienie się niezmierki atakującej wczesne zboża ozime. Jarecki skrytykował władze, że zabroniły sprzedaży zwierząt, by nie rozprzestrzenić chorób do Wiednia³². Chudobę spasanowano owsem i zielonym jęczmieniem, gdyż brakowało słomy. Jej resztki sprzedano Żydom, co skutkowało brakiem nawozu do użyźniania pól. Chcąc ratować sytuację, urządzono gnojownię według wskazówek pana Stachury; obok domów zaczęto stawiać budki, by deficyty obornika uzupełnić ludzkimi odchodami³³. W mniejszym stopniu w sprawy wsi angażowali się Stanisław Mieszkowski oraz ekonom Kazimierz Kozłowski. Mieszkowski otrzymał zgodę na założenie mniejszej obory zarodowej z czerwonym bydłem polskim. Z prasy wiadomo, że

²⁹ Szkołę założono w 1868 r.; decyzja wynikała z pozytywnego rozpatrzenia wniosku Franciszka Glińskiego przez radę powiatu ropczyckiego. Utworzono wówczas trzy szkoły ludowe (Nockowa, Góra Ropczycka, Pstrągowa). Z kolei Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej zorganizowało czytelnię (1889 rok). W 1892 r. wieś posiadała 175 dzieł o wartości 46 złotych reńskich i 68 cetnarów. Źródło: „Czas”, nr 127, 4.06.1868, s. 3; „Kurier Polski”, nr 31, 31.10.1889, s. 3; X. Sprawozdanie Wydziału Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej: rok 1892, Drukarnia Związkowa pod zarządem A. Szyjewskiego, Kraków 1893, s. 32.

³⁰ „Kraj”, nr 40, 20.02.1872, s. 2.

³¹ „Czas”, nr 236, 16.10.1874, s. 3; „Gazeta Narodowa”, nr 263, 18.11.1881, s. 4; „Dziennik dla Wszystkich. Czasopismo ilustrowane”, nr 31, 5.12.1882, s. 198; „Czas”, nr 150, 5.07.1882, s. 4; „Czas”, nr 210, 15.09.1887, s. 3; „Rolnik. Tygodnik dla gospodarzy wiejskich”, nr 21, 19.11.1887, s. 164.

³² Choroby zaraźliwe zwierzęce występujące w Pstrągowej według sprawozdań c.k. starostwa – zaraza pyskowa i racicowa (1897 r.), parchy u koni (1902 r.) i wścieklizna (1909 r.). Źródło: „Gazeta Lwowska”, nr 141, 24.06.1897, s. 9; „Gazeta Lwowska”, nr 148, 1.07.1902, s. 8; „Gazeta Lwowska”, nr 238, 19.10.1909, s. 10.

³³ „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, nr 41, 12.10.1889, s. 325; „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, nr 9, 1.03.1890, s. 69; „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, nr 10, 8.03.1890, s. 75–76; „Kurier Polski”, nr 98, 10.04.1890, s. 2.

poszukiwał lokomobili lub innego motoru do napędzania tartaku. Zakup zrealizował, gdyż w kolejnych numerach prasy szukał osób kompetentnych do pracy z taką maszyną. Finalnie uznano go za marnotrawcę i ustanowiono nad nim kuratelę adwokata dra Rudolfa Alsa³⁴. Ekonomowi Kozłowskiemu udało się skonstruować kosiarko-żniwiarkę, jednakże nie znalazł poparcia dla realizacji swego projektu na większą skalę³⁵.

Rozwojowi rolnictwa i oświaty towarzyszył także wzrost świadomości politycznej chłopów. W 1890 r. do rady powiatu wystartował z sukcesem Wawrzyniec Bełch³⁶. Dwadzieścia trzy lata później Pstrągowa stała się swoistym centrum działań agitacyjnych, gdzie trzykrotnie zorganizowano wiece. Podczas pierwszego z nich przybyli dr Szurlej (adwokat ze Lwowa) oraz Jan Gruszecki (nauczyciel z Jasła) prowadzący swą kampanię. Spotkanie rozpoczęło mszą, następnie skierowano się do zagrody Wnęka, gdzie adwokat porównał działalność swego reprezentanta i Jana Stapińskiego: „p[an] Gruszecki, chociaż nie poseł, więcej się zasłużył dla nas chłopów, więcej szedł nam z pomocą, niż Stapiński”. Chłopi jednogłośnie stwierdzili, że nie będą popierać jednego z czołowych przywódców ruchu ludowego. Dodatkowo przestrzegali się przed „różnymi naganianczami, chociażby to byli w płótniance, bo to będą matacze i obłudnicy, których celem nabicie kabzy, a nie dobro ludu”³⁷. Polskie Stronnictwo Ludowe, chcąc odbudować nadszarpnięte zaufanie, zorganizowało własny wiec, na który przybył osobiście Stapiński. Poparcie Pstrągowej było dla niego ważne, bowiem prawo do głosu posiadało tam około 600 gospodarzy. Zgromadzenie odbywające się o godzinie czternastej zaciekało 150 włościan, co wrogie posłowi czasopismo „Ojczyzna” przedstawiało jako jego osobistą klęskę. W dodatku zebrani nie wybrali przewodniczącego; Stapiński wskazał na wójta Dobka: „znenawidzonego przez gminę, znanego machera”. Prasa donosiła dalej:

[Stapiński] w uliczny demagogiczny sposób zaczął napadać na tych wszystkich, którzy na p[ana] Gruszeckiego głosowali i na tych, którzy za p[anem] Gruszeckim agitowali. Nie wiedząc, że na sali znajduje się p[an] Matłosz, który agitację za p[anem] Gr[uszeckim] w naszym powiecie prowadził, napadł na niego zarzucając mu niehonorowe czyny jak zaprzękanie ojca żydom.

Oburzony Matłosz zawezwał wszystkich zebranych chłopów za świadków, po czym wyprowadził ich z lokalu. Przy ludowcu pozostało jedynie siedemnaście

³⁴ „Gazeta Lwowska”, nr 77, 6.04.1899, s. 4; „Przemysłowiec. Tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu”, nr 45, 6.08.1904, s. 12; „Przemysłowiec. Tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu”, nr 44, 29.07.1905, s. 15; „Gazeta Lwowska”, nr 13, 18.01.1908, s. 8.

³⁵ „Prawda. Pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywcze”, nr 24, 14.06.1913, bs.

³⁶ „Gazeta Lwowska”, nr 154, 8.07.1890, s. 3.

³⁷ „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, nr 23, 4.06.1911, s. 12–13.

osób³⁸. Na kolejnym wiecu pod przewodnictwem Wiatra ksiądz kanonik także napiętnował zdradę ludu przez Stapińskiego – finalnie uchwalono przeciwko niemu „pogardę”³⁹. Sprawa toczyła się w następnych latach, doprowadzając do piętnowania chłopów popierających Polskie Stronnictwo Ludowe. Dobka, Fąfarę i innych nazywano „agentami Austro-Amerikany”; mieli rzekomo odpowiadać za werbowanie osób chętnych do emigracji, obiecując im „raje amerykańskie”. Wójt i pisarz Smela zostali aresztowani⁴⁰.

Materiał źródłowy

Księgi metrykalne przechowywane są obecnie w Archiwum Państwowym w Rzeszowie pod nazwą Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej. Udostępniane są w formie cyfrowej na stronie „szukajwarchiwach.gov.pl”, stanowiącej zbiór danych pochodzących ze Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (ZoSIA). Daty skrajne zespołu sięgają roku 1827, a kończą się na 1935 r. Ramy artykułu wyznaczyły księgi urodzeń (1874–1912) pozwalające zestawić dwie serie danych. Stan zachowanych dokumentów jest dobry, aczkolwiek niektóre strony posiadają delikatne defekty.

Materiał źródłowy liczący pięć ksiąg prowadziło aż siedmiu duchownych – Kazimierz Lepiarz (1864–1896), Wincenty Wnęk (1896–1903), Leon Romański (1903–1904), Jakub Bruśnicki (1904), Jan Wilczeński (1904–1905), Andrzej Polek (1905–1908) oraz Antoni Mamak (1908–1917)⁴¹. Częste zmiany kadrowe skutkowały systematycznym spadkiem jakości źródła. Proces ten pogłębił się szczególnie za księdza Mamaka, który nie zapisywał przyczyn śmierci w księdze zgonów. Czasami występowały mniej rażące błędy jak niepoprawna nume-

³⁸ „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, nr 37, 8.09.1912, s. 602.

³⁹ „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, nr 23, 8.06.1913, s. 397.

⁴⁰ „Głos Narodu”, nr 272, 26.11.1913, s. 3.

⁴¹ Pierwsze ustalenia dotyczące zaprowadzenia ksiąg metrykalnych pochodzą z I połowy XVIII w. W 1770 r. zgodnie z dekretem kancelarii nadwornej wprowadzono nowe formularze dla poszczególnych serii ksiąg. Dwanaście lat później, wraz z wdrażaniem zasad zawartych w reformie józefińskiej, proboszczów ustanowiono urzędnikami stanu cywilnego. W 1784 r. księgom metrykalnym nadano moc dokumentu publicznego. Stary formularz trydencki sporządzany w formie narracyjnej zastąpiono rubrykami, co ułatwiło dokonywanie adnotacji i szybsze dostrzeżenie ewentualnych błędów czy braków. Duchowny musiał prowadzić trzy rodzaje ksiąg (urodzonych, ślubów i zmarłych), osobno dla każdej miejscowości. Dokumentację kreślił w języku łacińskim. Z czasem prawo dopracowywano i pojawiały się nowe wytyczne, np. zabroniono sporządzania wpisów na luźnych kartach czy zakazano używania podkreśleń, skreśleń, skrótów oraz wydrapywania treści. Źródło: P. Rachwał, *Księgi metrykalne z czasów zaboru austriackiego w archiwach parafialnych w Lubelskiem – regulacje prawne, stan zachowania*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2014, t. 6, s. 308–309.

racja metryk czy błędy w nazwiskach. Jednakże wizytacje dziekana z Wielopola Skrzyńskiego oraz grożące sankcje za nieprawidłowości sprawiały, że plebani starali się pilnować porządku w dokumentacji⁴².

Informacje dotyczące liczby ludności uzyskano ze schematyzmów diecezji tarnowskiej, które dzięki systematycznemu procesowi wydawniczemu stanowią cenny zapis przeszłości⁴³. Dla omawianego okresu aż siedmiokrotnie obliczono średnią arytmetyczną (brak danych dla lat 1879, 1884, 1886, 1890, 1891, 1895 i 1897). Nie odnotowano przypadku identycznej liczby wiernych, co może wskazywać na podawanie poprawnych cyfr do kancelarii konsystorskiej⁴⁴.

Powyższe przemiany najlepiej opisuje funkcja liniowa $y = 33,091x - 60068$. Przyrost ten oznacza, że liczba miejscowych wzrastała przeciętnie o trzydzieści trzy osoby rocznie. Tendencja ta utrzymywała się przez cały badany okres mimo intensywnej migracji⁴⁵. Jedynie na przełomie 1881 i 1882 r. nastąpił wzrost katolickich mieszkańców o 428 osób. Czy zmiana ta świadczy o zaktualizowaniu przekazywanych danych?

Pomijając te wątpliwości warto rozważyć niniejszy problem z perspektywy badań demograficznych. Krzysztof Zamorski podaje, że około 1880 r. doszło do przełamania trendu rozwojowego. Zmiana ta polegająca na stopniowej eliminacji klęsk elementarnych (hamulec rozwoju liczby ludności) wyznacza wkroczenie badanej społeczności na drogę zasadniczej transformacji demograficznej⁴⁶. Z rocznym opóźnieniem podobny skok nastąpił w Pstrągowej, co może wskazywać na jeden z symptomów oznaczających dokonywanie się przejścia demograficznego.

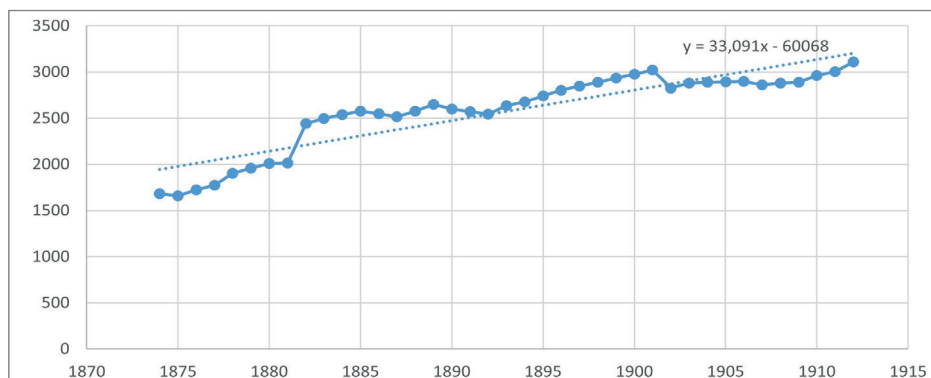
⁴² Podczas wizyty kanonicznej wgląd do dokumentacji posiadali biskupi oraz dziekani, którzy mogli donieść do konsystorza. Władze państwowo-polityczne (np. urzędnicy powiatowi) także kontrolowały, czy księgi są prowadzone zgodnie z przepisami rządowymi. Wykryte podrobienia, samodzielne zmiany w metrykach karane były jako występki sfalszowania publicznego dokumentu. Niestosowanie się do obowiązujących przepisów groziło zastosowaniem prawa karnego. Państwowy zarząd wyznaniowy mógł również nałożyć kary pieniężne w wysokości odpowiadającej stosunkom majątkowym winnego. Źródło: A. Jougan, *Kancelarya Parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z szczególniejszem uwzględnieniem ksiąg metrykalnych*, Drukarnia „Polonia”, Lwów 1912, s. 40–41, 44–45.

⁴³ Więcej o schematyzmach diecezji tarnowskiej: B. Kumor, *Schematyzmy diecezji tarnowskiej z XIX w. jako źródło demograficzne*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1967, t. 1, s. 67–87.

⁴⁴ *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Tarnoviensis pro Anno Domini 1874*, Typis Józef Karnstädt, Tarnów 1874 i lata następne do 1912 r.

⁴⁵ W 1889 r. starostwo powiatowe w Ropczycach nadesłało do Urzędu Parafialnego pismo nakazujące plebanowi ostrzeganie parafian o niebezpieczeństwach grożących za granicą. Podkreślano, że masowa emigracja obywateli prowadzi do zubożenia kraju. Z rodzimej wsi wyjeżdżały do Francji rodziny Oślizłów, Bieńków czy Franczyków. Z kolei do USA przeprowadzili się Szczepanowie oraz Tobiaszowie. Źródło: B. Pilarz, B. Stec, M. Złotek, dz. cyt., s. 19.

⁴⁶ K. Zamorski, dz. cyt., s. 22.



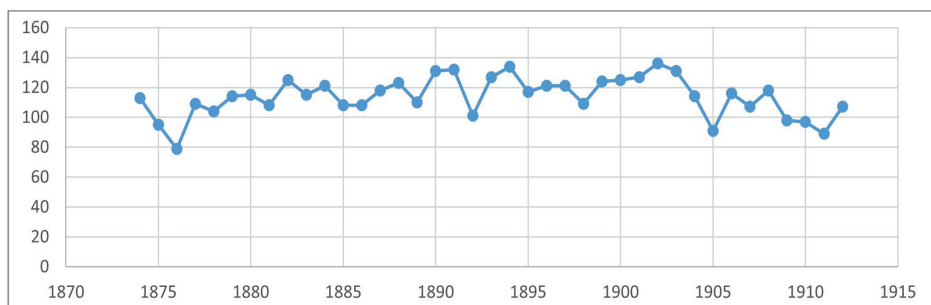
Wykres 1. Liczba ludności w Pstrągowej w latach 1874–1912

Uwaga: dla lat 1879, 1884, 1886, 1890, 1891, 1895 i 1897 w przypadku braku liczby ludności obliczono średnią arytmetyczną.

Źródło: *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Tarnoviensis pro Anno Domini 1874*, Typis Józef Karnstädt, Tarnów 1874 i lata następne do 1912 r.

Transformację demograficzną należy również omówić w kontekście urodzeń oraz zgonów.

Przez cały badany okres w Pstrągowej narodziło się 4438 dzieci. W surowych danych rocznych widoczne są pewne wahania. W latach 1874–1876 doszło do pierwszego spadku urodzeń, jednakże tendencja ta szybko uległa odwróceniu. Liczba noworodków ciągle wzrastała (oscylowała pomiędzy 100 a 140), aż w 1902 r. osiągnęła wartość maksymalną. W wydzielonym podokresie 1894–1903 odsetek urodzeń był najwyższy (28,05%). Po przekroczeniu swego apogeum doszło do pewnej regresji, a wraz z nią do zmiany trendu. W ciągu trzech lat urodzenia zmalały o 45, aczkolwiek ich ilość ponownie podskoczyła.

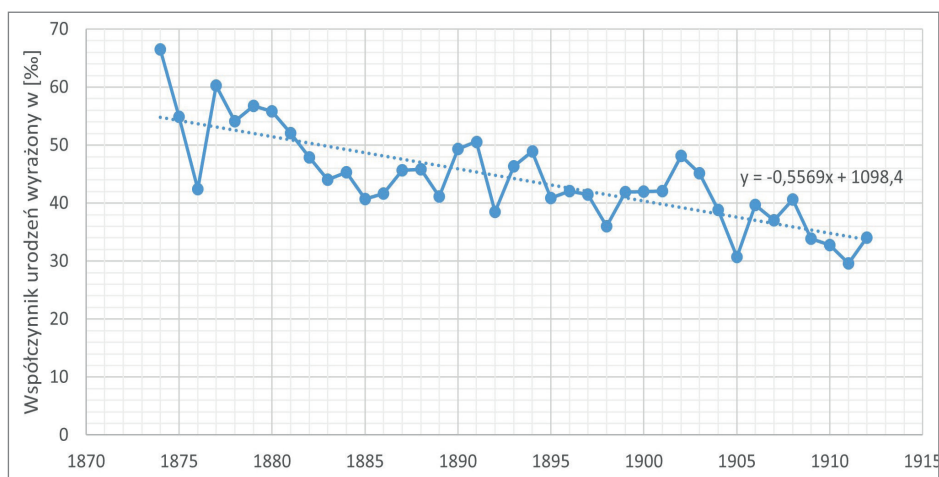


Wykres 2. Liczba urodzeń w Pstrągowej w latach 1874–1912

Źródło: AP w Rzeszowie, Zespół 1113/0 Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, sygn. 2, 4, 6.

Dokładniejszy wgląd na trwające procesy posiada współczynnik urodzeń, który obliczono na dwa sposoby. W pierwszym włączono do urodzeń żywych urodzenia martwe. Chciano sprawdzić czy uzyskane wartości będą znacznie się różnić od efektywnej stopy urodzeń.

Porównując obie serie wielkości różnica zachodząca między współczynnikiem urodzeń a współczynnikiem uwzględniającym urodzenia martwe jest niewielka. Najczęściej oscylowała na poziomie jednego lub dwóch promili. Największa dysproporcja wystąpiła w 1876 r. (3,48‰) oraz w 1882 r. (3,27‰). Sześciokrotnie dane były ze sobą zbieżne (lata 1900–1902; 1909–1911), co utwierdza w przekonaniu, że porody nieżywych dzieci nie wywierały znacznego wpływu na osiągnięte rezultaty. W przedstawieniu graficznym punkty na wykresie zbiegały się ze wskaźnikami stopy urodzeń netto, dlatego też nie będą poddawane dalszym rozważaniom. Rozpatrzony zostanie wskaźnik rodności efektywnej (stosunek liczby urodzeń żywych do ogółu ludności). Jednakże posiada on ograniczoną wartość poznawczą – pomimo widocznego spadku czy wzrostu urodzeń nie umożliwia poznania jednoznacznych przyczyn zmian trendu. Pozwala na zorientowanie się, czy w danej populacji zachodzi transformacja demograficzna⁴⁷.

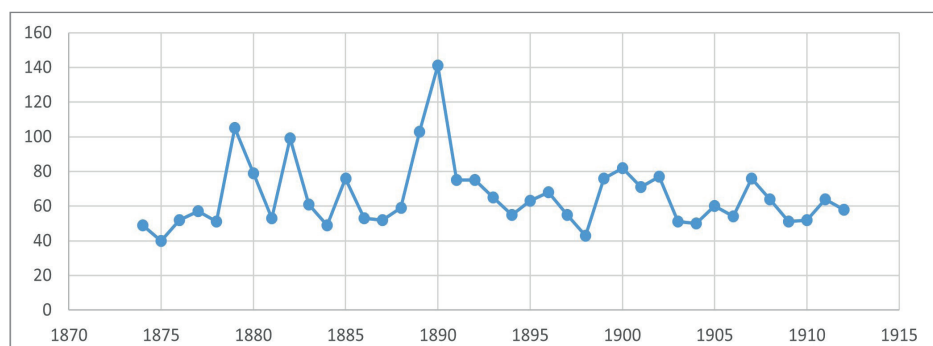


**Wykres 3. Współczynnik urodzeń w Pstrągowej w latach 1874–1912
wyrażony w promilach [%]**

Źródło: *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Tarnoviensis pro Anno Domini 1874*, Typis Józef Karnstädt, Tarnów 1874 i lata następne do 1912 r.; AP w Rzeszowie, Zespół 1113/0 Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, sygn. 2, 4, 6.

⁴⁷ K. Wnęk, L. Zyblikiewicz, E. Callahan, dz. cyt., s. 109–110.

Zanim doszło do ograniczenia rodności, współczynnik urodzeń w Pstrągowej utrzymywał się na poziomie 66,51‰, co stanowi najwyższą wartość w badanym przedziale czasowym. W przeciągu dwóch lat zmalał on do 42,39‰. Jednakże tendencja ta nie była stała; nastąpił ponowny jego wzrost o 17,90‰, a od 1879 r. stopniowy spadek. W latach 1884–1893 stopa urodzeń oscylowała pomiędzy 38,51‰ a 50,56‰. W dalszym ciągu dochodziło do pewnych wzrostów i spadków przy jednoczesnym zachowaniu regresji (w kolejnych latach współczynnik mieścił się w granicach 36,02‰–48,90‰). Zasadnicze przeobrażenie zaszło w 1905 r. – wielkość osiągnęła 30,74‰. Następny przyrost o 8,94‰ nie zaburzył przebiegającego procesu. Najniższa wartość z 1911 r. (29,64‰) zdaje się potwierdzać zachodzącą transformację demograficzną. Zmiana trwająca przez cały analizowany okres była znaczna, gdyż współczynnik zmalał o 32,45‰⁴⁸.



Wykres 4. Liczba zgonów w Pstrągowej w latach 1874–1912

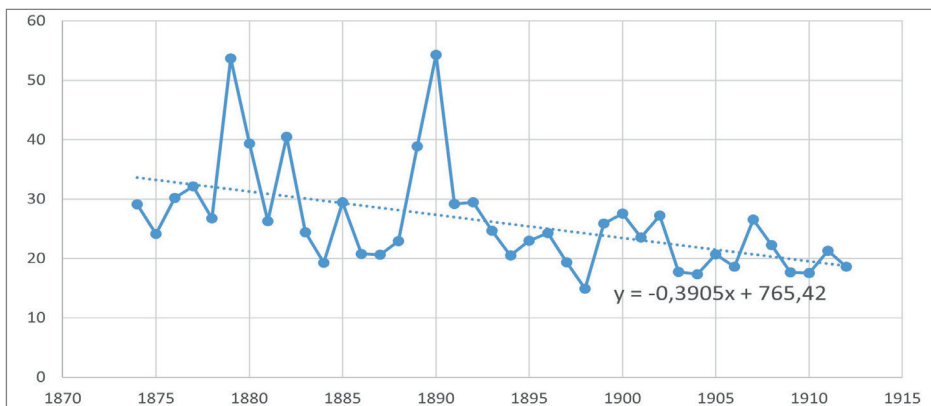
Źródło: AP w Rzeszowie, Zespół 1113/0 Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, sygn. 3, 5.

W Pstrągowej zmarły łącznie 2564 osoby, z czego 45 zgonów to martwo urodzone dzieci. Średnio na rok przypadało 67 pochówków. Surowe dane liczbowe, podobnie jak w przypadku przytoczonych wcześniej urodzeń, ulegały pewnym wahaniom. Przez pierwsze pięć lat liczba zgonów mieściła się w przedziale 40–60, a następnie uległa dwóm fluktuacjom o silnym natężeniu w 1879 i 1882 r. Naj-

⁴⁸ Współczynnik urodzeń na ziemiach polskich początkowo wynosił 60–65‰. W przypadku Galicji maksymalna stopa urodzeń netto oscylowała w granicach 50‰ i zgodnie z pierwszym przejściem demograficznym uległa obniżeniu. Podobne procesy miały miejsce we Lwowie (w latach 1857–1914 spadek z 45‰ do 25‰) czy w Krakowie (w latach 1865–1900 fluktuacja wartości pomiędzy poziomem 40‰ a 30‰). Źródło: B. Pułaska-Turyna, *Wzorec rozrodności w kolejnych fazach przejścia* [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1990, s. 193; K. Zamorski, dz. cyt., s. 87; K. Wnęk, L. Zyblikiewicz, E. Callahan, dz. cyt., s. 111; B. Ogórek, *Populacja Krakowa...*, s. 56.

ważniejsza zmiana zaszła w 1890 r. (141 denatów), co stanowi punkt przełomowy we wcześniejszym trendzie – od tego momentu systematycznie obniżała się liczba zmarłych zmierzająca finalnie do stabilizacji. Kolejne lata przyniosły stopniowy jej spadek, aczkolwiek nie odnotowano wartości poniżej 40 zgonów (1875 r.).

Informacje dostarczane przez współczynnik urodzeń uzupełnia współczynnik zgonów. Zgodnie z obserwacjami Zamorskiego stabilizacja zgonów nie utrzymuje się na stałym poziomie, lecz ulega zakłóceniom wyznaczającym dwa okresy. Pierwszy z nich mija wraz z zakończeniem epidemii panującej na początku lat osiemdziesiątych. Cechuje go wyraźny wzrost liczby zgonów oraz duża amplituda wahań rocznych charakterystyczna dla starego ładu demograficznego. W fazie stabilizacji maleje amplituda oraz liczba zmarłych⁴⁹. Współczynnik zgonów przed transformacją wynosił 25–35 na 1000 osób, zaś po jej zakończeniu 10–15 na 1000 osób⁵⁰.



Wykres 5. Współczynnik zgonów w Pstrągowej w latach 1874–1912

Uwaga: dla lat 1879, 1884, 1886, 1890, 1891, 1895 i 1897 w przypadku braku liczby ludności obliczono średnią arytmetyczną.

Źródło: AP w Rzeszowie, Zespół 1113/0 Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, sygn. 3, 5; *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Tarnoviensis pro Anno Domini 1874*, Typis Józef Karnstädt, Tarnów 1874 i lata następne do 1912 r.

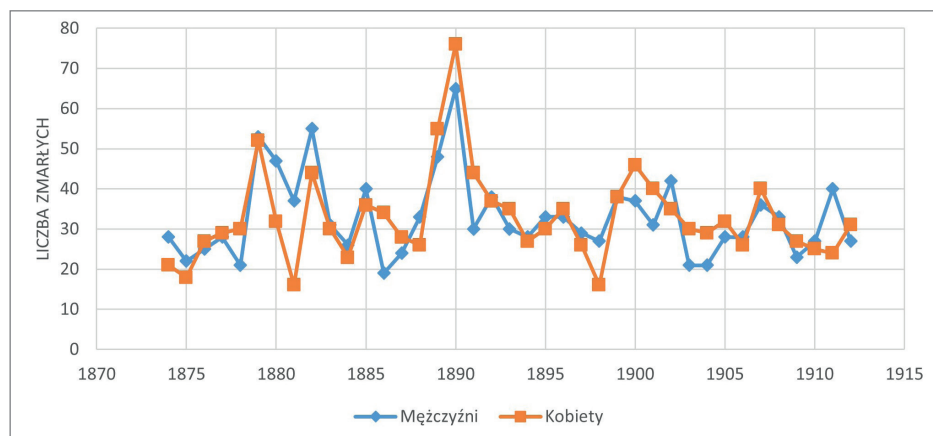
Na początku omawianego okresu współczynnik zgonów osiągnął 29,09‰, jednakże w przeciągu pięciu lat wzrósł on o 24,56‰. Ten gwałtowny skok wartości z 1879 r. wynikał z dużej liczby zmarłych dzieci z powodu braku sił żywotnych (27 zgonów), zapadalności na krztusiec (29 osób; z czego 12 zgonów

⁴⁹ K. Zamorski, dz. cyt., s. 104–105.

⁵⁰ A. Fihel, *Płeć a trwanie życia. Analiza demograficzna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 43.

dotyczyło niemowląt do pierwszego roku życia) oraz anginy (10 ofiar). W latach 1879–1890 wielkość ta ulegała sporym fluktuacjom, obierając jednocześnie trend spadkowy. Przełomowym punktem zachodzących zmian był wyżej wspomniany rok 1890, kiedy współczynnik ten osiągnął swą wartość maksymalną 54,29‰. Podobnie jak jedenaście lat wcześniej do wysokiej umieralności przyczyniła się zapadalność na choroby układu oddechowego (47,52‰) i czerwone (17,73‰). Był to jedyny przypadek, kiedy liczba zgonów przewyższyła liczbę urodzeń. Od tego momentu zaczął systematycznie spadać aż do odnotowania najniższej jego wartości w całym badanym przedziale – 14,89‰. Wciąż obecne okresowe wahania nie przekraczały 10,25‰. W 1912 r. współczynnik uzyskał wartość 18,63‰, co zbliżyło go do finalizacji transformacji demograficznej.

Kolejnym wyznacznikiem zachodzących przemian jest zaznaczająca się w XIX w. zmiana współczynnika umieralności według płci⁵¹. W związku z poprawą warunków zdrowotnych kobiety doświadczyły większych aniżeli mężczyźni korzyści dotyczących przedłużania trwania życia. Niemożliwe jest znalezienie punktu początkowego wzrostu różnicy w liczbie zgonów zachodzącej między obiema płciami, aczkolwiek początków tego procesu należy upatrywać w szeroko pojętych przemianach modernizacyjnych. Postęp ten okazał się istotny w kontekście demograficznym, bez niego rozbieżność w trwaniu życia pomiędzy płciami pozostałaby stała w wymiarze absolutnym lub relatywnym⁵².



Wykres 6. Roczne liczby zgonów dla mężczyzn i kobiet w Pstrągowej w latach 1874–1912

Źródło: jak w wykresie 4.

⁵¹ Więcej o powyższym zjawisku: A. Maksimowicz, *Wzorzec umieralności w kolejnych fazach przejścia* [w:] *Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1990, s. 152–159.

⁵² A. Fihel, dz. cyt., s. 49.

W Pstrągowej liczba zmarłych mężczyzn i kobiet w badanym okresie była wyrównana, gdyż różnica wyniosła jedynie 0,04% (przewaga jednego zgonu męskiego). Z zebranych informacji przedstawionych na wykresie 6 wynika, że liczba zgonów męskich oraz żeńskich znajdowała się na podobnym poziomie. Największa rozbieżność wystąpiła w 1881 r. (różnica dwudziestu jeden pochówków). Wahania te zazwyczaj są przypadkowe i nie reprezentują konkretnych tendencji. Częstsze zgony mężczyzn od 1910 r. mogłyby wskazywać na spadek śmiertelności kobiet, jednakże zbyt krótki przedział czasowy uniemożliwia postawienie jednoznacznej tezy. Podobnie prezentują się dane procentowe wyszczególnione dla wyznaczonych podokresów. W porównaniu wyników z lat 1874–1883 i 1904–1912 widoczny jest spadek liczby zgonów mężczyzn o 3,91% przy jednoczesnym ich wzroście o identyczną wartość w przypadku kobiet⁵³. Tendencji tej nie potwierdzają dane pochodzące z parafii farnej w Rzeszowie. Odsetek tamtejszych mężczyzn zmalał z 54% do 53% podczas, gdy odsetek kobiet wzrósł z 45% do prawie 47%⁵⁴.

Tabela 1. Struktura zmarłych według płci i wieku w Pstrągowej w latach 1874–1912

Lata Płeć	0–27 dni		Do 1. roku życia		1–24 lat		Dorośli	
	M [%]	K [%]	M [%]	K [%]	M [%]	K [%]	M [%]	K [%]
1874–1883	60,40	39,60	62,96	37,04	50,76	49,24	48,40	51,60
1884–1893	59,88	40,12	42,11	57,89	45,93	54,07	42,80	57,20
1894–1903	62,71	37,29	47,45	52,55	46,99	53,08	46,15	53,85
1904–1912	64	36	48,89	51,11	50	50	43,46	56,54
SUMA	61,44	30,56	48,98	51,02	48,28	51,72	45,15	54,85

Źródło: AP w Rzeszowie, Zespół 1113/0 Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, sygn. 3, 5.

Spadek umieralności charakteryzował się także zróżnicowaniem według płci i wieku, bowiem ryzyko zgonu mężczyzny i kobiety nie było równe. W przypadku niemowląt płci męskiej oraz mężczyzn powyżej 45 roku życia niebezpieczeństwo śmierci wzrastało średnio o 10%. Z kolei najwięcej kobiet umierało w okresie rozrodczym, co wynikało z komplikacji okołoporodowych

⁵³ W latach 1874–1883, 1884–1893, 1894–1903 oraz 1904–1912 procentowy udział zgonów mężczyzn wyniósł odpowiednio 53,72%; 47,26%; 49,69% i 49,81%. Dla kobiet zaś: 46,28%; 52,74%; 50,31%; 50,19%.

⁵⁴ S. Rejman, *Zgony i ich uwarunkowania...*, s. 258.

i poporodowych. Dodatkowo dziewczynki w wieku 5–14 lat znajdowały się w grupie wyższego ryzyka, gdyż ich śmiertelność przewyższała umieralność mężczyzn aż do lat 30. XX w.⁵⁵

Największy odsetek zmarłych mężczyzn wystąpił wśród najmłodszych mieszkańców Pstrągowej, a ich umieralność systematycznie wzrastała. Początkowo uległa ona nieznacznemu spadkowi o 0,52%, by następnie obrać trend wzrostowy. W przypadku dziewczynek wielkość ta obniżała się (wyjątkiem zaburzenie z lat 1884–1893). Rozbieżność między punktem początkowym i końcowym wyniosła 3,60%. Różnica w liczbie zgonów między płciami osiągnęła 30,88%. Grupa dzieci dożywająca pierwszego roku życia charakteryzowała się odmienną tendencją. Do końca 1893 r. umieralność chłopców zmalała o 20,85%, zaś dziewczynek wzrosła o identyczną wartość. W kolejnych latach zmienne obrały przeciwny kierunek (wzrost śmiertelności płci męskiej o 6,78%; analogiczny spadek dla płci żeńskiej). Dalsze podgrupy wiekowe cechowały się wyższą letalnością kobiet, jednakże podobnie jak w poprzednich grupach dochodziło do pewnych wahań. Wartości przeważnie były do siebie zbliżone (np. w latach 1874–1883 różnica o 1,52%), najczęściej różniąc się o około 9%. Pomijając zaistniałe wahania, warto zwrócić uwagę na dłuższe trwanie życia kobiet, gdyż dożywały one częściej wieku powyżej sześćdziesięciu lat.

Uzupełnieniem powyższych informacji jest średni wiek zmarłych. Obliczono go na dwa sposoby, bowiem wysoka umieralność najmłodszych poniekąd fałszuje rzeczywisty obraz zgonów. Pierwsza metoda polegała na sklasyfikowaniu wszystkich umarłych, z kolei druga na wyłączeniu noworodków oraz niemowląt zmarłych do pierwszego roku życia. Zabieg ten pozwolił na sprawdzenie, w jakim stopniu zgony dzieci zaniżały wynik końcowy.

Tabela 2. Średni wiek zmarłych w Pstrągowej w latach 1874–1912

Lata	M	K	Łącznie	M*	K*	Łącznie*
1874–1883	17,95	23,12	20,53	29,37	32,73	31,05
1884–1893	19,21	22,45	20,83	33,81	34,76	34,28
1894–1903	20,33	23,59	21,96	35,82	36,44	36,13
1904–1912	23,73	29,87	26,80	40,30	42,74	41,52
SUMA	20,06	24,44	22,25	34,36	36,40	35,38

* – średnia liczona bez niemowląt i dzieci do pierwszego roku życia.

Źródło: jak w tabeli 1.

⁵⁵ C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2009, s. 407; A. Fihel, dz. cyt., s. 63.

Analiza danych liczbowych pozwala zauważyć systematyczny wzrost średniego czasu trwania życia niezakłócanego przez wahania spadkowe. Prawdopodobnie świadczy to o podobnym poziomie kompletności dokonywanych wpisów. Dodatkowo należy podkreślić, że w ostatnim okresie dane źródłowe objęły jeden rok mniej, co mogło zaburzyć uzyskiwane wartości.

Mieszkaniec Pstrągowej średnio dożywał 22,25 roku; standardowo mężczyźni żyli krócej. Większość z nich osiągała jedynie 18 lat, w przeciwieństwie do kobiet żyjących 23 lata. Wielkości sukcesywnie ulegały wydłużeniu o około sześć lat. Wyższe liczby uzyskano po wyłączeniu zgonów niemowląt i dzieci do pierwszego roku życia. Zabieg ten sprawił, że średnia wzrosła aż o 13,13 lat. Przykładowo w latach 1884–1893 średni wiek dla płci męskiej odnotował przyrost o 14,60 lat w porównaniu do pomiarów uwzględniających pochówki najmłodszych grup wiekowych. Na początku XX w. średnia przekroczyła 40 lat. Zmarli powyżej 60. roku życia stanowili 19% wszystkich zgonów. Najczęściej dożywano 60–69 lat. Rekordziści żyli ponad 80 lat, co może wskazywać na dokonującą się transformację demograficzną⁵⁶.

Ostatnim wyznacznikiem zachodzących przeobrażeń są przyczyny zgonów, które również ulegały zmianom. W Pstrągowej znacznie obniżył się udział chorób nagminnych odpowiedzialnych za 1/3 wszystkich zgonów⁵⁷. Szczególnie spadła liczba osób zakażonych krztuścem oraz czerwonką, bowiem ta ostatnia

⁵⁶ Uzyskane wartości są podobne do danych prezentowanych przez innych badaczy. Mieszkaniec parafii Wieleń nad Notecią dożywał przeciętnie 25,9 roku (23,1 mężczyzna; 28,7 kobieta). Krócej żyła ludność w Brzeżanach, gdyż średni wiek w chwili zgonu wynosił 22,3 roku dla płci męskiej oraz 22,9 roku dla płci żeńskiej. Podobne wielkości odnotowano w Rymanowie, które od 1901 do 1910 r. wzrosły w porównaniu do okresu wcześniejszego o 1,3 (średnia: 23,4 roku). Ziemie polskie przekroczyły barierę 30 lat dopiero w latach 1870–1887, co potwierdza Borowski na terenie Wielkopolski (dla lat 1880/81 średni wiek po wyłączeniu rocznika zerowego to 32,8 roku). W przypadku parafii farnej w Rzeszowie średni czas trwania życia bez zgonów najmłodszych wzrósł z 36,5 (1876–1880) do prawie 40 lat (1906–1913) dla mężczyzn; analogicznie dla kobiet z 38 do 40 lat. Źródło: E. Brodnicka, *Ludność parafii Wieleń nad Notecią w drugiej połowie XVIII w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1968, t. 2, s. 208; B. Puczyński, *Ludność Brzeżan i okolicy w XVII i XVIII w.*, cz. II, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1972, t. 5, s. 60; K. Zajac, *Studium nad ruchem naturalnym miasta Rymanowa w świetle ksiąg parafialnych z lat 1850–1950*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1969, t. 3, s. 171; M. Żyromski, *Dziewiętnastowieczna rodzina polska*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2000, t. 12, s. 174; S. Borowski, *Zgony i wiek zmarłych w Wielkopolsce w latach 1806–1914*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1967, t. 1, s. 128; S. Rejman, *Zgony i ich uwarunkowania...*, s. 261.

⁵⁷ Uwaga! Należy podkreślić, że w ostatnim podokresie doszło do obniżenia się poziomu rejestracji metrykalnej. Często duchowny pozostawiał pustą rubrykę przeznaczoną na przyczynę śmierci. Skala zjawiska była tak duża, że sięgnęła 4,25% wszystkich zgonów. Niekompletność wpisów mogła zaburzyć ogólny obraz zachodzących przemian, sprawiając mylne wrażenie o spadku udziału niektórych chorób. Jednakże pomimo tych mankamentów warto rozważyć powyższą kwestię w kontekście transformacji demograficznej.

nie występowała po 1895 r. Umieralność na suchoty w dalszym ciągu osiągała wysoki poziom (zmarło 251 osób, co stanowi 9,79% wszystkich zgonów). Dotyczyła ona wszystkich grup wiekowych, nie oszczędzając dzieci do pierwszego roku życia. Po uwzględnieniu gorączki heptycznej, mogącej stanowić objaw gruźlicy, odsetek zmarłych na tę chorobę wyniósł 11%. Rzadko umierano na płonicę, odrę, ospę, durzycę oraz błonicę i dławca – trzy ostatnie choroby w latach 1904–1912 nie występowały. Zmniejszyły się komplikacje związane z ciążą i porodem, wpływając tym samym na spadek liczby martwo urodzonych dzieci. Obniżenie się współczynnika braku sił żywotnych jako przyczyny zgonów z 4,60% do 3,47% (porównanie pierwszego i ostatniego podokresu) stanowiło konsekwencję zredukowania rodności po 1902 r. Często umierano na różnego rodzaju choroby układu oddechowego (7,92%), nieco rzadziej na anginę (4,37%). Na niższym poziomie plasowała się umieralność na jednostki chorobowe związane z mózgiem (3,82%) oraz z układem pokarmowym (1,83%). Postęp cywilizacyjny zapoczątkował występowanie nowych chorób jak rak czy schorzenia układu sercowo-naczyniowego. Z powodu nowotworów odnotowano zgony trzech kobiet w wieku 37–55 lat, zaś na serce zmarło siedem osób (średnia wieku 48,14 roku). Sędziwego wieku dożyło 327 osób (12,75%).

Podsumowanie

W przeciągu wieków zaszło wiele zmian wśród mieszkańców Pstrągowej, co uwidoczniło się zwłaszcza w latach 70. XIX w. Chłopi, chcąc na nowo zaufać ziemiaństwu, byli w stanie, pod jego auspicjami, zebrać spory fundusz, utworzyć kasę pożyczkową z dokładną rachunkowością, opłacić nauczyciela oraz wystawić dom ubogich przeznaczony w połowie na potrzeby oświatowe. Zmieniający się właściciele, jak Wasilewski czy Jarecki, posiadali pewną wizję na dalszy rozwój wsi. Pierwszy zalecał obsiewanie pustych i jałowych pól, zaś drugi w listach kierowanych do rolniczych czasopism podkreślał problemy, jakie uniemożliwiają poprawę sytuacji gospodarstw wiejskich. Dodatkowo u progu I wojny światowej pojawiła się świadomość polityczna włościan. Zacięte starcia podczas kampanii prowadzonej przez Stapińskiego oraz Gruszeckiego ukazały większą sympatię do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego aniżeli do ruchu ludowego. Powyższy postęp modernizacyjny wiązał się ściśle z równoległe trwającą transformacją demograficzną zachodzącą na kilku płaszczyznach. W ciągu całego badanego okresu doszło do systematycznego wzrostu liczby ludności (średnio o 33 osoby rocznie), co świadczy o stopniowej eliminacji klęsk elementarnych. Skok liczby mieszkańców po 1881 r., mimo intensywnej migracji, łączył się z przełamaniem trendu rozwojowego w Galicji z roku wcześniejszego. Z kolei współczynnik urodzeń oraz zgonów odnotowały

właściwe sobie spadki. Analizując dane dotyczące umieralności według płci, wieku oraz przyczyn zgonów, można postawić tezę o dobiegającej ku końcowi transformacji demograficznej w Pstrągowej. Na podstawie obu części artykułu zauważyć można zmiany potwierdzające powyższe stwierdzenie.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga urodzeń – Pstrągowa 1873–1890, sygn. 59/1113/0/-/2.

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga urodzeń – Pstrągowa 1890–1896, sygn. 59/1113/0/-/4.

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga urodzeń – Pstrągowa 1896–1912, sygn. 59/1113/0/-/6.

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga zgonów – Pstrągowa 1864–1891, sygn. 59/1113/0/-/3.

Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pstrągowej, Księga zgonów – Pstrągowa 1891–1925, sygn. 59/1113/0/-/5.

Źródła drukowane

Demiński S., *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na pięćdziesięcioletnią rocznicę smutnych wypadków lutego*, z drukarni L.D. Stoegera, Jasło 1896.

Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, t. II, Ex typographia Kirchmajeriana, Kraków 1864.

Jougan A., *Kancelarya Parafialna czyli zbiór przepisów kościelnych i państwowych dla urzędów parafialnych z szczególniejszem uwzględnieniem ksiąg metrykalnych*, Drukarnia „Polonia”, Lwów 1912.

„Materiały do Klimatografii Galicji”, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1886, 1888, 1891, 1894 – 1895, 1898, 1904.

Ostaszewski-Barański K., *Krwawy rok: opowiadanie historyczne*, Wilhelm Zukerkandl, Złoczów 1913.

Schematismus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Tarnoviensis pro Anno Domini 1874, Typis Józef Karnstädt, Tarnów 1874 i lata następne do 1912 r.

Słownik Królestwa Polskiego, t. 9, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1888.

Prasa

„Czas”, nr 127, 4.06.1868.

„Czas”, nr 236, 16.10.1874.

„Czas”, nr 150, 5.07.1882.

„Czas”, nr 210, 15.09.1887.

„Dziennik dla Wszystkich. Czasopismo ilustrowane”, nr 31, 5.12.1882.

„Gazeta Lwowska”, nr 136, 13.06.1867.

„Gazeta Lwowska”, nr 192, 31.08.1879.

„Gazeta Lwowska”, nr 154, 8.07.1890.

- „Gazeta Lwowska”, nr 147, 29.06.1894.
 „Gazeta Lwowska”, nr 141, 24.06.1897.
 „Gazeta Lwowska”, nr 77, 6.04.1899.
 „Gazeta Lwowska”, nr 148, 1.07.1902.
 „Gazeta Lwowska”, nr 13, 18.01.1908.
 „Gazeta Lwowska”, nr 238, 19.10.1909.
 „Gazeta Narodowa”, nr 134, 2.06.1869.
 „Gazeta Narodowa”, nr 263, 18.11.1881.
 „Głos Narodu”, nr 272, 26.11.1913.
 „Kraj”, nr 40, 20.02.1872.
 „Kurier Polski”, nr 31, 31.10.1889.
 „Kurier Polski”, nr 98, 10.04.1890.
 „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, nr 23, 4.06.1911.
 „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, nr 37, 8.09.1912.
 „Ojczyzna. Tygodnik dla ludu polskiego”, nr 23, 8.06.1913.
 „Prawda. Pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce”, nr 24, 14.06.1913.
 „Przemysławiec. Tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu”, nr 45, 6.08.1904.
 „Przemysławiec. Tygodnik popularny dla spraw techniki i przemysłu”, nr 44, 29.07.1905.
 „Rolnik. Tygodnik dla gospodarzy wiejskich”, nr 21, 19.11.1887.
 „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, nr 41, 12.10.1889.
 „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, nr 9, 1.03.1890.
 „Tygodnik Rolniczy. Organ c.k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego”, nr 10, 8.03.1890.

Opracowania

- Borowski S., *Rozwój demograficzny i problem maltuzjański na ziemiach polskich pod panowaniem niemieckim w latach 1807–1914*, „Przeszość Demograficzna Polski” 1970, t. 3, s. 125–137.
- Borowski S., *Zgony i wiek zmarłych w Wielkopolsce w latach 1806–1914*, „Przeszość Demograficzna Polski” 1967, t. 1, s. 111–130.
- Brodnicka E., *Ludność parafii Wieleń nad Notecią w drugiej połowie XVIII w.*, „Przeszość Demograficzna Polski” 1968, t. 2, s. 177–215.
- Eberhardt P., *Fazy rozwoju demograficznego Polski*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2014, t. 6, nr 2, s. 135–160.
- Falniowska-Gradowska A., *Z dziejów wsi nad środkowym Wisłokiem w XVIII wieku [w:] Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1980, s. 195–244.
- Fihel A., *Płeć a trwanie życia. Analiza demograficzna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Gawęda S., *Rozwój gospodarki wiejskiej od połowy XV do początków XVII wieku [w:] Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1980, s. 85–110.
- Gwoździński W., *Dzieje miasteczka i parafii Czudec*, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł 1992.
- Karaś M., *Nazwy miejscowe byłego powiatu strzyżowskiego [w:] Studia nad dziejami Strzyżowa i okolic*, red. S. Cynarski, Towarzystwo Naukowe, Rzeszów 1980, s. 31–58.
- Kotowska I., *Ewolucja badań nad procesami ludnościowymi i relacji między demografią a naukami ekonomicznymi – zarys problematyki [w:] Ewolucja nauk ekonomicznych. Jedność*

- a różnorodność, relacje do innych nauk, problemy klasyfikacyjne, red. M. Gorynia, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2019, s. 153–172.
- Kukło C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2009.
- Kumor B., *Schematyzmy diecezji tarnowskiej z XIX w. jako źródło demograficzne*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1967, t. 1, s. 67–87.
- Ładogórski T., *Periodyzacja rozwoju demograficznego ludności polskich ziem zachodnich i północnych w latach 1816–1914*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1972, t. 5, s. 103–117.
- Maksimowicz A., *Wzorzec umieralności w kolejnych fazach przejścia [w:] Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1990, s. 118–163.
- Ogórek B., *Populacja Krakowa w kontekście długofalowych procesów demograficznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2013, t. 32, s. 25–87.
- Ogórek B., *Transformacja demograficzna ludności Krakowa w latach 1859–2010*, „Rocznik Małopolski” 2013, t. 15, s. 105–127.
- Okólski M., *Modernizacja społeczeństwa a przejście demograficzne [w:] Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1990, s. 14–90.
- Pilarz B., Stec B., Złotek M., *Pstrągowa. Nasza mała ojczyzna*, Poligrafia Wyższego Seminarium Duchownego, Rzeszów 2004.
- Pociecha J., *The Process of Demographic Transition in Lands of the Former Polish – Lithuanian Commonwealth and Other Areas with Polish – Speaking Populations 1865–1912*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2020, t. 42, s. 123–146.
- Puczyński B., *Ludność Brzeżan i okolicy w XVII i XVIII w.*, cz. II, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1972, t. 5, s. 15–64.
- Pułaska-Turyna B., *Wzorzec rozrodczości w kolejnych fazach przejścia [w:] Teoria przejścia demograficznego*, red. M. Okólski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1990, s. 192–214.
- Rachwał P., *Księgi metrykalne z czasów zaboru austriackiego w archiwach parafialnych w Lubelskiem – regulacje prawne, stan zachowania*, „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2014, t. 6, s. 306–325.
- Rejman S., *Pierwsze przejście demograficzne w Galicji jako element modernizacji – Rzeszów na tle największych miast Galicji: Lwowa i Krakowa*, „Galicja” 2021, t. 7, s. 327–343.
- Rejman S., *Zgony i ich uwarunkowania w parafii farnej w Rzeszowie w latach 1876–1913 w kontekście pierwszego przejścia demograficznego*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2018, t. 40, s. 245–270.
- Sieradzki J., Wycech C., *Rok 1846 w Galicji*, PWN, Warszawa 1958.
- Ślusarek K., *W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemianstwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2013.
- Wałach E., *Rabacja galicyjska w powiecie strzyżowskim*, Rzeszów 2022.
- Wnęk K., *Przemiany demograficzne we Lwowie w latach 1829–1938*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2008, z. 135, s. 113–127.
- Wnęk K., Zyblikiewicz L., Callahan E., *Ludność nowoczesnego Lwowa w latach 1857–1938*, Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2006.
- X. Sprawozdanie Wydziału Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej: rok 1892, Drukarnia Związkowa pod zarządem A. Szyjewskiego, Kraków 1893.
- Zajac K., *Studium nad ruchem naturalnym miasta Rymanowa w świetle ksiąg parafialnych z lat 1850–1950*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1969, t. 3, s. 143–177.

Zamorski K., *Transformacja demograficzna w Galicji na tle przemian ludnościowych innych obszarów Europy Środkowej w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX w.*, Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1991.

Zygmunt A., *Dokąd zmierza starzejąca się Europa? O uwarunkowaniach i konsekwencjach starości demograficznej* [w:] *Wielopropobowość – wybrane aspekty ponowoczesności*, red. G. Libor, M. Michalska, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 9–27.

Żyromski M., *Dziewiętnastowieczna rodzina polska*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2000, t. 12, s. 173–188.

Netografia

<http://napogorzu.blogspot.com/2011/08/kapliczka-w-nowej-wsi-czudeckiej.html>

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

The First Demographic Transition in Pstrągowa at the End of the 19th and the Beginning of the 20th Century

Abstract

The article examines the demographic changes taking place in Pstrągowa in the years 1874–1912. The first demographic transition was analysed, based on properly developed archival material. For this purpose, 4438 birth metrics and 2564 death metrics, were taken into consideration. Special attention was paid to the history of the village, covering the events after the Peasant Uprising of 1846, based on the press sources from that period, containing previously unknown information. As a consequence, the study highlights the development of civilization as reflected in ongoing demographic changes, demonstrating that a transformation in population dynamics took place.

Keywords: demography, first demographic transition, Galicia, Pstrągowa, village

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

**Szczepan Kozak**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0003-2198-7054

Testamenty z przełomu XVIII i XIX w. w księgach galicyjskiej Tabuli Krajowej i Tabuli Miasta Lwowa

Niniejszy artykuł zajmuje się wpisami testamentowymi z lat 1780–1828 pochodzącymi z ksiąg galicyjskiej Tabuli Krajowej oraz Tabuli Miasta Lwowa. W pierwszej części przedstawiono dzieje ustrojowe urzędu Tabuli Krajowej oraz Tabuli Miasta Lwowa, rodzaje ksiąg, jakie powstały w trakcie urzędowania tej instytucji, a w szczególności ksiąg testamentów. W dalszej kolejności omówiono budowę oraz specyfikę ksiąg, ich zawartość, poddano analizie liczebność wpisów testamentowych (na tle pozostałych) oraz wyróżniono dwa typowe formularze wpisu. Ostatnia część koncentruje się na treści wpisów testamentowych, ich strukturze oraz wartości informacyjnej w porównaniu ze znanymi już testamentami. Całość zamyka aneks zawierający cztery najbardziej charakterystyczne wpisy testamentowe.

Słowa kluczowe: Tabula Krajowa, Tabula Miasta Lwowa, testamenty, księgi hipoteczne, prawo spadkowe

Testament należy do najbardziej popularnych dokumentów znanych zarówno z praktyki życia codziennego, jak i obecności w warsztacie badawczym szeregu dyscyplin naukowych. Różne sposoby testowania oraz zabezpieczania woli testatorów na przestrzeni wieków przekładały się na dość zróżnicowaną formę tego dokumentu w zależności od czasu, miejsca i okoliczności jego powstania. Zjawisko to znajduje odbicie w próbach klasyfikacji testamentów, podejmowanych nie tylko przez pryzmat norm prawnych, ale też kształtu, budowy i zawartości formularza czy wreszcie proveniencji¹. Współcześnie odnajdujemy je w zasobach

¹ A. Dunin-Dudkowska, *Testament jako zwierciadło kultur. Polsko-amerykańskie studium komparatystyczne*, Lublin 2014; H. Manikowska, *W poszukiwaniu źródła „totalnego”*. Najważniejsze kierunki badań nad testamentami ludności miejskiej w XIII–XVIII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2020, t. 68, nr 1, s. 19–35; B. Żmigrodzka, *Testament jako gatunek tekstu*,

wszystkich niemal archiwów, a w szczególności w zespołach akt notarialnych, sądowych, miejskich, spuściznach itp. Również księgi galicyjskiej Tabuli Krajowej, zgromadzone w ogromnej liczbie w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie (dalej CPAH), zawierają wpisy testamentowe będące rezultatem dokonywanych niegdyś ingrosacji oryginalnych dokumentów.

Zainteresowanie instytucją Tabuli Krajowej i jej wytworami dostrzegamy co najmniej od początków XIX w., choć przyznać należy, że uwagę skupiano wówczas na aspektach praktycznych, mając na względzie zwłaszcza skuteczność i procedury zabezpieczania prawa własności. Jako jeden z pierwszych podjął tę tematykę Antoni Rosbierski, prawnik i autor roczników „*Annales jurisprudentiae pro regnis Galiciae et Lodomeriae*”², któremu zawdzięczamy komentarz objaśniający patent tabularny z 4 marca 1780 r.³ Dzieło to wydane w 1811 r., czyli ponad 30 lat od ustanowienia urzędu tabularnego, zawiera szereg praktycznych wskazówek wynikających z doświadczenia nabytego w trakcie funkcjonowania tabuli. Równie erudycyjny charakter ma wydane wiele lat później w 1861 r. *Prawo prywatne austriackie*⁴, autorstwa Ignacego Szczęsnego Czemeryńskiego, w którym zamieszczono rozdział *O Tabulach Krajowych Galicyjskiej i Bukowińskiej o Tabuli miejskiej we Lwowie i księgach gruntowych w ogólności*. Nieco inny ciężar gatunkowy mają prace Karola Hilbrichta⁵ czy jeszcze późniejsze Eugeniusza Barwińskiego i Michała Wąsowicza⁶ koncentrujące się na historii i przemianach strukturalnych tabuli. Z prac opublikowanych w ostatnich latach na uwagę zasługuje artykuł Rostisława Melnyka uzupełniający powyższe o rozważania natury archiwalno-ustrojowej dotyczące współczesnego zasobu CPAH we Lwowie, w tym fondu 166, zawierającego księgi Tabuli Krajowej, Tabuli Miasta Lwowa i in.⁷

Katowice 1997. Patrz też: S. Kozak, *Przemiany religijności ludności katolickiej Galicji w świetle wybranych testamentów z lat 1772–1918*, „Galicja. Studia i materiały” 2023, t. 9, s. 43–73.

² „*Annales jurisprudentiae pro regnis Galiciae et Lodomeriae*” 1810–1811, cyt. za.: P.Z. Pomiński, *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego*, Warszawa 2025, s. 38.

³ A. Rosbierski, *Komentarz teoretyczno-praktyczny czyli wykład patentu tabularnego po 4 marca 1780 w Królestwach Galicji i Lodomerii obwieszczonego z dodatkiem o tabuli król. Bukowińskiej i księgach gruntowych*, Lwów 1811.

⁴ I.S. Czernyński, *Powszechnie prawo prywatne austriackie*, Kraków 1861, s. 253–340 [Wydruk z ksiąg publicznych, cz. 1. *O Tabulach Krajowych Galicyjskiej i Bukowińskiej o Tabuli miejskiej we Lwowie i księgach gruntowych w ogólności*].

⁵ K. Hilbricht, *O księgach publicznych czyli hipotecznych w Galicji*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” 1864, R. 2, z. 1, s. 18–31.

⁶ E. Barwiński, M. Wąsowicz, *Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne*, Lwów 1935; M. Wąsowicz, *Tabula prowincjonalna byłej Galicji z obszaru apelacji lwowskiej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1931, t. 1, s. 37–42.

⁷ R. Melnyk, *Dokumenty Krayovoyi tabuli Tsentral'noho derzhavnogo istorichnoho arkhivu Ukrainy u L'vovi yak dzhherelo do istoriyi ekonomichnykh vidnosyn u Halychyni naprykintsi*

Aczkolwiek autorzy ci dostrzegali poszczególne rodzaje ksiąg tworzących ww. zasób i prezentowali ich różnorodność, nie zatrzymywali się jednak dłużej na wpisach testamentowych. Literatura wspomina co prawda o ponad 100 księgach specjalnie przeznaczonych do ingrosowania testamentów, ale o zawartości tzw. *Librum testamentorum* wiemy niewiele albo zgoła nic. Poniżej skupimy się na tym właśnie aspekcie.

Powstanie Tabuli Krajowej należy wiązać z próbami modernizacji ustawodawstwa hipotecznego przez władze austriackie po pierwszym rozbiore Polski. Istniejące na obszarze Galicji księgi sądowe (przy sądach grodzkich i ziemskich) od 1774 r. podporządkowano nowo utworzonemu trybunałowi krajowemu jako *acta novae formae*⁸. Po likwidacji sądów grodzkich i ziemskich oraz utworzeniu sądu szlacheckiego we Lwowie zaprzestano nowych wpisów, a księgi zgromadzono we Lwowie i rozpoczęto ich opracowywanie⁹.

Wcześniej w 1780 r. wydany został patent tabularny¹⁰, mocą którego tworzono urząd powszechny ksiąg krajowych pod nazwą *Tabula regiae qua officium praenotationum* znany dziś jako Tabula Krajowa. Jej celem było przyjmowanie wpisów dokumentów dotyczących nieruchomości kwalifikowanych jako dominikalne – czyli dobra ziemskie szlachty¹¹ (w początkowej fazie wykraczano jednak poza ten zakres, co upodabniało tabulę do poprzedniego systemu ksiąg grodzkich i ziemskich¹²). Dawne księgi pomimo ich zamknięcia zachowały jednak walor dowodowy, stąd dla utrzymania ciągłości przeniesiono wpisy w nich zawarte do Tabuli Krajowej (tworząc serię zwaną *antiquorum*). Porządkowanie akt, któremu towarzyszyło sporządzenie pomocy inwentaryzacyjnych, kontynuowano w 1787 i zakończono w 1800 r., co w efekcie doprowadziło do utworzenia archiwum generalnego starych akt podporządkowanego Tabuli Krajowej¹³. Równocześnie od 1780 r. na bieżąco uzupełniano wpisami nowe księgi (seria *novorum*).

Sama Tabula Krajowa miała być jednym z filarów zabezpieczenia hipotecznego na nieruchomościach – choć jak wiemy obejmowała tylko ich część. Uregulowania wymagała również sytuacja gruntów miejskich i wiejskich, co udało się wówczas zaledwie połowicznie i w najmniejszym stopniu objęło grunty włościańskie (o czym dalej).

XVIII–XIX st. [w:] *Spółeczeństwo i gospodarka Galicji w latach 1772–1867. Źródła i perspektywy badań*, red. T. Kargol, K. Ślusarek, Kraków 2014, s. 75–85.

⁸ I.S. Czernyński, dz. cyt., s. 261.

⁹ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 9.

¹⁰ *Continuatio edictorum et mandatorum universalium in regnis Galiciae et Lodomeriae a die 1. Januarii ad ultimam Decembris Anno 1780. emanatorum*, Leopoli 1780, s. 13–16.

¹¹ J. Wawel-Louis, *Ustawy hipoteczne*, Kraków 1880, s. 4–5.

¹² E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 23.

¹³ I.S. Czernyński, dz. cyt., s. 261. Zdaniem Hillbrichta nastąpiło to dopiero 10 lat później, patrz: K. Hillbricht, dz. cyt., s. 24.

Jeszcze w 1784 r. zmodernizowano strukturę ksiąg Tabuli Krajowej¹⁴. Projekty reorganizacji pojawiały się też w latach następnych, m.in. w 1794 r., pod wpływem patentów tabularnych dla Czech i Moraw, zaś w 1804 r. księgi zostały ujednolicone¹⁵. Większe znaczenie dla Tabuli Krajowej miała ustawa z 20 marca 1874 r. zaprowadzająca księgi gruntowe w całej Galicji¹⁶. Miały one być zakładane przy sądach obwodowych i powiatowych i do nich powinny być przeniesione aktualne wpisy z tabuli, co oznaczało stopniowe jej wygaszanie. Ostatecznie urząd Tabuli Krajowej zamknięto w 1895 r., kiedy to cała operacja przenoszenia wpisów została zakończona (dawne księgi zachowały jednak aktualność przy ustalaniu stanu prawnego z lat poprzednich)¹⁷.

Przeprowadzane w pierwszych latach pracy Tabuli reorganizacje miały wpływ na zasób, a w szczególności jego układ. W swoim komentarzu do patentu tabularnego z 1780 r. Rosbierski pisze:

Tak zaraz od początku tabuli krajowej roku 1780 tylko dwa gatunki ksiąg znajdowały się, to jest: księga prenotacji i księga instrumentów. W roku 1784, gdy Tabula Krajowa Sądowi Szlacheckiemu podległa została, zamiast księgi prenotacji, księgi terazniejsze dziedzictwa wprowadzone są, do których posiadacze albo podług praw okazanych, albo z katastrum, ciężary zaś z księgi prenotacji wciągały się¹⁸.

Cechą charakterystyczną w początkowym okresie była duża różnorodność ksiąg tabularnych (inaczej niż w innych krajach cesarstwa). W Galicji wpisów dokonywano w kilkunastu księgach różniących się tematycznie¹⁹. Istniały zatem osobne *Libri praenotationum, relatianum, obligationum, contractuum, testamentorum, quietantiarum, pactorum, plenipotentiarum* itp.²⁰ Lepszej organizacji pra-

¹⁴ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 24.

¹⁵ Tamże, s. 27.

¹⁶ S. Kozak, *Księgi i akta hipoteki galicyjskiej w zasobie Archiwum Państwowego w Przemysłu [w:] Z uczniami, kolegami i przyjaciółmi w świecie nauki. Prace dedykowane Profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Chorańczewski, A. Żeglinska, Olsztyn 2014, s. 361–382.

¹⁷ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 28.

¹⁸ A. Rosbierski, dz. cyt., s. 43. „Z tego wszystkiego, co się dotąd wyszczególniło, oczywista jest, iż najważniejsze Tabuli Krajowej rozdziały w tym się zawierają, aby: 1. Dobra nieruchomości i ich posiadacze, czyli właściciele intabulowanymi byli; [-] 2. Ciężary były intabulowane lub prenotowane; 3. Oboje znowu extabulowało się. Te gruntowne wyobrażenia dały [powód 1 – S.K.] ustanowienia ksiąg dziedzictwa (własności, czyli państwa, czyli posiadania), w których trzy rubryki, to jest 1. dziedzictwa (*haereditatum*) 2. ciężarów (*onerum*) i 3. extabulacji, znajdują się [-]. Ponieważ zaś prawo pozwala, sumy prenotowane czyli intabulowane, owszem i służebności obciążać, dlatego podług wzoru księgi dziedzictwa zrobione są księgi instrumentów, gdzie również te same trzy rubryki znajdują się, z tą jedną różnicą, iż zamiast rubryki dziedzictwa, znajduje się rubryka wpisanego z całą rozciągłością instrumentu”. Tamże, s. 41–42.

¹⁹ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 23.

²⁰ I.S. Czemyrński, dz. cyt., s. 263.

cy służył podział na dwie serie: *antiquorum* i *novorum*, część ksiąg miała zatem dwie osobne wersje, dla wpisów starszych (patrz wyżej) i tych dokonywanych na bieżąco po 1780 r.²¹ Dopiero w latach 1802–1804 ograniczono tę różnorodność, otwierając już tylko jednolite księgi główne – własności (*Dominiorum*) oraz księgi ingrosacyjne: *Instrumentorum* (księgi dokumentów, do których wpisywano wszystkie dokumenty bez względu na treść) i *Plenipotentiarum*²². W 1862 r. zasób Tabuli Krajowej składał się z 19 rodzajów ksiąg (blisko 2900 tomów)²³, z czego niemal połowę stanowiły uważane jeszcze przez Rosbierskiego za najważniejsze księgi *Instrumentorum* (w liczbie 992) i *Dominiorum* (465)²⁴.

Obok Tabuli Krajowej od 1792 r. istniała prowadzona na jej wzór Tabula Miasta Lwowa przeznaczona dla wpisów dotyczących nieruchomości miejskich położonych na terenie Lwowa. Prowadzono ją w magistracie, a od 1860 r. w urzędzie Tabuli Krajowej²⁵. Księgi gruntowe o podobnym charakterze posiadały również inne miasta i dominia (księgi sądów dominikalnych i magistraturalnych), ale szczegółów nie regulował żaden konkretny akt prawny porównywalny z patentem tabularnym²⁶. W 1803 r. zawieszono wszelkie podejmowane wcześniej próby ustawodawcze w tym względzie do czasu opracowania szczegółowej instrukcji, co jednak nie nastąpiło. Choć księgi te stanowiły niejako uzupełnienia Tabuli Krajowej, nie zostały skoncentrowane, a w literaturze upowszechniła się dla nich nazwa tabula prowincjonalna²⁷.

CPAH przechowuje w jednym fondzie o nazwie *Tabula Krajowa m. Lwowa* materiały powstałe w wyniku działalności Tabuli Krajowej galicyjskiej, Tabuli Miasta Lwowa, Tabuli wsi podmiejskich Lwowa oraz Księgi gruntowe miast i wsi Galicji. Tworzy go 137 opisów (mieszczących ponad 45 tysięcy jednostek archiwalnych). Na szczególną uwagę zasługuje opis 1 zawierający księgi tabularne w liczbie 5660 jednostek inwentarzowych²⁸.

Potencjał badawczy tkwiący w materiałach Tabuli Krajowej dostrzegano już w latach 20 XX w., czemu wyraz dał m.in. Eugeniusz Barwiński, ówczesny dyrektor Archiwum Państwowego we Lwowie, pisząc:

księgi te mają szczególne znaczenie jako źródła dla historii gospodarczej, lokalnej, rodzin; setki ksiąg zawierających odpisy dawnych dokumentów uratowały wiele z tego, co rozproszone po kraju w znacznej części zaginęło bezpowrotnie. Wobec wyjątkowego znaczenia zespołu uznałem

²¹ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 23.

²² Tamże, s. 27; I.S. Czernyński, dz. cyt., s. 263.

²³ I.S. Czernyński, dz. cyt., s. 263 (przypis 27).

²⁴ Tamże.

²⁵ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 29.

²⁶ Tamże.

²⁷ M. Wąsacz, dz. cyt.

²⁸ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie (dalej CPAH), *Tabula Krajowa m. Lwowa* (dalej TK), fond 166; R. Melnyk, dz. cyt., s. 80.

za rzecz konieczną dokonać przeniesienia go do Archiwum. Los sprzyjał sprawie, gdyż ówczesny prezes apelacji Czerwiński uznał od razu wagę moich argumentów, zrozumiał, jaką ten zbiór ma doniosłość dla nauki, a zarazem przyszedł do przekonania, że również interes sądownictwa i obywateli przemawia za tym, ażeby pozostał pod fachową opieką, jakiej mu registratura sądowa nie jest w stanie zabezpieczyć. Dzięki temu wielkodusznemu poparciu cała tabula została przeniesiona do archiwum w roku 1921²⁹.

Obok innych dokumentów do ksiąg tabularnych – jak wiemy – wpisywano również testamenty³⁰. Oryginały były przepisywane najpierw do ksiąg testamentów, a po 1804 do ogólnych ksiąg dokumentów (*liber instrumentorum*). Wynikające z nich zmiany w stanie własności nieruchomości odnotowywano w księgach własności (*liber dominiorum*), w których również zamieszczano odсылaczce do właściwej księgi dokumentów z podaniem strony i numeru wpisu³¹.

²⁹ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 28.

³⁰ I.S. Czernyński, dz. cyt., s. 270 i nast.; Por. A. Rosbierski, dz. cyt., s. 18–19. „1. Ostateczne rozporządzenie jest zdolne, aby do Tabuli Krajowej, miejskiej, albo ksiąg gruntowych wpisane było, jeżeli w masie pozostałej znajdują się nieruchomości tabularne; [-] 2. To wpisanie nigdy nie daje prawa rzeczowego, gdyż takowe tylko przez wydanie sądowe spuścizny nabywa się; zaczem wpisanie testamentu tylko na przypadek nastąpionego sądowego przyznania i wydania spuścizny skutek otrzymuje; 3. To wpisanie testamentu ani jest intabulacją, ani takową prenotacją, która zwyczajnym procesem usprawiedliwiona być powinna, lecz takowym zanotowaniem, gdzie na końcu od przyznania, albo nieprzyznania dziedzictwa, albo intabulacji dekretu dziedzictwa wszystko zawisło [...]; 4. To wpisanie testamentu może być nakazane albo na prośbę strony, albo z urzędu na rozkaz sędziego, albowiem pertraktacja dziedzictwa jest częścią szlacheznego urzędowania sędziego (*officii nobilis judicis*); zresztą to wpisanie nikomu nie szkodzi, stronom tymczasowe bezpieczeństwo udziela, i większą oczywistość względem posiadacza okazuje [-]”. Tamże.

³¹ Antoni Rosbierski w komentarzu do patentu tabularnego przywołuje warunki uprawniające do wpisania testamentu do ksiąg tabularnych: „1. Potrzeba, ażeby takowe dobra nieruchome albo grunt przez testatora w czasie przypadłej śmierci były posiadane, na których testament wpisany być by mógł. Tę okoliczność zatem sędzia nasamprzód dojść powinien; 2. Gdy takowe wpisanie niczym nie jest, jak tylko rodzajem prenotacji, która przez następujący wyrok przyznanej spuścizny ma być usprawiedliwiona (iustyfikowana); dlatego ostatnie rozporządzenie może być do tabuli wciągnięte, chociaż w nim ani tabularna, ani gruntowa realność nie jest oznaczona, ani też klauzula intabulacji dołożona, i chociażby jakowej formalności tabularnej brakowało; 3. Sędzia pertraktujący obowiązany jest, jeżeli zmarły dobra nieruchome w innej prowincji zostawił, oryginał ostatecznego rozporządzenia z warunkiem onegoż powrócenia, zatrzymawszy egzemplarz w kopii autentycznej, sędziemu tabularnemu do intabulacji przesłać: jeżeli takowe rozporządzenie już pierwaj do dawnych aktów ingrossowane nie było, gdzie w ostatnim razie kopie onegoż autentyczną dosyć będzie przesłać; 4. Ostateczne rozporządzenie do księgi dokumentów, czyli instrumentów wpisuje się, czyli ingrossuje, i w księdze dziedzictwa w rubryce dziedzictwo krótko zanotuje się: pertraktuje się następstwo: *Patrz testament dd. ingross. w Księdze Docum. Tom. I. stron. 13*. Legata zaś, jak instancja pertraktująca albo strona wyraźnie i w szczególności żąda, do rubryki ciężarów wciągają się (ten wykład jednak ani intabulacją, ani prenotacją nie jest, ponieważ z testamentu robi się, który żadnego prawa nie nadaje). 5. Tym sposobem postępuje się, jeżeli więcej jest testamentów, i każdy w rubryce dziedzictwa krótko słowami: *Patrz inny testament dd. w Księdze Dokum. Tom. I. Stron. 26*, oznacza się”. A. Rosbierski, dz. cyt., s. 19–20.

W materiałach archiwalnych zgromadzonych w CPAH znajduje się 15 ksiąg testamentów Tabuli Miasta Lwowa oraz 94 księgi (w tym 10 z zasobu starszego – *antiquorum*) Tabuli Krajowej.

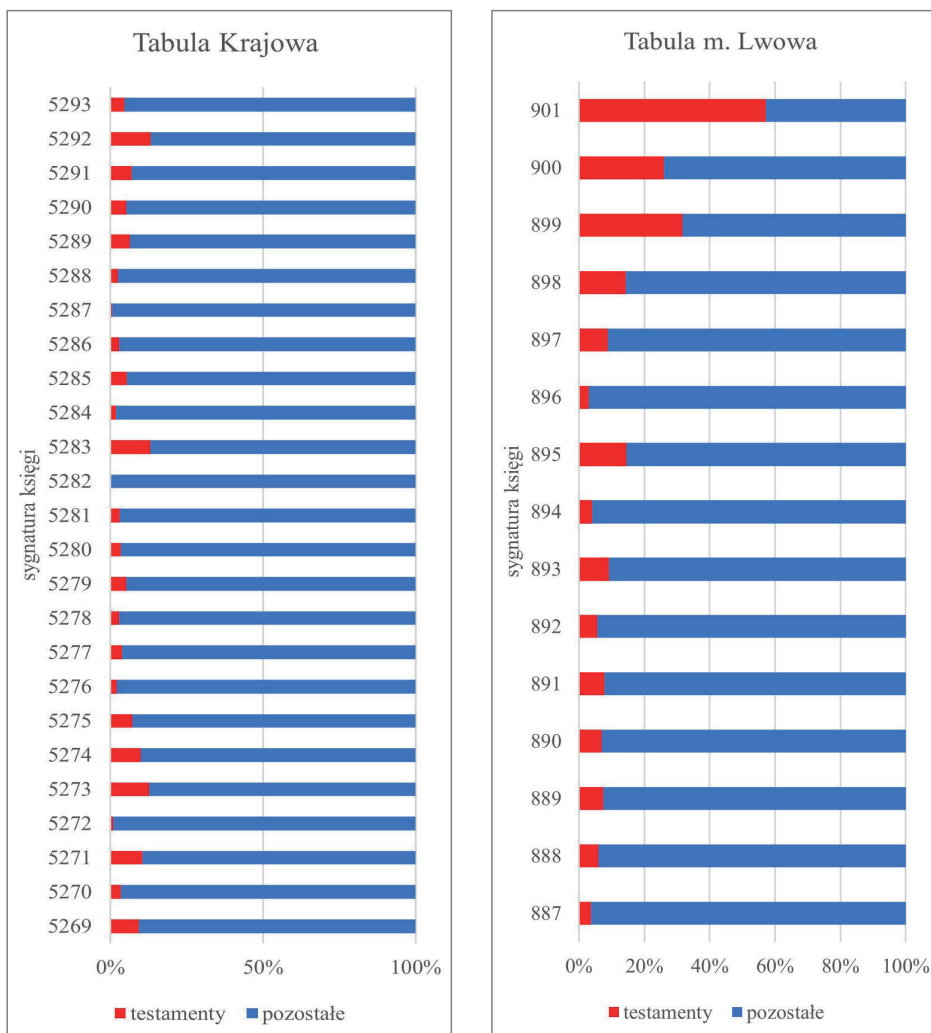
W obu wypadkach księgi prowadzone były dosyć starannie, choć tu najlepiej wypadają księgi *antiquorum* (zarówno pod względem kaligraficznym jak i estetycznym). Być może dlatego, że w trakcie ich tworzenia pisarze nie pracowali pod presją czasu jak w późniejszych, gdy wpisów należało dokonywać na bieżąco. Pojedyncze woluminy zamykały się w objętości 400–500 stron, w formacie zbliżonym do A3, a ich stan zachowania można określić jako bardzo dobry. Dominuje język łaciński, część wpisów dokonano po polsku, w Tabuli Miasta Lwowa dodatkowo po niemiecku.

Z uwagi na obszerność zasobu badania nad zawartością *librorum testamentorum* oparto na próbie reprezentatywnej. Pominęto księgi *antiquorum*, a z ksiąg *novorum* do próby reprezentatywnej weszło 29 woluminów (czyli 1/3). Zrezygnowano z doboru losowego, wybierając 25 ostatnich ksiąg o sygnaturach od 5269 do 5293 oraz 4 początkowe – 5211–5213, 5229. Z Tabuli Miasta Lwowa, wykorzystano wszystkie 15 woluminów (nie prowadzono tu ksiąg *antiquorum*).

Na wstępie należy podkreślić, iż pomimo tego, co sugeruje używana powszechnie nazwa tej serii ksiąg, testamenty należały do nielicznych wpisów, a w niektórych w ogóle ich nie było (wykres 1). W próbie reprezentatywnej pochodzącej z ksiąg Tabuli Krajowej odnaleziono niewiele jak na rozmiary tej części zasobu – **94** testamenty (razem z kodycyłami). Średnio na jeden wolumin przypadały zaledwie trzy takie wpisy! Znacznie lepiej kształtowała się sytuacja ksiąg Tabuli miejskiej Lwowa, gdzie podobny wskaźnik wynosił blisko 19, a wszystkich wpisów testamentowych zidentyfikowano **283**.

Porównując poszczególne księgi Tabuli Krajowej i Tabuli Miasta Lwowa (wykres 1), zastosowaliśmy odmienną metodę ustalania proporcji testamentów do pozostałych wpisów. Dla ksiąg Tabuli Krajowej punktem odniesienia była objętość wyrażona liczbą stron, dla Tabuli Miasta Lwowa – ogólna liczba wpisów w księdze. Bez względu jednak na proveniencję większość woluminów charakteryzował udział testamentów oscylujący wokół 9–10%.

Wyjątkowe pod tym względem okazały się trzy ostatnie woluminy *Librum testamentorum* tabuli miejskiej (por. wykresy 1 i 3), gdzie zarówno proporcjonalnie, jak i w liczbach bezwzględnych można dostrzec znaczny wzrost wpisów testamentowych (aż 60 w ostatniej księdze). Po części zjawisko to mogło zostać spotęgowane zastosowaniem innego układu kart w woluminie (o czym dalej), który faktycznie ograniczał liczbę wpisów. Jeśli w pierwszym woluminie odnotowano 270 wszystkich wpisów (zarówno testamentowych, jak i innych), to w ostatnim, niewiele ponad 100 (wykres 3).

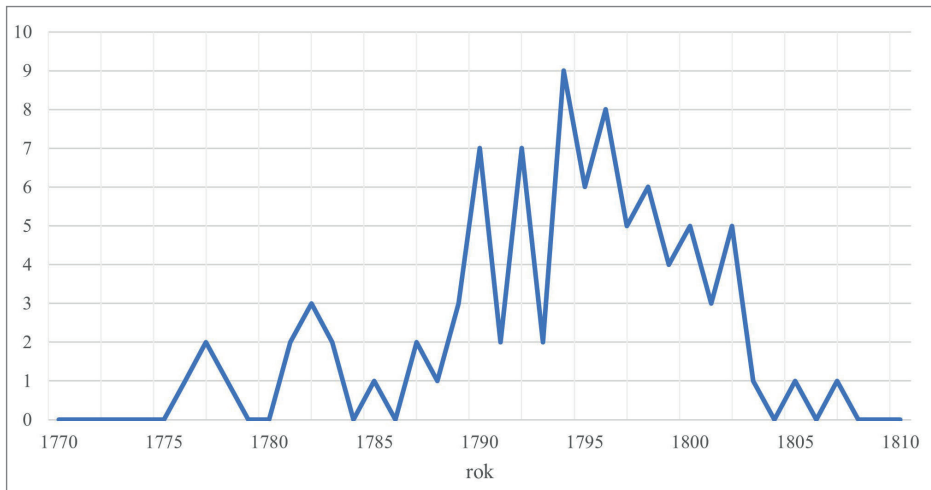


**Wykres 1. Testamenty na tle pozostałych wpisów w księgach
Tabuli Krajowej* i Tabuli m. Lwowa** (udział w %)**

* w odniesieniu do zajmowanej liczby stron w księdze

** w odniesieniu do liczby wpisów w księdze

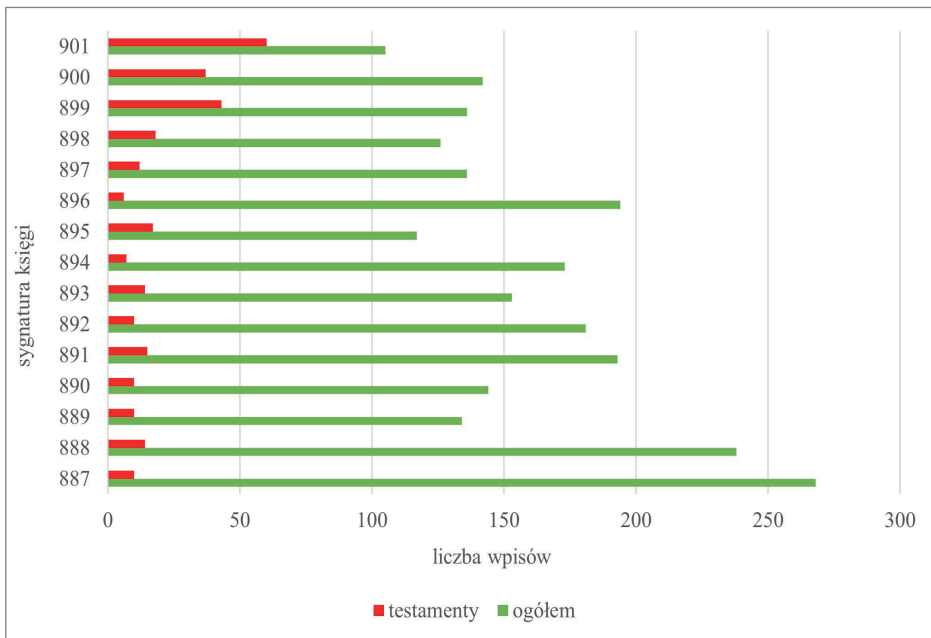
Źródło: obliczenia własne na podstawie CPAH, Tabula Krajowa (dalej TK), fond 166, opis. 1, sygn. 887–901, 5269–5293.



Wykres 2. Liczba testamentów w księgach Tabuli Krajowej (wg daty spisania)*

* dla próby reprezentatywnej

Źródło: obliczenia własne na podstawie CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5269–5293.



Wykres 3. Liczba wpisów w księgach Tabuli m. Lwowa

Źródło: obliczenia własne na podstawie CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 887–901.

W księgach Tabuli Krajowej nie było takich kumulacji. Oczywiście można dostrzec pewne anomalie (np. w księdze o sygn. 5283 – aż 11 wpisów testamentowych; w przypadku trzech innych ksiąg – testamentów w ogóle zabrakło!), ale miały one charakter incydentalny. W odróżnieniu od tabuli miejskiej przeciętne wahania były tu niewielkie, co wyrażało się trzema do pięciu wpisami testamentowymi na księgę – również w ostatnich woluminach.

Jak z tego wynika, w obu wypadkach – zarówno tabuli miejskiej jak i krajowej – większość stanowiły wpisy, które można określić jako pozatestamentowe. W księgach Tabuli Krajowej były dosyć obszerne, co też w ogólnej objętości spychało testamenty na dosyć odległy plan. Należały do nich opisy posiadłości, inwentarze dóbr i powinności³². Najbardziej powszechne były niezbyt zresztą rozbudowane intromisje. W tabuli miejskiej dominowały otaksowania i opisanie kamienic i dworów – bardzo zresztą szczegółowe; opisy zabudowań gospodarczych, karczm, browarów czy znacznych części miasta Lwowa³³.

Przyczyn takiej różnorodności można poszukiwać u podstaw tworzenia Tabuli Krajowej – w księgach serii *antiquorum* będących pochodną wpisów z dawnych sądów. Woluminy te zatytułowane są jako:

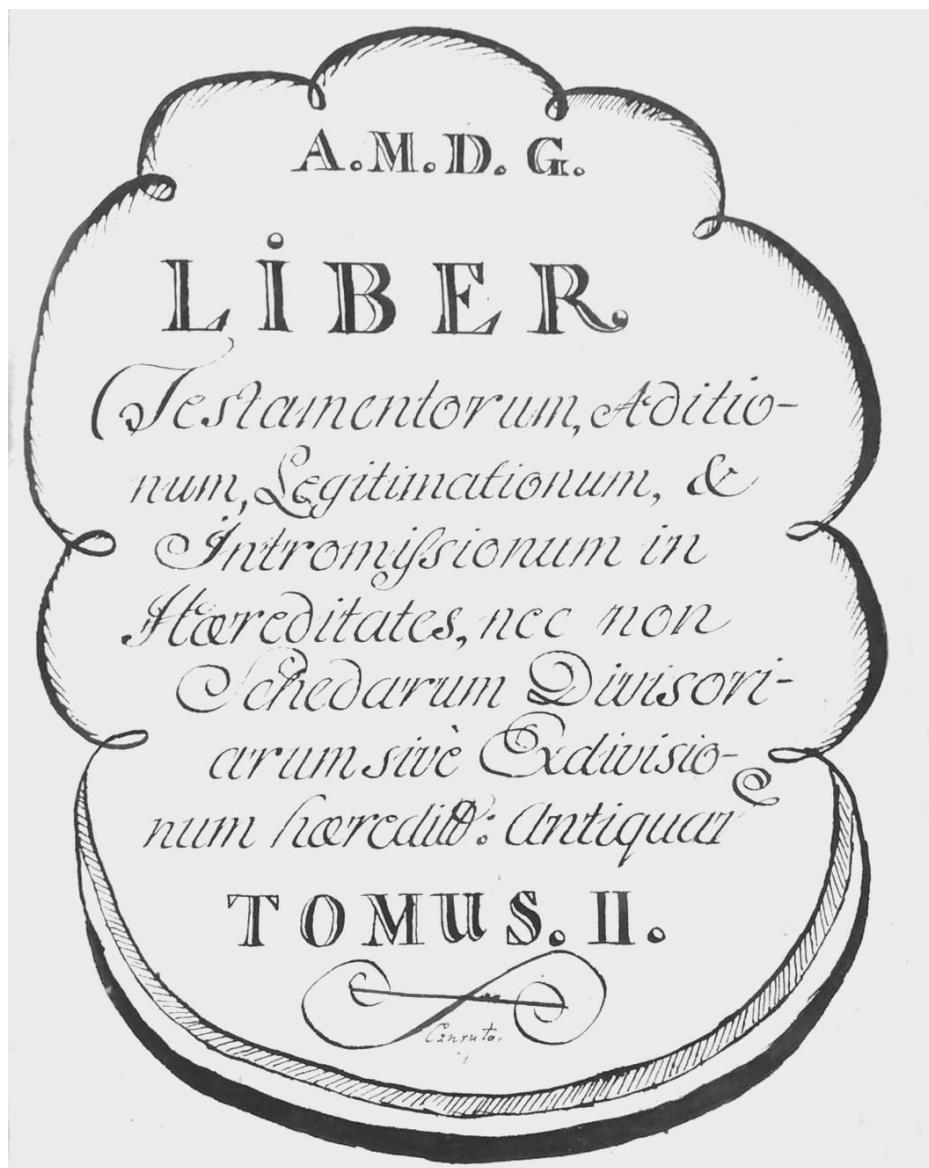
Liber Testamentorum, Aditionum, Legitimationum & Intromissionum in Haereditates, nec non Schedorum Divisoriarum sive Exdivisionum haereditatum: antiquar

Wskazuje to na znacznie większą pojemność, nieograniczoną tylko do wąskiej grupy testamentów. Ta sama nazwa przeszła również na pierwsze numery serii *novorum*, niemniej jednak w kolejnych woluminach jej zaniechano, ograniczając się tylko do początkowych wyrazów: *Liber testamentorum* (ryc. 1–3). Z uwagi na znacznie większą liczbę ksiąg serii *novorum* ta wersja stała się dominującą i pod taką nazwą zostały zarchiwizowane i zinwentaryzowane, pozostając w dalszym ciągu księgami o znacznie szerszym zakresie (co współcześnie może prowadzić do mylnych interpretacji). Należy też przypomnieć, iż po 1804 r. nie otwierano już nowych ksiąg tej serii (*testamentorum*), a wpisy testamentowe podobnie jak i inne były nadal dokonywane, lecz już w księgach dokumentów (*instrumentorum*).

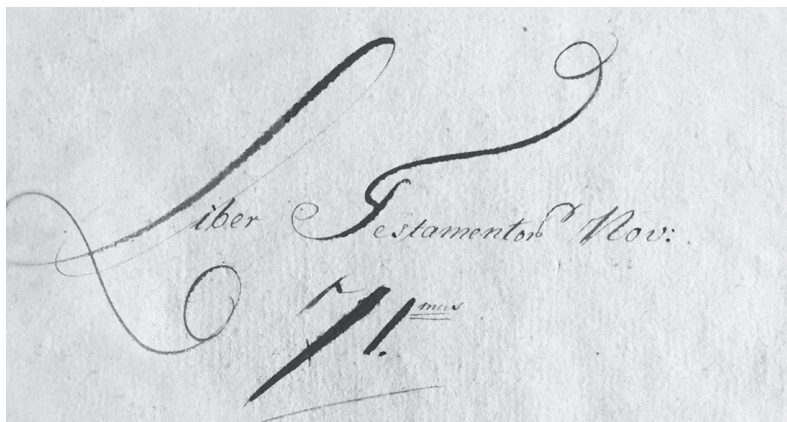
Podobnie rzecz się miała z księgami Tabuli Miejskiej, wśród których tylko dwie pierwsze posiadały pierwotny – pełny opis, pozostałe stosowały skróconą wersję.

³² Por. CPAH, TK, fond 166, opis 1, sygn. 5273 (zawierający m.in. obszerne opisy miasta Ulanowa i innych posiadłości dworskich).

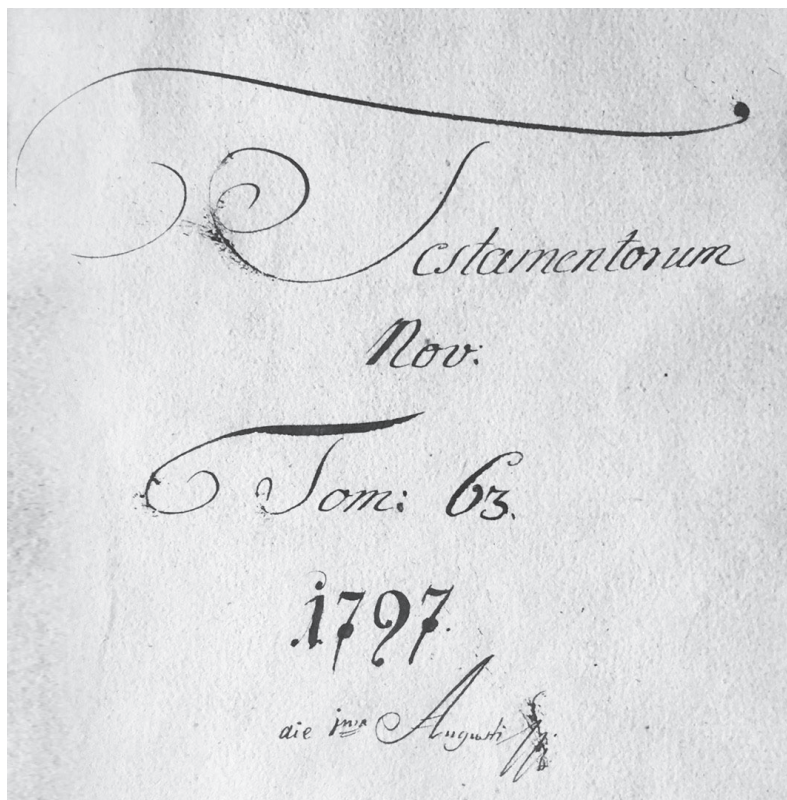
³³ Por. CPAH, TK, fond 166, opis 1, sygn. 890, s. 439–468 (*Inwentarz gruntów i domów miejskich dziedzicznych w mieście Lwowie znajdujących się przez miasto posiadanych lub na czynsze wypuszczonych prawem emfiteutycznym w roku 1793*).



Ryc. 1. Strona tytułowa księgi testamentów z serii *antiquorum* (CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5202)

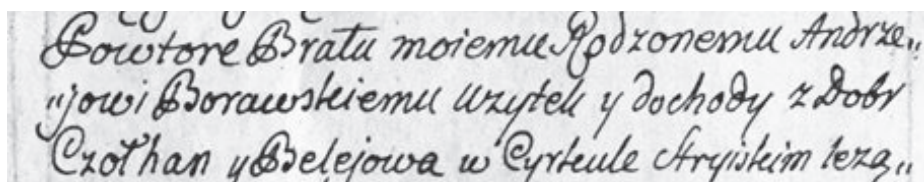


Ryc. 2. Przykład strony tytułowej w księdze testamentów t. 71 z serii *novorum* (CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5281)

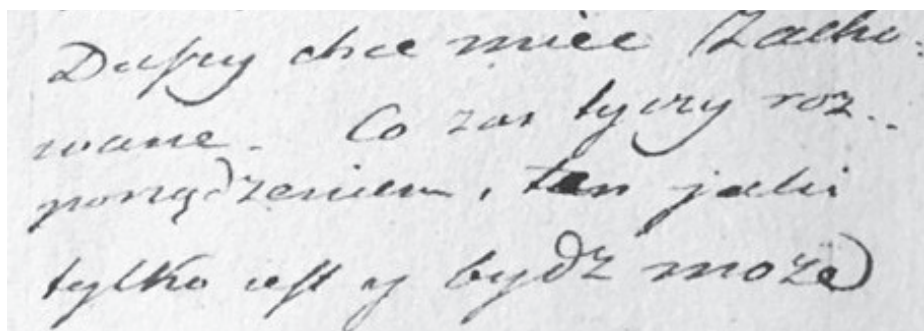


Ryc. 3. Przykład strony tytułowej w księdze testamentów t. 63 z serii *novorum* (CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5273)

Jak zauważyli jeszcze w latach 20. XX w. Eugeniusz Barwiński i Michał Wąsowicz, wszystkie księgi Tabuli zawierające kopie oryginałów były prowadzone wzorowo³⁴. Taki też charakter miały księgi testamentów. Wpisywane tam rozporządzenia ostatniej woli są z pewnością wiernymi kopiami przedstawianych dokumentów, gdyż posiadają typowe dla danego okresu formuły. Zbudowane są też według zbliżonych zasad. Pod względem kaligraficznym raczej nie budzą zastrzeżeń, aczkolwiek dostrzegalne są zmiany charakteru pisma i tym samym czytelności (ryc. 4).



Do wtore Bratu mojemu Podzoniemu Andrze-
jowi Borawskiemu wzytek y dochody z Dobry
Czotchan y Bolejowa w Cyrkułe Arystkim leż...



Dziś chce mieć Złoty
wane. Co za tyry roz-
porządzeniem, ten jeli
tylko jest y być może

Ryc. 4. Czytelność wpisów w księgach testamentów Tabuli Krajowej
(CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5275, 5293)

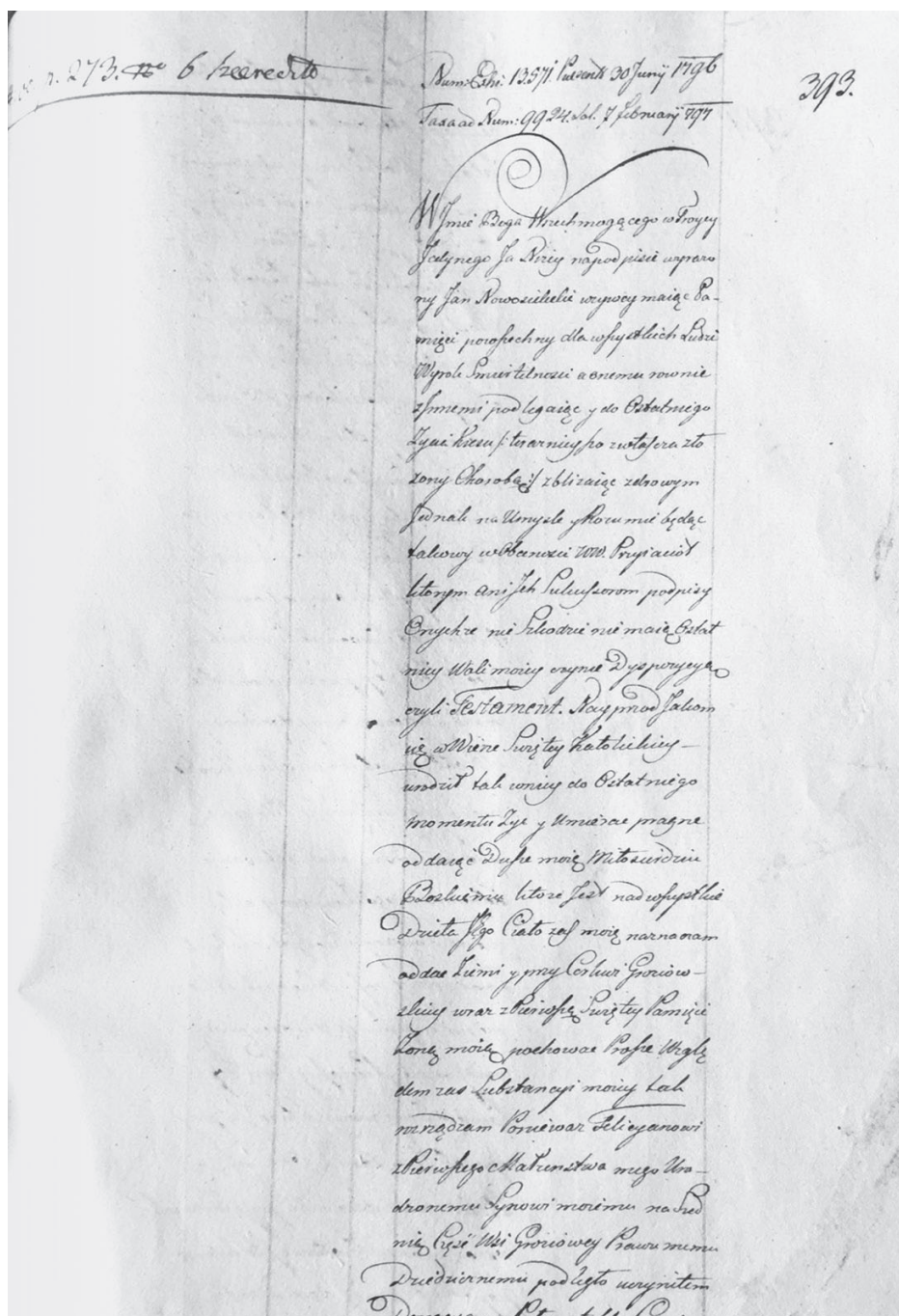
Dalsza analiza ksiąg testamentów Tabuli Krajowej wykazała, iż równolegle prowadzono prawdopodobnie kilka (od 3 do 5) woluminów tej samej serii, przy których (jak już zauważyliśmy) pracowało kilku ingrosatorów. Stosowano w nich dwa układy formularza wpisu – szeroki i wąski (ryc. 5–6). W obu wypadkach formularz tworzyły przeważnie trzy kolumny, z których środkowa przeznaczona była dla właściwego wpisu. Układ szeroki przypominał kartę z dwoma marginesami – wewnętrznym i zewnętrznym, w układzie wąskim szerokość trzech kolumn była zbliżona. W większości wykreślano je ołówkiem, a tekst testamentu wpisywano w środkowej. Niektóre księgi o układzie wąskim składały się z drukowanych formularzy opartych na pięciu kolumnach z nagłówkiem (ryc. 7).

³⁴ E. Barwiński, M. Wąsowicz, dz. cyt., s. 24.

Testamentum Stanisl. Draminski. 215.
 Jis 6 Wifa, noc ctki Georgii Draminski.
 sub num: 149 c. 1. 25. Januarii
 1788 intabulacem presentem.

Wobec nas: W Imie Boga w Trojcy W Jedynego.
 Pan: Tom: Bedac z Woli Boga mego zrozony Choroba,
 4 p 208 ni.
 ale czuiac sie iezczce nasitach, y maiac zu-
 pelna przytomnosc ten ostatney Woli moiey
 czynie testament, y chce, uilnie, azeby w
 niwczym niebyl zgwatcony, aley owszem, a-
 zeby podlug niego wozyszkieniu zadacze su-
 stalo. Ktorego testamentu Esekutorow
 obieram sobie W Imci Pana Franciszka Cie-
 szanowskiego Sedzica Sanockiego, y W Imci Pana
 Ignacego Gorskiego Pisarza Lismskiego San-
 domirskiego, ktorych ufaiae Lasec, tym moim
 Testamentem obliuie, aby wewzyszkim tey
 Ostatney Woli moiey stalo sie zadacze. Anay,
 przed, gdy Bog zechce wykonać namire wyproki
 swoje: Statutum est omnibus hominibus semel
 mori, aby niegdzie indziej Gialo moie pochowa-
 ne bylo, tylko w Kreszowie w Kosciele W W O Ber-
 nardynow, yto bez wszelkiey Apparencji, y Wka-
 zatoci. Wyraaczam na Nabozenstwa za Dusze
 moie Czerwonych Zlotych Wmdziesiat, z kito-
 rych Dwadziescia maia byc dane W W O Ber-
 nardynom, aby tam unich Gialo moie pocho-
 wane bylo; przy ktorego pogrzebie Jedna Maza
 S. Jozefwana, Wigilie, y Kardy rosobna z Oycow
 do tego Konwentu Kreszowskiego nalezacych
 po Mazy S. aby dorawili, inney zas zadney aby
 nie czynie apparencji; Swiec Sam przy Tru-
 minie postawic. Kestę zas Czerwonych W

Ryc. 5. Szeroki układ karty w księdze testamentów Tabuli Krajowej
 (CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5211)



**Ryc. 6. Wąski układ karty w księdze testamentów Tabuli Krajowej
(CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5270)**

ONERA.	Summa	Pagina 250
	fl. pol. gr.	Extabulatio.
H. H. pag 74. v. 3. h.	H. Tab. 1448 prof. 17 Mar.	
	798. Taxa ad fl. 5312	
	Ja Joanna z Dzierziewo primo voto Malczowska secundo Hlebki na Krasie Włowa Zdrowa będąc na umyśle iawnie i dobrowolnie w przytomności przyjaciół czyli Tabular nych świadków / Których podpisy ani Jch Sukces orom szkodliwi nie mają / takowe Dobre mienie Ruch omych i nieruchomych i ostatniej woli mojej czynnie rozporządzenie. u najprzód Dobra porożone Szp. Sp. W. Felicie Malczowskiej Ciepłemu Lutyczewskiemu pierwszemu mę. tu moim jako to wiesz i taks y Lwiska w Głuchule Złocz. Skim zastawione pod prawem doposażenia mojego będąc i wreszcie Janica Rozana i Zł. mi Chitonskay w powiecie Kras nostawskim i Dzierz Złora tak w Głuchule	

Ryc. 7. Formularzowy układ karty w księdze testamentów Tabuli Krajowej
(CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5271)

Wpisy testamentowe w księgach Tabuli Krajowej pojawiają się już w początkach lat 80. XVIII w. Po zamknięciu serii ksiąg *testamentorum* w 1804 r. ingrosowano tam jeszcze 10 testamentów (ostatnie dwa w 1807). Tabuła Miejska wykorzystywała te księgi nieco dłużej. Testamenty o tej właśnie proveniencji w największej liczbie pochodziły z lat 1793–1823. Ostatniej ingrosacji dokonano w 1828 r.³⁵

Większości wpisów testamentowych dokonywano z opóźnieniem (data sporządzenia testamentu wyprzedzała datę jego wpisu). W zbadanej serii 29 ksiąg *novorum* Tabuli Krajowej różnica ta wynosiła średnio od 4 do 6 lat, a po 1801 r. czas ten wydłużył się do ponad 8 lat. Oczywiście nie wynikało to z opieszałości urzędu tabularnego, tylko czasu trwania formalności spadkowych lub przyczyn osobistych petentów przedstawiających w określonym czasie dokumenty. Jeśli chodzi o datowanie ingrosowanych testamentów, apogeum przypada na lata 1791–1803. Najstarsze w badanej próbie pochodziły jeszcze z okresu przedrozbiorowego. Jako przykład może posłużyć testament Longinusa Harłowskiego datowany na 1764 r. (wpis w 1797)³⁶ czy Szymona Stawińskiego z 1766 (wpis w 1795 r.)³⁷. Nieznacznie częściej starsze testamenty spotykamy w księgach Tabuli Miejskiej (por. testament Franciszki z Moczulskich Kędzierzawskiej z 1754 r.³⁸, Marii Daszkiewicz z 1731³⁹ czy Krzysztofa Aweyde Bernatowicza z 1667 r.⁴⁰).

Jak już wspomniano, wpis był wierną kopią oryginału. Nie pomijano fragmentów wykraczających poza dyspozycję majątkową. Świadczą o tym chociażby rozbudowane części o charakterze religijnym, które nic nie wносиły z punktu widzenia zabezpieczenia praw własności. Właściwą treść testamentu poprzedzała formuła w języku łacińskim opisująca okoliczności dokonania wpisu, zamykała natomiast formuła o jego dacie. Na samym końcu figurował podpis urzędnika, który odpowiadał za ingrosację.

Z uwagi na zróżnicowanie formularzy ksiąg trudno w sposób miarodajny porównywać obszerność testamentów. Większość wpisów nie przekraczała kilku stron, wyjątkowo dochodziła do kilkunastu. Ich treść przepisywano w języku polskim (formuły poprzedzające i kończące wpis – po łacinie). Wśród testamentów lwowskich niewielka część wpisów dokonywana była w języku niemieckim. Warto też zaznaczyć, że na końcu ksiąg miejskich znajdował się alfabetyczny skorowidz imion i nazwisk testatorów.

³⁵ CPAH, TK, fond 166, opis 1, sygn. 894, s. 448–450.

³⁶ Tamże, sygn. 5273, s. 282–300.

³⁷ Tamże, sygn. 5269, s. 17–21.

³⁸ Tamże, sygn. 888, s. 94–98.

³⁹ Tamże, sygn. 889, s. 168–169.

⁴⁰ Tamże, sygn. 889, s. 240–242.

Testamenty, które znajdujemy w księgach Tabuli z przełomu XVIII i XIX w., pod względem treści i budowy kontynuują w większości trendy znane jeszcze w wiekach poprzednich. Dobrze ilustruje to przede wszystkim formularz dokumentu (wpisu), który w zasadzie w tym okresie nie uległ radykalnej modyfikacji. Jak wykazały prowadzone szeroko badania nad testamentami wytworzonymi w różnych okresach historycznych, formularz ten w większości z nich jest prosty i dość stabilny⁴¹. Częściowo wynika to z głównego celu, jakim jest przekazanie dóbr, co w efekcie za każdym razem sprowadza się do sprecyzowania: kto, co, komu i gdzie zapisuje⁴². Pod koniec XVIII w. nie dotarła jeszcze na ziemię polskie „biurokratyzacja” testamentu (idąca w parze z rozwojem prawa spadkowego⁴³). Ewentualna absorpcja nowoczesnych wzorców stała się możliwa na większą skalę po zorganizowaniu instytucji notariatu we Francji i w konsekwencji w 1808 r. w Księstwie Warszawskim (a od 1809 r. w jego departamencie krakowskim), co jednak też nie musiało od razu oznaczać przełomu⁴⁴. Dopiero w testamentach z drugiej poł. XIX w. widać rezygnację z formuł znanych dokumentowi średniowiecznemu (w tym o charakterze religijnym) i skupienie się na meritum, jakim jest zabezpieczenie prawne dokonywanego działania, klarowność i zgodność z obowiązującym prawem spadkowym. Zjawisko to było zapewne wyrazem szerszego procesu modernizacji praktyk administracyjno-biurowych oraz wprowadzania w Galicji ustaw notarialnych (1858, 1871) mających już bezpośredni wpływ na kształt formularza.

Poszukując wzorca gatunkowego treści testamentu, Bożena Żmigrodzka ustaliła ponad 40 elementów jego struktury maksymalnej⁴⁵. Jest to optymalny zbiór formuł, z których wiele ma charakter skostniały, inne z kolei alternatywny. Część należy uznać za konieczne, a więc określające testatora i pełnię jego władz, przedmiot testamentu, beneficjentów oraz środki uprawomocnienia i uwierzytelnienia. Razem układają się one w znaną z dyplomatyki trójdzielną budowę dokumentu (protokół wstępny, treść właściwą i eschatokół⁴⁶) wraz z wypełniającym je zestawem formuł. Podobnie jak to czyni w swojej

⁴¹ A. Adamska, „Stąd do wieczności”. Testament w perspektywie piśmienności pragmatycznej na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, t. 61, z. 2, s. 194.

⁴² Tamże.

⁴³ Por. I. Czerwiński, *Przewodnik testatora czyli ważne uwagi w dwóch częściach złożone jak i o czym testament pisać się powinny*, Lwów 1810, s. 1–2.

⁴⁴ Warto też zwrócić uwagę na wpływ kodyfikacji prawa cywilnego z tego okresu, czego wyrazem może być Kodeks Napoleona lub już bezpośrednio ABGB.

⁴⁵ B. Żmigrodzka, dz. cyt., *passim*.

⁴⁶ Patrz też: *Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, oprac. J. Łosowski, Lublin 2016, s. XVIII–XXXVI.

edycji testamentów chłopskich Janusz Łosowski, na potrzeby niniejszego tekstu posługiwać się będziemy tą samą „klasyczną” nomenklaturą, tym bardziej, że w omawianym przypadku jest ona znacznie bardziej adekwatna niż ta, którą odnajdujemy w spisanych niemal pół wieku później dokumentach notarialnych.

Wpis testamentowy, poprzedzony adnotacją urzędową, otwierał protokół wstępny, który składał się z występujących w różnych konfiguracjach formuł takich jak *inwokacja*, *intytulacja*, *arenga*, *formuła narracyjna*, *promulgacja*. W większości przypadków miał on dość podniosły charakter (zawierał niemal wszystkie wymienione), choć z prawnego punktu widzenia wystarczyła *intytulacja* (zawierająca personalia) i wzmianka o pełni władz umysłowych. Niektórzy testatorzy podawali też informacje o swoim stanie zdrowia, przebytych chorobach, kondycji fizycznej (na ogół nienajlepszej) itp.

Testament prawie zawsze zaczynał się *inwokacją* przyjmującą jeden z kilku wariantów wezwania do Boga. Najczęściej było to przywołanie Trójcy Świętej ograniczające się do zdania: *W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen*. Niektóre jednak dokumenty pomijały tę formułę, rozpoczynając się od *arengi* lub od razu przechodząc w *narrację* (patrz aneks – Testament Klary z Golejewskich Horodyskiej, Testament Marianny z Wilczków Richterowej).

W praktyce formuły w protokole wstępnym zmieniały lokalizację, zachodziły na siebie, eksponując wyrażnie religijny charakter testamentu, czego przykładem jest bardzo obszerna nieraz *arenga* koncentrująca się na nieuchronności śmierci i relacjach ze stwórcą. Należy podkreślić, iż bardzo wiele testamentów charakteryzowała taka właśnie tendencja (o czym dalej).

Dobłą ilustracją niekonsekwencji formularza jest natomiast kształt i lokalizacja na tle innych formuł wspomnianej już – *intytulacji*. Poza tym, że mogła wykraczać poza imię i nazwisko testatora, dokumenty sporadycznie ją pomijały, rozpoczynając się od razu od stwierdzenia pełni władz umysłowych: „Będąc na ciele słabym a na umyśle zdrowym, jawnie i dobrowolnie zeznaję, iż ponieważ ja niżej wyrażony...”⁴⁷. Przykłady tej różnorodności prezentujemy poniżej:

Ja Antoni z Rokitnej Derszniak, zacząwszy już rok życia mego siedemdziesiąty siódmy, a od lat dwudziestukilku podagrą i chiragrą dręczony przeciw zupełnie na umyśle zdrowy...⁴⁸

Niżej podpisany zdrowy zupełnie na umyśle i przytomny sobie we wszystkim, raz przez wiek sędziwy, drugi raz przez nieustanną pracę na urzędach publicznych zaciągnięną, czuję siły moje nadto już zwątlone, abym się pewnej śmierci niżeli życia nie miał spodziewać...⁴⁹

⁴⁷ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5269, s. 106.

⁴⁸ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5283, s. 94.

⁴⁹ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5269, s. 90.

Ja Jan Klisz niegdyś ś.p. Mikołaja Klisza i Katarzyny z Irzykowskich małżonków syn, będąc na ciele przez starość moją już nieco osłabionym, na umyśle zaś zupełnie zdrowym...⁵⁰

Ja Marianna z Moszczeńskich hrabina Łosiowa, wojewodzina bywsza pomorska, dama orderu Krzyża Gwiazdowego, będąc zdrowa i przytomna na umyśle uzupełniając przedsięwzięte chęci woli mojej niniejszym czynię testament...⁵¹

Ja Kazimierz Hajdukiewicz, chirurg lwowski będąc na umyśle zdrowym, a na ciele bardzo słaby, zgadzając się z wolą Pana Boga tę ostatnią dyspozycję moją w niżej wyrażony sposób czynię...⁵²

Ja niżej wyrażony Piotr hrabia Krukowiecki, czując się być chorobą złożony a uprzedzając nie-wiadomy i niepewny czas rozstania się duchowego z ciałem, niniejsze przy świadkach (których podpisy ani im ani potomkom ich szkodzić nie mają) czyniąc fortuny mojej rozporządzenie ostat-nią wolę moją zamykające...⁵³

Najwięcej możliwości dawał jednak kontekst będący tym samym częścią najbardziej obszerną, narratywną i zróżnicowaną. Głównym jego elementem były dyspozycje majątkowe dotyczące nieruchomości, mobiliów, praw itp. (a więc koncentrujące się wokół przedmiotu testamentu). Zdecydowanie górują tutaj nieruchomości w postaci dóbr ziemskich, folwarków, a we Lwowie dodat-kowo kamienic, gospodarstw czy lokali gospodarczych. Spisy ruchomości były bardzo nierówne i wyrwykowe. Czasami trudno wręcz nazwać spisem wymie-nienie kilku dosłownie przedmiotów. W przypadku zamożnego testatora były to rzeczy cenne lub takie, z którymi był związany emocjonalnie (ale na pew-no nie wszystkie, jakie posiadał); zwykle też można domniemywać istnienie osobnego inwentarza, który jednak w większości nie był dołączany do samego testamentu. Z drugiej jednak strony dostrzegamy też przykłady wskazujące na niewielki poziom zamożności, zwłaszcza gdy testament wymieniał zużytą bie-liznę, skromną garderobę czy przedmioty codziennego użytku w rodzaju pro-stych naczyń kuchennych⁵⁴.

Rozmiary kontekstu były więc wypadkową bogactwa testatora, ilości ad-resatów, szczegółowości opisu i warunków przekazania. Już sam przedmiot testamentu stwarzał ogromne pole dla różnorodnej inwencji twórczej przy opi-saniu jego cech. Należy jeszcze rozróżnić zapisy na rzecz członków rodziny,

⁵⁰ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5273, s. 334.

⁵¹ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 5280, s. 74.

⁵² CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 887, s. 29.

⁵³ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 888, s. 155–156.

⁵⁴ Por. S. Kozak, *Drugie życie rzeczy. Ruchomości w XIX-wiecznych testamentach, in-wentarzach pozostałości i protokołach licytacji (na wybranych przykładach z obszaru Galicji)* [w:] *Człowiek twórcą historii*, t. 3: *Spółczesność wobec wyzwań nowoczesności*, red. C. Kukło, W. Walczak, Białystok 2024, s. 611–629.

przyjaciół, służby od tzw. legatów *ad pias causas*, które generowały kolejne ustępy tekstu.

Drugim elementem narracji była spuścizna duchowa i inne kwestie pozamaterialne. Najczęściej dotyczyły one wybaczenia win, opieki nad potomstwem, religii i wychowania, organizacji pochówku, dbałości o duszę i różnych innych zaleceń czy warunków stawianych beneficjentom. Istotnym elementem było też wyznaczenie opiekunów i egzekutorów testamentu. Zwykle kontekst kończył się błogosławieństwem lub inną formą pożegnania się z pozostałymi.

Eschatokół zawierał koroborację oraz datę i miejsce sporządzenia testamentu. Informacja o dacie wpisu do księgi była podawana podczas samej ingrosacji, stąd nie należy już do formuł kontekstu, ale jest osobną adnotacją urzędową. Stałym elementem była również wzmianka o świadkach oraz o środkach uwierzytelniających w postaci podpisu i pieczęci.

Jak już wcześniej pisaliśmy, nasycenie testamentu różnymi formułami generowało kształt całego formularza, który pomimo ogólnej schematyczności był jednak różny. Trudno dzisiaj dokonać dychotomicznej klasyfikacji na mniej lub bardziej rozbudowane, bo sporo tu form pośrednich. Nie było natomiast wpisów skrajnie krótkich, jakie charakteryzowały niektóre testamenty z drugiej połowy XIX w. Jeden z najkrótszych testamentów spisała w 1805 r. Klara z Golejewskich Horodyska (patrz aneks).

Jeszcze jedną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, jest religijny charakter testamentu. Była to cecha typowa dla dokumentów spisanych w poprzednich okresach, wywodząca się z przekonania o konieczności rozliczenia się z życia duchowego, a nie tylko materialnego⁵⁵. Nie zanikła we wpisach testamentowych z przełomu XVIII i XIX w. i w dalszym ciągu znaczna ich część była wyraźnie dwudzielna, zarówno jeśli chodzi o treść, jak i formularz. Pomimo iż już *inwokacja* wskazywać mogła na światopogląd testatora, zwykle ton religijny nadawała *arenga* pełniąca rolę spoiwa między tym co duchowe a tym co materialne, stając się czymś w rodzaju spowiedzi życia. Jedną z obszerniejszych, zamieszczoną w testamencie Józefa Nizielskiego z 1792 r., prezentujemy poniżej:

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Gdy ten jest nieuchronny od Najwyższego Stwórcy naturze każdego człowieka zamierzony kres i życie doczesne na wieczne przemieniać musi, przeto ja Józef Nizielski, człowiek ułomny, będąc temu powszechnemu prawu podległy, a tym więcej do wczesnego przygotowania się w drogę wieczności pobudzony, im coraz bliżej wieku mego przeciąg i sił moich wątpliść tę pewność zapowiadają, tylko o czasie jednym, w którym rozstać mi się z tym światem przyjdzie, niewiadomy wcześniej tedy gdy jeszcze na

⁵⁵ Szerzej patrz: S. Kozak, *Przemiany religijności..., passim*.

umyśle i dobrym rozsądkiem zupełnie jestem zdrowy, po długim dobrowolnym moim rozważeniu idąc za przestrogą zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa – bądźcie gotowi bo nie wiecie dnia ani godziny, czynię moje tak co do duszy jak i co do dóbr moich doczesnych rozporządzenie i tę ostatnią wolę moją przed Tobą Najświętsza Trójco wyrażam, a najprzód proszę cię Boże w Trójcy świętej jedyny, żebyś mnie grzechy moje wszystkie ile człowieka ułomnego odpuścić i darować raczył, czyniąc Ci oraz dzięki nieskończone za wszystkie Twoje łaski i błogosławieństwa któreś mi na duszy i ciele udzielał, a tak duszę moją krwią Twoją najświętszą odkupioną w ręce Twojej najświętszej opatrności boskiej oddaję, mając ufność w miłosierdziu Twoim nieskończonym, które większe jest niżeli grzechy całego świata, że ją przyjmiesz do swojej łaski jako dzieło Twoje, na ten koniec, ażeby Ci wiecznie służyła stworzona, za którą krew swoją najświętszą wylałeś nie chcąc zatracenia grzesznika, byle się tylko nawróciła, o to duszą i ciałem chcę być przywiązany, grzechami się wszystkimi brzydzę, za nie żałuję i mocne przedsięwzięcie czynię więcej się do nich nie wracać póki mi jeszcze pozwołisz życia. Artykuły wiary świętej wszystkie wyznaję i w tych umierać pragnę, a za tym Najświętszej Panny Marii świętych aniołów stróżów i wszystkich świętych proszę o przyczynę do Najświętszego Stwórcy Nieba i Ziemi, ażeby duszę moją do chwały swojej i miejsca wybranym swoim zgotowanego przyjąć raczył⁵⁶ (Lwów, 1792).

Fragment ten zajmował prawie 30% całego dokumentu, aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że nie było to typowe dla wszystkich testamentów. Niektóre *arengi* zaczynały już w tym okresie ulegać formułczości⁵⁷, a na początku XIX w. spotkać można (co prawda nie w jakiejś ogromnej ilości) dokumenty ograniczające aspekt religijny tylko do *inwokacji* oraz kilku wezwań do Boga występujących w kontekście. Wyrazem religijności były też wzmiankowane już wyżej dyspozycje dotyczące pochówku, zapisy na Kościół czy napomnienia i przestrogi wobec członków rodziny, które spotykamy w bardzo wielu omawianych wpisach.

Dzięki zainteresowaniu różnych środowisk naukowych potencjalna wartość informacyjna testamentów jest dzisiaj dobrze znana, choć wielu badaczy podkreśla, iż mamy do czynienia ze źródłem o nieustalonej reprezentatywności. Tak jest również w przypadku testamentów z Tabuli Krajowej. Nawet jeśli nasze wątpliwości wzbudza potraktowanie całego źródła *en bloc*, to przy obecnym stanie badań można założyć pewne analogie między wpisami z Tabuli Krajowej a zbadanymi już testamentami pochodzącymi z XVII i XVIII w., a więc równoległymi i nieco starszymi⁵⁸. Prowadzi nas to do ustalonego już uniwersalnego katalogu pytań, na które źródło to powinno dać satysfakcjonujące odpowiedzi. Literatura przedmiotu wymienia wielokrotnie takie obszary jak historia społeczna, historia gospodarcza, historia kultury materialnej, mikrohistoria, historia kultury, historia mentalności, badanie postaw wobec śmierci, praktyki reli-

⁵⁶ CPAH, TK, fond 166, opis. 1, sygn. 888, s. 355–357.

⁵⁷ A. Adamska, dz. cyt., s. 194.

⁵⁸ Standardy w zakresie testamentu nowożytnego zostały ustalone w XV i XVI w. Patrz: A. Adamska, dz. cyt., s. 191.

gijne, kultura pamięci grupowej, historia języka i literatury, transfery kulturowe i prawne, komunikacja społeczna itp.⁵⁹ – dla badania których testamenty są ważne. Halina Manikowska nazywa je wręcz – źródłem totalnym rozwijającym przy tym kolejne perspektywy⁶⁰. Z racji ich specyfiki bardzo interesujące wydają się propozycje badań więzi społecznych (np. administracyjnych, religijnych, rodzinnych, terytorialnych)⁶¹.

Wpisy testamentowe, które spotykamy w księgach Tabuli Krajowej i Tabuli Miasta Lwowa, nie odbiegają na tym tle od innych⁶². Ich efektywny potencjał możliwy jest do ustalenia dopiero po zrelatywizowaniu do szczegółowego pytania badawczego, co jednak wykracza poza zakres niniejszych rozważań.

Autorami testamentów będących przedmiotem niniejszego artykułu są osoby, których aktywność życiowa przypadła w większości na czasy przedrozbiorowe – szlachta, właściciele ziemscy i mieszczenie lwowscy. Blisko 1/3 z nich to kobiety, których słabsza reprezentacja potęgowana jest dodatkowo tym, że nie mogły występować w rolach egzekutorów i świadków (zarezerwowanych tylko dla mężczyzn).

Reasumując, można jeszcze raz powtórzyć, iż wpisy testamentowe pod wieloma względami odzwierciedlają cechy, jakich to źródło nabrało jeszcze w okresach znacznie wcześniejszych⁶³. Należy jednak podkreślić, że wpisy pochodzące z Tabuli Krajowej nie były w kręgu zainteresowania historyków zbyt często. Jak zauważają autorzy przywoływanych wyżej publikacji, nawet wysoka standaryzacja nie stanowi jednak absolutnego ograniczenia dla wyrażania indywidualności testatora. Przykładowo już same dyspozycje pozwalają na wyrażenie jego osobowości, podobną rolę odgrywają zrytualizowane fragmenty tekstu, powtarzalność czy komunikowanie się za pomocą formuł⁶⁴, a to otwiera interesujące perspektywy badawcze, w szczególności dla historii społecznej i przemian mentalnościowych społeczeństwa tej części ziem polskich żyjącego na przełomie XVIII i XIX w.

⁵⁹ A. Adamska, dz. cyt., s. 185–200. Por. H. Manikowska, dz. cyt., s. 19–20.

⁶⁰ H. Manikowska, dz. cyt., *passim*.

⁶¹ K. Zielińska, *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza pułtuskiego*, „Przegląd Historyczny” 1986, t. 77, z. 1, s. 52.

⁶² Por. *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.

⁶³ Por. *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczań krakowskich z XVII–XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011; *Testamenty szlachty krakowskiej...; Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVIII wieku*, oprac. W. Nowosad, J. Kowalkowski, Warszawa 2016.

⁶⁴ A. Adamska, dz. cyt., s. 194–195.

ANEKS

1. Testament Klary z Golejewskich Horodyskiej (1805, Tabula Krajowa), CPAH, Tabula Krajowa m. Lwowa, f. 166, opis 1, sygn. 5293, s. 430.

Testament, czyli ostatnia moja wola, uczyniony 25 sierpnia 1805 r. w Stryniowcach⁶⁵.

Ponieważ przez cały ciąg pożycia mego z moim mężem byłam najszcześliwszą ze strony jego i był dla mnie zawsze mężem najlepszym, najukochańszym i najwierniejszym, przeto dla wywdzięczenia się mu i dla pokazania tego przed całym światem zapisuję mu i darem daruję cały mój majątek, tak po rodzicach na mnie spadający jako i z innych sukcesji mnie należący, pod kondycją, iż jeżeli z sobą dzieci, to jest potomności mieć nie będziemy, tedy ten majątek, który mu zapisuję po najdłuższym jego życiu, ma spaść, czyli wrócić się na moje rodzeństwo to jest na siostrę Juliannę Golejewską i na brata mego Józefa Golejewskiego lub na ich sukcesorów – nie pierwiej jednak to ma nastąpić aż po skończonym życiu mego męża, powtarzam jeszcze że to jest wola moja ostatnia, którą jeżeli bym miała kiedy odmienić, uczynię inny testament, którym uznałabym ten za nieważny.

Teraz zaś jako zdrowa na ciele i umyśle podpisuję się Klara z Golejewskich Horodyska [--].

2. Testament Brygidy z Lubienieckich Ubyszowej (1792, Tabula Krajowa), CPAH, Tabula Krajowa m. Lwowa, f. 166, opis 1, sygn. 5270, s. 161–164.

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen. Ja Brygida z Lubienieckich Ubyszowa niegdyś ś.p. wielmożnego Michała Ubysza małżonka pozostała wdową, wiedząc to dobrze: iż z mocy dekretu boskiego, któremu każdy z żyjących ludzi bez powątpiewania podlegać musi, dług śmiertelności co do życia doczesnego wypłacić mi należy, a o terminie wypłacenia się z tegoż długu, co

⁶⁵ Stryniowce – miejscowość położona w dawnym województwie podolskim. „Niedaleko źródeł Bohu otoczone sadami, te sady mówi autor podróży w Miodoborskich górach są zabytkiem Turków, którzy tu jak wiadomo panowali”. Cyt. za: T. Święcki, *Opis starożytnej Polski przez [...]*, Warszawa 1816, s. 78.

do czasu, dnia i godziny gdy pewna być nie mogę i przeto mając jeszcze czerstwe siły rozumu i umysłu od Boga w życiu moim mnie powierzonego, tych sił czerstwych przy pomocy Stwórcy mego w przytomności w/w przyjaciół bez uszkodzenia swego i swoich sukcesorów niżej podpisanych na ostatniej woli mojej zarządzenie używam, a to zarządzenie wieczyście trwałe w następującym ułożeniu dopełniam.

1. Chcę, pragnę i mocno stanowię ażeby dusza moja wsparta łaską boską i protekcją Matki Boskiej, tudzież świętych patronów, patronek i aniołów stróżów moich bez żadnego błędu wiary świętej katolickiej rzymskiej, w której dotychczas żyję i przy samym rozłączeniu się z ciałem moim w tejsze wierze świętej trwale zostawała, a też duszę moją w ręce miłosiernego Boga, przez same boskie miłosierdzie, z ciężaru czyli brudów grzechowych przy żalu serdeczny[m] za też grzechy oczyszczoną i czyścić się mającą polecam i oddaję.

2. Ciało moje jako jest z ziemi wyprowadzone, tak tejsze ziemi powracam, jednak to na świętym miejscu przy kościele bez zbytniej wspaniałości, przystojnie jednak podług obrządku religii było pogrzebane i pochowane – mieć chcę.

3. Substancją moją własną w sumach pieniężnych na zaspokojenie długów substancji ś.p. męża mego wielmożnego Michała Ubysza obciążających po śmierci tegoż męża mego z dochodów moich własnych jako nauczają i zaświadczać akta tabularne krajowe przeze mnie wypłaconych pozostała, a na dobrach ś.p. męża mego wsi Ostobużu⁶⁶ w cyrkule teraz złoczowskim leżących prawnie zabezpieczoną bez najmniejszego ukrzywdzenia substancji męzowskiej co do wielości i jakości widocznymi dokumentami okazać się mającą w następujący sposób zarządzam.

Po pierwsze. Tak dla prędszego ratunku duszy mojej, jako i na przyzwoity pogrzeb ciała mego z sum moich własnych pieniężnych na dobrach wsi Ostobuż rozciągnionych sumę dwa tysiące złotych polskich (2000 zł. pol.) zostawuję, której sumy wydatek tak na oporządzenie ciała mego, jako też na światło zwyczajne i inny *expens* pogrzebowy a najpryncypalnie na odprawienie mszy świętych po różnych kościołach a to podług umiarkowania i zarządzenia syna mego imć księdza Klemensa Ubysza, teraz kościoła parafialnego nabrozkiego⁶⁷ proboszcza, syn mój wielmożny Jan Ubysz jako dziedzic wsi Ostobuża nieodmiennie skutecznieć ma, obowiązuję.

Po wtóre. Znając mój obowiązek wypłacenia prowizji od sumy kapitałnej na rzecz syna mego imć księdza Klemensa Ubysza, teraz kościoła parafialnego nabrozkiego proboszcza, testamentem ś.p. najukochańszego męża mego zapew-

⁶⁶ Ostobóz (obecnie Ostrówek) – wieś położona w woj. lubelskim.

⁶⁷ Nabroż – wieś położona w woj. lubelskim.

nionej i oznaczonej, temuż synowi dotąd należący [a należycie] dla różnych przeszkód przeze mnie jako panią dożywotnią nie wypłaconej; przeto tak w nagrodę rzeczonej prowizji jako też dla pamięci ratunku duszy mojej sumę z moich sum własnych wyżej rzeczonemu synowi memu imć księdzu Klemensowi Ubyszowi oznaczam w kwocie zł. pol. pięć tysięcy (5000 zł. pol.).

Po trzecie. Prócz sum pieniężnych wyżej zarządzonych, cokolwiek więcej sum na rzeczonych dobrach wsi Ostobuża prawnie zabezpieczonych, co do ilości i wielości swoich okaże się, te sumy całe resztujące jako moje własne do równego działu podług prawa uniwersalnie teraz trwającego dzieciom moim własnym, to jest synom i córkom, mianowicie imć księdzu Klemensowi i wielmożnemu Janowi, synom wielmożnej Rozalii Pisulskiej i wielmożnej Salomei Garski córkom (gdy córka moja Joanna przez afekt mój dla rodzeństwa porcji swojej im ustępuje) zostawuję i oddaję; wielmożnemu Janowi synowi memu nad równość przydaję zł. pol. tysiąc (1000 zł. pol.) z tym warunkiem ażeby on jako dziedzic wsi Ostobuża wziął na siebie i sukcesorów swoich konieczny pod własnym sumieniem obowiązek wieczyste dawania parochowi miejscowemu ostobuzkiemu, a w przypadku skasowania cerkwi ostobuzkiej parochowi temu do którego by Ostobuż był przyłączony, w każde uroczyste święto polskie na odprawienie jednej mszy św. za dusze tak ś.p. Michała męża mego, jako i moją tudzież antesorów i całej familii naszej ratunku tego potrzebującej. Przy tym tymże dzieciom moim kochanym wszystkim moje macierzyńskie błogosławieństwo od Boga mnie powierzone spełniam i w największej obfitości daję.

Dopełniwszy w sposób wyżej wyrażony ostatniej woli mojej zarządzenie do uskutecznienia tegoż mego zarządzenia mieć chcę za egzekutorów pilnych 1. Ukochanego syna mego imć księdza Klemensa Ubysza terażniejszego kościoła parafialnego nabrozkiego proboszcza, tudzież za przyjaciół i samych egzekutorów; 2. Wielmożnego imć pana Tomasza Osuchowskiego w cyrkule żółkiewskim sądowego komornika; 3. Wielmożnego imć pana Franciszka Orzęckiego, których obliguję, ażeby niniejszym zarządzeniem najmniejszego pokrzywdzenia czynić nie dopuszczali, owszem jeżeliby między sukcesorami memi jakowe nastąpiły sprzeczki i przeciwności, takowe pierwiej sposobem przyjacielskim, a gdyby ten zdawał się być nie przyjętym, pod tenczas w sposób prawny, ażeby zaspokoić starali się najmocniej upraszam.

A jako duszę moją w łasce miłosiernego Boga, a stwórcy mego najskuteczniej umieszczoną mieć chcę i żądam, tak dla uchylenia w dostąpieniu miłosierdzia boskiego wszelkich przeszkód, wszystkich generalnie z którymi żyłam na świecie za jakiekolwiek uczynione im przeze mnie pokrzywdzenia i urazy najuroczyściej przepraszam; i ażeby za takowy błąd mój winę zasłużoną raczyli darować, pokornie upraszam. Ja wzajemnie za podobne mnie pokrzywdzenia, które się trafić mogły – widoczne i nie widoczne, urazy dla samej szczerej mi-

łości boskiej odpuszczam i daruję. A do Ciebie Boże stwórcyтелю mój, przy największym upokorzeniu moim spełniam prośbę moją w tych słowach.

Odpuść mi Boże stwórcyтелю i odkupicielowi mój winy i kary przez swoje nieskończone miłosierdzie, tak jak ja odpuszczam wszystkim winowajcom moim dla szczerej miłości twojej Boże. Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej. Amen.

Takowe ostatniej woli mojej całe zarządzenie, tak ręki mojej własnej, jak wielmożnych przyjaciół uproszonych podpisami stwierdzam i umacniam i te w aktach krajowych tabularnych ingrosowane mieć chcę.

Datum w Dutrowie⁶⁸, 15 październik 1792, Brygida z Lubienieckich Ubyszowa

[--]⁶⁹

3. Testament Marianny z Wilczków Richterowej (1798, Tabula m. Lwowa), CPAH, Tabula Krajowa m. Lwowa, f. 166, opis 1, sygn. 893, s. 187–190.

Niepewność zamiaru życia ludzkiego daje każdemu tę sprawiedliwą przestrożę, aby wczesne majątku swojego uczynił rozporządzenie. To ja przedsiębiorając najpierwszy wzgląd obracam na męża mojego wielmożnego Franciszka Rychtera, który stałością swego ku mnie przywiązania słodził mi i słodzi wszystkie zgryzoty wynikające z prawnych zatrudnień, którymi majątek mój jest uwikłany, cierpi wraz ze mną nad częstymi słabościami zdrowia mnie napastującymi, które przez miłość ku mnie stają mu się dolegliwymi, pozwolił oraz imienia domu swojego Marysi dziecięciu w niemowlęcym wieku przez nas wziętemu, na którego od pieluch wykarmienia, wychodowania i edukację wspólny koszt łożyliśmy.

Z tych najsprawiedliwszych powodów zapisuję mu sumę czterdzieści tysięcy zł[otych] pol[skich] i w przypadku gdyby podobało się Panu Bogu pierwiej dni moich, niż jego przeciąć osnowę, wolne pobieranie procentu od tej sumy z wolnym mieszkaniem w kamienicy mojej w tych pokojach i z kuchnią gdzie mieszkamy, dopóki sumy tej przeze mnie zapisanej nie odbierze. Której to kamienicy zarządzanie i całego majątku opiekę oddaję jaśnie wielmożnemu panu Józefowi Bobowskiemu bywшему w sądach szlacheckich [--] konsyliarzowi, dopóki bratanek mój Stanisław Wilczek lat zupełności nie dojdzie i dobrze się rzadzić nie będzie zdolny.

⁶⁸ Dutrów – wieś położona w woj. lubelskim.

⁶⁹ Podpisy świadków: Tomasz Osuchowski, Franciszek Orzęcki (wpis 1795 r.).

Marysi wychowanicy sumę dziesięć tysięcy zł. pol. i cały mój ubiór, to jest garderobę kobiecą przeznaczam. Bratanka zaś mego Stanisława Wilczka od brata mego rodzzonego Jana Wilczka w pierwszym z Zuzanną Błaszyńską małżeństwie spółzonego i przez umierającą matkę jego mojej pamięci poleconego ogólnym całego majątku mego ruchomego i nieruchomego czynię dziedzicem.

To moje rozporządzenie rozmyślnie i dawno przysposobione chcąc mieć niewzruszone, chociaż teraz słaba się być czuję wezwawszy za świadków znanych mi zawsze przyjaciół, którym ani ich sukcesorom podpisy nie szkodzić nie mają, ja własną podpisuję ręką i pieczęcią stwierdzam i intabulować pozwalam.

Działo się we Lwowie dnia 8 października roku 1798. Taka jest ostatnia wola moja.

Marianna z Wilczków Richterowa

[--]⁷⁰

4. Testament Wojciecha Skarbka (1808, Tabula m. Lwowa), CPAH, Tabula Krajowa m. Lwowa, f. 166, opis 1, sygn. 898, s. 272–278.

Testament. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen

Wiem przeznaczenie każdego człowieka, że ten kto się rodzi umierać musi dlatego wypadek śmierci mojej za straszny dla siebie nie uznaje ta istota najwyższa Bóg, który nikczemną machinę moją z niczego stworzył i przy płodzie machiny tej ciała mego dał zaraz wyrok, ażeby ta w porządku swoim się wniwecz obróciła. Jednakowoż rzucając okiem na pamięć nieśmiertelności duszy mojej, którą wszechmocnemu Bogu oddaję, a ciało zaś w ziemi pogrzebane mieć chcę, tę ostatnią wolę moją w następujących, przy dobrym rozmyśle aczkolwiek na ciele słabym wyrażam [słowach] i tak sobie postępuję co do porządku duszy mojej.

1. Żegnam kochaną żonę moją i na znamię wdzięczności dobrego ze mną ciągiem lat 18 pożycia, zostawiam pamiątkę w niniejszym testamencie mego dla niej poszanowania. Dzieciom moim, to jest Jakubowi, Janowi i Tekli, których chociaż z największym żalem porzucam i odstępuję, daję ostatnie błogosławieństwo i razem ojcowskie napomnienie, ażeby postępując prawdziwą drogą cnoty pozostałą po zwłokach żonę moją a matkę swoją w największym mieli uszanowaniu.

2. Co się zaś tyczy pogrzebania ciała mego, tedy całkiem staranie o to i pieczołowitość pozostawiam żonie mojej, porzucam i oddaję mając nadzieję, iż przez

⁷⁰ Podpisy świadków: Grzegorz Żurkowski, Andrzej Chrzanowski, Jan Baraniecki (wpis 1800 r.).

pamięć na mnie, ciało moje podług swej możności pogrzebać raczy. Jednakowoż ostrzegam ją, ażeby żadnej pompy w pogrzebaniu ciała mego nie czyniła, bo takowa pompa osieroconym dzieciom moim i samej pozostałej żonie szkodzić by mogła. Napominam ją jednak aby o duszy mojej ratowaniem ubogich lub potrzebnych, którzy prosić nie śmieją pamiętała. – Tak rozporządziwszy potrzeby duszy i pogrzebania ciała mego – postępuję co do rozporządzenia majątku mego, jaki mi Bóg dozwolić raczył.

3. Cały mój majątek równą szalą z żoną moją zapracowany składa się jedynie z domu mego murowanego pod nr 280 na Górze Kalicza⁷¹ zwanej z ogrodem i przyległościami tudzież ze sprzętów domowych i naczyń różnych jako też pozostałej po śmierci mojej odzieży. Którego całego majątku mojego dziedziczką czynię kochaną żonę moją Agnieszkę z Iwanickich Skarbkową i na nią wszelkie prawa, tak co się tyczy własności domu jako też i wszelkich sprzętów domowych zlewam, daję, daruję i do własnej woli jej rozporządzeń nieodzownie zostawiam, ale z tym najsurowszym ostrzeżeniem, ażeby o losie tych trojga dzieci i pozostałych sierot, to jest Jakuba, Jana i Tekli jak najistotniej pamiętała, też dzieci drogą cnoty i bogobożności tak prowadziła, żeby też dzieci dobrym matki staraniem rządzone stały się światu i ludziom pożytecznymi, zaś -

4. Że jednakowoż sama przez siebie lub przez przypadki słabości zdrowia lub też inne poboczne okoliczności jako interesa domowe, względem pozostałych dzieci i innych domowych lub na przypadek interesów prawnych zaradzić by sobie nie mogła, więc na ten przypadek ustanawiam za współopiekuna imć pana Franciszka Popiela, obywatela lwowskiego, którego upraszam ażeby przez przyjaźń ze mną w pożyciu i urzędowaniu mianą, miał pamięć o interesach moich tak względem żony jako i dzieci aby jakowej krzywdy nie mieli i takowej nie dopuszczał.

– Który to testament przy świadkach wiarygodnych jako nieumiejący pisać przy dobrym rozmyśle podpisuję. I tę wolę moją nieodmienną mieć chcę – tem i wyrazi – Ta jest ostatnia wola moja.

We Lwowie dnia 28 września 1808 roku. Wojciech Skarbek za podaniem pióra podpisuję i kładę znak krzyża świętego (+)⁷².

Bibliografia

Źródła archiwalne

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie,
fond 166: Tabula Krajowa m. Lwowa, opis. 1, sprawy: 887–901, 5211–5212, 5229, 5269–5293.

⁷¹ Kalicza Hora – ulica we Lwowie.

⁷² Podpisy świadków: Michał Kłosowski, Andrij Wieczorek, Ignacy [...].

Opracowania i źródła drukowane

- Adamska A., „*Stąd do wieczności*”. Testament w perspektywie piśmienności pragmatycznej na przełomie średniowiecza i epoki nowożytnej, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2013, t. 61, z. 2, s. 185–200.
- „*Annales jurisprudentiae pro regnis Galiciae et Lodomeriae*” 1810–1811.
- Barwiński E., Wąsowicz M., *Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne*, Lwów 1935.
- Continuatio edictorum et mandatorum universalium in regnis Galiciae et Lodomeriae a die 1. Januarii ad ultimam Decembris Anno 1780. emanatorum*, Leopoli 1780.
- Czemeryński I.S., *Powszechne prawo prywatne austriackie*, Kraków 1861.
- Czerwiński I., *Przewodnik testatora czyli ważne uwagi w dwóch częściach złożone jak i o czym testament pisać się powinny*, Lwów 1810.
- Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*, oprac. E. Danowska, Kraków 2011.
- Dunin-Dudkowska A., *Testament jako zwierciadło kultur. Polsko-amerykańskie studium komparatystyczne*, Lublin 2014.
- Hillbricht K., *O księgach publicznych czyli hipotecznych w Galicji*, „Czasopismo Poświęcone Prawu i Umiejętnościom Politycznym” 1864, R. 2, z. 1, s. 18–31.
- Kozak S., *Drugie życie rzeczy. Ruchomości w XIX-wiecznych testamentach, inwentarzach pozostałości i protokołach licytacji (na wybranych przykładach z obszaru Galicji)* [w:] *Człowiek twórcą historii*, t. 3: *Spółczeństwo wobec wyzwań nowoczesności*, red. C. Kukło, W. Walczak, Białystok 2024, s. 611–629.
- Kozak S., *Księgi i akta hipoteki galicyjskiej w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyśle* [w:] *Z uczniami, kolegami i przyjaciółmi w świecie nauki. Prace dedykowane Profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. W. Chorańczewski, A. Żeglińska, Olsztyn 2014, s. 361–382.
- Kozak S., *Przemiany religijności ludności katolickiej Galicji w świetle wybranych testamentów z lat 1772–1918*, „Galicja. Studia i materiały” 2023, t. 9, s. 43–73.
- Manikowska H., *W poszukiwaniu źródła „totalnego”*. Najważniejsze kierunki badań nad testamentami ludności miejskiej w XIII–XVIII w., „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2020, t. 68, nr 1, s. 19–35.
- Melnyk R., *Dokumenty Krayovoyi tabuli Tsentral'noho derzhavnoho istorychnoho arkhivu Ukrainy u L'vovi yak dzhereło do istoriyi ekonomichnykh vidnosyn u Halychyni naprykintsi XVIII–XIX st.* [w:] *Spółczeństwo i gospodarka Galicji w latach 1772–1867. Źródła i perspektywy badań*, red. T. Kargol, K. Ślusarek, Kraków 2014, s. 75–85.
- Pomianowski P.Z., *Początki polskiego czasopiśmiennictwa prawniczego*, Warszawa 2015.
- Rosbierski A., *Kommentariusz teoretyczno-praktyczny czyli wykład patentu tabularnego po 4 marca 1780 w Królestwach Galicji i Lodomerii obwieszczonego z dodatkiem o tabuli król. Bukowińskiej i księgach gruntowych*, Lwów 1811.
- Święcki T., *Opis starożytnej Polski przez [...]*, Warszawa 1816.
- Testamenty chłopów polskich od drugiej połowy XVI do XVIII wieku*, oprac. J. Łosowski, Lublin 2016.
- Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.
- Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVIII wieku*, oprac. W. Nowosad, J. Kowalkowski, Warszawa 2016.
- Wawel-Louis J., *Ustawy hipoteczne*, Kraków 1880.
- Wąsacz M., *Tabula prowincjonalna byłej Galicji z obszaru apelacji lwowskiej*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1931, t. 1, s. 37–42.

Zielińska K., *Więzi społeczne na Mazowszu w połowie XVII wieku w świetle testamentów konsystorza pultuskiego*, „Przegląd Historyczny” 1986, t. 77, z. 1, s. 45–59.

Żmigrodzka B., *Testament jako gatunek tekstu*, Katowice 1997.

Tekst przyjęty do druku: marzec 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Last Wills at the Turn of the 18th and 19th Centuries in the Registers of the Galician *Tabula Krajowa* and the *Lviv City Tabula*

Abstract

This article examines testament entries from 1780–1828 preserved in the registers of the Galician *Tabula Krajowa* [Galician National Court] and the *Lviv City Tabula* [City Court of Lviv]. The first part presents the organisational history of the *Tabula Krajowa* and the *Lviv City Tabula*, the types of registers created during the operation of these institutions, and, in particular, the registers of last wills. The following section discusses the structure and characteristics of the registers, their contents, and analyses the number of last will entries (in relation to other entries), highlighting two typical entry templates. The final part focuses on the content of the last will entries, their structure, and informational value, compared to previously known wills. The article concludes with an annex containing four of the most characteristic last will entries.

Keywords: *Tabula Krajowa*, *Lviv City Tabula*, last wills, land registers, inheritance law



Robert Lesiczka

(Badacz niezależny, Polska)
ORCID: 0009-0005-3325-3295

Arkadiusz Paruch

(Badacz niezależny, Polska)
ORCID: 0009-0007-9013-3913

Mateusz Szymański

(Badacz niezależny, Polska)
ORCID: 0009-0004-1198-3855

Listy Henryka Sawczyńskiego do Ludwika Finkla w latach 1882–1919 w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego

W artykule przedstawiono prywatną korespondencję Henryka Sawczyńskiego do Ludwika Finkla przechowywaną w zbiorach Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego (dalej cyt. DALO). Listy dostarczają nowych informacji na temat lwowskiego środowiska naukowego, pozwalają bliżej określić wkład Henryka Sawczyńskiego w opracowywaną przez Ludwika Finkla *Bibliografię historii polskiej*. Są również świadectwem rozwoju znaczenia miasta Lwowa w dobie autonomii galicyjskiej pod kątem politycznym, oświatowym i kulturalnym. Na podstawie ich lektury możliwe jest również zaobserwowanie ogólnej dynamiki miejskiego życia Lwowa, przede wszystkim z perspektywy przemian zachodzących w życiu codziennym. Z racji widocznego w tytule artykułu szerokiego zakresu chronologicznego można odkryć, jak relacje między historykami były kształtowane przez niespokojną rzeczywistość geopolityczną.

Słowa kluczowe: Henryk Sawczyński, Ludwik Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, lwowskie środowisko historyczne

Tekst zawiera krytyczną edycję 20 listów Henryka Sawczyńskiego do Ludwika Finkla z lat 1882–1919, tj. od czasu obrony doktoratu przez L. Finkla i rozpoczęcia studiów uzupełniających w Berlinie i Paryżu do momentu jego przejścia na emeryturę¹. Podstawą edycji jest korespondencja przechowywana w archiwal-

¹ Niniejszy tekst powstał przy współpracy z dr. hab. Pawłem Sierżęgą, prof. UR na zajęciach „Warsztat naukowy historyka historiografii” w roku akademickim 2023/24.

nych zbiorach lwowskich, w spuściźnie Ludwika Finkla². Listy dają wgląd w życie prywatne i dokonania naukowe obu historyków, dostarczają szeregu informacji na temat środowiska historycznego Lwowa, ale przede wszystkim pozwalają określić wkład H. Sawczyńskiego w prace nad *Bibliografią historii polskiej*.

Pomysł zbiorowego opracowania bibliografii zrodził się w kółku historycznym uczniów Uniwersytetu Lwowskiego, zawiązanym 8 lutego 1878 r. w Czytelni Akademickiej. Prace początkowo rozpoczęli: Ferdynand Bostel, Bronisław Czarnik, Klemens hr. Dzieduszycki, Ludwik Finkel, Bronisław Gorczak, Saturnin Kwiatkowski, Witold Lewicki, Stanisław Majerski, Władysław Menda, Teodor Nacher i Franciszek Zych. W latach późniejszych do tego grona dołączały kolejne osoby: w 1879/80 r. Witold Marczewski i Tadeusz Rybicki; w 1880/81 r. Michał Lityński i Henryk Sawczyński; w 1881/82 r. Aleksander Lisiewicz; w 1882/83 r. Wiktor Czermak i Władysław Margasz; w 1883/84 r. Eugeniusz Barewicz, Joachim Frankel i Tadeusz Węclewski; w 1884/85 r. Adam Bienkowski, Zygmunt Lisiewicz i Karol Żółkiewski; w 1885/86 r. Kazimierz Gorzycki, J. Karol Nitman, Władysław Zygadłowicz.

Każdy z wyżej wymienionych miał wpływ na rozwój publikacji, jednakże jak twierdził Ludwik Finkel:

Z latami, jak to u nas niestety bywa, przygasał pierwszy zapal, a chociaż praca nie przerywała się całkiem, postępowała bardzo powoli naprzód. Wytrwał w niej najdłużej, oddawał się najgorliwiej dr. Henryk Sawczyński: rozpiął z Estreichera Bibliografię wiek XVII, część XVIII i druki bez daty, a podczas chwilowego zastoju prac w Kółku, spowodowanego wzmagającą się z roku na rok chorobą Ksawerego Liskego, uratował cały dorobek bibliograficzny, przechowywawszy go starannie u siebie w domu³.

Po latach Finkel wspominał:

Szliśmy zgodnie ręką w rękę, że Dr. Sawczyński wspomagał mnie podczas układu i druku dzieła zawsze chętną, iście przyjacielską pomocą i mogę zupełnie szczerze przyznać, że bez serdecznego stosunku, który wywiązał się między nami, nie byłbym zdołał dzieła dokonać⁴.

Listy Sawczyńskiego do Finkla w pełni potwierdzają pokaźny wkład tego pierwszego w prace nad *Bibliografią*. O kluczowej roli swego przyjaciela w powstaniu dzieła Finkel pisał:

Dr. Henryk Sawczyński zebrał największą część kart bibliograficznych, a także podczas układu i druku dzieła wspomagał mnie zawsze chętną i iście przyjacielską pomocą⁵.

² Listy są przechowywane w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Oblasti) w spuściźnie Ludwika Finkla, fond 254, op. 1, sp. 341, Listy Henryka Sawczyńskiego.

³ L. Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, cz. 3, Kraków 1906, s. 5.

⁴ Tamże, s. 8.

⁵ L. Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, cz. 1, Kraków 1891, s. 9.

Panowie na tyle się zaprzyjaźnili, że często widywali się nie tylko podczas pracy, ale też w ramach wielu spotkań prywatnych i rodzinnych.

Warto w tym miejscu przybliżyć postacie obu historyków. Henryk Sawczyński (1861–1923) urodził się w Krakowie jako syn Zygmunta i Jadwigi z Ekielskich. Z zawodu prawnik, wysoki urzędnik autonomiczny, studiował prawo i historię na Uniwersytecie Lwowskim⁶. Po ukończeniu Wydziału Prawnego, na którym uzyskał stopień doktora, oddawał się jako słuchacz filozofii studiom historycznym. Uczęszczał na wykłady Oswalda Balzera, Tadeusza Wojciechowskiego i należał do seminarzystów profesora Ksawerego Liskego⁷. W tym czasie był również aplikantem Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Jako członek czasowo przewodniczący kółka historycznego w lwowskiej Czytelni Akademickiej⁸ znalazł się w gronie historyków rozpoczynających pracę nad *Bibliografią historii polskiej*. Był osobą aktywną na polu nauki. W pierwszych dziesięciu latach istnienia „Kwartalnika Historycznego”⁹ zamieścił w nim szereg gruntownych recenzji oraz obszerną rozprawę *Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza (1658–1661)*¹⁰. W setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja opublikował pracę zatytułowaną *Jan Dekert: Prezydent miasta Warszawy: pierwszy stanu miejskiego obrońca i przewodnik / na życzenie Komitetu obchodu setnej rocznicy* (Lwów 1891), a w latach następnych współtworzył wydane pod redakcją Ludwika Kubali liczące sześć tomów *Dzieje powszechne ilustrowane* (1894–1897). W tym czasie młodego adepta Klio coraz bardziej absorbowały zajęcia urzędnicze w Wydziale Krajowym, do którego wstąpił w 1887 r., a dzięki systematycznej pracy został w 1902 r. jego sekretarzem, w 1907 radcą, a w 1916 osiągnął V, najwyższą w ówczesnej służbie krajowej, rangę. Nieco wcześniej, od 1899 r. do I wojny światowej Sawczyński wykładał literaturę i historię Polski na Akademii Rolni-

⁶ Tenże, *Dr Henryk Sawczyński* (nekrolog), „Kwartalnik Historyczny” 1923, R. 37, s. 505–507; A. Szklarska-Lohmannowa, *Sawczyński Jan Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny* 1994, t. 35, s. 289–290; też, *Sawczyński Henryk (1861–1923)* [w:] *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, t. 10 (Lfg. 46, 1990), s. 2; *Śp. Dr. Henryk Sawczyński*, „Kurier Lwowski” z 26 listopada 1923, s. 4.

⁷ A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] *Historia – ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Rzeszów 2016, s. 77–88; Taż, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 358–377.

⁸ Nieco szerzej o samej Czytelni Akademickiej zob. K. Rędziński, *Bratnia Pomoc studentów Uniwersytetu Lwowskiego (1865–1918)*, „Rocznik Polsko-Ukraiński” 2015, t. 17, s. 85–113.

⁹ „Kwartalnik Historyczny” – czasopismo Towarzystwa Historycznego, którego pierwszym prezesem był Ksawery Liske.

¹⁰ „Kwartalnik Historyczny” 1893, R. 7, s. 240–284. Praca została napisana pod wpływem ogłoszonego przez Wiktora Cermaka artykułu *Próba naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*.

czej w Dublanach¹¹. Po wojnie był kierownikiem biura prezydialnego Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Mimo wielu sukcesów zawodowych uchodził za osobę, z którą nie współpracowało się łatwo. L. Finkel w pośmiertnym nekrologu wspominał przyjaciela:

Inteligencji niezwykłej, miał zawsze gotowe słowo, trafne i bystre, nieraz cięte, co mu obok licznych przyjaciół, stwarzało również przeciwników i było może powodem, że nie dostąpił tych godności i odznaczeń, na które zasługiwał¹².

Z korespondencji wynika, że do końca swoich dni pozostali sobie bliscy. Sawczyński niemal od początku znajomości zabiegał o szacunek i względy starszego kolegi. Ich zawodowe ścieżki często się przeplatały. Sawczyński był aplikantem w Archiwum Krajowym i podobnie jak Finkel pracował nad aktami. Łączyło ich także zaangażowanie w pracę Macierzy Polskiej¹³. Należeli do wypróbowanych przyjaciół, którzy częściej się widywali niż korespondowali. Jak pisał Sawczyński, lubili się odwiedzać, by „zwyczajnie pomilczeć lub pokazać swe rany”¹⁴.

Ludwik Finkel (1858–1930)¹⁵ urodził się w Bursztynie (powiat rohatyński) w rodzinie prawnika Jakuba Finkla i Anny z Warnickich. Miał troje rodzeństwa:

¹¹ L. Finkel, *Dr Henryk Sawczyński* (nekrolog), „Kwartalnik Historyczny” 1923, R. 37, s. 505–507.

¹² Tamże, s. 506.

¹³ *Encyklopedia. Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie Macierzy Polskiej*, t. I: Ł (wyd. II), Lwów 1905, s. VI.

¹⁴ M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów współpracy naukowej Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011, s. 47.

¹⁵ Na temat działalności naukowej L. Finkla posiadamy bogatą literaturę. Spośród wielu publikacji na szczególną wagę zasługują: O. Halecki, *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*, „Kwartalnik Historyczny” 1931, R. XLV, z. 1, s. 235–253; T.E. Modelski, *Ludwik Finkel (20 III 1858 – 24 X 1930). Zarys biograficzny*, „Kwartalnik Historyczny” 1932, R. XLVI, z. 1–2, s. 98–147; W. Konopczyński, *Finkel Ludwik Michał Emmanuel* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1948, t. VI, s. 466–469; M. Wierzbicka, *Ludwik Finkel* [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 133–134; J. Centkowski, *Ludwik Finkel jako dydaktyk historii* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyków lwowskich w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, t. II, Rzeszów 2004, s. 201–208; K. Błachowska, *Ludwik Finkel (1858–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. I., red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 285–308; A. Nowak, *Złote lata bibliografii polskiej. Ludwik Finkel i jego dzieło*, Warszawa 2007; M. Hoszowska, *Najważniejsza monografia historyczna Ludwika Finkla (w stulecie druku Elekcji Zygmunta I)* [w:] *Między Odrą a Uralem. Księga dedykowana Prof. Władysławowi A. Serczykowi*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2010, s. 244–263; też, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów...;* też, *Polityka węgierska ostatnich Jagiellonów w pracach Ludwika Finkla* [w:] *Polska. Słowacja. Europa Środkowa w XIX–XXI wieku. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Ewie Orlof*, red. J. Pisuliński, E. Rączy, K. Żarna, Rzeszów 2011, s. 507–520; też, *Sprawa objęcia prezesury lwowskiej Macierzy Polskiej przez Ludwika Finkla* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 314–324; też, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013; też, *Ludwik Finkel a lwowskie środowisko historyków*

brata Karola oraz siostry Emilię i Marię. Po ukończeniu szkoły w Grzymałowie uczęszczał do gimnazjum w Tarnopolu (1870–1877). Był prymusem, choć najwyższe noty na świadectwie miał nie z historii, ale z religii rzymskokatolickiej. Egzamin dojrzałości zdał z wynikiem celującym i po przeniesieniu się rodziny do Lwowa rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Cesarsko-Królewskiego Uniwersytetu imienia Franciszka I we Lwowie. Już na pierwszym roku został zauważony przez Ksawerego Liskego, co poskutkowało poparciem ze strony naukowca w konkursie rozpisany przez Wydział Krajowy na posadę aplikanta w utworzonym w 1878 r. Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Finkel z powodzeniem uczył się od niego krytycznej metody naukowej, którą Liske z powodzeniem przeniósł na grunt lwowski z niemieckich uniwersytetów. Z końcem lipca 1881 r. Finkel uzyskał absolutorium, co pozwoliło mu ubiegać się o stypendium Wydziału Krajowego¹⁶.

Na podstawie dysertacji *Marcin Kromer, historyk polski XVI w., rozbiór krytyczny* Finkel uzyskał stopień doktora filozofii, a sama praca została wydana w serii rozpraw Akademii Umiejętności. Dzięki otrzymanemu w latach 1883–1884 stypendium mógł wyjechać na studia uzupełniające do Berlina. Po początkowych rozczarowaniach związanych z przygotowywaną za granicą rozprawą habilitacyjną wiosną 1886 r. uzyskał *veniam legendi* z historii średnio-wiecznej i nowożytnej. Podjął też rozpoczęte już wcześniej w kole historyków prace bibliograficzne. Dzięki finansowemu wsparciu Akademii Umiejętności mogły one zakończyć się wydaniem pomnikowego dzieła, jakim była *Bibliografia historii polskiej* (1891–1906, 1914). Od lutego 1885 r. Finkel pracował jako docent w Wyższej Szkole Rolniczej w Dublanach (przebywał tam do 1899 r.), a rok później rozpoczął wykłady zlecone na Uniwersytecie Cesarsko-Królewskim Cesarza Franciszka I we Lwowie. Należał do współzałożycieli Towarzystwa Historycznego, którego prezesem został Liske. W strukturach tejże instytucji Finkel pełnił funkcję sekretarza Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika Historycznego”. Od 1888 r. prowadził też Kronikę naukową lwowską w Bibliotece Warszawskiej. W latach 1891–1903 był sekretarzem Towarzystwa Historycznego, a po śmierci Liskego objął redakcję przeglądu literatury zagranicznej w Kwartalniku. Wiosną 1892 r. Finkel został mianowany profesorem nadzwyczajnym historii austriackiej na Uniwersytecie Lwowskim, zaś dwa lata później ukazała się *Historia Uniwersytetu Lwowskiego* napisana wspólnie

oświaty i wychowania [w:] *Badacze przeszłości wobec wyzwań XIX–XXI wieku*, red. K. Błachowska, Z. Romek, M. Wolniewicz, Warszawa 2013, s. 195–211; J. Maternicki, *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015; tenże, *Historia nowożytna w latach 1869–1918 [w:] Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2016, s. 255–300; P. Sierżęga, *W kręgu inteligencji lwowskiej. Seminarium historyczne Ludwika Finkla*, „Galicja. Studia i materiały” 2024, t. 11, s. 222–238.

¹⁶ M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów...*, s. 21.

ze Stanisławem Starzyńskim. Kiedy w sierpniu 1899 r. na emeryturę odszedł prof. Izydor Szaraniewicz (1829–1901), Finkel został mianowany profesorem zwyczajnym i objął katedrę historii Austrii, którą kierował do 1918 r. Po przejściu na emeryturę pozostał wciąż czynny naukowo. Działał w Oddziale Lwowskim Komisji do Badania Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce. W latach 1914–1923 r. był prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego¹⁷.

Warto odpowiedzieć na pytanie, dlaczego L. Finkel zdecydował się na współpracę z H. Sawczyńskim. Co zdecydowało o wieloletniej zażyłości dwóch uczniów Liskego? Z korespondencji Sawczyńskiego wynika, że była to, poza błyskotliwością Finkla, jego niepospolita wrażliwość, umiejętność współpracy, życzliwość, zdolność do empatii. Seminarzyści tworzyli grupę zaprzyjaźnionych, ale i wymagających względem siebie osób. Spotkania seminaryjne zwykle zmuszały do krytycznego traktowania prezentowanych prac. Ówczesna znajomość nie tylko nie wykluczała, ale można powiedzieć, że wręcz zakładała otwarte i surowe oceny częściowych osiągnięć badawczych autorów. Na tym polegało zgłębianie warsztatu naukowego i uczenie się „metody historycznej”, której dobre opanowanie było gwarancją sukcesu naukowego. Prowadzone na seminarium dyskusje stawały się czynnikiem integrującym grupę, sprzyjającym zacieśnianiu przyjaźni¹⁸. Z nimi właśnie wiązały się początki zażyłości Finkla z Sawczyńskim¹⁹.

Listy

1

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 1–2.

6/7 1882

Mój Kochany Ludwiku!

Udaję się znów z prośbą do Ciebie – ale naprawdę, że się obawiam, aby już tego za wiele nie było dla Ciebie mój kochany Ludwiku! Jak osiadziemy we Lwowie, a Ty zaczniesz podróżować, muszę się odwdzińczyć. Bądź tak dobry i zapytaj się Szaraniewicza²⁰ czy potrzeba nostryfikować²¹ jak mój dyplom,

¹⁷ Taż, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 31–33.

¹⁸ J. Rutkowski, *Wspomnienie o seminarium historycznym prof. Ludwika Finkla* [w:] *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, z. 1, red. J. Rutkowski, Poznań 1948, s. 83–84.

¹⁹ M. Hoszowska, *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów...*, s. 45–46.

²⁰ Izydor Szaraniewicz (1829–1901) – ukraiński historyk, archeolog, nauczyciel gimnazjalny, członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Pedagogicznego, zajmował się historią średniowiecza Polski.

²¹ Nostryfikacja (łac. *noster* – nasz, *facere* – czynić) – procedura uznawania ważności stopni naukowych, tytułów zawodowych oraz innych dyplomów i świadectw uzyskanych w innych krajach.

a w takim razie zrób podanie i napisz mi jakich trzeba załączników oprócz dyplomu, który Ci naturalnie przysłę, i jaki stempel, abym Ci mógł załączyć. Tylko to musisz jak najprędzej załatwić. A potem co do habilitacji, czy mogę podać swoją pracę bez nostryfikacji! W przeciwnym razie jak długo może ta sprawa potrwać, czy to zawisło u dziekana, w takim razie napiszę do Szaraniewicza. Kiedy w ogóle jest ostatni termin do podania, tj. czy z 30 lipca uniwersytet spoczywa w błogim spokoju?

Jeszcze nie koniec mój drogi – pakiet z mojami dysertacjami²² przyszedł do Lwowa poste restante: Riegeleste. Napisz sobie mój kochany pełnomocnictwo, do czego Cię oficjalnie upoważniam, odbierz książki, rozpakuj i wyszukaj pomiędzy nimi jedną rozprawę z curriculum vitae i daj Pilatowi²³. Jeżeli do biblioteki uniwersyteckiej przyszła moja rozprawa, wypożycz ją koniecznie, albo poproś i ode mnie Semkowicza²⁴ (z serd[ecznym] ukłonem), aby Ci po zarejestrowaniu na Twoje imię wypożyczył, a Ty mi natychmiast przyslesz. Naprawdę kochany Ludwiku, że się nie gniewasz za tyle sprawunków – Mam wiele znajomych, ale jak przyjdzie do pisania – udaję się tylko do Ciebie. Jeżeli tak prędko z biblioteki nie dostaniesz mojej dysertacji, przyslij mi jeden egzemplarz z pakietu, także z curriculum vitae, bo chcę Liskemu²⁵ posłać.

Jeszcze raz Cię przepraszam, że Cię tak zatrudniam. Napisz mi też przy tej sposobności co nowego na uniwersytecie. Spytaj się Pilata, jeżeli tam będziesz, kiedy mogę podać habilitacyjną pracę albo lepiej – kiedy on będzie na tyle wolny, że weźmie się do czytania jej, chciałbym – powiedz mu – i prosiłbym go, ażeby pierwiej przeczytał moją całą pracę, którą teraz ostatecznie na czysto spisuję, prywatnie, abym mógł tu i ówdzie zmienić lub poprawić według jego wskazówek, a dopiero potem podać oficjalnie, ale nie wiem, kiedy mu posłać tj. kiedy będzie wolny (teraz zajęty swoimi początkami czasopism).

To wszystko dlatego przez Ciebie, że nie chcę Pilata listami trudzić. Uściśnij serdecznie wszystkich kolegów i przyjaciół moich – zapraszam Was wszystkich

²² Dysertacja – pisemna praca pisana w celu uzyskania stopnia naukowego, zazwyczaj w formie rozprawy.

²³ Roman Pilat (1846–1906) – polski historyk literatury, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, twórca lwowskiej szkoły historyczno-literackiej, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

²⁴ Aleksander Semkowicz (1850–1923) – historyk mediewista, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, pedagog, archiwista, bibliotekarz.

²⁵ Ksawery Liske (1838–1891) – historyk specjalizujący się we wczesnej nowożytności na ziemiach polskich, profesor zwyczajny i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, wydawca źródeł, założyciel i pierwszy prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1886–1891, inicjator powstania „Kwartalnika Historycznego” i jego redaktor w latach 1887–1891, dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Był niezwykle cenionym wykładawcą i dydaktykiem, nieformalnym twórcą wyjątkowej w skali polskiej nauki lwowskiej szkoły historiograficznej.

do siebie już naprzód. Przyjeżdżam za kilka tygodni do Lwowa, jeżeliby może moja obecność była potrzebna, mogę prędzej z domu wyruszyć. Może się dowiesz od Semkowicza, jak tam z katedrą hist. polskiej i czy Semkowicz zostaje w bibliotece nadal i czemu się nie habilituje? Kto na jego miejsce przeznaczony, jeżeli Wojciechowski²⁶ otrzyma Katedrę hist. pol.?

Ledwie zostało mi miejsca zapytać się Ciebie, mój drogi Ludwiku, kiedy siadasz do drugiego ryg[ororum] czy przed wyjazdem za granicę i jak tam ze stypendium? Kiedy drukujesz Kromera. Spytaj się Pilata, czy bym nie mógł w publik[acjach] akademii krak[owskiej] drukować moją pracę, inaczej musiałbym ją rozkawałkować. Twoje szczęście, że się papier kończy – Życzę Ci z całego serca pomyślności.

Twój przyjaciel Henryk

Mój adres:

Touste²⁷ pr. Tarnopol

2

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 3–4

Lwów dnia 8/VIII 1882

Kochany Ludwiku!

Wczoraj już wybierałem się napisać do Ciebie list, ale nagłość wieści o przyjeździe Marszałka²⁸ nie pozwoliła mi medytować nad treścią długiego listu, a pchnęła mnie do korespondentki. Dziś mam Ci donieść nowy szczegół odnoszący się do Twych nadziei stypendyjnych: miałem dwa listy od matki i siostry, w których mi donoszą, że akcje Twe u Marszałka jak dotąd bardzo dobrze stoją i możesz mieć niepłonną nadzieję dostania stypendium. Kwiatek²⁹ posłał Ci korespondentkę Liskego – a nadto prosi mnie o doniesienie Ci, że p. aplikant Kwiatkowski znalazł w sanockich tę samą rewizję co w przemyskich,

²⁶ Tadeusz Wojciechowski (1838–1919) – polski historyk specjalizujący się w okresie wczesnego średniowiecza na terenie Słowiańszczyzny, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, współzałożyciel i prezes Towarzystwa Historycznego we Lwowie, członek Akademii Umiejętności.

²⁷ Chodzi o miejscowość Toustoług w obwodzie tarnopolskim.

²⁸ W tym okresie (1881–1886) funkcję marszałka Wydziału Krajowego pełnił Mikołaj Zyblikiewicz (1823–1887) – adwokat, prawnik, poseł od Sejmu Krajowego, prezydent Krakowa w latach 1874–1881.

²⁹ Saturnin Kwiatkowski (1856–1902) – pedagog, historyk, członek Akademii Umiejętności i Towarzystwa Historycznego we Lwowie, nauczyciel gimnazjalny w Tarnopolu i Lwowie, pracownik ministerstwa oświaty i wyznań, naukowo zajmował się późnym średniowieczem na ziemiach polskich, w szczególności historią panowania Władysława Warneńczyka.

w której akta odnoszące się do Mikołaja Reja, są zupełnie poprawnie wypisane. Zybeld dziś wieczorem tu będzie – czy przyjedziesz do niego? I czy zdecydowałeś się na prezentację?

Jak Ci tam jest na wsi hę? Co robicie w takie opętane zimno – coś podobnego tylko u nas może mieć miejsce, ażeby w sierpniu było zimniej jak w marcu i kwietniu. Jak Twoje zdrowieczko? I humorek? Co porabia tetryk³⁰ Mazanowski³¹, czy tak dziwaczy w domu jak u nas w bibliotece? Smutno mi tu bez was – nie mam z kim grać w bilard: w Czytelni³² pustki: tylko tyle, że się człek zabawia ludzkością – wydawaną w Krakowie od pierwszego sierpnia. Czy ją widziałeś.

Jest tu o ile mnie słuchy dochodzą Kostek Sedlaczek – ale u mnie nie był – nie wiem, co go znowu mogło podlecieć na mnie – może Ty co wiesz?

W archiwum³³ stał się wczoraj kolosalny ewenement: wiewiórka – niewinna prześladowana, ścigana od agracji chłopaków wpadła w gościnne mury naszego przybytku szpargałów i znalazła uprzejme u Juliana schronienie. Nie można jej się pozbyć, bo się tak schowała między półkami, że nie mogliśmy jej wczoraj znaleźć: musiała biedaczka przenocować w archiw[um], a dla osłodzenia chwil samotności miała tylko bułkę, którą dla niej sfundował p. Adjunkt. Dziś odbywa się polowanie za nią: możesz sobie wyobrazić Prochaskę³⁴ ze ścierką hałasującego okrutnie, a uciekającego, jak się wiewiórka pokaże i [słowo nieczytelne], który jest wprawdzie odważniejszego serca z natury, ale teraz się boi, bo mu Kwiatek nagadał, że może stracić drugie zdrowe oko, jakby mu je wiewóra wydarła. Zdaje się tedy, że polowania nie uwieńczy skutek pomyślny.

³⁰ Tetryk – osoba, która bardzo dużo narzeka.

³¹ Antoni Mazanowski (1858–1916) – ówczesny student filologii polskiej i klasycznej na Uniwersytecie Lwowskim, w późniejszych latach literaturoznawca specjalizujący się w okresie romantyzmu i neoromantyzmu polskiej beletrystyki.

³² Czytelnia Akademicka we Lwowie – organizacja studencka promująca czytelnictwo, która działała w latach 1867–1939. Jej członkowie rekrutowali się głównie spośród studentów i pracowników Uniwersytetu Lwowskiego, choć instytucja otwarta była dla prominentnych przedstawicieli inteligencji galicyjskiej.

³³ Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie (zwane potocznie Archiwum Bernardyńskim, oo. Bernardynów) – powstała w 1877 instytucja przechowująca akta pochodzące w znacznej mierze z lat przedrozbiorowych. Funkcję jej dyrektora pełnił Ksawery Liske, od założenia aż do śmierci w 1891. Na tym stanowisku długoletnim następcą Lisiego (1891–1933) był Oswald Balzer.

³⁴ Antoni Prochaska (1852–1930) – historyk, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, Akademii Umiejętności oraz Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego. Pracował w Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Zajmował się naukowo głównie późnym średniowieczem, zwłaszcza okresem panowania Witolda i Władysława II Jagiełły. Ceniono go również za znajomość historii ruchu husyckiego, co zgryźliwie podkreślała na kartach korespondencji Sawczyński.

Kraszewski³⁵ zbeształ Prochaskę: napisał mu, że „Antoś zebrał wiele ciekawego materiału, ale nie umiał go zużytkować i wydobyć żadnych wniosków”, zresztą przy intrydze dyplomatycznej postawił znak zapytania. Prochaska tłumaczy sobie te uwagi w ten sposób, że myśli, iż Kraszewski zarzuca mu brak jasności tacytowskiej! Dobry jest, bo go żadna krytyka nie oburza i umie ją sobie wytłumaczyć. List nudny okropnie – ale bo też tu nie zabawnie: czas tedy kończyć kochany Ludwiku, co też następujących punktach i pauzą uskuteczniam: –

Napisz, jeśli możesz – a przyjedź niedługo.

Twój Henryk Sawczyński

3

DALO, fond 254, op.1,
spr. 341, k. 6–7; 23–26

We Lwowie dnia 9/XII r. 1882

Kochany Ludwiku!

Przedewszystkim dziękuję Ci za Twój list, kartki, a w ogóle za pamięć o mnie: dowody Twej dla mnie dobroci i życzliwości zachowam w mojem „zimnem, obojętnem sercu”, które zwą „rybiem”, głęboko tak jak na to zasługują: nie myśl, że przesadzam – piszę, ważąc, każdego słowa znaczenia i treść, a czuję nadto, to, co piszę i ważę. Muszę się wytłumaczyć z tych słów, muszę Ci powiedzieć powody, dla których przywiązuję taką wagę do tych dowodów życzliwości, pamięci, dobrego mniemania o mnie, wagę większą niż może Ty sam sobie życzysz, bym przywizał do nich. Otóż krótko, od dawna miałem wysoko Twe zdanie; nieraz było mi ono bowiem do wytrwania i nieopuszczenia rąk: teraz – jednak dopiero nauczyłem się je cenić tem więcej, iż posądzam, że płynie nie tylko z rozumu, ale i serca: teraz – kiedy do przychylnego zdania „przyłączyłeś dowody życzliwości i pamięci”. A! Nigdy ich więcej, jak teraz nie potrzebowałem: sprężyna mego charakteru groziła „okłapnięciu” wśród niekorzystnych warunków, w jakich się obecnie znajduję i tylko życzliwości kilku jednostek przyjaznych, wśród których Ty jedno z pierwszych zajmujesz miejsce, zawdzięczam, żem zupełnie nie stracił wyobrażenia jakiegoś-takiego o sobie i nie zniechęcił się zupełnie. Dużo się też na mnie zebrało: z Wydzga³⁶ poniosłem klę-

³⁵ Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) – powieściopisarz, publicysta, historyk, wydawca źródeł, krytyk literatury i sztuki, członek Akademii Umiejętności, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Lwowskiego, rysownik, ziemianin, kolekcjoner.

³⁶ Jan Stefan Wydzga (ok. 1610–1685) – duchowny pochodzący ze Lwowa. Od 1655 do 1659 biskup łucki, w latach 1659–679 warmiński, a od 16 października 1679 r. arcybiskup gnieź-

ske na seminarium³⁷, taką żem się nawet bronić nie chciał i nie umiał. Recenzent zjeżdżał mnie za wstęp nieodpowiedni, bombastyczny: za styl felietonowy i manierowany; za ton wyroczeni, za herbarz Czarnieckiego³⁸, za [słowo nieczytelne]: Czarnik³⁹ za zbyt wielką dokładność w drobiazgowym przytaczaniu wzmianek i wstępów pamiętnika i w ogóle za „metodę, formę, budowę, etc. – jak zwykle Czarnik: recenzent, za zbyt pobieżne traktowanie historii lat 1660. 61. 62. i brak tła historycznego w rozprawie: Liske za użycie rozprawy Gorczaka⁴⁰, „bez jego zezwolenia”, podstępnie więc, (nie powiedział tego wprawdzie, ale można się było domyślić), potwierdził wszystkie zarzuty poprzednie, dodał napuszystość stylu; uznał wprawdzie, żem doszedł do ściślejszych rezultatów jak Gorczak, ale to nie moja zasługa, tylko Gorczaka, bo miałem jego rozprawę; zahaczył mnie nawet o wstęp, który Ci się – o ile sobie przypominam – najlepiej podoobał, wstęp o czasie, w którym W[ydźga] pisał, gdzie dowodzę, że sam ten czas, mógł Wydz[ę] skłonić do pisania; zarzucił nadto, że tendencyjność pamiętnika za słabo udowodniona etc. etc. słowem nie zostawił mi nic – ani nitki całej! Nikt nie stanął w mej obronie: a ja – ja tylko zaprotestowałem przeciw temu, jakobym brał Gorczaka bez zezwolenia Liskego, bo słowa jego o tej rozprawie, powiedziane mi, gdy mi dawał temat uważałem za pozwolenie – byłem i o niem przekonany, nie sądziłem, że robię wbrew jego woli – nie byłbym zrobił tego nigdy etc. etc., a zresztą nic. Płakać mi się chciało – ale nie ze złości, tylko z bólu, że mnie Liske mógł posądzić... Et. Co tam, o tem Ci pisać długo! pojdziesz jednak, że po takim przejściu – miło sobie pomyśleć, że jest człowiek zacny, który mnie zna, wie jakem myślał, gdym to robił, który mnie wierzy i nie myśli tak o mnie! Liske spytał mnie po tem wszystkim – czybym nie przerobił tej rozprawy w ten sposób, by mogła pójść do druku – bo szkoda rezultatów, jakie osiągnąłem – odpowiedziałem – że po tem, com słyszał, zdaje mi się, żem żad-

nieński i prymas Polski. Realizował się też jako polityk (m.in. w 1650 r. był kanclerzem królowej Ludwiki Marii Gonzagi), mówca, pamiętnikarz.

³⁷ W roku akademickim 1881/82 student Henryk Sawczyński w ramach seminarium Ksawerego Liskego wykonał pracę pisemną pt. *Kiedy został napisany i wydany pamiętnik Jana Stefana Wydźgi*. W tymże czasie raczej trwało rozwijanie założeń tekstu sporządzonego na zajęciach u Liskego.

³⁸ K. Łódzia-Czarniecki, *Herbarz Polski podług Niesieckiego treściwie ułożony i wypisany z późniejszych autorów z różnych akt grodzkich i ziemskich, z ksiąg i akt kościelnych oraz z dokumentów familijnych powiększony i wydany*, Gniezno 1875–1881.

³⁹ Bronisław Czarnik (1858–1918) – historyk, bibliotekarz, pracownik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Akademii Umiejętności, zajmował się dziejami literatury polskiej.

⁴⁰ Bronisław Gorczak (1854–1918) – absolwent studiów historycznych na Uniwersytecie Lwowskim, seminarzysta Ksawerego Liskego. W latach 1876–1881 pracownik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Po rozstaniu z Ossolineum do końca swojego życia był kustoszem spuścizny książęcej rodziny Sanguszków, która spoczywała w Sławucie. Zasłynął tam jako zdolny wydawca źródeł.

nych rezultatów nie osiągnął – więc nie wiem, co bym przerabiał i oddałem mu rozprawę – on jednak oddał mi ją, zachęcając do przerobienia: odpowiedziałem tedy, że jeśli sobie życzy tego, będę się starał przerobić.

Przejdziemy teraz do stosunków w Czytelni. Niewiele mogę Ci dziś o tem pisać – nie chcę się rozdrażniać, bo jeszcze parę dni mam urzędowania przed sobą, więc wolę pisanie o tych stosunkach odłożyć na później, do najbliższego listu. Tu nadmienię Ci tylko, że żał mi tych wszystkich kolegów moich, co się ze mną bawią w politykę, a nie postępują otwarcie. Młodzi! Żeby tak nie mieli odwagi cywilnej, nie sądziłem. Co to będzie na starość? Będą się bali powiedzieć o kartce białego papieru, że jest biała, jak długo nie będą pewni czy przypadkiem ten, z kim mówią, nie jest innego zdania o jej kolorze. „Odrąciłem od siebie z daleka samolubną boleść, co się żali”⁴¹, jak powiada gdzieś Asnyk⁴², nie napiszę o nich nic więcej. Orłowskiego⁴³ się nam udało wykurzyć z Prezesostwa, w które mnie chciał ubrać „kochany” Balzer⁴⁴ myśląc, że będę się upierał przy kandydowaniu w Czytelnię: oczywiście nie mając czasu – nie przyjąłem: Orłowskiego wybranego na W[alnym] Zgrom[adzeniu]⁴⁵ więc – prezesem – zmusiłem na jego dalszym ciągu do rezygnacji – było to koło godz. 3 w nocy. Ale pewno Ci już to wszystko opisywano, więc po cóż mam Cię nudzić powtarzaniem. – Pytasz, co się dzieje w archiwum, a tu mogę Ci donieść dosyć ciekawych szczegółów: Prochaska pojechał do Moskwy, oczywiście zachwycony i otoczony kadzidłami, jakich mu nie szczędziło Ziarno⁴⁶ i Wisłocki⁴⁷ ex le jego podróży⁴⁸: pożegnał się ze mną bardzo czule – a pożegnanie zapieczę-

⁴¹ Fragment wiersza Adama Asnyka *Usprawiedliwienie*.

⁴² Adam Asnyk (1838–1897) – poeta, pisarz, działacz niepodległościowy, dziennikarz, filozof, dramatopisarz epoki pozytywizmu.

⁴³ Józef Kazimierz Orłowski (1862–1943) – historyk, dziennikarz, działacz polonijny, zajmował się dziejami Polonii amerykańskiej.

⁴⁴ Oswald Balzer (1858–1933) – historyk, dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, wieloletni prezes Towarzystwa Naukowego we Lwowie, członek Akademii Umiejętności.

⁴⁵ Stanowiło ono niejako *legislatywę* w Czytelni Akademickiej we Lwowie. Na tychże spotkaniach podejmowano najważniejsze decyzje związane z funkcjonowaniem instytucji.

⁴⁶ „Ziarno” – czasopismo literackie powstałe z inicjatywy wydawcy Bolesława Spausta i redaktora Bolesława Czerwińskiego.

⁴⁷ Władysław Wisłocki (1841–1900) – historyk, bibliograf, bibliotekarz, archiwista, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej w latach 1874–1900, członek Akademii Umiejętności, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmował się historią literatury i oświaty.

⁴⁸ „Znany z gruntownych prac młody historyk, p. Antoni Prochaska, udaje się z początkiem grudnia do Moskwy, w celu zbadania źródeł rosyjskich, znajdujących się w archiwach tego miasta, a odnoszących się do «historji polskiej» [...] W r. 1857 bawił w Moskwie w tym samym celu [...] August Bielowski, nie udało mu się jednak dostać do źródeł. Oby p. Prochaska był szczęśliwszym. Do ekskurzji jego przywiązuje świat naukowy wiele nadziei”, „Ziarno. Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny” 1882, R. 1, nr 8, s. 94; szerzej na temat pobytu na

tował głupstwem, bo powiedział mi w końcu, bym „uważał i nie ożenił się w karnawale”. Nie mogłem się wstrzymać i parsknąłem mu w nos śmiechem. Flor[is] archiwi⁴⁹ został tedy diees-gerentem⁵⁰ na teraz: Liske przychodzi tylko raz na tydzień do archiwum na godzinę: zresztą aplikanty żądają się jak szare gęsi. Skończyliśmy Lwów – zostaje jeszcze tylko parę fascykułów, które robi Mazanowski i Kwiatek, o ile nie jest zajęty Rejem⁵¹ Kniaziółuckiego⁵² lub czym innym, ja i Frenkel⁵³ robimy pierwsze tomy halickie ziemskie. W kronice archiwalnej uwieczniono Twe rygorosum i wyjazd do Berlina. Zresztą zimno fatalne, i wszystko, tak, jak było, tylko ja mniej gadam i opowiadam, bo nie mam z kim: za to więcej pisuję: z Kratterami⁵⁴ aktywna korespondencja, z Tobą, Roznerem⁵⁵, [słowo nieczytelne], Sarneckim⁵⁶ bawiącym na wsi teraz przybywa mi Lud[wik] Przysiecki⁵⁷ i inni mniej zajmujący. Twój zajazd mieszczkański czytam z wielkim zajęciem – tem większem, że powstał od figury⁵⁸. Proszę Cię kochany Ludwiku poradzić mi, co by tu zrobić z taką znowu „figurą”.

kwerendach zagranicznych zob. P. Sierżęga, *Listy Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza (1876–1887) w zbiorach prywatnych Teofila Emila Modelskiego*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. 6, s. 527–593.

⁴⁹ Sawczyńskiemu chodzi tutaj metaforycznie o ogół ludzi kompetentnych, doświadczonych pracowników instytucji, czyli „kwiat archiwistyki”.

⁵⁰ *Diees-gerent* – zarządca, pełnomocnik.

⁵¹ Z. Kniaziółucki, *Wuellen zur Biographie des Dichters Nicolaus Rey von Naglowice (1505–1561)*, „Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau” 1892, nr 8, s. 329–333; na łamach tejże pracy Kniaziółucki zebrał materiały źródłowe z Metryki Koronnej i ksiąg sądowych dotyczące Reja.

⁵² Zbigniew Kniaziółucki (1854–1905) – historyk, filozof, archiwista, dziennikarz, skrypty Biblioteki Jagiellońskiej, kierownik działu literackiego „Czasu”, członek Akademii Umiejętności, dyrektor Krajowego Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie w latach 1890–1893.

⁵³ Joachim Frenkel – kolega seminaryjny Henryka Sawczyńskiego.

⁵⁴ Lwowska rodzina pochodzenia niemieckiego, pochodziła z niej żona Henryka Sawczyńskiego, Elżbieta.

⁵⁵ Ignacy Juliusz Rosner (1865–1926) – prawnik, dziennikarz, wpływowy urzędnik w rządzie austriackim, radca ministerialny, poseł do Rady Państwa w latach 1911–1918, aplikant w Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich.

⁵⁶ Zygmunt Sarnecki (1837–1922) – dziennikarz, korespondent, recenzent teatralny, krytyk sztuki, pisarz, wydawca, właściciel teatru w Lublinie, Teatru Polskiego w Poznaniu, kierownik artystyczny teatru w Krakowie.

⁵⁷ Ludwik Przysiecki (1860–1934) – filozof, psycholog, członek Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, zarządca dóbr i przyjaciel Pawła Tyszkowskiego (posła na Sejm Krajowy Galicji i Rady Państwa), namówił go do przepisania swojego majątku na rzecz Akademii Umiejętności, po jego śmierci wziął ślub z wdową po nim, Henryką Fredro (prawnuczką Aleksandra hr. Fredry).

⁵⁸ Chodzi o XVII-wieczny pomnik, który został wzniesiony pomiędzy miastem Komarnem (na wschód od wjazdu od niego) a wsią Klicko, wedle lokalnych podań z dwóch powodów: albo w ramach upamiętnienia walki pomiędzy dwoma braćmi bądź ku pamięci zabitego przez Tatarów właściciela miasta Komarno.

Pod Komarnem⁵⁹ jest figura albo raczej monument, bo figury żadnej nie ma na nim, tylko wysokie kwadratowe podmurowanie z ciosanego kamienia, na którym w znacznej wysokości od ziemi wznosi się bardzo ładna, gdyby „łoża” lub kapliczka w pięknym prostym stylu renesansu wykonana z piaskowca: piękne są zwłaszcza łuki czysto romańskie, i kapitele filarków: całość proporcjonalna zakończona dosyć płaskim dachem z kamienia, wspierającym się na ładnych gźemsach i kapitelach; cały ten monument kończy obelisk, którego podstawa opiera się na 4 kulach, spoczywających u wierzchołka dachu i stale umocowanych. Wewnątrz kapliczki nie ma i nie było nigdy nic – bo okna jej są tylko framugami lub niszami, z których każda zamknięta ścianą. Napis umieszczony u góry (kapliczki) łoży literami dużymi prostymi regularnymi opiewa: Mors tua vita mea – vita tua mors mea⁶⁰. Spód monumentu, to jest podmurowania dolne, pokrywają różne nazwiska ryte w kamieniu, ryte rękami nie wprawnymi do tego zajęcia widocznie, u góry zaś w jednej z framug łoży, w znacznej tedy od ziemi wysokości wyrity r. 1699. Monument stoi na pagórku dość znacznym przy drodze prowadzącej ze Szczerca⁶¹, lub dokładniej z Humieńca⁶², do Komarna, a wysokość jego od ziemi wynosi, o ile mogę się spuścić na me oko, 4 sążnie. Czego pamiątką jest ta figura, kto ją postawił, kiedy? – nikt nie wie w Komarnie – a lud opowiada „o jakichś dwóch braciach, którzy się pobili kochając się w jednej pannie, i po tem jeden drugiego tam pochował” i ten pomnik postawił. Mająwszy już do czynienia z „figurą”, może mi możesz ułatwić poszukiwania w archiwum, za jakim objaśnieniem tej zagadki: napisz mi zwłaszcza, czy szukać pod monumentem, czy pod Komarno, czy pod „figura” dalej, czyby akta kościoła komarnańskiego nie mogły zawierać jakich szczegółów i co jeszcze wiesz, a usądzisz żeby mi się mogło przydać, napisz proszę. Gdyby było potrzeba mógłbym pojechać do Komarna – na kilka dni – bo to blisko, a mam tam krewnych, odrysować monument, oznaczyć dokładnie wszelkie szczegóły, przeglądać papiery kościelne etc. etc. Nie gniewaj się proszę za tę prośbę, a jeśli nie masz ochoty odpisać pomin ją milczeniem, ja się nie będę gniewał. Sprawozdanie Czytelni przyślę Ci niebawem – dosyć słabe. Błotnicki⁶³,

⁵⁹ Komarno – miasto w powiecie rudeckim (obecnie znajduje się na terenie obwodu lwowskiego) nad rzeką Wereszycą.

⁶⁰ Wg hasła dotyczącego Komarna w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* napis umieszczony na postumencie głosi „mea mors tua vita”, co oznacza „moja śmierć twoje życie”.

⁶¹ Szczercz – obecnie miejscowość w rejonie pustomyckim w obwodzie lwowskim w zachodniej Ukrainie.

⁶² Humieniec – obecnie miejscowość w rejonie starosamborskim w obwodzie lwowskim w zachodniej Ukrainie.

⁶³ Tadeusz Błotnicki (1858–1928) – artysta rzeźbiarz związany z Krakowem, Wiedniem i Lwowem.

Szeliga⁶⁴, [2 słowa nieczytelne], i wielu innych pozdrawia Cię serdecznie: o wieczorku Mickiewicza⁶⁵ donoszę Ci dziś tylko tyle, że przyniósł 220 zł czystego dochodu⁶⁶: że moją mowę Czerwieński⁶⁷ w Narodówce pochwalił⁶⁸, w Ziarnie zjechał⁶⁹ i że biletów sam nie sprzedawałem – ale zamówiłem miejsca dla Twych Pań, czy się kto o nie zgłosił i wziął, nie wiem. Tak napisałem a bez metody – przepraszam Cię za to i całuję serdecznie.

Twój Henryk S.

Pisz!!

4

DALO, fond 254, op.1,
spr. 341, k. 8–12.

We Lwowie dnia 24 stycznia 1883

Kochany Ludwiku!

Nie sądz, że milczałem tak długo po Twym dobrym liście dlatego, jakobyś popadł w „jakiś straszliwy pesymizm” o jaki mnie posądzasz w ostatnim Twym liście: codzień prawie wybierałem się z odpowiedzią – ale jakoś mnie ciągle coś zaskakiwało (co za obrzydliwe frequentativum⁷⁰) tak, że mimo nie bardzo pracowitego żywota, jaki wiodę, nie mogłem chęci szachrować. Dziś należycie wziąłem się do odpisywania zalegających korespondencji, a oczywiście Ty stałaś pierwszy na porządku dziennym. Dziękuję Ci bardzo za objaśnienia dotyczące

⁶⁴ Józef Bieliński (1848–1926) – lekarz, historyk, autor monografii dziejów historii Uniwersytetu Wileńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, członek Towarzystwa Lekarskiego, zajmował się historią medycyny; pisał swoje prace pod pseudonimem Szeliga.

⁶⁵ Wspomniane przez Sawczyńskiego wydarzenie miało miejsce 28 listopada 1882 r. i odbyło się we lwowskim ratuszu.

⁶⁶ Zebrane podczas wieczorku pieniądze miały zostać przeznaczone na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie.

⁶⁷ Bolesław Czerwieński (1851–1888) – publicysta, wydawca, dramatopisarz, działacz socjalistyczny, założyciel pisma literackiego „Ziarno” i pisma satyrycznego „Śmigus”, autor tekstu pieśni *Czerwony sztandar*.

⁶⁸ *Wieczorek Mickiewiczowski*, „Gazeta Narodowa” 1882, nr 274, s. 2.

⁶⁹ *Cóżśmy się pod tym względem dowiedzieli od prezesa „Czytelni akademickiej” p. Sawczyńskiego, który wygłosił wstępne przemówienie? Nic – zupełnie nic. Mowa była gładka, wygłoszona płynnie, ale oprócz utartych, po części zwietrzałych frazesów; i to wygłoszonych na zimno, nic w niej nie było*”, „Ziarno. Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny” 1882, R. 1, nr 10, s. 119.

⁷⁰ *Verbum frequentativum* (czasowniki frekwentatywne) – jest to wyodrębniony w języku łacińskim zbiór czasowników niedokonanych, kładących nacisk na stałe, monotonne powtarzanie danej czynności. Zwykle kończą się przyrostkami -to, -so, np. *clamito, pulso*. Zob. J.J. Morawczyk, *Quaestiones de primis grammatices rudimentis, ex quibusque probatis autoribus in usum secundae classis gymnasii Wilnensis apud orthodoxos collectae*, Wilno 1592, s. 162.

„figury”: będę się starał z nich skorzystać, a przede wszystkim wybrać się którejś niedzieli do Komarna celem zbadania rzeczy na gruncie i zasięgnięcia wszelkich możliwych informacji. Trudniej by mi było zrobić co z Bazylianami⁷¹. Trzeba by tu zasięgnąć rady Liskego, a ja choć go tak bardzo cenię, jak wiesz, a może właśnie dlatego, nie mam jakoś do Niego śmiałości; dalej pewno co o tym zakonie wyszło po rosyjsku, a ja po rusku dopiero się uczę i bardzo nie wiele rozumiem. Wydżę za to przerabiam i obkuwam Kodexy. W archiwum robię jakiś jedyny tom aktów grodeckiej z lat 1526–1540 – ogromnie trudny do czytania, w którym się jednak zapamiętałe rozczytuję wzywając oczywiście ciągle światłej pomocy floris archivi co tę roślinę zgryźliwą wielce, irytuje nieco. Zdaje mi się jednak, że robię w czytaniu pewne postępy; po angielsku za to: I speak very well and I finish my lessons this week! Widzisz tedy Kochany Ludwiku! Żem zupełnie nie klapnął i że raczej porywam się do zbyt może wielu rzeczy! Chcesz bym Ci pisał coś bliższego o wypadkach w Czytelni w końcu listopada i początkach grudnia⁷². Choć dolar jaki chcesz schować nie jest infandis⁷³, jednak jest jeszcze przecież dolar – przykry, a wiesz, że jako główny aktor wypadków, cel działania jednych Moich allokacji⁷⁴ do Wydziału, a byłbym się jeśli nie od wszystkich to od najważniejszych uwolnił zarzutów. Znasz mnie więc wiesz, że tego bym nie potrafił zrobić, tak samo, jak nie potrafiłbym głosować we własnej sprawie i występować w roli sędziego surowego a niesprawiedliwego wobec drugih, gdybym miał wiele do wyrzucenia samemu sobie. Czy takie usposobienie i postępowanie praktyczne? To znowu co innego! Kosztuje moralnie wiele, a rezultat – nienadzwyczajny! Od spraw Czytelni nie chciałem i nie chcę się odsuwać; pojmiesz jednak, że potem co na Walnym Zgromadzeniu przeszedłem – wnioskach Bujaka⁷⁵, gadaniach Kronsteina⁷⁶, Lisiewicza⁷⁷ et tutti quanti⁷⁸, nie bardzo mi jest przyjemnie być w Czytelni i przypominać sobie to wszystko. Dla zasady chodzę od czasu do czasu – ale ani tak długo, ani tak często jak dawniej w Czytelni nie

⁷¹ Bazylianie – nazwa stosowana zbiorczo wobec rozmaitych zgromadzeń zakonnych występujących głównie w kręgu Kościoła greckokatolickiego (unickiego).

⁷² W drugiej połowie 1882 r. funkcję prezesa Czytelni Akademickiej piastował właśnie Henryk Sawczyński, dlatego tenże fragment listu ma nad wyraz osobistą wymowę.

⁷³ „Szokujący, nienaturalny, obrzydliwy” (łac.).

⁷⁴ Tu chodzi zapewne o obowiązki związane z zasiadaniem przez Sawczyńskiego w Wydziale Czytelni Akademickiej we Lwowie.

⁷⁵ Tadeusz Bujak (1862–1926) – urodzony we Lwowie student prawa na tamtejszym uniwersytecie. W późniejszych latach ceniony jako sędzia i znawca prawa cywilnego.

⁷⁶ Jakub Kronstein – adwokat żydowskiego pochodzenia związany zawodowo ze Lwowem.

⁷⁷ Aleksander Lisiewicz (1859–1916) – encyklopedysta, adwokat, polityk, poseł do Sejmu Krajowego w latach 1913–1916 oraz Rady Państwa w latach 1911–1916, członek Naczelnego Komitetu Narodowego. Absolwent Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1879–1880 oraz prezes Czytelni Akademickiej w latach 1885–1886.

⁷⁸ „I wszyscy pozostali” (łac.).

bywam. Stąd to być może powstało, że się cofnąłem etc. etc.; z nowym prezesem⁷⁹ nic mnie nie łączy, chyba ujemne antypatyczne nici jakieś, a do Lisiewicza – no! Ale Ty lubisz go, więc już siedzę cicho!

Czy widzisz „Przyszłość” i czy czytałeś korespondencję o niej Milowicza⁸⁰ w „Gazecie Polskiej”⁸¹? Co ty o tym nowym płodzie pozytywizmu, zaszczipionego na niezbyt żyznym, bo niezbyt zdolnym? wykształconym elemencie krakowskiego warcholstwa wywołanego przesadą krakowską w niektórych rzeczach. Ja gdybym wiedział, że Przyszłość nie będzie miała zdolniejszych ludzi, jak Ci, których ma, to bym się cieszył jej powstaniem, przewidując świadczący o jej nieżywotności upadek. Dotąd takich „zdolniejszych” nie ma.

Co mówisz o hecy Wierzbowskiego⁸²? Do mnie nie udawał się dotąd – zdaje się, że na razie pracę swą zawiesił⁸³. U nas tu teraz gwałt w mieście bo wybory do rady jutro⁸⁴. Wszystkie rogi ulic pozalepiane odezwami i listami stu ojców miasta. List naliczyłem pięć, a to: Sztandaru Łączności i Zgody⁸⁵, Połą-

⁷⁹ W roku 1883 przewodniczącymi Czytelni Akademickiej we Lwowie byli (w pierwszym półroczu) Stanisław Schnuer Peplowski oraz (w drugim półroczu) Leon Gustaw Dziubiński. Wcześniej ową funkcję sprawował sam Henryk Sawczyński. Z daty listu wynika, że mowa tu o Peplowskim będącym „nowym prezesem, choć był to jego drugi raz w tej roli. Zob. *XL Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1906/7 od 31 października 1906 do 31 października 1907 r.*, Lwów 1907, s. 125.

⁸⁰ Włodzimierz Milowicz (1838–1894) – działacz konspiracyjny w czasie powstania styczniowego, publicysta. W 1874, po wielu perturbacjach, przeniósł się do Lwowa, gdzie został współredaktorem dziennika „Ojczyzna”, który upadł rok później. Po inwestycyjnej klęsce Milowicz zaczął pisywać do gazet warszawskich („Echo”, „Ateneum”, „Gazeta Polska”) oraz lwowskiego „Dziennika Polskiego”.

⁸¹ Chodzi o jedną z wielu ukazujących się na przestrzeni lat „Gazet Polskich” – w tym przypadku mowa o dzienniku wychodzącym w Warszawie w latach 1826–1907. Sawczyńskiemu najpewniej chodzi o następujący artykuł: W. Milowicz, *Z Galicyi, 17 stycznia, CCXI*, „Gazeta Polska” 1883, nr 18, s. 2.

⁸² Teodor Wierzbowski (1853–1923) – historyk, literaturoznawca, bibliograf, archiwista, edytor źródeł.

⁸³ Od 1882 r. Teodor Wierzbowski wykładał literaturę polską w języku rosyjskim na Cersarskim Uniwersytecie Warszawskim. W roku 1883 zdołał opublikować dwie edycje źródłowe *Niewydane pisma, listy do znakomitych ludzi tudzież inne dokumenty Krzysztofa Warszawickiego, odnoszące się do jego życia i działalności...* oraz *Dyariusz wyprawy wiedeńskiej w 1683 r.* spisany przez Jakuba Sobieskiego.

⁸⁴ Wybory do Rady Miasta Lwowa odbyły się 25 stycznia 1883 r., z kolei głosowania uzupełniające miały miejsce 27 lutego i 5 marca. Zob. więcej: Ł.T. Sroka, *Rada Miejska we Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej 1870–1914. Studium o elicie władzy*, Kraków 2012.

⁸⁵ Łączność i Zgoda – jeden z komitetów rywalizujących w wyborach do lwowskiej rady miejskiej. Jego założycielami (i jednocześnie najbardziej znanymi członkami) byli doświadczony radny (znany jako botanik i pszczelarz) Teofil Ciesielski, Józef Jaegermann (inżynier mechanik, wykładowca Akademii Technicznej) oraz niejaki Lewandowski. Było to ugrupowanie inteligentko-burżuazyjne dbające o interesy lwowskich przemysłowców i zapewne pogładowo reprezentujące klasyczny liberalizm. Dużym przeciwnikiem tegoż komitetu była „Gazeta Narodowa”.

czonych Komitetów inteligencji i rzemieślników⁸⁶, głosu wolnego, koło wyborców niezawisłych⁸⁷ i wyborców „wolnościowych”. Odezwy jednych zalepiają drudzy swemi odezwami; i tak już od tygodnia. Co będzie, to jest, kto wygra nie wiem – ale boję się, że Łączność i Zgoda⁸⁸. Karnawał dotąd nieświetny – ja mało go kosztuję: tańczyłem ledwo kilka razy; raz u Rektora⁸⁹, gdzie się wybornie bawiłem w końcu będę jeszcze musiał być na paru wieczorach – bo trzeba towarzyszyć siostrom. Oj bieda! bieda! List Twój ostatni pisany tak drżącą ręką, że aż się przestraszyłem, czyś nie chorował. Napisz mi jak Ci tam Berlin służy. Okrutną moc papieru zamalowałem – kończę tedy całując Cię serdecznie.

Twój przywiązany Henryk Sawczyński

5

DAŁO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 14–16.

We Lwowie dnia 21 maja 1883

Kochany Ludwiku!

List Twój ostatni zrobił mi dopiero prawdziwą przyjemność; może powiesz, że to się tylko tak pisze – ale tak się nie czuje, ale Cię mogę najuroczyściej zapewnić, że tak jest. Może to u mnie dziwactwo – może mania – może pomyślisz, że chorowanie na oryginalność – ale takem się już zdaje się urodził, że prawdę odnoszącą się do mej mizernej figury najwyżej cenię; dlatego list Twój był mi tak przyjemnym. Że zawierał prawdę i dobrą, choć w delikatnej formie podaną – nie zaprzeczysz; za nią Ci też jak najserdeczniej dziękuję.

Co tam słyhać u nas? pytasz – słyhać mało i dużo, a prawie nic takiego, co by były wartem pisania aż do Berlina. W polityce wybory do sejmu⁹⁰. Boję się, że wypadną źle lub nijako – bo nie umiemy się brać do rzeczy; ludzi pracujących i znających ciężar obowiązku poselskiego – wejdzie zdaje się do sejmu niewiele; natomiast będziemy mieli mnóstwo młodego narybku przeważnie charakte-

⁸⁶ Była też ona zwana (głównie na łamach prasy) *listą zjednoczonych kół wyborczych*.

⁸⁷ Koło wyborców niezawisłych było popierane przez miejską inteligencję na czele z redaktorem „Dziennika Polskiego” M. Sawickim. Niemniej sporządzona przez nich lista zawierała mnóstwo błędów (poprzekracane nazwiska, umieszczenie osób niechętnych kandydowaniu bądź tych, którzy opuścili już miasto), co wypunktowała na swoich łamach „Gazeta Narodowa”. Zob. *Wybory do Rady Miejskiej*, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 19, s. 2.

⁸⁸ Obawy Sawczyńskiego nie doszły (ku jego zadowoleniu) do skutku. Przy głosach 3686 osób lista zjednoczona (komitetów inteligencji i rzemieślników) zdobyła 2299 głosów (62% całości), Łączność i Zgoda 818 (22%), wyborcy niezawisli 405 (11%), a pozostałe listy 164 (5%). Zob. więcej: *Telegramy „Gaz. Nar.” i ostatnie wiadomości*, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 21, s. 3.

⁸⁹ Ówczesnym rektorem Uniwersytetu Lwowskiego był Bronisław Radziszewski.

⁹⁰ Piąta kadencja Sejmu Krajowego Galicji rozpoczęła urzędowanie w 1882 r., ale próżno szukać wiadomości dotyczących wyborów uzupełniających. Bardzo możliwym zatem jest, że informacje o kampanii i głosowaniu Sawczyński podaje z perspektywy czasu.

ru „obywatelskiego”, a zresztą starostów, komisarzy i zapewne kilku sądowych adiunktów-Rusinów, sektę moskalofilów. Wystarczy Ci, gdy powiem, że Komitet Centralny lwowski przez prezesa swego p. Ant[oniego] Golejewskiego⁹¹ zapytuje namiestnictwa, czy ten lub ów kandydat podoba się rządowi i według tego kieruje się w wyborze kandydatur. Wystarczy, gdy dodam, że Małecki⁹² nie ma gdzie kandydować; że w tem samem położeniu jest Tad[eusz] Pilat⁹³, który przecież na rzeczach administracji i statystyki się rozumie i w tych rzeczach był prawie jedyną siłą kompetentną ubiegłego sejm⁹⁴; że ten sam los dotyka Dawida Abrahamowicza⁹⁵, Stanisława Tarnowskiego⁹⁶ i wielu innych. Nie mówiłbym nic, gdyby kandydaci nowi zaprezentowali jakieś, jeśli nie powagi, to bodaj nadzieje – ale niestety, trudno się po nich czego spodziewać. Gniewosz⁹⁷ wzywa też robić teraz na wszystkich (!) za wszystkie czasy... a ludzie kupują te sit venia verbo⁹⁸ świństwa i wspierają takiego draba⁹⁹! A u nas w Czytelnni mieliśmy nową borbę¹⁰⁰ z powodu wykluczenia Zadurowicza¹⁰¹ – ale o tem musiano Ci już zapewne pisać, więc ja powtarzać nie myślę.

Kółko¹⁰² – niestety nie prosperuje; ostatniego tygodnia Mazanowski zdawał sprawę z Köhlera¹⁰³ „Die Schlachten bei Nikopoli und Warna”¹⁰⁴; słuchają-

⁹¹ Antoni Golejewski (1819–1893) – ziemianin, działacz społeczny, wieloletni poseł do Sejmu Krajowego Galicji.

⁹² Antoni Małecki (1821–1913) – historyk literatury, językoznawca, filolog klasyczny, mediewista, dramaturg, radny miejski, działacz społeczny, w latach 1872–1873 rektor Uniwersytetu Lwowskiego. Od 1874 r. na emeryturze.

⁹³ Tadeusz Pilat (1844–1923) – prawnik, statystyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, działacz polityczny. W latach 1874–1920 dyrektor Krajowego Biura Statystycznego we Lwowie, długoletni poseł na Sejm Krajowy Galicji jako członek konserwatywnego Klubu Centrum.

⁹⁴ Czwarta Kadencja Sejmu Krajowego Galicji obradowała w latach 1877–1882.

⁹⁵ Dawid Abrahamowicz (1839–1926) – ziemianin, działacz społeczny, wieloletni poseł na Sejm Krajowy Galicji oraz austriackiej Izby Poselskiej (1875–1918).

⁹⁶ Stanisław Tarnowski (1837–1917) – historyk literatury, krytyk literacki, publicysta związany z obozem stańczyków, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, aktywny członek krakowskiej Akademii Umiejętności, poseł na Sejm Krajowy Galicji.

⁹⁷ Mowa w tym przypadku o Stanisławie Gniewoszu (1834–1906) – ziemianin, w latach 1882–1901 poseł na Sejm Krajowy Galicji

⁹⁸ Z łac. ‘niech mi wolno będzie powiedzieć’ – tak Sawczyński zapowiada użycie dosyć odważnego obyczajowo słowa kłócącego się pod względem wymowy z neutralną i formalną polszczyzną obecną w korespondencji.

⁹⁹ „Drab” oznacza tutaj rosnącego mężczyznę budzącego strach i odrazę.

¹⁰⁰ Rusycyzm oznaczający ‘walkę’, a w szerszym znaczeniu – awanturę, aferę.

¹⁰¹ Prawdopodobnie chodzi o urodzonego około 1830 r. Marcelego Zadurowicza.

¹⁰² Kółko historyków przy Czytelnni Akademickiej było najstarszą tego typu jednostką – powstało 8 lutego 1878 r. Jego honorowym patronem był Ksawery Liske.

¹⁰³ Gustav Köhler (1818–1896) – historyk niemiecki specjalizujący się w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach europejskiej wojskowości.

¹⁰⁴ Praca poświęcona bitwom pod Nikopolis i Warną ukazała się drukiem we Wrocławiu w 1882 r.

cych było dwu, prezes trzeci, prelegent czwarty; dziś ja miałem zdawać sprawę z Kwiatkowego Warneńczyka¹⁰⁵; ale na posiedzenie przybyłem tylko ja i Balzer. Kartek mało napisano; ja dokończyłem mego zadania i mam obecnie coś koło 600 kart. W ogóle robię teraz dosyć – pracuję nad sztumsdorfskimi paktami¹⁰⁶ – a nadto na ostatniem seminarium, miałem recenzję rozprawy Bostla¹⁰⁷: oddanie lenna pruskiego domowi Brandenburskiemu¹⁰⁸; rozprawę pochwalił bardzo Liske; częściowo tylko zgadzając się na moje zarzuty; mnie się ona nie podobała; zacz dla niesprawiedliwego sądu o Zygmuncie I¹⁰⁹ – a po wtóre dla swej oschłości w poglądach na ludzi i czasy, których autor mierzy – własną dzisiejszą miarą, a każe mu działać wśród dekoracji, które wstawia i ściąga jak maszynista teatralny nie troszcząc się zbytnio o to, czy odpowiadają zupełnie historycznej rzeczywistości. Podobno miałeś ochotę zająć się też tym tematem – możeby Ci się zdało na co, obszernie streszczenie tej rozprawy, które sobie sporządziłem dla włożenia sobie lepiej w łeb treści rozprawy, albo też spis jej źródeł – to mógłbym Ci niemi służyć. Nie znasz też jakiej historii polityki kardynała Richelieu¹¹⁰ (po francusku lub niemiecku)? Przydałoby mi się do Sztumsdorfu. Egzaminu w czerwcu robić nie mogę – niewiele umiem – i muszę się jeszcze przez lato przemęczyć z temi procedurami nieznośnemi. Bodaj to być filozofem.

Chodzę pilnie na wykłady Wojciechowskiego. Co Ci o nich napisać – nie wiem. Wstęp był ładny – choć może za długi i w niejednym miejscu zbyt rozwlekły, w innych zbyt apokrytycznie, rzeczy traktujący; teraz jesteśmy dopiero przy wędrówce ludów aryjsko-europejskich do Europy i przypatrujemy się ich dzieleniu się na poszczególne grupy. Oczywiście powtarzanka

¹⁰⁵ Najprawdopodobniej chodzi o pracę Saturnina Kwiatkowskiego pt. *Ostatnie lata Władysława Warneńczyka*, która po ukazaniu się na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” doczekała się w 1883 r. osobnego wydania. Zob. więcej: S. Kwiatkowski, *Ostatnie lata Władysława Warneńczyka*, Lwów 1883.

¹⁰⁶ „Stuhmsdorf” to pochodząca z języka szwedzkiego nazwa Sztumskiej Wsi, gdzie w 1635 r. Rzeczpospolita Obojga Narodów zawarła rozejm z Królestwem Szwecji. W roku akademickim 1883/84 na seminarium historii powszechnej u Ksawerego Liskego Henryk Sawczyński sporządził pracę pod tytułem *Pacta w Sztumskiej Wsi w 1635 r.* Zob. więcej: A. Kawalec, *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych...*, s. 371.

¹⁰⁷ Ferdynand Bostel (1860–1935) – student historii, literatury polskiej i literatury niemieckiej na Uniwersytecie Lwowskim, aplikant w Archiwum Krajowym Akt Grodzkich i Ziemskich. Był jednym z uczniów Ksawerego Liskego.

¹⁰⁸ Chodzi o rozprawę *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich* opublikowaną w 1883 r. na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego. Dodatku do *Gazety Lwowskiej*”.

¹⁰⁹ Zygmunt I Stary (1467–1548) – król Polski i wielki książę litewski w latach 1506–1548, przedstawiciel dynastii Jagiellonów.

¹¹⁰ Armand Jean du Plessis de Richelieu (1585–1642) – francuski polityk, kardynał, literat; z racji konsekwentnego umacniania międzynarodowej pozycji swego kraju często określany mianem męża stanu.

z *Chrobacy*...¹¹¹. Słuchaczy niewiele (z wyjątkiem pierwszego wykładu). Czytam prócz tego 3 godziny w tygodniu Kadłubka¹¹²; możesz sobie wyobrazić, co za nudna lektura bujd o Mitrydatesie, ex re polowań Kazimierza Sprawiedliwego¹¹³. Na to czytanie chodzi nas 4 (czterech).

Balzer zdał egzamin i pierwsze rygorosum w Krakowie¹¹⁴ – jak nie wiem – bo nic o tem nie mówi. Liske ma się ciągle jednakowo, ale nie dobrze – prawdopodobnie wyjedzie gdzieś w czerwcu. Prochaska głupi jak zawsze – drukuje teraz znowu coś o Husytach¹¹⁵; kiedyś powiedział mi, co następuje: dzisiaj rankiem jęło się zanosić na deszcz, znać jednak teraz wniwecz się to obróciło. Czy niedobre?

Nie wiem, czy wiesz, że pani Szujka¹¹⁶ zrobiła sukcesę około 80 tysięcy dukatów: potrzeba było żeby biedny Szujski¹¹⁷ do śmierci się zapracowywał i ostatniego jeszcze dnia tem się trapił, że jego córka¹¹⁸ będzie musiała pójść za

¹¹¹ Sawczyńskiemu chodzi o tytuł jednej z prac Wojciechowskiego – *Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich*. Została ona wydana w 1873 r. z myślą o kolokwium habilitacyjnym jej autora. Ujmowała oryginalnością tematu oraz innowacyjnymi metodami badawczymi (filologiczna przy nazwach miejscowości oraz retrogresywna przy rekonstruowaniu przebiegu zasiedlania ziem Europy Środkowo-Wschodniej). Jej przesłanie miało przy tym charakter polemiczny, gdyż praca odrzucała pogląd niemieckich badaczy determinujący prymat plemion germańskich na badanym terenie.

¹¹² Chodzi o *Kronikę Polski* pióra biskupa Wincentego Kadłubka – jeden z największych pomników polskiego dziejopisarstwa okresu średniowiecza. Oprócz faktograficznych elementów zahaczało ono o wątki legendarne (rządy Kraka i innych władców prehistorycznych, tj. tych, do których nie zachowały się żadne źródła; wtrącanie postaci niezwiązanych ze Słowiańszczyzną jak Juliusz Cezar i Aleksander Macedoński). Jest to, jak zauważa Sawczyński, pozycja bardzo trudna w odbiorze – pisana zarówno językiem kunsztownym, jak i zagadkowym, pełnym niedopowiedzeń.

¹¹³ Kadłubek wspomina o starożytnym władcy Pontu Mitrydatesie (prawdopodobnie informacje o nim zaczerpnął od Justyna) oraz o polowaniach Kazimierza II Sprawiedliwego w ostatniej, czwartej księdze swojego dzieła. Niewykluczone, że właśnie na tym etapie lektury znajdował się w trakcie pisania listu Sawczyński.

¹¹⁴ Istotnie, jeszcze w 1883 r. Oswald Balzer uzyskał stopień doktora. W niedługim czasie zaczął uzupełniające studia na uniwersytecie w Berlinie, gdzie kształcił się pod nadzorem Heinricha Brunnera, niezwykle cenionego historyka prawa.

¹¹⁵ W 1883 r. na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” ukazała się (podzielona na kilka części) praca Prochaski pt. *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta z Czech*. Zob. więcej: A. Prochaska, *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta z Czech*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”. Dodatek do *Gazety Lwowskiej* 1883, t. XI, z. 3–6, s. 262–276, 351–377, 467–477, 535–556.

¹¹⁶ Joanna Szujka z Jełowickich (1841–1926) – córka Edwarda Jełowickiego, żona historyka Józefa Szujskiego.

¹¹⁷ Józef Szujski (1835–1883) – historyk specjalizujący się w okresie wczesnej nowożytności na ziemiach polskich, pisarz, publicysta, profesor (i w latach 1878–1879 rektor) Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz generalny krakowskiej Akademii Umiejętności, poseł na Sejm Krajowy Galicji. Jako naukowiec przede wszystkim pamiętany z współtworzenia tzw. krakowskiej szkoły historycznej oraz współpracy z konserwatywnym środowiskiem stańczyków.

¹¹⁸ Józef Szujski miał dwie córki – Jadwigę (1864–1925) i Marię (1871–1908). Obydwie nigdy nie wyszły za mąż. Prawdopodobnie w treści listu Sawczyńskiego obecna jest starsza z nich, czyli Jadwiga.

guwernantkę: na to by w kilka miesięcy potem jakaś stara ciocia fikła i zostawiła mu część majątku. Oj, bieda! bieda! – No! Zbazgrałem się jak szewc! Całuję Cię serdecznie – proszę o respons¹¹⁹. Za pamięć o mnie w [słowo nieczytelne] Dziękuję.

Twój Henryk Sawczyński

6

DALO, fond 254, op.1,
spr. 341, k. 12–14.

We Lwowie dnia 19 czerwca 1883

Kochany Ludwiku!

Mając chwilę wolnego czasu odrywam się od Kromera Twego¹²⁰, by jego autorowi podziękować przede wszystkim za obdarzenie mnie odbitką i za wszystkie dowody dobroci Twej dla mnie. Kromer Twój bardzo mi się podoba; piszę tak ogólnikowo tymczasem dlatego, że jeszcze nie mogłem go skończyć, a obecnie jestem przy najniezabawniejszej części, to jest: wydaniach¹²¹; jak skończę, napiszę obszerniej, a sam opus zawinę „w delikatny papier” i czekać będę powrotu autora, by mi swym aplikanckiem pismem wystylizował jaką inskrypcję na niem; choć dzieło samo bowiem cennem jest, dla mnie przez „inskrupcję” ową zyska ono jeszcze na wartości.

Kiedym się już tak „rozdziękował” to już pozwól bym Ci „podzięki złożył” także za Twą kartę, w której mi podajesz rzeczy odnoszące się do polityki Richelieu’ego; niewiele z nich znalazłem dotąd w bibliotekach (bo tylko Rankego¹²²) ale może, co z owych słusznych rzeczy znajdzie się u Dzieduszyckiego¹²³. W każdym razie dziękuję Ci za informację, która mi się bardzo przyda, nawet jeśli w swej rozprawie tylko Rankego wyzyskam.

¹¹⁹ Archaiczne określenie „odpowiedzi”.

¹²⁰ Marcin Kromer: *Historyk polski XVI w. Rozbiór krytyczny* – rozprawa Ludwika Finkla z 1882 r. 25 października tegoż roku autor pracy uzyskał na jej podstawie tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie Lwowskim.

¹²¹ Jest to ostatnia, szósta część rozprawy Finkla. Na jej treść składają się zestawienia podobieństw i różnic edytorskich wszystkich dostępnych wydań *Historii Polski* Marcina Kromera. Zob. więcej: L. Finkel, *Wydania [w:] Marcin Kromer. Historik polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883, s. 120–135.

¹²² Leopold von Ranke (1795–1886) – historyk niemiecki specjalizujący się w badaniu okresu wczesnej nowożytności i dziejów Kościoła, w latach 1827–1871 profesor Uniwersytetu w Berlinie. Jego działalność naukowa skupiona na przewodniej roli materiałów źródłowych, historii politycznej, dominującej roli jednostek wybitnych w nadawaniu biegu dziejom miała niemalże prekursorski charakter i zyskała miano „indywidualistycznego historyzmu”.

¹²³ Maurycy Dzieduszycki (1813–1877) – historyk zajmujący się dziejami Kościoła na ziemiach polskich, publicysta i polityk konserwatywny.

Streszczenia rozprawy Bostla Ci nie poselam¹²⁴, bo wychodzi właśnie w *Przewodniku*¹²⁵ i obiecał, że Ci odbitkę poszłę – będziesz miał sam oryginał, chociaż poprawiony znacznie. U nas tu wielkie zmiany. Liske już wyjechał; humor przy odjeździe miał dobry wcale¹²⁶ – a w ogóle odjazd daleko lepiej się udał jak w przeszłym roku¹²⁷; może też Bóg da, że i skutki kuracji lepsze będą w tym roku¹²⁸. Odprowadzaliśmy go na kolej wszyscy z wyjątkiem tylko Rusinów, którzy oczywiście nie stawili się wcale. Lorkiewicz¹²⁹ i Kwiatek prowadzą akta grodzkie. Kwiatek przeszczenił swym egzaminem, w wybor-nym humorze. Pojmiesz, jak mu zazdroszczę. Ja morduję się z mym egzaminem i rozprawą, a najgorsza, że mi jakoś zdrowie nie bardzo dopisuje, mimo kuracji wodą zimną, którą prowadzę z polecenia lekarzy. Przy tem rozchorował nam się Ekielski¹³⁰ na tyfus brzuszny; umiesz sobie wyobrazić w jakim strachu byliśmy o niego. Dziś już niebezpieczeństwo minęło i mniej tam potrzebujemy siedzieć

¹²⁴ Praca Bostla na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” ukazała się w pozdiale na trzy części. Zob. więcej: F. Bostel, *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*” 1883, t. XI, z. 6, s. 557–572; tenże, *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*” 1883, t. XI, z. 8, s. 756–762; tenże, *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*” 1883, t. XI, z. 9, s. 826–860.

¹²⁵ „Przewodnik Naukowy i Literacki” – comiesięczny dodatek załączany do „Gazety Lwowskiej” publikujący rozprawy naukowe (głównie z dyscyplin humanistycznych) autorów zazwyczaj rekrutujących się ze środowiska Uniwersytetu Lwowskiego, dla których był to często debiut na łamach prasy. Przyjmowano również teksty osób związanych z Uniwersytetem Jagiellońskim, czego przykładem jest historyk Michał Bobrzyński. Dodatek wydawany był w latach 1873–1919 (nie ukazywał się jedynie w okresie 1915–1916). Do 1883 r. redaktorem był założyciel periodyku Władysław Łoziński, w latach 1883–1919 nadzór nad nim sprawował Adam Krechowiecki.

¹²⁶ Od 1881 r. stan zdrowia Ksawerego Liskego drastycznie się pogorszył, czego konsekwencją było zrezygnowanie przezeń z godności rektora Uniwersytetu Lwowskiego i zakończenie wykładów publicznych – ćwiczenia i seminaria naukowe mógł prowadzić jedynie w domowym zaciszu. Zob. więcej: V. Julkowska, *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 198–199.

¹²⁷ W styczniu 1882 r. Liske miał nawrót choroby, który oznaczał dla niego pozostanie w łóżku do kwietnia. W tym miesiącu za zgodą lekarzy wyjechał do niemieckiego Kaltenleutgeben (słynnego ośrodka krioterapii), do wagonu wnosili go seminarzyści. W połowie lipca naukowiec wrócił do Lwowa i do 24 stycznia 1883 r. wykładał na uczelni.

¹²⁸ Rok 1883 upłynął Liskemu głównie na leczeniu w zakładzie hydropatycznym w czeskich Złatych Horach (wtedy jako Zuckmantel) – było to ostatnie uzdrowisko, w którym przebywał. Po powrocie do Lwowa prawie nie opuszczał już swojego domu. Zob. więcej: *Choroba i ostatnie chwile Z. Hordyńskiego* [w:] *Xavery Liske. Zarys biograficzny*, Lwów 1891, s. 68–76.

¹²⁹ Antoni Lorkiewicz (1849–1899) – historyk wczesnej nowożytności, seminarzysta Ksawerego Liskego, absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego.

¹³⁰ Józef Ekielski (1842–1930) – doktor praw, referent prezydialny Wydziału Krajowego, pisarz.

– ale zawsze jeszcze do zupełnego spokoju bardzo daleko, zwłaszcza, że rekonwalescencja po takiej chorobie wyższej może wymaga pieczy i troskliwości niż sama nawet choroba. Kłopotów więc mam moc, jak widzisz. Dodaj do tego, że miałem w tym samym czasie przyjemność miłą sekundowania jednemu żakowi urządzania festynu – a będziesz już miał wszystko.

Piszę taki list, byś mi sam nie prędko potrzebował odpisywać, nie mogę jednak nie spytać Ci się, czy nie wiesz czego o powodach aresztowania Kraszewskiego¹³¹? Tu spadła ta wiadomość, jak piorun z pogodnego nieba. Balzer zapewne Ci już doniósł, zanim złożyli wieniec na grobie śp. Lukasa¹³². Bacząc na Twój czas – kończę całując Cię serdecznie.

Twój Henryk

7

DALO, fond 254, op. 1, spr. 341, k. 21–22

Ze Lwowa d. 24/VIII 1883.

Kochany Ludwiku!

Właśnie wracam od Twoich Rodziców, którym oznajmiłem radosną nowinę o Twym stypendium i możesz sobie wyobrazić, jak się cieszyli, a ja miałem – patrząc na Ich radość – także wielką przyjemność żem się w jakiejś tam tyśiącznej części do tego przyczynił i nie dał Wysokiemu Wydziałowi Krajowemu szafować stypendium wedle jego upodobania, a nie według zasługi. Rzecz stała dosyć niebezpiecznie: bo odbyła się już jedna sesja, na której nie można było kwestii rozstrzygnąć. Marszałek i Weraszczyński¹³³ byli za Tobą reszta zaś obecnych radców tj. 3 przeciw, a za Kallenbachem¹³⁴. Marszałek jednak odro-

¹³¹ 13 czerwca 1883 Józef Ignacy Kraszewski został aresztowany w Berlinie, kiedy wracał z Francji. Władze przetransportowały go na oddział szpitalny więzienia śledczego w Moabicie (w granicach Berlina od 1861 r.). 7 sierpnia pisarz został zwolniony za kaucją 20 000 marek – powodem był jego zły stan zdrowia. Do maja 1884, kiedy to nastąpiła rozprawa, Kraszewski przebywał w areszcie domowym.

¹³² Stanisław Lukas (1855–1882) – historyk związany z Uniwersytetem Lwowskim, współzałożyciel Akademickiego Kółka Historyków przy Czytelnicy Akademickiej. Specjalizował się w historii XVII w., pracował przy *Bibliografii historii Polski*, uważany za najzdolniejszego ucznia Ksawerego Liskego. Zmarł nagle 13 czerwca 1882 r. we Lwowie w wyniku kilkudniowego skrótu kiszek i zapalenia otrzewnej.

¹³³ Józef Weraszczyński (1839–1925) – poseł do Sejmu Krajowego Galicji w latach 1870–1913, Rady Państwa w latach 1870–1873 oraz 1874–1877, członek Wydziału Krajowego, prawnik i ziemianin.

¹³⁴ Józef Kallenbach (1861–1929) – historyk, wydawca, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmował się polską literaturą przedrozbiorową i romantyzmem.

czył decyzję do dzisiejszego posiedzenia i w miejsce nieobecnego (zdaje mi się Godlewskiego¹³⁵) wezwał mego Ojca¹³⁶, który oczywiście był za Tobą i tak strona marszałkowska przeważała. Obok Ciebie dostał stypendium Puzyna¹³⁷ i Balzer. Wybór więc zdaje się wypadł w ogóle dobrze.

List Twój dreźnieński otrzymałem i dziękuję Ci zań serdecznie i cieszę się, za Ciebie, żeś oglądał Sykstynę¹³⁸: czy ja ją kiedy zobaczę? Nie wiem, ale nie mogę sobie wyobrazić, by na mnie zrobiła takie wrażenie silne, jak na Ciebie. Będzie mi pewno pojętą zbyt „po świecku”. Tak przynajmniej mi się przedstawia na wszystkich kopiach i sztychach, które widziałem. Co się tyczy waszej bytności w mieszkaniu Kraszewskiego¹³⁹, to chciałyby ją opisać, gdybym się tylko nie obawiał, że każdy by poznał, że to nie ja tam byłem i nie moje wrażenia „na papier wylewam”: zbyt mało znam pomieszknię Kraszewskiego, zbyt mało znam szczegółów, które dla dzisiejszej czytającej publiczności tak drobniawo usposobionej najwięcej potrzeba: uczucia mas na tej wizycie opuszczonego mieszkania Kraszewskiego ożywiający może bym odgadł i otworzyć potrafił: ale brakłoby mi tej dokładności „Zołoskiej”¹⁴⁰ prawdziwie opisowej, łączącej każde wrażenie z opisem przedmiotu, który ją wywołuje: tu bym upadł, a przez to cały opis straciłby wartość i interes.

Jutro Twe imieniny¹⁴¹: że Ci dobrze życzę, spodziewam się, iż nie wątpisz, a kończę list ten wzmianką o nich, byś wiedział, że o tym dniu pamiętam. Całuję Cię serdecznie spodziewając się zobaczyć niedługo.

Twój Henryk

¹³⁵ Emil Godlewski (1847–1930) – botanik, chemik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Lwowskiego i Akademii Rolniczej w Dublanach, członek Akademii Umiejętności i Towarzystwa Szkoły Ludowej, zajmował się chemią rozwoju białka i nityfikacją.

¹³⁶ Zygmunt Sawczyński (1826–1893) – nauczyciel historii, m.in. w gimnazjum w Tarnowie, gimnazjum św. Anny w Krakowie, prezes Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Galicji, poseł na Sejm Krajowy w latach 1865–1880 oraz Rady Państwa w latach 1867–1873 oraz 1885–1891, członek Wydziału Krajowego w latach 1874–1893.

¹³⁷ Józef Puzyna (1856–1919) – matematyk, encyklopedysta, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademii Umiejętności i kierownik Towarzystwa Matematycznego we Lwowie.

¹³⁸ Obraz Rafaela Santi „Madonna Sykstyńska” jest przechowywany w Muzeum Zwinger w Dreźnie.

¹³⁹ Sawczyński nawiązuje w liście do aresztowania Kraszewskiego w czerwcu 1883 r.

¹⁴⁰ Sawczyński odwołuje się do twórczości francuskiego pisarza Emila Zoli (1840–1902), jednego z najbardziej uznanych przedstawicieli naturalizmu w literaturze.

¹⁴¹ Jutro tzn. 25 sierpnia wypadają imieniny Ludwika; wspomnienie Ludwika IX, świętego.

8

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 31–35

Lwów dnia 20/XII 1883.

Kochany Ludwiku!

Stoję już chwilę przy Twojem biurku piramidalnem – a doprawdy nie wiem od czego list zaczynać: czy od tłumaczenia się dlaczego tak dawno nie pisałem, czy też darowawszy je sobie od innych rzeczy które mnie w czasie od ostatniego naszego widzenia się tak zajmowały, że chwili spokojnej znaleźć nie mogłem mając głowę jak trybunał i to chyba lubelski w czasie zamętu największego. Sądzę, że jesteś przekonany, iż gdybym był w stanie co pisać, byłbym napisał – a więc dłużej się nie tłumaczę. Cały początek awantury mojej z p. Orł[owskim] musi Ci już być zapewne znanym z listów czy Witolda, czy Ołeksy Lisiewicza i jego Ci więc nie będę kreślił: powiem tylko że od 30/X/ (był to dzień nieszczęśliwego zgromadzenia „Biblioteki”, wiadomej do wczoraj literalnie szuja owa, wolno mi już nazwać go tak, bo już wyrok zapadł) ciągle mnie zmuszała do zajmowania się sobą: najpierw pojedynkiem, a potem sądem. Ten ostatni akt dramatu odbył się już i zakończy dla mnie i moich towarzyszy szczęśliwie, a dla pozywającego nas fatalnie. Pozbawiony wszystkiego tego, co tylko udawał, a czego wcale w swoim jestestwie duchowem nie miał, wyszedł po przeczytaniu wyroku, zmasakrowany na całe swe nędzne życie. Sąd wydał wyrok korzystniejszy niżesmy nawet chcieli, w ostatecznej obronie naszej żądaliśmy bowiem tylko uwolnienia nas od oskarżenia, a nie domagaliśmy się wcale potępiających oskarżyciela motywów: sąd zaś potępił go najzupełniej, podając całe résumé rozprawy w motywach wyroku i przedstawiając w niem, że mogliśmy i musieliśmy z p. O[rłowskim] tak postępować jakeśmy postępowali, bo na to zupełnie sobie zasłużył. Pojmiesz jednak zapewne, że choć wyrokowi temu nie ja byłem winien, ale Orł[owski] sam, było mi bardzo przykrem całe to zajście i ubicie za życia człowieka: doprawdy mniej zdaje mi się bolałoby mnie, gdybym go był zabił fizycznie. Pociesza mnie tylko to, co mi w kartce Twej piszesz, iż wystąpienie ostre przeciw takim indywiduom jak p. O[rłowski] jest obowiązkiem: pociesza dalej, że co zrobiłem, uczyniłem nie z osobistych pobudek, ale ze względu na nasze stosunki akademickie, w których tak mało pojęcia właściwego honoru, godności osobistej i odwagi cywilnej, że trzeba było jakiegoś faktu, który by dał sposobność określenia tych wszystkich pojęć i wypływających z nich konsekwentnie obowiązków. To się już stało: daj Boże, by pomogło; by rozwiąło tę mgłę sztuczną jaką sobie tworzymy dokoła pewnych osobistości, by ich we właściwem świetle nie przedstawić, chociaż widzimy ich jakość dobrze: dlaczego? bo to niebezpiecznie i przykro. Tyle co tej całej sprawy, na której najgorzej zapewne ucierpiał poczciwy Żegota i Kwiatek, których zaszczyciliśmy naszym zaufaniem w tym sądzie. Oni też zapewne Ci jeszcze coś o tem napiszą, a więc ja tę materię kończę, by Cię nie znudziła w twej korespondencji.

Pytasz mnie w Twym liście poprzednim co słyhać z Stumsdorfskimi Le-cami, co się dzieje w seminarium i o wykłady Wojciechowskiego. O ile umiem odpowiem Ci na wszystko. Stumsdorfy czytałem na dwu posiedzeniach, liczą 106 (sto sześć) stron pisma dosyć gęstego: recenzent (Zarzycki¹⁴² ten mały Rusin) bardzo je chwalił zwłaszcza rozdział I (dzieli się na trzy rozdziały, wstęp i zakończenie), mojem zdaniem najlichszy i najmniej potrzebny, zresztą w recenzji swej nie zdradził wcale znajomości ani owego faktu, ani czasu, ani bystrości w objęciu przedmiotu: recenzja więc jego wypadła dla mnie bardzo pochlebnie, ale mnie nic nie nauczyła: Mazanowski, quasi senior seminarium, zabierający przy każdej rozprawie głos, nawiasem mówiąc nie zawsze fortunnie, także mnie, o ile sobie przypominam, pochwalił, z innych nie pamiętam czy jeszcze kto co gadał: Liske zrobił mi dwa zupełnie słuszne zarzuty 1°, że w pracy, tak samo jak u Kubali¹⁴³, zbyt oderwanie postawiłem Sztumsdorfskie układy, jako sprawę li tylko szwedzko-polską, a nie uwzględniłem luteran, ogólnoeurop[ej-skiej] polityki, która ważną w nich odgrywała rolę, i że zbyt mało znam historię Anglii, Danii, Francji i Holandii z tego czasu (kazał mi w tym kierunku jeszcze pracować). 2° iż nie podałem charakterystyki komisarzy polskich działających w Stumsdorfie. Bronilem się od zarzutu 1-go tem, że nie mając źródeł archiwów francuskich, holend[erskich] i angielskich musiałbym się spuścić na zdania historyków piszących znacznie później, a podających rzeczy, którychbym nie mógł źródłowo zbadać, a więc i ocenić: a od drugiego, brakiem w źródłach naszych wskazówek do takiej charakterystyki, tem bardziej, że te które są w listach J. Radziwiłła¹⁴⁴, są stronicze i wymagają rozbioru całego życia i charakterów tych ludzi nim się je przyzna. Praca zaś taka przechodziłaby niewątpliwie zakres mej rozprawy. Oba te względy moje uznał Liske za słuszne, ale mimo to zarzuty jego pozostały w swej mocy i czynią to, iż Stumsdorfy będą leżeć w mej tece, aż do wyjścia papierów po śp. Lukasiu, w których mają być źródła jakieś do tej sprawy, jak mi mówił Liske. Tymczasem prosiłem Liskego, by mi pozwolił pisać o pak-tach altmarskich (1629)¹⁴⁵, bo sędzę, że opracowawszy je zyskam pewne dane do charakterystyki osób działających potem w Stumsdorff[ie], jak np. Zadzik¹⁴⁶,

¹⁴² Seweryn Zarzycki – historyk, seminarzysta Ksawerego Liskego.

¹⁴³ Ludwik Kubala pisał o tym konflikcie w pracy *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1656*, wydanej we Lwowie w 1880 r.

¹⁴⁴ Janusz Radziwiłł (1612–1655) – hetman wielki litewski, podkomorzy wielki litewski, dyplomata, brał udział w wojnach z Rosją i Kozakami, w 1655 r. przeszedł na stronę Szwedów.

¹⁴⁵ Mowa tu o rozejmie między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Królestwem Szwecji zawartym w Starym Targu we wrześniu 1629 r. (w języku szwedzkim nazwa owej miejscowości brzmi Altmark i zdaje się być częściej używana w historiograficznym dyskursie).

¹⁴⁶ Jakub Zadzik (1582–1642) – biskup chełmiński w latach 1624–1635, biskup krakowski w latach 1635–1642, dyplomata, kanclerz wielki koronny, senator, był jednym z negocjatorów podczas rozejmu w Sztumskiej Wsi.

Ossoliński¹⁴⁷, Koniecpolski¹⁴⁸, K. Radziwiłł¹⁴⁹ itd., a jest tu w Ossolineum¹⁵⁰ rkps.: *Acta cancellarius Zadzik*¹⁵¹ (2 tomy) obejmujący lata od 1625–32. Może się więc z tego co robi. Tymczasem myślę nad przerobieniem Wydzgi (przeznaczam na to godzinę dziennie, chociaż mi się okropnie nie chce do tego wracać, czytam Korzona¹⁵² *Wewnętrzne dzieje t. II*¹⁵³ z którego chciałbym zrobić sprawozdanie do lembergerki i na kółko. Uczę się też i do egzaminu chociaż coraz to mniej umiem. Kiedy jużem się o tem tak rozpisał, to już wypiszę się i z prośbą: czy nie wiesz jakiejś francuskiej książki o wieku XVII we Francji: ma to być historia polityki Richeliego i Mazarina, a dalej podobnych dzieł Holandii i Anglii? (po holendersku nie umiem, ale po angielsku czytam). Nie znam nic tych rzeczy, a Ranke sam nie wystarczy mimo swych świetnych poglądów, bo mi nie poglądów potrzeba, ale obrazu dokładnego w szczegółach. Samych tych wszystkich intryg i zabiegów genialnych kierowników polityki, czyli „genialnych oszustów”, jak ich u nas nazywano. Gdyby mądrość Twoja mogła mi co poradzić, byłbym Ci mocno wdzięczny. Zresztą na seminarium nie było nic ciekawego, chyba konieczne intermezzo z nową rozprawą boskiego Howińskiego¹⁵⁴ – która nas zabawiła. Przechodzę do Wojciechowskiego, a o tem chyba najmniej Ci mogę napisać: na paleografię chodzę zawsze (jak jest urządzona wiesz już, bom Ci opowiadał jeszcze w Lwowie) a na wykładach nie byłem już okropnie dawno z tej powodniczej przyczyny, że mając posiedzenia sądu prawie co dzień do 10¼ wieczór, zaczynałem się uczyć dopiero o godzinie 11 w nocy i uczyłem się

¹⁴⁷ Jerzy Ossoliński (1595–1650) – wojewoda sandomierski, kanclerz wielki koronny, dyplomata, pamiętnikarz.

¹⁴⁸ Stanisław Koniecpolski (1591–1646) – hetman wielki koronny, kasztelan krakowski, senator, jeden z najbogatszych polskich magnatów, brał udział w wojnach z Rosją, Tatarami, Turcją i Szwecją, był jednym z negocjatorów podczas rozejmu w Sztumskiej Wsi.

¹⁴⁹ Krzysztof Radziwiłł (1585–1640) – hetman polny litewski, hetman wielki litewski, marszałek sejmiku konwokacyjnego w 1632 r., brał udział w wojnach ze Szwecją i Rosją, był jednym z negocjatorów podczas rozejmu w Sztumskiej Wsi.

¹⁵⁰ Zakład Narodowy im. Ossolińskich (potocznie Ossolineum) – instytucja założona przez Józefa Maksymiliana Ossolińskiego i otwarta po wielu latach dążeń w 1817 r. Na przestrzeni lat stała się jedną z najważniejszych placówek kulturalnych doby zaborów. Słynęła przede wszystkim z działalności wydawniczej, dyskusyjnej i bibliotekarskiej. Po II wojnie światowej kontynuowała działalność we Wrocławiu, gdzie do dziś ma siedzibę.

¹⁵¹ *Acta vice et cancellarius regni illustrissimi et reverendissimi domini domini Iacobi Zadzik, episcopi Culmensis et Pomesaniae*; obecnie rękopisy znajdują się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

¹⁵² Tadeusz Korzon (1839–1918) – historyk, wykładowca akademicki, jeden z głównych twórców warszawskiej szkoły historycznej, członek Towarzystwa Historycznego we Lwowie, Akademii Umiejętności w Krakowie, zajmował się historią starożytną i historią nowożytną Polski.

¹⁵³ *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, drugi tom został wydany w 1883 r. w Warszawie.

¹⁵⁴ Kazimierz Howiński – jeden z seminarzystów Ksawerego Liskego.

do 2 lub 3, a potem oczywiście samo to odespać musiałem i szedłem dopiero ½ 11 do arszipu i nie mogłem już o 12 lecieć na Wojtusia. Zresztą po zajmującym podziale dziejów i jego uzasadnieniu, włożył on w Słowianszczyznę i nudził nas wędrówkami spory kawał czasu, gdzie teraz jest nie wiem, po świętach będę chodził pilnie, to Ci zdam relację.

W „Czytelni” wyborów jeszcze nie było: nic więc nowego i o niej napisać Ci nie mogę: jako kandydatów na prezesa wymieniają Dziuba¹⁵⁵, Barańskiego¹⁵⁶ i mnie – ale ja się obsadzać po raz wtóry nie myślę i dopiero po wyborach zapiszę się do Czytelni. Orłowski wystąpił po wyroku z wszystkich Towarzystw.

No a co z resztą? Nic nowego – nihil novi: uczyć się, ludzi trochę widuję, bo Kratterowie, syn i córka wrócili, czytam nieskończenie mało: ale! Uczę z Lübkego Grundriss der Kunstgeschichte¹⁵⁷, historii sztuki. No! To już masz wszystko, chyba dodam Ci jeszcze, że błaznuję i anagotki opowiadam, jak dawniej. Jutro 6 wilia¹⁵⁸, więc choć bez opłatka, przyjm najserdeczniejsze życzenia z całego serca Cię kochającego kolegi i przyjaciela i kochaj go trochę. Przepraszam za list tak nudny!

Twój Henryk Sawcz[yński]

9

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 36–39

Lwów, dnia 26 marca 1884 roku

Kochany Ludwiku!

Przepraszam Cię najmocniej, że tak długo nie odpisywałem Ci nic na Twój list; winy nie tylko ja ponoszę. Primo bowiem list Twój zastał mnie chorym. Miałem szalony ból zębów połączony z newralgią¹⁵⁹ w głowie. Nie wiem, czyś kiedy miał nieprzyjemność doznawać czegoś podobnego. Oprócz bólu zębów,

¹⁵⁵ Leon Gustaw Dziubiński (1861–1908) – w latach 1883/1884 przewodniczący (prezes) Czytelni Akademickiej we Lwowie. Znany głównie z wydanej w 1896 r. pracy *Poczet prezydentów, wiceprezydentów i obywateli honorowych miasta Lwowa* stanowiącej ważny głos w kwestii historii regionalnej. Późniejsze lata miał spędzić jako urzędnik miejskiego magistratu (tak wynika z publikacji *Księga adresowa król. stol. miasta Lwowa*, Lwów 1897, s. 21). Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim.

¹⁵⁶ Kazimierz Ostaszewski-Barański (1862–1913) – publicysta, dziennikarz, historyk, autor opracowań historycznych oraz reportaży podróżniczych, członek Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.

¹⁵⁷ Książka Wilhelma Lübkego wydana w Stuttgarcie w 1864 r.

¹⁵⁸ Wigilia (przestarzałe).

¹⁵⁹ Jedno z określeń nerwobólu, choć dziś brzmiące nieco archaicznie.

wszystkich jakie tylko w mych szczękach pozostały jeszcze, miałem jakiś bolący szalenie dziewięciobok w głowie. Bo dziewięć punktów mnie bolało. Zwariować było można: list Twój tedy musiał czekać z załatwieniem ustąpienia dolegliwości. Ramułt Stefan¹⁶⁰ powiedział mi, że ma pogadankę, o którą Ci chodzi, w swym referacie i że nie wie jeszcze czy będzie drukowaną. Nie odbierając jej tedy na razie, udałem się przy sposobności do pana Krechowickiego¹⁶¹ i pytałem „zalıby” nie miał gustu drukować w gazecie pogadanki z nauk przyrodzonych. Wychwalałem ją strasznie. On jednak oświadczył, że miewa tego rodzaju artykuły, a jakkolwiek więc co by mu było miło uczynić mi zadość itd. nie może, bo felieton ma na cały rok zajęty etc. etc. Zdaje mi się, że posądzał, że pogadanka, którą ja protegowałem, pochodzi od Ochorowicza¹⁶². Tak by przynajmniej można było sądzić z kilku słów, które rzekł w tej sprawie. Po tej odmowie zostawał mi jeszcze nasz głupi Sawicki¹⁶³. Poszedłem tedy do „Gazety Narodowej”¹⁶⁴ i prosić chciałem Jańcia¹⁶⁵ o wydanie rękopisu. Ramułt jednak złapał mnie i zaklinał, bym tego nie czynił, bo on jeszcze referatu nie zdał i dostałby okrutne besztanie za swe lenistwo, gdyż ma tę pogadankę od kilku miesięcy już, a Jańcio Dobrzański jest okrutnym przyjacielem pana Rayskiego¹⁶⁶. Przyparłem tedy Stefana do muru i obiecał, że pogadanka drukować się będzie. Tyle o pogadance.

¹⁶⁰ Stefan Ramułt (1859–1913) – językoznawca. W latach 1879–1883 student językoznawstwa słowiańskiego i historii na Uniwersytecie Lwowskim.

¹⁶¹ Adam Krechowicki (1850–1919) – od 1 czerwca 1883 r. redaktor „Gazety Lwowskiej”, tworzył również powieści.

¹⁶² Julian Ochorowicz (1850–1917) – publicysta, wynalazca. Od 1876 r. docent prywatny psychologii i filozofii przyrody na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, dał się tam poznać również jako działacz społeczny. Nie mając jednak szans na zdobycie profesury, w kwietniu 1882 r. wyjechał do Paryża. Mimo to wciąż utrzymywał relacje z ojczystymi ziemiami (jego teksty drukował „Kurier Warszawski”), ale na lwowską uczelnię nie zamierzał wracać.

¹⁶³ Prawdopodobnie tą postacią jest Edward Sawicki (1833–1924) – neurolog, psychiatra. W latach 1874–1890 wykładowca psychiatrii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego.

¹⁶⁴ „Gazeta Narodowa” – dziennik wydawany we Lwowie w latach 1848, 1862–1915. W drugim okresie wydawania był najbardziej poczytną gazetą w mieście, nowocześnie prowadzoną i redagowaną. W okresie prymatu nad dziennikiem Jana Dobrzańskiego (lata 1865–1885) pismo miało konserwatywno-liberalny profil.

¹⁶⁵ Jan Dobrzański (1820–1886) – publicysta i działacz na rzecz lwowskich teatrów. W latach 1865–1885 redaktor główny lwowskiej „Gazety Narodowej”.

¹⁶⁶ Jan Nepomucen Rayski (1831–1911) – uczestnik powstania styczniowego, działacz emigracyjny, od 1864 r. do śmierci osiadły w Paryżu. O jego aktywności i wpływowej pozycji w środowisku emigracyjnym świadczy np. artykuł (J.S.), *Korespondencje „Gaz. Nar.”*, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 153, s. 1 (jego końcowa część dotyczy pożegnalnego bankietu na cześć Finkla wydanego w domu Rayskiego).

List Twój kochanie wprowadził mnie w niemałe zadumanie. Czemu facet o sobie nic nie pisze? Czemu nawet wyraźnie powiada, że o sobie nic nie napisze? Racja, którą podajesz nie zasługuje zdaniem mojem wcale na uwzględnienie, bo jeśliby o czymś trzeba dużo mówić, to dlaczegoż nie mówić. Jak jest materiał duży, dlaczego by nie pisać za sprawy, jak nie ma materiału, wtedy się siedzi cicho, czy nie? Powiedz sam. Pytasz mnie o seminarz, arszif, czytelnię itd. Napisałem Ci o tym wszystkim obszerną relację jeszcze na początku stycznia lub w końcu nawet grudnia. Czyżbyś mego listu owego nie czytał lub nie otrzymał. Dla przypomnienia wspomnę, że pisałem tam wiele o Stumsdorfach, prosiłem Cię nawet, czy nie znasz jakowyś historii Niderlandów, Anglii w XVII wieku, historii gdzieby polityka tych państw była obroniona obszerniej. O tem wszystkim. Ty, Kochanie Moje, nic ani mru-mru. Jestem tedy za przejście milczeniem moich Stumsdorfów nie lekko na asci¹⁶⁷ obrażony i niniejszym podaję do wiadomości tę okoliczność.

W Czytelni wyforowałem na prezesa Dziuba, nie byłbym był za nim, gdyby był ktoś inny kandydował przeciw niemu, oddając do wyboru między nim a Błotnickim, zdecydowało się nasze koło od Zakrzewskiego¹⁶⁸ popierać Dziuba. Dałem tedy folgę swej gębie i zbeształem należycie Wierzejskiego¹⁶⁹, który popierał głupio Błotnickiego, a tak przyczyniłem się głównie do wyboru Dziuba. Bałem się jednak i boję odpowiedzialności jaka na mnie, wskutek tego ciąży: i musiałem się dać wybrać do Wydziału¹⁷⁰. Dotąd udaje mi się kierować Dziubem tak, że nie wie o tym, że ja nim kieruję, wskutek czego jesteśmy w dobrych stosunkach. Przeprowadziłem zwołanie ankiety złożonej z akademików i profesorów, a mającej radzić nad podniesieniem towarzystw, a zwłaszcza Czytelni, gdyż Pełowski¹⁷¹ pomimo świetnych stosunków finansowych, w jakich Czytelnię nam oddał, zostawił ją tylko z 180 członkami. Uchwalono tedy zwołać Walne Zgromadzenie obywateli akademików na którym ma się Wydział odwołać do silniejszego poparcia młodzieży. Referentem Wydziału ma być Twój niżej podpisany przyjaciel: potem przemówi zapewne

¹⁶⁷ Jest to skrócona forma archaicznego zwrotu grzecznościowego *waszmości*, stosowana np. przez Juliusza Słowackiego w jego dramacie pt. *Sen srebrny Salomei*.

¹⁶⁸ Wincenty Zakrzewski (1844–1918) – historyk, od 1873 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i od 1881 r. członek Akademii Umiejętności. Specjalista w zakresie historii XVI w. na ziemiach polskich, zwłaszcza obecnych nań wpływów reformacji.

¹⁶⁹ Józef Wierzejski (1843–1916) – zoolog i hydrobiolog związany z Uniwersytetem Jagiellońskim.

¹⁷⁰ Wydział był niejako *ciałem kierowniczym* Czytelni Akademickiej, w jego gestii spoczywało np. publikowanie corocznych sprawozdań z działalności instytucji.

¹⁷¹ Stanisław Schnuer-Pełowski (1853–1900) – historyk teatru, redaktor, dziennikarz. Aktywny członek Czytelni Akademickiej we Lwowie (w 1882 r. był jej prezesem).

który z profesorów: może się to na co przyda... Walne Zgromadzenie odbędzie się w maju zaraz po zapisach.

Awanturę Peplowskiego zapewne już znasz. Od Balzera masz pewno częstsze wiadomości jak my tutaj. Marczewski¹⁷² już w Warszawie, a wskutek tego zebrania poniedziałkowe schodzą coraz więcej na psy – chyba, że jest jakiś list od Was i uratuje sytuację. Piszcie więc.

Cóż Ci jeszcze napiszę? Aha! O seminarium. Miałem w tych czasach 2 recenzje: mianowicie Nachera¹⁷³ o Stanisławie Żółkiewskim (pierwsza część do zostania hetmanem koronnym)¹⁷⁴ i Czermaka¹⁷⁵ przeprawę na Alsen¹⁷⁶. Ta ostatnia praca będzie drukowana¹⁷⁷. Czytał jeszcze Zarzycki o Jerliczu (ciąg dalszy)¹⁷⁸ i Matijów¹⁷⁹ o Arpadzicach na tronie halickim¹⁸⁰. Obie Lisce chwalił. Ja robię po trochu nad paktami altmarskimi ale egzamin i seminarium nie zostawiają mi dużo czasu, zwłaszcza, że karnawał wiele mi złupił czasu. Kiedy

¹⁷² Ignacy Marczewski (1832–1888) – historyk i dziennikarz.

¹⁷³ Karol Nacher (1860–1924) – ówczesny student historii na Uniwersytecie Lwowskim, w późniejszych latach działacz socjalistyczny.

¹⁷⁴ W ramach seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego w roku akademickim 1883/84 student Karol Nacher sporządził pracę pisemną pod tytułem *Biografia Stanisława Żółkiewskiego*.

¹⁷⁵ Wiktor Czermak (1863–1913) – polski historyk, seminarzysta Ksawerego Liskego na Uniwersytecie Lwowskim, asystent seminarium historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pionier badań nad XVII wiekiem w Polsce.

¹⁷⁶ W ramach seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego w roku akademickim 1883/84 student Wiktor Czermak sporządził pracę pisemną pod tytułem *Zdobycie wyspy Alsen 14 XII 1658 r.*

¹⁷⁷ Istotnie, jeszcze w 1884 r. powyższe dzieło Czermaka (pod tytułem *Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen*) ukazało się drukiem na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego. Dodatku do *Gazety Lwowskiej*”. Zob. więcej: „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*” 1884, t. XII, z. 11–12, s. 1024–1039, 1057–1094. Rok później sumptem autora praca ukazała się w autonomicznej formie pod tym samym tytułem, co w ramach dodatku do powyższego dziennika.

¹⁷⁸ W ramach seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego w roku akademickim 1883/1884 student Seweryn Zarzycki sporządził drugą część pracy pisemnej (pierwszą zdał profesorowi w roku akademickim 1882/83) pod tytułem *Rozbiór krytyczny kroniki Joachima Jerlicza*.

¹⁷⁹ Jan Matijów (1859–?) – ówczesny student historii rusińskiego pochodzenia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, seminarzysta Ksawerego Liskego. W późniejszych latach (od 1 września 1895 do 1 sierpnia 1899 r.) m.in. dyrektor męskiego seminarium nauczycielskiego w Sokalu oraz inspektor szkolny krajowy. 19 czerwca 1915 r. wywieziony wraz z 36 innymi osobami ze Lwowa jako zakładnik armii rosyjskiej. Jest to zarazem ostatnia pewna informacja w jego życiorysie.

¹⁸⁰ W ramach seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego w roku akademickim 1882/83 student Jan Matijów sporządził pracę pisemną pod tytułem *Galicja pod rządem węgierskim*.

indziej napiszę Ci o tym czasie (karnawale), o [2 słowa nieczytelne], Hirschbergu¹⁸¹, Myszudze¹⁸² i naszych lekcjach tańca. Dziś trzeba dalej robić Księgi Halickie „dla Kraju”¹⁸³ bo się już aplikanty gorszą, że list piszę.

Biedny Maurer¹⁸⁴, skończył w tych dniach w Brodach swoje biedne życie. Na pewno mu już i lepiej. Tak późno doszła nas o śmierci jego wiadomość (w sam dzień pogrzebu i to po pogrzebie), że nie mogliśmy mu nawet wieńca wyprawić od lwowskich kolegów.

Wszyscy znajomi Cię pozdrawiają i całują. List do odczytania p. Rayskiemu załączam.

Twój Kochający Henryk

10

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 40–42

We Lwowie d. 26/III. 1884

Kochany Ludwiku!

Pospieszam z odpowiedzią na list Twój, pisany do mnie w sprawie „Pogadanki” p. Rayskiego, jak tylko mogę tj. jak tylko przyszedłszy do zdrowia mogłem się zająć tą sprawą. Byłem w „Gazecie Narodowej”, ażeby spełnić misję włożoną na mnie pełnomocnictwem p. Rayskiego, ale tam oświadczone mi, iż pogadanka drukować się zacznie za jakie dwa tygodnie, jak się otworzy miejsce w felietonie, a zarazem proszono, byś był łaskaw p. Rayskiego przeprosić za to, że dotąd nie rozpoczęto druku. Stało się to jedynie wskutek pożałowania godnego niedbalstwa jednego z członków (młodszych) redakcji, które może raczej na nazwę rozstrzebania zasługuje.

¹⁸¹ Aleksander Hirschberg (1847–1907) – bibliotekarz, historyk, docent prywatny i profesor tytularny Uniwersytetu Lwowskiego, współzałożyciel oraz aktywny członek Czytelni Akademickiej we Lwowie. Od 1 grudnia 1876 r. do śmierci piastował stanowisko kustosa Biblioteki Ossolineum. Naukowo specjalizował się w zakresie polskiej dyplomacji doby wczesnej nowożytności. Do grona jego uczniów zaliczał się m.in. Ludwik Finkel.

¹⁸² Aleksander Myszuga (1853–1922) – śpiewak operowy związany artystycznie ze Lwowem i Warszawą. Pamiętany z ról w takich przedstawieniach jak *Halka* Stanisława Moniuszki czy *Traviata* Giuseppe Verdiego.

¹⁸³ Prawdopodobnie Sawczyński wspomina o redagowaniu wielotomowej publikacji źródłowej „Akta Grodzkie i Ziemskie”, która ukazywała się na terenie Lwowa w latach 1868–1935.

¹⁸⁴ Roman Maurer (1852–1884) – historyk mediewista, nauczyciel gimnazjalny. Był jednym z seminarzystów Ksawerego Liskego, zajmował się przy tym głównie późnośredniowieczną dyplomatyką. Utrzymywał się z pensji nauczyciela gimnazjalnego w Brodach. Zmarł przedwcześnie na gruźlicę 19 marca 1884 r. w tymże mieście, lecz trudno określić przywoływany w liście Sawczyńskiego dzień jego pogrzebu.

Tyle co do odpowiedzi na Twój list ostatni, kochany Ludwiku. Karygodne, a długie milczenie Twoje, zasługuje na ukaranie z naszej strony. Karą będzie krótkość listu. Prawda, jak względna Kara? Co? Pisałbym więcej, ale nie mam już czasu bo właśnie wypada mi iść do miasta.

Żegnam Cię więc, prosząc byś o mnie nie zapominał i ze wszystkim się udawał do Twego przywiązanego Henryka Sawczyńskiego

11

DALO, fond 254, op.1, spr. 321, k. 43–44

We Lwowie d. 6/VI 1884

Kochany Ludwiku!

Nie wiem doprawdy od czego list dzisiejszy zacząć: z jednej strony nie mnie się o nie przymawiać, z drugiej nie potrafię nikomu robić wymówek, a sztuki tej najmniej mam wtedy, gdy mi właśnie najwięcej na kimś zależy, gdy właśnie chciałbym mu jak najszczerzej i najotwarciej wszystko to wymówić, co [słowo nieczytelne – wycięty fragment listu] ego postępowaniu boli lub dotyka... Ale tego nie umiem, nie umiem powiedzieć, cóż dopiero napisać: cała moja godność osobista, zresztą może duma, (tak to najczęściej ludzie mówiący o mnie nazywają) siada mi wtedy na pióro, rękę i myśli, i głowę, z której każde słowo z trudem się tylko wydobywa, jakby przez zaciśnięte zęby. A jednak dziś chcę tę naturą moją przezwyciężyć, bo nie mogę nad Tobą przejść do porządku dziennego bez wyjaśni [słowa nieczytelne – wycięty fragment listu] już niestety nad tylu bli[słowo nieczytelne – wycięty fragment listu] sercem przeszedłem. A zatem! Spróbuję. Od trzech przeszło miesięcy, nie dajesz mi znaku życia o sobie: ani słówkiem nie okażesz nigdzie, że o mnie jeszcze pamiętasz: pojmuję, że korespondencja ze mną nudna: pojmuję, że zajęć masz wiele: pojmuję że może mniej wart Twej przyjaźni jak inni, ale nie pojmuję znowu, żebyś się nie mógł zdobyć bodaj na kilka słów pamięci, zawiadamiających, co się z Tobą dzieje. Nie wiem, czemu bym zasłużył, na podobne puszczenie w „trąbę niepamięci” mojej osoby? W myśli, sercu i czynie jestem zupełnie spokojny i czysty, bo żadnym z tych 3 czynników przeciw Tobie nie zgrzeszyłem, ale tem bardziej boli mnie to, czego doznaję...Eth! Biada tej tylko! No! a na nic więcej już się zdobyć nie mogę, bo bym się chyba strasznie rozmazgał. Odpisz mi proszę, co między nas wlało, lubię sytuacje jasne: czy może moje stańczykowstwo (?), napisz otwarcie, a choćby odpowiedź Twoja, wypaść miała dla mnie najgorzej, wiesz, że masz zawsze we mnie wiernego przyjaciela.

Twój Henryk Sawczyński

12

DALO, fond 254,
op.1, spr. 341, k. 55–56.

[bd, list napisany prawdopodobnie
wiosną 1886 r.]

Mój drogi Ludwiku!

W Dorze¹⁸⁵ nie dostać pióra. Tom 6 Szylera¹⁸⁶, to jest *Wallensteina*¹⁸⁷, zostawiłem. Mard[yrasiewiczowi]¹⁸⁸ aby oddał do biblioteki. Spytaj się zatem jego co z nim zrobić. Rankego *Wallensteina*¹⁸⁹ ma W. Lewicki¹⁹⁰ u siebie w domu. Bądź tak dobry i weź od niego. *Stanisław w Grodnie*¹⁹¹ jest albo w moim stoliku u Mardara albo każ sobie dać w Ossolineum: „Gazetę Warszawską”¹⁹² z 1777 r.,

¹⁸⁵ Dora – dawniej wieś nad Prutem o charakterze uzdrowiskowym, obecnie część miasta Jaremcze w Ukrainie.

¹⁸⁶ Friedrich von Schiller (1759–1805) – niemiecki poeta, historyk i filozof; jeden z najwybitniejszych pod względem osiągnięć literackich przedstawicieli preromantyzmu i romantyzmu niemieckiego.

¹⁸⁷ Lapsus Sawczyńskiego najpewniej spowodowany jest istnieniem w dorobku Schillera trylogii dramatycznej o losach Albrechta von Wallensteina. Skupia ona następujące sztuki: *Obóz Wallensteina*, *Dwaj Piccolomini* oraz *Śmierć Wallensteina*. Zostały one wydane w 1875 r. nakładem warszawskiego wydawnictwa Franciszka Salezego Lewentala jako *Wallenstein. Poemat dramatyczny* – niewykluczone, że właśnie o tymże wydaniu dramatów Schillera jest mowa w liście.

¹⁸⁸ Bohdan Mardyrasiewicz – seminarzysta Ksawerego Liskego w latach 1876–1880, specjalizował się zwłaszcza w dziejach powszechnych okresu późnego średniowiecza. W późniejszych latach osiadł w Kołomyi, gdzie sprawdzał się jako dziennikarz (w latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia wydawał takie pisma jak tygodnik ekonomiczno-społeczny „O Własnych Siłach” czy „Gazeta Kołomyjska”).

¹⁸⁹ Chodzi o pracę *Geschichte Wallensteins* z 1869 r. autorstwa Leopolda von Rankego (niektóre jej wydania mają skrócony tytuł *Wallenstein*; możliwe, że jedno z nich utkwiło w świadomości Sawczyńskiego, dlatego na podstawie listu trudno przypuszczać, że podaje on potoczną nazwę tejże książki).

¹⁹⁰ Witold Lewicki (1859–1931) – historyk, polityk i ekonomista. Absolwent uniwersytetów Lwowskiego i Jagiellońskiego.

¹⁹¹ Mowa tutaj o nowelce historycznej pióra Józefa Apolinarego Rollego, której pełny tytuł brzmi *Stanisław August w Grodnie*. Stanowi ona część składową cyklu „Opowiadania historyczne” skupiającego popularne prace o tematyce historycznej, których autorem był Rolle. W jego ramach ukazała się nakładem lwowskiej księgarni Gubrynowicza i Schmidta w 1887 r. wspomniana praca. I możliwym jest, że to wydanie jest przywoływane przez Sawczyńskiego. Zob. Dr Antoni J., *Stanisław August w Grodnie* [w:] *Opowiadania historyczne. Serja szósta*, Lwów 1887, s. 299–383.

¹⁹² „Gazeta Warszawska” – stołeczny dziennik o orientacji promonarszej ukazujący się z przerwami w latach 1774–1939, będący pierwszą polską gazetą o takiej regularności ukazywania się. Jego powstanie było efektem nadania w 1773 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego dożywotniego przywileju monopolu na wydawanie gazety w kraju, którym cieszył się jezuita Stefan Łuski (redaktor naczelny gazety aż do śmierci w 1793 r.).

być może że leży we wewnątrz, bo to kilkanaście kartek nieoprawnej okładki; ten *Stanisław w Grodnie*, co do treści to samo co, w „Gazecie Warszawskiej”. Przebacz Drogi Ludwiku moją natrętność; rzeczywiście nie wiem, czy sobie zasłużyłem na tyle względów u Ciebie. Bądź pewny o mojej przyjacielskiej wdzięczności i wzajemności.

W Dorze mi lepiej. Jest to licha wioska, ale okolica precudna i porządne borki. Jestem razem z Semkowiczami, więc się nie nudzę, ale co będzie potem? Należeć się¹⁹³ nie wolno, a towarzystwo tutejsze prawie żadne.

Co tam nowego? Przyślij mi kochany koniecznie swego Dantyszka¹⁹⁴. Przeczytam tu sobie dokładnie. Nad czym teraz pracujesz? Czybyś mi po zdaniu kolokwium¹⁹⁵ na końcu nie mógł odstąpić książkę i wykład Liskego do reformacji? Boję się nudów, jak złego ducha.

Może za wiele gadam, oczekuję od Ciebie obszerniejszego listu.

Uściśnij serdecznie ode mnie Kwiatkowskiego, Mardyrośiewicza, Gorczaka itd.

Bywaj zdrów Kochany Ludwiku. Przyjm zapewnienie prawdziwej życzliwości.

Twego Kochającego Cię kolegi Henryka

13

DALO, fond 254, op. 1, spr. 341, k. 46–47

Lwów d. 20/ VIII 1891

Kochany Ludwiku!

Zbliża się dzień Twego patrona, czyli Twych imienin, pozwól więc abym Ci złożył od siebie i żony nasze najszczerze i najserdeczniejsze życzenia wszelkiej możliwej pomyślności i wszelakiego w zamiarach powodzenia. Oby Bibliografii nikt nie zjeździł, oby Ci się usunęły z drogi przeróżne przeszkody etc.

¹⁹³ Należeć – w dawnej polszczyźnie „przychodzić do kogoś nieproszony, w sposób natarczywy i naprzykrzać się w ten sposób drugiej osobie”. W takim znaczeniu było obecne choćby na kartach *Potopu* Henryka Sienkiewicza.

¹⁹⁴ Chodzi tutaj o pracę Ludwika Finkla *Poselstwa Jana Dantyszka* wydanej po raz pierwszy w 1879 r. we Lwowie jako fragment pracy zbiorowej *Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*. Zob. więcej: L. Finkel, *Poselstwa Jana Dantyszka* [w:] *Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879, s. 331–387.

¹⁹⁵ Prawdopodobnie chodzi o kolokwium habilitacyjne, które Ludwik Finkel odbył wiosną 1886 r.

etc. czego tylko sobie Twa mość życzy, oby Ci się głodziutko spełniło. A po tych życzeniach pozwól się miły filozofie zbesztać, żeś dotąd do mnie słówka nie nagryzmoilił. Nie wiem nawet adresu Twego domicilium¹⁹⁶ i posyłam tę kartę na ryzyko, że się zmarnuje nie doszedłszy rąk Twych wcale.

Bądź tak dobry i donieś mi, czy będziesz przed 8/IX we Lwowie? Pytam o to ze względu na naszą finansową sprawę u Kuczyńskiego, a zarazem ze względu na innej natury okoliczność, która mi czyni pożądaną wiadomość, kiedy do Lwowa powrócisz. Chodzi tu o rzecz, którą Ci objaśnię dopiero gdy mi odpiszesz: a odpisz prędko, choćby na kartce, podając datę powrotu. Dziś tyle tylko powiem, że nie chodzi o finansową operację żadną.

O datę Twego powrotu i datę rozpoczęcia na nowo druku Bibliografii dowiaduje się bardzo skrzętnie Bayly¹⁹⁷, z którym się widziałem, bo chodziłem besztać za źle połamane „skrócenia” i „spis rzeczy”. Widocznie zagustował w drukowaniu bibliografii i prosi, by mi na kilka tygodni przed rozpoczęciem druku powiedzieć, by sobie papier przygotował.

Nie mam Ci nic do napisania o rzeczach publicznych: pracuje w całym tego słowa znaczeniu: *saison morte*¹⁹⁸; a i o nas nie wiele. Przenieśliśmy się na nowe mieszkanie mniejsze, na robienie korekty bez plamienia stołu jest obszerne: chodzenia pod górkę, jak sam na sobie konstatuję, jest bardzo zdrowe: (mogę Ci to na Twoje zwłaszcza tycie zalecić), na spacerzy – w guście prawda nie chodzimy, bo pogody stałej nie ma, a potem była nasza Dzidzia¹⁹⁹ trochę cierpiąca i Elza²⁰⁰ nie mogła się ruszyć z domu na dłużej. No to i wszystko.

Przyjm jeszcze raz życzenia i pozdrowienia, a odpisz prędko, kiedy tu wracasz i czy nie myślisz jeszcze stąd wyjechać, i bądź zdrów

Twój zawsze jednak
Henryk Sawczyński

Żegotę uściskaj ode mnie!
Elza łączy dla was ukłony.

¹⁹⁶ Mieszkanie (łac.).

¹⁹⁷ Stanisław Bayli (zm. 1900) – zarządca Drukarni Ludowej we Lwowie.

¹⁹⁸ Poza sezonem (fr.).

¹⁹⁹ Helena Sawczyńska (1890–1974) – córka Henryka Sawczyńskiego, nauczycielka fizyki, matematyki, chemii i astronomii, wykładowca Małego Seminarium Duchownego w Gorzowie.

²⁰⁰ Elżbieta Sawczyńska z d. Kratter (1865–1949) – żona Henryka Sawczyńskiego.

14

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 48–51

Lwów d. 24/VIII 1893 r.

Kochany, Ludwiku!

Dziękuję Ci za list, a odpisuję dziś dopiero, bo chciałem Ci przesłać dowód, że o Jentysa²⁰¹ interesie nie zapomniałem i dowód jedynie możliwy, to jest, weksel odebrany. Dołączam go tutaj, niech Cię przekona, że mi można interes powierzyć. O Chmielowskiego²⁰² album pytałem Komorowskiego²⁰³: Żenczykowski²⁰⁴ zrobił zawód i to był powód opóźnienia: wniósł mi kaucję, w ostatecznym razie kupię album inny i wręczać go Chmiel[owskiemu] w Krakowie w przejeździe. Nie pisałem Ci o tem zaraz gdy się dowiedział, bo rady żadnej na to nie ma, więc obojętnie, kiedy się o tem dowiesz. Trzeci interes mój rachunek z Encyklopedią²⁰⁵: posyłam Ci go także, możesz zrobić, co uznasz za stosowne: Semkowicza nie widziałem. Czwarty punkt Twego listu: Dukatem załatwiony przesyłką i dopiskiem na przekazie. Skończyłem z interesami – a ponieważ jutro Twe imieniny, dzień Twego patrona, więc zrób, jak każe jakiś Krakowiak: „siadaj sobie na świnię – trzymaj się ogona” i miej się dobrze przy tem, kwitnij poręcznie i mozolnie na pociechę swoich i tych wszystkich co Cię kochają, a do których, jak wiesz zalicza się także niżej podpisana ofiara bibliograficznego indexu. Daj Ci więc Boże skończyć bibliografię tę sławną itd., czego szczerze życzę, bo spełni to i moje marzenie, pozbycia się indexów. Od miesiąca robię index miejscowy po 6 godzin dziennie i jestem w połowie dokumentów do XVIII w. się odnoszących. Zmieniłem z gruntu system indexu, ale sądzę, że dopiero tak jak go obecnie urządziłem może być pożytecznym. Przy tem robię

²⁰¹ Stefan Jentys (1860–1919) – polski botanik, fizjolog roślin i chemik rolny, profesor Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach i Uniwersytetu Jagiellońskiego, popularyzator problematyki rolnej.

²⁰² Adam Hilary Bernard Chmielowski [znany również jako święty Albert Chmielowski] (1845–1916) – polski zakonnik franciszkański, założyciel zgromadzenia albertynów i albertynek, powstaniec styczniowy, malarz, święty Kościoła katolickiego, znany z pełnej poświęcenia pracy dla biednych i bezdomnych.

²⁰³ Bronisław Komorowski (1847–1912) – polski pisarz, dramaturg okresu pozytywizmu, dziennikarz.

²⁰⁴ Marceli Żenczykowski (1848–1921) – powstaniec styczniowy, intrologator w Krakowie, a później we Lwowie, należący do czołówki polskich intrologatorów, uważany z czasem za najlepszego w swoim fachu. Jego luksusowe oprawy do dziś są poszukiwane w kraju i za granicą.

²⁰⁵ Prawdopodobnie chodzi o *Encyklopedię. Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy* – dwutomową, popularną, polską encyklopedią ogólną, wcześniej opracowywaną i wydawaną w latach (1898–1907) we Lwowie przez polską organizację edukacyjną Macierz Polska we współpracy z pracownikami lwowskiego Ossolineum.

rzecz, która do indexu w małej tylko części wejdzie, ale która znacznie ułatwia ułożenie działów drugiej części, mianowicie spraw dziejów wewnętrznych Kościoła, prawa itd. Otóż zapisuję pod „Polską” – wszystkie konstytucje sejmowe, diar[iusze] Sejm[owe]²⁰⁶, relacje o sejmach, instrukcje itd., tak samo dokumenty dotyczące skarbu, cła, podatków, górnictwa itp.; podobnie robię z reformacją, zakonami, synody prowincjonalne zapisuję pod diecezjami: nie wiem, czy się zda na co podobne wynotowanie poselstw, to jest relacji poselskich, i instrukcji posłów wysyłanych z Polski za granicę lub odwrotnie: w każdym razie notuję je zarówno pod „Polską” jak i pod dotyczącym państw, bo jeśli się to nie zda ani do indexu, to może się zda do działów, a jeśli i to nie, to się przyda, czy mnie, czy Tobie do jakiego przeglądu.

Można by wreszcie obok indexu miejsc, zrobić index osobny państw, krajów, prowincji itd., bo przecie śmiesznie w indexie miejsc umieszczać np. Wielkopolskę lub Prusy, Inflanty, Litwę z jej sejmikami itp. Jeślibyś miał jaką uwagę napisz, a będę wdzięczny.

Mam kłopot z Kwartalnikiem i świeżymi szkicami Czermaka. Przydzielono mi je, otóż charakterystyki Jana Kazimierza, jednej i drugiej, nie mogę uważać za rzecz udaną, a przyznaję nie mam ochotę wdawać się w jej krytykę, bo nie mam ochoty uchodzić za piszącego „z zawziętości” jakiej. Chętnie bym się zrzekł tej recenzji, poprzestając na ocenie „szczęśliwego roku”, który jest rzeczywiście szczęśliwszą pracą niż inna i gdziebym nie potrzebował podnosić tytułu ujemnych stron. Poradz co zrobić.

Masz tedy epistołę długą. Jak wrócisz opowiem Ci moje przeróżne utrapienia jakie miałem w tych czasach i trudności mej sytuacji wobec Marszałka²⁰⁷, musiałem dawać ostrogi, nie piszę o nich, bo wiele by miejsca zabrały, a w dodatku są to rzeczy, które, jak pisał, Sierotka²⁰⁸ „niebezpieczna powierzać Kanie” z których tylko „ustnie przyjacielowi z ucha do ucha spuszczać się godzi”. Kobieta moja dziękuje Ci za pamięć o sobie i dzieciach, wszyscyśmy zdrowi, ja tylko zrobię się chinofagiem, bo mnie newralgia trapi. Teraz już kończę.

Twój dawny Henryk Sawczy[ński]

²⁰⁶ Diariusz sejmowy – rodzaj sejmowego dziennika, w którym są streszczane wszystkie podejmowane przez sejm uchwały. Wraz z każdą uchwałą podawany jest wynik jej głosowania. Tego typu źródło wedle reguł dyplomatyki ma charakter dokumentu prywatnego.

²⁰⁷ W tym czasie marszałkiem Wydziału Krajowego był Eustachy Stanisław Sanguszko (1842–1903) – namiestnik Galicji, marszałek Sejmu Krajowego we Lwowie, poseł do Rady Państwa, członek Izby Panów.

²⁰⁸ Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1515–1565) – marszałek wielki litewski, kanclerz wielki litewski, wojewoda wileński.

15

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 52

[b.d.]

Kochany Ludwiku!

Gdybyś koniecznie potrzebował przyjść z korektą dziś, to przyjdź może o 6ej wieczorem, bo będę w domu, a wieczór radbym robić recenzje, by jutro móc dotrzymać obietnicy Balzerowi i jutro mu je dosłać. A więc o 6ej Cię czekam, do 8mej może będziemy gotowi.

Obie korekty Ci odsyłam

Twój Henryk

16

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 53

[b.d.]

Kochany Ludwiku!

Posyłam weksel.

Dziś do Ciebie pisać nie mogę, przyjść, bo prócz innych robót, chcę dziś skończyć robotę i Act. A. i B., którą Ci jutro rano odniosę. Czy można by przyjść jutro rano o 9ej, to do 12ej moglibyśmy owo nudziarstwo skończyć.

Twój Henryk

17

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 54

[b.d.]

Kochany Ludwiku!

Dziś wyjeżdżając chciałem Cię pożegnać i oddać Ci część kasy mickiewiczowskiej, byś w razie potrzeby mógł pokryć jakie nagłe wydatki. Zgłoś się po nią do mej żony. Jeślibyś potrzebował mego adresu, u niej się dowiesz, a teraz bądź zdrow.

Twój

Jeszcze raz bądź zdrow. Jadę na Kraków o 10:41 w nocy. Prezesa – przepraszam, że go nie pożegnałem, ale nie miałem kiedy, innych także przepraszam.

18

Oryg. DALO, fond 254, op.1,
spr. 341, k. 66–68

Szczawnica, 30/VIII 1907

Kochany Ludwiku!

Na Twoją pocztówką, choć krótką kartkę, muszę odpisać, bo Ci moja karta zrobiła wrażenie „smutnej”. Alboż ja wiem, czy ten list zdoła zatrzeć wrażenie tamto? Przypuszczam, że owo zasmucenie Cię wywołałem tem, że pytałem o: zdrowie i robotę i uwagę, że my już „o zdrowie” pytać się musimy, że kwestia ta obok roboty zaczyna już grać dla nas główną rolę: smutne to, ale prawdziwe.

Może Cię jednak pocieszę, gdy doniosę, że zdrowie moje jest lepsze znacznie, niż było: i gorączki nie miewam i czuję się silniejszym: nie mogę tylko utyć ani rusz mimo usiłowań Dra Kruszyńskiego, który mi i jeść każe dużo, i arsenik wstrzykuje, i chodzić zakazuje. Leżę tedy jak Pan Bóg przykazał na leżaku. Leżałeś Ty kiedy bibliografie – Ludwiku historyku – jak nie przymierzając nieboszczyk na katafalku wyciągnięty i to między paniami i pannami? He? Powiadam Ci czyste przygotowania do leżenia w jakiejś kruchcie przedpogrzebowej! A żeby mi tak kto był powiedział, że owej naszej młodości „górznej i chmurnej”, kiedyśmy przychodzili „do się, nie mówiąc nic” i „pokazując swe rany”, kiedyśmy deklamowali: „ja dziwnie zakochany jestem w... polskiej mowie”, że ja się na taką „martwą” poezję, pozbawioną uszanowania dla płci pięknej zgodzę, to byłbym chyba „się wścik”. No! Ale teraz się nie wściekam, leżę i miętoszę się na tym leżaku, „dojrzewam” w słońcu jak zielona zerwana śliwka, którą chcą puścić w handel i... baranieję. I to wszystko na to, by mnie parę deko przybyło! Prawda! Jaki to doniosły cel! Ha trudno, „na starość” i to dobre. Zazdroszczę Ci Kochany mój i Gdańska²⁰⁹ i morza i roboty (choć bez palenia), zazdroszczę, chociaż mnie tu Pan Bóg pokarał kompanią towarzyszek i towarzyszków niedoli, w części bardzo przyjemnej, w części – ale na krótko – ciekawą, w części uciążliwą. Nie będę Ci pisał, kto do pierwszych, kto do drugich należy: opowiem gdy się zobaczymy, gdy przyjdiesz do mnie jak zawsze „nie mówiąc nic”: przenicuję Ci wtedy co jest do przenicowania, a poświęcę wspomnienie wedle sił gdzie tym, co byli dobrzy dla Twego przyjaciela starego, chorego nudziarza. Zazdroszczę Ci Twego pobytu i Twej roboty, mimo tej kompanii, którą w części z pewnością, a w całości może mile wspominać będę, bo wiesz Ty co najprzykreszniejsze? To być w takiej kompanii już starym. „Gadam” Ci takim starym, że śmieszna jest chęćka wydawania się młodszym.

²⁰⁹ L. Finkel przebywał w Gdańsku od sierpnia do końca października 1907 r., zob. T.E. Modelski, *Ludwik Finkel (20 III 1858 – 24 X 1930)...*, s. 119.

Ale niebawem trzeba stąd się wynieść. Mam jechać do Twego ulubionego Zakopanego na jakie 2 tygodnie dla zahartowania wyników tutejszego polepszenia. Do Lwowa wrócę zatem dopiero koło 25 września, oczywiście, jeśli uzyskam przedłużenie urlopu, o które proszę stosownie do wskazówki lekarza. A teraz słyszę, jak powiadasz, głosem „ordynarnego” profesora historii austriackiej, phi! Ciężkie Panie czasy ciężkie – ale to Ci nic nie pomoże, bo musisz jeszcze trochę przeczytać. Skoro ja zbaraniały kuracjusz szczawnicki chwyciłem za grubą korkową rączkę z amerykańskim piórem i przełamałem wielki wstręt do inkausta, toć Cię za to wynudzę fest. Czy Ty będziesz w archiwum w Brunsberdze²¹⁰? Jeśli byś był rzuć okiem, czy tam nie ma czego do Wydźgi. Oczywiście wiesz Jana Stefana – późniejszego prymasa za Sobieskiego. Nie chodzi mi ani o wypisy ani nawet o odbitki, chodzi o rzut oka i wiadomość, czy by tam można znaleźć coś lub nie.

Jeśli będziesz w Królewcu pokłoń się ode mnie miastu, a daruj dzień i jedź do Krantz²¹¹! To tam Mickiewicz²¹² kąpał się z p. Kowską²¹³! I morze tam piękniejsze²¹⁴ niż w Copotach²¹⁵.

Może z Zakopanego, gdzie jadę 7 września napiszę jeszcze do Ciebie, jeśli mi przedtem doniesiesz, gdzie Cię spotkać. Jeśli nie, to już ze Lwowa dopiero mieć będziesz ode mnie wiadomość.

A teraz: vale et me amantem redama²¹⁶.

Twój Stary
Henryk Sawczyński

²¹⁰ Obecnie Braniewo (woj. warmińsko-mazurskie).

²¹¹ Zielenogradsk – miasto w Rosji położone nad Morzem Bałtyckim, oddalone 32 km na północ od Królewca, słynące z turystyki (za sprawą rozległych piaszczystych kąpielisk) i rybołówstwa.

²¹² Adam Mickiewicz (1798–1855) – poeta, tłumacz, publicysta, działacz polityczny, uważany za jednego z czterech Wieszczów Narodowych, jeden z najwybitniejszych poetów romantycznych.

²¹³ Karolina Kowalska z d. Wegner (1793–1855) – żona doktora Józefa Kowalskiego, miała romans z Adamem Mickiewiczem w czasie jego pobytu w Kownie.

²¹⁴ Pierwszy możliwy pobyt Mickiewicza w Krantz (bez żadnej osoby towarzyszącej) mógł mieć miejsce pod koniec lipca 1823 r., aczkolwiek brakuje o nim pewnych informacji. O wiele lepiej poświadczony źródłowo (za sprawą wspomnień przyjaciela wieszcza, Antoniego Edwarda Odyńca) jest późniejszy wyjazd, który nastąpił na początku września tego samego roku; tym razem Mickiewiczowi miała towarzyszyć pani Kowalska (zapewne do tej wycieczki nawiązuje w liście Sawczyński). Z drugiej strony relacja Odyńca nie precyzuje, czy miejscem wypoczynku było wspomniane Krantz, czy też położona na Litwie Połaga. Jednakże w tym czasie Mickiewicz dowiedział się o aresztowaniu jednego z członków Towarzystwa Filomatów – Jana Czeczota, które miało miejsce 10 września. Prawdopodobnie po zetknięciu się z tą wieścią poeta przedwcześnie opuścił kurort i zdecydował się na powrót do Kowna. Zob. M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*, Warszawa 1957, s. 433, 438–439.

²¹⁵ Obecnie Sopot (woj. pomorskie).

²¹⁶ „Bądź zdrow i kochaj mnie wzajemnie” (łac.).

Widziałem tu sodalisa mariańskiego²¹⁷ Czapelskiego²¹⁸ wraz z „dzieckiem Maryi”. Dziecko stare, a on jeszcze głupszy niż zwykle. Dobrze, że byli tu tylko jeden wieczór i rano! Pa!

19

DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 62–63

Lwów d. 7/XII 1907

Kochany Ludwiku!

Jesteś naprawdę „brzydki” jak mawia moja córka Jaszczur, że pojechawszy nie dałeś mi dotąd żadnego znaku życia. Na chybił trafił piszę tedy ten list, a jeszcze dlatego, że mimo Twojej brzydkości nie chcę Cię narażać na protest weksli. Do 20 jest termin naszego weksla, odeślij mi więc załączony dukat na najpóźniej 21/XII bym mógł weksel prolongować.

Ściskam Cię Twój Stary
Henry Sawczy[ński]

Podpisz nadawcę i na drugiej stronie

20

Oryg. DALO, fond 254, op.1, spr. 341, k. 64–65

Lwów 30/IV 1919

Kochany Ludwiku!

Nie mogę osobiście, bo chociaż wstałem z łóżka, to jednak nie wiem, kiedy będę mógł wyjść, pragnę bodaj listownie złożyć Ci dowód, że serdecznie z Tobą współczuję w Twym nieszczęściu²¹⁹. Może Ci to Kochany przyjacielu sprawi jaką ulgę, żeś nie sam w smutku i niedoli, że są jeszcze tacy, co Twe smutki całem sercem dzielą, rozumieją je i odczuwają.

²¹⁷ Chodzi o Sodalicję Mariańską, katolickie bractwo religijne zrzeszające osoby świeckie, które propagowało kult Matki Boskiej.

²¹⁸ Tadeusz Czapelski (1853–1930) – publicysta, literat, korespondent, związany ze środowiskiem katolickim, sekretarz naukowy Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

²¹⁹ Ludwik Finkel zmagał się w tym czasie z problemami zdrowotnymi, które były spowodowane bardzo trudnymi warunkami mieszkaniowymi w czasie I wojny światowej: *Domyślam się jak silnie przeprawy wojenne i depresja moralna, przy braku żywności, światła, wody itd., musiały się odbić na zdrowiu. To też pragnąłbym Cię widzieć co rychlej wydobytego stamtąd.* DALO, fond 254, op.1, spr. 295, List S. Askenazego do L. Finkla. Warszawa, 8/IV 1919, k. 121–122; cyt. za: M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 317.

Żona moja wczoraj po południu była u Ciebie, by się dowiedzieć o Twoim zdrowiu i zbadać, czy by Ci w czym nie można pomóc. Niestety albo Cię nie zastała, albo się nie dodzwoniła. Wróciła tem bardziej niespokojna, bo zdawało się jej, że Ty na pewno leżysz i nie masz przy sobie nikogo, kto by drzwi mógł otworzyć. Wskutek tego i ja wczorajszą noc w gorączkowych majaczeniach ciągle się Tobą trapiłem, stąd prośba, jeśli nie możesz przyjść, napisz parę słów co z Tobą się dzieje. A może by można w jakiej gospodarskiej sprawie przyjść Ci z pomocą: to napisz, a co będzie można zrobimy.

Słowem pamiętaj, że masz w nas starych przyjaciół, którzy naprawdę nie chcą być tylko przyjaciółmi „od parady”, ale z duszy radziły Ci się przydać. Ściskam Cię serdecznie

Twój Stary
Henryk Sawczyński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Oblasti, Fond 254 Ludwik Finkel (1858–1930), opis 1, spr. 341.
Listy Henryka Sawczyńskiego.

Artykuły prasowe

Korespondencje „Gaz. Nar.”, „Gazeta Narodowa” 1884, nr 153.
Milowicz W., *Z Galicyi, 17 stycznia, CCXI*, „Gazeta Polska” 1883, nr 18.
Śp. Dr. Henryk Sawczyński, „Kurier Lwowski” z 26 listopada 1923.
Telegramy „Gaz. Nar.” i ostatnie wiadomości, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 21.
Wieczorek Mickiewiczowski, „Gazeta Narodowa” 1882, nr 274.
Wybory do Rady Miejskiej, „Gazeta Narodowa” 1883, nr 19.
Ziarno, „Ziarno. Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny” 1882, R. 1, nr 8.
Ziarnka, „Ziarno. Tygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny” 1882, R. 1, nr 10.

Opracowania

Błachowska K., *Ludwik Finkel (1858–1930)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. I., red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2007, s. 285–308.
Bostel F., *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*” 1883, t. XI, z. 6, 8–9, s. 557–572, 756–762, 826–860.
Choroba i ostatnie chwile Z. Hordyńskiego [w:] *Xavery Liske. Zarys biograficzny*, Lwów 1891, s. 68–76.
Centkowski J., *Ludwik Finkel jako dydaktyk historii* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyków lwowskich w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, t. II, Rzeszów 2004, s. 201–208.
Czermak W., *Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do *Gazety Lwowskiej*” 1884, t. XII, z. 11–12, s. 1024–1039, 1057–1094.
Dernałowicz M., Kostenicz K., Makowiecka Z., *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*, Warszawa 1957.

- Dr Antoni J., *Stanisław August w Grodnie* [w:] *Opowiadania historyczne. Serja szósta*, Lwów 1887, s. 299–383.
- Encyklopedia. Zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie Macierzy Polskiej*, t. I: Ł (wyd. II), Lwów 1905.
- Finkel L., *Bibliografia historii polskiej*, cz. 1, Kraków 1891.
- Finkel L., *Bibliografia historii polskiej*, cz. 3, Kraków 1906.
- Finkel L., *Dr Henryk Sawczyński* (nekrolog), „Kwartalnik Historyczny” 1923, R. 37, s. 505–507.
- Finkel L., *Marcin Kromer. Historyk Polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, Kraków 1883.
- Finkel L., *Poselstwa Jana Dantyszka* [w:] *Album uczącej się młodzieży polskiej, poświęcony Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879.
- Halecki O., *Ludwik Finkel jako historyk ostatnich Jagiellonów*, „Kwartalnik Historyczny” 1931, R. XLV, z. 1.
- Hoszowska M., *Ludwik Finkel a lwowskie środowisko historyków oświaty i wychowania* [w:] *Badacze przeszłości wobec wyzwań XIX–XXI wieku*, red. K. Błachowska, Z. Romek, M. Wolniewicz, Warszawa 2013, s. 195–211.
- Hoszowska M., *Ludwik Finkel i Akademia Umiejętności. Z dziejów współpracy naukowej Lwowa i Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, Rzeszów 2011.
- Hoszowska M., *Najważniejsza monografia historyczna Ludwika Finkla (w stulecie druku Elekcji Zygmunta I)* [w:] *Między Odrą a Uralem. Księga dedykowana Prof. Władysławowi A. Serzykowskiemu*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2010, s. 244–263.
- Hoszowska M., *Polityka węgierska ostatnich Jagiellonów w pracach Ludwika Finkla* [w:] *Polska. Słowacja. Europa Środkowa w XIX–XXI wieku. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Ewie Orlof*, red. J. Pisuliński, E. Rączy, K. Żarna, Rzeszów 2011, s. 507–520.
- Hoszowska M., *Sprawa objęcia prezesury lwowskiej Macierzy Polskiej przez Ludwika Finkla* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 314–324.
- Hoszowska M., *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013.
- Julkowska V., *Ksawery Liske (1838–1891)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, Rzeszów 2007, s. 181–201.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego* [w:] *Historia – ciągłość i zmiana. Studia ofiarowane Profesorowi Jerzemu Maternickiemu*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, Rzeszów 2016, s. 77–88.
- Kawalec A., *Seminarium historii powszechnej Ksawerego Liskego. Lista studentów i prac seminaryjnych*, „Galicja. Studia i materiały” 2015, t. 1, s. 358–377.
- Kniaźołucki Z., *Wuellen zur Biographie des Dichters Nicolaus Rey von Nagłowice (1505–1561)*, „Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau” 1892, nr 8, s. 329–333.
- Konopczyński W., *Finkel Ludwik Michał Emmanuel* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1948, t. VI, s. 466–469.
- Księga adresowa król. stol. miasta Lwowa*, Lwów 1897.
- Kwiatkowski S., *Ostatnie lata Władysława Warneńczyka*, Lwów 1883.
- Łódzia-Czarnecki K., *Herbarz Polski podług Niesieckiego treściwie ułożony i wypisami z późniejszych autorów z różnych akt grodzkich i ziemskich, z ksiąg i akt kościelnych oraz z dokumentów familijnych powiększony i wydany*, Gniezno 1875–1881.
- Maternicki J., *Historia nowożytna w latach 1869–1918* [w:] *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2016, s. 255–300.
- Maternicki J., *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015.

- Modelski T.E., *Ludwik Funkel (20 III 1858 – 24 X 1930). Zarys biograficzny*, „Kwartalnik Historyczny” 1932, R. XLVI, z. 1–2.
- Morawczyk J.J., *Quaestiones de primis grammatices rudimentis, ex quibusque probatis autoribus in usum secundae classis gymnasi Wilnensis apud orthodoxos collectae*, Wilno 1592.
- Nowak A., *Złote lata bibliografii polskiej. Ludwik Finkel i jego dzieło*, Warszawa 2007.
- Prochaska A., *Polska i husyci po odwołaniu Korybuta z Czech*, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do Gazety Lwowskiej” 1883, t. XI, z. 3–6, s. 262–276, 351–377, 467–477, 535–556.
- Rędziński K., *Bratnia Pomoc studentów Uniwersytetu Lwowskiego (1865–1918)*, „Rocznik Polsko-Ukraiński” 2015, t. 17, s. 85–113.
- Rutkowski J., *Wspomnienie o seminarium historycznym prof. Ludwika Finkla* [w:] *Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa*, z. 1, red. J. Rutkowski, Poznań 1948, s. 83–84.
- Sierżęga P., *Listy Antoniego Prochaski do Aleksandra Semkowicza (1876–1887) w zbiorach prywatnych Teofila Emila Modelskiego*, „Galicja. Studia i materiały” 2020, t. 6, s. 527–593.
- Sierżęga P., *W kręgu inteligencji lwowskiej. Seminarium historyczne Ludwika Finkla*, „Galicja. Studia i materiały” 2024, t. 11, s. 222–238.
- Sroka Ł.T., *Rada Miejska we Lwowie w okresie autonomii galicyjskiej 1870–1914. Studium o elicie władzy*, Kraków 2012.
- Szklarska-Lohmannowa A., *Sawczyński Henryk (1861–1923)* [w:] *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, t. 10 (Lfg. 46, 1990), s. 2.
- Szklarska-Lohmannowa A., *Sawczyński Jan Henryk* [w:] *Polski słownik biograficzny*, 1994, t. 35, s. 289–290.
- Wierzbicka M., *Ludwik Finkel* [w:] *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 133–134.
- XL Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1906/7 od 31 października 1906 do 31 października 1907 r.*, Lwów 1907.

Tekst przyjęty do druku: styczeń 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

Letters from Henryk Sawczyński to Ludwik Finkel, 1882–1919, in the Collections of the State Archive of the Lviv District

Abstract

The article presents the private correspondence of Henryk Sawczyński to Ludwik Finkel, preserved in the collections of the State Archive of the Lviv District (hereafter referred to as DALO). The letters provide new insights into the scholarly environment of Lviv, allowing a closer assessment of Henryk Sawczyński's contribution to Ludwik Finkel's *Bibliography of Polish History*. They also testify to the growing significance of Lviv during the Galician autonomy period in political, educational, and cultural terms. The analysis of the letters leads to the observation of the general dynamics of urban life in Lviv, primarily from the perspective of changes in everyday life. Due to the broad chronological scope indicated in the article's title, it is possible to see how the relationship between the two historians was shaped by the turbulent geopolitical reality.

Keywords: Henryk Sawczyński, Ludwik Finkel, *Bibliography of Polish History*, scholarly environment of Lviv, editorial work

**Magdalena Nowak**

(Uniwersytet Gdański, Polska)

ORCID: 0000-0003-3162-1339

Olga Wojtiuk*

(Centrum Postulacyjne Klasztorów Zakonu Studytów we Lwowie, Ukraina)

ORCID: 0009-0009-8833-2678

Listy Kyryła Studynskiego (1868–1941) do Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944) z lat 1905–1914 jako źródło do badań nad związkami Metropolity z ukraińską inteligencją na przełomie XIX i XX wieku

Kontakty Andrzeja Szeptyckiego z ukraińską inteligencją nadal czekają na kompleksowe badanie. Należy podkreślić, że dotychczasowy stan badań nie pozwala na zbudowanie pełnego ich obrazu. Prezentowana korespondencja Kyryła Studynskiego do Metropolity posłuży jako punkt wyjścia do dalszych badań. Analiza pokazuje przykład takich kontaktów z okresu do wybuchu I wojny światowej. Niniejsze badanie stanowi swoisty rekonesans badawczy, nie pretenduje do wyczerpania tematu. Analiza relacji Metropolity z ukraińską inteligencją oraz publikowana tutaj korespondencja pozwalają pokazać przykład jego osobistych powiązań z K. Studynskim, a także ukazać zjawisko wymiany myśli między nim a jednym z przedstawicieli inteligencji ukraińskiej.

Słowa kluczowe: Kyryło Studynskyj, Andrzej Szeptycki, inteligencja ukraińska, listy, źródła

* Dziękuję dr Oldze Wojtiuk, pracownikowi naukowemu z Centrum Postulacyjnego Klasztorów mnichów Studynskiego Ustawy UGKC we Lwowie, która odczytała i przepisała analizowaną korespondencję Kyryła Studynskiego (1868–1941) do Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944) z lat 1905–1914 z zasobów Państwowego Centralnego Archiwum Historycznego we Lwowie zamieszczoną na końcu niniejszego tekstu w oryginalnym języku (ukraińskim lub polskim). Serdeczne podziękowanie kieruję do mgr. Antona Huza, doktoranta ze Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, który odczytał i przepisał z rękopisu jeden z załączonych listów. Dziękuję prof. Lidii Lazurko z Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu za pomoc przy pracy nad tym tekstem. Wyraży wdzięczności składam na ręce p. Viry Tsypuk ze Lwowa za pomoc w uzyskaniu omawianych w niniejszym artykule listów. W czasie pandemii wykonała ona dla mnie kwerendę archiwalną w Centralnym Historycznym Archiwum we Lwowie.

Zagadnienie powiązań Andrzeja Szeptyckiego z różnymi przedstawicielami inteligencji nie doczekało się jak dotąd kompleksowego badania naukowego. Zakres takiego badania jest bardzo szeroki i jak się wydaje, wymaga poszerzonej i głębszej analizy materiału źródłowego, jak i dostępnej literatury przedmiotu. Kontakty z ukraińską warstwą oświeconą zostały jednak już rozpoznane jako ważna część jego działalności. Zagadnienie to często pojawiało się przy okazji publikacji materiałów źródłowych, głównie korespondencji. Jak dotąd nie poświęcono im jednak osobnej monografii. Autorzy piszący o tym problemie reprezentowali różne ośrodki akademickie w Polsce, Ukrainie i Kanadzie. Dotychczas pisano i publikowano materiał źródłowy dotyczący wybranych kontaktów Metropolity z różnymi, nie tylko ukraińskimi, przedstawicielami warstwy oświeconej. Nie sposób wymienić wszystkie publikacje dotyczące tego tematu, wskazując jedynie na najważniejsze wydawnictwa źródłowe i opracowania dotyczące poszczególnych osób przygotowane m.in. przez takich badaczy jak Borys Gudziak, Andrzej A. Zięba, Józef Wołczański, Anna Krochmal, Olha Voytyuk, Jury Skira, Andrii Krawchuk, Marek Tytko, Petro Skarbiuk, Romana Dzjuban i Ołeksandr Kanczałaba czy Magdalena Nowak¹. Generalnie prace te pozwalają

¹ Wydania źródłowe oraz artykuły o kontaktach Szeptyckiego z poszczególnymi przedstawicielami warstwy oświeconej: B. Gudziak, *Metropolita Szeptycki i ks. Slipyj: dzieje korespondencji*, tłum. A.A. Zięba [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A.A. Zięba, Kraków 1994, s. 217–223; *Nieznana korespondencja Arcybiskupów Metropolitów Lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, oprac., wstęp, przypisy, indeksy, wybór aneksów i fot. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1997; M. Nowak, *Metropolita Andrzej Szeptycki i ks. Henryk Jackowski TJ (1880–1892)*, „Sensus Historiae” 2013, t. 10, z. 1, s. 21–38; też, *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi i otets-yezuit Henryk Yatskovskyy u 1880–1892 rokakh*, „Kovchek. Naukovyi zbirnyk z tserkovnoi istorii” 2015, ch. 7, Ukraïnskyi katolýtskyi universytét, s. 26–41; A.A. Zięba, *Sister Maria Krysta Szembek and Her Memories*, „Harvard Ukrainian Studies” 1991, vol. 15, no. 1–2, s. 88–106; A. Babiak, *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi u memuarakh Kyryla Korolevskoho*, „Kovchek. Naukovyi zbirnyk z tserkovnoi istorii” 2015, ch. 7, s. 186–218; V. Halyk, *Andrei Sheptytskyi ta Ivan Franko: do problemy analizu ta otsinky vzaiemyn mizh mytropolytom i vchenym*, „Aktualni pytannia humanitarnykh nauk” 2015, vyp. 12, s. 5–14; R. Dziuban, O. Kanchalaba, *Lysty Mytropolyta Andreia Hrafa Sheptytskoho do Oleksandra Bachynskoho (z fondiv viddilu rukopysiv Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteky Ukrainy imeni V. Stefanyka)*, „Zapysky Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteky Ukrainy imeni V. Stefanyka” 2017, vyp. 9, s. 398–433; *Lysty Mytropolyta Andreia Sheptytskoho do Ilariona Svientsitskoho*. Z Arkhivu Natsionalneho muzeiu u Lvovi, uporiad. S. Diakiv, Lviv 2005; O. Voitiuk, *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi i sprava yednosti khrystyianskoi Tserkvy*, „Ukraina-Polshcha: istorychna spadshchyna i suspilna svidomist” 2015, vyp. 8, s. 150–162, http://nbuv.gov.ua/UJRN/Ukrpol_2015_8_14 [dostęp: 18.12.2024]; O. Voitiuk, *Monakhyy Studytskoho Ustavu v aksii poriatunku yevreiv (1941–1944)*, O. Voitiuk, Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist, NAN Ukrainy Instytut ukrainoznavstva im. I. Krypiakevycha, Lviv 2008, vyp. 16, s. 537–542; O. Voitiuk *Relihiinyi chynnyk v ukrainsko-polskykh vidnosynakh na prykladi diialnosti monakhiv studytiv u pershii polovyni XX st.*, Mizhnarodna naukova konferentsiia „Historia, polityka i kultura w Europie wschodniej” (Peremysyl, 9–10 lypnia 2012 r.); Yu. Skira, *Nevido-*

stwierdzić, że Metropolita utrzymywał bardzo szerokie kontakty z przedstawicielami ukraińskiej elity należącymi do różnych zawodów, kręgów politycznych i ideologicznych. Popierali oni liczne opcje polityczne i różnili się poglądami społecznymi. Refleksja historiograficzna na temat Metropolity w ogóle oraz informacje o publikacjach jej poświęconych wykraczają poza zakres tego skromnego tekstu. Biografia Szeptyckiego stała się w ciągu ostatnich 30 lat tematem kilku szczegółowych prac omawiających i analizujących różne okresy jego życia. W przypisie odsyłam czytelnika do kilku publikacji, które pozwolą zorientować się w stanie badań nad postacią Metropolity Andrzeja Szeptyckiego². Analiza

myi holokost: Mytropolyt Andrei Sheptytskyi ta iieromonakh Yoan (Peters) [w:] Sheptytskyi 155. *Materialy mizhnarodnoi naukovoï onlain-konferentsii do 155-richchia vid dnia narodzhennia Mytropolyta Andreia Sheptytskoho, pid patronatom Ottsia i Hlavy Ukrainskoi Hreko-Katolytskoi Tserkvy Blazhennishoho Sviatoslava Shevchuka*, uporiad.: Yu. Skira, Sviatouspenska Univska Lavra Studiiskoho Ustavu, Lviv 2021, s. 113–136; M.M. Tytko, *V koli Andriia Sheptytskoho. Ukrainske kulturne vidrodzhennia za chasiv metsenatsva mytropolyta*, „Istorychni studii. Volynskiy natsionalnyi universytet im. Lesi Ukrainky” 2012, s. 24–33; P. Shkrabiuk, *Ivan Franko i Mytropolyt Andrei Sheptytskyi na tli vzaïemyn arystokratychnoi ta demokratychnoi elit*, „Visnyk Lviv. Un-Tu”, seria zhurnalistyka 2007, vyp. 30, s. 116–122; wydania źródłowe korespondencji różnych osób, w których znajdują się też listy do i od Szeptyckiego: *Konstantyn Czechowicz. Korespondencja greckokatolickiego biskupa przemyskiego z lat 1897–1914*, wyd. A. Krochmal, Przemysł 1998; *Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane, wyboru dokonali i przygotowali do druku M.H. Szeptycka, M. Skórka*, Kraków 2000; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914*, red. M. Hrynchyshyn ta druh., Lviv 2007; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 2: *Pastyrski poslannia 1918–1939*, red. M. Hrynchyshyn ta druh., Lviv 2009; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 3: *Pastyrski poslannia 1939–1944*, red. M. Hrynchyshyn ta druh., Lviv 2010; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 4: *Spilni pastyrski poslannia 1905–1944*, Lviv 2013; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Tserkva i tserkovna yednist. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1, red. A. Kravchuk, Lviv 1995; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 2: *Tserkva i suspilne pytannia*, kn. 1: *Pastyrske vchennia ta diialnist*, red. A. Kravchuk, Lviv 1998; *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 2: *Tserkva i suspilne pytannia*, kn. 2: *Lystuvannia*, red. A. Kravchuk, Lviv 1999; *Viacheslav Lypynskiy ta yoho doba*, red. Yu. Tereshchenko, *Tempora*, kn. 1 (Kyiv 2010), kn. 2 (Kyiv 2010), kn. 5 (Kyiv 2017); A. Chaikovskiy, *Spohady. Lysty. Doslidzhennia*, uporiad. B.Z. Yakymovycha za uchastiu Z.T. Hren, O.V. Sedliara, t. 2, Lviv 2002; *Lysty Mytropolyta Andreia Sheptytskoho do Ilariona Svientsitskoho. Z Arkhivu Natsionalneho muzeïu u Lvovi*, uporiad. S. Diakiv, Lviv, Ukrainski tekhnolohii, 2005.

² M. Hrynchyshyn, *Western Historiography and Future Research* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptytskyi*, ed. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 421–436; A.D. McVay, *Vatican Archives and Metropolitan Andrey Sheptytsky: Discoveries and Future Perspectives* [w:] Sheptytskyi 155. *Materialy mizhnarodnoi naukovoï onlain-konferentsii do 155-richchia vid dnia narodzhennia Mytropolyta Andreia Sheptytskoho, pid patronatom Ottsia i Hlavy Ukrainskoi Hreko-Katolytskoi Tserkvy Blazhennishoho Sviatoslava Shevchuka*, uporiad.: Yu. Skira, Sviatouspenska Univska Lavra Studiiskoho Ustavu, Lviv: Koleso 2021, s. 195–205; M. Melnyk, *Andrzej Szeptycki w polskiej historiografii w okresie PRL* [w:] *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944)*, materiały z międzyna-

dotychczasowego dorobku historiografii dotyczącego poruszanego w tej publikacji tematu wskazuje, że naświetla on jedynie wycinek tak zarysowanej tematyki jego kontaktów z inteligencją ukraińską. Nie stanowi też kompleksowego opracowania tego problemu, który wydaje się jednym z najważniejszych dla zrozumienia dzisiejszych stosunków polsko-ukraińskich i współczesnego postrzegania Szeptyckiego na Ukrainie i w Polsce. Spojrzenie na kontakty Szeptyckiego z perspektywy warstwy oświeconej jako fenomenu epoki jest uzasadnione i może otworzyć możliwość nowej interpretacji działalności, powiązań oraz myśli Metropolity.

Z tego względu przedstawiona w tym tekście analiza oraz załączona korespondencja Kyryła Studynskiego stanowi punkt wyjścia do poszerzonego badania ww. zagadnienia. Planuje się przygotowanie kolejnych publikacji materiałów źródłowych i wyników badań dotyczących związków inteligencji (w tym ukraińskiej) z Andrzejem Szeptyckim. Powinny one dostarczyć materiału do refleksji nad znaczeniem kontaktów i powiązań Szeptyckiego z inteligencją (w tym ukraińską warstwą oświeconą) dla rozwoju ukraińskiego społeczeństwa i narodu, jaki i nad wkładem Metropolity w rozwój kultury europejskiej i zachodniej w ogóle. Celem planowanej serii publikacji źródłowych jest również umieszczenie kontaktów Szeptyckiego z warstwą oświeconą na tle i w kontekście przepływu myśli i idei, jaki następował pomiędzy przedstawicielami warstwy inteligenckiej w Europie³.

rodowej konferencji w Krakowie 25–26 listopada 2009 r., red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011, s. 243–252; M. Nowak, *Wokół biografii Metropolity Andrzeja Szeptyckiego – stan badań, źródła i metoda*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2021, t. 13: *Elity intelektualne Lwowa*, materiały z XV Polsko-Ukraińskiej Konferencji Naukowej „Lwów: Miasto – społeczeństwo – kultura. Intelektualne elity miasta” zorganizowanej w dniach 9–11 grudnia 2020 r. w Krakowie, red. K. Karolczak, W. Kudela-Świątek, Kraków 2021, s. 111–135; też, *Polskie badania nad postacią metropolity Andrzeja Szeptyckiego*, „Historia@Teoria” 2017/2 (4), *O historii historiografii*, cz. 2, red. M. Solarska, V. Julkowska, M. Bugajewski, s. 177–187; też, *Refleksje o pracy badawczej nad monografią o metropolacie Andrzeju Szeptyckim* [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 149–163; też, *Szeptycki Roman, w zakonie Andrzej (1865–1944)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Polska Akademia Nauk – Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2012, t. 48/2, z. 197, s. 216–224; M.M. Vehesh, M.M. Palinchak, *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi u dzhherelakh*, „Rehionalni studii” 2019, nr 18, s. 126–135; L. Hentosh, *Postat mytropolitya Sheptytskoho v ukrainskykh ta polskykh naukovykh vydanniakh ostannoho desiatyrichchia*, „Ukraina Moderna” 2003, ch. 8, s. 179–210; I. Kachur, *Knyhozhbirnia Andreia Sheptytskoho: vid Prylbych do Mytropolychykh palat*, „Zapysky Lvivskoi natsionalnoi biblioteki Ukrainy imeni V. Stefanyka” 2015, vyp. 7, s. 21–70; Ye. Chernukhin, *Koleksiia rukopysiv ta arkhiv mytropolitya Andreia Sheptytskoho. Katalog fondu XVIII Instytutu rukopysu Natsionalnoi biblioteki Ukrainy im. V.I. Vernadskoho NAN Ukrainy, Instytut istorii Ukrainy; Natsionalna biblioteka Ukrainy im. V.I. Vernadskoho*, Instytut istorii Ukrainy, Kyiv 2011.

³ D. Sdvižkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, tłum. J. Górny, Warszawa 2011, s. 20–24.

W niniejszej publikacji pragnę ukazać relacje profesora Uniwersytetu we Lwowie, ukraińskiego literaturoznawcy, filologa i slawisty, członka zwyczajnego Naukowego Towarzystwa im Szewczenki, Kyryła Studynskiego (1868–1941)⁴ z Andrzejem Szeptyckim do wybuchu Wielkiej Wojny na tle listów uczonego do arcybiskupa z lat 1901–1914, przechowywanych w Państwowym Centralnym Archiwum Historycznym we Lwowie. Zostały one zamieszczone na końcu niniejszego tekstu w oryginalnym języku (ukraińskim lub polskim). Pozwoli to badaczom na lepsze wykorzystanie materiału źródłowego.

Przedstawiona korespondencja ma charakter jednostronny, są to przede wszystkim listy kierowane do Andrzeja Szeptyckiego. Wyniki moich badań nad postacią Andrzeja Szeptyckiego zawarłam w licznych artykułach⁵ oraz w obszernej monografii pt. *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865–1914*, która w 2023 r. została również opublikowana w języku ukraińskim w doskonałym przekładzie Andrija Pawłyszyna⁶. W publikacjach tych zawarłam analizę obszernego materiału źródłowego i literatury. W niniejszym tekście odwołam się tylko do niektórych elementów mojej wcześniejszej analizy oraz do nowego materiału źródłowego i literatury naukowej dotyczącej K. Studynskiego oraz prezentowanej korespondencji. Uczony ma już swoją literaturę przedmiotu, zwłaszcza w języku ukraińskim. Rozwój badań nad jego postacią i początek publikacji materiałów źródłowych, jego korespondencji, sięgają końca epoki sowieckiej, ale nabrały tempa po uzyskaniu

⁴ V.P. Shvydkyi, *Studynskiy Kyrylo Yosypovych* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, Instytut istorii Ukrainy NAN Ukrainy, http://www.history.org.ua/?termin=Studynskiy_K [dostęp: 19.09.2023].

⁵ M. Nowak, *Działalność Romana Aleksandra Szeptyckiego w polskich organizacjach studenckich (Wrocław 1884–1885, Kraków 1886–1887)* [w:] *Istoriia – mentalnist – identychnist. Istorychna pamiat ukrainsiv i poliaktiv u period formuvannia natsionalnoi svidomosti v XIX – pershii polovyni XX stolittia*, kolektywna monohrafiia, red. L. Zashkilniak, Y. Pisulinska, P. Serzhenka, Vydavnytstvo «PAIS», Lviv 2011, s. 295–306; też, *Lata szkolne Romana Aleksandra Szeptyckiego w Gimnazjum św. Anny w Krakowie (1879–1883)* [w:] *Polska i sąsiedzi. Studia z dziejów kultury, gospodarki i myśli politycznej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Marianowi Mrocze w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Hejger, W. Skóra, Pruszc Gdański – Słupsk 2010, s. 403–417; też, *Metropolita Andrzej Szeptycki i ks. Henryk Jackowski TJ (1880–1892)*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2013, t. 10, z. 1, s. 21–38; też, *Polskie badania nad postacią metropolity...*, s. 177–187; też, *Szeptycki Roman, w zakonie Andrzej...*, s. 216–224; też, *Szeptycka Zofia* [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. A. Romanowski, Polska Akademia Nauk – Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2012, t. 48/2, z. 197, s. 213–214; też, *Szeptycki Jan Kanty* [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. A. Romanowski, Polska Akademia Nauk – Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2012, t. 48/2, z. 197, s. 236–238.

⁶ M. Nowak, *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865–1914*, Gdańsk 2018, s. 9–38, 535–581, *passim*. Zob. też w tłumaczeniu na język ukraiński: tejsze, *Dva svity. Problema natsionalnoi identyfikatsii Andreia Sheptytskoho v 1865–1914 rokakh*, perekl. A. Pavlyshyn, Lviv–Gdańsk 2023.

przez Ukrainę niepodległości. Zainteresowanych odsyłam m.in. do przeglądu źródeł i literatury dotyczącej Studynskiego zawartego w artykule i pracy doktorskiej Andrija Klisza⁷. Także w przedmowie do wydanego w 1993 r. tomu korespondencji kierowanej do Studynskiego znalazł się zarys jego biografii oraz krótkie kalendarium jego życia⁸. Uczony ma też swój biogram w *Encyklopedii historii Ukrainy*⁹. W Polsce ukazał się tekst Stanisława Stępnia, pokazujący jego sylwetkę z perspektywy historii historiografii¹⁰. Część listów Andrzeja Szeptyckiego do Kyryła Studynskiego została już opublikowana w tomie 2, księdze 2 zbioru pod red. Andria Kravchuka pt. *Митрополит Андрей Шептицький: Життя і Діяльність. Документи і Матеріали 1899–1944*¹¹, jednak dotyczy ona lat 1921–1941, które wykraczają poza zakres niniejszej publikacji. Istnieje też osoby tom z korespondencją kierowaną do ukraińskiego literaturoznawcy wydany w Ukrainie w 1994 r. Jest to wybór korespondencji z bogatego archiwum uczonego (zespół 362) w zasobach Centralnego Historycznego Archiwum we Lwowie. W publikacji tej zamieszczono kilka listów kierowanych przez Metropolitę do uczonego z lat 1937–1941¹². Jednak prezentowany tutaj materiał źródłowy nie ma odpowiednika w literaturze przedmiotu.

Publikacja składa się z dwóch zasadniczych części: wstępu do materiału źródłowego i tekstu dokumentów. Pierwsza z nich obejmuje charakterystykę

⁷ A. Klish, *Publitsystychna ta redaktorsko-vydavnycha diialnist Kyryla Studynskoho*, „Visnyk Lvivskoho universytetu. Serii Knyhoznavstvo, bibliotekoznavstvo ta informatsiini tehnolohii” 2007, vyp. 2, s. 230–237; tenże, *Hromadsko-politychna ta naukova diialnist Kyryla Studynskoho (1868–1941 rr.)*, dysertatsiia na zdobuttia naukovoho stupenia kandidata istoryknykh nauk, naukovyi kerivnyk: Aleksiievets Mykola Myronovych, Ternopilskyi Natsionalnyi Pedahohichnyi Universytet im. Volodymyra Hnatiuka, Ternopil 2008, UDK 398 (477), na pravakh rukopysu, https://chtyvo.org.ua/authors/Klish_Andrii/Hromadsko-politychna_ta_naukova_diialnist_akademika_Kyryla_Studynskoho_1868-1941/ [dostęp: 15.12.2024]; Popularno-naukowe publikacje: Yu. Yakovliev, Pivtora storichchia Kyryla Studynskoho [data zamieszczenia: 6.10.2018], <https://zbruc.eu/node/83484> [dostęp: 4.12.2024]; Spohady Kyryla Studynskoho: z pobutu halytskoho seminarysta kintsia XIX st., Pidhotuvav Ihor Chornovol, opublikowano 22.01.2016, https://web.archive.org/web/20161028170230/http://risu.org.ua/ua/index/studios/studies_of_religions/62257 [dostęp: 4.12.2024].

⁸ *Peredmovia* [w:] *U pivstolitnikh zmahanniakh: Vybriani lysty do Kyryla Studynskoho (1891–1941)*, uporiad. O.V. Haiova, U.Ya. Yedlynska, H.I. Svarnyk, Kyiv 1993, s. 5–15.

⁹ V.P. Shvydkyi, *Studynskyi Kyrylo Yosypovych* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy, Instytut istorii Ukrainy NAN Ukrainy*, http://www.history.org.ua/?termin=Studynskyj_K [dostęp: 19.09.2023].

¹⁰ S. Stępień, *Kyryło Studynskyj (1868–1941)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżega, L. Zaskilniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 221–232.

¹¹ *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 2: *Tserkva i suspilne pytannia*, kn. 2: *Lystuvannia...*, s. 668, 708, 776, 799, 905, 910, 913–915, 921–922.

¹² W tomie znalazły się dwa listy Andrzeja Szeptyckiego do Kyryła Studynskiego z 1937 r. i po jednym liście z 1938 i 1941 r. *U pivstolitnikh zmahanniakh...*, s. 5–15, 656, 659, 661–662, 690–691.

stanowiska Szeptyckiego wobec inteligencji – przede wszystkim ukraińskiej warstwy oświeconej, zarys problemu inteligencji w ogóle, a ukraińskiej inteligencji w szczególności, a następnie charakterystykę sylwetki Kyryła Studynskiego i prezentowanego materiału źródłowego.

Stanowisko Andrzeja Szeptyckiego wobec ukraińskiej inteligencji

Szeptycki jako mecenas ukraińskiego życia utrzymywał żywe relacje z liczną grupą ukraińskiej inteligencji, w tym również z przedstawicielami nauki i polityki, m.in. Wiaczesławem Łypynskim, Mychajłą Hruszewskim, Iwanem Franko, Ilarionem Swentyćkim, Semenem Petlurą, Romanem Smal-Stockim, Ołeksą Nowakiwskim, Kyryłem Studynskim, Josyfem Slipyjem, Grzegorzem Chomyszynem czy Jozafatem Kucyłowskim. Przez pryzmat Metropolity Szeptyckiego i jego licznych kontaktów z przedstawicielami inteligencji w różnych krajach można obserwować przemiany zachodzące w Europie w XIX i XX w., które stanowiły ważny czynnik kształtowania się inteligencji w ogóle¹³, a ukraińskiej „warstwy oświeconej” w szczególności¹⁴.

Andrzej Szeptycki był nie tylko przewodnikiem religijnym i przywódcą swego ludu, ale stał się także inicjatorem i animatorem ukraińskiego życia religijnego, politycznego, narodowego, społecznego i kulturalnego. Wywarł znaczący wpływ na wszystkie dziedziny życia społeczności ukraińskiej: religię, politykę, inicjatywy i programy narodowe, organizacje i instytucje, oświatę, sztukę i kulturę. Uważał, że inteligencja ukraińska powinna przede wszystkim dbać o rozwój własnego dziedzictwa narodowego. Dla niego szeroko rozumiana kultura stanowiła równoległy do polityki obszar obrony wartości narodowych. Inteligencja ukraińska zbyt wielką wagę, jego zdaniem, przywiązywała do progresywnego i kosmopolitycznego wymiaru kultury europejskiej. Przez cały okres swojej posługi arcybiskupiej starał się wspierać wzrost kulturalny narodowej swojej owczarni, dbając o rozwój jej oryginalnych cech. W tym celu utrzymywał żywe kontakty z dużą grupą przedstawicieli ukraińskiej inteligencji¹⁵. Był inicjatorem i współzałożycielem licznych instytucji ukraińskich:

¹³ D. Sdvižkov, dz. cyt., s. 18–19.

¹⁴ A. Szwarc, *Inteligencja i „warstwy oświecone”*. O kryteriach i granicach wewnętrznych podziałów w badaniach nad inteligencją polską XIX i początku XX wieku [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Reginie Renz*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 151–160.

¹⁵ M.M. Mudrak, *Sheptyts'kyi as Patron of the Arts* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 199–300, 289–311;

Muzeum Narodowe we Lwowie, Akademii Teologicznej (obecnie Ukraiński Uniwersytet Katolicki we Lwowie), Szpitala Ukraińskiego. Szeptycki subwencjonował wielu artystów, kupując ich prace, kwaterując i wysyłając na studia zagraniczne, m.in. wspierał finansowo Ołeksę Nowakiwskiego i jego szkołę artystyczną we Lwowie¹⁶.

Szeptycki przywiązywał wielką wagę do edukacji całego społeczeństwa ukraińskiego. Wierzył w fundamentalną rolę wykształcenia dla rozwoju narodu. Z tego też względu cenił i utrzymywał żywe kontakty z reprezentantami ukraińskiej inteligencji, choćby nie wyznawali oni tych samych wartości, co on. Wydaje się, że kierował się w tym przypadku swoistą racją stanu. Biskupi grekokatoliccy tradycyjnie pełnili rolę przywódców społeczności i narodu ruskiego. Metropolita przyznawał Kościołowi grekokatolickiemu jako depozytariuszowi wartości moralnych i kulturowych centralną rolę w procesie kształcenia społeczeństwa. Jednocześnie na równi cenił i popierał świeckie instytucje edukacyjne i naukowe. Uważał, że należy dbać (również finansowo) o ich rozwój na wszystkich szczeblach, aż po uniwersytety¹⁷.

Z tej samej tradycyjnej roli biskupów grekokatolickich jako reprezentantów narodu wpływało zaangażowanie Metropolity w sprawy polityczne. Wspierał swoim autorytetem wiele ukraińskich działań politycznych, jednak nie wszystkie i nie zawsze. Jego postawa była zależna od wartości, które wyznawał, i od sytuacji. Sprzeciwiał się ruchom rewolucyjnym i socjalistycznym, nie popierał moskalofilów oraz potępiał akty terroru. Zazwyczaj przychylnie odnosił się do inicjatyw ukraińskich narodowców zmierzających do poszerzenia obszaru wolności i uprawnień wiernych Kościoła grekokatolickiego¹⁸. Im dłużej represen-

W. Osadczy, *Głos proroka Ukrainy. Błogosławiony biskup Grzegorz Chomyszyn, ordynariusz stanisławowski i jego dzieło „Dwa królestwa”* [w:] H. Khomyshyn, *Dva tsarstva*, red. I. Pelekhatyi, V. Osadchyi, Liublin 2016, s. 67–99; A. Slusarczyk, A. Sirka, *Sheptyts'kyi in Education and Philantropy* [w:] *Morality and Reality...*, s. 269–274.

¹⁶ M.M. Mudrak, dz. cyt., s. 289–311; O. Voitiuk, *Rozvytok ikonopysnoi shkoly v Sviato-Ivanivskii Lavri u 1927–1939 rr. XX st.*, O. Voitiuk, Naukovyi i kulturno-prosvitnii kraieznavchyi chasopys “Halychyna”, Ivano-Frankivsk 2013, s. 12.

¹⁷ Pastyrskie poslannia Yepyskopa Andreia do virnykh Stanyslavivskoi yeparkhii „Pershe slovo Pastyra” 1899 r., sierpnia 1 (st. st. lypnia 20), Stanyslaviv [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914...*, s. 3–18; A. Slusarczyk, A. Sirka, dz. cyt., s. 269–287.

¹⁸ Andrzej Szeptycki podejmował się pośrednictwa podczas trudnych konfliktów politycznych XX w.: był m.in. mediatorem w polsko-ukraińskim porozumieniu w sprawie reformy wyborczej w 1914 r. oraz w rokowaniach w czasie konfliktu polsko-ukraińskiego o Lwów w 1918 r. Stanął też po stronie ukraińskich polityków podczas proklamacji państwa ukraińskiego 30 czerwca 1941 r., M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 430–514; A. Mykhaleyko, *Metropolit Andrey Graf Sheptytskyj und das NS-Regime. Zwischen christlichem Ideal und Politischer Realität*, Paderborn 2020, s. 85–105; por. tegoż, *Mytropoyt Andrei Sheptytskyi i natsytskyi rezhym 1941–1944: mizh khrystyanskyim*

tował swój naród, tym silniejszy był jego związek i identyfikacja z ukraińskością i tym więcej miał kontaktów z najaktywniejszą częścią społeczeństwa ukraińskiego, czyli inteligencją¹⁹. W latach swojej posługi biskupiej i arcybiskupiej do 1914 r. popierał inicjatywę utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie²⁰. Już w 1901 r. zetknął się z nią, gdy ukraińscy studenci Uniwersytetu Lwowskiego wzięli udział w nielegalnym wiecu oraz dopuścili się znieważenia rektora i profesorów, a następnie ogłosili secesję z alma mater. Alumni seminarium duchownego stanowili niemal połowę ukraińskich studentów. Uczęszczali oni na zajęcia na Wydziale Teologicznym uniwersytetu. Wówczas Szeptycki, który raptem dwa miesiące wcześniej zakazał alumnom mieszkania się do polityki, zamknął seminarium. Większość alumnów kontynuowała naukę w greckokatolickim seminarium duchownym w Wiedniu. Taka reakcja Szeptyckiego stanowiła dla polskiej opinii publicznej sygnał, że nie pochwala on zachowania studentów, ale jednocześnie uchroniła alumnów przed konsekwencjami ich działań i pozwoliła im na dalszą naukę. Po kilku miesiącach przerwy Szeptycki rozpoczął starania, aby seminarzyści powrócili do Lwowa. Wykazał się więc w tej trudnej sytuacji dużą zręcznością polityczną²¹. W 1910 r. wygłosił w Izbie Panów parlamentu austriackiego przemowę popierającą utworzenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie (28 czerwca 1910 r.), na zakończenie której stwierdził: „utworzenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie jest nie tylko potrzebne, ale i w sposób oczywisty ważne”²². Następnie, cztery lata później, na pół roku przed początkiem światowego konfliktu, wynegocjował wpisanie natychmiastowego utworzenia tej instytucji do polsko-ukraińskiej ugody wyborczej w Sejmie Krajowym, która jednak nigdy nie weszła w życie z powodu wybuchu I wojny światowej²³.

udealamy i polyitychnymy realiiamy, Lviv 2023, s. 117–139; zob. tegoż, *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi i proholoshennia Ukrainkoi derzhavy 30 chervnia 1941 roku*, „Kovchek. Naukovyi zbirnyk z tserkovnoi istorii”, vidp. red. O. Turii, Lviv 2018, ch. 8, s. 190–205.

¹⁹ O charakterze kontaktów prywatnych i oficjalnych Szeptyckiego w pierwszych dwóch dekadach sprawowania przez niego posługi arcybiskupiej zob. M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 387–429, 529–534.

²⁰ Tamże, s. 464–476, 498–513.

²¹ Tamże.

²² Obszerne omówienie przemowy Andrzeja Szeptyckiego popierającej utworzenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie: M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 473–475; tekst przemówienia: *Stenographische Protokolle über die Sitzungen des Herrenhauses des Reichsrates 1909 bis 1911*, XX Session, 1 bis 15 Sitzung, Wien 1911 (*Stenographisches Protokoll, Herrenhaus, XX Session, 11 Sitzung, 28 Juni 1910*), s. 286–288, <https://alex.onb.ac.at/cgi-content/alex?aid=sph&datum=0020&page=364&size=45> [dostęp: 7.12.2014]; relacja prasowa z jego wystąpienia: *Izba Panów. Mowa metropolity Szeptyckiego*, „Kurier Lwowski”, 29 VI 1910, nr 296, s. 2–3.

²³ W mojej książce zawarłam obszerne omówienie udziału Szeptyckiego w rokowaniach w sprawie ugody polsko-ukraińskiej dotyczącej ordynacji do Sejmu Krajowego. Ugodę zawarto 28 stycznia 1914 r. Sejm Galicyjski uchwalił reformę wyborczą 14 lutego 1914 r. Zob. M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 498–513.

W swoim pierwszym liście pasterskim pt. „Pierwsze słowo pasterza” Andrzej Szeptycki jako nowy biskup stanisławowski zawarł wizję rozwoju ukraińskich instytucji edukacyjnych i systemu kształcenia w ogóle, a także wyłożył swój pogląd na ukraińską inteligencję²⁴.

„Społeczeństwo – pisał Szeptycki do wiernych biskupstwa stanisławowskiego – nie dojdzie do bogactwa bez prawdziwej oświaty i bez niej łatwo to, co ma, straci. Z tego powodu słusznie ludzie cenią sobie naukę i wykształcenie. Bo nauka dla warstw wyższych społeczeństwa jest siłą pod pewnym względem nawet większą niż bogactwo. Naród, który ma uczonych, zdobywa sobie u innych uznanie i szacunek i ludzie muszą się z nim liczyć”²⁵. W dalszej części tego samego posłania Szeptycki wskazywał na rolę Kościoła i nauki Chrystusa w rozwoju kultury i nauki na Rusi. Kościół był dla władzy motorem rozwoju, wiedzy i edukacji, a prawdziwa wiedza powinna zawierać prawdę, która nie może być sprzeczna z chrześcijaństwem. Warto przytoczyć tutaj słowa listu pasterskiego:

Jezus Chrystus i jego święty Kościół – czytamy w nim – nie są wrogami nauki i edukacji. [...] Tak też nic dziwnego, że nauczanie Jezusa Chrystusa przyczyniało się i przyczynia się do bezustannego postępu ludzkiej kultury. [...] I w naszym ruskim ludzie²⁶ dopiero ze światłem chrześcijaństwa zaczęła się prawdziwa kultura, a w całej naszej historii nie znajdziemy epoki większego, a tak nagłego postępu w kulturze i edukacji, jak za czasów św. Włodzimierza, kiedy to Ruś przyjęła chrześcijaństwo. Chrystusowa nauka poprzez pracę przez wieki nie wyczerpała swojej kulturowej siły. Ona do teraz nosi w sobie wielką siłę postępu i edukacji. [...] I w naszych czasach Kościół Chrystusa pomaga ludziom w ich dążeniu do zdobycia wykształcenia i cieszy się z każdego osiągnięcia w jakimkolwiek dziele nauki albo kultury. I ja z nim się cieszę z gorliwej pracy na rzecz nauki i wykształcenia, którą rozwija nasz lud, i do tej pracy w przyszłości nadal zachęcam²⁷.

Dalej zaś dodawał:

Prawdziwa nauka nie może przeciwstawiać się nauce Chrystusa, jak prawda nie może się sprzeciwiać prawdzie, bo nauka nie jest wszakże niczym innym, jak tylko poznaniem prawdy, a nauka Chrystusa jest prawdą²⁸.

²⁴ Tekst listu pasterskiego w tłumaczeniu własnym. Szeptycki posługiwał się w opisywanym okresie etnonimem ruska, Rusin. Więcej na ten temat: M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 33–36, *passim*.

²⁵ Dokument № 1. Pastyrskie posłannia Yepyskopa Andreia do virnykh Stanyslavivskoi yeparkhii „Pershe slovo Pastyra”, 1899 r., sierpnia 1 (st. st. lipnia 20), Stanyslaviv [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914...*, s. 11.

²⁶ W tym tekście Szeptycki używa sformułowania „народ руській”. Za Mirosławą Papierzyńską-Turek tłumacząc to sformułowanie jako „lud ruski”. W swoich badaniach historyczka wykazała, że na przełomie XIX i XX w. słowo „народ” oznaczało zazwyczaj lud w sensie socjalnym, tylko niekiedy naród. Zob.: M. Papierzyńska-Turek, *Od tożsamości do niepodległości. Studia i szkice z dziejów kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej*, Toruń 2012, s. 19–20.

²⁷ Dokument № 1. Pastyrskie posłannia Yepyskopa Andreia do virnykh Stanyslavivskoi yeparkhii „Pershe slovo Pastyra”, 1899 r., sierpnia 1 (st. st. lipnia 20), Stanyslaviv [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914...*, s. 11–12.

²⁸ Tamże, s. 12.

W tym samym liście pasterskim Szeptycki wypowiedział się na temat znaczenia inteligencji dla rozwoju ludu i narodu ukraińskiego. Powiązał chrześcijaństwo i pozostawanie w Kościele z patriotyzmem oraz zadaniami inteligenta w zdobywaniu prawdy i w wytyczaniu szlaków ludowi i narodowi. Tu także wiedza i prawda były weryfikowane przez chrześcijańską wiarę. Z listu pasterskiego możemy wywnioskować, że Szeptycki był przekonany o nadrzędnej roli chrześcijaństwa, Kościoła (greckokatolickiego) oraz duchownych w życiu społeczeństwa i narodu ukraińskiego. Z tego powodu wskazywał, że przedstawiciele inteligencji, którzy mają za zadanie rozwijać naukę i edukację, powinni być dobrymi chrześcijanami i członkami Kościoła. Szeptycki zwracał się bezpośrednio do tych z nich, którzy byli powierzchownie wierzący, wątpiący lub całkiem odrzucili wiarę. Wskazywał, że bez przynależności do Kościoła, wierności jego nauce, szacunku do duchownych oraz spełniania obowiązków chrześcijanina (uczestnictwo w mszy, spowiedź, komunია, chrześcijańskie kształcenie dzieci) nie mogą oni stać na czele narodu.

Pamiętajcie – zwracał się Szeptycki w liście pasterskim „Pierwsze słowo pasterza” do przedstawicieli inteligencji ukraińskiej – że rozum każdego z Was nie jest najwyższym autorytetem, że dzieło Chrystusa, praca Kościoła zasługuje na większą uwagę, niż inne dzieła i nauki ludzkie; że lekceważenie takiego dzieła jest – nawet z Waszego kulturalnego punktu widzenia – lekkomyślnością i brakiem rozważ. [...] Wiecie, że chłodny krytyczny rozum, głębsza nauka wiedzie do Chrystusa, tylko powierzchowna od Niego odpycha. [...] Niewiary trzymają się ludzie niepostępowi.

Następnie zaś Szeptycki przekonywał przedstawicieli inteligencji ukraińskiej, że prawda życia jest w wierze w Chrystusa i przynależności do Kościoła. Z tego powodu biskup stanisławowski wskazywał, że inteligent, który nie odnalazł tej prawdy, nie może prowadzić innych i wyznaczać im kierunku rozwoju. Szeptycki był przekonany, że nie można zabierać prostemu ludowi wiary i pozbawiać go przynależności do Kościoła i przodownictwa duchownych.

Dla ubogich – pisał o chrześcijaństwie – na całym świecie jest nie tylko największą pociechą, ale i najwyższym dobrem. [...] Nie podkopujcie szacunku do Kościoła i jego sług, bo tym sposobem zniszczycie wszystko, co jest, a niczego nowego nie zbudujecie! Wy z rodu chrześcijanie, do naszej chrześcijańskiej kultury i wiary należycie! Nie myślcie, że my Was odrzuciliśmy! Błędy Wasze potępiamy, ale Was samych uważamy za swoich! Poznajcie bliżej Kościół i jego naukę, a wtedy zrozumiecie, ile w Waszych poglądach było nierozwagi i uprzedzeń²⁹.

Myśli zarysowane w tym pierwszym biskupim posłaniu rozwinął Szeptycki już jako metropolita w liście pasterskim „Do ruskiej inteligencji” z 9 lutego 1901 r.³⁰ Metropolita wskazał w nim na potrzebę zgodnej pracy inteligencji

²⁹ Tamże, s. 14–15.

³⁰ Dokument № 10. Pastyrskie poslannia Mytropolyta Andreia *Do ruskoj intelihtentsii*, 1901 r. liutoho 9 (st.st. sichnia 27), Viden [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914...*, s. 175–198. Por. dok. 17, Pastyrskie poslannia

dla ukraińskiego (wówczas pisał – ruskiego) narodu, który, jak podkreślał, jest chrześcijańskim społeczeństwem. Z tego względu naturalną instytucją łączącą wszystkich członków tak zdefiniowanej wspólnoty narodowej był dla Szeptyckiego Kościół greckokatolicki, który miał poprzez swoją siłę i niezależność od państwa wspierać pracę inteligencji nad rozwojem narodu.

Ona [Cerkiew – MN] ma siłę – stwierdzał Metropolita w liście pasterskim – do pozyskania współudziału i pomocy władzy, jednostek i społeczeństw. Władzę ona wspomaga, indywidualności jednostek broni, społeczeństwa organizuje³¹.

Ponownie pisał o odpowiedzialności, konieczności zgodnej pracy oraz o zasadach patriotyzmu, które powinny być oparte na prawie Bożym. Wskazywał na wartość postępu, który należy opierać na poprawie stanu gospodarzy rolnych i rolnictwa, na szerzeniu edukacji, rozwoju przemysłu i handlu. Podkreślił, że trzeba ze wszystkich sił dążyć do organizowania we wszystkich wsiach tych instytucji, które pomogą „ludziom w ich życiu i pracy”³². Na koniec wskazał, że społeczeństwo ruskie, a przez to inteligencję czeka jeszcze bardzo dużo zadań i pracy do wykonania.

Nie ma jednej dziedziny kulturalnego i ekonomicznego życia w naszym narodzie [ludzie – MN], w której zrobilibyśmy choć setną część tego, co jest potrzebne. [...] Czeką nas jeszcze długoletnia i ciężka praca³³.

Na zakończenie listu pasterskiego podkreślał potrzebę jedności w tych wysiłkach ponad podziałami ideowymi.

A więc i wszelakie różnice, które zachodzą między nami w koncepcjach i zasadach, czy to narodowych czy politycznych, przestaną nas prowadzić do walki i zamienią się na współzawodnictwo i rywalizację, która będzie skłaniać każdego do jak najintensywniejszej pracy, ale nie doprowadzi do całkowitej niezgody, bo nie będzie dzielić ludzi, którzy w zasadniczych zasadach wiary idą za jedną tą samą przewodnią nauką Chrystusowej miłości, otwartości i Chrystusowej akcji dla tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy i podniesienia³⁴.

Przekonania Szeptyckiego na temat roli inteligencji i wykształcenia w rozwoju narodu ukraińskiego odzwierciedlały jego światopogląd. Wyływały one również z tego, jak postrzegał zadania stojące przed społeczeństwem ukraiń-

mytr. Andreia Sheptytskoho Do Ukrainkoi inteligentsii, 1900 r. sichnia 27 – travnia 9, Viden [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i diialnist. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 2: *Tserkva i suspilne pyttannia*, kn. 1: *Pastyrske vchennia ta diialnist*, red. A. Kravchuk, Lviv 1998, s. 269–293.

³¹ Dokument № 10. Pastyrske poslannia Mytropolyta Andreia *Do ruskoj intelihtentsii*, 1901 r. liutoho 9 (st. st. sichnia 27), Viden [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914...*, s. 189.

³² Tamże, s. 196–197.

³³ Tamże, s. 197.

³⁴ Tamże, s. 198.

skim z perspektywy swojej roli jako wysokiego hierarchy Kościoła greckokatolickiego. W jego zamyśle inteligencja miała zadanie do spełnienia na drodze do rozwoju narodu, pracując na rzecz edukacji, nauki i postępu (rozwoju kultury, przemysłu i handlu, rolnictwa), które Szeptycki postrzegał jako kluczowe dla poszerzania obszaru niezależności narodu i ludu ukraińskiego. Był to więc *de facto* pełen program rozwoju ukraińskiego narodu, w którym najistotniejsze zadania miała wykonać ukraińska inteligencja pod przewodnictwem Kościoła greckokatolickiego. W tym dziele, w przekonaniu Metropolity, przedstawiciele ukraińskiej warstwy oświeconej powinni iść za przewodnictwem Kościoła i jego duchownych. To w wierze chrześcijańskiej oraz w nauczaniu Kościoła postrzegał Szeptycki wyznaczniki najwyższych wartości narodowych i patriotyzmu. Jednocześnie jednak zdawał sobie sprawę z rosnącej liczby takich przedstawicieli inteligencji, którzy nie podzielali jego światopoglądu. Tych także zapraszał do wspólnej pracy na rzecz ukraińskiego społeczeństwa i narodu.

Powyższa analiza pozostaje w zgodności z dotychczas prowadzonymi badaniami historycznymi nad biografią Szeptyckiego. Analizując dotychczasowe studia, dowiadujemy się, że nie stronił on od kontaktów, a nawet współpracy z przedstawicielami inteligencji, nawet takimi, którzy reprezentowali odmienny od jego pogląd na religię i Kościół. Był więc Metropolita w swoich kontaktach z inteligencją pragmatyczny, choć starał się przekonywać i związać przedstawicieli warstwy oświeconej z Kościołem, religią, często poprzez swoje własne zaangażowanie. Kontakty te zdawały się być podporządkowane nadrzędnym zadaniom, które sobie wyznaczał, to znaczy dążeniu do przywrócenia jedności Kościoła pod berłem papieża, zapewnieniu pełni praw i dobrostanu swojemu ludowi i narodowi oraz szerzeniu wiary³⁵.

Dążąc do realizacji postawionych sobie celów i podejmując wiele inicjatyw, Szeptycki utrzymywał liczne kontakty z uczonymi ukraińskimi różnych dyscyplin naukowych. Jak wspomniano wyżej, Metropolita uznawał naukowców za bardzo ważną grupę społeczną z wyjątkowymi zadaniami do wykonania w procesie jego rozwoju. Wielu z nich łączyło swoją karierę naukową z działalnością polityczną, np. Mychało Hruszewskyj, Iwan Franko, Wiaczesław Łypinśkyj,

³⁵ Przede wszystkim kontakty Szeptyckiego z przedstawicielami różnych grup inteligencji możemy odnaleźć w najnowszych monografiach jemu poświęconych. Zob. L. Hentosh, *Mytropolyt Sheptytskyi 1923–1939. Vyprobuvannia idealiv*, Lviv 2015, *passim*; A. Mykhaleiko, *Mytropolit Andrey Graf Sheptytskyi...*, *passim*; por. tegoż, *Mytropoyt Andrei Sheptytskyi i natsytskyi rezhyim...*, *passim*; M. Nowak, *Dwa światy...*, *passim*; por. też, *Dea ceimu...*, *passim*. Zob. też najnowszą publikację, zbiór wystąpień Szeptyckiego z komentarzami: *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dukh Khrysta ye dukhom demokratychnym. Vybрани тексты на suspiľno-politychnu tematyku*, uporiad. L. Hentosh, Ya. Hrytsak, M. Marynovych, Lviv 2024, s. 5–17.

Roman Smal-Stockyj, Kyryło Studynśkyj i inni. Z punktu widzenia realizacji programu równomiernego rozwoju i uniezależnienia narodu ukraińskiego ta polityczna strona działalności uczonych ukraińskich była dla Szeptyckiego równie ważna jak rozwój nauki, kultury oraz edukacji. Tak jak pisał w przywołanych wyżej listach pasterskich oraz wskazywał w swoich wystąpieniach publicznych, edukacja dawała dostęp do władzy, a rozwój nauki w języku ojczystym stanowił ważny krok w kierunku jego niezależności.

Ukraińska inteligencja – zarys problemu

Kształtowanie się ukraińskiej inteligencji wpisywało się w złożone przemiany w Europie Środkowej i Wschodniej na przełomie XIX i XX w. Ta problematyka nadal czeka na pełne i komplementarne opracowanie, choć istnieje już literatura naukowa na ten temat. Rozwojem i kondycją inteligencji ukraińskiej zajmowali się m.in. tacy autorzy jak: Надежда Шип, Георгий Касьянов, Олександр Колянчук, Ольга Войтюк, Олександр Рубльов, Włodzimierz Mędrzecki, Janusz Żarnowski³⁶.

Inteligencja jako warstwa społeczna, a zarazem koncepcja kulturowa jest silnie związana z epoką modernizacji Europy XIX i XX w. Jak napisał Denis Sdvižkov, „ludzie wykształceni znaleźli się na drodze do stania się nie tylko autonomiczną, ale także wiodącą siłą społeczną”³⁷. Zdobywanie wykształcenia stało się drogą do awansu społecznego, wpływu na politykę i pełnego uczestnictwa w kulturze. Pojęcie inteligencji, choć powszechne w świecie europejskim, nie jest ograniczone. Można je różnie definiować, w zależności od przyjętych założeń, zakresu i celów badawczych. Na potrzeby badania przyjęto, że owe „warstwy oświecone”, czyli inteligencja, to grupa osób posiadająca odpowiednie wykształcenie oraz walory intelektualne i/lub artystyczne. Cechowała je sa-

³⁶ N.A. Shyp, *Yntelhyentsyia na Ukrayne (XIX v.): Ystoryko-sotsyolohycheskyi ocherk*, Kyiv 1991; Kasianov H.V. *Ukrainska intelihtentsiia 1920-kh–30-kh rokiv: sotsialnyi portret ta istorychna dolia*, Kyiv–Edmonton 1992; O. Kolianchuk, *Ukrainska viiskova emihratsiia u Polshchi (1920–1939)*, Lviv 2000; O. Voitiuk *Misiini stanytsi Studytskoho chernetstva na ukraïnsko-polskomu pohranychchi*, O. Voitiuk, *Ukraina: kulturnaspadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist, NAN Ukrainy Instytut ukrainoznavstva im. I. Krypiakevycha*, Lviv 2008, wyp. 17, s. 501–507; O. Rublov, *Intelihtentsiia ukrainska* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 3: E–Y, red. V.A. Smolii (holova) ta in. NAN Ukrainy. Instytut istorii Ukrainy, Kyiv 2005, http://www.history.org.ua/?termin=Inteligencija_ukrainska [dostęp: 10.12.2024]; W. Mędrzecki, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005; W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Spoleczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 2003. Zob. także: J.E. Mace, *Communism and the Dilemmas of National Liberation: National Communism in Soviet Ukraine, 1918–1933*, Cambridge 1983.

³⁷ D. Sdvižkov, dz. cyt., s. 18.

moświadomość celów, funkcji i indywidualności, ich własnego stylu życia i pozycji społecznej. Zjawisko inteligencji wiązało się z procesami modernizacji i kształtowania się współczesnych narodów jako „wspólnot wyobrażonych”³⁸. Ta grupa społeczna aktywnie uczestniczyła w szerzeniu kultur narodowych, procesach integracji narodowej i tworzeniu państw narodowych³⁹. W narodach takich jak Ukraińcy, którzy na przestrzeni dziejów utracili swoje warstwy wyższe na rzecz kultury polskiej, odgrywała ona jeszcze większą rolę⁴⁰. Powyższa definicja odnosi się do tych sformułowanych przez Janinę Żurawicką, Jolantę Kamińską-Kwak i Andrzeja Szwarca⁴¹.

Charakterystyka inteligencji i jej pochodzenie społeczne różnią się w zależności od kraju i – co jest charakterystyczne dla Europy Środkowo-Wschodniej – różnią się w zależności od kultury narodowej. Pomimo istniejących różnic pomiędzy grupami inteligencji różnych narodowości wielu współczesnych badaczy jest zgodnych, że występujące między nimi powiązania kulturowe umożliwiają ich porównywanie⁴². Ukraińska inteligencja w rozumieniu *Encyklopedii historii Ukrainy* (Instytut Historii Ukraińskiej Akademii Nauk) nazywana jest „duchowym przewodnikiem narodu”. „Powstała w XIX w. na bazie pewnych tradycji społecznych, które rozwinęły się na przestrzeni wieków na ziemiach ukraińskich”. W jego rozwoju wyróżnić można dwa nurty. Pierwszy pojawił się w Imperium Rosyjskim, drugi był charakterystyczny dla terenów włączonych do imperium Habsburgów (Galicja Wschodnia). W Rosji inteligencja wywodziła się z szeregów Kozaków, zubożałej szlachty i duchowieństwa. W Cesarstwie Austro-węgierskim formowanie się nowoczesnej warstwy inteligencji rozpoczęło się w połowie XIX w. Początkowo galicyjskie ukraińskie „warstwy oświecone” wywodziły się głównie z potomków rodzin księży greckokatolickich. Ostatecznie w latach 90. XIX w. stały się warstwą w pełni świecką. Wymiana intelektualna między obiema częściami

³⁸ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997, 75–88, 115–140.

³⁹ D. Sdvižkov, dz. cyt., s. 19–24, 247–250; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówna, Warszawa 1991, s. 69–75.

⁴⁰ H.V. Kasianov, *Ukraińska intelihentsiia 1920-kh – 30-kh rokiv..., passim*; por. tegoż, *Ukraińska intelihentsiia na rubezhi XIX–XX stolit: sotsialno-politychnyi portret*, Kyiv 1993.

⁴¹ J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 6–7, 11–45, 91–124, *passim*; por. J. Kamińska-Kwak, *Inteligencja województwa łwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005, s. 7–11; A. Szwarz, dz. cyt., s. 151–160; zob. artykuł o polskich badaniach nad inteligencją: W. Molik, *Badania nad historią polskiej inteligencji w okresie zaborów*, „Galicja. Studia i materiały” 2024, t. 11, s. 9–66; por. W. Mędrzecki, *Inteligencja polska na Wołyniu...*, s. 8–11, *passim*.

⁴² D. Sdvižkov, dz. cyt., s. 24–25; por. Ph. Ther, *Beyond the Nation: The Relational Basis of a Comparative History of Germany and Europe*, „Central European History” 2003, vol. 36, no. 1, pp. 46–47, 54.

ziem ukraińskich doprowadziła w latach 1917–1921 do wspólnego wysiłku stworzenia państwa narodowego⁴³.

Tak zdefiniowaną grupę przedstawicieli inteligencji ukraińskiej XIX i XX w. tworzyły różne grupy zawodowe: duchowni, reprezentanci wolnych zawodów (adwokaci, notariusze, lekarze), pisarze i dziennikarze, artyści, nauczyciele, urzędnicy publiczni i prywatni, działacze społeczni i polityczni⁴⁴.

Kyryło Studynśkyj (1868–1941)

Kyryło Studynśkyj (1868–1941) należał do ukraińskiej elity intelektualnej końca XIX i pierwszej połowy XX w. Należy on do czołowych postaci epoki kształtowania się nowoczesnego ukraińskiego ruchu narodowego. Był uczonym, filologiem sławistą, językoznawcą, pisarzem oraz działaczem społeczno-politycznym związanym z katolicką nauką społeczną. Zwróćmy uwagę, że pokoleniowo należał do tej samej generacji co Metropolita Szeptycki. Wywodził się z rodziny duchownych grekokatolickich, niewątpliwie przynajmniej od kilku pokoleń należących do ukraińskiej (ruskiej) inteligencji. Jego dziadek po stronie matki Stepan Koczała (1815–1888) studiował na Uniwersytecie Lwowskim i był księdzem grekokatolickim, historykiem i działaczem społeczno-politycznym. W 1948 r. popierał utworzenie Głównej Rady Ruskiej i uczestniczył jako ukraiński przedstawiciel w Słowiańskim Zjeździe w Pradze. Brał też udział w tworzeniu Towarzystwa im. Szewczenki oraz „Proświty”. Ciekawe, że dziadek Studynśkyj napisał swoją najważniejszą pracę popularnonaukową w języku polskim, dopiero potem została on przetłumaczona i wydana w językach rosyjskim i ukraińskim⁴⁵. Kyryło Studynśkyj pod względem aktywności społeczno-politycznej i intelektualnej niewątpliwie był wierny tradycji rodzinnej, swoimi osiągnięciami jednak znacznie przewyższył swoich przodków.

Przyszły ukraiński sławista kształcił się w gimnazjum w Tarnopolu (1879–1883) a następnie w Gimnazjum Akademickim we Lwowie, gdzie w roku 1887 uzyskał maturę. Zgodnie z tradycją rodzinną pragnął na początku zostać duchownym. Podjął więc studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. Po dwóch latach (1889) przeniósł się na Wydział Katolicko-Teologiczny

⁴³ O. Rublov, dz. cyt.

⁴⁴ Tamże; J. Żurawicka, dz. cyt., s. 5–10, 90–98, *passim*; por. J. Kamińska-Kwak, dz. cyt., s. 7–11.

⁴⁵ P.V. Holobutskyi, *Kachala Stepan* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 4: Ka–Kom, red. V.A. Smolii (holova) ta in. NAN Ukrainy. Instytut istorii Ukrainy, Kyiv: V-vo „Naukova dumka”, 2007, http://www.history.org.ua/?termin=Kachala_S [dostęp: 11.12.2024]; S. Stępień, *Kyryło Studynśkyj (1868–1941)*..., s. 221.

Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie uzyskał absolutorium w 1891 r. W czasie studiów teologicznych zaczęły się kształtować jego zainteresowania literackie oraz językoznawcze. W konsekwencji od 1891 r. kontynuował studia w Wiedniu na Wydziale Filologicznym, słuchając wykładów wybitnych profesorów z tej dziedziny. Pod kierunkiem jednego z najwybitniejszych sławistów, Chorwata Vratoslava Jagicia przygotował i w 1894 r. obronił pracę doktorską z zakresu filologii słowiańskiej. Następnie w 1894 r., uzyskawszy stypendium rządowe, poszerzał swoje zainteresowania naukowe na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Friedricha Wilhelma w Berlinie, gdzie pod kierunkiem Aleksandra Brücknera rozpoczął zbieranie materiałów do pracy habilitacyjnej. W tym samym roku udał się do Kijowa w celu prowadzenia badań naukowych nad nowożytną literaturą ruską. Tam miał możliwość poznać wielu wybitnych rosyjskich i ukraińskich uczonych. Powróciwszy do Galicji, obronił pracę habilitacyjną na Uniwersytecie Jagiellońskim (1897), gdzie następnie pracował na stanowisku docenta prywatnego języka i literatury ukraińskiej (1897–1899). W 1900 r. z nadania austriackiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty uzyskał profesurę nadzwyczajną języka i literatury cerkiewnosłowiańskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie też się przeniósł i pracował w latach 1900–1908. Tam też w 1909 r. uzyskał profesurę zwyczajną⁴⁶. Oprócz pracy na uczelni, na różnych etapach swojej kariery uczony pracował w gimnazjach we Lwowie i Krakowie, a następnie kilkakrotnie był członkiem komisji egzaminacyjnych dla nauczycieli różnych poziomów szkół. Działalność w ukraińskim Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich „Nauczycielska Gromada”⁴⁷.

W pierwszych dwóch dekadach XX w. Studynśkyj wykazywał nie tylko wysoką aktywność naukową, ale i polityczną i społeczną. W latach 1903–1906 był członkiem oddziału lwowskiego Towarzystwa „Proswita”, w ramach którego wraz z Iwanem Franką pełnił funkcję redaktora. W latach 1905–1914 należał do Rady Szkolnej Krajowej, a w 1897 r. został członkiem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, gdzie pełnił funkcję sekretarza Komisji Źródłoznawczej i Komisji Historyczno-Filologicznej. W 1899 r. na wniosek Mychajły Hruszewskiego został jego członkiem rzeczywistym⁴⁸.

Uczony prowadził szeroką działalność naukową i publicystyczną. Współpracował z takim ukraińskimi czasopismami jak „Diło”, „Narod” oraz z katolicką „Nywa”, jaki z polskimi „Tygodnikiem Powszechnym” i „Głosem Narodu”. Swoje prace naukowe publikował na łamach Zapisków Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki. Zainteresowania językoznawcze i literaturoznawcze Studynśkiego oscylowały m.in. wokół unii brzeskiej oraz rozwoju ukraiń-

⁴⁶ Tamże, s. 221–225; por. V.P. Shvydkyi, dz. cyt.

⁴⁷ S. Stępień, *Kyryło Studynśkyj (1868–1941)...*, s. 221–225.

⁴⁸ Tamże, s. 222–226; *Peredmovia* [w:] *U pivstolitnikh zmahanniakh...*, s. 10–13.

skiej tożsamości narodowej i literatury. Jedną z postaci, które go zajmowały, był współtwórca unii, prawosławny władca włodzimierski, następnie unicki metropolita halicki i kijowski Adam (Hipacy) Pociej (1541–1613)⁴⁹. W 1902 i 1905 r. wydał dwie prace związane bezpośrednio z tą postacią⁵⁰. Publikował w języku ukraińskim, ale też w polskim⁵¹.

Studynskyj był zwolennikiem polsko-ukraińskiego pokojowego współistnienia i współpracy. W 1908 r. wziął udział w pogrzebie namiestnika Andrzeja Potockiego, co spotkało się z krytyką ze strony części środowisk ukraińskich. Jedną ze spraw, które szczególnie zajmowały Studynskiego, była kwestia utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Początkowo popierał jego utrakwizację. Od 1907 r. działał na rzecz utworzenia osobnej uczelni. Poparł ideę przejściowego utworzenia osobnego Kolegium Ruskiego z ośmioma ruskimi profesorami, która jednak też nie została zrealizowana. Utrzymywał bliskie relacje z przywódcą tzw. ugodowców we frakcji ukraińskiej, Ołeksandrem Barwińskim, który stał na czele utworzonego jeszcze w 1896 r. z poparciem metropolity Sylwestra Sembratowycza Katolickiego Związku Narodowo Ruskiego. Studynskyj wraz z Anatolem Wachnianinem, jednym z najważniejszych działaczy ugrupowania, należeli do jego współorganizatorów. Związki Studynskiego z tą organizacją miały też charakter osobisty, Anatol Wachnianin był jego teściem⁵².

Działalność tej partii opierała się na katolickiej nauce społecznej i jej członkowie utrzymywali bliskie kontakty z Kościołem greckokatolickim. Kiedy po wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego do parlamentu wiedeńskiego partia nie uzyskała żadnego mandatu w wyborach w 1907 r., podjęto próbę jej przekształcenia. Od 1911 r. kontynuowała ona działalność jako Partia Chrześcijańsko-Społeczna. K. Studynskyj był obok Barwińskiego jednym z jej czołowych działaczy. Do wybuchu I wojny światowej współredagował organ partii – „Rusłan”. Ugrupowanie to cieszyło się przychylnością Metropolity Szeptyckiego⁵³.

⁴⁹ J. Dziegielewski, *Adam Pociej h. Waga (1541-04-12 – 1613-07-18)* [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, t. XVII, 1982–1983, <https://web.archive.org/web/20181113025509/http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adam-pociej-h-waga#text> [dostęp: 10.12.2014].

⁵⁰ Chodzi o prace wydane w języku polskim: C. Studziński, *Pierwszy występ literacki Hipacyusza Pocięja*, Lwów 1902; tenże, *Ze studyów nad literaturą polemiczną przez Cyryla Studzińskiego*, Kraków 1905.

⁵¹ S. Stępień, *Kyryło Studynskyj (1868–1941)*..., s. 222–226.

⁵² W 1894 r. Studynskyj ożenił się z córką Wachnianina – Leontyną. W 1908 r. opublikował wspomnienia teścia. A. Klish, *Publitsystyczna ta redaktorsko-vydavnycha diialnist Kyryla Studynskoho*..., s. 233; S. Stępień, *Kyryło Studynskyj (1868–1941)*..., s. 222–224.

⁵³ Tamże, s. 222–226; M. Nowak, *Dwa światy*..., s. 317–318, 321–353, 373–385, 441–478.

Studynskij uczestniczył też w innych inicjatywach, które wiązały się z działalnością Kościoła grekokatolickiego. W 1907 r. wszedł w skład oddziału Bractwa św. Rafała sprawującego opiekę nad ukraińskimi emigrantami, a w 1908 r., kiedy metropolita Szeptycki oficjalnie rejestrował Muzeum Cerkiewne, zarekomendował go do rady tej instytucji⁵⁴.

W niniejszym tekście i w publikowanych dokumentach skupiam się przede wszystkim na okresie życia uczonego do 1914 r. Należy jednak podkreślić, że w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej, w szybko zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej, Studynskij podjął decyzje, które zaważyły na dalszych jego losach, nawiązał współpracę z rządem ZSRR, czemu dał pełny wyraz w latach 1939–1941 we Lwowie. Po wybuchu Wielkiej Wojny nadal utrzymywał bliskie związki z Andrzejem Szeptyckim⁵⁵. Śmierć jego i żony w czerwcu 1941 r. nastąpiła w niewyjaśnionych w pełni do dziś okolicznościach podczas przymusowej ewakuacji na Wschód⁵⁶.

Listy Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego z lat 1905–1914

Publikowana korespondencja znajduje się w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy we Lwowie, w zespole Metropolity Szeptyckiego f. 358/1/351, Листи кореспондентів з прізвищами на літери «Сто-Сту» до Шептицького, 1902–1938; 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914⁵⁷. Publikujemy tu dziewięć listów K. Studynskiego do Metropolity z lat 1905–1913, jeden list do niewymienionego z nazwiska ministra z 1914 r. oraz jeden z 1911 r. skierowany do ojca Metropolity, Jana Kantego Szeptyckiego. Dwa ostatnie naświetlają tematykę poruszaną w listach K. Studynskiego. W listach celowo zachowano oryginalną pisownię rękopisów, która różni się od dzisiejszej polskiej i ukraińskiej.

Zamieszczona poniżej korespondencja ma niewątpliwie formalny, ale i zarazem prywatny charakter. Studynskij tylko niekiedy porusza w niej sprawy

⁵⁴ A. Klish, *Hromadsko-politychna ta naukova diialnist Kyryla Studynskoho...*, s. 62; M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 392.

⁵⁵ Zob. A. Klish, *Hromadsko-politychna ta naukova diialnist Kyryla Studynskoho...*, s. 19, 25, 62–67; 129, 192, 207, 223, 227–228; *Peredmovia* [w:] *U pivstolitnikh zmahaniak...*, s. 12–13, 656, 659, 661–662, 690–691.

⁵⁶ V.P. Shvydkyi, dz. cyt.; S. Stępień, *Kyryło Studynskij (1868–1941)...*, s. 224–226.

⁵⁷ Tsentralnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy, Lviv [dalej: TsDIA Ukrainy u Lvovi], f. 358, Sheptytskyi Andrei, hraf, mytropolyt hreko-katolytskoi tserkvy: 358/1/351, Lysty korespondentiv z pryzvyshchamy na lityry «Sto-Stu» do Sheptytskoho, 1902–1938; 358/2/262, Lysty Studynskoho Kyryla do Sheptytskoho A., 1905–1914.

publiczne (jak kupno bursy ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie lub kwestia jego członkostwa i pracy w Radzie Szkolnej Krajowej czy też jego ustąpienia ze stanowiska kuratora w radzie Muzeum Narodowego (Національний музей, dawniej cerkiewnego). Jednak główna sprawa, która się przewija przez wszystkie listy, to kwestia uzyskania dla szwagra Studynskiego, greckokatolickiego ks. Klemensa Sluzara posad proboszcza w różnych parafiach, o które się starał (Skalat, Chlebow, Ostapie). Był on przez 24 lata proboszczem w Kołodziejówce k. Skalata. Wydaje się, że być może z powodu nacisków Studynskiego na Metropolitę, jego szwagier został ostatecznie przeniesiony do Suszczyna. *Szematyzm greckokatolickiej archidiecezji lwowskiej na rok 1914* wymienia Klemensa Sluzara jako proboszcza w tej wsi. Przy okazji możemy zwrócić uwagę na ton listów Studynskiego do Metropolity. Przeprowadzona analiza prezentowanej korespondencji z lat 1905–1914 wskazuje, że ich relacje miały raczej charakter formalny, wynikający z funkcji Szeptyckiego i jego roli wśród ukraińskiej elity. Metropolita z pewnością nie przyjął z zadowoleniem tonu listu uczonego z 25 maja 1912 r., w którym Studynskij bez ogródek wyrażał swój żal i miał pretensje do Szeptyckiego, że ten nie załatwił posady dla jego szwagra. Trzeba jednak zaznaczyć, że z listu do ministra z 1914 r. wynika, że doszło do pojednania stron. Świadczy to o wysokiej kulturze Metropolity, który potrafił wznieść się ponad postawione mu zarzuty stronnictwa i zaniebdania. Listy Studynskiego pokazują także jego przywiązanie do rodziny (jego szwagra, rodziny żony – Wachnianinów). Jednocześnie są one wyrazem jego prywatnych poglądów i tego, do jakiego stopnia wpływały one na prezentowane przez niego oceny.

* * *

Kontakty Szeptyckiego z ukraińską inteligencją nadal czekają na kompleksowe badanie. Zasluguja one na większą uwagę badaczy zwłaszcza z powodu tego, że znajdował się w samym centrum wszystkich najważniejszych wydarzeń i konfliktów ukraińskiego życia narodowego. Z tego względu możemy go uznać, za jednego z najważniejszych aktorów ukraińskiego życia społeczno-politycznego w Galicji końca XIX i pierwszej połowy XX w. Relacje Szeptyckiego z ukraińską inteligencją należy umieścić w kontekście życia intelektualnego Europy Środkowo-Wschodniej tego okresu. Metropolita utrzymywał je niezależnie od różnic dzielących go od jego korespondentów. W tym kontekście należy podkreślić, że dotychczasowy stan badań nie pozwala na zbudowanie pełnego ich obrazu. Zbyt mało uwagi poświęcono ich porównawczej, krytycznej i dogłębnej analizie. Niniejsze badanie stanowi swoisty rekonesans badawczy, nie претендуje do wyczerpania tematu. Analiza relacji oraz publikowana korespondencja

z Kyryłem Studynśkym pozwala pokazać przykład osobistych powiązań Szeptyckiego, a także zjawisko wymiany intelektualnej między nim a uczonym, ważnym przedstawicielem inteligencji ukraińskiej. Możemy zaobserwować, że Studynśkyj pisał do Szeptyckiego o sprawach, które uznawał za potencjalnie interesujące dla Metropolity lub takich, które wymagały zaangażowania lub uwagi arcybiskupa. Często poruszał sprawy prywatne, rodzinne i personalne. Prezentowana korespondencja Studynśkiego do Metropolity z początku XX w. dobrze ilustruje tę konstatację.

Dokumenty

List nr 1

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 4–5, rkps, ukr.

List Kyryła Studynśkiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 1 III 1905, Lwów

Ваша Ексцеленціє, Високопреосвященний Отче Митрополите!

Сталася нам велика кривда. Дня 25.ІІ. вибрались ми цілим домом на сокілський фестин і через те не мали щастя повітати нашого Достойного Гостя, Вашої Ексцеленції, в нашій хаті. Перепрашаючи Вашу Ексцеленцію за труд і завід, Тестії⁵⁸ і ми обоє з женою, просимо винигородити нам сю кривду в будиччині.

Рівночасно дякую Вашій Ексцеленції за інтервєцію у Н. і М.⁵⁹ Я пересвідчений, що коли поведеться справа корисно для мене поладнати, то це завдяки заходам Вашій Ексцеленції.

⁵⁸ Chodzi o teścia Studynśkiego, Anatola Wachnianina (1841–1908), działacza społeczno-politycznego należącego do frakcji ugodowej ukraińskiego ruchu narodowego, posła do Sejmu Krajowego (1895–1901) i do parlamentu wiedeńskiego (1894–1900). Kizchenko V.I., *Vakhniannyi Anatol* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 1, red. V.A. Smolii ta in., Kyiv 2003, s. 450; M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 317.

⁵⁹ Trudno się zorientować, o jaką konkretnie sprawę chodziło. W kontekście następnego listu można przypuszczać, że mowa jest tu o członkostwie Studynśkiego w Radzie Szkolnej Krajowej. Być może Metropolita wstawił się u namiestnika i marszałka Sejmu Krajowego w tej sprawie. Namiestnikiem był wówczas Andrzej Potocki (1861–1908), a Marszałkiem Krajowym i tym samym szefem Wydziału Krajowego – Stanisław Badeni (1850–1912). Był to czas demokratyzacji państwa, dyskusji nad reformą prawa wyborczego do Sejmu Krajowego. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1905*, Lwów 1905, s. 1;

Я був у цій справі у віцепрез. Коритовського⁶⁰. Він заявив, що попре мене всіми силами в принагідній розмові. Не радби однак зраджувати, що я сам о відоме місце компетую, бо це могло б мені пошкодити. Замітка розумна.

О скільки знаю, в Раді шкільній тішусь великою симпатією, а се улекшило би мені і моє становище і роботу. А коли б ще довелося засісти побіч таких досвідчених і тактовних людей, як пос. Б і дир. Х., то не сумніваюсь, що нам, меньшости, повело би ся не одно, чи то в народних, чи в церковних справах корисно поладнати, а евентуально усунути.

По повороті Ексцеленції з Крехова буду сейчас служити і подякую лично за заходи. Тесті пересилають Вашій Ексцеленції глибокий уклін, а ми обоє з женою цілуємо Ваші архипастирські руки і просимо нині, в 12 річницю нашого вінчання, о пастирське благословення для нашого Дому, причім засилаємо слова нашого глибокого поважання і вдячності.

Кир.[Кирило-MN] і Леон. [Леонтина-MN.] Студинські

Львів, 1.III.1905 р.

ул. Скарбківська ч.4

List nr 2

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 6
verte, rkps, ukr.,

List Kyryła Studynського do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 25 IV 1905, Lwów

Ваша Ексцеленціє, Високопреосвящені Архиєрею!

Нині був я у Вашої Ексцеленції, щоб перед виїздом на село, зложити в імени моєї родини сердечні бажання веселих свят. На жаль в палаті дізнався, що Ексцеленція виїхали до Перемишля, і повернуть доперва вечером. Зістану в правді до суботи у Львові (до 2-ї год. попол.), але не буду сміти вже, з огляду на томлячі дні страсних відправ⁶¹, не покоїти Ексцеленцію.

S. Starzyński, *Badeni Kazimierz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 205–207; zob. M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 78, 430–518.

⁶⁰ Witold Korytowski (1850–1923), finansista i polityk powiązany z konserwatystami krakowskimi. W latach 1891–1906 pełnił funkcję wiceprezesa Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie. Następnie był austriackim ministrem skarbu (1906–1908) w rządzie M.W. Becka. J. Buszko, *Korytowski Witold* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 155–157; M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 445.

⁶¹ List datowany na wtorek, 25 kwietnia 1905 r. po rzymskokatolickiej Wielkiej Nocy. Właśnie rozpoczynał się greckokatolicki Wielki Tydzień. Greckokatolicka Wielkanoc wypadała tego

Прошу тому ласкаво прийняти сею дорогою мої і моєї жени щирі желання.

При тій нагоді осміляюся донести, що відома справа не вийшла доси з крайового Виділу. Розповідав про се послу Барвінському⁶² радник двору, Дембовський⁶³, що нарочно ходив за нею до краєвого Виділу, де не застав вправді Маршалка, але зізнався, що дізнався про се від дотичного шефа. Здаєсь, що в найближчій часі по повороті Маршалка зі свят, она прийде під обради Виділу, бо реченець уконститування Р. кінчиться в маю⁶⁴.

Чи не вважали би Ексцеленція відповідним, цю справу ще раз у Маршалка порушити, зглядно її пригадати? Я не смію накидати свої гадки, але що знаю, як щиро Ексцеленція справою зайнялися, тому прошу єї. Коли б Ексцеленція бажали, щоб я в страснім тиждні явився, я готов се вчинити на кожний зазив. Від страсної суботи до світлої суботи буду перебувати у мого швагра, о. Слюзара в Колодіївці почта Скалат⁶⁵, звідки також, в разі потреби, кожної хвили прибути можу. Дир. Харк. вертає здоров.

roku 30 kwietnia. Studynski nie chciał przeszkadzać Metropolice w czasie Triduum Paschalnego. *Powszechny Kalendarz Polski rzymsko i grecko-katolicki, ewangelicki i żydowski, astro-nomiczny, gospodarski i domowy na rok Pański 1905*, Cieszyn 1904, Śląska Biblioteka Cyfrowa [dostęp: 15.12.2024].

⁶² Ołeksandr Barwiński (1847–1926) – działacz społeczno-polityczny, polityk i historyk, przywódca tzw. „ugodowców” ukraińskich narodowców. Współpracował z Metropolitą Szeptyckim i był współtwórcą partii chreścijańsko-społecznych (1896–1911 – Katolickiego Związku Narodowo-Ruskiego; od 1911 – Chreścijańsko-Społecznej Partii). Wieloletni członek parlamentu wiedeńskiego, Sejmu Krajowego i Rady Szkolnej Krajowej. Cieszył się dużym zaufaniem polskich kręgów politycznych. O.H. Arkusha, *Barvynskyi Oleksandr Hryhorovych* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 1, red. V.A. Smolii i in., Kyiv 2003, s. 189; M. Nowak, *Dwa światy...*, s. 316–317.

⁶³ Chodzi prawdopodobnie o Radcę Namiestnictwa dra Ignacego Dembowskiego posiadającego tytuł radcy dworu, który jako Radca Namiestnictwa był referentem do spraw szkolnych. Należał także do zespołu Rady Szkolnej Krajowej. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1905...*, s. 1, 8.

⁶⁴ Prawdopodobnie chodzi tu o członkostwo Studynskiego w Radzie Szkolnej Krajowej. Zasiadał w niej w latach 1905–1914. A. Klish, *Hromadsko-politychna ta naukova diialnist Kyryla Studynskoho...*, s. 59.

⁶⁵ Chodzi o konflikt dotyczący obsady parafii przez szwagra K. Studynskiego, ks. Klemensa Sluzara (Климентій Слюзар, ur. 1863 r., wyświęcony w 1888 r.), proboszcza w Kołodziejówce ok. Skalata. Sprawa pojawia się na kartach kilku listów Studynskiego do Metropolity. Uczony zwracał się do arcybiskupa z prośbą o interwencję. Skierował też do ojca Metropolity, Jana Kantego Szeptyckiego, list w tej sprawie. Kołodziejówka (Колодіївка) – wieś niedaleko miasta powiatowego Skalat połączonego z Tarnopolem linią kolejową. *Skalat* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 10, Warszawa 1889, s. 644; *Kołodziejówka* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa 1883, s. 281; *Shematyzmъ vseho klyra hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkъ 1912*, Lvôv 1911, s. 300, 302, 429.

Дякуючи на перед за всі, ласкаво підняті труди, остаю для Вашої Ексцеленції щирим і вдячним слугою.

К. Студинський

Львів, 25.IV.1905 р.

ул. Скарбківська ч.4

List nr 3

Źródło: ЦДІА 358/1/351, Листи кореспондентів з прізвищами на літери «Сто-Сту» до Шептицького, 1902-1938, к. 128–129, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 6 VII 1906, Przemyśl

Ексцеленціє, Високопреосвящені,
Отче Митрополито!

Не знаю, де і коли дійде моє письмо до рук Вашої Ексцеленції, бо бавлю при матурі в Премешли і не можу розвідатися про теперішнє місце побуту Вашої Ексцеленції. Знаю, лише, що Ексцеленція візитують свою єпархию, і що лист, адресований до Львова, найскорше до рук Вашої Ексцеленції дійде.

Пишу у справі, яка Ексцеленцію, певно заінтересує, і в якій від Ексцеленції могла би вийти ініціатива.

Як Ексцеленції відомо, я займаю ся, між иньшим, від цілого ряду літ, обробленем літературної творчості Іпатія Потія⁶⁶. Кілька розвідок на сю тему видав я вже давнійше⁶⁷, в найближчій часі вийде дещо нового а при кінці сего року явиться моя студія про останні доси не оброблені твори Потія. В сей спосіб вичерпаю остаточно предмет і хиба би ще віднайшлися деякі його праці, на якій в моїх розвідках я мав нагоду вказати, а які знаємо доси з заголовків⁶⁸.

Оброблюючи твори Потія, розсліджував я також і єго жите і пересвідчився, що коли б не він, берестейська унія була б упала у перших починах. Він вложив в розвій унії стільки незломної праці, стільки енергії, запопадливості і пожертвування, що об'єктивний чоловік мусить відноситися до него з подивом і з глибоким поважанєм.

⁶⁶ Hipacy (Adam) Pocij herbu Waga – teolog, zakonnik, metropolita kijowski i zwolennik unii brzeskiej, jeden z jej organizatorów. Pozostawił po sobie twórczość publicystyczno-polemiczną. J. Dzięgielewski, dz. cyt.

⁶⁷ Chodzi tu zapewne o prace wydane w języku polskim: C. Studziński, *Pierwszy występ literacki Hipacyusza Pocija...*; tenże, *Ze studyów nad literaturą polemiczną...*

⁶⁸ Być może chodzi tu o pracę: tegoż, *Do istorii wzajemyn Halychyny z Ukrainoiu*, 1906.

До унії привязую ширше національне значінє. Ми галицькі Русини завдячуємо не одно унії, а тим самим зобов'язані шанувати людей, які в найтяжших хвилях дбали про неї, наражаючи за неї, як се було з Потієм своє житє.

А однак, в нас діє ся инакше. Шанували Потія уніяти в XVII і XVIII віці, а з того часу майже призабули на него. Про Потія писали і знають більше православні, чим уніяти. Наша церква забула на день, коли сей заслужений для неї чоловік закінчив своє життє та не відправляє за него в роковини смерті богослужєне.

Дня 18 липня 1913 р. мине 300 літ від його смерті. Про се, якби пошанувати єго память в 1913 р. – був би ще час подумати. Можна би, тоді, скликати руське католицьке віче, на яким, як дїжду ще сего часу, я готов zorganizувати цілий ряд наукових відчитів та публікацій. Однак здаєсь мені, що вже від сего року можна було б відправляти богослужєне в роковини його смерті. Розумію се добре, що в такій справі потрібна одноцільна акція цілого руського єпископату, а на спрошення всіх руских владик до дня 18 липня час рішучо замалий⁶⁹. Впрочім евентуальний уклад і проголошення збірного пастирського листу заняв би також не мало часу. Однак початок міг би вже нині вийти чи то від Ексцеленції, чи від оо. Василян і тому я смію з сею справою звернутися до Вашої Ексцеленції. Була би се велика заслуга Ексцеленції, коли б відновлено культ сего визначного чоловіка діяча і письменника. Для евентуальних нарад руського єпископату в сій справі я готов предложити обильний субстрат, коли лише Ексцеленція сего забажають.

Прошу простити, коли моя гадка в чім не будь недоладна. Подиктував мені її глибокий пієтизм для праці Потія. Як мій плян недотепний, прошу перейти над ним до дневного порядку. А колиб він припав Ексцеленції до вподоби, я готовий бути ревним помічником в єго переведєню. Здаю собі докладно справу, що поспіх не був би пожаданий, що в такій річі потрібна довша розвага. Може бути, що можна би тут піти дальше, що потрібне тут також слово Риму. Впрочім, чим довше над сею справою призадумують ся компетентні люди, тим крашою вона вийде. Я сего свідомий і віддаю її з повним довірєм в руки Вашої Ексцеленції⁷⁰.

⁶⁹ W okresie od wysłania listu 6 lipca 1906 r. do rocznicy śmierci Adama Pocięja (18 lipca) w tym roku nie było posiedzenia biskupów greckokatolickich. Zob. *Konferentsii Arkhyiereiv Ukrainoskoj Hreko Katolytskoj Tserkvy (1902–1937)*, red. A. Kravchuk, Lviv 1997 [reprint za: „Logos. Zhurnal Skhidnokhrystyianskykh studii” 1994, t. 35, s. 433–518], s. 16–19.

⁷⁰ Szeptycki wielokrotnie nawiązywał do osoby Pocięja w swojej pracy poświęconej Józefowi Welaminowi Rutskiemu z lat 1937–1939. Dok. № 26, pp. 1937–1939, Lviv. *Pratsia Mytropolyta Andreia pro zhyttia y diialnyst Mytropolyta Yosyfa-Veliamyna Rutskoho na tly doby* [w:] *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944*, t. 4: *Spilni pastyrski poslan-nia 1905–1944...*, s. 747–879.

До Львова вертаю дня 8-го липня. Дня 16 відіде моя родина на село, а я залишуся ще на засідання Ради шкільної. В часі вакацій моя адреса: Спасів, п. Тартаків via Сокаль.

Остаю з глибоким поважанєм і
вдячністю для Вашої Ексцеленції і цілую Ваші
пастирські руки
слуга К. Студинський
Перемишль, дня 6.VII.1906 р.

List nr 4

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 10
verte, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 8 V 1909

Ваша Ексцеленціє, Високопреосвященні отче Митрополите!

Смію перед відїздом звернутися до Ексцеленції ще з одною проською. В сій хвилі дізнався я, що до Ексцеленції задумує прийти сирота по наймолодшій братови пок. Тестя⁷¹, Данило Вахнянин, з проською о якусь значнішу пожичку.

Прошу ласкаво сеї пожички відмовити. Хлопець, хоть круглий сирота, але має повне удержанє і приміщенє в бурсї товариства педагогічного. Він кінчить тепер 8 класу і нема сумніву, що матуральний іспит зложить. Останними часами пустив ся він на лиху дорогу і почав людей натягати на пожички. Я знаю велику сердечність Ексцеленції для молодїжи і побоююся, щоби Ваше Високопреосвященство не впали рівнож жертвою його навязливости. Прикро менї, що мушу упередити Ексцеленцію, однак заступаю місце його опікуна, а ще прикріше було би менї, якби недобрий хлопець своїм поведенням кинув пятно на родину Вахнянників.

Прошу прийняти глибокий поклін і слова щирого поважання і вдячності від слуги К. Студинського.

8/V.1909

List nr 5

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 16, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 6 V 1911
(Lwów)

⁷¹ Teść Studynskiego, Anatol Wachnianin, zmarł 11 lutego 1908 r.

Ваша Ексцеленціє, Високопреосвященні отче Митрополите!

Доношу до Вашої Ексцеленції, що відома реальність є на продаж. Властитель в Карльсбаді, але був у мене його Тесть. Продає за 130 тисяч злр. однак за 110 тис. можна буде купити, коли не дешевше. Сажнів є 1028⁷². Завтра о ½ 1 (неділя) хочу її основно оглянути з др. Соловієм⁷². Про всякі дальші кроки донесу Ексцеленції устно. Поки що я уходжу за охочого до купна. Про Ексцеленцію не згадую поки справа не рішить ся.

Прошу прийняти низький поклін від слуги К. Студинського.

6.V.1911

ул. Хмельовського ч.15

List 6

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 17–18, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 2 IV 1912, Lwów

Ваша Ексцеленціє!

Не хочу наприкритися Ексцеленції своєю особою, і тому прошу щиро відчитати се письмо.

Після ласкавого вислухання мене на двірці (за що і тепер ласкаво дякую), мої сумніви таки не успокоїлися, бо мій Швагер⁷³ мав уже нагоду пересвідчитися, що хтось в Консисторії його тяжко кривдить.

Сховано свого часу його поданє на Глібів, оминено декана (його рідного отця), і вислано пропозицію впрост на руки гр. Козеброцького⁷⁴, щоби

⁷² Chodzi prawdopodobnie o Tadeusza Sołowija (1857–1912), adwokata, który występuje także w korespondencji rodzinnej. Zob. List Kazimierza Szeptyckiego do Aleksandra Szeptyckiego w Łaszczowie, Dziewiętniki 27.11.1911 [w:] *Blazhennyi arkhymandryt Klymentii (Kazymyr hraf Sheptytskyi). Lysty do rodnoho brata Stanislava hrafa Sheptytskoho ta rodyny 1881–1945 rr.*, per. z pol., opr. ta prymitky I. Matkovskyi; uporiad.: I. Matkovskyi; o. Yustyn (Yu. Boiko), Lviv 2018, s. 87; por. ten sam list w: Cyfrowe Archiwum i Muzeum Aleksandra Fredry, <http://archiwum.dom-komedii.pl/> [dostęp: 17.12.2024]; zob. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1911*, Lwów 1911, s. 103, 955, 974, 1010.

⁷³ Sprawę naświetla list K. Studynskiego do ojca Metropolity, Jana Kantego Szeptyckiego (zob. list 11). Zob. przypis 8.

⁷⁴ Глібівб – Chlebow, wieś w powiecie skałackim należąca do spadkobierców hrabiny Olgi Koziebrodzkiej. W czasie powstania listu proboszczem w parafii greckokatolickiej był Teodor Korduba (Teodor Кордуба, młodszy ur. 1867, wyświęcony w 1894 r.). *Szematyzm vseho klyra hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvovskoy na rok 1912*, Lvov 1911, s. 114, 417.

не міг дізнатися, що єго в списі нема і так віднято єму приречену презенту. Заки Швагер діпстав презенту на Сущин⁷⁵ до рук – вже візвано єго до інституції. Хоть не інституовав ся на Сущин, а вже оголошено конкурс на Авдіївку. Очевидно, все те вимірено на те, щоби Швагра усунути з кандидатів на Скалат, отже джерело аж надто ясне. Завтра готова Консисторія визначити кандидата на Колодіївку, щоби Швагра зневолити до інституції на Сущин, де поле вже винайняте дотеперішньому адміністраторови. А коли б Ексцеленція виїхали в найближшій часі зі Львова, то «щирі» руки готові подбати о то щоби Колодіївку обсадити, хоть она правно не є вільною. Се нагорода Консисторії чоловікови, якого Ексцеленція перед десятком літ відзначили крилош. відзнакою, який з пустині зробив вірцево улажену парохію, построїв вірцевий дім Божий, хату, господарські будинки, громадський шпихлір, тепер збирає гроші на захоронку і хто знає, чи ще літом не введе до неї Сестер Служебниць⁷⁶.

Коли я просив Ексцеленцію о Скалат для Швагра, то не тому, що се мій швагер, але тому, що се ідеал душпастиря, чоловік зрівноважений, який серед своєї громади, де має понад тисяч латинників, костел і латинського священника, зумів вибити ся на перворядне становище, а який вже 25-тий рік служить Богу і громадї, як священник. Зі Скалата вибиралася до Ексцеленції депутація міщан з нотарем Шолгінїєю, однак я відрадив, щоби не виглядало, що депутація замовлена. Загальна опінія духовенства, з виїмкою одиниць, була рівно ж за ним, бо відносини знаменито, а окрім сего почав на значну скалю економічно-господарську роботу», як голова філії «Сільського Господаря». Не важився я просити Вашу Ексцеленцію, хоча б з того титулу, що се мій швагер, бо вище ставлю інтереси Церкви, чим родини.

Які хвилі пережив я, коли одержав лист Швагра з вісткою про оголошення конкурсу на Колодіївку, – не буду розказувати, але умію зрозуміти, що єго біль і жаль, коли в сей спосіб платить Консисторія, одному з найкращих слуг Божих, а в додатку вірцевому Отцеві родини.

Не вмію налазити і просити, бо се болить і як не мав я досі просьб до Ексцеленції, то се була і буде, певно, останньою в моім житю. Можуть

⁷⁵ Suszczyn, wieś w powiecie tarnopolskim, należąca do dóbr hrabiów Pinińskich, z cerkwią i parafią greckokatolicką należąca do dekanatu trembowelskiego. *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1911...*, s. 206; *Suszczyn* [w:] *Skalat* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, t. 11, Warszawa 1890, s. 606.

⁷⁶ Siostry Służebnice Niepokalanej Panny Maryi (Sёстры Служебнытси Прe непорочнои Divy Марии). *Leksykon Kościoła katolickiego w Polsce* (stan na 2 sierpnia 2003 r.), red. B. Łoziński, G. Polak, M. Przeciszewski, Warszawa 2003, s. 173–174; B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 315.

Ексцеленція над моїми просьбами перейти до дневного порядку, хоть ані Шваґер, ані я на се не заслужили.

Прошу прийняти слова глибокого поважання від щиро відданого слуги
К. Студинський
Львів, дня 2.IV.1912 р.
вул. Хмельовського ч. 15

List 7

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 20
verte, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 9 V 1912,
Lwów

Ваша ексцеленціє, Найдостойніший отче Митрополите!

Я ніколи зле Ексцеленції не радив, бо не смівби. І нині прошу не купувати будинку бурси Тов. Педагогічного⁷⁷, бо це купно буде руїною для Сестер Василянок в будуччині. Коли б там Сестри перенесли ся, то були би зневолені основати для своїх Інституток всі школи, отже гімназію, школу вправ, школу виділову і семінарію, інакше ніхто до Інститута дочок не пішле, бо се за сьвітом. Для нас, що шлемо дітий до гімназії Сестер Василянок було би не можливою річю на дальше з сеї школи користати, колиб її перенесено до бурси.

Раджу будувати на дотеперішнім місци. Звертаю увагу, що будова німецької школи св. Йосифа при вулиці Лелевеля (коло мене) коштувала всего 70 тисяч злр., а два рази такий будинок аж надто вистарчив би на школу і потреби Сестер.

Будинок бурси нині вже порядно знищений. Дах затікає. Коли сей будинок зруйнував товариство педагогчне, то длячого ще руйновати Сестри Василянки?

Пишу щиро, бо вісти про намірене купно мені спати не дають. Ексцеленція можуть в инакший спосіб помочи Тов. педагогічному, а не коштом руїни другої, дорогої серцю Ексцеленції Інституції.

⁷⁷ Bursa ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie powstała w latach 1906–1908 przy ulicy Potockiego 95. Projekt wykonała znana firma architekta Jana Lewińskiego (Ivan Levynskyi, 1851–1919). W 1909 r. budynek został poświęcony przez arcybiskupa Szeptyckiego. W 1912 r., mimo rad zawartych w liście Studynskiego, Metropolita zakupił ten budynek dla sióstr bazyliańek, które założyły tam szkołę dla dziewcząt. <https://photo-lviv.in.ua/10-faktiv-pro-budivliu-bursy-ruskoho-tovarystva-pedahohichnoho-u-lvovi/> [dostęp: 17.12.2024].

Не хочу молестувати Ексцеленції лично і тому сею дорогою піддаю мої гадки тревоги і остаю з глибоким поважанем слугою

К. Студинський

Львів, дня 9.V.1912 р.

ул. Хмельовського 15

List nr 8

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 22, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 25 V 1912, Lwów⁷⁸

Ваша Ексцеленціє, Високопреосвященні Отче Митрополито!

Над моєю останною в життю щирою і умотивованою проською перейшли Ексцеленція до дневного порядку, хоть ані я, ані чоловік, за яким я просив, на се не заслужили. Можуть бути Ексцеленція певні, що більше на дорозі Їх життя ані з проською, ані з недотепною радою не стану, а так само моєю особою ніколи нікуди не доскулю. А щоби себе обезпечити на будуче перед подібним легковаженєм, яке мене стрінуло з сторони Вашої Ексцеленції, почуваю себе спонуканим, зложити мандат куратора «Національного музею», одержаний з Їх рук.

Роблю се з тяжким болем серця, бо коли не в музеальних зборах, то в тім величнім будинку дрібка моєї недотепної ради, – але супротив кроку, яким мене Ексцеленція злегковажили, мені инакше годі вчинити. Ексцеленція не вважали навіть умісним, чи лично, коли я тижнями працював у митрополитальній палаті, чи в инший спосіб упередити, зглядно повідомити мене про Своє рішення, хоть бодай на стільки я повинен був собі заслужити. А се хиба за тяжке злегковажене.

За кривду, якої дорогий мені чоловік зазнав з боку Консисторії (щезнене подання на парохію, якої мав презенту), най Бог простить виновникам! Ексцеленція про се знали, а хоть, як Зверхник Консисторії мали двічі на году сю кривду направити, сего не вчинили. Най Бог простить!

Тяжко мені було писати до Швабра, що Ексцеленція перейшли до дневного порядку над его визначною душпастирською працею, коли рішили ся в користь совященика о 4 роки молодшого⁷⁹, та ледви, чи до місточка

⁷⁸ List został odczytany i przepisany z rękopisu przez mgra Antona Huza ze Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.

⁷⁹ Być może chodzi tu o objęcie parafii greckokatolickiej w Skałacie przez Juliana Lewyckiego (Юліанъ Левицкий, ur. 1865, wyświęcony w 1892 r.). *Shematyzmъ vseho klyra*

відповідного. Ще тяжше було мені дізнати ся, що наслідком сеї зневаги, якої дізнав від Ексселенції дорогий мені чоловік, моя сестра тяжко занежижала на серце. Та і за се най Бог простить!

Остаю з глибоким поважанем для Вашої Ексселенції у Львові, дня 25.V.1912 р.

К. Студинський

List nr 9

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, к. 24, rkps, ukr.

List Kyryła Studynskiego do Metropolity Andrzeja Szeptyckiego, 1 II 1913

Ваша ексселенціє, Високопреосвященні отче Митрополито!

Маю честь донести, що мого Швагра, о. Климентія Слюзара, усунено з пропозиції на Остапе⁸⁰, надання Ексц. Залеского і що саму пропозицію вислано вже в четвер до Відня. Доношу тільки на те, бо сумніваю ся, чи иншою дорогою дійде се до відомости Ексселенції. По щезненню його подання на Глібів⁸¹, по обсаді Скалата⁸², се вже третя нагорода, яка стрічає його за взірцеву душпастирську працю.

Остаю з глибоким поважанем

К. Студинський

1/II/1913 р.

hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkь 1914, Lvôv 1913, s. 326, 460, 485.

⁸⁰ Ostapіe – Остапє, wieś w powiecie skałackim z parafią greckokatolicką, której patronem był Wacław Zaleski. W 1914 r. funkcję proboszcza pełnił tam Teodor Pajkusz (Teodor Пайкушъ, ur. 1873, wyświęcony w 1896 r.). Z listu i z szematyzmów wynika, że nie udało się uzyskać szwagrowi Studynskiego tego probostwa. *Shematyzmъ vseho klyra hreko-katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkь 1914...*, s. 129, 465, 484. *Ostapіe* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, t. 7, Warszawa 1886, s. 661.

⁸¹ Obsada parafii w Chlebowie (Глібівб) w powiecie skałackim pozostała bez zmian (zob. przypis 17). I tego miejsca nie udało się pozyskać dla ks. Klemensa Sluzara. *Shematyzmъ vseho klyra hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkь 1914...*, s. 125, 324, 479.

⁸² Zobacz przypis 22. Szwagier Studynskiego, ks. Klemens Sluzar, nie tylko nie uzyskał posad w parafiach, o które się starał (Skałat, Chlebów, Ostapіe). Utracił też parafię w Kołodziejówce k. Skałata i został przeniesiony do wsi Suszczyn, w której odnajdujemy go jako proboszcza w 1914 r. Przeniesienie musiało nastąpić ok 1913 r. *Shematyzmъ vseho klyra hreko-katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkь 1914...*, s. 224.

List nr 10

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, k. 28, rkps, pol.

List Kyryła Studynskiego do ministra, 3 I 1914

Ekscelecyjo, Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

We środę, dnia 31.XII byłem X. Metropolity. Przyjął mnie bardzo serdecznie. Wszystkie rachunki wyrównane, pojednanie nastąpiło zupełne⁸³. Miło mi o tym donieść Ekscelecyi Panu Ministrowi, bo to Jego dzieło. Przy tej sposobności łączę wyrazy czci wdzięczny sługa C. Studziński.

3/I/1914 r.

List nr 11

Źródło: ЦДІА, 358/2/262, Листи Студинського Кирила до Шептицького А., 1905–1914, k. 30–31 verte, rkps, pol., 30 IV (1911), Lwów

List Kyryła Studynskiego do Jana Kantego Szeptyckiego, 30 IV (1911), Lwów

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Proszę mi wybaczyć, że chociaż tak mało znany Panu Hrabiemu, śmiem zanieść do Niego następującą prośbę.

Wakuje obecnie parafia Skalat, którą nadaje Syn Pana Hrabiego, Ekscelecya Ks. Metropolita.

Ubiega się o nią mój Szwagier, ks. Klemens Sluzar proboszcz Kołodziejówki koło Skalata. Księdzem jest lat 24. Parafię doprowadził do wzorowego porządku, pobudował bez konkurencyi śliczną cerkiew, dom mieszkalny, gospodarskie budynki, za co otrzymał ekspozytoria kanonickie. Jest człowiekiem roztroptym i ogólnie szanowanym, ma troje dzieci, z których syn na prawach w Gracu, a dwóch młodszych w gimnazjum. Gdyby nie to, że na kształcenie dzieci wydaje resztki majątku po Rodzicach, to z obecnej parafii nie byłby w stanie posyłać ich do szkoły, gdyż Kołodziejówka ma 50 mórg ziemi.

Przed sześciu laty otrzymał był mój Szwagier prezentę na bardzo dobrą parafię Hlibów k. Skalata, lecz jeden z Kanoników schował podanie szwagra, gdyż miał nadzieję, że jeden z jego siostrzeńców tę parafię otrzyma. I chociaż hrabina Koziembrodzka, właścicielka Hlibowa zwracała się za Szwagrem

⁸³ Chodzi o pojednanie po ostentacyjnej rezygnacji K. Studynskiego z mandatu kuratora Muzeum Narodowego we Lwowie. Osoby ministra nie udało się jak dotąd ustalić.

do Eksc. Ks. Metropolity, to jednak otrzymała odpowiedź, że podanie przyszło po terminie (choć tak nie było, i ja wykazywałem się post factum recepisem przed Eksc. Ks. Metropolitą, że podanie w czas wysłano) i prezenta przepadła.

Mniej więcej w tym czasie prosiłem Ekscelencję Ks. Metropolitę, by tę krzywdę, wyrządzoną mojemu Szwagrowi przez jednego członka Konsystorza wynagrodził pozwoleniem na zamianę parafii ze swym Ojcem, który był podówczas proboszczem w Skałacie. Ekscelencja Ks. Metropolita zgodził się na to, lecz Ojciec mojego Szwagra tak podupadał na zdrowiu, że do kanonicznej instytucji przybyć nie mógł, a że popadł w najzupełniejszą nieświadomość umysłową (z powodu wapnienia naczyń mózgowych), więc trzeba było wszelkich kroków zaniechać. Kiedy ojciec Szwagra zmarł i ja prosiłem Ekscelencję Ks. Metropolitę o prezentę, otrzymałem wymijającą odpowiedź, i ostatecznie został proboszczem Skałata ks. Harasymowicz [właściwie Hilary Herasymowycz – M.N.]⁸⁴, człowiek starszy, chorowity, który przed dziesięciu dniami zakończył życie.

Zdaje mi się, że obecnie łatwiej było by dostać Szwagrowi prezentę, gdyż lat służby ma 24, a Skałat potrzebuje człowieka spokojnego, lecz energicznego i żywego.

Opisałem dokładnie wszystko i zdaje mi się, że instancjonuję za człowiekiem, który przy obecnej obsadzie powinien być wziętym w rachubę. A proszę za nim nie tylko, jak za moim szwagrem, lecz także, jak za człowiekiem ze wszech miar godnym szacunku.

Prosiłem o instancję hr. Kazimierza, a odwołuję się jeszcze do serca Pana Hrabiego, który ma najwięcej wpływu na Ekscelencję Ks. Metropolitę.

Sam będę również prosić Ekscelencję za Szwagrem, mimo, że od ostatniej odmowy chciałem już nigdy o nic nie prosić. Zdaje mi się jednak, że zrobiłbym krzywdę Szwagrowi, gdybym moich starań zaniechał.

Proszę nie odmówić Swego łaskawego poparcia dla człowieka, który na nie zasługuje.

Cieszy mnie bardzo że dr. Suszko w szczęśliwą godzinę urlop otrzymał. Obecnie było by trudniej, gdyż Rada szkolna przekroczyła urlopami budżet o 400 tysięcy koron i obecnie zarządziło Ministerstwo, by tylko w ten czas

⁸⁴ Hilary Herasymowycz, Іларій/ Іляріонъ Герасимовичъ (ur. 1847, wyświęcony w 1873 r., zm. 22 kwietnia 1911 r.) – proboszcz w Skałacie, delegat metropolitalnego ordynariatu do Rady Szkolnej ze Skałatu, dziekan dekanatu skałackiego, radca honorowy konsystorza metropolitalnego. Zmarł dokładnie 8 dni przed powstaniem tego listu w wieku 74 lat. *Shematyzmъ vseho klyra hreko-katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkъ 1910*, Lvôv 1910, s. 36, 332, 336, 455; *Shematyzmъ vseho klyra hreko-katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkъ 1912...*, s. 418.

udzielać urlopy, kiedy jest pokrycie. Dr. Suszko powinien przeto z pracą spieszyć się, gdyż i teraz były z udzieleniem urlopu znaczne trudności połączone.

Proszę J.W. Pana Hrabiego wybaczyć, że mym listem śmiem przerywać spoczynek, lecz sprawa ważna i nie cierpi zwłoki. Jeśli moje słowa trafiły do przekonania, proszę o pomoc. Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci

od uniżonego sługi

Cyryła Studzińskiego

prof. Uniw.

Lwów 30.IV.

ul. Chmielowskiego 1.15

Bibliografia

Archiwa

Cyfrowe Archiwum i Muzeum Aleksandra Fredry

<http://archiwum.dom-komedii.pl/> (dostęp: 17.12.2024).

Tsentrалnyi derzhavnyi istorychnyi arkhiv Ukrainy, Lviv

f. 358 Sheptytskyi Andrei (Roman, Maria, Aleksandr, 1865–1944), hraf, mytpopolyt Haltskyi hreko-katolytskoi Tserkvy, arkhypyskop Lbvivskyi, epyskop Kamianets-Podilskyi, kulturnyi i tserkovnyi diiach, metsenat, diisnyi chlen NTSh

358/1/351, Lysty korespondentiv z prizvyshchamy na litery «Sto-Stu» do Sheptytskoho, 1902–1938

358/2/262, Lysty Studynskoho Kyryla do Sheptytskoho A., 1905–1914 Kyrylo Studynskyi

Prasa

„Kurier Lwowski”, 29 VI 1910, nr 296

Źródła drukowane

Szematyzmy, kalendarze, protokoły i słowniki

Powszechny Kalendarz Polski rzymsko i grecko-katolicki, ewangelicki i żydowski, astronomiczny, gospodarski i domowy na rok Pański 1905, Cieszyn 1904, Śląska Biblioteka Cyfrowa [dostęp: 15.12.2024].

Shematyzmъ vseho klyra hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkъ 1910, Lvôv 1910.

Shematyzmъ vseho klyra hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkъ 1912, Lvôv 1911.

Shematyzmъ vseho klyra hreko katolytskoy mytropolychoy arkhieparkhiy lvôvskoy na rôkъ 1914, Lvôv 1913.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. F. Sulimierski, t. 4, Warszawa 1883, t. 7, Warszawa 1886, t. 10, Warszawa 1889, t. 11, Warszawa 1890.

Stenographische Protokolle über die Sitzungen des Herrenhauses des Reichsrates 1909 bis 1911, XX Session, 1 bis 15 Sitzung, Wien 1911 (*Stenographisches Protokoll, Herrenhaus*,

XX Session, 11 Sitzung, 28 Juni 1910), s. 286–288, <https://alex.onb.ac.at/cgi-content/alex?aid=sph&datum=0020&page=364&size=45> [dostęp: 7.12.2014].

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1905, Lwów 1905.

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1911, Lwów 1911.

Wydawnictwa źródłowe i korespondencja

Blazhennyi arkhymandryt Klymentii (Kazymyr hrab Sheptytskyi). Lysty do rodnoho brata Stanisla-va hrafa Sheptytskoho ta rodyny 1881–1945 rr., per. z pol., opr. ta prymitky I. Matkovskiy; uporiad.: I. Matkovskiy; o. Yustyn (Yu. Boiko), Lviv 2018.

Chaikovskiy A., *Spohady. Lysty. Doslidzhennia*, uporiad. B.Z. Yakymovycha za uchastiu Z.T. Hren, O.V. Sedliara, t. 2, Lviv 2002.

Konferentsii Arkhyiereiv Ukrainskoi Hreko Katolytskoi Tserkvy (1902–1937), red. A. Kravchuk, Lviv 1997 [reprint za: „Logos. Zhurnal Skhidnochrystianskykh studii” 1994, t. 35, s. 433–518].

Konstantyn Czechowicz. *Korespondencja greckokatolickiego biskupa przemyskiego z lat 1897–1914*, wyd. A. Krochmal, Przemyśl 1998.

Lysty Mytropolyta Andreia Sheptytskoho do Ilariona Svientsitskoho. Z Arkhivu Natsionalneho muzeiu u Lvovi, uporiad. S. Diakiv, Lviv 2005.

Metropolita Andrzej Szeptycki. Pisma wybrane, wyboru dokonali i przygotowali do druku M.H. Szeptycka, M. Skórka, Kraków 2000.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 1: *Pastyrski poslannia 1899–1914*, red. M. Hrynchyshyn ta druh., Lviv 2007.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 2: *Pastyrski poslannia 1918–1939*, red. M. Hrynchyshyn ta druh., Lviv 2009.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 3: *Pastyrski poslannia 1939–1944*, red. M. Hrynchyshyn ta druh., Lviv 2010.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 4: *Spilni pastyrski poslan-nia 1905–1944*, Lviv 2013.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi. Dukh Khrysta ye dukhom demokratychnym: Vybrani teksty na suspilno-politychnu tematyku, uporiad. L. Hentosh, Ya. Hrytsak, M. Marynovych, Lviv 2024.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 2: *Tserkva i suspilne pytannia*, kn. 1: *Pastyrske vchennia ta diialnist*, red. A. Kravchuk, Lviv 1998.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 2: *Tserkva i suspilne pytannia*, kn. 2: *Lystuvannia*, red. A. Kravchuk, Lviv 1999.

Mytropolyt Andrei Sheptytskyi: Zhyttia i Diialnist. Tserkva i tserkovna yednist. Dokumenty i Materialy 1899–1944, t. 1, red. A. Kravchuk, Lviv 1995.

Nieznana korespondencja Arcybiskupów Metropolitów Lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919, oprac., wstęp, przypisy, indeksy, wybór aneksów i fot. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1997.

Studynskiy K., *Do istorii vzaïemyn Halychyny z Ukrainoiu*, 1906.

Studziński C., *Pierwszy występ literacki Hipacyusza Pocięja*, Lwów 1902.

Studziński C., *Ze studyów nad literaturą polemiczną przez Cyryla Studzińskiego*, Kraków 1905.

U pivstolitnikh zmahanniakh: Vybrani lysty do Kyryla Studynskoho (1891–1941), uporiad. O.V. Haiova, U.Ya. Yedlynska, H.I. Svarnyk, Kyiv 1993.

Viacheslav Lypynskiy ta yoho doba, red. Yu. Tereshchenko, kn. 1 (Kyiv 2010), kn. 2 (Kyiv 2010), kn. 5 (Kyiv 2017).

Zięba A.A., *Sister Maria Krysta Szembek and Her Memories*, „Harvard Ukrainian Studies” 1991, vol. 15, no. 1–2, s. 88–106.

Opracowania

Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997.

Buszko J., Korytowski Witold [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 155–157.

Dzięgielewski J., *Adam Pociąg h. Waga (1541-04-12 – 1613-07-18)* [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, t. XVII, 1982–1983, <https://web.archive.org/web/20181113025509/http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adam-pociag-h-waga#text> [dostęp: 10.12.2014].

Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 1991.

Gudziak B., *Metropolita Szeptycki i ks. Slipyj: dzieje korespondencji*, tłum. A.A. Zięba [w:] *Metropolita Andrzej Szeptycki. Studia i materiały*, red. A.A. Zięba, Kraków 1994, s. 217–223.

Hrynchysyn M., *Western Historiography and Future Research* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 421–436.

Kamińska-Kwak J., *Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym*, Rzeszów 2005.

Leksykon Kościoła katolickiego w Polsce (stan na 2 sierpnia 2003 r.), red. B. Łoziński, G. Polak, M. Przeciszewski, Warszawa 2003.

Łoziński B., *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998.

Mace J.E., *Communism and the Dilemmas of National Liberation: National Communism in Soviet Ukraine, 1918–1933*, Cambridge 1983.

Mędrzecki W., *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005.

Mędrzecki W., Rudnicki S., Żarnowski J., *Spółczesność polska w XX wieku*, Warszawa 2003.

McVay A.D., *Vatican Archives and Metropolitan Andrei Sheptytsky: Discoveries and Future Perspectives* [w:] *Sheptytskyi 155. Materiały mizhnarodnoi naukovoï onlain-konferentsii do 155-richchia vid dnia narodzhennia Mytropolyta Andreia Sheptytskoho*, pod patronatom Ottsia i Hlavy Ukrainskoi Hreko-Katolytskoi Tserkvy Blazhennishoho Sviatoslava Shevchuka, uporiad.: Yu. Skira, Sviatouspenska Univska Lavra Studiiskoho Ustavu, Lviv 2021, s. 195–205.

Melnyk M., *Andrzej Szeptycki w polskiej historiografii w okresie PRL* [w:] *Kościół, naród, państwo. Działalność i dziedzictwo Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (1865–1944)*, materiały z międzynarodowej konferencji w Krakowie 25–26 listopada 2009 r., red. A.R. Szeptycki, Wrocław–Warszawa 2011, s. 243–252.

Molik W., *Badania nad historią polskiej inteligencji w okresie zaborów*, „Galicja. Studia i materiały” 2024, t. 11, s. 9–66.

Mudrak M.M., *Sheptyts'kyi as Patron of the Arts* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 289–312.

Mykhaleyko A., *Metropolit Andrei Graf Sheptytskyj und das NS-Regime. Zwischen christlichem Ideal und Politischer Realität*, Paderborn 2020.

Nowak M., *Dwa światy. Zagadnienie identyfikacji narodowej Andrzeja Szeptyckiego w latach 1865–1914*, Gdańsk 2018.

Nowak M., *Działalność Romana Aleksandra Szeptyckiego w polskich organizacjach studenckich (Wrocław 1884–1885, Kraków 1886–1887)* [w:] *Istoriia – mentalnist – iden tychnist. Istorična pamiat ukrainsiv i poliakiu u period formuvannia natsional noi svidomosti v XIX – pershii polovyni XX stolittia*, kolektywna monohrafiia, red. L. Zashkilniaka, Y. Pisulinskoï, P. Serzhengy, Lviv 2011, s. 295–306.

- Nowak M., *Lata szkolne Romana Aleksandra Szeptyckiego w Gimnazjum św. Anny w Krakowie (1879–1883)* [w:] *Polska i sąsiedzi. Studia z dziejów kultury, gospodarki i myśli politycznej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Marianowi Mroczone w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Hejger, W. Skóra, Wydawnictwo JASNE, Pruszcz Gdański – Słupsk 2010, s. 403–417.
- Nowak M., *Metropolita Andrzej Szeptycki i ks. Henryk Jackowski TJ (1880–1892)*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2013, t. 10, z. 1, s. 21–38.
- Nowak M., *Polskie badania nad postacią metropolity Andrzeja Szeptyckiego*, „Historia@Teoria” 2017/2 (4), *O historii historiografii*, cz. 2, red. M. Solarska, V. Julkowska, M. Bugajewski, s. 177–187.
- Nowak M., *Refleksje o pracy badawczej nad monografią o metropolicie Andrzeju Szeptyckim* [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 149–163.
- Nowak M., *Szeptycka Zofia* [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. A. Romanowski, Polska Akademia Nauk – Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2012, t. 48/2, z. 197, s. 213–214.
- Nowak M., *Szeptycki Roman, w zakonie Andrzej (1865–1944)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Polska Akademia Nauk – Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2012, t. 48/2, z. 197, s. 216–224.
- Nowak M., *Wokół biografii Metropolity Andrzeja Szeptyckiego – stan badań, źródła i metoda*, „Kra-kowskie Pismo Kresowe” 2021, t. 13: *Elity intelektualne Lwowa, materiały z XV Polsko-Ukraińskiej Konferencji Naukowej*, „Lwów: Miasto – społeczeństwo – kultura. Intelektualne elity miasta” zorganizowanej w dniach 9–11 grudnia 2020 r. w Krakowie, red. K. Karolczak, W. Kudela-Świątek, Kraków 2021, s. 111–135.
- Nowak M., Stępień S., *Szeptycki Jan Kanty* [w:] *Polski słownik biograficzny*, red. A. Romanowski, Polska Akademia Nauk – Polska Akademia Umiejętności, Warszawa–Kraków 2012, t. 48/2, z. 197, s. 236–238.
- Osadczy W., *Głos proroka Ukrainy. Błogosławiony biskup Grzegorz Chomyszyn, ordynariusz stanisławowski i jego dzieło „Dwa królestwa”* [w:] H. Khomyshyn, *Dva tsarstva*, red. I. Pelekhaty, V. Osadchy, Liublin 2016, s. 67–99.
- Papierzyńska-Turek M., *Od tożsamości do niepodległości. Studia i szkice z dziejów kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej*, Toruń 2012.
- Sdvižkov D., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, tłum. J. Górny, Warszawa 2011.
- Slusarczyk A., Sirka A., *Sheptyts'kyi in Education and Philantropy* [w:] *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, red. P.R. Magocsi, Edmonton 1989, s. 269–287.
- Starzyński S., *Badeni Kazimierz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 205–207.
- Stępień S., *Kyryło Studynskij (1868–1941)* [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżega, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2014, s. 221–232.
- Szwarc A., *Inteligencja i „warstwy oświecone”. O kryteriach i granicach wewnętrznych podziałów w badaniach nad inteligencją polską XIX i początku XX wieku* [w:] *Polska w XIX i XX wieku – społeczeństwo i gospodarka. Księga jubileuszowa dedykowana Pani Profesor Reginie Renz*, red. W. Caban, M.B. Markowski, J. Muszyńska, M. Przeniosło, Kielce 2014, s. 151–160.
- Ther Ph., *Beyond the Nation: The Relational Basis of a Comparative History of Germany and Europe*, „Central European History” 2003, vol. 36, no. 1, pp. 45–73.
- Żurawicka J., *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978.
- Arkusha O.H., *Barvynskiy Oleksandr Hryhorovych* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 1, red. V.A. Smolii ta in., Kyiv 2003.

- Babiak A., *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi u memuarakh Kyryla Korolevskoho*, „Kovchek. Naukovyi zbirnyk z tserkovnoi istorii” 2015, ch. 7, s. 186–218.
- Chernukhin Ye., *Kolektsiia rukopysiv ta arkhiv mytropolyta Andreia Sheptytskoho. Kataloh fondu XVIII Instytutu rukopysu Natsionalnoi biblioteki Ukrainy im. V.I. Vernadskoho NAN Ukrainy, Instytut istorii Ukrainy; Natsionalna biblioteka Ukrainy im. V.I. Vernadskoho*, Instytut istorii Ukrainy, Kyiv 2011.
- Dziuban R., Kanchalaba O., *Lysty Mytropolyta Andreia Hrafa Sheptytskoho do Oleksandra Bachynskoho (z fondiv viddilu rukopysiv Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteki Ukrainy imeni V. Stefanyka)*, „Zapysky Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteki Ukrainy imeni V. Stefanyka” 2017, vyp. 9, s. 398–433.
- Halyk V., *Andrei Sheptytskyi ta Ivan Franko: do problemy analizu ta otsinky vzaiemyn mizh mytropolytom i vchenym*, „Aktualni pytannia humanitarnykh nauk” 2015, vyp. 12, s. 5–14.
- Hentosh L., *Mytropolyt Sheptytskyi 1923–1939. Vyprobuvannia idealiv*, Lviv 2015.
- Hentosh L., *Postat mytropolyta Sheptytskoho v ukrainskykh ta polskykh naukovykh vydanniakh ostannoho desiatyrichchia*, „Ukraina Moderna” 2003, ch. 8, s. 179–210.
- Holobutskyi P.V., *Kachala Stepan [w:] Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 4: Ka-Kom, red. V.A. Smolii (holova) ta in. NAN Ukrainy, Instytut istorii Ukrainy, Kyiv: V-vo „Naukova dumka”, 2007, http://www.history.org.ua/?termin=Kachala_S [dostep: 11.12.2024].
- Kachur I., *Knyhozhbirnia Andreia Sheptytskoho: vid Prylbych do Mytropolychykh palat*, „Zapysky Lvivskoi natsionalnoi biblioteki Ukrainy imeni V. Stefanyka” 2015, vyp. 7, s. 21–70.
- Kasianov H.V., *Ukrainska intelihtentsiia 1920-kh–30-kh rokiv: sotsialnyi portret ta istorychna dolia*, Kyiv–Edmonton 1992.
- Kasianov H.V., *Ukrainska intelihtentsiia na rubezhi XIX–XX stolit: sotsialno-politychnyi portret*, Kyiv 1993.
- Kizchenko V.I., *Vakhnianyn Anatol [w:] Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 1, red. V.A. Smolii ta in., Kyiv 2003, s. 450.
- Klish A., *Hromadsko-politychna ta naukova diialnist Kyryla Studynskoho (1868–1941 rr.)*, dysertatsiia na zdobuttia naukovoï stupenia kandydata istorychnykh nauk, naukovyi kerivnyk: Aleksiievets Mykola Myronovych, Ternopil'skyi Natsionalnyi Pedahohichnyi Universytet im. Volodymyra Hnatiuka, Ternopil 2008, UDK 398 (477), na pravakh rukopysu, https://chtyvo.org.ua/authors/Klish_Andrii/Hromadsko-politychna_ta_naukova_diialnist_akademika_Kyryla_Studynskoho_1868-1941/ [dostep: 15.12.2024].
- Klish A., *Publitsystychna ta redaktorsko-vydavnycha diialnist Kyryla Studynskoho*, „Visnyk Lvivskoho universytetu. Seriia Knyhozhnavstvo, bibliotekoznavstvo ta informatsiini tekhnologii” 2007, vyp. 2, s. 230–237.
- Kolianchuk O., *Ukrainska viiskova emihratsiia u Polshchi (1920–1939)*, Lviv 2000.
- Mykhaleiko A., *Mytropoyt Andrei Sheptytskyi i natsystskyi rezhym 1941–1944: mizh khrystianskymy udealamy i politychnymy realiiamy*, Lviv 2023.
- Mykhaleiko A., *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi i proholoshennia Ukrainskoi derzhavy 30 chervnia 1941 roku*, „Kovchek. Naukovyi zbirnyk z tserkovnoi istorii”, vidp. red. O. Turii, Lviv 2018, ch. 8, s. 190–205.
- Novak M., *Dva svity. Problema natsionalnoi identyfikatsii Andreia Sheptytskoho v 1865–1914 rokakh*, perekl. A. Pavlyshyn, Lviv–Gdansk 2023.
- Novak M., *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi i otets-yezuit Henryk Yatskovskiy u 1880–1892 rokakh*, „Kovchek. Naukovyi zbirnyk z tserkovnoi istorii” 2015, ch. 7, Ukrain'skyi katolytskyi universytet, Lviv, s. 26–41.
- Rublov O., *Intelihtentsiia ukrainska [w:] Entsyklopediia istorii Ukrainy*, t. 3: E–Y, red. V.A. Smolii (holova) ta in. NAN Ukrainy, Instytut istorii Ukrainy, Kyiv 2005, http://www.history.org.ua/?termin=Inteligencija_ukrainska [dostep: 10.12.2024].

- Shkrabiuk P., *Ivan Franko i Mytropolyt Andrei Sheptytskyi na tli vzaiemyn arystokratychnoi ta demokratychnoi elit*, „Visnyk Lviv. Un-Tu”, seria zhurnalistyka 2007, vyp. 30, s. 116–122.
- Shvydkyi V.P., *Studynskiy Kyrylo Yosypovych* [w:] *Entsyklopediia istorii Ukrainy*, Instytut istorii Ukrainy NAN Ukrainy, http://www.history.org.ua/?termin=Studynskij_K [dostęp: 19.09.2023].
- Shyp N.A., *Yntelhyentsyia na Ukraine (XIX v.): Ystoryko-sotsyolohycheskyi ocherk*, Kyiv 1991.
- Skakun R., *Zhyttia v tini velykoho Mytropolyta: brat Yosyf Grodskyi i yoho spohady*, Vydavnytstvo UKU, Lviv 2020, s. 316.
- Skira Yu., *Nevidomyi holokost: Mytropolyt Andrei Sheptytskyi ta iieromonakh Yoan (Peters)* [w:] Sheptytskyi 155. *Materialy mizhnarodnoi naukovoï onlain-konferentsii do 155-richchia vid dnia narodzhennia Mytropolyta Andreia Sheptytskoho, pid patronatom Ottsia i Hlavy Ukrainskoi Hreko-Katolytskoi Tserkvy Blazhennishoho Sviatoslava Shevchuka*, uporiad.: Yu. Skira, Sviatouspenska Univska Lavra Studiiskoho Ustavu, Lviv 2021, s. 113–136.
- Spohady Kyryla Studynskoho: z pobutu halytskoho seminarysta kintsia XIX st., Pidhotuvav Ihor Chornovol, opublikowano 22.01.2016, https://web.archive.org/web/20161028170230/http://risu.org.ua/ua/index/studios/studies_of_religions/62257 [dostęp: 4.12.2024].
- Tytko M.M., *V koli Andriia Sheptytskoho. Ukrainske kulturne vidrodzhennia za chasiv metsenatsva mytropolyta*, „Istorychni studii. Volynskiy natsionalnyi universytet im. Lesi Ukrainky” 2012, s. 24–33.
- Vehesh M.M., Palinchak M.M., *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi u dzhherelakh*, „Rehionalni studii” 2019, nr 18, s. 126–135.
- Voitiuk O., *Misiini stanytsi Studytskoho chernetstva na ukrainsko-polskomu pohranychchi*, O. Voitiuk, Ukraina: kulturnaspadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist, NAN Ukrainy Instytut ukrainoznavstva im. I. Krypiakevycha, Lviv 2008, vyp. 17, s. 501–507.
- Voitiuk O., *Monakhly Studytskoho Ustavu v aksii poriatunku yevreiv (1941–1944)*, O. Voitiuk, Ukraina: kulturna spadshchyna, natsionalna svidomist, derzhavnist / NAN Ukrainy Instytut ukrainoznavstva im. I. Krypiakevycha, Lviv 2008, vyp. 16, s. 537–542.
- Voitiuk O., *Mytropolyt Andrei Sheptytskyi i sprava yednosti khrystyianskoi Tserkvy*, „Ukraina-Polshcha: istorychna spadshchyna i suspilna svidomist” 2015, vyp. 8, s. 150–162, http://nbuv.gov.ua/UJRN/Ukrpol_2015_8_14.
- Voitiuk O., *Rozvytok ikonopysnoi shkoly v Sviato-Ivanivskii Lavri u 1927–1939 rr. XX st.*, O. Voitiuk, Naukovi i kulturno-prosvitni kraieznavchy chasopys “Halychyna”, Ivano-Frankivsk 2013.
- Voitiuk O., *Relihiinyi chynnyk v ukrainsko-polskykh vidnosynakh na prykladi diialnosti monakhiv studytiv u pershii polovyni XX st.*, Mizhnarodna naukova konferentsiia „Historia, polityka i kultura w Europie wschodniej” (Peremyszl, 9–10 lypnia 2012 r.).

Netografia

- Spohady Kyryla Studynskoho: z pobutu halytskoho seminarysta kintsia XIX st., Pidhotuvav Ihor Chornovol, opublikowano 22.01.2016, https://web.archive.org/web/20161028170230/http://risu.org.ua/ua/index/studios/studies_of_religions/62257 [dostęp: 4.12.2024].
- Yakovliev Yu., *Pivtora storichchia Kyryla Studynskoho* (data zamieszczenia: 6.10.2018), <https://zbruc.eu/node/83484> [dostęp: 4.12.2024].
- <https://photo-lviv.in.ua/10-faktiv-pro-budivliu-bursy-ruskoho-tovarystva-pedahohichnoho-ulvovi/> [dostęp: 17.12.2024].

Tekst przyjęty do druku: luty 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

**Kyrylo Studynsky's (1868–1941) Letters to Andrey Sheptytsky (1865–1944)
from 1905–1914 as a Source for Research on the Metropolitan's Relations with
the Ukrainian Intelligentsia at the Turn of the 20th Century**

Abstract

Andrey Sheptytsky contacts with the Ukrainian intelligentsia still await comprehensive research. In this context, it should be emphasized that the current state of research does not permit their full and thorough analysis. The publication of Kyrylo Studynsky's letters to the Metropolitan from 1905–1914 seems to serve as a starting point for further scrutiny. The study illustrates the nature of Sheptytsky's contacts from the period prior to the outbreak of World War I. The letters provide insights into Sheptytsky's personal relations with Studynsky and present the exchange of ideas between him and representatives of the Ukrainian intelligentsia. The study does not aim to provide a comprehensive account but offers initial observations on these intellectual connections.

Keywords: Kyrylo Studynsky, Andrey Sheptytsky, Ukrainian intelligentsia, letters

**Albert Kołodziejczyk**

(Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska)

ORCID: 0000-0002-5471-3992

„Od kuchcika do hrabiego”: pamflet na Badenich z 1895 r. i spór o pochodzenie rodziny*

W 1895 r. ukazał się pamflet wymierzony w Kazimierza Badeniego i jego rodzinę. Tekst sugerował plebejskie korzenie Badenich i wzbudził dyskusję na temat ich pochodzenia, które nie było jednoznacznie ustalone. Oficjalna wersja historii rodziny opierała się na legendzie skonstruowanej w XVIII w., na podstawie której rodzina uzasadniała swoje pretensje do szlachectwa, a zwarte w niej włoskie korzenie Badenich były stałym elementem opisów genealogicznych w literaturze XIX w. Wykorzystał je również anonimowy autor pamfletu, stwarzając postać kuchcika Giuseppego Badeniego, który miał uosabiać w utworze Stanisława Badeniego, pracownika Gabinetu Stanisława Augusta. Pamflecista wykorzystał nie do końca jasną historię rodziny, deformując jej obraz. Posłużył się plotkami o kucharskiej metryce Badenich, które mogły powstać jeszcze w XVIII w., a co w 1895 r. miał przypomnieć Adam Stanisław Sapieha.

Słowa kluczowe: Badeni h. Bończa, Wiedeń, arystokracja, pamflet, pochodzenie

Wprowadzenie

Wiedeń czasu *La Belle Époque* sprzyjał polskiej arystokracji w karierach politycznych realizowanych na dworze Franciszka Józefa. Szlacheckie elity Galicji, żyjące w trwającej od dekad zaborczej rzeczywistości, coraz sprawniej poruszały się wśród zachodniej arystokracji, a w końcu stały się siłą, z którą liczone się w monarchii Habsburgów. Jednak, jak pisze Waldemar Łazuga, pierwsze półwiecze XIX w. było trudne a „Akomodacja» przebiegała w bólach”¹. Dopiero po 1845 r. sytuacja zaczęła się zmieniać i wiele rodzin szlacheckich wydało wówczas galicyjskich i wiedeńskich polityków. Zaliczyły się do nich rodziny

* Pragnę serdecznie podziękować prof. dr. hab. Marianowi Wołskiemu oraz o. dr. hab. Tomaszowi Gałuszce OP, prof. UPJPII za okazaną pomoc i cenne uwagi podczas pisania niniejszego artykułu.

¹ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013, s. 49.

należące do dawnego rycerstwa oraz te, które nobilitowane były w stosunkowo niedalekiej przeszłości. Po upadku Rzeczypospolitej warunkiem utrzymania się w elicie lub budowania pozycji była obecność na salonach i dworach państw zaborczych, a dowodem uznania stawały się administracyjne, dworskie i dyplomatyczne stanowiska oraz tytuły arystokratyczne².

Aktywną i zarazem „nową” rodziną na scenie politycznej byli Badeniowie h. Bończa. Jeszcze w epoce stanisławowskiej rozpoczęli swoją działalność bracia: Stanisław (1746–1824), współpracownik króla Poniatowskiego³, oraz Marcin (1751–1824), zarządca ekonomii królewskich na Litwie⁴. To oni nadawali swojej rodzinie tożsamość i do nich odwoływali się ich potomkowie w XIX w. Natomiast mało kto pamiętał o Sebastianie Badenim, ojcu wspomnianych braci wywodzącym się z krakowskiego mieszczaństwa. Był to człowiek ambitny i przedsiębiorczy, któremu rodzina zawdzięczała awans społeczny i nobilitację⁵. Znany jest przede wszystkim z konstytucji sejmowej z 1768 r., kiedy miał potwierdzić rzekome szlachectwo (indygenat) dane podobno w 1563 r. przez Zygmunta Augusta mitycznemu Leonardowi Badeniemu⁶. Rodzina w XVIII w., chcąc wejść do stanu szlacheckiego, „uzupełniła” swoją genealogię legendą, która w XIX stuleciu została przez ich potomków rozbudowana o pokolenia jeszcze sprzed XVI w.⁷

² W książce W. Łazugi ukazany jest proces przemian, jaki zachodzi w podejściu Austrii do polskiej szlachty na przestrzeni XIX stulecia (tamże, *passim*).

³ A. Kołodziejczyk, *Pochodzenie, kariera i działalność regenta koronnego Stanisława Badeniego (1746–1824)* [w:] *Baza wiedzy na witrynie Łazienek Królewskich w Warszawie*, URL: <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/edukacja/baza-wiedzy/stanislaw-badeni> [dostęp: 8.01.2024].

⁴ M. Mycielski, *Marcin Badeni [1751–1824]. Kariera kontuszowego ministra*, Warszawa 1994.

⁵ Pisał o nim ostatnio F. Leśniak w monografii o urzędnikach wielkorządów krakowskich: tenże, *Urzędnicy i personel pomocniczy w wielkorządach krakowskich w okresie nowożytnym*, Kraków 2020, s. 85–91.

⁶ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw*, t. VII, wyd. J. Ohryzko, Warszawa 1860 [dalej: VL 7], s. 375.

⁷ W XVIII stuleciu, kiedy legenda była tworzona, skupiono się na osobie Leonarda Badeniego (*Leonard de Baden Badeni*) i jego synach, którzy rzekomo zyskali indygenaty i potwierdzenie szlachectwa w kolejnych dekadach XVI w. (Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz.], sygn. 799, s. 553). Wersja o włoskich korzeniach Badenich pojawiła się w literaturze dopiero wraz z wydaniem w 1844 r. dodatku J.N. Bobrowicza do lipskiego wydania *Korony polskiej* K. Niesieckiego (J.N. Bobrowicz, *Dodatek do Herbarza Polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844, s. 6–8). Wersja podająca legendarnych Badenich z Italii sprzed XVI w. została przedstawiona czterdzieści lat później w genealogicznym *Almanachu Gotańskim* (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*, „Almanach de Gotha”, R. 31, Gotha 1858, s. 44–45). Legendarne informacje z *Almanachu* nie były dotychczas znane w literaturze naukowej. Wspomniał o nich jedynie J.B. Witting w referacie nt. rodziny Badenich w 1895 r., który omówiono w niniejszym

Zatem o pochodzeniu Badenich nie było pewnych informacji. Opisy w literaturze genealogiczno-heraldycznej, poczynawszy od lipskiego wydania *Herbarza polskiego* Kaspra Niesieckiego (w latach 1839–1846), wywodziły rodzinę z Italii⁸. Jan Nepomucen Bobrowicz zapisał w nim, iż Badeniowie to „stara szlachta włoska, w pierwszej połowie szesnastego wieku w Krakowskim województwie osiadła. Jeden tego imienia [...] prowadził do Polski Bonę Sforzę [...] zostawił potomstwo [...] syna Leonarda”⁹. Opis Bobrowicza zbiegł się w czasie z zabiegami jednej gałęzi rodziny o uzyskanie tytułu hrabiowskiego. Z czasem, na podstawie badań genealogów, zaczęły ujawniać się ze źródeł wiadomości o innym pochodzeniu rodziny. Potwierdzały się w tych doniesieniach mieszczańskie początki Badenich, a badacze chcieli widzieć w nich przybyszów z Wołoszczyzny albo Węgier¹⁰.

Niepewność co do genealogii Badenich była dogodnym pretekstem dla niechętnych rodzinie, którzy — wykorzystując brak informacji oraz nagły awans rodziny na dworze Stanisława Augusta — budowali fantastyczne narracje, posiłkując się nieprzychylnymi plotkami. I tak w końcu XIX w. do prasy wiedeńskiej, a później także polskiej, przedostały się informacje o plebejskim pochodzeniu rodziny wywodzące Badenich od biednego kuchcika, który miał znaleźć się na dworze króla Poniatowskiego i osiągnąć z czasem wpływy i szlachecki status. Pierwszym tekstem zawierającym takie informacje był felieton, który ukazał się początkiem grudnia 1895 r. w wiedeńskim tygodniku „Wiener Neueste Nachrichten”¹¹. Przybrał on postać pamfletu wymierzonego w osobę Kazimierza Badeniego, premiera Austrii, a także całą rodzinę Badenich.

W literaturze naukowej o „kucharskiej metryce” Badenich przypominał dopiero w 1987 r. Waldemar Łazuga w artykule *Kazimierz hr. Badeni. Szkic do*

artykule (J.B. Witting, *Zur Geschichte der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. 4, nr 1 (181), Wien, Januar 1896, s. 1–6).

⁸ Należy zaznaczyć, iż Badeniowie we właściwej treści *Herbarza* K. Niesieckiego nie są w ogóle wymienieni, a lipskie wydanie uzupełnione jest jedynie o wzmiankę bpa I. Krasickiego (K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. II, Lipsk 1839, s. 40) i dopiero dodatek J.N. Bobrowicza wprowadza bogatszy opis Badenich (J.N. Bobrowicz, *Dodatek do Herbarza Polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844, s. 6–8).

⁹ Tamże, s. 6.

¹⁰ Do tego obrazu rodziny najbardziej przyczyniły się prace A. Bonieckiego (tenże, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 67–70; tenże, *Herbarz polski. Uzupełnienia i sprostowania do części I*, z. 1, Warszawa 1901, s. 58), S. Uruskiego (tenże, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, wyd. A.A. Kosiński, A. Włodarski, t. 1, Warszawa 1904, s. 61–62), a także prace J.S. Dunin-Borkowskiego wydawane od 1887 r. na czele z *Almanachem błękitnym* (J.S. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 11; tenże, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, s. 130–135; tenże, *Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich*, Warszawa–Lwów 1908, s. 191–200).

¹¹ „Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 1–3.

*portretu austriackiego premiera*¹², i powtórzył w monografii z 1991 r. o gabinecie Badeniego¹³. W ostatnich latach na wzmiankę W. Łazugi powoływali się także Andrzej Paweł Bieś SI w pracy o jezuitcie Janie Badenim¹⁴ oraz Judyta Syrek w biografii dominikanina Joachima Badeniego¹⁵. Powyższa literatura – zarówno naukowa, jak również popularna – ukazuje, że historia o plebejskim pochodzeniu rodziny Badenich przedostała się do naukowego zasobu wiedzy, jednak bez szerszego przedstawienia okoliczności jej powstania i źródeł, które mogły ją ukształtować. Niniejsze studium jest próbą uzupełnienia tego braku.

Parweniusze i arystokraci

Potomkowie Stanisława i Marcina Badenich w przeciągu XIX w. wciąż wykazywali się aktywnością. Syn Marcina, Sebastian Badeni, w 1825 r. wystarał się o tytuł hrabiowski w Królestwie Polskim i był szambelanem rosyjskiego dworu, a w 1831 r. uczestniczył w misji przekazania papieżowi Grzegorzowi XVI adresu od rządu polskiego. Równie aktywni byli czterej synowie Stanisława: Ignacy, Antoni, Kazimierz i Michał. Ignacy był politykiem i radcą stanu w Królestwie Polskim, ponadto tłumaczył dzieła z łaciny i francuskiego. Jego wnuk, ks. Jan Badeni SI, zasłynął z działalności społecznej. Antoni był dyrektorem banku w Kielcach, a Kazimierz krajczym koronnym i założycielem starszej linii rodziny – w 1845 r. uzyskał tytuł hrabiowski w Austrii. Michał był oficerem, brał udział zarówno w walkach pod sztandarem Napoleona, jak i w powstaniu listopadowym, był założycielem młodszej linii rodziny. Jego syn Stanisław wystarał się o austriacki tytuł hrabiowski w 1887 r.¹⁶ Syn wyżej wspo-

¹² W. Łazuga, *Kazimierz hr. Badeni. Szkic do portretu austriackiego premiera* [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 167–182.

¹³ Tenże, „Rządy polskie” w Austrii. *Gabinet Kazimierza hr. Badeniego*, Poznań 1991, s. 39.

¹⁴ A.P. Bieś, *Jan Badeni SJ (1858–1899). U początku ruchu społecznego katolików w Gali-cji*, Kraków 2012, s. 29.

¹⁵ J. Syrek, *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*, Kraków 2014, s. 15–16.

¹⁶ O XIX-wiecznych przedstawicielach rodziny Badenich wiele napisał T. Żychliński (tegoż, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII, Poznań 1895, s. 3–41). Poszczególne biogramy można odnaleźć w *Polskim słowniku biograficznym* [dalej: PSB]: W. Łopaciński, *Badeni Ignacy (1786–1859)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 204–205; J. Poplatek, *Badeni Jan (1858–1899)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 205; S. Starzyński, *Badeni Kazimierz hr. (1846–1909)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 205–207; M. Meloch, *Badeni Marcin (†1824)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 207–208; H. Jabłoński, *Badeni Michał (1794–1863)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 208–209; Z. Olszawska-Skowrońska, *Badeni Sebastian* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 209; Red., *Badeni Stanisław (†1824)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 209; S. Starzyński, *Badeni Stanisław Marcin hr. (1850–1912)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 209–211; F. Pohorecki, *Badeni Władysław*

mnianego Kazimierza, Władysław, był ojcem późniejszego premiera Kazimierza oraz marszałka Stanisława Marcina. Badeniowie byli w połowie XIX w. „stawiani w Galicji gdzieś obok takich tam rodzin na dorobku, jak Baworowscy, Borkowscy, Gołuchowscy czy Mierowie”¹⁷.

Zauważalne było, że ta dość „nowa” rodzina wykazywała się przez pokolenia sprawnością w sprawach politycznych, społecznych, jak również majątkowych¹⁸. Pomimo różnych niekorzystnych wydarzeń w dziejach rodziny, nawet familijnego kryzysu w relacjach i finansach¹⁹, nigdy nie przełamało się „badeniowskie szczęście” ani „badeniowska zręczność”, które to wyrażenia weszły do przysłów²⁰. Jeszcze w latach 70. XIX w. Kazimierz i Stanisław Marcin stali się właścicielami dwóch kluczy majątkowych: Buska i Radziechowa, które przekazała im Anna z Wiererów, wdowa po ich wuju Henryku Mierze. Bracia Badeniowie „przez szczęśliwe koneksje, spadki i niemałe posagi żon, a także własną przedsiębiorczość, [byli – A.K.] pośród największych galicyjskich latyfundystów [...]. Awans błyskawiczny, ogromny”²¹. W pokoleniu Kazimierza i Stanisława Marcina rodzina Badenich awansowała do grona wielkich właścicieli ziemskich, którzy – jak pisała Karolina Lanckorońska – obdarzeni byli „zmysłem społecznym, podstawą wszelkiego moralnego

ław (1819–1888) [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 211; M. Bruchnańska, *Badeniowa z Pietruskich Seweryna (1812–1878)* [w:] PSB, t. 1, Kraków 1935, s. 211).

¹⁷ W. Łazuga, „*Rzeczy polskie*”..., s. 40.

¹⁸ Krakowski „*Czas*” w 1895 r. pisał o Badenich: „Napotyka się w dziejach rodziny, które, oddane służbie publicznej, dostarczają jej nieustannie na przemian, pracowników i kierowników. Do takich rodzin zaliczają się u nas od przeszłego [XVIII – A.K.] stulecia Badeniowie. Wszyscy niemal oddawali się, jedni użytecznie, drudzy zaszczytnie i świetnie, pracy około dobra ogółu. Spełniali oni obowiązek względem kraju i narodu, a zarazem czynili zadość własnemu usposobieniu i powołaniu, które ich przeznaczały i nakłaniały do spraw publicznych. Szczęśliwie nader łączyło się w tym rodzie poczucie powinności i z uzdolnieniem i temperamentem politycznym, patriotyzm z umiejętnością, praca i wytrwałość z szlachetną chęcią odznaczenia się i znaczenia. A tak znajdujemy w nim prawdziwe żywioły i konieczne czynniki mężów stanu” („*Czas*”, 6 XI 1895, 48/255, s. 1).

¹⁹ K. Chłędowski opisywał moment, w którym kariera rodziny mogła przybrać inny, niekorzystny kierunek, kiedy to Władysław Badeni w 1873 r. „poniósł wielkie straty na giełdzie, że zaledwie już został tytułarnym właścicielem Surochowa i musiał żyć we Lwowie z pensji, którą pobierał jako członek Wydziału Krajowego”. W dodatku jego żona, Cecylia z hrabiów Mierów, miała poświęcać się dewocji i tym samym gromadzić wiele długów, a po śmierci męża w 1888 r. pożyczala w przeróżnych miejscach, nawet u woźnych Pałacu Namiestnikowskiego we Lwowie, kiedy jej syn pełnił urząd namiestnika Galicji (1888–1895). Ponadto Cecylia Badeniowa i jej synowie mieli żyć ze sobą w najgorszych stosunkach (K. Chłędowski, *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Kraków 1957, s. 273).

²⁰ W. Łazuga, *W kręgu mitu habsburskiego. Alicja Ankarcrona-Badeni-Habsburg-Altenburg (1889–1985)*, „*Galicja. Studia i materiały*” 2020, t. 6, s. 376.

²¹ Tenże, *Kazimierz hr. Badeni...*, s. 171.

autorytetu”²². Z końcem XIX w. należeli już do elity arystokracji, osiągając pozycję równą „starym” galicyjskim rodzinom: Potockich, Lanckorońskich, Lubomirskich, Sanguszków czy Sapiehów. Według K. Lanckorońskiej to właśnie bracia Badeniowie wysuwali się na pierwsze miejsca wśród nich²³, a ślub Wandy Badeniówny, córki Kazimierza, z hrabią Adamem Krasieńskim w 1897 r. przypieczętował ich pozycję. Już tylko powierzchnia odziedziczonych przez braci Badenich dóbr „mierowskich” (łącznie 40 tysięcy hektarów w ponad trzydziestu majątkach), a także „Pełnienie przez Kazimierza Badeniego funkcji namiestnika, później zaś szefa gabinetu oraz marszałkostwo Stanisława spowodowało, że Galicja przełomu XIX i XX wieku, nie bez powodu, nazywana była księstwem badeńskim bądź, przez analogię do jednego z krajów niemieckich, księstwem Badeni-Badeni”²⁴. Oczywiście znajdowali się i tacy, którzy Badenich krytykowali i nie poważali. Porównywano ich np. do XVIII-wiecznych oligarchów magnackich, którzy tworzyli polityczne stronnictwa w celu realizacji własnych zamiarów i utrzymania ekonomicznej niezależności²⁵. Kariera Badenich, jak również innych awansujących rodzin, budziła niechęć i megalomanię niektórych przedstawicieli „starych” rodzin od dawna należących do elity. Np. książę Adam Sapieha wraz ze swoim ojcem Leonem „utrzymywali serdeczne stosunki tylko z najbliższą rodziną. Adam Sapieha dawał odczuć swą wyższość Gołuchowskiemu, Baworowskiemu, Badeniom, jako parweniuszom i «szwarcgelberom» [...]”²⁶.

Lata namiestnictwa uczyniły z Kazimierza Badeniego postać rozpoznawalną, a w kręgach konserwatywnych człowieka szanowanego, który swoim „zdecydowaniem i konsekwencją w walce z radykalnymi ruchami społecznymi zyskał sobie opinię znakomitego wykonawcy polityki rządu”²⁷. To wówczas cesarz upatrzył go sobie na przyszłego premiera. W latach dziewięćdziesiątych XIX w.

²² K. Lanckorońska, *Słowo wstępne* [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996, s. 7.

²³ Tamże.

²⁴ R. Habielski, *Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i jego pisarstwo* [w:] S. Badeni, *Świat przedwczorajszy*, Warszawa 1996, s. 16. Do tych określeń warto dodać jeszcze jeden przykład. Kiedy w styczniu 1896 r. bez przerwy analizowano politykę nowego premiera Badeniego, w „Kurjerze Lwowskim” ukazał się artykuł pt.: *Burza w państwie badeniowskim* („Kurjer Lwowski”, 26 I 1896, 14/26, s. 1–2).

²⁵ D. Szymczak, *Badeni Stanisław Marcin* [w:] *Marszałkowie i prezydenci polskich organów przedstawicielskich dobry zaborów. Słownik biograficzny polskiego parlamentaryzmu*, t. 2, red. D. Kupisz, Warszawa 2022, s. 27.

²⁶ S. Kiniewicz, *Środowisko rodzinne Adama Stefana Sapiehy* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. 1, red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982, s. 23.

²⁷ A. Dziadzio, *Kazimierz Badeni jako namiestnik Galicji* [w:] *Versus Amicis rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka, Katowice 2020, s. 200.

zaczęto w stosunku do Badeniego używać wyrażenia „nadchodzący człowiek z żelazną pięścią” (*der kommende Mann mit der eisernen Faust*)²⁸, a określenia rządów „twardej” czy „żelaznej ręki” nieraz powracały w pochwałach, jak i w krytyce. Zarówno prasa konserwatywna, jak również liberalne dzienniki wiedeńskie pozytywnie oceniały namiestnictwo Badeniego²⁹, co przynajmniej wizerunkowo pomogło mu w rozpoczęciu niełatwych rządów w Wiedniu. Powołanie go na urząd premiera Austrii stworzyło też nową sytuację w Galicji. Kazimierz Badeni, prowadząc polityczną rozgrywkę, starał się, aby zwolniony przez niego fotel namiestnikowski zajął jego brat Stanisław Marcin. Jednak cesarz nie zgodził się na takie rozwiązanie. Bracia nie mogli zajmować jednocześnie dwóch tak eksponowanych urzędów, więc nowym namiestnikiem został dotychczasowy marszałek, Eustachy Sanguszko, natomiast Stanisława Marcina Badeniego powołano na marszałka³⁰. To właśnie wtedy miała ujawnić się plotka o „kucharskiej metryce” Badenich, o czym wspominała w opublikowanym felietonie wiedeńska gazeta „Wiener Neueste Nachrichten”.

Historia o plebejskiej metryce Badenich była – jak uważała redakcja tygodnika – bardzo popularna w Galicji³¹ w drugiej połowie XIX w. zwłaszcza wśród rodzin i osób im nieprzychylnych, np. Sapiehów. Wspomniany już książę Adam Stanisław „nienawidził całej nowej arystokracji z Gołuchowskimi na czele, nie mógł znosić Mierów, Baworowskich, Badenich, Borkowskich itp.”³² Kiedy w końcu września 1895 r. Kazimierz Badeni, dotychczasowy namiestnik Galicji, został premierem Austrii, sytuacja musiała stać się dla Sapiehy niezwykle przykra, a jeszcze bardziej dotknęła starego arystokratę, gdy brat Kazimierza, Stanisław Marcin Badeni, został powołany na urząd marszałka krajowego Galicji (31 X 1895). Wówczas Sapieha, rezygnując ze swojego mandatu w Sejmie Krajowym, miał dać wymowny komentarz: „Pod władzą marszałka, którego przodkiem był kuchcik, nie może działać książę Sapieha spokrewniony ze starymi rodami królewskimi”³³. Wydarzenie to, wraz z przytoczeniem powyższego cytatu, zostało opisane w felietonie-pamflocie. Niewątpliwie jednak autor przesadził, sugerując, że to jedynie pochodzenie Badeniego było powodem rezygnacji Sapiehy. Założenie to jest z gruntu fałszywe, gdyż książę od początku wyborów do Sejmu Krajowego, czyli od 1 X 1895 r. – zanim jeszcze Stanisław

²⁸ S. Badeni, *Ojciec i stryj* [w:] tegoż, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1963, s. 201.

²⁹ A. Dziadzio, dz. cyt., s. 200.

³⁰ D. Szymczak, dz. cyt., s. 27–28.

³¹ „Wiener Neueste Nachrichten”, 23 XII 1895, 2/59, s. 5.

³² K. Chłędowski, dz. cyt., s. 234–235.

³³ „Unter einem Landmarschall, welcher der Abkömmling eines Küchenjungen sei, könne ein Fürst Sapieha, der mit den alten Königsgeschlechtern in verwandtschaftlicher Beziehung steht, nicht wirken” („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 2).

Marcin Badeni został powołany na marszałka – zapowiadał, iż kandydować nie będzie, a ewentualnego mandatu nie przyjmie. Tak też się stało, a krytyczny komentarz mógł sformułować podczas składania mandatu (który w wyborach mimo wszystko otrzymał) już pod nowym marszałkiem Stanisławem Badenim, dając upust swojemu niezadowoleniu³⁴. Nie bez znaczenia dla postawy Sapięhy pozostawał z pewnością fakt, że przez ponad dwie pierwsze kadencje funkcjonowania Sejmu Krajowego we Lwowie marszałkostwo sprawował jego ojciec, Leon Ludwik (w latach 1861–1874)³⁵. Nie do zaakceptowania było więc dla niego, żeby ten sam urząd pełnił Badeni. Po tych wydarzeniach i – jak można przypuszczać – rozpowszechnieniu plotki o kuchciku Badenim, powstał anonimowy pamflet.

Publikacja pamfletu i jego treść

Od początku rządów Kazimierza Badeniego łączono z jego osobą duże nadzieje. Wielu spodziewało się poprawy stosunków politycznych, uporządkowania działalności parlamentu i uspokojenia narastających sporów. Obraz Polaków i Polski znacząco poprawił się w Austrii za sprawą Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 r.³⁶, a u początku rządów Kazimierz Badeni był postrzegany niczym „zbawca imperium”. Trwało to jednak dość krótko – w końcu „zasłona

³⁴ Wybory do Sejmu Krajowego Galicji odbyły się na przełomie września i października 1895 r. Krakowski „Czas” informował 1 X, że w wyborach z IV kurii (mniejszych miast i gmin wiejskich) „t. zw. grupa «wyborców niezawisłych» wysunęła dwie kandydatury, mianowicie ks. Adama Sapięhę i dyrektora szkoły przemysłowej p. Józefa Soleskiego. *Dziennik Polski* dowiaduje się z autentycznego źródła, iż ks. Sapięha we Lwowie nie kandyduje i mandatu absolutnie nie przyjmie. Dziś rano otrzymaliśmy również depeszę ze Lwowa, iż ks. Sapięha telegraficznie oświadczył, że kandydaturę jego we Lwowie postawiono bez jego przyzwolenia i że ewentualnego wyboru nie przyjmie” („Czas”, 1 X 1895, 48/225, s. 2–3). Sprawę tę szeroko komentowano w dodatku do „Gazety Narodowej” z tego samego dnia, gdzie również podano telegram ks. Sapięhy („Dodatek do «Gazety Narodowej» z dnia 1 października 1895” [w:] „Gazeta Narodowa” 30 IX 1895, 271). Na Księcia Sapięhę głosowano jednak również w okręgu przemyskim kurii IV, gdzie nie uzyskał mandatu. Ale już w wyborach z okręgu przemyskiego kurii I (wielkiej własności ziemskiej), które odbyły się 2 X, księżę Sapięha uzyskał mandat poselski („Czas” 3 X 1895, 48/227, s. 4; 4 X 1895, 48/228, s. 1). Już 9 X „Dziennik Poznański” informował, że Sapięha mandatu nie przyjął („Dziennik Poznański” 9 X 1895, 37/232, s. 2).

³⁵ S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 111–118.

³⁶ Mimo wszystko pozytywny obraz Galicji, jaki stworzony został przy okazji Wystawy Krajowej we Lwowie, Austria przypisywała sobie, jak napisał M. Siadkowski „pozytywny dyskurs o «polskiej lojalności» był możliwy tylko po zatarciu cech «typowo polskich». W 1894 r. dosyć powszechnie podkreślano, że to sto lat wpływu kultury niemieckiej ucywilizowało sarmackie stepy” (M. Siadkowski, *Dyskurs o (nie)lojalności polskiej elity politycznej*, „Przegląd Historyczny” 2008, t. 99, 4, s. 597).

opadła, a wówczas «wschodniość» i «silna ręka» stały się bardzo poważnym zarzutem³⁷. Pierwszy miesiąc rządów (październik 1895) przebiegał pomyślnie, do czasu słynnego *exposé* (22 X 1895), w którym padły słowa, iż Badeni chce „prowadzić, a nie być prowadzonym” (lub rządzić, od słowa *föhre*). To znowu stworzyło podziały, jedni krytykowali, inni chwalili. Słowa te kojarzyły się z rządami „twardej ręki” zwłaszcza dla niemieckich narodowców, którzy oskarżali rząd o to, że nie służy narodowi, a to naród istnieje dla rządu. Stanisław Madeyski nie mógł tych słów Badeniu wybaczyć, uważał je za niedyplomatyczne, pisząc, iż „takie rzeczy się robi, ale się o nich nie mówi”³⁸. W grudniu, kiedy Badeni szukał porozumienia z „młodoczechami”, „Kurjer Lwowski” komentował: „okazuje się bowiem, że hr. Badeni schował widocznie na lepsze czasy swą fanfaronadę na temat, że «chce rządzić, a nie być rządzonym»”³⁹. Kiedy więc napięcie wzrastało, a od publikacji składu nowego rządu (2 X 1895) w urzędowej „Wiener Zeitung” minęły dwa miesiące, tygodnik „Wiener Neueste Nachrichten” zaskoczył publikacją felietonu, którego nagłówek zwracał uwagę u dołu pierwszej strony: *Vom Küchenjungen zum Grafen* z podtytułem *Eine polnische Geschichte*⁴⁰. Tekst opublikowany 2 grudnia 1895 r. w formie pamfletu⁴¹ przez autora używającego pseudonimu „Philo”⁴² miał, jak się zdaje,

³⁷ Tamże, s. 579–580.

³⁸ W. Łazuga, „*Rzeczy polskie*”..., s. 62–69; tenże, *Kalkulować*..., s. 182–185.

³⁹ „Kurjer Lwowski”, 11 XII 1895, s. 2.

⁴⁰ „Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 1–3.

⁴¹ Określenie to stosuję ze świadomością znaczeniowego rozróżnienia pomiędzy *paszkwilem* a *pamfletem*, idąc za analizą Henryka Markiewicza. Określenie paszkwil (łac. *pasquillus*) pochodzące z XVI-wiecznego Rzymu szybko pojawiło się w Rzeczypospolitej (Andrzejowi Trzeciejskiemu przypisuje się utwór *Pasquillus redivivus de Papa et eius legatis in Polonia missis* z 1559 r.). W XVIII w. paszkwil jako utwór anonimowy i atakujący był przeciwstawiany *satyrze* łączonej raczej z wyższą kulturą pisarską. Dla Adama Kazimierza Czartoryskiego „Paszkwil, czyli dowcipny, czyli bez dowcipu, równie jest płodem obrzydłym”. Słowo *pamflet* trafiło na ziemię polską późno, w słownikach pojawia się dopiero w latach 60. XIX w. W języku niemieckim słowo *Pamphlet* jest jednak bardziej zbliżone znaczeniowo do „polskiego” paszkwila (niem. *Schmähschrift* lub *Flugschrift*), gdyż przeniknęło do tego języka z francuskiego, gdzie ‘pamflet’ przejął pejoratywne znaczenie ‘paszkwila’. Samo słowo *Pasquill* w niemieckim „używane jest przeważnie w znaczeniu historycznie ograniczonym do zjawisk literatury Odrodzenia i Reformacji”. Warto dodać, że *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda* traktowała pamflet jako ulotne pismo (broszura), które interesuje się zagadnieniem bieżącej chwili, natomiast K. Chłędowski próbował dzielić znaczenia tych dwóch określeń w zależności od stopnia prywatności poruszanych zagadnień atakowanej osoby: paszkwil miałby dotyczyć życia prywatnego, natomiast pamflet – „[dziecko] trybuny i dziennikarstwa” – zajmowałby się zagadnieniami działalności publicznej (H. Markiewicz, *Paszkwil i pamflet*, „Roczniki Humanistyczne” 1971, t. XIX, z. 1, s. 273–282).

⁴² Kwestia autorstwa pamfletu pozostaje niewyjaśniona. Niewykluczone, że autorem był Polak, na co wskazywać może konieczność wykorzystania polskiej literatury do napisania felietonu, o czym później będzie mowa, a także znajomość charakterystyki epoki stanisławowskiej,

wprowadzić zamęt w Wiedniu i Galicji, a także w innych miejscach monarchii. Tekst rzucił w dodatku na nowego premiera i rodzinę Badenich cień podejrzenia o niskie pochodzenie oraz nieuczciwe sposoby kariery, co było wykorzystywane już nie tylko w kręgach nieprzyjanych rodzinie, ale teraz również w politycznej opozycji. Najważniejsze jednak było ośmieszenie osoby nowego premiera i podważenie jego autorytetu.

Tekst poprzedził humorystyczny wiersz napisany przez Friedricha Edler von Scherba, znanego wówczas powieściopisarza, felietonistę i humorystę, związanego z antysemicką gazetą „Deutsches Volksblatt”⁴³. Nie dotyczył on bezpośrednio opowieści o przodkach Badenich, ale nawiązywał wprost do sytuacji politycznej i nastrojów niezadowolenia, które dawały się wówczas odczuć. Pod wierszem znalazła się anonimowa historia napisana zwięzłym, ale barwnym, pobudzającym wyobraźnię językiem, której treść prezentuję poniżej w formie omówienia.

„Był piękny, ale zimny, grudniowy poranek” gdzieś w latach 70. XVIII stulecia, kiedy to zaśnieżoną drogą prowadzącą z zachodu do Krakowa „podążał biedny, zbladły chłopiec”⁴⁴. Jego ciemna karnacja zdradzała włoskie pochodzenie. Szedł głodny, osłabiony i pozostawiony sam sobie, a po drodze prosił o pomoc napotykanym ludzi. Chłop jadący saniami nie zrozumiał jednak „dziwnych” słów chłopca. Dwaj Żydzi idący drogą pozostali niewzruszeni na jego prośby i dopiero pewien kupiec ulitował się na nim. Był to winiarz z dolnej Austrii, który, znając trochę język włoski, mógł się porozumieć z chłop-

zwięzły sposób jej przedstawienia czy podstawowa wiedza o Badenich, którą autor odpowiednio zdeformował. Ponadto wskazuje na to wiedza o słowach Sapiehy przy składaniu mandatu na ręce Stanisława Marcina Badeniego, nowego marszałka Sejmu Krajowego we Lwowie. Autorem mogła być także osoba ze środowiska Adama Stanisława Sapiehy. W *Pamiętnikach* K. Chłędowskiego znajduje się interesujący opis: „Zazwyczaj miał książę [Adam Stanisław Sapieha – A.K.] takiego demokratycznego adiutanta, którym za moich czasów aż do dziś dnia był i jest Liberat Zajączkowski, zrazu redaktor «Szcztuka», pisemka humorystycznego, następnie współredaktor «Gazety Narodowej» i różnych innych gazet, a wreszcie właściciel drukarni i jakiś funkcjonariusz w Towarzystwie Dziennikarzy we Lwowie. Głównym jednak zajęciem Liberata było politykować i intrygować z księciem, za co mu książę hojnie wynagradzał płacąc za niego długi. [...] Książę w ciągu lat subwencjonował mnóstwo dzienników, wydawał dużo pieniędzy na rozmaite agitacyjne cele” (K. Chłędowski, dz. cyt., s. 235). Pseudonimu „Philo” używał Wacław Filochowski, ale w 1895 r. pisarz ten miał 6 lat (*Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w.–1970 r.*, t. II (J–Q), red. E. Jankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 801; P. Grzegorzczak, *Filochowski Wacław (1889–1944)* [w:] PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 463–464).

⁴³ Friedrich Edler von Scherb urodził się w 1830 r. Pełnił służbę wojskową jako oficer, działał jako redaktor „Deutsches Volksblatt”, pracował dla „Humoristische Blätter” oraz „Neue Fliegende Blätter”. Był autorem książki *Geschichte des Hauses Rothschild* wydanej w 1892 r.

⁴⁴ „Es war an einem schönen, aber kalten Decembertage des Siebzigerjahre des vorigen Jahrhunderts („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 1).

cem. Okazało się, że młody wędrowiec nazywa się Giuseppe Badeni i pochodzi z Modeny, skąd wysłali go jego biedni rodzice w poszukiwaniu pracy. On sam pragnął zamieszkać w dużym domu i wykonywać każdą pracę, byleby wyżyć, stąd miał zamiar dotrzeć do Krakowa⁴⁵. W dalszej rozmowie wyszło, że Giuseppe jest cukiernikiem, a jego marzeniem jest praca w szlacheckiej kuchni, na co austriacki winiarz i zarazem kupiec zaproponował bez wahania, że przedstawi chłopca swojemu znajomemu, który jest nadwornym kucharzem polskiego króla⁴⁶. I tak obaj ruszyli do Krakowa (*sic!*), na dwór „pompatycznego” króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁴⁷. Dzięki kontaktom i znajomościom winiarza, który z pewnością dostarczał wino na królewski dwór, młody Giuseppe dostał pracę w dworskiej kuchni króla i, mimo podrzędnej pozycji, wykorzystał swój spryt, który charakteryzował jego rodaków – jak sugeruje to autor – aby dać się wkrótce zauważyć na polskim dworze. „Jego ładna twarz zdobyła przychylność dam dworu”, a także udało mu się zwrócić na siebie uwagę samego monarchy⁴⁸. Wiedząc, jak stać się niezbędnym dla króla, miał w taki sposób rozpocząć swoją życiową karierę. „Uwielbiający splendor ekstrawagancki monarcha potrzebował dyskretnej i oddanej osoby jako *postillon d’amour*”, czyli swoisty „zwiastun miłości” czy „poczta miłości”, służącej do wielu miłosnych przygód króla, „a były kuchcik doskonale się do tego nadawał”⁴⁹. Stał się w końcu Giuseppe człowiekiem szczególnie zaufanym, który wszystko, co miał, zawdzięczał łasce króla. Dlatego też wykonywał wiernie rozkazy, licząc na awans społeczny. Wkrótce dostał się do Gabinetu Stanisława Augusta, a to niebawem zaowocowało awansem na stanowisko urzędnika sądowego, a ostatecznie został radcą dworu i tym samym król uczynił go

⁴⁵ „«Wie heißest du?» frug er den Knaben. «Giuseppe Badeni», antwortete dieser, «ich komme aus Modena und will nach Krakau. Ich möchte gerne in einem großen Hause unterkommen und würde jede Arbeit verrichten, wenn ich mir nur meinen Lebensunterhalt damit verschaffen kann. Ich habe zu Hause arme Eltern und die haben mich fortgeschickt, ich solle mir mein Brod selber verdienen»” (tamże).

⁴⁶ „«Was hast du denn gelernt?» frug nun darauf der Oesterreicher und erhielt die Antwort: «Ich bin Zuckerbäcker und möchte am liebsten einen Platz in der Küche einer Herrschaft». – «Nun, das trifft sich gut», sagte der Mann; «fahre mit mir nach Krakau. Ich bin ein Weinhändler aus Wien, und kenne den Hofmunkoch des Königs Stanislaus sehr gut, ich habe mit ihm schon manche Flasche Gumpoldskirchner ausgestochen; vielleicht weiß er für dich ein gutes Plätzchen»” (tamże, s. 2).

⁴⁷ „er nahm sich des jungen Italieners wacker an und brachte es auch dahtn, daß er eine Stelle als Küchenjunge am Hof des prunkliebenden Königs Stanislaus August Poniatowski erhielt” (tamże).

⁴⁸ „Aber er war wie Alle seine Landsleute schlau und verstand es, sich die Situation zu Nutzen zu machen. Sein hübsches Gesicht verschaffte ihm die Gunst der Frauenzimmer” (tamże).

⁴⁹ „Der prachtliebende, verschwenderische Monarch brauchte für seine vielen galanten Abenteuer einen verschwiegenen, ihm ergebenen Menschen als *postillon d’amour* und dazu eignete sich der einstrige Küchenjunge ganz vorzüglich” (tamże).

wszechpotężnym człowiekiem w kraju⁵⁰. „Badeni wiedział, jak w krótkim czasie zgromadzić majątek” i korzystał ze słabości dworzan do przepychu, którzy sprawiali, że „ostatnie promienie zachodzącego polskiego słońca świeciły jeszcze nad starym Zamkiem Jagiellonów”⁵¹. Tytuły i wszelkie nagrody nadawane na królewskim dworze, które cieszyły się wówczas wielkim zainteresowaniem, przechodziły przez ręce Badeniego. Szlachta zubożała i popadła w długi, podobnie jak sam monarcha z powodu swojego wystawnego życia. Były kuchcik korzystał z tej okazji i gromadził coraz więcej pieniędzy i majątku. Miał zostać nawet bankierem i tym samym wierzycielem króla. „Stanisław August stawał się coraz bardziej moralnie zależny od Włocha, którego potęga i duma rosły w równym stopniu”⁵². A ukoronowaniem tej kariery miał być polski tytuł hrabiowski⁵³.

Tak oto według pamfletu od biednego chłopca Giuseppe Badeni przeszedł w krótkim czasie drogę kariery społeczno-materialnej do hrabiego *von Badeni*, stał się polskim magnatem i zasiadał przy stole z najstarszymi rodzinami polskimi spokrewnionymi z rodami królewskimi⁵⁴. Jak pisał autor pamfletu, Giuseppe Badeni był pradziadkiem „dzisiejszego premiera, człowieka «z żelazną dłonią»”⁵⁵. Przyjął zwyczaje i tradycje kraju, do którego przybył, a jego ambicją było wejść w związki i pokrewieństwo ze starymi polskimi rodzinami. Jednakże dumni polscy panowie mieli odmawiać uznania byłemu kuchcikowi, co miało trwać do czasu, w którym opublikowano artykuł, co wyraża stwierdzenie „aż do dzisiaj”⁵⁶.

⁵⁰ „So kam er direct in's Cabinet des Königs”; „er bald die Diener-Livre ausziehen konnte und zum Hofbeamten avancirte. Schließlich machte der König den ehemaligen Küchenjungen gar zum Hofrathe und er wurde damit zum allmächtigen Mann im Polenlande” (tamże).

⁵¹ „Badeni verstand es, in kurzer Zeit schon viel Geld zusammenzubringen. Es herrschte damals am Hofe des Königs große Prunkliebe; die letzten Strahlen der sinkenden Sonne Polens leuchteten noch in das alte Jagellonenschloß” (tamże).

⁵² „Titeln und Auszeichnungen waren sehr begehrt und vieles gieng durch die Hand Badenis, der polnische Adel verarmte und gerieth in drückende Schulden. Der König selbst befand sich in Folge seiner Prachtliebe und Verschwendungssucht in fortgesetzten Geldverlegenheiten, während der einstige Küchenjunge aus Italien immer mehr Geld und Besitz anhäuste und mit der Zeit sogar der Banquier und zugleich der Gläubiger seines Königs wurde. [...] Stanislaus Augustus gerieth immer mehr in moralische Abhängigkeit von dem Italiener, dessen Macht und Stolz in gleichem Maße wuchsen” (tamże).

⁵³ „Endlich befriedigte er dessen ehrgeiziges Verlangen und erhob ihn in den polnischen Grafenstand” (tamże).

⁵⁴ „Der italienische Küchenjunge, der einst auf der Straße nach Krakau voll Hunger und Kälte zusammengebrochen war, hieß nun Graf von Badeni; wurde polnischer Magnat, konnte sich Adelsgüter kaufen mit sammt den leibeigenen Bauern und sich mit den Sprossen der ältesten Geschlechter des Königreiches zur Tafel setzen” (tamże).

⁵⁵ „Er wurde dadurch auch der Urgroßvater lines heutigen Ministerpräsidenten, des Mannes mit der «eisernen Hand»” (tamże).

⁵⁶ „Die stolzen polnischen Herrengeschlechter weigerten sich, dem ehemaligen Küchenjungen als gleichberechtigt anzuerkennen und das hängt dem Hause Badeni heute noch an” (tamże).

W ostatnim akapicie autor pamfletu dodaje jeszcze kilka zdań na temat króla Poniatowskiego, za panowania którego biedny Giuseppe został hrabią *von Badeni*. Jest tu mowa o związkach króla z kobietami, o jego protektorce Katarzynie, carycy Rosji, a także o skupieniu się Stanisława Augusta więcej na splendorze swych rządów niż na prowadzeniu polityki w niejednokrotnie trudnych sprawach. Autor zarzucał ostatniemu królowi Rzeczypospolitej niedostrzeganie, a nawet obojętność wobec niepokojącej sytuacji w kraju⁵⁷. Pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. król Poniatowski miał przyjąć ze spokojem, ograniczając się do wyrażenia na piśmie kilku protestów⁵⁸. Tu znowu anonimowy pamphletista przypomniał, iż czasy zamieszania zostały przez Badeniego w pełni wykorzystane: to właśnie po tym wydarzeniu miał miejsce „epizod z chłopcem kuchennym”, Badeniemu udało się ożenić i spłodzić potomka, natomiast swoją wyrobioną pozycję zachował w tym samym czasie, kiedy jego patron i orędownik złożył koronę i przeniósł się do Petersburga niczym „rosyjski emeryt”⁵⁹. Autor kończy artykuł swoistym podsumowaniem: „Nawet jeśli jego [Badeniego – A.K.] ambicje były wielkie, nigdy nie przypuszczał, że jego prawnuk dotrze do stanowiska austriackiego premiera i jako taki rozpocznie wojnę z Wiedniem”⁶⁰ – dosłownie takiego wyrażenia użył autor, nawiązując najpewniej do słynnej wówczas wypowiedzi hrabiego Kazimierza w jego *exposé* z 22 października, iż chce on przewodzić, a nie być prowadzonym. „Tak, *tempora mutantur!* Niegdyś wiedeński obywatel podniósł litościwie z ulicy pradziadka [dzisiejszego premiera – A.K.] jako chłopca i w ten sposób dał podwaliny pod jego pomyślność. A prawnuk??”⁶¹ – zakończył enigmatycznie autor, pytając się z pewnością, co dla Austrii uczyni nowy premier Kazimierz Badeni.

⁵⁷ „Poniatowski verdankte seine königliche Würde der Frauengunst. Er war ein stattlicher schöner Mann, der als polnischer Gesandter in Petersburg und Moskau die Herzen vielen Damen in lebhafter Erregung versetzte. Auch Katharina II. interessierte sich sehr für ihn und ihr Einfluß war es, der den damals 32jährigen Poniatowski, der als ihr begünstigter Verehrer galt, bei der Wahl eines Staatsoberhauptes zum Könige von Polen zu machte” (tamże, s. 2–3).

⁵⁸ „Stanislaus Augustus nahm sie gleichmüthig hin und beschränkte sich auf einige papierene Proteste, die aber in Petersburg keinen sonderlichen Eindruck wachriefen” (tamże, s. 3).

⁵⁹ „In die Zeit nach dieser ersten Theilung fiel die Episode mit dem Küchenjungen Badeni, der es später verstand, die Situation weidlich auszunützen. [...] Ein Jahr darauf [1795 – A.K.] legte Poniatowski, der nur mehr ein Schattenkönig gewesen war, die Krone nieder und ging als russischer Staatspensionär nach Petersburg, [...]. Sein einstiger Küchenjunge überlebte ihn noch mehrere Jahre, befand sich wohl und munter. Er hatte mittlerweile geheiratet und eine Nachkommenschaft bekommen” (tamże).

⁶⁰ „War sein Ehrgeiz auch groß, so hatte er doch niemals gedacht, daß sein Urenkel es zum österreichischen Ministerpräsidenten bringen und als solcher Krieg gegen Wien führen würde” (tamże).

⁶¹ „Ja *tempora mutantur!* Ein Wiener Bürger hat einst mitleidsvoll den Urgroßvater als Junger von der Straße aufgelesen und damit den Grundstein zu seinem künftigen Glücke gelegt. Und der Urenkel??” (tamże).

Reakcje i polemiki w Austrii i Niemczech

Pamflet na Badenich był w kolejnych dniach przedrukowywany również w innych periodykach, m.in. w „Vorarlberger Volks-Blatt” (4 i 5 XII 1895) czy w „Kärntner Zeitung” (11 XII 1895). Sprawa kontrowersyjnego felietonu nie uszła uwadze wiedeńskiego środowiska historyków i genealogów. Obrażliwy tekst na Badenich skłonił Johanna Baptistę Wittinga, wiedeńskiego prawnika, genealoga i heraldyka z Austriackiego Towarzystwa Heraldycznego „Adler”, do wygłoszenia referatu o historii rodziny Badenich (*Zur Geschichte der gräflichen Familie Badeni*)⁶². Odczyt miał miejsce szybko, już 11 grudnia w Residenz-Hotel podczas comiesięcznego spotkania Towarzystwa. Zainteresowanie było duże, zebrała się spora publiczność, za co dziękował prezes „Adler”, hrabia Pötting⁶³. Prelegent, rozpoczynając swoje wystąpienie, wspomniął, że powodem podjęcia tematu był tekst, który ukazał się w prasie z początkiem grudnia. Anonimowy artykuł był w jego odczuciu „romantyczną opowieścią” (*einer romantischen Erzählung*), która jest przykładem tendencyjnego zniekształcania historii rodzin szlacheckich⁶⁴. Przedstawione w pamflecie wydarzenia, jego retoryka miały „ukryć pod płaszczykiem historycznych szczegółów rażącą ignorancję autora”⁶⁵. W tym kontekście prelegent stwierdził, że we własnej sprawie musi bronić genealogii rodziny Badenich i jej prawdziwości, gdyż sam niedawno opublikował rodowód tej rodziny w miesięczniku Towarzystwa⁶⁶. A rodowód ten miał w owym czasie duże znaczenie, był pierwszym tego typu graficznym przedstawieniem genealogii Badenich sięgającym początku XVIII stulecia, co już dawało pewne podstawy i możliwości dalszych badań i weryfikacji⁶⁷.

⁶² J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 1–6.

⁶³ „Neues Wiener Journal”, 12 XII 1895, 767, s. 3.

⁶⁴ „eine so tendenziöse Entstellung nicht nur der Specialgeschichte einer adeligen Familie insbesondere”; J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 2.

⁶⁵ „unter dem Deckmantel historischer Details die crasse Ignoranz des Verfassers verbergen will”; tamże, s. 1.

⁶⁶ Rodowód został dodany do listopadowego numeru miesięcznika Towarzystwa (J.B. Witting, *Ahnentafel der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. 3, nr 59 (179), Wien, November 1895, s. 438. Dziękuję Ulrichowi Schullernowi z Towarzystwa Heraldyczno-Genologicznego „Adler” za przesłanie fotografii tej tablicy genealogicznej).

⁶⁷ Podobnie ciekawym przedstawieniem w kontekście Badenich był rodowód rodziny Koźłowskich zamieszczony przez T. Żychlińskiego w VII roczniku *Złotej księgi szlachty polskiej*. Tablica będąca wykazem przodków i służąca uzyskaniu odpowiedniego tytułu arystokratycznego w C.K. Monarchii sięga początku XVIII w. i ukazuje również linię Badenich. Zawiera jednak informacje sugerujące szlachectwo Badenich przed konstytucją sejmową 1768 r. i ukrywające mieszczańskie związki Badenich. Przykładowo żona Jana Kantego Badyńskiego/Badeniego,

J.B. Witting na początku swojego referatu zaznaczył, że jak w przypadku historii każdej rodziny, również tutaj trzeba oddzielić tradycyjne przekazy ustne (*die Überlieferung*) od historii źródłowej (*die diplomatischen Geschichte*). Rozpoczynając od *tradycji*, przywołał bobrowiczowskie wydanie *Herbarza* K. Niesieckiego z lat 1839–1846 oraz powszechnie znany, również wśród Polaków, *Almanach Gotajski*, w którym zostały przedstawione legendarne dzieje Badenich wraz z genealogią sięgającą Italii i początków XIV stulecia⁶⁸. J.B. Witting nadmienił przy tym, powołując się w tym miejscu na *Armorial général* J.B. Rietstapa, że w północnych Włoszech faktycznie żyła szlachecka rodzina o nazwisku Badini. Słynny herbarz rodzin europejskich wyszczególnia rodzinę Badini z Bolonii, a Witting wspominał o jednym jej przedstawicielu, Damianie Badinim, który w 1864 r. wystarał się w Cesarsko-Królewskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o dekret potwierdzający włoski tytuł *Conte* ze statusem szlacheckim⁶⁹. W tym kontekście Witting powtórzył za *Almanachem Gotajskim*, że w północnych państewkach Italii wymienia się kilka pokoleń Badenich pomiędzy XIV a XVI w., a jeden z nich, niejaki Michael Badeni, pułkownik polowy księcia Mediolanu, znalazł się w 1518 r. w Polsce, towarzysząc Bonie Sforzy w jej ślubnym orszaku na dwór Zygmunta Starego. To ten Michael Badeni miał być ojcem wyżej wspomnianego Leonarda, który w 1563 r. uzyskał od Zygmunta Augusta indygenat, i którego wspomina konstytucja sejmowa w *Voluminach legum*. Warto zaznaczyć, że Witting wyraźnie utożsamiał polskich Badenich z włoskimi Badinimi. Pomimo tego przytoczył za herbarzem Rietstapa herb włoskich Badenich, różny od herbu polskich Badenich.

Trzeba zaznaczyć, że tradycja o jednej linii Badenich, którzy w początkach XVI w. opuścili Italię, a w Polsce ich nazwisko przybrało później formę *Badyni*, a następnie *Badeni*, była obecna i znajdowała swoje miejsce w literaturze genealogicznej. Między innymi T. Żychliński także w 1895 r. w XVII tomie *Złotej księgi szlachty polskiej* opisywał pojawienie się Badenich w taki sposób: „[...] rodzina Badenich, pochodzi, jak samo nazwisko jej świadczy, z Włoch, z kąd ich przodek, szlachcic włoski, przybywszy [...] do Polski, w niej się osiedlił”, natomiast dekadę później F.F. hr. de Daugnon w pracy *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII. Notestoriche con brevi cenni genealogici araldici e biografici*

Agnieszka z Węgrzynowiczów, została nazwana Aniłą Węgrzynowską h. Rogala, połączono ją z inną autentyczną rodziną (T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. VII, Poznań 1885, tabl.: rodowód Kozłowskich).

⁶⁸ *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*, „Almanach de Gotha”, R. 31, Gotha 1858, s. 44.

⁶⁹ „[...] und aus welcher Damian Badini, in österreichischen Militärdiensten stehend, zufolge Allerhöchster Entschließung ddo. 16 October 1864 mit Decret des k. k. Ministeriums des Innern vom 8. November 1864 die Bestätigung des Contetitels mit adeliger Eigenschaft erhielt” (J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 2).

– która *notabene* powstawała w dużej mierze z rękopisów przesłanych w 1895 r. de Daugnonowi przez Władysława Kornela Zielińskiego (1836–1895)⁷⁰ – zasugerował, że mityczny Leonard jako szlachcic włoski faktycznie w 1563 r. zdobył potwierdzenie szlachectwa. Z kolei Sebastian Badeni z XVIII w. miał należeć do bocznej linii Leonarda i z tej racji starał się o potwierdzenie szlachectwa, a został dodatkowo zobowiązany przez sejm do udowodnienia pochodzenia „*per directam lineam* [idącego]”⁷¹. Ponadto hrabia de Daugnon dla uwypuklenia tych badeniowskich linii genealogicznych rozdzielił je do tego stopnia, że to samo nazwisko w pracy opisuje dwukrotnie obok siebie, co stara się jakoś uzasadnić⁷².

W referacie Witting zgromadził wiele informacji z różnych miejsc, co pozwoliło mu stworzyć bogaty obraz historii rodziny, choć bez ostatecznego wyjaśnienia jej pochodzenia, ale nie uniknął też wielu błędnie postawionych teorii czy wniosków. W podsumowaniu autor skłonny był niejako potwierdzić legendarne dzieje Badenich, choć trudno się dziwić, skoro w owych czasach badania źródłowe wciąż nie pozwalały na poznanie mieszczańskiego okresu w ich historii. Witting obalił przede wszystkim dwie tezy pamfletu: po pierwsze nie zgodził się, że Badeniowie przybyli do Polski dopiero w czasach stanisławowskich (w latach 70. XVIII w.), a na podstawie różnych drobnych wzmianek w XIX-wiecznej literaturze dowodził, że jako szlachtę notuje się ich od końca XVII w. Ich emigracja do Polski musiała mieć miejsce zatem wcześniej, więc niewykluczone, że legendarne podanie (przecież uwiarygodnione dokumentami państwowymi) jest autentyczne. Po drugie zaś wykazał, że staropolskie rodziny nie odmawiały koligacji z Badenimi, jak sugerował pamflet, bo już w 1766 r. dwie córki Sebastiana Badeniego wydane zostały za Stadnickiego i Wielogłowa-

⁷⁰ De Daugnon wciąż nawiązuje w *Gli Italiani* do rękopisu Zielińskiego pt.: *Famiglie italiane che hanno ricevuto l'indigenato o la nobiltà in Pologna*, który de Daugnon otrzymał w ramach nawiązania współpracy z Zielińskim w 1895 r. nominowanym na członka-korespondenta Archiwum historyczno-szlacheckiego (*Archivio storico gentilizio*). Jak pisał Zieliński do de Daugnona 7 III 1895 r., liczył on na wydanie przesłanego rękopisu, ale jeszcze w tym samym roku zmarł, a de Daugnon dużo korzystał z pracy polskiego autora, nie wydając jednak nigdy jego rękopisu (M. Buonocore, *Witold Władysław Korneliusz Zieliński (1836–1895) e Francesco Foucault di Daugnon (1836–1920). In margine alle relazioni italo-polacche di fine Ottocento* [w:] *Un intellettuale polacco sulle strade d'Europa. Studi in onore de Jan Władysław Woś in occasione del suo 70° compleanno*, red. A. Biagini, F. Dante, Rzym 2010, s. 147–165. Dziękuję Piotrowi Józefowi Janowskiemu za wskazanie tego artykułu).

⁷¹ VL 7, s. 375.

⁷² „Infatti nella Metrica della Corona sono portate le date del 1563 e quella del 1768, la quale ultima riguarda al certo in altro personaggio della famiglia Badeni, forse non discendente diretto del Leonardo, ragion per la quale si chiese una concessione che a noi impone registrare come nuova” (F. Foucault de Daugnon, *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII. Note storiche con brevi cenni genealogici araldici e biografici*, t. 1, Cremona 1905, s. 39–40).

skiego – rodziny dawne i wysoko postawione w hierarchii stanowej⁷³. „Gdyby wspomniany anonim zadał sobie trud” zajrzenia do odpowiednich źródeł i literatury, mógłby skorzystać na publikacji swojego tekstu, który teraz jednak rozplywa się „w nicości tendencyjnej inwencji”⁷⁴ – zakończył Witting.

W następnych dniach odczyt w wiedeńskim towarzystwie „Adler” był relacjonowany w prasie. Już 12 grudnia „Neues Wiener Journal” informowała, że z okazji utworzenia nowego gabinetu Badeniego w jednym z pism ukazała się „romantyczna opowieść” o genealogii rodziny Badenich, co skłoniło dra Wittinga do wygłoszenia wykładu na temat ich historii „w zwierciadle heraldyki”⁷⁵. Tego samego dnia obfite streszczenie opublikowano również w dodatku do „Die Presse” („Local-Anzeiger der „Presse”), w którym tłumaczono, że bezpośrednim powodem wykładu, jaki wygłosił znany heraldyk, był anonimowy esej (*Aufsatz*) w pewnej „obskurnej” gazecie (*eines obskuren Blattes*)⁷⁶.

Następnego dnia (13 XII) opublikowano relację z wykładu w socjaldemokratycznej porannej gazecie „Arbeiter-Zeitung”, która sprawę potraktowała nieco kpiąco, zauważając raczej bezsens sporu o pochodzenie premiera w okolicznościach problemów polityczno-społecznych czekających na rozwiązanie. Zarazem publikacja ukazała relacje niemiecko-polskie w barwach charakterystycznych dla tamtych czasów. W tekście zastosowano określenie używane w odniesieniu do polskiej szlachty (*die Schlachzizen*), które było wówczas powszechnie znane, ale jednocześnie posiadało wydźwięk raczej ośmieszający lub nawet pejoratywny. Był to oczywiście polonizm utworzony od słowa „szlachcic” czy też „szlachta” lub w liczbie mnogiej „szlachcice”⁷⁷. Ponadto w artykule

⁷³ J.B. Witting, *Zur Geschichte...*, s. 6.

⁷⁴ „Hätte der eingangs erwähnte Anonymus, bevor er mit seiner Erzählung den publicistischen Weg betrat, sich pflichtgemäß der Mühe unterzogen, auch nur in die einschlägigen literarischen Quellen Einsicht zu nehmen [...] der romantischen Erzählung [...], welche unter der kritischen Sonde wissenschaftlicher Forschung in das Nichts tendenziöser Erfindung zerfließt” (tamże).

⁷⁵ „Neues Wiener Journal”, 12 XII 1895, 767, s. 3.

⁷⁶ „Local-Anzeiger der «Presse»” 12 XII 1895, 48/341, s. 9. W tych dniach relacje na temat pamfletu i referatu J.B. Wittinga publikowane były również w innych tytułach, których szerzej nie omawiam: „Fremden-Blatt”, 12 XII 1895 (Morgenblatt), 49/341, s. 5; „Mährisch-schlesischer Correspondent”, 13 XII 1895 (Abendblatt), 35/287, s. 2–3; „Reichspost”, 16 XII 1895 (Abendblatt), 2/289, s. 2; „Beilage zur «Politik»”, 19 XII 1895, 24/350, s. 2.

⁷⁷ W narracjach zdarzały się wszystkie trzy rodzaje polonizmów; już tylko w tym artykule można je spotkać obok siebie: szlachta (*galizischen Schlachta*), szlachcic (*Schlachziz*) oraz szlachcice (*Schlachzizen*) („Arbeiter-Zeitung” 13 XII 1895, 7/342, s. 5). Marcin Siadkowski stwierdził, że w tym czasie określenia *Schlachzizen* dość często używały gazety o zabarwieniu lewicowym, tj.: liberalne „Neue Freie Presse” i „Neues Wiener Journal”, omawiana w tekście socjaldemokratyczna „Arbeiter-Zeitung”, a także antysemitckie „Deutsches Volksblatt” i „Neuigkeits-Welt-Blatt”, natomiast konserwatywne „Vaterland”, rządowe „Wiener Zeitung” i „Fremden-Blatt” czy popularna „Illustrierte Kronen Zeitung”, które także były przychylnie polskiem konser-

pojawia się stereotypowy obraz Polaków, jako pozbawionych zdolności państwowotwórczych, i Polski jako kraju nieucywilizowanego. W Polsce „są całe wsie ze zniszczonymi chatami”, gdzie „rozczochna gęsiarka to szlachetna pani”, a „biedny złodziej przyczajony przy drodze to szlachetny pan”, gdyż – jak pisała „Arbeiter-Zeitung” – „Oni wszyscy są tam szlachetni”⁷⁸, czym wyrażano niezrozumienie zachodnich krajów Europy dla wyjątkowej liczebności stanu rycerskiego w Polsce⁷⁹. Artykuł rozpoczyna się od słów stanowiących nagłówek tekstu: „Ośmiu szlachciców prowadzi kozę na rynek” (*Acht Schlachzizen führen eine Ziege zum Markte*), w czym nawiązywano do stereotypowego powiedzenia, które w pełnej formie brzmi *Acht Schlachtschitzen* [albo *Schlachzizen* – A.K.] *aus dem Osymianschen Gebiet führen eine Ziege auf den Markt*. Obecność tego powiedzenia w niemieckim leksykonie Josepha Meyera potwierdza znowu niemieckie opinie o polskiej szlachcie, wskazując na biedę jej części: szlachty zaściankowej i gołoty, które pod względem majątkowym i warunków życia niewiele różniły się od stanu chłopskiego⁸⁰. Warto zauważyć tu jeszcze pojawiającą się grę słów: *Schlach* – *Schlacht* oraz *zizen* – *Ziege* nasuwającą skojarzenia z ubojem kóz (*Schlachten Ziegen*) i rzeźnią (*Schlachthof*).

„Arbeiter-Zeitung” omawiała społeczną dyskusję na temat pochodzenia Badeniego, stając nieco obok sporu. Gazeta pisała: antysemita uważają, że Badeni nie jest prawdziwym szlachcicem, że w jego żyłach nie ma szlachetnej

watystom, nie stosowały tego niemieckiego polonizmu. Natomiast inne liberalne gazety, jak „Die Presse” i „Neues Wiener Tagblatt” lub chrześcijańsko-społeczna „Reichspost” także nie używają tego zwrotu. (M. Siadkowski, *The Land Exhibition in Lemberg (Lwów, L'viv) in 1894, Galicia and Schlachzizen in the German political discourse in Vienna*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropaforschung” 2009, 58, H. 1–2, s. 202–204).

⁷⁸ „Denn man höre: im Wohnungsgebiete der Masuren, zum Beispiel nicht weit von Krakau, gibt es ganze Dörfer mit verfallenen Hütten, daß Gott erbarm’; aber der Tourist, der einem arg zerzausten Gänsemädchen begegnet, hat ein adeliges Fräulein vor sich, und der arme Schächer, der am Straßenrand kauert, ist ein adeliger Herr. Vom Adel sind sie dort nämlich alle” („Arbeiter-Zeitung” 13 XII 1895, 7/342, s. 5).

⁷⁹ O niechęci do Polaków i polskich *Szchlachzizen*, a także obrazie Galicji pisał m.in. Marcin Siadkowski (M. Siadkowski, *Dyskurs o (nie)lojalności...*, s. 564–566).

⁸⁰ W leksykonie tłumaczono, że *Szlachac* to: „Edelmann, ursprünglich jeder Pole, der ein Lehen hatte und zu Pferde diente, später besonders der kleine Landedelmann, welcher oft so arm war, daß er den Pflug selbst führte, und daß es z. B. von den Schlachtschitzen im Gebiet von Osymian, wo ihre Zahl größer war als in jeder andern polnischen Provinz” (*Schlachtschitz* [w:] *Meyers Konversations-Lexikon*, B. XIV, Leipzig 1889, s. 494). Warto zaznaczyć, że określenie *Gebiet von Osymian* albo *Osymianischen Gebiet* nawiązuje najpewniej do Mazowsza jako regionu biednej i drobnej szlachty, skoro *leksykon* mówi wprost, że w rejonie *Osymian* drobnej szlachty było więcej niż w jakimkolwiek województwie polskim (*polnischen Provinz*), ale artykuł z „Arbeiter-Zeitung” wskazuje na Mazury jako obszar biedoty i „rozpadających się chat” („Arbeiter-Zeitung” 13 XII 1895, 7/342, s. 5), choć mógł być to przecież błąd drukarski (*Masuren* – *Masovien* lub *Masowien*).

krwi i że w XVIII w. obywatel Wiednia zabrał biednego cukiernika na dwór Stanisława Augusta. „Obywatel Wiednia?” – pyta cynicznie autor artykułu i dodaje – „W końcu przodek dr. Luegera! Być może, ale antysemita na razie tego nie twierdzi”⁸¹ – kończy złośliwie, nawiązując oczywiście do Karla Luegera, wówczas wiceburmistrza Wiednia, założyciela Austriackiej Partii Chrześcijańsko-Społecznej, ugrupowania o profilu konserwatywno-nacjonalistycznym. W podobnie szyderczy sposób gazeta wypowiadała się o wykładzie Wittinga, który podobno zapewniał, „że widział i trzymał poźółkłę, niewiarygodnie stare papieiry” potwierdzające obecność Badenich w Rzeczypospolitej już w XVI w.⁸² Ponadto w artykule stwierdzono, że polski leksykon – mając na myśli wspomniany podczas wykładu Wittinga *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* – „nie ma zaszczytu znać Badeniego”⁸³. Te dość spore uproszczenia były oczywiście jedynie prasową retoryką, niesłużącą przecież przekazaniu wiarygodnych informacji, lecz medialnemu kreowaniu opinii i nastrojów.

Także „Wiener Neueste Nachrichten” w numerze z 16 grudnia informowała, że opublikowany przez nią felieton *Vom Küchenjungen zum Grafen* spotkał się w ostatnich dniach nie tylko z dużym zainteresowaniem, na co wskazywać miało m.in. to, że numer czasopisma został całkowicie wyprzedany, ale również wzbudził pewne zamieszanie w różnych środowiskach. Według redakcji gazety relacjonowany w wielu tytułach referat dra Wittinga ze spotkania towarzystwa „Adler” nie był w stanie „rzucić żadnego światła na nieco niejasną proveniencję tej rodziny”, mimo usilnych starań tego genealoga⁸⁴. Ponadto redakcja posunęła się do wyraźnej manipulacji, stwierdzając, iż Witting potwierdził niejako

⁸¹ „Die Antisemiten sagen: nein! Badeni sei kein richtiger Schlachziz; seinen Stammvater, einen armen Küchenjungen, habe in den Siebziger-Jahren des vorigen [XVIII – A.K.] Jahrhunderts ein Wiener Bürger auf dem Wege nach Krakau aufgelesen und an den Hof des Königs Stanislaus August gebracht. Ein Wiener Bürger? Am Ende ein Vorfahr des Dr. Lueger! Möglich, aber das behaupten die Antisemiten vorläufig noch nicht” („Arbeiter-Zeitung”, 13 XII 1895, 7/342, s. 5).

⁸² „herr Dr. Witting die Anwesenden in die freudigste Stimmung, indem er ihnen auf Ehrenwort versicherte, daß er vergilbte, unheimlich alt aussehende Papiere geschaut, respektive in Händen gehabt habe, aus denen hervorgehe, daß ein Badeni schon im 16. Jahrhundert in Polen im Besitz einer eisenbeschienten Hand gewesen sei” (tamże).

⁸³ „Ein Lexikon – ein Königreich für ein Lexikon! Die ruhmreichen Thaten des edlen Geschlechtes derer von Badeni müssen im Lexikon verzeichnet sein! ... Doch das Lexikon hat nicht die Ehre, einen Badeni zu kennen” (tamże). *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* w opisie miasta Lwowa wymienia Badyńskich, co Witting użył do skonstruowania swojej teorii o przemianach nazwiska *Badini* na *Badyń* i w końcu na *Badeni*. „Arbeiter-Zeitung” sobie z tego kpi (*Lwów* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywicki, W. Walewski, Warszawa 1884 [dalej: SGK], s. 507).

⁸⁴ „Allein auch dieser herr hat trotz aller Mühe nicht vermocht, ein volles Licht über die etwas dunkle Provenienz dieser Familie zu geben” („Wiener Neueste Nachrichten” 16 XII 1895, 2/58, s. 5).

opowieść o kuchciku, kiedy wspomniał o pradziadku premiera Kazimierza, który w latach 70. XVIII w. był tajnym sekretarzem Stanisława Augusta. Co ciekawe, w tekście nie jest podane imię Stanisław, a jedynie „pradziadek naszego Kazimierza”. Sama fraza „naszego Kazimierza” (*unseres Casimir*) powtarza się kilkakrotnie w artykule i wykazuje pewną niegrzeczną pobłażliwość w stosunku do premiera Badeniego. Redakcja weszła w polemikę z Wittingiem, kiedy zapewniła, że gdyby ten „postarał się nieco bardziej i popytał w Polsce, to mógłby również potwierdzić [...] historię chłopca z kuchni”⁸⁵. Zuchwałość autorów tekstu posuwa się jeszcze bardziej w kolejnych zdaniach: „Cieszymy się – pisze redakcja czasopisma – że możemy go [J.B. Wittinga] wesprzeć w tych badaniach i mamy nadzieję, że będziemy mogli opublikować kilka interesujących szczegółów na temat pradziadka naszego Kazimierza od naszego informatora”⁸⁶. Zdanie to miało raczej budować wrażenie pewności redakcji czasopisma, co do swoich racji, ponieważ trudno zakładać, iż ta w rzeczywistości nosiła się z zamiarem publikacji jakiejś formy kolejnego artykułu o przodkach Badenich, a co więcej wykazać jakieś fakty potwierdzone źródłowo. Nic szczególnego zresztą nie pojawiło się w kolejnych numerach tego tytułu prasowego. Notatka ta kończy się zapewnieniem czytelnika, iż wydaje się, że dowód o braku szlachectwa rodziny Badenich został już dostarczony⁸⁷.

Doktor Witting nie pozostał obojętny na tę prowokację ze strony redakcji. Napisał do periodyku sprostowanie (*Berichtigung*), które „Wiener Neueste Nachrichten”, chcąc podtrzymać wymianę opinii, opublikowała w kolejnym numerze z 23 grudnia. Witting napisał w nim:

Nie jest prawdą, że w moim odczycie „O historii rodziny Badenich” [...] nie udało mi się rzucić pełnego światła na proveniencję tej rodziny, oraz, że stwierdziłem jakoby pradziadek Jego Eks-celencji Premiera otrzymał tytuł szlachecki na początku lat 70. ubiegłego [XVIII – A.K.] wieku; nieprawdą jest, że potwierdziłem jakikolwiek punkt Waszego felietonu, o którym mowa⁸⁸.

⁸⁵ „Wenn er sich noch etwas mehr Mühe geben und in Polen Umfrage halten möchte, dann würde er auch den ersten Punkt, nämlich die Geschichte von dem Küchenjungen, zu bestätigen in die Lage kommen” (tamże).

⁸⁶ „Wir sind gerne bereit, ihn bei diesen Nachforschungen zu unterstützen und hoffen von unserem Gewährsmann noch einige interessante Details über den Urgroßvater unseres Casimir publiciren zu können” (tamże).

⁸⁷ „In jedem Falle aber erscheint schon heute der Beweis geli sert, daß es mit dem hohen Adel derer von Badeni nicht weit her ist” (tamże).

⁸⁸ „Es ist unrichtig, daß ich in meinem in der Manatsversammlung der k. k. heraldischen Gesellschaft «Adler» am 11. November 1895 gehaltenen Vortrage: «Zur Geschichte der Familie Badeni» nicht wermochte, volles Licht über die Provenienz dieser Familie zu geben und constatirte, den Urgroßvater Seiner Excellenz der herrn Ministerpräsidenten habe Anfangs der Siebziger-Jahre des vorigen Jahrhunderts den Adelsstand erhalten, unrichtig, daß ich irgend einen Punkt Ihres betreffenden Feuilletons bestätigt habe” („Wiener Neueste Nachrichten”, 23 XII 1895, 2/59, s. 5).

J.B. Witting uważał, że jego odczyt raczej potwierdził źródłowe dowody na to, że pradiadek premiera Kazimierza nie nazywał się Giuseppe, lecz Stanisław, a z kolei dziadek tego Stanisława, Jan Kanty Badeni, był w 1697 r. zaliczany do polskiej szlachty. Przesadził on jednak w swojej obronie dobrego imienia Badenich, kiedy napisał, że pochodzenie rodziny od Leonarda Badeniego zostało wielokrotnie udowodnione⁸⁹. Zdanie to, będące formą zamknięcia dyskusji przez Wittinga, niosło ze sobą jednak uznanie fikcyjnej legendy za prawdziwe dzieje rodziny. Oficjalna wersja historii Badenich została znowu uznana przez naukowy autorytet, tym razem w emocjonującej polemice z pamfletem i redakcją gazety dla obrony dobrego imienia premiera i jego rodziny. Redakcja czasopisma zaznaczyła, że sprostowanie Wittinga, który okazał się „genealogicznym rzecznikiem Badenich” (*der genealogische Anwalt Badenis*), jest wyraźnym sygnałem, iż opowieść o kuchciku, która nie jest w żadnej mierze traktatem genealogicznym, lecz „odtworzeniem historii bardzo rozpowszechnionej w Galicji”, nie podoba się „panu Kazimierzowi” i jest dla niego wizerunkowo niewygodna⁹⁰. Po przedrukowaniu „sprostowania” redakcja czasopisma krótko je skomentowała, więcząc polemikę z Wittingiem:

Z całym szacunkiem dla genealogicznej wiedzy i badań Pana Doktora, możemy mieć pewne wątpliwości, czy źródłowe dowody na szlachectwo rodziny przed 1770 rokiem są całkowicie autentyczne. Poza tym nie wykluczają one twierdzenia, że pradiadek Badeniego był kiedyś chłopcem kuchennym u Stanisława Poniatowskiego. Nasze źródło dostarczyło nam na to kilka ciekawych dowodów⁹¹.

„Wiener Neueste Nachrichten”, chwając się już po raz drugi „ciekawymi dowodami” od nieznanego informatora, ponownie ich nie przedstawiła. Ponadto należy stwierdzić, że cały przedstawiony powyżej komentarz redakcyjny był zasadny, a pierwsze zdanie w pełni trafne. Rodzina Badenich zaliczająca się niewątpliwie do stanu szlacheckiego w II poł. XVIII stulecia, żyjąc wcześniej na granicy stanów mieszczańskiego i szlacheckiego (jako bogaci mieszczaństwo krakowscy), dopiero wraz z konstytucją sejmową z 1768 r. mogła legalnie pełnić urzędy dworskie i tytułować się urzędami ziemskimi, przedstawiać się w końcu jako *generosi*.

Opowieść o Giuseppe Badenim w wiedeńskiej prasie była jeszcze przypominana i wykorzystywana do deprecjonowania osoby premiera i jego gabinetu.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ „erschienenenes Feuilleton, welches keine genealogische Abhandlung, sondern die Wiedergabe einer in Galizien viel verbreiteten Geschichte war, scheint Herrn Casimir sehr unbequem zu sein” (tamże).

⁹¹ „Bei aller Anerkennung für die genealogische Wissenschaft des Herrn Doctor sind uns wohl einige Zweifel gestattet, ob die urkundlichen Belege auch in vollständig authentischer Form für den Adel der Familie über des Jahr 1770 zurück vorliegen. Dieselben schließen auch durchaus nicht die Behauptung aus, daß Badeni's Urgroßvater einst Küchenjunge bei Stanislaus Poniatowski war. Unser Gewährsmann hat uns darüber einige interessante Belege in Aussicht gestellt” (tamże).

tu w czasie rządów. Kolejnym momentem, kiedy odświeżono temat pochodzenia premiera Austrii, był kwiecień i maj 1896 r., czyli czas reformy wyborczej w wiedeńskim parlamencie. Nowelizacja polegała na dodaniu V kurii wyborczej, tzw. „powszechnego głosowania”, do czterech już istniejących i, co za tym idzie, powiększenia liczby deputowanych o 72 nowe mandaty (łącznie 425 mandatów)⁹². Głosowanie w parlamencie nad przeprowadzeniem reformy odbyło się 7 maja i wypadło bardzo dobrze dla jej zwolenników (234 głosy za i jedynie 19 przeciw). Może sukces ten sprawił, że temat pochodzenia Kazimierza Badeniego nie urosł ponownie do tego stopnia, co końcem 1895 r. Wiedeńska „Politische Volksblatt” 17 kwietnia 1896 r., powołując się na „Arbeiter-Zeitung”, opublikowała krótką notatkę prasową zatytułowaną *Badeni's Herkunft*, w której zwięźle przypomniano treść pamfletu⁹³. Na początku maja tę samą notkę prasową przedrukowywały również inne periodyki: „Der Bote aus dem Waldviertel” z miasta Horn, pismo niemieckiej Partii Konstytucyjnej *Verfassungstreuen Partei* (1 V 1896)⁹⁴ oraz „Marburger Zeitung” (3 V 1896)⁹⁵:

Nazwisko Badeni było zupełnie nieznane w polskiej historii. Podobno pod koniec ubiegłego [XVIII – A.K.] wieku chłopiec o nazwisku Badeni, który wyemigrował z Włoch, był chłopcem kuchennym w kuchni króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Później został radcą dworu, zbierał pieniądze, pożyczał je rozrutnemu królowi, a w zamian został podniesiony do rangi polskiego hrabiego. Ten jest pradziadkiem premiera⁹⁶.

Następnie powtarzana była informacja o rezygnacji przez księcia Sapięę z mandatu do Sejmu Krajowego sprzed paru miesięcy, co – wszystko na to wskazuje – powszechnie wykorzystywano jako przykład konfliktu polskiej arystokracji. Zapisano bowiem, iż „nie jest to żadną tajemnicą”, co było tego powodem, przy czym cytowano znany nam komentarz Sapięy, który nie zamierzał

⁹² W. Łazuga, „*Rządy polskie*”..., s. 127–152; tenże, *Kalkulować*..., s. 200–207.

⁹³ „Politische Volksblatt”, 17 IV 1896, s. 3–4. Dziękuję Wilmie Buchinger z Austriackiej Biblioteki Narodowej za przesłanie skanów z tej gazety.

⁹⁴ „Der Bote aus dem Waldviertel”, 1 V 1896, 19/441, s. 5.

⁹⁵ „Marburger Zeitung”, 3 V 1896, 35/36, s. 3.

⁹⁶ „Badeni's Herkunft. Der Name Badeni war in der polnischen Geschichte vollkommen unbekannt. Man erzählt, daß gegen Ende des vorigen [XVIII – A.K.] Jahrhunderts in der Küche des Königs Stanislaus August Poniatowski ein aus Italien eingewandeter Junge Namens Badeni Küchenjunge war. Dieser avancirte später zum Hofrath, brachte viel zusammen, lieh es dem verschwenderischen König und wurde dafür in den polnischen Grafenstand erhoben. Dieser ist der Urgroßvater des Ministerpräsidenten. Es ist hier kein Beheimniß mehr, daß Fürst Adam Sapięa kein Landtagsmandat annehmen wollte mit der Begründung: «Unter einem Landmarschall, welcher der Abkömmling eines Küchenjungen ist, will ein Fürst Sapięa nicht Abgeordneter sein». Der Bruder des Ministers, Graf Stanislaus Badeni, ist nämlich soeben Landmarschall geworden. Dieser jetzige Landmarschall ist überigens thatsächlich auch Statthalter, denn Statthalter Fürst Sangusko ist nur ein Noth-Statthalter, weil, wie scheint, dieser Posten in der Dynastie Badeni erblich werden muß” („Politisches Volksblatt”, 17 IV 1896, s. 3–4).

służyć pod władzą niegodnego marszałka. Do tego obrazu dołączono ponadto informację, którą można było odczytywać nawet jako formę zarzutu o wszechwładzę Badenich. Pisano zatem, że ten obecny marszałek Stanisław Badeni jest w rzeczywistości także namiestnikiem Galicji (*sic!*), ponieważ książę Sangusko, który formalnie przejął ten urząd po Kazimierzu Badenim, jest – według tych doniesień – namiestnikiem pozbawionym realnego statusu (*Noth-Statthalter*), w tym znaczeniu jego zbędności i czysto zastępczego charakteru. Rewelacje te zakończono konkluzją, stwierdzając, że „jak się wydaje, to stanowisko w dynastii Badenich musi stać się dziedziczne”⁹⁷. „Der Bote” dodała od siebie natomiast: „Teraz można wyjaśnić, dlaczego ten pan [Kazimierz Badeni – A.K.] mimo tytułu hrabiego jest tak przeciwny Niemcom w Wiedniu [...] Obowiązuje stare porzekadło: *Kiedy kuchcik dosiądzie konia, nawet diabeł go nie dogoni*”⁹⁸.

Temat „kucharskiej metryki” Badeniego powrócił znowu ponad rok później, w lipcu 1897 r. Wydarzenia, które rozgrywały się w związku z rozporządzeniami językowymi, wywołały trudną polityczno-społeczną sytuację i stały się początkiem końca rządów Kazimierza Badeniego w Austrii. W tym samym dniu, kiedy doszło do słynnych zamieszek i policyjnej interwencji w Chebie (niem. Eger), czyli 11 VII 1897, miał miejsce kongres partyjny Niemieckiej Partii Ludowej (*deutsche Volkspartei*) w Klagenfurcie. Relacjonująca to zdarzenie „Pettau-er Zeitung” z miasta Pettau (dzisiaj Ptuj w Słowenii), komentując ten dzień, sama nawiązała do pamfletu na Kazimierza Badeniego. Redakcja napisała, iż w tym samym dniu, w którym w Klagenfurcie ponad tysiąc niemieckich powierników z różnych miejsc monarchii przysięgało wspierać i stać za swymi braćmi, Niemcami żyjącymi w Czechach, na Morawach i Śląsku, hrabia Badeni „spowodował rozlew niemieckiej krwi w Egerze”. W tym samym dniu – pisała emocjonująco gazeta – „potomek chłopca kuchennego, który doszedł do rangi i władzy, bawił się rzucaniem bezbronnego Niemca czeskim mieszkańcom Egeru, aby ich pociąć gołymi szablami dzierzżonymi w pięściach, co nie oszczędziło nawet kobiet i dzieci”⁹⁹.

Sprawy te obracają się ciągle wokół problemu narodowościowego, gdzie ustępstwa w jedną stronę rodziły napięcia i poczucie zagrożenia w innych środowi-

⁹⁷ Zob. przyp. powyżej.

⁹⁸ „Es gilt der alte Spruch: Wenn der Küchenjunge aufs Roßkommt, kann ihn der Teufel nicht erreiten” („Der Bote aus dem Waldviertel”, 1 V 1896, 19/441, s. 5).

⁹⁹ „An dem nämlichen 11. Juni 1897, an welchem Graf Badeni in Eger deutsches Blut vergießen ließ, an demselben Tage, an welchem der zu Rang und Macht gekommene Sproß eines welchen Küchenjungen sich den Spaß leistete, in die wehrlosen deutschen Bürger Egers mit den von tschechischen Fäusten geführten blanken Säbeln einhauen zu lassen, die selbst der Weiber und Kinder nicht schonten – in derselben Stunde fast schwuren mehr als tausend deutsche Vertrauensmänner aus Österreich und Steiermark, aus Tirol, Salzburg und Kärnten den Brüdern in Böhmen, Mähren und Schlesien, treu zu ihnen zu stehen allerwege, mag da kommen was da will!” („Pettau-er Zeitung”, 18 VII 1897, 8/29, s. 1).

skach. W Niemczech krytyka rządu Badeniego podobnie jak w Austrii była ostra, a zwłaszcza w środowiskach narodowych o zapatrywaniach socjalistycznych i antysemickich, gdzie posuwano się do niedyplomatycznych i obraźliwych opisów niemieszczących się w żaden sposób w kulturze dyskusji. Jak donosił „Wielkopolanin”, jeszcze końcem stycznia 1896 r. „słowa antysemickiego pisma «Deutsches Volksrecht»” w sposób „karczemny” wyrażały się o „rodaku naszym” Badenim, nazywając go wręcz Kaligulą¹⁰⁰. Poznański dziennik cytował niemiecką gazetę:

Niemiecka Austria zna aż z nadto dobrze polską bandę oszustów, jaka w Galicyi rządzi. Paczka zubożałej szlachty, lichwiarze i żydzi, dziewczętami i wódką handlujący, oto żywiły jakie codziennie kolej żydowska do Wiednia przywozi. Nowy minister Badeni należy do tej szajki¹⁰¹.

Gabinet Badeniego został dodatkowo określony jako „polskie «sznapsmijnisteryum»”, a wokoło tego „Kaliguli” miała gromadzić się „wysysająca polszczyzna, która w łgarstwie, kradzieży i oszustwie ze żydami współzawodniczy”. Dodatkowo „Deutsches Volksrecht” kierowała swój głos do niemieckich Austriaków, mówiąc o „Austro-Niemczech” i nawołując do poddania się berłu Hohenzollernów. „Wielkopolanin”, przytaczając te prowokujące słowa, odpowiadał tym samym na oskarżenia płynące z niemieckiej strony do Polaków, „iż nienawistnie wyrażamy się, gdy chodzi o opisanie stosunków niemieckich”¹⁰².

Ale za sprawą wydarzeń z lipca 1897 r. do Niemiec również dotarła deprecjonująca opowieść o kuchciku Badenim i została wykorzystana podczas fety zorganizowanej przez agitacyjny ruch „alldeutsche Bewegung” (dosł. ruch pan-niemiecki) czyli „wszechniemców”, który był jednym ze zworników ideologii bliskiej późniejszemu narodowemu socjalizmowi. Ruch powstał w Austrii, a później w 1891 r. podobny zapoczątkowany został w Niemczech przez Georga von Schönerera i w 1901 r. przekształcony w „Alldeutsche Vereinigung” (Stowarzyszenie Panniemieckie). Podczas zorganizowanej w Lipsku przed 8 września 1897 r. fety niejaki pan Hofer ze słynnego w tamtych dniach miasta Cheb (niem. Eger), gdzie doszło do wspomnianej interwencji policji oraz wojska i *notabene* redaktor tamtejszej gazety „Egerer Nachrichten”, zainteresował wszystkich swoją mową. Wypowiadał się w niej bez skrępowania m.in. o premierze Badenim, podważając jego autorytet historyjką o podrzędnym pochodzeniu rodziny. Redaktor Hofer mówił w ten sposób:

On [Kazimierz Badeni – A.K.] właściwie nie jest prawdziwym i porządnym Polakiem, bo jego ojciec czy pradziadek nie pochodził z Polski, przybył na ówczesny dwór królewski w Polsce jako chłopiec kuchenny. Wydaje się, że u hrabiego jest jeszcze coś z tej plebejskiej natury, co udowodnił 11 lipca 1897 roku w Egerze. Ale wydaje się również, że w tej polskiej ekscelencji

¹⁰⁰ „Wielkopolanin”, 30 I 1896, 14/24.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże.

jest też coś z predyspozycji chłopca kuchennego. Jeśli jego przodek przygotował dla ówczesnego króla Polski dużą ilość znakomitych ciast i wypieków, to nasz polski hrabia zadowolił się jedynie tym, że podał nam duży kawał surowego ciasta w postaci rozporządzeń językowych. A teraz, moi szanowni zebrani, o co tak naprawdę chodzi w tej sprawie? Mówię otwarcie, choć poinformowano mnie, że w naszym dzisiejszym spotkaniu bierze udział dwóch czeskich łajdaków, którzy mają nadzorować niemieckich Austriaków¹⁰³.

Wypowiedź redaktora Hofera doprowadziła ostatecznie do jego aresztowania. Jak donosiła „Linzen Volksblatt”, został on oskarżony o zdradę stanu, za co groziła mu kara od dziesięciu do dwudziestu lat pozbawienia wolności. Gazeta z Linza informowała o mowie Hofera oburzona jej wymową. Według redakcji przewyższała ona wszystko, „co kiedykolwiek wcześniej zrobiono; o Austrii, jej cesarzu i wspaniałych ministrach mówiono w sposób, który nie mógł być bardziej bezczelny i arogancki”¹⁰⁴. Skandaliczny dla redakcji „Linzen Volksblatt” był brak reakcji zarówno zgromadzonych na wiecu Niemców, jak również Austriaków. Niemiecka prasa w obawie przed krytyką publikowała podobno stonowane wersje wystąpienia Hofera¹⁰⁵.

Reakcje i polemiki na ziemiach polskich

Odczyt Wittinga nie uszedł także uwadze dziennikarzy na ziemiach polskich. Już 15 grudnia 1895 r. lwowski „Przegląd polityczny, społeczny i literacki” pisał, iż „Na ostatnim zebraniu miesięcznem wiedeńskiego towarzystwa

¹⁰³ „Er ist eigentlich kein echter und rechter Pole; denn sein Vater oder Urgroßvater, der stammte ja nicht aus Polen, er kam an den damaligen königlichen Hof von Polen als Küchenjunge. Es scheint in dem Grafen noch etwas von dieser Plebejernatur zu stecken, denn das hat er am 11. Juli 1897 in Eger bewiesen. Es scheint aber auch in dieser polnischen Excellenz etwas von der Besähigung des Küchenjungen zu stecken. Wenn sein Ahne dem damaligen Könige von Polen eine große Anzahl ausgezeichneten Kuchen und Backwerke bereitete, so begnügte sich unser polnischer Graf lediglich damit, uns mit den Sprachenverordnungen einen großen Teig vorzusetzen. Nun, meine verehrten Anwesenden, um was handelt es sich denn eigentlich bei dieser Sache? Ich spreche es offen aus, obwohl mir mitgeteilt wurde, daß in unserer heutigen Versammlung zwei czechische Hallunken sich befinden, um die Deutsch-Oesterreicher zu überwachen” („Linzer Volksblatt”, 8 IX 1897, 29/206 s. 1). Wyrażenie „Deutsch-Österreicher” (Niemco-Austriacy, niemieccy Austriacy) odnosi się do niemieckiego ruchu narodowego w Austrii, z którego tradycji wyrastały także późniejsze ruchy skrajnie nacjonalistyczne. Jego politycznym ucieleśnieniem stała się po upadku Austro-Węgier w 1918 r. Republika Niemieckiej Austrii (*Republik Deutschösterreich*).

¹⁰⁴ „Was in Reden auf dem «alldeutschen» Tage geleistet wurde, übertrifft alles Dagewesene; über Österreich, seinen Kaiser und seine Minister wurde in einer Weise gesprochen, die nicht frecher und anmaßender sein konnte. Daß die vielen Reichsdeutschen, welche dem Tage beiwohnten, gegen diese Reden nichts einwendeten, ja sie wie toll beklatschten, ist eine unerhörte Taktlosigkeit gegen ein verbündetes Reich” (tamże).

¹⁰⁵ Tamże.

heraldycznego «Adler» miał znany heraldyk Dr. Jan Baptysta Witting odczyt o historii rodziny Badenich”, relacjonując następnie wyjątki z przedstawionego referatu¹⁰⁶. „Kurjer Warszawski” parę dni później w dziale *Wiadomości zagraniczne* podkreślał, że temat odczytu spowodowany był „mylnymi opowieściami w piśmках brukowych”. Reportażysta pomylił jednak nazwisko prelegenta z Wiednia, nazywając go *doktorem Goettingiem*, poważnie zamieszał również w samej relacji o Badenich, a w chronologii zgubił po drodze dwa stulecia:

Imię Badeni pojawia się we Włoszech na początku XIV-go wieku w Ferrarze. W roku 1518-ym należał Michał Badeni, pułkownik polowy pod księciem Medjolanu, do świty książniczki Bony Sforzy [...]. Tenże Michał Badeni osiadł na roli w krakowskim. Syn jego, Leonard, otrzymał za położone zasługi od Zygmunta Augusta szlachectwo. Tegoż syn, Sebastian, zdawał przed sędzią na zamku krakowskim próbę szlachectwa, wywód rodziny i t. d. Syn tegoż, Stanisław, jest pradiadkiem terażniejszej głowy rodziny, hr. Kazimierza¹⁰⁷.

Umknęło autorowi reportażu dwieście lat pomiędzy legendarnym Leonar-dem a Sebastianem Badenim. Informacje z odczytu Wittinga o tym, że Sebastian był sędzią wielkorządów krakowskich oraz, że miał udowodnić szlachectwo, polski korespondent połączył w jedną dziwną frazę o tym, że Sebastian „zda-wał przed sędzią na zamku krakowskim próbę szlachectwa, wywód rodziny i t.d.” Na doniesienia „Kurjera Warszawskiego” zareagował Stanisław Cieszkowski (1865–1933), znany dziennikarz, autor prac z zakresu heraldyki i dyrektor Teatru Polskiego w Kaliszu. Napisał do redakcji „Kuriera” list ze sprostowaniem informacji o Badenich. Niestety mocno zniekształcona relacja o wiedeńskim odczycie zaprezentowana przez wyżej cytowanego korespondenta została uznana przez S. Cieszkowskiego za błędy samego Wittinga (nazywanego nadal *Goettingiem*). Zaraz na początku 1896 r. list S. Cieszkowskiego został przedrukowany w „Kurierze Warszawskim” w rubryce *Ze Świata*:

Kwestia włoskiego pochodzenia rodziny Badenich nie jest sporną, jak również tradycja o przybyłym z Boną Sforzią pułkownikowi Badenim; inaczej rzecz się przedstawia co do nobilitacji, nadanej jakoby przez króla Zygmunta Augusta, według dra Goettinga [*de facto* Wittinga – A.K.], Leonardowi Badeniemu, synowi wyżej wspomnianego pułkownika, a to z tej przyczyny, że konstytucji o nobilitacji nie znaleźliśmy w *Volumina Legum*, a w owych czasach nie dokonywano, jak za Stanisława Augusta, nobilitacji sekretnych. Hr. Dunin-Borkowski [...] wspomina wprawdzie, że Badeniowie byli nobilitowani w końcu XVII-go wieku, lecz dodaje zaraz: Otrzymali przyznanie szlachectwa w Polsce d. 5-go marca r. 1768-go i 30-go grudnia r. 1782-go. Pierwszą z tych dat można uważać za właściwą datę nobilitacji, jaką otrzymali Badeniowie w osobie Sebastiana Badeniego [...]. Myli się dr. Goetting, podając Leonarda Badeniego, nobilitowanego jakoby przez króla Zygmunta Augusta, jako ojca Sebastiana [...], gdyż był nim Jan Kanty Badyni *vel* Badeni, [...]. Ten właśnie Jan Kanty, ożeniony z Agnieszką Węgrzynowiczówną, jest właściwym protoplastą hr. Badenich¹⁰⁸.

¹⁰⁶ „Przegląd polityczny, społeczny i literacki”, 15 XII 1895, 290, s. 3.

¹⁰⁷ „Kurjer Warszawski”, 19 XII 1895, 350, s. 3.

¹⁰⁸ „Kurjer Warszawski”, 3 I 1896, 3, s. 4.

S. Cieszkowski w swoim sprostowaniu nawiązał do wydanej w roku 1895 pracy J.S. Dunin-Borkowskiego¹⁰⁹. Autor ten napisał w opisie Badenich o ich nobilitacji końcem XVII w., czerpiąc wiadomości najpewniej z opisu miasta Lwowa zamieszczonego w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*¹¹⁰. Na to samo źródło powoływał się J.B. Witting w swoim odczycie, a przygotowując swój referat, mógł mieć kontakt z Dunin-Borkowskim, także członkiem towarzystwa „Adler”. Następne dwie daty (1768 i 1782) są z pewnością wzięte jeszcze z *Dodatku do Herbarza polskiego* J.N. Bobrowicza, przy czym właściwą datą konstytucji sejmowej „stwierdzającej szlachectwo” jest faktycznie rok 1768; następna data wskazuje na wpis do Metryki Litewskiej, który według konstytucji sejmowej miał być uczyniony do obu Metryk (Koronnej i Litewskiej) po udowodnieniu pochodzenia Badenich od mitycznego Leonarda. Data wpisu do Metryki Koronnej (1775 r.) została pominięta z pewnością z tego prozaicznego powodu, że sam J.N. Bobrowicz, wspominając i cytując ten wpis w *Herbarzu Niesieckiego*, nie podał jego daty¹¹¹. Zostały one zatem przepisane przez Dunin-Borkowskiego (a następnie przez Wittinga i kolejnych autorów) z opisu Bobrowicza, ale najpewniej niesprawdzone u źródła¹¹².

Wpis do Metryki Koronnej został uczyniony 20 VI 1775 r. przez kanclerza biskupa Andrzeja Młodziejowskiego, gdzie ten poświadcza, iż Sebastian Badeni „czyniąc zadość konstytucji sejmu extraordinaryjnego w roku 1768 zakończonego dowiódł *authenticis documentis*, jako *directi* pochodzi od Leonarda Badeniego, w czym *ex officio ministerii mei* dla większej wiary i wagi terażniejsze *attestatum* podpisem ręki własnej i przyciśnięciem pieczęci rodowitej stwierdzam i do akt Metryki Koronnej według przepisu konstytucji też *attestatum* podać zlecam”¹¹³. W ten oto sposób zostało w dokumentach na zawsze uwiarygodnione *de facto* oszustwo o pochodzeniu rodziny Badenich i uczynienie z mieszczańskiej rodziny „starej szlachty włoskiej”. Dla lepszego zobrazowania tego problemu koniecznym jest pełne skonfrontowanie legendy genealogicznej Badenich z rzeczywistością, jednak już samo przejrzanie literatury genealogiczno-heraldycznej i krytyczna analiza zawartych w niej informacji pozwala na wstępne ocenienie stanu rodziny w XVIII w.

Tworzenie legend genealogicznych nie było zresztą obce na dworze Stanisława Augusta, jak w ogóle w tej epoce, którą charakteryzowało pewne zamiłowanie do tego typu udostojniania rodowodów rodzin wpływowych, jak również aspi-

¹⁰⁹ J.S. Dunin-Borkowski, *Genealogie...*, s. 130.

¹¹⁰ *Lwów* [w:] SGKP, s. 507.

¹¹¹ J.N. Bobrowicz, dz. cyt., s. 6–7.

¹¹² Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Metryka Koronna [dalej: MK], sygn. 293, k. 42v–43; AGAD, MK, sygn. 297, k. 177v–178.

¹¹³ AGAD, MK, sygn. 293, k. 42v–43.

rujących. Znana jest legenda samych Poniatowskich, którzy wywodzić się mieli „od lombardzkich Torellich, hrabiów Montechiaragullo”, co rekompensowało królowi niewystarczająco wysokie pochodzenie rodziny sprzed XVIII w. i służbę jego przodków u książąt Lubomirskich. Jak pisze K. Kantecki: „metamorfoza polskiego na włoskiego Ciołka nastąpiła w porze, gdy syn naszego bohatera [czyli Stanisław August – A.K.] zasiadł na tronie [...], gdy przeto gwoli tak wielkiemu wyniesieniu wypadało zatrzeć ślady niskiej prozapii a natomiast starać się o sławniejszych przodków. [...] nie brakło wówczas usłużnych pochlebców, gotowych do wyprowadzenia antenatów Króla JMCI choćby z arki Noego”¹¹⁴. Biskup A. Młodziejowski czynił podobne zabiegi. Wpis dotyczący rodziny Młodziejowskich h. Korab znajdujemy u znanego w stuleciu XVIII kreatora szlacheckich legend genealogicznych Przybysława Dyamentowskiego (1694–1774), który wywodził tę rodzinę od władających w Italii Ozyrysa i jego synów, giganta Lestryga oraz Lybiusa, w pięć i pół wieku „po uniwersalnym świata potopie”¹¹⁵. Ale i rodzina Badenich umieszczona jest w zapisach Dyamentowskiego w zupełnie innym i nowym kontekście, co pozwala na przyjrzenie się źródłom ich legendy genealogicznej¹¹⁶. Wszystkie te legendy genealogiczne – Poniatowskich, Młodziejowskich, a także Badenich – wywodziły przodków tych rodzin z Italii. Był to typowy zabieg „w czasach kiedy o dostojeństwie rodziny decydowała jej starożytna metryka [...]”. „Kraśnińscy, Lubomirscy, Opalińscy, Bielińscy, Tęczyńscy to pierwsi polscy «Rzymianie». [...] Doszukiwanie się rzymskich przodków nie było monopolem polskiej i litewskiej magnaterii. [...] mity genealogiczne są świadectwami tworzenia się czegoś w rodzaju arystokratycznej międzynarodówki, elity godnej z racji pochodzenia piastować najwyższe stanowiska nie tylko w swej ojczyźnie, ale i w całym chrześcijańskim, wywodzącym się z kultury rzymskiej, świecie”¹¹⁷.

Dekonstrukcja opowieści i źródła powstania pamfletu

Niezwykle trudne do analizy są teksty o charakterze pamfletu, zawierające przejawy fałszywe lub przeinterpretowane informacje, które fantazyjnie uzupełnione i połączone w całość tworzą spójną z pozoru narrację. H. Markiewicz zwracał uwagę, że „prawdziwość, a tym bardziej nieprawdzi-

¹¹⁴ K. Kantecki, *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta*, Szczecin 2021, s. 15–16.

¹¹⁵ Biblioteka Narodowa [dalej: BN], Archiwum Przybysława Dyamentowskiego [dalej: APD], rkps 12390/IV, k. 85–85r.

¹¹⁶ BN, APD, rkps 12390/IV, k. 54nn. Zagadnienie legendy genealogicznej rodziny Badenich omawiam w przygotowywanej rozprawie doktorskiej.

¹¹⁷ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989, s. 18–19.

wość postawionych [w pamflecie – A.K.] zarzutów często jest wręcz niemożliwa do naukowego udowodnienia”¹¹⁸. Omawiany felieton wraz z jego późniejszym funkcjonowaniem w społeczeństwie jest tego znakomitym przykładem. Przeprowadzona analiza paszkwilanckiej historii Badenich pozwala jednak na wyciągnięcie paru wniosków i określenie prawdopodobnych źródeł, którymi inspirował się w swojej pracy anonimowy pamflecista.

Autor felietonu podszedł do opisu historii Badenich dość profesjonalnie. Jego zamiarem było ubrać oficjalną (a więc legendarną) wersję o pochodzeniu Badenich w nowe „fakty historyczne”. Pozostawił więc pochodzenie włoskie Badenich jako odpowiednie, ale podawane w wątpliwość wątki o Leonardzie i historii sprzed XVIII stulecia odrzucił, osadzając swoją narrację na latach 70. XVIII w. Był to czas bardzo odpowiedni, gdyż właśnie wtedy Stanisław Badeni dostał się do gabinetu Poniatowskiego jako sekretarz króla. Historia wcześniejsza, a więc skąd Badeni wziął się w królewskiej służbie, pozostawała nieznana, a zatem podatna na wypełnienie jej wymyślonymi podaniami. Anonimowy autor dla uwiarygodnienia swojej opowieści posłużył się publikacjami genealogicznymi, a nawet źródłowymi, z których wykorzystane opisy i pojawiające się w nich wątki odpowiednio zinterpretował. Uderzył w ten sposób w same podstawy rodziny, w jej tożsamość budowaną m.in. na statusie osiągniętym w czasach stanisławowskich.

Tytułowa postać – kuchcik, który stał się hrabią, czyli Giuseppe Badeni – jest oczywiście, co wykazywali już poniekąd w polemice z epoki genealogisty i dziennikarze, odpowiednikiem Stanisława Badeniego, sekretarza i zaufanego Stanisława Augusta. Jego nieznane ze źródeł początki obecności na dworze ostatniego króla Rzeczypospolitej pozwoliły w sposób dowolny ułożyć opowiadanie o jego pojawieniu się. W publikacji Stanisława Tomkowicza z 1882 r. *Z prywatnej korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim regentem koronnym*, która bez wątpienia była jedną z najsilniejszych inspiracji autora pamfletu i z której anonim obficie czerpał, zręcznie operując zawartymi w niej informacjami, zapisane zostało: „Dokładnej daty początku bliższej króla z Badenim znajomości nie wiemy. Zdaje się, że około r. 1765 wszedł Badeni w służbę królewską bardzo młodo, gdyż miał podobno lat 19 zaledwie. W r. 1778 już był sekretarzem [...]”¹¹⁹. Dodatkowo w pamflecie została wyko-

¹¹⁸ H. Markiewicz, dz. cyt., s. 282, przypis 9.

¹¹⁹ S. Tomkowicz, *Z prywatnej korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim, regentem koronnym*, Kraków 1882, s. 9. Informacje te powtórzone w kolejnych pozycjach: T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII..., s. 13; J.S. Dunin-Borkowski, *Almanach błękitny*..., s. 192–193; Redakcja, *Badeni Stanisław* [w:] PSB, s. 209. Znajdujemy również źródłowe potwierdzenie tej informacji w korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim: AGAD, Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 2, k. 37r–38v.

rzystana cezura pierwszego rozbioru z 1772 r., żeby zasugerować, że zamieszanie spowodowane trudną sytuacją polityczną kraju pozwoliło sprytnemu Włochowi dostać się do grona zaufanych monarchy, a co więcej, że to wówczas pozbyto się „epizodu z kuchcikiem Badenim, któremu udało się później w pełni wykorzystać sytuację”¹²⁰.

Czas obecności Badeniego na warszawskim dworze, zanim został sekretarzem, pozwolił autorowi pamfletu skonstruować po swojemu karierę Giuseppego. Zasugerowano spryt i rozpustne sposoby zdobycia sobie przychylności na dworze królewskim młodego Włocha, przedstawiając go niczym XVIII-wiecznego dworskiego Efeba, którego „ładna twarz” zachwycała damy dworu, a w końcu miał zwrócić na siebie uwagę samego monarchy. Król bez wahania miał wykorzystywać rozgarniętego młodzieńca jako dyskretnego *zwiastuna miłości*, pomocnego w miłosnych przygodach Poniatowskiego i jego kontaktach z metresami. Pamflecionista i w tym wypadku mógł inspirować się publikacją S. Tomkowicza, w której możemy przeczytać o zażyłej relacji łączącej króla i Stanisława Badeniego:

jeżeli nawet pisząc w interesach Rzpltej do ziemian odzywa się król pieszczotliwie: mój Dziaku, Wolsiu, Kiciu, to w stosunku do Badeniego, widzimy coś więcej niż poufałość lub chwilową serdeczność: korespondencya [...] dowodzi, że uczuciem, jakie tu króla łączy z sekretarzem, jest poprostu szczerą przyjaźń, okazywana w dobrej i złej doli, w chwilach największych kłopotów i klęsk, objawiana słowem i czynem i ciągłą pamięcią, a dochowana do śmierci podobno¹²¹.

Zaraz potem S. Tomkowicz zauważył jeszcze, iż nie obserwujemy w korespondencji króla z Badenim budowania tej przyjacielskiej relacji, stopniowego zmniejszania dystansu, ale od razu w listach tych „znać zażyłość większą, aniżeliby spodziewać się można”, a zaraz potem cytuje fragment królewskiego listu, w którym Stanisław August pociesza swojego sekretarza: „Nie gryź się, nie choruj, przyjdzie i twój czas. Ja cię kocham”. Stanisław Badeni był ogólnie lubiany na dworze, zyskał przyjaźń rodziny króla, czego dowodzi korespondencja¹²², a także krótki wiersz zapisany przez biskupa Adama Naruszewicza podczas wspólnie obchodzonych imienin króla i Badeniego: „[...] Pędzisz wiek

¹²⁰ „In die Zeit nach dieser ersten Theilung siel die Episode mit dem Küchenjungen Badeni, der es später verstand, die Situation weidlich auszunüßen” („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 3).

¹²¹ S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 8–9.

¹²² Mowa tu przede wszystkim o liście bratanka królewskiego, księcia Stanisława Poniatowskiego datowanym na 17 lutego 1779 r. do Stanisława Badeniego z kondolencjami po stracie ojca, Sebastiana Badeniego. W liście tym książę Stanisław pisze równie czule „mój Badeńku kochany”, każe przypomnieć się „Matusi pamięci” i podziękować za urodzenie „dwóch tak poczytych chłopców”, czyli Stanisława oraz Marcina Badenich. List kończy: „Ściskam cię serdecznie Stasiu kochany” (tamże, s. 9–10).

pięknie na usługach dworu./ Słodki, nikomu nie przykry na świecie;/ Bliskość ci tronu nie zmienia humoru./ Choć po sto razy bywasz w gabinecie;/ Każdy cię kocha, ufa, wielbi, ceni;/ Złość nawet szepce: «wart tego Badeni!»¹²³

Następnie pamphleciarz w swojej opowieści pisał o karierze Giuseppego, który trafił do Gabinetu jako człowiek potrzebny królowi. Awansował tam na stanowisko urzędnika sądowego (*Hofbeamter*), a ostatecznie został konsyliarzem, radcą dworu (*Hofrath*). Faktycznie Stanisław Badeni jako poseł na sejmie w 1782 r. został powołany na sędziego sejmowego, o czym wspomina choćby S. Tomkowicz¹²⁴, natomiast nie ma u niego mowy o pełnieniu przez Badeniego urzędu konsyliarza w Gabinecie Poniatowskiego. Mowa jest natomiast o staraniach Badeniego na stanowisko regenta koronnego, co może autor chciał wyrazić niemieckim określeniem *Hofrath*, nie dbając zbytnio o szczegóły¹²⁵.

W deprecjonującej wersji o początkach świetności rodziny Badenich odnaleźć można również wątki związane z ojcem Stanisława – Sebastianem Badeniem. Jego odbiciem w opowieści jest być może wiedeński kupiec, który – tak jak prawdziwy ojciec Stanisława – wprowadził chłopca na królewski dwór. Wiadomo, że Sebastian Badeni, krakowski mieszczanin, znany był jako „winiarz”¹²⁶. W źródłach występują informacje, które wskazują, że znał się na tym szlachetnym trunku, sprowadzał go np. z Węgier, dostarczał różnym znamienitym osobistościom¹²⁷, a może także na dwór do Warszawy¹²⁸. Miał on względy u króla Poniatowskiego – jak wyrażał się XIX-wieczny autor – i już w 1766 r. dostał urząd sędziego wielkorządów krakowskich, które miały swoją siedzibę na Wawelu¹²⁹. To by tłumaczyło niekonsekwencję w felietonie, że wiedeński kupiec z Giuseppem udali się na dwór króla Poniatowskiego do „starego jagiellońskiego zamku” w Krakowie, czyli na Wawel¹³⁰. Jest to więc wyraźne wskazanie na krakowskie wielkorządy.

¹²³ *Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej*, Warszawa 1889, s. 66.

¹²⁴ S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 13.

¹²⁵ S. Tomkowicz nie pisze jednak o urzędzie konsyliarza, czyli kierownika jednej części kancelarii monarszej (tj. Gabinetu), który Badeni sprawował dla spraw polskich, głównie Małopolski w l. 80. XVIII w. (M. Rymszyńska, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962, s. 102–103, 119–120).

¹²⁶ Tak go określa Szczęśny Czacki w swoim diariuszu (H. Iwanowski, *Szczęśny Czacki* [w:] tegoż, *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860, s. 423).

¹²⁷ Wskazuje na to paszport wydany Sebastianowi Badyńemu przez prymasa Adama Ignacego Komorowskiego na sprowadzenie wina z Węgier (AGAD, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 622, nr 2).

¹²⁸ F. Leśniak, dz. cyt., s. 17.

¹²⁹ A.A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, t. 1, Kraków 1877, s. 242.

¹³⁰ „Bald sah man die Kuppeln und Thürme der altern Jagellonenstadt und fuhr nun durch die Thore von Krakau” („Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895, 2/56, s. 2).

W zaprezentowanych źródłach uwagę zwraca odwoływanie się publicystów „Weiner Neueste Nachrichten” do źródła opowieści o kuchciku, którym ma być krążąca, a nawet rozpowszechniona w Galicji opowieść. Taka historyjka w różnych wersjach faktycznie mogła być obecna i stanowić element ustnych przekazów nie tylko w środowiskach nieprzychylnych Badenim. Mogła jednak powstać już jako plotka np. w czasach stanisławowskich, a przechowana w pamięci poszczególnych rodzin lub pamięci zbiorowej mogła zostać przypomniana w czasach coraz większego powodzenia Badenich w latach 70. lub 80. XIX w. Okazuje się bowiem, że znajdujemy dwa ciekawe dowody na pojawienie się różnych „nowin” o Badenich już w epoce Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Pierwszy z wątków wiąże się ze znanym z pamfletu Giuseppem Badenim, którego identyfikowaliśmy z osobą Stanisława Badeniego i poniekąd pozostałymi członkami rodziny. Tworzył on więc obraz rodziny u początku jej znanej historii. Jednak wybór tego imienia – *Giuseppe* – okazać się może umyślny i może dotyczyć samych podstaw plotek na temat Badenich, które z czasem ewoluowały w kształt znany nam z wiedeńskiego tygodnika.

Kiedy kariery dwóch braci Badenich na warszawskim dworze nabierały tempa, byli już rozpoznawalni i szanowani w środowisku, wówczas z końcem 1780 r. (listopad – grudzień) publiczność teatru królewskiego mogła zobaczyć imię i nazwisko: *Giuseppe Badini*, przy okazji wystawiania w Warszawie opery komicznej *Annetta e Lubino* (*Anetka i Lubinek*) skomponowanej przez Gaetano Pugnanię. Ta opera *buffa* powstała pierwotnie dla królewskiego teatru w Londynie już w 1769 r. do francuskiej powiastki moralnej Jean-Francoisa Mamon-tela, natomiast jedenaście lat później G. Pugnani, słynny już wówczas włoski wirtuoz skrzypiec i kompozytor, odbywał *tournee* m.in. do stolicy Rzeczypospolitej¹³¹. Przygotowany w Warszawie druk libretta podaje na stronie tytułowej: „*Annetta e Lubino, opera comica, tradotta dal francese d'all avvocato Giuseppe Badini [...]*”. Ten ciekawy wątek tłumacza i zarazem twórcy włoskiego

¹³¹ W planach koncertowych w Warszawie znalazła się omawiana *opera buffa*, jak również mniej angażujące występy. *Anetka i Lubinek* została zaprezentowana już w 1780 r., choć dokładna data nie jest znana. W 1781 r. spektakl miał miejsce 19 II, a 9 X została wykonana aria z opery podczas jakiegoś skromniejszego wieczoru. Z innych występów pierwszy znany ze źródeł koncert G. Pugnani dał 5 XI 1780 r. wraz ze swoim uczniem Giovannim Battistą Viottim prawdopodobnie na zamku królewskim w Warszawie, za który otrzymali od króla po 180 dukatów. 16 XI 1780 r. G. Pugnani otrzymał 300 dukatów od Stanisława Augusta „za koncerty”. Prawie rok później, 10 IX 1781 „Prezenty królewskie otrzymali skrzypkowie Gaetano Pugnani (800 duk.) i Giovanni Battista Viotti (300 duk.), prawdopodobnie za koncerty na dworze”, natomiast 22 IX 1781 r. odnotowano koncert skrzypków u hrabiego Karola Tomatisa, byłego enterprenera królewskiego teatru, i u jego pięknej żony, słynnej Cateriny „Gattai” Tomatis, *natabene* metresy króla Poniatowskiego (A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, s. 206, 323–324).

libretta, a jak się okazuje z powyższego cytatu także adwokata (*avvocato*), kieruje nas znowu do rodziny Badinich z północy Italii, której wątek pojawił się już przy okazji wystąpienia J.B. Wittinga. Wiedeński genealog i heraldyk opierał się na herbarzu Johanesa Baptisty Rietstapa *Armorial general*, gdzie odnalazł rodzinę Badini z Bolonii¹³². Różne wydania z epoki wspominają też jakiegoś Giuseppiego Badiniego¹³³. Nie ma jednak wśród włoskich Badinich tego czasu żadnego librecisty. Jeszcze bardziej zaskakuje, że na pierwszym londyńskim wydaniu opery Pugnania jako twórcę tekstu zapisano nie Giuseppiego, ale Carla Francesca Badiniego. Był to rzeczywiście znany librecista, poeta, dziennikarz i przedsiębiorca związany z Londynem, do którego przybył z Włoch prawdopodobnie z ojcem jako dziecko. Libretto do opery *Anetka i Lubinek* było jego pierwszym dziełem, które pozwoliło mu na karierę w teatralnym i muzycznym środowisku¹³⁴. Niewykluczone też, że Carlo Francesco był spokrewniony z opisywanymi tu Badinimi z górnej Italii. Zastanawia jednak to, dlaczego drukarnia w Warszawie pomyliła osobę londyńskiego librecisty z jakimś prawnikiem Giuseppem Badinim? Można konkludować, że w Warszawie nie posiadano pełnych informacji na temat autora libretta; ewentualnie zapisany inicjał ‘C’ imienia *Carlo* pomyłono z literką ‘G’ (powszechny błąd zwłaszcza w kulturze języka łacińskiego), co pozwoliło dopasować nazwisko do znanej osoby z Italii. Tak czy inaczej to właśnie zapis *Giuseppe Badini* został w Warszawie uwieczniony w druku, a warszawska społeczność mogła skojarzyć nazwisko z obecnym przy królu wiernym sekretarzem Stanisławem Badenim. Utrwalona plotka została następnie w ostatnich dekadach XIX w. przypomniana, a w 1895 r. wykorzystana do stworzenia pamfletu.

Drugim z XVIII-wiecznych dowodów na pojawiające się w tamtym czasie plotki o Badenich jest kwestia zajęcia Giuseppiego Badeniego z opublikowanego pamfletu. Mały Włoch, jako wyuczony cukiernik, na królewskim dworze Poniatowskiego miał zaczynać jako kuchcik. We wspomnianym już, znaczącym dla pamfletu, opracowaniu korespondencji Badeniego z królem znajdujemy informację, iż w 1790 r. król miał osobiście doglądać urządzenia nowego mieszkania dla swojego sekretarza Stanisława. Jak się okazuje, król „troskliwie dyrygował przebudową kuchni”¹³⁵ – zaznaczył S. Tomkowicz. „Apartament twój już

¹³² J.B. Rietstap, *Armorial general; precede d'un dictionnaire des termes du blazon*, t. 2, Gouda 1887, s. 1189.

¹³³ *Raccolta de'bandi, notificazioni, editti etc. publicati in Bologna dopo l'ingresso delle truppe francesi*, P. IX, Bologna [1796], s. 39; *La Legge: monitore giudiziario e amministrativo del Regno d'Italia*, Anno VI, Firenze 10 XI 1866, s. 1075–1077.

¹³⁴ *Badini, Carlo Francesco* [w:] *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers and other stage personel in London, 1660–1800*, red. Ph. H. Highfill Jr., K.A. Burnim, E.A. Langhans, vol. 1, Carbondale–Edwardsville 1973, s. 208–210.

¹³⁵ S. Tomkowicz, dz. cyt., s. 30.

jest ładnie oporzędzony na nowo. Klatka jest gotową, już tylko ptaka trzeba”¹³⁶ – pisał z humorem król do Badeniego w liście. Fakt ten, możliwe, że znany pewnemu gronu dworzan, w tamtych czasach mógł wpłynąć na kształt żartów o Badenich, a później wielokrotnie zmienianych plotek i opowieści o kucharskiej metryce rodziny z Włoch. Natomiast tekst S. Tomkowicza publikowany w 1882 r. dał dodatkową wiedzę i podstawy autorowi pamfletu do skonstruowania historyjki o Giuseppe Badenim w takim kształcie.

Podsumowanie

Na przebieg wydarzeń z lat funkcjonowania gabinetu Kazimierza hr. Badeniego w Wiedniu (1895–1897) pewien wpływ wywarł pamflet opublikowany na początku grudnia 1895 r. Przyczynił się on do kreowania nastrojów i był używany w przestrzeni publicznej. Wiązał się zarówno z tematem zagadkowej genealogii rodziny Badenich, jak również z pobudzaniem niechęci do osoby premiera Austrii i jego gabinetu, w którym dużą część stanowili Polacy. Zagadnienia poruszane w felietonie były wykorzystywane w artykułach prasowych oraz w przemówieniach na wiecach środowisk nacjonalistycznych, socjalistycznych oraz „wszechniemieckich”. Opisany pamflet, późniejsze polemiki i reakcje niechętniej Badeniemu prasy ukazują spór o pochodzenie rodziny w momencie, kiedy sprawa ta zaczęła dotyczyć ogółu społeczeństwa monarchii.

Plotka o kuchciku jako protoplaście Badenich, obecna w Galicji przed rozpoczęciem rządów premiera Badeniego, wydostała się z wąskiego kręgu zainteresowanych. Wypowiedziana przez księcia Sapiehę w sytuacji publicznej została wykorzystana przez autora pamfletu, który przekształcił ją w szczegółową opowieść. Analiza tekstu z „Wiener Neueste Nachrichten” pozwoliła na odnalezienie dwóch interesujących źródeł, które mogły wpłynąć na powstanie plotki o kuchciku Badenim jeszcze w XVIII w. Źródłami tymi nazywam rzekome „dowody” wspomniane przez redakcję gazety na przedstawioną w pamflecie wersję pochodzenia Badenich i początków rodziny w Rzeczypospolitej: utrwalone na druku libretta w 1780 r. imię i nazwisko *Giuseppe Badini* oraz wzmianka z 1790 r. o przebudowie zamkowej kuchni na nowy apartament dla Stanisława Badeniego. Obie wspólnie tworzą podstawy zaprezentowanego pamfletu, wskazują osobę wymyślonego protoplasty Badenich i jego profesję.

Wersja o plebejskim pochodzeniu Badenich jest stosunkowo późna i mimo że mogła funkcjonować w przekazach ustnych prawdopodobnie już od czasów panowania Stanisława Augusta, to została uwieczniona w druku i wykorzysta-

¹³⁶ Tamże.

na w polityczno-społecznych sporach i polemikach dopiero pod koniec XIX w. Niniejszy tekst jest próbą wypełnienia luki w badaniach nad rodziną Badenich, prezentuje nieznane dotychczas okoliczności powstania deprecjonującej opinii o tej rodzinie oraz źródła, które ją mogły ukształtować.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Główne Akt Dawnych,
 Metryka Koronna, sygn. 293, 297.
 Korespondencja Stanisława Augusta, sygn. 2
 Zbiór Aleksandra Czołowskiego, sygn. 622.
 Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, sygn. 799.
 Biblioteka Narodowa w Warszawie,
 Archiwum Przybysława Dyamentowskiego, rkps 12390/IV.

Źródła drukowane i opracowania

- Badeni S., *Ojciec i stryj* [w:] tegoż, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, Londyn 1963, s. 199–208.
 Badini, Carlo Francesco [w:] *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers and other stage personel in London, 1660–1800*, red. P.H. Highfill Jr., K.A. Burnim, E.A. Langhans, vol. 1, Carbondale–Edwardsville 1973, s. 208–210.
 Bieś A.P., *Jan Badeni SJ (1858–1899). U początków ruchu społecznego katolików w Galicji*, Kraków 2012.
 Bobrowicz J.N., *Dodatek do Herbarza polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844.
 Boniecki A., *Herbarz polski*, t. I, Warszawa 1899.
 Boniecki A., *Herbarz polski. Uzupełnienia i sprostowania do części I, z. I*, Warszawa 1901.
 Bruchnańska M., *Badeniowa z Pietruskich Seweryna (1812–1878)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 211.
 Buonocore M., *Witold Władysław Korneliusz Zieliński (1836–1895) e Francesco Foucault di Daugnon (1836–1920). In margine alle relazioni italo-polacche di fine Ottocento* [w:] *Un intellettuale polacco sulle strade d'Europa. Studi in onore de Jan Władysław Woś in occasione del suo 70° compleanno*, red. A. Biagini, F. Dante, Rzym 2010, s. 147–165.
 Cetwiński M., Derwich M., *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989.
 Chłędowski K., *Pamiętniki*, t. 1: *Galicja (1843–1880)*, oprac. A. Knot, Kraków 1957.
 Foucault de Daugnon F., *Gli Italiani in Polonia dal IX secolo al XVIII. Note storiche con brevi cenni genealogici araldici e biografici*, t. 1, Cremona 1905.
 Dunin-Borkowski J.S., *Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich*, Warszawa–Lwów 1908.
 Dunin-Borkowski J.S., *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895.
 Dunin-Borkowski J.S., *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887.
 Dziadzio A., *Kazimierz Badeni jako namiestnik Galicji* [w:] *Versus Amicis rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka, Katowice 2020, s. 180–201.
Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser, „Almanach de Gotha” R. 31, Gotha 1858.

- Grodziski S., *Sejm Krajowy galicyjski 1861–1914*, t. 2, *Źródła*, Warszawa 1993.
- Grzegorzczak P., *Filochowski Wacław (1889–1944)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 463–464.
- Habielski R., *Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i jego pisarstwo* [w:] S. Badeni, *Świat przedwcześniejszy*, Warszawa 1996, s. 11–50.
- Iwanowski H., *Szczęśny Czacki* [w:] tegoż, *Kilka rysów i pamiątek*, Poznań 1860, s. 367–429.
- Jabłoński H., *Badeni Michał (1794–1863)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 208–209.
- Kantecki K., *Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski, ojciec Stanisława Augusta*, Szczesne 2021.
- Kiniewicz S., *Środowisko rodzinne Adama Stefana Sapiehy* [w:] *Księga Sapieżyńska*, t. I, red. J. Wolny, R. Zawadzki, Kraków 1982, s. 23–29.
- Kołodziejczyk A., *Pochodzenie, kariera i działalność regenta koronnego Stanisława Badeniego (1746–1824)* [w:] *Baza wiedzy na witrynie Łazienek Królewskich w Warszawie*, URL: <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/edukacja/baza-wiedzy/stanislaw-badeni> [dostęp: 8.01.2024].
- Kosiński A.A., *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, t. 1, Kraków 1877.
- La Legge: *monitore giudiziario e amministrativo del Regno d'Italia*, Anno VI, nr 97, Firenze 10 XI 1866, s. 1073–1092.
- Lancorońska K., *Słowo wstępne* [w:] S. Badeni, *Świat przedwcześniejszy*, Warszawa 1996, s. 7–10.
- Leśniak F., *Urzednicy i personel pomocniczy w wielkorządach krakowskich w okresie nowożytnym*, Kraków 2020.
- Łazuga W., *Kazimierz hr. Badeni. Szkic do portretu austriackiego premiera* [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 167–182.
- Łazuga W., *„Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego*, Poznań 1991.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.
- Łazuga W., *W kręgu mitu habsburskiego. Alicja Ankarcona-Badeni-Habsburg-Altenburg (1889–1985), „Galicja. Studia i materiały” 2020*, t. 6, s. 375–402.
- Łopaciński W., *Badeni Ignacy (1786–1859)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 204–205.
- Markiewicz H., *Paszkwil i pamflet, „Roczniki Humanistyczne” 1971*, t. XIX, z. 1, s. 273–282.
- Meloch M., *Badeni Marcin (†1824)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 207–208.
- Mycielski M., *Marcin Badeni [1751–1824]. Kariera kontuszowego ministra*, Warszawa 1994.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. II, Lipsk 1839.
- Olszawska-Skowrońska Z., *Badeni Sebastian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 209.
- Pamiętniki Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej*, Warszawa 1889.
- Pohorecki F., *Badeni Władysław (1819–1888)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 211.
- Poplatek J., *Badeni Jan (1858–1899)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, 1935, s. 205.
- Raccolta de'bandi, notificazioni, editti &c. publicati in Bologna dopo l'ingresso delle truppe francesi*, P. IX, Bologna [1796].
- Redakcja, *Badeni Stanisław (†1824)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, 1935, s. 209.
- Rietstap J.B., *Armorial général; precede d'un dictionnaire des termes du blazon*, t. 2, Gouda 1887.
- Rymyszyna M., *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962.

- Schlachtschitz* [w:] *Meyers Konversations-Lexikon*, B. XIV, Leipzig 1889, s. 494.
- Siadkowski M., *Dyskurs o (nie)lojalności polskiej elity politycznej*, „Przegląd Historyczny” 2008, t. 99, z. 4, s. 553–581.
- Siadkowski M., *The Land Exhibition in Lemberg (Lwów, L'viv) in 1894, Galicia and Schlachzizen in the German political discourse in Vienna*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 58 (2009), H. 1–2, s. 197–222.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. V, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, J. Krzywicki, W. Walewski, Warszawa 1884.
- Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w.–1970 r.*, t. II (J–Q), red. E. Jankowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.
- Starzyński S., *Badeni Kazimierz hr. (1846–1909)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 205–207.
- Starzyński S., *Badeni Stanisław Marcin hr. (1850–1912)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 209–211.
- Syrek J., *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*, Kraków 2014.
- Szymczak D., *Badeni Stanisław Marcin* [w:] *Marszałkowie i prezydenci polskich organów przedstawicielskich doby zaborów. Słownik biograficzny polskiego parlamentaryzmu*, t. 2, red. D. Kupisz, Warszawa 2022, s. 26–48.
- Tomkowicz S., *Z prywatnej korespondencji Stanisława Augusta ze Stanisławem Badenim, regentem koronnym*, Kraków 1882.
- Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, wyd. A.A. Kosiński, A. Włodarski, t. I, Warszawa 1904.
- Volumina legum. Przedruk zbioru praw*, t. VII, wyd. J. Ohryzko, Warszawa 1860.
- Witting J.B., *Ahnentafel der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. III, nr 59 (179), Wien, November 1895, s. 438.
- Witting J.B., *Zur Geschichte der gräflichen Familie Badeni*, „Monatsblatt der Kais. Kön. Heraldischen Gesellschaft «Adler»”, B. IV, nr 1 (181), Wien, Januar 1896, s. 1–6.
- Żórawska-Witkowska A., *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. VII, Poznań 1885.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. XVII, Poznań 1895.

Prasa

- „Arbeiter-Zeitung”, 13 XII 1895
- „Czas”, 1 X 1895; 3 X 1895; 4 X 1895; 6 XI 1895
- „Der Bote aus dem Waldviertel”, 1 V 1896
- „Die Presse”, 12 XII 1895
- „Dziennik Poznański”, 9 X 1895
- „Fremden-Blatt”, 12 XII 1895
- „Gazeta Narodowa”, 30 IX 1895
- „Kurjer Lwowski”, 11 XII 1895; 26 I 1896
- „Kurjer Warszawski”, 19 XII 1895; 3 I 1896
- „Linzer Volksblatt”, 8 IX 1897
- „Marburger Zeitung”, 3 V 1896
- „Mährisch-schlesischer Correspondent”, 13 XII 1895
- „Neues Wiener Journal”, 12 XII 1895
- „Pettau-er Zeitung”, 18 VII 1897
- „Politik”, 19 XII 1895
- „Politisches Volksblatt”, 17 IV 1896
- „Przegląd polityczny, społeczny i literacki”, 15 XII 1895

„Reichspost”, 16 XII 1895

„Wielkopolanin”, 30 I 1896

„Wiener Neueste Nachrichten”, 2 XII 1895; 16 XII 1895; 23 XII 1895

Tekst przyjęty do druku: sierpień 2024

Tekst opublikowany: grudzień 2025

“From Kitchen Boy to Count”: a 1895 Pamphlet Against the Badenis and the Dispute over Family Origins

Abstract

In 1895, a pamphlet was published against Casimir Badeni and his family. The text suggested the Badenis’ plebeian origins, arousing discussion about their ancestry, which was not clearly established. The official version of the family’s descendance was founded on a legend from the 18th century, based on which the family justified their claims to nobility and the Italian roots, which appeared in 19th-century genealogical accounts. The pamphlet’s anonymous author created the figure of Giuseppe Badeni, a kitchen boy, to caricature Stanisław Badeni, an employee of Stanisław II August’s Cabinet. The pamphleteer distorted the family’s history using circulating rumors, some dating back to the 18th century, which Adam Stanisław Sapieha recalled in 1895.

Keywords: Badeni coat of arms: Bończa, Vienna, aristocracy, pamphlet, origins

**Michael Sobczak**

(Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska)

ORCID: 0000-0001-6847-3945

Flucht und Vertreibung der galizischen Ruthenen: Die Erinnerung an Zwangsmigrationen an der Ostfront des 1. Weltkriegs im Tagebuch des österreichischen Soldaten Franz Arneitz

Der vorliegende Beitrag beleuchtet die Aufzeichnungen des österreichisch-ungarischen Soldaten Franz Arneitz (1893–1973), eines Kärntners aus Unterferlach, der im 1. Weltkrieg an den Kämpfen in Galizien teilnahm. In seinem Tagebuch wird das Schicksal der galizischen Ruthenen beschrieben, die nach Kriegsausbruch des Verrats und der Kollaboration mit Russland beschuldigt wurden. Das im Habsburgerreich geschürte Klima der „Kriegshysterie“ und der „Spionagemanie“ sowie die Funktionalisierung von nationalen und politischen Gegensätzen zwecks Bekämpfung echter und eingebildeter Feinde führten zu zahlreichen Kriegsverbrechen an der ruthenischen Bevölkerung sowie zur Vertreibung der Bewohner ganzer Landstriche. Der Beitrag stellt Arneitz' Kriegstagebuch als eine Form der privaten Erinnerungskultur und als ein Ego-Dokument dar, dass als Korrektiv zur traditionellen Erzählung über den „Großen Krieg“ betrachtet werden kann.

Schlüsselwörter: Galizien, 1. Weltkrieg, Ruthenen, Tagebuch, Zwangsmigrationen

Zum historischen Hintergrund

Die Jahre 1914–1916 im Königreich Galizien und Lodomerien gehören zu den traurigsten Kapiteln der Geschichte des 1. Weltkriegs im Osten. Die russische Invasion in das nordöstlichste Kronland der Habsburgermonarchie führte zu einer Reihe von Verlusten, sowohl menschlicher als auch materieller Art. Nicht nur die kämpfenden Soldaten bekamen die Auswirkungen des Krieges zu spüren, sondern vor allem auch die Zivilisten. Diese erlebten die unmittelbaren Folgen der Kämpfe und der Durchmärsche der Armeen: Sie hungerten, wurden vertrieben, ausgeplündert und obdachlos; sie versorgten Hunderttausende Verwundete, die man von den Schlachtfeldern in die Dörfer und Städte brachte.

Häufig wurden sie Opfer körperlicher und psychischer Gewalt sowie ansteckender Krankheiten, wie Typhus, Ruhr und Cholera¹.

Besonders schwierig gestaltete sich die Lage der Ruthenen sowie der griechisch-katholischen und orthodoxen Gemeinschaft in Mittel- und Ostgalizien, die politisch zwischen dem ukrainisch-nationalistischen Lager und der russophilen Bewegung gespalten waren². Die Habsburgermonarchie suchte den Feind auch in den eigenen Reihen und fand ihn u. a. in der Volksgruppe der Ruthenen. Unter dem Stigma der „Vaterlandsverräter“ waren sie Verfolgungen ausgesetzt. Viele von denen, die nicht der Gewalt am Kriegsschauplatz zum Opfer gefallen waren, belegte man mit Kollektivstrafen: Sie wurden aus ihren Wohnorten vertrieben, ihrer Freiheit beraubt, deportiert und oft über Jahre in Lagern interniert³.

Zusätzlich kam es zu Zwangsaussiedlungen, die auf taktische Überlegungen zurückzuführen waren⁴. Durch die Verordnung vom 11. August 1914 wurde die maßgebliche rechtliche Grundlage geschaffen, um die Bevölkerung Galiziens aus militärischen Gründen aus dem Operationsgebiet zu entfernen⁵. Die Folge war die Vertreibung der Bewohner ganzer Landstriche, die von den Behörden und in der Sprache der Kriegspropaganda als „Evakuierung“ bezeichnet wurde⁶.

¹ Vgl. A. Krochmal, *Spoleczność greckokatolicka w Galicji w okresie inwazji rosyjskiej (1914–1915)*, in: „Miscellanea Historico-Archivistica”, 21 (2024), S. 250.

² Vgl. ebd., S. 254.

³ Vgl. N. Goll, *Krieg nach innen. Zivilinternierung in der Habsburgermonarchie. Das Beispiel Thalerhof*, in: E. Renner, H. Hautmann, P. Malina (Hg.), *Bildungsanlass Erster Weltkrieg*, Innsbruck 2015, S. 106.

⁴ Beispielhaft angeführt sei die Aussiedlung aus der Umgebung von Przemyśl. Diese wurde noch vor Kriegsausbruch eingeleitet. Danach hat man zahlreiche Gebäude in Brand gesetzt, um das Vorfeld der Festung zu „säubern“. So wurden teilweise oder vollständig 21 Dörfer und 22 Kirchen zerstört. Im Rahmen der Vorbereitungen auf die Belagerung ordnete der Festungskommandant, Feldmarschallleutnant Hermann Kusmanek, auch die Zwangsevakuierung der Bevölkerung von Przemyśl an. Aus der Stadt sollten, neben Frauen, Kindern und Greisen, vor allem die politisch verdächtigen Personen entfernt werden. Ähnliche Maßnahmen, wie in der Umgebung von Przemyśl, traf man aber auch in anderen galizischen Städten, die in der Nähe der Front lagen. Vgl. Krochmal, S. 250–251.

⁵ Vgl. Goll, S. 108.

⁶ Eine passende Bezeichnung für das, was damals geschah, wäre möglicherweise der von Norman Naimark vorgeschlagene Begriff „Zwangsdeportation“ (N. Naimark, *Zwangsmigration im Europa des 20. Jahrhunderts: Probleme und Verlaufsmuster*, in: „Comparativ”, 26 (2016), H. 1: *Zwangsmigration im Europa der Moderne: Nationale Ursachen und transnationale Wirkungen*. Herausgegeben von S. Troebst und M. Wildt, S. 14.), der die Beteiligung des Staates sowie die Brutalität dieser Maßnahmen zum Ausdruck bringt. Denkbar wäre auch der von Jochen Oltmer empfohlene Begriff „Gewaltmigration“ (J. Oltmer, *Globale Migration: Geschichte und Gegenwart*, München 2016, S. 23–25). Eine andere mögliche Bezeichnung wäre „Zwangsmigration“ (eng. *forced migration*), ein Begriff, der sich vor allem in der angloamerikanischen Historiographie etabliert hat (vgl. F. Eigler, *Flucht und Vertreibung in Literatur und Literaturwissenschaft*, in: B. Bannasch, D. Bischoff, Burcu Dogramaci (Hg.), *Exil, Flucht, Migration: konfligierende*

Eines der größten Probleme der „Evakuierung“ bestand darin, dass sie – besonders am Anfang – keinerlei Merkmale eines organisierten Plans aufwies⁷. Die Zivilbevölkerung war oft unvorbereitet und blieb bis zum letzten Moment ahnungslos bezüglich der Ereignisse⁸. Die überraschenden „Evakuierungen“ führten bei den Zivilisten zu Panikreaktionen⁹ und verwandelten sich nicht selten in chaotische Fluchtbewegungen vor dem nahenden Feind. Den Anstoß dazu gab meistens die Angst, geschürt sowohl durch die gegen den Angreifer gerichtete Propaganda als auch durch dessen tatsächliches brutales Vorgehen gegen die Bevölkerung der besetzten Gebiete¹⁰.

Der Zeithistoriker Hans Hautmann bemerkt, dass es bei der Handhabung des Instrumentariums der Kriegsdiktatur¹¹ auf dem Gebiet Cisleithaniens eine zeitliche und räumliche Abstufung gab¹². Der mittlere und östliche Teil Galiziens gehörte zu den unmittelbaren Front- und Etappengebieten gegenüber Russland, in denen es zu einer rigorosen Anwendung der Kriegsjustiz und des „Kriegsnotwehrrechts“¹³ der Offiziere, geprägt von Willkür und Grausamkeit, kam. Die Militärgerichtsbarkeit wurde auf die Zivilbevölkerung ausgedehnt, die zivilen Strukturen aufgehoben und in eine Militärverwaltung umgewandelt¹⁴.

Begriffe, vernetzte Diskurse?, Berlin 2022, S. 87.) und der in dem vorliegenden Beitrag vorzugsweise verwendet wird.

⁷ Vgl. K. Ruszała, *The Evacuation and Flight of Galician Refugees in the Habsburg Empire during the First World War – an Analysis of the Relocation System*, in: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne“, 148/2 (2021), S. 333.

⁸ Die Person, die die öffentliche Aufmerksamkeit auf diese Missstände lenkte, war Władysław Długosz, ein polnischer Abgeordneter im Reichsrat. In seiner Rede vor dem Wiener Parlament im Dezember 1917 prangerte er die fehlende Vorbereitung der „Evakuierungen“ an. Vgl. Ruszała, S. 333.

⁹ Vgl. ebd.

¹⁰ Zum Thema der Zwangsmigrationen als Folge kriegserischer Auseinandersetzungen siehe u.a.: K. Ruchniewicz, *Zwangsmigration*, in: *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, URL: ome-lexikon.uni-oldenburg.de/p32750 [Stand: 3.07.2024].

¹¹ Zu den wichtigsten Merkmalen der österreichischen Kriegsdiktatur gehörten: die Schließung des Reichsrats (am 25. Juli 1914), die Suspendierung der staatsbürgerlichen Grundrechte und Freiheiten, die Unterstellung aller Zivilpersonen in Cisleithanien unter Militärgerichtsbarkeit (u. a. bei politischen Delikten, Verleitung zur Verletzung der Militärdienstverpflichtung, Ausspähung der k.u.k. Truppen und Einverständnissen mit dem Feind) sowie die vermehrten Befugnisse der militärischen Kommandanten in den „Bereichen der Armee im Felde“. Letzteres bedeutete, dass die Zivil- und Polizeibehörden verpflichtet waren, Befehle der militärischen Kommandanten zu befolgen, in den genannten Gebieten Feldgerichte amtierten und die Befugnis zur Anwendung des Standrechts an den höchsten Militärbefehlshaber übertragen wurde. Vgl. H. Hautmann, *Die österreichischen Kriegs- und Humanitätsverbrechen im Ersten Weltkrieg – eine Bilanz*, in: E. Renner, H. Hautmann, P. Malina (Hg.), *Bildungsanlass Erster Weltkrieg*, Innsbruck 2015, S. 69–71.

¹² Vgl. ebd., S. 64.

¹³ Das „Kriegsnotwehrrecht“ gestattete es Offizieren, jede Person, die ihnen verdächtig erschien, ohne Gerichtsverfahren hinzurichten. Vgl. Goll, S. 111.

¹⁴ Vgl. ebd., S. 108.

Die in Ostgalizien lebenden Ruthenen wurden als eine fünfte Kolonne Russlands betrachtet – als Spione und Saboteure, von denen für die kämpfende Truppe Gefahr ausging¹⁵. Da die meisten von ihnen in der Landwirtschaft tätig waren, leistete die ruthenische Bevölkerung als Ganzes nur einen geringen Beitrag zur Rüstungsproduktion. Ihre wirtschaftliche Betätigung schützte sie also nicht vor der staatlichen Gewaltausübung. Im Unterschied zu anderen Völkern der Habsburgermonarchie nahmen die Verfolgungen der Ruthenen einen massenhaften Charakter an. Sie trafen alle Schichten, Stände und Altersgruppen: die Bauern, das Kleinbürgertum, die Geistlichen, die Amtsträger und Intellektuellen sowie Frauen, Greise und Kinder¹⁶. Hautmann erkennt in den Ausschreitungen gegenüber den vermeintlich politisch unzuverlässigen Ruthenen auch eine sozialdarwinistische Komponente und äußert sich dazu wie folgt:

Was [sic!] wirkliche Substrat des Massenterrors war das jeglicher imperialistischer Machtpolitik inhärente sozialdarwinistische und rassistische Weltbild. Es hatte im k. u. k. Offizierskorps, in dem die Deutschösterreicher, verglichen mit den anderen Nationalitäten, überrepräsentiert waren und dominierten, längst schon Eingang gefunden. Die schlimmsten Ausschreitungen fanden deshalb gegenüber den Ruthenen [...] statt, die man als „minderwertig“, „primitiv“, „unzivilisiert“ und „subversiv“ ansah. Was geschah, war im Grunde genommen ein Rachefeldzug gegen jene nationalen Bestrebungen der Völker, von denen sich die deutsche Herrschaftsschicht des österreichischen Reichsteils bedroht fühlte¹⁷.

Die Verfolgungen der galizischen Ruthenen im 1. Weltkrieg haben eine lange Vorgeschichte. Für die als kaisertreu geltenden ruthenischen Vertreter des ukrainischen Nationalismus war der griechisch-katholische Ritus ein wichtiger Bestandteil der Identität. Ihre politischen Gegner („Alt-Ruthenen“, später „Russophile“ oder „Moskalophile“), die formal Mitglieder der griechisch-katholischen Kirche waren, zeigten Sympathien für das orthodoxe Christentum, was zu internen Spannungen führte¹⁸. Die russophilen Kreise bildeten einen Ankerpunkt für die russische und pro-orthodoxe Propaganda in Galizien, die bereits lange vor dem Ausbruch des 1. Weltkriegs von Russland betrieben wurde¹⁹. Hierzu sei jedoch angemerkt, dass sich ihre Wirkung in Schranken hielt und die russophile Bewegung in Galizien nie zu dominieren begann²⁰. Die überwiegende Mehrheit

¹⁵ Vgl. Hautmann, S. 68.

¹⁶ Vgl. ebd.

¹⁷ Ebd., S. 73–74.

¹⁸ Vgl. Krochmal, S. 232.

¹⁹ Vgl. ebd.

²⁰ Von über 2500 Geistlichen in der gesamten unierten Metropole Lemberg sollen die Sympathisanten der russophilen Bewegung von etwa 25% bis über 30% aller Priester ausgemacht haben. Vgl. Krochmal, S. 237. Der Metropolit der Ukrainischen Griechisch-Katholischen Kirche, Andrej Scheptyzkyj und die Bischöfe Konstantyn Czechowicz und Hryhorij Chomyschyn waren sich der drohenden Gefahr für ihre Kirche bewusst und blieben nicht untätig. Sie trafen verschie-

der Ruthenen blieb skeptisch bis ablehnend gegenüber der russophilen Bewegung und stellte sich loyal auf die Seite der Habsburgermonarchie²¹. Selbst das Verhältnis der Russophilen zu Russland war ambivalent und das Zarenreich, das die Einheit aller Ostslawen anstrebte, wurde nie zu einer realen Schutzmacht für die galizischen Moskalophilen²².

In Ortschaften, in denen Sympathien für die russophile Bewegung vorherrschten, kam es zu Fällen, in denen Gruppen griechisch-katholischer Ruthenen zum russisch-orthodoxen Glauben übertraten²³. Die Konversionen, oft als Reaktion auf lokale Missstände, weckten Misstrauen seitens staatlicher Institutionen²⁴. Die österreichischen Behörden versuchten der pro-russischen und pro-orthodoxen Agitation entgegenzuwirken, indem sie die Aktivitäten der griechisch-katholischen Priester, die der Russophilie verdächtigt wurden, ständig überwachten²⁵. Es fanden Verhaftungen und politische Prozesse statt²⁶. In den letzten zwei Jahren vor Kriegsausbruch herrschte eine Art Hysterie in den Machtkreisen. Ursache dafür waren vermeintliche Spionageaktivitäten der Ruthenen zugunsten Russlands²⁷.

Die ersten Schikanen trafen die ostslawische Bevölkerung Galiziens bereits wenige Wochen nach Beginn der militärischen Operationen, als es zu bedeutenden Niederlagen der österreichisch-ungarischen Streitkräfte kam und die

dene Maßnahmen zur Bekämpfung der orthodoxen Agitation. So wurden im Falle bestätigter Verdächtigungen gegen Geistliche, die dem orthodoxen Glauben wohlwollend gegenüberstanden, kirchliche Strafen verhängt, darunter die Versetzung in andere Pfarreien oder die Strafe der Suspension. Vgl. Krochmal, S. 233. Scheptyzkyj sah die Zukunft der unierten Kirche in einer Allianz mit der Donaumonarchie. Seine Vision der Zukunft der Ukraine unter dem Protektorat der Habsburger erörterte er in einem Memorandum an die österreichische Regierung vom 15. August 1914. Vgl. Krochmal, S. 236. Die loyale Haltung des Metropoliten, der Bischöfe sowie der eindeutigen Mehrheit der ruthenischen Bevölkerung in Galizien konnte die massiven Verfolgungen nicht verhindern, die in den ersten Tagen des Krieges über Tausende von Laien und griechisch-katholische Geistliche hereinbrachen.

²¹ Vgl. Krochmal, S. 235 u. 243.

²² Vgl. E. Lykov, *Operrnarrative der „russophilen“ Ruthenen und ihr nachhaltiger Einfluss auf gesellschaftspolitische Diskurse*, in: „Studi Slavistici“, 15 (2018), S. 106.

²³ Als Beispiel sei hier das Jahr 1914 genannt, in dem in etwa 200 Dörfern der Erzdiözese Lemberg mehrere bis zu mehreren Dutzend griechisch-katholische Familien zum orthodoxen Glauben übergetreten sind. Vgl. Krochmal, S. 233.

²⁴ Vgl. Goll, S. 108.

²⁵ Vgl. Krochmal, S. 233.

²⁶ 1913 sammelten die Nachrichtendienste der österreichischen Armee Informationen zu etwa 6000 Fällen, welche die Einleitung einer Untersuchung erforderten. Als Ergebnis wurden 560 Personen verhaftet, von denen etwa 80 (14%) verurteilt wurden. Unter den Festgenommenen in den Jahren 1912–1914 waren Orthodoxe, aber auch griechisch- und römisch-katholische Christen, Evangeliken und Anhänger der mosaischen Religion. Vgl. Krochmal, S. 234.

²⁷ Vgl. ebd.

russische Armee auf das Territorium der Habsburgermonarchie vorrückte. Man suchte nun nach Verantwortlichen für die Misserfolge und fand sie in der ruthenischen Zivilbevölkerung, der nun kollektiv Spionage für Russland vorgeworfen wurde. Die Behauptung lautete, dass nur durch Verrat der Durchbruch der russischen Armee zu erklären sei²⁸. Das Motiv des Verrats wurde gezielt eingeführt und diente daraufhin als Rechtfertigung für die rigorosen Maßnahmen des Militärs gegenüber den Ruthenen²⁹. Gleichzeitig wurden die nationalen und politischen Konflikte in Galizien im Kontext der sogenannten „Kriegshysterie“ instrumentalisiert. Diese richtete sich insbesondere gegen die Russophilen und gegen alle, die als solche betrachtet wurden³⁰.

In den ersten Kriegswochen kam es zu präventiven Maßnahmen gegen die Ruthenen, hauptsächlich zu Geiselaushebungen, um – wie es hieß – die Sicherheit der Aufmarschgebiete zu gewährleisten³¹. Darauf folgten Zwangsaussiedlungen, die in der Geschichte des 1. Weltkriegs insofern etwas Ungewöhnliches darstellten, als keine andere Kriegspartei gegen eigene Staatsangehörige vorging³². Die Behörden verfügten über keine probaten Mittel, um zwischen „Zuverlässigen“ und „Spionen“ zu unterscheiden³³. Die heutige historische Forschung ist der Meinung, dass die erzwungenen Aus- und Umsiedlungen der Ruthenen als Kriegsverbrechen anzusehen seien, die vom k. u. k. Militär angeordnet und durchgeführt wurden³⁴. Aus strategischer Sicht ergaben diese keinen Sinn und brachten keinen Nutzen für den Kampf gegen das Russische Kaiserreich³⁵.

²⁸ Vgl. Goll, S. 109.

²⁹ Vgl. ebd.

³⁰ Vgl. Lykov, S. 106.

³¹ Die sog. russophilen Vaterlandsverräter, wie die des Verrats verdächtigten Ruthenen bezeichnet wurden, verhaftete man ohne Vorwarnung. Schon vor 1914 hatten die Bezirkshauptmannschaften politisch verdächtige Personen in Listen erfasst, die nach Kriegsbeginn als Grundlage für Verhaftungen dienten. Vgl. Krochmal, S. 238. Oft erhielten die Verhafteten nicht einmal die Gelegenheit, das Nötigste zu packen oder sich von ihren Familien zu verabschieden. Sie wurden gesammelt und unter Bewachung in ungeheizten Viehwaggons ins Hinterland deportiert. Hierbei wurde kein Unterschied zwischen Frauen, Männern und Kindern gemacht. Nach Tagen, meist traumatisiert durch das Erlebte, schlecht versorgt und Schikanen ausgesetzt, erreichten die Deportierten schließlich das Hinterland. Vgl. Goll, S. 112. Die meisten kamen in das Internierungslager Thalerhof bei Graz, es wurden aber auch andere Lager unterhalten: Kufstein, Katzenau bei Linz, Waidhofen an der Thaya und Theresienstadt in Böhmen. Die Zentralverwaltung hatte keinerlei Pläne bezüglich der Versorgung der Internierten und Zwangsumgesiedelten vorbereitet. Vgl. Lykov, S. 110.

³² Vgl. ebd., S. 106.

³³ Vgl. ebd., S. 111.

³⁴ Diese Kriegsverbrechen und das Internierungslager Thalerhof wurden später für die Zwangsumgesiedelten und ihre Nachkommen zu einem Erinnerungsort, andererseits aber auch durch mediale Verbreitung zu einem Schauplatz des Gedächtniskampfes und der historiographischen Auseinandersetzung. Vgl. Lykov, S. 107.

³⁵ Vgl. ebd., S. 111.

Ruthenen wurden auch, vor allem im Herbst 1914 und im Frühjahr 1915, ohne ersichtlichen Anlass und allein aufgrund des Verdachts der Spionage für Russland hingerichtet³⁶. Man schätzt die Zahl der zu Kriegsbeginn ermordeten Galizier auf ca. 30.000³⁷. An den Exekutionen waren nicht nur Offiziere der k. u. k. Armee, sondern auch antirussophil gesinnte Zivilisten beteiligt. Die Denunziationen hatten einen massenhaften Charakter, wobei Aufrufe zur Denunziation in Zeitungen veröffentlicht wurden³⁸.

Die Verfolgten konnten keine Empathie erwarten, im Gegenteil, viele Soldaten waren mit den brutalen Vorgehensweisen durchaus einverstanden und nahmen aktiv an den „Befriedungsaktionen“ teil³⁹. Die Repressionen gegen die der Russophilie verdächtigten Personen endeten nicht mit dem Rückzug der russischen Armee aus Galizien. Nach der Rückeroberung des Kronlandes durch die österreichischen Streitkräfte waren diejenigen Bevölkerungsteile Verfolgungen ausgesetzt, die man der Zusammenarbeit mit den Besatzern beschuldigte. Den Zwangsausgesiedelten gestattete man weiterhin keine Rückkehr. Diese wurde erst nach dem Zerfall der Donaumonarchie möglich⁴⁰. Eine umfassende Änderung der Repressionspolitik erfolgte erst im Jahr 1917⁴¹.

Allgemeine Bemerkungen zu Arneitz' Kriegstagebuch

Die analysierten Tagebuchauszüge wurden von Franz Arneitz (1893–1973) verfasst. Dieser einfache Soldat aus Unterferlach in Kärnten gelangte im Oktober 1914 an die Ostfront in den galizischen Karpaten. Danach erfolgte ein weiterer Fronteinsatz in Ostgalizien – bei Stanislaw, Kolomea und Horodenka. Ab Herbst 1915 diente er an der Südwestfront im Krieg gegen Italien⁴². Im Mai 1918 kehrte er vom italienischen Kriegsschauplatz in die Heimat zurück, besuchte die Gendarmeschule Klagenfurt und verrichtete seinen Dienst in der Stadt Ferlach.

Zwischen 1914 und 1918 erstellte Arneitz detaillierte Notizen über seine Aufenthalte an verschiedenen Frontabschnitten. Die Eintragungen sind nicht

³⁶ Als Beispiel sei hier ein brutaler Mord genannt, den Soldaten im September 1914 in Przemyśl an ca. 40 Zivilisten verübten, die unter dem Vorwurf des Russophilie verhaftet worden waren. Vgl. Krochmal, S. 239.

³⁷ Vgl. Lykov, S. 110.

³⁸ Vgl. ebd.

³⁹ Vgl. Goll, S. 110.

⁴⁰ Vgl. Lykov, S. 112–113.

⁴¹ Vgl. Krochmal, S. 242.

⁴² Vgl. O. Rathkolb, *Zum Geleit*, in: F. Arneitz, *Meine Erlebnisse in dem furchtbaren Weltkriege 1914–1918. Tagebuch eines Frontsoldaten*. Herausgegeben von A. Kuchler, mit einem Vorwort von O. Rathkolb, Wien 2016, S. 6.

ohne literarischen Wert und lassen die erzählerische Begabung des Autors erkennen. Trotz seiner geringen Bildung verwendet Arneitz eine grammatisch korrekte, sachliche und präzise Sprache. An manchen Stellen erinnert sein Stil an den Rhythmus mündlicher Rede, zumal im Text auch viele umgangssprachliche Wörter und Wendungen vorkommen. Stichpunktartige Einträge sind selten, es überwiegen längere Ausführungen. In manchen Zeitabschnitten sind mehrere Schreibeinheiten pro Tag erkennbar, wobei die Schreibintensität von Faktoren wie Wetter, Heftigkeit der Gefechte und persönlicher Verfassung abhängt. Das Tagebuch ist in Kapitel und Unterkapitel strukturiert, welche den wesentlichen Phasen der vier Fronteinsätze entsprechen.

Bereits die ersten Seiten seines Tagebuchs zeigen den Autor als heimatverbundenen und tief religiösen Menschen. Auffällig ist sein Gespür für die Schönheit der Landschaft und die Ästhetik der Architektur, ebenso sein Interesse für die einheimische Bevölkerung und ihre Sitten.

Die detaillierten Einträge bieten einen Einblick in den 1. Weltkrieg aus der Perspektive eines einfachen Soldaten. Der Krieg wird nicht einseitig heroisiert, stattdessen berichtet Arneitz über die Grausamkeiten des Alltags an der Front. Es herrschen chaotische Verhältnisse, nicht selten werden bei Rückzügen Einheiten an vorderen Positionen im Stich gelassen. Soldaten bezahlen für Fehleinschätzungen ihrer Vorgesetzten mit ihrem Leben. Der Autor versucht in seinen Aufzeichnungen einen Überblick über die großen Zusammenhänge des Weltkriegs zu gewinnen, insbesondere bezogen auf strategisch bedeutende Schlachten der Streitkräfte Österreich-Ungarns⁴³. Man erkennt, dass er gut über die Ereignisse in der Donaumonarchie informiert ist.

Beschreibung der Ruthenenverfolgung im Tagebuch

Arneitz' Tagebuch ist eines von mehreren erhaltenen Diarien aus dem 1. Weltkrieg, die von österreichischen Soldaten verfasst wurden, in denen von Flucht und Vertreibung die Rede ist. Das in dem vorliegenden Beitrag untersuchte Ego-Dokument schildert prekäre Lebenssituationen von Zivilisten sowie die individuellen Auswirkungen von (Flucht-)Erfahrungen⁴⁴. Es sei jedoch angemerkt, dass es sich bei der Darstellung von Flucht und Vertreibung nicht um

⁴³ Vgl. A. Kuchler, *Einleitung*, in: F. Arneitz, *Meine Erlebnisse in dem furchtbaren Weltkriege 1914–1918. Tagebuch eines Frontsoldaten*. Herausgegeben von A. Kuchler, mit einem Vorwort von O. Rathkolb, Wien 2016, S. 11.

⁴⁴ Zur Darstellung von Zwangsmigrationen und Fluchterfahrungen in deutschsprachiger Literatur verschiedener Genres siehe z. B. M. Wolting, *Der Flüchtling – ein literarischer Topos*, in: „Porównania“, 2/32 (2022), S. 47–64.

einen thematischen Schwerpunkt des Tagebuchs handelt, sondern nur um eines von vielen Themen, die Arneitz als achtsamer Beobachter der ihn umgebenden Wirklichkeit behandelt. Trotzdem verdient gerade dieser Text unsere Aufmerksamkeit, da die meisten Kriegsdarien – auch wenn sie sich manchmal mit dem Schicksal der Zivilbevölkerung auseinandersetzen – das Thema der Flucht und Vertreibung meistens gar nicht aufgreifen. Vielmehr konzentrieren sich die Autoren auf Erfahrungen, die sie selbst betreffen, also ihre Teilnahme an Kampfhandlungen, auf Truppenbewegungen und Leben in Feldlagern, Konflikte mit Vorgesetzten, Kameradschaft, Sehnsucht nach der Heimat und die Wahrnehmung des Fremden, hauptsächlich des Feindes. Nur selten reicht der Horizont der tagebuchführenden Soldaten darüber hinaus.

Während seines ersten Fronteinsatzes, im November 1914, hält sich Arneitz in einem Gebiet an der ehemaligen galizisch-ungarischen Grenze auf. Die Mittelgebirgslandschaft der Niederen Beskiden, dem westlichsten Teil der Äußeren Ostkarpaten, zeichnet sich durch sanfte, bewaldete Hügel aus. Die ländliche Bevölkerung der Region, teilweise griechisch-katholisch, teilweise orthodox, wird pauschal der Spionage beschuldigt und daher von der österreichisch-ungarischen Armee drangsaliert. Arneitz empfindet Abneigung gegen die Gräueltaten des Militärs und Mitgefühl für Zivilisten, die bei Nacht und Kälte aus ihren Häusern vertrieben oder von Offizieren hingerichtet werden, weil sie fragwürdigen Anweisungen zuwiderhandeln. Der Tagebuchautor wird Zeuge der Vertreibung und einer Reihe von Kriegsverbrechen, zu denen es am 4. November 1914 in der Ortschaft Zydranowa⁴⁵ kommt, nachdem die Zivilbevölkerung aufgefordert wurde, das Dorf wegen des bevorstehenden Einmarsches der russischen Armee zu verlassen. Arneitz beschreibt die Ereignisse wie folgt:

Heute am 4. November kam der Befehl, dass die Zivilbevölkerung binnen zwölf Stunden den Ort Cindra Nuowa [sic!] zu verlassen hat. Dieses Dorf ist ziemlich groß, es dürfte bei hundert Nummern haben.

Alles rennt durcheinander, ein jeder will das Seine fortbringen, es wird auf Wagen aufgeladen. Das Vieh, Geflügel, welches hier sehr viel gezügelt wird, treibt man so hinaus aus dem Dorfe, aufs Geratewohl. Traurig ist es zuzusehen, wie schwer es den Leuten fällt, ihre heimatlichen Schollen zu verlassen und wie sie so dahin müssen und nicht wissen wohin. Man konnte selbstverständlich nur das Nötige fortschaffen. Alles weint, ob Mann oder Weib, Kind oder Greis. Vertrieben sind diese Armen aus ihren Behausungen, jetzt, wo der Winter vor der Tür steht. Die zwölf Stunden sind vorbei und unsere Patrouillen durchstreifen das Dorf. Wo sie einen Zivilmenschen antreffen, wird er als Spion verhaftet und ein jeder wird, ohne irgend befragt zu werden, aufgehängt.

[...]

Die ganze Nacht treiben unsere Patrouillen die armen Bewohner von Cindra Nuowa [sic!] zusammen und ein jeder, der im Dorfe gefunden wird, entgeht dem Tode nicht. Natürlich findet

⁴⁵ Die fehlerhafte Schreibweise im Tagebuch lautet „Cindra Nuowa“.

man noch viele Leute im Dorfe, denn einer vergaß das, der andere jenes, andere kamen wieder ihre Angehörigen suchen, welche nicht zurückkamen, und mussten deshalb denselben Galgentod erleiden⁴⁶.

Man gestattet den Offizieren und Unteroffizieren Todesurteile zu fällen und zu vollstrecken⁴⁷. Der Tagebuchautor berichtet von Kriegsverbrechen, die nach der Vertreibung der Bevölkerung an den in der Ortschaft verbliebenen Menschen verübt werden. Er wird Augenzeuge der brutalen Hinrichtung dreier Mädchen, die in das Dorf zurückkehrten, um aus ihrem Haus Geld zu holen, das sie während der Flucht vergessen hatten⁴⁸. Ein wenig später werden in einem Gebäude ein Bauer und dessen Sohn entdeckt. Dem Jungen wird Kollaboration mit den Russen unterstellt, wobei Arneitz betont, dass es sich um eine erfundene Beschuldigung handelt. Trotzdem werden beide gezwungen eine Grube zu graben, in der sie anschließend beerdigt werden sollen. Danach erschlägt man sie mit Gewehrkolben⁴⁹.

Der Autor versteht, wie ungerecht die Behandlung der Ruthenen ist, zumal er keine feindliche Gesinnung der Bevölkerung gegenüber der k.u.k. Armee erkennt und die Ereignisse sich nicht in einem besetzten Gebiet, sondern auf österreichischem Territorium abspielen. Er äußert sich darüber wie folgt:

Traurig ist es, wenn man bedenkt, dass auch diese Menschen österreichische Staatsbürger sind, und der Staat, zu welchem sie gehören, verfährt so furchtbar mit ihnen.

[...]

Der Tag von Cindra Nuowa [sic!], da man so viele Unschuldige mordete, wird mir in steter unauslöschlicher Erinnerung bleiben⁵⁰.

Als Arneitz' Einheit die Ortschaft verlässt, bietet sich den Soldaten ein grauenhafter Anblick: An den Bäumen hängen immer noch die Opfer der Hinrichtungen, zu denen es zwei Tage zuvor gekommen ist. Die österreichische Armee wendet die Taktik der verbrannten Erde an. Nachhutpatrouillen legen im Dorf Feuer. Man kalkuliert bewusst ein, dass die Zerstörung der Häuser Hungersnöte und Kältetode zur Folge haben wird. Zwei Stunden Fußmarsch von Zydranowa entfernt kampieren die Geflüchteten am Straßenrand, was der Tagebuchautor folgendermaßen beschreibt:

auf dem freien Felde [...] sieht man ganze Gruppen schlafender Bewohner vom genannten Dorfe. Einige Habseligkeiten um sich zusammengelegt. Als ich mich umdrehte, sehe ich den Himmel feuerrot. Das ist das Dorf Cindra Nuowa [sic!] und andere an der Front liegenden Orte, die bren-

⁴⁶ F. Arneitz, S. 20–21.

⁴⁷ Vgl. ebd., S. 21.

⁴⁸ Vgl. ebd., S. 20.

⁴⁹ Vgl. ebd., S. 21.

⁵⁰ Ebd., S. 21–22.

nen. An mehreren Stellen haben unsere Nachhutpatrouillen alles in Brand gesteckt. Das arme Volk schläft aber vertrieben aus ihren Heimstätten hier auf dem freien Felde und ihre Behausungen brennen lichterloh und bescheinen weit das Tal⁵¹.

Die Nacht vom 7. auf den 8. November verbringen die Soldaten in dem 36 km weiter nordöstlich gelegenen Dorf Humniska, das überwiegend von römisch-katholischen Polen bewohnt ist. Die Menschen weigern sich das Dorf zu verlassen, obwohl der Einmarsch der Russen bevorsteht. „Wie die Leute erzählen, verfahren dieselben mit der Bevölkerung besser als die Eigenen“⁵², hält Arneitz fest.

Nach der blutigen Schlacht auf der Tokarnia-Höhe, die vom 23. bis zum 29. November stattfindet, wird die Einheit nach Ungarn evakuiert. Kurz hinter der Grenze, bei Felsőkomárnok, dem heutigen Vyšný Komárnik, wird Arneitz Zeuge von Misshandlungen der galizischen Flüchtlinge. Fuhrwerke, die die Straße versperren und dadurch den Rückzug der österreichischen Truppen behindern, werden einfach von der Straße gedrängt. Arneitz beschreibt dieses Ereignis wie folgt:

Ganze Kolonnen stehen auf der Straße und man kann nicht vorwärts, da auch eine Menge Zivilleute samt ihren Wagen, Vieh und dergleichen auf der Flucht sind. Arm sind diese Leute, Frauen mit kleinen Kindern, Greise mit Greisinnen sitzen in den Wagen mit ihren Habseligkeiten. Nun kommt der Befehl, die Straße von den Zivilisten zu säubern, damit das Militär fortkommt, denn die Russen sollen uns schon auf den Fersen sein. Die Wagen der Zivilisten werden ganz einfach in den Seitengraben geschmissen und so sind sie hier im Schnee, mitten im Winter. [...] Hier sieht man herzzerreißende Szenen. Die ganze Zivilbevölkerung, die auf der Flucht war, liegt samt Gespann, Habseligkeiten und allen möglichen Sachen im Seitengraben, kann weder vor- noch rückwärts und ist ganz ihrem harten Schicksal preisgegeben⁵³.

Der Tagebucheintrag verdeutlicht, dass der Flüchtlingsstrom, bestehend aus Menschen, die zu Fuß, mit ihrem bescheidenen Hab und Gut auf dem Rücken oder in einem Treck von Pferdewagen unterwegs sind, auch in Galizien das Symbol der kriegsbedingten Migrationen bleibt.⁵⁴

⁵¹ Ebd., S. 22.

⁵² Ebd., S. 23.

⁵³ Ebd., S. 31–32.

⁵⁴ Zwangsmigrationen nahmen an der Ostfront des 1. Weltkriegs auch andere Gestalten an. Bei der „Evakuierung“ der Bevölkerung Galiziens spielten technische und organisatorische Voraussetzungen eine wichtige Rolle. Ohne sie wären die massenhaften Zwangsmigrationen nicht möglich gewesen. Die meisten Menschen verließen ihre Heimat mit der Eisenbahn (meistens mit Güterwagen), die für die „Evakuierung“ von grundlegender Bedeutung war. Das vorhandene Verkehrsnetz und ein ausreichender Fahrzeugbestand waren erforderlich, um große Menschenzahlen in Bewegung zu setzen, aus den umkämpften Gebieten herauszubringen und manchmal über hunderte Kilometer in die Ankunftsregionen zu transportieren. Der Historiker Krzysztof Ruchniewicz stellt fest, dass für die großen Zwangsmigrationen des 20. Jahrhunderts in den meisten Fällen

Der zweite Fronteinsatz beginnt Ende Mai 1915. Arneitz' Einheit begibt sich nach Ostgalizien, in die Gegend um Stanislaw, Kolomea und Horodenka, die etwa 280 km vom ersten Einsatzort in den Niederen Beskiden entfernt liegt. Immer wieder gelangt der Tagebuchautor in zerstörte Ortschaften, deren Bewohner unter freiem Himmel kampieren. In Nadwórna (Nadwirna), besucht Arneitz am 14. Juni einen Gottesdienst in der römisch-katholischen Mariä-Himmelfahrt-Kirche, die unversehrt inmitten von Ruinen steht. Er beobachtet Kriegsflüchtlinge – wahrscheinlich Polen und Juden – die in ihre Heimat zurückkehren, „[...] doch sie finden nur kahle, verödete Mauern [vor] – man sieht traurige Szenen“⁵⁵.

Am 7. Juni wird die Einheit von der Front abgelöst und in das Dorf Olesza (Olesha) am Fluss Dniestr (Dnister) abkommandiert. Die Soldaten sollen sich auf eine Inspektion der Truppe durch den Armeeoberkommandanten Erzherzog Friedrich von Österreich-Teschen vorbereiten⁵⁶. Zu Kriegsbeginn wurde unter der Schirmherrschaft des Armeeoberkommandos, also de facto Erzherzog Friedrichs, das Kriegsüberwachungsamt ins Leben gerufen⁵⁷. Die Aufgabe dieser Institution bestand darin, den Ausnahmezustand zu überwachen und die Streitkräfte vor Bedrohungen von außen und innen zu schützen. Das Amt war besonders misstrauisch gegenüber den slawischen Bewohnern der Donaumonarchie eingestellt⁵⁸ und verfolgte „subversive Elemente“, indem es z. B. auf Anzeigen zu Spionageverdacht und österreichfeindlicher Gesinnung reagierte⁵⁹.

Der prominente Besucher weckt beim Tagebuchautor negative Assoziationen, denen Arneitz in folgenden Worten Ausdruck verleiht:

Am Eingang des Dorfes ist ein großer Triumphbogen errichtet worden mit der Aufschrift in ukrainischer und deutscher Sprache: „Ein Hoch dem Befreier der ukrainischen Nation!“ [...] Der Triumphbogen prangt zwar noch mit seiner Inschrift – als Befreier wird er [Erzherzog Friedrich] genannt –, ja, er hat einen großen Teil des ukrainischen Volkes durch den Galgen erlöst, denn sein Prinzip war ja: „Besser 99 Unschuldige töten, als einen Schuldigen entkommen zu lassen.“ Ein hiesiger, intelligenter Bauer, der auch der deutschen Sprache mächtig ist, machte mir gegenüber betreffs dieser Inschrift diese Bemerkung. In meinem Notizbuche machte ich betreffs dieser

ein funktionierender (staatlicher) Apparat notwendig war, der über Gewaltmittel verfügte, die Fähigkeit zur Kontrolle und zum Schutz der Menschen besaß und auf eine Beamtenschaft zurückgreifen konnte, die den Transport organisierte, durchführte und verwaltungsmäßig abwickelte (z. B. Führung von Listen). Vgl. Ruchniewicz.

⁵⁵ Arneitz, S. 39.

⁵⁶ Vgl. ebd., S. 41.

⁵⁷ Vgl. T. Scheer, *Die Ringstraßenfront: Österreich-Ungarn, das Kriegsüberwachungsamt und der Ausnahmezustand während des Ersten Weltkriegs*, Wien 2010, S. 5.

⁵⁸ Vgl. ebd., S. 72.

⁵⁹ Vgl. ebd., S. 75.

Ausführungen nur einige Zeichen, denn wenn ich es ausgeschrieben hätte und ein Offizier mein Notizbüchlein erhielt, dann wäre auch ich auf so eine Art wie ein großer Teil der ukrainischen Nation „befreit“ worden⁶⁰.

Schlussfolgerungen

Das Tagebuch des österreichischen Weltkriegsteilnehmers Franz Arneitz enthält mehrere umfangreiche Passagen, in denen das Schicksal der galizischen Ruthenen im „Großen Krieg“ beschrieben wird. Das im Habsburgerreich geschürte Klima der „Kriegshysterie“ und der „Spionagemanie“ sowie die Funktionalisierung von nationalen und politischen Gegensätzen zwecks Bekämpfung echter und eingebildeter Feinde führten zu zahlreichen Kriegsverbrechen an der ruthenischen Bevölkerung sowie zur Vertreibung der Bewohner ganzer Landstriche. Nach Kriegsende fand das Schicksal dieser Menschen wenig Beachtung und geriet in den Nachfolgestaaten der Donaumonarchie teilweise in Vergessenheit.

Das analysierte Tagebuch ist ein literarisches Zeugnis dieser Ereignisse. Zugleich stellt es eine Form der privaten Erinnerungskultur dar, die eng mit dem Kollektiven verknüpft ist. Indem es österreichische Kriegsverbrechen und die Zwangsmigration der galizischen Ruthenen beschreibt – Geschehen, die das gängige Kriegsnarrativ infrage stellen – fordert es die bis vor wenigen Jahrzehnten vorherrschenden Denkmuster, Interpretationsschemata und Erinnerungsvorlagen, die sich auf den 1. Weltkrieg beziehen, heraus.

Bei Arneitz' Aufzeichnungen handelt es sich um eine authentische und unmittelbare Quelle der Erinnerung, die Informationen über die soziale Position, das kulturelle Umfeld und die politische Weltanschauung des Autors offenbart, gleichzeitig aber auch um ein Ego-Dokument, das als Korrektiv zur traditionellen Erzählung über den „Großen Krieg“ betrachtet werden kann. Es zeichnet die harten Realitäten an der Front aus der Sicht eines einfachen Soldaten nach und ist ein Zeugnis für die unromantisierten Aspekte des Krieges.

Das Tagebuch lässt den Autor als einen sensiblen Menschen erkennen, der neben dem Leid der Soldaten in einem mechanisierten Krieg auch das grausame Schicksal der von der eigenen Armee misshandelten Zivilbevölkerung wahrnimmt. Der Text gewährt einen unverfälschten Einblick in das Kriegsgeschehen und zeigt die Ungerechtigkeit, Brutalität und Verantwortungslosigkeit sowie die gegen die Zivilisten gerichtete Gewalt, die zahlreiche Menschen in die Flucht treibt. Somit eröffnet er eine alternative Sichtweise auf den 1. Weltkrieg, welche propagandistischen Erzählungen aus der Nachkriegszeit entgegentritt.

⁶⁰ Arneitz, S. 41.

Literaturverzeichnis

Primärliteratur

Arneitz F., *Meine Erlebnisse in dem furchtbaren Weltkriege 1914–1918. Tagebuch eines Frontsoldaten*. Herausgegeben von A. Kuchler, mit einem Vorwort von O. Rathkolb, Wien 2016.

Sekundärliteratur

Eigler F., *Flucht und Vertreibung in Literatur und Literaturwissenschaft*, in: B. Bannasch, D. Bischoff, B. Dogramaci (Hg.), *Exil, Flucht, Migration: konfligierende Begriffe, vernetzte Diskurse?*, Berlin 2022, S. 83–94.

Goll N., *Krieg nach innen. Zivilinternierung in der Habsburgermonarchie. Das Beispiel Thalerhof*, in: E. Renner, H. Hautmann, P. Malina (Hg.), *Bildungsanlass Erster Weltkrieg*, Innsbruck 2015, S. 105–117.

Hautmann H., *Die österreichischen Kriegs- und Humanitätsverbrechen im Ersten Weltkrieg – eine Bilanz*, in: E. Renner, H. Hautmann, P. Malina (Hg.), *Bildungsanlass Erster Weltkrieg*, Innsbruck 2015, S. 57–75.

Krochmal A., *Spoleczność greckokatolicka w Galicji w okresie inwazji rosyjskiej (1914–1915)*, in: „Miscellanea Historico-Archivistica”, 21 (2024), S. 227–255.

Kuchler A., *Einleitung*, in: F. Arneitz, *Meine Erlebnisse in dem furchtbaren Weltkriege 1914–1918. Tagebuch eines Frontsoldaten*. Herausgegeben von A. Kuchler, mit einem Vorwort von O. Rathkolb, Wien 2016, S. 8–13.

Lykov E., *Operrnarrative der „russophilen“ Ruthenen und ihr nachhaltiger Einfluss auf gesellschaftspolitische Diskurse*, in: „Studi Slavistici”, 15 (2018), S. 105–124.

Naimark N., *Zwangsmigration im Europa des 20. Jahrhunderts: Probleme und Verlaufsmuster*, in: „Comparativ”, 26 (2016), H. 1: *Zwangsmigration im Europa der Moderne: Nationale Ursachen und transnationale Wirkungen*. Herausgegeben von S. Troebst und M. Wildt, S. 11–27.

Oltmer J., *Globale Migration: Geschichte und Gegenwart*, München 2016.

Rathkolb O., *Zum Geleit*, in: F. Arneitz, *Meine Erlebnisse in dem furchtbaren Weltkriege 1914–1918. Tagebuch eines Frontsoldaten*. Herausgegeben von A. Kuchler, mit einem Vorwort von O. Rathkolb, Wien 2016, S. 5–7.

Ruchniewicz K., *Zwangsmigration*, in: *Online-Lexikon zur Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa*, URL: ome-lexikon.uni-oldenburg.de/p32750 [Stand: 3.07.2024].

Ruszała K., *The Evacuation and Flight of Galician Refugees in the Habsburg Empire during the First World War – an Analysis of the Relocation System*, in: „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, 148/2 (2021), S. 331–347.

Scheer T., *Die Ringstraßenfront: Österreich-Ungarn, das Kriegsüberwachungsamt und der Ausnahmezustand während des Ersten Weltkriegs*, Wien 2010.

Wolting M., *Der Flüchtling – ein literarischer Topos*, in: „Porównania”, 2/32 (2022), S. 47–64.

Tekst przyjęty do druku: lipiec 2024

Tekst opublikowany: grudzień 2025

**Flight and Expulsion of the Galician Ruthenians:
The Memory of Forced Migrations on the Eastern Front of World War I
in the Diary of the Austrian Soldier Franz Arneitz**

Abstract

This article sheds light on the records of the Austro-Hungarian soldier Franz Arneitz, a Carinthian from Unterferlach, who participated in the battles in Galicia during World War I. In his diary, he describes the fate of the Galician Ruthenians, who were accused of treason and collaboration with Russia after the outbreak of the war. The climate of “war hysteria” and “spy mania” fostered in the Habsburg Empire, as well as the exploitation of national and political antagonisms to combat real and imagined enemies, led to numerous war crimes against the Ruthenian population and the expulsion of residents from entire regions. The article presents Arneitz’s war diary as a form of private memory culture and as an ego-document that can be seen as a corrective to the traditional narrative about the “Great War”.

Keywords: Galicia, World War I, Ruthenians, diary, forced migrations

**Ucieczki i wypędzenia galicyjskich Rusinów.
Wspomnienia o przymusowych migracjach
na froncie wschodnim I wojny światowej
w dzienniku austriackiego żołnierza Franza Arneitza**

Streszczenie

Niniejszy artykuł rzuca światło na zapiski austro-węgierskiego żołnierza Franza Arneitza, Karyntyjczyka z miejscowości Unterferlach, który brał udział w walkach w Galicji podczas I wojny światowej. W swoim dzienniku opisuje on losy galicyjskich Rusinów, którzy po wybuchu wojny zostali oskarżeni o zdradę i kolaborację z Rosją. Panująca w monarchii habsburskiej atmosfera „histerii wojennej” i „manii szpiegowskiej” oraz wykorzystywanie konfliktów narodowościowych i politycznych do zwalczania prawdziwych i wymaganych wrogów doprowadziły do licznych zbrodni wojennych na ludności rusińskiej oraz do wysiedlenia mieszkańców rozległych terenów. Artykuł ukazuje dziennik wojenny Arneitza jako przejaw prywatnej kultury pamięci oraz egodokument korygujący tradycyjną narrację o Wielkiej Wojnie.

Słowa kluczowe: Galicja, I wojna światowa, Rusini, dziennik wojenny, przymusowe migracje

**Dariusz Opaliński**

(Uniwersytet Rzeszowski, Polska)

ORCID: 0000-0001-7919-8600

„Rószczką czarodziejską w świat marzeń”. Przewodnik Walerego Eljasza i jego znaczenie w rozwoju turystyki tatrzańskiej

Artykuł poświęcony jest przewodnikowi tatrzańskiemu Walerego Eljasza, który począwszy od roku 1870, w odstępach kilkuletnich, był wznawiany przez kolejne trzydzieści lat. Była to lektura niezmiernie ważna dla kształtowania świadomości Polaków o tych górach w okresie zaborów. Autor przewodnika był człowiekiem wszechstronnie utalentowanym. Zajmowało go malarstwo, grafika, fotografia, pisanstwo i turystyka. Te dwie ostatnie pasje (ale także grafikę) udanie połączył w swych przewodnikach. Artykuł jest próbą oceny zawartości kolejnych wydań przewodnika i określenia znaczenia tego tekstu dla rozwoju szeroko rozumianej masowej turystyki tatrzańskiej drugiej połowy XIX w.

Słowa kluczowe: Walery Eljasz, przewodniki tatrzańskie, turystyka tatrzańska XIX w., polskie przewodnikopisanstwo

Człowiek wielu talentów

Walery Eljasz to bez wątpienia jedna z barwniejszych postaci krakowskiej bohemy artystycznej drugiej połowy XIX w. i początku kolejnego stulecia¹. Od

¹ Walery Eljasz i jego dokonania były szeroko omawiane naukowo. Poniżej podaję wybór najważniejszych prac dotyczących tej nietuzinkowej postaci, ze szczególnym naciskiem na jego zasługi przewodnikopisarskie: J. Reychman, *Eljasz Walery (1840–1905)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 231–232; tenże, *Przewodniki do Tatr; Pienin i Szczawnic Walerego Eljasza*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy” 1947, R. XXXVIII, t. 26, nr 6–8, s. 151–158; nr 9–10, s. 193–199; A. Szpakowski, *Walery Eljasz Radzikowski*, Kraków 1960; W. Olszewicz, *Walery Eljasz (1840–1905). (W sześćdziesięciolecie zgonu)*, „Wierchy” 1965, R. XXXIV, s. 159–169; M. Pinkwart, *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, Warszawa–Kraków 1988; W.A. Wójcik, *Najdawniejsze przewodniki tatrzańskie* [w:] *Najstarsze polskie przewodniki górskie. XI Sympozjum KTG, Kraków, 2 grudnia 1990 roku*, red. M. Staffa, Kraków

swych narodzin (1840 r.) aż do śmierci (1905 r.) nierozłącznie związany z nadwiślańskim grodem. Drugą jego fascynacją były Tatry. W nich szukał ukojenia i natchnienia, w trudnych chwilach zawsze do nich wracał. Te dwie rzeczywistości, dwa zauroczenia, zawładnęły nim bez reszty, oddał im całe swoje życie.

Eljasz był wielkim patriotą, człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym i bardzo pracowitym, działającym na niwie społecznej, artystycznej, literackiej i turystycznej. Jego spuścizna malarska, rysownicza i graficzna wielokrotnie niedoceniana za życia Eljasza, co było też powodem niedostatku, frustracji i artystycznego odrzucenia, po latach znalazła uznanie w oczach koneserów. Absorbowała go tematyka historyczna i religijna, widoki Tatr, scenki rodzajowe z udziałem górali, plenery Krakowa. Dziś jego dorobek, szczególnie tatrzański, budzi szacunek, co uprawnia do stawiania Eljasza w jednym szeregu z innymi wielkimi krakowskimi plastykami XIX w.

Eljasz uchodził także za bardzo zdolnego fotografa lubującego się szczególnie w tatrzańskich krajobrazach. Nie należał do prekursorów tej formy artystycznej wypowiedzi (uprzedzili go m.in. Walery Rzewuski, Awit Szubert czy Stanisław Bizański – dwaj ostatni twórcy zaczęli fotografować Tatry za namową samego Eljasza), ale jego wrażliwość, skierowanie uwagi w stronę człowieka znajdującego się w otoczeniu gór, natury, oddającego się codziennym zajęciom, żyjącego w symbiozie z tym światem czyni go jednym z ważniejszych dokumentalistów tatrzańskiej dziewiętnastowiecznej rzeczywistości, czulego obserwatora o etnograficznym zacięciu.

Do listy jego osiągnięć należy dodać także dokonania na polu społecznym. Podczas powstania styczniowego był w Monachium emisariuszem Rządu Narodowego. Aktywnie działał w krakowskim oddziale Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W końcu 1873 r. został współzałożycielem Galicyjskiego Towarzy-

1990, s. 61–70; J. Zborowski, *Uwagi o przewodnikach tatrzańskich Walerego Eljasza*, „Rocznik Podhalański” 1992, t. V, s. 81–83; *Eljasz-Radzikowski Walery* [w:] Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004, s. 252–255; K. Pietruszewski, *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin, czyli jak nasz Eljasz po Tatrach wodził*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 2004, t. 13, s. 63–67; D. Opaliński, *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Krosno 2012; J. Koziński, *Walery Eljasz Radzikowski. Malarz, fotograf, krajoznawca z XIX wieku*, „Alma Mater” 2016, nr 184–185, s. 75–78; R. Kutry, *Przewodniki tatrzańskie Walerego Eljasza Radzikowskiego w oczach dziennikarzy epoki oraz współczesnych humanistów*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2019–2020, R. LXIX–LXX, s. 121–144; D. Ziarkowski, *Przewodniki turystyczne i ich znaczenie dla popularyzacji ustaleń polskiej historiografii artystycznej do końca XIX wieku*, Kraków 2021; tenże, *Przewodniki a rozwój nowoczesnej turystyki w XIX wieku*, „Turystyka Kulturowa” 2018, nr 7, s. 23–42; R. Kowalska, *Oczarowany pięknnością Tatr*, „Tatry”, zima 2022/2023, nr 83, s. 87–93; J. Zięba-Jasiński, *Wielki budowniczy Tatr*, „Tatry”, zima 2022/2023, nr 83, s. 94–97; W.A. Wójcik, *Tatrzańskie przewodniki Walerego Eljasza*, „Tatry”, zima 2022/2023, nr 83, s. 106–109; J. Ptak, *Pierwsze przewodniki Walerego Eljasza*, <https://www.jacekptak.com.pl/pdf/Pierwsze%20przewodnik%20Walerego%20Eljasza.pdf>.

stwa Tatrzańskiego (kilka miesięcy później przemianowanego na Towarzystwo Tatrzańskie), w którego zarządzie zasiadał aż do początku lat 90. XIX w. Był jednym z najbardziej zapracowanych jego członków w pierwszym okresie działalności Towarzystwa. Zajmowała go szczególnie organizacja przewodnictwa tatrzańskiego oraz opieka nad przyrodą². Był jednym z „ojców”, obok syna Stanisława, prof. Oswalda Balzera oraz właściciela dóbr zakopiańskich Władysława hr. Zamoyskiego, arbitrażowego sukcesu przed Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym w Grazu w sporze o przynależność Morskiego Oka do Galicji. Dzięki wyteżonej źródłowej pracy Eljasza udało się w pierwszej fazie sporu odrzucić roszczenia Węgrów do tego obszaru³. Przez blisko 20 lat (1872–1891) Eljasz zajmował się także nauką rysunku w krakowskich szkołach – żeńskim seminarium nauczycielskim i Gimnazjum św. Anny⁴.

Ostatnim obszarem aktywności Eljasza było pisarstwo⁵. W centrum jego zainteresowania pozostawała tematyka historyczna. Zajmował się kostiumo-

² L. Długolecka, M. Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Warszawa 1989, s. 54. Eljasz związał się z Zakopanem jeszcze w inny sposób, wówczas, w latach 70. XIX w., jeszcze nieznany ogółowi. Był właścicielem pierwszego niegóralskiego domu, jaki stanął w Zakopanem. Wzniesiono go w latach 1876–1878. Autorem projektu był jego brat Stanisław. Willa w stylu szwajcarskim stanęła w centralnej części Krupówek, w niedużym oddaleniu od drogi. Pierwszą „Eljaszówkę” Walery użytkował do 1881 r., po czym ją sprzedał. Eljasz wybudował w Zakopanem jeszcze dwie inne wille przy Starej Polanie (dawną lokalizację tej części miasta wyznaczają ulice Nowotarska, Sienkiewicza, Chramcówki), zob. tamże, s. 54–55, 174–175.

³ Literaturę dotyczącą tego procesu zebrali: Z. Nowak, *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1890–1909*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1986, z. 21, s. 43–136 oraz J.M. Roszkowski, *Walka o Morskie Oko w latach 1811–1909*, Kórnik 2018. Krytyczne stanowisko wobec postawy polskiej delegacji, jak i samego wyroku zajął J. Matuszewski, *Sąd polubowny w Grazu kształtowanie się organizacyjnej koncepcji rozstrzygnięcia sporu granicznego i podteksty tego procesu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2021, t. 73, z. 1, s. 233–258; tenże, *Jak profesor Oswald Balzer pomógł niechący Węgom zalegalizować zabór Doliny Białej Wody*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica” 2023, nr 102, s. 91–99.

⁴ Posady te dawały mu skromny, ale pewny dochód aż do czasu, gdy został przymuszony do porzucenia gimnazjalnego etatu. Od 1891 r. aż do 1902 r. głównym źródłem utrzymania była dla niego praca w seminarium oraz dochody, jakich przysparzała mu praca pisarska, edytorska i malarska. Żył skromnie, podobnie jak cała jego liczna rodzina. W sumie doczekał się pięciorga dzieci. Gimnazjum św. Anny, które przez lata było jego głównym miejscem zatrudnienia, to jedna z najstarszych polskich świeckich szkół średnich założona w 1586 r. przez Bartłomieja Nowodworskiego. Placówka wykształciła całe zastępy wybitnych Polaków. Wśród jej wychowawców i absolwentów znajdujemy czołowych dziewiętnastowiecznych taterników lub krajoznawców, m.in. Mieczysława Świerza, Władysława Łuszczkiewicza, Eugeniusza Janotę, Walerego Goetla czy Bronisława Gustawicza. Wszyscy wymienieni parali się również pisarstwem o tematyce górskiej, zaś Janota i Świerz byli w dodatku autorami przewodników tatrzańskich. Szerzej o dziejach szkoły P. Biliński, *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, R. 54, nr 1, s. 35–77.

⁵ Pełne zestawienie tatrzańskiego dorobku literackiego Walerego Eljasza oraz jego syna Stanisława opublikował M. Pinkwart, dz. cyt., s. 158–167.

logią, insygniami królewskimi, krakowskimi zwyczajami oraz dziejami Krakowa. Dzieła literackie Eljasza zdobiły jego staranne ilustracje, co dodatkowo podnosiło rangę druków. Drugą jego literacką fascynacją były Tatry. Poświęcił nim wiele szkiców, opisując osobiste przeżycia z górskich wędrówek. Podejmował w nich również ważne i aktualne wówczas problemy związane z nazewnictwem terenowym, podhalańskim folklorem, polityką czy zagospodarowaniem Tatr. Prace te publikował w „Kalendarzu Krakowskim Józefa Czecha”, „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego”, „Kłosach”, „Zdrowiskach”, „Bluszczu”, „Tygodniku Ilustrowanym”, „Tygodniu”, „Wędrowcu”, a także w prasie węgierskiej i słowackiej (austriackiej), część z nich ukazała się w formie odbitek jako osobne druki. Pisywał także drobne formy do zakopiańskiej prasy. Ukoronowaniem tych pisarskich poczynań były dokonania Eljasza na polu przewodnikopisarskim. I właśnie tej jego aktywności, trwającej równie trzy dekady, a której początek należy datować na rok 1870, chciałbym poświęcić niniejszy artykuł.

Tatry w życiu Eljasza pojawiły się w 1861 r., czyli pod koniec krakowskich studiów malarskich. Rok wcześniej miała miejsce jego pierwsza (jeszcze nie tatrzańska) górską inicjacja. Wraz z jeszcze dwoma kompanami (Aleksandrem Kotsisem i Karolem Sagnowskim), także malarzami, wyruszył do Zawoi, która stała się dla podróżników bazą wypadową na Babią Górę⁶.

Zakopane i Tatry w połowie XIX w.

Tatry, jak i okoliczne wioski, nie były wówczas zupełnie zagospodarowane turystycznie. Zakopane u progu Eljaszowej ery było wsią leżącą na peryferiach monarchii, osadą pozbawioną dogodnych bitych dróg dojazdowych. Kolej pod Tatrami miała pojawić się dopiero w 1899 r. Układ przestrzenny wsi tworzyło kilka dróg, z czego dzisiejsze ul. Kościeliska i Nowotarska, najstarsze zakopiańskie trakty, tworzyły oś zabudowy. Od ul. Kościeliskiej wybiegały w kierunku południowym, w głąb przysiółków, poszczególne ścieżki przeistaczające się z czasem w ważniejsze drogi (ul. Kasprusie, Krupówki). W drugiej połowie XIX w. u zbiegu tych wszystkich traktów, w miejscu dawnej osady Nawsie i w bliskim sąsiedztwie pierwszego kościoła parafialnego, powstaje swoiste centrum Zakopanego. Nie przypominało ono wyglądem w ogóle tego fragmentu współczesnego miasta. Kasprusie dopiero w drugiej połowie XIX w. zyskują na znaczeniu jako droga dochodząca do Doliny Strążyskiej, podobnie jak Krupówki, które ok. 1870 r. zostały wytyczone i pełniły rolę łącznika z wyżej

⁶ Tamże, s. 12.

położonymi Kuźnicami⁷. Wieś powoli zyskiwała uznanie u letników. Szacuje się, że w latach 60. XIX w., w przededniu pojawienia się przewodnika Eljasza, pod Giewont przybywało w sezonie średnio ok. 100–150 rodzin. W 1870 r. oczekiwało na gości 35 góralskich chałup⁸. Wydarzenia, które miały przyczynić się do kulturowego skoku Zakopanego miały dopiero nadejść. Takich punktów zwrotnych w dziejach wsi było wiele, niemal każdy nowy rok przynosił coś przełomowego: przyjazd doktora Tytusa Chałubińskiego, wybuch i opanowanie epidemii cholery, powołanie Towarzystwa Tatrzańskiego, utworzenie Szkoły Przemysłu Drzewnego, uzyskanie statusu stacji klimatycznej, otwarcie Dworca Tatrzańskiego, osiedlenie się w Zakopanem Stanisława Witkiewicza, otwarcie zakładu wodoleczniczego doktora Andrzeja Chramca, nabycie dóbr zakopiańskich przez hr. Zamoyskiego, doprowadzenie kolei z Chabówki itd. Listę wydarzeń można by bez trudu rozwijać⁹.

Dzięki Chałubińskiemu, który odkrył to miejsce dla warszawskiej inteligencji, a wcześniej piórem je opisali Seweryn Goszczyński¹⁰, Wincenty Pol¹¹ i Maria Steczkowska¹², Zakopane staje się dla klas średnich pożądanym i atrakcyjnym celem letnich wyjazdów. To właśnie napływająca w kolejnych dekadach inteligencja będzie stanowiła o obliczu tej miejscowości. Z czasem obecność letników wpływa na zmianę mentalności górali. Miejscowi w przybyszach zaczęli dostrzegać już nie obcych, a gości, na których można się było wzbogacić. Ta przemiana nie byłaby możliwa, gdyby nie pierwszy zakopiański proboszcz – ksiądz Józef Stolarczyk, który w 1848 r. objął wówczas utworzoną parafię. Społeczność, którą oddano mu w opiekę „ciemny, gruby lud, którzy na nowo przybyłego księdza [...] z daleka i z ukosa poglądali [...] lud na pół dziki, chytry i chciwy”¹³, przechodzi powolną metamorfozę. Już po 20 latach widać pierwsze efekty działalności nowego proboszcza. Miejscowi zaczynają dbać o swoje obojście, próbują walczyć z pijaństwem, wdrażają skromne inwestycje

⁷ L. Długołęcka, M. Pinkwart, dz. cyt., s. 17, 39, 93; P. Mazik, K. Szpilka, *Krupówki*, Wołowiec 2018, s. 22–28.

⁸ I. Homola, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914* [w:] *Zakopane. Cztery lata dziejów*, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 180–181; M. Olkuśnik, *Materia w służbie idei. Geneza i główne płaszczyzny sporu o kierunki rozwoju cywilizacyjnego Zakopanego na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2000, R. 48, nr 3–4, s. 136; L. Długołęcka, M. Pinkwart, dz. cyt., s. 17.

⁹ Por. M. Krupa, *Kroniki zakopiańskie*, Wołowiec 2015. Tam znajduje się autorski przegląd kluczowych dla Zakopanego wydarzeń kształtujących jego kulturowe oblicze.

¹⁰ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów przez autora Sobótki*, Petersburg 1853.

¹¹ W. Pol, *Obrazy z życia i z podróży*, Lipsk 1846; tenże, *Północne stoki Karpat*, Kraków 1851.

¹² M. Steczkowska, *Obrazy z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.

¹³ Cyt. za: M. Krupa, dz. cyt., s. 20.

w gospodarstwach, otwierają się na innych, stają się bardziej ufni i posyłają dzieci do szkoły parafialnej założonej przez ks. Stolarczyka.

Nim przejdę do analizy przewodników Eljasza, spójrzmy jeszcze na to, jak wyglądała dostępność Tatr do czasu pojawienia się pierwszej edycji wspomnianego dzieła. Z ustaleń Jana Kielkowskiego wynika, że do 1861 r. (pierwsza wizyta Eljasza w Tatrach) eksploracją taternicką zajmowało się stosunkowo wąskie grono śmiałków. Nie wchodząc w szczegóły (Kielkowski dekada po dekadzie analizuje kolejne fazy zdobywania Tatr), okres ten można by określić czasem odkrywana i naukowego opisywania tego obszaru. Lista badaczy zapuszczających się wówczas w głąb Tatr jest całkiem pokaźna: Stanisław Staszic, Göran Wahlenberg, François Sulpice Beudant, Carl Ritter, Albrecht Wilhelm von Sydow, Franz Herbig, Aleksander Zawadzki, Ludwik Zejszner, Johann Heinrich Blasius, Carl Johann Gustav Hartlaub, Alexander von Keyserling i inni¹⁴. Zdobytych, nieźle poznanych i opisanych jest już przynajmniej kilkadziesiąt szczytów tatrzańskich, m.in.: Łomnica, Krywań, Giewont, Kołowy Szczyt, Sławkowski Szczyt, Starorobociański Wierch, Wołowiec, Miedziane, Lodowa Kopa, Czerwone Wierchy i najtrudniejszy z tego zestawienia – Lodowy Szczyt¹⁵. Dostępne są oczywiście także przełęcze i doliny stojące na drodze ku wspomnianym szczytom. Tylko niektóre szczytowe wejścia z powyżej wymienionych miały ewidentnie taternicki charakter, z dzisiejszego punktu widzenia. Do zdecydowanej większości prowadziły szlaki, które dziś byśmy określili mianem „turystycznych”, choć niekoniecznie za takowe wówczas uchodzili. Każdorazowe eskapady powyżej tatrzańskich dolin i regłowych wierchów uchodziły w pierwszej połowie XIX w. za bardzo niebezpieczne, dostępne tylko wybrańcom i obowiązkowo z asystą góralskich przewodników.

Lata 1861–1870 upłynęły na dalszym, coraz śmielszym eksplorowaniu Tatr. Przodowali w tym procesie taternicy i zapaleni turyści, m.in. Eugeniusz Janota, Józef Stolarczyk, Kazimierz Łapczyński, Maksymilian Nowicki, Feliks Berdau, Bronisław Gustawicz oraz towarzyszący im lokalni przewodnicy: Jędrzej Wala starszy, Wojciech Gąsienica Kościelny, Maciej Sieczka, Szymon Tatar starszy, Wojciech Ślimak. Spośród wielu nowych osiągnięć taternickich, wejść o charakterze turystycznym i znaczniejszych powtórzeń wspinaczkowych, na uwagę zasługuje przede wszystkim zdobycie: Świnicy, Baranich Rogów, Żółtej Turni, Wołowego Grzbietu, Małej Koszystej, Wołoszyna, Rysów, Koziego

¹⁴ J. Kielkowski, *Zdobycie Tatr. Historia i kronika taternictwa. Prehistoria i początki taternictwa do roku 1903*, t. 1, Katowice 2018, s. 73–138.

¹⁵ Według Kielkowskiego sam tylko Ludwik Zejszner, prowadząc badania geograficzne i geologiczne, był prawdopodobnie na co najmniej 40 wierzchołkach, co czyni zeń jednego z najaktywniejszych taterników turystów tamtej doby, zob. tamże, s. 98.

Wierchu, Granatów i Lodowego Szczytu¹⁶. Coraz większą popularność wśród letników zyskują doliny i szczyty leżące w pasie regli, które, jak zauważył Kielkowski, „tłumnie odwiedzano”¹⁷.

Przewodnik

Kluczowe dla Eljasza, w kontekście interesującego nas jego debiutu przewodnikopisarskiego, były lata 60. XIX w., kiedy Walery poznawał Tatry i lud zamieszkujący tereny u ich podnóża. Była to dekada, w której też rodziła się jego górską wrażliwość i miłość do tego zakątka. Fascynacja ta z każdym kolejnym rokiem przybierała na sile. Od 1866 r. aż do kresu swego życia, czyli przez 40 lat, Eljasz nie opuścił ani jednego sezonu letniego pod Giewontem¹⁸. Pierwsza dekada jego styczności z górami upłynęła na intensywnym obywatniu się z nimi, opisywaniu ich, zdobywaniu podstawowych umiejętności turystyczno-taternickich i utrwalaniu w szkicowniku tatrzańskich „krajowidoków”. Wszystkie te doświadczenia miały procentować w pracy nad przewodnikiem.

Wyjaśnienia na wstępie wymaga zapis nazwiska autora przewodnika. Nazwisko „Eljasz”, jest w gruncie rzeczy jedynie przydomkiem rodowym, którym pradziad Walerego, konfederat barski Stanisław Wojciech, zaczął się posługiwać w obawie przed represjami. Tym to sposobem właściwe nazwisko rodowe (Radzikowski herbu Ogończyk) zostało na długie dziesięciolecia „zawieszone”. Dopiero Stanisław, syn Walerego, w drugiej połowie XIX w. zaczął się nim na nowo podpisywać, jednakże łącznie z przydomkiem rodowym Eljasz. Sam zaś Walery dość opornie podchodził do tej kwestii – nazwiskiem rodowym posługiwał się dopiero pod koniec swego życia. Wszystkie edycje przewodnika Walery sygnował nazwiskiem Eljasz, nie nawiązując w żaden sposób do nazwiska rodowego swoich przodków. Z tego też względu w tytule niniejszej pracy, jak i w poniższych wywodach, będę używał w odniesieniu do autora wszystkich edycji przewodnika tatrzańskiego wyłącznie nazwiska Eljasz – zgodnie z pierwotnym zamiarem samego Walerego.

Eljasz nie miał typowo taternickiego zacięcia, które wyróżniało dokonania Janoty czy chociażby Stolarczyka. Wolał chodzić po górach bardziej rekreacyjnie, mobilizować innych do tego samego niż wyczynowo je eksplorować. Potrafił zapalić najbliższą rodzinę do wspinaczki, swych braci Stanisława i Władysława, siostrę Marię i przyszłą żonę Natalię Nyczównę. Dzięki niemu obie

¹⁶ Tamże, s. 141–155; por. także uwagi B. Chwaścińskiego, *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*, Warszawa 1978, s. 33–44.

¹⁷ J. Kielkowski, *Zdobycie Tatr...*, t. 1, s. 143.

¹⁸ M. Pinkwart, dz. cyt., s. 22.

bliskie mu kobiety, poza turystycznymi wejściami (np. na Wielki Kopieniec, lato 1868), mają na swoim koncie także bardziej ambitne osiągnięcia – zdobycie Świnicy w 1868 r.¹⁹

Decyzja o wydaniu przewodnika po Tatrach adresowanego do szerokiego kręgu odbiorców dojrzała w Eljaszu zapewne od kilku lat. Ta idea mogła nabierać realnych kształtów po 1866 r., od kiedy Walery regularnie bywał w Zakopanem. Pierwsza dekada jego bytności w Tatrach to w zasadzie kilkanaście letnich miesięcy (w sumie 5–6 sezonów), które miały przysposobić go do tego odpowiedzialnego i niełatwego zadania²⁰. Sądono pierwotnie, że za decyzją o pracy nad przewodnikiem stał Józef Ignacy Kraszewski, którego Eljasz poznał w 1863 r. Znajomość ta z czasem przerodziła się w przyjaźń, o czym zaświadcza ożywiona korespondencja listowna między nimi²¹. Przemawiać miał za tym też fakt, że ostatecznie pierwodruk przewodnika ukazał się czcionkami drezdeńskiej drukarni Kraszewskiego. Okoliczności narodzin koncepcji bedekera były jednakże inne. Wątpliwości z tym związane rozwiali Maciej Pinkwart²² i Wiesław A. Wójcik²³, którzy ostatecznie potwierdzili, że dzieło to nie mogłoby powstać, gdyby nie wsparcie Eugeniusza Janoty, mentora i nauczyciela Eljasza (jeszcze z czasów krakowskiego Gimnazjum św. Anny), jednego z najwybit-

¹⁹ W przypadku Marii Eljaszówny było to w ogóle drugie i trzecie wejście na ten szczyt. Siostra Walerego była zarazem pierwszą kobietą, która stanęła na tym wierzchołku. Nyczówna brała udział w trzeciej z kolei wyprawie, a w drugiej z udziałem kobiety. Wg kalendarium zamieszczonego przez J. Kielkowskiego w publikacji *Zdobycie Tatr...*, t. 1, s. 147, 153–154, oba wejścia miały miejsce w lipcu i sierpniu 1868 r.

²⁰ Dojrzałość przewodnikopisarską Eljasz osiągnął znacznie szybciej niż jego tatrzańscy następcy – Leopold Świerż i Janusz Chmielowski. Pierwszy z nich swój przewodnik wydał po 27 latach intensywnych taternickich doświadczeń (L. Świerż, *Krótki przewodnik do Tatr*, Kraków 1896). W przypadku Chmielowskiego ten czas był krótszy. Od pierwszego (jako dziewięciolatek) jego spotkania z Tatrami (1887 r.) minęło 20 lat. Pierwsze sukcesy taternickie Chmielowski zanotował w 1892 r., mając lat 14. Jego pionierski (w pełni taternicki) przewodnik ukazał się w czterech częściach (J. Chmielowski, *Przewodnik po Tatrach. I. Część ogólna – Tatry Zachodnie*, Lwów 1907; *II. Tatry Wysokie (od Liliowego po Wagę)*, Lwów 1908; *III. Tatry Wysokie (od Wagi po Polski Grzebień)*, Lwów 1912; *IV. Tatry Wysokie (od Polskiego Grzebieńa po Przełęcz Lodową)*, Lwów 1910) – 15 lat po rozpoczęciu taternickiej eksploracji przez Chmielowskiego. Biogramy obu autorów zob. Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 143–145, 1212–1213. Zarówno Eljasz, jak i Chmielowski swoje przewodniki wydali, mając po 29 lat. Na tym podobieństwo między obu autorami w zasadzie się kończą. Chmielowski należący do elity ówczesnych taterników pod każdym względem, i doświadczeniem, i umiejętnościami, przewyższał Eljasza. Jego dokonania to zupełnie inny rozdział w historii polskiego taternictwa. Świerż debiut przewodnikopisarski zanotował znacznie później, w wieku 61 lat.

²¹ J.I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, opracował W. Danek, Wrocław 1966.

²² M. Pinkwart, dz. cyt., s. 40–41.

²³ W.A. Wójcik, *Tatrzańskie przewodniki...*, s. 106.

niejszych wspinaczy, badaczy i propagatorów Tatr XIX w. U boku Janoty Eljasz zdobywał pierwsze tatrzańskie szlify, z nim dokonywał pionierskich wypraw, uczył się ich organizacji, doboru przewodników i współpracy z nimi. To on naukowo objaśniał Waleremu wszelkie zawiłości związane z tatrzańską przyrodą, geografią i geologią. Janota w latach 60. XIX w. uchodził za niekwestionowanego znawcę tej tematyki, mógł ponadto pochwalić się stopniem doktora, etatem na Uniwersytecie Jagiellońskim czy członkostwem w Towarzystwie Naukowym Krakowskim. Wszystkie pełnione funkcje potwierdzały tylko jego nietuzinkowe kompetencje – z czego skwapliwie korzystał Eljasz.

Jak już wspomniałem, pierwsze wydanie przewodnika miało miejsce w 1870 r. Edycją dzieła zajął się ostatecznie poznański wydawca Józef Konstanty Żupański. Całość Eljasz opatrzył tytułem *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy*²⁴.

Kolejne edycje miały miejsce w 1881, 1886, 1891, 1896 i 1900 r. Traktuję te wydania jako kontynuację pierwodruku z 1870 r., mimo że Eljasz starał się jakoś odciąć od tej edycji (świadczy o tym tytuł) w kolejnym wznowieniu z 1881 r.²⁵ W zamyśle autorskim była to jednak pewna ciągłość. Najlepiej świadczy o tym fakt, że już od trzeciego wydania włącznie (1886 r.) każda następna edycja zawierała na karcie tytułowej dopisek informujący czytelników, z którym kolejnym wznowieniem mają do czynienia. Jedynie wydanie drugie z 1881 r. nie posiada takiej adnotacji, co nie znaczy, że Eljasz traktował tę publikację jako odrębny tytuł. Numeracja nadana kolejnym wydaniom dowodzi, że edycja z 1881 r., choć ze zmienionym tytułem, była w rzeczywistości częścią tej samej całości. Punktem odniesienia dla wszystkich wznowień była edycja pierwodruku z 1870 r. Z tego też względu wszystkie objęte analizą druki będą traktował jako jeden spójny układ.

Od drugiego wydania począwszy, ukazywały się one w Krakowie sumptem autora w cyklach cztero-, pięcioletnich. Eljasz zajął się nie tylko finansowaniem kolejnych wznowień, ale także ich dystrybucją do punktów komisowych, które prowadziły właściwą sprzedaż detaliczną. Ta niezależność edytorska autora nie byłaby możliwa, gdyby nie przyjacielskie wsparcie i merytoryczna pomoc Kraszewskiego – cenionego pisarza, ale i wziętego wówczas wydawcy o sporym już doświadczeniu w tej branży, mimo że drukarstwem Kraszewski parął się dopiero od listopada 1868 r.²⁶

²⁴ Pierwotny koncept przewodnika różnił się znacząco od wersji ostatecznej. Inny był nie tylko sam tytuł („Krótki przewodnik do Tatr, Pienin, Szczawnicy i Rabki”), ale także układ treści. Zob. tamże, s. 108.

²⁵ Tytuł drugiego wydania był następujący: *Nowy ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*.

²⁶ T. Osiecka, *Kraszewski Józef Ignacy* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 468–469.

Miarą potencjalnej poczytności danego dzieła jest informacja o jego nakładzie. W przypadku przewodnika Eljasza dysponujemy danymi o wielkości edycji z 1896 r.²⁷ Ustalono ją na poziomie 1060 egzemplarzy. Zważywszy na uśredniony nakład dla drugiej połowy XIX w., który wynosił przeciętnie między 1000 a 3000 egzemplarzy, wielkość edycji Eljasz oszacował dość ostrożnie. Według Pinkwarta poprzednie wznowienia mogły osiągnąć zbliżone nakłady²⁸, co należy jednak podać w wątpliwość. W liście Kraszewskiego do Eljasza z 23 lutego 1870 r. znajdujemy wzmiankę, że wydawca pierwszego wydania, J.K.Żupański, „dysponował Przewodnika kazać bić [...] 2000, więc sądzę, że ze zwrotem rękopismu nie mam się co spieszyć”²⁹, co może świadczyć nie tylko o planowanym, ale realnym nakładzie tytułu. Jeśli tak, to nakład pierwszego wydania byłby zatem blisko dwukrotnie wyższy od nakładu z 1896 r. Wskazówką pozwalającą szacować wcześniejsze edycje jest też uwaga pochodząca z trzeciego wydania (1886 r.)³⁰. Wynika z niej, że cały nakład z tej reedycji wykupiło Towarzystwo Tatrzańskie i rozprowadziło pomiędzy wszystkimi członkami organizacji³¹. Wedle imiennego spisu członków Towarzystwa za rok 1886 organizacja liczyła 2123 osoby, co może być przesłanką do określenia minimalnych rozmiarów edycji. Musiała być ona przynajmniej równa liczbie członków Towarzystwa, by każda z osób będąca wówczas w jej szeregach otrzymała po należnym jej egzemplarzu. Nie jest wykluczone, że nakład trzeciego wydania był nieco wyższy, jeśli Eljasz zdecydował się na druk dodatkowej puli egzemplarzy przeznaczonych do wolnej sprzedaży³². Częstotliwość, z jaką ukazywały się kolejne wydania przewodnika, każe przypuszczać, że wznowienia znajdowały swoich nabywców. Nie sądzę, że Eljasz, który, począwszy od drugiego wydania, angażował w nie swoje prywatne środki, zdecydowałby się na kolejne wznowienie i związane z nim koszty, gdyby nie rozprzedał wszystkich egzemplarzy z poprzedniej edycji.

Przewodnik Eljasza był czwartym w kolejności przewodnikiem tatrzańskim, po przewodnikach Carla Lohmeyera (1842)³³, Eugeniusza Janoty (1860)³⁴

²⁷ J. Reychman, dz. cyt., s. 194.

²⁸ M. Pinkwart, dz. cyt., s. 44.

²⁹ J.I. Kraszewski, dz. cyt., s. 266.

³⁰ W. Eljasz, *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*, Kraków 1886, s. [II].

³¹ Tę nietypową inicjatywę nakładczą Towarzystwa Tatrzańskiego, która rozpoczęła wieloletnią działalność wydawniczą przewodników, potwierdza W.A. Wójcik, *Działalność wydawnicza Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. (Prolegomena)* [w:] *Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1873–1950)*, red. W.A. Wójcik, A. Kurek, Kraków 2016, s. 81–82.

³² D. Opaliński, dz. cyt., s. 141.

³³ C. Reyemhol [C. Lohmeyer], *Vierzehn Tage in den Central-Karpathen, ein Wegweiser nach einigen der interessanten Partien des Tatra-Gebirges und Liptauer Alpen nebst Karte*, Neisse 1842.

³⁴ [E. Janota], *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków 1860.

i Fridricha Fuchsa (1863)³⁵. Prekursorem polskiego przewodnikopisarstwa tatrzańskiego był Janota. Trudno jednakże jego dzieło uznać za pozycję w pełni przydatną niegdyś w wędrówkach. Przewodnik właściwie od samego początku raził anachronicznością oraz brakiem czytelnej i spójnej narracji obecnej w nowoczesnych publikacjach tego typu. Dzieło Janoty było przede wszystkim pracą o charakterze naukowym, za którą autor otrzymał tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, mniej zaś przewodnikiem do użycia w terenie. Dlatego też przewodnik Eljasza, mimo że nie był chronologicznie pierwszy, należy uznać za przełomowy w polskim piśmiennictwie turystycznym dotyczącym Tatr. Jego pozycję budował także fakt, że wyparł on z rodzimego obiegu czytelniczego pozycje wydane w języku niemieckim. Tę palmę pierwszeństwa bedeker Eljasza zachował (mimo obecności w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. innych przewodników – ks. Augustyna Sutora³⁶ i Leopolda Świerza³⁷) aż do pierwszej dekady XX w., kiedy to pojawiły się w obiegu przewodniki: Świerza (drugie wydanie)³⁸, Mieczysława Kowalewskiego³⁹ i Janusza Chmielowskiego (trzy części)⁴⁰.

Skąd Eljasz czerpał inspirację do pracy nad przewodnikiem? Wydaje się, że w pierwszej kolejności była to zasługa Janoty, który jak już zostało powiedziane, udzielał Waleremu rad, inicjował wspólne wyprawy i motywował do wytężonej pracy. Z bibliografii zamieszczonej w pierwodruku Eljasza wynika, że autor korzystał także z innych drukowanych przewodników, w tym właśnie z przywołanego już przewodnika Janoty oraz Fuchsa. Mógł też posiłkować się przewodnikiem Lohmeyera, który był pierwszym tatrzańskim przewodnikiem w ogóle. Przemawia za tym układ rozdziałów częściowo z nim zbieżny. To podobieństwo nie musiało oznaczać powielania konceptu Lohmeyera. Układ przez niego zaproponowany, z rozbudowaną częścią logistyczno-organizacyjną, był na początku lat 40 XIX w. swoistym novum, ćwierć wieku później stał się już niemal standardem zastosowanym także przez samego Eljasza. Był jeszcze jeden tytuł, na którym prawdopodobnie wzorował się nasz bohater – alpejski przewodnik Hermanna Alexandra von Berlepscha z 1854 r., ofiarowany

³⁵ F. Fuchs, *Die Central-Karpathen mit den nächsten Voralpen. Handbuch für Gebirgsreisende*, Pest 1863.

³⁶ A.W. Sutor, *Krótki przewodnik do Zakopanego i po Tatrach*, Kraków 1878.

³⁷ L. Świerz, *Krótki przewodnik do Tatr*, Kraków 1896.

³⁸ Tenże, *Krótki przewodnik do Tatr*, Kraków 1903.

³⁹ [M. Kowalewski] *Zakopane i Tatry. Kalendarzyk tatrzański. Rocznik pierwszy. Krótki przewodnik po Zakopanem (stacji klimatycznej) i Tatrach. Z planem Zakopanego i szkicem mapy środkowego pasa północnej strony Tatr*, Kraków 1901 (wyd. 2, Kraków 1902; wyd. 3, Kraków 1903; wyd. 4, Kraków 1904; wyd. 5, Kraków 1905).

⁴⁰ J. Chmielowski, dz. cyt. [zob. przypis nr 20].

i rekomendowany Eljaszowi przez Janotę⁴¹. Tu także, jak w przypadku innych wymienionych powyżej tytułów, najwięcej inspiracji dawała część poświęcona zagadnieniom z zakresu logistyki, ekwipunku i metodyki organizacji wycieczki. Pozostaje jeszcze jedno źródło, nie wiem, czy nie najważniejsze, to osobiste doświadczenia i przeżycia wyniesione z górskich wędrówek. Nosił je Walery w sercu, od czasu do czasu publikując swoje wspomnienia w prasie, by w końcu powziąć decyzję – przy wsparciu Janoty – o zebraniu ich w zwartej publikacji i nadaniu im formy przewodnika.

Osobnej refleksji wymagają rozwiązania edytorskie przyjęte przez Eljasza. Jego marzeniem było, aby analizowane dzieło koncepcyjnie nawiązywało do modelu wypracowanego przez Karla Baedekera – lipskiego edytora przewodników. Eljasz był jednym z pierwszych rodzimych autorów i wydawców otwarcie odwołujących się do tej estetyki. Począwszy od drugiego wydania, jego dzieło zewnętrznie zaczęło bardzo przypominać publikacje Baedekera – sztywna czerwona okładka, ścięte narożniki, złocenia. Ostatnie, szóste wydanie przewodnika (1900), jeszcze mocniej miało nawiązywać do standardów wypracowanych przez niemieckiego wydawcę. Syn Walerego Eljasza, Stanisław, który wraz z ojcem redagował przewodnik od czwartego wydania (1891), tak doń pisał o edycji mającej się ukazać:

do nowego przewodnika musi być dodany plan Zakopanego z dworcem kolejowym, a Zakopane samo obrobione w sposób baedekerowski, tj. drobnymi literkami zajazdy, hotele, restauracja itd. Koniecznie, aby wyprzeć przewodniki miejscowe, które się mogą teraz pojawić, a przeciw przewodnikowi naszemu już słyszałem zdania, że nie ma planu Zakopanego. O Tatrach napiszę zupełnie coś innego, naturalnie krótko, ale takie rzeczy jak zwierzęta, rośliny, geologia muszą być krótko, ale przy tym szczegółowo, tj. wymienić trzeba szczegóły, bo tego ludzie poszukują w przewodniku. Wzniesienia muszą być z gruntu przerobione podług nowych pomiarów⁴².

Naśladownictwo miało dotyczyć nie tylko szaty zewnętrznej, ale także układu wewnętrznego i to zarówno pod względem treści, jak i typografii – tak przynajmniej deklarował syn Stanisław.

Percepcja najlepszych zachodnioeuropejskich wzorów następowała jednak z dużym opóźnieniem. Eljasz, który jako pierwszy z rodzimych przewodnikopisarzy przyznał się do naśladownictwa Baedekera, po nowoczesne rozwiązania sięgnął dopiero po ponad dwudziestu latach od pierwszego wydania swego przewodnika i po półwiecznej już obecności dzieł Baedekera na rynku. Trzeba

⁴¹ W.A. Wójcik, *Tatrzańskie przewodniki...*, s. 106. Wójcik w swoim tekście nie precyzuje, jaką konkretnie pracę Berlepscha inspirował się Eljasz. Należy przypuszczać, że był to *Illustrierter Alpen-Führer. Malerische Schilderungen des Schweizerlandes. Ein Reise-Handbuch für die Besucher der Alpenwelt. Mit 200 Illustrationen, Zwanzig Routenkarten, einer Uebersichtskarte der Schweiz, und einem Panorama von Rigi-Kulm*, Leipzig 1854.

⁴² Cyt. za: M. Pinkwart, dz. cyt., s. 43–44.

jasno w tym miejscu zaznaczyć, że mimo starań dzieło Eljasza wciąż było bardzo daleko do modelu wypracowanego przez niemieckiego wydawcę. Wzorce zachodnie były konsekwentnie wdrażane do polskiego przewodnikopisarstwa dopiero od pierwszej połowy lat 90. przez wiedeńską oficynę Steyrermühl (przewodniki kolejowe po Galicji Adolfa Inlendera, Oswalda Obogiego i Grzegorza Smólskiego) oraz w pierwszej dekadzie XX w. przez Bernarda Połonieckiego⁴³.

Spójrzmy na konstrukcję analizowanego dzieła. Pierwodruk z 1870 r. składał się z 43 działów, w których została przedstawiona ogólna charakterystyka Tatr, dalej zagadnienia związane z organizacją i logistyką wyjazdu, ekwipunkiem niezbędnym na czas pobytu, bazą turystyczną Zakopanego, metodyką organizowania wycieczek, przewodnictwem personalnym oraz drogami dojazdowymi do Tatr. Największą część przewodnika zajmują opisy tatrzańskich i pienińskich wycieczek. Całość uzupełniają rozdziały zawierające bibliografię Tatr oraz wykaz terenowych punktów wysokościowych. Publikacja została upiękoszona starannymi drzeworytami projektu samego Eljasza, które wyciął Andrzej Dudrak.

Zawartość kolejnych wznowień przewodnika podlegała gruntownym przemianom⁴⁴. Nie sposób w szczegółach odnieść się do nich wszystkich, dlatego też, żeby lepiej je uchwycić i wskazać ogólny ich kierunek, posłużę się statystyką procentową. Czytelne zmiany narracji w kolejnych edycjach wyrażają nie tylko autorskie wyobrażenie o turystyce tatrzańskiej, jest to także wyraźne echo dawnych społecznych nastrojów, mód z tym związanych. Zmienność wydań była w jakiejś części podyktowana tymi naciskami z zewnątrz. Eljasz nie zamknął się w tym swoim wyobrażeniu o Tatrach. Był otwarty na nowe rozwiązania – dał temu wyraz w cytacie już raz przywołanym za Pinkwartem (zob. przypis 42).

Ogólna charakterystyka terenu stanowiła u Eljasza, począwszy od pierwszego wydania, bardzo ważne ogniwo. Świadczą o tym rozmiary tej części – ponad 5,2% objętości całego pierwodruku. Kolejne dwie edycje nie przyniosły diametralnych zmian w proporcjach. Interesujący nas odsetek wzrósł w trzecim wydaniu (1886 r.) do około 7,3%. Przełomowe były trzy ostatnie wydania. W edycji z 1891 r. problematyka ta zajmowała około 11% części tekstowej, w piątym wydaniu (1896 r.), już około 23,5%, zaś w ostatnim, szóstym (1900 r.), około 27%. W porównaniu z pierwodrukiem objętość tych działów wzrosła w ostatniej edycji ponad pięciokrotnie. Nie licząc fragmentów przewodnika Janoty, gdzie

⁴³ O powiązaniach polskich przewodników z publikacjami zachodnioeuropejskimi pisali m.in. D. Opaliński, dz. cyt. oraz D. Ziarkowski, *Przewodniki turystyczne...*; tenże, *Przewodniki a rozwój...*

⁴⁴ D. Opaliński, dz. cyt. Szczegółowa analiza dotycząca zawartości polskich dziewiętnastowiecznych przewodników górskich, w tym także przewodnika Eljasza, znajduje się na s. 261–317.

zresztą dość chaotycznie wątki te zostały podniesione, Eljasz jako pierwszy tak wyraźnie zwrócił w nich uwagę na kwestie geologiczne, klimatyczne, demograficzne, etnograficzne, a także floro- i faunistyczne. Komponenty te tworzyły spójną całość w wymiarze antropologicznym i geograficznym. Zagadnienia te w kolejnych edycjach były przez autora konsekwentnie rozwijane.

Ważną częścią przewodnika były instrukcje traktujące o przygotowaniach do wyprawy. Eljasz radził czytelnikom, co w nią zabrać, jak zachowywać się na szlaku, jak zaplanować wycieczkę, a więc kwestie stricte organizacyjno-metodyczne. Objętość tych wskazówek i skrupulatność, z jaką były udzielane, świadczą, iż zagadnienia te realnie przysparzały turystom trudności, przynajmniej w tym pierwszym okresie działalności przewodnikopisarskiej Eljasza. Sprawom tym z biegiem lat autor poświęcał coraz mniej miejsca. Miał też ciężar gatunkowy owych rad. Z obszernych i drobiazgowych wskazówek, zamieszczonych w pierwszym wydaniu dzieła w szóstym, ostatnim wznowieniu, zachowały się jedynie krótkie rozrzucone w kilku miejscach wzmianki o najpilniejszych sprzętach. W pierwodruku sprawom bagażowym (odzież, żywność i pozostałym sprzętom) Eljasz poświęcił blisko 4,5% objętości całego dzieła, w trzecim nieco ponad 2,5%, podczas gdy w szóstym, ostatnim, już tylko około 1%.

Sukcesywna redukcja tej części w kolejnych edycjach nie była dziełem przypadku. Odzwierciedla ona rosnące z biegiem czasu obycie i doświadczenie turystów, którzy nie potrzebowali już instrukcji, by w miarę samodzielnie przygotowywać się do wyprawy. Autor mógł zatem poprzestać na ogólnikach. Kurcząca się objętość tych części dowodzi także poprawy stanu bazy turystycznej i zaopatrzenia w podstawowe produkty w samym Zakopanem. Było ono na tyle dobre, że turysta nie musiał już zabierać ze sobą prowiantu, mógł go kupić na miejscu lub skorzystać z wcale bogatej oferty gastronomicznej zakopiańskich lokali. Braki w ubiorze i osprzęcie także można było uzupełnić na miejscu⁴⁵. Eljasz czuł się zatem zwolniony z obowiązku szczegółowego informowania czytelników o przygotowaniach do wyjazdu. Nie sposób w tym miejscu w szczegółach odnieść się do tych jego barwnych rad udzielanych odbiorcom przewodnika. Zainteresowanych odsyłam do pierwodruku, gdzie te zalecenia przybrały najbardziej rozbudowaną formę⁴⁶. Krytyczną ich analizę zawarł w swojej książce Krzysztof Pisera⁴⁷.

⁴⁵ Por. [M. Kowalewski], *Zakopane i Tatry. Kalendarzyk tatrzański. Rocznik drugi. Krótki przewodnik po Zakopanem, innych miejscowościach podtatrzańskich i Tatrach*, Kraków 1902. Dział informacyjno-adresowy dotyczący usług i handlu znajduje się na s. 33–54. Zob. także dział reklamowy w IV, V i VI wydaniu przewodnika Eljasza znajdujące się na końcu wspomnianych edycji.

⁴⁶ W. Eljasz, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Poznań 1870, s. 15–29.

⁴⁷ K. Pisera, *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2013, *passim*.

Część wycieczkowa (bez opisu Zakopanego) zajmowała w pierwodruku nieco ponad 51% objętości całego dzieła. W kolejnych dwóch wznowieniach dział ten uległ rozszerzeniu do blisko 63% (w trzecim wydaniu z 1886 r.). Trzy następne edycje przyniosły redukcję działów wycieczkowych. W czwartym (1891 r.) tematyka ta stanowiła ponad 56%, w piątym (1896 r.) – 52,5%, zaś w szóstym (1900 r.) już jedynie około 45%. Widać wyraźnie, że od połowy lat 80. wycieczkom Eljasz poświęcał coraz mniej miejsca. Między trzecią a szóstą edycją mamy do czynienia z niemal 20% ograniczeniem tego działu. Jest to o tyle zaskakujące, że na przełom wieków przypadł czas bardzo wzmożonej eksploracji Tatr. Pojawiają się nowe szlaki zarówno wspinaczkowe, jak i turystyczne, przybywa oczywiście także miejsc wartych zobaczenia⁴⁸. Co zaważyło na takiej postawie autora i czy w rzeczywistości mamy do czynienia z tak znaczącą redukcją działu wycieczkowego? Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że poszczególne wydania objętościowo różnią się między sobą bardzo istotnie – np. pierwodruk liczy 264 strony, podczas, gdy ostatnie, szóste, wydanie jest obszerniejsze o ponad 180 stron. To samo dotyczy części wycieczkowych – pierwsze wydanie liczyło 175 stron (wycieczki w obrębie Tatr, Podhala i Pienin), zaś szóste ma już 201 stron. W liczbach bezwzględnych dział wycieczkowy z szóstego wydania jest bardziej rozbudowany, jednak procentowo, w odniesieniu do całości części opisowej, to w wydaniu pierwszym wycieczki zajmują więcej miejsca. Statystyka ta do końca nie oddaje złożoności problemu. Edycja z 1900 r., z działem wycieczkowym objętościowo najskromniejszym w skali całego tytułu, w rzeczywistości jest pozycją o wiele bardziej treściwszą pod tym względem niż teoretycznie bogatszy (procentowo) pierwodruk z 1870 r. Wpływ na to miała konwencja opisu przyjęta przez Eljasza, bardzo rozwlekła, gawędziarska w pierwszym wydaniu po bardziej syntetyczną i zwięzłą, którą stosował w późniejszych edycjach przewodnika. Ta zmiana stylistyki pozwalała Eljaszowi opisać zdecydowanie więcej miejsc przy zachowaniu proporcji między poszczególnymi działami. W późniejszych edycjach najbardziej zyskują (kosztem działów wycieczkowych?) części ogólnie charakteryzujące góry, co miało przyczynić się do wykształcenia turysty całościowo patrzącego na Tatry. Wpływ na zmianę proporcji między poszczególnymi częściami kolejnych wydań przewodników mogły mieć też inne czynniki, niezależne od autora (kryzys organizacyjny Towarzystwa Tatrzańskiego, krótkotrwały spadek popularność Tatr)⁴⁹.

⁴⁸ Szerzej J. Kapłon, *Budowa ścieżek i znakowanie szlaków turystycznych przez Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w latach 1873–1950*, Kraków 2024; J. Kiełkowski, *Zdobycie Tatr...*, t. 1; tenże, *Zdobycie Tatr. Historia i kronika taternictwa. Lata 1904–1925*, t. 2, Katowice 2019.

⁴⁹ D. Opaliński, dz. cyt., s. 310.

Kanon wycieczek zaproponowany przez Eljasza przez całą drugą połowę XIX w. kształtował preferencje i ambicje czytelników. Z każdym kolejnym wydaniem podlegał on modyfikacjom, liczba miejsc i szlaków – jego zdaniem godnych uwagi – wydłużała się. Pierwsze propozycje wycieczek przedstawione przez Eljasza (1870 r.) odznaczały się malowniczością i powabem, ale też niskim stopniem trudności. Wycieczka z pięknymi panoramami, ale wymagająca od turysty wzmoczonego wysiłku nie mieściła się w tym pierwotnym Eljaszowym kanonie, podobnie jak łatwa wyprawa pozbawiona walorów widokowych.

Eksponowane miejsce w planach wycieczek zajmowały opisy tatrzańskich dolin, wśród nich zaś palmę pierwszeństwa dzierżyły Kościeliska i Strążyska wymieniane na początku atrakcji docelowych. Oprócz malowniczości i przystępności tych miejsc dodatkowym ich atutem było niewielkie oddalenie od Zakopanego i dogodny dojazd. Zestaw tatrzańskich dolin do zwiedzania wskazywanych jako cel sam w sobie uzupełniały: Dolina Jaworzynki, Pięciu Stawów Polskich, Dolina za Bramką i Dolina ku Dziurze (odradzana przez Eljasza). Inne doliny pojawiały się wśród propozycji autora, ale niejako przy okazji podejmowania wypraw szczytowych i wyjść nad tatrzańskie stawy (m.in. Dolina Białki, Roztoki, Małej Łąki, Miętusia). Były to zazwyczaj opisy bardzo zdawkowo traktujące te miejsca. Wraz z kolejnymi wydaniem lista dolin godnych odwiedzenia rozszerzała się. W edycji z 1900 r. Eljasz rekomendował (poza już wymienionymi) także inne doliny, w tym znajdujące się po południowej stronie Tatr. Jego aprobatę zyskały doliny m.in.: Bystrej, Białej Wody, Mięguszwiecka, Zimnej Wody, Białego, Chochołowska, Olczyska. Na podstawie tego wybiórczego wykazu widać wyraźnie, że na przestrzeni lat miejsca te w oczach samego Eljasza stały się nieodzownym elementem turystyki tatrzańskiej adresowanej do mas. Eljasz nie skupiał się już wyłącznie na wybranych dolinach leżących najbliżej Zakopanego, najbardziej dostępnych, ale katalog propozycji rozszerzył o bardziej odległe miejsca wymagające od turystów lepszego przygotowania logistycznego, kondycyjnego i dobrego rozplanowania całej eskapady.

Drugą grupę atrakcji tatrzańskich tworzyły szczyty. Eljasz w pierwodruku przewodnika polecał czytelnikom tylko kilka starannie wybranych stosunkowo łatwych, a przy tym reprezentacyjnych miejsc. Jako punkty docelowe wskazał zasadniczo trzy obiekty: Czerwone Wierchy, Świnicę i Giewont. Ten ostatni nie cieszył się u niego takim uznaniem jak dwa pierwsze:

właściwie jednak nie ma po co się spinać na Giewont, bo widok stamtąd ten sam co z Kopy Kondrackiej, jeszcze z niej o wiele rozleglejszy, bo południe nie zasłonięte, a nie traci się czasu na wyjście i zejście z Giewontu do przełęczy⁵⁰.

⁵⁰ W. Eljasz, dz. cyt., Poznań 1870, s. 160.

Powyższe propozycje dawały szansę zdobycia także mniej popularnych i niższych szczytów leżących na trasach przemarszu. Skromny zestaw wycieczek szczytowych należałoby uzupełnić także propozycjami wejść na przełęcz Zawat i Krzyżne. Ten pierwszy katalog wycieczek szczytowych nie uwzględniał obiektów znajdujących się po stronie węgierskiej (to samo dotyczyło dolin i stawów), mimo że w tym czasie popularne drogi na Łomnicę, Krywań i Sławkowski Szczyt uchodziły za powszechnie dostępne⁵¹. Zmianę stanowiska autora da się zaobserwować już w kolejnym wydaniu przewodnika z 1881 r. Zestaw wycieczek szczytowych uległ znacznej modyfikacji. Pierwsza wyraźna zmiana polegała na włączeniu do wykazu szczytów dostępnych turystom także po południowej stronie Tatr. Likwidacji zatem ulega sztuczna bariera dzieląca Tatry na dwie części – węgierską i galicyjską, a więc części znajdujące się w granicach jednego państwa Habsburgów. Koncepcja turystycznej eksploracji Tatr nieznacznie ewoluowała u Eljasza w następnych wznowieniach przewodnika. Kanon wycieczek ustanowiony w drugim wydaniu (1881 r.) przechodził jedynie kosmetyczne zmiany w następnych edycjach. W każdym kolejnym wznowieniu pojawiały się 2–3 nowe obiekty czy miejsca, które wzbogacały dotychczasowy zestaw atrakcji. Ostatecznie w szóstym wydaniu z 1900 r. dział wycieczkowy dotyczący Tatr liczył w sumie 52 podrozdziały, z czego docelowo szczytom poświęcono kilkanaście osobnych części. Znalazły się tam wzniesienia łatwe do zdobycia, cenione przez turystów ze względu na rozległe panoramy (Gubałówka, Nosal, Galicowa Grapa), oraz szczyty wymagające od zdobywców przygotowania kondycyjnego i mentalnościowego (oprócz wierzchołów wymienionych w pierwodruku przewodnika były to także: Świnica, Kozi Wierch, Miedziane, Wysoka, Rysy, Gerlach, Krywań, Lodowy Szczyt, Łomnica, Ganek oraz wysoko położone przełęcz: Gładka, Mięguszwiecka pod Chłopkiem, Wrota Chałubińskiego, Polski Grzebień, Rohatka, Liliowe, Zawory). Eljasz wyprowadził zatem swoich czytelników w najwyższe partie Tatr, ale posłużył się w tym celu drogami w miarę bezpiecznymi i dobrze znanymi braci taternickiej i przewodnikom. Unikał szlaków trudnych, wymagających umiejętności posługiwania się osprzętem taternickim. Postawa ta wynikała także z natury samego Eljasza, który chadzał po górach znanymi i sprawdzonymi szlakami, zaś wszelkie nowe drogi dość asekuracyjnie przyjmował⁵². Obca mu była brawurowa eksploracja Tatr, która już w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. zyskiwała wielu zwolenników⁵³. Katalog wycieczek zaproponowany czytelnikom

⁵¹ J. Kielkowski, *Zdobycie Tatr...*, t. 1, s. 153.

⁵² B. Chwaściński, dz. cyt., s. 65, przypuszcza, że opisy dróg szczytowych w ostatnim wydaniu przewodnika sporządził syn Walerego Eljasza, Stanisław.

⁵³ Tamże, s. 53–71; J. Kielkowski, *Zdobycie Tatr...*, t. 1, s. 161–309.

kom był w gruncie rzeczy jego osobistym zestawem tras, kwintesencją turystyki tatrzańskiej przewidzianej dla ogółu.

Odrębną grupę atrakcji stanowiły tatrzańskie stawy. W przewodniku Eljasza z 1870 r. wyprawy w ich okolice zajmowały około połowę działu wycieczkowego poświęconego Tatrom⁵⁴. Wycieczki tego typu były esencją romantycznego podróżowania – wysokie góry i woda, piękno, majestat i zmienność tych elementów krajobrazu, rozległe, otwarte przestrzenie, dziewiczość przyrody, oddalenie od ludzkich siedzib. Stając nad stawami, w samym sercu dzikich Tatr, można było doświadczyć stanów bliskich romantykowi – poczucia wolności, ulotności chwili, nastrojowości, uczuciowości, swobody. Pewna awanturniczość, której doznawano podczas przejażdżki góralskimi wózkami, czy perspektywa noclegu w schronisku lub pod otwartym niebem nadawały wycieczkom właściwego kolorytu⁵⁵.

Najwyżej Eljasz cenił wycieczkę nad Morskie Oko (zalecał trzy trasy dojazdowe o różnej skali trudności), sentymentem darzył także stawy w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, Czarny Staw pod Rysami i stawy w Dolinie Gąsienicowej (szczególnie Czarny Staw). Zestaw wycieczek nad tatrzańskie stawy zaproponowany w pierwszym (1870 r.) i drugim (1881 r.) wydaniu przewodnika na przestrzeni trzydziestu lat, kiedy Eljasz ulepszał swoje dzieło, nie podlegał już znaczącym modyfikacjom. W pierwodruku autor zaproponował stawy leżące w granicach Galicji, w drugim wydaniu katalog ów został wzbogacony także o stawy znajdujące się po stronie węgierskiej: Szczyrbskie Jezioro, Pięć Stawów Spiskich (Węgierskich), Zielony Staw Kieżmarski.

Eljasz, ganiony za konserwatyzm, przywiązanie do utartych schematów, jawną niechęć wobec wszelkich nowinek i mód⁵⁶, był jednak zmuszony ugiąć się pod głosami ogółu nawołującymi do szerszego otwarcia Tatr. W działach wycieczkowych jego przewodnika uderza przede wszystkim zmiana ilościowa. Liczba punktów docelowych zawarta w drugim (1881 r.) i trzecim (1886 r.) wydaniu zwiększyła się kilkakrotnie w porównaniu do pierwszego (1870 r.). Wśród propozycji zaczęły przeważać wyprawy w wysokie partie Tatr. Zmienił się znacząco także zasięg geograficzny wypraw. Granica administracyjna między Galicją a Węgrami równoleżnikowo przecinająca Tatry przestała faktycznie je dzielić i tym samym ograniczać poczynania turystów. Eljasz jako pierwszy zdecydowanie wyprowadził szlaki turystyczne na węgierską stronę. Wycieczki z tak określoną marszrutą stanowiły w trzecim wydaniu jego przewodnika oko-

⁵⁴ W. Eljasz, dz. cyt., Poznań 1870, s. 118–155 i 167–176.

⁵⁵ Szerzej na ten temat: E. Słoka, „Codzienne, powszednie oblicze” romantycznego podróżowania, „Litteraria” 1995, t. 26, s. 7–25.

⁵⁶ M. Pinkwart, dz. cyt., *passim*.

ło połowę wszystkich punktów docelowych. Wydłużanie szlaków wiązało się automatycznie z wydłużaniem czasu trwania samych wycieczek.

Eljasz był zwolennikiem niespiesznego zwiedzania Tatr. Widać to wyraźnie, gdy zestawimy ze sobą dystanse proponowanych tras i przybliżone czasy przejść – średnio tempo przemarszu było o 1/3 wolniejsze niż obecnie. Intensywność marszu podyktowana była różnymi, niezależnymi od samego autora, czynnikami. Sama obecność kobiet na szlaku, ich ubiór (daleki od naszych współczesnych wyobrażeń – szeroka i długa suknia lub spódnica dochodząca do kostek, trzewiki na lekkim obcasie, żakiet sięgający do pasa i krępujący ruchy ciała, kapelusz o fantazyjnym nieraz kształcie), skład i obszerność ekwipunku turystycznego, powszechny brak przygotowania kondycyjnego potrzebnego na górskim szlaku, znikoma znajomość metodyki turystycznej, nieprzystosowanie dróg wspinaczkowych do masowego ruchu – wszystko to rzutowało na tempo zaproponowane przez Eljasza.

Kolejne wydania przyniosły nieznaczne skrócenie czasów przejść poszczególnych szlaków, co przypisać należy zmianom kulturowym wówczas zachodzącym w społeczeństwie i tatrzańskiej przestrzeni (ubiór, ekwipunek, dostępność i zagospodarowanie szlaków, obycie turystyczne itp.).

Drugim wyróżnikiem dalszych wycieczek było maksymalne skracanie czasu potrzebnego do wyjścia i powrotu ze szlaku. Tam, gdzie było to możliwe, korzystano z górskich podwód. W niektórych przypadkach (wyprawa nad Morskie Oko) całą drogę do przebycia można było spędzić w góralskiej bryce. Ta oszczędność czasu była poniekąd wymuszona. Powolne tempo marszu sprawiało, że nawet przy długim dniu istniała groźba zapadnięcia zmroku przed bezpiecznym powrotem z trasy. Autor zalecał również racjonalne gospodarowanie własnymi siłami i forsowanie równego, miarowego tempa marszu.

Wycieczki przez siebie zaproponowane podzielił na całodniowe (liczące po kilkanaście godzin), wielodniowe (złożone z kilku etapów)⁵⁷ oraz wypadu rozpisane na pół dnia. Te ostatnie wiodły szlakami znajdującymi się w najbliższej okolicy Zakopanego, wszystkie pozostałe dotyczyły wypraw szczytowych, wyjść na przełęcze i nad stawy oraz wędrówek rozleglejszymi dolinami. Na początku lat 80. XIX w. zmienił się nie tylko zasięg i kierunek wycieczek, rosła też skala ich trudności i intensywność.

Najstarsze Eliaszkowe opisy utrzymane były w gawędziarskim, lekkim tonie. Mimo iż autor starał się patrzeć trzeźwo i realistycznie na Tatry, nie stronił od przesadnych opowieści mitologizujących te góry i ich mieszkańców. Tam,

⁵⁷ Wycieczki wieloetapowe autor proponował począwszy do drugiego wydania przewodnika. Zob. W. Eljasz, *Nowy ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*, wyd. 2, Kraków 1881, s. 254–259.

gdzie trzeba było jednak zabrać wyraziste stanowisko, wysuwał poważne wnioski i postulaty.

Pochwalał jeszcze typowo romantyczne zachowania, np. pozostawianie śladu po swej bytności w postaci napisu czy kartki z imieniem, nazwiskiem i datą, które zalecał wsunąć pod kamień⁵⁸. Uważał, że sukcesem było nie tyle wejście na sam szczyt góry, ile jakoś i moc wrażeń, których doświadczano na jej wierzchołku. Dlatego też bardzo cenił sobie wycieczki, które odznaczały się pięknymi i rozległymi panoramami. Trud wspinaczki powinien być spuentowany nowymi wrażeniami widokowymi i dreszczykiem emocji.

Język przewodników Eljasza był właściwy tamtej epoce. Autor operował formami osobowymi czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej, to zaś pozwalało na wypowiedzanie bardzo sugestywnych, niekiedy wręcz nakazujących propozycji. Narrator pełnił w tych opisach bardzo ważną funkcję, nie tylko udzielał cennych rad pozwalających bezpiecznie pokonywać ryzykowne odcinki, ale także sugerował, w jaki sposób odbierać postrzeganą rzeczywistość i wyrażać swoje emocje. Ta jego iluzoryczna współobecność mogła też dodawać odbiorcom odwagi.

Przewodniki Eljasza, mimo licznych reedycji i uzupełnień, niezmiennie pozostawały romantycznymi lekturami. Przeobrażenia, które można śledzić, czytając kolejne edycje (od drugiej do szóstej), były raczej kosmetyczne. Bardziej narzucała je stale zmieniająca się rzeczywistość niż wyraźna ewolucja zapatrywań Eljasza. Mimo upływającego czasu, zmieniających się mód, epok, pozostał on wierny romantycznym ideałom i własnym przekonaniom.

Podsumowanie

Z dzisiejszej perspektywy analizowane przewodniki wydają się publikacjami naiwnymi i pobieżnymi, z którymi dziś trudno byłoby bezpiecznie i w pełni zwiedzać Tatry. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że dla czytelników współczesnych Eljaszowi była to pozycja nieoceniona, od której każdy rozsądny turysta rozpoczynał swą przygodę z Tatrami, pozycja która na ponad trzydzieści lat, jeśli przyjmiemy, że tytuł był czytany także po 1900 r., kształtowała wyobrażenie Polaków ze wszystkich zaborów o tym zakątku Galicji.

Bezsprzeczną zasługą Eljasza było wypracowanie kanonu tatrzańskich wycieczek, tych łatwiejszych lub o umiarkowanym stopniu trudności, który przetrwał w niemal niezmienionej wersji do czasu wydania pierwszego prawdziwie taternickiego przewodnika autorstwa Janusza Chmielowskiego (wyda-

⁵⁸ W. Eljasz, dz. cyt., Poznań 1870, s. 89, 108.

nego w czterech częściach w latach 1907–1912), który wyprowadził Polaków na trudniejsze trasy wspinaczkowe. Wszystkie próby modyfikacji tego Eljaszowego kanonu podejmowane w międzyczasie przez innych autorów miały raczej charakter kosmetyczny i zasadniczo nie wpłynęły na zmianę nawyków turystycznych gości przybywających pod Giewont.

Dzięki przewodnikom Eljasza, szczególnie pierwszej jego edycji, popularność Tatr w szerokich kręgach społecznych wyraźnie wzrosła. Przekładało się to wprost na liczę turystów przybywających w to miejsce. Kolejne edycje przewodnika zbiegły się w czasie z innymi przełomowymi dla Zakopanego wydarzeniami stymulującymi ruch turystyczny (np. aktywność Towarzystwa Tatrzańskiego, znacząca poprawa bazy turystycznej, działalność popularyzatorska Tytusa Chałubińskiego, otwarcie kolei), trudno więc wykazać, żeby to właśnie przewodnik odgrywał dominującą rolę. Nie ulega wątpliwości, że tych kilka, może kilkanaście tysięcy egzemplarzy przewodnika, pochodzące z sześciu wydań, krążyło w obiegu czytelniczym długie dziesięciolecia, formując wyobrażenie Polaków o Tatrach.

Eljasz poprzez swoje przewodniki, które były literaturą użytkową adresowaną do masowego odbiorcy, wprowadził do dyskursu społecznego ważne problemy, które w drugiej połowie XIX w. czekały na ustawowe uregulowania i społeczne uświadomienie. W swych przewodnikach otwarcie upominał się o prawa górali, wskazywał patologie, które trawiły tę społeczność, wzywał do ochrony tatrzańskiej przyrody i zdecydowanej walki z kłusownictwem. Te jego zabiegi o ratunek dla przyrody znalazły odzwierciedlenie w statucie Towarzystwa Tatrzańskiego, gdzie zawarta została klauzula o ochronie kozicy i świstaka. Eljasz nie był jedynym propagatorem wzywającym do zachowania w naturze tych zwierząt. Upředzili go w tym chociażby wspomniany już wielokrotnie Janota i Maksymilian Nowicki, za sprawą których Sejm Galicyjski w 1868 r. ustanowił prawo chroniące te ssaki. Jednakże był chyba pierwszym piewcą ich ochrony, którego głos dotarł do szerokich kręgów inteligencji, ziemiaństwa, arystokracji, drobnomieszczaństwa – czytelników jego *bedekerów*.

Eljaszowi przypisać należy stworzenie podwalin pod coś, co byśmy dziś określili mianem etosu turysty górskiego. To on jako pierwszy, tak wyraźnie zwracając się wprost do ogółu czytelników, pisał o tym co wolno, a czego nie należy robić na turystycznym szlaku. Te wszystkie jego rady dotyczące obuwia, stroju, pozostałego ekwipunku wynikały z troski o turystę, odpowiedzialności za niego i jego poszanowanie⁵⁹. Zalecenia Eljasza należałoby wpisać do katalogu dobrych autorskich praktyk przewodnikopisarskich wówczas, w drugiej połowie XIX w., wcale nie tak oczywistych. Uczył czytelników odpowiedzial-

⁵⁹ Szerzej na temat owych wskazówek pisali: D. Opaliński, dz. cyt., *passim*; K. Pisera, dz. cyt., *passim*.

ności nie tylko za siebie, ale przede wszystkim za drugiego człowieka. W swoich przewodnikach nie zapominał też, o czym już wspominałem, o szacunku dla miejscowych górali, ich gwary, dziedzictwa kulturowego. Upominał się wielokrotnie o personalnych przewodników. Przypominał, że bez poszanowania ich odpowiedzialniej i trudnej pracy nie byłaby możliwa w drugiej połowie XIX w. eksploracja Tatr zarówno przez wytrawnych taterników, jak i gości wakacyjnie i rekreacyjnie odwiedzających te piękne góry.

Bibliografia

- Biliński P., *Studium z dziejów Liceum i Gimnazjum św. Anny w Krakowie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2009, R. 54, nr 1, s. 35–77.
- Chwaściński B., *Z dziejów taternictwa. O górach i ludziach*, Warszawa 1978.
- Długołęcka L., Pinkwart M., *Zakopane. Przewodnik historyczny*, Warszawa 1989.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*, wyd. 3, Kraków 1886.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Poznań 1870.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, wyd. 4, Kraków 1891.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, wyd. 5, Kraków 1896.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, wyd. 6, Kraków 1900.
- Eljasz W., *Nowy ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin*, wyd. 2, Kraków 1881.
- Eljasz-Radzikowski Walery [w:] Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 2004, s. 252–255.
- Fuchs F., *Die Central-Karpathen mit den nächsten Voralpen. Handbuch für Gebirgsreisende*, Pest 1863.
- Goszczyński S., *Dziennik podróży do Tatrów przez autora Sobótki*, Petersburg 1853.
- Homola I., *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867–1914* [w:] *Zakopane. Cztery lata dziejów*, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 170–222.
- [Janota E.], *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków 1860.
- Kapłon J., *Budowa ścieżek i znakowanie szlaków turystycznych przez Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w latach 1873–1950*, Kraków 2024.
- Kiełkowski J., *Zdobycie Tatr. Historia i kronika taternictwa. Lata 1904–1925*, t. 2, Katowice 2019.
- Kiełkowski J., *Zdobycie Tatr. Historia i kronika taternictwa. Prehistoria i początki taternictwa do roku 1903*, t. 1, Katowice 2018.
- Kowska R., *Oczarowany pięknnością Tatr*, „Tatry”, zima 2022/2023, nr 83, s. 87–93.
- [Kowalewski M.], *Zakopane i Tatry. Kalendarzyk tatrzański. Rocznik pierwszy. Krótki przewodnik po Zakopanem (stacji klimatycznej) i Tatrach. Z planem Zakopanego i szkicem mapy środkowego pasa północnej strony Tatr*, Kraków 1901.
- [Kowalewski M.], *Zakopane i Tatry. Kalendarzyk tatrzański. Rocznik drugi. Krótki przewodnik po Zakopanem, innych miejscowościach podtatrzańskich i Tatrach*, Kraków 1902.
- Koziński J., *Walery Eljasz Radzikowski. Malarz, fotograf, krajoznawca z XIX wieku*, „Alma Mater” 2016, nr 184–185, s. 75–78.
- Kraszewski J.I., *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, opracował W. Danek, Wrocław 1966.
- Krupa M., *Kroniki zakopiańskie*, Wołowiec 2015.

- Kuty R., *Przewodniki tatrzańskie Walerego Eljasza Radzikowskiego w oczach dziennikarzy epoki oraz współczesnych humanistów*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2019–2020, R. LXIX–LXX, s. 121–144.
- Mazik P., Szpilka K., *Krupówki*, Wołowiec 2018.
- Matuszewski J., *Jak profesor Oswald Balzer pomógł niechący Węgrom zalegalizować zabór Doliny Białej Wody*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Iuridica” 2023, nr 102, s. 91–99.
- Matuszewski J., *Sąd polubowny w Gruzji kształtowanie się organizacyjnej koncepcji rozstrzygnięcia sporu granicznego i podteksty tego procesu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2021, t. 73, z. 1, s. 233–258.
- Nowak Z., *Władysław Zamoyski a spór o Morskie Oko w latach 1890–1909*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1986, z. 21, s. 43–136.
- Olkuśnik M., *Materia w służbie idei. Geneza i główne płaszczyzny sporu o kierunki rozwoju cywilizacyjnego Zakopanego na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2000, R. 48, nr 3–4, s. 133–152.
- Olszewicz W., *Walery Eljasz (1840–1905). (W sześćdziesięciolecie zgonu)*, „Wierchy” 1965, R. XXXIV, s. 159–169.
- Opaliński D., *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Krosno 2012.
- Pietruszewski K., *Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin, czyli jak nasz Eljasz po Tatrach wodził*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 2004, t. 13, s. 63–67.
- Pinkwart M., *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, Warszawa–Kraków 1988.
- Pisera K., *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2013.
- Pol W., *Obrazy z życia i z podróży*, Lipsk 1846.
- Pol W., *Północne stoki Karpat*, Kraków 1851.
- Ptak J., *Pierwsze przewodniki Walerego Eljasza*, <https://www.jacekptak.com.pl/pdf/Pierwsze%20przewodnik%20Walerego%20Eljasza.pdf>
- Radwańska-Paryska Z., Paryski W.H., *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 143–145, 1212–1213.
- Reychman J., *Eljasz Walery (1840–1905)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 231–232.
- Reychman J., *Przewodniki do Tatr, Pienin i Szczawnic Walerego Eljasza*, „Ziemia. Ilustrowany miesięcznik krajoznawczy” 1947, R. XXXVIII, t. 26, nr 6–8, s. 151–158; nr 9–10, s. 193–199.
- Reymhol C. [C. Lohmeyer], *Vierzehn Tage in den Central-Karpathen, ein Wegweiser nach einigen der interessantesten Partien des Tatra-Gebirges und Liptauer Alpen nebst Karte*, Neisse 1842.
- Roszkowski J.M., *Walka o Morskie Oko w latach 1811–1909*, Kórnik 2018.
- Słoka E., „Codzienne, powszednie oblicze” romantycznego podróżowania, „Litteraria” 1995, t. 26, s. 7–25.
- Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
- Steczowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.
- Sutor A.W., *Krótki przewodnik do Zakopanego i po Tatrach*, Kraków 1878.
- Szpakowski A., *Walery Eljasz Radzikowski*, Kraków 1960.
- Świerż L., *Krótki przewodnik do Tatr*, Kraków 1896; wyd. 2, Kraków 1903.
- Wójcik W.A., *Działalność wydawnicza Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. (Prolegomena)* [w:] *Z dziejów Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1873–1950)*, red. W.A. Wójcik, A. Kurek, Kraków 2016.
- Wójcik W.A., *Najdawniejsze przewodniki tatrzańskie* [w:] *Najstarsze polskie przewodniki górskie. XI Sympozjum KTG*, Kraków, 2 grudnia 1990 roku, red. M. Staffa, Kraków 1990, s. 61–70.

- Wójcik W.A., *Tatrzańskie przewodniki Walerego Eljasza*, „Tatry”, zima 2022/2023, nr 83, s. 106–109.
- Zborowski J., *Uwagi o przewodnikach tatrzańskich Walerego Eljasza*, „Rocznik Podhalański” 1992, t. V, s. 81–83.
- Ziarkowski D., *Przewodniki a rozwój nowoczesnej turystyki w XIX wieku*, „Turystyka Kulturowa” 2018, nr 7, s. 23–42.
- Ziarkowski D., *Przewodniki turystyczne i ich znaczenie dla popularyzacji ustaleń polskiej historiografii artystycznej do końca XIX wieku*, Kraków 2021.
- Zięba-Jasiński J., *Wielki budowniczy Tatr*, „Tatry”, zima 2022/2023, nr 83, s. 94–97.

Tekst przyjęty do druku: marzec 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

“With a Magic Rod into the World of Dreams”: Walery Eljasz’s Guides and Their Significance in the Development of Tatra Tourism

Abstract

The article is devoted to Walery Eljasz’s Tatra guides, which, starting in 1870, were reissued at several-year intervals over the next thirty years. These works were extremely important in shaping Polish awareness of the Tatra Mountains during the period of the partitions. The author was a versatile talent, interested in painting, graphic arts, photography, writing, and tourism. He successfully combined his last two passions (and also graphic arts) in his guides. The article attempts to evaluate the contents of successive editions of the guides and to determine their significance for the development of broadly understood mass tourism in the Tatra region in the second half of the 19th century.

Keywords: Walery Eljasz, Tatra guides, 19th-century Tatra tourism, Polish guidebooks, historical geography

**ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE,
NOTY O KSIĄŻKACH**



Ewelina Maria Kostrzewska

(Uniwersytet Łódzki, Polska)

ORCID: 0000-0001-8790-5619

Wokół nowej edycji *Cichych bohaterek* Marii Bruchnalskiej, tom I: *Ciche bohaterki 1863. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, ss. 543, tom II: *Ciche bohaterki 1863. Kobiety Litwy – Wołynia – Ukrainy*, ss. 333, opracowanie naukowe, komentarz i przypisy Lidia Michalska-Bracha i Emil Noiński, wydawnictwo Muzeum Historii Polski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Wrocław 2024

Praca Marii Bruchnalskiej (1869–1945) zatytułowana *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym* (Miejsce Piastowe 1933) to dzieło, które należy dzisiaj do klasyki literatury dotyczącej zaangażowania kobiet w wydarzenia czasów insurekcji. Określenie *ciche bohaterki* stało się symbolem i synonimem nie tylko poświęcenia kobiet sprawie narodowej, lecz także kształtowania własnej, kobiecej pamięci o aktywności na rzecz powstania styczniowego. Już choćby z tego względu nowa edycja publikacji Bruchnalskiej zasługuje na uwagę i docenienie. O tym, jak ważny jest zgromadzony przez nią materiał źródłowy, nie trzeba też chyba przekonywać historyków, także w aspekcie dziejów kobiet pisanych przez kobiety.

Inicjatywę opracowania dzieła lwowskiej dokumentalistki podjęli prof. dr hab. Lidia Michalska-Bracha oraz dr Emil Noiński, znani z racji swoich naukowych zainteresowań tematyką powstania styczniowego. Tworząc zespół autorski, reprezentują współpracę Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, z którym zawodowo związany jest dr E. Noiński. Pomysł nowej edycji zbiorowego portretu *cichych bohaterek* nie był wyborem przypadkowym, wiąże się bowiem z dotychczasowym doświadczeniem i dorobkiem badawczym autorów opracowania.

Konstrukcja wydawnictwa jest oryginalna, logiczna i czytelna. Składa się z dwóch tomów pod wspólnym tytułem *Ciche bohaterki 1863*. Tom pierwszy z podtytułem: *Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, zawiera reprint książki Marii Bruchnalskiej z 1933 r., tom drugi z podtytułem: *Kobiety Litwy – Wołynia – Ukrainy* obejmuje materiały pozostające dotąd w rękopisie będącym spuścizną Bruchnalskiej i po raz pierwszy przedstawione czytelnikom. To niewątpliwa wartość wydawnictwa, na które, poza podziałem na dwa tomy, składa się także ich wewnętrzny układ, szczególnie istotny w tomie pierwszym. Jego wstępna, krytyczna część opracowana przez redaktorów jest rodzajem wprowadzenia do całego wydawnictwa. W tomie I zostało ono podzielone w sposób następujący: krótki wstęp, dodajmy od razu autorstwa współwydawców, czyli dyrektorów Muzeum Historii Polski w Warszawie oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Po tym otwarciu głos należy już do autorów opracowania naukowego. Lidia Michalska-Bracha i Emil Noiński przedstawili w nim własny obszerny *Komentarz* złożony z tytułów: *Słowo wstępne* (s. 13–17), *O historii kobiet 1863 roku pisanej przez kobiety* (s. 19–54), *Nota edytorska* (s. 55–56). Zasadniczą część tego tomu stanowi krytyczna edycja publikacji Bruchnalskiej (s. 60–541). Tom pierwszy zamyka wykaz skrótów (s. 543) oraz spis jego zawartości.

Wydawnictwo w jedną całość łączy konstrukcja tomu drugiego. Stanowi on uzupełnienie książkowej edycji Bruchnalskiej poprzez przedstawienie biogramów uczestniczek powstania z terenu Ziem Zabrzanych (s. 7–140). Bruchnalska, zbierając kobiece relacje, zgromadziła przy tym dość bogatą dokumentację ikonograficzną, która znalazła swoje miejsce w tomie drugim, w interesującej części zatytułowanej lakonicznie: *Album* (s. 143–227). Autorzy zaprojektowali wydawnictwo jako całość, a jego integralność podkreśla umieszczona w tomie drugim wspólna dla obydwu tomów bibliografia (s. 229–292) i takie też indeksy: osobowy oraz geograficzny (s. 294–330). Edycję tomu drugiego kończy wykaz źródeł przedstawionych ilustracji oraz wskazanie zawartości tomu.

Dzieło M. Bruchnalskiej to przede wszystkim zbiór biogramów i wspomnień o udziale kobiet w powstaniu styczniowym. Ze *Słowa wstępnego* dowiadujemy się, że pomysł autorów przygotowania nowego naukowego opracowania materiałów zgromadzonych przez lwowską historyczkę narodził się przed paru już laty. Wiązał się z kwerendą źródłową, którą w lwowskich archiwach prowadziła Lidia Michalska-Bracha, co zaowocowało publikacjami na temat twórczości historycznej autorki *Cichych bohaterek*¹. Badawczy rekonesans

¹ Zob. L. Michalska-Bracha, *Maria Bruchnalska i jej badania nad udziałem kobiet w powstaniu styczniowym* [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX–XX w.*, t. IV, red. L. Zaskilniak, J. Maternicki, Lwów 2006, s. 453–448; też, *Syberyjskie doświadczenia Polek w świetle materiałów Marii Bruchnalskiej – zarys problematyki* [w:] *Polacy w nauce, gospodar-*

przewodził do konkluzji, że zasadne jest kontynuowanie badań nad spuścizną Bruchnalskiej rozproszoną między lwowskimi i wrocławskimi zbiorami archiwalnymi. Omawiane wydawnictwo pomyślane więc zostało jako krok na drodze do dalszych badań i kolejnych edycji materiałów źródłowych z dorobku Bruchnalskiej. Autorzy opracowania wskazują własne w tym zakresie doświadczenia przełożone na nowe, krytyczne edycje kobiecych relacji i wspomnień z czasów powstania styczniowego. Rzeczą dotyczy wcześniej opublikowanych w autorskiej współpracy wspomnień Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926), warszawskiej działaczki społecznej i kurierki powstańczego Rządu Narodowego. Ten tom wspomnień wydany został w 2020 r.² Trzy lata później autorzy opracowali i oddali do rąk czytelników kolejny tom, jakim były nieodłączające tematycznie od poprzedniego pamiętniki Emilii ze Szwarców Heurichowej (1819–1905) i jej córki Teodory z Heurichów Kiślańskiej (1844–1920), jednych z najbardziej aktywnych warszawskich konspiratorek czasów powstania styczniowego³. Te dwa tomy kobiecych wspomnień to z jednej strony odpowiedź na ciągle aktualny problem odmaskulinizowania pamięci o narodowych zrywach⁴. Z drugiej natomiast, argument na rzecz zainteresowania autorów dorobkiem lwowskiej historyczki, z którego korzystali przy edycji wspomnień.

Należy również zauważyć, co zostało podkreślone w *Słowie wstępnym*, że szansę na opublikowanie tych tomów pamiętników oraz *Cichych bohaterek* stwarzał udział autorów w naukowych grantach i projektach⁵. Stanowiły one rodzaj stażu przygotowującego do źródłowej edycji *Cichych bohaterek*⁶.

ce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku, red. A. Kuczyński, Wrocław 2007, s. 131–138; też, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011, s. 205–297.

² *Wspomnienia Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926)*, opracowanie, komentarz i przypisy L. Michalska-Bracha, E. Noiński, Warszawa 2020.

³ *Wspomnienia Emilii ze Szwarców Hurichowej (1819–1905) i jej córki Teodory z Heurichów Kiślańskiej (1844–1920) z czasów powstania styczniowego*, opracowanie, komentarz i przypisy, tychże, Warszawa 2023.

⁴ Zob.: *Pamięć historyczna kobiet*, red. M. Przeniosło, K. Sierakowska, Kielce 2009.

⁵ Autorzy nowej edycji źródłowej *Cichych bohaterek* przygotowywali się do niej w czasie wieloletnich badań częściowo prowadzonych w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki realizowanego w latach 2012–2017. Tematem grantu były: *Pamiętniki i listy polskich autorów z Ziem Zabrzanych (Litwa, Białoruś, Ukraina) w latach 1795–1918*. Koordynatorem grantu był prof. dr hab. Wiesław Caban (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach). Wyniki swoich badań autorzy recenzowanej publikacji prezentowali również w ramach projektu uzyskanego z programu Społeczna odpowiedzialność nauki, który był realizowany w Ośrodku Badań Historii Kobiet (Instytut Studiów Kobięcych – Uniwersytet w Białymstoku), a projektem realizowanym w latach 2019–2024 kierowała prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz z tego samego Uniwersytetu.

⁶ E. Noiński, *Aktywność społeczna Wandy z Wolskich Umińskiej (1841–1926) w świetle wspomnień i zapisków pamiętnikarskich* [w:] *Ruchy kobiet na ziemiach polskich w XIX i XX*

Ważną częścią tomu pierwszego jest, co należy podkreślić, obszerny komentarz przygotowany przez autorów opracowania określony wzmiankowanym wcześniej tytułem: *O historii kobiet 1863 roku pisanej przez kobiety*. Tytuł ten to istotna wskazówka dotycząca zarówno charakteru prac Bruchnalskiej, jak też badawczych zainteresowań czy spojrzeń autorów wydawnictwa. Optykę swoich analiz wyrazili już w pierwszych zdaniach, podkreślając atmosferę galicyjskiego ruchu kobiecego z ideą emancypacji oraz patriotyzmu. Nowe spojrzenia nasilały się w klimatach obchodów pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego przypadającej na rok 1913. To wówczas Bruchnalska we współpracy z działaczkami organizacji kobiecych i Komitetem Obchodów 1863–1913 rozpoczęła swoje dzieło zbierania materiałów i dokumentowania udziału kobiet w wydarzeniach styczniowych, a także martyrologii uczestniczek po jego upadku. Można powiedzieć, że przecierała szlaki badawcze ważne dla historyków również dzisiaj⁷. Prace kontynuowała przez kolejne dwie dekady XX w., żeby podsumować je publikacją *Cichych bohaterek*. Dzięki tak przedstawionej swojej drodze na skróty można szybko zorientować się w genezie książki Bruchnalskiej. To ciekawy pomysł autorów opracowania, sądzę, że ważny nie tylko dla historyków, ale przede wszystkim dla szerszego grona czytelników.

W dalszej części komentarza autorzy przedstawili biografię lwowskiej historyczki: *Kilka słów o Marii Bruchnalskiej*. Zaprezentowanie jej biogramu jest zasadne choćby z dwóch powodów. Po pierwsze istotne są interakcje między historią życia i działalnością publiczną, jaką była aktywność społeczna oraz twórczość autorki *Cichych bohaterek*. Po drugie równie ważne jest zarówno tło życia prywatnego i koligacji rodzinnych, jak też wydarzeń, które przynosiła historia w znacznym stopniu determinująca etapy biografii, a także losy źródłowej spuścizny Bruchnalskiej. Należy też podkreślić, że jej biografia pozostaje ciągle nie do końca rozpoznana. Autorzy, przygotowując edycję źródłową dorobku Bruchnalskiej, odsłanili jej fragmenty na drodze poszukiwań, kwerend, nauko-

wieku. *Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020, s. 73–91; L. Michalska-Bracha, *Przestrzenie kobiecych wspomnień. Autobiograficzne narracje dziewiętnastowiecznych Polek jako źródło do historii kobiet – wybrane aspekty* [w:] *Historia kobiet. Źródła, metody, kierunki badawcze*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2022, s. 27–40.

⁷ O kobietach w powstaniu styczniowym zob. np.: W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe* [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 58–72; *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1863–1864 (Na tle polskich konspiracji i działalności powstańczej doby zaborów)*, red. T. Kulak, J. Dufurat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013; E. Kostrzevska, *Wina i pokuta. Powstanie styczniowe w pamięci środowisk kobiecych Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku* [w:] *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej*, red. A. Kawalec, J. Kuzicki, Rzeszów 2017, s. 150–161; A. Barańska, *Udział i rola kobiet w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, nr 1, s. 125–171.

wych kontaktów. Dzięki temu wiadomo, że pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Jak ustalono, urodziła się 20 marca 1869 r. w Zbylitowskiej Górze, wsi z okolic Tarnowa. Była córką Gustawa Nowotnego i Róży Birtus. Ojciec pochodził najpewniej z terenu Grodzieńszczyzny i więziony był za udział w powstaniu styczniowym, dzielił losy postyczniowych emigrantów początkowo w Saksonii, a następnie w Galicji. Powstańcom pomagała również matka Marii. W rodzinie żywe więc były tradycje powstańcze, które wzmacniała nauczycielka Marii, także zaangażowana w działalność insurekcyjną.

Podobne tradycje kultywowano w rodzinie męża Marii – Wilhelma Bruchnalskiego (1859–1938), lwowianina z urodzenia. Jak ustalili autorzy, Maria zawarła związek małżeński z Wilhelmem w 1893 r. i swoją dalszą biografię związała z jego miastem. Bruchnalski wówczas pracował w lwowskim Ossolineum, a Maria zaczynała wyrastać na znaną działaczkę ruchu kobiecego i muzealniczkę. Autorzy *Kilku słów o Marii Bruchnalskiej* dość szczegółowo opisują jej współpracę ze stowarzyszeniami kobiecymi oraz zaangażowanie w tworzenie Muzeum Zasłużonych Polek, które zostało otwarte w 1930 r.⁸ To właśnie przy współpracy z muzeum Maria finalizowała swoje dzieło o cichych bohaterkach.

Lata końca historii II Rzeczypospolitej były dla Bruchnalskiej trudnym okresem. W 1938 r. zmarł jej mąż, wtedy już profesor honorowy Uniwersytetu Jana Kazimierza. Jego żonę w tym trudnym dla niej czasie wspierali jego współpracownicy związani z Ossolineum. Czasy II wojny światowej symbolicznie zamykały lwowskie losy rodziny Bruchnalskich. Starszy syn aresztowany przez NKWD otrzymał wyrok śmierci. Młodszy w 1946 r. zamieszkał pod Tarnowem, a rok wcześniej zapewne uczestniczył w pogrzebie matki. Należy podkreślić, że autorzy opracowania skorygowali dotychczas przyjmowaną datę jej śmierci, którą z roku 1944 przesunęli na dzień 25 stycznia roku następnego. Ponadto zlokalizowali nieznane dotąd miejsce jej pogrzebu i pochówku w rodzinnym grobowcu Bruchnalskich na cmentarzu Łyczakowskim. Należy też zgodzić się z konkluzją biograficznej części komentarza, że zainteresowaniami autorki *Cichych bohaterek* sterowały jej własne wybory, pasje i tradycje rodzinne. I stąd zasadne jest ich przybliżenie w paru uwagach recenzyjnych, tym bardziej, że fragmenty biograficzne wskazują nowe aspekty opracowania spuścizny Bruchnalskiej.

Kluczową część komentarza przygotowanego wydawnictwa źródłowego określa tytuł: *Maria Bruchnalska i jej dzieło o cichych bohaterkach 1863 roku*. Pod takim tytułem autorzy scharakteryzowali twórczość lwowskiej historyczki, a także przedstawili etapy jej prac nad książką o udziale kobiet w powstaniu styczniowym. Podkreślili, że jako pierwsza podjęła się tego zadania w tak sze-

⁸ L. Michalska-Bracha, *Pamięć przeszłości własnej. Wokół idei Muzeum Zasłużonych Polek we Lwowie* [w:] *Pamięć historyczna...*, s. 25–38.

rokiem zakresie badań. Tym ciekawszych, że przedstawione przez nią sylwetki kobiet oraz ich relacje stanowią nie tylko cenne źródło do badań nad autobiograficznymi narracjami kobiecymi, lecz także – na co wskazują autorzy komentarza – pozwalają badaczom na odkrywanie przeżyć, osobistych doświadczeń kobiet oraz ich postrzegania i opisu wydarzeń w szerszym kontekście społeczno-politycznym⁹. To z pewnością cenna uwaga na temat książki Bruchnalskiej. Przygotowywała ją etapami, a autorzy, przedstawiając te etapy, przybliżają galicyjskie tło dokumentowania i upamiętniania czasów powstania styczniowego. Na tym tle Bruchnalska reprezentowała środowiska kobiece, ale równocześnie otrzymywała wsparcie innych badaczy i entuzjastów narodowego dziedzictwa.

Pierwsze inicjatywy dokumentowania roli kobiet w czasach styczniowych wiązały się z działalnością wspomnianego już Komitetu Obchodów 1863–1913, w którym była przewodniczącą sekcji kobiet. Równolegle należała do grupy działaczek, które w 1912 r. powołały Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiety, organizacji stawiającej sobie za cel aktywizowanie kobiet oraz wspieranie inicjatyw propagujących rolę odgrywaną przez nie w dziejach narodowych. Równie ważna i inspirująca dla Bruchnalskiej była jej współpraca i przyjaźń z Marią Dulębianką (1858–1919), współzałożycielką Komitetu Pracy Obywatelskiej Kobiet powołanego do życia w 1912 r. na gruncie lwowskiego Związku Równouprawnienia Kobiet. Co istotne, to właśnie z kręgu działaczek Komitetu wyszedł pomysł opracowania jubileuszowej publikacji *Kobieta polska 1863 roku*. Wszystkie te impulsy prowadziły Bruchnalską w stronę *Cichych bohaterek*. Korzystała przy tym z pomocy różnych środowisk, przede wszystkim weteranów powstania, ale także jego historyków. W komentarzu znajdujemy całą plejadę osób i nazwisk, z którymi współpracowała, z działaczkami stowarzyszeń kobiecych na czele.

Sama Bruchnalska z zapałem ustawicznie poszerzała gromadzone relacje, sięgała po prywatne zbiory rodzinne, przeprowadzała kwerendy w bibliotekach i archiwach. W efekcie ustaliła nazwiska ponad trzech tysięcy kobiet, które w różnym stopniu i formie zaangażowane były w wydarzenia styczniowe, uczestniczyły w manifestacjach patriotycznych, pomagały powstańcom i zesłańcom, zajmowały się rannymi, były kurierkami, przechowywały powstańcze pamiątki, ale też w wyniku represji zsyłane były na Syberię lub wyjeżdżały tam z bliskimi.

Przyjmując tak szeroką perspektywę dokumentacji, Bruchnalska propagowała spisywanie kobiecych wspomnień i relacji w prasie, a także podczas prowadzonych przez siebie odczytów czy spotkań, również z działaczkami ruchu

⁹ Zob.: A. Pekaniec, *Czy w tej autobiografii jest kobieta? Kobieta literatura dokumentu osobistego od początku XIX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013; też, *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Kraków 2020.

organizacyjnego ziemianek. Włączały się one w całą akcję i promowały ją we własnej prasie, co jest ważne, tym bardziej, że na wiejskich terenach rozgrywały się bitwy i potyczki powstania styczniowego, a wiele mieszkanki dworów miało zesłańcze doświadczenia. Bruchnalska zagadnieniom kobiecych zsyłek w swoich materiałach poświęcała wiele uwagi. Są to przekazy tym cenniejsze, że relacje kobiet z pobytu na zesłaniu ciągle należą do mało znanych źródeł¹⁰. Lwowska historyczka odkrywała te źródła jako jedna z pierwszych, a ich przedstawienie w omawianym wydawnictwie ma istotne znaczenie naukowe.

Działalność dokumentacyjna Bruchnalskiej przyniosła efekty nie tylko w postaci książki, lecz także utworzenia we Lwowie w 1930 r. pierwszego na ziemiach polskich Muzeum Zasłużonych Polek, gdzie znalazła się większość jej spuścizny. Inicjatywa stworzenia muzeum wyszła z kręgu działaczek Zjednoczenia Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobiety, w którym przyszła autorka *Cichych bohaterek* wybrana została na przewodniczącą sekcji muzealnej. Muzeum umieszczono w gmachu Ossolineum, gdzie również znajdowała się siedziba towarzystwa animatorek założenia muzeum. Wspólna lokalizacja miała przełożenie na kontakty i współpracę trzech środowisk zainteresowanych utrwalaniem dziedzictwa narodowego, do którego wprowadzono również udział kobiet w powstaniu styczniowym. Zapewnienie im własnego miejsca było tym bardziej istotne, że Zakład Narodowy im. Ossolińskich podejmował inicjatywę gromadzenia dokumentacji źródłowej dotyczącej dziejów Galicji w okresie autonomii. Do Bruchnalskiej zwrócono się o przygotowanie biogramów kobiet zaangażowanych w walkę o niepodległość. Autorzy komentarza słusznie podkreślili, że organizacja Muzeum Zasłużonych Polek funkcjonującego w latach 1930–1939 była kolejnym ważnym etapem prac Marii Bruchnalskiej dotyczących kobiet powstania styczniowego. Jednocześnie rozszerzała ona swoje zainteresowania i gromadziła materiały źródłowe o działalności kobiet w czasie pierwszej wojny światowej oraz ich udziału w obronie Lwowa w czasie wojny polsko-ukraińskiej (1918–1919) i zapewne też w obronie miasta przed wojskami bolszewickimi w 1920 r. Z komentarza dowiadujemy się – rzeczy ważnej – że Bruchnalska, poszerzając zbiory, stworzyła we Lwowie podwaliny uniikatowego archiwum kobiet XIX i XX w. – uczestniczek walk o niepodległość.

Losy publikacji materiałów źródłowych Bruchnalskiej były skomplikowane, a starania długotrwałe. Dzieła z różnych względów, także finansowych, nie udało się wydrukować, jak zamierzała autorka, w jubileuszowym roku 1914. W okresie międzywojennym do problemu edycji powrócił Komitet Obcho-

¹⁰ W. Śliwowska, *Polska – Syberia. Dwa światy w oczach polskich zesłańców* [w:] *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch światów*, red. M. Blomberg, Łódź 2001, s. 191–200; W. Cedro, *Droga na Syberię polskich kobiet na przykładzie Ewy Felińskiej, Marii Morzyckiej i Jadwigi Prendowskiej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2017, t. XVII, s. 145–154.

dów 1863–1923. Jednak pomimo że inicjatywę tę wspierały działaczki ruchu kobiecego z patronatem Muzeum Zasłużonych Polek, nie doszło do wydania pracy Bruchnalskiej. Publikacja stała się możliwa dopiero w siedemdziesiątą rocznicę powstania styczniowego, kiedy ukazał się pierwszy tom relacji o udziale kobiet w powstaniu styczniowym. Bruchnalska planowała kontynuację wydawnictwa, ale projektu nie udało się sfinalizować aż do XXI w.

Reasumując, przygotowany przez Lidię Michalską-Brachę i Emila Nońskiego komentarz jest bardzo kompetentnie napisanym i użytecznym wprowadzeniem do lektury źródłowych materiałów z historycznej spuścizny Marii Bruchnalskiej. Szkoda jednak, że autorzy do konstrukcji swojego komentarza podzielonego ciekawymi śródtytułami nie wprowadzili ich do wykazu treści choćby tomu pierwszego. Ułatwiłoby to orientację w tematyce komentarza.

Tom pierwszy omawianej publikacji zawiera pełny tekst pierwotnego wydania książki Marii Bruchnalskiej. Autorzy zachowali problemowy układ tego wydawnictwa składającego się z ośmiu rozdziałów określonych tytułami: *Demonstracje polityczne; Komitety niewiast; Kobiety walczące z bronią w ręku; Kurierki; Pielęgniarki w szpitalach i lazaretach; Zakonnice; Matki, żony, siostry bohaterów; Bohaterstwo polskiego dziewczęcia*. W swoim opracowaniu Bruchnalska szeroko patrzyła na rolę kobiet odgrywaną w powstaniu 1863 r. Starła się uwzględnić ich działalność na terenach Królestwa Polskiego, Galicji, Wielkopolski, a także Litwy, Wołynia i Ukrainy. Przekraczając granice zaborów, przygotowywała drugi tom materiałów dotyczących kobiet z obszaru Ziem Zabrzanych. Dostrzegając ich specyfikę, w szczególności też sposób widziały ich ciche bohaterstwo, które wobec problemów wydawniczych pozostało w rękopiśmiennej spuściznie Bruchnalskiej. Po drugiej wojnie światowej jej część trafiła do zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie znajduje się do dzisiaj. Nie są to jednak zbiory kompletne, znaczna ich część nadal znajduje się w lwowskich archiwach. Należy podkreślić, że autorzy opracowania, przygotowując tom drugi wydawnictwa w czasie przeprowadzanych kwerend w archiwalnych i rękopiśmiennych zbiorach Bruchnalskiej, wykorzystali materiały rozproszone między Wrocławiem i Lwowem.

Tom drugi przygotowany ze spuścizny lwowskiej historyczki jest więc nowatorskim przedsięwzięciem badawczym. Składają się na niego zaprojektowane przez Bruchnalską następujące rozdziały: *Litwa; Kobiety Podola, Ukrainy, Wołynia; Hojność; Maria z Billewiczów Piłsudska; Mohylewszczyzna*. W tomie drugim znalazły się też *Dodatki* zamieszczone przez badaczkę na ostatnich stronach rękopisu, gdzie pojawiły się także nazwiska kobiet z różnych środowisk społecznych zamieszkujących teren Mińszczyzny oraz ustalona i zestawiona przez Bruchnalską lista kobiet zaangażowanych w wydarzenia 1863 r. z obszarów Litwy, Ukrainy, Podola i Wołynia z drobnym odniesieniem do Inflant. Przy-

pomnieć też trzeba, że cennym uzupełnieniem tomu drugiego pozostają źródła ikonograficzne.

Niewątpliwym atutem dwutomowego wydawnictwa źródłowego jest przedstawiona w nim obszerna bibliografia, która właściwie może być przewodnikiem bibliograficznym do dziejów powstania styczniowego i dotychczasowego dorobku badawczego w zakresie tego tematu z tytułowym punktem udziału w insurekcji polskich kobiet. Naukową wartość pracy obrazują też przypisy objaśniające nazwiska osób i wydarzenia historyczne. W tym miejscu należy docenić rzetelność i wręcz benedyktyńską pracę wykonaną przez autorów publikacji. Przyznają oni, że nie wszystkie nazwiska kobiet przytaczane przez Bruchnalską udało się im rozpoznać. To inspiracja i wskazówka na przyszłość wymagająca dalszych studiów źródłowych także we lwowskich archiwach. Trzeba też podkreślić, że recenzowana praca stanowi w pełni nowoczesny sposób edycji materiałów źródłowych.

Omawiając dwutomową publikację *Cichych bohaterek 1863*, chcę zaakcentować, że jej edycja źródłowa jest pozycją niezwykle pożyteczną dla badaczy dziejów powstania styczniowego, a dla określenia w nim miejsca kobiet, wręcz niezbędną. Należy też mieć nadzieję, że autorzy wydawnictwa zrealizują swoje projekty kontynuowania badań nad spuścizną lwowskiej historyczki – Marii Bruchnalskiej.

Tekst przyjęty do druku: marzec 2025

Tekst opublikowany: grudzień 2025

